

PAMIĘĆ I
SPRAWIEDLIWOŚĆ

1
2022
39

PAMIĘĆ I SPRAWIEDLIWOŚĆ

PISMO NAUKOWE
POŚWIĘCONE HISTORII NAJNOWSZEJ

ISSN 1427-7476



WARSZAWA 2022

PAMIĘĆ I SPRAWIEDLIWOŚĆ

PISMO NAUKOWE
POŚWIĘCONE HISTORII NAJNOWSZEJ

RADA PROGRAMOWA

prof. Jewgienij Timofiejewicz Artiomow
prof. Wołodymyr Baran
prof. Jana Burešová
dr Ion Cârja
prof. Andrea Ciampani
prof. Ēriks Jēkabsons
dr hab. Csaba György Kiss
prof. dr hab. Marek Kornat
prof. Hiroaki Kuromiya
prof. Natalia Lebediewa
prof. dr hab. Wojciech Roszkowski
prof. dr hab. Jan Wiktor Sienkiewicz
dr Darius Staliūnas
prof. dr hab. Bogdan Szlachta
prof. Stephen Wheatcroft
prof. dr hab. Mariusz Wołos
ks. prof. dr hab. Zygmunt Zieliński
prof. dr hab. Jan Żaryn

Redaktor statystyczny

dr Piotr Rachwał

Redaktor tematyczny

dr Paweł Libera

Opracowanie redakcyjne

Jacek Adamczyk

Korekta

Magdalena Pabich

Projekt graficzny

Sylwia Szafrńska

Skład i łamanie

Anna Jasińska

REDAKCJA

dr Daniel Czerwiński (sekretarz redakcji)
dr hab. Rafał Łatka (zastępca redaktora naczelnego)
dr Marta Marcinkiewicz (sekretarz redakcji)
dr Rafał Opulski (sekretarz redakcji)
Sylwia Szyc (sekretarz redakcji)
dr hab. Mirosław Szumiło (redaktor naczelny)

KOMITET REDAKCYJNY

dr Cosmin Budeanca
dr Peter Jašek
dr hab. Marcin Kruszyński
dr hab. Cecylia Kuta
dr Paweł Libera
dr hab. Patryk Pleskot
dr Andrij Rukkas
dr János Tischler

Tłumaczenie

Marta Głuszkowska

Tłumaczenie streszczeń

GROY Translations Sp. z o.o.

Proofreading

Education Services Andrew Tuson

Druk i oprawa

Wydawnictwo Diecezjalne
i Drukarnia w Sandomierzu
ul. Żeromskiego 4
27-600 Sandomierz

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej –
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2022

ISSN 1427-7476

Adres do przesyłania artykułów: redakcja.pis@ipn.gov.pl;
ul. J. Kurtyki 1, 02-676, Warszawa; tel. 22 581 88 85
Zapraszamy: www.ipn.gov.pl; www.ksiegarniaipn.gov.pl

WYDAWNICTWO 
INSTYTUTU PAMIĘCI NARODOWEJ

SPIS TREŚCI

OD REDAKCJI (Paweł Libera)	11
----------------------------------	----

I. ESEJE

▪ Konstantin Morozov , Emigracja socjalistów-rewolucjonistów w Europie w latach 1907–1914: atmosfera moralno-psychologiczna i procesy odśrodkowe	15
▪ Paweł Libera , Prometeizm po prometeizmie. Zarys historii ruchu prometejskiego po 1939 roku ...	40
▪ Boris Sokołow , Rosyjska emigracja polityczna w XX i na początku XXI wieku	65

II. STUDIA

▪ Alla Morozova , Rosyjska emigracja socjaldemokratyczna w czasie I wojny światowej: od internacjonalistów do <i>oborońców</i> (оборонцы, <i>oborontsy</i>)	92
▪ Wiktor Węglewicz , Pomoc ukraińskich organizacji społecznych dla jeńców i internowanych ukraińskich z Galicji Wschodniej w polskiej niewoli (1918–1921)	119
▪ Ihor Sribnyak, Natalia Yakovenko, Viktor Matviyenko , Proces demobilizacji internowanych w Polsce żołnierzy Armii URL i ich emigracja do Czechosłowacji i Francji, lata dwudzieste XX wieku	138
▪ Magdalena Gibiec , Aktywność nacjonalistów ukraińskich na Bałkanach w latach 1929–1933. Wokół raportu z podróży inspekcyjnej Jarosława Baranowskiego	160
▪ Cem Kumuk , Turcja jako wpływowo centrum emigracji regionu północnokaukaskiego w okresie międzywojennym	178
▪ Dmitriy Panto , Między Europą a Azją, między katolicyzmem a prawosławiem. Ks. dr Diodor Kołpiński (1892–1932)	212
▪ Karolina Wanda Olszowska , Polskie uchodźstwo w Turcji podczas II wojny światowej	232
▪ Wojciech Grott , Polski rząd na uchodźstwie i Polskie Siły Zbrojne na łamach niemieckiej, polskojęzycznej prasy codziennej Generalnego Gubernatorstwa	249
▪ Jerzy Rohoziński , „W Harbinie dobrze było mieszkać...”. O potrzebie badań nad powojenną reemigracją tzw. harbińców do ZSRS	269
▪ Łukasz Dryblak , Siergieja Mielgunowa emigracyjne spotkania z Polską	291
▪ Juliusz Jędrzejczak , Ambasador beznadziejnie słusznej sprawy. Kazimierz Papée w walce o utrzymanie Ambasady RP przy Stolicy Apostolskiej w latach 1945–1948	313

▪ Oleksandr Avramchuk , Zapomniany „biały kruki”. Ukraina w myśli Mariana Kamila Dziewanowskiego (1913–2005)	333
▪ Martyna Rusiniak-Karwat , W imię socjalizmu – poszukiwanie miejsca na ziemi. Przypadek Leona (Libera) Gotloba	356
▪ Arkadiusz Indraszczyk , Prasa centralna Stronnictwa Ludowego „Wolność” w latach 1946–1957 ...	384
▪ Cecylia Kuta , Relacje między emigracją a drugim obiegiem wydawniczym w PRL w latach 1976–1989/1990	408

III. VARIA

Teksty o Ignacym Matuszewskim

▪ Krzysztof Kloc , Ignacy Matuszewski. Piłsudczyk, czyli kto?	432
▪ Mariusz Wołos , Marszałek Józef Piłsudski i pułkownik Ignacy Matuszewski. Kilka refleksji o wzajemnych relacjach	452
▪ Olaf Krykowski , Ignacy Erazm Matuszewski – krytyk i filozof sztuki	476

Kilka refleksji o wzajemnych relacjach

▪ Marek Mikołajczyk , Olga Morozova , Bitwa Warszawska 1920 r. w opiniach i komentarzach zachodnich uczestników i obserwatorów	490
▪ Tomasz Toborek , Obóz przy ul. Przemysłowej w Łodzi i powojenne rozliczenia z jego historią ...	523
▪ Krzysztof Kosiński , Prawicowość nazizmu? Uwagi na marginesie niemieckiej edycji <i>Mein Kampf</i> Adolfa Hitlera oraz innych publikacji dotyczących narodowego socjalizmu. Problem badawczy ...	539
▪ Marcela Gruszczyk , Powstanie i działalność towarzystw przyjaźni polsko-słowiańskiej w drugiej połowie lat czterdziestych XX wieku	562

IV. DOKUMENTY

▪ Razhen Chikhorja , Sprawa powrotu do Polski emisariuszy gruzińskiego rządu emigracyjnego Szalwy Beriszwiliego oraz Dawita Erkomaiszwiliego jesienią 1930 roku	582
--	-----

V. RECENZJE

▪ „Drugie życie” zapisków z okupowanego Lwowa, czyli rzecz o <i>Notatkach lwowskich 1944–1946</i> Ryszarda Gansińca w redakcji naukowej Radości Gansiniec i Krzysztofa Królczyka, Warszawa 2020, 422 s. (Piotr Olechowski)	607
▪ Łukasz Bertram , <i>Bunt, podziemie, władza. Polscy komuniści i ich socjalizacja polityczna do roku 1956</i> , Instytut Studiów Politycznych PAN, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Fundacja Kultura Liberalna, Warszawa 2022, 745 s. (Piotr Juchowski)	616
▪ Oświadczenie dr. Michała Kuchciaka dotyczące monografii <i>Warszawska Brygada Pancerno-Motorowa jako zaporowy związek taktyczny w 1939 roku</i>	622

CONTENTS

EDITORIAL (Paweł Libera)	11
--------------------------------	----

I. ESSAYS

▪ Konstantin Morozov , The Socialist-Revolutionary Emigration in Europe in 1907–1914: the Moral-Psychological Atmosphere and Centrifugal processes	15
▪ Paweł Libera , Post-Promethean Prometheism. An Outline of the History of the Promethean movement after 1939	40
▪ Boris Sokołow , Russian Political Emigration in the 20th and Early 21st Century	65

II. STUDIES

▪ Alla Morozova , Russian Social Democratic Emigration during the First World War: from Internationalists to Defenders (оборонцы, <i>oborontsy</i>)	92
▪ Wiktor Węglewicz , The Assistance of Ukrainian Social Organisations to Ukrainian Prisoners of War and Internees from Eastern Galicia in Polish Captivity (1918–1921)	119
▪ Ihor Sribnyak, Natalia Yakovenko, Viktor Matviyenko , The Process of Transition of the UPR Army Soldiers Interned in Poland to Civil Status and their Emigration to Czechoslovakia and France in the 1920s	138
▪ Magdalena Gibiec , The Activity of Ukrainian Nationalists in the Balkans Between 1929 and 1933. On the Inspection Trip Report of Yaroslav Baranov'skyi	160
▪ Cem Kumuk , Turkey, As an Influential North Caucasian Émigré Center Between the Two World Wars	178
▪ Dmitriy Panto , Between Europe and Asia – Between Catholicism and Orthodox – Father Dr. Diodor Kołpiński (1892–1932)	212
▪ Karolina Wanda Olszowska , Polish Refugees in Turkey during World War II	232
▪ Wojciech Grott , The Polish Government-in-Exile in the German, Polish-Language Daily Press of the General Government	249
▪ Jerzy Rohoziński , “It was Good to Live in Harbin ...”. On the Need for Research on the Post-War Re-Emigration of the So-Called Kharbintsy to the USSR	269
▪ Łukasz Dryblak , Sergei Melgunov's Relations with Poles on Emigration	291
▪ Juliusz Jędrzejczak , An Ambassador of a Hopelessly Righteous Cause. Kazimierz Papée in a Struggle to Maintain the Polish Embassy to the Holy See in 1945–1948	313

▪ Oleksandr Avramchuk , The Forgotten “Rare Bird”. Marian Kamil Dziewanowski’s Vision of Ukraine	333
▪ Martyna Rusiniak-Karwat , In the Name of Socialism – Searching for a Place in the World. The Case of Leon (Liber) Gotlob	356
▪ Arkadiusz Indraszczyk , The Central Press of the People’s Party “Freedom” in the 1946–1957 Period	384
▪ Cecylia Kuta , Relations Between the Emigration and the Second Circulation (Pol. “drugi obieg”) Publishing in the People’s Republic of Poland in 1976–1989/1990	408

III. VARIA

Articles about Ignacy Matuszewski

▪ Krzysztof Kloc , Ignacy Matuszewski. Who is a Piłsudskiite?	432
▪ Mariusz Wołos , Marshal Józef Piłsudski and Colonel Ignacy Matuszewski. A Few Reflections on their Relationship	452
▪ Olaf Krykowski , Ignacy Erazm Matuszewski – a Critic and Philosopher of Literature	476

A Few Reflections on Mutual Relations

▪ Marek Mikołajczyk , Olga Morozova , Battle of Warsaw 1920 in the Opinions and Comments of Western Participants and Observers	490
▪ Tomasz Toborek , German Labour Camp for Polish Children on Przemysłowa Street in Łódź and the Reckoning with its Post-War History	523
▪ Krzysztof Kosiński , Right-Wing Nazism? Notes on the Margins of the German Edition of Adolf Hitler’s <i>Mein Kampf</i> and Other Publications on National Socialism. Research Problem	539
▪ Marcela Gruszczyk , Establishment and Activity of Polish-Slavic Friendship Associations in the Second Half of the 1940s	562

IV. DOCUMENTS

▪ Razhden Chikhoria , The Case of the Return to Poland of the Emissaries of the Georgian Government in Exile, Shalva Berishvili and Davit Erkomaishvili in the Autumn of 1930	582
--	-----

V. BOOK REVIEWS

▪ The “Second Life” of the Notes from Occupied Lvov. Some Remarks About the Book <i>Notatki lwowskie</i> by Ryszard Gansiniec, Edited by Radość Gansiniec and Krzysztof Królczyk, Warsaw 2022, 422 pp. (Piotr Olechowski)	607
▪ Łukasz Bertram, <i>Bunt, podziemie, władza. Polscy komuniści i ich socjalizacja polityczna do roku 1956</i> , Instytut Studiów Politycznych PAN, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Fundacja Kultura Liberalna, Warsaw 2022, 745 pp. (Piotr Juchowski)	616
▪ Statement of Dr. Michał Kuchciak Regarding the Monograph <i>Warsaw Armoured Motorised Brigade as a Prohibitive Tactical Union in 1939</i>	622

OD REDAKCJI

Zmiany polityczne, do których doszło w Europie na skutek I wojny światowej, zwłaszcza rozpad europejskich imperiów i rewolucja w Rosji, doprowadziły do odzyskania niepodległości przez zniewolone wcześniej narody i powstania nowych państw. Najbardziej brzemiennie w skutki okazały się przemiany, które zaszły na wschodzie kontynentu. Jednak tylko niektórym ze wspomnianych państw udało się utrzymać niepodległość, inne zostały w ciągu kilku lat podbite przez bolszewików, którzy pomimo głoszenia radykalnej zmiany tradycyjnej polityki Rosji, nie mieli zamiaru rezygnować z ekspansjonizmu, będącego przez wiele lat symbolem aktywności zagranicznej imperium carów. W rezultacie utraciły niepodległość państwa, które powstały na zachodnich i południowych rubieżach Rosji: Armenia, Gruzja, Azerbejdżan, Białoruś, Ukraina, Turkiestan i wiele innych. Na podbitych terytoriach bolszewicy bardzo szybko zaczęli wdrażać bezwzględną politykę przemian społecznych i zwalczania wszelkich przeciwników. Represje stosowali nie tylko wobec nierosyjskich narodów swojego państwa. Zgodnie z planami przystąpili do tworzenia nowego, komunistycznego społeczeństwa opartego na tzw. dyktaturze proletariatu, co wiązało się z prześladowaniami innych grup społecznych.

Konsekwencją tych zmian były masowe ruchy migracyjne z Rosji bolszewickiej do krajów Europy Środkowej i Zachodniej, a także na wschód – do Azji i jeszcze dalej, do obu Ameryk. Emigracja ta miała przede wszystkim charakter polityczny. Celem większości organizacji tworzonych przez uchodźców było odzyskanie niepodległości ich państw albo pozbycie się władzy komunistycznej w Rosji.

Wybuch II wojny światowej tylko na krótko stworzył nadzieje na zmianę sytuacji na wschodzie Europy. Bardzo szybko okazało się, że największy wróg emigrantów politycznych – ZSRS – przeszedł do obozu aliantów i stał się najbardziej pożądanym sojusznikiem państw zachodnich. Po zakończeniu wojny granica wpływów sowieckich przesunęła się daleko na zachód, a liczne państwa Europy Środkowej znalazły się za żelazną kurtyną. W rezultacie ruszyła na zachód emigracja polityczna z tych krajów.

Prezentowany numer półrocznika „Pamięć i Sprawiedliwość” koncentruje się na badaniach dotyczących emigracji politycznej w Europie w XX w., tylko jeden esej nawiązuje do współczesnej emigracji politycznej z Rosji, wymuszonej polityką tamtejszych władz. Tom

otwierają trzy eseje poświęcone wychodźstwu z Rosji carskiej, sowieckiej i współczesnej oraz jego działalności. Pierwszy z nich, autorstwa wybitnego badacza rosyjskiej lewicy socjalistycznej Konstantina N. Morozowa, dotyczy lewicowej emigracji rosyjskiej przed I wojną światową, drugi – napisany przez znanego rosyjskiego intelektualistę i historyka Borysa Sokołowa – został poświęcony dziejom politycznego wychodźstwa z Rosji/ZSRS od początku XX w. aż po początek XXI stulecia, w tym emigrantom zmuszonym do wyjazdu przez politykę Władymira Putina. Ostatni esej, autorstwa Pawła Libery, dotyczy działalności nierosyjskich emigrantów z terenów podbitych przez Rosję i działających w ramach wspieranego przez Polskę ruchu prometejskiego w czasie II wojny światowej i po jej zakończeniu.

Obszerny dział studiów liczy piętnaście artykułów poświęconych działalności emigracji politycznych różnych narodów w całym XX stuleciu. Pierwszy tekst, napisany przez Ałłę J. Morozową, zawiera analizę działalności socjaldemokratycznej emigracji rosyjskiej, jednego z najbardziej fałszowanych przez sowiecką propagandę odłamów wychodźstwa z państwa carów, przed I wojną światową i w jej trakcie. Kolejne dwa dotyczą bezpośrednich konsekwencji tego konfliktu i sytuacji internowanych żołnierzy ukraińskich. Wiktor Węglewicz omawia działalność pomocową ukraińskich organizacji społecznych dla jeńców i internowanych ukraińskich z Galicji Wschodniej, przebywających w polskiej niewoli w latach 1918–1921, a Ihor Sribnyak, Natalia Yakovenko i Viktor Matviyenko analizują proces opuszczania obozów internowania w Polsce przez żołnierzy Armii Ukraińskiej Republiki Ludowej i ich dalszą emigrację do Czechosłowacji i Francji. Tylko trzy artykuły zostały poświęcone działalności emigrantów w okresie międzywojennym. Turecki badacz Cem Kumuk omawia dzieje i znaczenie emigracji z Północnego Kaukazu w Turcji, Magdalena Gibiec pochyła się nad mało znanym w polskiej historiografii wątkiem działalności ukraińskich nacjonalistów na Bałkanach, a Dmitriy Panto prezentuje zapomnianą postać księdza Diodora Kołpińskiego i jego działalność w Polsce i Chinach. Dwie kolejne prace dotyczą okresu II wojny światowej. Karolina Wanda Olszowska omówiła dzieje polskiego uchodźstwa wojennego w Turcji, a Wojciech Grott przedstawił obraz rządu polskiego na uchodźstwie w oczach niemieckiej, polskojęzycznej prasy codziennej w Generalnym Gubernatorstwie.

Największa grupa studiów dotyczy sytuacji emigrantów w powojennej Europie, Azji i Ameryce. Jerzy Rohoziński postuluje potrzebę podjęcia badań nad powojenną reemigracją tzw. harbińców do Związku Sowieckiego. Dwa teksty, autorstwa Juliusza Jędrzejczaka i Arkadiusza Indraszczyka, dotyczą działalności polskiej emigracji politycznej. Pierwszy zawiera omówienie działalności ambasadora RP przy Stolicy Apostolskiej, Kazimierza Papéego w latach 1945–1948, drugi – funkcjonowanie prasy centralnej Stronnictwa Ludowego „Wolność” w latach 1946–1957. Kolejne dwa studia zostały poświęcone działalności dwóch historyków emigracyjnych z Europy Środkowej i Wschodniej. Łukasz Dryblak opisuje działalność słynnego rosyjskiego uczonego Sergieja Mielgunowa i jego kontakty z Polakami, a Oleksandr Avramchuk analizuje wątek ukraiński w myśli Mariana Kamila Dziewanowskiego. Interesujący i rzadko podejmowany temat działalności lewicowej emigracji żydowskiej (bundowców) na przykładzie Leona (Libera) Gotloba przedstawia Martyna Rusiniak-Karwat. Dział studiów zamyka artykuł Cecylii Kuty poświęcony związkom literatury emigracyjnej z drugim obiegiem wydawniczym w PRL.

Dział *Varia* liczy siedem tekstów dotyczących przede wszystkim okresu międzywojennego i II wojny światowej. Trzy pierwsze, poświęcone płk. Ignacemu Matuszewskiemu, zawierają rozważania na temat różnych aspektów środowiska rodzinnego, biografii i działalności tego polityka. Olaf Krykowski omawia twórczość Ignacego Erazma Matuszewskiego, ojca pułkownika, w dziedzinie krytyki i filozofii sztuki; Krzysztof Kloc zastanawia się, co w przypadku Ignacego Matuszewskiego oznacza określenie „piłsudczyk”, a Mariusz Wołos analizuje relacje pomiędzy Józefem Piłsudskim a pułkownikiem. Kolejny artykuł, autorstwa Marka Mikołajczyka i Olgi Morozowej, dotyczy Bitwy Warszawskiej 1920 r. w opiniach i komentarzach zachodnich uczestników i obserwatorów. Dwa artykuły o charakterze polemicznym zostały poświęcone okresowi II wojny światowej. Tomasz Toborek omawia powojenne przedstawienia historii obozu przy ulicy Przemysłowej w Łodzi, natomiast Krzysztof Kosiński zastanawia się, czy narodowy socjalizm można uważać za ruch prawicowy. Tę część czasopisma zamyka artykuł Marceli Gruszczyk dotyczący ruchu słowiańskiego w Polsce w okresie powojennym.

Dział materiałów źródłowych zawiera tylko jeden, ale za to interesujący tekst przygotowany przez Razhdena Chikhorię, poświęcony działalności emigracji gruzińskiej w okresie międzywojennym i próbom nawiązania kontaktów pomiędzy emigracją i ludnością żyjącą pod sowiecką okupacją na Kaukazie.

Numer półrocznika zamyka dział recenzji zawierający tym razem dwa głosy dotyczące: edycji wspomnień prof. Ryszarda Gansińca, autorstwa Piotra Olechowskiego oraz pracy Łukasza Bertrama poświęconej życiorysom polskich komunistów po 1945 r., omówionej przez Piotra Juchowskiego.

Paweł Libera

ORCID: 0000-0001-5541-0822

KONSTANTIN MOROZOV

Centre d'études des Mondes Russe, Caucasiens & Centre-Européen
Ecole des Hautes Etudes en Sciences Sociales, Paris

THE SOCIALIST-REVOLUTIONARY EMIGRATION IN EUROPE IN 1907–1914: THE MORAL-PSYCHOLOGICAL ATMOSPHERE AND CENTRIFUGAL PROCESSES

Before the 1905–1907 revolution, the Russian Party of Socialists-Revolutionaries (PSR) was fairly small but active, and its centre was in Geneva. After the outbreak of the revolution, almost all of the socialist-revolutionary (S-R) emigrants left for Russia. After the defeat of the revolution and increased repression, the S-R emigration wave returned to Europe, but it was already significantly different from the previous one in terms of both quantity and quality. As the number of the party in Russia grew to 60,000–65,000, the number of emigrants was significantly greater than in the preceding period.

S-R groups and organisations in Russia and outside at the turn of the 19th and 20th centuries had a conspiratorial and elitist character (using the term of the German researcher of the PSR history Manfred Hildermeier and supplementing it), which had already become traditional since the 1860s. As a rule, these were small groups of like-minded people, often linked by friendly relations. Leadership in these groups was defined by a high personal status. Elitism, insularity, and conspiracy were absolutely necessary qualities which enabled them to exist (at least for a while) in conditions of complete absence of legality and police persecution. Out of the association of such groups emerged the PSR, the nature of which was determined, on the one hand, by the generic properties of these groups and the complete absence of legality in Russia (the parties were therefore inherently conspiratorial and elitist organisations); on the other hand, the concept of the organisational construction of the PSR sought to lay the

ideas and structures of a mass political party in line with the goals and objectives of the party, which later joined the Second International. It seems that the most authoritative party of the Second International, the German Social-Democratic Party, which at that time had made considerable progress in defending the interests of the German workers and had succeeded in rallying a large part of them around itself in one form or another, thus enabling it to become a parliamentary party, was a clear example and benchmark for most of the leaders of the Russian Social-Democratic Labour Party (RSDLP) and the PSR.

Naturally, neither the S-R nor the Social Democrats, in their right minds and solid memory, intended to build a mass party in Russia along the organisational lines of the German Social-Democratic Party. But they regarded it as a model, an example to be emulated, which could only be put into practice if political freedoms were achieved. Nevertheless, some organisational and tactical principles and features of such a party were still used. In our view, there was a symbiotic combination of the features of a traditional “conspiracy-elitist” organisation and those of a mass political party, which sought to rally certain classes around itself and lead them in pursuit of their interests and rights. Such a symbiosis can be characterised as an embryo of a party or proto-party. In this context, Mark A. Nathanson’s answer to a question of the Judicial-Investigation Commission on the Yevno Azef affair in 1910 about the order of admission to the party in the initial period of its existence is remarkable: “How were members accepted? Who was considered to be a good man, that one was accepted?”¹

During the 1905–1907 revolution, the PSR absorbed tens of thousands of new members, created a more or less definite party structure, whose organisational strengthening and crystallisation process took place in the conditions of the parties’ illegal existence and was not definitively completed during the years of the revolution. Quite soon the RSDLP and the PSR, whose character at that time can be conventionally defined as that of mass illegal parties, began to experience a profound crisis, which they themselves called an organisational crisis. The mass destruction of local party organisations of various levels and the weakening of horizontal and vertical organisational ties meant that by the end of 1910 not even a trace of a more or less coherent system was left. These processes were very similar in the RSDLP and the PSR, but in the latter the organisational disintegration took particularly acute forms because of the provocative phobia that had gripped the Party after the exposure of Azef and the sharply deteriorating moral and psychological atmosphere.

It appears that one of the main reasons for the collapse of the mass illegal party, which the PSR and the RSDLP became in 1905–1907, and for the crisis of the S-R emigration, was an erroneous organisational concept in which the leaders of these parties tried to combine the unconnected – the subculture of the Russian revolutionary and the principles of the mass party.

The low level of political culture within the main mass of the population, who suddenly “woke up” and “opened up” to politics and parties, made this mass not the most

¹ Государственный архив Российской Федерации (ГАРФ), Фонд 1699, Опись 1, Дело 123, Лист 4.

suitable material for party organisational building. This sudden move to politics and parties, unlike the gradual, slow involvement of the German workers in the German Social-Democratic Party, was not conducive to the formation of party discipline and political consciousness, nor to the building of a strong organisation with the basis of autonomous party cells.

The result of forming a mass organisation from such “raw” and unsuitable material could only be one: a low level of political consciousness among its members, low discipline, a disastrous lack of self-governance skills and able party organisers, weakness in all horizontal and vertical organisational structures, and so on. Features such as low executive discipline, the chasm between the party centre and the periphery, the inability of local organisations to finance themselves (including because their members were unwilling to pay dues), dependence on financial and personnel assistance from the centre, and strained relations between local committee leaders and the party masses – all these were characteristic of many Russian parties. But it could not be otherwise. Even the right-wing and liberal parties, which were in incomparably more favourable conditions than the PSR or RSDLP, experienced serious organisational difficulties during the Revolution and its aftermath. But the main problem that the Social Democrats and Socialist-Revolutionaries faced was that the main figure of the “conspiratorial-elitist organisations” and “proto-parties” – the “professional revolutionary” (who, as a rule, was recruited from the intelligentsia, and who was quite strict about following that code of written and unwritten rules and regulations that had been developed through decades of revolutionary practice) – was inundated and partly suppressed by the “new people”.

And the influx of casuals had by no means only organisational aspects. Just as important, or maybe even more important, was the fact that these people, alien to the subculture of the Russian revolutionary, not only violated all of its norms, but also diluted it, and discredited the revolutionaries themselves with their own behaviour. The hope of quickly “deepening the consciousness” of thousands of people involved in the Party, and even in illegal conditions, turned out to be an idealistic illusion. Alas, it turned out to be the other way round. All sides of the Party organism were affected, but this was most clearly seen in emigre communities because of its inherent peculiarities.

As it has already been noted, with the outbreak of the revolution almost all of the S-R emigrants left for Russia, and therefore after the defeat of the revolution the organisational structures of the S-R emigre groups were created virtually anew, although taking into account previous experience. An important role in the life of the S-R emigration was played by the Заграничная организация (Федерация) (Zagranichnaya Organizatsia (Federatsia); Foreign Organisation (Federation)) of the PSR Assistance Groups. The first PSR assistance groups started to form in European countries at the end of 1907, when, after the defeat of the revolution, a great number of party workers went into exile. At the same time, the first congress of the S-R’s foreign organisation was held, and in January 1908 the second congress was held. The Statutes of the Foreign Party Organisation, being the basis of its further activity, were adopted. In April 1911 (by the IV Conference of the Foreign Party Federation) it was amended with two paragraphs (12 and 14) concerning the functions of the Central Bureau of the Foreign Federation.

The Statutes of the S-R Foreign Organisation stated that all foreign groups formed a federation and that group members were persons who accepted the programme and tactics of the S-R and obeyed its directives. The foreign organisation was subject to the general party statutes and its highest authority was the congress of group representatives.

The Central Committee's representative at the congress was vested by the statutes with the right to veto matters of a general party nature. The executive and liaison body of the Foreign Organisation was the Областной (Oblastnoy, Regional) Committee (later the Central Bureau of the Foreign Federation). The functions and tasks of the Regional Committee of the Foreign Organisation were seriously modified in May 1909, when the Foreign Delegation of the Central Committee of the PSR was created. The Statutes provided for financial contributions from group budgets: 15% to the Regional Committee of the Foreign Federation and 20% to the Central Committee of the PSR. Groups and their unions which failed to submit reports and make contributions within three months were deemed to have dropped out of the Foreign Organisation.

At the end of 1907 Parisian S-R group split into two: the opposition to the Central Committee, the Paris Group of the S-R, and the more numerous and influential "Paris Group of Assistance to the PSR". Within the "Paris Group of S-R", which absorbed the most heterogeneous elements of the dissatisfied by the Central Committee of the PSR, a "Conspiratorial Commission" was organised at the beginning of 1908 to search for provocateurs in the leadership of the Party. Besides, some leaders of this group, which detached into a special "Paris group of the S-R initiative minority", in April, 1908, set up an independent organ, "Революционная Мысль" (Revolutionnaya Mysl, Revolutionary Thought), which demanded a radical review of the program and tactics of the Party, and its radical reorganisation. In the spring of 1909, the proposals of the Paris Group of the S-R about radical reorganisation of the PSR in connection with the exposure of Azef were rejected by the 3rd Conference of the Foreign Federation, which entailed its withdrawal from the Foreign Federation. The Party leadership demanded that group members wishing to remain members of the Party submit applications to the Central Committee of the PSR for withdrawal from the group. Characteristically, only three members of the group who wished to "remain with the Party" submitted such applications.²

In August 1908, the foreign S-R organisation consisted of 24 groups, with 300–350 members, of whom only 150–160 were Party members. It was a non-party organisation, uniting autonomous groups on a federative basis. Despite numerous attempts to obtain rights for the Russian regional committees of the PSR, the Regional committee of the foreign organisation did not have them. The program tasks of the groups were as follows: to prepare its members for revolutionary work in Russia, first of all as agitators and propagandists; to acquaint the public in Western Europe with the situation in Russia and the tasks of the Party; to organise public protests against the persecution of revolutionaries by the Russian government; to provide comradely mutual aid.

In practice, as a representative of the Foreign Organisation pointed out at the First All-Party Conference, because of the plight of the emigrants "the latter work absorbs all

² ГАРФ, Фонд 6212, Опись 1, Дело 95, Лист 26, 27.

the rest ...”³ Nevertheless, the Regional Foreign Committee sent nine people to Russia during a year (from the middle of 1907 to the middle of 1908), individual groups sent eight people, and in addition, 25 people went to work with the help of the Regional Foreign Committee through groups.

In April 1911, the IV Foreign Conference of the S-R was held, attended by delegates from 10 groups: Brussels, Berne, Liège, Lausanne, London, Munich, Nancy, Toulouse, Zurich and the Paris PSR assistance group. In the two years since the 3rd conference, eight groups have broken up (one of the groups was not part of the Federation in 1909, but its representative was present at the conference): Lvov, Vienna, Baden Union (Freiburg and Heidelberg), Constance, Montpellier, Antwerpen, Neapolitan, and Parisian groups of the PSR.

The reasons for the dissolution of the groups, according to the representative of the Regional Foreign Committee, were manifold: a reaction to the Azef affair, general political reaction in Russia and the decline of the party work, the move of some emigrants to Paris, and the departure of students upon completion of their education to their home countries (Freiburg and Heidelberg, Constance). The group in Vienna was dissolved by the Regional Foreign Committee representative in the summer of 1910 on formal grounds.

By the spring of 1911, 13 organisations remained in the Foreign Federation – in Brussels, Liège, Lausanne, Zurich, Geneva, Bern, Karlsruhe, Berlin, Munich, London, Paris, Nancy and Toulouse. All the groups, with the exception of the Paris PSR assistance group, consisted by this time of party elements. The total number of members of the Foreign Federation was approximately 300. According to a representative of the Regional Foreign Committee, “a great number of S-R abroad, especially in Paris, are not part of the organisation”⁴ The German and provincial French groups consisted almost exclusively of legal student youth, while the groups in Paris, Geneva and London were predominantly émigré.

The annual budget of the Foreign Organisation at this time reached 5,000–6,000 roubles. In the summer of 1908, the Regional Foreign Committee pointed out that its financial situation was becoming more difficult, since its expenses were increasing due to the continuing influx of emigrants on the one hand, and the general complication of affairs on the other (the cost of Party literature had risen), and called “for raising the fees and allocations and sending them quite properly”⁵ But the financial situation deteriorated further and further.

According to a decision of the Organisational Bureau of the Central Committee of the PSR, published in March 1908, the status of the foreign groups was defined as follows: “In view of the fact that the system of admission to foreign S-R groups, owing to the special conditions and nature of their work, is incapable of guaranteeing the unconditional party stability of all the countrymen included in these groups, therefore they are not considered as party groups, but are recognised by the Central Committee as assisting the party only”⁶

³ *Протоколы I Общепартийной конференции ПСР* (Minutes of the 1st All-Party Conference of the PSR), Paris, 1908, p. 55.

⁴ *Ibidem*, pp. 11–12.

⁵ “Известия Областного комитета Заграничной Организации” (Newsletter of the Regional Committee of the Foreign Organisation), July 1908, p. 15.

⁶ *Ibidem*, 25th April, 1908, p. 14.

However, there was no unanimous opinion about the status of the groups neither among them, nor between the leadership of the Foreign Organisation (Federation) and the Central Committee of the PSR. In 1910, a number of Federation groups expressed their opinion on the reasons for the “unsatisfactory” work of the groups. But if the Bern group saw them in a principle of non-partyness, the Berlin group as their main reason gaved “the oppression and dejection” of emigrants by “the general conditions of the moment”, almost full political passivity and retreat into private life. The Berlin group supported the Bern group’s proposal to reorganise the Foreign Federation, to give the groups the status of party organisations and the Foreign Federation the status of a regional organisation, giving it the same rights as the regional organisations had in Russia.⁷ The Nancy and Munich groups opposed these proposals, interpreting them as an attempt “to violate the rights of the Russian Party organisations” and stating “complete inactivity of the foreign groups”.⁸

The Regional Foreign Committee pointed out that the issue raised by the Bern group had been repeatedly rejected at the Foreign Federation conferences. Initially it was decided, and then repeatedly confirmed, that the Federation groups, “in their internal composition remaining Party, will be organisationally outside the Party, because, bearing no responsibility and duties, they naturally cannot enjoy the rights granted to the Russian Party organisation...”. The Regional Foreign Committee shared the former decision, noting that “almost all S-R groups” consisted of Party members and that a change of status would not lead to a revival of work, as it depended “not on the formal title of the foreign groups, but on the degree of efficiency of the members of these groups...”. The Regional Foreign Committee stated that “the foreign organisation at the moment is functioning extremely poorly and brings minimal assistance and aid to the party”.⁹

Research attention to the atmosphere of the S-R emigrat community is important not only as an integral part of life, but also because it actually had a significant impact on factional processes, on the decline of work, the withdrawal of many emigrants from any activity and the emergence of friction between the foreign organisations and the Party leadership. On the one hand, quite objectively, this atmosphere (as for all emigrants) was created by homesickness, detachment from the homeland, the difficulty of applying oneself. For example, Lev A. Liebermann recalled: “In 1909, after sitting in Kresty [the “Crosses”, famous prison in St. Petersburg. – K.M.] I lived in Paris. I lived a hard, dreary and tedious life as an emigrant. Life as an emigrant is worse than exile. Exile is, after all, Russia. You hear Russian speech, live the Russian way of life. In exile, there are vast fields and vast forests. In emigration – the horror of a foreign speech, of a foreign order. And worst of all, separation from everything native, separation *forever*. For if there is a time limit to exile, there is no limit to refuge...”.¹⁰ Vladimir M. Zenzinov, having escaped from Siberia and arrived in Paris in December 1907, recalled: “I have spent a whole year in

⁷ See: *Циркулярное письмо № 6 Областного комитета Заграничной организации с.-р.* (Letter No 6 of the Regional Committee of Foreign S.-R. Organisations), July 1910, pp. 1–3.

⁸ *Ibidem*, pp. 3–4.

⁹ *Ibidem*, p. 6.

¹⁰ “Воля Народа” (Peoples Will), 15 August 1917, p. 2.

Paris, and I consider this year of all my revolutionary trials the hardest. There is nothing harder than refuge. I cannot even compare it to the exile in Siberia, which I later had to suffer, and which was exceptionally hard in its conditions. To long for my homeland, to dream of giving it all my strength, and to languish in idleness, unable to help it and work for it...¹¹.

On the other hand, the change in the intra-party moral-psychological atmosphere in the PSR, and above all in the wider emigration, was seriously affected by the expansion of provocation within the Party and the “provocateur-phobia” and “spy mania” that engulfed the Party. The years of the revolution were not in vain for the police, either; they successfully “self-trained” and acquired precious experience in combating illegal organisations. The level of professionalism of gendarmes and security guards significantly increased. Moreover, the contamination of revolutionary parties with random, unstable people who joined them during the revolution served as an inexhaustible source from which the police to recruit secret collaborators among them.

As a derivative, and this had even more important consequences for the Party, “spy-comania” and “provocateur-phobia” developed in the Party, paralysing the will of many Party workers.

But apart from the organisational aspects, the “provocateur-phobia” had an important and demoralising aspect, which was revealed with maximum force after the revelation of the provocative role of Azef.

The exposure of Azef, who was both a secret police officer and one of the leaders of the Social Revolutionary Party and the head of its Fighting Organisation in 1903–1908, shocked Russia and had profound and far-reaching consequences for the PSR (more serious and distant than is usually assumed).

The public reaction to the Azef affair is well known. We are less aware of how this affair affected the Socialist-Revolutionary Party itself and what consequences it had for the S-R. Both contemporaries and researchers were unanimous in their assessments of the enormous damage suffered by the Social Revolutionary Party because of Azef, but it is only sketchily known how this damage manifested itself and what specific consequences it had.

Now it is difficult even to imagine in its entirety what the unmasking and flight of Azef meant for the S-R. On the one hand, their efforts to improve the organisational structure of the Party and strengthen Party work were paralysed, and on the other hand, a new moral-political crisis was added to the organisational crisis. In the words of Andrei A. Argunov, who made a report on behalf of the Central Committee of the PSR in the Fifth Party Council, after the exposure of Azef by Alexey A. Lopukhin “we had to abandon the work we had been doing and begin to eliminate almost everything that had already been established...”.¹² Viktor M. Chernov’s statement seems fair: “The bite of the snake of provocation, which had nestled in its bosom, cost the Party dearly. The epiphany itself has also cost it dearly. It is difficult for anyone who has not lived through those days to imagine the daze and sense of moral catastrophe that overtook

¹¹ В.М. Зензинов, *Их жизни революционера* (From the life of a revolutionary), Paris, 1919, p. 56.

¹² International Institute for Social History, Amsterdam (IISH), PSR Archive, 146.

the party”.¹³ In February 1909 the “Russian board of the Central Committee of the PSR” was forced to issue a notice refuting the false report “about the dissolution of the Party and its local organisations, spread by both the rightist and part of the leftist press [...] The rumour which the newspapers are spreading intensively about the disappearance together with Azef of ‘four participants in the trial’ is false”.¹⁴

According to Zenzinov, the period after the exposure of Azef was “the darkest, perhaps, period in the history of the Party, when for many not only its enemies, but also its friends, it seemed that the Socialist-Revolutionary Party was in agony. [...] The exposure of Azef’s provocative role was a huge political and moral blow to the Party. Its power is beyond the imagination of those who at that time had not personally experienced it. [...] The revelation of Azef’s provocation was, for many members of our Party, tantamount to the political and moral collapse of the Party”.¹⁵

These words are by no means an exaggeration and are easily corroborated by vivid examples from the life of the Party at that time. According to Ilya A. Rubanovich, on the eve of the last enlarged meeting, where Chernov declared the incontrovertible evidence against Azef, he was visited by Nathanson, who, crying, said that it is almost proved that Azef was a provocateur”.¹⁶ In January 1909 Nathanson wrote in one of his letters: “My dear friend! A terrible misfortune has befallen the Party: Party investigation (during the trial) has proved that Толстый (Tolstyĭ, The Fat – Azef’s nickname. – K.M.) played a double game [...] I’ll write in detail one of these days. Now I can not”.¹⁷ In February 1909, he, referring to “case of Azef”, exclaimed in one of his letters: “Yes, it is hard to go through that in your old age”.¹⁸

Chernov was probably right when in his memoirs he stated that in the decisive days on the eve of Azef’s escape “...old Mark Nathanson himself was confused. But confused to the point of panic, to complete paralysis of will, to the inability to stick to any decision”. But he was not the only one who was confused as the “paralysis of will” affected most of the S-Rs, who decided the fate of the provocateur, which gave him the opportunity to escape. This circumstance exploded the already heated party atmosphere. According to Chernov, “there was an explosion of émigré passions which reached the boiling point, a bacchanalia of general confusion and chaos”.¹⁹ German A. Lopatin wrote to Chernov in late March 1909: “This is the second time I have been forced to give, almost under oath, an affidavit of what I said and what I did not say in this or that private conversation. Am I now forced to be a witness to the grave when dealing with émigré gossip?”²⁰

Mikhail M. Chernavsky, a member of the PSR Fighting Organisation in 1907–1908, described his condition after Azef’s escape as follows: “Vague and dark at heart. Personal

¹³ В.М. Чернов, *Перед бурей* (Before the Storm), Moscow, 1992, p. 279.

¹⁴ ИИИ, PSR Archive, 154.

¹⁵ В.М. Зензинов, “Из недавнего прошлого” (From the recent past), *Дело Народа*, 13 August 1917, p. 2.

¹⁶ ГАРФ, Фонд 1699, Опись 1, Дело 129, Лист 36.

¹⁷ *Ibidem*, Дело 41, Лист 7.

¹⁸ *Ibidem*, Лист 6.

¹⁹ В.М. Чернов, *Перед бурей...*, pp. 279, 280.

²⁰ ГАРФ, Фонд 6212, Опись 1, Дело 95, Лист 7–7 об.

humiliation and shame are compounded and exacerbated by the humiliation and shame of the Party. What is going to happen now? What to do? Total confusion. My thoughts wander from subject to subject, powerless to stop at one thing and think it through to the end”.²¹

Many years later, wondering which side Azef “did the most harm”, Chernavsky believed that “we have to admit that the sad advantage is undoubtedly on the side of the party. It is enough to assess the effect of his exposure for the Government and for the Party to be convinced of the correctness of our thought. For the government the revelation came off, one might say, ‘like water off a duck’s back’, while in the Party it dealt a crushing blow to its entire organisation from top to bottom, and, what is even worse, brought confusion into the hearts of its workers and undermined mutual trust”.²²

According to Zenzinov, “Azef’s betrayal made a staggering impression on many, many people lost confidence in life, in people, in the Party – there were even several cases of suicide in connection with this event”.²³ At a time when everything that had given them faith in the rightness of their cause and themselves was collapsing, the S-R were deprived even of the saving straw in the form of arguments about the impossibility of exposing Azef. Chernavsky recalled: “If Azef had indeed turned out to be a devil or a genius of evil, intrigue, etc., it would have been easier for all those duped by him. Unfortunately, we are deprived of even this small consolation. Azef was far from being a genius”.²⁴

But most precise of all is Zenzinov’s opinion, expressed by him at the end of his life: “The revelation of Azef for all our generation who had any kind of relation to the revolutionary movement, close or distant, was a sharp edge which divided one part of our life from the other. It was as if we had lost the right to naivety. Each of us was now forced to reconsider our relationship to people, especially those closest to us. The person we trusted as ourselves turned out to be a deceiver, a traitor, a villain who had desecrated what we held most dear in the world, what we held most dear in our own lives, a person who had dishonoured and vilified our holy of holies. He made us look at the world, at people, at life, now with different eyes. After the disclosure of Azef and everything we have experienced in connection with this, we ourselves were already different – our naive trust in people had disappeared, our love had cooled down – harsh, often merciless life was now looking at us with halted cold eyes”.²⁵

In this context, Boris V. Savinkov’s statement to members of the Judicial-Investigation Commission on Yevno Azef affair in 1910 is telling: “I only want to point out our disagreement: you want to see guilt in the way the case was set up, while I see personal responsibility here. I say that with the same conditions, with the same positive and negative aspects in the system, people who think more critically would not have allowed a provocation. I will say about myself: at this time, after all I have been through, I am

²¹ М.М. Чернавский, “В Боевой Организации” (In Fighting Organisation), *Каторга и ссылка*, 1930, Book 7, p. 35.

²² *Ibidem*, p. 39.

²³ В.М. Зензинов, *Из жизни революционера...*, pp. 56–57.

²⁴ М.М. Чернавский, “В Боевой Организации...”, pp. 39.

²⁵ В.М. Зензинов, *Пережитое* (Survived), Нью-Йорк, 1953, p. 414.

absolutely convinced that such a provocation is absolutely unthinkable, unthinkable, at least for me. I can no longer imagine that I could have been so deceived by a provocateur”.²⁶

The blow that fell on the Party leadership was enormous. It was accused of all sins, to the point that Azef was not the single provocateur in the Central Committee. According to Chernov, “this was generally a time of panic, and at that time any rumour that anyone let in was given credence to, and then whole streams of the dirtiest slander were poured on the heads of the central institutions of the Party”.²⁷ Vladimir L. Burtsev said at a meeting of the Judicial-Investigation Commission in 1910 that he always believed that Azef had no accomplices in the party and did not share the rumours that Azef “acted on behalf of the party or at least with the consent of some of its members. This was at one time a fairly widespread opinion, and I still hear such rumours. But from no one from whom I have heard such rumours have I been able to obtain an argument in favour of such an opinion...”.²⁸

In 1910. Feliks V. Volkhovsky assessed the consequences of the Azef affair as follows: “For the Party this was one of those ‘underfoot’ blows which are considered vile in any struggle, for they cannot be foreseen in time and are almost impossible to resist. This blow did not ruin the party, did not pull the ground out from under it, but it knocked it down at that moment, deprived it of many friends, shattered its charm and, worst of all, planted distrust, ‘that monster with green eyes’, in its own ranks. The distrust was two-fold: distrust, suspicion of one another, and distrust, doubt about the ways of fighting, about the very ways in which the fight was being waged. What could be more terrible for the organisation and the ranks of the people’s ‘great army’ led by it, whose entire activity was built on faith in an idea, in a certain method, and on mutual comradely trust in each other!”²⁹

Already in the spring of 1909, the prominent member of the PSR Lapina (Bella) fell under suspicion and shot herself, mistaken for another provocateur, soon to be exposed, Zinaida F. Zhuchenko. In the spring of the same year, Tatyana M. Tseytlin and Mikhail I. Deyev, who had nominated their candidates for the new Fighting Organisation, were exposed, and a prominent militant “Nikolai” was also taken under suspicion (which was never cleared). In the middle of 1910, Jan F. Berdo, a member of the Fighting Organisation, fell under suspicion and shot himself in November of the same year. It should be noted that such incidents created an atmosphere of widespread suspicion, generated gossip and complicated relationships. Very revealing are the debates at the 5th Party Council around the cases of Lapina, Tseytlin and Deyev, when part of the Council delegates protested against the methods of surveillance of party members, considering them morally unacceptable and leading to destruction of trust. They were equally vehemently opposed, pointing to the need to defend the Party by all possible means against the machinations of the guards

²⁶ ГАРФ, Фонд 1699, Описание 1, Дело 133, Лист 82.

²⁷ *Ibidem*, Дело 130, Лист 178.

²⁸ *Ibidem*, Дело 129, Лист 147.

²⁹ *Памяти Леонида Эммануиловича Шишко* (In memory of Leonid Emmanuilovich Shishko), [Paris], 1910, p. 42.

and provocateurs”³⁰ Lapina’s death also stained the conscience of the members of the Fifth Party Council, who discussed the erroneous suspicions against her and failed to take the correct position.³¹

The extent to which provocateur-phobia was established in the party atmosphere at this time can be seen from an episode in the life of the PSR Fighting Organisation, narrated by Chernavsky. He recalled an evening on the eve of his trip to Russia to Anna V. Yakimova and the Smirnov family with a proposal to join the Fighting Organisation: “Business talk is over, instructions have been given, the conversation did not go well. Savinkov suggested: ‘Let’s put together a story from the lives of revolutionaries’. Someone responded to this suggestion. The subject: a regional party conference takes place in a provincial town. What should we call the town? Провокань (Provocany, Provocateur-town). It is located on the Филерка (Filerka, Detective) river. The conference meets at the Гостиница Золотая подметка (Hotel Zolotaya Podmetka, Golden Underground Hotel), etc., of that sort. At each especially ‘good’ detail we laughed, though, to tell the truth, there was little amusement in this laughter. The plot of the story unfolded rather quickly, but [...] Ма (as they called Prokofyeva, connecting two initials) cried out, asked to stop the fun. It was stopped, of course. The story was not over”³²

Passions boiled over in the emigrant community. It is well known that any emigration contains complex relationships, endless rumours and gossip. Thus, for example, in the draft sketches of Chernov there is a curious phrase: “The atmosphere abroad is one of endless and unnecessary discussions”³³

But all these phenomena, which probably exist in any political emigration, acquired a completely new quality in the S-R’s environment after the exposure of Azef. Here is how Lieberman described in his memoirs the state of the Social Revolutionary colony in Paris after Azef’s escape: “The colony was boiling like a cauldron. There were arguments, accusing each other, indignation.... Meetings were organised... The necessity of active action was argued... And...with the exception of the group mentioned by Zenzinov (Dmitry Donskoy, Boris Y. Nesterovsky, Zenzinov – K.M.), all were sitting happily in Paris. I did not go to rallies much, I did not want to listen [...] I did not want to see...”³⁴ Notable is the confession of Vadim V. Rudnev, who studied on the eve of World War I at the University of Basel: “I have not kept in touch with S-R emigrant circles, living for about a year in Basel. This was not part of my plans in any way, and from two or three old comrades with whom I corresponded and occasionally saw one of them when passing through Basel, I knew about the state of extreme degradation in which the SiR emigration was. I was in Russia in my thoughts and plans, and I felt myself alien to the psychology of emigration”³⁵

The wave of mutual mistrust and suspicion which gripped the Socialist Revolutionary milieu at this time also seriously affected the moral and psychological atmosphere,

³⁰ IISH, PSR Archive, 146.

³¹ *Ibidem*.

³² М.М. Чернавский, *В Боевой Организации...*, pp. 54–55.

³³ ГАРФ, Фонд 5847, Опись 1, Дело 65, Лист 112.

³⁴ “Воля Народа”, 19 August 1917, p. 2.

³⁵ В. Руднев, “Двадцать лет тому назад”, *Современные записки*, Paris, 1934, кн. 56, pp. 379–380.

plunging the emigrant community into an abyss of all kinds of rumours, mutual grievances and endless arbitrations. “Russian emigration continued in a state of frustration and prostration... – Mark V. Vishnyak recalled the Parisian émigré atmosphere in mid-1911. – The hardy and resilient moved away from the revolution, and some joined the enemy camp. Schisms, splits, breakdowns in personal relations and arbitration courts did not stop”.³⁶

It might seem that “uncomradely” behaviour, such as clashes, conflicts, slander, etc., among revolutionaries, would not have any significance for the moral-psychological atmosphere. But at times, they agitated the public opinion of the revolutionary community more than loud provocative stories, because they destroyed their fragile peace, breaking faith in the feasibility of creating ideal human relations, even within their own closed community, not to mention society as a whole.

All such cases were particularly sensitive to the emigrant community, where all these scandals became immediately known, grew into rumours and gossip, and caused new people to quarrel with each other, etc. The latter point is worth emphasising. A large part of these conflicts and quarrels did not remain a purely personal matter of the quarrels, but became a “common property”, becoming a fact of émigré life. In Russia clashes and conflicts also often occurred. However these manifestations of “unfriendly” behavior in a situation of illegal existence of parties and isolation of local organisations from each other, stirring up members of the organisation, where this conflict broke out, were rarely known to the S-Rs of other regions. Secondly, the atmosphere of emigration itself, where the majority was deprived of a living cause and involuntarily engaged only in imitation of it, gave a very abundant harvest. Finally, thirdly (last but not least), materials and testimonies about the life of the local party organisations are much less well known. In later memoirs, witnesses to such stories did not like to talk about them, sometimes only mentioning them, and documentary materials of investigations (their recording in illegal conditions was very dangerous from a conspiracy point of view), even if they were kept, many of them were probably destroyed before searches, scattered in the archives of Police and security departments, etc., and in fact are not available.

The reasons for bringing an offender to arbitration were sometimes anecdotal. For example, in February 1911 V. Arbatsky asked Ilya I. Fondaminsky to be the judge on his side in order to dismiss the accusation of Vigdorichik-Zhakov of “uncomradely behaviour”. The essence of the case was that Arbatsky recommended Vigdorichik-Zhakov for work with Russian emigrants to one of the Central Committee Commissions. Vigdorichik-Zhakov resented the fact that the “recommender” himself refused this work, as the Commission could not pay for it. However, after a month, “the case disappeared by itself”.³⁷ Two years earlier (June 1909) the same Arbatsky complained to Fondaminsky that T.I. Schreuder and N.N. Shreterfeld accused him for taking Russian excursionists to Maxim Gorky that he “as an S-R had no right to take teachers to the camp of the ‘enemies’, i.e. to the camp

³⁶ M.V. Вишняк, *Дань прошлому* (Tribute to the Past), Нью-Йорк, 1954, p. 195.

³⁷ ГАРФ, Фонд, 6212, Опись 1, Дело 96, Лист 84, 86.

of the Social-Democrats”.³⁸ Also noteworthy is the appeal to Fondaminsky of a certain M.G. to look into the “case of X”, who had tried to seduce a woman who was intimate with another man (all three of them were Party members).³⁹

But in February 1909, Fondaminsky himself was drawn into arbitration proceedings as an accused himself by A. Kuzmin, who for his part put forward Valerian K. Agafonov and Anton D. Gnatovsky (prominent members of the Paris group of the S-R-“initiative minority”) as judges. The essence of the case was that amidst the circulating rumors that Kuzmin demanded money from the Central Committee and behaved unworthily during the Kronstadt rebellion (ran away) and was expelled from the organisation, Fondaminsky in a conversation with Agafonov questioned the “political honesty” of Kuzmin and stated that a secret investigation was already underway. It was mentioned that Fondaminsky warned that if Agafonov disclosed the contents of their conversation to Kuzmin, he would retract his words.⁴⁰

It is interesting to note also the request of Evgeniy E. Kolosov to Burtsev in the autumn of 1912 to find a correspondent from Paris who “bombarded Kavi with letters about my dissolute behaviour. He says God knows what about me. [...] In his last letter he says something about the name of Comrade Shornikova. I do not know what he has against her, but I wonder if he wants to ‘feel’ her up. If this is true, you will quickly find the mysterious correspondent and give him a good thrashing for spreading deliberately false information”.⁴¹ Equally remarkable in this context is the exclamation of Inna I. Rakitnikova in the spring of 1912 in a letter to Chernov: “Oh, those rumors, and even those of Kavi. There’s always some confusion with them”.⁴²

But there were also extremely scandalous cases which agitated and even split the S-R emigrant community. The most striking and unusual among them was the case of the kidnapping of the children of the prominent S-R member Nikolay S. Tyutchev (the folder with this case kept in the PSR Archive was signed: “Kidnapping of Tyutchev’s Children”).⁴³ This case, unique in perhaps the entire history of the Russian revolutionary movement, took place in August 1910 in Italy, when the wife of Tyutchev incited two Social Revolutionaries – Andrei Kollegaev (later one of the leaders of the Left Socialist Revolutionary Party) and Zinaida Klapina (a member of the well-known terrorist socialist structure – the Northern combat flying unit of Karl Trauberg and the wife of Valentin A. Fabrikant, member of the Foreign Delegation of the Central Committee of the PSR), to take part in the abduction of two children. The documents do not explain why this

³⁸ *Ibidem*, List 17, 17 vol. 18.

³⁹ *Ibidem*, List 108.

⁴⁰ *Ibidem*, List 3–6.

⁴¹ ГАРФ, Фонд 5802, Опись 2, Дело 656, Лист 13.

⁴² ГАРФ, Фонд 5847, Дело 1, 97, Лист 825, об.-826.

⁴³ See in detail: К.Н. Морозов, А.Ю. Морозова, “Обращения социалистов-эмигрантов в правоохранительные органы как отражение кризиса «партийного правосудия» и специфики правосознания эмигрантской революционной среды в 1907–1914 гг.” (The appeals of socialists-emigrants in law-enforcement bodies as a reflection of crisis of “party justice” and specificity of legal consciousness of the emigrant revolutionary environment in 1907–1914), *Известия высших учебных заведений. Поволжский регион*, 2004, № 4, pp. 45–54.

domestic situation arose and why the Tyutchevs could not come to an amicable agreement. But it is known that Nikolai S. Tyutchev, who discovered the disappearance of the children, together with his neighbour Kolosov (who left the PSR in April 1909), having got on the trail of Kolegaev, appealed to the Italian police. Here is how Tyutchev has described these events in the statement from August, 30th, 1910 to Foreign Delegation of Central Committee of PSR: "On 25 August by the evening, it has appeared, that two my children – a boy of 8 years and girl of 4 years have disappeared somewhere. A search began, which led to the firm conviction that the children had been kidnapped by S-R. Andrey Kolegayev, former student from Kharkov, now exiled abroad for 4 years. At 11 o'clock Kolegayev came to us in Kavi; he got off the train not in Kavi but in Lavanya (2 km from Kavi) and tried to sneak home, but was found on the way. When asked about my children by Comrade Kolosov, he refused to answer and scolded Kolosov. Shortly thereafter, another comrade [...] came to me and told me literally the following on behalf of Kolegaev: 'Tell T[yutchev] not to bother me today. I won't tell him anything, I'm tired and I'm going to bed'. Since the only way to find out where the children are and return them was to obtain the necessary information from Kolegaev, in order to force him to tell the truth, I turned to the police and accused Kolegaev of stealing my children, demanding his interrogation. He immediately told the Carabinieri that yes, he had taken my children away, but where they were, he did not know: he had given them to their mother. The Carabinieri arrested him, and when we asked them why they answered that they were obliged to arrest the criminal after his confession.

The next day, during interrogation, Kolegayev, learned that he was facing a serious charge (four or five years in prison), gave up the whereabouts of my ex-wife and children, confessed that she had sent him to take the children, for which purpose he had come from Paris to Cavi over a month previously. Here, too, he secretly gave my son Shura a letter from his mother.

The children and their mother were arrested in Pontebby (at the Austrian border) after the telegrams had been sent out everywhere and were finally brought back to me. This arrest could only happen because Kolegayev revealed my ex-wife's address during questioning.

A former member of the Northern combat flying unit of Karl Trauberg – Klapina (Fabrikantova) – later confessed in complicity and knowledge of the impending kidnapping of children in writing to me⁴⁴

The accusations by a number of emigrants of Tyutchev and Kolosov that they denounced their Party comrade to the police gave an entirely unexpected turn to the case. A large part of his letter to the Foreign Delegation of the Central Committee of the PSR dated 28 August 1910 Kolosov devoted to this question: "I hasten to tell at once, that my participation in these events, i.e. in search of the children of N.S. Tyutchev, stolen from him by Andrey Kolegayev with the help of Zin. Klapina, [...] in the search for the children and in applying to the local police for this purpose, was fully conscious of my will and for each step in this direction I am carrying, or am ready to carry, full respon-

⁴⁴ IISH, PSR Archive, 557.

sibility [...]. Indeed, it is difficult to imagine a more shameful affair than the one that played out recently in Kavi, but it is not shameful for me [...] it is not a private affair, it is a PARTY affair, hurting directly not only the honour of the party itself, but hurting you, the members of the Delegation personally.

[...] You must, without missing a single minute, send here at least one or even two of the most authoritative members of the extended delegation of the Central Committee, instructing them to carry out the most thorough questioning of all those involved in the case on the ground. [...] I will put a number of questions to this commission and, first of all, demand that it investigate by whose tactlessness and stupidity the name of the Central Committee of the Socialist-Revolutionary Party is now dragged in the mud of émigré gossip in Kavi. [...] I am here accused of calling the police to arrest another Socialist-Revolutionary, even though I am not now an official party member, but share the whole party programme. I do not know whether Kolegayev was formerly a member of our Party – I flatter myself with the hope that he was not – but in my eyes he is not a socialist, although there are naive people who still dare to call him so, but scoundrel and bastard, an agent of theft of others' children, an outlaw, against whom I have the right to seek help even from the police, since I have no other means to influence him and to fight against him. [...] I consider myself morally entitled to deal like this with the scoundrel because it was the ONLY way to find out where the children are, and the results justified my behaviour”⁴⁵

A number of emigrants, in particular Inna Rakitnikova (pseudonym – Ritina, the wife of eminent social revolutionary Nikolai I. Rakitnikov), was inclined if not directly to support actions of Tyutcheva, Klapina and Kollegaev, then at any rate sharply to condemn the behaviour of Tyutchev and Kolosov, even boycotting the latter. The Foreign Delegation was persistently dragged into the conflict, demanding that it take one side. On the one hand, it was required to condemn Tyutchev and Kolosov for denunciation and, on the other hand, to condemn all those who had taken part in the abduction of the children. Sending via Kolosov copies of his application to Foreign Delegation of the Central Committee of PSR to the representative of PSR in the II International Ilya A. Rubanovich, to the most authoritative revolutionary Lopatin, Tyutchev and I. Rakitnikova testified his readiness to arrange a grand scandal to the Foreign Delegation, in case it sided with the abductors. The party leadership found itself in a very delicate position, essentially caught between two fires.

This is why the reply of Foreign Delegation of the PSR Central Committee to Kolosov, signed by Boris N. Moiseenko, does not contain the most important thing – its position with regard to the theft of children, but only reproaches against Kolosov. Unfortunately, we can judge about the Foreign Delegation letter only from the 7 September response of Kolosov, who wrote to the Foreign Delegation: “In all of your four points you, to my surprise, do not address the most important thing. You do not tell me what your attitude to the essence of what I have written to you is. The issue is clear: on the one hand we have the fact that children were stolen from a Party comrade by Party members, and on the other hand we have a complaint to the police by Party people. What is

⁴⁵ *Ibidem*.

your position on this matter? I believe that the fact of theft is greater than the fact of arrest, Inna I. Ritina, on the contrary, apparently found that arrest is greater than theft, and acted against me together with those who were stealing children. Which of us is right? It is not an academic question as I am not a Party member but I am dealing with purely Party matters and am I admissible if you find me in the wrong in dealing with police, all negative sides of which I am well aware myself. I await your answer to THIS question and allow me to think that in answering it you will, in any doubtful case, not refuse to ask me for references beforehand, but will not make judgment without hearing me out...⁴⁶

In the end, the Foreign Delegation of the Central Committee of the PSR, in its "Notification" on the case, decided to take a purely formal position, and thus not to take sides in this conflict. This was only possible because it turned out that, for the time being, Kollegayev, Klapina and Kolosov were not members of the PSR and, consequently, the conflict between them had to be resolved independently.

On 18 September, Tyutchev answered to this decision of Foreign Delegation: "I have received notification of Delegation from 15 September this year and I hasten to answer, that I patiently will wait for the decision on my 'actions to be made publicly and become generally known' or, in other words, the party decision of a question: has the father, the party member from whom children have been stolen, the right to address to authorities for assistance in returning to him these stolen children? The solution, therefore, is a particular case of the general situation: which means may and can a socialist living under bourgeois conditions use to protect his personal or material interests and, if they are violated, to ensure that they are restored?"

[...] Everyone living here (with the exception of the Kolosovs, Lopatin and four or five other comrades, and one neutral company) came down on me not for going to the police in general, but because the kidnapper was my comrade in their eyes – a socialist-revolutionary. I have no doubt that if the kidnapper had been a mere hired thug or even a mere gallant knight-errant, it would not have occurred to anyone to condemn me for going to the police.

Therefore the Delegation, I think, must also decide the following questions as a matter of principle: Is it acceptable for a socialist to turn to the police against another socialist who has interfered in the former's private life and even stolen his children? And is this kind of interference by a second socialist compatible with the name of a socialist and, in particular, with the name of a party member, as it seems to be allowed by some persons calling themselves socialists-revolutionaries?

My second point of bewilderment is the phrase 'acts committed publicly and made generally known'. What does it mean? Could it mean that my actions, if they had not been made public, would not have been debated by the Delegation? I am used to being responsible for every word I say and every action I take, as *they are in themselves* and not by the nature of their publicity or not⁴⁷.

⁴⁶ *Ibidem.*

⁴⁷ *Ibidem.*

Why did the PSR leadership avoid discussing a matter of principle, but rather stuck to formal details? Because this was the only way to put the case on the back burner. A matter fraught with very serious consequences. In fact, not only Tyutchev and Kolosov pressurised the Foreign Delegation of the Central Committee of PSR, demanding to condemn the opponents, but they pressurised from the other side as well – Klapina (her husband Fabrikant was a member of the Foreign Delegation of the Central Committee of PSR), Rakitnikova (she and her husband were members of the Foreign Delegation of the Central Committee of PSR). If to add to this that it is not yet known, on whose side would have sided S-R emigrant public opinion with (in fact, according to Tyutchev, a Kavian colony with a small exception condemned his appeal to police), the party leaders, by taking Tyutchev's side, risked to run into discontent not only among emigrants, but also in the Foreign Delegation of the Central Committee of PSR itself. It seems that this was largely responsible for the failure to condemn the theft of children as a way of resolving the family conflict. On the other hand, covering up child abductors was no less fraught with scandal. Kolosov's readiness to appeal to public opinion was expressed already by sending copies of his statement to the Foreign Delegation of the Central Committee of the PSR to Rubanovich and Lopatin. Had the Party leadership strongly condemned the actions of Tyutchev and Kolosov, there is no doubt that they would have announced a "crusade" by the Foreign Delegation of the Central Committee of the PSR.

The purely familial conflict between the Tyutchevs, who, for reasons unknown to us, failed to reach a solution acceptable to both on the issue of children and who dragged several members of the party into this conflict, presented the Foreign Delegation of the Central Committee of the PSR with a difficult choice.

A kind of stalemate situation was created for the party leadership, when each side had its "truth" and its "Achilles' heel", and whichever side it took, it would be sure to lose. The avoidance of a principled assessment of the situation helped the Foreign Delegation of the Central Committee of the PSR not to get bogged down in a grand scandal, but of course it did not satisfy any of the conflicting parties, and consequently it fed both them and the emigre community as a whole with dissatisfaction with the position of the Foreign Delegation of the Central Committee of the PSR, which sought to avoid acute situations.

No less revealing in the context of characterising the moral atmosphere of the S-R emigrant community is the conflict between Kolosov and Chernov, which is a rather bizarre interweaving of three conflict situations, all of which in their time received quite scandalous and high-profile publicity. The first is connected to the circumstances of Kolosov's resignation from the PSR in the spring of 1909, the second with Chernov's petition to the Foreign Delegation of the Central Committee of the PSR about restoration of Kolosov in the Party, and quite scandalous conflict arisen between them. And the last conflict arose between Kolosov and the Foreign Delegation of the Central Committee of the PSR (which, in his words, should have been taken to the party court), however this conflict, although became a sensational scandal, did not develop further, and, in fact, completed all this "complicated" history.

The history of Kolosov's withdrawal from the party in April 1909 (known to us in the retelling by Chernov, interceding for him before Foreign Delegation of Central Committee

of the PSR in November 1911) is remarkable already in itself. According to Chernov, at one of the party meetings discussing the guilt of a Fighting Organisation member “Nikolay”, suspected of provocation in the spring of 1909, Kolosov stated that despite the lack of “sufficient evidence”, in his opinion, “the duty of every party member is to eliminate Nikolay”, implying by this his murder. To which Savinkov, who was present at the meeting, pointed out to Kolosov that he too was a Party member and if he thought so, then “what was the point”. According to Chernov, Kolosov, “believing that Savinkov reasoned correctly and without eliminating Nikolay, he, Kolosov, believed that he could not remain in the Party”.⁴⁸ Kolosov himself wrote on 17 April 1909 a short statement to the Central Committee of the PSR: “For reasons of a personal nature, which I do not consider necessary to explain, I declare to the Central Committee that I am leaving the Party. Eugene Kolosov”.⁴⁹ There is no doubt that had such an “interesting” situation and no less extravagant reaction of Kolosov received publicity at that time, he would have been most likely dissuaded from taking such a serious step based on such a strange logic. However, if we consider this logic of Kolosov, the reason for his secrecy becomes clear at once. After all, Kolosov was faced with a choice: either to insist and kill “Nikolay” or admit that his reasoning was hasty and ill-considered. Instead he finds an entirely different way out, lying on a different plane. Not wishing to admit his wrongness and rightness of Savinkov, Kolosov in fact declares – I am right, I do not renounce my words and I really in this situation, “as a member of the party” should kill “Nikolay”, but as I do not have enough spirit to kill a man, I better leave the party, than to admit my wrongness. Of course, Kolosov did not show off such an outstanding ego and egocentrism, for having persuaded himself (and, of course, there would be enough willing people) to stay in the Party, he would have become ridiculous. This story emerged two years later and was told by Kolosov himself to Chernov. Later, Chernov categorically claimed that Kolosov had authorised him to settle his relations with the Party, while the latter denied this no less categorically.

It is not difficult to imagine the reaction of the members of the S-R leadership, caught like a “hen in a pluck”, having done a good deed “at the request of a man”, they received very serious and scandalous accusations in their address instead of gratitude. Naturally, they did not hesitate to turn to the person in charge of the whole affair – Chernov – and ask whether Kolosov had done this or not. Chernov, who received a perplexing letter from Moiseenko, a member of the Foreign Delegation of the Central Committee of the PSR, in his turn demanded from Kolosov explanations on his statements about the amateurism of Chernov. The latter wrote to Kolosov (his letter is available on file in two copies, one sent to the Foreign Delegation of the Central Committee of PSR by Chernov himself, the other by his addressee⁵⁰).

In the answer letter to Chernov (a copy of which together with a copy of the letter of Chernov he sent to the Foreign Delegation of Central Committee of the PSR) Kolosov accused him that he had exceeded his authority.⁵¹

⁴⁸ *Ibidem*, 154.

⁴⁹ *Ibidem*, 551.

⁵⁰ *Ibidem*.

⁵¹ *Ibidem*.

At last, on 3 January 1912 the meeting of the Foreign Delegation of the Central Committee of the PSR took place, and Moiseenko put the last document that put an end to this history at last: “At the session of the Delegation 3/I 1912 it was decided to stop the correspondence on the Kolosov case and to consider the incident resolved”.⁵²

But the apotheosis of the degradation of the S-R’s environment and an indicator of the specific moral atmosphere of the emigration are the two “Zurich brawls” between several Russian émigrés – S-Rs and Social-Democrats – on 28 and 29 September 1912.

This story is interesting not so much as another illustration of the fact that by no means all strata of the political emigres were distinguished by conduct which was dignified from the point of view of a socialist, or indeed simply a decent person, but rather by the correspondence they generated, which uncovered the background to these events. The archive has preserved materials from the two opposing sides, which, on the one hand, gives us a clear picture of their positions and, on the other, allows us to make our own little investigation on the basis of the surviving documents in order to understand what is true and what is fictitious.

The events of 28 and 29 September 1912, in Zurich are summarised as follows. At a party on 28 September there was “the usual drunken brawl” between members of the local émigré colony, in which the S-Rs Lomov and Semenovskiy took part. The next day, there was another clash in Culmanstrasse involving the S-Rs Lomov and “Malyutka” (Troshchilov), who engaged in a number of unequivocally anti-Semitic acts, i.e. shouting “Beat the Jews!” during the beating.⁵³

Naturally, these events became “the subject of the colony’s speculation”, and the fight in the street was also “interpreted as a Jewish pogrom”. The elected board of inquiry, which questioned the witnesses and people directly involved in the fight, issued a resolution in which it “denied the vindictive nature and ideological connection” of the two fights, stated that Lomov’s “participation in the second fight was not anti-Semitic,” while Malyutka “that day allowed himself anti-Semitic shouts,” and “rejected in the strongest terms the pogrom character of the fight”.⁵⁴

This resolution was cited in an extensive letter from Madridov, the Secretary of the Central Bureau of the Foreign Federation of the groups of assistance for PSR to the Central Bureau of the Foreign Groups of the RSDLP on 26 January 1913, which set out the S-R’s version of what had happened in Zurich. Madridov not only tried in every way to obscure the anti-Semitic nature of the fight, but also accused the Social-Democrats I. Schrag and E. Goldstein of an act unacceptable from his point of view – going to the police to punish those responsible for the beating. In his portrayal this looked as follows: “When the fight on Culmanstrasse took place, the secretary of the Zurich group of the RSDLP, Schrag, became aware of it. Although he was not present, he was only informed by an acquaintance that a pogrom was supposedly taking place and felt it necessary to phone the police, in order to summon the police to the place of the incident”. Having met

⁵² *Ibidem*.

⁵³ Российский государственный архив социально-политической истории (РГАСПИ), Фонд 332, Опис 1, Дело 54, Лист 18.

⁵⁴ *Ibidem*, Лист 7.

the police on the scene, Schrag and Goldstein “suggested that the police search the flat of political émigré Helena Brodsky [...], where they thought those whom they thought were the pogromists were hiding”.⁵⁵

In conclusion, Madridov believed that “the qualification of the actions of Schrag and E. Goldstein and the consequences arising from their actions should be a matter for the RSDLP Central Foreign Bureau to judge” and expressed confidence that “it will find it necessary to investigate the case”.⁵⁶

At the same time, the excerpts from the minutes of the commission of inquiry attached to Madridov’s letter, containing a record of Shrag’s testimony, show that the matter was as follows: on 29 September “the wounded Krakhmalnik was brought to Shrag and it was announced that a Jewish pogrom had taken place. In view of this, the witness found it necessary to call in the police for help. The witness met policemen on the way to the police and went with them to Brodsky’s house to look for the beaters. Brodskaja stated that Lomov was not with her, that he had just left. Yefim spoke to her in Russian several times. Brodskaya was indignant that the social-democrats went to the police. «Have mercy, they are pogromists,» said Yefim, to which the reply followed: «Jews like you should be beaten»”.⁵⁷

Having received Madridov’s letter, the Central Bureau of the Foreign Groups asked the Zurich group of the RSDLP to make an enquiry about the events of 28–29 September 1912. The response of the bureau of the Zurich group not only details its position in this conflict, but also outlines the atmosphere in which the clashes themselves and the subsequent proceedings took place. First of all, the report of the Secretary of the Central Bureau of the Foreign Federation of PSR groups is described as “inaccurate and incorrect”, because it is based on “totally incorrect data”. In particular, the inaccurate quotation completely distorts the meaning of the speech of Mr. Martynov, who spoke in defence of the actions of Schrag and Goldstein: “Lomov and Co. showed themselves to be thugs, everyone agrees with this, however the question of the degree of anti-Semitism in the motives of their behaviour is not treated. As for the treatment of comrades Shrag and Yefim to the police, it was caused by the fact that Shrag and Yefim concluded from their first impressions that Lomov and Co. wanted to organise a Jewish pogrom, and under such conditions any social-democrat and any decent person in general would not hesitate and should even have asked the police for help”.⁵⁸

The delegates’ assembly expressed its attitude to the events of 28–29 September in its address “To the Russian Colony”: “The delegates’ assembly of representatives of political and socio-cultural organisations, having discussed the events of 28–29 September and their consequences, concluded that a colonial assembly should be convened which would express its attitude to the direct and indirect perpetrators of the recent events and thereby prevent the recurrence of such phenomena in the future. The delegates’ meeting states that

⁵⁵ *Ibidem*, Лист 2–3.

⁵⁶ *Ibidem*, Лист 8.

⁵⁷ *Ibidem*, Лист 9.

⁵⁸ *Ibidem*, Лист 32–32об.

the main cause of the fight on the evening of 28 September in the Stadthalle was a phenomenon that has been common in some emigrant circles in recent years – drunkenness.

Although the events of that evening were by no means of a national confrontation, neither at the beginning of the fight nor at its end, when one of the injured Russians had been given the assistance possible at that place and time, these events nevertheless constitute an extremely reprehensible phenomenon.

It is even more reprehensible and it is the direct and mediocre perpetrators of the infamous beating in Culmannstrasse in front of the Russian reading room, when those who started it have shown the most boundless and shameless fistic instincts and allowed in a number of actions that were undoubtedly and unambiguously anti-Semitic tricks.

Such phenomena must cause unanimous and most resolute repulsion from all, without distinction of socio-political views of the members of the Russian colony, which must sharply and definitely disassociate itself from the heroes of wild street and anti-Semitic antics[...].⁵⁹

As an addition to the testimony of Shrag, Goldstein also sent a statement to the Central Bureau of Foreign Groups in which he noted: “[...] I believe that the task of the police is to protect citizens from any hooligans, especially those who beat up under the slogan ‘beat the Jews’. This is a task that the Swiss police do well, which is why I have turned to them for help. I did not need to wait for the results of the investigation or for the nature of the fight to be established: they were beating me and shouting ‘beat the Jews’. Whether it was anti-Semitism based on hooliganism or hooliganism based on anti-Semitism, it seems completely indifferent to me.”⁶⁰

Finally, one cannot ignore the position of the representatives of the S-R Party in this whole affair. The local Socialists-Revolutionaries, represented by Lomov and Co. and the Brodsky spouses, demonstrated openly anti-Semitic views, and members of the local group covered them up, and the Secretary of the Central Bureau of the Foreign Federation of the PSR Assistance Groups Madridov tried to obscure this side of the conflict, stressing the inadmissibility for a social-democrat to contact the police of a bourgeois state, even for protection from hooliganism. One of the leaders of the PSR, Chernov, in a letter to the Social-Democrat Krahmalnik, expressed himself clearly and distinctly: “The participants in the wild scenes of the fist-fight, in my opinion, are undoubtedly liable for the trial of their comrades. I do not care about the participants ‘on the other side’. But on one side the participants were people calling themselves Socialists-Revolutionaries. The S-R group must deal with their behavior *with due severity, even ruthlessness*, without referring to the fact that the participants ‘on the other side’ remain unpunished. If this is the case, so much the worse for their comrades on the ‘other side’. But for me these scenes of fighting, which started with some party, and apparently even just a ‘drunken affair’, are not even that important. More important to me are those hectograph sheets signed with the names of the two brawlers, which are certainly unworthy not only of socialists, but also of mere ideological people. Some

⁵⁹ *Ibidem*, Лист 42.

⁶⁰ *Ibidem*, Лист 26.

passages in these pamphlets, like the expression 'Judaisers of Judaism', breathe with unmistakable anti-Semitism. I have written on this subject that if I had been a member of the Zurich group, I would have insisted on an immediate meeting of the group to expel the authors of these leaflets (if they belong to it) and to submit their behaviour to the higher party instances. For, in my opinion, it is not possible for a group to take a vague or confused stand in such matters without losing its moral prestige and authority. This is my opinion, which I have no reason to hide from anyone, and you can show this part of my letter to you to whomever you like".⁶¹

In this case too, we see that some of the participants in the conflict were eager to obscure the fact of the unworthy behaviour of the two Zurich S-Rs and to concentrate all their pathos on denouncing the Social-Democrats who were turning socialists over to the police. It seems that this position was adopted by Madridov and the Zurich S-Rs out of a peculiar corporate ethic and an unwillingness to admit the inadmissibility of the actions of their comrades. The position of Chernov is considerably more interesting. On the one hand, he takes an absolutely tough stance on the S-Rs who allowed anti-Semitic manifestations and demands their expulsion from the S-R emigrant group. In fact, it was precisely this position of Chernov that put a stop to the development of the conflict. But on the other hand, Chernov completely sidesteps the question of the admissibility of the Socialists' complaint to the police by stating: "[...] The participants 'from the other side' are of no concern to me" and not accepting the Zurich S-R's references "[...] that the participants 'from the other side' remain unpunished. If this is so, so much the worse for their comrades on the 'other side'".

From all this we can conclude that although the admissibility of the very fact of the social-democrats turning to the police is apparently not indisputable for Chernov, but he emphasises that it is the business of their comrades, and he himself does not want to enter into a discussion of this issue, which can lead away from the most important thing – the unacceptable behaviour of his co-parties.

The need to resist the erosion and degradation of the revolutionary subculture and the degradation of the party and the emigres as the only way of self-preservation and self-purification is perceived by revolutionaries already in the years of the revolution, and especially acutely since the beginning of 1909.

Apart from attempts to restore the old comradesly relations within the party and in emigres and to suppress the centrifugal processes, all kinds of investigative and judicial structures became an important means of saving their world and subculture. On the one hand, they tried to surgically cut off everything gangrenous, while on the other, they repeatedly reminded the revolutionaries about the expected standards of behavior.

One should not underestimate the impact of the negative processes on strengthening the centrifugal processes, on the deterioration of the moral atmosphere in the emigre community and even on the fate of these parties. Thus, for example, the betrayal of Azef, a member of the Central Committee of the PSR, and the report on his case by the Judicial-Investigation Committee of the Central Committee of the PSR in March 1911

⁶¹ *Ibidem*, Лист 4.

fatally divided the party leadership (for the first time in the history of the PSR it split irreversibly) and launched the flywheel of factional building, which had disastrous consequences for the party and for Russia in 1917.

It was then that the PSR, having become the largest and most influential party – in fact, the only party with any real claim to the title of ruling party, found itself ungovernable due to the severe disunity and split in the party leadership. It appears that one of its leaders, Chernov, was largely right when he stated in 1920: “solely because the PSR did not prove united and resolute enough to lead in the second half of 1917 the revolution was increasingly taking power which itself was going into its hands – therefore, the revolutionary wave rolled over its head and carried on its crest the Bolshevik Party, which, according to the logic of events, stole the most important slogans constituting its strength, only to mutilate and distort them in practice, thus preparing for its imminent fall”⁶².

BIBLIOGRAPHY

SOURCES

Archival sources

International Institute for social History, Amsterdam

PSR Archive, 146, 154, 557

Государственный архив Российской Федерации

Фонды 1699, 5802, 5847, 6212

Российский государственный архив социально-политической истории

Фонды 274, 332

Printed Sources

Вишняк М.В., *Дань прошлому* (Нью-Йорк: Издательство имени Чехова, 1954).

Зензинов В.М., *Из жизни революционера* (Paris, 1919).

Зензинов В.М., “Из недавнего прошлого”, *Дело Народа*, 13 August 1917.

Зензинов В.М., *Пережитое* (Нью-Йорк: Издательство имени Чехова, 1953).

Протоколы I Общепартийной конференции ПСР (Paris: Tribune Russe, 1908).

Руднев В., “Двадцать лет тому назад”, *Современные записки*, Paris, 1934, кн. 56.

Циркулярное письмо № 6 Областного комитета Заграничных организаций с.-р., Июль 1910.

Чернов В.М., *Перед бурей* (Москва, 1992).

Чернавский М.М., “В Боевой организации”, *Каторга и ссылка*, 1930, кн. 7.

⁶² РГАСПИ, Фонд 274, Опись 1, Дело 1, Лист 50.

Press

“Воля Народа”, 1917.

“Известия Областного Комитета Заграничной Организации”, 1908.

STUDIES

Морозов К.Н., Морозова А.Ю., “Обращения социалистов-эмигрантов в правоохранительные органы как отражение кризиса «партийного правосудия» и специфики правосознания эмигрантской революционной среды в 1907–1914 гг.», *Известия высших учебных заведений. Поволжский регион*, 2004, №4.

The Socialist-Revolutionary Emigration in Europe in 1907–1914: the Moral-Psychological Atmosphere and Centrifugal Processes

This article deals with the moral-psychological atmosphere in the Socialist-Revolutionary (S-R) emigration and the centrifugal processes in the S-R party. The article examines why these processes emerged after the defeat of the 1905–1907 revolution, how they progressed and how they were affected by the exposure of Yevno Azef. The author, using the documents of the Party commissions of inquiry and courts, provides numerous examples of deviant behaviour within the S-R Party and attempts to create a system of norms and mechanisms for countering the processes of disintegration of the Party organism and violation of the unwritten rules of behaviour of Party members.

KEYWORDS

Party of socialists-revolutionaries (PSR), Russian 1905–1907 revolution, Foreign Organisation (Federation) of PSR Assistance Groups, exposure of Yevno Azef, moral and psychological atmosphere among emigres

Emigracja socjalistów-rewolucjonistów w Europie w latach 1907–1914: atmosfera moralno-psychologiczna i procesy odśrodkowe

Niniejszy artykuł dotyczy atmosfery moralno-psychologicznej w środowisku emigracji socjalistów-rewolucjonistów oraz procesów odśrodkowych w ich partii. Autor artykułu bada, dlaczego procesy te pojawiły się po klęsce rewolucji lat 1905–1907 i jak postępowały, a także jak wpłynęło na nie ujawnienie roli Jewno Azefa. Korzystając z dokumentów partyjnych komisji śledczych i sądów, autor podaje liczne przykłady niewłaściwych zachowań

w Partii Socjalistów-Rewolucjonistów oraz podejmuje próbę odtworzenia systemu norm i mechanizmów mających na celu przeciwdziałanie procesom dezintegracji organizmu partyjnego i łamaniu niepisanych zasad postępowania obowiązujących w środowisku członków partii.

SŁOWA KLUCZOWE

Partia Socjalistów-Rewolucjonistów (PSR), rewolucja 1905–1907 w Rosji, Organizacja Zagraniczna (Federacja) Grup Pomocy PSR, zdemaskowanie Jewno Azefa, atmosfera moralna i psychologiczna na emigracji

KONSTANTIN MOROZOV – Doctor in history, invited researcher at Centre d'études des Mondes Russe, Caucasiens & Centre-Européen, Ecole des Hautes Etudes en Sciences Sociales (Paris).

KONSTANTIN MOROZOV – doktor historii, badacz-gość w Centre d'études des Mondes Russe, Caucasiens & Centre-Européen, Ecole des Hautes Etudes en Sciences Sociales (Paryż).

PAWEŁ LIBERA

Biuro Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej
Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk
ORCID: 0000-0001-5541-0822

PROMETEIZM PO PROMETEIZMIE. ZARYS HISTORII RUCHU PROMETEJSKIEGO PO 1939 ROKU

Znaczna część emigrantów politycznych, którzy pojawili się w międzywojennej Europie, pochodziła z byłego Imperium Rosyjskiego. Składała się ona zarówno z przeciwników nowego państwa bolszewików, dążących do odbudowy imperium carów bez naruszania integralności jego historycznego terytorium, jak i z przedstawicieli narodów, które zostały wcześniej podbite przez Rosję i po 1917 r. bezskutecznie próbowały odzyskać niezależność, a więc rozbić dawne imperium. Dlatego też chociaż obie grupy były wrogo nastawione do reżimu sowieckiego i zaciekle go zwalczały, w rzeczywistości starały się osiągnąć przeciwstawne cele. Chcąc nadać większą skuteczność swoim działaniom, przedstawiciele drugiej z tych grup zrzeszali się w organizacjach, które miały mówić w ich imieniu na arenie międzynarodowej i ułatwić osiągnięcie wspólnego celu. Jedną z ważniejszych spośród tych organizacji był ruch prometejski. W okresie międzywojennym zrzeszał on przedstawicieli dwunastu narodów i ludów: Ukraińców, Gruzinów, Azerów, Górali kaukaskich, Tatarów krymskich i nadwołżańskich, mieszkańców Turkiestanu, Kozaków dońskich, kubańskich i terskich¹ oraz Ingrów i Karelów. Był on wspierany finansowo i organizacyjnie przez władze polskie i funkcjonował przede wszystkim w okresie międzywojennym, chociaż zarówno w czasie II wojny światowej, jak i po jej zakończeniu podejmowano próby jego reaktywacji.

Badania nad prometeizmem cieszą się od kilkunastu lat niesłabnącym zainteresowaniem w kręgach naukowców pracujących w przynajmniej kilkunastu krajach na trzech

¹ Należy pamiętać, że większość Kozaków na emigracji była związana z wychodźstwem rosyjskim, a tylko odłamy identyfikujące się z tzw. ruchem wolnokozaćskim brały udział w ruchu prometejskim.

kontynentach². Każdy rok przynosi nowe publikacje poświęcone tej tematyce, w tym cenne tomy dokumentów i ujęcia monograficzne. Większość tych prac koncentruje się na okresie do 1939 r. i rzadko podejmuje wątki dotyczące okresu II wojny światowej, a zupełnie wyjątkowo czasów późniejszych. Poniższy szkic ma na celu próbę uporządkowania podstawowych pojęć związanych z prometeizmem oraz zastanowienie się, na ile próby wznowienia działalności prometejskiej po wybuchu II wojny światowej i po 1945 r. możemy uznać za kontynuację aktywności przedwojennej.

CZYM BYŁ PROMETEIZM?

Prometeizm to termin, który w ostatnich latach coraz częściej pojawia się w debacie publicznej, ale rzadko bywa definiowany. Najczęściej w potocznym rozumieniu tego słowa oznacza formę aktywnej polityki wschodniej prowadzonej przez władze w Warszawie, skierowanej przeciwko Rosji i jednocześnie zakładającej polityczne wsparcie wschodnich sąsiadów Polski. Pierwotne, historyczne znaczenie tego pojęcia było jednak zupełnie inne, o czym można się przekonać, analizując jego pochodzenie, znane definicje oraz ramy chronologiczne funkcjonowania ruchu prometejskiego.

Omawiane pojęcie odwołuje się do greckiego mitu o Prometeuszu – tytanie, który „dał ludziom ogień, rozbudził w człowieku ducha, nauczył go rozmaitych kunsztów, przyczynił się do jego wyzwolenia, obudził wolę wolności”³. W okresie międzywojennym za jego pomocą określano polityczną współpracę Polski z narodami podbitymi przez Rosję, mającą na celu ich wyzwolenie, a tym samym doprowadzenie do rozbicia rosyjskiego imperium. Autorstwo tej koncepcji przypisywano Józefowi Piłsudskiemu, który w 1904 r. w memoriale do rządu japońskiego zawarł słowa, które można uznać nie tyle za pierwszą definicję, ile raczej za cel prometeizmu: „rozbicie państwa rosyjskiego na główne części składowe i usamowolnienie przemocą wcielonych w skład Imperium krajów”. Realizacja tego celu miała przynieść podwójną korzyść: odzyskanie przez Polskę utraconej niepodległości i gwarancję jej utrzymania, ponieważ po utraceniu swoich zdobyczy Rosja nie mogłaby zagrozić Rzeczypospolitej⁴. Sam termin „prometeizm” powstał później. Na początku lat trzydziestych w odczycie wygłoszonym w warszawskim Klubie „Prometeusz” ukraiński działacz polityczny i wieloletni prezes tego klubu, prof. Roman Smal-Stocki, stwierdził: „Prometeusz jest stowarzyszeniem jednoczącym przedstawicieli narodowo-wolnościowych organizacji ciemiężonych przez Rosję narodów, walczących o wolność i niepodległość narodową”⁵. W 1947 r. powtórzył tę definicję, pisząc, że Liga Prometejska

² Stan badań nad ruchem prometejskim do 2011/2012 został omówiony w: J. Pisuliński, *Prometeizm – problemy i pytania historiograficzne* [w:] *Ruch prometejski i walka o przebudowę Europy Wschodniej (1918–1940)*, red. M. Kornat, Warszawa 2012, s. 91–104; P. Libera, *II Rzeczpospolita wobec ruchu prometejskiego*, Warszawa 2013, s. 18–27.

³ W. Karpiński, *Polski Prometeusz*, „Zeszyty Historyczne” 2004, z. 147, s. 3.

⁴ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. 2, Warszawa 1937, s. 253.

⁵ *Ideologia Prometeusza* [w:] M. Kwiecień, G. Mazur, *Kilka dokumentów z dziejów ruchu prometejskiego w II Rzeczypospolitej*, „Czasy Nowożytnie” 2002, t. 12 (13), s. 161.

była wspólnym frontem narodów uciemżonych przez Rosję sowiecką⁶. Słowa te padły w momencie, kiedy podejmowano próby reaktywowania tego ruchu, a publikowanie ich w ogólnodostępnym piśmie wymuszało autocenzurę, którą Smal-Stocki tłumaczył później Tadeuszowi Schaetzlowi pominięcie w nim roli Polski⁷. Bardziej rozbudowaną definicję podał wiele lat później inny działacz prometejski Włodzimierz Bączkowski. Napisał on: „Nazwa Prometeizm (Liga Prometeusza, ruch prometejski) określa wspólny front niepodległościowych przywódców i polityków, reprezentujących na emigracji ich uciśnione narody imperium rosyjskiego”. Bączkowski dodawał, że nazwa ta obejmowała wyłącznie te środowiska polityczne, które współpracowały z „czynnikami” polskimi (głównie piłsudczykowskimi) i były przez nie popierane⁸. Obie definicje są zasadniczo identyczne, a różnice pomiędzy nimi dotyczą tylko pominięcia w jednej z nich, względu na wymogi bieżącej polityki, faktu wspierania ruchu przez Polskę.

Istotny i rzadko zauważany element do powyższych definicji dodaje opinia kpt. Edmunda Charaszkiewicza, który uważał, że kluczową cechą prometeizmu był nie tylko udział w nim Polski, ale raczej wprowadzone przez nią zasady współpracy z narodami, które wspierała. W 1934 r. pisał do mjr. Włodzimierza Dąbrowskiego: „koncepcję nazwaną »prometeizmem« stworzyła Polska, która od roku 1920 głosi ideę wspólnego frontu odrodzonych narodów wolnych i o wolność walczących, a które dzieliły kiedyś wspólną dolę narodów podbitych przez Rosję. Ideologia ta jest pojęta ściśle demokratycznie: narody łączące się w myśl jej haseł są równe. Polska zaś, jako jej inicjatorka i głosicielka, zajmuje w tym związku, dzięki swemu znaczeniu państwowemu, stanowisko »pierwszej wśród równych«”. Kwestia równości była niezwykle istotna, albowiem określała zasady współpracy ze wspieranymi narodami, a zarazem odróżniała prometeizm od innych „koncepcji popierania i patronatu ze strony wielkich państw w stosunku do walki niepodległościowej tych wszystkich narodów, które wchodziły niegdyś w skład byłego Imperium Rosyjskiego, a obecnie znajdują się pod panowaniem sowieckim”. Zupełnie na innych zasadach narody te były wspierane przez Niemcy, które ustawiały się w roli „protektora nadrzędnego, kierującego akcją z punktu widzenia własnych interesów państwowych”, czy Japonia, która prezentowała „prometeizm aposterioryczny, tworzący powolne sobie państwa i otwierający ogromne możliwości dla ekspansji”⁹. Nie ulega wątpliwości, że element definicji dodany przez Charaszkiewicza jest nawiązaniem do polskich tradycji insurekcyjnych i hasła „za wolność naszą i waszą”, bardzo wyraźnie obecnego w tekstach Piłsudskiego, artykułach publikowanych na łamach „Przymierza”, organu Związku Zbliżenia Narodów Odrodzonych w latach 1920–1921, a także w wypowiedziach Tadeusza Hołówki, jednej z ważniejszych postaci ruchu prometejskiego. Czy jednak jest to wystarczające, aby uznać ten element za

⁶ R. Smal Stocky, *The Struggle of the Subjugated Nations in the Soviet Union for Freedom, Sketch of the History of the Promethean Movement*, „The Ukrainian Quarterly” 1947, vol. 3, nr 4, s. 330.

⁷ Instytut J. Piłsudskiego w Londynie, Korespondencja Polskiej Grupy Prometeusza, niedatowany list R. Smal-Stockiego do T. Schaetzla, [prawdopodobnie przełom 1948 i 1949 r.].

⁸ W. Bączkowski, *Prometeizm na tle epoki. Wybrane fragmenty z historii ruchu*, „Niepodległość” 1984, t. 17, s. 28.

⁹ *Pismo E. Charaszkiewicza do W. Dąbrowskiego, 12 III 1934 r.* [w:] *II Rzeczpospolita wobec ruchu prometejskiego*, oprac. P. Libera, Warszawa 2013, s. 264.

składową definicji? Pojawiał się on regularnie i odgrywał istotną rolę w wypowiedziach jego polskich zwolenników, natomiast nigdy nie był wymieniany przez polityków reprezentujących inne narody należące do ruchu.

Obszerne rozważania definicji prometeizmu poświęcił ostatnio w swojej monografii Zaur Gasimov, zajmujący się tym zagadnieniem od wielu lat¹⁰. Badacz przychylił się ostatecznie do stwierdzenia, że chodziło o antysowiecką współpracę narodów podbitych przez Rosję przy wsparciu II Rzeczypospolitej, w tym polskiego wywiadu. Podkreślił również, że prometeizm jest pojęciem zarówno odwołującym się do dziedziny polityki, jak i mającym cechy prądu intelektualnego. Gasimov potraktował pojęcia „prometeizm” i „ruch prometejski” zamiennie i w świetle praktyki oraz tekstów pisanych do 1939 r. trudno się nie zgodzić z takim podejściem. Jestem jednak przekonany, że dla celów badawczych, opisowych należy wprowadzić nieco inną definicję, która pozwoli na dokładniejsze pokazanie różnych niuansów¹¹.

Prometeizm to termin niejednoznaczny i odnoszący się do różnych pojęć¹². Aby ułatwić operowanie nim, zaproponowałem jakiś czas temu wprowadzenie rozróżnienia na myśl prometejską i ruch prometejski. Pierwsza oznacza ideę polegającą na tworzeniu wspólnego frontu narodów podbitych przez Rosję w celu odzyskania przez nie niezależności. Punktem wyjścia dla tej myśli było przekonanie o niemożliwości podjęcia skutecznej walki narodowyzwoleńczej przez jeden naród i zarazem przeświadczenie, że w tej samej sytuacji znajdują się również inne grupy etniczne, które mogą i powinny być sojusznikami w tej walce. Myśl ta była obecna w różnych tradycjach narodowych, chociaż rzadko nazywano ją prometeizmem. W Polsce występowała w pracach różnych autorów, często pochodzących z opozycyjnych wobec siebie środowisk, niepodzielających tych samych poglądów i niezwiązanych z ruchem prometejskim. Rację miał Gasimov, kiedy pisał, że był „to prąd intelektualny tworzony przez przedstawicieli wielu krajów dotkniętych tym samym doświadczeniem”¹³. Ruch prometejski natomiast oznaczał ścisłą współpracę przedstawicieli narodów zniewolonych z „czynnikami polskimi”, mającą na celu doprowadzenie w bliższej lub dalszej perspektywie do odzyskania niepodległości przez te narody, a co za tym idzie, także do rozbicia Rosji na mniejsze państwa. Współpraca ta miała miejsce przede wszystkim w okresie międzywojennym, przy wyraźnym organizacyjnym i finansowym wsparciu II Rzeczypospolitej, ale pewne jej elementy były obecne w środowiskach piłsudczykowskich jeszcze przed I wojną światową i po 1945 r. Była to działalność ujęta w ścisłe formy organizacyjne i wyraźnie zhierarchizowana. Przytaczając podane kilka lat temu przykłady, warto przypomnieć, że w świetle powyższego rozróżnienia myśl prometejską propagowali zarówno

¹⁰ Z. Gasimov, *Warschau gegen Moskau: Prometheistische Aktivitäten zwischen Polen, Frankreich und der Türkei 1918–1939*, Stuttgart 2022, s. 25–30.

¹¹ Wątek ten omówiłem wcześniej w: P. Libera, *Zarys historii ruchu prometejskiego* [w:] *II Rzeczypospolita wobec ruchu prometejskiego*, oprac. P. Libera, Warszawa 2013, s. 15–17.

¹² Pisał o tym również P. Kowal, *Testament Prometeusza: źródła polityki wschodniej II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2019.

¹³ Por. Z. Gasimov, *Między Warszawą, Paryżem a Stambulem. Myśli o prometeizmie w ideowej przestrzeni międzywojennej Europy* [w:] *Ruch prometejski i walka o przebudowę Europy Wschodniej (1918–1940)*, red. M. Kornat, Warszawa 2012, s. 331–333.

działacze ruchu prometejskiego w okresie międzywojennym jak Hołowko, Schaetzel, Charaszkiwicz, Bączkowski czy Władysław Pelc, jak i osoby formalnie nigdy niezwiązane tym ruchem (Jan Otmar Berson, Jerzy Braun, Włodzimierz Ipohorski-Lenkiewicz, Adolf Bocheński czy nawet Juliusz Mieroszewski). Z tego powodu Jerzy Giedroyc byłby członkiem omawianego ruchu tylko przez bardzo krótki okres, kiedy redagował i wydawał pierwszy numer kwartalnika „Wschód – Orient” (1930). Natomiast w późniejszym okresie nie był już z nim związany, lecz jedynie znajdował się pod wpływem pewnych elementów myśli prometejskiej. Takie rozróżnienie pozwala również na rozszerzenie pojęcia myśli politycznej poza granice chronologiczne funkcjonowania samego ruchu i na równoległe badanie ruchu i rozwoju idei, która niewątpliwie była obecna zarówno przed jego powstaniem, jak i po zamarcu. Była przy tym żywa i w kręgach związanych z ruchem prometejskim, i zupełnie mu obcych. Kolejny element definicji prometeizmu dotyczy jego stosunku do Rosji. Gasimov, cytując definicję Timothy’ego Snydera, przypomniał, że bardzo często uważa się omawiany ruch za rodzaj „antykomunistycznej międzynarodówki”¹⁴. Przede wszystkim należy zauważyć, że prometeizm nie stawiał sobie za cel zupełnej likwidacji państwa rosyjskiego, ale odebranie mu podbitych ziem i wyzwolenie zniewolonych narodów. Wówczas, według Piłsudskiego, Rosja miała by stać się niegroźna¹⁵. Dla prometejskiej myśli i ruchu ustrój państwa rosyjskiego miał znaczenie drugorzędne. Najważniejszą jego cechą był imperializm prowadzący do zniewolenia innych narodów, obecny zarówno w polityce carskiej, jak i sowieckiej. Jak po latach podkreślał Stanisław J. Paprocki, były członek honorowy Klubu „Prometeusz” w Warszawie, w recenzji pracy Andrzeja Micewskiego, obozowi Piłsudskiego nie chodziło o „rozbitcie Rosji” **jako takiej**, ale o to, że: „naród polski może być prawdziwie wolnym tylko wśród wolnych narodów i że wobec tego wytyczną polityki polskiej winna być zasada konieczności obrony przed imperializmem rosyjskim”¹⁶. Prometeizm był więc w swoim założeniu ruchem antyimperialistycznym, a jego antykomunizm wynikał z ustroju politycznego funkcjonującego w państwie rosyjskim.

Sama nazwa „prometeizm” powstała dość późno, dopiero w połowie lat dwudziestych i do końca nie wiadomo, kto użył jej pierwszy. Jeden z najdawniejszych badaczy historii omawianego ruchu, Józef Lewandowski, stwierdził enigmatycznie: „zdaje się, że nazwę tę wymyślili Gruzini”, chociaż nie podał źródła swoich przypuszczeń¹⁷. Z kolei gruziński badacz, Giorgij Mamulia, w swoich pracach przytoczył relację działacza północnokaukaskiego Hajdara Bammata, który podał, iż sam był pomysłodawcą nazwy francuskiego pisma „Le Promethée”, które ukazało się w listopadzie 1926 r. Pierwszy numer został przygotowany w jego paryskim mieszkaniu¹⁸. Wersja Bammata brzmi przekonująco,

¹⁴ *Ibidem*.

¹⁵ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. 2..., s. 253.

¹⁶ „Niepodległość” 1972, t. 8, s. 209.

¹⁷ J. Lewandowski, *Imperializm słabości. Kształtowanie się koncepcji polityki wschodniej piłsudczyków 1921–1926*, Warszawa 1967, s. 141–142.

¹⁸ G. Mamoulia, *Les combats indépendantistes des Caucasiens entre URSS et puissances occidentales. Le cas de la Géorgie (1921–1945)*, Paris 2009, s. 99; Г. Мамуля, Гайдар Баммат и журнал "Кавказ". Сборник статей за период содействия журнала 1934–1939 гг., Махачкала–Париж 2010, с. 11.

tym bardziej, że jeszcze na początku listopada pismo miało nosić zupełnie inną nazwę („Niepodległy Kaukaz”)¹⁹. Zupełnie inną wersję wydarzeń podają źródła polskie. Z relacji Bohdana Podoskiego wynika, że nazwę „ruch prometejski” miał utworzyć zaprzyjaźniony z nim Tadeusz Schaetzel w latach 1924–1926²⁰. Relacje te wykluczają się tylko pozornie. Można przypuszczać, że twórcą nazwy pisma był rzeczywiście Bammatt, ale nazwę na cały ruch mógł rozciągnąć Schaetzel, tym bardziej, że działacze kaukascy byli początkowo nastawieni na tworzenie organizacji ogólnokaukaskiej, podczas gdy strona polska liczyła na stworzenie szerszego frontu.

Początkowo nazwa była zarezerwowana dla pisma ukazującego się w Paryżu, ale bardzo szybko została wykorzystana w nazwie warszawskiego Klubu „Prometeusz”, utworzonego w listopadzie 1928 r. i zrzeszającego przedstawicieli narodów podbitych przez ZSRS²¹. Taką samą nazwę planowano pod koniec tego roku nadać klubowi w Paryżu²², a w drugiej połowie lat trzydziestych nadano także czasopismu ukazującemu się w Helsinkach („Prometheus”). Nieco późniejsza jest nazwa Liga Prometejska. Pojawiła się ona w nagłówku tajnego, wewnętrznego komunikatu wydawanego od stycznia 1934 r. w języku rosyjskim. Pełna nazwa, którą wówczas stosowano, brzmiała: Прометей (Лига угнетенных Россией народов – Азербейджан, Дон, Грузия, Идель-Урал, Ингрия, Крым, Коми, Кубань, Северный Кавказ, Туркестан, Украина) – Prometeusz (Liga narodów uciśnionych przez Rosję – Azerbejdżan, Don, Gruzja, Idel-Ural, Ingria, Krym, Komi, Kubań, Północny Kaukaz, Turkiestan, Ukraina)²³, ale stopniowo stosowana w oficjalnych enuncjacjach, zaczęła być uznawana za oficjalną nazwę ruchu. Prawie nie stosowana w okresie II wojny światowej, została reaktywowana w nieco zmienionej wersji (Liga Prometejska Atlantyckiej Karty Narodów) po 1945 r.

Ostatnim elementem dotyczącym prometeizmu jest kwestia jego ram chronologicznych. Zarówno data powstania, jak i zakończenia działalności ruchu wzbudza dyskusje w kręgach badaczy²⁴.

Jeżeli chodzi o moment jego powstania, rozważane są dwie daty: rok 1920/1921 i 1925/1926. Za przyjęciem wcześniejszej przemawiają dwa istotne argumenty. Oprócz zakończenia wojny polsko-bolszewickiej i podpisania traktatu ryskiego, a co za tym idzie, zmiany w polityce wschodniej Piłsudskiego, zostały wówczas podjęte dwie ważne decyzje. Pierwsza, podjęta w 1920 r., dotyczyła stworzenia wspólnej organizacji reprezentującej interesy narodów zniewolonych przez Rosję, czyli Związku Zbliżenia Narodów Odrodzonych (ZZNO), a druga – przyjęcia oficerów kontraktowych z Kaukazu do Wojska Polskiego w roku 1922. Od 1920 r. ZZNO wydawał czasopismo w języku

¹⁹ Archiwum Akt Nowych, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, sygn. 6687, s. 36, list M. Wekilego do T. Hołówki, Stambuł, 4 XI 1926 r.

²⁰ B. Podoski, *Śp. Pułkownik Tadeusz Schaetzel*, „Niepodległość” 1972, t. 8, s. 180; T. Schaetzel, *Racja stanu Polski na Wschodzie*, „Niepodległość” 1972, t. 8, s. 225 (wstęp).

²¹ *Statut Stowarzyszenia „Klub Prometeusz w Warszawie [w:] Prometeusz*, Warszawa b.d.w., s. 9 i n.

²² RGVA, 461k-1-232, korespondencja placówki prometejskiej w Paryżu.

²³ Numery 1–2, 4–6 zostały opublikowane w: *II Rzeczypospolita...*, s. 501–532.

²⁴ Zob.: J.J. Bruski, M. Kornat, P. Libera, A. Nowak, *Zapis dyskusji wokół książki „II Rzeczypospolita wobec ruchu prometejskiego” pod redakcją naukową Pawła Libery*, „Nowy Prometeusz” 2016, t. 9, s. 117–139.

polskim, zatytułowane „Przymierze”²⁵. Podjęto nawet próby stworzenia jego filii zagranicznych; pierwszy powstał klub w Finlandii²⁶. Jednak już w 1921 r. pismo przestało się ukazywać, a organizacja stopniowo przestawała działać, chociaż jeszcze przez pewien czas funkcjonowała jej fińska filia. O wiele trwalsza okazała się współpraca wojskowa z narodami Kaukazu: Gruzinami, Azerami i Góralami kaukaskimi. Pomimo poważnych trudności trwała ona nieprzerwanie do 1939 r. Tym samym funkcjonował jeden z głównych kierunków działalności prometejskiej, wymieniony przez Charaszkiewicza w sprawozdaniu z 1940 r. Z rokiem 1920 wiąże się również pewna liczba ruchów w polskiej polityce zagranicznej, takich jak decyzja o wysłaniu misji Tytusa Filipowicza na Kaukaz czy instrukcja Ignacego Matuszewskiego. Jeżeli chodzi o początek działalności prometejskiej, za przyjęciem szerszych ram chronologicznych opowiedział się m.in. wspomniany Gasimov, autor najnowszej monografii ruchu prometejskiego²⁷. Czy działania te były wystarczające do tego, aby można było mówić o ruchu? Wydaje się, że raczej była to próba podjęcia omawianej działalności, ale nie pełna jej realizacja. Druga data – rok 1925 lub 1926 – wywołuje o wiele mniej dyskusji. To wówczas zostały przeprowadzone rozmowy z ugrupowaniami kilku narodów i uzgodniono powstanie wspólnej organizacji opartej na współpracy kaukasko-ukraińskiej, czego efektem było utworzenie w listopadzie 1926 r. w Paryżu wspomnianego pisma „Le Prométhée”²⁸. Mimo to można się zastanowić, czy za moment rozpoczęcia funkcjonowania ruchu prometejskiego należy uznać ustalenia pomiędzy polskimi przedstawicielami i emigrantami w Paryżu i Stambule, dojście Piłsudskiego do władzy w maju 1926 r., czy dopiero konkretne decyzje podjęte w celu realizacji tej polityki²⁹. Rzeczywistą decyzją na szczeblu ministerialnym, świadczącą o woli zaangażowania się państwa polskiego w działalność na rzecz narodów podbitych przez Rosję, jest instrukcja ministra spraw zagranicznych w sprawie współpracy z rządem Ukraińskiej Republiki Ludowej z 4 stycznia 1927 r.³⁰, a następnie rozpoczęcie współpracy wojskowej w roku 1928.

Moment zakończenia działalności prometejskiej jest przedmiotem jeszcze bardziej ożywionej dyskusji. Główna oś sporu koncentruje się wokół ustalenia, czy za jej koniec należy uznać datę wybuchu II wojny światowej, 1 września 1939 r., czy dopiero początek walk niemiecko-sowieckich i zmianę układu sojuszy międzynarodowych w czerwcu roku 1941. Zwolennicy tej drugiej opcji podnoszą argument, że dopiero po wybuchu

²⁵ M. Kornat, *W kręgu ruchu prometejskiego. Związek Zbliżenia Narodów Odrodzonych (1921–1923) i Instytut Wschodni w Warszawie (1925–1939)*, „Politeja” 2004, nr 2; Z. Gasimov, *Zwischen Freiheitstopoi und Antikommunismus: Ordnungsentwürfe für Europa im Spiegel der polnischen Zeitung Przymierze*, „Jahrbuch für Europäische Geschichte” 2011, nr 12, s. 207–222.

²⁶ P. Libera, *A Forgotten Episode in the History of Polish-Finnish Relations: The Prometheus Club in Helsinki, 1932–1939* [w:] *Mannerheim and Polish-Finnish Political and Military Relations 1917–1946*, red. T. Siewierski, Warsaw 2018, s. 123–139.

²⁷ Z. Gasimov, *Warschau gegen Moskau...*

²⁸ J.J. Bruski, *Między prometeizmem a realpolitik. II Rzeczpospolita wobec Ukrainy Sowieckiej 1921–1926*, Kraków 2011; G. Mamoulia, *Les combats...*

²⁹ J.J. Bruski, *Między prometeizmem...*

³⁰ J.J. Bruski, J. Pisuliński, *Polska dyplomacja wobec emigracji ukraińskiej. Nieznana instrukcja ministra Augusta Zaleskiego z 1926 roku*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej”, t. 33, s. 159–168.

II wojny światowej pojawiły się warunki sprzyjające wcieleniu idei prometejskiej w życie i podjęto próby jej realizacji. Moim zdaniem takie podejście nie bierze pod uwagę faktu, że po 1 września 1939 r. radykalnie zmieniły się możliwości działania władz polskich, czyli jedynej siły, która wspierała finansowo ruch prometejski. Co więcej, władze polskie znalazły się w sytuacji bezpośredniej zależności od aliantów, z którymi w rzeczywistości musiały konsultować wszystkie ważniejsze posunięcia. W praktyce uniemożliwiało to aktywizację działalności prometejskiej. Warto przypomnieć, że w tej kwestii mieli okazję wypowiedzieć się również animatorzy ruchu ze strony polskiej, z Schaetzlem na czele. W deklaracji Polskiej Grupy Prometeusza w Londynie z 1951 r. stwierdzono wyraźnie: „Wybuch drugiej Wielkiej Wojny zamknął jeden okres prac ruchu prometejskiego. Warunki, które istniały przed 1 września 1939 r., a zwłaszcza układ stosunków międzynarodowych, uległy radykalnym zmianom”³¹. Natomiast bardzo rzadko wspomina się, że do prób wznowienia działalności prometejskiej dochodziło po zakończeniu wojny. Próby te zakończyły się w połowie lat pięćdziesiątych i później nie były podejmowane.

PRÓBY WZNOWIENIA DZIAŁALNOŚCI PROMETEJSKIEJ W LATACH 1939–1945

Wybuch II wojny światowej, a szczególnie opowiedzenie się Związku Sowieckiego po stronie III Rzeszy, rozbudziły duże nadzieje na zmiany wśród narodów prometejskich, które natychmiast zadeklarowały swój udział po stronie aliantów i oczekiwały podjęcia aktywnych kroków przez Polskę i jej zachodnich sojuszników. Oczekiwania te były wyrażane jeszcze dobitniej od listopada 1939 r., czyli od wybuchu wojny fińsko-sowieckiej, liczone wówczas nawet na sformowanie jednostek składających się z narodów podbitych, które miały walczyć z Sowietami. Największe nadzieje pokładano wówczas we Francji i brytyjskich planach ataku na Kaukaz. Pomimo przejściowego chaosu, który zapanował po uderzeniu Niemiec na Francję w maju i czerwcu 1940 r., oczekiwania na aktywizację kierunku prometejskiego były wyraźnie widoczne jeszcze w drugiej połowie roku 1940. Właściwie dopiero uderzenie III Rzeszy na Związek Sowiecki w czerwcu 1941 r., a następnie przejście ZSRS do obozu aliantów położyły kres nadziejom na wyzwolenie narodów podbitych przez Rosję. W tym czasie władze polskie całkowicie wycofały się z polityki sprzecnej z celami najważniejszych sojuszników, chociaż nadal utrzymywano kontakty z przedstawicielami narodów prometejskich.

Zwięzła analiza najważniejszych etapów kształtowania się ruchu prometejskiego w pierwszej fazie II wojny światowej nie pozwala na omówienie wielu istotnych wątków, takich jak chociażby funkcjonowanie poszczególnych ośrodków, współpraca wywiadowcza³², kolaboracja z III Rzeszą czy kwestie związane z próbą wykorzystania narodów

³¹ M. Kornat, *Deklaracja programowa Polskiej Grupy „Prometeusza” w Londynie z 19 marca 1951 r.*, „Nowy Prometeusz” 2012, nr 3, s. 168–170.

³² Patrz m.in.: G. Mazur, *Między Stambulem a Lwowem. Z dziejów bazy łączności „Bey” w Stambule 1940–1941*, „Zeszyty Historyczne” 1999, z. 127, s. 26–47; D. Maciak, *Gruziński szlak w łączności zagranicznej Związku Walki Zbrojnej w czasie drugiej wojny światowej*, „Pro Georgia” 2006, t. 15, s. 215–239; P. Adamczewski, *Jusuf-bek*

podbitych przez Rosję w realizacji niemieckiej polityki wschodniej. Poniżej postaram się skupić na zagadnieniach politycznych, które miały wpływ na kształt ruchu prometejskiego, czyli omówię propozycję wznowienia działalności po 1 września 1939 r. i decyzje, które w tym zakresie podejmowały władze polskie oraz ich konsekwencje dla funkcjonowania ruchu prometejskiego.

Przez cały okres międzywojenny w kręgach polskich polityków i dyplomatów traktowano prometeizm jako narzędzie polityki zagranicznej na wypadek wojny na wschodzie lub pojawienia się radykalnych zmian w Rosji sowieckiej. Stąd po wybuchu II wojny światowej wyraźnie widać świadomość pojawienia się możliwości skorzystania z tego narzędzia³³. Od momentu przejścia władzy przez gen. Władysława Sikorskiego i ukonstytuowania się rządu polskiego we Francji do MSZ i innych kluczowych instytucji (Sztab Naczelnego Wodza, Ministerstwo Informacji i Dokumentacji i inne) spływały wnioski i memoriały o potrzebie rozpoczęcia działalności prometejskiej. Autorami tych pism byli zarówno dotychczasowi czynni działacze prometejscy jak Bączkowski, Charaszkiewicz, Władysław Pelc, dyplomaci i działacze, którzy w przeszłości przez pewien czas mieli kontakt z działalnością prometejską, tacy jak Olgierd Górka, Karol Dubicz Penther, Mieczysław Arciszewski, a nawet byli jej przeciwnikami, ale doszli do wniosku, że w realiach wojny miała ona swoje uzasadnienie (np. Antoni Baliński).

Jedną z pierwszych prób reaktywacji działalności prometejskiej po wojnie 1939 r. była notatka Charaszkiewicza z 15 listopada 1939 r.³⁴ Chociaż autor dokumentu miał świadomość, że stosunek Polski do Związku Sowieckiego różni się od poglądów dominujących we Francji i Wielkiej Brytanii, to twierdził, że państwa te wraz z Turcją interesują się zagadnieniem narodów podbitych przez Rosję i badają jego poszczególne wątki. Najlepszym sposobem wykorzystania „karty prometejskiej” było jego zdaniem przedstawienie sprzymierzonym dotychczasowego dorobku władz polskich w tym zakresie i przekazanie im go do wykorzystania w działaniach politycznych i wojskowych. Zdaniem Charaszkiewicza jedynym sposobem likwidacji „sowieckiego nacisku” na Polskę było „rozstrzygnięcie problemu europejskiego Wschodu przez powołanie do życia nowych organizmów państwowych w oparciu o elementy etniczne nierosyjskie, sięgające od Morza Bałtyckiego aż do Turkiestanu”, czyli reaktywacja działalności prometejskiej. Sugerował on konieczność uzgodnienia współpracy prometejskiej z Wielką Brytanią i pozyskanie od niej środków na finansowanie tej działalności. W grudniu 1939 r. i lutym 1940 r. Charaszkiewicz przekazał dodatkowe informacje szczegółowe na temat przedwojennej działalności na tym odcinku³⁵.

Umaszew and the importance of the Caucasus for Polish intelligence services during World War II in view of documents kept in Polish archives in London, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 2020, t. 55 (3), s. 58–73.

³³ M. Kornat, *Idea prometejska a polska polityka zagraniczna (1921–1939/1940)* [w:] *Ruch prometejski w walka o przebudowę...*, s. 35–90.

³⁴ P. Libera, *Pierwsza notatka mjr. E. Charaszkiewicza o zagadnieniu prometejskim z 15 listopada 1939 roku*, „Nowy Prometeusz” 2015, nr 8, s. 149–152.

³⁵ E. Charaszkiewicz, *Zagadnienie prometejskie (referat uzupełniający)*, 12 II 1940 [w:] *Zbiór dokumentów ppłk. Edmunda Charaszkiewicza*, oprac. W. Grzywacz, M. Kwiecień, G. Mazur, Kraków 2000.

W tym czasie na poziomie władz najwyższych rzeczywiście dyskutowano kwestię stanowiska, jakie należało zająć wobec ruchu prometejskiego i problemu ukraińskiego. Najdalej idący projekt powstał w Komitecie Ministrów do spraw Kraju pod koniec listopada 1939 r. pod patronatem gen. Kazimierza Sosnkowskiego. Zakładał on utworzenie państwa ukraińskiego w Naddnieprzu, przyszłą federację polsko-ukraińską i w rezultacie korektę granicy na korzyść Ukrainy oraz przyznanie autonomii i odpowiednich gwarancji dla mniejszości. Projekt miał być omawiany na posiedzeniu Rady Ministrów w połowie grudnia 1939 r., ale ostatecznie został wycofany. Do takiego rozstrzygnięcia nie był przekonany gen. Sikorski, który podnosił między innymi konieczność konsultacji w tej sprawie stanowiska Wielkiej Brytanii³⁶.

Zdecydowane poparcie dla daleko idącej współpracy polsko-ukraińskiej wyrażał Górka, wówczas urzędnik Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, wcześniej blisko związany z Instytutem Wschodnim w Warszawie. W dwóch memoriałach, ze stycznia i lutego 1940 r., domagał się zaktywizowania działań na kierunku ukraińskim, przede wszystkim przez wyraźne pokazanie, że utworzenie niepodległej Ukrainy i podpisanie umowy z emigracyjnym rządem Ukraińskiej Republiki Ludowej (URL) jest jednym z celów wojennych Polski. Pod koniec lutego Górka, przewidując, że wojna aliantów z Sowietami może się odbyć jedynie na południu – na Kaukazie i na Ukrainie – ponowił swój apel, przede wszystkim postulując wyjaśnienie Francji i skłonienie jej, aby wybrała rząd URL na swego jedynego interlokutora³⁷. Propozycje te skrytykował Bogusław Longchamps de Berier, twierdząc, że w rzeczywistości cele Polaków i Ukraińców są rozbieżne, podnoszenie kwestii niepodległości Ukrainy jest niepotrzebnym prowokowaniem Moskwy, a potencjał sprawy ukraińskiej jest przesadzony. Dyskusję mieli podsumować Szef Sztabu Naczelnego Wodza płk Aleksander Kędzior i dr Ludwik Grodzicki. Pierwszy opowiedział się za sugestiami Górki, zauważając jednak, że sprawę należy traktować bardziej kompleksowo i nie koncentrować się tylko na problemie ukraińskim. Grodzicki zajął o wiele bardziej wstrzemięźliwe stanowisko i proponował wstrzymać się z poparciem niepodległości Ukrainy³⁸. Moment ten dobrze wyczuł Dubicz Penther, który na początku marca 1940 r. pisał do MSZ: „doszedłem do wniosku, że po raz pierwszy problem rozbicia Rosji na części składowe i powołanie do życia szeregu państw niepodległych na terenie ZSRR – ma wszelkie szanse zrealizowania, gdyż po raz pierwszy w historii nasze zainteresowania pokrywają się w 100% z zainteresowaniami angielskimi i francuskimi”³⁹. Autorzy dwóch kolejnych projektów – związani z ruchem prometejskim Bączkowski i Zygmunt Miłoszewski – zdecydowanie opowiadali się za

³⁶ R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993, s. 98–107; J. Bruski, *Władze RP na wychodźstwie wobec emigracyjnego rządu Ukraińskiej Republiki Ludowej (wrzesień 1939 – styczeń 1940 r.)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2020, nr 36, s. 284–292.

³⁷ Memoriał O. Górki Dyrektora Departamentu Spraw Narodowościowych z 23 II 1940 [w:] *Dokumenty do historii stosunków polsko-sowieckich 1918–1945*, t. 4: 1939–1945, oprac. Ł. Adamski, cz. 1, s. 82–86.

³⁸ R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy...*, s. 103–105; J. J. Bruski, *Władze RP na wychodźstwie wobec emigracyjnego rządu Ukraińskiej Republiki Ludowej (luty 1940 – listopad 1942 r.)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2021, nr 38, s. 420–422.

³⁹ K. Dubicz-Penther do E. Racyńskiego, 3 III 1940 [w:] *Dokumenty do historii stosunków polsko-sowieckich 1918–1945*, t. 4: 1939–1945, oprac. Ł. Adamski, cz. 1, s. 89–92.

zintensyfikowaniem działalności na tym odcinku, ale proponowali różne rozwiązania organizacyjne. Memoriał Bączkowskiego powstał najprawdopodobniej w marcu 1940 r. i przewidywał, że w razie klęski Niemiec dojdzie do starcia polsko-sowieckiego. Jedynym sposobem, aby się doń przygotować, było rozpoczęcie działań prometejskich w oparciu o trzy ośrodki: ukraiński, kaukaski i turkiestański⁴⁰. Z kolei Miłoszewski na początku maja 1940 r. sugerował stworzenie ośrodka kierującego ruchem prometejskim we Francji i podporządkowanie mu dwóch ośrodków regionalnych. Pierwszy miał zajmować się Europą Południową, Bałkanami, Bliskim Wschodem i Japonią, a drugi Europą Zachodnią i Ameryką Północną⁴¹. Sprzeczne głosy w sprawie ukraińskiej, które docierały do najwyższych władz, nie doprowadziły do przełomu. Stanowisko wypracowane zarówno w kwestii ukraińskiej, jak i kaukaskiej było bardzo wstrzemięźliwe i nie przyniosło oczekiwanych dalekosiężnych decyzji.

Atak niemiecki na Francję i rozproszenie działaczy ruchu prometejskiego latem 1940 r. w pewnym stopniu osłabiło propozycje aktywizacji polityki wobec narodów podbitych przez ZSRS. Nadal jednak zabiegali o nią urzędnicy utrzymujący regularne kontakty ze wspomnianymi działaczami. W połowie września 1940 r. Pelc postulował stworzenie ośrodka koordynującego prace prometejskie. Przeciwno temu rozwiązaniu protestował Górka, który przypominał o konieczności uzgodnienia tego planu z Brytyjczykami i obawiał się jego dekonspiracji⁴². Prawdopodobnie nie widział wówczas szans na realizację tej polityki, choć z drugiej strony stale domagał się podtrzymywania kontaktów z działaczami prometejskimi⁴³.

Jaki był stosunek władz polskich do tych oczekiwań i propozycji? Przede wszystkim bardzo szybko okazało się, że dobra współpraca polsko-ukraińska w ramach ruchu prometejskiego wymaga uregulowania wzajemnych relacji. Jak już pokazały rozmowy toczące w Rumunii i we Francji, strona ukraińska oczekiwała określenia wyraźnego stanowiska polskiego w kwestii ukraińskiej⁴⁴. Opisane powyżej próby wypracowania tego stanowiska nie przyniosły oczekiwanego efektu. Kluczowym dokumentem podsumowującym polski punkt widzenia jest tajna instrukcja MSZ w sprawach ukraińskich z 14 marca 1940 r. Miała ona bardzo zachowawczy charakter i ograniczała się do stwierdzenia, że Polska popiera dążenia ukraińskie do stworzenia własnego państwa, ale „nie zamierza tworzenia na własną rękę siłą polskich bagnetów państwa ukraińskiego, natomiast jeżeli nastaną ku temu odpowiednie warunki i Ukraińcy zdobędą się na możliwość tworzenia rzeczywiście niezależnego państwa, Polska poprze te aspiracje, widząc w tym swój własny interes”. Instrukcja świadczyła też o obawie o przyszłe granice wschodnie Polski i dobitnie, podkreślała, że władze polskie nie widzą możliwości

⁴⁰ J.J. Bruski, *Londyn – Bukareszt – Stambuł. Przyczynki do działalności Włodzimierza Bączkowskiego w latach 1939–1940*, „Nowy Prometeusz” 2013, nr 5, s. 190–191.

⁴¹ J.J. Bruski, *W kręgu spraw prometejskich i ukraińskich. Jerzy Giedroyc w Rumunii 1939–1941...*, s. 83; I.P. Maj, „Nowy Prometeusz” 2011, nr 1, s. 189–198.

⁴² Pelc do Kota, 13 IX 1940 i komentarz Górki do pisma Pelca [w:] *Polskie dokumenty dyplomatyczne 1940* (dalej PDD 1940), oprac. M. Hulas, Warszawa 2010, s. 649–653.

⁴³ *Ostatnie cztery miesiące w polityce sowiecko-polsko-ukraińskiej, 14 XI 1940* [w:] *Dokumenty do historii stosunków polsko-sowieckich 1918–1945*, t. 4: 1939–1945, oprac. Ł. Adamski, cz. 1, s. 125–135.

⁴⁴ J. Bruski, *Władze RP na wychodźstwie...*, s. 418.

zmiany tej granicy. Kluczowy fragment instrukcji dowodził braku wypracowania jednoznacznego stanowiska i nie zapowiadał, aby było to możliwe w najbliższym czasie: „W chwili obecnej sytuacja nie dojrzała jeszcze (zarówno ze względów zewnętrznych, jak i wewnętrznych), aby Rząd Polski mógł zająć zadeklarowane stanowisko w sprawie ukraińskiej.”⁴⁵

W nieco inny sposób kształtowało się stanowisko władz polskich wobec kwestii kaukaskich. Tu również obecne były próby działalności „oddolnej”, czego przykładem jest próba utworzenia „kierowniczego centrum” prometejskiego w Turcji w lutym 1940 r. i próba pozyskania środków od władz polskich na tę działalność. Natomiast zgodne z intencjami strony polskiej było stwierdzenie, że kwestie kaukaskie leżą najbliżej zainteresowań Turcji i to z nią należy uzgadniać posunięcia w tym zakresie⁴⁶. Ostatecznie datowana na 4 kwietnia 1940 r. instrukcja w sprawie polityki kaukaskiej okazała się równie konserwatywna co przytoczona powyżej instrukcja w sprawie ukraińskiej. Zapowiadała ona utrzymanie *status quo*: „Ministerstwo Spraw Zagranicznych kontynuuje nadal, pomimo dużych trudności technicznych, swą współpracę z Konfederacją Kaukaską i gotowe jest udzielać jej potrzebnej pomocy politycznej, czasowo jednak poufnie, ze względu na niemożność otwartego wysunięcia problemu prometeuszowskiego na terenie międzynarodowym, na tle obecnego stosunku Francji i Anglii do Sowieców”⁴⁷. Jedynym wymiernym działaniem było stwierdzenie, że Turcja jest gotowa uznać Konfederację Kaukaską pod warunkiem, że Gruzini wyrzekną się pretensji do terytoriów zajętych przez Turcję i że skład Konfederacji Kaukaskiej zostanie poszerzony o Armenię, która wyrzeknie się swojej antytureckiej linii. Polski MSZ był gotowy zaakceptować to stanowisko i zobowiązał się naciskać w tym kierunku. W efekcie doprowadziło to w maju 1940 r. do podpisania przez Armenię paktu Konfederacji Kaukaskiej⁴⁸.

Jedynym praktycznym działaniem na rzecz aktywizacji ruchu prometejskiego była próba przekonania sojuszników o potrzebie uruchomienia działalności prometejskiej, zarówno na odcinku ukraińskim, jak i kaukaskim. Rząd polski deklarował gotowość tłumaczenia sojusznikom konieczności popierania obu kierunków prometejskich i rzeczywiście podejmował takie próby⁴⁹. „Obecnie, ze względu na stosunek Francji i Anglii do ZSRR, nie możemy stawiać sprawy kaukaskiej na forum międzynarodowe, natomiast należy wykorzystać ewentualne okazje, aby tłumaczyć przedstawicielom naszych sojuszników znaczenie sprawy ruchów niepodległościowych narodów kaukaskich i korzyść popierania ich już dzisiaj, aby móc należycie je wykorzystać w wypadku, gdyby teren wojenny rozszerzył się na Bliski Wschód.” – pisano w cytowanej powyżej instrukcji z kwietnia 1940 r.⁵⁰ W praktyce oznaczało to jednak, w najlepszym wypadku, powrót do

⁴⁵ *Instrukcja MSZ w sprawach ukraińskich, 14 III 1940* [w:] *PDD 1940*, s. 232–238.

⁴⁶ J.J. Bruski, *Londyn – Bukareszt – Stambuł...*, s. 197–199.

⁴⁷ *Instrukcja MSZ w sprawie polityki polskiej wobec Kaukazu, 4 IV 1940* [w:] *PDD 1940*, s. 286–290.

⁴⁸ Wątek ten został omówiony w: P. Libera, *Ormianie i ruch prometejski w pierwszej połowie XX wieku. Zarys problematyki*, „Nowy Prometeusz” 2012, nr 2, s. 295–313.

⁴⁹ Zob. np. rozmowa Graliński – Butler – Raczyński, 12 IV 1940 [w:] *PDD 1940*, s. 311–314.

⁵⁰ *Instrukcja MSZ w sprawie polityki polskiej wobec Kaukazu, 4 IV 1940* [w:] *PDD 1940*, s. 286–290.

przedwojennego *status quo*. Przejawiało się to w kolejnych projektach budżetu na działalność prometejską. Ich sumy były zredukowane i miały umożliwić tylko (i to w wybranych przypadkach!) przetrwanie. Otwarcie przedstawił tę motywację ówczesny minister spraw zagranicznych, August Zaleski, w październiku 1940 r. w piśmie do Ministerstwa Skarbu, w którym wnioskował o przyznanie budżetu prometejskiego: „Jest jasne, że w danej chwili nie chodzi o prowadzenie aktywnej walki politycznej z rządem sowieckim przy współdziałaniu wspomnianych organizacji, lecz o należyte zakonserwowanie ich aż do chwili, kiedy akcja taka może być z rachunkiem i pożytkiem podjęta” – pisał – dodając, że we współpracy z emigrantami upatruje cenne źródło informacji z Bliskiego Wschodu⁵¹.

Natomiast najważniejszym argumentem paralizującym podjęcie decyzji o ożywieniu działalności prometejskiej była konieczność uzgodnienia tych kroków z sojusznikami. Warunek ten pojawia się w obu wspomnianych powyżej instrukcjach i licznych pismach ograniczających proponowany rozwój działalności. W przeciwieństwie do okresu międzywojennego władze polskie nie mogły już podjąć takiej decyzji samodzielnie, musiały ją nie tylko konsultować, ale w praktyce i uzyskać na nią zgodę sojuszników, czyli Francji i Wielkiej Brytanii.

Jaki wpływ powyższe decyzje miały na działalność ruchu prometejskiego? Wybuch wojny znacznie utrudnił działalność dotychczasowych ośrodków prometejskich. Przeszedł działać ośrodek warszawski, a tylko nieliczni jego działacze zdołali się ewakuować na zachód, częściowo z władzami polskimi (np. Emin M. Rasulzade), częściowo na własną rękę (politycy ukraińscy). Nie wszystkim się to udało, wielu z nich pozostało na terenach okupowanych przez Niemców i nie mogli prowadzić jawnej działalności politycznej, jedynie starali się unikać bliższych kontaktów z Niemcami (Andrij Liwyćki, Roman Smal-Stocki). Niewiele wiadomo o działalności ośrodków prometejskich w Helsinkach i w Teheranie w czasie II wojny światowej. Właściwie po wybuchu wojny działacze prometejscy skupili się w Paryżu, ale na początku 1940 r. postanowiono centrum działań związanych z kierunkiem kaukaskim przenieść do Turcji z racji odległości geograficznej i konieczności konsultowania poszczególnych posunięć z władzami tureckimi. Tak doszło do rozbicia ruchu prometejskiego na dwa ośrodki, z których każdy zajmował się w praktyce innym odcinkiem (ukraińskim w Paryżu i kaukaskim w Stambule) i w coraz mniejszym stopniu był w stanie utrzymać łączność z działaczami zgrupowanymi w drugim ośrodku. Po wyjeździe Azerów i Górali Kaukaskich w Paryżu do połowy 1940 roku funkcjonował Narodowy Komitet Ukraiński, rząd gruziński, przedstawiciele ruchu wolnokozackiego i Turkiestanu. Jednakże ośrodek turkiestański nie przejawiał większej aktywności, niebawem jego lider zmarł⁵², a działacze ruchu wolnokozackiego najpierw zaprzestali działalności wydawniczej (jesienią 1939 r.), a następnie ich przywódca, ataman Ihnat Biłyj, został aresztowany przez Niemców. Po napaści Niemiec na Francję w maju i czerwcu 1940 r. działalność Ukraińców i Gruzinów prawie zupełnie zamarła. Z kolei aktywność działaczy kaukaskich i tatarskich w Stambule zależała od władz tureckich, które pomimo spodziewanej wojny z Sowietami, starały się jednak nie prowokować ich zbyt otwartym

⁵¹ MSZ do Ministerstwa Skarbu, 5 X 1940 [w:] PDD 1940, s. 702–703.

⁵² B. Sadykova, *Mustafa Tchokay dans le mouvement prometheen*, Paris 2007.

popieraniem działalności antysowieckiej⁵³. Próby przeniesienia tego centrum do Kairu pod kontrolę brytyjską się nie powiodły. Pomimo licznych sugestii władze polskie nie podjęły decyzji w sprawie stworzenia nowego centrum koordynującego działalność prometejską po stronie polskiej, chociaż takie postulaty pojawiały się regularnie, między innymi w pismach Władysława Pelca czy Włodzimierza Bączkowskiego.

Reasumując, zamrożenie działalności dotknęło właściwie wszystkich najważniejszych kierunków, które wymieniał w swoim sprawozdaniu Edmund Charaszkiwicz. Zupełnie zamarła współpraca z młodzieżą. Nieliczne próby działania na tym poziomie ograniczały się do wspierania pojedynczych działaczy, jak na przykład Nestora Jeremijewa, syna Mychajły Jeremijewa, wieloletniego szefa agencji Ofinor. Całkowitą porażką okazała się polityka wojskowa. Od wielu lat koncentrowała się ona na grupie oficerów kontraktowych w Wojsku Polskim. Odcinek ten nie został w praktyce zlikwidowany, ale znacznie osłabiony z racji dostania się do niewoli niemieckiej i sowieckiej części oficerów. Próby utworzenia formacji ukraińskich przy Wojsku Polskim we Francji albo ukraińskich i gruzińskich w ramach armii francuskiej nie powiodły się⁵⁴ i chyba nie spotkały się po stronie polskiej z wystarczającym zainteresowaniem. Nie udało się utrzymać na dotychczasowym poziomie działalności propagandowo-wydawniczej. Jesienią 1939 r. przestał ukazywać się najważniejszy periodyk wolnokozański⁵⁵. Bezskuteczne okazały się polsko-ukraińskie próby podjęcia działalności wydawniczej w Rumunii i ożywienia agencji prasowej „Ukraintag”. Po wybuchu wojny ukazały się tylko dwa numery najważniejszego pisma prometejskiego „La Revue Prométhée”, a przejawiający największą aktywność organ prasowy rządu URL na emigracji „Tryzub” przestał wychodzić w połowie 1940 r.⁵⁶ Najdłużej funkcjonowała agencja prasowa „Ofinor” w Genewie, której działalność wspierano jeszcze w 1942 r. O prawie zupełnym zaniku działalności świadczyły raporty polskich łączników z działaczami prometejskimi przebywającymi w dwóch największych ośrodkach, we Francji i w Turcji. Wreszcie należy zauważyć, że nie podjęto nawet próby zwołania najważniejszego zgromadzenia, którym był Kongres Prometejski i którego zadaniem było podejmowanie ustaleń w najważniejszych sprawach politycznych. W takiej sytuacji warto postawić pytanie, zadane niedawno przez Zaura Gasimova⁵⁷, czy możemy rzeczywiście mówić o ruchu politycznym, czy też tylko o sieci powiązań pomiędzy różnymi ośrodkami. I chociaż przywołany autor postawił to pytanie w odniesieniu do okresu międzywojennego, kiedy można było znaleźć argumenty zarówno potwierdzające tę opinię, jak i jej przeczące, to wydaje się, że podczas II wojny światowej sytuacja wygląda zupełnie inaczej i pytanie to jest jak najbardziej zasadne. Czy wobec takiego zamrożenia działalności, prawie na wszystkich polach, można jeszcze mówić o istnieniu ruchu prometejskiego? Czy nie powinniśmy raczej mówić zaledwie o próbach jego reaktywacji?

⁵³ Zob. obszerna korespondencja w tej sprawie w: HIA, MSZ, sygn. 66/5–6.

⁵⁴ R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy...*; G. Mamoulia, *Les combats...*

⁵⁵ А.М. Тимошик-Сударикова, *Паризький журнал «Тризуб». 1925-1940 роки: формування та функціонування: монографія*, Київ 2012.

⁵⁶ *Вольно-Казачье движение* [w:] Г.В. Губарев, *Казачий словарь-справочник*, т. 1, Кливленд, Охайо, С.Ш.А 1966 (wersja cyfrowa słownika: <http://www.cossackdom.com/enciclopedic/encyclopedia.htm>).

⁵⁷ Z. Gasimov, *Warschau gegen Moskau...*, s. 25–30.

PRÓBY WZNOWIENIA DZIAŁALNOŚCI RUCHU PROMETEJSKIEGO PO 1945 ROKU

Zakończenie II wojny światowej przyniosło znaczne wzmocnienie pozycji międzynarodowej Związku Sowieckiego, utwierdziło jego zdobycze terytorialne i wpływy w Europie i w Azji. Sytuacja narodów, które działały w ruchu prometejskim w okresie międzywojennym, uległa początkowo pogorszeniu, a następnie po rozpoczęciu zimnej wojny pojawiły się nadzieje na pozyskanie nowych sojuszników w walce ze Związkiem Sowieckim. W znacznie trudniejszym położeniu znalazły się państwa Europy Środkowej, takie jak Polska, które dopiero co zostały pozbawione niepodległości i musiały nauczyć się funkcjonowania w warunkach rzeczywistości emigracyjnej. W tej sytuacji kwestia reaktywacji ruchu prometejskiego nie zajmowała w polskim środowisku pierwszorzędного miejsca, chociaż wątki poświęcone sytuacji narodów podbitych przez Związek Sowiecki były obecne w ówczesnej debacie⁵⁸. Trzeba jednak zauważyć, że polskim środowiskom bliższe wówczas były kwestie współpracy z najbliższymi sąsiadami, między innymi w ramach ruchu Międzymorza i ruchu federalistów, czy też uregulowanie relacji polsko-ukraińskich⁵⁹. W mniejszym stopniu podejmowano wówczas zagadnienie konieczności współpracy pomiędzy narodami podbitymi przez Rosję sowiecką. Podsumowaniem stosunku strony polskiej do działalności prometejskiej pod koniec II wojny światowej mogą być wnioski z rozmowy, która odbyła się pod koniec września 1945 r. pomiędzy Władysławem Pelcem a ambasadorem RP w Paryżu, Kajetanem Dzierżykraj-Morawskim: „w wyniku rozmowy ustalono, że przedłużenie pracy prometeuszowskiej w Paryżu w dotychczas formie przestało być aktualne”⁶⁰. Nie oznaczało to zerwania kontaktów, które podtrzymywało wiele osób, w tym również i Władysław Pelc, ale właściwie zupełne zaniechanie działalności organizacyjnej na tym odcinku w pierwszych latach po zakończeniu wojny⁶¹.

Mimo to po zakończeniu II wojny światowej pojawiały się inicjatywy na rzecz wskrzeszenia działalności ruchu prometejskiego. Większość z nich ograniczała się do podjęcia dyskusji z polskimi urzędnikami lub dyplomatami. Tylko nieliczne przybrały postać pisaną i zawierały nie tylko argumenty na rzecz podjęcia na nowo dawnej działalności, lecz także konkretny program. Z racji złożonych relacji wzajemnych większość dyskusji polsko-ukraińskich w tym czasie dotyczyło uregulowania wzajemnych stosunków. Z tego powodu wątek prometejski najdobitniej został wyrażony w memoriale, który skierował oficer kontraktowy z Gruzji, kapitan Jan (Wano) Nanuaszwili, do swoich przełożonych z 2 Korpusu. Nanuaszwili w okresie międzywojennym nie odgrywał głównej roli w ruchu prometejskim, ale w przeci-

⁵⁸ Na przykład broszury wydawane przez 2 Korpus: R. Wraga, *Sowieckie republiki: środkowo-azjatyckie*, Wyd. Oddziału Kultury i Prasy 2. Korpusu, Rzym 1945.

⁵⁹ K. Tarka, *Kijów–arszawa wspólna sprawa? Rozmowy polsko-ukraińskie na emigracji w pierwszych latach po II wojnie światowej*, [w:] *Podzielone narody. Szkice z historii stosunków polsko-ukraińskich w latach 40. XX wieku*, red. M. Białokur, M. Patelski, Toruń–Opole, s. 205–220; G. Motyka, R. Wnuk, „Pany” i „rezuny” na emigracji. Próby porozumienia polsko-ukraińskiego na Zachodzie 1945–1950, „Więź” 2000, nr 9, s. 197–207.

⁶⁰ Biblioteka Polska w Paryżu, Archiwum Władysława Pelca, sygn. 1, W. Pelc, Curriculum vitae, s. 8.

⁶¹ Przedstawione w dużym skrócie zagadnienie wznowienia działalności prometejskiej po 1945 r. zostanie obszernie omówione w oddzielnym tekście.

wieństwie do wielu oficerów kontraktowych brał w niej bezpośredni udział, między innymi jako tajny instruktor szkolący członków Gruzińskiej Organizacji Wojskowej w Paryżu⁶².

Memoriał, który napisał pod koniec lipca 1945 r., był bez wątpienia wynikiem rozmów i dyskusji toczonych przynajmniej w kręgach kaukaskich w 2 Korpusie, a być może w szerszym gronie składającym się z innych przedstawicieli „narodów prometejskich” i Polaków. Dokument ten jest niezwykle istotny, gdyż zawiera większość wątków, które były przedmiotem dyskusji w kręgach prometejskich po 1945 r.: konieczność rozszerzenia frontu prometejskiego o nowe narody, nieufność wobec Anglosasów i świadomość tylko czasowej współpracy z nimi, oraz konieczność utrzymania niezależności od sojuszników, zabezpieczenia swoich interesów przed ich odejściem w odpowiednim dla nich momencie, przekonanie o niemożliwości oparcia działalności o Niemcy.

Nanuaszwili, analizując sytuację międzynarodową latem 1945 r., dochodził do wniosku, że nie można uniknąć konfliktu zbrojnego pomiędzy niedawnymi sprzymierzeńcami, Wielką Brytanią i Związkiem Sowieckim i „w czasie dość krótkim” dojdzie do konfliktu pomiędzy nimi. Wielka Brytania będzie szukała sprzymierzeńców w Europie, ale dotychczasowa polityka Francji wskazywała na to, że jedynym takim sprzymierzeńcem mogą być Niemcy. Współpraca brytyjsko-niemiecka niesie zagrożenie dla innych narodów Europy Środkowej, ponieważ odtworzenie potęgi Niemiec może odbyć się tylko ich kosztem, a poza tym Niemcy nigdy nie będą zainteresowane „całkowitym zniszczeniem potęgi” Rosji, „zadowolą się tylko odepchnięciem jej od Europy centralnej”, a następnie wykorzystaniem w rozgrywce z Wielką Brytanią. Jedynym sposobem, aby tego uniknąć było dostarczenie Brytyjczykom lepszego sprzymierzeńca od Niemców, a tym mógł być tylko front prometejski. Chociaż ani nazwa „prometeizm”, ani „ruch prometejski” w tekście się nie pojawiały, to nie ulega wątpliwości, że to właśnie miał na myśli autor, pisząc: „wszystkie narody walczące o wolność muszą wystąpić jak jeden blok walczący i muszą stworzyć przeciwwagę pokusy niemieckiej dla stron walczących. Muszą wystąpić pod wyraźną własną firmą i walczyć o własne interesy, a nie interesy własnych wrogów”. Ich celem miało być „rozsadzenie Rosji i zamknięcie jej w jej granicach etnograficznych”. Jako potencjalnych sojuszników widział nie tylko narody wcześniej podbite przez Rosję, ale również i te, które znalazły się za żelazną kurtyną po 1945 r. Kwestię granic uznawał za drugorzędną wobec zagadnienia „istnienia politycznego, a nawet fizycznego”. Nanuaszwili przekonywał, że narody te powinny opowiedzieć się po stronie „narodów anglosaskich”, do których niebawem z pewnością dołączy Turcja. Natomiast pozostawał nieufny wobec tych sprzymierzeńców i wyciągając wnioski z sytuacji, która miała miejsce pod koniec II wojny światowej, przewidywał, że wojnę przyjdzie później prowadzić bez Anglosasów, którzy jej zaprzestaną, kiedy zrealizują swoje cele, a tego narodom podbitym zrobić nie wolno. W realizacji tych zamierzeń największą trudność upatrywał w przekonaniu opinii publicznej Europy do podjęcia takich działań. Z tego powodu przeciwwagę dla hasła „Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się” upatrywał w hasło „zjednoczonej walki wszystkich narodów o uzyskanie wolności państwowej i utrwalenie tej wolności”. Dodawał, że „hasło to musi realizować na innym poziomie inny organ, nie

⁶² *II Rzeczpospolita wobec ruchu prometejskiego...*, s. 350–353.

wiążąc się z organami realizującymi bezpośrednio te zasady⁶³. Z dekretacji na piśmie wiadomo, że memoriał kpt. Nanuaszwiligo został przekazany dowódcy 2 Korpusu, czyli gen. Andersowi, ale nie udało się ustalić, jakie były dalsze losy i konsekwencje memoriału.

Pierwszą realną próbę reaktywacji ruchu prometejskiego po zakończeniu II wojny światowej podjęto na początku 1946 r. 20 kwietnia tego roku, wybrany jeszcze w maju 1939 r. Zarząd „Prometeusza”⁶⁴ zwołał kongres w Hadze, który zdecydował o wznowieniu działalności, zmianie nazwy organizacji i nowych kierunkach działalności. Z lakonicznych zapisów powielanego sprawozdania nie wynika, czy wszyscy przedwojenni członkowie wzięli udział w spotkaniu. Prawdopodobnie Polska nie była oficjalnym uczestnikiem spotkania, lecz została zaproszona później – tak jak i inne narody – do udziału we wspólnym froncie. Świadczyłby o tym list skierowany po spotkaniu do gen. Tadeusza Pełczyńskiego przez zarząd organizacji. W liście wyrażano gotowość do dalszej współpracy z Polską: „narody przebywające pod ciężarem okrutnej okupacji sowieckiej są przepelnione uczuciem prawdziwego podziwu dla cierpiącej Polski i tym mocniej zdecydowane skupić się dookoła bohaterskiej Ojczyzny Pana we wspólnym froncie antysowieckim”⁶⁵. Można przypuszczać, że spotkanie w Hadze było spowodowane ożywieniem działalności i potrzebą pokazania aktywności ruchu po 1945 r., również wobec nowych, podobnych organizacji. Rezolucja podjęta przez przedstawicieli narodów zebranych w Hadze była pierwszym oficjalnym wystąpieniem przedwojennej organizacji. Koncentrowała się na czterech najważniejszych zagadnieniach: przypominała rolę i odpowiedzialność Stalina za wywołanie II wojny światowej, określała wyraźnie swoją pozycję polityczną i pełne poparcie dla ideałów i zasad demokracji, ostrzegała przed dalszymi planami i zamiarami agresji ze strony Stalina oraz przypominała, że najlepszą formą walki jest stworzenie wspólnego frontu i zapraszała nowe, zniewolone narody do współpracy.

Obszerny fragment rezolucji przypominał udział Związku Sowieckiego w II wojnie światowej, przymierze niemiecko-sowieckie i relacje między tymi dwoma państwami totalitarnymi. Osłą przewodnią było pokazanie, że to Stalin był i jest o wiele groźniejszym przeciwnikiem świata zachodniego niż III Rzesza, a cele i sposoby prowadzenia jego polityki są od wielu lat takie same i również po 1945 r. nie uległy zmianie. W tekście rezolucji wyraźnie przebrzmiewają próby wyjaśnienia kolaboracji z III Rzeszą jako krótkotrwałe i wynikające z niejasnej polityki Niemiec wobec narodów podbitych przez Związek Sowiecki. Z punktu widzenia narodów „prometejskich” bardzo istotne znaczenie miało wyraźne opowiedzenie się po stronie demokracji zachodnich. Przypominano, że narody podbite przez Rosję od samego początku chciały należeć do Ligi Narodów, ale tylko niektóre z nich zostały do niej przyjęte. Nie zmieniło to jednak ich nastawienia do wartości demokratycznych. Co więcej, dla wyraźnego określenia swojej pozycji politycznej przedstawiciele ruchu postanowili przyjąć nazwę: Liga Prometejska Karty Atlantyckiej. Ostatnim akcentem rezolucji było potępienie agresji sowieckiej wobec narodów Europy Środkowej i zaproszenie ich do współpracy. Rezolucja pozytywnie odniosła się do powstałego bloku państw Międzymorza

⁶³ Hoover Institution Archive, Archiwum W. Andersa, sygn. 66/6. J. Nanuaszwili, Ogólny stan polityczny narodów walczących o wolność, 29 VII 1945 r. (D. 1432).

⁶⁴ W składzie: prezes – Roman Smal-Stocki, wiceprezes Jerzy Nakaszdyde, sekretarz Bało Biłłati.

⁶⁵ IJPL, Korespondencja Polskiej Grupy Prometeusza, R. Smal-Stocki, J. Nakaszdyde, B. Biłłati do T. Pełczyńskiego, 25 IV 1946 r.

i uznała, że nie ma różnic ideologicznych pomiędzy obydwoma organizacjami. Wyraźnie brzmiały również akcenty ostrzegające przed zaborczą i dwulicową polityką Stalina, której celem jest doprowadzenie do wybuchu III wojny światowej (punkt V). W trakcie spotkania w Hadze przyjęto również zwięzły Manifest, który ostrzegał przed groźącą wojną i wzywał Organizację Narodów Zjednoczonych do podjęcia działań, aby do niej nie doszło⁶⁶.

Zjazd w Hadze i przyjęte na nim rezolucje w rzeczywistości nie doprowadziły do wznowienia ruchu prometejskiego. Przez kolejne lata nie zorganizowano regionalnych ośrodków ani nie uruchomiono działalności wydawniczej. Dopiero w marcu 1949 r. przystąpiono do organizacji Klubu „Prometeusz” w Londynie i podjęto kroki ku wznowieniu działalności klubów w Paryżu i Istambule, a przedstawicielstw „Prometeusza” – w Szwajcarii, Brazylii i Argentynie. Jeżeli chodzi o działalność wydawniczą to w ciągu prawie trzech lat, do marca 1949 r. zdołano wydać zaledwie pięć broszur⁶⁷. Nie tłumaczy tego potrzeba ponownego nawiązania kontaktów zerwanych w czasie wojny. Prawdopodobnie przyczyna braku aktywności leżała w rozproszeniu działaczy, braku środków i braku państwa, które wspierałoby działalność prometejską.

Do rzeczywistego ożywienia działalności prometejskiej doszło dopiero pod koniec roku 1948 i w 1949 r. W tym czasie widać też wyraźne zainteresowanie ruchem ze strony polskiej. Należy przypomnieć, że pomimo bardzo aktywnego zaangażowania władz polskich w działalność prometejską w okresie międzywojennym, Polska nigdy oficjalnie nie była członkiem tego ruchu. Wynikało to z jednej strony z faktu, że z racji swojej niepodległości nie była „narodem uciemżonym”, więc nie mogła być członkiem organizacji zrzeszającej takie narody, a z drugiej strony ze zobowiązań międzynarodowych, które formalnie zakazywały Rzeczypospolitej udziału w organizacjach antysowieckich. O tym, że Polska nie należała do ruchu prometejskiego, świadczył nie tylko statut Klubu „Prometeusz” w Warszawie i fakt, że Polacy mogli być jedynie członkami honorowymi tego klubu (ale nie członkami *pleno titulo*), lecz także wewnętrzne komunikaty wydawane od połowy lat trzydziestych, które za każdym razem zamieszczały listę narodów członkowskich⁶⁸ i zachowanie przedstawicieli strony polskiej, która nie brała udziału w niektórych spotkaniach na zjazdach i kongresach prometejskich w okresie międzywojennym⁶⁹. Sytuacja uległa radykalnej zmianie po 1945 r., kiedy Polska dołączyła do grona narodów „uciemżonych” i prawdopodobnie po zjeździe w Hadze weszła na równych prawach z innymi narodami do ruchu prometejskiego. Pod koniec 1948 r. w Londynie powstał Polski Ośrodek Prometejski, później zwany Polską Grupą „Prometeusza”⁷⁰. Grupa liczyła kilkanaście osób, przewodniczył jej Tadeusz Schatzel. Ośrodek ten utrzymywał stałą korespondencję ze swoimi przedstawicielami w Niemczech, w Stambule i w Nowym Jorku i pełnił rolę jednostki nadrzędnej, która w praktyce kierowała ze stro-

⁶⁶ Резолюция Конгресса Прометейской Лигии Атлантической Хартии, Гага, 20 IV 1946, mps. powielany.

⁶⁷ Коммуникат Прометейской Лиги Атлантической Хартии, март 1949, mps. powielany.

⁶⁸ *II Rzeczpospolita wobec ruchu prometejskiego...*, s. 501–532.

⁶⁹ Zob. program kongresu prometejskiego w 1938 r. w Warszawie, w: *II Rzeczpospolita wobec ruchu prometejskiego...*, s. 448.

⁷⁰ IJPL, Korespondencja Polskiej Grupy Prometeusza, Uchwała Północno-Kaukaskiego Centrum Narodowego w sprawie utworzenia Klubu Prometeusz w Wielkiej Brytanii, [po 9 XII 1948r.] i list przewodni z 14 XII 1948 r.

ny polskiej ruchem prometejskim. Trzeba jednak zaznaczyć, że decyzja o stworzeniu takiego ośrodka, z punktu widzenia praktyki okresu międzywojennego, była niestosowanym wcześniej wyjątkiem. Dotychczas członkami ruchu mogły być tylko oficjalne przedstawicielstwa poszczególnych narodów. Były to albo rządy emigracyjne, albo centra lub komitety narodowe. Dlatego to rząd RP w Londynie powinien delegować swoich przedstawicieli do Ligi Prometejskiej i sam powinien być jej członkiem.

Kluczową rolę w rozwoju powojennego ruchu prometejskiego odegrał zjazd prometejski w Monachium w styczniu 1949 r. Został on zwołany na wniosek zarządu i jego przewodniczącego, prof. Romana Smal-Stockiego, którego w Europie reprezentował wówczas generał Pawło Szandruk. Zjazd składał się z dwóch części, oficjalnej, otwartej dla wszystkich i zamkniętej, w której mogli brać jedynie członkowie ruchu. W pierwszej części brali udział goście, przedstawiciele Kozaków, Słowaków i Białorusinów (zarówno z ugrupowania Radosława Ostrowskiego, jak i Mikołaja Abramczyka). W części zamkniętej brali udział Polacy, Ukraińcy, Gruzini, Azerowie, Północny-Kaukaz, Ormianie, Tatarzy krymscy i „Turko-Tatarzy”⁷¹ i w tym składzie dyskutowano kwestie najważniejsze, które wzbudziły wówczas i później dużo emocji i stały się powodem podziałów i sporów w ruchu prometejskim.

Najbardziej burzliwą dyskusję wywołała kwestia członkostwa w ruchu prometejskim. Większość obecnych opowiedziała się przeciwko przedwojennej praktyce przyjmowania tylko przedstawicieli „ośrodków dyspozycyjnych” poszczególnych grup narodowych i była gotowa zgodzić się na przyjmowanie działaczy różnych partii politycznych i ugrupowań. Drugą istotną kwestią było umiejscowienie ośrodka dyspozycyjnego ruchu prometejskiego. Pomysł prof. Smal-Stockiego, aby przenieść centrum do Stanów Zjednoczonych z powodu roli, jaką w ówczesnej polityce odgrywało to państwo, nie spotkał się z jednoznacznym przyjęciem. Natomiast jednogłośnie postanowiono wznowić wydawanie „La Revue de Promethée”, podjąć współpracę z ruchem Międzymorza, przeprowadzić rozmowy z ugrupowaniami kozackimi i turkiestańskimi oraz przekazać zarządowi inicjatywę w podejmowaniu działań na rzecz zjednoczenia wszystkich sił antykomunistycznych⁷². Grupa polska, która była na spotkaniu reprezentowana przez Jerzego Ponikiewskiego sprzeciwiała się zarówno możliwości przyjmowania nowych członków niereprezentujących ośrodków dyspozycyjnych, jak i przeniesieniu centrum ruchu do Stanów Zjednoczonych. W środowisku polskim uważano też, że dawne prezydium Ligi Prometejskiej nie ma już mandatu do sprawowania funkcji, a decyzje podjęte na zjeździe w Warszawie w maju 1939 r., które dawały zarządowi możliwość przyjmowania nowych członków, niebędących przedstawicielami ośrodków dyspozycyjnych, nie powinny być stosowane⁷³. Stawiało to jednak w bardzo trudnym położeniu Smal-Stockiego, który sam wraz z gen. Szandrukiem, znajdował się w opozycji do rządu A. Liwickiego. Podnoszono też argument, że takie ograniczenie w przyjmowaniu nowych członków znacznie utrudni działalność międzynarodową.

Te rozbieżności doprowadziły bardzo szybko do konfliktu, ponieważ Smal-Stocki podjął decyzję o przyjęciu do ruchu białoruskiej grupy Radosława Ostrowskiego, czemu sprze-

⁷¹ Przedstawiciele Turkiestanu nie brali udziału w spotkaniu z powodu wewnętrznego konfliktu.

⁷² Коммуникат Прометейской Лиги Атлантической Хартии, март 1949, mps. powielany.

⁷³ IJPL, Korespondencja Polskiej Grupy Prometeusza, J. Ponikiewski do T. Schaetzla, 1 II 1949 r.

ciwiła się strona polska. W marcu 1949 r. według Smal-Stockiego w skład ruchu prometejskiego miały wchodzić: Azerbejdżan, Armenia, Białoruś, Gruzja, Don, Karelia, Kubań, Komi, Krym, Polska, Północny Kaukaz, Idel-Ural, Ingria, Turkiestan i Ukraina. Negocjacje i spory w tej sprawie trwały przez następne lata, ale stronie polskiej nie udało się zmusić Ukraińców do cofnięcia tej decyzji.

Próbą przejścia inicjatywy przez stronę polską było rozesłanie do wszystkich przedwojennych działaczy ruchu prometejskiego deklaracji grupy polskiej z prośbą o ustosunkowanie się do zawartych w niej propozycji⁷⁴. Deklaracja z marca 1951 r. miała z pewnością na celu pokazanie aktywności i potencjału grupy polskiej i wywołanie szerokiej dyskusji. Ostatecznie pomimo odzewu korespondencyjnego licznych adresatów deklaracji i prób dyskusowania jej w Klubie „Prometeusz” w Nowym Jorku⁷⁵, nie doprowadziła ona do szerszej debaty.

Działalności prometejskiej nie udało się ożywić. Najbardziej spektakularne było podjęcie przez prof. Smal-Stockiego prób zwalczania amerykańskich tendencji do oparcia się na grupowaniach emigracji rosyjskiej w walce ze Związkiem Sowieckim⁷⁶. Pod koniec lat czterdziestych, z powodu wyjazdu licznych działaczy, praktycznie ustała działalność ośrodka w Niemczech. Martwe pozostawały dawne ośrodki prometejskie w Paryżu, Szwajcarii i we Włoszech. Ośrodek w Turcji pozostawał sparaliżowany na skutek ograniczeń narzuconych przez miejscowe władze. W praktyce czynne były tylko ośrodki w Londynie i w Nowym Jorku. Najwięcej wiadomo o działalności grupy polskiej w Londynie, która spotykała się w miarę regularnie, ale prawie wyłącznie w swoim gronie. Dopiero w listopadzie 1951 r. udało się utworzyć Klub „Prometeusz” w Nowym Jorku. W roli przewodniczącego Klubu udało się, dzięki porozumieniu z Ukraińcami, obsadzić Polaka, płk. Kwiatkowskiego⁷⁷. Nie udało się natomiast wznowić działalności wydawniczej ani podjąć na nowo wydawania „La Revue de Prométhée”. Prawdopodobnie wskutek braku możliwości pozyskania środków w działalność nie włączyły się osoby czynne w ruchu prometejskim przed wojną. Pomimo aluzji S. Dorrila⁷⁸ wspieraniem ruchu prometejskiego nie byli zainteresowani Brytyjczycy, a Amerykanie uznali za bardziej rokowujący konkurencyjny Antybolszewicki Blok Narodów.

Aktywność ruchu prometejskiego wygasła na początku drugiej połowy lat pięćdziesiątych. Zapiski z zebrania polskiej grupy Prometeusza, prowadzone przez Schaetzla, kończą się 10 lutego 1955 r., kiedy to został zanotowany program zebrania⁷⁹, chociaż jeszcze w marcu tego roku zwołano kolejne walne zebranie Klubu i Polskiej Sekcji⁸⁰. Brak jednak informacji o ich dalszej działalności. Również Klaudiusz Hrabek, w swoich

⁷⁴ Patrz tekst deklaracji: M. Kornat, *Deklaracja programowa Polskiej Grupy „Prometeusza” w Londynie z 19 marca 1951 r.*, „Nowy Prometeusz” 2012, nr 3, s. 168–170.

⁷⁵ IJPL, Korespondencja Polskiej Grupy Prometeusza, K. Hrabek do T. Schaetzla, 15 X 1951 r.

⁷⁶ Wątek ten omówiła: S. Czerwonnaja, *Liga Prometejska Karty Atlantyckiej (z archiwum Dżafera Sejdamera)*, „Wrocławskie Studia Wschodnie” 2003, t. 7, s. 109–143.

⁷⁷ *Ibidem*.

⁷⁸ S. Łukasiewicz, *Prometeizm na emigracji w pierwszych latach po II wojnie światowej w świetle materiałów wywiadu komunistycznego Polski Ludowej [w:] *Ruch prometejski i walka o przebudowę Europy Wschodniej (1918–1940)**, red. M. Kornat, Warszawa 2012.

⁷⁹ IJPL, Archiwum T. Schaetzla, materiały robocze.

⁸⁰ Zakład Narodowy im. Ossolińskich (ZNIIO), rkps 16352, Fragmenty papierów K. Hrabka, Zaproszenie Klubu Prometeusz na Zebranie Walne, I III 1955, k. 44.

pisanych pod tezę wspomnieniach, twierdzi, że po 1956 r. działalność ruchu prometejskiego zamarła⁸¹.

Pomimo iż kilkunastoletnia działalność prometejska od połowy lat dwudziestych do wybuchu II wojny światowej nie przyniosła oczekiwanego rezultatu, tj. rozbicia Rosji i odzyskania niepodległości przez podbite narody, to idea ta okazała się na tyle atrakcyjna, że starano się ją reaktywować w czasie II wojny światowej i po jej zakończeniu. Zmiana sytuacji międzynarodowej, w tym układu sojuszy i pozycji Polski, która jako jedyna wspierała ruch prometejski, sprawiły, że próby te bardzo szybko zakończyły się porażką. W czasie wojny Polska nie mogła podjąć takiej decyzji bez zgody sprzymierzonych. Od drugiej połowy 1941 r. nie podejmowano działań o charakterze prometejskim. Podobnie szybko zakończyły się powojenne próby odrodzenia organizacji. Paradoksalnie największym kapitałem i osiągnięciem ruchu było nagłośnienie jego idei, które pomimo jego obumarcia, pozostały żywe i wpływały na działalność i kształtowanie celów politycznych różnych odłamów emigracji politycznej narodów podbitych przez ZSRS i opozycji, która z czasem pojawiła się w krajach zamieszkałych przez te narody.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych

Ministerstwo Spraw Zagranicznych

Archiwum Instytutu Hoovera

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej

Archiwum gen. Władysława Andersa

Archiwum Instytutu Piłsudskiego w Londynie

Archiwum Tadeusza Schaetzela

Archiwum Prometejskie

Biblioteka Polska w Paryżu

Archiwum Władysława Pelca

Rosyjskie Państwowe Archiwum Wojskowe

Ekspozytura 2 Oddziału II Sztabu Głównego

⁸¹ ZNIO, Rkps 15352, K. Hrabek, *Z drugiej strony barykady. Spowiedź z kłęski. Lata 1902–1959. Wspomnienia i dzienniki*, t. 7: *Lata 1945–1949*, k. 108–111.

Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu

Archiwum Klaudiusza Hrabyka

Źródła publikowane

- Dokumenty do historii stosunków polsko-sowieckich 1918–1945*, t. 4: 1939–1945, oprac. Ł. Adamski, cz. 1–2, Warszawa 2021.
- II Rzeczypospolita wobec ruchu prometejskiego*, oprac. P. Libera, Warszawa 2013.
- Ideologia Prometeusza* [w:] M. Kwiecień, G. Mazur, *Kilka dokumentów z dziejów ruchu prometejskiego w II Rzeczypospolitej*, „Czasy Nowożytné” 2002, t. 12 (13).
- Kornat M., *Deklaracja programowa Polskiej Grupy „Prometeusza” w Londynie z 19 marca 1951 r.*, „Nowy Prometeusz” 2012, nr 3.
- Libera P., *Pierwsza notatka mjr. E. Charaszkiewicza o zagadnieniu prometejskim z 15 listopada 1939 roku*, „Nowy Prometeusz” 2015, nr 8.
- Piłsudski J., *Pisma zbiorowe*, t. 2, Warszawa 1937.
- Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1940*, oprac. M. Hulas, Warszawa 2010.
- Statut Stowarzyszenia „Klub Prometeusz w Warszawie”* [w:] *Prometeusz*, Warszawa b.d.w.
- Zbiór dokumentów płk. Edmunda Charaszkiewicza*, oprac. A. Grzywacz, M. Kwiecień, G. Mazur, Kraków 2000.

Коммуникат Прометейской Лиги Атлантической Хартии, март 1949, mps powielany.

Резолюция Конгресса Прометейской Лигии Атлантической Хартии, Гага, 20 IV 1946, mps powielany.

OPRACOWANIA

- Adamczewski P., *Jusuf-bek Umaszew and the importance of the Caucasus for Polish intelligence services during World War II in view of documents kept in Polish archives in London*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 2020, t. LV (3).
- Bączkowski W., *Prometeizm na tle epoki. Wybrane fragmenty z historii ruchu*, „Niepodległość” 1984, t. 17.
- Bruski J.J., Kornat M., Libera P., Nowak A., *Zapis dyskusji wokół książki „II Rzeczypospolita wobec ruchu prometejskiego” pod redakcją naukową Pawła Libery*, „Nowy Prometeusz” 2016, t. 9.
- Bruski J.J., *Między prometeizmem a realpolitik. II Rzeczypospolita wobec Ukrainy Sowieckiej 1921–1926*, Kraków 2011.
- Bruski J.J., Pisuliński J., *Polska dyplomacja wobec emigracji ukraińskiej. Nieznana instrukcja ministra Augusta Zaleskiego z 1926 roku*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 1998, t. 33.
- Czerwonnaja S., *Liga Prometejska Karty Atlantyckiej (z archiwum Dżafera Sejdameta)*, „Wrocławskie Studia Wschodnie” 2003, t. 7.
- Gasimov Z., *Między Warszawą, Paryżem a Stambułem. Myśli o prometeizmie w ideowej przestrzeni międzywojennej Europy* [w:] *Ruch prometejski i walka o przebudowę Europy Wschodniej (1918–1940)*, red. M. Kornat, Warszawa 2012.
- Gasimov Z., *Warschau gegen Moskau: Prometheistische Aktivitäten zwischen Polen, Frankreich und der Türkei 1918–1939*, Stuttgart 2022, s. 25–30.

- Karpiński W., *Polski Prometeusz*, „Zeszyty Historyczne” 2004, z. 147.
- Kornat M., *W kręgu ruchu prometejskiego. Związek Zbliżenia Narodów Odrodzonych (1921–1923) i Instytut Wschodni w Warszawie (1925–1939)*, „Politeja” 2004, nr 2.
- Kowal P., *Testament Prometeusza: źródła polityki wschodniej II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2019.
- Lewandowski J., *Imperializm słabości. Kształtowanie się koncepcji polityki wschodniej pilsudczyków 1921–1926*, Warszawa 1967.
- Libera P., *A Forgotten Episode in the History of Polish-Finnish Relations: The Prometheus Club in Helsinki, 1932–1939* [w:] *Mannerheim and Polish-Finnish Political and Military Relations 1917–1946*, red. T. Siewierski, Warsaw 2018.
- Libera P., *Ormianie i ruch prometejski w pierwszej połowie XX wieku. Zarys problematyki*, „Nowy Prometeusz” 2012, nr 2.
- Libera P., *Zarys historii ruchu prometejskiego* [w:] *II Rzeczpospolita wobec ruchu prometejskiego*, oprac. P. Libera, Warszawa 2013.
- Łukasiewicz Ł., *Prometeizm na emigracji w pierwszych latach po II wojnie światowej w świetle materiałów wywiadu komunistycznego Polski Ludowej* [w:] *Ruch prometejski i walka o przebudowę Europy Wschodniej (1918–1940)*, red. M. Kornat, Warszawa 2012.
- Maciak D., *Gruziński szlak łączności zagranicznej Związku Walki Zbrojnej w czasie drugiej wojny światowej*, „Pro Georgia” 2006, t. 15.
- Mamoulia G., *Les combats indépendantistes des Caucasiens entre URSS et puissances occidentales. Le cas de la Géorgie (1921–1945)*, Paris 2009.
- Mazur G., *Między Stambułem a Lwowem. Z dziejów bazy łączności „Bey” w Stambule 1940–1941*, „Zeszyty Historyczne” 1999, z. 127.
- Motyka G., Wnuk R., „Pany” i „rezuny” na emigracji. *Próby porozumienia polsko-ukraińskiego na Zachodzie 1945–1950*, „Więź” 2000, nr 9.
- Podoski B., *Śp. Pułkownik Tadeusz Schaetzel, „Niepodległość”* 1972, t. 8.
- Sadykova B., *Mustafa Tchokay dans le mouvement prometheen*, Paris 2007.
- Schaetzel T., *Racja stanu Polski na Wschodzie, „Niepodległość”* 1972, t. 8.
- Smal Stocky R., *The Struggle of the Subjugated Nations in the Soviet Union for Freedom, Sketch of the History of the Promethean Movement*, „The Ukrainian Quarterly” 1947, vol. 3, nr 4.
- Tarka K., *Kijow–Warszawa wspólna sprawa? Rozmowy polsko-ukraińskie na emigracji w pierwszych latach po II wojnie światowej* [w:] *Podzielone narody. Szkice z historii stosunków polsko-ukraińskich w latach 40. XX wieku*, red. M. Białokur, M. Patelski, Toruń–Opole 2010.
- Torzecki R., *Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993.
- Вольно-Казачье движение* [w:] Г.В. Губарев, *Казачий словарь-справочник*, т. 1, Кливленд, Охайо, С.Ш.А 1966 (wersja cyfrowa słownika: <http://www.cossackdom.com/encyclopedia/encyclopedia.htm>).
- Мамуля Г., *Гайдар Баммат и журнал «Кавказ». Сборник статей за период сочествования журнала 1934–1939 гг.*, Махачкала–Париж 2010.
- Тимошик-Сударикова А.М., *Паризький журнал «Тризуб». 1925–1940 роки: формування та функціонування: монографія*, Київ 2012.

Prometeizm po prometeizmie. Zarys historii ruchu prometejskiego po 1939 roku

W potocznym rozumieniu termin „prometeizm” oznacza aktywną politykę władz polskich na wschodzie, skierowaną na rozbięcie Rosji oraz wspieraną przez Polskę walkę narodów podbitych przez Rosję carską lub komunistyczną o odzyskanie niepodległości. W rzeczywistości określenie to odnosi się zarówno do myśli prometejskiej, tj. idei wspólnej walki narodów zniewolonych przez Rosję o odzyskanie niepodległości, jak i do ruchu prometejskiego, który był jedną z prób wcielenia myśli prometejskiej w czyn. Ruch prometejski formalnie narodził się w 1925 r., funkcjonował do momentu wybuchu II wojny światowej. Posiadał struktury organizacyjne i był aktywnie wspierany przez władze polskie. Idea prometejska trwała o wiele dłużej i była obecna w różnych tradycjach narodowych i politycznych. Celem tego tekstu jest próba odpowiedzi, na podstawie tekstów programowych, na pytanie, czym był i jakie cele stawiał przed sobą ruch prometejski. Rozważana jest również kwestia granic chronologicznych jego funkcjonowania – zarówno początku, jak i zakończenia. Szczególnie ta druga granica wywołuje dyskusje w środowisku badaczy. Rozważane są zarówno lata 1939, 1941, 1945, jak i późniejsze daty. Najważniejsza część tekstu dotyczy ruchu prometejskiego w okresie II wojny światowej i po jej zakończeniu. Czy można je uznać za kontynuację wcześniejszej działalności, czy tylko za próbę reaktywacji w diametralnie zmienionej sytuacji politycznej? Analiza najważniejszych kierunków działalności ruchu po 1939 r. pozwala stwierdzić, że próby jego reaktywacji po 1939 i po 1945 r. nie powiodły się, przede wszystkim z racji zmiany sytuacji międzynarodowej i trudności w znalezieniu państwa zainteresowanego wspieraniem go w poprzednim kształcie. Działalność ruchu prometejskiego zamarła w połowie lat pięćdziesiątych. Paradoksalnie jednym z najważniejszych jego dokonań było nagłośnienie idei prometejskiej, która pozostała żywa i była wykorzystywana jako model do tworzenia innych, podobnych struktur w drugiej połowie XX w.

SŁOWA KLUCZOWE

prometeizm, imperializm rosyjski, Rosja, polityka wschodnia, emigracja polityczna

Post-Promethean Prometheism. An Outline of the History of the Promethean Movement after 1939

In colloquial terms, Prometheism denotes the active policy of the Polish authorities in the East, directed at the dismemberment of Russia and the Polish-supported struggle of peoples conquered by Tsarist or Communist Russia to regain their independence. In fact, the term Prometheism refers both to Promethean thought, which aims at the idea of a common struggle of nations enslaved by Russia to regain their independence, and to the Promethean

movement, which was one of the attempts to put Promethean thought into practice. The Promethean movement was a part of the interwar period, had well-defined organisational structures and was actively supported by the Polish authorities. The Promethean thought lasted much longer and used to be present in various national and political traditions. The aim of this paper is to try to answer, based on the programme texts, what the Promethean movement was and what it aimed to achieve. The analysis also covers the question of the chronological framework of the Promethean movement - both its beginning and its end. Particularly the latter sparks quite a debate in the scholar community. The study includes 1939, 1941, 1945 as well as later years. The most important part of the paper focuses on the activities of the Promethean movement during and after World War II. Can they be considered a continuation of earlier activities or merely an attempt at reactivation in a completely different political setting? An analysis of the main lines of activity after 1939 allows us to conclude that the Promethean movement, which was formally started in 1925, continued to function until the outbreak of World War II. Attempts to reactivate this activity both after 1939 and after 1945 failed, mainly due to the change in the international situation and the difficulty of finding a country interested in supporting the movement in its previous form. The activities related to Promethean movement faded away in the mid-1950s. Paradoxically, one of the most important achievements of the Promethean movement was the promotion of the Promethean idea, which was still alive and used as a model for building other similar structures in the second half of the 20th century.

KEYWORDS

prometheism, Russian imperialism, Russia, eastern politics, political emigration

PAWEŁ LIBERA – historyk, doktor, adiunkt w Zakładzie Historii XX wieku Instytutu Historii im. T. Manteuffla Polskiej Akademii Nauk i pracownik Biura Badań Historycznych IPN. Zajmuje się historią polskiej polityki wschodniej, ze szczególnym uwzględnieniem relacji polsko-litewskich, dziejów ruchu prometejskiego i represji wobec obywateli polskich na Wschodzie. Opublikował m.in. *Lietuvos – lenkijos diplomatiniai santykiai 1938–1940 m. Diplomatinių dokumentų rinkinys (Polsko-litewskie stosunki dyplomatyczne 1943–1940. Zbiór dokumentów dyplomatycznych)*, oprac. A. Kasparavičius, P. Libera, Vilnius 2012; *II Rzeczpospolita wobec ruchu prometejskiego*, oprac. P. Libera, Warszawa 2013.

PAWEŁ LIBERA – PhD, a historian, assistant professor at the Department of 20th Century History of the T. Manteuffel Institute of History of the Polish Academy of Sciences and employee of the Historical Research Office of the Institute of National Remembrance. He deals with the history of Polish Eastern policy, with an emphasis on Polish-Lithuanian relations, the history of the Promethean movement and repressions against Polish citizens in the East. He has published, among others, *Lietuvos – lenkijos diplomatiniai santykiai 1938–1940 m. Diplomatinių dokumentų rinkinys (Polish-Lithuanian Diplomatic Relations. The Collection of the Diplomatic Documents)*, A. Kasparavičius, P. Libera (eds.), Vilnius 2012; *II Rzeczpospolita wobec ruchu prometejskiego*, P. Libera (ed.), Warsaw 2013.

BORIS SOKOŁOW

Российский государственный социальный университет, Москва

ROSYJSKA EMIGRACJA POLITYCZNA W XX I NA POCZĄTKU XXI WIEKU

Emigracja z Rosji jako fenomen społeczno-ekonomiczny nabrała istotnego znaczenia w ostatnich dziesięcioleciach XIX w., kiedy to złagodzenie ustawodawstwa umożliwiło obywatelom Cesarstwa Rosyjskiego masowy wyjazd za jego granice w poszukiwaniu lepszego życia. Natomiast emigrowanie z Rosji z pobudek politycznych ma znacznie dłuższą historię. Pierwszym emigrantem politycznym często nazywany jest książę Andriej Kurbski, który w drugiej połowie XVI w. uciekł przed gniewem cara Iwana IV Groźnego na Litwę. Również później Rosjanie opuszczali swój kraj ze względów politycznych i religijnych, bojąc się prześladowań ze strony władz. Takich ludzi było mimo wszystko niewiele i wyjeżdżali nieregularnie. Masowy charakter emigracja polityczna przybrała dopiero z powodu zmian społeczno-politycznych, które wstrząsnęły Rosją w XX i na początku XXI w.

Na samym początku XX stulecia na emigrację polityczną z Rosji decydowali się przede wszystkim przeciwnicy samodzierżawia. Za granicą znaleźli się wówczas zarówno przywódcy bolszewików z Włodzimierzem Leninem, Lwem Trockim i Grigorijem Zinowjewem na czele, jak i ich przyszli przeciwnicy – lider mienszewików Georgij Plechanow, liderzy Partii Kadetów Paweł Milukow (na emigracji po 1917 r. przemienił się, podobnie jak większość kadetów, w republikanina) i Piotr Struwe, socjaliści-rewolucjoniści (eserowcy) Wiktor Czernow i Boris Sawinkow, a także inni znani w późniejszym czasie działacze polityczni. Przyczyną wyjazdów były prześladowania w ojczyźnie i brak możliwości prowadzenia w Rosji legalnej działalności politycznej, wydawania literatury i periodyków o charakterze politycznym, nawet jeśli bezpośrednio nie wzywały do zmiany ustroju społecznego. Za granicą opozycjoniści organizowali działalność wydawniczą, przy czym publikowane tam rosyjskojęzyczne gazety, czasopisma i broszury były przeznaczone przede wszystkim do dystrybucji w Rosji. Największą popularność w tradycji sowieckiej zyskało pismo „Iskra”, którego pomysłodawcą był Lenin. Jeszcze będąc w Rosji, przyszły wódz bolszewików marzył o założeniu za granicą rosyjskiej nielegalnej gazety, która, bazując na marksizmie, miałaby zespolicz ruch rewolucyjny w kraju. Do tworzenia periodyku przyłączyła się najstarsza rosyjska grupa marksistowska założona w Genewie w 1883 r., na

której czele stał Giorgij Plechanow. Redakcja „Iskry” działała w Monachium, a pierwszy numer ukazał się w Lipsku 11 (24) grudnia 1900 r. Próba przekazania go do Rosji, w liczbie 3 tys. egzemplarzy, nie powiodła się, ponieważ ładunek został przechwycony przez straż graniczną. Mimo to stopniowo udało się zorganizować transport „Iskry” do Rosji, gdzie utworzono sieć zajmującą się kolportażem pisma. Wokół jej komórek zaczęły się krystalizować organizacje Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji (SDPRR). O tym, że dostawy „Iskry” do Rosji przebiegały w sposób niezakłócony, świadczy wzrost jej nakładu do 8 tys. egzemplarzy i zwiększenie częstotliwości wydawania. Początkowo była ona miesięcznikiem, a od 1902 r. ukazywała się co dwa tygodnie. W listopadzie następnego roku, po rozpadzie SDPRR na bardziej radykalnych bolszewików i umiarkowanych mien-szewików, kontrolę nad nią przejął lider tych ostatnich, Plechanow. W kwietniu 1902 r. rząd niemiecki zakazał wydawania pisma, w związku z czym jego redakcja przeniosła się do Londynu, a w 1903 r. do Genewy. Wydawanie „Iskry” zakończono na numerze 112 w październiku 1905 r. Do jej zamknięcia przyczyniło się wprowadzenie monarchii konstytucyjnej w Rosji w wyniku rewolucji 1905 r. Car Mikołaj II został wówczas zmuszony do wydania tzw. manifestu październikowego zapewniającego obywatelom podstawowe swobody polityczne. W Cesarstwie Rosyjskim pojawiła się możliwość prowadzenia legalnej działalności politycznej, zarówno parlamentarnej, jak i wydawniczej. Liderzy partii rewolucyjnych i ich liczni zwolennicy powrócili do Rosji, gdzie zaczęli wydawać legalne gazety i czasopisma. Tym samym na pewien czas zniknęło zapotrzebowanie na emigracyjne wydawnictwa polityczne. Jednak po zmianie prawa wyborczego z czerwca 1907 r. i rozwiązaniu II Dumy Państwowej partie opozycyjne znalazły się w ogniu represji. Wielu liderów rewolucji zostało zmuszonych do ponownego opuszczenia ojczyzny. Niektórzy z nich musieli w tym celu zbiec z zesłania, na które skazały ich władze carskie. W kraju znów zaostrozono cenzurę, choć nie na taką skalę, jak to miało miejsce przed 1905 r. Na emigracji powrócono do wydawania literatury i periodyków politycznych, które – tak jak poprzednio – starano się rozprowadzać na terenie Rosji. Wychodźstwo to w znacznej mierze było finansowane przez tę część rosyjskiego biznesu, która liczyła na ograniczenie samodzierżawia i przekształcenie Rosji w monarchię parlamentarną.

Lenin traktował emigrację rewolucyjną jako jedną ze słusznych form walki z samodzierżawiem i kapitalizmem. W liście otwartym do Borisa Souvarine’a, opublikowanym 10 grudnia 1916 r. w gazecie „Le Populaire du Centre”, podkreślał: „Ojczyzna, naród, – to kategorie historyczne. Jeżeli podczas wojny chodzi o obronę demokracji lub o walkę przeciwko uciskowi narodowemu, to nie jestem wcale przeciwko takiej wojnie i nie obawiam się słów »obrona ojczyzny«, kiedy odnoszą się do tego rodzaju wojny czy powstania. Socjaliści stają zawsze po stronie uciskanych, toteż nie mogą być przeciwnikami wojen, których celem jest demokratyczna lub socjalistyczna walka przeciwko uciskowi. [...] Walka rewolucyjna bywa często niemożliwa bez emigracji rewolucjonistów”¹.

Działalność poza granicami ojczyzny była dla rosyjskich partii politycznych ważna nie tylko ze względu na możliwość wydawania materiałów agitacyjnych. Na wychodźstwie liderzy różnych partii, wolni od prześladowań, opracowywali plany działania, które

¹ List otwarty do Borisa Souvarine’a [w:] W.I. Lenin, *Dzieła wszystkie*, t. 30, Warszawa 1987, s. 246, 252.

zamierzali zrealizować w Rosji, gdy tylko pojawi się możliwość powrotu do kraju. Po 1917 r. znaczna część „białej emigracji” wzorowała się na doświadczeniu bolszewików, którzy zdołali na obczyźnie przygotować program zapewniający im przejęcie władzy oraz zwycięstwo w wojnie domowej. Biali przygotowywali zatem plany obalenia bolszewików, lecz były to, jak się później okazało, prace o charakterze czysto literackim.

19 września 1915 r. Lenin w liście ze Szwajcarii do eserowca Piotra Dmitrijewskiego, przyszłego (w lipcu 1918 r.) zabójcy niemieckiego ambasadora w Moskwie hr. Wilhelma von Mirbacha, podkreślał znaczenie rewolucjonistów przebywających na emigracji dla opracowania haseł i taktyki walki: „Część emigracji, która przed 1905 r. opracowała hasła i taktykę rewolucyjnej socjaldemokracji, od razu w latach 1905–1907 ściśle związała się z rewolucyjnym ruchem klasy robotniczej we wszystkich jej formach. Wydaje mi się, że to samo stanie się i teraz. Jeśli hasła są słuszne, jeśli taktyka jest właściwa, to klasa robotnicza w swej masie na określonym szczeblu rozwoju jej ruchu rewolucyjnego nieuchronnie podchwyci te hasła”².

Po wybuchu I wojny światowej część emigrantów politycznych wróciła do Rosji, aby wziąć udział w wojnie przeciwko Niemcom. Ich masowe powroty rozpoczęły się jednak dopiero po rewolucji 1917 r. i obaleniu samodzierżawia. Część wychodźców, głównie członków partii narodowościowych (fińskich, ukraińskich i innych), w czasie wojny otrzymywała pomoc finansową od Niemiec i Austro-Węgier. Niemieckie wsparcie na emigracji przyjmowali również bolszewicy. Jego skala do 1917 r. była niewielka i wzrosła dopiero po rewolucji lutowej, ale wówczas pieniądze płynęły już bezpośrednio do Rosji. Wiosną 1917 r. niemiecki Sztab Generalny zatwierdził przejazd przez terytorium swojego państwa w „zaplombowanym wagonie”, a zatem formalnie bez prawa opuszczania pociągu na terytorium Rzeszy, wódców i funkcjonariuszy partii bolszewickiej oraz wielu innych ugrupowań przepowiadających porażkę Rosji w wojnie światowej. Najwyżsi dowódcy armii niemieckiej – Paul von Hindenburg i Erich Ludendorff – liczyli na to, że działalność Lenina i jego towarzyszy przyczyni się do rozpadu armii rosyjskiej i zawarcia przez Rosję separatystycznego pokoju z państwami centralnymi. Niemiecka pomoc dla partii Lenina osiągnęła maksymalny poziom po rewolucji październikowej. Aż do jesieni 1918 r. głównie dzięki niej finansowano rząd sowiecki oraz instytucje rządowe w Moskwie, z garnizonom stołecznym włącznie.

Obalenie caratu w lutym 1917 r. zostało entuzjastycznie przyjęte przez emigrantów politycznych wszystkich orientacji. Piotr Riabczenko, mieszkający w Stanach Zjednoczonych od 1910 do 1917 r., członek tamtejszej partii socjalistycznej, tak wspominał ich reakcję na rewolucję lutową: „Pamiętam, jak w Filadelfii zorganizowano mityng na cześć rewolucji rosyjskiej. Było to mniej więcej po trzech, czterech dniach po tym, jak doszło do przewrotu w Rosji. Ogromny teatr Metropolitan Opera House, który może pomieścić do osiemnastu tysięcy widzów, był przepełniony, mimo że bilety na ten mityng sprzedawano po pięćdziesiąt centów, a drugie tyle ludzi, jeśli nie więcej, którym nie udało się dostać do teatru, zostało na ulicach. Nie było tak tylko

² Do Aleksandrowicza [w:] W.I. Lenin, *Dzieła wszystkie*, t. 49, Warszawa 1987, s. 145.

w Metropolitan Opera House, a we wszystkich salach i pomieszczeniach nadających się na zgromadzenia”³.

Po dojściu bolszewików do władzy, a w szczególności po ich zwycięstwie w wojnie domowej w 1920 r., zaczął się exodus ich przeciwników oraz tych, którzy nie wyobrażali sobie życia w warunkach terroru stosowanego przez nową władzę, a także panującego w kraju głodu, będącego konsekwencją obowiązkowych kontyngentów żywnościowych, czyli w praktyce nieodpłatnego konfiskowania chłopom żywności. Amerykański Czerwony Krzyż oszacował, że według stanu na 1 listopada 1920 r. poza granicami ojczyzny przebywało łącznie 1 mln 194 tys. Rosjan. Dane Ligi Narodów w sierpniu 1921 r. mówiły o 1,4 mln uchodźców z Rosji, znajdujących się w różnych krajach świata. 1 listopada tego roku Amerykański Czerwony Krzyż określał już liczebność emigracji rosyjskiej na poziomie 2 mln osób⁴. Niektórzy przedstawiciele wychodźstwa podawali większe liczby, które jednak najprawdopodobniej były zawyżone. Senator Siergiej Triegubow w jednym z wystąpień w 1925 r. twierdził, że rosyjskich uchodźców było niemal 3 mln⁵.

Najliczniejszą grupę emigrantów stanowili byli żołnierze białych armii i członkowie ich rodzin. Wśród nich przeważali oficerowie oraz ochotnicy podoficerowie i szeregowi. Oprócz nich spośród białogwardzistów na obczyźnie przebywało wielu Kozaków. W krajach europejskich osiedli głównie przedstawiciele Kozackiego Wojska Dońskiego, Kubańskiego, Terskiego i Astrachańskiego, służący w armiach generałów Antona Denikina i Piotra Wrangla, którzy ewakuowali się z Noworosyjska w marcu 1920 r. i z Krymu w listopadzie tego roku. Wojska kozackie z azjatyckiej części Rosji – Orenburskie, Zabajkalskie i inne – wycofały się razem z resztkami armii adm. Aleksandra Kołczaka do Chin, skąd część z nich przeniosła się później do USA i Australii. Członkowie Uralskiego Wojska Kozackiego częściowo osiedli w Polsce i innych państwach europejskich, a częściowo w Australii.

Poza wojskowymi Rosję opuściło niemało uchodźców cywilnych: duchowieństwo, urzędnicy, przedsiębiorcy, przedstawiciele inteligencji twórczej, polityczni i państwowi działacze Rosji przedrewolucyjnej, członkowie partii rewolucyjnych i opozycyjnych w stosunku do samodzierżawia oraz nieakceptujący dyktatury bolszewickiej, którzy nierzadko musieli się ratować przed „czerwonym terrorem”. Należy wspomnieć, że mienszewików i eserowców często dotykały prześladowania także ze strony białych, co zmuszało ich do emigrowania jeszcze przed zakończeniem wojny domowej.

Emigrant baron Boris Nolde w kwietniu 1920 r. pisał: „Od czasów biblijnych nie było takich rozmiarów exodusu obywateli jednego kraju na obczyznę. Z Rosji nie odeszła garstka ludzi skupiona wokół obalonej przez życie, martwej zasady, a odszedł cały kwiat narodu, wszyscy ci, w czyich rękach skupione było przywództwo nad wszelkimi stronami jego życia. To już nie jest emigracja Rosjan, lecz emigracja Rosji”⁶.

³ П.И. Рябченко, *Из жизни политической эмиграции в Америке*, „Каторга и ссылка” 1930, № 1, с. 157.

⁴ О.В. Будницкий, С.В. Рязанцев, *Эмиграция* [в:] *Большая Российская Энциклопедия*, <https://bigenc.ru/text/5733358>, dostęp 15 V 2022 r.

⁵ В. Черемухин, *Кирилловцы vs Николаевцы: Борьба за власть под знаком „Национального единства”*, Москва 2018, с. 252.

⁶ О.К. Антропов, *Российская эмиграция в поисках политического объединения (1921–1939)*, Астрахань 2008.

Pod koniec 1918 r. w Paryżu powstała pierwsza organizacja rosyjskiej emigracji antybolszewickiej – Rosyjskie Zgromadzenie Polityczne. Zrzeszyło ono wielu byłych rosyjskich ambasadorów w państwach Europy i USA, przedstawicieli działających za granicą tajnych organizacji antybolszewickich wywodzących się głównie z Partii Kadetów – Centrum Narodowego i Związku Odrodzenia, a także licznych rosyjskich bankierów i przemysłowców. Organizacja ta wyznaczyła Rosyjską Delegację Polityczną, w której skład weszli: były premier Rządu Tymczasowego Gieorgij Lwow, były carski minister spraw zagranicznych Siergiej Sazonow, ambasador Rządu Tymczasowego we Francji kadet Władimir Makłakow, a także były przewodniczący rządu białogwardyjskiego w Archangielsku Nikołaj Czajkowski. Organ ten miał być reprezentantem „białej” Rosji na paryskiej konferencji pokojowej w latach 1919–1920, ale z uwagi na to, że nie stała za nim żadna realna siła wojskowa, był przez państwa Ententy praktycznie ignorowany. Rosyjskie Zgromadzenie Polityczne zaprzestało działalności w lipcu 1919 r. w porozumieniu z Wielkorsządcą Państwa Rosyjskiego adm. Kołczakiem. Po zakończeniu konferencji pokojowej w Paryżu przestała istnieć również Rosyjska Delegacja Polityczna, na którą po klęsce pod koniec 1919 r. białych armii adm. Kołczaka, gen. Denikina i gen. Nikołaja Judenicza nikt nie zwracał uwagi.

Głównymi ośrodkami emigracji w latach dwudziestych i na początku lat trzydziestych XX w. były: Berlin, Paryż, Praga, Belgrad, Sofia, Warna, Harbin i Szanghaj. Po 1923 r., gdy większość uchodźców z Rosji przeniosła się z Niemiec do Francji, w Paryżu mieszkało ich niemal 400 tys. Dzięki temu stolica Francji w sposób naturalny zaczęła pełnić funkcję politycznego centrum wychodźstwa. Z czasem odpływ obywateli rosyjskich do innych krajów i miast francuskich doprowadził do tego, że w 1939 r. w Paryżu zostało ich jedynie 70 tys., a w Niemczech ich liczba zmalała z 560 tys. w połowie lat dwudziestych do 40 tys. na początku II wojny światowej.

Co ciekawe, od 1918 do 1924 r. wydawnictwa emigracyjne opublikowały tylko ok. 1450 utworów literackich, ale za to 2285 książek i broszur o tematyce politycznej⁷. Wynika z tego, że w tamtym czasie aktywność polityczna wychodźstwa przewyższała jego działalność kulturalną.

Na emigracji większość oficerów oraz ochotników byłych armii białych skłaniała się ku poglądom monarchistycznym. Było ich za granicami Rosji setki tysięcy, łącznie z rodzinami. Sama tylko Armia Cesarstwa Rosyjskiego gen. lejtn. barona Wrangla, ewakuowana w listopadzie 1920 r. z Krymu do Konstantynopola, liczyła niemal 70 tys. ludzi. Oni, a także byli żołnierze i oficerowie armii adm. Kołczaka oraz generałów Denikina, Judenicza, Jewgienija Millera i innych, zjednoczyli się w utworzonym przez gen. Wrangla we wrześniu 1924 r. Rosyjskim Związku Ogólnowojskowym (ROWS), który miał oddziały w większości krajów Europy, a także w USA, Chinach i wielu innych państwach pozaeuropejskich. Zgodnie z zamysłem Wrangla i pozostałych przywódców ROWS jego członkowie tworzyli wyszkoloną armię, która – również dzięki pozyskaniu sowieckich obywateli na terytorium ZSRS – miała rozrosnąć się w gotowe do walki formacje w przypadku

⁷ С.М. Смагина, *Российская политическая эмиграция: теория и история (20-30-е годы XX века)*, Москва 2009, с. 12.

rozpoczęcia przez mocarstwa Ententy interwencji wojskowej przeciwko państwu sowieckiemu. W wielu krajach, przede wszystkim we Francji i Jugosławii, organizowano kursy wojskowe, na których weterani wojny domowej zapoznawali się ze zmianami zachodzącymi w sztuce wojennej oraz studiowali specyfikę Armii Czerwonej jako swojego przyszłego przeciwnika, a młodzież poznawała podstawy szkolenia wojskowego. Nadzieja na interwencję nie opuszczała dowództwa ROWS przez całe lata dwudzieste. Pod koniec tej dekady jego przywódcy próbowali zastosować w walce z bolszewikami metody terroru, ale nie mogli się poszczycić żadnymi znaczącymi sukcesami. Z jednej bowiem strony, członkowie ROWS nie mieli ani doświadczenia życia w Związku Sowieckim, ani wprawy w prowadzeniu walki konspiracyjnej. Na dodatek emigracja monarchistyczna nie dysponowała w ZSRS żadnym zapleczem społecznym. Większość zwolenników monarchii albo zginęła w trakcie wojny domowej, padając ofiarą działań zbrojnych, głodu i „czerwonego terroru”, albo wyemigrowała. Z drugiej strony ROWS był intensywnie infiltrowany przez agentów OGPU, którzy informowali Moskwę o grupach terrorystycznych wysyłanych do ZSRS. Agentem sowieckim był ważny działacz ROWS gen. mjr Nikołaj Skoblin, komandor Pułku Kornilowskiego i jego żona, znana śpiewaczka Nadieżda Plewicka. Z ich pomocą OGPU w 1930 r. zorganizowało w Paryżu porwanie przywódcy ROWS gen. Aleksandra Kutiepowa, który został zabity po tym, jak stawiał opór przy próbie uprowadzenia. Jego ciało zostało potajemnie pochowane, przypuszczalnie na terenie ambasady sowieckiej. Na emigracji o losach Kutiepowa niczego nie wiadomo i przypuszczano, że został wywieziony do ZSRS. Po zniknięciu generała działalność polityczna ROWS zaczęła słabnąć. Światowy kryzys gospodarczy i uznanie ZSRS przez wszystkie najważniejsze mocarstwa świata pogrzebały nadzieję na interwencję. Organizacja zaczęła wówczas odgrywać przede wszystkim rolę społeczną, wspierając swoich członków i pomagając im ustatkować się w krajach, do których wyemigrowali. W 1936 r., wraz z wybuchem wojny domowej w Hiszpanii, ROWS zorganizował wysyłkę kilkudziesięciu ochotników gotowych walczyć po stronie gen. Francisco Franco przeciwko rządowi republikańskiemu popieranemu przez ZSRS. W 1937 r. z pomocą Skoblina OGPU pojmał przywódcę ROWS gen. lejtn. Millera, który później został rozstrzelany. Od tamtej chwili organizacja praktycznie zaprzestała działalności. Po wybuchu II wojny światowej wstrzymała funkcjonowanie w Niemczech i we wszystkich państwach przez nie okupowanych. Po wojnie ROWS faktycznie przekształcił się w organizację wojskowo-memorialną, zajmującą się badaniem historii wojny domowej w Rosji i organizowaniem spotkań weteranów ruchu białych.

Zdaniem rosyjskiej historyczki Swietłany Smaginej „wszystkie kierunki emigracji politycznej” z wyjątkiem „najbardziej skrajnych skrzydeł” już od pierwszych lat ich istnienia za granicą charakteryzowały próby dość trzeźwej oceny przyczyn tego, co się stało się „z Rosją w wyniku rewolucji”⁸. Na uchodźstwie w różnych formach zostały odtworzone partie polityczne funkcjonujące wcześniej w Rosyjskiej Dumie Państwowej: monarchiści, kadeci, eserowcy, mienszewicy oraz ludowi socjaliści (enesowcy). Nawiasem mówiąc, organizacje polityczne utworzone przez emigrantów można było nazwać partiami tylko bardzo umownie. Liczba członków każdej z nich nie przekraczała kilkuset osób, a niekie-

⁸ *Ibidem*, c. 13.

dy było ich zaledwie kilkudziesięciu. Ponieważ emigracja rosyjska nie miała ani swojego parlamentu, ani rządu, działalność partii, które słuszniej byłoby nazywać organizacjami czy grupami politycznymi, sprowadzała się do dyskusji na temat najlepszych metod walki z bolszewikami, a także tworzenia programów dla przyszłej, wolnej od bolszewików Rosji. Podejmowano także próby wysyłania emisariuszy do ZSRS w celu tworzenia tajnych komórek partyjnych, które miały uczestniczyć w nadciągającym przewrocie antybolszewickim, gdy tylko sytuacja do niego dojrzeje. Jednak żadna emigracyjna grupa polityczna nie odniosła na tym polu sukcesów. Nawet jeśli wysłannikowi udało się pomyślnie przekroczyć granicę i osiąść w ZSRS, próby znalezienia sympatyków były szybko udaremniane przez organy OGPU/NKWD albo – w najlepszym dla emisariusza razie – kończyły się niepowodzeniem z powodu całkowitego oderwania partyjnych programów i haseł od realiów życia w Rosji sowieckiej. W związku z tym działalność polityczna na emigracji sprowadzała się głównie do aktywności literackiej, przy czym wydawane przez nią książki, broszury i periodyki o tematyce politycznej były przeznaczone przede wszystkim dla rosyjskojęzycznych odbiorców w Europie, Mandżurii i Ameryce Północnej i jedynie w nieznacznej części trafiały do ZSRS.

Na wychodźstwie pragnienie kontynuowania walki z władzą sowiecką wszelkimi sposobami było przez samych emigrantów określane mianem aktywizmu. Było ono właściwe dla prawie wszystkich prądów politycznych, których przedstawiciele znaleźli się na obczyźnie. Monarchiści zdawali sobie sprawę z braku możliwości przywrócenia w Rosji monarchii w formie, w jakiej istniała przed rewolucją lutową. Dlatego decyzję o ustroju państwa wolnego już od bolszewików pozostawili w gestii Zgromadzenia Ustawodawczego. Wierzyli, że naród się „opamięta” i Zgromadzenie przywróci cara na tron. Chcąc zyskać jakiegokolwiek poparcie chłopstwa, próbowali połączyć ideę monarchistyczną z ideą rad powstałych w trakcie rewolucji.

W pewnym odosobnieniu działali na emigracji Kozacy. Programy polityczne ich organizacji sprowadzały się do przywrócenia szerokiej autonomii obwodom kozackim w przyszłej Rosji wolnej od bolszewików albo do utworzenia pod patronatem państw Ententy niepodległego państwa kozackiego (Kazakija) składającego się z Wojsk Dońskiego, Kubańskiego i Terskiego. Ten ostatni pomysł cieszył się popularnością wśród emigracji kozackiej w Czechosłowacji. W latach 1934–1939 w Bratysławie wydawano nawet czasopismo „Kazakija”. Pomocy finansowej zwolennikom idei państwa kozackiego udzielała również Polska.

Pewną nadzieję na emigracji zrodziła śmierć Lenina oraz pogłoski o rozpoczęciu się walki o władzę między jego spadkobiercami. 23 lutego 1924 r. z Belgradu napłynęła wiadomość od agenta polskiego wywiadu, zawierająca opis nastrojów rosyjskich emigrantów w Paryżu: „W związku z coraz bardziej postępującym rozkładem władzy sowieckiej w rosyjskich kręgach emigracyjnych rosną nadzieje na rychłe obalenie bolszewików. W pełnym toku są działania mające zjednoczyć emigrację wokół jakiegoś organu z jednej strony, a także tworzenie kręgu zwolenników przy wielkim księciu Nikołaju Nikołajewiczu Romanowie, w którym pokładane są nadzieje, jako przyszłym liderze rosyjskiego ruchu wyzwolenczego. Znów ewidencjonuje się senatorów przebywających na emigracji, aby nałożyć na nich obowiązek ogłoszenia dekretu w zgodzie z rosyjskimi

ustawami zasadniczymi o dyktaturze lub nowym imperatorze. Senat, który odmówił uznania władzy Rad, uważa się obecnie za jedyny kompetentny organ, który może uznać legalność jakiegokolwiek przyszłej władzy w Rosji. Prawdopodobnie po obaleniu władzy sowieckiej powróci on do Rosji przed wszystkimi innymi organami administracji państwowej, aby przy pierwszej okazji przywrócić praworządność [...]

Paryska grupa handlowo-przemysłowa opracowała podstawowe zapisy konstytucji, która ma być zaproponowana wielkiemu księciu po ogłoszeniu się przez niego dyktatorem. Wspomniane zapisy, które niniejszym załączam, składają się z czternastu punktów. Nie przewidują one formy przyszłego państwa rosyjskiego, ponieważ takowa powinna zostać określona przez przyszłą konstytucję, i nazywają je po prostu »Państwem Rosyjskim«. U podstaw tego ostatniego po obaleniu bolszewików powinno znaleźć się, zgodnie z tym programem, jak najszybsze zaprowadzenie pokoju. Dlatego nie powinno być miejsca na prześladowanie osób, którym przyszło brać udział w służbie władzy sowieckiej oraz samej Armii Czerwonej w połączeniu z wszystkimi innymi rosyjskimi formacjami wojskowymi. Prześladowani powinni być wyłącznie aktywni działacze partii komunistycznej i te jednostki wojskowe, które udzieliły wsparcia zbrojnego władzy sowieckiej podczas jej obalania. W programie tym nie uznaje się prawosławia za religię dominującą, lecz Cerkwi prawosławnej zapewnia się poszanowanie jej mienia i zwalnia się ją z tych przymusów i ograniczeń, z których powodu cierpi pod władzą Sowietów. Jednocześnie wolność wyznania gwarantuje się wszystkim innym religiom. Przypisując szczególne znaczenie tym wewnętrznym siłom kraju, które przejawiają aktywność przy obaleniu władzy sowieckiej, program określa, że przyszła władza tymczasowa powinna się opierać na »ukształtowanych w procesie walki z władzą sowiecką formacjach obwodowych«, zadanie władzy tymczasowej w zakresie zaprowadzenia politycznego porządku w kraju sprowadza się do przygotowań pod powołanie przedstawicielstwa ludowego »w celu jak najszybszego wprowadzenia w życie tych przepisów państwowych, które będą odpowiadać życzeniom narodu«. Oprócz tego na władzę tymczasową nakłada się zadanie odbudowania podstaw organizacji społecznej według zasady uznania własności prywatnej i powszechnej równości. To uznanie podstawowych zasad organizacji społecznej powinno sprzyjać »najlepszej organizacji pracy twórczej i utrzymaniu wewnętrznego i zewnętrznego pokoju«. Zakładając, że przyszła Rosja jako kraj z przewagą rolnictwa potrzebuje przede wszystkim uporządkowania stosunków ziemskich rozregulowanych przez smutę, program wymaga, aby ziemie zajęte przez chłopów (»będące w posiadaniu i użytkowane przez chłopów« – bez wskazania na źródło tego posiadania) zostały im przypisane na zasadach własności prywatnej, przy czym do płonów – w przeciwieństwie do władzy sowieckiej – nowa legalna władza nie rości sobie żadnych pretensji. Natomiast gospodarcza i celna polityka władzy tymczasowej powinna mieć na celu również w pierwszej kolejności zaspokajanie potrzeb rolnictwa. Robotnikom gwarantowana jest wolność związków zawodowych i prawo do obrony swoich interesów pracowniczych. Ludności rosyjskiej udziela się w szerokim zakresie prawa do samorządu, a wraz z tym możliwość swobodnego rozwoju życia narodowo-kulturalnego gwarantuje się też innym narodowościom żyjącym w Rosji»⁹.

⁹ Б.В. Соколов, *Операция „Грест” и польская разведка*, Москва 2018, с. 223–226.

Ten i podobne mu programy emigracyjnych organizacji monarchistycznych, a także innych ugrupowań działających na uchodźstwie, nie miały żadnego przełożenia na rzeczywistość. W odróżnieniu od rosyjskich partii rewolucyjnych sprzed 1917 r., które oprócz komórek emigracyjnych dysponowały siecią tajnej agentury w Rosji, partie funkcjonujące po roku 1917 na emigracji nie pozostawiły po sobie żadnych grup konspiracyjnych i nie miały na terytorium sowieckim realnych struktur organizacyjnych. Dlatego ich programy mogły mieć znaczenie tylko dla mitycznej, oswojonej od bolszewików „Rosji przyszłości”. Co więcej, wykorzystując brak realnych kontaktów wychodźstwa z Rosją, od 1921 r. OGPU rozpowszechniało wiadomości o istnieniu w ZSRS tajnej organizacji: monarchistycznej „Trust”, a nawet stworzyło jej rzekome struktury. Przy ich pomocy czekiści przekonywali przywódców emigracji, że w Związku Sowieckim istnieje silna, tajna organizacja monarchistyczna mająca znaczny wpływ w Armii Czerwonej, a nawet wśród kierownictwa partii komunistycznej, która przygotowuje się do przejścia władzy w stosownym momencie na drodze przewrotu wojskowego. 7 sierpnia 1923 r. wyznaczony przez czekistów na „przewodniczącego” „Trustu” Aleksandr Jakuszew na spotkaniu z bliskimi współpracownikami gen. Wrangla – Aleksandrem von Lampe, Nikołajem Czebyszowem, Jewgienijem Klimowiczem i Wasilijem Szulginem – złożył raport, z którego wynikało, że w Moskwie usilnie szukano zastępcy Lenina i stawiano na Jurija Piatakowa, rzekomo „zacieklego antybolszewika” i jednego z niewielu Rosjan w najwyższym przywództwie sowieckim, przy czym głównego oparcia upatrywano w armii¹⁰. Poprzez „Trust” OGPU przekazywało fałszywe informacje także wywiadowi innych państw, w szczególności amerykańskiemu, francuskiemu, polskiemu i estońskiemu. W przekazywanych materiałach znacząco wyolbrzymiano zdolności bojowe Armii Czerwonej, a polityczna i gospodarcza sytuacja wewnętrzna ZSRS malowała się korzystniej, niż to wyglądało w rzeczywistości. Poza rozpowszechnianiem dezinformacji z pomocą „Trustu” czekiści na przestrzeni kilku lat paraliżowali terrorystyczną aktywność emigracyjnych organizacji monarchistycznych, przechwytyjąc ich agentów próbujących działać w ZSRS, a w 1925 r. zwabili na jego terytorium znanego brytyjskiego szpiega Sidneya Reilly’ego, który wkrótce potem został rozstrzelany.

Poprzez „Trust” OGPU zamierzało również pogłębić rozłam między dwoma nurtami rosyjskiej emigracji monarchistycznej: zwolennikami wielkiego księcia Mikołaja Romanowa popieranego przez ROWS oraz zwolennikami wielkiego księcia Cyryla Romanowa, który będąc pierwszym w kolejności do tronu, ogłosił się na emigracji carem na wygnaniu Cyrylem I¹¹. „Trust” podsycił także wrogość pomiędzy Wranglem a Kutiepowem w walce o kierowanie ROWS.

Po śmierci Reilly’ego na emigracji zaczęła wzrastać podejrzliwość w stosunku do „Trustu”. Tej nieufności nie zdołała w pełni rozwiać nawet udana wizyta w ZSRS w ramach „Trustu” jednego z ideologów monarchistów Wasilija Szulgina, który opisał ją w książce *Tri stolicy*. Z pomocą marsz. Józefa Piłsudskiego Polacy odkryli dezinformacyjny charakter

¹⁰ Л. Флейшман, *В тисках провокации. Операция „Трест” и русская зарубежная печать*, Москва 2003, с. 61–62.

¹¹ O konfrontacji tych dwóch nurtów zob.: В. Черемухин, *Кирилловцы vs Николаевцы...*, *passim*.

otrzymywanych od „Trustu” danych już w drugiej połowie 1926 r. Pozostałe wywiady traktowały je jako prawdziwe aż do zdemaskowania „Trustu” w kwietniu roku 1927, po ucieczce do Finlandii Eduarda Opperputa-Staunica, jednego z głównych prowokatorów CzK, biorącego udział w mistyfikacji. Dodajmy, że wstrząśnięty Szulgin porzucił wówczas politykę i skupił się na pracy literackiej.

Inną fikcyjną strukturą, powołaną do życia przez służby sowieckie, byli Liberalni Demokraci, zorientowani na „demokratyczną kontrrewolucję” (a więc bliżsi eserowcom i mienszewikom). „Organizacja” ta była w 1922 r. częścią intrygi zaplanowanej przez OGPU w celu zwabienia do ZSRS Borisa Sawinkowa, stojącego na czele emigracyjnego Ludowego Związku Obrony Ojczyzny i Wolności, który próbował zjednoczyć wokół siebie demokratyczną część wychodźstwa, dążącą do aktywnych działań na terytorium Rosji sowieckiej. Przed rozpoczęciem tej prowokacji OGPU z pomocą swoich agentów i pojmanych emisariuszy Sawinkowa zlikwidowało konspiracyjną sieć Ludowego Związku Obrony Ojczyzny i Wolności na Białorusi. Czekiści sporządzili dla Sawinkowa „program »Liberalnych demokratów«, który dopracowali starsi towarzysze. Ogólne okoliczności wyjaśniające pojawienie się w Rosji nowej organizacji kontrrewolucyjnej »Liberalni demokraci« (»LD«). Uznanie, że władza sowiecka umacnia swoje pozycje w Rosji. Podstawowe klasy ludności – proletariat i chłopstwo otrzymały od władzy sowieckiej niemałe korzyści, ulgi i gwarancje. Przykładowo, niemal całkowicie zostało zlikwidowane bezrobocie w przemyśle. Na oczach robotników dokonuje się zauważalne rozszerzenie produkcji. Za swoją pensję robotnik może w pełni przyzwoicie żyć. NEP nasycił rynek wewnętrzny wszystkim, co niezbędne. Chłopi otrzymali ziemię i niepodzielnie nią władają. Oprócz tego, rosyjscy chłopcy po raz pierwszy widzą, że są traktowani z szacunkiem. Można do woli mówić i pisać o grabieżczym wymiarze podatku w naturze, ale fakty są takie, że obciąża on jedynie bogatych chłopów. Oto dlaczego, kiedy bolszewicy mówią, że w kraju likwidowana jest baza społeczna dla kontrrewolucji, jest to zarazem prawda i nieprawda. Dla nas ważne jest, aby ustalić, w czym tkwi nieprawda”¹². Emisariusze OGPU przekonali Sawinkowa, że LD jest silną, rozgałęzioną organizacją, posiadającą kadry i środki finansowe, której niektórzy członkowie już chcą przejść od gromadzenia sił do aktywnych działań przeciwko władzy sowieckiej, ale cały czas napotykają opór ze strony większości członków organizacji i jej kierownictwa. Aktywne działania mogły obejmować powstanie, przewrót pałacowy i terroryzm, a także dywersję i sabotaż. Członkowie LD widzieli jakoby w Sawinkowie jedynego człowieka, który mógł stanąć na czele organizacji i przekonać wszystkich jej członków do konieczności działania.

W odróżnieniu od monarchistów Sawinkow i jego towarzysze mieli duże doświadczenie w konspiracyjnej działalności w Rosji przed 1917 r. oraz w okresie wojny domowej, czekiści musieli się zatem postarać, aby uwierzył w prawdziwość Liberalnych Demokratów. Inaczej niż w przypadku „Trustu”, tym razem byli zmuszeni skorzystać z pomocy emisariuszy Sawinkowa aresztowanych w ZSRS, którzy zgodzili się na prowadzenie podwójnej gry w zamian za obietnicę darowania im życia (która w większości przypadków nie

¹² А.С. Гаспарян, *Операция „Трест”. Советская разведка против русской эмиграции. 1921–1937 гг.*, Москва 2008, s. 66–67.

została dotrzymana). Fikcyjni Liberalni Demokraci w zasadzie nie różnili się od równie mitycznego monarchistycznego „Trustu” pod względem swojego negatywnego stosunku do interwencji zagranicznej, a także „aktywnych działań” wymierzonych przeciwko władzy sowieckiej, przynajmniej tych, które mogły doprowadzić do rozlewu krwi na dużą skalę. Podobnie jak „Trust” Liberalni Demokraci nastawiali się głównie na gromadzenie sił, przy czym główną rolę w obaleniu bolszewizmu miała odegrać zjednoczona wokół LD wewnętrzna opozycja republikańsko-demokratyczna, a nie emigracja. Jednakże Liberalni Demokraci nie mogli całkowicie wykluczać „aktywnych działań”, ponieważ Sawinkow przed rewolucją zajmował się terrorem, a w czasie wojny domowej organizował powstania antysowieckie i brał udział w tworzeniu Rosyjskiej Ludowej Armii Ochotniczej Stanisława Bułaka-Bałachowicza. Samo „gromadzenie sił” mogło zatem nie wystarczyć, aby go w tej intrydze utrzymać. Dlatego trzeba było dodać Liberalnym Demokratom skłonność do „aktywnego działania”. Z uwagi na to, że OGPU nie zamierzało oczywiście przeprowadzać na terytorium sowieckim żadnych aktów dywersji, terronu i sabotażu, zadanie Liberalnych Demokratów ograniczało się do tego, aby zwabić Sawinkowa do ZSRS. W OGPU zakładano, że Ludowy Związek Obrony Ojczyzny i Wolności był organizacją istniejącą tylko dzięki osobowości, autorytetowi i kontaktom (także zagranicznym) swojego lidera. Wraz z jego zneutralizowaniem organizacja ta powinna niechybnie przestać istnieć. Tym samym miały także ustać podjęte przez nią wcześniej „aktywne działania” w zachodnich obwodach ZSRS. Legenda Liberalnych Demokratów nie była przewidziana na długie funkcjonowanie. Już w sierpniu 1924 r. Sawinkow przekroczył granicę polsko-sowiecką na Białorusi i został aresztowany w Mińsku. Po zatrzymaniu oświadczył, że uznaje władzę sowiecką i wezwał swoich współpracowników do zaprzestania walki. Skazany na dziesięć lat pozbawienia wolności, według oficjalnej narracji popełnił samobójstwo 7 maja 1925 r., rzucając się z okna gabinetu w budynku na Łubiance. Istnieje też wersja mówiąca, że został zamordowany przez czekistów.

Jeden z liderów liberalnej części emigracji, Paweł Milukow, od końca 1920 r., tj. od razu po zakończeniu wojny domowej w europejskiej części Rosji, zaczął kłaść nacisk na możliwość ewolucji systemu sowieckiego, jego rozkład i wyeliminowanie bolszewizmu od wewnątrz. W związku z tym za jedno z najważniejszych zadań uważał zjednoczenie sił antybolszewickich na platformie republikańsko-demokratycznej. W czerwcu 1921 r. założył Paryską Demokratyczną Grupę Partii Wolności Ludowej, która w 1924 r. posłużyła jako baza powstałego wówczas Związku Republikańsko-Demokratycznego. Było to pozapartyjne stowarzyszenie liderów najróżniejszych partii i organizacji społecznych rosyjskiej emigracji, reprezentujących m.in. kadetów, część prawicowych eserowców, „Chłopską Rosję” Siergieja Masłowa i Torgprom¹³. Ważną rolę odgrywał w nim także były minister handlu i przemysłu w Rządzie Tymczasowym oraz wpływowy biznesmen Aleksandr Konowałow, dysponujący we Francji rozległymi znajomościami biznesowymi i politycznymi. Taktyka Związku sprowadzała się do tego, aby „zaszczepiać” sowieckim przywódcom idee „burżuazyjnych specjalistów” pracujących w instytucjach

¹³ Rosyjski Związek Handlowo-Przemysłowy i Finansowy (Российский торгово-промышленный и финансовый союз) – antysowiecka polityczna organizacja emigracyjna istniejąca w latach 1920–1940 – przyp. tłum.

i przedsiębiorstwach w ZSRS, a także wspomagać przenikanie do gospodarki sowieckiej kapitału zagranicznego za pośrednictwem koncesji. Milukow oraz inni liderzy Związku liczyli, że w ten sposób uda im się doprowadzić do „przeobrażenia” władzy sowieckiej i jej stopniowego powrotu na drogę wolnego rynku i demokracji pośredniej, na której był również możliwy bezkrwawy przewrót demokratyczny wewnątrz WKP(b) przy wsparciu republikańsko-demokratycznej części emigracji. Wydawało się, że warunki NEP stwarzały podstawy dla tej taktyki. Związek Republikańsko-Demokratyczny miał przy tym do dyspozycji znaczne, jak na warunki emigracyjne, środki, w tym kwoty przelane przez Rząd Tymczasowy do banków w Europie Zachodniej, a także fundusze charytatywne otrzymane od Johna Rockefellera i innych poważnych biznesmenów amerykańskich. Środkami tymi dysponowali posłowie Rządu Tymczasowego do czasu uznania ZSRS przez rządy krajów zachodnich. Wśród wspomnianych posłów szczególnie ważną rolę odgrywał ambasador w USA Boris Bachmietiew, który komentując dojście bolszewików do władzy pisał w 1927 r.: „Był też dla mnie jasny wpływ nieprawidłowej polityki zagranicznej zarówno ze strony sojuszników, jak ze strony Rządu Tymczasowego. Polityki, która w żadnym stopniu, jak mi się zdawało, nie liczyła się z przemożną wolą kraju, aby zakończyć wojnę. Oceniając teraz to, co przeżyłem w ciągu dziesięciu lat, myślę, że przeceniałem wówczas możliwość pozytywnego wpływu na nastroje mas rozsądnej polityki zewnętrznej [...] W każdym razie było dla mnie zupełnie jasne, że zarówno w interesach Rosji, jak też w świetle sprawiedliwej i mądrej polityki ze strony sojuszników, trzeba było niezwłocznie oddzielić władzę bolszewicką od narodu”¹⁴.

Założyciele Związku Republikańsko-Demokratycznego próbowali uporać się z zadaniem, którego nie udało się zrealizować w 1917 r., a potem na przestrzeni całej wojny domowej, czyli oddzieleniem bolszewików od narodu. Wynik tych działań był łatwy do przewidzenia. 4 marca 1930 r. w liście do Wasilija Makłakowa Bachmietiew pisał: „Niestety zdaję sobie całkowicie sprawę z bierności i zdolności narodu rosyjskiego do znoszenia wszystkiego i wszystkich. Te straszne cechy pogłębia bieda i zdziczenie, które nadeszły w wyniku wydarzeń rewolucyjnych. I tak już bierna Rosja osłabła do reszty i możliwe, że nawet na tle głodu i katastrofy agrarnej nie zrzuci w żywiołowym porywie mocno zorganizowanej i gotowej na wszystko władzy. I w końcu, możliwe, że jakoś, nie całkowicie, ale choć w połowie Stalin przeprowadzi program państwowej organizacji produkcji rolnej. Potrzeby i cierpienia chłopstwa go nie obchodzą, byleby tylko starczyło zboża, aby utrzymać miasta, kolej i armię. Do tego tak naprawdę nie potrzeba aż tak wiele. Kosztem drastycznej redukcji konsumpcji wśród chłopów podobny eksperyment w wiadomych warunkach można zrealizować. Oznacza to oczywiście wyniszczenie bydła, znów drastyczny wzrost umieralności wśród dzieci i całą resztę, ale powtarzam, z punktu widzenia politycznych zadań władzy komunistycznej te czynniki są drugorzędne. Jeśli się uda choć w połowie zrealizować plan, to w takim wypadku ostatni samodzielny, jedyny czynnik, który w całej bolszewickiej epopei był niezwykły, czyli chłopstwo, zostanie zniszczony. Innymi słowy, panowanie bolszewików nad rosyjską ziemią będzie całkowite i niczym nieograniczone. Nikt nie jest w stanie powiedzieć, ile lat wówczas

¹⁴ O.В. Будницкий, *Другая Россия. Исследования по истории русской эмиграции*, Москва 2021.

potrwa ich dyktatura¹⁵. Było to przyznanie się do bezsensowności i daremności walki przeciwko bolszewikom.

Niepowodzenie działań Związku było spowodowane kilkoma czynnikami. Po pierwsze, NEP wkrótce zaczęto wycofywać, przywracając w gospodarce sowieckiej monopol państwowy. Po drugie, „zaszczepianie” idei bolszewikom nie wykroczyło w środowisku emigracyjnym poza rozmowy i Związek Republikańsko-Demokratyczny pozostał tylko kolejnym klubem dyskusyjnym na uchodźstwie, ponieważ jego uczestnicy nijak nie mogli wpływać na procesy polityczne wewnątrz ZSRS. Natomiast wyniki rozmów bardzo często trafiały do OGPU. W drugiej połowie lat trzydziestych Milukow przyznawał: „Teraz nawet trudno zrozumieć, jak mogliśmy nie zauważać symptomów świadczących o tym, że rozwój nie postępuje w stronę ustalonego łagodzenia wewnątrz partii, a ku czasom fizycznego unicestwienia wszystkich, którzy ze względu na swoją przeszłość partyjną mogą stać się przeciwnikami Stalina¹⁶”.

Były eserowiec i aktywny działacz ruchu kooperacyjnego Siergiej Masłow już w grudniu 1920 r. zorganizował w Moskwie nielegalną grupę antybolszewicką „Chłopska Rosja”, którą odtworzył na emigracji w Pradze jesienią 1922 r. Pod koniec roku 1927 przekształcił ją w Chłopską Rosję – Chłopską Partię Pracy. W jej skład wchodził nie tylko emigranci, lecz także chłopci pochodzenia rosyjskiego zamieszkujący w Polsce, Łotwie, Estonii i Rusi Podkarpackiej będącej częścią Czechosłowacji. Zgodnie z koncepcją Masłowa Chłopska Partia Pracy, w razie jej udziału w rządzeniu postbolszewicką Rosją, powinna bronić państwowej jedności kraju, zapewniając „pełną swobodę rozwoju poszczególnych jego części”, wprowadzić podatek progresywny, równomiernie rozprowadzać ciężar opodatkowania między miastem a wsią, rozwijać rolnictwo przekazując na własność każdemu chłopu ziemię będącą w jego użytkowaniu, sprzyjając rozwojowi ruchu spółdzielczego, a w przemyśle przekazać przedsiębiorstwa w ręce prywatne¹⁷. Podobnie jak wielu innych emigrantów, Masłow pod koniec lat dwudziestych i na początku trzydziestych uważał, że w związku z konfliktem Stalina z chłopstwem w kraju możliwy jest przewrót antybolszewicki i dlatego wysyłał swoich emisariuszy do ZSRS. W związku z tym pracował w komitecie kierowniczym konspiracyjnej organizacji pozapartyjnej „Opus” w zakresie dostarczania do Związku sowieckiej literatury i wysłanników organizacji republikańsko-demokratycznych. Dodajmy, że jego emisariuszom nie udało się utworzyć w ZSRS komórek Chłopskiej Partii Pracy. Oczywiście organizacje skupione wokół Milukowa i Masłowa także były dogłębnie infiltrowane przez agentów OGPU/NKWD.

Zdaniem samych emigrantów „wszystkie partie, grupy polityczne itd. nie skupiają nawet jednej dwudziestej rosyjskich emigrantów. Pozostałych 95% nie jest w ogóle zjednoczonych. Można twierdzić, że partie lewicowe i prawicowe ledwo wciągnęły w swoje

¹⁵ „Совершенно лично и доверительно!” Б.А. Бахметев – В.А. Маклаков: Переписка 1919–1951, Публ., вступ. статья и комментарии О.В. Будницкого, т. 3, Москва–Стэнфорд 2002, с. 469–471.

¹⁶ П.Н. Милуков, *Из записных книжек 1936–1937 гг.*, „Факел. Историко-революционный альманах” 1990, с. 304.

¹⁷ А. Куреньшев, А. Маслов [в:] *Большая российская энциклопедия* (Электронная версия), https://bigenc.ru/domestic_history/text/2190391, dostęp 15 V 2022 r.

szeregi jedną dwudziestą całej emigracji¹⁸. Ale to właśnie tych 5 proc. było politycznie aktywną częścią wychodźstwa. Byli to ludzie gotowi do walki z bolszewikami nawet wtedy, gdy wymagała ona nielegalnego powrotu do Rosji, bez względu na związane z tym ryzyko. Walka mogła przybierać najróżniejsze formy: terroru, dywersji, sabotażu, agitacji antybolszewickiej lub tajnego i niezauważalnego „zaszczepiania” wodzom bolszewickim myśli obcych ideologii komunistycznej. W praktyce nieliczni wysłannicy emigracyjnych organizacji politycznych, którym udawało się przedostać do ZSRS, musieli ograniczyć się do zbierania informacji o życiu w sowieckiej rzeczywistości i troszczenia się o własne bezpieczeństwo. Jedynie z rzadka udawało im się dokonywać zamachów terrorystycznych, które i tak nie wzbudzały większego rezonansu. Natomiast polityczna działalność wychodźców w krajach ich zamieszkania sprowadzała się do agitowania przeciwko uznaniu przez nie Rosji sowieckiej, a także przeciwko niektórym sowieckim akcjom z zakresu polityki zewnętrznej oraz działaniom służb specjalnych ZSRS. Porwanie gen. Kutiepowa wywołało masowe protesty rosyjskich emigrantów i strajk paryskich taksówkarzy, wśród których przeważali przybysze z Rosji, żądających zatrzymania we Francji sowieckiego parowca, na którym, jak sądzili, przebywał pojmany generał. Jednak przytłaczająca większość rosyjskich emigrantów nie posiadała obywatelstwa państw, w których mieszkała, dysponując jedynie paszportami nansenowskimi wydawanymi bezpaństwowcom. Dlatego ludzie ci nie mieli ani możliwości, ani szczególnej chęci uczestniczenia w miejscowym życiu politycznym.

W rezultacie prowokacji z „Trustem”, aresztowania Sawinkowa i zniknięcia gen. Kutiepowa idee „aktywizmu” w środowisku emigracyjnym zostały całkowicie zdyskredytowane. W latach trzydziestych kwestia możliwości prowadzenia czynnych działań stopniowo przeszła z płaszczyzny praktycznej w czysto teoretyczną. Wzmocnienie ochrony sowieckich granic spowodowało, że przedostanie się do ZSRS stało się dla emigrantów prawie niemożliwe. Równocześnie totalitarny reżim polityczny znacznie ostrzej niż niegdyś rząd carski, z pomocą OGPU/NKWD kontrolował wewnętrzne życie w kraju. W takich warunkach praktycznie wykluczona była możliwość tworzenia na terytorium ZSRS konspiracyjnych organizacji, zwłaszcza utrzymujących kontakty z ośrodkami zagranicznymi. Na domiar złego w 1929 r. polski wywiad zaprzestał wysyłania emigrantów do Związku Sowieckiego swoimi kanałami, nie chcąc pogarszać relacji Warszawy z Moskwą i bojąc się, że te same kanały wykorzystywane są do przerzucania w drugą stronę agentów sowieckich. Jeden z nielicznych przedstawicieli rosyjskiej emigracji, który pod koniec lat dwudziestych znalazł się w ZSRS i w 1931 r. został aresztowany przez OGPU, były biały oficer Białej Armii Aleksandr Potiechin tak dzielił się swoimi wrażeniami z czasów ZSRS: „Ogólna sytuacja charakteryzuje się tym, że w związku z kryzysem zbożowym i przemysłowym wśród nizin narasta silne niezadowolenie grożące eksplozją, która powinna skończyć z obecnym systemem władzy. Upadły nadzieje na pokojową ewolucję. Uparta polityka Stalina prowadzi kraj w przepaść. Kryzys całego systemu jest nieunikniony. Takie przekonanie panuje wśród mieszkańców Rosji. To przekonanie umacnia się z każdym dniem, który przynosi nowe straty

¹⁸ O.К. Антропов, *Российская эмиграция...*, с. 30.

i cierpienia. [...] Towarzyszy temu kryzysowi niebywale bezrobocie i cała armia głodnych ludzi, która obecnie liczy około ośmiu milionów i która według danych [...] na rok trzydziesty ma osiągnąć szesnaście milionów. Jak już mówiłem, wszystko to dzieje się na tle pustoszenia gospodarstw chłopskich. [...] Jedyne wyjście z tego impasu, to obalenie władzy z użyciem siły”¹⁹.

Przeprowadzenie przymusowej kolektywizacji rolnictwa oraz głód będący jej konsekwencją, a także represje OGPU wymierzone w chłopów zrodziły w kręgach rosyjskiej emigracji nadzieję na to, że system komunistyczny w ZSRS znalazł się w kryzysie i w związku z tym w niedalekiej przyszłości może będzie mógł on zostać siłą obalony siłą, do czego przyda się też także doświadczenie i pomoc wychodźstwa. Kryzys nie został jednak zażegnany poprzez obalenie obowiązującego systemu, lecz poprzez zaostrzenie represji, które osiągnęły punkt kulminacyjny w czasie wielkiego terrorku lat 1936–1938.

„Aktywizmem” zajmował się również republikańsko-demokratyczny ruch rosyjskiej emigracji politycznej. Jak zauważył rosyjski historyk Michaił Sokołow, „konspiracyjna działalność poza Rosją rosyjskich republikańców-demokratów P.N. Milukowa, S.S. Masłowa, S.P. Mielgunowa i ich sympatyków, która sprowadzała się do walki z bolszewizmem poprzez organizację dostaw prasy antykomunistycznej do Rosji Sowieckiej, nielegalnego wysyłania do ZSRS emisariuszy Związku Republikańsko-Demokratycznego i innych organizacji emigracyjnych, pozostawała dotychczas »białą plamą« w historii Rosji XX w.”²⁰.

Badacz przyznał jednak, że „agenci pokroju N.A. Mosiewicza-Bojarowa, A.R. Iljina i D.A. Akimowa, będący w ZSRS pod kontrolą OGPU, skutecznie dezinformowali kierownictwo Chłopskiej Rosji – Chłopskiej Partii Pracy na temat utworzenia rozległej sieci poparcia w ZSRS. Oni też identyfikowali jej potencjalnych zwolenników w Związku Sowieckim”²¹. Ma się rozumieć, że ujawnieni w ten sposób sympatycy Chłopskiej Partii Pracy od razu byli rozpracowywani przez czekistów.

Interesującym, choć marginalnym ruchem rosyjskiej emigracji był eurazjatyzm, którego kluczowymi postaciami byli: ekonomista Piotr Sawicki, lingwista Nikołaj Trubieckoj, historyk i teolog Gieorgij Fłorowski, geograf Nikołaj Aleksiejew i inni. Ruch ten, po ukształtowaniu się na początku lat dwudziestych, dowodził jedności Rosji-Eurazji, zwracając uwagę na unikalną przestrzeń krajobrazowo-klimatyczną, specyficzny obszar etnokulturowy i przewagę prawosławia. Zdaniem jego zwolenników czynniki te uwarunkowały historyczną wspólnotę zasiedlających Rosję-Eurazję narodów słowiańskich i ludów turańskich (ugrofińskich, turskich), bliskość ich kultur, typu etnopsychologicznego, światopoglądów religijnych i języków. Przedstawiciele eurazjatyizmu oceniali rewolucję 1917 r. pozytywnie, jako początek nowej epoki, w którą Rosja rzekomo weszła z obcego jej zachodnioeuropejskiego (romańsko-germańskiego) świata kulturowego, wkraczając na samodzielną drogę historyczną i odgrywając w wymiarze geopolitycznym rolę mostu między Europą i Azją, jednocześnie nie będąc w pełni ani jedną, ani

¹⁹ М.В. Соколов, *Соблазн активизма. Русская республиканско-демократическая эмиграция 20–30-х гг. XX века и ОГПУ СССР*, Москва 2011, с. 5–6.

²⁰ *Ibidem*, с. 7.

²¹ *Ibidem*, с. 239.

drugą. Pozostawało tylko przekształcić na drodze pokojowej państwo komunistyczne w autarkiczne i autorytarne, którym będzie rządzić elita („klasa rządząca”) opierająca się na dominującej idei eurazjatyckiej jedności kulturowej („ideokracja”). W gospodarce należało natomiast zapewnić harmonijne połączenie prywatnej i państwowej formy własności. W 1927 r. zwolennicy eurazjatyizmu rozpadli się na skrzydła lewe i prawe. Do pierwszego z nich należeli: teolog i historyk Lew Karsawin, pisarz i dziennikarz, uczestnik Pierwszego Marszu Kubańskiego Korniłowa Siergiej Efron, a także literaturoznawca i krytyk ks. Dmitrij Swiatopołk-Mirski. Uważali oni, że nie jest potrzebna żadna transformacja, ponieważ reżim stalinowski dokonał już niezbędnych przemian. Ich organem była paryska gazeta „Jewrazija”, wydawana bezpośrednio za pieniądze OGPU, o czym członkowie ruchu świetnie wiedzieli. Efron został agentem OGPU, a Swiatopołk-Mirski otwarcie przeszedł na stronę marksizmu. W rezultacie lewicowy eurazjatyzm stał się jednym z niewielu otwarcie prosowieckich nurtów politycznych rosyjskiej emigracji. Mimo to losy jego liderów były ponure. Efron i Swiatopołk-Mirski wrócili do ZSRS, po czym pierwszy został rozstrzelany, a drugi zmarł w obozie. Także Karsawin, który przebywał na Litwie i po jej powtórnej sowietyzacji w latach 1944–1945 został aresztowany, zakończył życie w łagrze. Jednak to właśnie eurazjatyzm, szczególnie w swoim wariacie lewicowym, poprzez prace Lwa Gumilowa i Aleksandra Dugina stał się częścią ideologii Rosji putinowskiej.

Inny prosowiecki ruch polityczny na emigracji, smienowiechowstwo, nazwany tak od wydanego w 1921 r. programowego zbioru artykułów *Smienna wiech* (Zmiana drogowskazów), popierał przywrócenie przez bolszewików „wielkiej Rosji” i uważał, że wraz z wprowadzeniem NEP bolszewizm ewoluuje w stronę zdrowego rozsądku, a współpraca z nim ze strony emigracji pomoże ostatecznie go ucywilizować. W związku z tym wódz ugrupowania Nikołaj Ustriałow, były kierownik biura prasowego rządu adm. Kołczaka, wprowadził pojęcie narodowego bolszewizmu, łączącego w sobie ideologię komunizmu i nacjonalizmu. Ustriałow, podobnie jak większość smienowiechowców, którzy wrócili do ZSRS, podzielił smutny los przedstawicieli lewicowego eurazjatyizmu. W Rosji postsowieckiej żadni spadkobiercy tego nurtu myśli politycznej się nie pojawili. Współczesna Partia Narodowo-Bolszewicka Eduarda Limonowa nie ma z nim nic wspólnego.

Z prosowieckich organizacji politycznych należy wymienić także Związki Powrotu do Ojczyzny utworzone przy finansowym wsparciu ZSRS w Bułgarii, Francji i USA, agituujące za powrotem do Rosji głównie szeregowych uczestników Białego Ruchu. Łącznie w latach okresie 1921–1931 w wyniku amnestii ogłoszonych w latach 1921 i 1924 powróciły 181 432 osoby, głównie żołnierze i oficerowie białych armii. Ich losy były tragiczne, do końca lat trzydziestych XX w. większość z nich została bowiem rozstrzelana albo wysłana do obozów. Związki Powrotu do Ojczyzny przetrwały do końca lat trzydziestych, aczkolwiek w ciągu ostatniego dziesięciolecia ich istnienia miały miejsce tylko pojedyncze przypadki repatriacji, dotyczące zazwyczaj osób w jakimś stopniu współpracujących z sowieckimi służbami specjalnymi. W latach 1945–1947 we Francji przy wsparciu ZSRS istniał Związek Sowieckich Patriotów przemianowany w sierpniu 1947 r. w na Związek Obywateli Sowieckich we Francji. Organizował on powojenne powroty emigrantów, ale

stracił na znaczeniu po tym, jak w 1947 r. repatriacja została wstrzymana w związku z zaogniającą się zimną wojną²².

W latach dwudziestych XX w. pojawiły się polityczne organizacje młodzieży emigracyjnej, których liderzy z racji swojego wieku nie zajmowali się polityką w Rosji przedrewolucyjnej ani w okresie rewolucji i wojny domowej. W 1928 r. w Jugosławii powstał Związek Rosyjskiej Młodzieży Narodowej, który skupiał wcześniej istniejące kółka młodzieżowe. W roku 1929 połączył się on z kilkoma innymi organizacjami młodzieżowymi i zmienił nazwę na Narodowy Związek Młodzieży Rosyjskiej za Granicą. 1 czerwca 1930 r. na I Zjeździe przedstawiceli grup i związków rosyjskiej młodzieży narodowej w Belgradzie ogłoszono utworzenie Związku, w którego skład weszły grupy młodzieżowe z Jugosławii, Francji, Bułgarii i Niderlandów. W grudniu 1931 r., na II Zjeździe Narodowy Związek Młodzieży Rosyjskiej za Granicą został przemianowany na Narodowo-Pracowniczy Związek Nowego Pokolenia. Wstęp do niego mieli otwarty tylko ci, którzy urodzili się po 1895 r. Jego program zawierał koncepcję państwa korporacyjnego, zapożyczoną od włoskich faszystów. Nie jest jednak uzasadnione nazywanie go organizacją faszystowską, ponieważ w jego programie nie było mowy ani o rasowej wyższości Rosjan nad innymi narodami, ani o utworzeniu „Wielkiej Rosji” z włączeniem do niej sąsiednich państw.

W czasie II wojny światowej termin państwa korporacyjnego został zastąpiony solidaryzmem – doktryną polityczną powstałą we Francji w XIX w., mówiącą o konieczności solidarności i dążenia do kompromisu, współpracy społecznej i duchowego zaufania między różnymi warstwami społecznymi, w tym klasami, partiami i grupami interesów. Najbliższym czasowo przykładem przejawu tego nurtu był założony w Polsce w 1980 r. związek zawodowy „Solidarność”. Wśród emigrantów z Rosji solidaryzm głosił Ludowo-Pracowniczy Związek (Rosyjskich Solidarystów) – NTS (tak nazywała się ta organizacja od 1943 r.). NTS obrał za cel obalenie władzy komunistycznej w Rosji. Jego pierwszym przewodniczącym był ks. Siergiej Herzog von Leuchtenberg, a od 1934 do 1954 r. – Wiktor Bajdałakow, oficer Armii Dońskiej w czasie wojny domowej. Władze organizacji próbowały wysłać swoich emisariuszy do ZSRS w celu założenia tajnych komórek, jak to miało miejsce w przypadku innych partii i organizacji na emigracji, ale wysiłki te nie zaowocowały szczególnymi sukcesami. NTS przetrwał do dziś, aczkolwiek po rozpadzie ZSRS w 1991 r. i przeniesieniu swojej działalności do Rosji faktycznie przekształcił się w organizację historyczno-memorialną.

W 1923 r. w Monachium młodzież emigracyjna założyła Związek Młodej Rosji, który w roku 1925 został przekształcony w partię Związek Młodorosjan z centralą w Paryżu. Na jej czele stanął Aleksandr Kazem-Bek, który przez krótki czas służył w armii Denikina. Ideologia tej organizacji była skrajnie eklektyczna, łącząc w sobie monarchizm, rosyjski nacjonalizm, prawosławie, korporacjonizm, eurazjatyzm, smienowiechowstwo, narodowy bolszewizm, sympatyzowanie z włoskim faszyzmem, narodowym socjalizmem i bolszewizmem. Hasło tego ruchu brzmiało: „Car i Sowiet!” Młodorosjanie popierali roszczenia wielkiego księcia Cyryła Romanowa do tronu rosyj-

²² Zob.: А. Вовк, *Просоветские организации первой волны*, „Новый журнал” 2014, № 276, <https://magazines.gorky.media/hj/2014/276/prosovetские-organizaczi-pervoj-volny.html>, dostęp 15 V 2022 r.

skiego. Po nieudanych próbach zyskania poparcia Mussoliniego i Hitlera, z którymi Kazem-Bek spotkał się osobiście, władze organizacji zaczęły szukać wsparcia po stronie sowieckiej. W 1940 r. Kazem-Bek wyemigrował do USA, gdzie po dwóch latach ogłosił rozpad partii. W Stanach Zjednoczonych podejrzewano go o szpiegostwo na rzecz ZSRS, dlatego w 1956 r. udał się do Moskwy, gdzie pracował w Dziale Wewnętrznych Stosunków Cerkiewnych Patriarchatu Moskiewskiego oraz w „Czasopiśmie Patriarchatu Moskiewskiego”. W trakcie II wojny światowej wielu młodorosjan brało udział w antynazistowskim ruchu oporu, jednak ogólnie ich wpływ na emigracji był niewielki. Partia przed swoim rozwiązaniem liczyła od 2 do 5 tys. członków. W przeciwieństwie do wielu innych organizacji powstałych na emigracji młodorosjanie nie próbowali prowadzić jakichkolwiek działań w ZSRS.

Po wybuchu II wojny światowej, a szczególnie po napadzie Niemiec na Związek Sowiecki znaczna część rosyjskiej emigracji wojskowej oraz kozackiej zdecydowała się na współpracę z III Rzeszą, licząc na to, że pomoże ona odsunąć bolszewików od władzy. Spośród partii działających na emigracji swoich członków na okupowane tereny i do jednostek kolaboracyjnych wysłał NTS, który na okupowanych terenach Rosji próbował podporządkować sobie administrację lokalną. Członkowie związku skrywali przed Niemcami zarówno swoją przynależność partyjną, jak i fakt, że w swojej działalności stosowali się do dyrektyw NTS i prowadzili stosowne działania propagandowe wśród ludności na terenach okupowanych, „wschodnich robotników” (ostarbeiterów) i członków kolaboracyjnych formacji zbrojnych. Członkowie NTS wstępowali również w szeregi utworzonej przez Niemcy Rosyjskiej Armii Wyzwoleńczej (ROA) dowodzonej przez byłego generała lejtnanta Armii Czerwonej Andrieja Własowa. W latach 1943–1945 wielu członków partii, włącznie z Bajdałakowem, dotknęły represje ze strony Gestapo.

W tym czasie po stronie niemieckiej służyły także jednostki kozackie, które pod względem politycznym kierowane były przez byłego atamana dońskiego, generała kawalerii Piotra Krasnowa. Niemcy obiecali Kozakom szeroką autonomię ich ziem po zwycięstwie nad bolszewikami. Podobnie jak w przypadku ROA, wojska kozackie tworzyli sowieccy jeńcy wojenni, ale znaczącą część kadry dowódczej stanowili emigranci pierwszej fali. Po zakończeniu wojny zdecydowana większość osób służących w kozackich jednostkach Wehrmachtu i SS została wydana przez zachodnich sojuszników władzom ZSRS, podczas gdy przeważający odsetek osób służących w ROA zdołał uniknąć ekstradycji. W tym samym czasie wielu członków ROWS w Anglii, USA i Francji służyło jako ochotnicy w tamtejszych wojskach, a przedstawiciele niemal wszystkich partii i organizacji emigracji rosyjskiej brali udział w ruchu oporu we Francji i innych krajach okupowanych przez Niemcy.

Po II wojnie światowej pojawiła się druga fala emigracji rosyjskiej. Tworzyli ją byli sowieccy jeńcy wojenni i ostarbeiterzy przymusowo wywiezieni na terytorium Niemiec i do okupowanych przez nie krajów europejskich, a także ci mieszkańcy okupowanych terenów sowieckich, którzy zazwyczaj w jakimś stopniu współpracowali z okupantem i wycofali się na zachód razem z armią niemiecką. Emigrantami zostali ci z nich, którzy dobrowolnie pozostali w Europie i jednocześnie uniknęli przymusowej deportacji obywateli sowieckich mieszkających na terytorium ZSRS przed wybuchem II wojny

światowej, dokonywanej przez władze USA, Wielkiej Brytanii i Francji. Z uwagi na kryteria stosowane przez zachodnich sojuszników przymusowemu powrotowi do ZSRS nie podlegali mieszkańcy Zachodniej Ukrainy oraz Zachodniej Białorusi (wschodniej części II Rzeczypospolitej), Litwy, Łotwy, Estonii, Besarabii i Północnej Bukowiny. W rezultacie etniczni Rosjanie byli w drugiej fali względnie nieliczni. Historyk Wiktor Ziemschow zwrócił uwagę na to, że „latem 1945 r. stopień nasilenia repatriacji obywateli sowieckich – tzw. wostoczników [tj. osób urodzonych na terenach zajmowanych przez ZSRS do 17 września 1939 r. – B.S.] z amerykańskich i angielskich stref okupacyjnych w Niemczech i Austrii był bardzo różny. W strefie amerykańskiej akcja była zakrojona na szeroką skalę, a w angielskiej miała charakter bardzo ograniczony. Oficer sowieckiej misji repatriacyjnej w angielskiej strefie okupacyjnej w Niemczech W.I. Briuchanow tak opisał tę różnicę: »Wytrawni angielscy politykierzy najwyraźniej jeszcze przed zakończeniem wojny połapali się, że przesiedleńcy się im przydadzą i od samego początku obrali kurs na udaremnienie repatriacji. Amerykanie natomiast od razu po spotkaniu nad Łabą przestrzegali przyjętych na siebie zobowiązań. Bez wielkiego mędrkowania frontowi oficerowie przekazywali stronie sowieckiej zarówno uczciwych obywateli, którzy chcieli powrócić do ojczyzny, jak i podlegających sądowi bandytów i zdrajców. Trwało to jednak bardzo krótko»²³. W marcu 1946 r. za granicą przebywało jeszcze ponad 550 tys. obywateli ZSRS, którzy podlegali repatriacji, ale prawie nikt z nich nie wrócił do ojczyzny²⁴. Według danych sowieckiego Zarządu Repatriacyjnego w chwili zakończenia przezeń niego działalności w marcu 1953 r. za granicą było ok. 452 tys. byłych obywateli sowieckich, którzy znaleźli się tam w związku z II wojną światową i już nie wrócili. Rzeczywista ich liczba była większa i najprawdopodobniej odpowiadała tym 550 tys., które przebywały na emigracji w marcu 1946 r.²⁵ Nie uwzględniono w tej liczbie około ok. 140 tys. sowieckich Niemców, którzy przyjęli obywatelstwo RFN, a także około 4 tys. emigrantów z Besarabii i Północnej Bukowiny, którzy przyjęli obywatelstwo Rumunii²⁶. Polityczną strukturę drugiej fali emigracji rosyjskiej tworzyli żołnierze i oficerowie ROA z gen. Andriejem Własowem na czele, a także cywilnymi członkami i pracownikami Komitetu Wyzwolenia Narodów Rosji (KONR) założonego przez Własowa w Pradze (w ówczesnym Protektoracie Czech i Moraw) przy wsparciu Niemców w listopadzie 1944 r. Nazywano ich też własowcami. Na dobrą sprawę ludzi tych łączył jedynie sprzeciw wobec Stalina i ustroju komunistycznego. Własow i oraz prawie wszyscy przywódcy ROA i KONR zostali wydani Związkowi Sowieckiemu przez zachodnich sojuszników, dlatego własowcy nie stworzyli na emigracji żadnej wpływowej organizacji. Jedyne generał major ROA, który uniknął ekstradycji, był oficer Armii Czerwonej Iwan Kononow, mieszkał w Australii i nie odgrywał żadnej roli politycznej. Znaczna część byłych oficerów ROA dołączyła do Związku Ludowo-Pracowniczego.

²³ В.Н. Земсков, *Рождение „второй эмиграции” (1944–1952)*, „Социологические исследования” 1991, № 4, с. 5–6.

²⁴ *Ibidem*, с. 7.

²⁵ Zob.: О.В. Будницкий, С.В. Рязанцев, *Эмиграция...* W ocenie tych autorów wychodzący z terytorium ZSRS z okresu do 17 IX 1939 r. stanowili niespełna połowę łącznej liczby osób, które pozostały za granicą po 1945 r.

²⁶ В.Н. Земсков, *Рождение „второй эмиграции”...*, с. 14.

Z początkiem 1947 r. ruszyła kampania mająca na celu rozmieszczenie po całym świecie byłych obywatele sowieckich przebywających w Niemczech, Austrii i Włoszech. Wielu z nich znalazło się w USA, Kanadzie, Australii, Ameryce Łacińskiej, a także we Francji, Belgii i kilku innych krajach. W Skandynawii osiedli głównie emigranci z krajów bałtyckich. Wielu członków nowej emigracji politycznej pozostało w Niemczech i skoncentrowało się w Monachium leżącym w amerykańskiej strefie okupacyjnej. Ośrodkiem przyciągania dla nich było amerykańskie Radio Swoboda (początkowo „Oswobodzenie”), które rozpoczęło nadawanie do ZSRS w marcu 1953 r. NTS miał wpływ na jego politykę redakcyjną. Audycje były nadawane nie tylko w języku rosyjskim, ale też ukraińskim, białoruskim, ormiańskim, azerbejdżańskim, adygejskim, awarskim, gruzińskim, inguskim, osetyjskim, czeczeńskim, karaczajsko-bałkarskim, kazachskim, kirgiskim, tadżyckim, uzbeckim, turkmeńskim, tatarskim i w kilku innych.

Emigranci rosyjscy drugiej fali założyli wiele drobnych organizacji politycznych: Związek Bojowników Ruchu Wyzwoleńczego, który przyłączył się do NTS, Związek Walki o Wyzwolenie Narodów Rosji, Ligę Walki o Wolność Ludową, Rosyjski Ruch Ludowy i inne. Wpływy tych organizacji na emigracji były niewielkie, nie miały też one swojej sieci konspiracyjnej w ZSRS. Największy spośród nich był Związek Walki o Wyzwolenie Narodów Rosji (SBONR) założony w Monachium w sierpniu 1947 r. Jego członkowie hołdowali dewizie „Rady bez bolszewików” i orientowali się ku ideałom rewolucji lutowej. Rosję postkomunistyczną członkowie SBONR wyobrażali sobie jako federacyjną i wolną republikę, w której będzie istnieć równoprawność wszystkich rodzajów własności, zakaz monopoli oraz wolność przedsiębiorczości. Relacje SBONR z ludnością ZSRS ograniczały się do kontaktów z wyjeżdżającymi na Zachód drużynami sportowymi, delegacjami i załogami statków morskich. Ich członkom próbowano wręczać literaturę i periodyki do rozkolportowania w ZSRS.

W 1951 r. organizacje te połączyły się w Radę Wyzwolenia Narodów Rosji, która w następnym roku weszła w skład Koordynacyjnego Centrum Walki z Bolszewizmem, przemianowanego w 1953 r. na Koordynacyjne Centrum Wyzwolenia Narodów Rosji.

Po II wojnie światowej biała emigracja nie była już postrzegana w Moskwie jako poważne zagrożenie. Wielu jej najbardziej aktywnych przedstawicieli zginęło w czasie wojny albo zostało przekazanych ZSRS, wielu pozostało w krajach Europy Wschodniej i Chinach, które znalazły się w sowieckiej strefie wpływów, inni po prostu się zestarli i nie mogli już prowadzić aktywnej walki z bolszewikami. Ponadto wielu emigrantów, obawiając się przymusowego wydalenia do ZSRS, wołało przenieść się jak najdalej od sowieckich granic – do USA, Kanady, Australii i Ameryki Łacińskiej. Również rosyjska emigracja drugiej fali, pozbawiona przywódców, którzy zostali wydani ZSRS przez zachodnich sojuszników, bez cieszących się autorytetem liderów i jakiegokolwiek jednego ośrodka dowodzenia, a także bazy społecznej w ojczyźnie, nie była postrzegana przez władze sowieckie jako poważny przeciwnik. Dlatego służby specjalne ZSRS zmniejszyły stopień infiltracji rosyjskich organizacji emigracyjnych, a ich głównym przeciwnikiem stała się ukraińska, a także estońska, łotewska i litewska emigracja drugiej fali. Jej członkowie, z pomocą amerykańskich i brytyjskich służb specjalnych, utrzymywali kontakty w ruchami powstańczymi w swoich krajach aż do początku lat pięćdziesiątych XX w.

i wysyłali do nich swoich emisariuszy. Po stłumieniu walki zbrojnej przez NKGB wielu byłych powstańców bałtyjskich i zachodnioukraińskich pozostało w ZSRS i po amnestii z 1955 r. i powrocie wielu deportowanych osób w ich rodzinne strony nastąpiło w latach 1956–1957 odrodzenie się ruchu powstańczego. W ramach walki z ruchami narodościowymi agent KGB zamordował ukraińskich nacjonalistów Lwa Rebeta i Stepana Bandere.

Po upadku komunizmu w ZSRS w 1991 r. nieliczni potomkowie rosyjskich emigrantów, najczęściej urodzeni już na uchodźstwie, powrócili do ojczyzny swoich przodków. Żaden z nich nie odegrał jednak w Rosji ważniejszej roli politycznej. Natomiast, zdaniem Michaiła Sokołowa „Idee wszystkich ruchów emigracji rosyjskiej – od ultraprawicowych i eurazjatyckich do lewicowo-liberalnych i socjaldemokratycznych – powróciły do ojczyzny, łądując u podstaw praktycznie wszystkich nurtów środowiska politycznego w dzisiejszej Rosji”²⁷. Mam wrażenie, że opinia ta jest przesadzona. Z wyjątkiem doktryny eurazjatyizmu, która narodziła się w środowisku rosyjskiej emigracji, a współcześnie stała się częścią ideologii partii rządzącej Jedinaja Rossija, podstaw ideologicznych rosyjskich ugrupowań politycznych można się doszukiwać nie w ideach powstałych na wychodźstwie, lecz raczej w ideologiach partii politycznych istniejących w Rosji przed 1917 r. – kadetów, mienszewików, eserowców, nacjonalistów i innych. Na programy politycznej przebudowy kraju, które proponowano na emigracji, w Rosji po 1991 r. nie było zapotrzebowania.

W latach 1951–1991 z ZSRS wyjechało ok. 1,8 mln osób (w tym 800 tys. w latach 1990–1991, kiedy faktycznie zostały zniesione ograniczenia wyjazdowe), wśród nich niemal milion Żydów (dwie trzecie z nich wyjechało do Izraela, a jedna trzecia do USA), 550 tys. Niemców i po 100 tys. Ormian i Greków. Ta emigracja zyskała miano trzeciej fali emigracji rosyjskiej²⁸. Przewagę Żydów i Niemców wśród emigrantów tłumaczy się tym, że formalnie posiadali oni obce obywatelstwo wydawane odpowiednio przez rządy Izraela i RFN. Części Żydów nie zezwolono na wyjazd ze Związku Sowieckiego z najróżniejszych przyczyn (najczęściej z powodu znajomości tajnych materiałów). Zrodziło to w latach 1970–1980 ruch tzw. otkazników²⁹, którzy opowiadali się za możliwością wolnego swobodnego wyjazdu z kraju. Członkowie ruchu organizowali demonstracje protestacyjne i głódówki, a także zwracali się także do zachodniej prasy i organizacji międzynarodowych. Jeden z jego liderów tego ruchu, Natan (Anatolij) Szczaranski, który był również jednym inicjatorów utworzenia Moskiewskiej Grupy Monitorującej Przestrzeganie Porozumień Helsińskich w Dziedzinie Praw Człowieka (Moskiewska Grupa Helsińska), w 1978 r. po kłamliwym oskarżeniu o szpiegostwo został skazany na trzynaście lat pozbawienia wolności. W 1986 r. wymieniono go na kilku sowieckich i wschodnioeuropejskich szpiegów zatrzymanych w krajach NATO. Później, w Izraelu zajmował stanowiska ministerialne, m.in. był wicepremierem i ministrem spraw wewnętrznych.

²⁷ М.В. Соколов, *Соблазн активизма...*, с. 436.

²⁸ О.В. Будницкий, С.В. Рязанцев, *Эмиграция...*

²⁹ *Otkazniki* (отказники) – osoby, którym władze odmawiały wydania wizy wyjazdowej, nierzadko szykanowane za chęć wyemigrowania z ZSRS – przyp. tłum.

Charakterystyczna dla emigracji trzeciej fali była działalność polityczna stosunkowo nielicznych dysydentów-obronców praw człowieka. Część z nich została zmuszona przez władze do wyemigrowania na podstawie wiz izraelskich, innych, w tym obrońców praw człowieka i działacza społecznego Władimira Bukowskiego oraz pisarza i dysydenta Aleksandra Sołżenicyna, wydano w trybie przymusowym. Bukowski w 1976 r. został wymieniony na sekretarza Komunistycznej Partii Chile Luisa Corvalána. Na przymusowej emigracji, poza publikacją prac literackich krytykujących reżim sowiecki, zajmował się także działalnością polityczną, m.in. był jednym z organizatorów kampanii wzywającej do bojkotu Letnich Igrzysk Olimpijskich 1980 r. w Moskwie, a w roku 1983 r. wziął udział w tworzeniu międzynarodowej organizacji antykomunistycznej Résistance International i został wybrany na jej przewodniczącego. Misją tej organizacji było koordynowanie działalności wszystkich ruchów antykomunistycznych w krajach socjalistycznych, a także w państwach Trzeciego Świata. Sołżenicyn na wygnaniu w Szwajcarii i USA pracował nad epopeją *Czerwone koło* poświęconą rewolucji 1917 r. oraz założył Rosyjską Społeczną Fundację Pomocy Więźniom i ich Rodzinom, której przekazał honoraria za wydanie w różnych krajach swojej „próby dochodzenia literackiego”³⁰ pod tytułem *Archipelag GULag*. Ze względu na swoją niedużą liczebność sowieccy dysydenci na emigracji nie założyli żadnej specjalnej organizacji politycznej.

W latach 1991–1998 z Rosji wyemigrowało poza granice Wspólnoty Niepodległych Państw 697,8 tys. osób. Wyjazdy miały charakter czysto ekonomiczny i były związane z pogorszeniem się warunków życia spowodowanym przejściem na gospodarkę rynkową i rozpadem ZSRS. W tym okresie emigracja polityczna nie występowała.

Od 1999 do 2008 r. za granice Rosji wyjechało ok. miliona osób. W tym okresie za emigrantów politycznych w pewnym stopniu można było uważać uchodźców z Czeczenii i innych republik Północnego Kaukazu dotkniętych przez dwie wojny czeczeńskie. W rezultacie powstały stosunkowo liczne diaspory czeczeńskie w takich krajach Unii Europejskiej, jak Niemcy, Austria, Belgia i Francja, a także w USA. Działają w nich najróżniejsze organizacje etniczne, w tym islamistyczne.

W następnej dekadzie fala emigracyjna z Rosji zaczęła przybierać na sile. Po 2008 r. znów, jak to miało miejsce na przestrzeni prawie całego XX w., pojawił się w niej czynnik polityczny. Dane Federalnej Służby Statystyki Państwowej mówią o 2,2 mln osób, które w latach 2010–2018 wyjechały z kraju na stałe. Zgodnie z ankietami przeprowadzonymi przez Rosyjskie Centrum Badania Opinii Publicznej i „Romir” od 2012 r., kiedy Władimir Putin został po raz trzeci wybrany na prezydenta, zaobserwowano wzrost liczby respondentów, którzy stawiali polityczne przyczyny emigracji z Rosji ponad ekonomicznymi³¹. Na wyjazd zaczęli decydować się ci przedstawiciele rosyjskiej klasy średniej, którzy nie byli zadowoleni z zaostrzenia reżimu autorytarnego po objęciu rządów przez Putina (za czasów Borysa Jelcyna ustrój był także autorytarny, ale znacznie łagodniejszy), a także coraz częstszych przypadków łamania praw i swobód obywatelskich, co negatywnie odbi-

³⁰ Podtytuł *Archipelagu GULag* w tłumaczeniu J. Pomianowskiego: A. Sołżenicyn, *Archipelag GULag*, cz. 1–7, Poznań 2008 – pryp. tłum.

³¹ O.В. Будницкий, С.В. Рязанцев, *Эмиграция...*

jało się również na perspektywach prowadzenia małego i średniego biznesu oraz znalezienia zatrudnienia przez fachowców. Z kraju zaczęli wyjeżdżać także niektórzy politycy, zarówno ci, którzy pierwotnie sprzyjali Putinowi w dojściu do władzy, ale wkrótce potem się z nim poróżnili z powodu jego pragnienia niepodzielnego panowania, jak i ci, którzy próbowali nie dopuścić do przejęcia przez niego rządów. Najbardziej znanym przykładem pierwszej grupy jest miliarder Boris Bieriezowski, właściciel kanału telewizyjnego ORT, drugiej zaś – potentat medialny Władimir Gusinski, właściciel kanału NTV. O ile ten ostatni nie wszedł na drogę bezpośredniej konfrontacji z Putinem i w końcu się z nim pogodził, o tyle Bieriezowski pozostał nieprzejednanym wrogiem prezydenta, w 2012 r. założył „Ruch Odrodzenia” mający na celu obalenie Putina, a w roku 2013 r. zmarł w Wielkiej Brytanii w niewyjaśnionych okolicznościach (mówi się zarówno o samobójstwie, jak i o morderstwie upozorowanym na samobójstwo). Później fala emigracyjna z Rosji zaczęła przybierać na sile. Coraz częściej przyczyną emigracji są względy polityczne. Wśród wyjeżdżających zwiększa się udział tych, którzy bezpośrednio obsługują procesy polityczne – politologów, technologów i socjologów politycznych, historyków i innych humanistów, a także niezależnych dziennikarzy politycznych, którzy nie mogą swobodnie wykonywać w Rosji swojej pracy. Wątpliwą zasługą Putina jest to, że „wskrzesił emigrację polityczną, zmuszając Rosjan do życia na wygnaniu i znajdując sposoby, aby zasygnalizować tym, którzy wyjechali, że ręka Moskwy może osiągnąć ich wszędzie”³².

Jak zauważają rosyjscy dziennikarze Andriej Sołdatow i Irina Borogan, rosyjska diaspora „liczy obecnie ponad trzydzieści milionów osób, z czego dziesięć milionów mieszka w Europie”³³. [...] Nic dziwnego, że Putinowi spodobał się pomysł, aby wykorzystać ją jako skuteczne narzędzie polityczne do wzmacniania wpływów Rosji poza jej granicami”³⁴.

Drugą stroną tej polityki stała się walka rosyjskich służb specjalnych z oponentami istniejącej władzy rosyjskiej, którzy byli zmuszeni opuścić kraj, ale w różnej formie kontynuowali swoją działalność opozycyjną. Do najgłośniejszych akcji rosyjskich służb specjalnych w środowisku emigracyjnym należy otrucie w 2006 r. Aleksandra Litwinienki rzadkim izotopem promieniotwórczym polonem-210, w wyniku czego były podpułkownik FSB zmarł, a także próba otrucia w 2018 r. byłego pułkownika Głównego Zarządu Wywiadowczego (GRU) Siergieja Skripała, skazanego wcześniej za współpracę z wywiadem brytyjskim, oraz jego córki substancją typu „nowiczok”, która produkowana jest tylko w Rosji. Litwinienko rzeczywiście był bliskim współpracownikiem Borisa Bieriezowskiego, lecz atak na Skripała trudno wytłumaczyć, ponieważ nic nie wiadomo o jego powiązaniach z rosyjską opozycją. Za tymi dwoma przykładami stoją dziesiątki innych, kiedy to ofiarami ataków ze strony rosyjskich służb specjalnych były dziesiątki mniej znanych opozycjonistów i biznesmenów podejrzewanych o finansowanie opozycji. Sołdatow i Borogan zauważają, że „Rosyjscy agenci okazali się bezwzględni i skuteczni w zabijaniu swoich rodaków za granicą. Kreml odrobił lekcję i dobrze wie, że, aby

³² A. Soldatov, I. Borogan, *The compatriots. The brutal and chaotic history of Russia's exiles, émigrés and agents abroad*, New York 2019, s. 7.

³³ Kremlin, interview with Vladimir Putin by *Russkaya Mysl* (in Russian), November 23, 2006, <http://kremlin.ru/events/president/transcripts/23919>, dostęp 15 V 2022 r.

³⁴ A. Soldatov, I. Borogan, *The compatriots...*, s. 5.

zapewnić stabilność polityczną, nie wystarczy kontrolować ludzi wewnątrz kraju. Trzeba też brutalnie trzymać w ryzach środowisko emigracyjne. Wszak potężne Cesarstwo Rosyjskie okazało się bezsilne w obliczu grupki emigrantów-rewolucjonistów, którzy pod koniec I wojny światowej wykorzystali szansę powrotu do kraju³⁵.

Sołdatow i Borogan dosyć trafnie podsumowali charakter politycznej działalności nowych współczesnych rosyjskich emigrantów politycznych: „Kiedy otrucie byłego rosyjskiego szpiega Siergieja Skripała w Salisbury w marcu 2018 r. zmusiło brytyjski parlament do tego, aby zainteresować się praniem brudnych pieniędzy przez rosyjskich oligarchów w Londynie, nowi emigranci chętnie składali zeznania. Był wśród nich Garri Kasparow³⁶. Nowi emigranci polityczni traktowali to jako swój wkład w walkę z putińskim reżimem. Działała tu prosta logika: jeśli nie można się było dostać do samego Putina, to przynajmniej można było dorwać kogoś z jego świty³⁷. Większość nowych rosyjskich wychodźców nie prowadzi bezpośredniej walki z obowiązującym w Rosji systemem politycznym, lecz swoje działania wymierza przeciwko jego agentom w tych krajach, w których obecnie mieszka. Emigranci lobbują także za wprowadzaniem sankcji przeciwko Rosji, które ich zdaniem mogą spowodować wzrost niezadowolenia społecznego i w końcowym rozrachunku upadek panującego w niej ustroju.

Co ciekawe, jeden z aktywnych członków „Chłopskiej Rosji” Georgij Małachow, który w 1958 r. wrócił do ZSRS i dożył reżimu rządów Putina, tak charakteryzował je w 2004 r. w rozmowie z historykiem Michaiłem Sokołowem: „Demokratyczna część emigracji – socjaliści-rewolucjoniści pokroju Kiereńskiego i demokraci, jak Milukow – uważali, że demokracja, prawdziwa demokracja, może zwyciężyć tylko na drodze pokojowej wewnątrz Rosji [...] I oto żyjemy teraz w demokracji. To oczywiście demokracja okrojona, jeszcze nieprawdziwa, do prawdziwej nam jeszcze daleko. Mimo wszystko w naszym nowym państwie zostały już położone podwaliny pod demokrację, właśnie pod demokrację, a nie dyktaturę [...] Może w sposób niezupełnie akceptowalny, ale znośny, dlatego że nieunikniony. Po siedemdziesięciu latach przeżytych pod taką dyktaturą nie od razu taką bryłę da się przewrócić. Ale stopniowo to się uda. I teraz już w Rosji dyktatura nie powróci, choć jej zwolenników nadal jest bardzo dużo³⁸.”

Dziś wiemy, że Małachow się mylił, zresztą nie on jeden. Reżim Putina stopniowo przekształcił się w jednoosobową dyktaturę z elementami totalitarnymi, co szczególnie unaczynia przeprowadzona przez niego w 2022 r. agresja na Ukrainę. Taki rozwój wydarzeń spowodował nagły wzrost emigracji w ostatnich dniach przed wojną oraz w pierwszych dniach po jej rozpoczęciu. Liczba osób, które wyjechały z Rosji w tym krótkim okresie, sięgnęła dziesiątków tysięcy. Obok gwiazd show-biznesu, aktorów, muzyków i innych działaczy kultury kraj opuściło немало biznesmenów, również bardzo wpływowych,

³⁵ *Ibidem*, s. 6.

³⁶ Nie był sam. Na przesłuchaniach zeznawał również Władimir Aszurkow, szef Fundacji Walki z Korupcją, oraz Roman Borisowicz, założyciel organizacji ClampK. Zob.: UK Parliament, „Moscow’s Gold: Russian Corruption In the UK,” May 21, 2018, <https://publications.parliament.uk/pa/cm201719/cmselect/cmcaff/932/93202.htm>, dostęp 30 V 2022 r.

³⁷ A. Soldatov, I. Borogan, *The compatriots...*, s. 304.

³⁸ M.В. Соколов, *Соблазн активизма...*, s. 435–436.

a także poszczególni przedstawiciele elity politycznej, a wśród nich Anatolij Czubajs. Niewykluczone, że kolejne wydarzenia prowadzące do całkowitego zniszczenia partii opozycyjnych w Rosji doprowadzą do utworzenia na emigracji nie tylko opozycyjnych środków masowego przekazu, lecz także dużej liczby partii i organizacji politycznych, które będą próbowały zakładać swoje komórki w Rosji na wzór pierwszej fali emigracji rosyjskiej.

Przekład: Marta Głuszkowska

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła drukowane

Lenin W.I., *Dzieła wszystkie*, t. 30, 49, Warszawa 1987.

Sołżenicyn A., *Archipelag GULag*, cz. 1–7, tłum. J. Pomianowski, Poznań 2008.

Ленин В.И., *Полное собрание сочинений*, т. 30, Москва 1970; т. 49, Москва 1973.

Милоков П.Н., *Из записных книжек 1936–1937 гг.* [в:] *Факел 1990. Историко-революционный альманах*, [ред.] М. Сергеев, Н. Эйдельман, Москва 1990.

Рябченко П.И., *Из жизни политической эмиграции в Америке*, „Каторга и ссылка”, 1930, № 1. „Совершенно лично и доверительно!” Б. А. Бахметев – В. А. Маклаков: *Переписка 1919–1951*, Публ., вступ. статья и комментарии О.В. Будницкого, т. 1–3, Москва–Стэнфорд 2002.

OPRACOWANIA

Soldatov A., Borogan I., *The compatriots. The brutal and chaotic history of Russia's exiles, émigrés and agents abroad*, New York 2019.

Антропов О.К., *Российская эмиграция в поисках политического объединения (1921–1939)*, Астрахань 2008.

Будницкий О.В., *Другая Россия. Исследования по истории русской эмиграции*, Москва 2021.

Будницкий О.В., Рязанцев С.В., *Эмиграция* [w:] *Большая Российская Энциклопедия (Электронная версия)*, <https://bigenc.ru/text/5733358>, dostęp 15 maja 2022 r.

Вовк, А., *Просоветские организации первой волны*, „Новый журнал” 2014, № 276.

Гаспарян А.С., *Операция „Трест”. Советская разведка против русской эмиграции. 1921–1937 гг.*, Москва 2008.

Земсков В.Н., *Рождение „второй эмиграции” (1944–1952)*, „Социологические исследования” 1991, № 4.

Куреньшев А., А. Маслов [w:] *Большая российская энциклопедия (Электронная версия)*, https://bigenc.ru/domestic_history/text/2190391, dostęp 15 maja 2022 r.

Смагина С.М., *Российская политическая эмиграция: теория и история (20–30-е годы XX века)*, Москва 2009.

- Соколов Б.В., *Операция „Трест” и польская разведка*, Москва 2018.
- Соколов М.В., *Соблазн активизма. Русская республиканско-демократическая эмиграция 20–30-х гг. XX века и ОГПУ СССР*, Москва 2011.
- Солдатов А., Бороган И., *Свои среди чужих. Политические эмигранты и Кремль. Соотечественники, агенты и враги режима*, (пер. с англ.), Москва 2020.
- Флейшман Л., *В тисках провокации. Операция „Трест” и русская зарубежная печать*, Москва 2003.
- Черемухин В., *Кирилловцы vs Николаевцы: Борьба за власть под знаком „Национального единства”*, Москва 2018.

Rosyjska emigracja polityczna w XX i na początku XXI wieku

W artykule przeanalizowano kolejne fale rosyjskiej emigracji politycznej w XX-XXI w. i organizacyjne formy polityczne, które powstały na wychodźstwie. Wzięto pod uwagę: emigrację przeciwników autokracji przed 1917 r., emigrację przeciwników bolszewików w okresie 1917–1922 i w latach następnych, emigrację przeciwników bolszewików pod koniec II wojny światowej oraz emigrację po II wojnie światowej. Następnie omówiono okres od zakończenia II wojny światowej aż do upadku ZSRS, w tym emigrację żydowską i emigrację dysydentów politycznych, emigrację polityczną z Rosji Putina, w tym nową falę wychodźstwa po rozpoczęciu wojny rosyjsko-ukraińskiej w 2022 r. Ponadto omówiono powroty do Rosji niektórych grup i wybitnych przedstawicieli emigracji oraz ich działalność w ojczyźnie oraz na emigracji, skierowaną na osiągnięcie określonych celów politycznych w Rosji. W artykule rozważa się również działania emigracyjne w sferze medialnej i prognozuje możliwy przyszły rozwój emigracji oraz wpływ wypracowanych na wychodźstwie idei na rozwój Rosji, także współczesnej.

SŁOWA KLUCZOWE

emigracja, polityka, czynniki, władza, eurazjatyzm, rewolucja, media

Russian Political Emigration in the 20th and Early 21st Century

The article analyses the different waves of Russian political emigration in the 20th and 21st century and those organisational political forms that emerged in exile. The following aspects were included: the emigration of the opponents of the autocracy before 1917, the emigration of the opponents of the Bolsheviks between 1917 and 1922 and in the following years, the emigration of the opponents of the Bolsheviks at the end of World

War II and the emigration after World War II. The subsequent topic is the period from the end of World War II until the collapse of the USSR, including Jewish emigration and the emigration of political dissidents, political emigration in Putin's Russia, including a new wave of emigration after the start of the Russian-Ukrainian war in 2022. Moreover, the fact that certain groups and prominent representatives of the emigration started returning to Russia and the nature of their activities in their homeland, as well as their activities in exile aimed at achieving specific political goals in Russia, are also discussed. The article also considers emigration activities in the media and forecasts the possible future development of emigration as well as the impact of ideas developed during emigration on the development of Russia, including contemporary Russia.

KEYWORDS

Emigration, politics, factors, power, Eurasianism, revolution, media

BORIS V. SOKOLOV – urodzony w 1957 r. w Moskwie. Członek Stowarzyszenia PEN Club Moskwa, doktor habilitowany nauk filologicznych, doktor nauk medycznych. Autor 174 książek (w tym ponownych wydań i tłumaczeń) oraz ponad 1000 artykułów. Jego książki zostały przetłumaczone na języki: polski, angielski, serbski, estoński, łotewski, litewski, chiński i japoński. Artykuły były tłumaczone na język polski, angielski, niemiecki, francuski, włoski, łotewski i japoński. Główne tematy badawcze to historia II wojny światowej oraz historia literatury rosyjskiej XIX–XXI w., w tym twórczość Nikołaja Gogola, Fiodora Dostojewskiego, Lwa Tołstoja, Michaiła Bułhakowa, Aleksieja N. Tołstoja, Władimira Sorokina.

BORIS V. SOKOLOV – was born in 1957 in Moscow. A member of the PEN-Moscow Association, Doctor of Philology as well as a Doctor of Medical Sciences. Author of 174 books (including reissues and translations) and more than 1,000 articles. His books have been translated into Polish, English, Serbian, Estonian, Latvian, Lithuanian, Chinese and Japanese. The articles have been translated into Polish, English, German, French, Italian, Latvian and Japanese. His main research topics are the history of World War II and the history of Russian literature in the 19th to 21st centuries, including the works of Nikolai Gogol, Fyodor Dostoevsky, Leo Tolstoy, Mikhail Bulgakov, Alexei N. Tolstoy, Vladimir Sorokin.

ALLA MOROZOVA

Brīvā universitāte, Rīga

Scuola Normale Superiore, Pisa

RUSSIAN SOCIAL DEMOCRATIC EMIGRATION DURING THE FIRST WORLD WAR: FROM INTERNATIONALISTS TO DEFENDERS (ОБОРОНЦЫ, *OBORONTSY*)

World War I, which ended more than a hundred years ago, is no longer just a historical event, as Russia's current war against Ukraine has brought to the forefront the problems that confronted European and Russian society in 1914. These problems were particularly acute for the democratic and left-wing forces and, in particular, for Social Democracy. The First World War radically changed the balance of forces within Social Democracy, by drawing a new watershed and focusing not on old factional divisions and disputes (which had lost much of their relevance and retained only part of their significance), but on attitudes to a new major factor in Russian and European life – the war.

In principle, attitudes towards the war were repeatedly discussed at international socialist congresses, and in theory Social Democracy was ready for it. At the 1907 Stuttgart Congress of the II International a resolution on militarism and armed conflicts was adopted which ended with the following words: “When war threatens, the working classes of the countries concerned and their representatives in parliament must do everything possible, with the support of the International Socialist Bureau, to prevent war by such means as they deem most valid and which naturally change with the aggravation of the class struggle and the general political situation. In the event that war does break out, they should actively advocate a speedy end to it and strive by all means to use the

economic and political crisis caused by the war to excite the popular masses and hasten the fall of capitalist class domination”¹. This resolution was confirmed at the Copenhagen Congress of the II International in 1910.

An Extraordinary International Socialist Congress was held in Basel on 24–25 November 1912. It was convened due to the danger of an imperialist world war, the threat of which had risen with the outbreak of the First Balkan War. The unanimously adopted war manifesto stated that “The proletariat considers it a crime to shoot each other for the profit of the capitalists, for the ambition of the dynasties, for the fulfillment of secret diplomatic treaties”, and called upon the workers “to oppose capitalist imperialism with the strength of the international solidarity of the proletariat”, and in case of war to use the economic and political crisis caused by the war to fight for the socialist revolution.

Nevertheless, the Social Democratic deputies in the parliaments of European countries took a stand in support of their governments in the war that had broken out. In the Reichstag on 4 August 1914, the social-democratic faction voted in favour of granting the Kaiser's government a 5-billion war loan. It later transpired that the left-wing social-democrats had been against granting war loans to the government before the Reichstag meeting, but had obeyed the decision of the majority. In Belgium in the Chamber of Deputies the Socialists voted unanimously in favour of the war credits. The leader of the Belgian Socialists and Chairman of the International Socialist Bureau of the II International, Emile Vandervelde, joined the Belgian government as Minister of Justice. The leaders of the French Socialist Party pursued the same line. On 4 August the Socialists in the French Parliament voted unanimously for war credits, martial law and military censorship, i.e. forbidding strikes, meetings etc. At the end of August the Socialists, Jules Guesde and Marcel Sembat, and a little later Albert Thomas, joined the French government (the Ministry of “National Defence”).

According to Leon Trotsky (as it was written in his Swiss diary on 9 August), Hermann Greulich (one of the founders of the Swiss Social-Democratic Party, and in 1887–1925 the Secretary of the Swiss Workers' Union) explained this behaviour of the leaders of European Social-Democratic parties and the Second International to him as follows: “The International does not exist now. They are stronger than we are. When we act as a vanguard, we consider ourselves a force. But when the great masses take the stage, then it turns out that we are still a small minority. This is the unraveling of everything that happens. And when we find ourselves in a clear minority, then the general mood powerfully takes hold of our people too”².

¹ The latter thesis was introduced by Vladimir Lenin, Leo Martov and Rosa Luxemburg when discussing the draft resolution drawn up by August Bebel. “I well remember, Lenin later wrote, that the final editing of this amendment was preceded by lengthy direct negotiations between us and Bebel. The first revision spoke much more directly of revolutionary agitation and revolutionary action. We showed it to Bebel; he replied: I do not accept it, because the prosecuting authority would then dissolve our party organisations, and we do not go for this while there is nothing serious yet. After a meeting with the lawyers in the field and many times reworking the text in order to express the same idea legally, a final formula has been found, which Bebel agreed to accept” (В.И. Ленин, *Полное собрание сочинение*, т. 30, p. 238).

² Л.Д. Троцкий, *Война и революция*, т. 1, Москва–Петроград, 1924, pp. 50–51.

The Russian Social-Democrats faced the First World War within a party which was formally united but in fact split into two independent factions, the Bolsheviks and the Mensheviks. Despite the formal decision of the January Plenum of the Central Committee of the Russian Social-Democratic Labour Party (RSDLP) (Paris, 2–23 January (15 January – 5 February), 1910), which was attended by representatives of all factions and groups, about the liquidation of the faction centres and closure of the faction organs and the need to call a general party conference to restore the former unity of the Party, in 1912 two conferences were held. These conferences which fixed not only the division of the Party into two factions but also the actual transformation of these factions into independent parties, although they continued to call themselves Social-Democrats (S-D).

On 18–30 (5–17) January 1912, a conference was held in Prague, at which representatives of all the national organisations and other party groups, except the Bolsheviks and left Mensheviks (меньшевики-партийцы, *mensheviki-partijtsy*) were absent. This conference had declared itself, nevertheless, at Vladimir Lenin's insistence, the all-party conference and supreme body of the party. The Prague conference marked a decisive stage of the division of the united RSDLP into two independent parties in the pre-October history of Russian Social-Democracy. So far, however, no one dared to give up the common name, all the more so because in Russia the majority of workers, sympathising with the S-D and sharing their ideas, did not want to hear the word “split”, considering it necessary to work together in the interests of the working class.

A conference, assembled as a counterbalance to the Prague one, mainly on the initiative of Leon Trotsky, was held in Vienna from 26 (13) August to 2 (20) September 1912. Its delegates included 10 Mensheviks (5 with a casting vote and 5 with a deliberative vote), 4 Bolshevik Party members (3 and 1), 2 left Menshevik (меньшевики-партийцы, *mensheviki-partijtsy*) (1 and 1) and 17 non-factionary Social-Democrats (9 and 8), including the Bundists and Latvians.³ “Compared with the Prague conference, the composition of the gathering in Vienna was clearly more diverse in terms of party-faction. At the same time, there were fewer workers than intellectuals, and there was also less representation from Russian illegal organisations”.⁴ The “August” bloc established in Vienna proved to be considerably less solid than the association of the Bolsheviks – supporters of Lenin. This fragility was predetermined by the too heterogeneous composition of the participants in the Vienna conference, which precluded unity of purpose. As further events showed, this conference failed to restore the unity of the RSDLP and, moreover, failed to unite even the Mensheviks.

The war created a new balance of forces within the RSDLP, and the attitude towards the war became decisive in the formation of new factions. The views of the S-D emigrants played the most important role in the development of key ideological guidelines, since it was abroad that the main ideological forces had been concentrated as a result of the mass “exodus” following the defeat of the 1905–1907 revolution. Moreover, the

³ For details see: *Конференции РСДРП 1912 года. Документы и материалы*, сост., автор коммент. Ю.Н. Амиантов и др.; пер. с нем. С.А. Гаврильченко, Москва, 2008.

⁴ *Ibidem*, p. 24.

S-D who legally stayed in Russia (mainly Mensheviks) were greatly restricted in their utterances by military censorship, and those serving jail sentences or exile had practically no opportunity to express themselves publicly. In analyzing the positions of various groupings in Social Democracy, we will try to structure our narrative from the left, from the internationalists (or “defeatists” – пораженцы, *porazhentsy*), to the right, towards the “patriots” (or “defenders” – оборонцы, *oborontsy*).

An extreme and consistent internationalist stance was taken from the outbreak of the war by the Bolsheviks – Lenin’s supporters. He himself formulated his position in early September 1914 in a document best known as “Тезисы о войне” (“Theses on War”). He made a report developing these theses at a meeting of the Bernese group of Bolshevik emigrants on 6 September 1914. After discussion and adoption as a resolution, these theses, signed by “Group of Social-Democrats, members of the RSDLP”, were sent to other Bolshevik sections abroad and also forwarded to Russia for discussion by the Russian section of the Central Committee, the Bolshevik Duma faction and Party organisations. It was intended to publish the theses as a separate sheet, but soon it was decided instead to issue a manifesto written on their basis under the title “Война и российская социал-демократия” (War and Russian Social-Democracy) which was eventually signed by “The Central Committee of the Russian Social-Democratic Labour Party” and printed as a leading article in the Central organ of the RSDLP – the newspaper “Социал-Демократ” (Social-Democrat), No. 33, 1 November 1914. These documents pointed out that “the European and world war has the clearly defined character of a bourgeois, imperialist, dynastic war”; “the conduct of the leaders of the German social-democratic Party, the strongest and the most influential in the II International (1889–1914), a party which has voted for the war credits [...] is sheer betrayal of socialism” that cannot in any way be justified, as well as the conduct of the leaders of the Belgian and French social-democratic parties “who have betrayed socialism by entering bourgeois governments”; “the betrayal of socialism by most leaders of the II International (1889–1914) signifies the ideological and political bankruptcy of that International”; “neither group of belligerents is inferior to the other in spoilation, atrocities and the boundless brutality of war”; “but to hoodwink the proletariat and distract its attention from the only genuine war of liberation, namely, a civil war against the bourgeoisie both of its ‘own’ and of ‘foreign’ countries – to achieve so lofty an aim – the bourgeoisie of each country is trying, with the help of false phrases about patriotism, to extol the significance of its ‘own’ national war, asserting that it is out to defeat the enemy, not for plunder and the seizure of territory, but for the ‘liberation’ of all other peoples except its own”; “the task of Social Democracy in Russia is particularly, and first and foremost, to fight mercilessly and unconditionally against Great Russian and Tsarist-Monarchist chauvinism...”; “it is impossible to determine, from the standpoint of the international proletariat, the defeat of which of the two groups of belligerent nations would be the lesser evil for socialism. But to us Russian Social-Democrats there cannot be the slightest doubt that, from the standpoint of the working class and of the toiling masses of all the nations of Russia, the defeat of the tsarist monarchy, the most reactionary and barbarous of governments, which is oppressing the largest number of nations and the greatest mass of the population

of Europe and Asia, would be the lesser evil”; the slogans of Social-Democracy at the present time must be “firstly all-embracing propaganda, involving the army and the theatre of hostilities as well, for the socialist revolution and the need to use weapons, not against their brothers, the wage slaves in other countries, but against the reactionary and bourgeois governments and parties of all countries [...] secondly, as an immediate slogan, propaganda for republics in Germany, Poland, Russia, and other countries, and for the transforming of all the separate states of Europe into a republican United States of Europe; thirdly, and particularly, a struggle against the tsarist monarchy and Great-Russian, Pan-Slavist chauvinism, and advocacy of a revolution in Russia, as well as of the liberation of and self-determination for nationalities oppressed by Russia, coupled with the immediate slogans of a democratic republic, the confiscation of the landed estates, and an eight-hour working day”; “but in all the advanced countries the war has placed on the order of the day the slogan of socialist revolution, a slogan that is the more urgent, the more heavily the burden of war presses upon the shoulders of the proletariat, and the more active its future role must become in the re-creation of Europe, after the horrors of the present ‘patriotic’ barbarism in conditions of the tremendous technological progress of large-scale capitalism”; “the conversion of the present imperialist war into a civil war is the only correct proletarian slogan, one that follows from the experience of the Commune, and outlined in the Basle resolution (1912); it has been dictated by all the conditions of an imperialist war between highly developed bourgeois countries”⁵.

From the same standpoint, Lenin criticised Georgi Plekhanov at his public speech on “Об отношении социалистов к войне” (The Socialist Attitude to War) held in Lausanne on 11 October 1914, at the invitation of a local group of emigrant Mensheviks (see below for Plekhanov’s position). It was the last face-to-face discussion between the two recognised leaders of Russian Social Democracy⁶. According to a brief newspaper report published in “Голос” (“Golos”, Voice) on 21 October 1914, objecting to Plekhanov, Lenin stressed that “the proletariat must not take part in defending the old framework of bourgeois states, but create a new framework of socialist republics”. “It is better to go to a neutral country and tell the truth from there, better to address the proletariat with a free independent word than to become a minister”, is how the opponent ends his brief speech⁷.

Two days later, in Lausanne, Lenin gave an essay on “Пролетариат и война” (The Proletariat and War), in which he developed the theses expressed in his polemic with Plekhanov. Since the text of the abstract has not been preserved, we refer again to the report of the correspondent of the newspaper “Golos”. In detailing the nature of the wars of the 18th and 19th centuries, Lenin stressed that “today’s war is imperialist, and that is its basic character”. Moving on to the definition of “fatherland” from a socialist point of view, Lenin stressed: “The proletariat cannot love what it does not have. The proletariat has no fatherland”. As for the tasks of the socialists in the coming war, they are defined

⁵ V.I. Lenin, *Collected Works* [in English], vol. 21, Moscow, 1964, pp. 15–20, 25–35.

⁶ For more details see: С.В. Тютюкин, *Г.В.Плекханов: Судьба русского марксиста*, Москва, 1997, pp. 309–313.

⁷ В.И. Ленин, *Полное собрание...*, т. 26, pp. 25–26.

by the resolutions of the Stuttgart, Copenhagen and Basel Congresses, and therefore "one must go and do one's work as a socialist" – "It is impossible to pass from capitalism to socialism without breaking the national framework, just as it was impossible to pass from feudalism to capitalism without national ideas"⁸.

Later, justifying and defending the idea of "defeatism" (пораженчество, *porazhenchestvo*,) and polemicising with the proponents of "defending one's fatherland", Lenin wrote in his article "О национальной гордости великороссов" (On the national pride of Great Russians): "No nation can be free if it oppresses other nations," said Marx and Engels... And, full of a sense of national pride, we Great-Russian workers want, come what may, a free and independent, a democratic, republican and proud Great Russia, one that will base its relations with its neighbors on the human principle of equality, and not on the feudalist principle of privilege, which is so degrading to a great nation. [...] We say that the Great Russians cannot 'defend the fatherland' otherwise than by desiring the defeat of tsarism in any war, this as the lesser evil to nine-tenths of the inhabitants of Great Russia"⁹.

In characterizing the position of Lenin and his supporters, one cannot fail to note their intolerance, their inclination to split, their desire to expel from their ranks those who disagreed (even in particulars) with the "general line of the Party", which in orthodox Bolshevik literature and later in official Soviet historiography was glorified as ideological principledness and "the struggle for the purity of the ranks". As applied to the period of the First World War, this was expressed in calls to declare war on the "social-chauvinists" and "opportunists" who were traitors to the cause of the working class, and such an interpretation of "the unity of the proletarian struggle for the socialist revolution" that "now, after 1914, demands the unconditional separation of the workers' parties from the opportunist parties". A quite logical continuation of this kind of reasoning was the understanding of internationalism within the party: "A genuinely proletarian internationalist policy cannot be pursued, active opposition to the war cannot be preached, and forces for such action cannot be mustered while we are in the company of the opportunists and the social-chauvinists"¹⁰.

To consolidate the Bolsheviks abroad, at the initiative of Lenin in Bern, 14–19 February (27 February – 4 March), 1915, a conference of foreign sections of the RSDLP was held, which discussed both purely emigrant and general political issues. Despite the existence of disagreements on the eve of the conference, the resolutions reflected only the Leninist point of view: they stated the imperialist character of the modern war and pointed out that "more than ever before, the words of the 'Communist Manifesto' are now true, that 'the workers have no fatherland'. Only the international struggle of the proletariat against the bourgeoisie can safeguard its gains and open to the oppressed masses the way to a better future", that "the civil war to which revolutionary social-democracy is calling in the present epoch is the struggle of the proletariat with arms in hand against the bourgeoisie for the expropriation of the capitalist class in the advanced capitalist

⁸ *Ibidem*, т. 26, pp. 28–35.

⁹ V.I. Lenin, *Collected Works...*, p. 104.

¹⁰ *Ibidem*, p. 114.

countries, for a democratic revolution in Russia (democratic republic, 8-hour working day, confiscation of the landed estates) – for a republic in the backward monarchist countries in general, etc.”, that “as the first steps towards the transformation of the modern imperialist war into a civil war, we must point out: 1) the unconditional renunciation of war credits and the withdrawal from bourgeois ministries; 2) the complete break with the policy of ‘national peace’ (*bloc national, Burgfrieden*); 3) the establishment of an illegal organisation everywhere wherever governments and the bourgeoisie, by imposing martial law, abolish constitutional freedoms; 4) the support of fraternising (братание, *bratanie*) soldiers of warring nations in the trenches and in theatres of war generally; 5) supporting all kinds of revolutionary mass actions of the proletariat in general”, that “the collapse of the Second International is the collapse of socialist opportunism”, that “it would be a harmful illusion to hope for the restoration of a truly socialist International without a complete organisational separation from the opportunists. The RSDLP must support all kinds of international and revolutionary mass actions of the proletariat, striving to bring together all the anti-chauvinist elements of the International”, that “propaganda for peace at present, not accompanied by a call for revolutionary action by the masses, can only sow illusion, corrupt the proletariat by instilling confidence in the humanity of the bourgeoisie and make it a toy in the hands of the secret diplomacy of the warring countries. In particular, the idea that a so-called democratic world is possible without a series of revolutions is deeply mistaken”. “The Russian victory entails a strengthening of world reaction, a strengthening of reaction within the country, and is accompanied by the total enslavement of the peoples in the areas already conquered. Because of this, the defeat of Russia under all conditions appears to be the least evil”. “The task of the S-D workers' party in Russia is to further strengthen the proletarian unity created in 1912–1914, especially by ‘Правда’ [‘Pravda’, ‘The Truth’ a legal Bolshevik newspaper published in St.-Petersburg – A.M.], and restore the party organisations of the working class on the basis of a decisive organisational separation from the social-chauvinists. Temporary agreements are admissible only with those social-democrats which stand for a decisive organisational break with ОК (Организационный комитет, Organisational Committee, a Menshevik body – A.M.), ‘Наша Заря’ (‘Nasha Zarya’, ‘Our Dawn’) and the Bund”¹¹.

Since the discussion of the slogan “United States of Europe” took on a purely political character, it was decided to postpone the question “until the *economic* side of the case was discussed in the press”. Lenin returned to this question in a work under the same title, in which he formulated the conclusion that this slogan was wrong, while at the same time putting forward a position new to Marxism that socialism could win in a single, isolated country: “A free union of nations in socialism is impossible without a more or less prolonged and stubborn struggle of the socialist republics against the backward states”¹².

¹¹ See: КПСС в резолюциях и решениях съездов, конференций и Пленумов ЦК, 7 издание, ч. 1, Москва, 1953, pp. 325–331.

¹² V.I. Lenin, *Collected Works...*, vol. 21, pp. 342–343.

The resolutions of the Bern conference, together with other materials, were published as a supplement to the Leninist work “Социализм и война (Отношение РСДРП к войне)” (Socialism and War (Attitude of the RSDLP towards the War)), (Grigory Zinoviev took part in the work on this brochure), which was conceived by Lenin in connection with the preparation for the first international socialist conference, published on the eve of the Zimmerwald conference¹³ in a small brochure in Russian and German and distributed among the conference participants. After the conference it was published in French and published in its entirety in Norwegian in the organ of the Norwegian Left social-democrats. It reached Russia in limited numbers and was circulated illegally.

In this work Lenin's basic views on the war and the role and tasks of Social-Democracy under the new conditions were set out, substantiated on historical material and promoted in a fairly popular form. The main idea of the work is to justify the necessity of not only an ideological but also an organisational break¹⁴ between the supporters of the internationalist viewpoint, who consider the defeat of the tsarist regime the least evil for the Russian proletariat, and the defenders of the idea of defending the fatherland in the ongoing war, whom Lenin calls opportunists and social-chauvinists, which in his mouth sounds like an undoubted and very strong invective.

At the beginning of 1916, in the “Предложение Центрального комитета РСДРП Второй социалистической конференции” (Proposal of the Central Committee of the RSDLP for a Second Socialist Conference)¹⁵ (this document was distributed for discussion among the Bolshevik organisations and left social-democrats of France, Germany,

¹³ The first international socialist conference, convened at the initiative of the Italian and Swiss socialists, was held in Zimmerwald, 5–8 September, 1915. The conference was attended by 38 delegates from 11 European countries: Germany, France, Italy, Russia, Poland, Romania, Bulgaria, Sweden, Norway, Netherlands and Switzerland. The largest parties of the Second International – the German Social Democratic Party and the French Socialist Party – were not officially represented; 10 delegates represented the three different shades of opposition in German Social Democracy; from France the opposition elements of the professional movement were present. The Balkan Federation of Socialists, the opposition of Swedish Social Democracy and the Norwegian Youth Union, the Left Socialists of Holland, the Regional Board of the Social Democracy of the Kingdom of Poland and Lithuania also sent delegates to the conference. The Central Committee of the RSDLP was represented at the conference by Lenin and Grigory Zinoviev. Pavel Axelrod and Martov (from the Menshevik OK of the RSDLP) and Victor Chernov and Mark Natanson (from the Socialist-Revolutionary Party) also attended the conference. Largely thanks to Lenin's efforts, among the conference delegates stood out the so-called Zimmerwald Left, which stood on the most consistent internationalist positions and presented its draft resolution on the war and tasks of social-democracy and the draft manifesto, some provisions of which were nevertheless included in the manifesto adopted by the conference (the text of which was prepared by Leo Trotsky), rejected by the majority of the conference. According to Lenin, the rallying of this group was “one of the most important facts and one of the greatest successes of the conference” (В.И. Ленин, *Полное собрание...*, т. 27, p. 43).

¹⁴ In a separate chapter, entitled *История раскола и теперешнее положение социал-демократии в России* (The history of the split and the present state of Social Democracy in Russia), the entire history of Russian Social Democracy is expounded precisely from the point of view of an internal struggle and schism, the separation of the “clean” from the “unclean”.

¹⁵ The second international socialist conference, held in Kiental, Switzerland, on 24–30 April 1916, was attended by 43 delegates from 10 countries: Russia, Germany, France, Italy, Switzerland, Poland, Norway, Austria, Serbia and Portugal. In addition, some representatives of the left handed over their credentials to other parties. The left group proved to be stronger than at the previous conference in Zimmerwald.

England, Switzerland, Italy, Netherlands, Norway, Sweden and other countries), Lenin describes the split in the international socialist movement as an accomplished fact.

The Bolshevik position cannot be reduced only to Lenin's point of view, as Soviet historiography usually did, in which all opinions different from those of the "leader of the world proletariat" were declared a priori erroneous or deviationist. Nevertheless, there were always people and groups within Bolshevism who disagreed with Lenin on key issues. The years of World War I were no exception.

The Leninist slogan of contributing to the defeat of his government in the imperialist war, in particular, provoked considerable controversy. For example, Nikolai Bukharin believed that one could passively wish military failures for Russia, but not contribute to them. He wrote: "I personally think that 'defeat of Russia' is not a slogan for us – and this must be emphasised with all our strength – i.e., a party directive entailing certain practical actions contributing to defeat"¹⁶. He considered the possibility of extending the defeat slogan to all belligerent countries to be a "social myth". He declared himself a supporter of the civil war slogan, understood as the struggle for the dictatorship of the proletariat and socialism, and considered it quite sufficient. In addition, he pointed out the unsuitability of the defeat slogan for the agitation in the masses, which would not understand what good can come from the defeat of the Russian army¹⁷.

It is necessary to say separately about a position of "revolutionary pacifism", which appeared at the end of 1914 – the beginning of 1915 in a number of Bolshevik groups abroad (Montpellier, Geneva, Bogis) and in Russia. Alexandra Kollontai, a brilliant representative of revolutionary pacifism, in her anti-war appeal "Товарищам социалисткам, работницам всех стран" (To Comrades Socialist women, workers of all countries"), noted that the task of the moment was to demand peace now, without delay, until hostilities, hunger and exhaustion gave one of the warring parties the upper hand. In the appeal, however, it was described not a peace made by the bourgeois diplomats in the interests of one grouping of imperialist states, but a peace made under the influence of the struggle of the proletariat of all countries: "We demand peace, but not the peace that crowned heads and capitalists want to dictate to the peoples. We want the peace that the international proletariat will conclude over the heads of the perpetrators of the modern slaughter [...] We demand an end to the slaughter of the peoples, we demand peace dictated by the proletariat itself, we call for a struggle against the perpetrators of war, for a disarmed, international, non-class humanity!"¹⁸

Both Kollontai and Alexander Shlyapnikov, who stood on similar positions, considered Lenin's civil war slogan too abstract, incomprehensible to the masses, and instead proposed a slogan of peace which would resonate with the workers and at the same time lead to inevitable clashes between the working masses and the authorities, seeking to continue the war at all costs.

¹⁶ Quoted from С.В. Тютюкин, *Война, мир, революция: Идеиная борьба в рабочем движении России 1914–1917 гг.*, Москва, 1972, p. 147.

¹⁷ See *ibidem*, pp. 147–148.

¹⁸ Quoted from: *ibidem*, p. 121.

In the camp of the internationalists, a place between the Bolshevik-Leninists and the editorial staff of "Golos" (later "Наше Слово" – "Nashe Slovo", Our Word) (about them see below) was occupied by the *впередовцы* (*vperedovtsy*, members of the leftist Bolshevik group "Вперед" ("Vpered", Forward) formed around Alexander Bogdanov in late 1909¹⁹). Finding points of convergence with the positions of both of these currents, the *vperevedovtsy* criticised the latter for "hesitation and indecision, sometimes half-spoken and vague practical proposals", and the former for the "idealistic explanation of the collapse and the desire to turn the party into a sect with fixed dogma", for their characteristic "decisiveness, sometimes bordering on lack of a comprehensive understanding of unfolding events", for their "often utopian and internally contradictory practical proposals"²⁰.

However, aversion to individual points or aspects of the programme of one or another group of internationalists did not prevent the *vperedovtsy* from co-operating with them. Moreover, they made it one of their objectives "to agitate for the unification of all the revolutionary-internationalist elements, despite some differences that do not go beyond the basic principles of revolutionary Marxism"²¹.

However, we cannot fail to note that the *vperedovtsy* criticised Leninists much more sharply than, for example, the editorial board of "Nashe Slovo". This, it seems to us, was partly a kind of "tribute to tradition" that had developed over many years of polemic between the two branches of Bolshevism. On the other hand, it was the ideological closeness of those and others (after all, *vperedovtsy* always considered themselves Bolsheviks) that made *vperedovtsy* be so jealous of the erroneous steps of Leninists, from their point of view. Already in February 1917. Anatoly Lunacharsky formulated this position: "The S-D current led by Lenin is dear to us, too much is connected with its future in the near future of the Russian proletariat, and when its ideological leaders do something wrong, we feel bitter, even when this 'step' is dominated by elements of the comic"²².

A more "quiet" attitude toward the mistakes of "Nashe Slovo" allowed the *vpere-dovtsy* to cooperate quite actively with this newspaper during the first year of the war. However, this cooperation, in turn, obliged them to soften their criticism of the newspaper. Nevertheless, I. Bezrabortny (Dmitry Manuilsky, editorial board member) and A. Voinov (Lunacharsky, newspaper employee) signed an "dissenting opinion" after the resolution on the principles of disassociation and unity in the International's revival adopted by the editorial board and Paris staff of "Nashe Slovo" on 9 May 1915. In contrast to the majority, which dissociated itself from supporters of both "unity by all means" (the OK and Bund line) and "schism by all means" (the position of newspaper "Social Democrat"), but was nevertheless inclined to compromise and agreement with the hesitant and inconsistent

¹⁹ Alexander Bogdanov left the group in the spring of 1911, when, in his opinion, it "began to move from cultural-propaganda work to policy in a foreign spirit". By the beginning of the First World War, *Впередовство* (*Vperedovstvo*) was represented by the Geneva and Paris circles and separate organisations in Russia. For more details see: А.Ю. Морозова, "Неленинский большевизм" А.А. Богданова и "впередовцев": идеи, альтернативы, практика, Москва-Санкт-Петербург, 2020.

²⁰ "Вперед", 25 August 1915.

²¹ *Ibidem*.

²² "Вперед", 1 February 1917.

elements of their factions in terms of internationalism, the supporters of the dissenting opinion considered that “the conditions for the further development of revolutionary social-democracy in Russia and its struggle in the ranks of the international proletarian movement require a decisive organisational separation of the vast majority of the RSDLP from that social-nationalist current which represents in Russia the germ of the emerging imperialist workers' party”. At the same time, “genuine party unity of the RSDLP can be achieved not by artificially preserving the old factions and [...] foreign groups and circles [...], but only by the rallying together of all the S-D internationalist elements for revolutionary action, irrespective of their former factional affiliation”. Therefore, “in pursuing this task, ‘Nashe Slovo’ [...] must strive for rapprochement in the first place with the elements grouped around the newspaper ‘Social-Democrat’, as already radically dissociated [...] with all shades of social patriotism”²³. The Geneva Idea Circle “Vpered” supported its comrades and adopted a special resolution on the subject²⁴.

For the internationalists, faced with the task of not just restoring the old, but creating a new Workers' International, it was important, after realising the very fact of the collapse of the old organisation, to understand first of all the causes of this collapse. Answering this question, the *vperedovtsy* remained faithful to their old ideas. In the first part of the article of Valerian Polyanski “Questions of Time”, published in “Nashe Slovo”, first of all it paid attention to the fact that “the organisation of the International is broken, but the idea of the International is alive”. Therefore “the main task must be to work not only in breadth but also in depth. The Third Workers' International must be called so because of its spirit and the nature of its activities, not because of its organisational form”²⁵. According to Polyanski, the lack of “work in depth” was one of the main reasons for the collapse of the II International: “The class consciousness of the proletariat, poisoned for years by the poison of opportunism, became captive to bourgeois ideology, and the working class failed to overturn and destroy the slogan of national unity and defence of the fatherland. More than that, it has become a servant of the bourgeoisie...”, he wrote in the first issue of the “Vpered” newspaper²⁶.

In the second part of the article, published in “Nashe Slovo” on 22 June 1915 (two months later and already under the heading “Free Tribune”, indicating a certain distance between the editorial board and the views of the author of this article), it was stressed that the cause of uniting the international proletariat must begin by separating the internationalists from the social-chauvinists, who “have no place in the International not because they have turned right from Marxism, not because they are opportunists – they have turned completely away from Marxism [...] Internationalism and nationalism are two political systems diametrically opposed to each other”²⁷. Therefore, when we talk about unity, we are referring to the unity of the S-D internationalists.

²³ “Наше слово”, 6 June 1915.

²⁴ Российский государственный архив социально-политической истории (РГАСПИ), Фонд 436, Опись 1, Дело 19, Лист 1.

²⁵ “Наше слово”, 18 March 1915.

²⁶ “Вперед”, 25 August 1915.

²⁷ “Наше слово”, 22 June 1915.

At the same time, the author of the article is far from rejecting those internationalists, whose views have the tinge of opportunism: “While separating ourselves from the social-chauvinists with the greatest determination and being quite aware of where opportunism can lead, at the same time we can't put them on the same board: the first are outside the proletariat, the second are grouped closely together around the workers banner, around the class struggle slogan”²⁸. Therefore opportunism can be overcome not by splits with its supporters with the internationalist standpoint, but by an ideological struggle within the proletarian organisation. Polanski also developed this idea in articles published in a newspaper published by the Geneva *vperedovtsy*²⁹. Polanski preached the necessity of a decisive (including organisational) break with the social-patriots and cooperation with those internationalists who were under the influence of opportunism in practically all his articles in “Vpered”. At the same time, he called to unite all internationalists without distinction of old groups in his faction, and abandon the sectarian view of the Party, while fighting the chauvinists within his faction³⁰.

However, in the “Vpered” milieu there was also another point of view on the question of unity and schism, which found expression in an article by Lunacharsky in the third volume of “Vpered”. He was of the opinion that the organisational split of the old parties was not advantageous at the moment, and therefore the Internationalists could remain within the same organisation as the Social-Patriots³¹.

In the second volume of “Vpered”, an article entitled “Наша программа в России и в Интернационале” (Our Programme in Russia and in the International) was published. It was printed unsigned and was seen as the very beginning of the publication of the draft platform³². Believing that victory in the war would lead to the triumph of reaction in the country, the *vperedovtsy* did not regard themselves as the “defeatists”, believing that the defeat would fall heavily on the shoulders of the working masses first of all. That is why they “rejected all positions of question which proceeded from the game of military forces of imperialisms equally hostile to us, and contrasted them all with the great power of the international proletariat”³³.

A year after the outbreak of the war, however, they put the question differently: “An early peace means a relative defeat. Continuation of the war means total defeat”. It is obvious that the working class is interested in ending the war as soon as possible, dragged out by the bourgeoisie in the name of its profits. But “the only real salvation for popular Russia lies in its radical democratisation”. “If the revolution had arrived before the conclusion of peace”, continued the author of the article his reasoning, a democratic government, “having peace as its slogan”, would have turned to Europe with the offer of peace without

²⁸ *Ibidem*.

²⁹ See: В. Полянский, *Русские социал-шовинисты и задачи революционной социал-демократии*, “Вперед”, 25 August 1915.

³⁰ See: *Задачи дня*, “Вперед”, № 3, 21 January 1916.

³¹ “Вперед”, № 3.

³² See РГАСПИ, Фонд 157, Опись 2, Дело 31, Лист 1 (letter of 28 August 1915).

³³ “Вперед”, 20 October 1915.

annexations and contributions, and “by the very fact of its democracy new Russia would have already disarmed its enemies”.

However, another option is more likely – peace would be concluded before Russia gets a democratic government. Then the first demand of the proletariat should be a Constituent Assembly, and also the renunciation of military alliances and the creation of a democratic United States of Europe, and the general disarmament and disarmament of Russia, while it simultaneously organises a defensive force in the form of a “model militia”. Further, the “triumph of freedom” would make it possible to keep all the nations now oppressed by autocracy in a fruitful union, and in the field of domestic politics the proletariat would advocate “a broad monopolisation by a democratic state of all the most developed branches of industry, more or less ripe for it”, and the implementation of the agrarian programme of 1905³⁴. The provisions briefly formulated in this article were developed and argued in subsequent publications of the group members.

The programme of peace was regarded by the *vperedovtsy* as the “minimum programme in international politics” throughout World War I. Since the vanguard of the proletariat “is not able at present”, they wrote in the sixth volume of their newspaper of 1 February 1917, “to dictate a peace which would only satisfy it, a socialist peace, coinciding with its maximum program”, it was necessary “to seek the relatively most advantageous, relatively progressive for the present”³⁵.

Polyanski also sharply polemicised with the proponents of Russia's defeat in the face of the editorial board of the “Social-Democrat”. He believed that the slogan of “civil war” and “social revolution”, preached by them, was out of time: “The proletariat, of course, will put an end to imperialism, but the scale must match the force of the blow, we must adjust our attack to the real force, and only then, as the revolutionary activity and our victories increased, move further and further forward, right to the end; it will be worse if we begin with a social revolution and then we have to immediately return to the daily small work”³⁶.

In opposition to them and to the similarly rejected slogan “no victories, no defeats”, he put forward the struggle for peace without annexations, disarmament and the United States of Europe as a slogan designed to unite the proletariat of the whole world. Actively arguing for a new International and staying in the centre of emigration – in Geneva, the *vperedovtsy* could not fail to express their attitude towards the international conferences of internationalists in Zimmerwald and Kiental, although they themselves did not take part in them. In their addresses they welcomed the first of them and solidarity with the position of the Zimmerwald “left”, wishing it at the second conference “to present itself as an ideologically sharply defined, ideologically uncompromising group, whose actions should not be bound by any restrictive fetters either. But on the other hand, it is clear that this group should seek allies and enter into a broad political alliance with the less strong internationalists in order to influence them most effectively and facilitate

³⁴ *Ibidem*.

³⁵ “Вперед”, 1 February 1917.

³⁶ В. Полянский, *О поражении России*, “Вперед”, 20 October 1915.

their evolution to the left"³⁷. At the same time, the *vperedovtsy* called on the true internationalists to "make a definite break in the face of the proletariat" with the "supporters of continuing the war under whatever pretext".

However, while rejoicing at the growing influence of the "left" at the Kiental conference, they bitterly stated, after analysing its decisions, that "Kiental was not a step forward compared to Zimmerwald"³⁸.

The internationalist wing in the Menshevik part of Russian Social Democracy was represented by the Menshevik internationalists around Leo Martov and the émigré newspaper "Golos" (since January 1915, "Nashe Slovo") published in France. These newspapers were not a narrow factional body – in addition to the Mensheviks (Alexander Martynov, Vladimir Antonov-Ovseenko, Solomon Lozovsky, Kollontai, Moisei Uritsky, M. Pavlovich, Yuri Larin) Trotsky (who gradually ousted Martov from the leadership of the newspaper), the *vperedovtsy* Lunacharsky and Manuilsky and some Bolsheviks collaborated in them. Even Lenin, who never stopped criticizing Martov, admitted that "Golos" "is now the best socialist newspaper in Europe. The more often and more strongly I diverged from Martov, the more definitely I must say that this writer is now doing exactly what a Social-Democrat should be doing. He criticises his government, he exposes his bourgeoisie, he scolds his ministers. Socialists, on the other hand, who are engaged, being disarmed to their own government, in exposing and shaming the ministers and ruling classes of another country, are fulfilling the role of bourgeois writers"³⁹.

Martov himself wrote in a December 1914 letter to the editors and staff of the journal "Наша Заря" ("Nasha Zarya") that one should not be afraid of the coincidence of his positions with Bolshevism: "Our Menshevism is and has rasion d'être as an application of orthodox Marxism adapted to specific conditions. When it has to *Stellungnehmen* to questions of the world, it must not dance from the furnace of anti-Bolshevism, but draw its orientation from the 'eternal' foundations of Marxism, without being embarrassed if in a given situation it coincides in some essential way with the 'Большевики' (Bolsheviks), with the more sensible syndicalists, with Luxemburg, Pannekuk. It is in much greater danger to coincide in something essential with our Marxist-like and Народник (*Narodnik*) democrats, who are following the lead of the Kadet leaders of public opinion [...] it is the МЕНЬШЕВИКИ (Mensheviks), who, with all the adaptations of practice to the most backward external conditions, have sought to preserve the revolutionary method and 'orthodox' theoretical basis, who must show that with a change in the historical situation within 24 hours they can fundamentally revolutionise the tactics. On the contrary, to give the honour of a new orientation at a moment of historical turning point to the representatives of simplistic vulgarised Marxism is to pour water on its mill, as Plekhanov, Kautsky and Ged are pouring it at present. Only by taking it upon ourselves to show that social-democracy can reveal its historically-revolutionary content at the moment of a radical breakdown of the prevailing conditions that define the 'world-wide' legalist-possibilist

³⁷ "Вперед", 14 April 1916.

³⁸ "Вперед", 8 June 1916.

³⁹ В.И. Ленин, *Полное собрание ...*, т. 26, р. 31.

forms of its political expression will we be able to wrest the ground from under the feet of all kinds of rebellious anarcho-syndicalism, which will inevitably flourish today as the polar opposite result of the proletarian crisis, alongside opportunism reduced to its last degree of meanness”⁴⁰.

Later, in the preface to the collection of his anti-war articles published in 1917, Martov defined his political position during the war years as follows: “From the first days of the crisis, there are no political opponents ‘on my left’, but only like-minded persons on the basic principle question, with whom a struggle and often violent disputes over the methods of defending the basic principles are possible and necessary. In this respect the catastrophe has created a new situation everywhere, showing to all for whom the ultimate aims and basic principles of democracy have not become an empty sound, that in the ranks of workers’ democracy during the current moment the internal enemy is placed *only to the right* and that the task of fighting this internal enemy must in all circumstances be subordinated to the tasks of separation and ideological struggle with ‘neighbours on the left’ [...] It goes without saying that from this attitude to these ‘neighbours’ the possibility for real cooperation follows only in so far as they show even least ability to stand over the coterie traditions and even for a period to learn the password ‘fight together’”⁴¹.

In a letter to the editors of “Новая Заря” (Novaya Zarya) Martov also outlined the basic provisions of his position towards the war, which he considered “above all an off-spring of imperialist irreconcilable antagonism”, which marked the beginning of a new phase in the development of capitalism. According to Martov, “for socialism, this prospect means the beginning of a period of decisive direct struggle for mastery of power in the developed capitalist states as the only way out of the dead end into which imperialism is driving society. The social contradictions which, within every country, are bound to be exacerbated to an extreme during and as a result of the war, [...] the internal contradictions of imperialism itself, [...] the forced flirtation of all ruling classes with the proletariat, [...] – all this together creates elements for the creation in Europe of that revolutionary situation which it has not experienced since the age of bourgeois and national revolutions; that instability of social relations which, during the Second International, was not enough to fully reveal and reflect in the minds and will of the proletariat the socio-revolutionary sides of its place in capitalist society which make it able to put on the agenda and practically solve the question of seizure of the political power and change of the economic regime. The dilemma – either the constant wars on the road to the final triumph of imperialist supercapitalism, or the decisive stages of the class struggle on the road to the liquidation of capitalism – will sooner or later be clothed in blood and flesh [...] of the proletarian masses”⁴².

The crisis of the international socialist movement, from Martov’s point of view, consisted in the socialist parties taking the question of tactics in the plane of a dilemma

⁴⁰ *Меньшевики. Документы и материалы. 1903–1917*, сост., автор ввводной статьи и коммент. С.В.Тютюкин, Москва, 1995, pp. 367–368.

⁴¹ Л. Мартов, *Против войны. Сборник статей (1914–1916)*, Москва, 1917, pp. X–XI.

⁴² *Меньшевики. Документы и материалы...*, p. 361.

“either a military defeat leading to the economic and political suppression of a given fatherland or the destruction of its conditions to the present economic prosperity and progress, or a military victory as the basic condition for the existence of the fatherland and its progress, whatever world consequences and blows to other fatherlands this victory might be bought by”. They gave their answer “in the plane of yesterday's historical day of the class struggle of the proletariat”, and the answer which all the parties gave was homogeneous, this “led them into hostile camps and set them one against the other, thus destroying their international unity which is the basic ideological premise for the formulation and solution of the social-revolutionary problems of the class movement”⁴³. Martov saw the methodological error in applying to the participants of the war the criterion of progressiveness and reactionarity, which had become anachronistic, and which “might become relevant again if foreign policy were to be driven by the proletariat”. At the moment, however, there is no side in the war whose victory in the historical sense would carry with it a “revolutionary emancipatory beginning”, because “only socialism can wage a progressive [...] struggle against imperialism”⁴⁴.

At the same time, emphasised Martov, “we do not stand and must not stand on the point of view of benefiting to Russia from the defeat, as some of the ‘consistent’ are inclined to do, because, on the one hand, even in relation to Russia, Germany and Austria are not the carriers of historically progressive principles in this war. [...] On the other hand it is a false assumption that every defeat leads to revolution, every victory leads to a victory of reaction. [...] It is impossible to take into account in advance the likely consequences of victory and defeat for Russia, because of the existence of an equation with many unknowns. [...] However, one point will remain valid for our tactics – that only a force can make use of the conditions created by victory or defeat, if it does not tie itself to the war, does not assume any responsibility for it or for the inevitable – in the case of either victory or defeat – consequences which will bring about an exacerbation of internal contradictions and will consequently drive social development forward”⁴⁵.

Later, in his article “Ни германофобия, ни германофильство” (“Neither Germanophobia nor Germanophilism”, 6 February 1915) Martov wrote: “In *each* of the warring countries military failure and the final defeat can create objectively favourable conditions for the development of the people's forces, delayed by the war itself. The democracy is able and obliged to use them, just as it is able to use the conditions favourable for the movement which may result from the victory of this country. But to make use of these results democracy in this and other cases, [...] democracy in the course of the war itself must clearly separate its cause from the speculations of these and other conquerors, appear before the masses as a social force which has not for one moment sanctioned the crimes of historical catastrophe or its illusions, which has remained pure both from the blood of its countless victims and from the mud of the political speculations which accompany it. [...] Democracy should be imbued with the consciousness

⁴³ *Ibidem*, pp. 361–362.

⁴⁴ *Ibidem*, pp. 353, 364, 365.

⁴⁵ *Ibidem*, p. 366.

that in the present crisis it has to act as a force, ideologically and politically independent from the conservative forces of contemporary society, which first of all works in the chaos of historical cataclysm⁴⁶.

Standing on this position, Martov criticised the above quote from the editorial board of “Nasha Zarya” about “not opposing the war” and the formula of Alexander Potresov “We do not oppose the war, but we do not stop the internal struggle”, showing its internal contradiction: “To say: ‘we do not oppose the war, but we do not stop the internal struggle’, means to get into a very contradictory situation. For the serious internal struggle of the serious opposition is undoubtedly counteracting the war that the rulers of the country are waging as part of their overall anti-democratic policy. [...] From ‘non-confrontation’ it is in fact only one step to the cessation or only softening of the opposition struggle, to the *Burgfrieden* [civil peace (German)] established by the Germans, or to the policy of *union nationale* [national unity (Fr.)] of the French”⁴⁷.

Martov conceded that the “defence” task could only form part of the overall task of democracy if democracy triumphed in the country. In that case “the defence of a triumphant democracy with arms in hands against an external enemy would have as little imperialist character or serve alien imperialist aims, as it did with France in 1783”. But since “the victory of at least a bourgeois democracy in one country would immediately explode the present relationship of states in this conflict, uniting the entire capitalist bourgeoisie of the whole world in an effort to put out the fire”, “it would not be a defensive war in the ordinary sense of the word, but an entirely new war, which, like that of the first French republic, would have the character of *offensive liberation*, or would have to assume such character, since it would be certain that the situation of international imperialist reaction would not allow the setting up of democracy in one country”⁴⁸.

In the article “Демократическое «оборончество» в России” (Democratic “Defence” in Russia, 18 April 1916) Martov emphasised again that “it is not the imperialist war that can solve for Russia the problem of its renewal, but only the crushing of global imperialist reaction, which in the end is the cause of the survival of all the regimes in the backward countries. Only a movement based on the struggle against global imperialism, and thus freed from any national exclusiveness and openly directed against imperialist methods for solving historical problems, can prove fruitful also in the field of purely national problems. Nowadays there cannot be a truly progressive movement outside of a movement imbued with the idea of peace”⁴⁹.

As mentioned above, Trotsky gradually pushed out Martov (who, in his opinion, moved to the right) from the leadership of “Nashe Slovo”, the editorial board of which, according to his testimony, formulated the following on 1 March 1916: “Joining the Zimmerwald group of internationalists and seeing in it the first milestone on the road to the creation of a revolutionary *Third International*, ‘Nashe Slovo’ considered it the duty

⁴⁶ Л. Мартов, *Против войны...*, pp. 32–33.

⁴⁷ *Меньшевики. Документы и материалы...*, pp. 366–367.

⁴⁸ Л. Мартов, *Против войны...*, pp. 67–68.

⁴⁹ *Ibidem*, p. 76.

of the *left wing* internationalists to decisively criticise the political half-heartedness and socialist eclecticism, to clarify to the proletariat the conditions and character of the historical epoch and propagate revolutionary tactics, which basically means the proletariat's transition from defensive to offensive struggle by systematically deepening and widening economic and political conflicts between working class and imperialistic bourgeoisie and its state under the banner of *gaining political power in the aims of social revolution*. Within Russian Social Democracy, 'Nashe Slovo' sets itself the task of purging the ranks of the party of social patriotism, which in the conditions of Russia must be of a most anti-revolutionary and demoralising character. An open break with the Social-Patriotic headquarters and a merciless struggle against them for influence over the working masses is considered by 'Nashe Slovo' as an essential condition for the effective unification of the Russian internationalists by overcoming their coterie exclusiveness and factional isolationism⁵⁰.

However, in spite of its such resolute determination to fight social patriotism, the position of "Nashe Slovo" still did not coincide with that of the Lenin's "Social-Democrat", differing from it in three main points: "These points concerned defeatism (*пораженчество*, *porazhenchestvo*), the struggle for peace and the nature of the coming Russian revolution. 'Nashe Slovo' rejected defeatism. 'Social-Democrat' rejected the slogan of the struggle for peace, fearing that it would conceal pacifist tendencies, and contrasted it with civil war. Finally, 'Nashe Slovo' stood on the point of view that the task of our party must be to win power in the name of a socialist coup. 'Social-Democrat' continued to stand for the 'democratic' dictatorship of the proletariat and the peasantry"⁵¹.

As for Trotsky's own position, from the beginning of the war he adopted internationalist positions, considering "the idea of militant nationalism fatally hostile to the real interests of the proletariat". However, in the fact that the ruling classes managed to impose their will and their interests on the proletariat, he saw not only "the terrible defeat of socialism", but also "the possibility of its final victory". Trotsky believed that "it is impossible to doubt that the class, capable of deploying such endurance and self-sacrifice in the war, which it recognised as 'just', will be even more capable of deploying its qualities when the further course of events presents it with tasks truly worthy of its historical mission"⁵². Moreover, according to Trotsky, "the deeper scars the experience of war has left in the consciousness of the proletariat, the faster and more violent the process of its emancipation from the non-revolutionary methods, techniques and skills of the past epoch, the tighter and more immediate, more bloody and at the same time more conscious the ties of international solidarity will become – no longer as a principle, or as a foreshadowing, or as a symbol, but as a direct fact of revolutionary cooperation on the international arena in the name of a common struggle against capitalist society"⁵³.

⁵⁰ Л.Д. Троцкий, *Война и революция*, т. 1..., pp. 26–27.

⁵¹ *Ibidem*, p. 27.

⁵² *Ibidem*, pp. 147–148.

⁵³ *Ibidem*, т. 2, p. 73.

And yet, since this war “can exhaust not only the material resources of society, but also the moral forces of the proletariat itself”, it is necessary to struggle with all means to put an immediate end to it. “An immediate cessation of the war! – is the slogan under which Social Democracy can again gather its scattered ranks, both in the parties of separate countries and in the whole International [...] True national self-defence now consists in the struggle for peace. This means for us not only the struggle to save the material and cultural goods of humanity from further reckless extermination, but above all the struggle to preserve the revolutionary energy of the proletariat. [...] The conditions on which peace can be concluded – peace of the peoples themselves, not a deal between diplomats, must be the same for the whole International. *No annexations! No contributions! The right of every nation to self-determination! The United States of Europe – without monarchies, without standing armies, without ruling feudal castes, without secret diplomacy!*”⁵⁴

The slogan of peace, according to Trotsky, plays an enormous role “in mobilising the leftist, internationalist wing in all countries and [...] a political mistake was made, and to a great extent is still being made, by the ‘Social-Democrat’ group trying to place this slogan at the exclusive disposal of sanctimonious pacifists and popes.

Just as under the slogan of war to the end the bearers of different tendencies in socialism have grouped together, so under the slogan ‘war on war’ stand both those who seek as soon as possible to restore under the feet of the proletariat the ‘normal’ basis for its class movement, all in the same form of the struggle for reform and consolidation of organisations, and those who see in this war a bloody prologue to an age of deepest social upheaval. The further course of the war and these or those its consequences may undoubtedly divide in different directions those deeply different in their ideological upbringing and political past socialist elements which are now united by the struggle for an end to the war. But on the other hand [...] the mobilisation of the working masses against the imperialist slaughter could directly lead to an open clash between the proletariat [...] and the state power. Beginning with the struggle to end the war, the revolutionary mobilisation of the masses can end with the proletariat winning political power”⁵⁵. Therefore, “our ideological-theoretical, propaganda work must [...], by revealing the limitations and contradictions of the position of the Second International, clarify the historical prerequisites and conditions of the new social-revolutionary epoch and in this way prepare the consciousness of the advanced working strata for the solution of tasks of a scope unprecedented in the history of mankind”⁵⁶.

Trotsky resolutely rejected defeatism as a whole, believing that “the slogan ‘Russia’s defeat is the lesser evil’, at least guesswork in the sense of theoretical foresight, unfit in the agitational sense, and for this very reason rejected by all the internationalist groups in Russia, proved definitively liquidated by the political test of its events: if defeats split the will of the proletariat, introducing into its broad circles a mood standing on the border

⁵⁴ *Ibidem*, t. 1, pp. 150–151.

⁵⁵ *Ibidem*, t. 2, p. 83.

⁵⁶ *Ibidem*, p. 84.

between the national and, so to speak, the 'biological', then the revolutionary party of the proletariat cannot see in defeats even an indirect ally of its own"⁵⁷.

Addressing the burning question of schism and unity, Trotsky pointed out the invalidity of the accusations of the editorial board of "Nashe Slovo" both in pursuing a schismatic line (on the part of the OK) and in "half-heartedness", in their unwillingness to draw conclusions from the ideological and political struggle with the social patriots in the direction of an organisational split (on the part of "Social-Democrat"). He characterised the position of the editorial board as follows: "Rejecting all experiments of premature, artificial split, i.e. the split not deriving inevitably for the masse from its own political action – and this is the point of our contradiction with 'Social-Democrat' – at the same time – and this is our profound difference from our critics from the other camp – we do not in any way consider it acceptable to subordinate the question of the decisiveness, completeness and irreconcilability of our internationalist criticism and agitation to fears that an organisational split might flow out of this work [...] We resolutely refuse to approach the enormous work now facing the internationalist elements in all the socialist parties with any supreme organisational criterion. We subordinate the question of the organisational methods of the struggle against social patriotism entirely to considerations of political expediency. And we are deeply convinced that in the present period, when the Internationalists have only to unfold their programme within the framework of the old workers' organisations, a split would be in the overwhelming majority of cases inadvisable"⁵⁸.

Close to Martov, but more restrained, centre-right, was Pavel Axelrod, who believed that it was necessary to recognise the right of every nation to defend its fatherland, which lasted as long as these national fatherlands existed, and who neither condemned the French socialists for joining the Ministry nor accused the German social-democrats of treason (although he disapproved of their vote for loans). He believed that the defeat of any power in a war would be a threat to peace, as it would strive for revenge (let us note that this is what happened later with the humiliated Weimar Germany), and there was no reason to wish Russia victory, as it would strengthen the position of tsarism⁵⁹. Together with Fiedor Dan, Martov, Irakli Tsereteli, Martynov, Ivan Maisky and others Axelrod signed an open letter against the main points put forward by the "Самозащита" (Self-Defence) group led by Potresov, and later proposed his own plan for an "international struggle for peace": pressure from workers on their party leaders to withdraw Socialists from governments and to refuse the Social-Democratic parties to vote for war loans. As an active participant in the Zimmerwald and Kiental conferences, Axelrod regarded them only as private meetings to bring the war-divided parties closer together and to prevent Leninist schism from penetrating Western European Social Democracy. After the Kiental Conference had adopted the Leninist position that real lasting peace was only possible after the establishment of proletarian power, Axelrod began to emphasise that he was a "Zimmerwaldite" but not a "Kientalian"⁶⁰.

⁵⁷ *Ibidem*, p. 164.

⁵⁸ *Ibidem*, pp. 84, 88.

⁵⁹ See С.В. Тютюкин, *Меньшевизм. Страницы истории*, Москва, 2002, p. 289.

⁶⁰ See: А.П. Ненароков, *В поисках жанра. Записки архивиста с документами, комментариями, фотографиями и посвящениями*, кн. 2: *Свеча в доме*, Москва, 2009, pp. 48–49.

Together with Martov, Axelrod spoke under the banner of the Foreign Secretariat of the Menshevik Organisational Committee, which also included Martynov, Semen Semkovsky and I. Astrov. In the letter of the Foreign Secretariat of the OK to the comrades in Russia of 21 August (3 September), 1915 it was noted that the blame for the military defeats and suffering of the peoples living in Russia lay with its ruling classes and capitalists, and therefore the workers should not respond to calls for general unity to prevent the national danger, because “there is no other, no worse national danger than the domination of Russia by a bunch of bureaucrats and nobles with the Tsar at the head. [...] And to save Russia from defeat at the cost of combining the living forces of the country with this bunch of predators would mean to destroy by the left hand what you create by the right”. Strengthening the army, the mobilisation of industry in the country for military needs, which is called for by the ruling circles, can only prolong the war, but cannot ensure the victory of Russia: “The victorious German imperialism cannot be stopped on its way by force of arms: it has shown itself the strongest among the other imperialist forces. One force alone can block its way to further victories, to the further trampling and torment of a defeated Russia. It is *the power of the people's revolution*. [...] Only by seeking to destroy the bulwark of global reaction – Russian Tsarism, Russian democracy will ensure that this war will end without new violence against the peoples of Russia, without alienation from Russia of areas whose population does not want such alienation, without contributions that would have ruined the country for a long time, without the trampling of Poland, Belgium and Serbia by the victors. [...] Now the struggle for peace in Russia is closely and inextricably intertwined with the struggle for the overthrow of the dominant order⁶¹. The proletariat of Russia had to use as its slogan “an All-Russian Constituent Assembly for the abolition of the war and the abolition of the autocratic system”, and to call in word and deed on the workers of Western Europe “for a common and resolute stand against militarism, for a common struggle for the immediate conclusion of a peace without contributions, without conquests, without the crushing and suppression of nationalities”⁶². The letter also expressed the hope that “the sound of a victorious or winning revolution in Russia will awaken the consciousness, conscience and will to struggle in the proletariat of other countries as well, will arouse the desire to break the alliance with the imperialist governments, will indicate that the world proletariat is coming to pay the price of the perpetrators of the world slaughter”⁶³.

In November 1915 the Foreign Secretariat of the OK issued a “Draft Platform of the Organisations of the August Bloc”, which stressed that in the conditions of world war Russian Social Democracy “remained on the ground of class struggle and international solidarity of the workers”⁶⁴. Noting that the nature of the war excluded any notion of its liberating or historically progressive character in any respect, that “none of the hostile coalitions embodies historical progress in this war”, that the attitude of the proletariat to this war should not be determined by considerations of the relatively less reactionary

⁶¹ *Меньшевики. Документы и материалы...*, pp. 386–387.

⁶² *Ibidem*, p. 388.

⁶³ *Ibidem*, pp. 386–387.

⁶⁴ *Ibidem*, p. 395.

character of one of the warring sides, that the proletariat of the different countries, split by the war, should “revive as an internationally united and internationally acting class-independent force”, that “Russian Social-Democracy [...] rejects [...] any participation in the cause of so-called military defence; exposes to the proletariat the hypocrisy of the Russian government and ruling classes in calling the proletariat to cease the class struggle and to promote the cause of defence in the state [...]; exposes to the proletariat the responsibility of both the present rulers of the country and of the opposition bourgeoisie in provoking war [...] fights against the poisoning of the people’s consciousness with the liberal-chauvinist slogan of ‘struggle until victory’ and opposes the slogan of separate peace with its demand for immediate *general peace* [...]; seizes every opportunity it has to organise the workers on the basis of the struggle against the consequences of the crisis which has gripped the country [...] demands that this liberation [of the social forces chained by tsarism – A.M.] first of all untie the hands of the working class by giving it freedom of coalition and press, by abolishing censorship, exceptional provisions and the militarisation of labour, by freeing the exiles and prisoners; supporting the demands of other parties for the removal of the present “government of treason”, [...] and unites all its political struggle with the slogan of calling *an All-Russian Constituent Assembly to liquidate tsarism and war*; [...] calls on the proletariat to support its political and economic demands through mass organised revolutionary actions and seeks to introduce spontaneous outbursts of popular indignation into the mainstream of such organised protests”⁶⁵.

On the extreme right “defensive” flank of the Menshevik Party during the war was Plekhanov. At the very beginning of the war, while in exile in Paris, he took an active part in drawing up a declaration of volunteers from among the Russian emigrants, among whom were also socialists who voluntarily enlisted in the French army to fight against Germany, whose victory, in their opinion, would lead to the defeat of European democracy. At the last meeting of volunteers before their departure from Paris, Plekhanov gave a welcoming speech, the main ideas of which were later repeated by him in an open letter to the editors of the newspaper “Речь” (Rech) of 30 September 1914, that was repeatedly reprinted in Russia in various newspapers and magazines⁶⁶. In this letter of explanation he stressed that the main idea of his parting word to the volunteers was simple: “It boils down to the fact that in the war between Austria-Hungary and Germany and France, Belgium and England the interests of *the international proletariat and social progress* are on the side of the latter three states and that therefore everyone who cherishes these interests must wish victory to these very states”. Plekhanov went on to point out that as an opponent of war in principle, he could not, however, take a neutral stand, and therefore wished “defeat to the guilty party, i.e. the attacker”, which, in his “deep conviction, was Germany and its ally Austria-Hungary”⁶⁷.

Plekhanov expounded his position on the war in detail in an essay organised by a group of Menshevik emigrants in Lausanne on 11 October 1914. This speech is significant in that, as noted above, it was the last face-to-face meeting between the two leaders of Russian

⁶⁵ *Ibidem*, pp. 397–404.

⁶⁶ For more details see: С.В. Тютюкин, *Г.В.Плекханов...*, pp. 306–307.

⁶⁷ *Меньшевики. Документы и материалы...*, pp. 352–353.

Social Democracy, Plekhanov and Lenin. Fortunately, unlike other émigré speeches with abstracts, it turned out to be recorded in some detail by one of the audience, as well as by a member of the Foreign Agents of the Police Department, and is reflected in a number of memoirs⁶⁸. In the first part of his abstract Plekhanov described the behaviour of the German Social-Democrats in voting for war credits in the Reichstag as a betrayal of socialism, while excusing the French Socialists, as they were in a position of legitimate self-defence. However, the rapporteur pointed out, they had to tell the truth about the reactionary nature of the ruling circles in Russia, an ally of France. After a break Plekhanov analysed the conduct of the Russian Social-Democrats, stressing that both S-D factions of the State Duma had acted as true Social-Democrats, although they should have mentioned the cause of Russia's military weakness – the policy of Tsarism. In his opinion, “the war will lead to the triumph of Socialism in Russia because the Russian Socialists have shown that they are incapable either of dealing with the Tsarist Government or of opportunist tactics”⁶⁹.

Plekhanov's speech was greeted with enthusiastic applause by the majority of those present, but he was sharply opposed by Lenin (see above for his position). In his brief reply Plekhanov recalled Marx's position that the right of a people to exist also implied the right to defend itself against an external enemy, and that therefore, not forgetting the socialist struggle against chauvinism at home, in the event of war one should identify its culprit and attack him with all force⁷⁰.

In a revised and enlarged version, Plekhanov's Lausanne essay was published as a reply to a letter by the Bulgarian Socialist, Z. Petrov, being entitled “О войне” (On War). In it Plekhanov justified his different attitude to the behaviour of the French and German Socialists: “The fact is that when one nation pursues imperialist aims, attacking another, that latter cannot but defend itself, unless it has reached an extreme degree of decay and weakness. And international social democracy cannot but sympathise with its self-defence, unless it is indeed guided in its foreign policy by ‘the simple laws of morality and law’. This defines my attitude to the French socialists who voted for war credit and even joined, in the person of Guesde and Sembat, the ministry. France is an attacked country. Hence the conduct of the French Socialists could not have been what the German Socialists, i.e., the Socialists of the attacking side, should have been”⁷¹.

In assessing the prospects for a revolutionary movement in Russia under war conditions, Plekhanov constructed the following logical chain. In his view, the source of the liberation movement in Russia is in its capitalist development, therefore, “such a defeat of Russia, which slows its economic development, will be harmful to the cause of popular freedom and useful to the old order”, that is, the defeat of Russia in the war will be harmful to its further economic development. Victory in the war, on the contrary, “even by strengthening reaction for a time, [...] will ultimately lead to its disappearance, because thanks to victory Russia will avoid the obstacles which defeat [would] have erected in the way of its economic development”⁷².

⁶⁸ For more details see: С.В. Тютюкин, *Г.В.Плеханов...*, pp. 309–313.

⁶⁹ Quoted from: *ibidem*, p. 312.

⁷⁰ See: *ibidem*, p. 313.

⁷¹ Г.В. Плеханов, *О войне. Статьи*, Петроград, 1917, pp. 22–23.

⁷² *Ibidem*, p. 36–40.

In February 1915, in a letter to his associates in Russia, Plekhanov again stressed that since the war had been launched by Germany, the Russian proletariat not only had the right, but the duty to defend its country, and this would not be a break with the Marxist idea of the class struggle, for in fact the war was against the German bourgeoisie and the opportunists of German Social Democracy who had allied with it. Plekhanov did not rule out the possibility of the war with the aggressor turning into a civil war within Russia, but believed that revolutionary sentiments in Russian society would grow on the basis of patriotic feelings. And yet Plekhanov advised the Duma Social Democratic faction to vote against military loans, as the cause of the country's self-defence was at present "in too unreliable hands" of the Tsarist government, which could not be trusted⁷³.

However, as early as the summer of 1915, after a number of major defeats of the Russian army, in a letter to the S-D deputy of the State Duma, A. Buryanov, who was not formally a member of the Social Democratic faction, on the eve of the convocation of the Duma, Plekhanov stressed that "at present one cannot be against popular self-defence", as in the result of the German victory "the Russian proletariat and the Russian labouring mass in general will suffer first of all". Addressing Buryanov and other S.D. deputies, he wrote: "You and your comrades, the Social-Democratic deputies in the State Duma, simply cannot vote against the war credits. Make your reservations – they are necessary – but vote for the credits. To vote against the credits would be treason (to the people), and to abstain from voting would be cowardice; vote – for!"⁷⁴.

Plekhanov's defensive position was further substantiated in a letter to the Bulgarian Socialist Nusinov, written in May 1915⁷⁵. It stressed: "Russia belongs to its working population. Who cares about the interests of that population, cannot be indifferent to the fate of Russia". Objecting to his opponents, who believed that it was not necessary to defend the country from the German invasion, but to make a revolution, Plekhanov wrote: "But revolution implies a revolutionizing of social relations. It is a whole process. War has sometimes been the mother of revolution. But whenever revolution was born in the throes of war, it was the fruit of the people's disappointment in the ability of their government to defend the country against the enemy. Woe to the imaginary revolutionaries who direct their agitation against the natural and inevitable desire of the people to fight back against an external enemy!"⁷⁶.

In early September 1915 a meeting of a group of S-D and Social Revolutionaries in Lausanne, in which Plekhanov participated, adopted an appeal written by him (*К сознательному трудящемуся населению России*). In it appeals to direct all efforts to the struggle against the external enemy were justified by the fact that the participation of the Russian proletariat in the struggle against an external invasion organised by the German junkers and the bourgeoisie, in effect means the continuation of the class struggle in a new form. According to Plekhanov, in defending their country, the workers are not defending their government, but their own future, therefore without ceasing to struggle to improve

⁷³ See: С.В. Тютюкин, *Г.В.Плекханов...*, p. 315.

⁷⁴ *Меньшевики. Документы и материалы...*, p. 375.

⁷⁵ It was included in a collection of articles, *Война*, published soon in Paris, the authors of which, besides Georgi Plekhanov, were L. Deich, L. Axelrod, P. Dnevniysky, G. Aleksinsky, V. Fomin, A. Lyubimov and K. Andronikov.

⁷⁶ Г.В. Плеханов, *О войне...*, pp. 90–91.

their economic situation, the proletariat must be extremely cautious, lest by its actions it should harm the cause of the defence of Russia. Stressing that “Russia's defeat would be its defeat in the struggle for freedom”, Plekhanov put forward the formula: the road to victory is the road to freedom, and called upon the workers to take part in all the institutions set up to fight against the external enemy, including the VPK (Военно-промышленные комитеты – *Voенno-promyshlennyye komitety*, Military-Industrial Committees. – A.M.)⁷⁷.

Throughout the war Plekhanov remained an opponent of the internationalist slogans that had gained international expression in the Zimmerwald and Kiental movements, the principle of national defence being the main one for him. In his article “Социалисты и голосование военных кредитов” (Socialists and the War Loan Voting) in January 1916, he wrote: “The proletariat is pitiful if it is unable to defend its rights against attacks by any means”. And since the imperialist policy of the German ruling circles was supported by the German workers and Social-Democrats, Plekhanov believed that “the internationalist can not only with a quiet conscience support the armed struggle against such exploitative attempts, but must support it with all his strength, with all his heart and mind, if he does not wish to betray himself, if he does not wish to stop being an internationalist”⁷⁸.

The February Revolution of 1917 radically changed the position of all political forces in Russia, particularly those on the left which opposed the regime, bringing them into the broader political arena. Revolutionary emigration practically ceased to exist, as the vast majority of emigrants moved to Russia and continued their political and social activities in their home country. Although Russia was still involved in the First World War, it was no longer the war and the attitude towards it, but the revolutionary events and the struggle for power and for the choice of the path of Russia's future development that determined public life. However, it cannot be overlooked that the “legacy of the war” influenced the social and political life, mentality and psychology of the broad masses of the Russian population both in 1917 and after the First World War.

BIBLIOGRAPHY

SOURCES

Archival Sources

Российский государственный архив социально-политической истории

Фонд 151, Опись 1, Дело 119, Лист 1

Фонд 436, Опись 1, Дело 119, Лист 1

Printed sources

Lenin V.I., *Collected Works*, vol. 21 (Moscow: Progress, 1964).

⁷⁷ See: С.В. Тютюкин., *Меньшевизм...*, pp. 293–294.

⁷⁸ Г.В. Плеханов, *О войне...*, p. 26–27.

Конференции РСДРП 1912 года. Документы и материалы, сост., автор коммент Ю.Н. Амиантов и др.; пер. с нем. С.А. Гаврильченко (Москва: РОССПЭН, 2008).

КПСС в резолюциях и решениях съездов, конференций и Пленумов ЦК, 7 издание, ч. 1, Москва, 1953.

Ленин В.И., *Полное собрание сочинений*, т. 26, 27, 30.

Мартов Л., *Против войны. Сборник статей (1914–1916)* (Москва: Возрождение 1917).

Меньшевики. Документы и материалы. 1903–1917, сост., автор вводной статьи и коммент. С.В.Тютюкин (Москва: РОССПЭН, 1995).

Плеханов Г.В., *О войне. Статьи* (Петроград: Огни, 1917).

Троцкий Л.Д., *Война и революция*, т. 1–2 (Москва-Петроград: Государственное издательство, 1924).

Press

“Вперед”, 1915, 1916, 1917.

“Наше слово”, 1915.

STUDIES

Морозова А.Ю., “Неленинский большевизм” А.А. Богданова и “впередовцев”: идеи, альтернативы, практика, (Москва-Санкт-Петербург: Нестор-История, 2020).

Ненароков А. П., *В поисках жанра. Записки архивиста с документами, комментариями, фотографиями и посвящениями*, кн. 2: *Свеча в доме* (Москва: Издательство Новый хронограф, 2009).

Тютюкин С.В., *Война, мир, революция: Идеиная борьба в рабочем движении России 1914–1917 гг.* (Москва: Издательство Мысль, 1972).

Тютюкин С.В., *Г.В.Плеханов: Судьба русского марксиста*, (Москва: РОССПЭН, 1997).

Тютюкин С.В., *Меньшевизм. Страницы истории* (Москва: РОССПЭН, 2002).

Russian Social Democratic Emigration during the First World War: from Internationalists to Defenders (оборонцы, *oborontsy*)

On the vast amount of sources the author analyses the views of Russian social-democratic (S-D) emigrants in Europe during World War I. The positions of the S-D emigrants played the most important role in the development of key ideological guidelines, since it was abroad that the main ideological forces had been concentrated as a result of the mass “exodus” following the defeat of the 1905–1907 revolution. The Russian Social-Democrats faced World War I within a party which was formally united but in fact split into two independent factions, the Bolsheviks and the Mensheviks. The war created a new balance of forces within the Russian Social-Democratic Labour Party, and the attitude towards the war became decisive in the formation of new factions. The author traces the whole

spectrum of views from internationalists to defenders (so called *oborontsy*), paying special attention to the positions of Vladimir Lenin, Alexander Bogdanov, the left-bolshevik group “Vpered”, Alexandra Kollontai and Alexander Shlyapnikov, Leo Martov and the émigré newspaper “Golos”/“Nashe Slovo”, Lev Trotsky, Pavel Axelrod and Georgi Plekhanov.

KEYWORDS:

World War I, Russian social-democratic labour party, internationalists, defenders (*oborontsy*), bolsheviks, mensheviks

Rosyjska emigracja socjaldemokratyczna w czasie I wojny światowej: od internacjonalistów do obrońców (оборонцы, *oborontsy*)

Bazując na ogromnej ilości źródeł, autorka analizuje poglądy rosyjskiej emigracji socjaldemokratycznej w Europie w okresie I wojny światowej. Stanowiska prezentowane przez emigrantów należących do środowiska socjaldemokratycznego odegrały najistotniejszą rolę w kształtowaniu się kluczowych wytycznych ideologicznych, ponieważ w wyniku masowego *exodusu* po klęsce rewolucji lat 1905–1907 to właśnie za granicą skupiły się jego główne siły ideowe. Wybuch I wojny światowej zastał rosyjskich socjaldemokratów w sytuacji, gdy ich partia była formalnie zjednoczona, lecz w rzeczywistości była podzielona na dwie niezależne frakcje – bolszewików i mienszewików. Wojna stworzyła nowy układ sił w Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji, zaś stosunek do wojny stał się decydującym czynnikiem prowadzącym do powstania nowych frakcji. Autorka śledzi całe spektrum poglądów – od internacjonalistów do obrońców (tzw. *oborońców*) – zwracając szczególną uwagę na stanowiska Włodzimierza Lenina, Aleksandra Bogdanowa, lewicowej, bolszewickiej grupy „Wpieriod”, Aleksandry Kołłontaj i Aleksandra Szłapnikowa, Lwa Martowa i emigracyjnej gazety „Gołos”/„Nasze Słowo”, jak również Lwa Trockiego, Pawła Akselroda i Georgija Plechanowa.

SŁOWA KLUCZOWE

I wojna światowa, Socjaldemokratyczna Partia Robotnicza Rosji, internacjoniści, obrońcy (*oborońcy*), bolszewicy, mienszewicy

ALLA MOROZOVA – PhD in History (candidate of historical sciences), professor at Brīvā university (Riga), visiting scholar at Scuola Normale Superiore (Pisa).

ALLA MOROZOVA – doktor historii (kandydat nauk historycznych), profesor Brīvā universitāte (Ryga), badacz-gość w Scuola Normale Superiore (Piza).

WIKTOR WĘGLEWICZ

Warszawa

ORCID: 0000-0001-9848-168X

POMOC UKRAIŃSKICH ORGANIZACJI SPOŁECZNYCH DLA JEŃCÓW I INTERNOWANYCH UKRAIŃSKICH Z GALICJI WSCHODNIEJ W POLSKIEJ NIEWOLI (1918–1921)

W latach 1918–1921 przez polską niewolę przeszło kilkanaście tysięcy Ukraińców galicyskich, zarówno jeńców – żołnierzy Ukraińskiej Armii Halickiej (UAH) – jak i internowanych cywilów, których pozbawiono wolności wskutek wojny w Galicji Wschodniej¹. Wedle definicji przyjętej przez Ministerstwo Spraw Wojskowych (MSWojsk.) jeńcami byli „oficerowie, urzędnicy i żołnierze wojsk nieprzyjacielskich, którzy w walce lub na skutek działań wojennych lub wreszcie na skutek dobrowolnej dezercji z szeregów nieprzyjacielskich dostali się w ręce wojsk polskich, natomiast internowanymi – osoby cywilne, obywatele obcy lub polscy, którzy z jakiegokolwiek powodu aresztowani zostali

¹ Literatura przedmiotu na temat jeńców ukraińskich z Galicji Wschodniej jest dotychczas niezbyt obszerna; na ten temat pisali historycy związani z UMK w Toruniu (Z. Karpus, *Jeńcy i internowani rosyjscy i ukraińscy na terenie Polski w latach 1918–1924*, Toruń 1997; E. Wiszka, *Brześć Litewski. Obozy jeńców i internowanych 1919–1921*, Toruń 2010) oraz piszący te słowa (np. *Życie jeńców z Ukraińskiej Armii Halickiej w obozie w Pikulicach w świetle czterech źródeł z 1919 i 1920 r.*, „Rocznik Przemyski” 2017, Historia, z. 1, Przemysł 2017, s. 249–274; *Ucieczki jeńców ze składu Ukraińskiej Armii Halickiej z polskich obozów w latach 1918–1921 [w:] Sztuka przetrwania. Życie codzienne w ekstremalnych warunkach obozowych w XX–XXI wieku*, red. Z. Chyry-Rolicz i M. Fałdrowska, Siedlce 2019, s. 363–380). Ukazały się także materiały do dziejów obozów w Tucholi, w których od maja 1920 r. internowano 2,5 tys. oficerów i żołnierzy tak zwanej Czerwonej Ukraińskiej Armii Halickiej: *Tuchola. Obóz jeńców i internowanych 1914–1923*, oprac. Z. Karpus i W. Rezmer, cz. 1, Toruń 1997; *Tuchola. Obóz jeńców i internowanych 1914–1923, cz. 2: Choroby zakaźne i walka z nimi (1920–1922)*, oprac. Z. Karpus i W. Rezmer, Toruń 1998; *Tuchola. Obóz jeńców i internowanych 1914–1923, cz. 3: Warunki życia jeńców i internowanych*, red. Z. Karpus, W. Rezmer, I. Sribniak i E. Wiszka, Toruń 2007. Z ukraińskich badaczy należy przywołać prace kijowskiego historyka Ihora Sribniaka: I. Срібняк, *Українська Тухоля*, Київ 2016.

na terenie wojennym przez władze wojskowe². Pierwsi jeńcy i internowani ukraińscy pojawili się w polskich obozach już w połowie listopada 1918 r. Haliczanie stanowili większość spośród osadzonych w 1919 r., do momentu ogłoszenia amnestii dla cywilów z 15 grudnia tego roku i urlopowania jeńców z UAH przez MSWojsk. 9 kwietnia 1920 r. Ukraińców rozmieszczono w kilku obozach, rozproszonych na terenie całej Polski, których stan materialny, wyposażenie oraz zaopatrzenie w żywność pozostawiało wiele do życzenia. Położenie tych osób było więc, w sytuacji trwającego konfliktu polsko-sowieckiego oraz znacznego zniszczenia kraju, bardzo trudne. Potrzeby jeńców nie znajdowały się na czele priorytetów MSWojsk. oraz Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego (NDWP), sprawujących nad nimi kontrolę. Stale odczuwano niedostatek żywności oraz brak środków sanitarnych w postaci mydła czy środków do dezynfekcji. Skutkiem tego jeńcy i internowani byli niedożywieni, co prowadziło do pojawienia się w obozach epidemii chorób zakaźnych oraz wysokiej śmiertelności. Pozostali na wolności, przebywający w Galicji przedstawiciele inteligencji ukraińskiej praktycznie natychmiast po wybuchu wojny podjęli działania zmierzające do polepszenia losu osób przebywających za drutami. Celem niniejszego tekstu jest omówienie dotychczas niebadanych działań pomocowych podjętych przez inteligentów oraz chłopów zrzeszonych w dwóch organizacjach – Ukraińskim Komitecie Obywatelskim we Lwowie oraz Samarytańskiej Pomocy w Przemyślu. Zostaną przedstawione zarysy dziejów obu organizacji, ich działalność w zakresie pomocy jeńcom i internowanym, rozmiary tej pomocy oraz efekty, jakie przyniosła ona uwięzionym³.

Najważniejszą organizacją, która przysłała z pomocą Ukraińcom przebywającym w obozach, był Ukraiński Komitet Obywatelski (UKO) we Lwowie (Український Горожанський Комітет у Львові). Został on założony w grudniu 1918 r., chociaż jego działaczka, Ołena Fedak-Szeparowycz, twierdziła, że już w październiku tego roku zajmowano się rozdzielaniem darów amerykańskich⁴. Stworzony został siłami małej grupy miejscowych obywateli, następnie w jego działania włączyło się wielu inteligentów i duchownych zamieszkujących Lwów. Na jego czele stanął znany lwowski adwokat dr Stepan Fedak; w składzie znaleźli się również dr Łew Hankewycz, dr Wołodymyr

² Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego (dalej: CAW-WBH), sygn. I.301.10.333, Porządek transportowania, rejestrowania i wysyłania do obozów jeńców wojennych, internowanych, uchodźców i reemigrantów nr 5849/Mob. z 11 lipca 1919 r.

³ Należy podkreślić, że w niniejszym tekście poruszam jedynie marginalnie działania wymienionych organizacji dla innej grupy Ukraińców obecnych wtedy w Polsce – internowanych z Armii Ukraińskiej Republiki Ludowej, przebywających w tych samych obozach do 1924 r. Pomoc taka była również świadczona, wydaje się jednak, że na mniejszą skalę niż dla haliczian. Szerzej o internowaniu „petlurowców” pisali m.in. Emilian Wiszka, Aleksander Kolańczuk, Zbigniew Karpius oraz Ihor Sribniak: E. Wiszka, *Emigracja ukraińska w Polsce 1920–1939*, Toruń 2004; O. Koлянчук, *Українська військова еміграція у Польщі 1920–1939*, Львів 2000; В. Моренець, *Армія за друзями*, Каменець Подільський 2018; Z. Karpius, *Problem jeńców wojennych i internowanych cywilnych i wojskowych w Polsce w latach 1918–1924* [w:] *Polska leży na Zachodzie. Studia z dziejów Polski i Europy dedykowane pani profesor Teresie Kulak*, red. W. Wrzesiński, M. Masnyk, K. Kawalec, Toruń 2011, s. 865–873; I. Срібняк, *Обеззброєна, але нескорена: інтернована Армія УНР у таборях Польщі і Румунії (1921–1924 рр.)*, Київ 1997.

⁴ O. Федак-Шепарович, Український Червоний Хрест у Львові 1918–1919, „Вісти Комбатанта” 1961, №3, с. 25.

Cełewycz czy dr Hnat Panszyczyn. Celem UKO (§ 1 statutu) było „niesienie moralnej, materialnej, sanitarnej i pedagogicznej pomocy i porady prawnej ludności ukraińskiej Galicji, która na skutek stosunków wojennych tej pomocy i porady potrzebuje”. Jego zadania obejmowały więc pomoc wielu grupom ludności ukraińskiej, poszkodowanym w wyniku konfliktów zbrojnych. Paragraf 3 statutu wyszczególniał kilka pól działania, z których najistotniejsze, w kontekście prezentowanego zagadnienia, znajdują się pod literami a) i b). Paragraf 3 punkt a) stwierdzał, że Komitet będzie „pomagał moralnie i materialnie ukraińskim jeńcom, internowanym i więźniom, i w tym celu będzie przekazywać im pomoc pieniężną, wyżywienie, odzież i bieliznę, obuwie itd., [będzie także] wysyłać w porozumieniu z władzami swoich delegatów do obozów jenieckich, pośredniczyć w rozmowach z władzami w sprawach zwolnienia i polepszenia ich losu”. W paragrafie 3 punkcie b) dodano, że Komitet będzie zajmował się także zwolnionymi z niewoli, w tym celu należało założyć przytułki, tanie kuchnie i inne podobne obiekty⁵. Środki pieniężne na pomoc pochodzić miały ze składek członkowskich, dobrowolnych datków, spadków i pieniędzy pozyskanych ze zbiórek publicznych⁶. Członkowie zwyczajni zobowiązani byli do wnoszenia comiesięcznych składek. Zarząd UKO składał się z Wielkiej i Małej Rady, a także Ogólnego Zebrania członków. Mała Rada zajmowała się bieżącą działalnością, a w jej skład wchodził przewodniczący (Голова) Wielkiej Rady, dwóch zastępców, dwóch sekretarzy, kasjer i przewodniczący jednej z sekcji⁷. W strukturze UKO działały także komitety okręgowe i miejscowe, mające na prowincji realizować postawione przed nimi cele. Władze polskie przyjęły do wiadomości istnienie Komitetu 4 i 5 grudnia 1918 r. (odpowiednio gen. Tadeusz Rozwadowski i Tymczasowy Komitet Rządzący), jednak z zastrzeżeniem, że działalność jego miała dotyczyć jedynie zaspokojenia codziennych potrzeb i ochrony ludności ukraińskiej we Lwowie⁸. Statut został zatwierdzony 21 czerwca 1920 r. przez Prezydium Namiestnictwa, a 18 lipca 1920 r. także przez Dyрекcję Policji we Lwowie⁹. Do starostw i Namiestnictwa wnoszono ponadto podania o organizację okręgowych i miejscowych Komitetów Obywatelskich¹⁰. 19 października 1921 r. działalność UKO została zawieszona rezolucją Dyрекcji Policji, jako powód podano rozwijanie przez Komitet działalności antypaństwowej. Przeciw temu postanowieniu UKO wniósł rekurs do Urzędu Wojewódzkiego Lwowskiego 23 października, lecz później nastąpiło aresztowanie jego władz i opieczetowanie lokali¹¹. Dłużej

⁵ Центральний Державний Історичний Архів України у Львові (dalej: ЦДІАУЛ), Український Горожанський Комітет у Львові, ф. 462, оп. 1, спр. 1, Statut Komitetu, арк. 10.

⁶ *Ibidem*, арк. 10зв.

⁷ *Ibidem*, арк. 14.

⁸ ЦДІАУЛ, Український Горожанський Комітет у Львові, ф. 462, оп. 1, спр. 2, Pismo Tymczasowej Komisji Rządzącej do UKO L.11/W.A w sprawie działalności Komitetu z 5 XII 1918 r., арк. 1, 4.

⁹ ЦДІАУЛ, Український Горожанський Комітет у Львові, ф. 462, оп. 1, спр. 1, Statut Komitetu, арк. 9.

¹⁰ Takich podań wniesiono do końca stycznia 1921 r. aż 45, jednak polskie władze zwlekały z zatwierdzeniem ich statutów i wydaje się, że w ostateczności komitety te działały bez zezwolenia władz do momentu ich rozwiązania. ЦДІАУЛ, Український Горожанський Комітет у Львові, ф. 462, оп. 1, спр. 1, Pismo UKO do MSW w sprawie przyspieszenia załatwienia przez Namiestnictwo statutów okręgowych i miejscowych komitetów z 18 II 1921 r., арк. 20–20зв.

¹¹ ЦДІАУЛ, Український Горожанський Комітет у Львові, ф. 462, оп. 1, спр. 4, Pismo władz UKO do Dyрекcji Policji we Lwowie o pozwolenie na otwarcie lokali z 21 XII 1921 r., арк. 9.

funkcjonował oddział w Stanisławowie, zlikwidowany decyzją miejscowego starostwa powiatowego 13 października 1923 r.¹²

Komitet dzielił się na kilka sekcji, zajmujących się poszczególnymi zagadnieniami. Po reformie, w maju 1919 r. ich podział przedstawiał się następująco:

- I. Sekcja Zapomóg (Секція запомогова);
- I. Sekcja Pomocy Jeńcom i Internowanym (Секція полонених та інтернованих);
- II. Sekcja Samarytańska (Секція самаритянська);
- III. Sekcja Pośrednictwa Pracy (Секція посередництва праці);
- IV. Sekcja Urzędnicza (Секція урядничья);
- V. Sekcja Pomocy Prawnej (Секція правної поради);
- VI. Sekcja Szkolna (Секція школьна);
- VII. Sekcja Niesienia Pomocy Powiatom Górskim (Секція несення помочи гірським повітам).

UKO pozyskiwał fundusze na swą działalność z darowizn osób prywatnych, instytucji oraz z zagranicy. Komitet przyjmował darowizny w dowolnej wysokości, pochodzące z różnych źródeł. Warto wspomnieć kilka przykładów. Amatorskie kółko teatralne „Zoria” w Stryju złożyło 500 koron (K) dla internowanych z dochodu z przedstawienia „Sokoliki”, wystawionego 29 grudnia 1919 r. 27 stycznia 1920 r. Ołeksandr Onisko złożył 2000 K na Sekcję Jeńców i Internowanych zamiast wieńca na trumnę śp. Ostapa Saksija z Borysławia, a w kwietniu tego roku o. Iwan Wynnycki z parafii Zaliśce zebrał 358 K i 18 marek polskich (mkp), które przekazał Komitetowi¹³. Prawdopodobnie większe fundusze zaczęły wpływać do UKO dopiero od jesieni 1919 r. W grudniu 1919 r. Komitet zwrócił się też z apelem do ludności ukraińskiej o wspomaganie rodaków w obozach pieniędzmi, żywnością, ubraniami i bielizną¹⁴.

Sprawami jeńców i internowanych początkowo zajmowała się Sekcja Kobieta, a następnie Sekcja Pomocy Jeńcom i Internowanym oraz Sekcja Samarytańska. Pierwsza z nich, utworzona już 29 listopada 1918 r., zajmowała się jeńcami, internowanymi i rannymi, którzy znajdowali się w polskiej niewoli we Lwowie. Ulokowana była na ul. Ruskiej 3. W 1920 r. kierowała nią Olha Mricikiwna¹⁵. Sekcja Samarytańska (na której czele stał dr Marian Panczyszyn) zajmowała się jeńcami i internowanymi znajdującymi się w polskich obozach poza Lwowem. Miała siedzibę na ulicy Blacharskiej 11¹⁶.

Formy pomocy udzielanej przez UKO jeńcom i internowanym miały różny, a przy tym bardzo szeroki charakter. Było to przede wszystkim wsparcie materialne – w postaci wyżywienia, odzieży, bielizny i obuwia – jak również finansowe¹⁷. Komitet podejmował

¹² Державний Архів Івано-Франківської Облaсті (dalej: ДАІФО), Стaніслaвське повітoве старoство, ф. 6, оп. 1, спр. 41, Pismo Starosty Powiatowego w Stanisławowie L. 397/pr w sprawie likwidacji filii UKO w Stanisławowie z 13 X 1923 r., арк. 8.

¹³ ЦДДАУЛ, Український Гoрoжанський Кoмитет у Львoві, ф. 462, оп. 1, спр. 38, Pokwitowania datków dla jeńców i internowanych od stowarzyszeń i osób prywatnych, арк. 23, 43, 76.

¹⁴ Рагуйте нещасних братів!, „Вперед” 1920, 10.12, ч. 167, с. 1.

¹⁵ ЦДДАУЛ, Український Гoрoжанський Кoмитет у Львoві, ф. 462, оп. 1, спр. 34, Raport z działalności Sekcji Samarytańskiej UKO z 25 II 1920 r., арк. 2.

¹⁶ *Ibidem*, спр. 3, Raport z działalności Komitetu z końca 1920 r., арк. 2.

¹⁷ *Ibidem*, спр. 12, Sprawozdanie z działalności Komitetu od listopada 1918 r. do 31 XII 1921 r., арк. 2.

również wielokrotne interwencje u władz, a także pośredniczył w załatwianiu podań o zwolnienie, poszukiwał jeńców po obozach na prośby rodzin i interweniował bezpośrednio w szczególnie skomplikowanych lub pilnych przypadkach.

Bezpośrednio po walkach o Lwów Sekcja Pomocy Jeńcom i Internowanym rozpoczęła udzielanie pomocy rannym ukraińskim jeńcom znajdującym się w szpitalach na terenie miasta. Od 3 listopada 1918 r. do lipca 1920 r. jej członkinie pomagały rannym w szpitalach: „Technika”, Szpitalu Garnizonowym, Sanatorium Czerwonego Krzyża oraz w Szpitalu Marii Magdaleny. Rannym przynoszono codziennie obiad, a także mleko, kawę, kakao, jaja, wino, bułki, warzywa i papierosy, a także książki i czasopisma. Rodziny informowano listownie o ich stanie zdrowia. Zorganizowano także oddział korespondencji, który informował rodziny jeńców o miejscu ich pobytu. Ponadto, dopóki władze polskie nie zabroniły, sekcja organizowała także pogrzeby ukraińskich żołnierzy zmarłych w szpitalach lwowskich. Później zaczęto udzielać pomocy także przebywającym w mieście jeńcom i internowanym; następnie rozciągnięto ją na przebywających na jego terenie aresztowanych i konfinowanych¹⁸ Ukraińców. Członkinie Komitetu zorganizowały kilka kuchni, przygotowujących obiady dla jeńców przebywających we Lwowie, a także powracających do niego lub przejeżdżających przezeń w drodze do domów¹⁹. Największa kuchnia znajdowała się w Narodnym Domu i była przeznaczona dla więźniów z Brygidek i ul. Batorego. Druga, działająca na ul. Żółkiewskiej 26, gotowała dwa razy w tygodniu dla osób przebywających w Areszcie Garnizonowym przy ul. Zamarstynowskiej, a trzecia, usytuowana przy ul. Łyczakowskiej – na potrzeby szpitala i Stacji Rozdzielczej Jeńców na Jałowcu²⁰. Ich liczba się zmieniała – dla stacji Brygidek i Jałowca od grudnia 1919 r. do września roku 1920 prowadzono dwie kuchnie, a od lipca jedną²¹. W lutym 1920 r. Sekcja Samarytańska prowadziła łącznie pięć kuchni, które wydawały dziennie 800–900 obiadów. Miesięczne potrzeby sekcji obliczano początkowo na 666 kg fasoli, 466 kg grochu, 548 kg mąki, 488 kg ryżu, 235 kg słoniny, 8½ kg kakao oraz 840 puszek mleka²²; w marcu 1920 r. potrzeby wynosiły: 750 kg fasoli, 506 kg grochu, 500 kg mąki, 488 kg ryżu, 260 kg słoniny, 500 puszek mleka i 50 kg cukru²³. W lutym 1920 r. sekcja opiekowała się następującymi obiektami we Lwowie: stacją rozdzielczą na Jałowcu, tamtejszym szpitalem epidemicznym, szpitalem wojskowym na Łyczakowie, szpitalem dla rekonwalescentów „Góra Jacka” oraz więzieniem wojskowym na Zamarstynowie²⁴. W lipcu tego roku zasoby się wyczerpały, wskutek czego trzeba było zmniejszyć liczbę wydawanych obiadów dla jeńców do jednego tygodniowo, a jednocześnie prosić dowództwa obozów o polepszenie wyżywienia²⁵. Łącznie, od lutego 1919 r. do października 1920 r. sekcja

¹⁸ Konfinowanie – w prawie austriackim, a następnie w Polsce w okresie 1918–1921 r. oznaczało zakaz oddalania się od miejsca wyznaczonego na pobyt.

¹⁹ ЦДДАУЛ, Український Горожанський Комітет у Львові, ф. 462, оп. 1, спр. 34, Przegląd działalności Sekcji Samarytańskiej UKO z [1920] r., арк. 17–19.

²⁰ *Ibidem*, спр. 12, Sprawozdanie z działalności Komitetu od listopada 1918 r. do 31 XII 1921 r., арк. 2.

²¹ *Ibidem*, спр. 34, Przegląd działalności Sekcji Samarytańskiej UKO z [1920] r., арк. 18.

²² *Ibidem*, Raport z działalności Sekcji Samarytańskiej UKO z 20 IV 1920 r., арк. 2.

²³ *Ibidem*, арк. 13.

²⁴ *Ibidem*, спр. 34, Raport z działalności Sekcji Samarytańskiej UKO z 20 IV 1920 r., арк. 9.

²⁵ *Ibidem*, спр. 11, Protokół posiedzenia Wydziału Wykonawczego UKO z 5 VII 1920 r., арк. 15.

wydała 130 581 obiadów jeńcom, internowanym i aresztantom w Brygidkach²⁶. W czasie epidemii tyfusu plamistego w tym więzieniu, w okresie sierpień 1919 r. – marzec 1920 r., codziennie przynoszono mleko dla 40–70 osób, a po zorganizowaniu szpitala epidemicznego na Jałowcu zorganizowano tam osobną kuchnię dla chorych i rekonwalescentów na 150 porcji dziennie²⁷.

Ważną formą działalności UKO były także odwiedziny w obozach, w których przebywali Ukraińcy z Galicji Wschodniej. Starania o możliwość ich odwiedzenia rozpoczęły się dosyć wcześnie. 18 października 1919 r. komitet prosił NDWP o umożliwienie pośrednictwa w przesyłaniu listów, rzeczy i pieniędzy jeńcom i internowanym od ich rodzin. W związku z tym proszono o legitymacje pozwalające na odwiedziny w obozach dla Ołeny Kosewyczowej i dr. Danyły Nasady²⁸. NDWP jednak uznało, że w żadnym wypadku nie należy dopuszczać do ich kontaktu z obozami. W odpowiedzi przypomniano, że wspomniane pośrednictwo należy do kompetencji PCK, a UKO może ewentualnie pośredniczyć między rodzinami jeńców i internowanych a PCK. Radzono także, by UKO nawiązało kontakt z petlurowską Ukraińską Misją Wojskową i za jej pośrednictwem weszło w kontakt z jeńcami i internowanymi²⁹. Komitet poszedł jednak inną drogą, wykorzystując pośrednictwo Komisarza Rządowego ds. PCK, który 11 listopada 1919 r. poprosił Generalnego Delegata Rządu dla Galicji Wschodniej o informacje na temat obojga działaczy UKO. Ten dopiero 12 stycznia odpowiedział, że są godni zaufania: Kosewyczowa była znana z działalności humanitarnej, a dr Nasada (w tamtym momencie zarządzający Narodnym Domem) w działalności politycznej nie brał udziału, a poglądy miał umiarkowane³⁰. W rezultacie 9 grudnia 1919 r. komisarz zwrócił się do MSWojsk. z prośbą o umożliwienie delegatom UKO zwiedzenia obozów. Dziewięć dni później władze wyraziły na to zgodę³¹. 18 grudnia wystawiono legitymacje, a dwa dni później komisarz wysłał je Oficerowi Łącznikowemu NDWP przy Generalnym Delegacie. Komisarz zaznaczał przy tym, że delegaci każdorazowo zgłoszą do Dowództwa Okręgu Generalnego zamiar odwiedzania danego obozu, a ten wyznaczy oficera do kontroli; komisarz stwierdzał również, że warto by również powiadomić miejscowy oddział PCK, a także złożyć sprawozdanie jemu i DOG³².

3 listopada Nasada i Kosewyczowa wystosowali prośbę do NDWP o wydanie legitymacji w celu pośrednictwa w przekazywaniu przesyłek i pieniędzy od rodzin

²⁶ *Ibidem*, спр. 34, Przegląd działalności Sekcji Samarytańskiej UKO z [1920] r., апк. 20.

²⁷ *Ibidem*, апк. 18.

²⁸ CAW-WBH, Oddział IV Sztabu Głównego (NDWP), sygn. I.301.10.337, Pismo Sekcji Samarytańskiej UKO do NDWP ч. 196/c z 18 października 1919 r. w sprawie udzielenia legitymacji działaczom komitetu.

²⁹ ЦДІАУЛ, Генеральный Делегат для Галичини, ф. 214, оп. 1, спр. 600, Pismo NDWP do Oficera Łącznikowego nr 62170/IV w sprawie legitymacji dla UKO z 11 XI 1919 r., апк. 17.

³⁰ CAW-WBH, Komisarz Rządowy ds. PCK, sygn. I.305.5.40, Pismo Komisarza ds. PCK nr 2468 z pytaniem w sprawie delegatów UKO z 11 XI 1919 r.; Odpowiedź Prezydium Namiestnictwa nr 26596/pr. z opinią o UKO i jego delegatach z 12 I 1920 r.

³¹ ЦДІАУЛ, Генеральный Делегат для Галичини, ф. 214, оп. 1, спр. 600, Pismo MSWojsk. Dep. I nr 14438/Mob. z zezwoleniem na zwiedzenie obozów w Polsce przez delegatów UKO z 18 XII 1919 r., апк. 18.

³² CAW-WBH, Komisarz Rządowy ds. PCK, sygn. I.305.5.5, Pismo Komisarza Rządowego ds. PCK nr 2992 w sprawie legitymacji delegatów UKO z 20 XII 1919 r.

do obozów w Brześciu Litewskim. Rtm. Stanisław Rostworowski, będący wówczas Oficerem Łącznikowym NDWP przy Generalnym Delegacie dla Galicji Wschodniej, udzielił na to zgodę, ale akcja nie doszła do skutku z powodu likwidacji tego obozu³³. Podobną prośbę, tym razem dotyczącą Pikulic, wystosowano 4 grudnia 1919 r., i ta również nie zakończyła się pozytywnym rezultatem³⁴. Już wcześniej, 24 listopada tego roku, delegaci UKO Hnat Pankewycz, Luba Biłobran i Olha Mrycikiwna odwiedzili oddział robotniczy jeńców w podprzemyskich Barszczowicach, który znajdował się w ewidencji obozu w Pikulicach. Pomimo niedopuszczenia ich do pracujących (choć była niedziela, dzień wolny od pracy) i odwiedzenia tylko chorych w jednej z chałup, delegaci stwierdzili, że jeńcy znajdują się w trudnym położeniu, i wydali chorym 5 kurtek, 4 koszule, 3 pary butów, ½ kg herbaty, 2 pudełka sacharyny, papierosy, 2 bluzy i 3 pary spodni³⁵. 31 grudnia 1919 r. UKO poprosił wojsko o eskortę pakunków ważących 6 ton, by uniknąć kradzieży. Prośba nie została spełniona z powodu problemów przedstawionych poniżej³⁶.

Pierwszy wyjazd delegacji nastąpił 9 stycznia 1920 r., odwiedziono wówczas obozy w Dąbiu (12 stycznia) i Wadowicach (14–16 stycznia). Nie obyło się bez problemów: polskie władze wojskowe nie przygotowały na czas dokumentów przewozowych dla pakunków, jeszcze we Lwowie zginęła paczka z 20 kg mydła, w Krakowie urząd kolejowy chciał obłożyć transport opłatą 1200 K (dopiero po wizytach w DOG i Dyrekcji Kolei udało się ją obniżyć). Podczas wizyty w Dąbiu dr Nasada przekazał jeńcom i internowanym następujące dary:

Tabela 1. Spis darów UKO dla internowanych w Dąbiu, styczeń 1920 r.

Nazwa produktu i ilość
143 pary butów drewnianych
78 par nowych koszul
6 tuzinów chusteczek
1 żakiet damski
1 sweter
1 poduszka

³³ ЦДДАУЛ, Генеральный Деделгат для Галичини, ф. 214, оп. 1, спр. 600, Podanie UKO do NDWP w sprawie wydania legitymacji dr. Nasadzie i Kosewyczowej w celu zwiedzenia obozów w Brześciu Litewskim z 3 XI 1919 r.; zgoda Oficera Łącznikowego NDWP z 6 listopada 1919 r., арк. 8–8зв.

³⁴ ЦДДАУЛ, Український Горожанський Комітет у Львові, ф. 462, оп. 1, спр. 40, Prośba UKO do Oficera Łącznikowego NDWP o wydanie legitymacji w celu odwiedzenia obozu w Pikulicach z 4 XII 1919 r., арк. 16.

³⁵ *Ibidem*, спр. 60, Raport delegatów UKO z wizytacji oddziału robotniczego jeńców w Barszczowicach z 26 XI 1919 r., арк. 15–16.

³⁶ *Ibidem*, спр. 40, Pismo UKO do DOG Lwów w sprawie przydziału asystencji wojskowej do transportu darów do Dąbia i Wadowic z 31 XII 1919 r., арк. 17.

6 koszul
7 par kalesonów
6 koszul damskich
2 stare płaszcze
1 kozuch
11 tuzinów chustek
35 par bielizny
30 kg mydła
książki
254 bochenki chleba
3000 papierosów

Źródło: ЦДДАУЛ, ф. 462, оп. 1, спр. 64, л. 2.

Do delegata nie dotarły żadne skargi internowanych na warunki panujące w obozach, zauważył tylko chłód w barakach oraz zbyt wielkie stłoczenie ludzi w pomieszczeniach. Jedyny konkretny zarzut, podnoszony przez internowanych, stanowiło zbyt wolne działanie Komisji Rewizyjnej, która wypuszczała tylko 50 ludzi dziennie i w związku z tym wiele osób pozostawało jeszcze w obozie. Delegat pozostawił także 5 tys. K u pani Pinczynskiej w Krakowie dla więźniów Dąbia i Wiśnicza. Po wizycie w Dąbiu dr Nasada udał się do Wadowic. Tam rozdał następujące dary:

Tabela 2. Spis darów UKO dla internowanych w Wadowicach, styczeń 1920 r.

Nazwa produktu i ilość
174 nowe koszule
20 par spodni
10 tuzinów chusteczek
156 koszul
96 chustek
35 kurtek
185 par butów drewnianych
25 par starych butów skórzanych

12 par starych butów drewnianych
mydło
książki
gazety
26 kamizelek
25 czapek
34 pary skarpet
5 par rękawic
4 pary butów (kamasze)
694 bochenki chleba
250 par butów skórzanych (od p. Wontorskiego, przywiezione z Bielska)
8000 papierosów

Źródło: ЦДІАУЛ, ф. 462, оп. 1, спр. 64, л. 3.

Prócz tego w szpitalu na ręce kapelana greckokatolickiego ks. Onufrego Orskiego dr Nasada przekazał następujące ilości darów dla chorych:

Tabela 3. Spis darów UKO dla chorych w szpitalu w Wadowicach, styczeń 1920 r.

Nazwa produktu i ilość
34 pary nowych spodni
165 par butów drewnianych
32 pary starych spodni i bluzek
120 koszul
60 par kalesonów nowych i starych
232 bochenki chleba
200 par butów skórzanych
63 puszki mleka
4900 papierosów

Źródło: ЦДІАУЛ, ф. 462, оп. 1, спр. 64, л. 3.

W imieniu UKO złożono w depozycie obozu 11 tys. K na ręce komitetu jeńców na poprawę wyżywienia i bilety do domu dla zwalnianych, oraz 4 tys. K na ręce ks. Orskiego dla chorych. W sprawie warunków w obozie w Wadowicach dr Nasada złożył odrębny raport do DOG Kraków 19 stycznia 1920 r.³⁷ Z powodu choroby 21 stycznia 1920 r. delegat zmuszony był powrócić do Lwowa³⁸.

W lutym 1920 r. Komitet wystosował prośbę do MSWojsk. o wydanie legitymacji delegatom, którzy wraz z Amerykańskim Czerwonym Krzyżem mieli udać się do obozów i rozdzielić pomoc nadesłaną przez Ukraińców z USA. Ministerstwo przychyliło się do prośby i wydało pięć legitymacji, uprawniających do wstępu do obozów dla Darii Starosolskiej, Marii Turkewycziwny, Arkadija Małeckiego, Hnata Panczyszyna i Jewhena Jaremy³⁹. W pierwszej kolejności chcieli oni odwiedzić obóz w Strzałkowie. Ponadto w kwietniu 1920 r. Komitet pragnął odwiedzić na greckokatolicką Wielkanoc (przypadającą 8 kwietnia) Dąbie i Wadowice. Udało się wystarać w DOG Lwów zezwolenie na wysłanie wagonu odzieży i żywności do Wadowic (wojsko dostarczyło wagon oraz eskortę żołnierską), dokumenty oraz legitymację dla Wołodymyra Barana. Nadto dr Fedak wysłał do Krakowa 20 tys. K, za które zamierzano zakupić najpotrzebniejsze rzeczy dla jeńców i internowanych⁴⁰.

W lutym 1920 r. Komitetowi udało się uzyskać prawo wstępu do stacji rozdzielczej na Jałowcu dla delegacji posiadającej upoważnienie w celu przekonania się, czy przepisy dotyczące wyżywienia i warunków materialnych oraz sanitarnych są przestrzegane. Zaznaczono jednak, że bezpośredniego wpływu na wewnętrzną administrację stacji delegacja nie może wywierać⁴¹. Warto dodać, że w kwietniu 1920 r. lwowski UKO razem z filią w Śniatyniu urządziły Wielkanoc dla jeńców znajdujących się w stacji. Delegaci ze Śniatynia przywieźli tysiące pisanek, które rozdano pomiędzy znajdujących się tam mężczyzn. Co interesujące, te święta spędzali razem Ukraińcy i białogwardziści⁴².

Po przybyciu do Lwowa internowanych z Czerwonej Ukraińskiej Armii Halickiej (CzUHA), rozbrojonych na Wielkiej Ukrainie w czasie wyprawy kijowskiej, UKO od razu podjął działania w ich interesie. 12 maja 1920 r. jego przedstawiciele interweniowali w DOG Lwów, prosząc o jak najszybsze przesłuchanie oficerów oraz zwolnienie ich do domów, a także, by do czasu załatwienia sprawy pozostawiono ich na miejscu oraz ułatwiono dostęp na Jałowiec. Szef sztabu DOG Lwów oświadczył, że nie ma w tym zakresie dyrektyw (co zapewne nie było prawdą – decyzja o wywiezieniu oficerów na Pomorze była już wówczas podjęta), przyjął do wiadomości postulaty oraz obiecał jak najszyb-

³⁷ Nie udało się odnaleźć tego dokumentu.

³⁸ ЦДДАУЛ, Український Горожанський Комітет у Львові, ф. 462, оп. 1, спр. 64, Raport delegata UKO dr. Danyła Nasady z odwiedzin w obozach w Dąbiu i Wadowicach ze stycznia 1920 r., apk. 1–4.

³⁹ *Ibidem*, стр. 40, Podanie UKO do MSWojsk o wydanie legitymacji delegatom do zwiedzania obozów z 24 II 1920 r.; Pismo MSWojsk O/II L.5610/20.II z zatwierdzeniem zgody z 6 III 1920 r., apk. 31–33.

⁴⁰ *Ibidem*, Odpis listu UKO dla p. Pinczynskiej w Krakowie na temat darów świątecznych dla jeńców w Dąbiu i Wadowicach; Pismo DOG Lwów do UKO z zezwoleniem na przewóz rzeczy do Wadowic z 9 IV 1920 r., apk. 36–38.

⁴¹ *Ibidem*, стр. 41, Pismo DOG Lwów do UKO nr 1626/06365/I.mob. w sprawie zezwolenia Komitetowi na utworzenie komisji na Jałowcu z 15 II 1920 r., apk. 72.

⁴² 3 таборів полонених, „Вперед”, 22 IV 1920.

ciej je załatwić⁴³. Dwa dni później, 14 maja 1920 r., odjeżdżających z Jałowca do Tucholi zegnał dr Fedak wraz z ukraińską społecznością Lwowa słowami, by zachowali równowagę ducha, zaś UKO dołoży wszelkich starań, by zmienić ich dolę⁴⁴. Ogółem w czasie przejazdu internowanych z Ukrainy naddnieprzańskiej przez Jałowiec do Tucholi UKO rozdał pomoc o łącznej wartości 100 tys. mkp⁴⁵. Po ich odjeździe Komitet o nich nie zapomniał: na posiedzeniu Wydziału Wykonawczego UKO 12 czerwca 1920 r. poproszono dr. Stepana Wytwyckiego, żeby interweniował w Warszawie w sprawie poprawy losu internowanych w Tucholi⁴⁶, natomiast 18 lipca do obozu przybyła dwuosobowa misja UKO – dr Fiłas i Ołena Kosewyczowa. Internowani z wielką niecierpliwością wyczekiwali ich przyjazdu, niestety srogo się zawiedli – pomimo przekazania niewielkiej ilości bielizny, tytoniu i pieniędzy oczekiwane informacje o sytuacji politycznej w Galicji Wschodniej okazały się zwykłymi plotkami („sprawa Galicji Wschodniej stoi bardzo dobrze”), a do tego dr Fiłas w czasie swojej wizyty znajdował się pod wpływem alkoholu (źródła różnie opisują jego stan upojenia – według różnych przekazów był „trochę podchmielony” bądź „całkiem pijany”)⁴⁷. Misji towarzyszył polski oficer, który również znajdował się pod wpływem alkoholu. Kosewyczowa była tym faktem „bardzo przybita” i praktycznie się nie odzywała. Ogólnie uzyskane informacje oceniono jako „bardzo niejasne”, a wizytę skwitowano stwierdzeniem, że „ogólnie byłoby lepiej, żeby Komitet nie przyjeżdżał”⁴⁸. W późniejszym okresie Sekcja Samarytańska UKO wysłała do Tucholi 50 kompletów bielizny otrzymanej od Amerykańskiego Czerwonego Krzyża⁴⁹.

Aktywnie w interesie jeńców i internowanych działała Sekcja Pomocy Prawnej. W maju 1920 r. jej przewodniczący interweniował (z sukcesem) w DOG Lwów i w dowództwie stacji rozdzielczej na Jałowcu, by jeńcom wracającym z niewoli w razie nieposiadania przez nich środków pieniężnych wydano darmowe bilety kolejowe⁵⁰. Sądzić należy, że sporo internowanych żołnierzy CzUHA z takiej możliwości skorzystało. Same bilety nie były wydawane, za poświadczenie służyła formuła wydrukowana na zaświadczeniu zwolnienia z obozu: „Poświadczenie niniejsze służy zarazem urlopowanemu jako dokument podróży III klasą ze Lwowa do [nazwa miejscowości] i z powrotem”⁵¹. Sekcja Pomocy

⁴³ *Ze spraw ukraińskich: w sprawie ukr. oficerów na Jałowcu*, „Kurier Lwowski”, 15 V 1920., s. 4.

⁴⁴ ЦДДАУЛ, Наукове Товариство ім. Т. Шевченка, ф. 309. оп. 1, спр. 1679, kronika por. Wołodymyra Ohonowskiego *Галицька армія без зброї в кайданах*, т. I, rozdział „1, 2, 3, 4, 5 транспорти”, арк. 12 зв.

⁴⁵ ЦДДАУЛ, Український Горожанський Комітет у Львові, ф. 462, оп. 1, спр. 34, Przegląd działalności Sekcji Samarytańskiej UKO z [1920] r., арк. 18.

⁴⁶ *Ibidem*, спр. 11, Protokół posiedzenia Wydziału Wykonawczego UKO z 12 VI 1920 r., арк. 18.

⁴⁷ ЦДДАУЛ, Наукове Товариство ім. Т. Шевченка, ф. 309. оп. 1, спр. 1101, Kopia anonimowej relacji z życia w Tucholi dla UKO z 9 XI 1920 r., арк. 6; BN, NTSz, mikrofilm 69010; Pamiętnik czet. Karla Czykały (zapis z 18 VII 1920 r.), арк. 431.

⁴⁸ *Ibidem*, спр. 1679, Kronika por. Wołodymyra Ohonowskiego *Галицька армія без зброї в кайданах*, wpis z 18 VII 1920 r., арк. 83 зв-84.

⁴⁹ ЦДДАУЛ, Український Горожанський Комітет у Львові, ф. 462, оп. 1, спр. 34, Przegląd działalności Sekcji Samarytańskiej UKO z [1920] r., арк. 21.

⁵⁰ *Ibidem*, спр. 124, Pismo Kancelarii UKO do Sekcji Pomocy Prawnej w sprawie darmowych biletów kolejowych dla jeńców z 9 VI 1920 r., арк. 2.

⁵¹ *Ibidem*, Pismo Kancelarii UKO do Sekcji Pomocy Prawnej w sprawie wydania biletów kolejowych z 9 VI 1920 r., арк. 3.

Prawnej miała wątpliwości co do tej formuły, wskutek czego zdecydowano się interweniować u władz polskich, by wyraźnie dodano, że bilety są „kredytowane”⁵². Nie wiadomo, czy interwencja ta odniosła skutek. Sekcja pomagała także tym, którzy powrócili z internowania i nie mogli znaleźć pracy. Dla przykładu, Teodor Hrycelak, oficer sądowy z Sądowej Wiszni, był internowany w Dąbiu od 3 grudnia 1918 r. do 10 września 1919 r., a po powrocie pozostał bez żadnego zajęcia i środków do życia, mając na utrzymaniu rodzinę. Prosił więc komitet o pomoc w uzyskaniu posady⁵³.

Komitet działał na jeszcze jednym polu – wysyłał liczne memoranda i petycje do władz polskich, ale też do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża i zagranicznych przedstawicielstw dyplomatycznych, podkreślając w nich tragiczne położenie Ukraińców w Polsce i domagając się polepszenia ich doli przez Polaków. W pismach tych zawsze poruszano kwestię jeńców i internowanych: wypuszczenia ich na wolność, poprawy warunków i wiele innych, zależnie od potrzeb. Pism takich wystosowano bardzo wiele, np. memorandum z 24 września 1919 r. liczyło 16 punktów dotyczących m.in. kwestii poprawy wiktów w obozach (wskazywano zwłaszcza obozy w Brześciu Litewskim, Strzałkowie i Pikulicach), wydania zarządzenia w sprawie zwolnienia wszystkich (*sic!*) internowanych i konfinowanych itd. Komitet prosił również Ukraińską Misję Wojskową (z Ukraińskiej Republiki Ludowej) o dostarczenie odpisów dokumentacji, zebranej przez nią w polskich obozach, by poznać potrzeby jeńców i internowanych⁵⁴.

Obok przedstawionych wyżej rodzajów pomocy UKO zajmował się poszukiwaniem lokalu dla osób powracających z obozów i reemigrantów. Sprawa ta była dyskutowana latem 1920 r. Ostatecznie, na posiedzeniu 3 września 1920 r. polecono Lubie Biłobran wyszukanie odpowiedniego miejsca⁵⁵.

Poza Lwowem filie Komitetu (a raczej odrębne, małe komitety) istniały w innych ośrodkach Galicji Wschodniej. Ich działalność na rzecz jeńców i internowanych była ograniczona, jednakże ich członkowie pomagali swoim rodakom, jak mogli.

Szczególne znaczenie miała pomoc udzielona jeńcom i internowanym przez organizacje działające w Przemyślu. Miasto to było wówczas jednym z centrów ukraińskiej inteligencji i mimo aresztowań i wyjazdów środowisko to pozostawało znaczące. Jako pierwszy rozpoczął akcję pomocy jeńcom miejscowy Związek Ukrainek. W październiku 1919 r. zorganizowano Ukraińską Samarytańską Pomoc, jako sekcję przy UKO. Powstała ona w wyniku przekształcenia Związku Ukrainek (jego dotychczasowe członkinie weszły w skład Pomocy). Na jej czele stanął Roman Hamczykewycz, zastępcą została Ołena Kunykowa, sekretariatem kierowała Łucja Łominska, a w jej

⁵² *Ibidem*, Pismo Sekcji Pomocy Prawnej do Sekretariatu UKO ч. 1681/V w sprawie wątpliwości odnośnie do formuły na zwolnieniach z obozów z 15 VI 1920 r., apk. 6.

⁵³ *Ibidem*, спр. 68, Podanie Teodora Hrycelaka do Sekcji Pomocy Prawnej UKO z prośbą o pomoc, apk. 9.

⁵⁴ Biblioteka Narodowa w Warszawie (dalej: BN), Towarzystwo Naukowe im. Tarasa Szewczenki, mikrofilm 92035, Pismo UKO do Ukraińskiej Misji Wojskowej w Warszawie w sprawie udzielenia informacji o jeńcach i internowanych z 10 XI 1919 r., k. 39.

⁵⁵ ЦДДАУЛ, Український Горожанський Комітет у Львові, ф. 462, оп. 1, спр. 11, Wyciąg z protokołu posiedzenia Wydziału Wykonawczego UKO z września 1920 r., apk. 24.

skład wchodził także dr Wołodymyr Zahajkewycz (po swoim powrocie z niewoli), Roman Dmochowski, Olha Łewkowyczowa, dr Iwanna Filc-Witoszyska, prof. Stepan Bobelak, Olha Cipanowska, Maria Borysowa, Teodora Dmochowska, K. Fujarewycz Maria Kołodijewa i dr Stepan Dmochowski⁵⁶. Organizacja niosła moralną i materialną pomoc ukraińskim jeńcom i internowanym w Przemyślu, a nawet poza powiatem przemyskim, poprzez dostarczanie obiadów, odzieży, bielizny, pieniędzy, książek, czasopism itd.

Pomoc jeńcom rozpoczęła się już w grudniu 1918 r. Dostarczano wówczas wyżywienie osobom, które znalazły się w stacji rozdzielczej na Zasaniu. Po zawarciu umowy polsko-ukraińskiej z 1 lutego 1919 r. Związek Ukrainek zastanawiał się, czy byłoby możliwe – wraz z ukraińskimi kobietami z Jarosławia, Sanoka, Nowego Sącza i innych miast – zorganizować stałą służbę przy obozach i szpitalach, w których znajdowali się jeńcy⁵⁷. Staraniem Związku w Ukraińskim Instytucie dla Dziewcząt zorganizowano kuchnię, która od końca 1918 r. do sierpnia 1919 r. gotowała dla jeńców znajdujących się na Zasaniu ok. 850 obiadów dziennie. W końcu sierpnia przeniesiono ją do domu przy ul. Śnigurskiego 10, aby gotować dla oddziału robotniczego na Zasaniu (560 porcji). Kuchnia została zlikwidowana z powodu przepracowania pań przygotowujących posiłki oraz poprawy wyżywienia oddziału. Od tego momentu przygotowywano jedynie herbatę z mlekiem dla przechodzących transportów⁵⁸. Tak było również z transportem 400 jeńców wypuszczonych z Brześcia, którzy przejechali przez Przemyśl na początku grudnia 1919 r. Byli oni bardzo wynędzniali i głodni, wobec czego Samarytańska Pomoc nakarmiła ich i przyodziała, czym mogła⁵⁹. Druga kuchnia, zorganizowana w Pikulicach z inicjatywy Ołeny Kunykowej, wydawała 800 obiadów dziennie. Należy zaznaczyć, że środki pochodziły z jej własnych zasobów oraz od gospodarzy ze wsi. Prawdopodobnie została zorganizowana w połowie listopada 1919 r., gdy w Pikulicach powstała filia Samarytańskiej Pomocy. Już pierwszego dnia przygotowano 400 obiadów dla jeńców w obozie i 60 dla chorych w szpitalu⁶⁰. Ta kuchnia funkcjonowała do 6 lutego 1920 r., gdy zdecydowano się ją zlikwidować (z powodu śmierci Kunykowej na tyfus plamisty, poprawy sytuacji w obozie oraz groźby aresztowania jej obsługi przez policję)⁶¹. Oprócz obiadów do obozu w Pikulicach dostarczano najbardziej potrzebne środki lecznicze, ubrania, obuwie, mleko dla chorych oraz papierosy. Dzięki tej pomocy wielu więźniów uniknęło śmierci. Polskie władze czyniły jednak problem z dostępem do obozu, 6 grudnia 1919 r. DOG Lwów zabronił bowiem wstępu wszystkim postronnym osobom, w tym

⁵⁶ ЦДДАУЛ, Український Горожанський Комітет у Львові, ф. 462, оп. 1, спр. 14, Raport delegata UKO we Lwowie Hnata Panczysyna z wizytacji UKO w Przemyślu z 20 II 1920 r., арк. 1; П. Шкурят, Участь Підприємців у культурно-суспільному житті Перемишля [в:] Перемишль – західний бастион України, под ред. Б.Загайкевича, Нью Йорк–Філадельфія 1961, с. 340.

⁵⁷ Українсько – польська умова, „Український Голос”, 16 II 1920, ч. 3, с. 3.

⁵⁸ ЦДДАУЛ, Український Горожанський Комітет у Львові, ф. 462, оп. 1, спр. 14, Raport delegata UKO we Lwowie Hnata Panczysyna z wizytacji UKO w Przemyślu z 20 II 1920 r., арк. 1–2.

⁵⁹ Переїзд наших полонених з Берестя, „Вперед”, 5 XII 1919, ч. 163, с. 3.

⁶⁰ Слава пікулицьким жінкам!, „Український Голос”, 16 XI 1919, ч. 32, с. 3.

⁶¹ ЦДДАУЛ, Український Горожанський Комітет у Львові, ф. 462, оп. 1, спр. 14, Raport delegata UKO we Lwowie Hnata Panczysyna z wizytacji UKO w Przemyślu z 20 II 1920 r., арк. 2.

członkom Pomocy⁶². Żandarmi mieli też grozić mieszkańcom Pikulic aresztowaniami za pomoc więźniom Obozu Jeńców nr 4⁶³.

Związek Ukrainek przekazywał jeńcom i internowanym także towary podarowane przez mieszkańców okolicznych miejscowości. Na przykład gromada Korowniki dostarczyła 400 litrów mleka i 60 bochenków chleba zebranych przez miejscowe dziewczęta, dwie kobiety z Medyki podarowały 98 K oraz ziarno, ziemniaki i jaja, uczeń I klasy gimnazjum w Przemyślu Ołeksza Kunyk miał przekazać na pomoc rannym i internowanym otrzymane od rodziców na imieniny 10 K, a w grudniu 1919 r. uczennice gimnazjum ukraińskiego przekazały 1000 K⁶⁴.

Organizacja nie miała zasobów własnych, lecz utrzymywała się z darowizn. Dlatego w listopadzie 1919 r. Hamczykewycz, Kunykowa i Łominska zwrócili się do Ukraińców z apelem o dary materialne, a także o pieniądze oraz żywność – „dawajcie, co kto może!”⁶⁵. Już po wybuchu listopadowej epidemii tyfusu i czerwonki Hamczykewycz raz jeszcze zwrócił się z apelem do ukraińskiej społeczności ziemi przemyskiej w artykule pt. *Miejmy sumienie* (Маймо совість!). Przedstawił ponury obraz obozu objętego epidemią i stwierdzał, że pisze w celu poruszenia sumień ludzi ukraińskich. „Jeśliby Samarytańska Pomoc w Przemyślu oprócz wyżywienia miała miesięcznie jakichś marnych 50 000 koron do rozporządzenia, moglibyśmy nieszczęśliwym jeńcom wiele pomóc w ich doli!”⁶⁶. Hamczykewycz uważał, że to obowiązek każdego, nawet najbiedniejszego. Dlatego 21 listopada 1919 r., za zezwoleniem starostwa, miała odbyć się w Domu Narodowym zbiórka pieniędzy na cele komitetu. Na zebraniu uchwalono m.in., by wezwać wszystkich do pracy w szeregach Pomocy, a w każdej miejscowości zawiązać komitety zajmujące się zbieraniem ofiar; wiadomości o wszystkich zebranych pieniądzach miały być publikowane w „Ukrajniskim Hołosie”⁶⁷. I rzeczywiście, w grudniu 1919 r. we wsiach zaczęto tworzyć komitety i zbierać pieniądze dla jeńców, zaczęto też drukować w gazecie listy ofiarodawców. Na początku grudnia 1919 r. Hamczykewycz kolejny raz zwrócił się do Ukraińców, prosząc o pomoc w postaci odzieży, obuwia i bielizny⁶⁸, a w styczniu 1920 r. ogłoszono apel o zbiórkę na Boże Narodzenie dla jeńców. „Bo tylko czynem pokażemy naszą siłę i miłość do świętej sprawy” – stwierdzano. Za zebrane pieniądze zorganizowano w obozie pikulickim wigilię⁶⁹.

⁶² Zdaje się, że nie było to ściśle przestrzegane. *Relacja „Obóz Pikulice” (napisana w listopadzie i grudniu 1919 roku w obozie w Pikulicach przez jednego z więzionych oficerów wojska ukraińskiego)* [w:] W. Węglewicz, *Stosunki sanitarne w obozie dla jeńców i internowanych w Pikulicach na przełomie 1919 i 1920 r. w relacji ukraińskiego oficera*, „Rocznik Przemyski” 2016, Historia, z. 1, s. 146.

⁶³ Зачуваємо, що деякі жандарми..., „Український Голос”, 23 XI 1919, ч. 33, с. 3.

⁶⁴ Громада Коровники, „Український Голос”, 19 X 1919, с. 3; Саковська Рузина, „Український Голос”, 2 XI 1919, с. 3; Оарк. Куник, „Український Голос”, 16 XI 1919, с. 3; На Сам. Поміч, „Український Голос”, 7 XI 1919, с. 3.

⁶⁵ Зазив, „Український Голос”, 9 XI 1919, с. 3.

⁶⁶ Маймо совість!, „Український Голос”, 23 XI 1919, с. 1.

⁶⁷ Організація „Української Самаританської Помочи”, „Український Голос”, 5 XII 1919, с. 2.

⁶⁸ Пікуліч, „Український Голос”, 7 XII 1919, с. 1.

⁶⁹ Українська Самаританська Поміч, „Український Голос”, 4 I 1920, с. 3; Наші жінки, „Український Голос”, 11 I 1920, с. 3.

Ogromną pomoc osadzonym w Pikulicach oddały Ołena Kunykowa i Marija Kołodijewa. W grudniu 1919 r. oficerowie i szeregowi UAH przysłali do „Ukrajńskiego Hołosu” list, w którym dziękowali obu kobietom za dobroć, ciężką pracę, odzież i żywienie jeńców⁷⁰. Kołodijewa była młodą kobietą, żoną sędziego. Mieszkała w Pikulicach i dlatego miała łatwiejszy dostęp do obozu. Prowadziła we wsi kuchnię, przyjeżdżała do obozu z pikulickimi gospodarzami wozem i rozdawała posiłki osadzonym w nim ludziom. Po skończeniu tej czynności obchodziła baraki jeden po drugim, wysłuchiwała jeńców, podnosiła ich na duchu. Ta pomoc, zarówno materialna, jak i psychiczna, znaczyła dla uwięzionych bardzo wiele⁷¹. Swoją posługę obie przypłaciły życiem: Kołodijewa zaraziła się tyfusem plamistym i zmarła w samym końcu grudnia 1919 r., zaś Kunykowa – w lutym roku 1920. Pogrzeb Kołodijewej 30 grudnia 1919 r. był prawdziwą patriotyczną manifestacją ukraińską w Przemyślu. Panichidę odprowadzało aż czterech kapłanów, w tym ks. dr Konstantyn Bohaczewski i ks. dr Wasyl Pynyło. W imieniu stowarzyszeń ukraińskich przemawiał dr Zahajkewycz, a w imieniu Związku Ukrainek K. Awdykowyczowa⁷².

Przemyska Sekcja Opieki nad Jeńcami Samarytańskiej Pomocy prawdopodobnie w lutym 1920 r. wyczerpała wszystkie swoje zasoby i dlatego jej kuchnie zostały zlikwidowane. Niemniej w kwietniu tego roku Hamczykewycz w imieniu organizacji zwrócił się do ludności ukraińskiej o datki dla jeńców i internowanych w Pikulicach i na Zasaniu, gdzie miało ich jeszcze przebywać ok. 500⁷³.

Samarytańska Pomoc dostarczała także żywność do szpitala garnizonowego przy ul. Słowackiego. Za zezwoleniem dowództwa podawano co dnia – a potem dwa razy w tygodniu – kakao, mleko, zupę i makaron⁷⁴. Oprócz żywności rozdawano odzież, którą udało się zebrać w okolicznych miejscowościach lub otrzymać ze Lwowa oraz uruchomiono warsztat produkujący buty ze słomy (łapcie?) dla osadzonych. W marcu 1920 r. Obóz Jeńców nr 4 otrzymał 550 kompletów odzieży dla jeńców (koce, bielizna, ubrania, buty)⁷⁵.

Oprócz pomocy materialnej Samarytańska Pomoc udzielała także porad prawnych. Akcję prowadził dr Wołodymyr Zahajkewycz w swojej prywatnej kancelarii adwokackiej, a zakres jego działalności dotyczył podań o zwolnienie i interwencji w sprawach stosunków w obozach. Koszty jego pracy pokrywała Samarytańska Pomoc⁷⁶.

Wedle stanu na dzień 25 stycznia 1920 r. przychody Samarytańskiej Pomocy wynosiły 172 114 K 85 halerzy (h), a Związku Ukrainek (na dzień 25 października 1919 r.) –

⁷⁰ Від полонених, „Український Голос”, 5 XII 1919, с. 3.

⁷¹ Посмертна згадка, „Український Голос”, 4 I 1920, с. 3; М. Слобідський, *Невільницькі спогади. 10. Наш ангел - хоронитель*, „Український прапор”, 1 XI 1930, с. 8.

⁷² Похорон жінки – героїні, „Український Голос”, 11 I 1920, с. 1–2.

⁷³ Українська Самаританська Поміч, „Український Голос”, 11 IV 1920, с. 4.

⁷⁴ ЦДІАУЛ, Український Горожанський Комітет у Львові, ф. 462, оп. 1, спр. 14, Raport delegata UKO we Lwowie Hnata Panczyszyna z wizytacji UKO w Przemyślu z 20 II 1920 r., арк. 2.

⁷⁵ *Ibidem*, спр. 67, Zapotrzebowanie na rzeczy z obozu w Pikulicach z 1 III 1920 r., арк. 6.

⁷⁶ *Ibidem*, спр. 14, Raport delegata UKO we Lwowie Hnata Panczyszyna z wizytacji UKO w Przemyślu z 20 II 1920 r., арк. 3.

111 897 K. Wydatki na kuchnie, zapomogi, a także obuwie ze słomy dla jadących z Łańcuta do Płoskirowa transportów petlurowców oraz na tytoń, leki i opłaty kancelaryjne wyniosły łącznie 272 077 K 34 h, pozostało 11 934 K 68 h⁷⁷.

Działalność obu organizacji ukraińskich stanowiła jedyną realną pomoc dla jeńców i internowanych osadzonych w polskich obozach jenieckich (poza pomocą ich własnych rodzin) i była poważnym wsparciem dla polskiej administracji obozów, zaopatrywanych na co dzień przez kwatermistrzostwo Wojska Polskiego. Należy jednak zauważyć, że w momencie największych potrzeb, to jest w 1919 r., pomoc ta była ograniczona tylko do Galicji Wschodniej. Poza ten obszar delegaci UKO dotarli dopiero na początku 1920 r., w związku z czym Komitet nie był w stanie pomóc swoim rodakom w momencie najcięższym – epidemii w obozach w twierdzy Brześć Litewski, w czasie których w 1919 r. zmarło ok. 2 tys. jeńców z UAH. Co więcej, w momencie dotarcia delegatów internowani byli już zwalniani do domów, wobec czego pomoc dotarła przede wszystkim do jeńców. Niemniej była ona ulżeniem doli osadzonych. Pomoc miała różne formy. Należały do nich: wydawanie obiadów z kuchni utrzymywanych przez Komitet we Lwowie (dla osadzonych w Brygidkach, stacji rozdzielczej jeńców na Jałowcu oraz szpitalach), wizytowanie obozów i przekazywanie przebywającym w nich osobom darów materialnych, a także pomoc prawna i pieniężna. Delegaci Komitetu łącznie trzy razy odwiedzili obozy położone w głębi Polski, przekazując znaczną ilość żywności, odzieży i pieniędzy osobom w nich przebywającym. Bardzo pręźnie działały ukraińskie organizacje w Przemyślu, dzięki nim wielu jeńców przetrwało niewolę w bardzo ciężkich warunkach epidemii tyfusu i czerwoni, panujących w obozie w Pikulicach zimą z 1919 na 1920 r. Trzeba podkreślić wielką rolę kobiet ukraińskich, które wzięły na siebie główny ciężar działania w ramach Związku Ukrainek oraz Samarytańskiej Pomocy.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Biblioteka Narodowa w Warszawie

Zbiory Towarzystwa Naukowego im. Tarasa Szewczenki

Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego w Warszawie

Komisarz Rządowy ds. PCK

Oddział IV Sztabu Głównego (NDWP)

⁷⁷ Звіт з діяльності Української Самаританської Помочі в Перемишлі, „Український Голос”, 1 II 1920, с. 3.

Центральний Державний Історичний Архів України у Львові

Генеральний Делегат для Галичини

Наукове Товариство ім. Шевченка

Український Горожанський Комітет у Львові

Державний Архів Івано-Франківської Облaсті

Станіславське повітове староство

Prasa

„Kurier Lwowski” 1920.

„Вперед” 1919–1920.

„Український Голос” 1919–1920.

„Український Прапор” 1930.

Dokumenty opublikowane

Tuchola. Obóz jeńców i internowanych 1914–1923, oprac. Z. Karpus i W. Rezmer, cz. 1, Toruń 1997.

Tuchola. Obóz jeńców i internowanych 1914–1923, cz. 2: *Choroby zakaźne i walka z nimi (1920–1922)*, oprac. Z. Karpus i W. Rezmer, Toruń 1998.

Tuchola. Obóz jeńców i internowanych 1914–1923, cz. 3: *Warunki życia jeńców i internowanych*, pod red. Z. Karpusa, W. Rezmera, I. Sribniaka i E. Wiszki, Toruń 2007.

OPRACOWANIA

Karpus Z., *Jeńcy i internowani rosyjscy i ukraińscy na terenie Polski w latach 1918–1924*, Toruń 1997.

Karpus Z., *Problem jeńców wojennych i internowanych cywilnych i wojskowych w Polsce w latach 1918–1924* [w:] *Polska leży na Zachodzie. Studia z dziejów Polski i Europy dedykowane pani profesor Teresie Kulak*, red. W. Wrzesiński, M. Masnyk, K. Kawalec, Toruń 2011.

Węglewicz W., *Stosunki sanitarne w obozie dla jeńców i internowanych w Pikulicach na przełomie 1919 i 1920 r. w relacji ukraińskiego oficera*, „Rocznik Przemyski” 2016, Historia, z. 1.

Węglewicz W., *Ucieczki jeńców ze składu Ukraińskiej Armii Halickiej z polskich obozów w latach 1918–1921* [w:] *Sztuka przetrwania. Życie codzienne w ekstremalnych warunkach obozowych w XX–XXI wieku*, red. Z. Chyra-Rolicz i M. Fałdrowska, Siedlce 2019.

Węglewicz W., *Życie jeńców z Ukraińskiej Armii Halickiej w obozie w Pikulicach w świetle czterech źródeł z 1919 i 1920 r.*, „Rocznik Przemyski” 2017, Historia, z. 1.

Wiszka E., *Brześć Litewski. Obozy jeńców i internowanych 1919–1921*, Toruń 2010.

Wiszka E., *Emigracja ukraińska w Polsce 1920–1939*, Toruń 2004.

Колянчук О., *Українська військова еміграція у Польщі 1920–1939*, Львів 2000.

Моренець В., *Армія за друзями*, Каменець Подільський 2018.

Срібняк І., *Обеззброєна, але нескорена: інтернована Армія УНР у таборах Польщі і Румунії (1921–1924 pp.)*, Київ 1997.

Срібняк І., *Українська Тухоля*, Київ 2016.

Федак-Шепарович О., *Український Червоний Хрест у Львові 1918–1919*, „Вісти Комбатанта” 1961, №3.

Шкурят П., *Участь Придніпрянців у культурно-суспільному житті Перемишля* [в:] *Перемишль – західний бастион України*, под ред. Б.Загайкевича, Нью Йорк–Філадельфія 1961.

Pomoc ukraińskich organizacji społecznych dla jeńców i internowanych ukraińskich z Galicji Wschodniej w polskiej niewoli (1918–1921)

W artykule omówione zostały działania ukraińskich organizacji społecznych z Galicji Wschodniej dotyczące niesienia pomocy jeńcom i internowanym ukraińskim z tego regionu, przebywającym w polskich obozach jenieckich w latach 1918–1921. W omawianym okresie osoby przebywające w niewoli znajdowały się w trudnej sytuacji żywieniowo-materialnej, której nie mogły sprostać polskie władze wojskowe. Działania Ukraińskiego Komitetu Obywatelskiego we Lwowie oraz Samarytańskiej Pomocy w Przemyślu stanowiły duże – i często jedyne – wsparcie, które pomagało Ukraińcom przetrwać okres niewoli. Obie organizacje udzielały przede wszystkim pomocy w postaci żywności oraz ubrań; w 1920 r. doszło do tego wypłacanie zapomóg finansowych oraz załatwienie biletów kolejowych dla wracających do domów. Należy szczególnie podkreślić działania kobiet z Przemyśla, świadczących pomoc w obozie w Pikulicach w najcięższym okresie epidemii tyfusu i czerwonki zimą 1919 r.

SŁOWA KLUCZOWE

Ukraińska Armia Halicka, jeńcy, internowani, wojna polsko-ukraińska, działalność charytatywna

The Assistance of Ukrainian Social Organisations to Ukrainian Prisoners of War and Internees from Eastern Galicia in Polish Captivity (1918-1921)

The article discusses the activities of Ukrainian social organisations from Eastern Galicia in providing assistance to Ukrainian prisoners of war and internees from this region who were in Polish prisoner-of-war camps between 1918 and 1921. During the period in question, those in captivity were in a difficult food and material situation and the Polish military authorities were unable to address it in an effective manner. The activities of the Ukrainian Civic Committee in Lviv and the Samaritan Aid in Przemyśl provided a large – and often the only – support to help Ukrainians survive the period of captivity. Both organisations mostly supported them by sending food and clothing; on

top of that, in 1920, they also provided financial aid and the arranged for train tickets for those returning home. The actions of the women of Przemyśl deserve a special mention as they used to provide assistance in the Pikulice camp during the most difficult period of the typhoid and dysentery epidemic in the winter of 1919.

KEYWORDS

Ukrainian Galician Army, prisoners of war, internees, Polish-Ukrainian war, charity work

WIKTOR WĘGLEWICZ – doktor historii. Doktoryzował się w 2020 r. na Wydziale Historycznym UJ. Zajmuje się dziejami jeńców i internowanych w Polsce w latach 1918–1924, historią wojny polsko-ukraińskiej i polsko-bolszewickiej. Stypendysta NCN w konkursie „Etiuda 6” (staż w Harvard Ukrainian Research Institute) oraz Funduszu Wyszehradzkiego.

WIKTOR WĘGLEWICZ – a holder of Doctorate in History. He received his degree in 2020 at Faculty of History of Jagiellonian University His area of research includes the history of prisoners of war and internees in Poland between 1918 and 1924, the history of the Polish-Ukrainian and Polish-Bolshevik wars. He is a Scholarship recipient of National Science Centre in the “Etiuda 6” competition (internship at the Harvard Ukrainian Research Institute) and the Visegrad Fund.

a similar way, the history of creation of Ukrainian emigration centres in Czechoslovakia³ with active participation of Ukrainian combatants has been actively elaborated over the last quarter of a century. This issue is being studied by Ukrainian researchers at present as well, which has resulted in publication of a number of contemporary articles.⁴

Unfortunately, despite the valuable facts synthesised in these articles by Oleksandr Danylenko and Andrij Yavorsky, attention should be paid to the blatant recklessness of these researchers in the interpretation and understanding of the concept of Russian helping action (Czech: *Ruská pomocná akce*), which for unknown reasons is given by them as “Russian...”. Such a perception is all the more surprising because the difference between the terms “Rus” and “Russia” (which are the root bases for the formation of the corresponding terms), since the mid-1990s this has been clear to every historian, but appeared to be somewhat problematic for esteemed researchers with high degrees.⁵

The historiography of the Ukrainian emigrants’ presence in France is represented rather well. The scholars focused primarily on various aspects of their social activities⁶ and adaptation to new living conditions.⁷ It also seems worth mentioning articles on the

red. nauk. I. Matiasz; oprac. W. Sobijański; tłum. z ukr. G. Pandel, Kijów, 2019, pp 108–126; M. Paljenko, I. Sribniak, “Życie codziennie internowanych żołnierzy Armii URL w Kaliszu w latach 1921–1924 (według materiałów z archiwów polskich i ukraińskich)”, *Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej* 2020, t. 13, pp. 185–202.

³ Т.В. Бублик, *Наукова та культурно-освітня діяльність української еміграції в Чехословаччині та Німеччині в 20–30-ті роки ХХ століття*, дисертація кандидата історичних наук, Київ, 1997; А. Криськов, *Українська імміграція міжвоєнного періоду в Чехословаччині (1919–1939)*, автореферат дисертації кандидата історичних наук, Чернівці 1997.

⁴ О. Даниленко, “Українська еміграція в Чехословаччині (1920-і роки): соціокультурний аспект”, *Етнічна історія народів Європи* 2001, вип. 10, pp. 37–40; *idem*, “Роль Українського громадського комітету в соціальній адаптації емігрантів”, *Проблеми історії України: факти, судження, пошуки, міжвідомчий збірник наукових праць* 2003, вип. 9, pp. 278–295; А.А. Яворський, “Політика керівництва Чехословаччини щодо українських емігрантів та їх професійних об’єднань у 20–30-ті рр. ХХ ст.”, *Наукові праці історичного факультету Запорізького національного університету* 2016, вип. 46, pp. 178–182.

⁵ Я. Мартянова, “Українская эмиграция в Чехословакии, 1919–1939 гг. (историографический обзор)” [in:] *Człowiek, etnos, naród w historii świata – procesy państwowotwórcze na obszarze europejskim (od starożytności po współczesność)*. Monografia zbiorowa przygotowana z okazji 30-lecia działalności Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa–Paryż, 2020, p. 281.

⁶ В. Маруняк, *Олександр Бойків. Організатор українського життя у Франції*, Париж, 1986; Ж.-Б. Дюпон-Мельниченко, “Громадська діяльність міжвоєнної української еміграції у Франції”, *Українська діаспора* 1995, № 7, pp. 96–102; J.-B. Dupont-Melnyczenko, “Les réfugiés politiques ukrainiens en France entre les deux guerres”, *Matériaux pour l’histoire de notre temps* 1996, № 44, pp. 22–23; *idem*, “Les Ukrainiens en France avant la première guerre mondiale”, *L’Ukraine* 1998, № 251–252, pp. 20–36; В. Михальчук, *Українська бібліотека ім. Симона Петлюри в Парижі: Заснування, розвиток, діяльність (1926–1998)*, Київ, 1999; Я. Йосипишин, М. Палієнко, *Українська бібліотека імені Симона Петлюри в Парижі в світлі джерел та спогадів*, Київ–Париж, 2006; Я. Йосипишин, М. Палієнко, „Пам’ятник нерукотворний...” *Українська бібліотека імені Симона Петлюри в Парижі: до 90-ліття діяльності*, Київ–Черкаси, 2016.

⁷ С.І. Дорошенко, “Збільшення імміграційного простору як ознака французької демократії: українська політична еміграція в конституційному полі Третньої республіки”, *Українська національна ідея: реалії та перспективи розвитку* 2004, вип.15, pp. 66–74; *idem*, “Українська діаспора в структурах громадянського суспільства Франції Третньої республіки: осмислення досвіду консолідації суспільства”, *Українська національна ідея: реалії та перспективи розвитку* 2005, вип. 16, pp. 41–48; *idem*, “Осмислення західноєвропейського досвіду консолідації суспільства: рух громадських асоціацій у Франції Третньої республіки”, *Науковий вісник Ужгородського університету, серія: політологія, соціологія, філософія* 2006, вип. 3, pp. 42–53; *idem*, “Соціальний капітал української діаспори у Франції Третньої республіки (1875–1940)” *Українська національна ідея: реалії та перспективи розвитку* 2006, вип. 17, s. 41–49; Л. Купин, “Українська політична імміграція у Франції міжвоєнного періоду (1919–1939 рр.)”, *Мандрівець* 2013, вип. 1, pp. 31–38.

history of the Ukrainian student movement in exile, a large stratum of which consisted of former interned Ukrainian soldiers from Polish internment camps.⁸ Synthetic works of Ukrainian and Polish researchers are important for understanding the general tendencies of Ukrainian political emigration genesis.⁹

However, despite these historiographical developments, the process of transition of the Ukrainian military to civilian status, and in particular methods of leaving the camps by interned Ukrainians, as well as the process of choosing different strategies for their own adaptation to living abroad in a foreign environment and their further integration into a society of a new country of residence in a status of political emigrants, still remains an area for further research.

The source publications were of much importance for studying this very aspect – an illustrated album, which visualised various aspects of the internment camp and post-camp everyday life of war prisoners and interned soldiers (including Ukrainians) in the Strzałkowo camp,¹⁰ as well as a collection of documents edited by Volodymyr Morenets.¹¹ While preparing this article authors used documents stored in the fonds of the Central State Archives of Supreme Bodies of Power and Government of Ukraine (CDAVO of Ukraine), and the Symon Petliura Ukrainian Library in Paris, as well as materials of camp and emigrant Ukrainian press.

The conceptualisation of circumstances of the internees' discharge from camps and their departure outside Poland requires this process to be divided into periods within the researched decade. During 1921, only a few Ukrainian soldiers from Dnieper Ukraine (Наддніпрянина) were released from the camps (in addition, all Galicians who got the opportunity to go to their pre-war places of residence within the Polish state were transferred to civilian status). After the Second Winter Campaign¹² failure, the UPR

⁸ E. Wiszka, „«Dancigierzy» – działalność ukraińskich organizacji studenckich na Politechnice Gdańskiej w latach 1922–1933”, *Rocznik Gdański* 2000, nr 1, s. 63–70; О. Дуднік, “Студентство як основна складова української політичної еміграції у 20-ті рр. ХХ ст.”, *Наукові записки Вінницького державного педагогічного університету імені М. Коцюбинського*, серія: історія 2002, вип. 4, pp. 97–101; *idem*, “Суспільно-політичне життя та громадянська позиція українських студентів-емігрантів у Чехословаччині в міжвоєнний період”, *Проблеми слов'язнознавства* 2003, вип. 53, p. 241–248; О. Гуменюк, “Українські студенти-емігранти в країнах Центрально-Східної Європи в 1920–1930-х роках”, *Етнічна історія народів Європи* 2008, вип. 27, pp. 99–105; *idem*, “Культурно-освітня діяльність української студентської еміграції в Польщі в 1920–1939 рр.”, *Наукові записки Національного університету „Острозька академія”: Історичні науки* 2013, вип. 21, pp. 55–60.

⁹ В. Трошинський, *Міжвоєнна українська еміграція в Європі як історичне і соціально-політичне явище*, Київ, 1994; J.J. Bruski, *Petlurowcy: Centrum Państwowe Ukraińskiej Republiki Ludowej na wychodźstwie, 1919–1924*, Kraków, 2004.

¹⁰ В. Czerniak, R.M. Czerniak, *Obóz jeńców wojennych i internowanych pod Strzałkowem 1914–1918, 1919–1924*, Strzałkowo, 2013.

¹¹ *Армія за дротами. Збірка документів*, редактор-упорядник В. Моренець, Кам'янець-Подільський, 2018.

¹² *Second Winter Campaign* (Ukr.: Другий Зимовий похід Армії УНР) – the raid of three insurgent groups of the UPR Army (Volyn, Podil and Bessarabian ones), formed from the interned Ukrainian soldiers who secretly crossed the Soviet-Polish and Soviet-Romanian borders (October–November 1921), and then began to advance into Ukrainian lands believing to provoke the beginning of a general anti-Bolshevik armed uprising in Ukraine. The raid ended in general failure, 359 of its participants (from the Volyn group) were captured and shot in the town of Bazar (Ukr.: Базар, now Korosten district of Zhytomyr region).

Supreme Bodies of Power and the Army command began to send for indefinite leave those officers having incomplete higher or full secondary education and wishing to enter and study at universities in Poland or Czechoslovakia. Some of the soldiers left internment camps without proper documents, but managed to reach the territory of Czechoslovakia in search of a better life. Thus, during 1922 until the first half of 1924, a significant number of soldiers went to study to the Czechoslovak Republic, taking advantage of the government's *Ruská pomocná akce*. The liquidation of camps in Kalisz and Szczyplorno caused the departure of the majority of campers to work throughout Poland. At the same time, some Ukrainian combatants took advantage of the labour shortage in France, and after signing contracts for future employment, moved there in 1924–1929.

It is also worth while mentioning various strategies of the campers chosen by them to leave the camps – in addition to the above-mentioned ones (discharge by the Polish authorities and obtaining indefinite study leave) a small number of soldiers got civilian status after marrying Polish and Ukrainian women in Poland, some abandoned camps wilfully (deserted), a significant number of soldiers believed in the announced Bolshevik amnesty and returned to Soviet Ukraine.

The purpose (research problem) of this article is to study the process of preparation and transition to civilian status of the most active categories of the interned Ukrainian military, who determined for themselves a life strategy aimed at the completion of their university studies in the Czechoslovak Republic or going to work in France – with further adaptation to the conditions of their stay abroad in a foreign-speaking environment and integration into society of the countries of residence with the status of political emigrants. As a rule, these two categories of soldiers remained in those countries for permanent residence, and their partial naturalisation did not mean their denationalisation, but rather the opposite – the vast majority of them remained loyal to Ukraine and managed to pass it on to their children.

To solve this research task, the co-authors of the article used problem-chronological, concrete-historical, and comparative-retrospective research methods, whose combination made it possible to reveal the specific life strategies of interned Ukrainian soldiers, which enabled them to find their proper place in the social and economic life of European countries.

At the same time, the writing of this paper made the authors think about the kind of creative method to be used by a historian of migration movements and diasporic communities. There is certainly no direct answer to this difficult question, although there is every reason to assert that no research method is universal and no method covers all the multidimensionality and complexity of such historical phenomenon as the abandonment of Ukraine by a part of its inhabitants, whose main motivating factor was their opposition to Bolshevism. Moreover, it can be concluded that the research into Ukrainian political emigration actualises the need for thorough interpretation of the empirical material.

From this point, it seems appropriate to use instruments of the so-called narrative methodology, which involves the description of a social phenomenon (in our case, the camp community of Ukrainian soldiers as a part of Ukrainian political emigration). In

a broad sense, narrative is both a method and a central characteristic of the object of the study, including cultural and interpretational, identity-focused aspect. It should be also emphasised that a historical narrative is primarily characterised by concentration on micro-processes, orientation to the event, temporality, linear dependence of the depicted phenomena and processes.

Other methods used by the authors of this paper also include military anthropology, with its focus on the study of world pictures, systems of signs, and fundamental forms of human behavior, mostly hidden and not clearly formulated. Such concealment requires its deciphering, penetration into the secret layers of consciousness of both the internees in general and their family members.

After general unsettled state of Ukrainian combatants at the beginning of their internment in the winter of 1920–1921, with warm spring coming, the life of the internees improved significantly, which, in particular, became apparent in considerable improvement of meals. The internees cherished hopes for returning home soon and continuing their struggle for the restoration of the UPR. At the same time, the number of deserters increased considerably, mostly trying to make their way to Germany, which at that time needed labour, paying workers much more than in Poland. This variant was chosen by those soldiers of the UPR Army who joined it due to the situation and did not have grounded patriotic ideals.

Such a decrease in the number of campers was also favoured by the Polish Ministry of Internal Affairs, which in early May 1921 came to a decision to release from the camps all those soldiers whose families lived within the Polish state. At the same time, a large number of internees (as parts of workers' teams)¹³ left the camps for temporary jobs. In the end, vigorous measures by the UPR Supreme Bodies of Power and the command was able to stabilise the outflow of internees from the camps – in summer 1921, some of the internees were employed on private farms (although this also provoked protests from Polish workers, as Ukrainians were satisfied with lower wages for their work).

A large number of the UPR Army officers in 1921 hoped to be enrolled in Polish universities, and such an opportunity was considered both by those who had unfinished higher education in Ukraine, and those who had full (or incomplete) *matura* (secondary education). The latter sought to use the time of internment to their advantage and tried to work together to prepare for further education at higher educational establishments or obtain a secondary education. The aspiration of this category of soldiers for learning led to the foundation of student communities in the camps, whose members – among other things – carried out active civil supporting and educational activities in the camps. The command of the internee groups was aware of the urgent need to continue their interrupted studies, so this category of campers was given short-term leave to com-

¹³ В. Левицький, „В »союзницьких« таборів для полонених та інтернованих», *Свобода* 1934, № 231, р. 2.

plete all formalities for admission to Polish universities, as well as long-term leave for post-enrolment studies.

One of the first student communities (the Community of Ukrainian Riflemen Students), was founded in the Kalisz camp with the most favourable conditions of camp life. The organisation's task was to unite the "student element" and create favourable conditions to continue university studies in the nearest future. It included about 120 campers – former students from various universities.¹⁴ The leadership of the society (the Head Lieutenant Victor Osinsky) assisted by the most active members of the community organised a fundraiser for the needs of the consumptives in the camp and other humanitarian and educational events for the military.¹⁵

In May 1921, the student community was founded in the Aleksandrów Kujawski camp, uniting about 50 members of divisional student communities. The Charter of the organisation approved by the members defined the purpose of its activities as "completion of higher education in higher schools abroad, lively and energetic work on self-education within the camp, comprehensive assistance to cultural and educational organisations of the camp in their work".¹⁶ Among its immediate practical tasks, this student community set the "thorough learning" of the Ukrainian language and one foreign language, as well as writing essays and preparing lectures for internees in accordance with the future profession of each member of the community. While fulfilling the undertaken tasks, future students attended Polish and German language courses, and they also had a separate small book collection at their disposal.¹⁷

The purpose of another student community – in the *Strzałkowo* camp – was to properly train "national scientific personnel of the Ukrainian intelligentsia" from among the campers and provide them with material assistance (through the mutual aid fund) to enable their further education. As stated in the draft community Charter, this preparation could take various forms (compiling and delivering lectures and abstracts, publishing magazines and brochures, organizing their own "national-scientific libraries", various forms of cultural and artistic activities as "performances and traditional student concerts and parties", translations from different languages, both military professional textbooks and works of scientific content)¹⁸. From the very beginning, it was clear that implementation of even a part of such an extensive program of activities would require considerable effort and could hardly be implemented by students. The community was best able to hold parties, which took place in the "sports" barracks of a Young Men's Christian Association (YMCA)¹⁹ with a symbolic entrance fee²⁰.

¹⁴ Central State Archives of Supreme Bodies of Power and Government of Ukraine [CDAVO of Ukraine], fond 3525, descr. 1, file 1, sheet 14.

¹⁵ В. Левицький, В „союзницьких” таборах..., р. 2.

¹⁶ „Зірниця”, Олександрів, 1921, № 7, р. 25.

¹⁷ „Нове Життя”, Щипіорно, 1921, № 97, р. 4.

¹⁸ CDAVO of Ukraine, fond 3524, descr. 1, file 3, sheet 3.

¹⁹ *Young Men's Christian Association* (YMCA), an American charitable organisation that provided humanitarian assistance in European countries, and in particular in Polish camps to interned Ukrainian soldiers.

²⁰ CDAVO of Ukraine, fond 3524, descr.1, file 3, sheet 66.

In 1921, The Ministry of Religious Affairs and Public Education (Polish: Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego) granted camp students with incomplete courses to enrol in the universities of Warsaw, Krakow, and Poznan, creating the legal basis for them to complete their university courses. In order to provide them with at least minimal conditions for their stay in Warsaw – the activities of the Ukrainian community in the suburbs of the capital, a boarding school for 100 people,²¹ was arranged where yesterday's campers could stay until they find another home. However, it soon became clear that while entering Polish universities, students had to rely solely on themselves. Meanwhile, most students had only minimal funds, which were not enough to provide for even the minimum acceptable living conditions in Warsaw.²²

In view of this, more and more internees (both former students and those who had completed secondary education and planned to obtain higher education) turned their attention to Czechoslovakia, whose government within the so-called *Ruská pomocná akce* provided significant financial assistance to emigrants from Slavic countries. Moreover, there were several Ukrainian higher educational establishments in Czechoslovakia. Mutual communication between the campers and their former friends, students of higher educational establishments in the Czechoslovak Republic, was also of great importance. Their letters had a significant impact on the mood of the campers, as evidenced by the letters of those who managed to happily get to Czechoslovakia and enter higher educational institutions in this country. As an example, it is worth citing excerpts from a letter of Opanas Nesterenko, a student of the Agricultural Academy in *Poděbrady* (dated 26 December 1922) to his compatriot Leontiy Yachny (the latter worked in the workshops of the 6th Technical Battalion of the 6th Sich Rifle Division²³).

In summer 1922, Nesterenko left the camp without permission, because he (like his colleagues) “suffered in the camp and no devil [was] interested in him”. At his own risk, he moved to Czechoslovakia without documents to study, after which his life “completely changed”, and now he is “dressed, [...] provided with shoes, having a piece of bread”, studying at the Academy.²⁴ In comparison with Poland, the Czechoslovak Republic had a completely different level of life, which, according to Nesterenko, could be correlated with tsarist times. A Ukrainian student received 600 Czechoslovak crowns (CZK) per month in Czechoslovakia, and although his stay in Czechoslovakia required significant expenses (400 CZK – to purchase a suit, 150–200 CZK – to rent an apartment, 5–6 CZK – the price of lunch), these were necessary expenses, because Ukrainian students could not afford to show up for school improperly dressed. So students had to take a loan and then repay the money in the following months.

While assessing the stay of Ukrainian emigrants in the Czechoslovak Republic, Nesterenko noted: “We are still doing a great job for our culture, for Ukraine. *Katsaps*

²¹ *Ibidem*, fond 2439, descr. 1, file 27, sheet 711–771 rev.

²² „Український інвалід”, Каліш, 1928, № 7–8, p. 28.

²³ The 6th Sich Rifle Division (Ukr.: 6-та Січова стрілецька дивізія) – one of the seven divisions of the UPR Army, whose soldiers were interned in the Aleksandrów Kujawski camp in December 1920, and later in Szczypiorno. The division included the 6th Technical Battalion, which is mentioned in the text of the article.

²⁴ CDAVO of Ukraine, fond 4007, descr. 1, file 15, sheet 4, 5–5 rev.

and *Malorossians* furiously argued in the Czech Republic that we had neither professors nor students, that we were all ignorant, and that the Czechs were wasting money on us in vain; but we have proved” to all that “even in the Czech Colleges our students are the first in knowledge and ability not only among emigrant students, but also among the Czechs. Ours are set as an example”.²⁵

Such letters obviously made the internees think over their future, because in Poland Ukrainian soldiers could not have such preferences. Many of the campers made decisions in favour of the Czechoslovak Republic, thus, in 1922, 2,255 UPR Army soldiers left Polish camps for the Czechoslovak Republic,²⁶ many of whom were enrolled in Ukrainian educational institutions.

Their departure was facilitated by the fact that in the camps they were taken care of by the Head of the Joint Cadet School, Major General Mykola Shapoval, who received a total of 5,000 CZK²⁷ from the Ukrainian Public Committee (UPC) in Prague to organise the departure of future students. Regardless of this, Ukrainian higher schools in the Czechoslovak Republic sponsored significant sums precisely to enable students to go to study. In fact, each of these prospective students received the amount needed to cover his travel expenses. Thus, in particular, on 19 July 1923, the Director of the Ukrainian Higher Pedagogical Institute named after Mykhailo Drahomanov in Prague, Professor Leonid Biletsky, sent General Shapoval 800 CZK in order to ensure organised study trips for the future students of this Institute.²⁸

The large-scale departure of internees to study in the Czechoslovak Republic is evidenced by the register lists (registers) of students from Kalisz and Szczypiorno who were to go there in 1923/1924 academic year. One of them, dated September 1923, (without signature and exact date) contained brief descriptions of the outlook of some of those soldiers who volunteered to leave for studies. Their conciseness, and, most importantly, content, deserve to be given, at least some of them.²⁹ From another “Register of students who were in the internment camps of Kalisz and Szczypiorno and had to go to study in Czechoslovakia in the 1923/1924 academic year” of 2 October 1923, we can learn that 19 persons from Kalisz and 21 persons from Szczypiorno had to leave for the Ukrainian Academy of Economics in *Poděbrady*; two more people from the same camp were to go to the Pedagogical Institute in Prague. A total of 48 people were in the list (some of the soldiers had wives who were also in the departure list), and only 23 people in this list were identified as Ukrainians.³⁰

Thus, if in 1921 the process of leaving camps for studying at the Universities was only a sporadic phenomenon, and this “privilege” could actually be used only by former students who had interrupted their studies earlier, then in 1922–1923 it became almost widespread, and the “centre of gravity” for the internees became a wide range of Universities

²⁵ *Ibidem*, fond 4007, descr. 1, file 15, sheet.7–7 rev.

²⁶ М. Литвин, К. Науменко, *Історія ЗУНР*, Львів, 1995, p. 336.

²⁷ CDAMO of Ukraine, fond 4007, descr.1, file16, sheet 2.

²⁸ *Ibidem*, fond 4007, descr. 1, file 9, sheet 80.

²⁹ *Ibidem*, fond 4007, descr. 1, file 14a, sheet 11–11 rev.

³⁰ *Ibidem*, fond 4007, descr. 1, file 14a, sheet 10.

in Czechoslovakia. In this situation, the Polish government found itself in a somewhat ambiguous position – on the one hand, it did not officially object to the departure of the campers to the Czechoslovak Republic, because it enabled them to empty the camps and speed up the period of their final liquidation. But at the same time, the concentration of a large number of Ukrainian emigrants in this country, who failed to find a worthy application for themselves within Poland, and therefore believed that official Warsaw pursued a disloyal policy towards the UPR and its citizens, could not but cause Poland's concern.

However, the economic situation of Poland at that time was quite difficult, and therefore its government was constantly trying to minimise its expenses for maintenance of interned Ukrainian troops. Moreover, because of the political stabilisation in Central Europe, Poland was increasingly concerned with the political and economic expediency of the camps. As a result, the Polish Ministry of Internal Affairs, to which the camps were subordinated, from time to time submitted plans for the final resolution of Kalisz and Szczypiorno.

At the same time, the projected process of liquidation of the camps of interned UPR troops was significantly prolonged in time in order to enable the interned soldiers to prepare as much as possible for their transition to civilian status. Moreover, the Polish authorities were ready to take into account the special needs of those Ukrainian soldiers who were unable to earn their living on their own. For this purpose the internees were divided into three categories (groups) by the order of the Inspector General of the UPR Army Oleksandr Udovychenko, dated 22 February 1923.³¹

The first of them included all those who could not work independently: the disabled, patients in hospitals (including consumptives), the elderly (from 60 years, both military and civilian), also women and children. This category also included officers and Cossacks of the headquarters of groups, divisions and brigades of the UPR Army. The Polish authorities undertook to continue to fully provide this category. The total number of soldiers included in the 1st group was 3116 people in both of the mentioned camps.

The second group (1313 people) included all those who worked in the camps – in bakeries, kitchens, electric stations, workshops established by the Polish government, and so on. In addition, it included employees of cultural and educational organisations: course instructors, school teachers, actors of camp theatres, workers of private workshops. This category of internees on preferential terms was provided by Polish authorities with necessary tools and premises for work, and in addition could count on limited financial assistance, but they had to pay for meals.

The third group (308 people) consisted of all those who were able to provide for themselves and their families with everything they needed, i.e. internees who had permanent jobs in Polish institutions, studied at higher educational establishments, as well as those who voluntarily worked outside the camp in private households. All of them received special “asylum cards” (temporary residence permit) with the right to move freely through Poland (except for Galicia, Volyn, border *powiats*, Warsaw and Lodz). In the future, internees belonging to this category had to work independently or create

³¹ *Ibidem*, fond 1078, descr. 2, file 158, sheet 367, 371, 483.

industrial cooperatives, to which the Polish authorities were ready to provide necessary initial assistance and preferential working conditions.³²

A comparison of the above-mentioned numerical quantities of the three groups of internees suggests that at that time there was no question of camps liquidation except that the Polish authorities might cherish plans to unite all groups of the internees in a single camp. In fact, they continued the process of encouraging all those able to work independently in Poland or abroad to be released from the camp and transfer to civil status. In turn, the group command made every effort to adapt and socialise the internees, creating conditions for them to obtain new professions, which would enable the internees in the future to provide themselves and their families with everything necessary for living in exile. At the same time, much attention was paid to meeting the cultural, national and educational needs of the internees, because only in such a way demoralisation of internees in the camps could be prevented.

The indirect expediency of further numerical reduction of internees was also proved by the fact that the interned UPR Army units had not yet ridded of a faulty element, as it is evident, in particular, in Inspector General of the UPR Army Udovychenko's Order No. 44 of 18 March 1923, which concerned the spread of such negative phenomena in the camps as "gambling cards, which resulted in great losses of money and expensive treasured things". The Order also mentioned the existence of "buyers and suppliers" groups in the camps, of which "the former buy from the internees packs, things and heating materials for half price, and the latter deliver essential goods to canteens above market prices, so the internees have to overpay much more than in the city *skleps* [shops – *authors*]". In order to eliminate such phenomena, the Inspector General instructed the commanders of the interned troops to take all possible measures to prevent them in the future.³³ But only a minimal percentage of internees were engaged in profiteering, because it required a significant amount of free funds and special abilities to do such "business".

The vast majority of internees were willing to work to earn at least minimal funds to improve their situation. This, in particular, was done by a group of campers (Lieutenant Colonel Oleksandr Petliura, Lieutenant Colonel Borys Barvinsky, cornet Plotnikov and others),³⁴ who on 11 November 1923 initiated the establishment of a "suitcase making workshop", the principles of which lay in "giving the workers of the workshop progressive top earnings using hand-made things while considering the decrease of the money value".³⁵

After the approval of its Charter, the workshop was a subject to "the general care of the UPR Army Inspectorate, which subsidises it with circulating capital".³⁶ In fact, the latter circumstance largely determined whether the newly established enterprise would have a chance to carry out profitable activities in the future or whether it would be doomed to close. It may be assumed that the workshop was able to develop its work, and its production was sold (taking into account constant departure of some internees from the

³² *Ibidem*, fond 1078, descr. 2, file 158, sheet 367; fond 4, descr. 1, file 613, sheet 16.

³³ *Ibidem*, fond 1078, descr. 2, file 316, sheet 75 rev.

³⁴ *Ibidem*, fond 3525, descr. 1, file 2, sheet 1, 2 rev.

³⁵ *Ibidem*, fond 3525, descr. 1, file 2, sheet 1.

³⁶ *Ibidem*, fond 3525, descr. 1, file 2, sheet 2–2 rev.

camps). However, due to the lack of relevant documents, it is impossible to draw the main conclusion of whether it had become self-sustaining and profitable.

Although the number of internees diminished significantly in early 1924, the existence of two camps (Kalisz and Szczypiorno) required certain expenditures from the Polish state treasury. Seeking to minimise them, the Polish government came to a conclusion that it was inexpedient to further maintain the interned Ukrainian soldiers, after which the Inspector General of the UPR troops (at that time Udovychenko) by his secret order № 3 of 28 March 1924, obliged division commanders and military units commanders to compile lists of “those officers who had to be left for the Army in the camps”, paying special attention to “their ability to organise work and their compliance with moral and national aspects”.

Udovychenko drew attention to the need of avoiding “duplication” – while compiling these lists, they should not include those officers who, according to their age, already had the right to stay in Kalisz, as well as disabled soldiers (recognised as such by the Polish Medical Commission) who also acquired such a right. The Inspector General also determined the quantitative norms of the officers who were to be included in the reduced staffs of the division headquarters (20–30 people).³⁷ The latter circumstance made it clear that the existence of the camps was coming to its end, and the campers did not have much time left to find a job and a new place of refuge in Poland. The final termination of the camps took place in August 1924, after which all their inhabitants were transferred to civil status obtaining the right of “asylum” (permanent residence in Poland).

It should be noted that by the mid-1920s, the development of the Polish economy was still marked by processes of stagnation. The country was unable and did not want to spend resources on the employment of Ukrainians, and therefore was interested in their departure abroad. In this situation, given the unfavourable economic situation in Poland, which significantly complicated the employment of Ukrainian emigrants, the Ukrainian Central Committee (UCC) made every effort to create favourable opportunities for internees to leave for other European countries, France in particular.

Official Paris already had some experience of relations with representatives of the Slavic peoples from the former Russian Empire (including Ukrainians). The latter, however, although came from Ukraine, did not distinguish themselves from the all-Russian environment. According to the UPR Ministry of Foreign Affairs estimations, in 1920, up to 4.000 interned Ukrainian soldiers from the former Russian expeditionary corps in France were in the French camps – “very tired, exhausted, unable to do any kind of work, [...] [whose] living conditions did not differ from life in prisons”. As a result of such conditions and Bolshevik agitation in the camps, “almost all the prisoners were hostile to the French [...] and considered the Russian Bolsheviks to be their only defenders”.³⁸ In the same year, a large group of Ukrainians from the Volunteer Army arrived in Marseilles (via Tunisia). Another 900 Ukrainian soldiers from the Wrangel army were staying for some time on the island of Corsica.³⁹

³⁷ *Ibidem*, fond 1078, descr. 2, file 317, sheet 19; fond 1075, descr. 2, file 1036, sheet 2.

³⁸ *Ibidem*, fond 1075, descr. 2, file 203, sheet 4 rev.

³⁹ *Ibidem*, fond 1078, descr. 2, file 210, sheet 3.

In addition, in the early 1920s quite large groups of political emigrants flew to France – they were representatives of various Slavic peoples from the Balkans (and in particular – from the Kingdom of Serbs, Croats and Slovenes and Bulgaria). Post-war France needed hands to restore the war-torn areas, so it even facilitated the relocation of emigrants at that time (on condition of prior employment contracts with employers).

Therefore, it is not surprising that it was to this country (with the coming termination of the camps in Poland) where it became possible for Ukrainian soldiers to leave Kalisz and Szczypiorno for. During 1924, with the UCC assistance, eight vehicles with Ukrainian veterans were directed to France (the first of them – with 57 Ukrainian soldiers – left on 12 February 1924), and in total in the first half of that year (before the termination of the camps) 229 people left for this country.⁴⁰ The first transports with Ukrainian soldiers to France were accompanied by Elizaveta Myshkivska, who knew French and was able to help newcomers in a foreign environment. After the third transport (July 1924), she decided to stay in this country as well, taking an active part in the life of the local Ukrainian community.⁴¹

This process was going on – on 15 August 1924, together with a group of 64 people, General Udovychenko left for France (Homécourt department in Lorraine). In autumn of the same year, the UCC organized three more transports of former campers (81 people). In addition, Ukrainians went to France without the UCC registration, using instead the services of Poznan department of the International Labour Office (the latter organised two transports, on 28 August and 10 October 1924), which moved another 80 former campers to France. The relocation of emigrants from the Ukrainian Army and members of their families to France continued the following year – then 173 Ukrainian soldiers left Poland, in 1926 – another 426 veterans of the UPR Army went to France for permanent residence.⁴²

Along with the veterans, members of their families – women and children, also went to France. The arrival in France of former campers and Ukrainian civilian emigrants from Poland significantly increased Ukrainian representation in this country – according to Jean-Bernard Dupont-Melnyczenko,⁴³ their total number in the mid-1920s reached five thousand people, and the largest part consisted of former soldiers of the UPR Army from Polish internment camps.

The vast majority of yesterday's internees did not have enough money to move, so they were forced to accept conditional financial assistance from the League of Nations (emigrants returned it after receiving first wages). Some used the services of the International Labour Office (and in particular its departments in Poland), or advance payments from French entrepreneurs interested in attracting workers to their enterprises. Representative of the International Labour Office, Commissioner of the League of Nations J. Charpentier, was particularly active in the relocation of Ukrainians at that time.⁴⁴

⁴⁰ Symon Petliura Ukrainian Library in Paris, archival department, fond 24.3.

⁴¹ "Пані Єлисавета Прокопович", *Інформаційний Бюлетень Української Бібліотеки імені С.Петлюри в Парижі*, 1964, ч. 9 (12), р. 1.

⁴² Symon Petliura Ukrainian Library in Paris, archival department, fond 24.3.

⁴³ Ж.-Б. Дюпон-Мельниченко, "Громадська діяльність...", pp. 96–97.

⁴⁴ Symon Petliura Ukrainian Library in Paris, archival department, fond 24.3.

At the new place people obviously faced new problems. The point was that some Russian emigrants tried to prove their “superiority” in front of representatives of other Slavic peoples, even in conditions of emigration. It caused conflict situations to arise between the Russians and the Ukrainians, because the latter always were repulsed by Russian chauvinists. On 23 July 1925, an incident that occurred after the arrival of the 15th transport with Ukrainian emigrants to one of the French enterprises in Terre Rouge, demonstrated utterly confrontational nature of communication between Ukrainian and Russian political emigrants. As reported in the UCC letter to the Ukrainian General Council in Paris (№ 1626 of 1 August 1925), on the first day of their stay at the factory there was “a fight between the emigrants, which led to a knife massacre” and to stop it, the administration of the plant had to appeal to a local military unit.

The UCC letter suggested that this conflict could have occurred between Russians and newly arrived Ukrainians, because after this incident, the management of this French company flatly refused to hire the latter. The UCC was also convinced that the riots had been initiated by the Russians, and the Committee asked the Ukrainian General Council to “hold an inquiry into this case”⁴⁵ to obtain more information. Unfortunately, because of the lack of documents it is hardly possible to assert who was guilty in starting a fight, but in any case it is difficult to imagine that the Ukrainians on the first day at the factory began to “introduce their rules” there, so the conflict was likely to have been initiated by Russian emigrants.

In the late 1920s, the number of Ukrainians leaving for France decreased significantly, both due to the adaptation of Ukrainian political emigrants to living conditions in Poland and due to the dissemination of detailed information about the difficult working conditions in France among Ukrainians. At that time, as the “Ukrainian Emigrant” Lviv magazine reported, former soldiers of the UPR Army were “scattered all over France”. They were working “in mines, factories, in various commercial enterprises in cities and industries. Long years of emigrant need and poverty have taught them to respect hard work and adapt [get used to it – *authors*] to new living conditions”. And only some of them managed to “get to more responsible positions, which was largely due to the knowledge of the French language”⁴⁶.

The author of the article also analysed a possible income and expenses of a Ukrainian emigrant in France. The most profitable (albeit burdensome) work was in the mines for 35–55 francs per day, field work was paid at lower rates (22–40 francs). To rent an apartment required from 30 to 100 francs monthly (depending on its comfort), 10–15 francs daily was necessary to spend on food. This ratio enabled an emigrant to save money, but if he got to “an entrepreneur who used him and did not want to pay as much as he paid a French worker”, the situation became conflicting. The greatest problem was that Ukrainian emigrants did not know how to “defend their rights because they did not know French, nor the laws, nor did they belong to any professional organisation”, and therefore might “fall victim” to the dictates of the employer.⁴⁷

⁴⁵ *Ibidem*, fond 24.3.

⁴⁶ “Українська еміграція у Франції”, *Український емігрант* 1929, № 20, p. 3.

⁴⁷ *Ibidem*.

Despite such warnings of the mentioned magazine, the process of relocation of Ukrainians from the Dnieper region to France was going on, although in much smaller extent (in particular, in spring 1930, 33 people came to France for agricultural work),⁴⁸ and it may be assumed that at least some of them stayed there for permanent residence having found employment at French factories after concluding a contract with their owners.

Together with the adaptation to local socio-cultural and living conditions, the process of self-organisation of Ukrainian political emigration in France was ongoing. Ukrainian veterans were perhaps most active in this aspect, having united in the *Society of Former Soldiers of the Army of the Ukrainian People's Republic* headed by General Udovychenko. The most important trends of the Society's activities were the consolidation of the UPR Army veterans, as well as moral support and material assistance to those who injured their health in the struggle for Ukrainian statehood. The activities of the Society members resulted in the foundation of a special relief fund to support the disabled, where money was directed by donations, lotteries, parties, etc. In order to increase receipts to the said fund, the Society began publishing its own magazine "Military Affairs" (all entries from the sale were used for material support of the disabled).⁴⁹

At the same time, the publication of the magazine partially satisfied the needs of the Society members for special literature, because it contained materials covering the history and military path of the UPR Army, the course of military campaigns of armies of other states; reviews and chronicles of the Society of Former Soldiers of the Ukrainian People's Republic were published. To get acquainted with the latest news of political and social life of European states, the Society subscribed to several military periodicals and purchased a number of professional books.

After Symon Petliura was fatally shot in Rue Racine by the Bolshevik agent Shalom Schwartzbard (May, 1926), one of the primary activities of Ukrainian veterans in France, including Society members, became the support of the Symon Petliura Ukrainian Library development in Paris. In the structure of the Library, in particular, a Military Department was created, to which newspapers, books and magazines subscribed to and purchased by the Society, were transferred. In this way, the Society members tried to perpetuate the name of the Commander-in-Chief, whose figure became a symbol of unity of the part of Ukrainian political emigrant community that remained faithful to the UPR ideals, uniting around the State Centre of the UPR in exile led by Andriy Livytskyi.

Thus, almost from the very beginning of their stay in the camps in Poland, some internees were clearly aware of the need to continue their studies, and in particular to obtain higher education in European Universities, which enabled them to get a certain status in their new countries. Former students who did not complete their studies in Ukraine

⁴⁸ Symon Petliura Ukrainian Library in Paris, archival department, fond 24.3; Українська політична імміграція у Франції..., р. 3.

⁴⁹ „Військова Справа” 1927, № 1, р. 5.

or elsewhere were the first to prepare for further studies. In a short period of time they were joined by a numerous group of junior officers of the UPR Army (who had completed secondary education), who began to go to study in the Czechoslovak Republic with authorisation (receiving long vacations) and without authorisation (actually becoming deserters). On the one hand, it was a positive phenomenon, because it enabled officers to acquire new professions and thus find their place in life, getting a well-paid job. At the same time, from the military point of view, the Army was losing its base, because the lack of officers could not be compensated.

However, for the internees a long stay in the camps without the opportunity to get a real education would have been a road leading nowhere. Therefore, from 1922, the UPR Army command did not restrict the internees in their desire to go abroad to study. Nevertheless, it did not have any opportunity to provide them with even minimal financial assistance to facilitate their adaptation to the new place. In this situation, this function was partly performed by various public and supporting organisations and in particular by the Relief Society for Ukrainian Schooling Youth in the Camps of the Interned in Poland. Significant organisational assistance to the internees, especially since September 1923, was provided by the UCC of the new convocation. Trying to raise funds for the needs of the internees it began collecting the so-called “national tax”.

It was the UCC actions that enabled the prolongation of the process of termination of the Kalisz and Szczypiorno camps (until August 1924), which gave it a gradual character and made it possible for Ukrainian veterans to develop adaptation mechanisms and adapt to independent existence as political emigrants in Poland. In the new environment, the former internees did not stop communicating among themselves, forming public and combat organisations. Their consolidation was also facilitated by the fact that the State Centre of the Ukrainian People's Republic in exile continued its activities, coordinating actions of the Ukrainian political emigration through its structures in Poland.

At the same time, a significant part of the former did not see further prospects while staying in Poland and preferred to realise themselves in other European countries. Meeting their wishes, the UCC took care of organising their departure to France, where Ukrainians found themselves in a completely foreign environment, sometimes quite unfavourable, but in case they successfully passed the period of adaptation and mastery of the French language, at least at the initial level, it opened for Ukrainian emigrants long-term prospects, especially if they set out to stay in France permanently.

The point is that in the war-torn areas of France there was a constant demand for hands, and large French companies were experiencing a labour shortage at this time. Despite all post-war difficulties, France maintained positive dynamics of economic development at this time, which in turn allowed the French to provide workers of national enterprises with relatively high wages. The high level of cultural and civilisational development of France and its territorial remoteness from Bolshevik Russia, which even in peacetime continued to pose a mortal threat to the European world with its democratic values, were also of great significance for the emigrants.

BIBLIOGRAPHY

SOURCES

Archival sources

Central State Archives of Supreme Bodies of Power and Government of Ukraine (CDAVO of Ukraine), (Ukr.: Центральний державний архів вищих органів влади та управління України, ЦДАВО України)

- fond 4 (Управління уповноваженого Народного комісаріату Закордонних справ СРСР в Україні, м. Харків), description 1, file 613 (Відділ зовнішніх зв'язків. Інформаційні зведення та повідомлення, 1920–1925 pp.)
- f.1075 (Військове міністерство Української Народної Республіки, мм. Київ, Вінниця, Проскурів, Рівне, Кам'янець-Подільський, Станіславів, Тарнів), descr.2, file 203 (Копії інформаційних зведень МЗС УНР, листування з дипломатичними представництвами УНР в Європі)
- f.1075 (Військове міністерство Української Народної Республіки, мм. Київ, Вінниця, Проскурів, Рівне, Кам'янець-Подільський, Станіславів, Тарнів), descr.2, file 1036 (Накази Генерал-інспектора Армії УНР, табори інтернованих вояків-українців у Каліші-Щипіорно, Польща)
- f.1078 (Головне управління Генерального штабу Української Народної Республіки, м. Київ; з лютого 1919 р. – м. Жмеринка, м. Ровно, з червня 1919 р. – м. Кам'янець-Подільський), descr.2, file 158 (Канцелярія військового міністра Уряду УНР: листування у справі підготовки до ліквідації таборів інтернованих Військ УНР у Польщі, 1919–1923 pp.)
- f.1078 (Головне управління Генерального штабу Української Народної Республіки, м. Київ; з лютого 1919 р. – м. Жмеринка, м. Ровно, з червня 1919 р. – м. Кам'янець-Подільський), descr.2, file 210 (Закордонний відділ ГУГШ, листування з дипмісіями УНР, 1919–1921 pp.)
- f.1078 (Головне управління Генерального штабу Української Народної Республіки, м. Київ; з лютого 1919 р. – м. Жмеринка, м. Ровно, з червня 1919 р. – м. Кам'янець-Подільський), descr.2, file 316 (Звіти та рапорти Генерал-інспектору Військ УНР, службове листування, копії наказів Головної команди Військ УНР, 1923 р.)
- f.1078 (Головне управління Генерального штабу Української Народної Республіки, м. Київ; з лютого 1919 р. – м. Жмеринка, м. Ровно, з червня 1919 р. – м. Кам'янець-Подільський), descr.2, file 317 (Списки старшин та козаків Армії УНР, дислокованих у таборах Каліш і Щипіорно, 1923 р.)
- f.2439 (Штаби груп інтернованих військ армії УНР, табори: Вадовіци, Каліш, Ланцут, Олександрів, Пікуличи, Стшалково, Шипіорно (Польща), колекція), descr.1, file 27 (Протоколи загальних зборів членів студентських таборових громад, Української спілки військових інвалідів, стрілецького товариства „Просвіта”, 1921–1922 pp.)
- f.3524 (Табір інтернованих українців з армії Української Народної Республіки в м. Стрільково (Стшалково), Польща), descr.1, file 3 (Документи Української студентської громади в таборі Стрільково: статут, протоколи засідань членів громади, списки членів громади, обіжники та листування, журнал вхідних і вихідних документів тощо)
- f.3525 (Культоsvітній відділ 3-ї залізної стрілецької дивізії армії УНР в таборі Каліш, Польща), descr.1, file 1 (Положення начальника Генерального штабу Армії УНР про

культурно-освітню роботу у війську, статuti літературних, драматичних і релігійних товариств; звіти про їх діяльність, Каліш, 1921–1922 р.)

- f.3525 (Культосвітній відділ 3-ї залізної стрілецької дивізії армії УНР в таборі Каліш, Польща), descr.1, file 2 (Відомості про роботу друкарні, шевської майстерні, військового кооперативу та майстерень у таборі м. Каліш, 1921–1923 рр.)
- f.4007 (Шаповал Микола Юхимович (05.12.1886–1948) – генерал-хорунжий Армії УНР, голова Українського товариства Ліги націй у м. Каліші), descr.1, file 9 (Листування з Міністерством закордонних справ УНР, Українським громадським комітетом в ЧСР, Товариством допомоги для української шкільної молоді в таборах інтернованих в Польщі, бюро Українського громадського видавничого фонду в м. Празі, ЦК Української партії соціалістів-революціонерів та іншими організаціями)
- f.4007 (Шаповал Микола Юхимович (05.12.1886–1948) – генерал-хорунжий Армії УНР, голова Українського товариства Ліги націй у м. Каліші), descr.1, file 14a (Списки козаків, студентів та учнів, сестер-жалібниць, жінок і дітей, що перебувають у таборах Вадовиці, Каліш, Щипіорно, 1921–1924 рр.)
- f.4007 (Шаповал Микола Юхимович (05.12.1886–1948) – генерал-хорунжий Армії УНР, голова Українського товариства Ліги націй у м. Каліші), descr.1, file 15 (Листи та посвідчення осіб, що перебувають в таборах інтернованих в Польщі тощо, 1920–1923 рр.)
- f.4007 (Шаповал Микола Юхимович (05.12.1886–1948) – генерал-хорунжий Армії УНР, голова Українського товариства Ліги націй у м. Каліші), descr.1, file 16 (Кошториси Національної єдиної школи та Комітету допомоги інтернованим літераторам в Польщі; розписки, рахунки та інші фінансові документи, 1922–1924 рр.)

Symon Petliura Ukrainian Library in Paris (Ukr.: Бібліотека імені Симона Петлюри в Парижі) archival department, fond 24.3 (Union of Ukrainian Emigrant Organisations in France)

Printed sources

- Армія за дротами. Збірка документів*, редактор-упорядник В. Моренець (Кам'янець-Подільський: ТОВ „Друкарня Рута”, 2018).
- „Військова Справа”, Париж 1927, № 1.
- „Зірниця”, Олександрів 1921, № 7.
- Левицький В., „В „союзницьких” таборах для полонених та інтернованих”, *Свобода*, Джерсї-сїті 1934, № 231, № 235, № 236.
- „Нове Життя”, Щипіорно 1921, № 97.
- „Українська еміграція у Франції”, Український емігрант, Львів 1929, № 20, s. 3.
- „Український інвалід”, Каліш 1928, № 7–8.

STUDIES

- Bruski J.J., *Petlurowcy: Centrum Państwowe Ukrainńskiej Republiki Ludowej na wychodźstwie, 1919–1924* (Kraków: ARCANA, 2004).
- Czerniak B., Czerniak R.M., *Obóz jeńców wojennych i internowanych pod Strzałkowem 1914–1918, 1919–1924*, (Strzałkowo: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2013).

- Dupont-Melnyczenko J.-B., „Les réfugiés politiques ukrainiens en France entre les deux guerres”, *Matériaux pour l'histoire de notre temps* 1996, № 44.
- Dupont-Melnyczenko J.-B., „Les Ukrainiens en France avant la première guerre mondiale”, *L'Ukraine*, Paris 1998.
- Karpus Z., Humeniuk O., „Education of interned soldiers of Ukrainian people's army in Poland: the case of the camp in Aleksandrów Kujawski, Czerniak B., Czerniak R.M., *Obóz jeńców wojennych i internowanych pod Strzałkowem 1914–1918, 1919–1924, Strzałkowo 2013*”, *Cxiid* 2019, № 6 (164).
- Karpus Z., *Jeńcy i internowani rosyjscy i ukraińscy na terenie Polski w latach 1918–1924* (Toruń: Adam Marszałek, 1997).
- Paljienko M., Sribniak I., „Życie codziennie internowanych żołnierzy Armii URL w Kaliszu w latach 1921–1924 (według materiałów z archiwów polskich i ukraińskich)”, *Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej* 2020, t. 13.
- Sribniak I., „Kalisz – centrum życia społeczno-politycznego ukraińskich kombatanów w Polsce (w pierwszej połowie lat 20.): na podstawie nowo odkrytych materiałów z polskich i ukraińskich archiwów” [in:] *Ukraina i Polska: Drogi relacji międzypaństwowych. Zbiór artykułów naukowych z okazji 100-lecia nawiązania polsko-ukraińskich stosunków dyplomatycznych*, red. nauk. I. Matiasz; oprac. W. Sobijański; tłum. z ukr. G. Pandel (Kijów: Instytut Polski w Kijowie, 2019).
- Wiszka E., „«Dancigierzy» – działalność ukraińskich organizacji studenckich na Politechnice Gdańskiej w latach 1922–1933”, *Rocznik Gdański* 2000, z. 1.
- Wiszka E., *Emigracja ukraińska w Polsce 1920–1939* (Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2004).
- Бублик Т. В., *Наукова та культурно-освітня діяльність української еміграції в Чехословаччині та Німеччині в 20–30-ті роки ХХ століття*, дисертація кандидата історичних наук (Київ, 1997).
- Гуменюк О., „Українські студенти-емігранти в країнах Центрально-Східної Європи в 1920–1930-х роках”, *Етнічна історія народів Європи* 2008, вип. 27.
- Гуменюк О., „Культурно-освітня діяльність української студентської еміграції в Польщі в 1920–1939 рр.”, *Наукові записки Національного університету „Острозька академія”: Історичні науки* 2013, вип. 21.
- Даниленко О., „Українська еміграція в Чехословаччині (1920-і роки): соціокультурний аспект”, *Етнічна історія народів Європи* 2001, вип. 10.
- Даниленко О., „Роль Українського громадського комітету в соціальній адаптації емігрантів”, *Проблеми історії України: факти, судження, пошуки. Міжвідомчий збірник наукових праць* 2003, вип. 9.
- Дорошенко С. І., „Збільшення імміграційного простору як ознака французької демократії: українська політична еміграція в конституційному полі Третьої республіки”, *Українська національна ідея: реалії та перспективи розвитку* 2004, вип. 15.
- Дорошенко С. І., „Українська діаспора в структурах громадянського суспільства Франції Третьої республіки: осмислення досвіду консолідації суспільства”, *Українська національна ідея: реалії та перспективи розвитку* 2005, вип. 16.

- Дорошенко С. І., „Осмилення західноєвропейського досвіду консолідації суспільства: рух громадських асоціацій у Франції Третьої республіки”, *Науковий вісник Ужгородського університету, серія: політологія, соціологія, філософія* 2006, вип. 3.
- Дорошенко С., „Соціальний капітал української діаспори у Франції Третьої республіки (1875–1940)”, *Українська національна ідея: реалії та перспективи розвитку* 2006, вип. 17.
- Дуднік О., „Студентство як основна складова української політичної еміграції у 20-ті рр. ХХ ст.”, *Наукові записки Вінницького державного педагогічного університету імені М. Коцюбинського, серія: історія* 2002, вип. 4 4.
- Дуднік О., „Суспільно-політичне життя та громадянська позиція українських студентів-емігрантів у Чехословаччині в міжвоєнний період”, *Проблеми слов'янознавства* 2003, вип. 53.
- Дюпон-Мельниченко Ж.-Б., „Громадська діяльність міжвоєнної української еміграції у Франції”, *Українська діаспора* 1995, № 7.
- Йосипишин Я., Палієнко М., „Пам'ятник нерукотворний...” *Українська Бібліотека імені Симона Петлюри в Парижі: до 90-ліття діяльності* (Київ–Черкаси, 2016).
- Йосипишин Я., Палієнко М., *Українська бібліотека імені Симона Петлюри в Парижі в світлі джерел та спогадів* (Київ–Париж, 2006).
- Криськов А., *Українська імміграція міжвоєнного періоду в Чехословаччині (1919–1939)*, автореферат дисертації кандидата історичних наук (Чернівці, 1997).
- Колянчук О., *Українська військова еміграція у Польщі 1920–1939 рр.* (Львів, 2000).
- Купин Л., „Українська політична імміграція у Франції міжвоєнного періоду (1919–1939 рр.)”, *Мандрівець* 2013, вип. 1.
- Литвин М., Науменко К., *Історія ЗУНР* (Львів, 1995).
- Мартянова Я., „Украинская эмиграция в Чехословакии, 1919–1939 гг. (историографический обзор)” [in:] *Człowiek, etnos, naród w historii świata – procesy państwowotwórcze na obszarze europejskim (od starożytności po współczesność). Monografia zbiorowa przygotowana z okazji 30-lecia działalności Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego* (Warszawa–Paryż: Międzynarodowe konsorcjum naukowo-edukacyjne im. Luciena Febvra, 2020).
- Маруняк В., *Олександр Бойків. Організатор українського життя у Франції* (Париж, 1986).
- Михальчук В., *Українська бібліотека ім. Симона Петлюри в Парижі: Заснування, розвиток, діяльність (1926–1998)* (Київ, 1999).
- Павленко М., *Українські військовополонені й інтерновані у таборах Польщі, Чехословаччини та Румунії: ставлення влади і умов перебування (1919–1924 рр.)* (Київ, 1999).
- “Пані Єлисавета Прокопович”, *Інформаційний Бюлетень Української Бібліотеки імені С.Петлюри в Парижі* (Париж, 1964), ч. 9 (12).
- Срібняк І., *Обеззброєна, але нескорена: Інтернована Армія УНР у таборах Польщі й Румунії (1921–1924 рр.)* (Київ–Філадельфія, 1997).
- Трощинський В., *Міжвоєнна українська еміграція в Європі як історичне і соціально-політичне явище* (Київ, 1994).
- Яворський А.А., „Політика керівництва Чехословаччини щодо українських емігрантів та їх професійних об'єднань у 20–30-ті рр. ХХ ст.”, *Наукові праці історичного факультету Запорізького національного університету* 2016, вип. 46.

The Process of Transition of the UPR Army Soldiers Interned in Poland to Civil Status and their Emigration to Czechoslovakia and France in the 1920s

The article reveals the peculiarities of the Process of Transition of the UPR Army soldiers interned in Poland, to civil status and their departure to Czechoslovakia and France during the 1920s. Because of the numerical reduction of internment camps, Ukrainian combatants faced the need to adapt to living conditions in their civil status and further socialise. Most of the UPR Army junior officers were well aware of the need to continue their studies, and in particular to obtain higher education in European universities, which enabled them to have a certain status in their host countries.

In an effort to prepare to enter the higher schools of European countries, this category of the former military united into camp student communities. During 1922–1923, many of their members managed to enter Polish universities or go to study in Czechoslovakia, which opened up prospects for acquiring new professions and thus finding their place in life, getting well-paid jobs. Some Ukrainian public and charitable organisations functioning in Poland and Czechoslovakia rendered them significant assistance.

The process of the camps' termination in Kalisz and Szczypiorno was quite long, which afforded Ukrainian veterans an opportunity to develop adaptation mechanisms and adapt to independent life as political emigrants in Poland. In the new environment, the former internees did not stop communicating among themselves, forming public and combatant organisations. At the same time, a significant part of the former internees did not see further prospects while staying in Poland and preferred to relocate themselves in other European countries. Meeting their wishes, the Ukrainian Central Committee in Poland took care of organising their departure to France, which was used by a large part of the former internees.

KEYWORDS

interned Ukrainian soldiers, camp, emigration, combatants, the UPR Army, Poland, Czechoslovakia, France

Proces demobilizacji internowanych w Polsce żołnierzy Armii URL i ich emigracja do Czechosłowacji i Francji, lata dwudzieste XX wieku

Autorzy artykułu analizują proces przygotowania do demobilizacji najaktywniejszych kategorii internowanych żołnierzy Armii Ukraińskiej Republiki Ludowej, którzy wybrali jako strategię życiową studia wyższe w Czechosłowacji lub wyjazd do pracy we Francji. Do rozwiązania tego zadania autorzy wykorzystali metody badawcze: problemowo-

-chronologiczną, konkretno-historyczną i porównawczo-retrospektywną. Ponadto wykorzystali tzw. metodologię narracyjną i antropologię wojskową.

Autorzy doszli do wniosku, że przemieszczanie się kombatantów ukraińskich do Czechosłowacji i Francji miało charakter łączony: do Czechosłowacji podróżowali oni prywatnie, otrzymując w tym celu niewielkie kwoty pieniężne od ukraińskich organizacji publicznych, natomiast do Francji przenosili się w sposób zorganizowany, z pomocą międzynarodowych i krajowych organizacji zatrudniających pracowników. Po przybyciu do tych krajów emigranci ukraińscy stawali się częścią społeczeństwa krajów przyjmujących, jednak ich częściowa naturalizacja nie oznaczała wynarodowienia, wręcz przeciwnie, większość z nich zachowała poczucie związku z URL.

SŁOWA KLUCZOWE

internowani żołnierze ukraińscy, obóz, emigracja, kombatanci, Armia URL, Polska, Czechosłowacja, Francja

IHOR SRIBNYAK – is a Doctor of Science (History), Professor, Head of Department of World History at the Historical-Philosophical Faculty of the Borys Grinchenko Kyiv University. He defended his PhD and Doctoral theses on the topics of the UPR military activities in exile in early 1920s and the Ukrainian prisoners of war in Germany and Austro-Hungary along with the formation of Ukrainian military units during World War I. His doctoral thesis covers the issue of Ukrainian prisoners of war and interned soldiers in Europe in 1914–1924. His research interests include the history of Ukrainian political emigration of the mid-war period; Ukrainian prisoners of war and interned soldiers' everyday life at camps in Central and Eastern Europe throughout WWI and its aftermath; history of Ukrainian and foreign journalism and periodicals in the 18th–20th centuries; history of Greece, Italy, and the Ottoman Empire. Prof. Sribnyak has published over 300 research papers including articles and books.

NATALIA YAKOVENKO – is a Doctor of Science (History), Professor, as well as Professor of the Institute of International Relations, Taras Shevchenko National University of Kyiv. She defended her Doctoral Thesis on British European policy and the factors of its formation. Her research interests concern contemporary trends of European politics of integration, in particular, UK's special position in Europe, Brexit and its impact on European integration, Ukraine–UK bilateral relations, Ukraine's diplomacy and participation in the activities of international organisations (NATO, the EU, CoE, OSCE, etc.). Prof. Yakovenko is the author of over 200 research papers including textbooks and articles. She is also a member of editorial boards of a number of Ukrainian and foreign research periodicals. She also delivers her lectures abroad including University of Wrocław (Poland), University of Nicosia (Republic of Cyprus), Ondokuz Majis University (Turkey) and others. Prof. Yakovenko is a constant participant of international conferences and seminars on topical problems.

VIKTOR MATVIYENKO – is a Doctor of Science (History), Professor, Head of Department of International Organisations and Diplomatic Service, Institute of International Relations, Taras Shevchenko National University of Kyiv. He defended his Doctoral Thesis on UPR

policy towards newly formed state formations on the territory of the former Russian Empire. His research interests embrace problems of Ukraine's history, policy and diplomacy, its activities in international organisations, the political course of Ukraine towards Euro-Atlantic integration. Prof. Matviyenko is the author of over 200 research papers including textbooks and articles. He is also a member of editorial boards of a number of Ukrainian and foreign research periodicals. Prof. Matviyenko is a constant participant of international conferences and seminars on topical problems.

IHOR SRIBNIAK – jest doktorem nauk (historia), profesorem, kierownikiem Katedry Historii Powszechnej na Wydziale Historyczno-Filozoficznym Stołecznego Uniwersytetu Kijowskiego im. Borysa Hrinchenki. Obronił pracę doktorską i habilitacyjną na temat działalności wojskowej URL na emigracji na początku lat dwudziestych XX w. oraz jeńców ukraińskich w Niemczech i Austro-Węgrzech, a także formowania ukraińskich jednostek wojskowych podczas I wojny światowej. Praca doktorska jego autorstwa obejmuje problematykę związaną z ukraińskimi jeńcami wojennymi i żołnierzami internowanymi w Europie w latach 1914–1924. Jego zainteresowania badawcze obejmują historię ukraińskiej emigracji politycznej okresu międzywojennego; życie codzienne ukraińskich jeńców wojennych i internowanych żołnierzy w obozach w Europie Środkowo-Wschodniej w czasie I wojny światowej i po jej zakończeniu; historię ukraińskiego i zagranicznego dziennikarstwa i periodyków z okresu XVIII–XX w.; historię Grecji, Włoch i Imperium Osmańskiego. Ihor Sribniak opublikował ponad 300 prac naukowych, w tym artykuły i książki.

NATALIA JAKOWENKO – jest doktorem nauk (historia), profesorem, a także posiada tytuł profesora Instytutu Stosunków Międzynarodowych Kijowskiego Uniwersytetu Narodowego im. Tarasa Szewczenki. Obroniła pracę doktorską na temat brytyjskiej polityki europejskiej i czynników ją kształtujących. Jej zainteresowania badawcze dotyczą współczesnych trendów europejskiej polityki integracyjnej, ze szczególnym uwzględnieniem wyjątkowej pozycji Wielkiej Brytanii w Europie, Brexitu i jego wpływu na integrację europejską, stosunków dwustronnych Ukraina–Wielka Brytania, jak również ukraińskiej dyplomacji i jej udziału w działalności organizacji międzynarodowych (NATO, UE, Rady Europy, OBWE i in.). Prof. Jakowenko jest autorką ponad 200 prac naukowych, w tym podręczników i artykułów. Jest również członkinią rad redakcyjnych szeregu czasopism naukowych, zarówno ukraińskich, jak i zagranicznych. Swoje wykłady prowadzi również za granicą, m.in. na Uniwersytecie Wrocławskim, Uniwersytecie w Nikozji (Republika Cypryjska), czy Ondokuz Majis University (Turcja). Natalia Jakowenko jest wieloletnią uczestniczką międzynarodowych konferencji i seminariów dotyczących aktualnych problemów.

WIKTOR MATWIJENKO – jest doktorem nauk (historia), profesorem i kierownikiem Katedry Organizacji Międzynarodowych i Służby Dyplomatycznej Instytutu Stosunków Międzynarodowych Kijowskiego Uniwersytetu Narodowego im. Tarasa Szewczenki. Obronił pracę doktorską na temat polityki URL wobec nowo powstałych formacji państwowych na terytorium byłego Imperium Rosyjskiego. Jego zainteresowania badawcze obejmują problemy historii, polityki i dyplomacji Ukrainy, jej działalności w organizacjach międzynarodowych, a także politycznego kursu Ukrainy w kierunku integracji euroatlantyckiej. Wiktor Matwijkenko jest autorem ponad 200 prac naukowych, w tym podręczników i artykułów. Jest także członkiem rad redakcyjnych szeregu ukraińskich i zagranicznych czasopism naukowych. Prof. Matwijkenko jest stałym uczestnikiem międzynarodowych konferencji i seminariów dotyczących aktualnych problemów.

MAGDALENA GIBIEC

Uniwersytet Wrocławski; Instytut Pamięci Narodowej Oddział we Wrocławiu
ORCID: 0000-0001-9217-7943

AKTYWNOŚĆ NACJONALISTÓW UKRAIŃSKICH NA BAŁKANACH W LATACH 1929–1933. WOKÓŁ RAPORTU Z PODRÓŻY INSPEKCYJNEJ JAROSŁAWA BARANOWSKIEGO*

WSTĘP

W 1929 r. nastąpiło połączenie ugrupowań ukraińskich o profilu skrajnie nacjonalistycznym w Organizację Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) pod kierownictwem dotychczasowego przywódcy Ukraińskiej Organizacji Wojskowej (UWO) Jewhena Konowalca¹. Jedną z głównych przyczyn zjednoczenia było wyczerpanie dotychczasowej formuły i zmiana profilu działalności nacjonalistów. Aktywność UWO, nastawiona w znacznej mierze na prowadzenie akcji terrorystycznych i przygotowania do zbrojnego powstania, częściowo ustąpiła miejsca strategicznej realizacji celów politycznych i szukania poparcia na arenie międzynarodowej². Jednym z efektów tej decyzji był dynamiczny rozwój ośrodków emigracyjnych oraz powiązanych z nimi pozornie niezależnych instytucji skupiających diasporę ukraińską.

* Artykuł powstał dzięki dofinansowaniu przyznanemu przez Narodowe Centrum Nauki w programie PRELUDIUM 15, nr grantu 2018/29/N/HS3/01029, pt. „Kulisy funkcjonowania Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów na emigracji w świetle korespondencji (1929–1938)”.

¹ W pracy dokonano transkrypcji nazwisk na język polski zgodnie z zasadami Wielkiego Słownika Ortograficznego PWN, natomiast w przypadku odmiany przez przypadki zastosowano zasady języka polskiego, np. Hołowiński – Hołowińskiego (a nie Hołowińskoho). Wyjątkiem jest nazwisko Jewhena Konowalca, pozostawione w formie spolszczonej, powszechnie występującej w historiografii polskiej.

² Nie oznacza to, że akcje terrorystyczne zostały wstrzymane, jednak przestały być głównym celem *Prowidu* Ukraińskich Nacjonalistów (PUN) przebywającego poza granicami II Rzeczypospolitej.

Główne oddziały OUN znajdowały się w Czechosłowacji, Niemczech czy Francji, jednak organizacja starała się rozszerzać swoje wpływy na wszystkie państwa, które zamieszkiwali emigranci ukraińscy lub w których mogła potencjalnie liczyć na wsparcie na arenie międzynarodowej. W Europie rozwinęła w tym kierunku swoją działalność we Włoszech, Wielkiej Brytanii, Belgii czy Szwajcarii, a także wśród sąsiadów Polski – w Wolnym Mieście Gdańsku oraz na Litwie. Mimo skromnych środków finansowych oraz zaplecza kadrowego OUN podjęła próbę rozwinięcia siatki organizacyjnej także na Bałkanach. Jej działacze, kierując swoją uwagę w tę stronę, mieli nadzieję nie tylko na uzyskanie wpływów wśród tamtejszej emigracji, pochodzącej głównie z Ukrainy Naddnieprzańskiej, lecz także szukali sposobności do wznowienia akcji propagandowej na terenie Ukrainy sowieckiej.

W dniu 17 czerwca 1933 r. Jarosław Baranowski, 27-letni, świeżo mianowany członek *Prowidu* (Zarządu) Ukraińskich Nacjonalistów (PUN), rozpoczął w Wiedniu podróż do Zagrzebia, Sofii, Warny, Bukaresztu i Czerniowic. Celem wyjazdu była diagnoza stanu tamtejszej emigracji ukraińskiej i przedstawienie perspektyw rozwoju ruchu nacjonalistycznego w Jugosławii, Bułgarii oraz Rumunii. Baranowski podróżował *incognito*, jako nowy prezes Centralnego Związku Studentów Ukraińskich (CESUS), dzięki czemu miał nadzieję lepiej poznać stosunek emigracji do nacjonalistów. Misja zakończyła się po ponad trzech tygodniach, 10 lipca. Liczący 26 stron raport z podróży został sporządzony w formie listu napisanego do Omelana Senyka, prawej ręki Konowalca, prawdopodobnie na polecenie tego ostatniego.

Celem niniejszego artykułu jest uzupełnienie wiedzy na temat aktywności OUN na Bałkanach w latach 1929–1933 na podstawie raportu z podróży inspekcyjnej Baranowskiego³. Dzięki sprawozdaniu możliwe jest ogólne nakreślenie relacji pomiędzy OUN a pozostałymi grupami emigracyjnymi i sytuacji społeczno-politycznej Ukraińców w Jugosławii, Bułgarii i Rumunii. Istotna jest również odpowiedź na pytanie, czy nacjonalistom ukraińskim udało się zdobyć wystarczające wpływy na tym obszarze, aby móc odgrywać ważną rolę wśród tamtejszej emigracji. Raport Baranowskiego jest jednym z nielicznych dokumentów, z których ówcześni członkowie OUN czerpali wiedzę na temat sytuacji na Bałkanach. Interesujące jest więc, jakie informacje przekazał on swoim współpracownikom. Wybór ram chronologicznych artykułu jest związany z jednej strony z powstaniem OUN na przełomie stycznia i lutego 1929 r., podczas I Kongresu Ukraińskich Nacjonalistów, a z drugiej – z terminem odbycia inspekcji w 1933 r. W raporcie znajdują się również informacje dotyczące Austrii, jednak ze względu na specyfikę tego kraju, różną od państw bałkańskich, autorka skupia się wyłącznie na Jugosławii, Bułgarii oraz Rumunii.

Podstawę źródłową stanowi sam raport, który znajduje się w tzw. Archiwum Senyka, odnalezionym przez autorkę w zespole (fondzie) Sądu Apelacyjnego we Lwowie, w Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym Ukrainy w tym mieście⁴.

³ W raporcie wprawdzie nie ma informacji, że to Baranowski odbył podróż, jednak wskazują na to inne źródła; zob. np. Є. Оनाцький, *У вічному місті: записки українського журналіста*, т. 3: Рік 1933, Торонто 1985, с. 300.

⁴ Jest to zbiór dokumentów składający się z ok. 700 załączników, w przeważającej części korespondencji wymienianej pomiędzy najważniejszymi działaczami OUN w latach 1929–1934. Należy zaznaczyć, że nie jest to oryginał Archiwum Senyka, przechwyconego w Pradze dzięki współpracy wywiadu polskiego i czechosłowackiego,

Sprawozdanie jest jedynie skróconym opisem przedstawionym przez Baranowskiego, dlatego konieczne jest uzupełnienie go o inne materiały źródłowe oraz opracowania. W przypadku ekspansji OUN w kierunku Bułgarii autorka mogła posłużyć się pozostałą korespondencją wchodzącą w skład Archiwum Senyka, gdyż temat ten był szeroko dyskutowany w ścisłym *Prowidzie* Ukraińskich Nacjonalistów. O ile w polskiej historiografii kwestia działalności OUN na Bałkanach w latach trzydziestych nie była dotychczas przedmiotem odrębnych badań, o tyle w nauce ukraińskiej pojawiło się na ten temat kilka artykułów⁵. W ostatnich latach coraz większym zainteresowaniem cieszy się przede wszystkim kwestia funkcjonowania Ukraińców w Jugosławii. W tym kontekście warta uwagi jest dwutomowa publikacja zbiorowa pod redakcją Sławko Burdy i Bohdana Hraluka⁶.

KILKA SŁÓW O JAROSŁAWIE BARANOWSKIM

Jarosław Baranowskyj urodził się w 1906 r. we wsi Temerowce (powiat stanisławowski). Studiował prawo na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Jeszcze podczas nauki w gimnazjum wstąpił do Płasta (ukraińskiego harcerstwa) i za jego pośrednictwem wszedł w skład UWO. Dołączył do „latającej brygady” pod dowództwem Juliana Hołowinśkiego, której celem była organizacja akcji ekspropriacyjnych. W wyniku procesu sądowego za napad na pocztę we Lwowie w 1926 r. został skazany, podobnie jak jego brat Roman, na trzy lata więzienia, jednak z powodu złego stanu zdrowia obaj zostali uwolnieni już po roku. Jarosław zajął miejsce w referacie propagandy UWO; zajmował się m.in. kolportażem nacjonalistycznych czasopism. Podczas masowych aresztowań po napadzie na Targi Wschodnie we Lwowie w 1929 r. wyjechał do Czechosłowacji, gdzie ukończył studia prawnicze na Uniwersytecie Karola w Pradze⁷. Tam poznał Konowalca, który zaproponował mu udział w I Kongresie Ukraińskich Nacjonalistów. W lutym 1933 r. został prezesem wspomnianej organizacji studenckiej CESUS, co zwięźczyło proces podporządkowywania jej nacjonalistom⁸. Od 1933 r. był sekretarzem PUN⁹, stając się tym samym jednym z najbliższych współpracowników Konowalca. Do jego głównych zadań należała m.in.

a jedynie kopia przetłumaczona na język polski na potrzeby procesu sądowego w sprawie zabójstwa Bronisława Pierackiego na przełomie lat 1935 i 1936; więcej na ten temat zob. M. Gibiec, *Senyka's Archive and its significance for studies on the behind-the-scenes picture of the Organisation of Ukrainian Nationalists. New research perspectives in the light of discovered correspondence*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 2019, vol. 54, no. 3 (Special Issue), s. 109–126.

⁵ Zob. m.in. В. Власенко, Радикально-націоналістичне середовище міжвоєнної української еміграції в Південно-Східній Європі, „Сумська старовина” 2016, ч. 49; В. Власенко, О. Сапсай, *До Історії ОУН в Румунії. (За матеріалами архівно-слідчої справи Г. Порохівського)*, „Сумська Старовина” 2015, ч. 47; М. Мандрик, *Український націоналістичний рух 1920–30-х рр. на північній Буковині у світлі румунських архівних документів*, „Український визвольний рух” 2004, ч. 3.

⁶ *Українці Хорватії. Матеріали і документи*, упор. С. Бурда, Б. Гралоук, Загреб 2002.

⁷ З. Книш, *Ярослав Барановський*, Париж 1990, с. 9.

⁸ М. Антонович, *Нарис історії Центрального Союзу Українського Студентства (1921–1945)*, Мюнхен 1976, с. 38.

⁹ Według Zinowija Knysza od 1935 r., ponieważ do tego czasu rolę tę pełnił Wołodmyr Martyneć; З. Книш, *Ярослав Барановський...*, с. 14–15.

łączność pomiędzy *Prowidem* Ukraińskich Nacjonalistów a „bazą” – strukturami OUN znajdującymi się na terenie II Rzeczypospolitej. Nadzorował nielegalne przekraczanie granicy i transport literatury oraz materiałów propagandowych. To on organizował ucieczkę Hryhoriya Maciejki do Czechosłowacji po zabójstwie ministra Bronisława Pierackiego w 1934 r. Po aresztowaniach przeprowadzonych przez władze czechosłowackie jesienią tego roku emigrował do Wiednia. Ożenił się z Anną Czemyrnyńską (zwaną powszechnie Nusią), członkinią UW i OUN. Po ucieczce Stepana Bandery z więzienia w 1939 r. Baranowskiy został posądzony o współpracę z polskimi władzami i Krajowa Egzekutywa OUN domagała się jego wydalenia z organizacji (wraz z Omelanem Senykiem i Mykołą Sciborskim). Jednak Andrij Melnyk, który zastąpił Konowalca w 1938 r. na stanowisku *prowidnyka* OUN, nie wyraził na to zgody. Historyk i ówczesny członek OUN Zinowij Knysz zasugerował, że było to jednym z powodów ostatecznego rozłamu¹⁰. Baranowskiy odszedł z organizacji w 1940 r. i wraz z żoną udał się do Krakowa, a następnie do Lwowa. Zginął 11 maja 1943 r. zastrzelony na ulicy we Lwowie przez nieznanego sprawcę¹¹.

KRÓLESTWO JUGOSŁAWII – NAJWIĘKSZE SKUPISKO EMIGRACJI UKRAIŃSKIEJ NA BAŁKANACH

Według sprawozdania Baranowskiego w Królestwie Jugosławii w 1933 r. miało przebywać ok. 45 tys. Ukraińców, przeważnie „Małorosjan”¹². Obecnie szacuje się, że mogło być to 30–40 tys. osób, jednak określenie rzeczywistej liczby właściwie nie jest możliwe ze względu na fakt, że wszyscy imigranci z terenów Imperium Rosyjskiego, a następnie Ukrainy sowieckiej byli przez miejscowe władze klasyfikowani jako Rosjanie¹³. Z przyczyn finansowych oraz logistycznych OUN nie wysłała do Jugosławii na stałe swojego zaufanego przedstawiciela, lecz opierała się na Ukraińcach przebywających na miejscu. Pierwszym sekretarzem OUN na tym obszarze został Hryhoriy Kałużnyj, Naddnieprzaniec, który służył w armii Denikina. Nie wywiązywał się jednak ze swoich obowiązków i po nim funkcję tę objął dr Hryhoriy Szewczyk, adwokat pochodzący z Galicji. Według Baranowskiego był to „człowiek uczciwy i dobry, jednakże z długim językiem i ulegający wpływowi”¹⁴. Szewczyk jednocześnie stał na czele Związku Organizacji Ukraińskich w Królestwie Jugosławii¹⁵.

¹⁰ З. Книш, *Розбрат. Спогади й матеріали до розколу ОУН у 1940–1941 роках*, Торонто, б.р., с. 32; Д. Веденеєв, *Меч і тризуб. Нотатки до історії Служби безпеки Організації Українських Націоналістів*, „З архівів ВУЧК-ГПУ-НКВД-КГБ” 1998, ч. 1/2 (6/7), с. 12.

¹¹ П. Мірчук, *Нарис історії Організації Українських націоналістів*, т. I: 1920–1939, ред. С. Ленкавський, Мюнхен–Лондон–Нью-Йорк 1968, с. 623.

¹² ЦДАУЛ, ф. 151, оп. 1а, спр. 50436, [Archiwum Senyka], Zał. 201, Sprawozdanie z podróży Wiedeń–Graz–Sofia–Warna–Bukareszt–Czerniowce, 17 VI – 10 VIII 1933 r., арк. 713.

¹³ В. Козлітін, *Українські громадські організації в Югославії (20–30-ті роки XX століття)* [w:] *Українці Хорватії...*, с. 31.

¹⁴ ЦДАУЛ, ф. 151, оп. 1а, спр. 50436, [Archiwum Senyka], Zał. 201, Sprawozdanie z podróży Wiedeń–Graz–Sofia–Warna–Bukareszt–Czerniowce, 17 VI – 10 VIII 1933 r., арк. 712.

¹⁵ В. Козлітін, *Українські громадські організації...*, с. 31.

Działalność oddziałów OUN w Jugosławii była znikoma. Mychajło Stepczyszyn, student zajmujący się kolportażem „Rozbudowy Nacji” („Розбудова Нації”), wiodącego czasopisma organizacji, przyznawał, że nie widzi sensu zakładania oddziału nawet w Zagrzebiu. Z kolei Wasyl Wojtaniwskyj, tamtejszy urzędnik i działacz społeczny – odwrotnie – przekonywał o konieczności pracy OUN w tym kraju i deklarował chęć objęcia kierownictwa. Poza pracą zawodową Wojtaniwskyj był prezesem „Proświty” oraz ukraińsko-chorwackiego towarzystwa „Przyjaciół Ukraińców”¹⁶. Według niego Chorwaci i Słowacy podtrzymywali instytucje ukraińskie finansowo¹⁷, a także wspierali poszczególne osoby znajdujące się w trudnej sytuacji materialnej. Na położenie Ukraińców wpływ miał także konflikt pomiędzy Serbami i Chorwatami: „Nieprzychylnie jednak zapatrują się [Chorwaci] na to, jakby Ukraińcy w jakikolwiek sposób chcą pracować z Serbami (wstąpienie ukr. Płastu do jugosłowiańskiego, w rzeczywistości serbskiego). Serbowie uważają nas za szkodników Słowian, nawet wyrzucili »Proświtę«¹⁸ z »Powinarskiego Domu«, gdzie wszystkie słowiańskie towarzystwa mają swoje lokale. Wymagają również od Ukraińców współżycia z Polakami... Serbowie są na wskroś polonofilami i rusofilami; Chorwaci są ukrajinofilami, a nawet pochodzenie swoje wyprowadzają od Ukraińców”¹⁹.

Ponadto Wojtaniwskyj namawiał, aby miejscowy Płast nie wstępował do jugosłowiańskiego skautingu, ponieważ tym samym zrazi do siebie Chorwatów. Oprócz wspomnianego Stepczyszyna, Baranowskyj nie widział potencjału w tamtejszych studentach, którzy w innych państwach europejskich stanowili znaczącą podporę dla rozwoju nacjonalizmu ukraińskiego. Podczas pobytu w Jugosławii Baranowskyj spotkał ponadto chorwackiego posła (nie ujawnił jego nazwiska). Miał on być bardzo dobrze zorientowany w sprawach ukraińskich. Według autora relacji „Chorwaci dużo korzystają z pomocy Macedończyków. Bardzo chętnie otrzymywałyby materiały o Ukrainie, chce nawet pisać jakieś studia o spokrewnieniu. Jest wielkim rasistą, twierdzi, że Ukraińcy pochodzą rasowo z tego samego pnia co Chorwaci”²⁰.

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na relacje pomiędzy nacjonalistami ukraińskimi i chorwackimi²¹. Utworzenie Chorwackiego Ruchu Rewolucyjnego (ustaszcy)

¹⁶ Wasyl Wojtaniwskyj po powstaniu państwa chorwackiego w 1941 r. został kierownikiem Przedstawicielstwa Ukraińskiego w Chorwacji; Е. Мацял, *України в Югославії* [в:] *На зов Києва. Український націоналізм у II світовій війні*, ред. К. Мельник, Торонто–Нью-Йорк 1985, с. 325.

¹⁷ ЦДДАУЛ, ф. 151, оп. 1а, спр. 50436, [Archiwum Senyka], Zał. 201, Sprawozdanie z podróży Wiedeń–Graz–Sofia–Warna–Bukareszt–Czerniowce, 17 VI – 10 VIII 1933 r., арк. 713.

¹⁸ „Proświta” powstała już w 1921 r. i była pierwszą organizacją ukraińską w Jugosławii; *України на чужині. З життя у був. Югославії*, „Український Вісник”, 17 maja 1942 r., с. 14.

¹⁹ ЦДДАУЛ, ф. 151, оп. 1а, спр. 50436, [Archiwum Senyka], Zał. 201, Sprawozdanie z podróży Wiedeń–Graz–Sofia–Warna–Bukareszt–Czerniowce, 17 VI – 10 VIII 1933 r., арк. 713.

²⁰ *Ibidem*, арк. 722.

²¹ Ustasze (Chorwacki Ruch Rewolucyjny, Ustaša – Hrvatski revolucionarni pokret) – ruch skrajnie nacjonalistyczny, powstał w styczniu 1929 r., jego założycielem był Ante Pavelić, adwokat, członek Chorwackiej Partii Prawa. Obecnie, nie bez przyczyny, coraz częściej zestawia się działalność ustaszcy z OUN, zauważając liczne podobieństwa, jednak istniały także znaczące różnice między obiema grupami, obejmujące m.in. stosunek do religii, który wśród ustaszcy odgrywał bardzo dużą rolę; K. Szczepanik, J. Wilamowski, *Ustasze i separatyzm chorwacki. Przyczynek do badań nad chorwackim ruchem nacjonalistycznym*, „Przegląd Historyczny” 1983, z. 1, s. 75–95.

w 1929 r. zbiegło się w czasie z powołaniem OUN. W Niemczech, za pośrednictwem tamtejszego przedstawiciela OUN Rika Jarego, z Ante Pavelićem, przywódcą ustaszcy, zetknął się Mykoła Łebed²², który w 1934 r. został zaproszony do ich siedziby („folwarku”) we Włoszech, gdzie odbywały się ćwiczenia z bronią²³. Z kolei Andrij Fedyna, reprezentant OUN w Gdańsku, pisał, że dzięki współpracy z Ukraińcami Chorwaci drukowali w Wolnym Mieście gazetę „Hrvatska Država”. Ponadto Fedyna znał dobrze Slavka Kvaternika, który po powstaniu Niepodległego Państwa Chorwackiego (Nezavisna Država Hrvatska, NDH) w 1941 r. został ministrem armii oraz głównodowodzącym Chorwackimi Siłami Zbrojnymi²⁴. Po zamordowaniu króla Jugosławii Aleksandra I przez ustaszcy w październiku 1934 r. we Włoszech internowano szkolących się tam chorwackich nacjonalistów i przewieziono ich na Wyspy Liparyjskie. Znalazło się na nich również kilku członków OUN, w tym Mychajło Kołodziński, późniejszy ideolog tej organizacji²⁵.

AKTYWNOŚĆ NA TERENIE BUŁGARII Z TRAGEDIĄ W TŁE

Najważniejszy przystanek w podróży Baranowskiego stanowiła Sofia. Mykoła Sciborskyj, referent organizacyjny w *Prowidzie* Ukraińskich Nacjonalistów, już od 1929 r. w sprawozdaniach z działalności PUN przesyłanych przez niego Konowalcowi wskazywał, że to Bułgaria stanowiła klucz do Ukrainy sowieckiej. Aby zbadać potencjał Bułgarii, inny członek PUN Łeonid Kostariw przebywał w niej przez miesiąc w czerwcu 1929 r. Jak relacjonował Baranowskyj, „ukraińska emigracja w Bułgarii składa się wyłącznie z Przydnieprzańców. Są to przeważnie Małorosjanie, dawni żołnierze armii Wrangla, więcej świadomy element UNR-owcy”²⁶. W Bułgarii sporą rolę odgrywali emigranci rosyjscy, którym miało udać się przekonać miejscowe władze, że Ukraińcy nie są dla nich „pożądanym elementem”. W rezultacie ci ostatni byli zwalniani z pracy, co prowadziło do ich pogłębiającego się zubożenia²⁷.

Oprócz tzw. uenerowców (zwolenników emigracyjnego rządu Ukraińskiej Republiki Ludowej) w Bułgarii dosyć silną pozycję miała grupa skupiona wokół płk. Iwana

²² G. Rossoliński-Liebe, *Bandera. Faszizm, ludobójstwo, kult. Życie i mit ukraińskiego nacjonalisty*, Warszawa 2018, s. 114.

²³ В. Ковальчук, *Організація Українських Націоналістів та Усташська хорватська революційна організація. Спроба порівняльного аналізу*, https://shron1.chtyvo.org.ua/Kovalchuk_Volodymyr/Orhanizatsiia_Ukrainskykh_Natsionalistiv_ta_Ustashska_khorvatska_revoliutsiina_orhanizatsiia.pdf, dostęp 12 VI 2020 r.; F. Golczewski, *Deutsche und Ukrainer 1918–1939*, Paderborn 2010, s. 580–581.

²⁴ Slavko Kvaternik (1878–1947) – chorwacki działacz polityczny, jeden z przywódców ruchu ustaszcy, minister armii i naczelny dowódca Chorwackich Sił Zbrojnych podczas II wojny światowej; został rozstrzelany po procesie przez władze jugosłowiańskie.

²⁵ G. Motyka, *Wołyń '43*, Kraków 2016, s. 162.

²⁶ ЦДІАУЛ, ф. 151, оп. 1а, спр. 50436, [Archiwum Senyka], Zał. 201, Sprawozdanie z podróży Wiedeń–Graz–Sofia–Warna–Bukareszt–Czerniowce, 17 VI – 10 VIII 1933 r., арк. 714.

²⁷ А. Жив'юк, *Між ендеками й більшовиками: Микола Ніцкевич в українському націоналістичному русі 1920–1940-х рр.*, „3 архівів ВУЧК, ГПУ, НКВД, КГБ” 2010, ч. 2, с. 229.

Poławca-Ostrianicy²⁸. Jego zwolennik płk Orłow wydawał czasopismo „Na Storożi” („На Сторожі”), co nie przeszkadzało mu w popieraniu taktyki działań Konowalca. Dawało to nacjonalistom nadzieję na zbliżenie obu grup i przejęcie wpływów wśród emigracji ukraińskiej, wypracowanych przez tzw. ostriańców. Sprawa ta jest o tyle interesująca, że z gazetą związany był także F. Żerebko, który wspólnie z Poławcem-Ostrianicą prowadził w Monachium rozmowy z Karlem Motzem, naczelnikiem departamentu wschodniego w Urzędzie Spraw Zagranicznych NSDAP. Wracając do Sofii, Żerebko spotkał się w Wiedniu ze Sciborskim, któremu przekazał, że według Motza Konowalec ma znaczenie lokalne „i tylko z punktu widzenia akcji przeciwpolskiej – zasługuje na uwagę”²⁹, a nie w sprawie Ukrainy sowieckiej. Po rozmowach w Monachium Poławiec-Ostrianica polecił, aby ogólną współpracę z nacjonalistami ograniczyć do minimum i starać się przyciągnąć wyłącznie ich najlepszych ludzi. Miały mu w tym pomóc konflikty wewnątrz OUN, wynikające z pochodzenia jej poszczególnych członków z Galicji lub Ukrainy Naddnieprzańskiej³⁰.

W sierpniu 1931 r. Sciborski przyjechał do Bułgarii, gdzie spotykał się z ukraińskimi emigrantami m.in. w Sofii, Warnie i Płowdiwie. O ile w dwóch pierwszych miastach jego wykłady spotkały się z pozytywnym przyjęciem³¹, o tyle w trzecim nie udało mu się wystąpić. Silne wpływy mieli tam działacze UNR, którzy z zaniepokojeniem obserwowali mobilizację OUN³². Także najważniejsza organizacja emigrantów ukraińskich w Bułgarii, Ukraińska Hromada, znajdowała się pod wpływem zwolenników Petlury³³. Po powrocie Sciborski podtrzymywał swoje zdanie na temat korzyści wynikających z pracy w Bułgarii i widział nawet możliwość przeniesienia tam druku „Nezależnisti” („Незалежність”), a w przyszłości czołowych czasopism OUN: „Rozbudowy Nacji” oraz „Surmy” („Сурма”). Było to związane nie tylko z chęcią zbliżenia się do Ukrainy sowieckiej i prowadzenia propagandy z Bułgarii przez Odessę, lecz także miało na celu poczynienie oszczędności. Najważniejszym powodem była jednak niepewność położenia Ukraińców w ich największym ośrodku emigracyjnym – Czechosłowacji. Nacjoniści przygotowywali się na możliwą konieczność szybkiego przeniesienia swoich wydawnictw w inne miejsce i jedną z propozycji stanowiła właśnie Bułgaria³⁴. Chcąc zbadać organizacyjne i techniczne aspekty takich przenosin, Sciborski planował wysłać do Sofii Pawła Kaszynskiego³⁵. Ponadto wiosną 1932 r. proponował, aby w Bułgarii stworzyć

²⁸ Iwan Poławec-Ostrianica (1890–1957) – ukraiński wojskowy, ataman Wolnego Kozactwa oraz przywódca Ukraińskiego Wolnego Kozactwa; po zabójstwie Symona Petlury ogłosił się jego następcą.

²⁹ AAN, MSW, sygn. 1040, Komunikat Informacyjny nr 24, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Wydział Narodowościowy, Warszawa 22 VI 1932 r., k. 59.

³⁰ *Ibidem*, k. 58–59.

³¹ З листа полковника Б. Недолі-Цибільського В. Сальському про реакцію Української громади у Варні на перебування в цьому місті члена Проводу ОУН М. Сциборського, 30 IX 1931 [в:] *Українська політична еміграція 1919–1945: Документи і матеріали*, Київ 2008, s. 442.

³² В. Власенко, *Радикально-націоналістичне середовище...*, s. 27.

³³ AAN, MSW, sygn. 1040, Komunikat Informacyjny nr 77, 19 II 1932 r., k. 15.

³⁴ *Ibidem*, k. 2.

³⁵ Архів Організації Українських Націоналістів (АОУН), ф. 1 оп. 1, спр. 63, Обіжник Проводу Українських Націоналістів, 8 X 1931 r., арк. 19–20.

sieć dystrybutorów i współpracowników czasopisma „Незалежність” wychodzącego w Paryżu³⁶. Sugerował także, aby kierownik Ukraińskiego Stowarzyszenia Kulturalnego (Українське культурне об'єднання, UKO) Iwan Orłow został sekretarzem OUN, co ostatecznie nie doszło do skutku. Pierwszym sekretarzem oddziału OUN w Bułgarii mianowany został Iwan Korszun³⁷. Podczas narady odbytej w Genewie w połowie kwietnia 1930 r., w której uczestniczyli: Konowalec, Sciborski, sędzia OUN Makar Kuszniur oraz przedstawiciel OUN we Francji Ołeksa Bojkiw, relacjonowano, że po niespełna roku udało mu się zgromadzić już ok. 30 osób. Korszun proponował założenie w Sofii czytelnicy, w której mogłaby spotykać się emigracja, aby jednoczyć się wokół wydarzeń kulturalnych, prowadzić szkolenia oraz wykłady. Jej prowadzenie wymagałoby przesyłania ok. 60 koron czechosłowackich (kcz) miesięcznie³⁸. Jednak w związku z poważnym kryzysem finansowym OUN Konowalec za pośrednictwem Bojkiwa przekazał Sciborskiemu, że nie można wypłacić nawet „jednorazowej zapomogi na założenie na bułgarskim terenie czytelnicy”³⁹. Doprowadziło to do nieporozumienia w PUN, przede wszystkim pomiędzy Sciborskim i Konowalcem. Przywódca OUN nie podzielał optymizmu referenta organizacyjnego wobec działań w Bułgarii, szczególnie w sytuacji ogromnych problemów finansowych związanych z wielkim kryzysem gospodarczym. Istotną rolę odgrywała kwestia pochodzenia – Konowalec pochodził z Galicji, a Sciborski z Ukrainy Naddnieprzańskiej, co przekładało się na większy dystans tego pierwszego wobec szerszych działań na terenie Bułgarii. Sciborski proponował wysłanie do Sofii młodego członka OUN w Czechosłowacji Iwana Szymańskiego⁴⁰. Konowalec nie wierzył jednak w sukces tak niedoświadczonej osoby. W międzyczasie za jego pośrednictwem podjęto próbę wysłania do Bułgarii bardziej wyrobionego Kaszynskiego jako organizatora ukraińskiej emigracji, jednak w Wiedniu odmówiono mu wizy⁴¹. Na konferencji, która odbyła się w grudniu 1931 [1931 r.] r., postanowiono więc: „Przyjęto do wiadomości sprawozdanie Org-renta w sprawie przeprowadzonego już przez niego przygotowania przeniesienia grupy »Niezależności« do Sofii. Do czasu przyjazdu do Sofii p. Kaszynskiego zajmie się sprawą druku »Niezależności« p. Szymański. [...] Gdyby eksperyment z »Niezależnością« zakończył się powodzeniem, postanowiono w następstwie tego przenieść do Sofii również drukowanie W[ojskowych]-kursów jako też po odpowiednim przygotowaniu drukowanie RN [»Rozbudowy Nacji«]. Zgodzono się

³⁶ *Документи і матеріали з історії Організації Українських Націоналістів*, т. 2, ч. 1: *Листування Є. Коновальця з Д. Адрієвським. 1931–1934*, упор. Ю. Черченко, Київ 2010, с. 135.

³⁷ *Ibidem*, т. 1: *1927–1930*, Київ 2005, уп. Ю. Черченко, О. Кучерук, Київ 2005, с. 195; В. Власенко, *Радикально-націоналістичне середовище...*, с. 25.

³⁸ *Документи і матеріали...*, т. 1: *1927–1930*, с. 290–291.

³⁹ ЦДДАУЛ, ф. 151, оп. 1а, спр. 5043а, [Archiwum Senyka], Zał. 15, List od Jewhena Konowalca do Ołeksy Bojkiwa, 27 XI 1931 r., арк. 147.

⁴⁰ Iwan Szymański urodził się 1 listopada 1908 r. na terenie województwa tarnopolskiego i ukończył gimnazjum w Tarnopolu. Jako uczeń był członkiem Płasta oraz współpracownikiem referatu szkoleniowego Krajowej Komendy UW; w 1930 r. rozpoczął studia filozoficzne w Niemczech i kontynuował tam swoją pracę dla OUN; *Іван Шиманський, „Розбудова Нації” 1933*, ч. 5–6, с. 154.

⁴¹ Národní archiv, inv.č. 93, karton 12, Všeobecná korespondence sekretariátu Organizace ukrajinských nacionalistů v ČSR, List do Pułkownika [Jewhena Konowalca], 13 I 1932 r., k. 83.

wreszcie na to, iż teren bułgarski z uwagi na plan skoncentrowania tam druku większości wydawnictw PUN oraz możliwości nawiązania kontaktu z Wielką Ukrainą właśnie z tego terenu, nabiera dla OUN coraz większego znaczenia⁴².

Szymanskiy został wysłany do Bułgarii z poleceniem objęcia funkcji sekretarza OUN jeszcze pod koniec 1931 r. Wyjechał na zaproszenie wspomnianego już Korszuna z oddziału OUN w Sofii, który miał pomóc mu uzyskać tam pracę, ponieważ Konowalec nie zgodził się na wypłacanie mu stałej pensji. Sciborskiy pisał: „Przed wyjazdem Szymanskiiego ja wyraźnie mówiłem, że materialnych zobowiązań w stosunku do niego OUN nie przyjmuje. Za to jednakże, że dopomagamy mu wyjechać, on obowiązany będzie pracować tam dla OUN. Zresztą Szymanskiy, z właściwą mu ideowością i ofiarnością, sam oświadczył swoją gotowość wszelkie siły i czas wolny od pracy, dla zarobienia środków na życie, oddawać OUN⁴³.”

Jednak w momencie jego przyjazdu do Bułgarii miejscowy rząd tymczasowo odebrał obcokrajowcom prawo do pracy. Chcąc legalnie pozostać w tym kraju, Szymanskiy planował pójść na studia, jednak Konowalec odmówił pokrycia kosztów wpisowego. Sciborskiy wnioskował więc o zapewnienie comiesięcznej zapomogi Szymanskiemu. Prosił w tej sprawie referenta finansowego Omelana Senyka: „Mam jeszcze tę sakramentalną sprawę z Szymanskiim. Aż do połowy miesiąca nie były mu wysłane pieniądze z Ż. [prawdopodobnie chodzi o Genewę, siedzibę Konowalca – M.G.] i on przysłał rozpaczliwy list, w którym pisał, że głoduje itd. Zawiadomiłem o tym pułkownika i wysunałem równocześnie kwestię wysyłania Sz. dodatkowych 100 kcz miesięcznie⁴⁴.”

Wobec zignorowania prośby przez Konowalca Sciborskiy pisał ponownie do Senyka: „Obecnie akcja wśród naddnieprzańskich jest niezbędna, chociażby na emigracji, ponieważ całkowicie zleziemy na ZUZ [ziemie zachodnioukraińskie]. [...] Irytującym jest, że takie zawracanie głowy wytwarza się dookoła parszywych 100 kcz... Pobyt Sz[ymanskiiego] w Bułgarii, dopóki nie wykona on moich zadań na tamtym terenie, jest konieczny, do tego ustosunkowuję się zasadniczo i bezkompromisowo, i wymagam, żeby moje żądania były wykonane. Jeżeli nie, to niech diabli wezmą tę Bułgarię i wszystko razem⁴⁵.”

Mimo tych problemów już w styczniu 1932 r. w Sofii zaczęła wychodzić „Nezależnist”⁴⁶, a w lutym na bazie Ukraińskiego Towarzystwa Kulturalno-Oświatowego im. Tarasa Szewczenki w Warnie powstał oddział OUN. Szymanskiemu udało się także rozbudować koła grupujące zwolenników tej organizacji i rozszerzyć grupę odbiorców „Rozbudowy Nacji”⁴⁷. Zauważał jednak, że praca wśród emigracji ukraińskiej w Bułgarii jest bardzo trudna, ponieważ brakuje tam elit politycznych, takich jak choćby

⁴² ЦДДАУЛ, ф. 151, оп. 1а, спр. 50436, [Archiwum Senyka], Zał. 171, Okólnik przyjęty na konferencji z 6 XII 1931 r., 13 XII 1931 r., apk. 4.

⁴³ *Ibidem*, Zał. 114, List Orgańskiego [Mykoły Sciborskiego] do Pułkownika [Jewhena Konowalca], apk. 486–488.

⁴⁴ *Ibidem*, Zał. 105, List Mykoły Sciborskiego do Kanclerza [Omelana Senyka], b.d., apk. 428–430.

⁴⁵ *Ibidem*.

⁴⁶ Jednak już po kilku miesiącach uznano, że koszty wydawania „Nezależnisti” w Sofii oraz w Wiedniu są niemal identyczne, stąd miejsce wydania gazety przeniesiono do Austrii; АОУН, ф. 1 оп. 3, спр. 5, List Pułkownika [Jewhena Konowalca] do nieznanego adresata, apk. 42.

⁴⁷ В. Власенко, *Радикально-націоналістичне середовище...*, с. 27–28; *Документи і матеріали...*, т. 2, ч. 1, с. 210.

w Czechosłowacji⁴⁸. Także kłopoty finansowe wysłannika zakończyły się pomyślnie – w sierpniu 1932 r. Konowalec wreszcie się ugiął i wysłał Szymańskiemu 100 kcz zapomogi. Ta kwota miała być przesyłana co miesiąc⁴⁹.

Jednak próba ulokowania przedstawiciela OUN w Bułgarii miała tragiczny finał. Na początku kwietnia 1933 r. Szymański popełnił samobójstwo przez powieszenie⁵⁰. W historiografii ukraińskiej przyjmuje się, że stało się to z nieznanych przyczyn⁵¹, bądź powtarza się wersję Petra Mirczuka, który uważał, że mężczyzna popełnił samobójstwo, ponieważ przytłoczyła go wiadomość o represjach wobec jego rodziny ze strony Polaków⁵². 15 maja 1933 r. Sciborski, jako referent organizacyjny, wysłał do wszystkich sekretarzy terenów i oddziałów OUN okólnik w sprawie samobójstwa Szymańskiego. To tam po raz pierwszy ukazała się informacja, że powodem śmierci były tragiczne wieści, jakie otrzymał w liście od rodziny. Jak jednak pisał Sciborski, list ten Szymański zniszczył, dlatego nie wiadomo, jaka była jego treść⁵³. Mirczuk zapewne dodał od siebie, że musiało chodzić o represje ze strony Polaków. Sprawę nieco rozjaśnił w swoim raporcie Baranowski: „Przed moim odjazdem przyszedł jednak do mnie Kryworuczka i powiedział, że on może powiedzieć mi o śmierci Szymańskiego, lecz jako o »tajemnicy organizacyjnej«. Kilka razy otrzymywał on [Szymański] listy z zarzutami pijaństwa. To go bardzo bolało, bo wiedział on, że to jest czyjaś intryga. Kiedy jego tłumaczenia się nic nie pomogły i znowu otrzymał list z zarzutami, powiedział Kryworuczce, z którym mieszkał, że Organizacja nie ma do niego zaufania i dlatego nie ma on po co żyć i popełni samobójstwo. Kryworuczka odradzał mu to i radził napisać jeszcze raz list, a cały oddział podpisze go... Po kilku dniach wyczytano w gazecie, że w lesie znaleziono trupa. To był Szymański”⁵⁴.

Jak wynika z rozpaczliwych listów pisanych przez Szymańskiego do Sciborskiego, jednym z powodów jego samobójstwa mogła być także tragiczna sytuacja życiowa i brak pracy. Inne światło rzucają na śmierć wysłannika Rosjanie, którzy uważali, że popełnił on samobójstwo, gdyż był podejrzewany przez członków OUN o kontakty z Fiodorem Raskolnikowem, wówczas sowieckim przedstawicielem w Estonii, a od 1934 r. w Bułgarii⁵⁵. Z kolei Sciborski w zawiadomieniu o śmierci Szymańskiego prostował tę informację, zwracając uwagę, że w Bułgarii pojawiła się osoba o takim nazwisku, która rzekomo uciekła z Wysp Sołowieckich, gdzie była więziona za akcję nacjonalistyczną. Według informacji PUN osoba ta była agentem Służby Zagranicznej GPU⁵⁶.

⁴⁸ М. Мандрик, *Український націоналізм: становлення у міжвоєнну добу*, Київ 2006, s. 293.

⁴⁹ ЦДДАУЛ, ф. 151, оп. 1а, спр. 50436, [Archiwum Senyka], Poz. 278, [krótka notatka o odebraniu 100 kcz], 30 VIII 1932 r., арк. 509.

⁵⁰ Ю. Артюшенко, *Події і люди на моєму шляху боротьби за державу 1917–1966*, Чикаго 1966, s. 109.

⁵¹ Zob. В. Власенко, *Радикально-націоналістичне середовище...*

⁵² П. Мірчук, *Нарис історії...*, s. 846.

⁵³ З. Книш, *З таємних документів польської окупації Західньої України*, Торонто 1983, с. 68.

⁵⁴ ЦДДАУЛ, ф. 151, оп. 1а, спр. 50436, [Archiwum Senyka], Zał. 201, Sprawozdanie z podróży Wiedeń–Graz–Sofia–Warna–Bukareszt–Czerniowce, 17 VI – 10 VIII 1933 r., арк. 764–785.

⁵⁵ AAN, Polacy na Ziemiach Wschodnich RP, sygn. 2234, Doniesienia agentów "Ukr" i "St" o działalności Organizacji Nacjonalistów Ukraińskich (OUN), 1935-1936, k. 59.

⁵⁶ З. Книш, *З таємних документів...*, с. 69.

W pierwszej połowie 1933 r. Oddział OUN w Bułgarii składał się z zaledwie czterech osób, niewyrobionych politycznie: „Żyją z dnia na dzień i chociaż wszyscy inteligentni, jeden z ukończoną filozofią, robią brudną robotę, jak rżnięcie drzewa, brukowanie ulic i temu podobne. [...] Brak między nimi osoby z szerszym horyzontem, żeby pracę w Bułgarii postawić na szerszej płaszczyźnie. Szymański zrobił dużo, jego pracę widać na każdym kroku”⁵⁷.

Ukraińskie Stowarzyszenie Kulturalne miało w 1933 r. 35 członków, planowano przyjąć piętnastu kolejnych. Ludzie ci nie byli nacjonalistami, ale popierali ich, co wydaje się dosyć logiczne. Słabo uświadomieni politycznie, popierali osoby dążące do odzyskania niepodległości przez Ukrainę i stąd byli podatni na wpływy OUN. Według Baranowskiego prezes UKO, płk Orłow wykonywał szkodliwą pracę i nie chciał nikogo przyjmować do organizacji, dlatego został zastąpiony przez Wołodymyra Kolisnyczenkę. UKO założyło czytelnię im. Szymańskiego. Z kolei Ukraińska Hromada skupiała głównie UNR-owców. Obie grupy były ze sobą skłócone. Kiedy Baranowski poszedł na kolację po wygłoszonym referacie, przedstawiciele obu środowisk wdali się w kłótnię. Prezes Hromady P. Skrypał miał się przyznać, że Hromada pobiera pieniądze z polskiego konsulatu⁵⁸. Baranowski dodawał: „Warto wspomnieć, że nasz przyjazd i nasze wystąpienie były wielką sensacją dla tamtejszej kolonii, bo nawet z prowincji ludzie pojeżdżali się, żeby popatrzeć się. Trzeba umieć tę masę wykorzystać dla naszej propagandy i w razie potrzeby mieć bazę i drogę [*sic!*]; zapewne chodziło o „drogę na” – M.G.] Ukrainę”⁵⁹. We wrześniu 1933 r. przybył do Bułgarii Mykoła Nickewycz jako nowy przedstawiciel OUN w tym kraju⁶⁰. W tym czasie UKO znajdowała się już pod całkowitym wpływem OUN i weszła w skład Europejskiej Federacji Organizacji Ukraińskich na Obczyźnie kierowanej przez Dmytra Andrijewskiego, referenta politycznego OUN⁶¹.

RUMUNIA JAKO WYŁĄCZNA STREFA WPŁYWÓW UNR

Ostatnim przystankiem w podróży Jarosława Baranowskiego była Rumunia, której położenie na granicy z Ukrainą sowiecką oraz znaczny odsetek ludności ukraińskiej⁶² decydowały o jej znacznym potencjale dla OUN. Emigracja ukraińska składała się tam przede wszystkim z byłych żołnierzy wojsk UNR. Jak pisał sprawozdawca, „to są resztki tych rozmaitych oddziałów, które przechodziły przez Dniestr w ostatnim okresie

⁵⁷ ЦДДАУЛ, ф. 151, оп. 1а, спр. 50436, [Archiwum Senyka], Zał. 201, Sprawozdanie z podróży Wiedeń–Graz–Sofia–Warna–Bukareszt–Czerniowce, 17 VI – 10 VIII 1933 r., арк. 714.

⁵⁸ *Ibidem*, арк. 716.

⁵⁹ *Ibidem*, арк. 717.

⁶⁰ А. Жив'юк, *Між ендеками й більшовиками...*, с. 229; Лист випускника Української господарської академії в Подєбрадах С. Овчаренка підполковнику В. Филоновичу про від'їзд до Болгарії емісара ОУН для ведення націоналістичної агітації серед української еміграції, 18 XII 1933 [в:] *Українська політична еміграція 1919–1945...*, с. 496; R. Wysocki, *Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów w Polsce w latach 1929–1939. Geneza, struktura, program, ideologia*, Lublin 2003, s. 371.

⁶¹ *Документи і матеріали...*, т. 2, ч. 1, с. 432.

⁶² Według oficjalnych statystyk na terenie Rumunii miało żyć 791 tys. Ukraińców.

walk ukraińsko-bolszewickich⁶³. W porównaniu z innymi państwami miało się im żyć dobrze, a bezrobocie w tej grupie właściwie nie istniało. W Bukareszcie działał Komitet Centralny znajdujący się pod wpływem UNR, który zrzeszał ok. 2 tys. emigrantów, przede wszystkim rolników oraz robotników. Działacze związani z rządem UNR nie mieli żadnej konkurencji i reprezentowali całą emigrację⁶⁴. Baranowski relacjonował, że „panuje w tym kierunku wprost jakieś zamroczenie. Nawet Galicjanie i to ci, którzy zgłosili się do pracy w UWG, nie zdają sobie sprawy, o co chodzi⁶⁵. Wręcz przeciwnie, cieszyli się, że panuje pełna zgoda. Znamienne, że Baranowski relacjonował ten fakt z pewnym niedowierzaniem, a nawet naganą. Diagnozował, że jest to nie tylko związane z niskim uświadomieniem politycznym („politycznie niewyrobiony element, prostych żołnierzy i kilku inteligentów, patentowanych UNR-owców”), ale przede wszystkim brakiem starań ze strony pozostałych grup. W tym kontekście nie dziwił się, że kiedy Ołeksandr Szulhyn, przewodniczących Głównej Rady Emigracyjnej we Francji, odbywał podróż po ośrodkach emigracyjnych w Rumunii, tłumnie go witano i urządzano dla niego parady⁶⁶. W 1933 r. próbowali tam założyć swoją organizację także „hetmańcy”. W tym celu z Berlina przybył „młody Szemet⁶⁷”, jednak nie zdołał zdobyć popularności, tym bardziej że do opinii publicznej dochodziły informacje o ścisłej kooperacji tego ugrupowania z Rosją. Kluczową rolę wśród ukraińskiej diaspory odgrywał Dmytro Iwaszyna, znany jako Herodot⁶⁸, „kulturalny i wychowany człowiek, na którym spoczywała cała UNR-owska robota w Rumunii. Na rumuńskim terenie czuje się pewny siebie. Podtrzymuje stosunki z rumuńskimi kołami rządowymi i polskim konsulem⁶⁹. Mimo pozytywnej opinii o Konowalcu Herodot uważał, że „nie ma większych wrogów nad nacjonalistów, którzy wszędzie szerzą anarchię i dezorientację⁷⁰. Nie sądził, aby nacjonaści mogli podjąć jakiegokolwiek pozytywne działania. Jako przykład podawał sprawę Leonida Kostariwa, który jako członek *Prowidu* wystąpił przeciwko *prowidnykowi* OUN. Mimo że Iwaszyna szanował Konowalca i nie wierzył w plotki, które powiełał Kostariw, wspomniane wydarzenie ukazywało słabość tej organizacji.

Według Herodota Rumunia wspierała Ukraińców i była przychylnie nastawiona do istnienia państwa ukraińskiego, które mogłoby rozbić Rosję. Z tego względu jej władze miały godzić się na „ukrainizację” Besarabii: „Nie ma większych przyjaciół dla Ukrainy, jak Rumuni. Oni bezwarunkowo pomogą w budowaniu ukraińskiego państwa, gdyż leży w ich interesie, żeby nie istniała wielka Rosja. I obecnie Ukraińcy w Rumunii cieszą się

⁶³ ЦДДАУЛ, ф. 151, оп. 1а, спр. 50436, [Archiwum Senyka], Zał. 201, Sprawozdanie z podróży Wiedeń–Graz–Sofia–Warna–Bukareszt–Czerniowce, 17 VI – 10 VIII 1933 r., арк. 724.

⁶⁴ Zob. В. Власенко, О. Сапсай, *До Історії ОУН в Румунії...*, с. 55.

⁶⁵ ЦДДАУЛ, ф. 151, оп. 1а, спр. 50436, [Archiwum Senyka], Zał. 201, Sprawozdanie z podróży Wiedeń–Graz–Sofia–Warna–Bukareszt–Czerniowce, 17 VI – 10 VIII 1933 r., арк. 725.

⁶⁶ *Ibidem*.

⁶⁷ Prawdopodobnie chodzi o Bohdana Szemeta (1903–1992).

⁶⁸ Dmytro Iwaszyna (Herodot) (1892–1975) – działacz społeczny i wojskowy, poeta, dziennikarz; od 1921 r. mieszkał w Rumunii, gdzie działał jako przedstawiciel UNR na emigracji.

⁶⁹ ЦДДАУЛ, ф. 151, оп. 1а, спр. 50436, [Archiwum Senyka], Zał. 201, Sprawozdanie z podróży Wiedeń–Graz–Sofia–Warna–Bukareszt–Czerniowce, 17 VI – 10 VIII 1933 r., арк. 726.

⁷⁰ *Ibidem*.

z jak największej swobody. Rumuni nie tylko, że nie wtrącają się do ukraińskiej roboty, lecz jeszcze dopomagają ukrainizować Besarabię... Prawdziwa idylla⁷¹.

Twierdzenie to było dalekie od prawdy, na co w dalszej części sprawozdania zwraca uwagę sam Baranowskiy. Szczególnie na terenie Besarabii Rumunii dążyli do zminimalizowania wzrostu świadomości narodowej Ukraińców, chociażby poprzez ograniczenia w zakładaniu szkół z językiem ukraińskim⁷². Kolejną postacią odgrywającą ważną rolę wśród emigracji ukraińskiej w Rumunii był prezes wspomnianego już Komitetu Centralnego Trąbka – „kołtun i prymityw”⁷³. Oprócz tego był Porochiwskyj⁷⁴, który nie wtrącał się jednak w życie społeczne, aczkolwiek Ukraińcy uważali, że jest na służbie Sigurantă⁷⁵. Spośród osób niezwiązanych z obozem UNR Baranowskiy zwrócił uwagę przede wszystkim na dr. Wasyla Winohradnyka, asystenta przy Wyższej Szkole Weteranów. Wspierał on nacjonalistów, a w czasie swojej podróży po Europie w 1931 r., podczas której jako wysłannik szkoły wizytował laboratoria chemiczne, odwiedzał członków OUN w Berlinie i Paryżu. Wyjeżdżając z Bukaresztu, Baranowskiy wyznaczył Winohradnyka na łącznika pomiędzy Bułgarią a PUN. Ze stolicy udał się na zakończenie swojej podróży do Czerniowiec, jednak nie oceniał pozytywnie świadomości narodowej tamtejszych Ukraińców: „Ukraińcy na Bukowinie, którym za Austrii nie było dane przejść twardej szkoły życia, jak innym, którzy przebywali pod zaborami, nie zdążyli dotychczas uformować się, stanąć na nowej pozycji i zacząć zorganizowaną walkę z wyprawą Rumunów na całkowite zniszczenie Ukraińców w Rumunii”⁷⁶.

Mimo kilku czytelnich, szkół ludowych i kooperatyw w Czerniowcach, na całej Bukowinie niemal nic się nie działo. Mimo to Baranowskiy dostrzegał potencjał wśród ludności, która ogólnie miała ukraińską świadomość narodową. Według niego inaczej było w Besarabii, gdzie ludność „nazywa siebie tylko rosyjską”: „W ostatnim czasie założono tam [w Kiszyniowie] studencką *hromadę*, lecz, prócz Bukowińców i Przydnieprzańców – emigrantów, trudno jest tam kogokolwiek z miejscowych przyciągnąć, ponieważ wszyscy są w rumuńskich towarzystwach, mając możliwość ciągnąć stąd korzyści, a przy tym nie narażają się władzy”⁷⁷.

Zdanie to kończy raport. Zastanawiające, że Baranowskiy nie opisał skromnych, aczkolwiek odnotowywanych przez władze rumuńskie działań UWO oraz istnienia filii CESUS w Rumunii⁷⁸. Wprawdzie z materiałów znajdujących się w rumuńskich archiwach

⁷¹ *Ibidem*.

⁷² Zob. I. Мишак, *Становище Північної Буковини та Besarabii у складі Румунії перед приєднанням до Української РСР: історіографія*, „Спеціальні історичні дисципліни: питання теорії та методики” 2007, вип. 15, с. 222–232.

⁷³ ЦДІАУЛ, ф. 151, оп. 1а, спр. 50436, [Archiwum Senyka], Zał. 201, Sprawozdanie z podróży Wiedeń–Graz–Sofia–Warna–Bukareszt–Czerniowce, 17 VI – 10 VIII 1933 r., арк. 727.

⁷⁴ Autorce nie udało się zidentyfikować tej postaci. Był to wprawdzie pseudonim członka OUN Jewhena Zyblikewycza, ale z pewnością nie chodzi o niego.

⁷⁵ Królewska Policja Bezpieczeństwa funkcjonująca w Rumunii w latach 1921–1944.

⁷⁶ ЦДІАУЛ, ф. 151, оп. 1а, спр. 50436, [Archiwum Senyka], Zał. 201, Sprawozdanie z podróży Wiedeń–Graz–Sofia–Warna–Bukareszt–Czerniowce, 17 VI – 10 VIII 1933 r., арк. 729.

⁷⁷ *Ibidem*.

⁷⁸ М. Мандрюк, *Український націоналістичний рух...*, с. 86–89.

wynika, że oddział OUN powstał w tym kraju dopiero w 1934 r., jednak już wcześniej istniały organizacje, takie jak Zalizniak czy Legion Ukraińskich Rewolucjonistów, mające podtrzymywać kontakty z OUN. Ponadto na Bukowinie wydawane było czasopismo „Samostijna Dumka” („Самостійна Думка”), w której publikowali członkowie PUN⁷⁹.

PODSUMOWANIE

Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów podczas pierwszych lat swojej działalności starała się wykorzystać dynamicznie zmieniającą się sytuację na arenie międzynarodowej oraz relacje pomiędzy poszczególnymi państwami. Niewielkie zasoby finansowe oraz brak wykształconych kadr posługujących się językami obcymi pozwoliły jedynie na skromny zakres działania. Na Bałkanach wyniki działalności OUN przedstawiały się niejednoznacznie. Mimo podjętych prób nie udało się przedsięwziąć akcji propagandowej na Ukrainie sowieckiej. Uzyskano jedynie skromne wpływy wśród emigracji ukraińskiej, rywalizując z innymi ugrupowaniami, przede wszystkim z tzw. uerelowcami oraz hetmańcami. Działacze OUN musieli bazować na tamtejszym potencjale ludzkim, w znacznej części wywodzącym się z kręgów UNR i niepopierającym nacjonalistów. Ponadto niski stopień uświadomienia narodowego i brak wyrobienia politycznego, a także zubożenie społeczeństwa nie stanowiły czynników sprzyjających działalności politycznej. Zestawiając informacje zawarte w raporcie ze współczesną wiedzą naukową, warto zauważyć, że Jarosław Baranowskiy przedstawiał niepełny obraz sytuacji emigracji ukraińskiej na Bałkanach. Zapewne było to związane z krótkotrwałością jego wizyt w poszczególnych miejscowościach, co mogło skutkować brakiem zaufania i niemożnością nawiązania szczerych relacji z zamieszkującymi je Ukraińcami. Baranowskiy nie był znany na tamtym terenie, a ponadto oficjalnie nie występował jako członek Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych, Warszawa

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, sygn. 1040

Polacy na Ziemiach Wschodnich RP, sygn. 2315

Národní archiv, Praha

Všeobecná korespondence sekretariátu Organizace ukrajinských nacionalistů v ČSR, inv.č. 93, karton 12

⁷⁹ *Ibidem*, c. 92–94.

Архів Організації Українських Націоналістів, Київ

Організація Українських Націоналістів, ф. 1, оп. 1, спр. 63

Центральний державний історичний архів України, Львів

Апеляційний суд у Львові, ф. 151, оп. 1а, спр. 5043а; спр. 5043б

Źródła opublikowane

Документи і матеріали з історії Організації Українських Націоналістів, т. 1: 1927–1930, уп. Ю. Черченко, О. Кучерук, Київ 2005; т. 2, ч. 1: Листування Є. Коновальця з Д. Адрієвським. 1931–1934, упор. Ю. Черченко, Київ 2010.

3 листа полковника Б. Недолі-Цибульського В. Сальському про реакцію Української громади у Варні на перебування в цьому місті члена Проводу ОУН М. Сціборського, 30 IX 1931 [в:] Українська політична еміграція 1919–1945: Документи і матеріали, Київ 2008.

Лист випускника Української господарської академії в Подебрадах С. Овчаренка підполковнику В. Филоновичу про від'їзд до Болгарії емісара ОУН для ведення націоналістичної агітації серед української еміграції, 18 XII 1933 [в:] Українська політична еміграція 1919–1945: Документи і матеріали, Київ 2008.

Онацький Є., а, т. 3: Рік 1933, Торонто 1985.

OPRACOWANIA

Gibiec M., *Senyk's Archive and its significance for studies on the behind-the-scenes picture of the Organisation of Ukrainian Nationalists. New research perspectives in the light of discovered correspondence*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 2019 (special issue), vol. 54, no. 3, s. 109–126.

Golczewski F., *Deutsche und Ukrainer 1918–1939*, Paderborn 2010.

Motyka G., *Wołyń '43*, Kraków 2016.

Rossoliński-Liebe G., *Bandera. Faszyzm, ludobójstwo, kult. Życie i mit ukraińskiego nacjonalisty*, Warszawa 2018.

Szczepanik K., Wilamowski J., *Ustaszę i separatyzm chorwacki. Przyczynek do badań nad chorwackim ruchem nacjonalistycznym*, „Przegląd Historyczny” 1983, z. 1, s. 75–95.

Wysocki R., *Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów w Polsce w latach 1929–1939. Geneza, struktura, program, ideologia*, Lublin 2003.

Антонович М., *Нарис історії Центрального Союзу Українського Студентства (1921–1945)*, Мюнхен 1976.

Артюшенко Ю., *Події і люди на моєму шляху боротьби за державу 1917–1966*, Чикаго 1966.

Веденеев Д., *Меч і тризуб. Нотатки до історії Служби безпеки Організації Українських Націоналістів*, „З архівів ВУЧК-ГПУ-НКВД-КГБ” 1998, ч. 1/2 (6/7).

Власенко В., *Радикально-націоналістичне середовище міжвоєнної української еміграції в Південно-Східній Європі*, „Сумська Старовина” 2016, ч. 49.

Власенко В., Сапсай О., *До Історії ОУН в Румунії. (За матеріалами архівно-слідчої справи Г. Порохівського)*, „Сумська Старовина” 2015, ч. 47.

- Жив'юк А., *Між ендеками й більшовиками: Микола Ніцкевич в українському націоналістичному русі 1920–1940-х рр.*, „З архівів ВУЧК, ГПУ, НКВД, КГБ” 2010, ч. 2.
- Іван Шиманський, „Розбудова Нації” 1933, ч. 5–6.
- Книш З., *Ярослав Барановський*, Париж 1990.
- Книш З., *3 таємних документів польської окупації Західної України*, Торонто 1983.
- Книш З., *Розбрат. Спогади й матеріали до розколу ОУН у 1940–1941 роках*, Торонто б.р.
- Ковальчук В., *Організація Українських Націоналістів та Усташська хорватська революційна організація. Спроба порівняльного аналізу*, https://shron1.chtyvo.org.ua/Kovalchuk_Volodymyr/Orhanizatsiia_Ukrainskykh_Natsionalistiv_ta_Ustashska_khorvatska_revolutsiina_orhanizatsiia.pdf, dostęp 12 VI 2021 r.
- Козлітін В., *Українські громадські організації в Югославії (20–30-ті роки XX століття)* [в:] *Українці Хорватії. Матеріали і документи*, упор. С. Бурда, Б. Гралюк, Загреб 2002.
- Мандрик М., *Український націоналістичний рух 1920–30-х рр. на північній Буковині у світлі румунських архівних документів*, „Український визвольний рух” 2004, ч. 3.
- Мандрик М., *Український націоналізм: становлення у міжвоєнну добу*, Київ 2006.
- Мацяк Є., *Українці в Югославії* [в:] *На зов Києва. Український націоналізм у II світовій війні*, ред. К. Мельник, Торонто-Нью-Йорк 1985.
- Мірчук П., *Нарис історії Організації Українських націоналістів*, т. I: 1920–1939, red. С. Ленкавський, Мюнхен–Лондон–Нью-Йорк 1968.
- Мишак І., *Становище Північної Буковини та Бесарабії у складі Румунії перед приєднанням до Української РСР: історіографія*, „Спеціальні історичні дисципліни: питання теорії та методики” 2007, вип. 15, с. 222–232.
- Українці на чужині 3 життя у був. Югославії*, „Український Вісник”, 17 маја 1942 г.
- Українці Хорватії: матеріали і документи*, ред. С. Бурда, Б. Гралюк, Загреб 2002.

Aktywność ukraińskich nacjonalistów na Bałkanach w latach 1929–1933. Wokół raportu z podróży inspekcyjnej Jarosława Baranowskiego

Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów tworzyła siatkę organizacji emigracyjnych w Europie oraz Ameryce Północnej. Ekspansja w kierunku Bałkanów była dla niej naturalnym kierunkiem oddziaływania zarówno ze względu na bliskość Ukrainy sowieckiej, jak i obecność Ukraińców w krajach tego regionu, jednak ograniczenia finansowe, a przede wszystkim kadrowe pozwalały na bardzo skromne działania w tym zakresie. OUN spotkała się na Bałkanach, w przeciwieństwie do innych kierunków, z niewielkim poparciem, spowodowanym głównie złą sytuacją materialną oraz słabym uświadczeniem narodowym zamieszkujących tam Ukraińców. Celem artykułu jest uzupełnienie wiedzy na temat działalności Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów na Bałkanach przez pryzmat raportu z podróży inspekcyjnej Jarosława Baranowskiego, którą odbył na przełomie czerwca i lipca 1933 r.

SŁOWA KLUCZOWE

Bałkany, Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów, emigracja ukraińska, Jarosław Baranowski, Archiwum Senyka

The Activity of Ukrainian Nationalists in the Balkans Between 1929 and 1933. On the Inspection Trip Report of Yaroslav Baranovs'kyy

The Organisation of Ukrainian Nationalists formed a network of emigrant organisations in Europe and North America. Expansion towards the Balkans was a natural course of influence for the organisation – both because of its proximity to Soviet Ukraine and the presence of Ukrainians in the countries of that region, but financial and, above all personnel constraints allowed for very modest activities in this area. The Organisation of Ukrainian Nationalists met with little support in the Balkans, unlike other places, mainly due to the poor material situation and poor national awareness of the Ukrainians who lived there. The aim of this article is to supplement the existing knowledge of the activities of the Organisation of Ukrainian Nationalists in the Balkans based on the report of an inspection trip Yaroslav Baranovs'kyy made at the turn of June and July 1933.

KEYWORDS

Balkans, Organisation of Ukrainian Nationalists, Ukrainian emigration, Yaroslav Baranovs'kyy, Seny's Archive

MAGDALENA GIBIEC – doktor nauk humanistycznych w zakresie historii, adiunkt w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego, pracownik Biura Badań Historycznych w Oddziale Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu. Kierownik projektu badawczego „Kulisy funkcjonowania Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów na emigracji w świetle korespondencji (1929–1938)”, przyznanego przez Narodowe Centrum Nauki. Stypendystka takich organizacji jak Fundacja z Brzezia Lanckorońskich, Petro Jacyk Program for the Study of Ukraine czy Fundacja Kościuszkowska. Jej zainteresowania badawcze oscylują wokół stosunków polsko-ukraińskich w XX w., ze szczególnym uwzględnieniem polityki narodowościowej II Rzeczypospolitej, rozwoju ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego, a także funkcjonowania diaspory ukraińskiej.

MAGDALENA GIBIEC – PhD in history, Assistant Professor at the University of Wrocław, researcher in the branch of the Institute of National Remembrance in Wrocław (Poland). Currently she is working on the project “Behind the scenes of functioning of the Organisation

of Ukrainian Nationalists on emigration in the light of correspondence (1929–1938)” granted by the Polish National Science Centre. Among others she has also received fellowships from the De Brzezie Lanckoronski Foundation, the Petro Jacyk Program for the Study of Ukraine as well as the Kosciuszko Foundation. Her research interests focus on the Polish-Ukrainian relations in XX century, especially on the national policy towards ethnic minorities in the Second Polish Republic, development of the Ukrainian nationalism in Europe during the interwar period and the functioning of Ukrainian diaspora.

CEM KUMUK*

TURKEY AS AN INFLUENTIAL NORTH CAUCASIAN ÉMIGRÉ CENTRE BETWEEN THE TWO WORLD WARS

Having hosted a large number of North Caucasian immigrants since the end of the 19th century, Turkey has always been a very important centre for the political activities of the Caucasian Mountaineers. The political activities of the Mountain immigrant community show some characteristic differences across Turkey, the Caucasus, and Europe. While these activities were sometimes limited only to the internal politics of the Ottoman Empire and Turkey, some of them were focused on the liberation of the Caucasus, and some of them were related to both. The common point of all these activities is that they are the circles of a chain of nested individual events which seem to be completely irrelevant and independent from each other.

Caucasian Mountaineers became a great power in the palace, army, and politics as soon as they have begun to appear in Ottoman social life. Many émigré leaders had joined the Ottoman opposition movement as decisive rulers during the revolutionary years. Association of Circassian Unity (Djamiyet-i Ittikhadiye-i Cherakise) that had been founded in Cairo in 1899, can be considered to be an example of early North Caucasian activism in the Ottoman Empire.¹

The Caucasian Mountaineers who had decisive roles in the Ottoman and Russian revolutions, had always been in close communication and cooperation with each other. Magomed Bek Hadjetlashe (aka Gersh / Grigory Ettinger) who was a spy of the Tsar's secret police was a very striking example of this. He was exposing the regime opponents on both sides by manipulating the dissidents in both the Caucasus and

* Independent researcher and expert on the history of the North Caucasus.

¹ Türkiye Cumhuriyeti Başbakanlık Osmanlı Arşivleri (Hereafter BOA), DH.MKT.1331/12; G. Chochiev, "Caucasian Newspaper in the Late 19th Century Cairo, 'İttihad Gazetesi'", *Cyprus International University Journal of Folklore / Literature* 20–78, (2014), p. 228.

the emigration in Istanbul, through the “Mousoulmanine” magazine published in Paris and the “V Mir Mousoulmanstva” newspaper published in St Petersburg.² In the same period, the first revolutionary ideas of many Caucasian Mountaineers such as Zakhid Shamil, Rashid-khan Kaplanov, Celal-ed-din Korkmasov, and Magomed Eneev flourished in Istanbul.³

The most effective émigré organisation in Turkey, the Circassian Union and Solidarity Association (Cerkes İttihad ve Teavun Cemiyeti, CITC), was also established during the revolutionary period of 1908. The Association was not only dealing with the problems of the Caucasian Mountaineers in Turkey but also supported the independence movement by sending many educators, activists, and politicians to the North Caucasus.⁴ The Association had shifted its activities to the political field with the start of World War I and some of its prominent members were located in critical positions in Ottoman intelligence.⁵ Leading figures like Bekir Sami Kundukh were trying to form voluntary forces from the Caucasian immigrants to fight against Russia.⁶ The publication of the association “Ğuaze” was calling the immigrants to be ready to fight for the liberation of their homeland.⁷ The Caucasus Committee, founded in 1915, was the first organisation to voice the ideal of the independent confederative state of the peoples of the Caucasus.⁸ The committee sent a delegation of six-person delegation consisting of North Caucasians, Azerbaijani, and Georgian members to Berlin and Vienna to carry out propaganda work with the support of Ottoman intelligence.⁹ The delegation tried to persuade the Caucasian immigrants living in Europe to join the war and asked for support from the representatives of the European states for the future Caucasian Confederation.¹⁰ After returning

² A. Sibgatullina, *İki İmparatorluk Arasında Rusya Müslümanları*, Istanbul, 2014, p. 24; O. Bessmertnaya, *A Muslim Azef, or One More Orientalist: Playing the Other in Imperio-Orientalist Mirrors*, Moscow, 2017, pp. 8, 13.

³ M.A. Turan, “Tarihin kayıp çocuklarına dair bir derkenar: Muhammed Zahid Şamil”, *Kafkasya Çalışmaları – Sosyal Bilimler Dergisi* 2–4, (2017), p. 33; Dj. A. Korkmasova, “Türk Basın Tarihinde Rus Dilinde Yayınlanmış İlk Gazete: İstanbul Haberleri”, *Dergi Karadeniz Sosyal Bilimler Dergisi*, 18, 2013, p. 41.

⁴ S.E. Berzeg, *Düzceden Kafkasya'ya Gerçek Bir Dönüşçünün Öyküsü; Yusuf Suad Neğuç*, 2020, p. 10.

⁵ B.C. Fortna, *Circassian – A Life of Esref Bey, Late Ottoman Insurgent and Special Agent*, New York, 2016, pp. 12–20; P.H. Stoddard, *Teşkilat-ı Mahsusa*, Istanbul, 2003, p. 121; C. Kutay, *Birinci Dünya Harbinde Teşkilat-ı Mahsusa ve Hayber'de Türk Genci*, Istanbul, 1962, p. 165.; G. Güneş, “Teşkilat-ı Mahsusa ve Birinci Dünya Savaşı Yıllarındaki Faaliyetleri”, *Atatürk Araştırma Merkezi Dergisi*, 29–85, 2013, pp. 118–119; K. Vahdet, *Teşkilat-ı Mahsusa'nın Hindistan Misyonu*, Ankara, 1999, pp. 36–37.

⁶ W. Zürrer, “Deutschland und die Entwicklung Nordkaukasiens im Jahre 1918”, *Jahrbücher für Geschichte Osteuropas*, 26, 1978, p. 33; M. Çolak, *Alman İmparatorluğunun Doğu Siyaseti Çerçevesinde Kafkasya Politikası (1914–1918)*, Ankara, 2014, pp. 141–142.

⁷ G. Chochiev, “Reclaiming the Homeland: The Caucasus-Oriented Activities of Ottoman Circassians during and after World War I” [in: *War and Collapse World War I and the Ottoman State*, ed. by M. Hakan Yavuz, Feroz Ahmad, Utah, 2016, p. 592.

⁸ A. Meker, “Kafkas”, *Kafkas Dergisi*, 1–8, 1953, p. 8.

⁹ H.T. Shkhaplı, *Aperçu Historique sur les Ciscausiens pendant la Guerre Mondiale*, Istanbul, 1918, p. 15; Türkiye Cumhuriyeti Genelkurmay Başkanlığı, Askeri Tarih ve Stratejik Etüt Dairesi Başkanlığı Arşivi (Hereafter ATASE), BDH Kol., Kls. 1854, D. 120, F. 1–31, 32; G. Chochiev, “Reclaiming...”, p. 598.

¹⁰ Haus-, Hof- und Staatsarchiv, Wien (HHStA, PA), I 947 Krieg 21 k Türkei: Georgisch-grusinischer Aufstand im Kaukasus 1914–18, Fol. 103–104, Resolutions of the Caucasian Committee in the Ottoman Empire, to convey its President to Marshal Fuad Pasha, Gottlieb von Jagow, State Secretary, Ministry of Foreign Affairs of the German Empire of Constantinople, 15 October 1915, L. 86–89; ATASE, BDH Kol., Kls. 1854, D. 120, F. 1–31; BOA, HR.SYS, 2415/51, 16.11.1915.

from this trip, the committee was dissolved due to disagreements between Georgian and Azerbaijani members of the committee. The North Caucasian members of the committee continued as the Committee for the Political Migrants of the North Caucasus in Turkey¹¹ and sent a delegation consisting of members from various ethnicities from the North Caucasian immigration in Turkey to the Conference of Nationalities held in Lausanne, Switzerland in 1916, under the supervision of Aziz Meker.¹² The delegation had given presentations to the representatives of the great powers criticising the policies of the Tsarist government and reflecting the expectation of confederal independence in the North Caucasus.¹³ After the conference, German intelligence brought Aziz Meker together with Lenin, who lived in Switzerland under the auspices of the Germans. Aziz Meker was very impressed by this meeting and asked various questions to Lenin about the planned Russian Revolution and the future of the peoples of the North Caucasus. Lenin was not hesitant to admit that they would not show a conciliatory reaction, that they preferred violence as a method, and that their plans were not limited to Russia. Adding that they would not allow the “big” nations to dominate over the “small” ones, Lenin clearly showed Meker his *velikorus* obsessions by categorizing the Russians as “big” and others as “small”. Meker, on the other hand, could not grasp Lenin’s messages adequately in those days.¹⁴

After the Russian revolution, Turkey became the first centre where the Caucasian Mountaineers and the peoples of the Transcaucasus started to talk about common future scenarios.¹⁵ The person who presided over the Ottoman side during the negotiations was Rauf Orbay, a prominent member of the Mountain immigrant community and political figure of the Ottoman Empire.¹⁶ After the promising results of the first talks in Trebizond, the representatives of the North Caucasus Government came to Istanbul. With the lobbying support of the CITC leaders, after they made contact with Sultan Rashad and high-level Ottoman executives they made the first signs of the declaration of independence in Istanbul.¹⁷ When it was understood that there would be no reconciliation between the Ottoman Government and the Trans-Caucasian Governments in the ongoing negotiations in Batumi, the representatives of the North Caucasian Mountaineers declared the independence of the North Caucasus Republic on 11 May 1918, and signed a series of agreements with the Ottoman Empire as the first country to recognise the declaration of

¹¹ G. Jaeschke, “1916 Lozan Kongresinde Rusya Mahkûmu Milletler”, *Şimali Kafkasya* 38–40, 1937, pp. 8–13.

¹² *Idem*, “Порабощение Россией Народы на Лозанском Конгрессе 1916 года”, *Северный Кавказ*, 42–43, 1937, pp. 18–23; A. Tetik, *Teşkilat-ı Mahsusa (Umûr-ı Şarkıyye Dairesi) Tarihi 1914–1916 – I*, Istanbul, 2014, pp. 195–196.

¹³ *Mémoire de la Delegation Circassienne*, Lausanne, 1916, pp. 3–16; *Compte rendu de la 3^{me} Conférence des Nationalités réunie à Lausanne 27–29 juin 1916*, Lausanne, 1917, pp. 89–96, 97–99, 156–157.

¹⁴ A. Meker, “Lenin ile Mülakat”, *Tasvir-i Efkar Gazetesi*, 20 Kanun-i Evvel 1917 1, p. 1; A.N. Kurat, *Türkiye ve Rusya*, Ankara, 1970, p. 329.

¹⁵ A.N. Kurat, *Türkiye...*, pp. 468–471.

¹⁶ BOA, MVM, 6 Mart 1334/1918, c. 211, l. 103.

¹⁷ *Tasvir-i Efkar Gazetesi*, İstanbul 28 Nisan 1918; E. Şahin, *Trabzon ve Batum Konferansları ve Antlaşmaları (1917–1918)*, Ankara, 2002, p. 388; Reference to ATASE, A. 4–3671, K. 2921, D. 511, F. 1–214; A. 4–3671, K. 2918, D. 28–496, l. 1–206.

independence.¹⁸ When the Menshevik dominant Georgian National Council which was furnished with governmental powers occupied Abkhazia between 17–19 June 1918.¹⁹ The Abkhazians who have already decided to unite their fate with the Caucasian Mountaineers at the congress held in Vladikavkaz in September 1917, requested help from the North Caucasus Government and its ally, the Ottoman State.²⁰ The letter of communication between Haydar Bammam and Abdulmedjid Chermoy reveals that the members of the Republic of North Caucasus categorically protested the invasion of Abkhazia by the Georgian troops. CITC leaders also took the initiative against this invasion in the presence of German diplomats and tried to prevent the invasion.²¹ The “Sukhum Platoon”, which was commanded by immigrants such as Djemal Marshania, Mithat Margania, and Suleyman Bganba, and composed entirely of soldiers from Caucasian immigration, landed in Abkhazia in June 1918 to prevent this invasion.²²

In the same period, the first to come to help against the terror of Lazar Bicherahov in Azerbaijan and Dagestan were again the members of the Mountain immigration of the Ottoman Empire.²³ The command of the Azerbaijan and Dagestan operation of the Caucasian Islamic Army consisted entirely of people from the Mountain immigration, except for a few non-Caucasian people.²⁴ The operation that started in August 1918, had ended with the liberation of Petrovsk on 8 November 1918.²⁵ While World War I ended with the defeat of the Ottoman Empire and its armies were withdrawing to Istanbul, 87 officers and 4,915 soldiers from the Mountain immigrant community remained in the Caucasus and continued to fight under the command of the North Caucasus Government.²⁶

When Istanbul was occupied by the Allies on 13 November 1918, the CITC started acting under the guise of a charity organisation and changed its name to the North Caucasian Charity Association (Simali Kafkas Cemiyet-i Hayriyesi, SKCH). The leaders of the SKCH negotiated with the representatives of the Allied Powers to obtain support

¹⁸ H. Bammam, *The Caucasus Problem. Questions Concerning Circassia and Dagestan*, Bern, 1919, pp. 30–31; BOA, HR. HMŞ.İŞO. 124–16. 1.1–15.

¹⁹ Централный Государственный Архив Абхазии (ЦГАА), Фонд И-39, Опись 1, Дело 6, Лист 49–50.

²⁰ Т. Музаев, *Союз Горцев. Русская революция и народы Северного Кавказа 1917 – Март 1918 г.*, Нальчик, 2012, p. 229; Ö. Turan, “Bolşevik İhtilalini Takip Eden Günlerde Kuzey Kafkasya’da Bağımsızlık Hareketleri ve Yusuf Ercan’ın Sohum Müfrezesi Natıraları”, *Askeri Tarih Bülteni*, 21 – 40, 1996, pp. 153–154.

²¹ Институт истории, археологии и этнографии Дагестанского федерального исследовательского центра Российской академии наук (ИИАЭ ДФИЦ РАН), Письма Гайдара Баммата Т. Чермоеву, Фонд 2, Опись 1, Дело 59, 31 августа 1918 г., Лист 39; 5 сентября 1918 г., Лист 29.

²² ЦГАА, Фонд И-39, Опись 1, Дело 6, Лист 49–50; Р. Гойба, *Абхазия – Документы и материалы (1917–1921 г.)*, Сухум, 2009, pp. 27, 110; З. Папаскири, *О национально-государственной обликке Абхазии. Грузия с древнейших времен до 1993 г.*, Тбилиси, 2003, p. 109.

²³ İ.H. Berkuk, “Büyük Harpte Şimali Kafkasyadaki Faaliyetlerimiz ve XV. Fırkanın Harekâtı ve Muharebeleri”, *Askeri Mecmuası*, 35, 1934, pp. 8–9, 24–28, 39.

²⁴ H. Bal, “Kuzey Kafkasya’nın istiklali ve Türkiye’nin askeri yardımı”, *I.U. Kafkas Araştırmaları Dergisi*, 3, 1997, pp. 54–56; N. Yüceer, *Birinci Dünya Savaşında Osmanlı Ordusu’nun Azerbaycan ve Dağıstan Harekâtı*, Ankara, 1996, Ek. 13.

²⁵ *I. Dünya Harbinde Türk Harbi Kafkas cephesi*, 3. Ordu Harekâtı – 2, Ankara, 1993, p. 618; S.İ. Yeğın, *Birinci Dünya Harbi’nde Azerbaycan ve Dağıstan Muharebelerinde 15. Piyade Tümeni*, ed. by A. Tetik, M. Korkmaz, Ankara, 2006, p. 104.

²⁶ T.C. Kutlu, “1918–1921 Yıllarında Kuzey Kafkasyadaki Mücadelelerin Bilinmeyen Komutanı”, *Kafkasya Yazıları*, 7, 1999, p. 38.

for the independence of the North Caucasus and to ensure the return of the Caucasian Mountaineers living in the Ottoman lands to the Caucasus.²⁷ SKCH leaders had also requested permission to send a delegation representing North Caucasus emigrant community to the peace talks in Paris, but no avail.²⁸ Aziz Meker, one of the prominent leaders of the Mountain immigration, arrived in Bern, Switzerland, on 24 November and made important lobbying activities through the diplomatic channels of the western states with the help of the Swiss ambassador of the Ottoman Empire, with the North Caucasian origin, Fuad Selim Bey.²⁹ Meker later went to Paris on 21 April 1919, and joined the North Caucasus delegation to attend the peace negotiations.³⁰

Meanwhile, the British arrested almost all the politicians belonging to the North Caucasian immigrant community who occupied strategic positions in the Committee of Union and Progress (CUP) in Istanbul and deported them to Malta.³¹ Among the prisoners expelled to Malta, the following names stood out as the prominent figures of the North Caucasian immigration in Turkey; Ismail Bey (Djanbulat), Mümtaz Bey, Rauf Bey (Orbay), Ali Sait Bey (Akbaytogan), Süleyman Necmi Bey (Selmen), Eshref Sencer Bey (Kuşçubaşı), Mürsel Bey (Bakü). The Allies have never trusted the North Caucasian immigrant community due to their CUP connection, and on 21 June 1919, British soldiers raided the SKCH headquarters and confiscated the entire document archive.³²

When the terror of General Denikin made a peak in the Caucasus, Aziz Meker left Paris in the autumn of 1919, went to Tbilisi, and joined the North Caucasian resistance.³³ In the meantime, many army officers and Ottoman politicians belonging to the Mountain immigration in Istanbul were secretly passing to Asia-Minor to fight against the allies for the liberation of Turkey.³⁴ The Amasya gathering and the Sivas Congress were the important milestones of the Anatolian resistance movement and were the initiatives in which soldiers and politicians from the Caucasus immigration played decisive roles.³⁵

While a fierce struggle against Bolshevism was going on in the Caucasus, it was extremely contradictory that Bolshevik tendencies were rising among the Caucasian

²⁷ M.A. Turan, "Osmanlı Dönemi Kuzey Kafkasya Diasporası Tarihinden: Şimali Kafkas Cemiyeti", *Tarih ve Toplum*, 172, 1998, p. 50.

²⁸ The National Archives of The United Kingdom, Foreign Office Papers. FO 608/84/25; Fm: Admiral Sir Richard Webb To: the Minister of Foreign Affairs A.J. Balfour, 209961 No, letter dated 26/11/1918; Fm: Admiral Sir Richard Webb To: The British Foreign Office, 41/196842 No, telegram dd.29/11/1918; Fm: Prof. James Young Simpson To: The British Foreign Office 196842 No, circular dd.30/11/1918; Telegram Fm: The British Foreign Office To: Embassy in Constantinople High Commissioner Admiral Webb, No: 51/196482, dd.30/12/1918; Circular Fm: The British Foreign Office, No: 199234/18, dd.06/12/1918; dd.21/12/1918, report No. 209961; Message Fm: Arnold Toynbee To: Sir Eyre Crowe 18/12/1918 tarih, No.196842; Archives Ministère des Affaires étrangères de la France (AMAEF), Archives Diplomatiques. Z.834. L.81; report No.1205, dd. 03/02/1919.

²⁹ X.M. Доного (изд.), *Гайдар Баммат – известный и неизвестный: сборник документов и материалов*, Баку, 2015, p. 283.

³⁰ *Ibidem*, p. 306.

³¹ B.N. Şimşir, *Malta Sürgünleri*, İstanbul, 1985, pp. 20, 46, 66–67, 73, 97–98, 223.

³² M. Butbay, *Kafkasya Hatıraları*, Ankara, 1990, p. 3.

³³ AMAEF, Archives Diplomatiques. 637 A&B. Z. 653/2,3,4. f. 89; M. Butbay, *Kafkasya...*, pp. 8, 12.

³⁴ B. N. Şimşir, *Malta...*, p. 190.

³⁵ M. Ünal, *Kurtuluş Savaşında Çerkeslerin Rolü*, İstanbul, 1996, p. 256; S.E. Berzeg, *Türkiye Kurtuluş Savaşında Çerkes Göçmenleri – 2*, İstanbul, 1990, p. 99.

immigrants in Turkey. “*Karakol*” was the most significant intelligence organisation during the Turkish civil war which harbored many Caucasian immigrants and blatantly supported Bolshevism.³⁶ Bakha Said was one of the influential figures of the organisation who was belonged to the Mountain immigrant community and he was engaged in Bolshevik operations in Azerbaijan and Dagestan. On the other hand, Kazim Kap, a Caucasian-origin Ottoman officer, who commanded the volunteers from Mountain migrant community, was appointed as the front commander by the Committee of Caucasian Highlanders in Tbilisi, fighting against both the Whites and the Reds.³⁷ The French military intelligence reports of the era revealed an uprising in Dagestan that was started by Turkish agents. All of the referred agents were members of Mountain immigration, such as Aziz Meker, Ismail Hakkı Berkuk, and Kazim Kap.³⁸ Bakha Said, together with the Bolsheviks, on the other hand, was trying to capture Kazim Kap.³⁹ In the struggle of these two mountaineers, Bakha Said was captured by Kazim Kap but saved from death by being deported to Azerbaijan, although he should have been executed like the other Russian Bolsheviks under normal circumstances.⁴⁰ Then, Bakha Said became known in history by signing the Baku Treaty with the Soviets on behalf of the Ankara Government on 11 January 1920.⁴¹

During the resistance movement in Asia-Minor, many names from the North Caucasian immigration in Turkey, such as Bekir Sami Gunsav, Halit Karsialan (Deli Halit Pasha)⁴², Ethem Bey and his brothers⁴³, Hakkı Bekhich Bayich, Salih Zeki Kusharkov⁴⁴, Ibrahim Sureyya Yigit⁴⁵, were directly or indirectly involved in the Bolshevism. In the civil war that ignited in Asia Minor, the sole major armed forces consisted of Caucasian immigrants. The Istanbul Government exploited Anchok Akhmet Anzavur for their policies while Ethem Bey was manipulated by the Ankara government. These leaders with their guerrilla forces were the most substantial game-changers in the war in Asia Minor. But they squandered their power for the sake of their ambitions instead of using them for the ongoing freedom fight in the North Caucasus or the consolidation of the North Caucasian immigrant community as a single force.

After the occupation of the North Caucasus by the Volunteer Army, the Mountain intelligentsia continued their work in Tbilisi, in an organisation called the North Caucasus Committee, which soon turned into the Union Assembly of the Caucasian Mountaineers.⁴⁶

³⁶ F. Tevetoğlu, *Mücadele Yıllarındaki Kuruluşlar*, Ankara, 1988, p. 8.

³⁷ T.C. Kutlu, “1918–1921...”, p. 39.

³⁸ AMAEF, Archives Diplomatiques, 637 A&B. Z.653/2, 3, 4. f. 99–103.

³⁹ *Атмосфера в Дагестане расчищается*, «Вольный Горец», 15.03.1920, № 34, p. 3; *Дагестанская перепутаница*, «Вольный Горец», 29.03.1920, № 36. p. 2.

⁴⁰ T.C. Kutlu, “1918–1921...”, p. 39.

⁴¹ E. Akal, *Millî Mücadelenin Başlangıcında Mustafa Kemal, İttihat Terakki ve Bolşevizm*, İstanbul, 2006, pp. 79–96, 271–283; K. Karabekir, *İstiklal Harbimiz*, İstanbul, 1960, pp. 628–630.

⁴² E. Akal, *Millî...*, pp. 206–209.

⁴³ *Ibidem*, pp. 319–325.

⁴⁴ BOA, DH. SAİD. d-113 / 491.1299.Z.29.

⁴⁵ E. Akal, *Millî...*, pp. 71, 161, 166.

⁴⁶ С.М. Исхаков, *Гражданская война в России и мусульмане*, Москва, 2014, p. 493–494; Какагазанов Г., Каймаразова Л. (изд.), *Союз объединенных горцев Северного Кавказа и Дагестана (1917–1918 гг.) и Горская Республика (1918–1920 гг.): Документы и материалы*, Махачкала, 1994, pp. 333–335.

Despite all the sabotage attempts of the Bolsheviks, Denikin's forces were defeated in February 1920 as a result of the sacrifice and efforts of the volunteers from the immigrant community, such as Kazim Bey, commanding the armed forces of the Assembly and the Defense Council.⁴⁷ The North Caucasian Government went back to Temirhan Shura but had to commission Abubekir Pliyef to go to Turkey to request help from the immigration centre due to the increasing Bolshevik threat. After Pliyef's contacts in Turkey, the delegation led by Aziz Meker, Ismail Hakkı Berkuk, and Mustafa Butbay departed from Tbilisi in February 1920 and crossed to the north.⁴⁸ During their stay in the Caucasus, Meker and Berkuk tried to find a compromise between the Mountain leaders of different ideological wings.⁴⁹ Upon the growth of the Bolshevik threat, the groups resisting the occupation decided to call Imam Shamil's younger son Muhammed Kamil Pasha from Istanbul to lead the resistance at the meeting in Kayış-Yurt (today Keshni Kert) on 10–11 May 1920.⁵⁰ However, Muhammed Kamil Pasha made excuses, and sent his 19-year-old son, Mehmed Said Shamil, to the Caucasus to replace him.

While Said Shamil was on his way to the Caucasus, Aziz Meker and Ismail Hakkı Berkuk returned to Turkey on 27 July 1920. In the report they sent to the Ankara Government, they explained the Bolshevik danger in detail and warned that the rising Bolshevik tendencies in Anatolia would cause great destruction to the country.⁵¹ During the same period, Foreign Minister Bekir Sami Kundukh was in Moscow to hold talks on behalf of the Ankara Government.⁵² The Ankara Government supported the Red Army to get financial aid and arms from the Soviets and helped the Bolsheviks to invade Azerbaijan by crossing Dagestan without much trouble.⁵³ Another prominent name of the North Caucasian immigrant community, Hakkı Bekhich Bayich, was getting prepared for the establishment of a Communist Party that would operate under the dictate of the Kemalist government.⁵⁴

Kundukh, who could not achieve any progress in the negotiations due to the distraction of the Bolsheviks, left Moscow and went to Tbilisi without informing the Ankara Government and the Russian Bolsheviks, and negotiated with the Menshevik Georgian government and the French military mission for the alliance of Turkey, Poland and the Caucasus against the Soviets.⁵⁵ The Ankara Government, on the other hand, sent congratulatory telegrams to Moscow, who was announcing the deception that they recognised the independence of Dagestan on 20 November 1920.⁵⁶ The Soviets were trying to capture

⁴⁷ H. Vammat, *Le Caucase et la révolution russe*, Paris, 1929, pp. 51–52; С.М. Исхаков, *Гражданская война...*, p. 505; И. Сулаев, *Мусульманское духовенство Дагестана и светская власть: борьба и сотрудничество (1917–1921 г.)*, Махачкала, 2004, p. 117.

⁴⁸ M. Butbay, *Kafkasya...*, p. 8.

⁴⁹ *Ibidem*, pp. 19–21.

⁵⁰ *Ibidem*, pp. 49, 89.

⁵¹ K. Karabekir, *İstiklal Harbimiz*, Istanbul, 1960, pp. 829–831.

⁵² A.F. Cebesoy, *Moskova Hatıraları*, Istanbul, 2002, p. 59.

⁵³ D. Avcıoğlu, *Milli Kurtuluş Tarihi – 2*, Istanbul, 1978, pp. 456–457.

⁵⁴ A. F. Cebesoy, *Moskova...*, pp. 61–70; E. Akal, *İştirakiyuncular, Komünistler ve Paşa Hazretleri*, Istanbul, 2013, p. 281.

⁵⁵ R. Nur, *Hayat ve Hatıratım – 3*, Istanbul, 1967, p. 680.

⁵⁶ S. Yerasimos, *Kurtuluş Savaşı'nda Türk-Sovyet İlişkileri 1917–1923*, Istanbul, 2000, pp. 196, 259, 262, 271.

Said Shamil, who represented the moral power of the Mountain immigrant community and an intangible strength of the resistance. To collapse the resistance of Mountaineers by weakening their faith, the Bolsheviks granted amnesty to those who apologised.⁵⁷

Pshemakho Kotse, the second president of The Republic of The North Caucasus was among those who had to continue activities in Tbilisi. He had been arrested by the Menshevik Georgian government on 13 October 1920, on the charge of having connections with the Volunteer Army. After being imprisoned for a month without even being given a reason for his arrest, he was deported to Turkey towards the end of December by confiscating all his property.⁵⁸ After the Bolsheviks captured Tbilisi on 25 February 1921, all North Caucasian émigré groups in Georgia moved to Turkey.⁵⁹ In the correspondence of the Turkish authorities, it is mentioned that members of the Mountain political immigrant community such as Pshemakho Kotse, Haydar Bammat, Ahmet Tsalykkaty, and Abubekir Plief, who has been struggling to survive in Trebizond in severe conditions for the last nine months, were in some secret activities and preparing a revolution against the Soviet government. The authorities were advising Ankara to transfer these immigrants somewhere else to prevent any possible trouble with the Soviets or deport them from Turkey.⁶⁰ As time goes by Turkey was becoming troublesome geography for the North Caucasian political immigrants. In the meantime, a group of North Caucasian monarchists including Khalilov, Khabaev, Bekovich Cherkasski, Malsagov, and Khacemukov also took refuge in Turkey and came together in an organisation in Istanbul under the name of The National Committee for the Independence of the North Caucasian Mountaineers. The organization was under the protection of the Allied Powers with the guarantees given by the representative of General Wrangel in Istanbul, Neratov.⁶¹ General Mikail Khalilov was trying to get close to the well-known names of the North Caucasian diaspora and tried to present himself as a respected person in the North Caucasian political immigrant community in Turkey to the representatives of the Entente.⁶²

In such a tense environment, a large group of Bolsheviks from Abkhazia, led by Efrem Eshba and Nestor Lakoba, was visiting Turkey. The group, which came to Turkey on 17 December 1920, stayed for more than one month and had meetings with the representatives of the North Caucasian diaspora and the administrators of the Ankara Government. They aimed to understand Turkey's view of the Soviet regime and to gain supporters for the revolutionary Bolshevik ideologies among the North Caucasian diaspora.⁶³

⁵⁷ A. Avtorkhanov, "The Chechens and Ingush during the Soviet Period and its Antecedents" [in:] *The North Caucasus Barrier. The Russian advance towards the Muslim World*, ed. by M. Broxup, London, 1992, pp. 154–155.

⁵⁸ ЦГИАГ, Фонд 1861, Опись 2, Дело 15, Лист 36–37; P. Kotse (Kosok), *Kuzey Kafkasya Hürriyet ve İstiklal Savaşı Tarihinden Yapraklar*, Istanbul, 1960, p. 4; *idem*, "Ложь не во спасение", *Кавказ (Le Caucase)*, 12–24, 1935, pp. 24–28; ЦГИАГ, Фонд 1861, Опись 2, Дело 17–18.

⁵⁹ H. Bammat, *Le Caucase...*, pp. 62–63.

⁶⁰ M. Çapa, "Kuzey Kafkasya Cumhuriyeti'nin Rus Egemenliğine Girmesi Üzerine Trabzon'a Gelen Devlet Erkânı", *Türk Dünyası Araştırmaları Dergisi*, 100, 1996, pp. 290, 291, 293; Trabzon Vilayeti, Polis Müdürlüğünün 29 Mart 1337 tarihli yazısı, Belge No. 12.

⁶¹ AMAEF, Archives Diplomatiques, 637 A&B, Z. 653/2,3,4. f. 142–143.

⁶² AMAEF, Archives Diplomatiques, 637 A&B, Z. 653/2,3,4. f. 144–146.

⁶³ Российский государственный архив социально-политической истории (РГАСПИ), Фонд 544, Опись 3, Дело 46, Лист 41–46.

In general, Lakoba and Eshba left Turkey with good impressions. The only contact they did not like was the meeting they had with Bekir Sami Kundukh. Kundukh was critical that the Soviets' Caucasus policy was being determined by a person like Orjonikidze. He also complained that Muslims and non-Russian peoples could gain neither independence nor even acceptable autonomy.⁶⁴ In the reports they submitted to the Russian Communist Party Presidium, they both stated that in all other meetings they held, they were convinced that suitable conditions could arise for Turkey to become a part of the Soviets.⁶⁵

Ethem Bey was the person whom Lakoba and Eshba would love to meet. However, their arrival coincided with the days when the ties between Ethem Bey and the Ankara Government were completely severed. Ethem Bey, who was the only major armed force in Anatolia with his army of five thousand people, was worn out by domestic politics, and now became the most important problem of the Ankara government.⁶⁶ The most striking aspect of this political assassination was that Ethem Bey was now referred to as "Ethem the Circassian". It was very ironic that someone who had never been a North Caucasian patriot even for once in his life became known in this way. He was also very surprised by this. As the prominent historian Cemal Kutay quotes from Ethem Bey;

"I did not strive to be a chauven Circassian even for one day in my life. Many people at home spoke the family language. I would not even pay attention to this... Yusuf Izzet Pasha was a great commander and a patriot. The late Pasha was a Circassian and except for official duties spoke Circassian to those who knew Circassian well. One day he started to speak to me in Circassian, and I answered in Turkish. This caught his attention. He broke out laughing and asked why I didn't answer in Circassian. I can honestly say that I couldn't find any excuses... I was surprised... So, I was called 'Ethem the Circassian' even in this sense of mind..."⁶⁷

Ethem Bey demobilised his forces on 28 January 1921, and surrendered to the Greek forces. After having medical treatment in Athens for 19 months, he moved to Germany in November 1922. As a result of this event, which Turkish official historiography calls "an asylum to the Greeks", the word "Circassian" was transformed into "Traitor Circassian" in Turkey.⁶⁸ A large number of North Caucasian immigrants living in the Southern and Eastern Marmara regions began to worry about their future and sought refuge in Greece towards the end of 1921. These refugee groups, numbering around 4,000 people, were accommodated in Athens and Thessaloniki.⁶⁹

After bitter negotiations in Moscow, Bekir Sami Kundukh was in London in February 1921 to hold talks with the Allies. Lloyd George's government was looking for an immediate restoration of trade relations with the Soviets. Although the British informed the Bolsheviks that they have no interest in the independence of the Caucasian Republics,

⁶⁴ РГАСПИ, Фонд 124, Опись 2, Дело 642, Лист 1-26; Фонд 544, Опись 3, Дело 46, Лист 39-40, 41-45.

⁶⁵ РГАСПИ, Фонд 544, Опись 3, Дело 46, Лист 38-40.

⁶⁶ E. Niçyılmaz, *Gizli Belgelerle Çerkes Ethem*, Istanbul, 1993, pp. 17-59.

⁶⁷ C. Kutay, *Çerkez Ethem Dosyası - 2*, Istanbul, 1977, pp. 83-84.

⁶⁸ E. Cilasun, "*Baki İlk Selam*" *Çerkes Ethem*, Istanbul, 2004, pp. 75-76.

⁶⁹ League of Nations. Central Committee for Coordination of Relief work. Bulletin of Information No. 3, 01.01.1922, L. 1.

they recognised the independence of Georgia on 27 January 1921.⁷⁰ Kundukh was a person who favoured reconciliation with the allies. The Ankara Government, on the other hand, continued to flirt with the Bolsheviks. In this way, Ankara was able to keep the allies under constant pressure, while the Soviets could not negotiate with the allies behind the Ankara government. Kundukh informed Lloyd George on 4 March 1921, that the Turks did not appreciate the Bolsheviks much and that they were in favour of an agreement with England. He suggested a change in London's Middle East policy and that it would be in their interests to ally with a strong Turkey instead of a weak Greece. In this case, Turkey would support the creation of a buffer state in the Caucasus, and would also reduce the influence of the Soviets in Central Asia and Afghanistan, which posed a great danger to the future of Europe. Kundukh asked Lloyd George to recognise the independence of the North Caucasus and reiterated that the creation of a strong Caucasian Confederation was in the interests of both Turkey and Britain. Lloyd George agreed that this proposal should be considered as a whole, but refused to negotiate it until the Izmir issue, which he felt should remain under Greek control, was resolved.⁷¹ French Prime Minister Aristide Briand's point of view was completely in line with Kundukh's. Unlike the British, who blindly adhered to the Treaty of Sèvres, Briand was ready to negotiate with Ankara. According to the minutes of the meetings held at the French Ministry of Foreign Affairs on 23 March Kundukh accepted the validity of Georgia's demands. He believed that *Modus Vivendi* in the region in dispute with the Georgians could be developed, and therefore concessions could be made in this regard.⁷² To discuss the details of the Caucasian Alliance, at the initiative of Abdulmedjid Chermoy and Bekir Sami Kundukh, another meeting was held on 25 March with the participation of Georgian representatives Chkhenkeli and Avalishvili, Azerbaijani representatives Ali Mardan Topchibashi, Mamed Maharramov, Akper Aga Sheykhul Islamzade and Ceyhun Hacibeyli, and North Caucasian representatives Vassan Girey Jabagi and AYTEK Namitok. The participants talked about the possibility of uniting the Caucasus as a single confederation state and incorporating the Kuban into this union with a special status.⁷³

At the end of the meeting, Kundukh gave some assurances on behalf of the Ankara government. He had claimed: "Our vital interest is to have a stronghold in the north, but the strength of this fortress depends on the future Caucasian Confederation's inclusion of the North Caucasus. We do not have a claim on the territory of Georgia... At the moment, we can't come to your aid in your struggle against the Bolsheviks. While the Greeks are attacking us in Anatolia, we cannot participate in that fight... I hope our troubles with Greece will be resolved within two months. Then, like France, England

⁷⁰ F. Kazemzadeh, *The Struggle for Transcaucasia (1917–1921)*, New York, 1951, p. 312. (Reference to «Журнал Грузии», No. 26, February 4, 1921, Tiflis).

⁷¹ S.R. Sonyel, *Turkish Diplomacy 1918–1923: Mustafa Kemal and the Turkish National Movement*, London, 1975, pp. 101–102.

⁷² Bibliothèque de documentation internationale contemporaine (BDIC), microfilms des archives du gouvernement géorgien, MFM 881, Bobine 136; AMAEF, CPC 1918–1940, Z 653, Fol. 23–24.

⁷³ Harvard College Houghton Library (HCHL), Georgia (Republic), Records [microform], Box 31, Reel 98, File 12.

will take care of our problems, including the Caucasian Confederation issue that we are discussing here. When that time comes, we will create a deal that will turn into a treaty of alliance, not a simple treaty of friendship!”⁷⁴

While Kundukh was claiming such things, he was probably not sure that he could convince Ankara in those days. As a matter of fact, when the Greeks launched a new attack in the spring of 1921, Britain did not heed Ankara's demands. The doctrine of rapprochement with the West, advocated by Bekir Sami Kundukh, could not find any supporter in Ankara. The Turkish parliament refused to ratify the Franco-Turk and Turco-Italian agreements signed in London. Kundukh was dismissed on 1 May 1921, after his secret talks with Lloyd George on the formation of an anti-Bolshevik alliance were leaked to the press.⁷⁵

Meanwhile, the resistance in the East Caucasus had been largely suppressed, and most of the resistance leaders, except for Najmudin Gotsinski, were either captured or killed.⁷⁶ Said Shamil, on the other hand, managed to return to Turkey with serious injuries in May 1921. Bolshevik Mountaineer Najmudin Samurski Efendiyev met with Kazim Karabekir and demanded that Said Shamil, who was known to have fled to Turkey, not be protected. Kazim Karabekir also assured his Bolshevik interlocutors that Said Shamil was also being chased in Turkey as an Entente agent and that he would be punished as soon as he was caught.⁷⁷

Political émigré groups of Mountaineers in Europe hoped that the Ankara Government would move away from the Bolsheviks and fail at the front in the Greek War and be forced to come to terms with the Allies. As a matter of fact, with the withdrawal of Ethem Bey from the front, the Greek Army started to gain superiority and launched a major attack in the direction of Ankara in July 1921.⁷⁸ Ankara's relations with the Bolsheviks did not develop as desired, and the Treaty of Moscow signed in March has not been put into practice. The fact that most of the leaders of the Turkish Communist fraction, acting under the guidance of the Soviets, were killed as a result of a conspiracy, and some were sentenced to imprisonment, flamed up the anger of the Soviets. Moscow was delaying the promised aid. There were rumours that the Bolsheviks were keeping Enver Pasha ready in Batumi and that they were preparing a coup against Mustafa Kemal if the Greeks occupy Ankara.⁷⁹ These were the factors that made the lives of the North Caucasian political refugees in Turkey much harder. They were kept under close surveillance and their freedom of movement was restricted. They tried to find ways to get permission to get out of Trebizond. Pshemakho Kotse, after giving his special thanks for the financial support of the Turkish Government, to sign necessary papers to have access to the bank accounts of the Republic of North Caucasus in Europe,

⁷⁴ *Ibidem*.

⁷⁵ S.R. Sonyel, *Turkish Diplomacy...*, p. 105.

⁷⁶ M.B. Broxup, “The Last Ghazawat, The 1920–1921 Uprising” [in:] *The North Caucasus Barrier. The Russian advance towards the Muslim World*, ed. by M. Broxup, London, 1992, p. 141.

⁷⁷ *Поездка Т. Самурского в Грузию и Турцию*, “Советский Дагестан”, 13 мая 1921 г., p. 1.

⁷⁸ T.C. Genelkurmay Harp Tarihi Başkanlığı, *Türk devrimi ve Kurtuluş Savaşı*, Ankara, 1976, pp. 39–40.

⁷⁹ S.R. Sonyel, *Turkish Diplomacy...*, pp. 120–121, 125.

asked for a travel permit to Istanbul with an application to the Trebizond governorship dated 21 July 1921. It took one month to get the permission. While Pshemakho Kotse was allowed to travel to Istanbul, Haydar Bammam and his family were allowed to leave for Europe.⁸⁰ Most of the political refugees coming through Tbilisi started to rush to European ports such as Bari, Trieste, and Marseille under extremely unfavorable conditions with the cheapest means of transportation they could find. Aytek Namitok, who stayed in Paris after the peace talks in 1919, founded a charity named the Caucasian Mountaineers Association with his compatriot Ismail Shakov. They carried out activities in coordination with the Circassian organisations in Istanbul. The society was raising money for the needs of North Caucasian refugees by performing folk dance shows in luxury hotels in Paris.

Despite his dismissal from the Ministry of Foreign Affairs, Ankara continued to use Bekir Sami Kundukh as an interface in relations with Europe. Kundukh met with the French Prime Minister Briand in Paris on 27 July 1921, and the next day he met with the representatives of the four Caucasian Republics in exile. Briand told the attendees that the indispensability of the Caucasus Confederation is a universal issue, not just for the peace of the Near East. Kundukh, on the other hand, promised to defend the Caucasian Confederation problem before his parliament or government, personally or through his envoys. In his meeting with the Caucasian representatives, Kundukh also said that Turkey is still going through a revolution, that the peoples of the Caucasus are in captivity and that it is not possible to draw borders in the Caucasus under these circumstances at this stage. Kundukh also mentioned the possibility that after the Caucasus was liberated from the Bolsheviks, a conference could be organised with the participation of representatives of Caucasian states and Turkey. Despite these encouraging statements, the reaction of the Armenian representative Alexander Khatisian had a cold shower effect on the people in the meeting room;

“Everyone knows that France wants to support the Caucasus confederation not only for the sake of Turkey but perhaps for other reasons as well. But when it comes to the mood of the Armenian side... We can get along well with Turkey, but we need to prepare the ground to make the Armenians fight the Russians. Our border issue with Turkey is not a detail, it is a vital issue.”⁸¹

After this meeting, Caucasian representatives visited Briand again on 3 August 1921. Briand seemed to have no doubt that the Bolsheviks would be defeated and the independence of the Caucasian republics would be restored. Briand had asked them what their attitude would be if the Bolsheviks were overthrown and how ready they were to take over their country.⁸²

With the Treaty of Kars signed by the Turks with the Soviets on 13 October 1921, it was certain that Kars and Ardahan were ceded to Turkey. Cilicia, which was promised to the Armenians before, was left to the Ankara government with the agreement signed

⁸⁰ M. Çapa, “Kuzey Kafkasya...”, Belge No: 20–23, pp. 288–299.

⁸¹ HCHL, Georgia (Republic), Records [microform], Box 76, Reel 193, File 7, L. 68–76.

⁸² *Ibidem*, L. 64.

with the French on 20 October. These sudden surprises alarmed the Caucasian representatives in Paris. The disagreements between the Caucasian representatives, who had urgently organised a meeting with the French Prime Minister, became more visible with these events. While Chkhenkeli and Chermoy positively stated that they believed the Franco-Turkish treaty would drive the Turks away from the Bolsheviks, the Armenian representative Aharonian was crying out that the Armenians in Cilicia had started mass migration and requested the French not to accept the deal with the Turks.⁸³

In the autumn of 1921, the Poles started to contact the representatives of the Georgian political emigrant community in Istanbul, initiating a new phase of the Promethean movement. Continuing the resistance in the Caucasus, Najmudin Gotsinski sent Ahmetkhan Avarski to Istanbul to strengthen his communication with the other North Caucasian émigré groups. Avarski was also to be the communication bridge between the Imam and the League of Nations. Avarski asked the League of Nations to recognise Gotsinski as the leader of the independent state to be established in the North Caucasus and asked for help in the fight against the Soviet occupation. His demand was positively treated, and with the support of France, it was planned to send weapons to him via Poland. Avarski had also joined the committee of the monarchist Mountaineers in Istanbul. Therefore, he became the representative of the Dagestan immigrant community at the Russian Central Monarchist Committee in Paris as well. The monarchist wing of the Mountain immigration was planning to include Dagestan in the Russian Empire as an independent administrative unit, establish private land ownership, to re-establish the sharia-based judicial system, and open schools providing education on an Islamic basis.⁸⁴ Avarski founded a secret political organisation under the guise of a commercial company called Anadolu Shirkat in Istanbul in 1922. He received capital of 1 million rubles from Gotsinski, and the income of the company was to be transferred to the Caucasus resistance. The French were also paying this company nine thousand rubles every month.⁸⁵ The nationalist and socialist wings of the former Mountain Government also supported this formation. The company was also acting as the communication bridge between the Georgian resistance leader Colonel Kayhosro Cholokashvili and Imam Gotsinski. During this period, the support of the Poles to the Caucasus resistance could not pass beyond moral support.⁸⁶ Foreign financial resources were completely blocked after the French stopped transferring funds to Said Shamil, who returned to Turkey and did nothing but wrote messages with the title of *Defence and National Assembly Leader of the Caucasus* despite his very young age.⁸⁷

Ankara's negative attitude towards the North Caucasian diaspora did not change even though all victories in the critical battles against the Entente in Asia Minor were achieved by utilising the military successes of the army officers of North Caucasian ori-

⁸³ *Ibidem*, L. 18–21.

⁸⁴ X.М Доного. (изд.), *Нажмуддин Гоцинский* (e-book), Махачкала, 2011, pp. 386–389.

⁸⁵ “Дело № 7695. Архивное уголовное дело на Н. Гоцинского”, *Ахульго*, 3, 1999, pp. 19–22.

⁸⁶ Г. Мамуля, “Прометей до прометеизма: неизвестные страницы из истории национально – освободительного движения на Кавказе (1922 г.)”, *Nowy Prometeusz*, 2, 2012, pp. 286–287.

⁸⁷ AMAEF, Archives Diplomatiques, 637 A&B, Z. 653/2,3,4; *ibidem*, f. 181–184.

gin.⁸⁸ Rauf Orbay had returned from exile in Malta in 1922 and joined the opposition to the Kemalist regime as soon as he arrived in Ankara.⁸⁹ Naturally, there was not a single politician from the North Caucasian immigrant community in the critical positions of the Lausanne Conference delegation, where the terms of the Treaty of Sèvres would be reviewed.⁹⁰ The negative perception towards the North Caucasus diaspora was provoked by spreading disinformation that Ethem the Circassian, who indeed was receiving treatment in Germany, would assassinate Ismet Inonu in Lausanne.⁹¹ In fact, the great effort behind this paranoia was to avoid granting minority status in Lausanne to the Muslim elements of the former empire. One of the top three delegates of the Turkish delegation at the conference, Dr. Rıza Nur would later write as follows.

“They will put Circassians, Abaza, Bosnians, Kurds next to Greeks and Armenians in terms of race. Those who are Muslim and speak other languages in terms of the native language will also be minorities... For this reason, the first task is to disperse the Circassian and Albanian villages and settle them mixed with the Turks.”⁹²

While the issue of amnesty was discussed in the conference session on 9 January 1923, when North Caucasian refugees came to the agenda, the Turkish delegation insisted that the amnesty should only be valid for non-Muslim subjects. Thus, the return of over 4,000 North Caucasians who took refuge in Greece became hopeless and alarm bells began to ring for all North Caucasian diaspora in Asia Minor. The allies asked the Turkish side to provide a list showing a maximum of 150 people who would deprive of the political amnesty. 86 out of the 150 consisted of people from the North Caucasian diaspora. Immediately after the conference, in May and June of 1923, 14 villages, 755 households, and 3,775 people from the North Caucasian diaspora from the environs of Goenen and Manyas were deported to the inner steppes of Asia Minor.⁹³ This was followed by the closure of the Circassian School in Istanbul in September 1923 and the arrest of its management.⁹⁴ Political refugees, who could not work comfortably in Turkey were looking for ways to go to European countries. A group of North Caucasian emigrants, mainly Kuban Circassians and Ossetians, had the opportunity to go to Czechoslovakia, among a large refugee group consisting of White Russians and Cossacks in those days with an organisation of the International Red Cross.⁹⁵ Despite Turkey becoming an increasingly hopeless place for North Caucasian immigrants, émigré groups in Europe were well aware that it would not be possible to sacrifice Turkey with its crowded Caucasian diaspora. Therefore, Haydar Bammât aimed to reach the

⁸⁸ M. Ünal, *Kurtuluş Savaşında Çerkeslerin Rolü*, İstanbul, 1996, p. 256; S.E. Berzeg, *Türkiye Kurtuluş Savaşında Çerkes Göçmenleri - 2*, İstanbul, 1990, p. 99.

⁸⁹ R. Orbay, *Cehennem Değirmeni - Siyasi Hatıralarım - 1*, İstanbul, 1993, p. 12.

⁹⁰ B.N. Şimşir, *Lozan Günlüğü*, İstanbul, 2012, p. 13.

⁹¹ *Ibidem*, pp. 21, 162.

⁹² R. Nur, *Hayat ve Hatıratım...*, pp. 1044–1045.

⁹³ M. F. Shoenu, *Deuxième lettre adressée à la conscience collective Turque et à la Grande Assemblée Nationale de Turquie au sujet du Problème Circassien*, (manuscript) f. 555, 561, 562.

⁹⁴ V. Günsar, “İstanbul Çerkes Kadınları Teavün Cemiyeti”, *Kafkasya Kültürel Dergi*, 48, 1975, p. 25.

⁹⁵ Y. Lykova, “Russian emigration to Turkey in the 1920’s: a case study”, *Hacettepe University İktisadi ve İdari Bilimler Fakültesi Dergisi*, 25–1, 2007, pp. 335, 340.

masses in Turkey by publishing a magazine called “Kafkasya” (Le Caucase) in Turkish in Paris at the beginning of 1924. However, due to financial obstacles, the magazine could not be published after the first issue. The Poles, becoming very decisive in anti-Soviet activities had established The Caucasus Confederalists Committee in Istanbul in October 1924 by the initiative of ambassador Roman Knoll. Despite all the handicaps of the political conjuncture in Turkey, the Poles thought that the anti-Soviet struggle should be based in Turkey as it was hosting a crowded Caucasian immigration and bordered the Soviets. Dreaming of gathering the different political wings of the emigration under one roof, Knoll suggested naming the formation to be established as the Liberation Union of the Caucasus. In order to carry out effective activities, this committee had to work in coordination with the committee of Paris that was established in November. However, the right and left wings of the émigré groups could not find a compromise on the sharing of authority.⁹⁶

After obtaining sufficient financial support from Warsaw, The Committee in Istanbul sent Alikhan Kantemir to Kars, David Vachnadze to the Artvin-Ardahan-Hopa region, and Hosrovbek Sultanzade to Iran in March 1925 with the purpose of starting communication with the rebels in the Soviet Caucasus. Vassan Girey Jabagi, on the other hand, would stay in Istanbul to prepare for a publication of the committee. The Istanbul Committee also issued a statement condemning the passive stance of the Paris Committee and declared that they were ready to hand over some powers to take action.⁹⁷ Georgian Mensheviks and Azeri Musavatists in the meantime who were close to Marshal Pilsudski were putting pressure on the liquidation of the Caucasus Confederalists Committee and the creation of a new committee that would work under their control. As the result of the tough negotiations carried out under the pressure of Warsaw, the Caucasus Independence Committee (Komitet Nezavisimosti Kavkazank) was established in Istanbul on 15 July 1926.⁹⁸ The committee was principally established on representation on an equal basis. However, control soon passed into the hands of the Georgian Mensheviks and Azeri Musavatists, who established their own national centers. The Poles aimed to curb antithetical voices by forcing the diplomatic missions in exile, the Council of three, and right-wing groups to join in this formation.⁹⁹ Said Shamil, with the support of the Poles, represented the North Caucasian political immigration, which could not form its own national center due to irrational disagreements. The Polish Military Intelligence Service and the Caucasian Social Democrats took action to purge the right-wing members of the Committee less than a week after its establishment. They claimed that Alikhan Kantemir was in contact with Bolshevik agents on the Soviet border where he was sent on duty in 1925 and conducted various negotiations to reach an agreement with them. They blamed the prominent members

⁹⁶ Г. Мамуля, *Кавказская Конфедерация в официальных декларациях, тайной переписке и секретных документах движения «Прометей»*, Москва, 2012, pp. 7–8, 49–54.

⁹⁷ *Ibidem*, pp. 10–11.

⁹⁸ HCHL, Georgia (Republic), Records [microform], Box 76, Reel 194, File 14.

⁹⁹ P. Libera, “Polish authorities and the attempt to create the Caucasian Confederation (1917–1940)”, *Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej*, 52–3, 2017, p. 243.

of the North Caucasian political immigrant community such as Alikhan Kantemir, Tambi Elekhoti, Pshemakho Kotse, Djamaleddin Musalayev, Magomed Kotiev, Kumuk Aydibulov, and Ali Malikov for spying on the Soviets' behalf.¹⁰⁰ The result of the interrogations and investigations proved that the accusations were unfounded.

Said Shamil, despite his young age, expanded his field of activity with the support of the Poles and became an active politician among the émigré groups also in Prague, Warsaw, and Paris after Istanbul. After Marshal Pilsudski seized power in Poland, Shamil found a very convenient ground for his activities in Warsaw. He bore the title of the General Secretary of the Popular Party of The Caucasian Mountaineers (Narodnaya Partiya Gortsev Kavkaza – NPGK) which was founded together with the monarchist wing of the North Caucasus political emigrant community on 18 November 1926, in Warsaw. He had also preserved the title of the General Secretary of the Caucasus Free Mountaineers Democratic Party (Demokraticeskaya Partiya Vol'nykh Gortsev Kavkaza, DPVKG) which carried on activities in Prague.¹⁰¹ On the other hand, he was one of the most active among the North Caucasians in the Promethean movement.

In the same period, Bammat founded the Nationalist Democratic Caucasian Mountaineers Party to improve cooperation with the political immigrants in Turkey, but the party could not survive due to the obstacles of the Kemalist government.¹⁰²

KNK's purpose of existence was the unification of all the organisational institutions of the Caucasus in exile. However, it could not perform any solid actions due to the growing political rivalry. While people like Chermoy and Bammat, who were among the founders of the North Caucasus Republic, did not consent to be inferior to the Polish-backed young person Said Shamil, Alimardan Topchibashi was not in a better condition on the Azerbaijani side. Thus, they established the Azerbaijan and North Caucasus Temporary Union Centre in Paris on 12 January 1927. Ali Mardan Topchibashi took the seat of the presidency of the formation, while Haydar Bammat assumed the functions of general secretary.¹⁰³ The tense relations with the Council of Three in Paris had broken completely with the KNK's statement dated 1 November 1927.¹⁰⁴ As a result of the propagandist campaign launched by the Georgian Mensheviks against Turkey in the official publication of Georgian Social Democrats against the vital interests of the Caucasus, the activities of the Caucasians in Turkey were restricted further.¹⁰⁵ Banning of official the publication of the Azeri Musavatists, Yeni Kafkasya, and the expulsion of one of the Georgian leaders,

¹⁰⁰ Российский Государственный Военный Архив (РГВА), Фонд 461К/1, № 371, Лист 1–4; № 350, Лист 1–7; № 365, Лист 1–11, № 352, Лист 1–5; № 357, Лист 1–3; № 360, Лист 1–24; J. Targalski, "Les plans polonais concernant l'éclatement de l'URSS, le mouvement «Prométhée» et le Caucase", *Bulletin de l'Observatoire de l'Asie centrale et du Caucase*, 3, 1997, p. 11.

¹⁰¹ Б. Байтуган, «Знаменительная информация», *Горцы Кавказа*, 26, 1931, p. 4; BDIC, Said Shamil's letter to Council of the 3 dd. Jan. 13, 1927, MFM. 881, Bobine 195, № 51, L. 1–3.

¹⁰² Х.М. Доного (изд.), *Гайдар Баммат и Журнал «Кавказ». Сборник статей За Период существования Журнала 1934–1939 гг.*, Махачкала–Париж, 2010, p. 461.

¹⁰³ G. Mamoulia, *Les combats indépendantistes des Caucasiens entre URSS et puissances occidentales*, Paris, 2009, p. 114–115.

¹⁰⁴ BDIC, KNK Declaration Nov. 1, 1927, MFM. 881, Bobine 194.

¹⁰⁵ HCHL, Georgia (Republic), Records [microform], Box 58, 59, Reel 159, File 32, Letter from Chermoeff and Bammat to A.Tchenkeli, L. 1–10.

Simon Mdivani, put the subject of relocation of the KNK's headquarters from Istanbul into the agenda of the Social Democrats. The Georgians left the KNK when their demand to move the KNK's headquarters to Paris was not accepted by the Musavatists and NPGK supporters.¹⁰⁶ The KNK lost nearly all functionality when the Turkish police raided the flats of Said Shamil and Mehmed Emin Resulzade and seized the documents belonging to the KNK.¹⁰⁷ On the other hand, Bammatt and Chermoy agreed with the Georgian Social-Democrat Sosipatre Asatiani to create an alternative Caucasian National Centre to the KNK. Confederalists in Istanbul, such as Vachnadze, Kantemir, and Sultanzade, refused to cooperate with the Promethean front and left the KNK in May 1928. After a while, Alikhan Kantemir joined the new formation of Bammatt and founded the Republican North Caucasus Federalists Party (RPFSSK) in Turkey.¹⁰⁸

The year 1929 was marked by a scandal that almost ended Said Shamil's political career. Shamil, with the approval of his Polish sponsors, decided to include Ossetian monarchist General Lazar Bicherakhov in the leadership of the party, thinking that it would strengthen relations with the international circles, Cossack émigré groups, and Christian Ossetians. General Sultan Klych Guirei, in his letter, addressed to all parties of the Caucasus political emigrant community, stated that Said Shamil, instead of meeting with the authorised organs of the party, worked behind the scenes with an Ossetian group known to be loyal to him and that Bicherakhov, who led the armed Russian and Cossack gangs, was trying to infiltrate the party with his gang, taking advantage of Shamil's youth and inexperience.¹⁰⁹ Klych Guirei also added that Said Shamil forced him to cooperate with Lazar Bicherakhov. Klych Guirei had resigned from Central Committee membership while emphasising that he cannot accept to be a part of such ignominy and would rather starve to death than work for a Cossack general.¹¹⁰ Another person who fiercely condemned Said Shamil was Alikhan Kantemir, whom he allegedly accused of being a Bolshevik agent in 1927. Kantemir organised petitions over RPFSSK and called on the national centres and diplomatic representatives of all Caucasian groups to take action.¹¹¹ Mehmed Emin Resulzade also did not miss this opportunity to blame Said Shamil and protested against Shamil by keeping this issue vivid on the pages of the magazine *Azeri-Türk* for 6 months.¹¹² As per these developments, the extraordinary general assembly of NPGK convened on 12 May 1929, decided to expel Central Committee members Mehmed Girey Sunsh, Bahaeddin Hursh, and General Bicherakhov together with Said Shamil from the party and for them to be tried in the

¹⁰⁶ BDIC, Decree of the Georgian National Centre, Aug. 17, 1929, MFM. 881, Bobine 194.

¹⁰⁷ BDIC, Letter from Hosrovbek Sultanzade to Akaki Chkhenkeli Jun. 10, 1929, MFM. 881, Bobine 195.

¹⁰⁸ BDIC, Declaration of Committee of Caucasian Confederalists, May, 12, 1928. MFM. 881, Bobine 195; X.M. Доного (изд.), *Гайдар Баммат ...*, p. 461.

¹⁰⁹ BDIC, Sultan Klych Guirey's letter dd Mar. 31, 1929, MFM 881, Bobine 194.

¹¹⁰ BDIC, Sultan Klych Guirey's letter dd Oct. 03, 1929. MFM 881, Rulo 194.

¹¹¹ Les archives de Ali Mardan bey Toptchibachi. Bibliothèque du Centre d'études des mondes Russe, Caucasien et Centre-Européen (CERCEC) de l'École des Hautes Etudes en Sciences Sociales (ERCEC), Carton № 6-1: Kantemir's letter dd Apr. 24, 1929; Kantemir's letter dd May 8, 1929; Protest declarations of immigrants in Turkey dd Feb. 1929.

¹¹² "Kafkasya Meselesi", *Azeri-Türk*, 24-2, 1929, pp. 1-2; "Dürüst Siyaset", *Azeri-Türk*, 25-3, 1929, pp. 3-4, 6-7; "Şimali Kafkasya", *Azeri-Türk*, 26-4, 1929, p. 7.

party court to determine the damage they caused to the party.¹¹³ Additionally, Sultan Klych Guirei was appointed as the party general secretary vacated by Said Shamil. As soon as the NPGK administration settled the internal conflict, it immediately charged against its political rivals. Besides bringing the old claims of the Polish secret service to the agenda, they also accused the right-wing Mountain politicians in Istanbul of creating propaganda against the NPGK with Bolshevik financing.¹¹⁴ While the NPGK was struggling with these problems, Bammatt and his group announced the establishment of the North Caucasus National Centre in November 1929. All North Caucasian émigré groups took place according to the principle of equal representation at the National Centre. The representatives of the Paris National Unity Group, the Nationalist Democrat Party, which is the continuation of the old Prague group, and the RPFSSK in Istanbul were also included in the name. NPGK was also given four seats in the National Center which would have never been filled.¹¹⁵ This conciliatory move of Bammatt and his group did not bring the desired result. The fight between the right and left wings of the Mountain immigration escalated more in the later stages.

Turkey has always been one of the priorities of the North Caucasus National Centre. Bammatt started publishing a magazine in Russian called Independent Caucasus (*Nezavisimiy Kavkaz*) in 1929 with the help of RPFSSK, Alikhan Kantemir, and Hosrovbek Sultanzade.¹¹⁶ Leading names of the Istanbul group, such as Kantemir and Elekhoti, were in the core editorial staff of the magazine. The committee, which was established in Paris as an alternative to the KNK, sent a message to the Turkish authorities on March 15, 1930, with the signature of Bammatt, Topchibashi, and Asatiani. They stated that they wanted to create a Turkish allied Caucasian confederation that could be a buffer between Turkey and Russia. They emphasised that they were different from the Caucasian Social Democrats who were in the same camp as the Russians before the Bolshevik revolution and that they were the most reliable partners for Turkey. However, under the intense pressure of the Soviets, Turkey closed all doors to anti-Soviet activities. The refugees who tried to cross the border were given immediately back to the Soviets and were shot on the spot. Turkish citizens of Caucasian origin were banned strictly from entering anti-Soviet political formations.¹¹⁷ Due to that reason, the financial aid from Turkey for the magazine the Independent Caucasus was cut off and it could not be published after the third issue.

The KNK, which moved to Paris due to the political barriers in Turkey, started to recover in 1931 with the help of the Promethean front. In order to gain strength, the KNK tried to win back the Armenians with whom relations were broken in the early 1920s. Resulzade, the leader of the Azeri Musavatists, surprisingly became the most ardent supporter of this compromise. Claiming that there was no question of uniting

¹¹³ CERCEC, ERCEC. NPGK decree for dismissal of Said Shamil and members of the Central committee from the Carton № 6–1, L. 1–7.

¹¹⁴ CERCEC, ERCEC, Report of NPGK information bureau, Carton № 4, L. 1–5.

¹¹⁵ BDIC, Protocol of council of the 3 dd. Nov. 25, 1929, MFM 881, Rulo 138.

¹¹⁶ X. Баммат, “Кавказские конфедералисты и их задачи”, *Независимый Кавказ*, 1, 1929, pp. 1–3.

¹¹⁷ G. Mamoulia, *Les combats...*, pp. 129–130.

peoples of Turkish origin in an empire under the hegemony of Turkey, he sought to improve relations with the Armenians.¹¹⁸ Said Shamil, who was given the task of mediation with the support of the Prometheans, had another chance of revival in his political career. However, Shamil went beyond his authority and started to use initiatives without informing the relevant parties, which became the source of another catastrophe. His political reputation was once again ruined when his talks with the Armenians were made public.¹¹⁹ After being excluded from the North Caucasian political émigré groups Said Shamil, continued to perform anti-Soviet activities within the Promethean movement. On 7 December 1931, he attended the Islamic Conference in Jerusalem at the invitation of the Mufti of Jerusalem Amin al-Huseyni, together with Ayaz Iskhaki. He was elected to the Presidential Council of the conference as the youngest member. Shamil had also played some decisive roles in some Arab states' decisions against communism with his anti-Soviet statements.¹²⁰

Even in an atmosphere of uncertainty where the political balances are constantly changing as the world was rapidly drifting into a new great war, the rival parties of the North Caucasus political emigrant community have never been able to sacrifice Turkey despite its close relationship with the Soviets. Despite all the prohibitions, they sought the support of the North Caucasian diaspora in Turkey by delivering their publications to Turkey. During this period, the NPGK tried to circumvent the ban by republishing ten different variations of the magazine “Simali Kafkasya” (“Severnyi Kavkaz”), which was banned from distribution in Turkey. While Bammat's group, supported by the Japanese-German alliance, was suddenly blacklisted by the Germans after the Turks signed non-aggression agreements with the British and French. The Germans considered Bammat's group to be very pro-Turkish. However, the leaders of Bammat's group in Turkey, Alikhan Kantemir and Osman Guba (Saidnurov) were declared *persona non grata* by the Turkish authorities. Kantemir and Guba were stripped of their citizenship on 24 September 1938, and were deported on the same day.¹²¹ The deportation of Kantemir and Guba also meant that the North Caucasian émigré groups would not be active in Turkey again until the end of World War II. Political refugees, like Pshemakho Kotse, who stayed in Turkey, kept silent under the constant close watch of the secret services and waited for the outcome of the war.

With the end of World War II, Turkey becomes an important country for the North Caucasian émigré groups once again, and in Turkey's changing political climate, they were going to form one of the important circles of the anti-communist activity chain of the world.

¹¹⁸ М.Э. Расулзаде, *О пантюркизме в связи с кавказской проблемой*, Париж, 1930, p. 67.

¹¹⁹ G. Mamoulia, *Les combats...*, pp. 134–136.

¹²⁰ Y. Nevruz, “Said Şamil'den Muhaceretteki Kuzey Kafkasyalıların 'Esir Vatan'ın Kurtuluşuyla İlgili Mücadelelerine Işık Tutan Tarihi Bir Mektup”, *Birleşik Kafkasya*, 3, 1995, p. 49.

¹²¹ D. Tutayev, *The Soviet Caucasus*, London, 1942, pp. 174–175; *T.C. Resmi Gazete*, 24.09.1938, p. 1.

شمالی قفقاس جہودیت اتحادیہ
فرقہ سی
PARTI REPUBLICAIN FEDERALISTE
DU CAUCASE DU NORD

Figure 1. The Stamp of the Republican Federalist Party of North Caucasus



Figure 2. Magomed-Bek Hadjetlashe / aka Gersh (Grigory) Ettinger – 1907 (Государственный архив Российской Федерации (ГАРФ), Ф.102, ДП 00; С. Kumuk, *Düvel-i Muazzama'nın Kısacasında Kafkasya Dağlıları*, Istanbul, 2022, p.168)

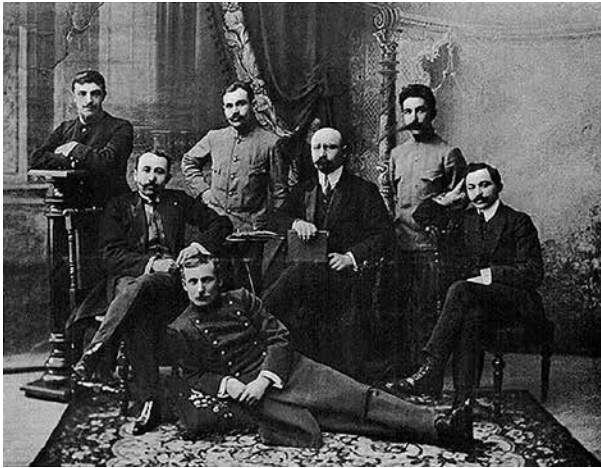


Figure 3. The North Caucasian intelligentsia who were manipulated by M.B. Hadjetlashe ("Journal Mousoulmanine", 20, 1910, p. 136)



Figure 4. "Journal Mousoulmanine" Paris 1911, No 1



Figure 5. Leaders of The North Caucasian Central Committee and The Circassian Union and Solidarity Association Istanbul – May 1918 Front Row (Sitting); Ahmed Fevzi Pasha, Dr. Mehmed Reshid Bey, Abdulmedjid Chermoy, Magomed Kady Dibir, Dr. Isa Ruhi Pasha, Temur Pasha, Second Row (Standing); Lieutenant Sadeddin Bey, Mehmed Said Shamil, Huseyin Tosun Bey, Suleyman Bey, Colonel Amin Bey, Dr. Resul Bey (C. Kumuk, *Düvel-i Muazzama'nın Kıskaçında Kafkasya Dağlıları*, Istanbul, 2022, p. 370)



Figure 6. The North Caucasian and Ottoman Statesmen at the Trebizond 1918 From Left: 3rd Huseyin Rauf Orbay, 5th Magomed Kdy Dibir, 7th Haydar Bammat, 8th Abdulmedjid Chermoy (A. Avagyan, *Türk Dış Siyasetinde Kuzey Kafkasya Siyasi Muhacereti (1920–1971)*, Istanbul, 2000, Cover Page)



Figure 7. The Caucasian Immigration and the Abkhazian Leaders in Istanbul, 1920. Sitting: Simon Basaria (on the left), Tatash Marshania (on the right) Standing: Amir Marshan Pasha (in the middle) and Met Yusuf Izzet Pasha (on the right) (https://www.mahmutmarsan.com/marsanlar/KOKLER_SAYFA.htm)



Figure 8. Ottoman Military Commanders of Abkhazian origin: Suleyman Bganba (left), Rushdi Bganba (right) (C. Kumuk, *Düvel-i Muazzama'nın Kiskacında Kafkasya Dağlıları*, Istanbul, 2022, p. 375)



Figure 9. The Circassian commander of Nationalist irregulars, Pshevu Ethem Bey (Ethem the Circassian) (C. Kumuk, *Düvel-i Muazzama'nın Kiskacında Kafkasya Dağlıları*, Istanbul, 2022, p. 614)



Figure 10. The Circassian loyalist Ottoman Commander, Anchok Akhmed Anzavur (https://ru.wikipedia.org/wiki/Файл:Ахмед_Анзаур.jpg)



Figure 11. Professor Aziz Meker, Tbilisi, 1921. (The Georgian State Archives)



Figure 12. The Ottoman field commander with Abkhazian origin Kapba Kazim Kap, The Caucasus, 1920 (C. Kumuk, *Düvel-i Muazzama'nın Kıskaçında Kafkasya Dağlıları*, Istanbul, 2022, p. 500)



Figure 13. The prominent members of the Caucasian Political Immigration, From Left: Alikhan Kantemir, Halil-bek Hasmamedov, Haydar Bammat, Istanbul, 1938 (C. Kumuk, "Predecessors & Consequences Of A Tragedy: 28 May – 1 June, 1945 Drau Massacre...", *Istoričeskii Vestnik*, 34, 2020, p. 99)



Figure 14. The second president of The Republic of the Union of The North Caucasian Mountaineers Pshemakho Kotse in a Turkish Migration, Istanbul, 1920s (https://www.wikiwand.com/ru/ru/Коцев,_Пшемахо_Тамашевич)



Figure 15. II Congress of the Comintern demonstration on Red Square. In the center: The Foreign Minister of Ankara Government, Ethnic Ossetian, Kindukh Bekir Sami-bey, Moscow, 27 July 1920



Figure 16. The Leaders of The Turkish and The Caucasian Fraction of The Promethean Movement, Warsaw in 1938 From Left; Ayaz Iskhaki, Said Shamil, Osman Kocaoglu (C. Kumuk, *Düvel-i Muazzama'nın Kışkacında Kafkasya Dağlıları*, İstanbul, 2022, p. 746)



Figure 17. The Cover Page of Bammat's Publication *Kafkasya (Le Caucase)* which was published as a Single Issue in 1924 in the Turkish



Figure 18. The Bilingual (Turkish-Russian) Publications of the Popular Party of the Caucasian Highlanders (1934-1939)



Figure 19. Sultan Klych Guirey's Resignation Letter After Lazar Bicherakhov's Appointment by Said Shamil as the Leader of the European Structure of NPGK (Bibliothèque de documentation internationale contemporaine (BDIC), Microfilms of the Georgian Government Archive, MFM 881. Roll 194)

BIBLIOGRAPHY

ARCHIVAL SOURCES

Archives de la Ministère des Affaires étrangères de la France

Archives Diplomatiques. Z. 834. L. 81; 637 A&B. Z.653/2,3,4. f. 89, 99–103, 181–184; CPC 1918–1940, Z. 653, Fol. 23–24

Bibliothèque de documentation internationale contemporaine

microfilms des archives du gouvernement géorgien, MFM 881, Bobine 136, 194, 195; MFM 881. Rulo 138, 194

Bibliothèque du Centre d'études des mondes Russe, Caucasiens et Centre-Européen de l'École des Hautes Études en Sciences Sociales

Les archives de Ali Mardan bey Tophtchibachi, Carton № 4, 6–1

Haus-, Hof – und Staatsarchiv, Politisches Archiv, Wien

I 947 Krieg 21 k Türkei: Georgisch-grusinischer Aufstand im Kaukasus 1914–18, Fol. 103–104

Harvard College Houghton Library

Georgia (Republic), Records [microform], Box 31, Reel 98, File 12; Box 76, Reel 193, File 7, L. 68–76; Box 76, Reel 194, File 14; Box 58, 59, Reel 159, File 32

The National Archives of The United Kingdom

Foreign Office Papers. FO 608/84/25

Türkiye Cumhuriyeti Başbakanlık Osmanlı Arşivleri

DH.MKT.1331/12

HR.SYS, 2415/51, 16.11.1915

MVM, 6 Mart 1334/1918

DH. SAİD. d-113 / 491.1299.Z.29

Türkiye Cumhuriyeti Genelkurmay Başkanlığı, Askeri Tarih ve Stratejik Etüt Dairesi Başkanlığı Arşivi

A. 4–3671, K. 2921, D. 511, F. 1–214; A. 4–3671, K. 2918, D. 28–496, l.1–206

BDH Kol., Kls.1854, D.120, F.1–31, 32

BDH Kol., Kls.1854, D.120, F.1–31

Институт истории, археологии и этнографии Дагестанского федерального исследовательского центра Российской академии наук

Письма Гайдара Баммата Т. Чермоеву, Фонд 2, Опись 1, Дело 59

Российский государственный архив социально-политической истории

Фонд 544, Опись 3, Дело 46, Лист 38–46

Российский Государственный Военный Архив

Фонд 461К/1, № 371, Лист 1–4; № 350, Лист 1–7; № 365, Лист 1–11; № 352, Лист 1–5; № 357, Лист 1–3; № 360, Лист 1–24

Центральный Государственный Архив Абхазии

Фонд И-39, Опись 1, Дело 6, Лист 49–50

Центральный Государственный Архив Грузии

Фонд 1861, Опись 2, Дело 15, Лист 36–37

Periodicals

“Azeri-Türk” – Istanbul

“Birleşik Kafkasya” – Eskisehir

“Kafkas Dergisi” – Istanbul

“Mousoulmanine” – Paris

“Nowy Prometeusz” – Warsaw

“Şimali Kafkasya” – Warsaw

“Tasvir-i Efkâr Gazetesi” – Istanbul

“Ахульго” – Makhachkala

“Горцы Кавказа” – Paris / Warsaw

“Исторический Вестник” – Moscow

“Кавказ” (“Le Caucase”) – Paris

PRINTED SOURCES AND LITERATURE

Akal E. *İştirakiyuncular, Komünistler ve Paşa Hazretleri*, (Istanbul: İletişim, 2013).

Milli Mücadelenin Başlangıcında Mustafa Kemal, İttihat Terakki ve Bolşevizm, (Istanbul: Tüstav, 2006).

Avcıoğlu D., *Milli Kurtuluş Tarihi – 2*, (Istanbul: Tekin Yay., 1978).

Avtorkhanov A., “The Chechens and Ingush during the Soviet Period and its Antecedents” [in:] *The North Caucasus Barrier. The Russian advance towards the Muslim World*, ed. by M. Broxup (London: Hurst & Co., 1992).

Bal H., “Kuzey Kafkasya'nın istiklali ve Türkiye'nin askeri yardımı”, *I.U. Kafkas Araştırmaları Dergisi* 3, (1997).

Bammat H., *Le Caucase et la révolution russe*, (Paris: l'Union Nationale des Émigrés de la République du Caucase du Nord, 1929).

Bammat H., *The Caucasus Problem. Questions Concerning Circassia and Dagestan*, (Bern, 1919).

Berkuk I.H., “Büyük Harpte Şimali Kafkasyadaki Faaliyetlerimiz ve XV. Fırkanın Harekâtı ve Muharebeleri”, *Askeri Mecmuası* 35, (1934).

Berzeg S.E., *Düzceden Kafkasyaya Gerçek Bir Dönüşçünün Öyküsü “Yusuf Suad Neğuç”* (Ankara: Kafkasya Gerçeği, 2020).

Berzeg S.E., *Türkiye Kurtuluş Savaşı'nda Çerkes Göçmenleri – 2*, (Istanbul: Nart Yay., 1990).

- Bessmertnaya O., *A Muslim Azef, or One More Orientalist: Playing the Other in Imperio-Orientalist Mirrors*, (Moscow: National Research University Higher School of Economics, 2017).
- Broxup M.B., “The Last Ghazawat, The 1920–1921 Uprising” [in:] *The North Caucasus Barrier. The Russian advance towards the Muslim World*, ed. by M. Broxup, (London: Hurst & Co., 1992).
- Butbay M., *Kafkasya Hatıraları*, (Ankara: TTK, 1990).
- Çapa M., “Kuzey Kafkasya Cumhuriyeti'nin Rus Egemenliğine Girmesi Üzerine Trabzon'a Gelen Devlet Erkânı”, *Türk Dünyası Araştırmaları Dergisi*, 100 (1996).
- Cebesoy A.F., *Moskova Hatıraları* (Istanbul: Temel Yay., 2002).
- Chochiev G., “Caucasian Newspaper in the Late 19th Century Cairo, “İttihad Gazetesi”, *Cyprus International University Journal of Folklore / Literature* 20–78, (2014).
- Chochiev G., “Reclaiming the Homeland: The Caucasus-Oriented Activities of Ottoman Circassians during and after World War I” [in:] *War and Collapse World War I and the Ottoman State*, ed. by M. Hakan Yavuz, Feroz Ahmad, (Utah: The University of Utah Press, 2016).
- Cilasun E., “Baki İlk Selam” *Çerkes Ethem*, (Istanbul: Belge Yay., 2004).
- Çolak M., *Alman İmparatorluğunun Doğu Siyaseti Çerçevesinde Kafkasya Politikası (1914–1918)* (Ankara: TTK, 2014).
- Compte rendu de la 3^{me} Conférence des Nationalités réunie a Lausanne 27–29 juin 1916*, (Lausanne: l'Office centrale de l'Union des Nationalités, 1917).
- Fortna B.C., *Circassian – A Life of Esref Bey, Late Ottoman Insurgent and Special Agent*, (New York: Oxford University Press, 2016).
- Güneş G., “Teşkilat-ı Mahsusa ve Birinci Dünya Savaşı Yıllarındaki Faaliyetleri”, *Atatürk Araştırma Merkezi Dergisi* 29–85, (2013).
- Güsar V., “İstanbul Çerkes Kadınları Teavün Cemiyeti”, *Kafkasya Kültürel Dergi* 48, (1975).
- Hiçyılmaz E., *Gizli Belgelerle Çerkes Ethem*, (Istanbul: Varık, 1993).
- I. Dünya Harbinde Türk Harbi Kafkas cephesi*, 3. *Ordu Harekâtı – 2*, (Ankara: ATASE Yay., 1993).
- Jaeschke G., “1916 Lozan Kongresinde Rusya Mahkûmu Milletler”, *Şimali Kafkasya* 38–40, (1937).
- Karabekir K., *İstiklal Harbimiz*, (Istanbul: Türkiye Yay, 1960).
- Kazemzadeh F., *The Struggle for Transcaucasia (1917–1921)*, (New York: Philosophical Library, 1951).
- Korkmasova Dj. A., “Türk Basın Tarihinde Rus Dilinde Yayınlanmış İlk Gazete: İstanbul Haberleri”, *Dergi Karadeniz Sosyal Bilimler Dergisi* 18, (2013).
- Kotse (Kosok) P., *Kuzey Kafkasya Hürriyet ve İstiklal Savaşı Tarihinden Yapraklar*, (Istanbul: Kuzey Kafkas Türk Kültür ve Yardım Derneği Yay., 1960).
- Kumuk C., *Düvel-i Muazzama'nın Kısacasında Kafkasya Dağılımları*, (Istanbul: Selenge Yay., 2022).
- Kurat A.N., *Türkiye ve Rusya*, (Ankara: Ankara Üniversitesi Basimevi, 1970).
- Kutay C., *Birinci Dünya Harbinde Teşkilat-ı Mahsusa ve Hayber'de Türk Genci*, (Istanbul: Tarih Yay., 1962).
- Kutay C., *Çerkez Ethem Dosyası – 2*, (Istanbul: Boğaziçi Yay., 1977).
- Kutlu T.C., “1918–1921 Yıllarında Kuzey Kafkasyadaki Mücadelelerin Bilinmeyen Komutanı”, *Kafkasya Yazıları* 7, (1999).
- Libera P., “Polish authorities and the attempt to create the Caucasian Confederation (1917–1940)”, *Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej*, 52–3, (2017).

- Lykova Y., "Russian emigration to Turkey in the 1920's: a case study", *Hacettepe University İktisadi ve İdari Bilimler Fakültesi Dergisi* 25-1, (2007).
- Mamoulia G., *Les combats indépendantistes des Caucasiens entre URSS et puissances occidentales*, (Paris: L'Harmattan, 2009).
- Meker A., "Kafkas", *Kafkas Dergisi*, 1-8, (1953).
- Meker A., "Lenin ile Mülakat", *Tasvir-i Efkar Gazetesi*, 20 Kanun-i Evvel 1, (1917).
- Memoire de la Delegation Circassienne*, (Lausanne: Marsens & Bouvin, 1916).
- Nevruz Y., "Said Şamil'den Muhaceretteki Kuzey Kafkasyalıların 'Esir Vatan'ın Kurtuluşuyla İlgili Mücadelelerine Işık Tutan Tarihi Bir Mektup", *Birleşik Kafkasya* 3, (1995).
- Nur R., *Hayat ve Hatıratım - 3*, (İstanbul: Altındağ Yay, 1967).
- Orbay R., *Cehennem Değirmeni - Siyasi Hatıralarım - 1*, (İstanbul: Emre Yay., 1993).
- Perinçek M., *Türk-Rus Diplomasından Gizli Sayfalar*, (İstanbul: Kaynak Yay., 2016).
- Şahin E., *Trabzon ve Batum Konferansları ve Antlaşmaları (1917-1918)*, (Ankara: TTK, 2002).
- Shkhopli H.T., *Aperçu Historique sur les Ciscausiens pendant la Guerre Mondiale*, (İstanbul: Comite de bienfaisance des Emigres Politiques de la Ciscaucasie en Turquie, 1918).
- Sibgatullina A., *İki İmparatorluk Arasında Rusya Müslümanları*, (İstanbul: Doğu Kütüphanesi, 2014).
- Şimşir B.N., *Lozan Günlüğü*, (İstanbul: Bilgi Yay., 2012).
- Şimşir B.N., *Malta Sürgünleri*, (İstanbul: Bilgi Yay., 1985).
- Sonyel S.R., *Turkish Diplomacy 1918-1923: Mustafa Kemal and the Turkish National Movement*, (London: Sage, 1975).
- Stoddard P.H., *Teşkilat-ı Mahsusa*, (İstanbul: Arma Yay., 2003).
- Targalski J. "Les plans polonais concernant l'éclatement de l'URSS, le mouvement «Prométhée» et le Caucase", *Bulletin de l'Observatoire de l'Asie centrale et du Caucase* 3, (1997).
- Tetik A., *Teşkilat-ı Mahsusa (Umûr-ı Şarkıyye Dairesi) Tarihi 1914-1916 - 1*, (İstanbul: Türkiye İş Bankası Kültür Yay., 2014).
- Tevetoğlu F., *Mücadele Yıllarındaki Kuruluşlar*, (Ankara: TTK, 1988).
- Turan M.A., "Osmanlı Dönemi Kuzey Kafkasya Diasporası Tarihinden: Şimali Kafkas Cemiyeti", *Tarih ve Toplum* 172, (1998).
- Turan M.A., "Tarihin kayıp çocuklarına dair bir derkenar: Muhammed Zahid Şamil", *Kafkasya Çalışmaları - Sosyal Bilimler Dergisi* 2-4, (2017).
- Turan Ö., "Bolşevik İhtilalini Takip Eden Günlerde Kuzey Kafkasya'da Bağımsızlık Hareketleri ve Yusuf Ercan'ın Sohum Müfrezesi Hatıraları", *Askeri Tarih Bülteni* 21 - 40, (1996).
- Türk devrimi ve Kurtuluş Savaşı*, (Ankara: ATASE Yay., 1976).
- Tutayev D., *The Soviet Caucasus*, (London: Harrap, 1942).
- Ünal M., *Kurtuluş Savaşında Çerkeslerin Rolü*, (İstanbul: Cem, 1996).
- Vahdet K., *Teşkilat-ı Mahsusa'nın Hindistan Misyonu*, (Ankara: Atatürk Araştırma Merkezi, 1999).
- Yeğin S.I., *Birinci Dünya Harbi'nde Azerbaycan ve Dağıstan Muharebelerinde 15. Piyade Tümeni*. ed. by A. Tetik, M. Korkmaz, (Ankara: ATASE Yay., 2006).
- Yerasimos S., *Kurtuluş Savaşında Türk-Sovyet İlişkileri 1917-1923*, (İstanbul: Boyut Yay., 2000).
- Yüceer N., *Birinci Dünya Savaşında Osmanlı Ordusu'nun Azerbaycan ve Dağıstan Harekâtı*, (Ankara: ATASE Yay., 1996).
- Zürrer W., "Deutschland und die Entwicklung Nordkaukasiens im Jahre 1918", *Jahrbücher für Geschichte Osteuropas* 26, (1978).

- Баммат Х., «Кавказские конфедералисты и их задачи», *Независимый Кавказ* 1, (1929).
- Байтуган Б., «Знаменательная информация», *Горцы Кавказа* 26, (1931).
- Доного Х.М. (изд.), *Гайдар Баммат – известный и неизвестный*, (Баку: Азербайджанское историческое общество, 2015).
- Доного Х.М. (изд.), *Гайдар Баммат и журнал «Кавказ». Сборник статей за период существования журнала 1934–1939 гг.*, (Махачкала–Париж: Библиотека журнала «Ахульго», 2010).
- Доного Х.М. (изд.), *Наджмуддин Гоцинский* (e-book), (Махачкала: ДГПУ, 2011).
- Исхаков С.М., *Гражданская война в России и Мусульмане*, (Москва: Центр стратегической конъюнктуры, 2014).
- Ешкэ Г., «Порабощенные Российскими народами на Лозанском Конгрессе 1916 года», *Северный Кавказ* 42–43, (1937).
- Какагасанов Г., Каймаразова Л. (изд.), *Союз Объединенных Горцев Северного Кавказа и Дагестана (1917–1918)*, (Махачкала: Институт истории, археологии и этнографии ДНЦ РАН, 1994).
- Котсэ (Косок) П., «Ложь не во спасение», *Кавказ (Le Caucase)* 12–24, (1935).
- Мамуля Г., «Прометей’ до прометеизма: неизвестные страницы из истории национально – освободительного движения на Кавказе (1922 г.)», *Nowy Prometeusz* 2, (2012).
- Мамуля Г., *Кавказская Конфедерация в официальных декларациях, тайной переписке и секретных документах движения «Прометей»*, (Москва: Издательство “Социально-политическая Мысль”, 2012).
- Музаев Т., *Союз Горцев. Русская революция и народы Северного Кавказа 1917 – март 1918 г.*, (Нальчик: ООО «Печатный двор», 2012).
- Папаскири З., *О национально-государственном облике Абхазии. Грузия с древнейших времен до 1993г.*, (Тбилиси: Издательство Универсал, 2003).
- Расулзаде М. Э., *О пантюркизме в связи с кавказской проблемой*, (Париж: Издание К.Н.К., 1930).
- Сулаев И., *Мусульманское духовенство Дагестана и светская власть: борьба и сотрудничество (1917–1921 г.)*, (Махачкала, 2004).

Turkey, As an Influential North Caucasian Émigré Center Between the Two World Wars

The article basically aims to shed light on the efforts of the Caucasian peoples to establish a state and unity, especially on the axis of the Caucasian Mountaineers, and their activities emigration activities during the turbulent years of the world.

Today, Turkey is home to North Caucasian community representing about 10% of its population. Although this ratio represents a small percentage of the Turkish population, it has a very different meaning for the peoples of the North Caucasus. If we consider that the population of genuine North Caucasians today is half of the population of the diaspora and that only Russians, Cossacks, and other settlers live in many parts of the North Caucasus now, the meaning of the North Caucasian diaspora in Turkey can be

understood much better. Although the North Caucasian ethnicities in Turkey were the victims of large-scale assimilation, especially during the first fifty years of the republican regime, they are still of great importance to their homeland. We witnessed the most striking example of this during the 1992–1993 Abkhaz-Georgian war. Within the scope of this article, we will examine the events that developed in the North Caucasus in the years between the revolutions at the beginning of the 20th century and the world wars, and the influence of Turkey and North Caucasian immigrant community in Turkey on the course of events. We also submit the issue of a Confederate Union of the peoples of the Caucasus to the attention of the reader from the perspective of North Caucasian Mountaineers.

KEYWORDS

North Caucasus, Caucasian Confederation, Mountaineers, Turkey, Caucasian emigration, Promethean Movement, Yusuf Izzet Pasha, Kundukh, Shamil, Bammam, Chermoy, Klych Guirei, Ethem, Eshba, Lakoba, Avarski, Gotsinski, Georgia, Azerbaijan, Armenia, Poland, France, World War

Turcja jako wpływowe centrum emigracji regionu północnokaukaskiego w okresie międzywojennym

Zasadniczym celem niniejszego artykułu jest rzucenie światła na dążenia ludów kaukaskich do utworzenia państwa i wypracowania jedności, ze szczególnym uwzględnieniem Górali północnokaukaskich oraz ich działalności emigracyjnej w burzliwym okresie historii świata.

Turcja jest obecnie zamieszkiwana przez imigrantów z Kaukazu Północnego, którzy stanowią ok. 10 proc. jej populacji. Choć wskaźnik ten stanowi ułamek tureckiej populacji, to dla ludów północnokaukaskich jest to kwestia o istotnym znaczeniu. Uwzględnienie faktu, że populacja rdzennych mieszkańców Kaukazu Północnego odpowiada dziś połowie populacji diaspory, a w wielu miejscach wspomnianego regionu mieszkają obecnie tylko Rosjanie, Kozacy i inni osadnicy, pozwala lepiej zobrazować znaczenie diaspory północnokaukaskiej w Turcji. Mimo iż etniczni mieszkańcy Kaukazu Północnego padli w Turcji ofiarą asymilacji na dużą skalę, zwłaszcza w pierwszym pięćdziesięcioleciu rządów republikańskich, to nadal mają ogromne znaczenie dla swojej ojczyzny. Najbardziej jaskrawym tego przykładem była wojna gruzińsko-abchaska w latach 1992–1993. W ramach niniejszego artykułu przeanalizujemy wydarzenia, które rozwijały się na Kaukazie Północnym w okresie pomiędzy rewolucjami na początku XX w. a wojnami światowymi, a także wpływ Turcji i emigracji północnokaukaskiej w tym kraju na przebieg wspomnianych wydarzeń. Poddajemy też pod rozwagę czytelnika kwestię Konfederacji Narodów Kaukazu, przedstawioną z perspektywy Górali Północnokaukaskich.

SŁOWA KLUCZOWE

Kaukaz Północny, Konfederacja Narodów Kaukazu, Górale, Turcja, emigracja kaukaska, Ruch Prometejski, Jusuf Izzet Pasza, Kunduch, Szamil, Bammat, Czermoj, Sułtan Girej-Kłyč, Ethem, Eszba, Lakoba, Awarskij, Gotynskij, Gruzja, Azerbejdżan, Armenia, Polska, Francja, wojna światowa

CEM KUMUK – one of the third-generation representatives of the North Caucasian immigrant community in Turkey, was born in Ankara in 1967. He is known in international circles for his research studies, books, and articles on the history of the Caucasus. The author, who received an academic education in the field of British and American Philology, wrote articles and columns in various periodicals and NGO publications from a very young age. The author's first essay, *Neredesin Prometheus? Kafkasya Aydınlik Günlerini Arıyor* (*Where about Prometheus? The Caucasus Looks for Its Glimmering Days*), was published in the Turkish language in 2004, and his last comprehensive monograph, which was published again in Turkish earlier this year with the title *Düvel-i Muazzama'nın Kiskacında Kafkasya Dağlıları* (*Caucasian Mountaineers in the Grip of the Great Powers*), is being translated into the Russian language. Some of the author's groundbreaking articles on the history of the Caucasus were published also in Russia in the English language. Besides, the author transferred tens of thousands of original materials such as books, periodicals, archive documents, academic dissertations, maps, and photographs to an electronic environment within the scope of a digitalisation project he has been running since 2005. He shares all these materials with the researchers who want to conduct scientific studies on the history of the Caucasus without any material expectations.

CEM KUMUK – jeden z przedstawicieli trzeciego pokolenia północnokaukaskiej imigracji w Turcji, urodził się w Ankarze w 1967 r. W kręgach międzynarodowych znany jest ze swoich badań, książek i artykułów dotyczących historii Kaukazu. Autor ten uzyskał wykształcenie akademickie w zakresie filologii brytyjskiej i amerykańskiej. Od najmłodszych lat publikował artykuły i felietony w różnych periodykach i wydawnictwach organizacji pozarządowych. Pierwszy esej jego autorstwa, zatytułowany *Neredesin Prometheus? Kafkasya Aydınlik Günlerini Arıyor* (Gdzie jesteś, Prometeuszu? Kaukaz wypatruje jaśniejszych dni), został wydany w języku tureckim w 2004 r., zaś jego ostatnia obszerna monografia, ponownie w języku tureckim, ukazała się na początku bieżącego roku pod tytułem *Düvel-i Muazzama'nın Kiskacında Kafkasya Dağlıları* (Górale Kaukascy pod władzą wielkich mocarstw) i obecnie jest tłumaczona na język rosyjski. Niektóre z przełomowych artykułów autora na temat historii Kaukazu były także publikowane w Rosji w języku angielskim. Ponadto autor przeniósł do środowiska elektronicznego kilkadziesiąt tysięcy oryginalnych materiałów, takich jak książki, czasopisma, dokumenty archiwalne, prace naukowe, mapy i fotografie w ramach prowadzonego przez siebie od 2005 r. projektu cyfryzacji. Wszystkimi tymi materiałami dzieli się z badaczami pragnącymi zgłębiać historię Kaukazu, nie oczekując w zamian żadnej rekompensaty finansowej.

DMITRIY PANTO

Muzeum II Wojny Światowej, Gdańsk

ORCID: 0000-0002-5467-9990

MIĘDZY EUROPĄ A AZJĄ, MIĘDZY KATOLICYZMEM A PRAWOSŁAWIEM.

KS. DR DIODOR KOŁPIŃSKI (1892–1932)*

Diodor Kołpiński – ksiądz, malarz, poeta, poliglota¹, urodzony w rodzinie prawosławnej, konwertyta na katolicyzm, a następnie ksiądz katolicki, bliski kręgom staroobrzędowców – był profesorem trzech uczelni, w tym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Obecnie jest kompletnie zapomniany. Jego dorobek artystyczny nie jest znany, wiersze nie są recytowane, a jego nazwisko nikomu z niczym się nie kojarzy. Jego życie nie było łatwą wędrówką. Jako poszukujący chrześcijanin cały czas znajdował się w drodze i szukał odpowiedzi na egzystencjalnie pytania. Rosja carska i sowiecka, Polska, Austria, Niemcy oraz Chiny to tylko główne punkty na mapie świata, w których zatrzymał się na dłużej. Możemy go określić jako wiecznego emigranta. Przy tym nie były mu obojętne losy innych wygnańców, którzy może bardziej niż on potrzebowali pomocy, zwłaszcza duchowej. Nie ułatwiał mu życia fakt, że – jak twierdziły osoby, które go znały – nie miał ugodowego charakteru. Można byłoby podsumować jego życie, przedstawiając go jako człowieka pogranicza, który funkcjonował na styku kultur, religii i kontynentów. W tym szkicu biograficznym chciałbym przybliżyć, na ile to jest możliwe, biografię oraz twórczość księdza doktora Diodora Kołpińskiego.

* Chciałbym gorąco podziękować za pomoc osobom, bez których ten artykuł by nie powstał: dr. Jerzemu Rohozińskiemu, dr hab. Antoninie Kozyrskiej prof. UMK, dr. Bartłomiejowi Krzyszczanowi, Markowi Pawelcowi, ks. prof. Władimirowi Kolupajewowi, ks. Andrijowi Krotowi, ks. dr. Janowi Kosmowskiemu, dr. Nadeździe Belakowej oraz Kacprowi Dziekanowi.

¹ Źródła wskazują, że Diodor Kołpiński znał następujące języki: polski, rosyjski, staro-cerkiewno-słowiański, włoski, grekę, łacinę, sanskryt, hebrajski i francuski.

ROSJA CARSKA I SOWIECKA (1892–1920)

Diodor Kołpiński (Kołpiński), syn Waleriana, urodził się 23 listopada 1892 r. w Pskowie, w rosyjskiej rodzinie arystokratycznej². Rodzina ta pochodziła z guberni moskiewskiej, po kądzieli była spokrewniona z arystokratyczną rodziną kniazów Wołkońskich. W dniu 10 stycznia 1893 r. Diodor został ochrzczony w cerkwi prawosławnej przez ojca Wasilija Smireczańskiego³. W 1911 r. ukończył szkołę średnią – I Petersburski Korpus Kadetów. Korpus ten był jedną z najstarszych i najbardziej renomowanych szkół w stolicy Cesarstwa Rosyjskiego. 9 września 1911 r. dokonał konwersji na katolicyzm⁴ razem ze swoją matką Olgą Kołpińską, babcią Jekateriną Nowosiołową (*de domo* Martjanową) oraz ciotką Jekateriną Nowosiołową⁵. Obrzęd konwersji przeprowadził ks. Franciszek Buczys⁶, marianin, będący w tym czasie profesorem apologetyki na Akademii Duchownej w Petersburgu. Był on także spowiednikiem Kołpińskiego⁷. Rodzina Diodora skorzystała z możliwości, które stworzył dekret carski z 17 kwietnia 1905 r. oficjalnie zezwalający na odejście od prawosławia. Wśród konwertytów na katolicyzm, oprócz unitów, licznie powracających na łono Kościoła katolickiego, spory odsetek stanowili intelektualiści i szlachta rosyjska, co najbardziej bolało hierarchów prawosławnych.

Jeszcze w 1911 r., po konwersji, Diodor Kołpiński wyjechał do Rzymu na studia na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim. W ich trakcie, 26 listopada 1911 r., spotkał się w Kolegium Francuskim w Rzymie z Jerzym Matulewiczem, który scharakteryzował go jako „miłego chłopaka”⁸. 5 lipca 1913 r. obronił na tymże uniwersytecie doktorat z filozofii⁹. Do Petersburga powrócił w 1914 r. W dniu 28 sierpnia tego roku rozpoczął studia w mohylewskim rzymskokatolickim seminarium duchownym. Pełny kurs zajęć ukończył

² Archiwum Uniwersyteckie KUL, Referat Personalny, akta osobowe pracowników, Kołpiński Diodor ks., 1928–1929, sygn. A–115; A. Около-Кулак, От редакции и издательства „Китеж”, „Китеж. Русский Католический Вестник” (dalej: „Китеж”), 1929, № 4–8, s. 64.

³ С. Козлов-Струтинский, *Материалы к истории Римско-католического прихода во имя Посещения Пресвятой Девой Марией св. Елисаветы и к истории католического кладбища выборгской стороны в Санкт-Петербурге*, Санкт-Петербург 2010, s. 118.

⁴ Archiwum Uniwersyteckie KUL, Referat Personalny, akta osobowe pracowników, Kołpiński Diodor ks., 1928–1929, sygn. A–115; A. Около-Кулак, От редакции и издательства..., s. 64.

⁵ W dokumentach kościoła pod wezwaniem św. Katarzyny w Petersburgu funkcjonuje inna data konwersji – 18 sierpnia 1914 r. Możliwym wytłumaczeniem tego faktu może być to, że dopiero w 1914 r. udało się sformalizować ten proces. Należy pamiętać, że przepisy edyktu z 1905 r. wchodziły w życie dopiero w roku 1911. Ponadto rosyjskie społeczeństwo bardzo negatywnie reagowało na przejścia na katolicyzm. Wszystkie konwersje były głośno komentowane i osądzone.

⁶ Franciszek Buczys nie zapomni o Diodorze Kołpińskim i w przyszłości. W latach 1924–1925 w prywatnej korespondencji z bp. Matulewiczem wspominał o Diodorze i interesował się jego losem. J. Matulewicz, *Listy litewskie*, Licheń Stary 2015, s. 208, 272.

⁷ J. Matulewicz, *Dzienniki*, Licheń Stary 2009, s. 118, 287.

⁸ *Ibidem*, s. 118; *idem*, *Listy litewskie...*, s. 107.

⁹ Archiwum Uniwersyteckie KUL, Referat Personalny, akta osobowe pracowników, Kołpiński Diodor ks., 1928–1929, sygn. A–115.

w 1915 r., po czym 17 maja tego roku został wyświęcony na subdiakona, 5 czerwca na diakona, a 27 września na prezbitera¹⁰.

Pierwszą parafią, w której służył ks. Diodor, był kościół pod wezwaniem św. Stanisława w Petersburgu. Jednak, ze względu na rozpoczęcie nowych studiów, tym razem na Uniwersytecie Petersburskim, nie mógł wykonywać swoich obowiązków wikarego. Na uniwersytecie Kołpiński podjął studia na Wydziale Historyczno-Filologicznym, na kierunku literatury i filologii słowiańskiej. Ukończył je w 1917 r. z dyplomem I stopnia (kandydat filologii). Zdołał ukończyć studia w tak krótkim czasie (1916–1917) dzięki temu, że przepisano i zaliczono część egzaminów z Rzymu. W międzyczasie, 12 maja 1916 r., na krótko wyjechał do Rewla (obecny Tallin) w celu przejęcia opieki duszpasterskiej, którą miał prowadzić wśród wojskowych. W 1916 r. przeszedł z obrządku łacińskiego na bizantyński, stając się wielkim orędownikiem unii Kościołów prawosławnego i katolickiego pod zwierzchnictwem papieża (Kościół katolicki obrządku bizantyńsko-rosyjskiego). W 1917 r. służył w Piotrogradzie¹¹ w kościele pod wezwaniem św. Ducha na ulicy Barmalejewej. Kościół ten nieformalnie stał się „katedrą” obrządku bizantyńsko-rosyjskiego.

Kościół katolicki wspomnianego obrządku to jeden z Kościołów wschodnich na prawie *sui iuris*, w ramach którego Watykan utworzył dla rosyjskich katolików dwa egzarchaty: w Rosji (*Exarchatus Apostolicus pro fidelibus ritus byzantini* w 1917 r.) i w Harbinie (*Exarchatus Apostolicus Harbinensis* w 1928 r.) oraz Rosyjski Apostolat, który miał się opiekować rozporoszonymi po całym świecie rosyjskimi katolikami. Oficjalnie został powołany do życia przez metropolitę Andrzeja Szeptyckiego, na podstawie pełnomocnictw udzielonych mu przez papieża Piusa X, na Pierwszym Rosyjskim Synodzie Katolickim, który miał miejsce w ówczesnym Piotrogradzie w dniach 29–31 maja 1917 r., w budynku szkoły katolickiej św. Katarzyny¹². W trakcie tego synodu na egzarchę apostolskiego w Rosji został wybrany ks. Leonid Fiodorow¹³. Warto podkreślić, że katolicy obrządku bizantyńsko-rosyjskiego używają niezmiennie liturgii bizantyńskiej bez łączenia jej z elementami łacińskimi. Pius X zastosował w tym wypadku zasadę: *nec plus, nec minus, nec aliter* (nie więcej, nie mniej, nie inaczej).

Diodor Kołpiński, wraz z księżmi Glebem Wierchowskim¹⁴ i Leonidem Fiodorowem, wszedł w skład komisji przygotowującej posiedzenie synodu, podczas którego pełnił funkcję sekretarza. W Niedzielę Wszystkich Świętych, 27 maja 1917 r., w Kościele Maltańskim w Piotrogradzie metropolita Szeptycki odprawił uroczystą liturgię, w trak-

¹⁰ C. Козлов-Струтинский, *Материалы к истории...*, s. 118.

¹¹ Ze względu na niemieckie brzmienie nazwy stolicy Rosji zmieniono ją w czasie I wojny światowej.

¹² В. Бурман, *Леонид Фёдоров: Жизнь и деятельность*, Рим 1966; А. Юдин, *Леонид Фёдоров*, Москва 2002; „С терпением мы должны нести крест свой...”: *документы и материалы о жизни и деятельности блаженного священномученика экзарха Леонида (Федорова)*, сост. П. Парфентьев, Санкт-Петербург 2004, s. 391–404.

¹³ Więcej na temat błogosławionego i męczennika czytaj w: В. Бурман, *Леонид Фёдоров: Жизнь и деятельность...*; А. Юдин, *Леонид Фёдоров...*

¹⁴ Gleb Wierchowski (1888–1935) – duchowny obrządku bizantyńsko-rosyjskiego, aktywny działacz emigracji rosyjskiej (proboszcz rosyjskich parafii katolickich w Pradze), С. Голованов, *История распространения католичества среди русской эмиграции в 1917–1991*, Омск 2006, s. 199.

cie której został wyświęcony na księdza Władimir Abrikosow¹⁵. Po zakończeniu liturgii odbyło się spotkanie metropolity z wszystkimi księżmi obrządku bizantyńsko-rosyjskiego¹⁶. W ostatnim dniu obrad (31 maja) do synodu dołączyli: metropolita mohylewski arcybiskup Edward Ropp, bp Jan Ciepłak, greckokatolicki biskup łucki Józef Bocian oraz ks. kanonik Zygmunt Łoziński. Ostatnie posiedzenie soborowe było bardzo uroczyste. Ks. Kołpiński w kaplicy przed Najświętszym Sakramentem odczytał w językach rosyjskim i łańcińskim dekret Watykanu erygujący egzarchat.

Przewrót bolszewicki bardzo negatywnie wpłynął na położenie Kościoła katolickiego w Rosji. W państwie ateistycznym nie było miejsca na jakąkolwiek religię. Terror, represje, głód, chaos wojny domowej jeszcze bardziej skomplikowały sytuację wiernych i duchowieństwa. Fala nieszczęść nie ominęła ks. Diodora. Egzarcha Fiodorow wspominał, że spośród duchownych podlegających jego jurysdykcji w najgorszej sytuacji znajdowali się księża Kołpiński i Wierchowski, którzy głodowali. Ich sytuacja materialna i żywnościowa nieco się poprawiła w okresie świąt Bożego Narodzenia 1918 r.¹⁷ Sytuacja polityczna i materialna postawiła ks. Fiodorowa przed trudną decyzją. Musiał on zwolnić podległych sobie duchownych z obowiązków kościelnych w celu ratowania ich życia i zdrowia. Niestety, nie wszystkim to przyniosło poprawę. W 1918 r. sytuacja materialna Diodora Kołpińskiego była jedną z najgorszych¹⁸. Z tego okresu pochodzi również opinia sporządzona przez egzarchę Fiodorowa o osobowości ks. Diodora oraz jego pracy jako kapłana. Według niej ks. Kołpiński miał słabą wolę („ulega negatywnemu wpływowi księdza Gleba Wierchowskiego”) oraz ciągle problem z „wyzbyciem się arystokratyzmu”¹⁹. Jednak, jak podkreślał Leonid Fiodorow, wszystkie swoje wady niwelował on swoimi niepospolitymi zdolnościami intelektualnymi oraz dobrym sercem. Diodor, w opinii egzarchy, powinien był więcej pracować nad dyscypliną oraz uporządkowaniem swoich emocji. Praca duszpasterska ks. Kołpińskiego w parafii Ligowa (w okolicach Piotrogradu) została przez zwierzchnika oceniona wysoko. W katolickim kościele w tej miejscowości ks. Diodor wydzielił sobie przestrzeń z tabernakulum, celebrował liturgię w obrządku wschodnim oraz głosił kazania w językach rosyjskim i polskim. Początki pracy w tej parafii były naznaczone konfliktem z proboszczem Wiktorem Pietkiewiczem²⁰, jednak szybko sytuacja została unormowana. Prawosławni z okolic żywo się interesowali ks. Diodorem i jego posługą, a nawet założyli chór²¹. W latach 1917–1918 ks. Kołpiński służył w kościele

¹⁵ Władimir Abrikosow (1880–1966) – duchowny obrządku bizantyńsko-rosyjskiego, aktywny działacz Rosyjskiego Apostolatu w Europie. Pracował i służył w Rzymie i Paryżu. Wraz z żoną Anną Abikosową należał do Trzeciego Zakonu Dominikanów. Wysłany z sowieckiej Rosji na „Statku Filozofów” w 1922 r. A. Юдин, *Абрикосов Владимир Владимирович* [w:] *Католическая энциклопедия*, t. 1, Москва 2002, s. 12–13.

¹⁶ Leonid Fiodorow, Aleksy Zierczaninow, Jan Deubner, Gleb Wierchowski, Trofim Siemiacki, Diodor Kołpiński, Ewstafij Susalew oraz Włodzimierz Abrikosow.

¹⁷ В. Бурман, *Леонид Фёдоров...*, s. 246.

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ *Ibidem*, s. 250.

²⁰ Wiktor Pietkiewicz (1870–1939) – rzymskokatolicki duchowny, kapelan armii carskiej, pracował w parafiach w Ligowie i Wyborgu, w 1925 r., w wyniku wymiany z Polską znalazł się na terenie II RP, gdzie pracował w diecezji kujawsko-kaliskiej. W październiku 1939 r. rozstrzelany przez Niemców.

²¹ В. Бурман, *Леонид Фёдоров...*, s. 246.

pod wezwaniem Nawiedzenia Przenajświętszej Marii Panny w Piotrogradzie oraz chował zmarłych na tamtejszym cmentarzu katolickim²². Warto wspomnieć, że egzarcha Fiodorow, jak sam wspominał, musiał przypominać kilku księżom, w tym Diodorowi Kołpińskiemu, o swoim zwierzchnictwie, ci bowiem traktowali go jak starszego kolegę.

Pełniąc funkcje duszpasterskie, ks. Diodor starał się nie zaniedbywać swoich poszukiwań naukowych. Jako przedstawiciel ze strony katolickiej działał w Stowarzyszeniu św. Filipa Moskiewskiego, a w ramach organizowanych przez nie seminariów wypowiadał się na tematy teologiczne i filozoficzne. Był także członkiem Stowarzyszenia Orędowników Zjednoczenia Kościołów, które założył książę Paweł Wołkoński.

Ze względu na sytuację w Rosji i doświadczaną biedę ks. Diodor zdecydował się na emigrację na Zachód. Jeszcze przed emigracją, 17 maja 1919 r. bp Jan Cieplak oddelegował go do parafii w miejscowości Pridrujsk w guberni witebskiej. Prawdopodobnie długo tam nie pracował, po czym udał się do Polski. W życiu ks. Diodora Kołpińskiego zaczął się nowy etap – nie mniej intensywny i zawiły niż poprzedni.

POLSKA – NIEMCY – AUSTRALIA – POLSKA (1920–1929)

Ksiądz Diodor prawdopodobnie opuścił Rosję w październiku 1920 r. Jak i kiedy przedostał się do Polski – nie wiadomo. W tym samym roku był już w Wilnie, gdzie wykładał jako polonista u Sióstr Nazaretanek. W celu podjęcia tej pracy musiał potwierdzić swoje kompetencje i dyplom. Stosowne poświadczenie, opatrzone pieczęcią Biblioteki Uniwersytetu Stefana Batorego, wystawił 19 czerwca 1920 r. były egzaminator komisji egzaminacyjnej przy Wydziale Historyczno-Filozoficznym Uniwersytetu Petersburskiego, Stanisław Ptaszycki. Nie wiadomo również, w jakich okolicznościach i w jakich relacjach pozostawił swoją parafię oraz swego egzarchę. Prawdopodobnie do Polski zabrał swoją matkę, która towarzyszyła mu w ciągu całego życia. Najprawdopodobniej opuszczał Rosję w pośpiechu. Tak opisywał te wydarzenia: „Piekielny samum rewolucyjny wyrzucił mnie z Ojczyzny na tułaczkę i żadnych mi nie pozostało materiałów prócz tych, co się gromadziły w pamięci”. Niemniej, jak wynika z Curriculum Vitae, które złożył na ręce Dziekana Wydziału Nauk Humanistycznych KUL w listopadzie 1920 r., miał wyjechać „za granicę w celu podjęcia pracy misyjnej wśród emigracji rosyjskiej”. Jednak to twierdzenie nie jest do końca prawdziwe. W roku 1921 ksiądz Diodor przebywał w Prusach Wschodnich, gdzie powrócił na łono Cerkwi prawosławnej i został przyjęty w szeregi kleru tego wyznania przez metropolitę Eulogiusza (Georgiewski), który w tym czasie był egzarchą zachodnioeuropejskim tej Cerkwi. Do jego jurysdykcji należały wszystkie emigracyjne parafie prawosławne w Europie Zachodniej. Stolicą egzarchatu i siedziba metropolity był do 1922 r., Berlin, następnie Paryż.

Metropolita Eulogiusz pierwotnie oddelegował ks. Diodora do parafii jednowierców pod wezwaniem Zaśnięcia Matki Bożej w Wojnowie²³. W tej miejscowości zamieszki-

²² C. Козлов-Струтинский, *Материалы к истории...*, s. 119.

²³ Z czasów przebywania w parafii Kołpiński zostawił piękne wspomnienia o tym miejscu: „co za cudowne miejsce. Jezioro, ciche i przytulne, otoczone łąkami i lasem... Na wzgórzu rosyjski cmentarz, z takimi bliskimi

wała również grupa staroobrzędowców. Ks. Kołpiński, mając doświadczenie pracy ze starowiercami w Rosji, miał z ramienia Eulogiusza prowadzić rozmowy z nimi w celu zjednoczenia ich z prawosławnymi w jedną wspólnotę parafialną. Miał także wybudować dla nich cerkwie. Znajdując się w Wojnowie wraz ze swoją matką, Diodor żył bardzo biednie i potrzebował dużo rzeczy, o czym informował w swoich listach metropolite²⁴. Planował założyć rosyjską szkołę, dla której potrzebował podręczniki oraz 250–300 książek dla biblioteki. W trakcie pobytu w Wojnowie ks. Diodor zaproponował plan cerkwi oraz wykonał rysunki techniczne, które złożył do Komitetu Budowlanego. Jednak sam obawiał się, że z pozwoleniem na budowę mogą być problemy, w tym Komitecie bowiem zasiadali starowiercy, którzy nieprzychylnie patrzyli na jego działalność²⁵. Ostatecznie ks. Kołpiński nie sprostał postawionemu przez metropolitę zadaniu²⁶ i został skierowany do pracy w parafii prawosławnej w Wiedniu. Zastąpił go mnich Aleksander Awajew, który był proboszczem w latach 1922–1956²⁷. Nowy proboszcz wybudował drewnianą cerkwie i założył monaster Zaśnięcia Matki Bożej.

Podczas pracy w Austrii (Wiedeń i Innsbruck) ks. Kołpiński zachorował psychicznie²⁸ i popadł w alkoholizm²⁹. Zimą 1924 r. zakończył pracę w Austrii i został oddelegowany do prawosławnej parafii Tegele w Berlinie. Tamtejsi wierni przyjęli nowego księdza bardzo serdecznie, duże miasto dawało również duże możliwości. Ks. Diodor informował metropolitę, że ma możliwość zarobku i może wreszcie siebie utrzymywać. Pracując w Berlinie, powracał do kontaktów z prawosławnymi intelektualistami, których mu bardzo brakowało, kiedy służył w prowincyjnym Wojnowie. W stolicy Niemiec często spotykał się z prof. Lwem Karsawinem, wybitnym historykiem, filozofem religii, poetą i działaczem emigracji rosyjskiej. O swoich spotkaniach z nim z radością informował metropolitę Eulogiusza. Jak wynika z tej korespondencji, Kołpiński rozmawiał z Karsawinem także o swoim przejściu na prawosławie, co miało radować profesora³⁰. W trakcie częstych spotkań ks. Kołpiński i prof. Karsawin rozmawiali nie tylko o duchowych przeżyciach Diodora, ale również planowali wspólną działalność naukową. Profesor obiecywał wydać prace Kołpińskiego.

sercu ósmioramiennymi krzyżami z daszkami. I nigdzie nie ma wulgarnych napisów, takich jak: »tu spoczywa generał kawalerii, jaśnie książę taki...« [...] a tu wszędzie: »sługa Boży taki«... A sam monastyr! A dzwony, które rozbrzmiewają w wieczorowej ciszy, kiedy wpatrujesz się w jezioro, a ono takie, że nie odróżniłbyś go od nieba [...]. Świątynia cała jest w starych ikonach, obok których świecą lampki i świece. Okłady ikon błyszczą diamentami i złotem», Государственный архив Российской Федерации (dalej: ГАРФ), Фонд Р-5919, Фонд митрополита Евлогия (Георгиевского), Опись 1, Дело 69, Письма священника Диодора Колпинского, к. 4–6.

²⁴ *Ibidem*, k. 1–3.

²⁵ *Ibidem*, k. 4–6.

²⁶ Eugeniusz Iwaniec pisze wprost o tym, że ks. Kołpiński zaniedbał parafię w Wojnowie. E. Iwaniec, *Z dziejów staroobrzędowców na ziemiach polskich*, Warszawa 1977, s. 141. Natomiast z pism ks. Diodora wynika, że bez powodzenia usiłował zjednoczyć staroobrzędowców, którzy wyróżniali się według niego zacieklą fanatyzmem religijnym. ГАРФ, Фонд Р-5919, Фонд митрополита Евлогия (Георгиевского), Опись 1, Дело 69, Письма священника Диодора Колпинского, к. 4–6.

²⁷ Aleksandr Awajew (1882–1956), duchowny prawosławny, wieloletni proboszcz parafii w Wojnowie. E. Iwaniec, *Z dziejów staroobrzędowców...*, s. 140–144.

²⁸ Евлогий (Георгиевский), *Путь моей жизни*, Париж 1947, s. 282.

²⁹ „С терпением мы должны”..., s. 289.

³⁰ ГАРФ, Фонд Р-5919, Фонд митрополита Евлогия (Георгиевского), Опись 1, Дело 69, Письма священника Диодора Колпинского, к. 7–10.

Jednak wielokrotne napomnienia i korespondencja wystosowana do ks. Diodora przez administratora apostolskiego Wolnego Miasta Gdańska (1922–1926), późniejszego biskupa gdańskiego (1926–1938), Edwarda O'Rourke przyczyniła się do powrotu ks. Kołpińskiego na łono Kościoła katolickiego. O'Rourke dobrze znał ks. Diodora, który rozpoczął swoją służbę kapłańską w kierowanej przez niego parafii św. Stanisława w Piotrogradzie. Ciężko sobie obecnie wyobrazić, co czuł nasz bohater, zmieniając Kościoły i obrządki, poszukując odpowiedniego miejsca dla siebie. Komentując takie postępowanie, metropolita Eulogiusz pisał w swoich wspomnieniach: „jakież to muszą być chore i pokaleczone dusze”³¹.

W 1926 r. ks. Diodor powrócił do Polski. W maju tego roku wziął udział w konferencji poświęconej zjednoczeniu Kościołów, która odbyła się w Wiedniu³². Od 20 do 24 lipca 1927 r. brał udział w V Kongresie Welehradzkim³³ – ekumenicznym spotkaniu katolików i prawosławnych w miejscu pochowku św. Metodego. Zadaniem tego kongresu było umożliwienie teologom prawosławnym i katolickim przyjaznego spotkania, obiektywnej wymiany poglądów, merytorycznej dyskusji oraz wspólnej modlitwy, a na dłuższą metę – m.in. przygotowanie unii obu Kościołów³⁴. Później został wykładowcą w Instytucie Misyjnym w Lublinie, który miał być miejscem przygotowania księży katolickich do pracy w Rosji sowieckiej.

Inicjatorem instytutu był metropolita mohylewski abp Edward Ropp, który od 1920 r. przebywał w Polsce, a jego kuria metropolitalna mieściła się w Warszawie. Mając na uwadze potrzeby katolików, którzy pozostali w granicach Rosji, a jednocześnie widząc problemy Cerkwi prawosławnej w tym kraju, arcybiskup intensywnie starał się działać na rzecz poprawy położenia społeczności katolickiej, rozpatrywał również możliwości zawarcia unii kościelnej z prawosławnymi. W związku z tym planowany przez niego Instytut Misyjny miał kształcić księży w dwóch obrządkach: łacińskim i bizantyńskim, tak aby jego absolwenci mogli sprawować liturgię w obu obrządkach (birytualizm). Pozytywnie o planowanym instytucie wypowiadała się również Stolica Apostolska, upatrując w nim szansę na zjednoczenie Kościołów oraz widząc, jak bardzo państwo sowieckie potrzebuje kapłanów³⁵.

Instytut Misyjny w Lublinie został otwarty 1 września 1924 r. Ks. Kołpiński przez dwa lata (1927–1929) wykładał w nim języki: grecki, słowiański, łaciński i hebrajski oraz tzw. rossikę, tj. przedmiot obejmujący zagadnienia kultury, literatury, historii sztuki, historii i geografii Rosji³⁶. Dla instytutu doświadczony kapłan obrządku wschodniego był bardzo

³¹ Евлогий (Георгиевский), *Путь моей жизни...*, s. 315.

³² А. Юдин, *Колпинский Диодор Валерьянович* [w:] *Католическая энциклопедия*, т. 2, Москва 2005, s. 1176–1178.

³³ *V Велиградский Конгресс*, „Китеж” 1927, № 8–12, s. 53–54.

³⁴ L. Górka, *Dziedzictwo Ojców. Ekumeniczny charakter tradycji welehradzkiej*, Warszawa 1995; *idem*, *Welehrad – symbol pojednania. W setną rocznicę inicjacji kongresów welehradzkich (1907–2007)*, „Roczniki Teologiczne” 2006–2007, t. 53–59, z. 7.

³⁵ A. Kozyrńska, *Arcybiskup Metropolita Edward Ropp (1851–1939) i Jego dzieła misyjne*, Lublin 1998, mps, s. 55; *eadem*, *Arcybiskup Edward Ropp: życie i działalność (1851–1939)*, Lublin 2005, s. 210.

³⁶ Archiwum Uniwersyteckie KUL, Referat Personalny, akta osobowe pracowników, Kołpiński Diodor ks., 1928–1929, sygn. A–115. *Elenchus cleri et ecclesiarum archidioeceseos Mohiloviensis in Russia in diem 1 Januarii 1928, Varsaviae 1928*, s. 16–17; *Миссионерский Институт в Люблине*, „Китеж” 1927, № 8–12, s. 58–60; A. Около-Кулак, *От редакции и издательства...*, с. 66.

potrzebny nie tylko z powodu jego znajomości liturgii wschodniej, ale również dlatego, że był Rosjaninem, człowiekiem z kraju, w którym przyszli kapłani mieli głosić Ewangelię. Będąc człowiekiem niepospolicie uzdolnionym, ks. Diodor przygotował ołtarz w stylu romańskim dla instytutowego kościoła św. Jozafata. Nad jego brązowym tabernakulum znajdował się grecki napis IS XP NIKA. Ponadto wykonał ikonostas (który sam napisał) dla publicznej kaplicy wschodniej pod wezwaniem św.św. Mikołaja i Zofii. Poświęcenia obu świątyń i budynku instytutu dokonano we wrześniu 1929 r.³⁷

W dniu 24 października 1928 r. rektor KUL ks. prof. Józef Kruszyński zwrócił się z prośbą do abp. Roppa, pod którego jurysdykcją znajdował się ks. Kołpiński, o zgodę na objęcie przez ks. Diodora stanowiska lektora języka rosyjskiego na Wydziale Nauk Humanistycznych tej uczelni. Obiecywał, że ks. Kołpiński będzie zajęty na KUL tylko przez parę godzin tygodniowo³⁸. W odpowiedzi wikariusz generalny metropolii mohylewskiej ks. dr Antoni Około-Kułąk napisał: „JE. Ks. Metropolita jeszcze, gdy był ostatni raz w Lublinie, zezwolił ks. Kołpińskiemu wykładać na Uniwersytecie (wprawdzie zrobił to słownie), z tym tylko, by zajęcia te nie absorbowały go ze szkodą dla Instytutu”³⁹. Jeszcze przed nadejściem tej odpowiedzi, 5 listopada 1928 r. dziekan zwrócił się do ks. Diodora z prośbą o nadesłanie dyplomu doktorskiego i CV oraz poprosił go, żeby nadsyłał z początkiem i końcem każdego trymestru imiennych wykazów uczestników prowadzonego przez niego lektoratu. W ten sposób ks. Kołpiński przez jeden rok akademicki (1928–1929) wykładał język rosyjski na KUL. Według wspomnień osób uczęszczających na te zajęcia były one prowadzone z dużą pasją i erudycją. Zajęcia prowadzone przez ks. Diodora cieszyły się ogromną popularnością, sale wykładowe były zazwyczaj wypełnione po brzegi⁴⁰. Widać jednak wyraźnie, że władzom kościelnym zależało na tym, by wszystkie swoje siły oddawał na rzecz Instytutu Misyjnego.

Abp Ropp znał osobiście ks. Kołpińskiego i powierzał mu różne zadania. Stąd obok prac na rzecz Instytutu Misyjnego i uniwersytetu ks. Diodor, jak wskazują dokumenty, był również notariuszem w Sądzie Kościelnym metropolii mohylewskiej, którym kierował ks. dr A. Około-Kułąk⁴¹. Wraz z nim ks. Kołpiński w 1927 r. zaczął wydawać rosyjskojęzyczne czasopismo „Kiteż”, które miało być przeznaczone dla rosyjskich katolików oraz zainteresowanych katolicko-prawosławną unią kościelną. „Kiteż” propagował również rosyjską kulturę religijną i historię Kościoła, a na jego łamach ks. Diodor publikował także swoje wiersze i sonety (więcej informacji o jego twórczości oraz tym czasopiśmie znajduje się w ostatniej części tego artykułu). Antoni Około-Kułąk przyznawał, że tak naprawdę to ks. dr Kołpiński był *causa moves* periodyku i to na jego barkach spoczywała większość prac związanych z jego wydawaniem⁴².

³⁷ A. Kozyrka, *Arcybiskup Metropolita...*, s. 60.

³⁸ Archiwum Uniwersyteckie KUL, Referat Personalny, Akta osobowe pracowników, Kołpiński Diodor ks., 1928–1929, sygn. A–115.

³⁹ *Ibidem*.

⁴⁰ J. Kosmowski, *Mariańska misja obrządku bizantyjsko-słowiańskiego w Harbinie (1928–1948)*, Warszawa–Lublin 2011, s. 96.

⁴¹ *Elenchus cleri et ecclesiarum*, s. 5.

⁴² A. Około-Kułąk, *От редакции и издательства...*, s. 66.

W sierpniu 1929 r. ks. Diodor opuścił Polskę i udał się do nowo utworzonego egzarchatu w Harbinie (Chiny). Przyczyny jego wyjazdu nie są do końca znane, jednak może je pokazać korespondencja ks. Kołpińskiego z Dmitriem Filosofovem. Ks. Diodor nie zgadzał się ze sposobem, w jaki polskie duchowieństwo widziało rolę polskiego kleru w dziejach Kościoła katolickiego w Związku Sowieckim, oraz z tym, jak polscy duchowni patrzyli na kwestie unii z Cerkwią oraz na konwertytów z prawosławia⁴³. Nie zgadzał się także na wykorzystanie – w jego ocenie – katolicyzmu do prowadzonej na Wschodzie polonizacji, a także na sztucznie wprowadzony podział między Kościołami katolickim i prawosławnym⁴⁴. Oto jeden z cytatów z jego listu, obrazujący jego nastrój: „Żaden Polak nie może przechodzić naszą granicę. Ja napisałem do Ojca Świętego wszystkie *diaboli per polonos*, które obecnie dzieją się w Polsce, gdzie rząd polski uciska Kościół prawosławny, wtrącając do więzienia wszystkich prawosławnych, którzy odmówili podpisanie konkordatu”⁴⁵. Mimo różnic opinii dotyczących przyszłości Kościoła w Rosji, ks. Diodor został zapamiętany w Lublinie jako „człowiek z szczerem i dobrym sercem, gotowym zawsze i wszędzie bezinteresownie pomoc”⁴⁶.

HARBIN – SZANGHAJ – TIENCIN (1929–1932)

W dniu 20 maja 1928 r. Komisja Pro Russia kanonicznie erygowała Exarchatus Apostolicus Harbinensis – rosyjski ordynariat obrządku bizantyjsko-słowiańskiego w Chinach z siedzibą w Harbinie przy kościele św. Włodzimierza⁴⁷. Ordynat miał się zaopiekować rosyjskimi katolikami obrządku wschodniego, którzy rekrutowali się z „białej”, prawosławnej emigracji w Chinach⁴⁸. Ordynariuszem powołanej jednostki został archimandryta Fabian Abrantowicz ze Zgromadzenia Księży Marianów.

Przygotowując się do wyjazdu na misję, poszukując współpracowników zdolnych sprostać zadaniu postawionemu przez Stolicę Apostolską, ks. Abrantowicz zwrócił uwagę na „bardzo zdolnego i utalentowanego konwertytę”⁴⁹, którym był ks. Kołpiński. Prawdopodobnie znał go z pracy redakcyjnej w czasopiśmie „Kiteż”, przypuszczam również, że może któryś z braci marianów (Franciszek Buczys?) mógł polecić Kołpińskiego⁵⁰. Archimandryta zwrócił się do Watykanu z prośbą o możliwość skierowania

⁴³ В. Бурман, Леонид Фёдоров..., с. 345–346; С. Голованов, *История распространения...*, с. 35.

⁴⁴ К. Николаев, *Восточный Обряд...*, с. 24–25.

⁴⁵ Cyt. za: В. Бурман, Леонид Фёдоров..., с. 346.

⁴⁶ А. Около-Кулак, *От редакции и издательства...*, с. 66.

⁴⁷ J. Kosmowski, *Mariańska misja obrządku bizantyjsko-słowiańskiego...*, s. 97; P. Колупаев, *Католическая миссия в Китае. Епархия католиков византийского обряда в 1928–1949 гг.*, Москва 2004, s. 27–40.

⁴⁸ Więcej na ten temat: Д. Колпинский, *Русское католичество на Дальнем Востоке*, „Китеж” 1931, № 1, 30–37; T. Podziawo, *Wspomnienia*, Puszca Mariańska 2001; P. Колупаев, *Католическая миссия в Китае...*; J. Kosmowski, *Mariańska misja obrządku bizantyjsko-słowiańskiego...*

⁴⁹ T. Podziawo, *Wspomnienia...*, s. 127.

⁵⁰ Ks. Franciszek Buczys znający Diodora Kołpińskiego w jednym z listów do ks. Fabiana Abrantowicza, pisanych w tym okresie, ostrzegał Ordynariusza: „Przyznam się, że trochę boję się [...] Toć on [ks. Kołpiński – D.P.] dzisiaj już nie jest ten poczciwy i otwarty Diodorczyk, który był dawniej. Życie nauczyło go *chitrit*”. Cyt. za: J. Kosmowski, *Mariańska misja obrządku bizantyjsko-słowiańskiego...*, s. 95.

ks. Kołpińskiego do Harbinu i otrzymał na to zgodę dopiero w 1929 r.⁵¹ W sierpniu tego roku ks. Diodor udał się do Harbinu wraz ze swoją matką.

Jego podstawowym zadaniem była praca z młodzieżą, wśród której cieszył się dużą popularnością i na którą miał wielki wpływ. Równolegle podjął pracę w Liceum św. Mikołaja oraz w szkołach sióstr franciszkanek i urszulanek. Swoją ogromną erudycją i charyzmą pociągał za sobą wielu ludzi. Wykorzystując jego talent i doświadczenie w pracy redaktorskiej, ks. Abrantowicz powierzył mu również pracę w wydawnictwie i prasie. Ogrom zajęć i tempo, w jakim trzeba było się wszystkim zająć, powodowały, że ks. Diodor porównywał swoją sytuację do walki na froncie⁵². Pracy było bardzo dużo, przeciwności jeszcze więcej. W wysłanym do Watykanu liście ks. Fabian tak opisał te lata: „Ubóstwo, głód, łachy na co dzień, zło, przykrości od fałszywych i prawdziwych braci w czasie wojny 1929/31 i w czasie powodzi i zarazy w 1932 były częścią mego udziału”⁵³. W dodatku ks. Diodor rozumiał zadania i cel misji na swój sposób, często też wykazywał się brakiem dyscypliny, wprowadzając w prace misji anarchię⁵⁴, miał też problemy z odnośzeniem się do swego zwierzchnika⁵⁵. Bez jego wiedzy nawiązywał kontakty z przedstawicielami różnych opcji politycznych (w tym monarchistami), co było wbrew zasadom misji, która miała być apolityczna i nastawiona na dialog katolicko-prawosławny. Aby zobrazować, gdzie i w jaki sposób rozchodziły się poglądy ks. Abrantowicza i ks. Kołpińskiego, przytoczę dwa przykłady. Ks. Tomasz Podziawo, marianin, który pracował w Harbinie w latach 1932–1948, wspominał: „Ks. Diodor przyjmował całą kulturę rosyjską bez żadnych zastrzeżeń ze wszystkimi jej wynaturzeniami. Na przykład Święto Matki Boskiej Kazańskiej, analogiczne do [obchodów rocznicy] polskiej obrony Częstochowy, obchodził z niezwykłą uroczystością, czego jedynym skutkiem było pogłębienie nienawiści do Polaków, gdyż święto było ściśle w duchu prawosławnym, niby to z racji wierności obrządkowi i tradycjom narodowym rosyjskim, lecz całkowicie bez zrozumienia celowości takiego obchodu do sprawy misji katolickiej wśród Rosjan”⁵⁶. O drugiej sytuacji pisał ks. Andrej Krot: „Skandal wybuchnął na procesji Bożego Ciała w roku 1930, kiedy ojciec Diodor wezwał wszystkich do modlitwy za duszę cara Mikołaja II. Oburzyło to Polaków i relacje prasowe o tym wydarzeniu pojawiły się nawet w Warszawie”⁵⁷. Do stolicy Polski informacja o tym zdarzeniu dotarła za pośrednictwem polskiego korpusu dyplomatycznego (w Harbinie znajdował się konsul II RP)⁵⁸. Ambasador Polski przy Stolicy

⁵¹ A. Krot, *Droga służby i męczeństwa Sługi Bożego o. Fabiana Abrantowicza MIC (1884–1946)*, „Ephemerides Marianorum” 2016, nr 5, s. 150.

⁵² P. Колупаев, *Католическая миссия в Китае*, s. 17.

⁵³ J. Kosmowski, *Mariańska misja w Harbinie*, „Ephemerides Marianorum” 2012, nr 1, s. 160.

⁵⁴ T. Podziawo, *Wspomnienia...*, s. 127.

⁵⁵ Według pewnych wspomnień Diodor Kołpiński nie pozbył się swojego szlacheckiego usposobienia: „Jako »Wielkorus« gardził o. Fabianem, jako »prymitywnym Białorusinem«, cyt. za: J. Kosmowski, *Mariańska misja obrządku bizantyjsko-słowiańskiego...*, s. 96.

⁵⁶ T. Podziawo, *Wspomnienia...*, s. 128.

⁵⁷ A. Krot, *Droga służby i męczeństwa...*, s. 150.

⁵⁸ Więcej o Polakach w Harbinie: W. Skóra, *Placówki MSZ w Drugiej Rzeczypospolitej w Harbinie w latach 1920–1941 na tle dziejów Chin i Mandżurii (Mandżukuo)*. Szkic do problemu [w]: *Na szlakach dwóch światów. Studia ofiarowane Profesorowi J. Hauzińskiemu*, red. A. Teterycz-Puzio, Słupsk 2016, s. 677–717; K. Yong-Deog, *Życie kulturalne Polaków w Mandżurii w latach 1897–1947*, „Postscriptum Polonistyczne” 2010, nr 2 (6), s. 117–142;

Apostolskiej Władysław Skrzyński uznał śpiewanie rosyjskich piosenek patriotycznych, modlenie się za cara oraz wystawianie mapy Cesarstwa Rosyjskiego sprzed 1914 r. na procesji Bożego Ciała za nietakt i był wyraźnie z tego niezadowolony⁵⁹. Takie nieporozumienia, wynikające z różnych wizji pracy misyjnej wśród prawosławnych oraz zderzenie silnych osobowości księży Abrantowicza i Kołpińskiego spowodowały oddelegowanie ks. Diodora przez ordynariusza harbińskiego do Szanghaju, gdzie również było dużo (ok. 16 tys.) prawosławnych emigrantów. Warto w tym miejscu podkreślić, że w pracy misyjnej wśród prawosławnych Rosjan ścierały się dwie wizje: europejska (polska) oraz rosyjska (prezentowana przez rosyjskich katolików obrządku wschodniego). Aby najprościej opisać wszystkie animozje powstające przy zderzeniu tych dwóch nurtów, posłużmy się cytatem znawcy tematu Konstantego Nikołajewa, który tak te zaszczości opisał: „Polacy bali się rusyfikacji, Rosjanie zaś polonizacji”⁶⁰. Niestety różne postrzeganie przeszłości związanej z carską Rosją oraz misyjne „eksperymenty” Watykanu źle wpływały na pracę prowadzoną wśród prawosławnych.

Przy okazji przeniesienia ks. Diodora do Szanghaju ordynariusz napisał do niego list, w którym dał mu kilka wskazówek, do których powinien się stosować na nowej placówce: od razu po przyjeździe ks. Kołpiński miał odbyć ośmiodniowe rekolekcje; nieustannie pracować nad swoim sumieniem i uznać swoją winę, a nie szukać osób, które chciał oskarżyć (Polaków, jezuitów); miał też przestać nadużywać alkoholu, a także przestać słuchać swojej matki w kwestiach wiary, misji i unii; wobec zmartwień związanych z życiem duchowym, ordynariusz zachęcał ks. Diodora do znalezienia sobie katolickiego kierownika duchownego i spowiednika⁶¹.

Placówką w Szanghaju kierował archimandryta Mikołaj Aleksiejew, który przyjechał do miasta w 1928 r. i założył cerkiew pod wezwaniem św. Mikołaja dla rosyjskich katolików obrządku wschodniego, których w mieście było ok. 200⁶². W roku 1935 jego placówka została podniesiona do rangi egzarchatu. Było to spowodowane zmianami politycznymi, w wyniku których misja harbińska została podzielona na chińską (szanghajską) oraz mandżurską (harbińską) i została trzecią jednostką administracyjną dla katolików obrządku bizantyjsko-rosyjskiego na świecie. Jednak w 1930 r., w momencie przybycia ks. Kołpińskiego, była to mała, acz rozwijająca się wspólnota.

Niestety szybko doszło do konfliktu pomiędzy ks. Diodorem a jego nowym zwierzchnikiem na tle opinii dotyczących kształtu misji i pracy wśród wiernych. Fakt ten zmusił ks. Fabiana Abrantowicza do wysłania ks. Kołpińskiego na samodzielną placówkę do miasta Tiencin⁶³. Znajdowało się tam znaczne skupisko (4–5 tys.)

K. Grochowski, *Polacy na Dalekim Wschodzie*, Harbin 1928; J. Misiurek, *Z dziejów duszpasterstwa polonijnego w Harbinie (1901–1925)*, „Studia Polonijne” 1976, s. 189–198, *idem*, *Z dziejów duszpasterstwa polonijnego w Harbinie (1926–1949)*, „Studia Polonijne” 1977, s. 307–325.

⁵⁹ F. Rzemieniuk, *Kościół katolicki obrządku bizantyjsko-słowiańskiego (Nieounia)*, Lublin 1999, s. 152.

⁶⁰ К. Николаев, *Восточный Обряд...*, s. 211.

⁶¹ J. Kosmowski, *Mariańska misja obrządku bizantyjsko-słowiańskiego...*, s. 97.

⁶² К. Николаев, *Восточный Обряд...*, s. 213.

⁶³ W jednej z wersji on najpierw pojechał do Tiencinu, a dopiero potem do Szanghaju. Wspomnienia Iwana Serebrennikowa wskazują na to, że ks. Diodor kursował pomiędzy tymi chińskimi miastami. *Китай и русская*

emigrantów rosyjskich, działały też misje katolickie, m.in. uniwersytet katolicki prowadzony przez jezuitów⁶⁴.

W Tiencinie ks. Diodor mieszkał wraz z matką w jednym z klasztorów. Na swej nowej placówce miał zająć się organizacją parafii dla rosyjskich katolików. Powstające struktury kościelne wyznawców tego obrządku potrzebowały nie tylko odpowiednio wykształconych księży, lecz także pomocy materialnej, dzięki której kapłani mogliby prowadzić misję, tj. utrzymać parafię i kościół, prowadzić wydawnictwo, utrzymywać liceum *etc.* W celu poszukiwania wsparcia finansowego ks. Diodor wykorzystywał swoje kontakty w Europie oraz talenty literackie, pisząc do periodyków katolickich z prośbą o wsparcie misji rosyjskich katolików na Dalekim Wschodzie⁶⁵. Niestety, zanim jego wysiłki zaczęły przynosić owoce, 8 lipca 1932 r., nie dożywszy 40 lat, ks. Kołpiński zmarł w Szanghaju, w tzw. Szpitalu Francuskim prowadzonym przez ojców lazarystów (Rycerski i Szpitalniczy Zakon Świętego Łazarza z Jerozolimy)⁶⁶. Według świadków 2 lipca nastąpiło zapalenie wyrostka robaczkowego, choroba bardzo wymęczyła księdza, który umierał w strasznych męczarniach. Jego pogrzeb odbył się w obrządku katolickim tego samego dnia albo (według innych świadectw) 9 lipca. Ze szpitala trumnę z ciałem ks. Diodora przeprowadzono w asyście ojca lazarysty do kanału, gdzie wstawiono ją do łodzi, na której dwóch Chińczyków (jeden siedząc na trumnie, drugi kierując łodzią) zawiozła ją na cmentarz katolicki, który znajdował się za miastem⁶⁷. Niezbyt uroczysty pogrzeb ks. Kołpińskiego można tłumaczyć animozjami i konfliktami pomiędzy katolickimi duchownymi obrządku łacińskiego a katolickim klerem obrządku wschodniego. Ci pierwsi z wielkim dystansem i rezerwą podchodzili do inicjatyw drugich, mimo że obrządek wschodni miał poparcie ze strony Watykanu⁶⁸. Niemniej jednak nabożeństwa żałobne zostały odprawione zarówno w kościołach katolickich, jak i prawosławnych, a nekrologi z wiadomością o jego śmierci opublikowały nawet prawosławne gazety emigranckie⁶⁹.

W październiku 1932 r. szczątki Kołpińskiego zostały przeniesione na cmentarz angielski, który znajdował się w samym mieście (Race Course Road). Przeniesienie zainicjował i przeprowadził przyjaciel zmarłego Bofiszew⁷⁰. Na zdjęciu, które zachowało się w Archiwum Hoovera, widać zadbane grób Kołpińskiego, czarny krzyż jest ozdobiony kwiatami, a na tablicy zamieszczono w dwóch językach (rosyjskim i francuskim) informację o zmarłym i dedykację od jego matki – Olgi Kołpińskiej⁷¹. Matka ks. Diodora mocno

эмиграция в дневниках И.И. и А.Н. Серебренниковых, В 5, т. I: „Пока же мы счастливы тем, что ничто не угрожает нам”. (1919–1934), предисл. М. Раева (англ.), сост. А. Хисамутдинова, Москва 2006, s. 182.

⁶⁴ J. Hermanowicz, *Chiny – Sybir – Moskwa*, London 1966, s. 11.

⁶⁵ „Душпастьр” 1931, № 4, s. 102–103; „Миссийный Вѣстник” 1931, № 2, s. 77–78.

⁶⁶ Zgromadzenie Księży Misjonarzy, Congregatio Presbiterorum Saeculorum Missionis, CM – stowarzyszenie życia apostołskiego założone 17 kwietnia 1625 r. w Paryżu przez św. Wincentego à Paulo.

⁶⁷ *Китай и русская эмиграция...*, s. 199.

⁶⁸ A. Krot, *Droga służby i męczeństwa...*, s. 149.

⁶⁹ А. Пурин, *Венок на могилу отца Диодора Колпинского, 1892–1932: Некролог*, „Парус” (Szanghaj) 1932, № 10, s. 126–127.

⁷⁰ *Китай и русская эмиграция...*, s. 246.

⁷¹ Hoover Institution Library and Archives, I.I. Serebrennikov papers, Collection Number: 51004.

przeżyła jego śmierć i postradała zmysły. Publicznie oskarżała ks. Fabiana Abrantowicza o zabójstwo jej „świętego syna”⁷².

W ostatnich miesiącach swego życia ks. Kołpiński prowadził otwarte, aktywne życie wśród emigracji rosyjskiej (i nie tylko), spotykał się i spędzał wspólnie czas m.in. z byłym księdzem Borisem Fomiczem⁷³ oraz byłym ministrem tymczasowego rządu syberyjskiego, pisarzem, dziennikarzem i naukowcem Iwanem Serebrennikowem⁷⁴. Był dla nich nie tylko intrygującą postacią (konwertyta na katolicyzm, który jest księdzem katolickim obrządku wschodniego), ale przede wszystkim bardzo inteligentnym rozmówcą, rosyjskim patriotą oraz utalentowanym poetą, artystą i pisarzem, „słuchać takiego inteligentnego rozmówcy, jak zmarły, była istna przyjemność”⁷⁵. Podczas spotkań z emigrantami z Rosji często recytował swoje wiersze. Iwan Serebrennikow tak zapamiętał jedno z takich spotkań: „po obiedzie on [ks. Kołpiński] przeczytał mi i żonie kilka swoich wzruszających wierszy. Wiersze nam się spodobały. One wskazywały na to, że autor ich bez wątpienia ma talent poetycki”⁷⁶.

Życie ks. Diodora Kołpińskiego było bardzo intensywne oraz wyczerpujące emocjonalnie i fizycznie. Chrześcijanin, kapłan, malarz, poeta, filozof, pisarz, rzeźbiarz, patriot – tak najprościej można podsumować niepełnych 40 lat jego życia, w którym uosabiał postawę wędrownika, człowieka poszukującego Boga, prawdy i piękna. Chociaż miał trudny charakter, był człowiekiem otwartym na świat i zawsze chcącym nieść bezinteresownie pomoc każdemu potrzebującemu.

TWÓRCZOŚĆ KS. DR. DIODORA KOŁPIŃSKIEGO

Ks. Kołpiński był wszechstronnie utalentowanym człowiekiem. Jego twórczość skupiała się głównie na trzech dziedzinach: naukowej i popularnonaukowej (zaliczam też do niej umiejętności redaktorskie), poetyckiej oraz artystycznej. Pierwsze swoje teksty naukowe Diodor napisał przypuszczalnie w drugiej dekadzie XX w. Niestety dotychczas nie jest nam znany temat jego pracy doktorskiej z filozofii, obronionej na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim.

Najwięcej artykułów naukowych i popularnonaukowych ks. Diodor opublikował na łamach czasopisma „Kiteż”, które redagował wspólnie z ks. dr. Antonim Około-Kułakiem. Pismo wychodziło od lipca 1927 po wrzesień 1931 r. w Warszawie, w latach 1927–1929 jako miesięcznik, a w okresie z 1929–1931 jako kwartalnik. Artykuły w „Kiteżu” skupiały się na tematyce zjednoczenia Kościołów, historii Kościoła chrześcijańskiego przed 1054 r.

⁷² T. Podziawo, *Wspomnienia...*, s. 129.

⁷³ Boris Fomiczew (1882–1935) – ksiądz prawosławny, po konwersji ksiądz katolicki obrządku wschodniego, śpiewak operowy, malarz, ikonopisarz. W latach 1925–1926 z ramienia delegata apostolskiego na Chiny ks. bp. Celso Constantiniengo został zwierzchnikiem ruchu unickiego w Harbinie. Zapisał się w swojej działalności unijnej wyłącznie z negatywnej strony – wyśmiewał dzieła unii, zdradzał tajemnicę spowiedzi oraz ośmieszał Kościół. W rezultacie został suspendowany i odszedł z Kościoła, po czym zarabiał na życie, śpiewając w operze. J. Kosmowski, *Mariańska misja obrządku bizantyjsko-słowiańskiego...*, s. 53–55.

⁷⁴ *Кумаи и русская эмиграция...*, s. 172.

⁷⁵ *Ibidem*, s. 183.

⁷⁶ *Ibidem*, s. 192–193.

oraz na promowaniu wschodniego obrządku i liturgii⁷⁷. Teksty ks. Diodora opublikowane na łamach tego pisma w większości dotyczyły historii i – częściowo – teologii. W „Kiteżu” ks. Kołpiński publikował przeglądy publikacji dotyczących tematyki czasopisma oraz encyklik papieskich⁷⁸ i innych dokumentów watykańskich. Dzięki temu, przeglądając poszczególne numery „Kiteża”, można zobaczyć, co czytał i czym interesował się ks. Kołpiński. Niektóre z jego tekstów naukowych są bardzo ważne dla współczesnej nauki historycznej, jak tekst *Russkoe katolichestwo na Dalnem Vostoke*, bardzo ważny esej źródłowy do badania dziejów rosyjskich katolików w Chinach⁷⁹, a także artykuł *Początki katolicyzmu wschodniego obrządku w Rosji* – bardzo ważny tekst dla badaczy interesujących się dziejami rosyjskich katolików w Rosji⁸⁰. Inne artykuły dotyczące wydarzeń, których obserwatorem był ks. Kołpiński, także mają wielką wartość poznawczą dla historyków zajmujących się tematem Kościoła katolickiego w latach dwudziestych i trzydziestych XX w.⁸¹ Teologiczne teksty, które pisał ks. Diodor, oscyływały wokół kwestii zjednoczenia Kościołów, przyszłości katolików obrządku wschodniego oraz wyjaśniania zawilości teologii katolickiej bądź prawosławnej⁸².

W czasie pobytu w Polsce ks. Kołpiński publikował również w innych periodykach. Na uwagę zasługują jego teksty wydane w gazecie „За Свободу”, ukazującej się codziennie w Warszawie w latach 1921–1932, redagowanej m.in. przez Michaiła Arcybaszewa, Dmitrija Fiłosofowa oraz Borisa Sawinkowa. Pismo to było skierowane głównie do rosyjskiej „białej” emigracji zamieszkującej Polskę. Profil gazety był bardzo szeroki i dotyczył kwestii politycznych, kulturowych oraz społecznych. Wiedząc już o swoim wyjeździe do Chin, ks. Diodor odważył się na napisanie listu otwartego adresowanego do Fiłosofowa, w którym krytykował Kościół katolicki w Polsce za jego postawę wobec prawosławnych, ukazując, jaką szkodę robią Polsce hierarchowie w kwestii dialogu międzyreligijnego. 22 października 1929 r. ks. Kołpiński wprost pisał o tym, że w Polsce „katolicyzm jest używany w kwestiach polonizacji” oraz że polscy duchowni „taką postawą budują mur między Kościołami [...] W Polsce dość często mówią, że na kresach trzeba wybudować mur *antemurale christianitas* między pogańską Rosją a Zachodem”⁸³. Taka wizja chrześcijaństwa z zrozumiałych powodów nie odpowiadała ks. Diodorowi – orędownikowi zjednoczenia wschodniego i zachodniego chrześcijaństwa. Tego samego dnia Fiłosofow odpowiedział na ten list otwarty słowami uznania i szacunku⁸⁴. Później w tym dzienniku

⁷⁷ А. Юдин, *Китеж* [w:] *Католическая энциклопедия*, т. 2, Москва 2005, s. 1047.

⁷⁸ Д. Колпинский, *Mortalium animos*, „Китеж” 1928, № 1–2, s. 18–22; *idem*, *Rerum Orientalium*, „Китеж” 1928, № 7–10, s. 100–107.

⁷⁹ *Idem*, *Русское католичество на Дальнем Востоке*, „Китеж” 1931, № 1, s. 30–37.

⁸⁰ *Idem*, *Początki katolicyzmu wschodniego obrządku w Rosji* [w:] *Kościół katolicki w Rosji. Materiały do jego historii i organizacji*, Warszawa 1932.

⁸¹ *Idem*, *Восточный Институт*, „Китеж” 1928, № 7–10, s. 141–142; *idem*, *50-летие священства Великого Господина нашего Святейшего Вселенского Архиепископа Пия XI Папы Римского*, „Китеж” 1929, № 1–3, s. 1–5; *idem*, *В Китай*, „Китеж” 1929, № 4–8, s. 57–60.

⁸² *Idem*, *Католичество и Соборность*, „Китеж” 1927, № 1–7, s. 3–7; *idem*, *Истоки и смысл почитания Евхаристии*, „Китеж” 1927, № 8, s. 35–42; *idem*, *О задачах и путях*, „Китеж” 1928, № 3–4, s. 34–40; *idem*, *Два града (Православие и панхристианство)*, „Китеж” 1928, № 5–6, s. 93–96; *idem*, *Иконостас*, „Китеж” 1929, № 4–8, s. 49–56.

⁸³ Сут. за: В. Бурман, *Леонид Фёдоров...*, s. 812.

⁸⁴ *За свободу!* (Варшава, 1929–1930). *Роспись литературных материалов*, сост. О. Коростелёва, „Литературоведческий журнал” 2013, № 33, s. 195.

trwała gorąca dyskusja o położeniu rosyjskich katolików w Polsce oraz kwestiach zjednoczenia Kościołów.

Przebywając w Chinach, ks. Diodor kontynuował swoją działalność publicystyczną. Pisywał, o czym wspominałem, do czasopism europejskich (w tym do „Kiteża”), nie stronił także od pisania do lokalnych gazet i periodyków. Warto podkreślić, że w 1931 r. ks. Fabian Abrantowicz założył w Harbinie miesięcznik będący urzędowym organem Rosyjskiego Ordynariatu Obrządku Bizantyjsko-Słowiańskiego w Chinach („Католический вестник русской епархии византийско-славянского обряда в Маньчжурии”)⁸⁵. Ks. Diodor publikował nim artykuły aż do swej przedwczesnej śmierci. Bez wątpienia był on nie tylko utalentowanym publicystą, naukowcem i redaktorem, do jego talentów można także zaliczyć zdolności organizacyjne, to właśnie on był jednym z założycieli czasopisma „Kiteż”.

Nie wiadomo dokładnie, kiedy ks. Diodor napisał swoje pierwsze wiersze oraz na jakich łamach miał miejsce jego debiut literacki. Wiadomo jednak, że do samego końca swego życia chętnie pisał wiersze i recytował je na spotkaniach emigracyjnych. Wydawał je także drukiem w prasie katolickiej i świeckiej, w tym w prawie każdym numerze „Kiteża”. Tę część jego twórczości można zaliczyć do poezji religijnej, jego wiersze są przepełnione mistycyzmem religijnym, poszukiwaniem prawdy, relacją z Chrystusem⁸⁶, obrazami biblijnymi, a także miłością do Rosji. Ta miłość do Świętej Rusi, jak to opisywał ks. Kołpiński, była napełniona troską o jej los w czasie sowieckiego terroru antyreligijnego oraz wiarą, że ten okres przeminie, Rosja się nawróci i będzie blisko Chrystusa⁸⁷. W wierszu *Венок сонетов*, który dedykował swojej krewnej Jekaterinie Nowosiołowej, zamordowanej przez bolszewików, ks. Kołpiński rozważa sens ziemskich cierpień, pisze, że to Chrystus wybawił nas z tego cierpienia na krzyżu, dając nam życie w niebie. Ważnym elementem tego sonetu jest podkreślenie cierpienia Rosji z rąk bezbożnych bolszewików, którzy ją ukrzyżowali. Jednak Rosja nie jest ukrzyżowana sama, lecz z Chrystusem, który daje jej nadzieję oraz nagrodę w przyszłości⁸⁸. Niektóre wiersze są nostalgiczne, zabierają czytelnika w dzieciństwo ks. Diodora, opowiada on w nich, jak po raz pierwszy spotkał Boga oraz przeżył nawrócenie⁸⁹. Oprócz wierszy ks. Kołpiński również pisał opowiadania, które publikował m.in. w czasopiśmie „Parus” ukazującym się w Szanghaju w latach 1931–1939 i adresowanym do kręgów emigracji rosyjskiej. Poetycka twórczość ks. Kołpińskiego była znana i ceniona w rosyjskich kręgach emigracyjnych⁹⁰. Poezja ks. Diodora była mocno związana z poezją srebrnego wieku w Rosji, zwłaszcza z symbolizmem (przede wszystkim w wydaniu Dmitrija Mereżkowskiego). Obecnie poezja ks. Kołpińskiego jest kompletnie nieznana i zapomniana.

Ks. Diodor, jak wspomniano wyżej, był również bardzo utalentowany plastycznie. Jego zamiłowanie do sztuki rosyjskiej (prawosławnej) miało wymiar nie tylko teoretyczny, lecz

⁸⁵ А. Юдин, *Католический вестник* [w:] *Католическая энциклопедия*, т. 2, Москва 2005, s. 941.

⁸⁶ Д. Колпинский, *Сuoio dissolvi*, „Китеж” 1927, № 1–7, s. 18–19.

⁸⁷ *Idem*, *Молитву пролью*, „Китеж” 1928, № 5–6, s. 72–74.

⁸⁸ *Idem*, *Венок сонетов (На могилу Е.В. Новоселовой, жертвы большевизма)*, „Китеж” 1928, № 1–2, s. 13–17.

⁸⁹ *Idem*, *Юрьев монастырь (Детское, весеннее, незабвенное)*, „Китеж” 1928, № 7–10, s. 136.

⁹⁰ *Китай и русская эмиграция...*, s. 6

także praktyczny. Potrafił nie tylko pisać ikony, umiał również zaprojektować i wykonać ikonostas. Zaprojektowany przez niego ikonostas do kaplicy obrządku wschodniego pod wezwaniem św.św. Mikołaja i Zofii poświęcono 8 września 1929 r., gdy ks. Diodor już zmierzał w kierunku Chin. Dzięki temu, że ks. Kołpiński wykorzystał zdjęcia ikonostasu jako ilustracje do artykułu naukowego w „Kiteżu”, możemy obecnie zobaczyć i ocenić jego artystyczny kunszt. Ponieważ obiekt ten został wykonany na potrzeby kaplicy, jego rozmiar był niewielki. W północnych wrotach znajdowała się ikona Matki Boskiej Eleusa oraz archanioła Michała, zaś wrota południowe zdobiły ikony: mandylionu (Спас Нерукотворный «Мокрая Брада») i archanioła Gabriela⁹¹. Omawiana kaplica miała być „urządzona ściśle według przepisów liturgii, stylu i zwyczajów wschodnich”, przyszli księża bowiem musieli umieć odprawiać liturgię w dwóch obrządkach⁹².

Ks. Diodor zaprojektował i wykonał także główny ołtarz w kościele Instytutu Misyjnego pod wezwaniem św. Jozafata: „ołtarz był wykonany z białego marmuru na wzór romańskiego ołtarza z bazyliki św. Klemensa w Rzymie. Na brązowym tabernakulum znajdował się grecki napis IS XP NIKA⁹³. Ołtarz był ozdobiony fryzem przedstawiającym winne grona i rybę⁹⁴. Swoje talenty artystyczne i projektanckie ks. Kołpiński wykorzystywał również w Prusach Wschodnich i w Chinach.

Obecnie trudno jest zebrać i opisać cały dorobek bohatera tego artykułu, część została utracona, część ukazywała się w niszowych periodykach, które przetrwały w zaledwie w kilku egzemplarzach. Warto jednak przybliżyć życie i twórczość tak szeroko utalentowanej osoby jak ks. dr Diodor Kołpiński, zwłaszcza Polsce, w której spędził jedną

⁹¹ Д. Колпинский, *Иконостас*, „Китеж” 1929, № 4–8, s. 49–56.

⁹² *Instytut Misyjny w Lublinie*, „Głos Lubelski”, 1929, nr 208, s. 4; J. Żywicki, *Adaptacje dawnych cerkwi na świątynie rzymskokatolickie w międzywojennym Lublinie*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2018, t. 66, nr 3, s. 358.

⁹³ Szczegółowy opis ołtarza znajdujemy w ówczesnej prasie: „Do Kościoła św. Jozafata przy Instytucie Misyjnym w Lublinie został dostarczony nowy ołtarz, którego projekt w stylu romańskim sporządził profesor Instytutu Misyjnego Ks. Dr. Diodor Kołpiński. Wykonała ołtarz z kararyjskiego marmuru firma Lubowiecki w Warszawie. Ołtarz nie ma oparcia o ścianę i opiera się przednią częścią mensy o dwie kolumny. Na antepedium jest wyrzeźbiony ornament w kształcie romańskiego portalu (wierzeli), wśród którego umieszczono monogram Chrystusa. Uwieńczony jest ołtarz pięknym tabernakulum o dwóch ormiańskich kolumnkach i miedzianych złożonych drzwiczkach i ozdobionych krzyżem i greckim napisem: Jezus Chrystus zwycięża. Tabernakulum spoczywa na podwyższeniu tj. predelli, ozdobione misternie wyrzeźbionymi winogronami i rybą z koszem chlebów – starożytnym katakumbalnym symbolem Chrystusa Eucharystycznego. Roboty metalowe do tabernakulum wykonała znana firma Gontarczyk w Warszawie. Ołtarz jest prawdziwym upiększeniem skromnego kościółka i bezwarunkowo może być wliczony do najpiękniejszych okazów sztuki kościelnej w Lublinie. Niestety tylko, że jak słyszeliśmy Zarząd Instytutu Misyjnego znajduje się w poważnych kłopotach pieniężnych, gdyż dotychczasowe składki, nie pokryły jeszcze wydatków na ten ołtarz, któremu poza koniecznością rychłego spłacenia długu za jego wykonanie, brak jeszcze odpowiednich stopni oraz stylowych, z całością zharmonizowanych krzyża i lichtarzy”, [S. Borowski,] *Kościół św. Jozafata*, „Głos Lubelski”, 1929, nr 198, s. 5 oraz w innym numerze: „Kościół św. Jozafata. Jak się już pisało, w kościele, św. Jozafata, przy Instytucie Misyjnym (Zielona 3) został zmontowany stały ołtarz marmurowy w romańskim stylu tak odpowiadający duchowi liturgii katolickiej łacińskiej. Obecnie ukończono wewnętrzne malowanie sufitu i ścian. Roboty zostały wykonane przez artystę-malarza Bolesława Zadurskiego. Bogato i barwnie ozdobiony według wzorów romańskich sufit (pośrodku promienisty krzyż, w czterech rogach symbole; władzy królewskiej Chrystusa, Najświętszej Dziewicy, Męczenników i Wyznawców) i spokojny zielony ton ścian znakomicie harmonizują z niepokalaną bielą ołtarza i tabernakulum, dając tak w całości, jak i w szczegółach rysunku i barwy prawdziwe zaspokojenie zmysłowi estetycznemu...”, [S. Borowski,] *Kościół św. Jozafata*, „Głos Lubelski”, 1929, nr 203, s. 5.

⁹⁴ A. Kozyska, *Arcybiskup Metropolita ...*, s. 58; *eadem*, *Arcybiskup Edward Ropp...*, s. 210.

czwartą swego życia, zostawiając po sobie nie tylko wiersze, prace naukowe i artystyczne, ale również swoich uczniów, którym w murach Instytutu Misyjnego oraz Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego przekazywał wiedzę, ale także zamiłowanie do Wschodu.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Archiwum Uniwersyteckie KUL

Referat Personalny, akta osobowe pracowników, Kołpiński Diodor ks., 1928–1929, sygn. A-115

Hoover Institution Library and Archives

I.I. Serebrennikov papers, Collection Number: 51004

Государственный Архив Российской Федерации

ГАРФ, Фонд Р-5919, Фонд митрополита Евлогия (Георгиевского), Опись 1, Дело 69, Письма священника Диодора Колпинского

ŹRÓDŁA DRUKOWANE I OPRACOWANIA

[Borowski S.,] *Kościół św. Jozafata „Głos Lubelski”*, 1929, nr 203.

Elenchus cleri et ecclesiarum archidioeceseos Mohiloviensis in Russia in diem 1 januarii 1928, Varsaviae 1928.

Górka L., *Dziedzictwo Ojców. Ekumeniczny charakter tradycji welehradzkiej*, Warszawa 1995.

Górka L., *Velehrad – symbol pojednania. W setną rocznicę inicjacji kongresów welehradzkich (1907–2007)*, „Roczniki Teologiczne” 2006–2007, t. 53–59, z. 7.

Grochowski K., *Polacy na Dalekim Wschodzie*, Harbin 1928.

Hermanowicz J., *Chiny – Sybir – Moskwa*, London 1966.

Iwaniec E., *Z dziejów staroobrzędowców na ziemiach polskich*, Warszawa 1977.

Kołpiński D., *Początki katolicyzmu wschodniego obrządku w Rosji [w:] Kościół katolicki w Rosji. Materiały do jego historii i organizacji*, Warszawa 1932.

Kosmowski J., *Mariańska misja obrządku bizantyjsko-słowiańskiego w Harbinie (1928–1948)*, Warszawa–Lublin 2011.

Kozyrska A., *Arcybiskup Edward Ropp: życie i działalność (1851–1939)*, Lublin 2005.

Kozyrska A., *Arcybiskup Metropolita Edward Ropp (1851–1939) i Jego dzieła misyjne*, Lublin 1998.

Krot A., *Droga służby i męczeństwa Sługi Bożego o. Fabiana Abrantowicza MIC (1884–1946)*, „Ephemerides Marianorum” 2016, nr 5.

Matulewicz J., *Dzienniki*, Licheń Stary 2009.

Matulewicz J., *Listy litewskie*, Licheń Stary 2015.

Misiurek J., *Z dziejów duszpasterstwa polonijnego w Harbinie (1901–1925)*, „Studia Polonijne” 1976.

Misiurek J., *Z dziejów duszpasterstwa polonijnego w Harbinie (1926–1949)*, „Studia Polonijne” 1977.

- Podziawo T., *Wspomnienia*, Puszcza Mariańska 2001.
- Rzemieniuk F., *Kościół katolicki obrządku bizantyjsko-słowiańskiego (Neounia)*, Lublin 1999.
- Skóra W., *Placówki MSZ w Drugiej Rzeczypospolitej w Harbinie w latach 1920–1941 na tle dziejów Chin i Mandżurii (Mandżukuo)*. Szkic do problemu [w:] *Na szlakach dwóch światów. Studia ofiarowane Profesorowi J. Hauzińskiemu*, red. A. Teterycz-Puzio, Słupsk 2016.
- Trojanowska M.: *Ptaszycki Stanisław (1853–1933)* [w:] *Słownik biograficzny archiwistów polskich*, t. 1: 1918–1984, red. M. Bielińska, Warszawa–Łódź 1988.
- Yong-Deog K., *Życie kulturalne Polaków w Mandżurii w latach 1897–1947*, „Postscriptum Polonistyczne” 2010, nr 2 (6).
- Żywicki J., *Adaptacje dawnych cerkwi na świątynie rzymskokatolickie w międzywojennym Lublinie*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2018, t. LXVI, nr 3.
- Бурман В., *Леонид Фёдоров: Жизнь и деятельность*, Рим 1966.
- Голованов С., *История распространения католичества среди русской эмиграции в 1917–1991*, Омск 2006.
- Евлогий (Георгиевский), *Путь моей жизни*, Париж 1947.
- За свободу! (Варшава, 1929–1930)*. *Роспись литературных материалов*, сост. О. Коростелёва, „Литературоведческий журнал” 2013, № 33.
- Китай и русская эмиграция в дневниках И.И. и А.Н. Серебренниковых*, В 5, т. I: „Пока же мы счастливы тем, что ничто не угрожает нам”. (1919–1934), предисл. М. Раева (англ.), сост., А. Хисамутдинова, Москва 2006.
- Колпинский Д., *Венок сонетов (На могилу Е.В. Новоселовой, жертвы большевизма)*, „Китеж. Русский Католический Вестник” 1928, № 1–2.
- Колпинский Д., *В Китай*, „Китеж. Русский Католический Вестник” 1929, № 4–8.
- Колпинский Д., *Восточный Институт*, „Китеж. Русский Католический Вестник” 1928, № 7–10.
- Колпинский Д., *Два града (Православие и панхристианство)*, „Китеж. Русский Католический Вестник” 1928, № 5–6.
- Колпинский Д., *Иконостас*, „Китеж. Русский Католический Вестник” 1929, № 4–8.
- Колпинский Д., *Истоки и смысл почитания Евхаристии*, „Китеж. Русский Католический Вестник” 1927, № 8.
- Колпинский Д., *Католичество и Соборность*, „Китеж. Русский Католический Вестник” 1927, № 1–7.
- Колпинский Д., *Молитву пролью*, „Китеж. Русский Католический Вестник” 1928, № 5–6.
- Колпинский Д., *О задачах и путях*, „Китеж. Русский Католический Вестник” 1928, № 3–4.
- Колпинский Д., *50-летие священства Великого Господина нашего Святейшего Вселенского Архиепископа Пия XI Папы Римского*, „Китеж. Русский Католический Вестник” 1929, № 1–3.
- Колпинский Д., *Русское католичество на Далнем Востоке*, „Китеж. Русский Католический Вестник” 1931, № 1.
- Колпинский Д., *Юрьев монастырь (Детское, весеннее, незабвенное)*, „Китеж. Русский Католический Вестник” 1928, № 7–10.
- Колпинский Д., *Suoiò dissolvi*, „Китеж. Русский Католический Вестник” 1927, № 1–7.
- Колпинский Д., *Mortalium animos*, „Китеж. Русский Католический Вестник” 1928, № 1–2.
- Колпинский Д., *Rerum Orientalium*, „Китеж. Русский Католический Вестник” 1928, № 7–10.

- Козлов-Струтинский С., *Материалы к истории Римско-католического прихода во имя Посещения Пресвятой Девой Марией св. Елисаветы и к истории католического кладбища выборгской стороны в Санкт-Петербурге*, Санкт-Петербург 2010.
- Колупаев Р., *Католическая миссия в Китае. Епархия католиков византийского обряда в 1928-1949 гг.*, Москва 2004.
- Миссионерский Институт в Люблине*, „Китеж, Русский Католический Вестник” 1927, № 8–12.
- Николаев К., *Восточный Обряд*, Париж 1950.
- Около-Кулак А., *От редакции и издательства „Китеж”*, „Китеж. Русский Католический Вестник”, 1929, № 4–8.
- Пурин А., *Венок на могилу отца Диодора Колпинского, 1892–1932: Некролог*, „Парус” 1932, № 10.
- V Велиградский Конгресс*, „Китеж. Русский Католический Вестник” 1927, № 8–12.
- „С терпением мы должны нести крест свой...”: *документы и материалы о жизни и деятельности блаженного священномученика экзарха Леонида (Федорова)*, сост. П. Парфентьев, Санкт-Петербург 2004.
- Юдин А., *Абрикосов Владимир Владимирович* [в:] *Католическая энциклопедия*, т. 1, Москва 2002.
- Юдин А., *Католический вестник* [в:] *Католическая энциклопедия*, т. 2, Москва 2005.
- Юдин А., *Китеж* [в:] *Католическая энциклопедия*, т. 2, Москва 2005.
- Юдин А., *Колпинский Диодор Валерьянович* [в:] *Католическая энциклопедия*, т. 2, Москва 2005.
- Юдин А., *Леонид Фёдоров*, Москва 2002.

Міędzy Europą a Azją, między katolicyzmem a prawosławiem. Ks. dr Diodor Kołpiński (1892–1932)

Artykuł naukowy poświęcony jest biografii ks. dr. Diodora Kołpińskiego (1892–1932). Była to osoba wybitna: chrześcijanin, kapłan, malarz, poeta, filozof, pisarz, rzeźbiarz, patriota, emigrant polityczny i religijny – tak najprościej można podsumować niepełnych 40 lat jego życia. Obecnie sylwetka i dorobek ks. Kołpińskiego są nieznanne. W swoim życiu, w którym jako poszukujący chrześcijanin cały czas znajdował się w drodze, szukał odpowiedzi na egzystencjalnie pytania. Rosja carska i sowiecka, Polska, Austria, Niemcy i Chiny to tylko główne punkty na mapie świata, w których ks. Kołpiński zatrzymywał się na dłużej. Warto przybliżyć życie i twórczość tak utalentowanej osoby jak Diodor Kołpiński, który w Polsce spędził jedną czwartą swego życia, zostawiając po sobie nie tylko wiersze, prace naukowe i artystyczne, ale także swoich uczniów, którym w murach Instytutu Misyjnego oraz Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego przekazywał wiedzę oraz zamięłowanie do Wschodu.

SŁOWA KLUCZOWE

Diodor Kołpiński, prawosławie, katolicyzm, Chiny, rosyjscy katolicy, obrządek bizantyńsko-słowiański

Between Europe and Asia – Between Catholicism and Orthodox – Father Dr. Diodor Kołpiński (1892–1932)

The research paper takes a closer look at the biography of Rev. Diodor Kolpinskiy, PhD (1892–1932). He was a truly outstanding individual: a Christian, priest, painter, poet, philosopher, writer, sculptor, patriot, political and religious emigrant – this is the simplest way to summarise nearly 40 years of his life. Today, the figure and achievements of Rev. Kolpinskiy are unknown. In his life, in which he was constantly on the move as a searching Christian, he sought answers to existential questions. Tsarist and Soviet Russia, Poland, Austria, Germany and China – these were just the main points on the world map where Rev. Kolpinskiy used to stay for a bit longer. It is important to present the life and work of such a talented person as Diodor Kolpinskiy, who spent one compact part of his life in Poland, leaving behind not only poems, scientific and artistic works, but also his students, to whom he passed on his knowledge and love of the East within the walls of the Missionary Institute and the Catholic University of Lublin.

KEYWORDS

Diodor Kołpiński, Eastern Orthodox Church, Catholicism, China, Russian Catholics, Byzantine-Slavic Rite

DMITRIY PANTO – doktor, kustosz pracownik Działu Naukowego Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku. Do jego zainteresowań badawczych należą: historia Kościoła katolickiego w Cesarstwie Rosyjskim i ZSRS, terror stalinowski oraz deportacje w głąb Związku Sowieckiego. Jest autorem lub współautorem następujących prac: *Deportacje Polaków i obywateli polskich do Kazachstanu w latach 1936–1941, wstęp i oprac.* D. Panto, Gdańsk 2019; *Krzywy obraz wojny. Armia Czerwona w Gdańsku i Prusach w 1945 r.*, Gdańsk 2019 (razem z T. Glinieckim); *Okupacja sowiecka ziem polskich w latach 1939–1941*, Gdańsk 2018 (razem z W. Łukaszunem).

E-mail: dmitriy.panto@gmail.com; d.panto@muzeum1939.pl

DR. DMITRIY PANTO – works in the Research Department of the Museum of the Second World War in Gdańsk, Poland. He researches the history of the Roman Catholic Church in the Russian Empire and the Soviet Union, Stalinist terror, and deportations to the Soviet Union. He is editor of *Deportations of Poles and Polish Citizens to Kazakhstan, 1936–1941* (2019) and co-author of: *The Distorted Image of War: The Red Army in Gdańsk and Prussia, 1945* (with Tomasz Gliniecki, 2019), and *The Soviet Occupation of Poland, 1939–1941* (with Wojciech Łukaszun, 2018).

KAROLINA WANDA OLSZOWSKA

Uniwersytet Jagielloński

ORCID: 0000-0003-0535-912X

POLSKIE UCHODŹSTWO W TURCJI PODCZAS II WOJNY ŚWIATOWEJ

Dzieje polskiego uchodźstwa wojennego w Turcji w okresie 1939–1945 stanowią mało znany, lecz ważny epizod relacji polsko-tureckich. Analizując je, najczęściej zwraca się uwagę na polskich inżynierów lotnictwa, którzy w trudnych, wojennych czasach objęli kierownicze stanowiska w nowo powstałej Fabryce Samolotów Tureckiego Stowarzyszenia Lotniczego w Etimesgut pod Ankarą (Türk Hava Kurumu Etimesgut Uçak Fabrikası). Turcy liczyli na rozwijanie swojego przemysłu, a Polacy na kontynuowanie prac w przyszłości, w niepodległej ojczyźnie. Bezsprzecznie był to ważny epizod w relacjach między obu krajami. Należy jednak zwrócić uwagę na fakt, że w omawianym okresie liczni polscy specjaliści zostali zatrudnieni w różnych dziedzinach gospodarki tureckiej. Miejscowy rząd udzielał im natychmiastowej zgody na podjęcie pracy, a nawet nadawał tureckie obywatelstwo, aby umożliwić im bezpieczną podróż do Turcji przez obszary należące do państw Osi lub przez nie okupowane. Z kolei polska emigracja wojskowa wykorzystywała Turcję jako terytorium tranzytowe. Dzięki życzliwości władz tureckich przez ich ziemie mogli być transportowani polscy wojskowi, cywile, a także złoto i zaopatrzenie. Nad Bosfor trafiły także ważne postacie polskiej przedwojennej sceny politycznej. W artykule tym pominięto kwestię Polaków z Polonezköy (dawnego Adampola, polskiej wsi pod Stambułem), którzy stanowili emigrację dziewiętnastowieczną, a także losy Żydów z Polski, dla których Turcja stanowiła kraj tranzytowy na drodze do Palestyny.

TURECKA NEUTRALNA ŻYCZLIWOŚĆ

Relacje turecko-polskie w okresie międzywojennym kształtowały się przyjaźnie, lecz bez znaczących wspólnych interesów. Polska, państwo młode, które musiało dbać o rozbudowę własnej gospodarki, nie wysłała swoich doradców, których zadaniem byłaby pomoc w tworzeniu tureckiego przemysłu. W latach 1923–1925 eksperci z naszego kraju

próbowali zorganizować monopol spirytusowy w Turcji, jednak bezskutecznie. W 1936 r. Ministerstwo Obrony Narodowej Turcji zamówiło 45 samolotów myśliwskich P.24, opracowanych i wyprodukowanych w Państwowych Zakładach Lotniczych, a także ciężkie karabiny maszynowe wz.30/39T. W 1938 r. władze w Ankarze zgłosiły chęć zakupienia 88 parowozów oraz 500 wagonów towarowych, jednak pomimo nacisków polskiego rządu, firmy nie były zainteresowane tym kontraktem¹. W tym czasie Polska kupowała od Turcji tytoń, owoce (w tym suszone), chrom oraz bawełnę.

Po wybuchu II wojny światowej o dobrych relacjach polsko-tureckich oraz pomocy dla polskich uchodźców przesądziły trzy czynniki. Pierwszym była przyjaźń i szacunek, jakimi cieszył się ambasador Michał Sokolnicki w tureckich kołach rządowych. Podczas wojny – ze względu na starszeństwo – został on dziekanem korpusu dyplomatycznego, co nie spodobało się przedstawicielom III Rzeszy i ZSRS. Jeszcze w maju 1947 r. był zapraszany na oficjalne przyjęcia w ambasadach, co wywoływało oburzenie *chargé d'affaires* Stanisława Adama Sośnickiego, reprezentującego polskie władze komunistyczne². Dyplomata podkreślił, że nawet dwa lata po uznaniu rządu warszawskiego przez Ankarę Sokolnicki był stałym gościem tureckiego MSZ oraz licznych ambasad, nawet podczas oficjalnych uroczystości. Sam ambasador robił wszystko, co mógł, aby pomóc w ewakuacji osób i dóbr, nie miał jednak łatwego zadania i to nie ze względu na opór władz tureckich. Był on pilsudczykiem, stąd bardzo mu zależało na ewakuacji internowanych w Rumunii władz polskich, w których skład wchodził jego partyjni koledzy, a minister Józef Beck był jego przełożonym. Jednak właśnie ze względu na swoje sympatie polityczne ambasador nie cieszył się zaufaniem władz RP na uchodźstwie. Jeszcze w 1939 r. August Zaleski, minister spraw zagranicznych w rządzie Władysława Sikorskiego, starał się zwolnić go ze stanowiska. W tej sprawie interweniował sam minister spraw zagranicznych Turcji Şükrü Saraçoğlu, który nie zgodził się na przyjęcie *agrément* innego kandydata. Doskonale pokazuje to, jakie poparcie miał Sokolnicki w Turcji, ale również, z jakimi problemami musiał się borykać ze strony polskich władz na uchodźstwie, co znacznie zmniejszało jego możliwości działania.

Drugą przyczyną życzliwej postawy władz tureckich była potrzeba modernizacji przemysłu oraz gospodarki. Polscy specjaliści odegrali w tej dziedzinie dużą rolę, szczególnie w przemyśle lotniczym.

Przyczyną trzecią było zachowanie Turcji podczas wojny – prezydent İsmet İnönü oraz rząd w Ankarze uznali, że po klęsce w I wojnie światowej najbezpieczniejsze będzie prowadzenie polityki neutralności, co jednak zmusiło rząd do balansowania pomiędzy aliantami i państwami Osi. Nie chcąc prowokować żadnej ze stron konfliktu, starano się wykonywać przyjazne gesty pod adresem różnych państw. Bezspornie jednak sytuacja Polaków była zupełnie inna niż Amerykanów czy Niemców, przychyłność dla nich

¹ Instytut Józefa Piłsudskiego w Ameryce (dalej: IJPA), Archiwum Ambasadora Michała Sokolnickiego (dalej: 091), Sprawozdanie z konferencji w sprawie współpracy polsko-tureckiej w dziedzinie gospodarki, Ankarą 26–27 XI 1943 r. (dalej: Sprawozdanie), s. 2–3.

² Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP (dalej: MSZ), Departament Polityczny Wydział Wschodni (dalej: 6)/ Emigracja polska 1945–1948 (dalej: 28/48), Sprawa Sokolnickiego, Warszawa 7 V 1947 r., s. 63.

więzała się bowiem z większym zagrożeniem dla Turcji. Dlatego warto pamiętać o tureckiej życzliwości, nawet jeśli jej podstawą były względy ekonomiczne oraz polityczne.

Jak zanotował Sokolnicki, kilka dni po ostatecznej klęsce Polski w kampanii wrześniowej 1939 r. rząd turecki oświadczył, że nie uznaje aktów podboju państwa polskiego, a obecną sytuację uważa za wynikającą z przejściowych okoliczności wojennych³. Wynikało z tego, że Polska była nadal uważana za niepodległe państwo i tak, jak to miało miejsce w okresie zaborów, Turcja odmówiła uznania jej podziału⁴. Dla pracy dyplomatów ważne były przychylne Polsce nastroje społeczeństwa tureckiego. Bardzo duży wymiar symboliczny miał udział polskiego korpusu dyplomatycznego w defiladzie wojskowej, zorganizowanej 29 października 1939 r. w Ankarze z okazji Święta Republiki (Cumhuriyet Bayramı), w czasie której Polacy otrzymali od obecnych owację⁵. Jednak politycy znad Bosforu obawiali się, że ich kraj może podzielić los okupowanej Polski. Ten lęk nie był bezzasadny, co potwierdzają plany przemarszu Wehrmachtu przez terytorium Turcji (od granicy bułgarskiej do południowo-wschodniej Anatolii), znajdujące się w Federalnym Archiwum Wojskowym (Das Bundesarchiv-Militärarchiv) we Fryburgu Bryzgowijskim. Celem tego przemarszu miał być atak na posiadłości brytyjskie: Irak oraz Egipt (przez Syrię i Palestynę) oraz dalej – na Iran i rejon Zatoki Perskiej. Miało to nastąpić po udanym podboju ZSRS⁶. Równocześnie od 1940 r. Związek Sowiecki wysuwał swoje żądania m.in. w stosunku do cieśnin czarnomorskich. Stąd, analizując turecką przychylność dla Polaków, należy mieć na uwadze rozdrażnienie, jakie wywoływała ona w Moskwie i Berlinie, oraz możliwość ich napaści na kraj nad Bosforem.

POMOC W TRANZYCIE ŻOŁNIERZY I UCHODźCÓW CYWILNYCH

Turecka pomoc okazana emigracji wojskowej polegała w dużej mierze na przymykaniu oka na tranzyt polskich wojskowych oraz transportów z cenną zawartością wywiezioną z kraju. Już 17 września 1939 r. rezerwy złota Banku Polskiego, warte 330 mln zł i ważące prawie 70 ton, eskortowane przez dwudziestu urzędników, w tym byłego ministra skarbu Ignacego Matuszewskiego i głównego skarbnika Banku Polskiego Stanisława Orczykowskiego, załadowano na brytyjski statek stojący w Stambule⁷. Dużą zasługę w nadzorowaniu tego transportu miał Sokolnicki, który uzgodnił jego warunki

³ M. Sokolnicki, *Dziennik ankarcki 1939–1942*, t. 1, Londyn 1965, s. 70.

⁴ W rzeczywistości Imperium Osmańskie *de facto* uznało rozbiory, Wysoka Porta była sygnatariuszem traktatu paryskiego (1856 r.) i berlińskiego (1878 r.), w których strony nie kwestionowały granic Rosji. Mit o tym, że Imperium Osmańskie nie uznało rozbiorów, miał wymiar propagandowy oraz był środkiem wywierania pewnej presji na Rosję. Po klęsce 1939 r. nieuznanie nieistnienia Polski również miało wymiar symboliczny, jednak wiele znaczyło w tych czasach dla Polaków, w tym dla polskich dyplomatów, którzy przez cały okres wojny mogli działać na terytorium Turcji.

⁵ J.S. Łątka, *Polacy w Turcji*, Lublin 1980, s. 80.

⁶ Bundes Militararchiv we Fryburgu Bryzgowijskim, OKH: Generalstab des Heeres/ RH2/632, Studie über Operationenmöglichkeiten im Vorderen Orient, s. 2–10.

⁷ K. Kloc, *Michał Sokolnicki 1880–1967. Piłsudczyk–historyk–dyplomata*, Kraków 2018, s. 506–513.

z rządem tureckim. Do Turcji ewakuowano także ambasadę polską w Bukareszcie wraz z jej archiwum. Rząd turecki bez problemu wydał wize pobytowe polskim dyplomatom i ich rodzinom.

W tym czasie, w październiku 1939 r., Sztab Generalny w Ankarze udzielił ewakuującym się polskim żołnierzom pozwolenia na przekroczenie cieśnin czarnomorskich. Oficerowie i podoficerowie byli przewożeni przez terytorium Turcji do Bejrutu lub Francji. Pojawił się nawet pomysł sprowadzenia statków pasażerskich „Pułaski” i „Warszawa” do portu w Stambule i wykorzystania ich jako miejsc zakwaterowania dla oficerów i podoficerów, którzy w tym czasie mieszkali w hotelach, aby w ten sposób obniżyć koszty ich przetransportowania na Zachód lub do Libanu. Rząd turecki obawiał się jednak zdecydowanej reakcji niemiecko-sowieckiej, dlatego wyraził podziw dla bohaterstwa polskiej armii, ale nie zgodził się na utworzenie na swoim terytorium punktów zbiórki dla jej żołnierzy⁸.

Poważnym problemem była decyzja Bułgarii o zamknięciu granicy oraz ograniczenie przez Rumunię liczby oficerów, którzy mogli wyjeżdżać do Turcji, do maksimum pięciu tygodniowo⁹. Mimo to – w sposób nieoficjalny – w listopadzie i grudniu 1939 r. do Stambułu przybyło wielu polskich oficerów i podoficerów, głównie pilotów. Przybywali także cywile, w tym trzysta pięćdziesiąt pielęgniarek i kustosz wawelski z częścią zbiorów krakowskiego Zamku Królewskiego, z zamiarem ewakuowania ich do Francji¹⁰. Część cywilów pozostała nad Bosforem.

14 lutego 1940 r. statek „Théophile Gautier” wraz z 300 polskimi oficerami i żołnierzami, którzy wydostali się z Rumunii, wyruszył ze Stambułu do Marsylii. W maju tego roku minister spraw zagranicznych Turcji Saraçoğlu wyraził zgodę na tranzyt do Syrii 20 tys. polskich żołnierzy przebywających na Węgrzech i w Rumunii. Turcy, ułatwiając ucieczkę, wydawali masowo wize tranzytowe, a nawet zezwolili na bezwizowy przetransport polskich żołnierzy rumuńskimi statkami płynącymi do portu w Stambule¹¹. Wśród osób internowanych w Rumunii, a następnie przybywających do Turcji, byli ważni przedstawiciele polskiej przedwojennej sceny politycznej: były premier Sławoj Felicjan Składkowski oraz były minister sprawiedliwości Witold Grabowski. Otrzymali oni pozwolenie na przyjazd do Turcji, a także na sprowadzenie rodzin z Rumunii¹². Wśród innych przedstawicieli władz, którzy po interweniowaniu w Rumunii przybyli do Turcji, znaleźli się: gen. Tadeusz Kasprzycki (były minister spraw wojskowych), Juliusz Ulrych (były minister komunikacji) oraz Tadeusz Schaetzel (były wicemarszałek sejmu).

Należy w tym kontekście przypomnieć, że wbrew postanowieniom układu sojuszniczego z Polską z 1921 r. Rumunia internowała polskich uchodźców, w tym władze państwowe, uniemożliwiając im przedostanie się do Francji. O ile dzięki życzliwości lokalnych władz

⁸ Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie (dalej: IPMS), Sztab NW i MSWojsk/MON, 1939–1948 (dalej: A.XII)/60/1, Raport z polskiej ambasady w Ankarze dla rządu polskiego na uchodźstwie z 4 X 1939 r.

⁹ IPMS, A.XII/60/1, Raport z polskiej ambasady w Ankarze dla rządu polskiego na uchodźstwie z 16 X 1939 r.

¹⁰ *Ibidem*, Raport z polskiej ambasady w Ankarze dla rządu polskiego na uchodźstwie z 18–24 X 1939 r.

¹¹ K. Dopierała, *Emigracja polska w Turcji w XIX i XX wieku*, Lublin 1988, s. 286.

¹² Başbakanlık Cumhuriyet Arşivi (dalej: BCA), Bakanlar Kurulu Kararları 1920–1975 (dalej: 30.18.1.2)/92.76.9, Polonya vatandaşlarının Türkiye'ye giriş izni, Temmuz 1940, s. 1.

cywilnych i wojskowych wielu oficerom, podoficerom i cywilom udało się przedostać do Francji, o tyle najważniejsi urzędnicy II RP zostali umieszczeni we wcześniej przygotowanych ośrodkach odosobnienia, gdzie byli otoczeni ścisłą obserwacją służb, co miało udaremnić próby ucieczki. Jak wspomniałam, po klęsce wrześniowej do władzy doszła opozycja o poglądach antysanacyjnych, która o tę klęskę obwiniała piłsudczyków. W tej sytuacji to Sokolnicki stał się orędownikiem sprawy byłych polskich władz internowanych w Rumunii, próbując dzięki interwencji Turcji uzyskać dla nich możliwość uwolnienia.

Do czasu kapitulacji Francji w czerwcu 1940 r. Sztambuł oraz port w Mersin, skąd odpływały statki do Palestyny oraz na Cypr¹³, były głównymi centrami tranzytu dla polskich żołnierzy przedostających się do Syrii oraz Francji. Później brano Turcję pod uwagę głównie jako miejsce azylu dla obywateli polskich przebywających w krajach bałkańskich. Jednak jeszcze w lutym 1941 r. z Rumunii do portu w Sztambule przybyło dwudziestu Polaków, w tym ówczesny sekretarz ambasadora RP w Bukareszcie Jerzy Giedroyc¹⁴. W październiku tego roku nieoczekiwanie wznowiono ruch morski na trasie Konstanca–Sztambuł. Na statku „Besarabia” przybyło wówczas 60 żołnierzy, w tym gen. Janusz Głuchowski, oraz 80 cywilów. Następnie przybył statek specjalny z 60 pasażerami i „Transilvania” z 180 osobami, w tym 20 generałami, obsadą polskiej ambasady i konsulatu w Rumunii oraz ambasadorem RP w Bukareszcie Rogerem Raczyńskim i delegatem rządu RP ds. uchodźców w Rumunii Mirosławem Arciszewskim z żoną¹⁵. Symboliczną datą dla tranzytu polskiego uchodźstwa wojskowego przez Turcję była likwidacja stacji ewakuacyjnej w Mersin 20 października 1941 r.¹⁶

Przez cały okres wojny Sokolnicki starał się umożliwić przybycie do Turcji jak największej liczbie Polaków. W imieniu rządu londyńskiego zaapelował do ministra spraw zagranicznych Numana Menemencioglu¹⁷ o wywarcie wpływu na rząd rumuński i zapewnienie uwolnienia internowanych Polaków. Szczególnie zależało mu na uzyskaniu azylu dla byłego ministra spraw zagranicznych Józefa Becka. Menemencioglu obiecał, że spróbuje interweniować w tej sprawie. Jednak Polacy z Rumunii zaczęli ponownie przybywać do Sztambułu dopiero po zerwaniu przez rumuńskiego króla Michała stosunków z państwami Osi 23 sierpnia 1944 r. Dwa dni później do Turcji przyjechały żona i pasierbica Józefa Becka¹⁸. Sam minister wcześniej zachorował i zmarł 5 czerwca tego roku w miejscu odosobnienia w Rumunii¹⁹.

Dużym problemem była pomoc dla przybyłych, którzy potrzebowali zakwaterowania, wyżywienia oraz niejednokrotnie opieki medycznej. Dzięki wsparciu nuncjusza apostołskiego Angela Giuseppe’a Roncallego (późniejszego papieża Jana XXIII) powstał komitet pomocy uchodźcom w Turcji²⁰. Sokolnicki starał się znaleźć schronienie dla niektórych

¹³ J. Pietrzak, *Polscy uchodźcy na Bliskim Wschodzie w latach drugiej wojny światowej*, Łódź 2012, s. 108.

¹⁴ M. Sokolnicki, *Dziennik ankarski...*, t. 1, s. 172.

¹⁵ *Ibidem*, s. 153.

¹⁶ J. Pietrzak, *Polscy uchodźcy...*, s. 108.

¹⁷ Ştikrü Saraçoğlu pełnił funkcję ministra spraw zagranicznych od listopada 1938 r. do sierpnia 1942 r., później na stanowisku zastąpił go Numana Menemencioglu, pełniący tę funkcję do czerwca 1944 r.

¹⁸ M. Sokolnicki, *Ankarski dziennik 1943–1946*, t. 2, Londyn 1974, s. 369.

¹⁹ M. Kornat, M. Wołos, *Józef Beck. Biografia*, Kraków 2020, s. 864.

²⁰ M. Sokolnicki, *Dziennik ankarski...*, s. 76.

z nich, kilka rodzin umieścił nawet w budynku ambasady²¹. Polscy uchodźcy znaleźli również schronienie w Domu Polskim w Stambule, założonym w 1925 r., którego dyrektorem był wówczas Jan Bańkowski, dyrektor Banku Osmańskiego.

Zarówno polscy uchodźcy wojenni, jak i niektórzy biedniejsi emigranci sprzed 1939 r., otrzymywali zasiłki wypłacane przez Ambasadę oraz Konsulat Generalny RP, które działały z ramienia Ministerstwa Opieki Społecznej. Udzielano również pomocy lekarskiej, a dzieciom opłacano szkoły, internat, książki, wyżywienie, a nawet ubrania. Miesięczny koszt tej pomocy wynosił ok. 1500 dolarów²².

POLSCY INŻYNIEROWIE

Turcja cierpiała na brak wykwalifikowanych pracowników, w tym inżynierów i personelu technicznego, dlatego bardzo chętnie przyjmowała osoby z odpowiednimi umiejętnościami i przeszkoleniem²³. Gorącym zwolennikiem sprowadzenia do tego kraju fachowców dla przemysłu wojennego był Sokolnicki, który uważał, że mogliby oni uzyskać w nim stanowiska kierownicze i doświadczenie, a w przyszłości wykorzystać je dla odbudowy Polski. Ambasador skarżył się na niezrozumienie ze strony polskiego rządu (przed kapitulacją Francji), który był nastawiony na współpracę z Paryżem, chociaż to w Turcji Polacy mogli uzyskać najkorzystniejsze warunki²⁴. Przez cały okres wojny zabiegał o poprawę relacji turecko-polskich, licząc, że zaprocentuje to powojennym sojuszem. Uważał, że załączkiem tej współpracy było zaangażowanie polskich specjalistów w rozwój przemysłu lotniczego, hutniczego, metalurgicznego, portowego i wodnego²⁵.

Chcąc pozyskać fachowców z Polski, władze w Ankarze bez żadnej zwłoki przyznawały im wizy oraz zgody na pracę – dokument od 1932 r. niezbędny dla obcokrajowców poszukujących zatrudnienia²⁶. W niektórych przypadkach, gdy Polacy musieli dostać się nad Bosfor przez kraje im nieprzychylnie, władze w Ankarze, jak wspominałam, nadawały im obywatelstwo Turcji. Taka sytuacja miała miejsce w przypadku: konstruktora samolotów Zbigniewa Arndta z żoną, zatrudnionego jako konstruktor płatowców w Fabryce Samolotów Tureckiego Stowarzyszenia Lotniczego w Etimesgut, Andrzeja Anczutina – konstruktora samolotu sportowego RWD-16, Franciszka Janika – wybitnego specjalisty z zakresu wytrzymałości konstrukcji lotniczych i Jerzego Bełkowskiego – konstruktora silników. Turecki parlament nadał im tureckie obywatelstwo zaocznie na podstawie art. 6

²¹ Byli wśród nich Roehrowie, architekt Szajer z żoną, inżynier górnictwa Borkowski z żoną, inżynier Ziemowit Śliwiński – naczelny dyrektor elektrowni wodnej w Roźnowie, architekt i planista Ostrowski, konstruktor lotniczy inż. Albrecht, Bielski oraz chemik lotniczy Reutt wraz z żoną – *ibidem*, s. 46.

²² MSZ, 6/1586/100, Turcja. Organizacja stosunków dyplomatycznych, 1945–1946, s. 7.

²³ IPMS, A.11.E/286, Sytuacja ekonomiczna Persji, Turcji, Rumunii i Bułgarii, 1945.

²⁴ Michał Sokolnicki zwracał również uwagę, że Francja nie była zainteresowana rozbudową tureckiego przemysłu zbrojeniowego. M. Sokolnicki, *Dziennik ankarcki...*, s. 90.

²⁵ IJPA, 091, Sprawozdanie, s. 5.

²⁶ *T. C. Resmî Gazete*, No: 2126, 16 Haziran 1932, s. 1564.

ustawy nr 1312 z 24 grudnia 1940 r.²⁷ Miało to miejsce przed ich przybyciem do Turcji, co nastąpiło dopiero w lipcu 1941 r. Niekiedy obywatelstwo nadawano już po zatrudnieniu specjalistów, chcąc zapewnić im względną swobodę przemieszczania się po okupowanej Europie. Turecka Rada Ministrów szybko wydawała też dokumenty pozwalające na pracę w przedsiębiorstwach państwowych: Tureckich Fabrykach Żelaza i Stali (Türkiye Demir ve Çelik Fabrikaları, TDÇF), Instytucie Badania i Eksploatacji Mineralów (Maden Tetkik ve Arama Enstitüsü, MTA), Sümerbank – banku i holdingu przemysłowym, który miał za zadanie wspieranie przemysłu poprzez budowanie i modernizację fabryk, planowanie produkcji przemysłowej oraz sprzedaż wyprodukowanych materiałów – oraz w Etibanku, skupiającym się na finansowaniu sektora elektroenergetycznego oraz poszukiwania złóż kopalin i ich eksploatacji.

W rezultacie już w grudniu 1939 r. zatrudnienie w Turcji uzyskało 24 polskich inżynierów, przebywających w tym czasie w Rumunii²⁸. Według danych polskiej ambasady w Ankarze z maja 1942 r., a więc z okresu po ustaniu masowego napływu ludzi z Bałkanów, w Turcji przebywało ponad 100 polskich uchodźców, w tym 70 inżynierów i techników. W sumie, w latach 1939–1945 zostało wydanych ponad 200 pozwoleń na pracę dla Polaków.

Przybysze z Rzeczypospolitej pracowali w różnych sektorach. Jednym z nich była edukacja. Maria Mochnacka była dyrektorką szkoły pielęgniarek²⁹, architekt Fryderyk Reichl uczył w szkole budowlanej, a prof. Kazimierz Kling zatrudniony został na Wydziale Inżynieryjnym Uniwersytetu Stambulskiego (İstanbul Üniversitesi Fen Fakültesi). Inni otrzymali stanowiska w administracji: Marian Piasecki został doradcą przy Ministerstwie Ekonomii³⁰, w Ministerstwie Robót Publicznych zatrudniono: Edwarda Romańskiego (departament wodny) i Adama Wylezińskiego (departament kolei), a w Dyrekcji Państwowych Fabryk Wojskowych (Askeri Fabrikalar Umum Müdürlüğü) – Ludwika Sendeka. Ekonomista Karol Mestenhauer znalazł zatrudnienie w Najwyższej Izbie Kontroli Przedsiębiorstw w Ankarze (Umumi Murakabe Heyeti Başkanlığı – Tekel Genel Müdürlüğü), natomiast inżynier leśny Stanisław Ciliniski został zatrudniony w zarządzie Lasów Państwowych (Orman Umum Müdürlüğü Orman İşletmeleri). Kolejna grupa wykonywała zajęcia w różnych gałęziach gospodarki: Jana Ostrowskiego zatrudniono przy rozbudowie portu w Stambule, a Eugeniusz Grosser pracował w Eskişehir w fabryce słodyczy³¹. We wspomnianych Tureckich Fabrykach Żelaza i Stali (TDÇF) w Karabük w czasie wojny pracowało kilku polskich inżynierów-górników: Karol Wanner, Jerzy Daluzny, Karol Durczok i Anadol Czyglik³², którzy przyjechali razem z Francji i dostali wspólne pozwolenie na pracę³³. Polacy odegrali również dużą rolę w poszukiwaniach

²⁷ BCA, 30.18.1.2/93.118.19, Polonyalı mühendis Türk vatandaşlığına kabul edilmiştir, Ankara 24 XII 1940 r.; BCA, 30.18.1.2/105.26.8, Jerzy Belkowski ile eşi ve kızı da Türk vatandaşlığına kabul edilmiştir, Ankara 24 XII 1940 r.

²⁸ IPMS, A.XII /60/1, Raport z polskiej ambasady w Ankarze dla rządu polskiego na uchodźstwie z 4 X 1939 r.

²⁹ BCA, 30.18.1.2/88.82.1, Maria Mochnacka Türk vatandaşlığına kabul edilmiştir, Ankara 25 VIII 1939 r.

³⁰ IJPA, 091, Sprawozdanie, s. 13.

³¹ T.S. Birbudak, B. Akbaba, *II. Dünya Savaşı Yıllarında Türkiye'de Bulunan Polonyalılar*, „Ankara Üniversitesi Türk İnkılâp Tarihi Enstitüsü Atatürk Yolu Dergisi” 2018, no. 62, s. 15–20.

³² Imię zostało zapisane z błędem przez tureckich urzędników – najprawdopodobniej chodzi o imię Anatol, co do nazwiska, trudno stwierdzić, czy ten zapis jest poprawny.

³³ BCA, 30.10.0.0/202.378.13, Polonya vatandaşlarının Türkiye'ye girişi izni, Ankara, 4 V 1942 r.

geologicznych, pracując w MTA – sześciu pracowało w terenie oraz sześciu w biurze, jednak z powodu ciężkich warunków pracy w terenie pozostało jedynie trzech polskich fachowców³⁴, zajmujących się poszukiwaniem węgla.

Nie brakowało także przemysłowców – Bernard Rozental założył w Stambule dwie firmy handlowe: przedstawicielstwo handlowe Kotolons–dr Barenad Rozental Import–Export oraz Towarzystwo Akcyjne Przemysłu Bawełnianego i Włókienniczego³⁵.

TURECKA LIGA LOTNICZA (TÜRK HAVA KURUMU)

Jednak najliczniejszą grupą polskich specjalistów byli inżynierowie lotnictwa. W 1946 r. grupa inżynierów i techników zatrudnionych w Turcji wraz z rodzinami liczyła 150 osób, z czego kilkanaście było inżynierami–górnikami, natomiast resztę stanowili specjaliści zajmujący się konstruowaniem i budową samolotów bądź silników lotniczych³⁶. W obliczu wojny rząd turecki zdawał sobie sprawę, jak ważne ze względów wojskowych będzie rozbudowanie przemysłu lotniczego. Zgromadzono tureckich pracowników i zwrócono się do rządu brytyjskiego o ekspertów³⁷. Wielka Brytania pracowała jednak nad własnym uzbrojeniem, co było szansą dla Polaków. Szansą tym większą, że po opuszczeniu kraju wysokiej klasy specjaliści mogli znaleźć zatrudnienie w innych państwach w swoich zawodach jedynie na podrzędnych stanowiskach.

Wśród polskich specjalistów bardzo ważną postacią był inż. Jerzy Wędrychowski. Został zaproszony przez rząd turecki do pracy nad projektem rozwoju tureckiego przemysłu lotniczego w związku z wcześniejszą współpracą Turcji i Polski w tej dziedzinie. Wraz z ambasadorem Sokolnickim stał na stanowisku, że należy ułożyć dobre relacje z Turcją, które trwałyby również po wojnie i były oparciem dla polskiej polityki zagranicznej. Jego intencją było zgromadzenie specjalistów za granicą i zdobycie doświadczenia zawodowego, aby po wojnie mogli wrócić do Polski i pomóc w odbudowie rodzimego przemysłu lotniczego. W październiku 1940 r. przybył do Ankarę z pierwszą grupą siedemnastu polskich inżynierów. W latach 1941–1948 był dyrektorem Fabryki Samolotów Tureckiego Stowarzyszenia Lotniczego w Etimesgut. Do ważnych postaci z nim związanych należeli: wicedyrektor Zbigniew Arndt oraz Jerzy Bełkowski – technik kierujący biurem studiów. Przed nimi zostało postawione trudne zadanie – musieli zmienić warsztat remontowo–konserwacyjny w fabrykę samolotów, borykając się z barierą językową i nieprzeszkolonym personelem.

W rezultacie Polacy odegrali kluczową rolę w powstaniu tej fabryki i zarządzali nią w latach 1941–1946. Ze względu na obecność polskich inżynierów Turcy nazywali te zakłady „polskimi”. Produkowano zarówno samoloty Miles M.14A na licencji brytyjskiej, jak i własne modele. Bezpośrednio po wojnie fabryka wytwarzała pięć typów samolotów, z czego cztery były projektami Polaków. Polscy inżynierowie wykonywali również szybowce przeznaczone

³⁴ IJPA, 091, Sprawozdanie, s. 53.

³⁵ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Ambasada RP w Ankarze (dalej: 288)/90, Interwencje dyplomatyczne w interesie osób prywatnych, Stambuł 28 I 1942 r., s. 16.

³⁶ MSZ, 6/28/48, *Życie Polaków w Turcji*, b.m., 15 I 1946 r., s. 10.

³⁷ O.F. Baş, *THK Uçak Fabrikası ve Polonyalıların Rolü*, „Mühendis ve Makina” (Ankara) 2014, no. 55, s. 37.

dla Szkoły Szybowcowej. Polacy pracujący w Etimesgut zajmowali się również zagadnieniem wykorzystania tureckiego drewna do produkcji lotniczej³⁸ oraz możliwościami zapoczątkowania w Turcji produkcji acetonu i acetatu³⁹. Miało to na celu uniezależnienie produkcji lotniczej od dostaw surowców i półproduktów z innych państw. Polski zespół pracujący w Tureckiej Lidze Lotniczej podjął się także zorganizowania instytutu aerodynamicznego.

Równocześnie Polacy zadbali o kształcenie tureckich kadr. W 1941 r. na Stambulskim Uniwersytecie Technicznym została uruchomiona specjalizacja lotnicza. W jej ramach inżynierowie Stanisław Rogalski i Jerzy Teisseyre wykładali projektowanie i budowę samolotów, technik Jerzy Bełkowski teorię budowy silników lotniczych, a Lech Dulęba i Franciszek Janik – wytrzymałość konstrukcji lotniczych. Część wykładów prowadzona była po francusku, niekiedy tureccy wykładowcy prowadzili zajęcia w miejscowym języku na podstawie przetłumaczonych z francuskiego notatek Polaków. Po zdaniu egzaminów studenci odbywali staże w Etimesgut⁴⁰.

Po ataku III Rzeszy na Związek Sowiecki część inżynierów, w tym Edmund Jan Romer, chciała nawiązać dobre relacje z Moskwą i przenieść fabrykę samolotów z Turcji do ZSRS⁴¹. Inżynierowie Bykowski i Anczutin opuścili Turcję w styczniu 1943 r., by jako oficerowie dołączyć do polskich oddziałów na Zachodzie⁴². Łącznie od maja 1941 do czerwca 1946 r. przez fabrykę samolotów przeszło 35 polskich inżynierów, z których 21 pracowało przez cały ten okres.

Przebywający w Turcji Polacy cały czas czuli się związani z krajem oraz rodakami. W okresie wojny inżynierowie pracujący w tym kraju wysyłali paczki dla rodzin w okupowanej Polsce⁴³. Koło Inżynierów i Techników Polskich pracujących w Turcji, którego prezesem był inż. Jan Tuszyński⁴⁴, co roku z okazji Święta 3 Maja przekazywało za pomocą polskiej ambasady uzbieraną przez członków kwotę na pomoc najbardziej potrzebującym rodakom⁴⁵. Koło Inżynierów i Techników Polskich w Ankarze przed 1945 r. przekazało 6 tys. lir tureckich na pomoc mieszkańcom Warszawy⁴⁶.

TRUDNY POWOJENNY WYBÓR

19 sierpnia 1945 r. rząd turecki zdecydował się uznać Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej (TRJN) i nawiązać z nim stosunki dyplomatyczne⁴⁷. W wyniku tej decyzji przedstawiciele rządu na uchodźstwie – ambasador Sokolnicki oraz konsul generalny

³⁸ IJPA, 091, Sprawozdanie, s. 19.

³⁹ *Ibidem*, s. 20.

⁴⁰ L. Dulęba, *Lotnicza działalność techniczna Polaków w Turcji podczas II wojny światowej, cz. 3: Inne prace lotnicze i studia*, „Technika Lotnicza i Astronautyczna” 1981, nr 9, s. 20–22.

⁴¹ M. Sokolnicki, *Dziennik ankarcki...*, s. 243.

⁴² *Ibidem*, s. 438.

⁴³ AAN, 288/87, Opieka prawna nad obywatelami polskimi w Turcji, Karabük, 23 II 1942 r., s. 14.

⁴⁴ *Ibidem*, Opieka prawna nad obywatelami polskimi w Turcji, Ankar, 1 XII 1944 r., s. 25.

⁴⁵ *Ibidem*, Opieka prawna nad obywatelami polskimi w Turcji, Ankar, 3 V 1944 r., s. 23.

⁴⁶ *Ibidem*, Opieka prawna nad obywatelami polskimi w Turcji, Ankar, 25 XI 1944 r., s. 24.

⁴⁷ MSZ, 6/1586/100, Turcja. Organizacja stosunków dyplomatycznych, 1945–1946, s. 1.

w Stambule Witold Korsak przestali być uznawani⁴⁸, a zamieszkujący w Turcji Polacy stanęli przed trudną decyzją, czy zostać w Turcji, ubiegać się o wyjazd na Zachód, czy powrócić do Polski. Kilka dni wcześniej Alexander Helm, radca ambasady brytyjskiej w Ankarze oświadczył, że Wielka Brytania powinna przestać udzielać wsparcia finansowego dyplomatom polskiego rządu na uchodźstwie, w tym pracownikom Ambasady i Konsulatu RP w Turcji⁴⁹. Pomoc dla najbardziej potrzebujących obywateli Polski (nie licząc osób związanych z rządem londyńskim) była kontynuowana, gdyż *chargé d'affaires ad interim* Ambasady RP Romuald Buczyński, reprezentujący Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej, uważał, że ze względów wizerunkowych powinno się kontynuować pomoc do czasu repatriacji tych obywateli⁵⁰.

Według danych zebranych przez Konsulat Generalny w Stambule, podporządkowany władzom w Warszawie, zaraz po wojnie w Turcji przebywało ok. 350 osób z emigracji przedwojennej oraz ok. 110 uchodźców wojennych⁵¹. Jeśli chodzi o emigrację przedwojenną, były to osoby przebywające w Turcji od trzech–czterech pokoleń. Największym skupiskiem emigracji przedwojennej był Stambuł, a uchodźców wojennych – Ankara, Stambuł, Karabük i Zonguldak. W sierpniu 1945 r. na natychmiastowy wyjazd do kraju było zdecydowanych 10–15 osób, w tym dwóch inżynierów górnictwa: Seweryn Dietze oraz Zygmunt Ajdukiewicz⁵². Przedstawiciele TRJN wykorzystywali w celach propagandowych każdy przejaw chęci wyjazdu Polaków z Turcji do kraju. Do Buczyńskiego zgłosił się por. Antoni Dworny z Wydziału Wojskowego przy Konsulacie Generalnym RP w Stambule z prośbą o pomoc w powrocie do Polski. W rozmowie z ambasadorem ZSRS w Ankarze Buczyński stwierdził, że bez względu na to, jak zostanie osądzony por. Dworny w kraju, warto umożliwić mu powrót ze względów propagandowych⁵³. Problemem był długi czas oczekiwania na odpowiedź rządu polskiego w sprawie zezwolenia poszczególnym osobom na powrót, np. Jan Lechowicz, korespondent czasopisma „Orzeł Biały” w Turcji, czekał ponad pięć miesięcy. Ostatecznie pierwszym transportem do kraju wróciło ok. 100 osób⁵⁴, w tym czternastu inżynierów⁵⁵.

Powroty w kolejnych latach odbywały się w nielicznych grupach, np. w 1946 r. wróciło do kraju dwóch z inżynierów z Karabüku⁵⁶. We wrześniu tego roku do Polski wyjechało kolejne 21 osób, w większości rzemieślników⁵⁷, a w październiku wystawiono paszporty na wyjazd do Polski dla inż. Janikowskiego, inż. Kryńskiego, inż. Łatkowskiego z żoną, inż. Tyrlika z żoną, inż. Teisseyre oraz rodziny Gibaiko⁵⁸. W listopadzie wyjechali do

⁴⁸ IPMS, A.XII/24, Telegraf dla p. Buczyńskiego, maj 1945 r., s. 8.

⁴⁹ M. Sokolnicki, *Ankarski dziennik...*, s. 369.

⁵⁰ MSZ, 6/1586/100, Turcja. Organizacja stosunków dyplomatycznych, 1945–1946, s. 7.

⁵¹ MSZ, Biuro konsularne (dalej: 20)/Turcja. Sprawozdanie konsularne 1946 (dalej: 437/37) Sprawozdanie statystyczne, Stambuł, 2 V 1946 r., s. 1.

⁵² MSZ, 6/28/48, Nota R. Buczyńskiego do Ambasady RP w Moskwie, Istanbul, 21 VII 1945 r., s. 6.

⁵³ *Ibidem*, Polska Agencja Prasowa, Istanbul, 11 II 1945 r., s. 1–2.

⁵⁴ *Ibidem*, Reemigracja Polaków z Turcji, b.m., 17 VIII 1945 r., s. 5.

⁵⁵ Sprawozdanie, s. 2.

⁵⁶ MSZ, 6/1589/100, Turcja. Raporty ekonomiczne, 1946, s. 6.

⁵⁷ MSZ, 20/437/37, Sprawozdanie konsularne, Stambuł, 14 X 1946 r., s. 3.

⁵⁸ *Ibidem*, Sprawozdanie konsularne, Stambuł, 31 X 1946 r., s. 1.

Polski inż. Tuszyński oraz inż. Dulęba. Należy w tym miejscu dodać, że ci Polacy, którzy mieli obywatelstwo tureckie, tracili je, gdy deklarowali chęć wyjazdu do kraju.

Wydaje się, że większość inżynierów i specjalistów przebywających w tym czasie w Turcji nie chciała angażować się politycznie lub nie zdawała sobie sprawy z sytuacji w Polsce. Zależało im na powrocie do kraju oraz spotkaniu z rodzinami. Chcieli uczestniczyć w odbudowie Polski i to było dla nich ważniejsze niż dylematy polityczne. W związku z tym przyłączyli się do zapoczątkowanej przez mieszkańców Polonezköy zbiórki pieniędzy dla rodaków w kraju, które miały zostać przekazane przez Ambasadę RP w Ankarze. Udali się nawet do byłego już wówczas ambasadora Sokolnickiego z pytaniem, czy również się do niej przyłączy. Sokolnicki zgodził się, nawet zaproponował, że sam ją poprowadzi, ale pod warunkiem, że pieniądze zostaną przekazane do Polski nie przez ambasadę, a przez kard. Sapiechę. Jest interesujące, że inżynierowie odebrali taką odpowiedź z niesmakiem, uważając, iż liczy się cel, a nie rywalizacja polityczna⁵⁹. Obywatele Polscy mieszkający w Turcji zobowiązali się także w Konsulacie Generalnym w Stambule do sfinansowania odbudowy jednej zabytkowej kamienicy w Warszawie i przeznaczyli na ten cel 20 tys. lir tureckich⁶⁰. Jednak należy zaznaczyć, że stosowny dokument podpisali nie przedstawiciele nowej emigracji, lecz tylko Polacy mieszkający w Turcji od czasów rozbiorów.

Część Polaków wstrzymywała się z decyzją o opuszczeniu Turcji. Należał do nich inż. Wędrychowski, który starał się zyskać czas na ostateczną decyzję dla siebie i swoich współpracowników. W czerwcu 1946 r. odbył z sekretarzem ambasady Polski w Ankarze rozmowę na temat ewentualnego powrotu grupy inżynierów do kraju. Wędrychowski zapowiedział, że potrzebuje czasu (sześć miesięcy), aby dać Turkom możliwość stopniowego zastępowania Polaków w fabrykach⁶¹. Uzasadnił on, że wyjazd inżynierów bez odpowiedniego uzgodnienia z Ligą Lotniczą uniemożliwiłby dalszą współpracę przemysłową pomiędzy Polską a Turcją. Zgodnie z notatką, MSZ w Warszawie otrzymał raport, według którego Wędrychowski był „faszystą” i stronnikiem rządu londyńskiego, ale mimo to chciano sprowadzić do kraju tak dobrych inżynierów, potrzebnych do odbudowy gospodarki⁶². Ostatecznie Wędrychowski wraz ze współpracownikami wyjechał na Zachód. O niesprowadzenie natychmiastowe ich do kraju został oskarżony Buczyński, który w tym okresie uważany był przez władze Warszawy za stronnika rządu londyńskiego oraz osobę działającą na szkodę Polski⁶³. Należy dodać, że Polacy obawiali się, że w przypadku zgłoszenia chęci wyjazdu stracą obywatelstwo tureckie, a wraz z nim zasiłki, a nawet możliwość zatrudnienia w miejscowych firmach.

Nie wszyscy Polacy chcieli wracać do kraju rządzonego przez komunistów i poddanego dominacji sowieckiej. W związku z tym na początku 1946 r. Buczyński odmówił udzielania pomocy uchodźcom, chyba że podpiszą oni deklarację lojalności względem nowego rządu i zadeklarują powrót do kraju. Ci z Polaków, którzy nie zdecydowali się na ten krok, z dnia

⁵⁹ MSZ, 6/28/48, Sprawa Sokolnickiego, Warszawa, 7 V 1947 r., s. 65.

⁶⁰ MSZ, 6/28/48, Odbudowa kamienicy w Warszawie, b.m., b.d., s. 53.

⁶¹ MSZ, 6/1586/100, Turcja. Organizacja stosunków dyplomatycznych, 1945–1946 r., s. 11.

⁶² *Ibidem*, s. 12.

⁶³ *Ibidem*, s. 10.

na dzień znaleźli się w trudnej sytuacji materialnej. Rząd turecki zwrócił się wówczas do Londynu z informacją, że przyjmowanie i zatrudnianie ich stanowi problem. Brytyjczycy rozważali przeniesienie ich do Libanu⁶⁴. Ostatecznie ta grupa emigrantów pozostała w Turcji pod opieką UNRRA/IRO, a gdy nadarzyła się okazja, większość wyjechała do Stanów Zjednoczonych (m.in. Wędrychowski i Rogalski), Kanady i Australii. Nie było to jednak proste, czterech polskich inżynierów – Leszczyński, Krotkiewicz, Ajdukiewicz i Hoffman – już w sierpniu 1945 r. ubiegało się o wize kanadyjskie, był jednak problem związany z dużą liczbą emigrantów, którzy chcieli je w tym czasie otrzymać⁶⁵. Niektórzy pozostali w Turcji, jak Roman Çeković⁶⁶, który przybył do tego kraju w 1943 r. i pracował dla tureckiej Komisji ds. Badań i Obiektów Sümerbanku jako elektryk brygadzysta. Jego zezwolenie na pracę było kilkakrotnie przedłużane, a w 1949 r. otrzymał obywatelstwo tureckie⁶⁷. Podobnie Aleksander Cybulski, który wraz z żoną Matyldą i synem Józefem przybył nad Bosfor w 1940 r. Otrzymał on dziesięcioletnie pozwolenie na pracę i został zatrudniony w TDÇF i Sümerbank, a tureckie obywatelstwo uzyskał w 1950 r.⁶⁸

Chargé d'affaires Sośnicki oskarżał Sokolnickiego o szerzenie nieprzychylnych dla rządu warszawskiego propagand wśród polskich inżynierów⁶⁹. Na wszelki wypadek polski rząd komunistyczny postanowił likwidować organizacje, które mogłyby popierać Sokolnickiego. 22 listopada 1946 r. został zlikwidowany Dom Polski w Stambule⁷⁰. Nowe polskie władze obawiały się, że nie będą w stanie go kontrolować, a związany był on z emigracją niepodległościową. Oskarżały więc jej członków o propagandę i służbę dla obcego wywiadu. W późniejszych dokumentach utrzymywano, że Dom Polski został zlikwidowany przez policję turecką, i starano się go reaktywować, ale już pod zwierzchnictwem polskiej ambasady⁷¹. Gdy nie doszło to do skutku, ostatecznie porzucono tę ideę i postanowiono wykupić dom, w którym zmarł Adam Mickiewicz, by powołać w nim do życia Stowarzyszenie Domu Polskiego im. Adama Mickiewicza⁷².

W wyniku wszystkich zmian w październiku 1946 r. w Turcji przebywało jedenastu inżynierów Polaków, z których sześciu pracowało w fabryce samolotów, dwóch miało objąć kierownicze stanowiska w budującej się fabryce silników lotniczych, jeden w Sümerbanku i dwóch w przedsiębiorstwie naftowym⁷³. Spośród specjalistów w zakresie lotnictwa Bełkowski w 1945 r. współtworzył Fabrykę Silników Lotniczych Tureckiej Ligi Lotniczej w Gazi Orman Çiftliği (THK Gazi Uçak Motoru Fabrikası) w Ankarze. Wykładał również na Stambulskim Uniwersytecie Technicznym (İstanbul Teknik Üniversitesi) wiedzę

⁶⁴ The National Archives in London (dalej: NA, London), Foreign Office - FO 371 (dalej: FO 371)/56603, Raport z telegramów do Londynu, dotyczących polskich uchodźców w Turcji, 3 II 1946 r., s. 2.

⁶⁵ AAN, 288/99, Wyjazd obywateli tureckich do Polski, b.m., 9 VIII 1945 r., s. 1.

⁶⁶ W ten sposób nazwisko zostało zapisane w tureckich dokumentach, najprawdopodobniej nazywał się Czeczowicz lub Czeczowicz.

⁶⁷ BCA, 30.18.1.2/121.93.2, Roman Çeković *Türk vatandaşlığına kabul edilmıştır*, Ankara, 15 XI 1949 r.

⁶⁸ *T. C. Resmî Gazete*, No: 7461, 20 Mart 1950, s. 18121.

⁶⁹ MSZ, 6/28/48, Sprawa Sokolnickiego, Warszawa, 7 V 1947 r., s. 64.

⁷⁰ *Ibidem*, W sprawie Domu Polskiego, Ankara, 9 I 1947 r., s. 16.

⁷¹ *Ibidem*, Dom Polski, b.m., 12 X 1948 r., s. 60.

⁷² *Ibidem*.

⁷³ MSZ, 20/437/37, Sprawozdanie konsularne, Stambuł, 30 X 1946 r., s. 2.

o silnikach lotniczych. Według innego raportu dyplomatycznego w 1946 r. w fabryce samolotów w Etimesgut pracowało jedenastu polskich inżynierów⁷⁴. W fabryce silników lotniczych w Gazi Orman Çiftliği (która została wybudowana już po wojnie) trzech polscy inżynierowie zajmowali stanowiska: dyrektora, szefa kontroli i szefa biura konstrukcji⁷⁵. Pod koniec tego roku na terytorium Turcji przebywały 24 osoby spośród emigracji wojennej⁷⁶. W roku 1947 Ambasada RP w Ankarze donosiła, że na terytorium Turcji pozostawało niewielu Polaków, w tym inżynierowie i mechanicy konstrukcji lotniczych, zatrudnieni jeszcze przed wybuchem wojny⁷⁷.

W tymże roku w zagłębiu węglowym w Zonguldak pracowało dwóch inżynierów polskich: Jan Hurysz oraz Stanisław Wojciechowski, którzy byli słabo opłacani i przygotowali się na powrót do kraju po zakończeniu kontraktu⁷⁸. W kopani w Karabüku pracowało w tym czasie pięciu polskich inżynierów: Tyszka, Grosser, Sanetra, Stańko i Skolimowski⁷⁹. Inż. Tyszka został mianowany głównym inżynierem w tym zakładzie, Stańko przeniósł się do Ankary do Sümerbanku, a Sanetra rozważał powrót do kraju. Niektórzy, nawet decydując się na pozostanie w Turcji, utrzymywali kontakty z krajem, jak inż. Mikulski, który pomagał Sośnickiemu, służąc za tłumacza podczas wyjazdów i 1 lipca 1947 r. udawał się na miesięczny urlop do Polski. Należy podkreślić, że powodem wyjazdów Polaków z Turcji były nie tylko niskie zarobki, lecz także zastępowanie ich przez specjalistów amerykańskich, co sprawiało, że przestawali być oni potrzebni miejscowemu rządowi.

Sytuacja Polaków, którzy nie chcieli wrócić do kraju, ale po uznaniu rządu w Warszawie utracili pomoc finansową z Londynu, wyglądała dużo gorzej. Szansą dla nich było wsparcie międzynarodowe – osiemnastu spośród nich, który zostali określani jako znajdujący się w bardzo złej sytuacji materialnej, zostało wpisanych na listę Międzyrządowego Komitetu ds. Uchodźców (IGCR). Wśród nich był Witold Korsak, były konsul generalny RP w Stambule (a wcześniej w Jerozolimie i Bejrucie)⁸⁰. Rząd w Warszawie kazał informować o jego sytuacji ambasadę, gdyż dowiedział się, że „żyje wystawnie”, na co ambasada doniosła, że wraz ze współnikiem prowadził mały zakład tkacki⁸¹. Później Korsak został zatrudniony przez IRO⁸².

24 lipca 1948 r. zostały podpisane umowy handlowe pomiędzy Turcją a komunistyczną Polską⁸³. Nie miały one wpływu na sytuację ekonomiczną polskich uchodźców. Według

⁷⁴ MSZ, 6/1589/100, Turcja. Raporty ekonomiczne 1946, s. 14.

⁷⁵ *Ibidem*.

⁷⁶ MSZ, 20/ Ogólne raporty konsularne, Sprawozdanie, Ankara, 31 XII 1946 r., s. 2.

⁷⁷ MSZ, 6/1588/100, Turcja. Raporty polityczne, 1947, s. 53.

⁷⁸ MSZ, 6/28/48, W sprawie wyjazdu do Zonguldaku i Karabügu, Ankara, 17 VI 1947 r., s. 73.

⁷⁹ *Ibidem*, s. 75.

⁸⁰ Archives Nationales de France, Pierrefitte-sur-Seine (dalej: AN, France), Archives of the I.R.O. – AJ 43 (dalej: AJ 43)/ International Rescue and Relief Committee, Istanbul Branch Report on Activities during 1945/1946, [Istanbul], 10 VIII 1946 r., s. 1.

⁸¹ MSZ, 6/28/48, Odpowiedź na pytania MSZ, Ankara, 25 VII 1947 r., s. 70.

⁸² MSZ, 20/Wydział ds. Polonii za granicą (dalej: 253/21), Sprawozdanie dotyczące polskiej kolonii w Turcji, b.m., 23 III 1949 r., s. 4.

⁸³ NA, London, FO 371/72551, *Documents from British Embassy in Ankara about Polish-Turkish Agreement*, Ankara, 13 VIII 1948 r., s. 2.

raportu z 21 czerwca 1949 r. na Bliskim Wschodzie przebywało ich 5438, z czego Turcji jedynie 330. Większość, tj. 237, było zatrudnionych zgodnie z wymaganiami IRO. Reszta pozostawała bez stałego zatrudnienia, w tym 32 osoby uznane zostały za „przypadki bardzo trudne”, gdyż z powodu podeszłego wieku lub niepełnosprawności nie miały dużych szans ani na zatrudnienie, ani na wyjazd za granicę⁸⁴.

Według tajnego raportu z marca 1949 r. w tym czasie w Turcji przebywały 222 osoby z polskiej emigracji przedwojennej oraz 20 osób z wychodźstwa wojennego (dwóch inżynierów z rodzinami w Ankarze i trzech inżynierów z rodzinami w Stambule). Do tego dochodziło pięć osób będących byłymi pracownikami polskiej służby zagranicznej oraz siedmiu uchodźców powojennych⁸⁵.

PODSUMOWANIE

Polskie uchodźstwo wojenne okresu II wojny światowej w Turcji nie było liczne w porównaniu do innych krajów. Jest jednak ważne i interesujące z innych powodów. Pierwszym z nich jest polityka władz tureckich, lawirujących między III Rzeszą, ZSRS i aliantami zachodnimi i wystawionych na naciski z ich strony. Ankarą nie miała interesu w pomaganiu Polakom tak jak Amerykanom czy Niemcom, którzy trafili na jej terytorium, jednak zezwoliła na tranzyt uchodźców z II Rzeczypospolitej, w tym wojskowym, przez swoje terytorium. Duży wpływ na takie postępowanie władz tureckich miał ambasador RP Michał Sokolnicki, który cieszył się dużym szacunkiem i sympatią w kręgach dyplomatycznych Ankarę.

Drugim powodem była struktura zawodowa Polaków, którzy pozostali na czas wojny w Turcji. Duży odsetek tej grupy stanowili inżynierowie i specjaliści, głównie z zakresu budowy i eksploatacji samolotów, bardzo Turcji wówczas potrzebni. Rząd w Ankarze poczynił w tym czasie duże starania, aby umożliwić im przyjazd do swojego kraju i szybkie podjęcie pracy. Mimo to często napotykali oni trudności, gdyż zgodnie z ówczesnym tureckim prawem obcokrajowcy mogli mieć w zasadzie jedynie funkcje doradcze w przedsiębiorstwach, a jeśli nawet obejmowali stanowiska kierownicze, to zawsze pod ścisłą kontrolą tureckiego rządu⁸⁶. Dlatego inżynierowie skarżyli się, że poza nielicznymi przypadkami (inżynierów lotnictwa) nie mogli sami podejmować działań, a jedynie pisać raporty zalecające zmiany⁸⁷.

W warunkach wojennych było to jednak bezsprzecznie korzystne rozwiązanie zarówno dla Polaków, którzy znaleźli bezpieczne schronienie i mogli wykorzystywać swoją wiedzę oraz umiejętności i je doskonalić, jak i dla Turków, którzy dzięki polskim specjalistom modernizowali wiele gałęzi przemysłu. Dużo gorzej wyglądała sytuacja

⁸⁴ AN, France, AJ 43/1065, *Report for The Under Secretary of State for Foreign Affairs Foreign Office in London*, 21 VI 1949 r., s. 84.

⁸⁵ MSZ, 20/253/21, Sprawozdanie dotyczące polskiej kolonii w Turcji, b.m., 23 III 1949 r., s. 3.

⁸⁶ IJPA, 091, Sprawozdanie, s. 50.

⁸⁷ *Ibidem*, s. 52. Pod tym względem była to kontynuacja tureckiej polityki jeszcze z okresu poprzedzającego I wojnę światową.

powojenna, gdyż po przystąpieniu Turcji do planu Marshalla do kraju zaczęli przyjeżdżać specjaliści amerykańscy, finansowani przez władze USA, a co za tym idzie, polscy inżynierowie stracili na wartości. W tym czasie polscy emigranci stanęli przed trudnym dylematem: pozostać w Turcji, powrócić do opanowanej przez komunistów Polski czy wyjechać na Zachód.

Część z nich zdecydowała się na pozostanie w Turcji, jednak nie był to wybór częsty ze względu na obostrzenia względem obcokrajowców, relatywnie niskie wynagrodzenia, a także zmniejszone zapotrzebowanie na polskich specjalistów. Wyjazd na Zachód nie był prosty, gdyż wiele krajów, jak Kanada czy Australia, odmawiało wydania wiz wjazdowych z powodu licznej imigracji. Większość z omawianej grupy emigrantów zdecydowała się powrócić do Polski. Repatriacje były niewielkie, stopniowe, ale regularne. Część inżynierów starała się grać na czas i tłumaczyć trwającym kontraktem zwłokę z decyzją o powrocie. W końcu jednak – pozbawieni pomocy – również oni musieli wybrać. Do powrotu do Polski przyczyniały się nie tylko względy finansowe, lecz także chęć połączenia się z pozostawioną w kraju rodziną oraz niewiedza, jak właściwie wygląda powojenna Polska.

Wszystkie te elementy złożyły się na ciekawą mozaikę relacji polsko-tureckich, tym cenniejszą, że mało znaną i często pomijaną w pracach historyków.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych w Warszawie

Ambasada RP w Ankarze – 288

Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP

Biuro konsularne – 20

Departament Polityczny Wydział Wschodni – 6

Archives Nationales de France

Pierrefitte-sur-Seine, Archives of the I.R.O. – AJ 43

Başbakanlık Cumhuriyet Arşivi

Bakanlar Kurulu Kararları 1920–1975 – 30.18.1.2

Das Bundesarchiv-Militärarchiv

OKH: Generalstab des Heeres

Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego

Sztab NW i MSWojsk/MON, 1939–1948 – A.XII

Instytut Józefa Piłsudskiego w Ameryce

Archiwum Ambasadora Michała Sokolnickiego – 091

The National Archives Kew

Foreign Office – FO 371

Źródła normatywne

T. C. Resmî Gazete, No: 2126, 16 Haziran 1932 (Dziennik Ustaw).

T. C. Resmî Gazete, No: 7461, 20 Mart 1950 (Dziennik Ustaw).

Wspomnienia

Sokolnicki M., *Ankarski dziennik 1943–1946*, t. 2, Londyn 1974.

Sokolnicki M., *Dziennik ankarski 1939–1943*, t. 1, Londyn 1965.

OPRACOWANIA

Baş O. F., *THK Uçak Fabrikası ve Polonyaluların Rolü*, „Mühendis ve Makina” (Ankara) 2014, nr 55.

Birbudak T.S., Akbaba B., *II. Dünya Savaşı Yıllarında Türkiyede Bulunan Polonyalılar*, „Ankara Üniversitesi Türk İnkılâp Tarihi Enstitüsü Atatürk Yolu Dergisi” 2018, nr 62.

Dopierała K., *Emigracja polska w Turcji w XIX i XX wieku*, Lublin 1988.

Dulęba L., *Lotnicza działalność techniczna Polaków w Turcji podczas II wojny światowej*, cz. 3: *Inne prace lotnicze i studia*, „Technika Lotnicza i Astronautyczna” 1981, nr 9.

Kloc K., *Michał Sokolnicki 1880–1967. Piłsudczyk–historyk–dyplomata*, Kraków 2018.

Kornat M., Wołos M., *Józef Beck. Biografia*, Kraków 2020.

Łątka J.S., *Polacy w Turcji*, Lublin 1980.

Pietrzak J., *Polscy uchodźcy na Bliskim Wschodzie w latach drugiej wojny światowej*, Łódź 2012.

Polskie uchodźstwo w Turcji podczas II wojny światowej

Poruszony w artykule problem jest słabo znany w historiografii zarówno polskiej, jak i tureckiej. Autorka wskazuje na istnienie dwóch grup uchodźców polskich w Turcji w omawianym okresie: wojskowych przejeżdżających przez ten kraj tranzytem w drodze do Europy Zachodniej i na Bliski Wschód oraz inżynierów i specjalistów, zatrudnianych na miejscu. Podkreśla, że władze tureckie wykorzystywały pomoc polskich specjalistów w tworzeniu miejscowego przemysłu, m.in. lotniczego, a z drugiej strony polski rząd emigracyjny liczył na wykorzystanie doświadczeń zawodowych tych ludzi w powojennej Polsce. Na podstawie rozmaitych materiałów archiwalnych polskich, tureckich, brytyjskich i francuskich omawia losy polskiego uchodźstwa wojennego w Turcji po zakończeniu wojny. Wbrew powszechnemu przekonaniu większość specjalistów zdecydowała się na powrót do kraju, co wynikało m.in. ze zmiany zapotrzebowania na ich pracę w Turcji, ale również chęci powrotu do rodzin. Wszystko to wpływało na relacje polityczne między Warszawą a Ankarą.

SŁOWA KLUCZOWE

uchodźstwo wojenne, Turcja, stosunki polsko-tureckie, Polacy w Turcji, polscy inżynierowie w Turcji

Polish Refugees in Turkey during World War II

The issue raised in the following article is not particularly well-known in both Polish and Turkish historiography. The author points to the existence of two groups of Polish refugees in Turkey during the period in question: military men passing through the country in transit on their way to Western Europe and the Middle East, and engineers and specialists employed locally. He highlights the fact that the Turkish authorities used the assistance of Polish specialists in the establishment of local industries, including aviation, and that, on the other hand, the Polish government-in-exile hoped to use the professional experience of these people in post-war Poland. Based on various Polish, Turkish, British and French archival materials, it discusses the fate of Polish wartime refugees in Turkey after the end of the war. Contrary to popular belief, the majority of professionals decided to return home, which was due to, among other things, a change in demand for their work in Turkey, but also a desire to return to their families. All of these aspects had an impact on political relations between Warsaw and Ankara.

KEYWORDS

war refugees, Turkey, Polish-Turkish relations, Poles in Turkey, Polish engineers in Turkey

KAROLINA WANDA OLSZOWSKA – historyk, turkolog. Doktorantka na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz na Wydziale Filologicznym tej uczelni, asystent w Instytucie Historii UJ. Kierownik Grantu Preludium 16 (Narodowego Centrum Nauki) zatytułowanego „Ankara balansująca między Waszyngtonem a Moskwą. Stosunki bilateralne turecko-amerykańskie i turecko-sowieckie w latach 1945–1952”.
E-mail: karolinawanda.olszowska@uj.edu.pl

KAROLINA WANDA OLSZOWSKA – historian, turkologist. PhD student at the Faculty of History of the Jagiellonian University and at the Faculty of Philology of the Jagiellonian University, research assistant at the Institute of History of the Jagiellonian University. Director of Grant Preludium 16 (National Science Centre) „Ankara balancing between Washington and Moscow. Turkish-American and Turkish-Soviet bilateral relations in 1945–1952”.

WOJCIECH GROTT

Szkoła Doktorska Nauk Humanistycznych i Społecznych Uniwersytetu Gdańskiego
Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku

ORCID: 0000-0002-8276-6354

POLSKI RZĄD NA UCHODŹSTWIE I POLSKIE SIŁY ZBROJNE NA ŁAMACH NIEMIECKIEJ, POLSKOJĘZYCZNEJ PRASY CODZIENNEJ GENERALNEGO GUBERNATORSTWA

Niemiecka, polskojęzyczna prasa codzienna Generalnego Gubernatorstwa (GG) była jednym z głównych źródeł informacji dla społeczeństwa polskiego przez niemal cały okres okupacji w latach 1939–1945. Z tego względu niejednokrotnie stawała się obiektem zainteresowań badaczy podejmujących tematykę II wojny światowej¹. Jednak, w odniesieniu do opisu konkretnych treści publikowanych na jej łamach miało to dotąd miejsce w niewielkim stopniu².

¹ Wśród wielu wartych odnotowania prac wymienić należy chociażby: L. Dobroszycki, *Reptile journalism. The official Polish-Language press under the Nazis, 1939–1945*, Yale University 1994; W. Wójcik, *Prasa gazdinowa Generalnego Gubernatorstwa (1939–1945)*, Kraków 1988; P. Kołtunowski, *Prasowy aparat propagandowy III Rzeszy i GG*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1987, nr 1, s. 29–41; E. Cytowska, *Szkice z dziejów prasy pod okupacją niemiecką (1939–1945)*, Warszawa–Łódź 1986; K. Woźniakowski, *Niemiecka polskojęzyczna prasa gazdinowa czasów II wojny światowej 1939–1945 (próba syntetycznego spojrzenia)*, „Studia Bibliologiczne Akademii Świętokrzyskiej” 2004, t. 8; T. Głowiński, *O nowy porządek europejski. Ewolucja hitlerowskiej propagandy politycznej wobec Polaków w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, Wrocław 2000; M. Naporę, *Gadzinowe narracje. Mechanizmy i strategie kreowania propagandowego obrazu świata w „Dzienniku Radomskim” 1940–1944*, Warszawa 2017; S. Piątkowski, *Okupacja i propaganda. Dystrykt radomski Generalnego Gubernatorstwa w publicystyce polskojęzycznej prasy niemieckiej (1939–1945)*, Lublin–Radom 2013; B. Góra, K. Woźniakowski, *Bibliografia jawnych druków polskojęzycznych Generalnego Gubernatorstwa 1939–1945*, Kraków 2008.

² W relacjach naczelnej prasy GG działalność rządu emigracyjnego opisano pobieżnie, zob. T. Głowiński, *O nowy porządek...*, s. 187–188, 325–328, 377–379. Nieco więcej pisano w pracach obcojęzycznych, zob.: L. Jockheck, *Propaganda im Generalgouvernement. Die NS-Besatzungspresse für Deutsche und Polen 1939–1945*, Osnabrück 2006, s. 177–199. Autor książki bazował wyłącznie na „Gońcu Krakowskim”, bez uwzględnienia przynajmniej części pozostałej prasy polskojęzycznej.

Prasa wydawana przez okupanta, nazywana gadzinową, realizowała cele niemieckiej propagandy. Miała stosunkowo duży zasięg oraz – jak się wydaje – była dość chętnie czytana przez głodne informacji społeczeństwo pomimo podejmowanych przez polskie podziemie prób jej bojkotu. Można zatem założyć, że mimo swego wyraźnie proniemieckiego i antypolskiego charakteru, była czynnikiem w jakimś stopniu oddziałującym na społeczeństwo polskie w GG. Forma i styl prasy gadzinowej ewoluowały z biegiem czasu. Początkowo miała ona charakter wyłącznie informacyjny, jednak po kilku miesiącach zdecydowano się nadać jej również zabarwienie opiniotwórcze. Doceniono bowiem jej wartość jako narzędzia do realizacji celów propagandowych³.

Omawiana prasa, licząca w sumie kilkadziesiąt tytułów, dzieliła się na gazety codzienne, czasopisma quasi-kulturalne o charakterze miejskim, pisma rolnicze oraz fachowe, związane z konkretnymi zawodami. Od 1944 r. wydawano również tzw. neogadzinówki, mające przede wszystkim charakter antykomunistyczny. Twórcy gadzinówek pozyskiwali informacje z biuletynów z dyrektywami ustalonymi na podstawie wytycznych przekazanych na konferencjach prasowych, przesyłanych z Berlina agencjom prasowym, przede wszystkim agencji Telepress, działającej na terenie GG. Agencja ta wydawała również własne biuletyny, które normowały, o czym i w jaki sposób należy pisać⁴. W rezultacie, mimo pozornych różnic pomiędzy poszczególnymi tytułami, przedstawiane w nich treści nie mogły w istotny sposób odbiegać od narzuconych ram propagandowych i nie różniły się znacząco między sobą. Wśród dzienników wiodącą rolę odgrywały dwa: „Nowy Kurier Warszawski” i „Goniec Krakowski”, reszta w większości była ich mutacjami lub miała wyłącznie regionalny charakter. Dlatego właśnie gadzinówki warszawska i krakowska stanowią najważniejszą część podstawy źródłowej niniejszej pracy.

Tematyka polskiej emigracji, której główny ośrodek polityczny początkowo był ulokowany we Francji, a później w Wielkiej Brytanii, doczekała się zainteresowania wydawców prasy w III Rzeszy i w GG, którzy wykorzystywali ją do swoich celów. Działo się tak pomimo lansowanej przez nich samej tezy o nielegalności władz RP na uchodźstwie⁵ oraz wbrew wytycznym berlińskiego Ministerstwa Oświecenia i Propagandy (ProMi), wyłożonym przedstawicielom niemieckich mediów na jednej z konferencji prasowych, na których decydowano o formie informowania o bieżących wydarzeniach. Zgodnie z nimi temat polskiej emigracji politycznej miał być w prasie pomijany⁶. Było to związane z próbą utrwalenia w społeczeństwie polskim przeświadczenia o trwałości reżimu okupacyjnego.

O władzach emigracyjnych pisano przy okazji doniosłych wydarzeń, ważnych dla sprawy polskiej, jak odkrycie zbrodni katyńskiej, kryzys w stosunkach polsko-sowieckich,

³ L. Dobroszycki, *Założenia i organizacja prasy niemieckiej w języku polskim w tzw. Generalnej Guberni w latach 1939–1945 w świetle dokumentów*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1967, t. 6, nr 1, s. 246–249.

⁴ W. Wójcik, *Prasa gadzinowa...*, s. 21–25; o trybie pozyskiwania instrukcji z Berlina zob.: P. Kołtunowski, *Prasowy aparat propagandowy...*, s. 39–40.

⁵ L. Jockheck, *Propaganda...*, s. 179.

⁶ Decyzje tego typu zapadły już na początku października 1939 r. Zakazane było „pisać w ogóle o polskim rządzie, o jego działalności, przyjęciach”. Mówiono wręcz: „Dla nas on nie istnieje”. Cyt. za.: J. Sobczak, *Polska w propagandzie i polityce III Rzeszy w latach 1939–1945*, Poznań 1988, s. 73.

czy przebieg konferencji trójki alianckich mocarstw. Poszczególne informacje dotyczące polskiej emigracji, jak twierdzą niektórzy badacze prasy polskiej omawianego okresu, przywoływano dopiero po ukazaniu się ich w innych źródłach, np. prasie konspiracyjnej, w związku z czym stawały się one powszechnie znane, jak było choćby w przypadku walk polskiego wojska z Niemcami na Zachodzie⁷. Okupanci stale używali zwrotów i sformułowań deprecjonujących zasadność istnienia i legalność rządu emigracyjnego. Stąd powtarzane, choć niekonsekwentnie, zwroty typu: „polski wydział emigracyjny”, „szef emigracji” itd. w odniesieniu do rządu i premiera RP na uchodźstwie.

Po raz pierwszy tematyka dotycząca polskiej emigracji niepodległościowej na Zachodzie pojawiła się na łamach niemieckiej prasy w języku polskim już w 1939 r. Wiadomość nie dotyczyła jednak tworzenia się polskiego rządu na wychodźstwie. Poinformowano jedynie o storpedowaniu i zatonięciu polskiego transatlantyku m/s „Piłsudski”⁸.

Wprost fantastycznie brzmiały z kolei doniesienia „Kuriera Częstochowskiego”, zamieszczone na pierwszej stronie gazety, o polskich żołnierzach stacjonujących na granicy niemiecko-francuskiej, dezertujących do armii niemieckiej. Miało to dotyczyć Polaków mieszkających we Francji już przed wybuchem wojny. Z kolei „Goniec Krakowski” poinformował o zaginięciu polskiego okrętu podwodnego ORP „Orzeł”. Według relacji gazety od dłuższego czasu nie powrócił on do bazy. Gadzinówka wspominała też o wcześniejszym wykorzystywaniu „Orła” w działaniach patrolowych na Morzu Północnym⁹. W 1940 r. pisano również o sprawach dotyczących polskiego uchodźstwa na Węgrzech i w Rumunii, co zresztą wpisywało się w kampanię oczerniającą przedwojennych polskich polityków, jako odpowiedzialnych za wybuch wojny i upadek Rzeczypospolitej¹⁰.

Na łamach gadzinówek starano się ukazać beznadziejną sytuację uchodźców przebywających we Francji. Informacja ta tyczyła się przede wszystkim robotników. Jej podanie zbiegło się w czasie z załamaniem obrony alianckiej w tym kraju, co dla przebywających tam Polaków miało być kolejną traumą, tym razem związaną z klęską sojuszniczego państwa¹¹.

⁷ E. Cytowska, *Szkice z dziejów...*, s. 31.

⁸ *Transatlantyk „Piłsudski” storpedowany*, „Kurjer Radomski”, 30 XI 1939, s. 5.

⁹ *Polacy dezertują z armii francuskiej*, „Kurier Częstochowski” (dalej: KCz), 20 I 1940, s. 1; *Ostatnia polska łódź podwodna „Orzeł” zaginęła*, „Goniec Krakowski” (dalej: GK), 19 VI 1940, s. 4. Była to informacja opublikowana z niemal dwutygodniowym opóźnieniem. „Orzeł” nie powrócił bowiem do swojej bazy i utracono z nim kontakt w pierwszych dniach czerwca 1940 r.

¹⁰ Na przykład seria tekstów dotyczących aresztowania Józefa Becka, czy też ucieczki Edwarda Śmigłego-Rydza. Por. GK, wydania z: 24, 25, 26, 27 i 29 X 1940. Tego typu narracja propagandowa towarzyszyła Niemcom przez stosunkowo długi czas. Jej przejawem były liczne felietony i teksty dotyczące działalności rządu przedwojennego. Nie ograniczano się przy tym do prasy, lecz także wydawano broszury propagandowe, np. H. Borkowski, *Zdradzeni i zaprzędani. Jak oszukano naród polski. Rewelacje w świetle faktów i dokumentów*, Warszawa 1940. Wydawaniem tego typu wykwitów propagandowych w języku polskim zajmowało się podporządkowane okupantowi Wydawnictwo Nowoczesne, działające przez kilka miesięcy w 1940 r. Zob.: T. Szarota, *Jawne wydawnictwa i prasa w okupowanej Warszawie*, „Warszawa lat wojny okupacji” 1972, z. 2, s. 141–144; B. Góra, K. Woźniakowski, *Bibliografia jawnych druków...*, s. 45.

¹¹ *Piekło bezmyślności*, „Dziennik Radomski” (dalej: DR), 13 VI 1940, s. 1. Później zaś wspomniano o udziale polskich żołnierzy w walkach we Francji, podkreślając ich niechęć do dalszej walki, jak pisano, „w obronie rządu, który ich zdradził”, zob. DR, 27 VI 1940, s. 2.

Po przeniesieniu rządu do Wielkiej Brytanii poinformowano z kolei o tarcjach w jego strukturach. Pisano o niechęci części jego członków do dalszej walki z Niemcami. Powoływano się tu na opinię Mariana Seydy¹², który w dobie przesilenia rządowego miał popaść w niełaskę z uwagi na swoje działania, według gazety skupiające się na założeniu niezależnego pisma o charakterze antysemickim. Podanie tego typu informacji miało na celu wywołanie wrażenia całkowitego braku znaczenia rządu na uchodźstwie, a zabieg ten, poprzez odpowiedni dobór treści, był później wielokrotnie ponawiany¹³.

Wykorzystywanie powtórzeń i przypominanie treści obracających się wokół konkretnego tematu było jedną z metod działań prowadzonych przez Niemców. Ich propaganda informacyjna sprowadzała się do trzech zasadniczych filarów: uprościć, oddziaływać emocjonalnie i powtarzać stale¹⁴. Z podobnych pobudek przywoływano konflikty pomiędzy polskim rządem emigracyjnym a zachodnimi politykami. Publikowano różne teksty wskazujące na rozbieżność interesów między nimi. „Dziennik Radomski” w listopadzie 1940 r. poinformował o liście byłego brytyjskiego premiera Neville’a Chamberlaina, skierowanym do gen. Władysława Sikorskiego, w którym polityk brytyjski poinformował, że nie żałuje braku pomocy dla Polski w 1939 r. pomimo istniejących gwarancji. Gdzie indziej przytoczono głosy pojawiające się na Wyspach Brytyjskich, dotyczące zasadności tworzenia tam armii polskiej oraz celów, w jakich miałyby zostać wykorzystana. Wskazywano przy tym, że nie ma możliwości, by wzięła ona udział w jakiegokolwiek kampanii przeciwko Związkowi Sowieckiemu¹⁵.

W styczniu 1941 r. gadzinówki pisały o braku postanowień co do dalszych losów polskich żołnierzy, internowanych w Szwajcarii po zakończeniu walk we Francji. Nie podano, o które jednostki chodzi¹⁶. W kolejnym miesiącu poinformowano o doniesieniach dziennika „České Slovo”, dotyczących prób zawiązania polsko-czechosłowackiej konfederacji przez gen. Władysława Sikorskiego i Edvarda Beneša. W ironiczny sposób przypominano, że tego typu deklaracje nie mają żadnego pokrycia w rzeczywistości, bowiem niepodzielnym panem sytuacji w Europie Środkowej są Niemcy i pozostałe państwa Osi¹⁷.

¹² Marian Seyda (1879–1967) – polski polityk związany ze Stronnictwem Narodowym, poseł na sejm II RP, członek rządu emigracyjnego.

¹³ *Osobiste porachunki*, DR, 29 VIII 1940, s. 2.

¹⁴ E.C. Król, *Propaganda i indoktrynacja narodowego socjalizmu w Niemczech 1919–1945*, Warszawa 1999, s. 87–88.

¹⁵ *Chamberlain nie żałuje, iż nie dotrzymał danego słowa*, DR, 10 XI 1940, s. 1; *Z kim ma walczyć armia polska stworzona w Anglii?*, „Nowy Głos Lubelski” (dalej: NGL), 12 XII 1940, s. 1.

¹⁶ Chodziło zapewne o żołnierzy z 2 Dywizji Strzelców Pieszych. *Jeszcze nie rozstrzygnęły się losy Polaków w Szwajcarii*, DR, 29 I 1941, s. 1; *Internowani Polacy w Szwajcarii muszą pracować*, DR, 28 II 1941, s. 2.

¹⁷ *Czeska prasa o „pakcie przyjaźni” między Sikorskim a Beneszem*, GK, 19 II 1941, s. 3. Nie sprecyzowano daty wydarzenia, o którym wspomina gazeta, niemniej należy przypuszczać, że chodzi o deklarację z 11 listopada 1940 r., w której postanowiono zamknąć „raz na zawsze okres dawnych urazów i sporów” i po zakończeniu zwycięskiej dla aliantów wojny wejść w ściślejszy związek państwowy. Zob.: E. Duraczyński, *ZSRR wobec projektów konfederacji polsko-czechosłowackiej (1940–1943)*, „Dzieje Najnowsze” 1997, nr 3, s. 131. O pomysły konfederacji polsko-czechosłowackiej szerzej zob.: I.T. Kolendo, *Unia polsko-czechosłowacka. Projekt z lat 1940–1943. Ukochane dziecko premiera gen. Władysława Sikorskiego*, Łódź 2015; M.K. Kamiński, *Edvard Beneš kontra gen. Władysław Sikorski: polityka władz czechosłowackich na emigracji wobec rządu polskiego na uchodźstwie 1939–1943*, Warszawa 2005.

Zagadnienie działalności rządu emigracyjnego nabrało nowej mocy po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej latem 1941 r. Doszło wówczas do przekształceń politycznych, których rezultatem było m.in. nawiązanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy rządem RP a ZSRS. Na początku września 1941 r. ukazał się artykuł dotyczący tarć w strukturach rządu polskiego na uchodźstwie, związanych z podpisaniem układu Sikorski–Majski 30 lipca 1941 r. „Nowy Kurier Warszawski” stosowną informację zamieścił na pierwszej stronie. W artykule opisano przebieg nawiązania relacji, wskazując jednocześnie na zdecydowany sprzeciw części polskich wojskowych odnośnie do układania się z Sowietami. Poinformowano również o formowaniu się polskich oddziałów w ZSRS pod dowództwem gen. Władysława Andersa: „Według nadeszłych tu z Londynu wiarygodnych informacji, w ciągu ostatnich tygodni wynikły w łonie polskiej emigracji w krajach anglosaskich silne przeciwieństwa, które przyczyniły się do rozłamu oraz powstania kilku grup politycznych. Bezpośrednią przyczyną powstania nieporozumień był fakt odbycia przez generała Sikorskiego kilku konferencji z członkami sowieckiej ambasady, zainicjowanych na żądanie angielskiego ministra spraw zagranicznych Edena. [...] Kwestia polskich terytoriów, które w roku 1939 zostały okupowane przez bolszewików, nie została w sposób ostateczny wyjaśniona, lecz zbyt ją zdawkowymi frazesami o ogólnym charakterze, przy czym poruszono również sprawę układu pokojowego zawartego w Rydze w 1920 roku”¹⁸. Felieton podejmujący zagadnienie zbliżenia polsko-sowieckiego w oparciu o listy czytelników zamieścił „Kurier Częstochowski”. Zawarto w nim informacje o rzekomo negatywnym odbiorze porozumienia na terenie GG. Był to w gruncie rzeczy skrót głównych tez niemieckiej propagandy, którymi karmiono społeczeństwo w GG: podkreślano niezdolność Polaków do rządzenia oraz obarczano Wielką Brytanię winą za wybuch wojny. Po 22 czerwca 1941 r. wszystkie informacje dotyczące Związku Sowieckiego miały antykomunistyczny wydźwięk, nie podawano natomiast konkretnych ustaleń dotyczących np. relacji polsko-sowieckich, przebiegu granicy wschodniej Polski, tworzącej się armii czy przyszłego ustroju RP¹⁹.

W 1942 r. w zasadzie nie podejmowano na łamach prasy gadzinowej tematyki związanej z polską emigracją. Wiązało się z to z ogólnym zarzuceniem podejmowania szerzej zagadnień polskich w gazetach wydawanych przez Niemców²⁰. Zdarzały się jednak odstępstwa od tej reguły. Niewielka wzmianka, która została zamieszczona na łamach oficjalnej prasy GG, dotyczyła samobójczej śmierci gen. Bolesława Wieniawy-Długoszowskiego. Podaną ją jednak z dwutygodniowym opóźnieniem²¹.

¹⁸ *Rozłam w łonie emigracji polskiej*, „Nowy Kurier Warszawski” (dalej: NKW), 1 IX 1941, s. 1.

¹⁹ „Czerwona toga” generała Sikorskiego, KCz, 14 IX 1941, s. 1; E. McGilvray, *Polski rząd na uchodźstwie*, tłum. Z. Kaleta, Warszawa 2011, s. 85–95.

²⁰ Była to decyzja samego generalnego gubernatora Hansa Franka, którą przedstawił na naradzie prasowej w połowie kwietnia 1942 r. Nakazał unikanie publikowania jakichkolwiek wzmianek na temat rządu emigracyjnego. Historia pokazała jednak, że zakaz ten z biegiem czasu przestał być aktualny. Zob.: K.M. Pośpieszański, *Hitlerowskie „prawo” okupacyjne w Polsce*, cz. 2: *Generalne Gubernatorstwo*, Poznań 1958, s. 438.

²¹ *Samobójstwo gen. Wieniawy-Długoszowskiego*, GK, 16 VII 1942, s. 2. Do dziś nie są znane motywy jego czynu. Najpopularniejsza wersja głosi o żalu spowodowanym odsunięciem go od głównego nurtu spraw polskich na uchodźstwie, czego przejawem było m.in. nieobjęcie przez niego stanowiska prezydenta rządu emigracyjnego, wobec sprzeciwu krajów sojusznicznych i gen. Sikorskiego. Zob.: J. Rečko, *Bolesław Wieniawa-Długoszowski. Pierwszy ulan II Rzeczypospolitej*, „Niepodległość i Pamięć” 2009, nr 1, s. 205–211.

Wśród kilku innych wyjątków warto odnotować również pojawienie się informacji na temat losów polskich żołnierzy walczących z Niemcami w Afryce Północnej, m.in. pod Tobrukiem. Także tę informację zamieszczono z opóźnieniem, choć rozmiar notki był o wiele większy niż poprzedniej. Powołując się na „Gazetę Ilustrowaną” – pismo wydawane dla jeńców polskich przebywających w Rzeszy – „Kurier Kielecki” przedstawił na swoich łamach szlak bojowy żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. W artykule doszło do pomieszania dziejów kilku jednostek, choć sam tytuł mógł sugerować, że chodzi o konkretny oddział walczący w Afryce, czyli Samodzielną Brygadę Strzelców Karpackich. W relacji gazety jej żołnierze mieli brać udział w bezsensownej walce daleko poza ojczyzną: „poprzez pobojojiska Francji, poprzez Dunkierkę i Narwik [...] w piaski gorącej Afryki, jako kupione mięso armatnie”²².

Rok 1943 stanowił przełom w polityce propagandowej Niemców, dotyczącej rządu emigracyjnego, widoczny na łamach prasy godzinowej. Nabrała ona zupełnie nowej mocy, na co wpływ wywarły wydarzenia polityczne tego roku. Sytuacja militarna Niemiec, choć z pewnością determinująca ograniczoną zmianę postępowania względem narodu polskiego, nie wydaje się czynnikiem wyjaśniającym ustanowienie nowego kursu propagandowego. Właściwą granicę wyznacza odkrycie wiosną 1943 r. masowych grobów polskich oficerów, zamordowanych przez bolszewików w Katyniu²³. Jednak jeszcze zanim to nastąpiło, czytelnik jawnej prasy polskojęzycznej otrzymał pewną dawkę treści o charakterze antysowieckim po przerwie w 1942 r., a także nieco szersze niż dotychczas informacje dotyczące spraw polskich, w tym rządu emigracyjnego. Było to związane z decyzją Goebbelsa o włączeniu podbitych lub zależnych politycznie narodów Europy do skierowanej przeciwko bolszewikom kampanii, nie tylko o charakterze militarnym²⁴.

Na początku marca 1943 r. zamieszczono również informacje o konflikcie między Sowietami a polską emigracją. Podkreślono trudności w utrzymaniu dotychczasowych relacji, wobec stałych żądań władz ZSRS w stosunku do polskich terytoriów wschodnich²⁵. Niemiecka propaganda dwoiła się i troiła w tak elastycznym przedstawieniu tego zagadnienia, by z jednej strony ukazać dramatyczną sytuację polskiej emigracji, a z drugiej, nie stwarzać wrażenia legalności londyńskiego rządu RP, a tym samym nie podsycać ruchu oporu w okupowanym kraju. Jednocześnie wydzwięk tekstu w jasny sposób głosił bezcelowość wszelkiego rodzaju dywagacji na tematy polskie w kręgach aliantów, gdyż to Niemcy byli panami sytuacji na ziemiach polskich, określanych jako obszary europejskie zamieszkane „w poważnej części przez element polski [...], które swego czasu stanowiły części składowe Rzeczypospolitej Polskiej”²⁶.

²² *Za co Polacy giną w pustyniach Afryki?*, „Kurier Kielecki”, 8 VII 1942, s. 2.

²³ Na temat propagandy katyńskiej w prasie godzinowej zob.: S. Piątkowski, *Zbrodnia katyńska i jej konteksty w publicystyce polskojęzycznych dzienników niemieckich Generalnego Gubernatorstwa z lat 1943–1945* [w:] *Polska pod okupacją 1939–1945*, t. 3, Warszawa 2019, s. 15–43.

²⁴ J. Goebbels, *Dzienniki*, t. 3, tłum. E.C. Król, Warszawa 2014, s. 30.

²⁵ Temat ten odżył szczególnie po osiągnięciu przez Armię Czerwoną sukcesów militarnych zapoczątkowanych pod Stalingradem. Sowietci zaczęli dyktować warunki, mając w swoim ręku argument siły. Tego typu zatargi były możliwe z uwagi na zapisy porozumienia polsko-sowieckiego z 30 VII 1941 r. Zob. *Moskwa powtarza swe bezczelne pretensje*, GK, 5 III 1943, s. 1.

²⁶ *Konflikt polsko-sowiecki a niemoc Anglosasów*, NKW, 3 III 1943, s. 2.

Roszczenia sowieckie w stosunku do terytorium polskiego były stałym obiektem zainteresowania niemieckich propagandystów, którzy starali się poprzez konflikt rządu emigracyjnego z Moskwą rozbudzić wśród Polaków w GG wrażenie istnienia stałej różnicy interesów w kontaktach polsko-sowieckich, ale i polsko-brytyjskich. Rząd na uchodźstwie był ukazany jako pozostający w osamotnieniu, wręcz obracający się w próżni, wobec nieprzychylnych głosów brytyjskich kręgów rządowych, które – zdaniem gadzinówek – były całkowicie zależne od ZSRS z uwagi na militarny wkład tego państwa w ogólnoswiatowy konflikt. Wykorzystywano do tego publikacje zagranicznych gazet („New Statesman and Nation”²⁷), a dyrektywy w tej sprawie podejmowano w Berlinie (tzw. hasła dnia – *Tagesparolen*, z 20 i 23 marca 1943 r.), co podkreśla tylko, jak wielką wagę przykładali Niemcy do tarć pomiędzy aliantami. Pisano, że Brytyjczycy, odchodząc od gwarancji udzielonych Polsce w 1939 r., po raz kolejny dopuścili się zdrady względem swoich sojuszników²⁸.

Stale starano się podważyć sens istnienia jakichkolwiek rządów uchodźczych w Europie Zachodniej, nie tylko polskiego, lecz także innych państw zajętych przez Niemców. Pisano zatem o coraz poważniejszych wątpliwościach w kręgach władz brytyjskich co do dalszego popierania rządów emigracyjnych, np. czechosłowackiego²⁹.

Najmocniej tematyka związana z emigracyjnym rządem RP wybrzmiała w prasie gadzinowej po ujawnieniu zbrodni katyńskiej. Pojawiło się wówczas wiele artykułów i wzmianek prasowych, dotyczących zarówno reakcji polskiego wychodźstwa, jak i politycznych konsekwencji ujawnienia mordów. Tak było chociażby w przypadku złożenia przez stronę polską wniosku o zbadanie sprawy przez Międzynarodowy Czerwony Krzyż. Wiadomość ta znalazła swoje odbicie na łamach prasy w kontekście zdecydowanego sprzeciwu strony sowieckiej³⁰. Już kilka numerów dalej polski czytelnik mógł z kolei wyczytać o zerwaniu wzajemnych relacji pomiędzy emigracją londyńską a ZSRS, co wiązało się właśnie z faktem nieuznania przez stronę polską sowieckiej wersji wydarzeń i złożenia wniosku do MCK, co nastąpiło zresztą niemal równoległe z podobnym podaniem nadesłanym przez Niemców³¹.

²⁷ Zapewne chodzi o brytyjski „Statesman and Nation”, przemianowany później na „New Statesman”.

²⁸ *Londyn a żądania rządu sowieckiego. Konsternacja wśród emigracji polskiej*, NKW, 8 III 1943, s. 1; *Polityka brytyjska obraca się w błędnym kole*, NKW, 20–21 III 1943, s. 1; *U kresu złudzeń*, NKW, 27 III 1943, s. 1; *Stany Zjednoczone a emigracja polska*, NKW, 26 III 1943, s. 1; *Angielskie gwarancje a rzeczywistość*, GK, 24 III 1943, s. 1; *Moskwa miesza się do wewnętrznej polityki angielskiej*, GK, 26 III 1943, s. 1; *Przedewszystkiem handel... Z historii angielskiej zdrady wobec Polaków*, GK, 26 VIII 1944, s. 1; H. Sündermann, *Tagesparolen. Deutsche Pressweisungen 1939–1945. Hitlers propaganda und Kriegsführung*, Leoni am Starnberger See 1973, s. 55.

²⁹ *Londyn odsuwa się ponownie od emigracji*, GK, 25 III 1943, s. 1; *Polonia amerykańska polemizuje z tezami z Londynu*, GK, 4–5 III 1943, s. 1.

³⁰ *Gen. Sikorski chce wysłać delegację*, NKW, 17–18 IV 1943, s. 1; „Prawda” o wniosku gen. Sikorskiego do Międzynar. Czerwonego Krzyża, GK, 22 IV 1943, s. 1. O kampanii propagandowej na temat Katynia w kręgach państw zaangażowanych w II wojnę światową zob.: P. Johnsson, *Zbrodnia Stalina w Katyniu i jej następstwa od roku 1940 do dziś*, tłum. J. Johnsson, Warszawa 2018, s. 139–153; T. Urban, *Katyn. Zbrodnia i walka propagandowa wielkich mocarstw*, Warszawa 2019, s. 151–187.

³¹ *Moskwa zerwała stosunki z gen. Sikorskim*, NKW, 29 IV 1943; *Kreml zrywa stosunki z emigracją polską*, GK, 29 IV 1943, s. 1. Pisano również o problemach, które polską emigrację miały spotkać ze strony władz brytyjskich. Zob.: *Angielskie ultimatum pod adresem emigracji polskiej*, GK, 30 IV 1943, s. 1. Tematyka ta nie schodziła z kolejnych wydań gazet. Por.: NKW z: 1, 3, 4, 5, 7, 10, 11 i 21 V 1943; GK, z: 1, 2–3, 4, 5, 6, 7, 8, 9–10, 13 i 21 V 1943.

Goebbels, jak sam wspominał w swoim dzienniku, sterował propagandą katyńską w ten sposób, aby „wydobyć i utrwalić ukryte napięcia między państwami anglosaskimi i Związkiem Sowieckim”³². Jego zdaniem działania podległego mu ministerstwa przyczyniły się do wytworzenia atmosfery napięcia między polskim uchodźstwem a ZSRS. Polecono jednakże, by w mass mediach III Rzeszy nie prezentować informacji o zerwaniu relacji polsko-sowieckich w sposób triumfalny³³.

Zainicjowane w 1943 r. zwiększenie ilości informacji dotyczących polskiego rządu na uchodźstwie miało kilka celów. Z jednej strony, stosując namnożenie treści powszechnie znanych z innych źródeł, jak chociażby prasa konspiracyjna, i ukazując je po myśli twórców niemieckich gazet w języku polskim, chciano udowodnić, że jedyną szansą na przetrwanie dla Polaków jest wyrzeczenie się własnych aspiracji niepodległościowych i stanięcie ramię w ramię z Niemcami. Z drugiej zaś, ukazywanie beznadziejności sprawy polskiej, kontynuowane do końca 1943 i przez cały 1944 r., miało złamać ducha oporu walczących Polaków.

Z czasem propaganda katyńska przycichła, a wraz z nią konteksty dotyczące polskiej emigracji. Kolejną, poważniejszą dawkę informacji na temat wychodźstwa gadzinówki podały w związku z tragiczną śmiercią gen. Władysława Sikorskiego w katastrofie lotniczej w Gibraltarze. Nim to nastąpiło, na łamach prasy jawnej pojawiło się kilka innych zdawkowych informacji, dotyczących m.in. odnalezienia polskiego złota, ukrytego w Senegal, w rejonie Dakaru (w rzeczywistości kilkaset kilometrów w głąb lądu, na terenie dzisiejszego Mali)³⁴.

Śmierć generała Sikorskiego odbiła się szerokim echem zarówno w okupowanym kraju, jak i poza jego granicami. Wątpliwości co do rzeczywistego przebiegu wydarzeń pojawiły się niemal od razu i po dziś dzień budzą duże emocje, również z uwagi na wiele nieudomówień i utajnienie części archiwów przez stronę brytyjską. Najpopularniejsza spośród wielu z teorii spiskowych mówi o zamachu, wskazując jako możliwych sprawców Brytyjczyków bądź Sowietów. Nie wykluczał tego sam Goebbels tuż po otrzymaniu wiadomości o śmierci szefa polskiego rządu³⁵.

„Nowy Kurier Warszawski” o śmierci gen. Sikorskiego poinformował na pierwszej stronie wydania z 6 lipca, zatem już dwa dni po śmierci premiera. W artykule zatytułowanym *Generał Władysław Sikorski nie żyje* polski odbiorca mógł wyczytać, że padł on

³² Cyt. za: E.C. Król, *Polska i Polacy w propagandzie narodowego socjalizmu w Niemczech 1919–1945*, Warszawa 2006, s. 426.

³³ J. Goebbels, *Dzienniki...*, s. 50–61.

³⁴ *Skarb Rzeczypospolitej Polskiej odnaleziono pod Dakarem*, GK, 19 VI 1943, s. 1. Skarb ten, w obliczu dynamicznej sytuacji międzynarodowej, ostatecznie znalazł się na terytorium administrowanym przez kolaboracyjny rząd Vichy. Jednak Niemcy nie dostali złota w swoje posiadanie, a sam Dakar pod koniec 1942 r. został zajęty przez aliantów. Zob.: J. Sobczak, *Polska w propagandzie...*, s. 235–240.

³⁵ J. Goebbels, *Dzienniki...*, s. 114 i n. Zdaniem Ludwika Landaua społeczeństwo Warszawy również postrzegало katastrofę gibraltarską jako zamach dokonany przez bolszewików wspólnie z Brytyjczykami. Zob.: L. Landau, *Kronika lat wojny i okupacji*, t. III: (lipiec 1943–luty 1944), Warszawa 1963, s. 25–26. Szerzej na temat katastrofy gibraltarskiej zob.: J. Whiteley, *Śmierć generała Sikorskiego*, tłum. K. Piotrowska-Fletcher, Warszawa 2007. Więcej na temat kampanii propagandowej jaką rozpętały Niemcy po śmierci gen. Sikorskiego zob.: W. Grott, *Katastrofa na Gibraltarze w ujęciu niemieckiej, polskojęzycznej prasy codziennej Generalnego Gubernatorstwa*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2022, t. XXV, z. 65 (1).

ofiarą intrygi aliancko-sowieckiej. W obszernym artykule podano miejsce i okoliczności zdarzenia. Informacja ta ukazała się we wszystkich dziennikach GG. Sikorski, na osobiste polecenie samego Adolfa Hitlera, został w prasie nazwany „ostatnią ofiarą Katynia”³⁶.

Podkreślano, że polska emigracja utraciła jedną ze swych czołowych osobistości, zamieszczono zdjęcie Sikorskiego oraz jego biogram. Informacjom tym towarzyszyła tendencja do obarczania winą za jego śmierć Brytyjczyków i Sowieców. Pisano wprost, że „śmierć generała Sikorskiego należy do rejestrów politycznych mordów”³⁷. Do tematyki katastrofy gibraltarskiej główne polskojęzyczne gadzinówki powracały regularnie jeszcze około dwóch tygodni. Wykorzystywano w tym przypadku utarte slogany o zdradzie Anglii, co akcentowano wyraźnie przez odpowiednie nagłówki prasowe. Chciano wytworzyć w społeczeństwie polskim przeświadczenie o całkowitej beznadziejności sprawy polskiej, porzuconej przez sojuszników³⁸.

Śmierć gen. Sikorskiego zapoczątkowała dyskusję dotyczącą osoby jego następcy. Sprawy tej nie przeoczyła niemiecka prasa w języku polskim w GG. Gadzinówki wymieniały Stanisława Mikołajczyka jako faworyta większości stronnictw emigracyjnych do objęcia schedy po Sikorskim. Jednocześnie podkreślono, że dla Brytyjczyków nie jawił się on jako idealny kandydat z uwagi na jego antybolszewickie poglądy i dociekliwość co do losów ludności polskiej w Związku Sowieckim. Równolegle zajmowano się poszukiwaniami kandydatów do obsadzenia stanowiska Naczelnego Wodza Sił Zbrojnych. Gadzinówka wymieniała przy tej okazji zarówno gen. Kazimierza Sosnkowskiego, jak i gen. Władysława Andersa, „który przed niedawnym czasem powrócił ze Związku Sowieckiego”. Jednocześnie zaznaczono możliwość wyłonienia nowego rządu przez samych Brytyjczyków przy jednoczesnym znacznym ograniczeniu jego kompetencji³⁹.

W połowie lipca 1943 r. na łamach gadzinówek opublikowano wyniki śledztwa przeprowadzonego w sprawie katastrofy w Gibraltarze. Zarówno „Nowy Kurier Warszawski”, jak i „Goniec Krakowski” zamieściły odrębne wyjaśnienia, powołując się na własne, rzekomo zagraniczne źródło informacji z krajów neutralnych (Portugalii i Szwecji). W obu przypadkach podkreślano nagłość zdarzenia wobec nienagannego startu maszyny. Podano również najbardziej prawdopodobną przyczynę zgonu polskiego generała, sugerując, że nastąpił on wskutek utonięcia. Stwierdzono, że nagłego uszkodzenia samolotu („rozsypanie się na kawałki”) nie da się wytłumaczyć przy użyciu współczesnych technik lotniczych. Oficjalny wynik śledztwa, z podaniem domniemanej przyczyny katastrofy (zacięcie dźwigni steru wysokościowego), opublikowano w drugiej połowie września 1943 r.⁴⁰

Nie tylko wielkie wydarzenia polityczne związane z losami polskiej emigracji gościły na łamach pism gadzinowych. W lipcu 1943 r. pojawiła się informacja o skazaniu na śmierć

³⁶ *Generał Władysław Sikorski nie żyje*, NKW, 6 VII 1943, s. 1; *Tragiczny zgon generała Sikorskiego*, GK, 7 VII 1943, s. 1; H. Sündermann, *Tagesparolen...*, s. 247.

³⁷ *Katastrofa pozbawiła emigrację polską czołowych osobistości*, GK, 8 VII 1943, s. 1.

³⁸ *Śmierć Sikorskiego spowodowana ręką Anglii*, GK, 9 VII 1943, s. 1.

³⁹ *Sprawa następstwa po gen. Sikorskim*, GK, 13 VII 1943, s. 1.

⁴⁰ *Wyniki śledztwa w sprawie katastrofy lotniczej gen. Sikorskiego*, GK, 17 VII 1943, s. 1; *Anglicy o katastrofie Sikorskiego*, NKW, 16 VII 1943, s. 1; *Dochodzenie brytyjskie w sprawie śmierci Sikorskiego*, GK, 23 IX 1943, s. 1.

42 oficerów narodowości polskiej przez brytyjski sąd wojskowy w Teheranie. Łączono tę sprawę z protestami polskich wojskowych przeciwko traktowaniu przez Anglię sprawy katyńskiej w sposób pobłażliwy względem Sowietów. Kilka dni później poinformowano z kolei o uzurpowaniu przez hrabiego Władysława Potockiego praw do polskiego tronu. Informacja, pochodząca ze źródeł brytyjskich, zawierała m.in. dane dotyczące obszaru mającego znaleźć się pod zwierzchnictwem nowej monarchii⁴¹.

Niemalym przejawem hipokryzji niemieckich wydawców, jeśli wziąć pod uwagę ich politykę informacyjną, było zamieszczenie w numerze z końca lipca 1943 r. wiadomości o objęciu cenzurą niektórych tekstów z „Wiadomości Polskich” (w rzeczywistości: „Wiadomości Polskich Politycznych i Literackich”), ukazujących się na Wyspach Brytyjskich. Zamieszczono fragment gazety z powycinanymi treściami, opatrzony komentarzem: „Agencja »Telepress« przesłała naszej redakcji oryginał niesłychanie interesującego egzemplarza wydawanego w Londynie czasopisma tygodniowego w języku polskim »Wiadomości Polskie«. Powyższy dokument sfotografowaliśmy i podajemy go obecnie do wiadomości naszych Czytelników. Komentarz uważamy za zbyteczny. Białe plamy zostały po cenzurze angielskiej”⁴².

W grudniu 1943 r. rząd na uchodźstwie, choć stosunkowo rzadko, pojawiał się w prasie gadzinowej w kontekście ustaleń konferencji teherańskiej, do których dotarły źródła niemieckie. Informowano o żądaniach strony sowieckiej, dotyczących m.in. rozwiązania władz polskich emigracji w Londynie, tak by na ich miejscu powstał rząd prokomunistyczny. Nie wspomiano o konkretnych ustaleniach dotyczących nowej wschodniej granicy RP, ograniczając się do wzmianki o żądaniu „wielkich połaci Polski”, co jednak nie musiało być wynikiem propagandowego zaniechania ze strony Niemców, ale ich niewiedzy⁴³.

W nocy z 3 na 4 stycznia 1944 r. oddziały Armii Czerwonej przekroczyły przedwojenną granicę Polski w rejonie miasta Sarny, na terenie dzisiejszej Ukrainy. Prasa gadzinowa odnotowała ten fakt w sposób lakoniczny, podając informację o trwających walkach z „nieprzyjacielskimi siłami wywiadowczymi na zachód od Nowogrodu Wołyńskiego i Sarn”⁴⁴. Przy tej okazji powrócił temat relacji polsko-sowieckich i wschodniej granicy Polski. Poświęcone im informacje związane były z wystosowaniem oświadczeń przez stronę polską i sowiecką na temat przebiegu granicy i formalnego obowiązywania *status quo* z 1939 r. Wydawcy wskazywali również na fakt nieuznawania przez Sowietów rządu emigracyjnego w Londynie za głównego reprezentanta interesów polskich. Z kolei władze brytyjskie miały naciskać na Polaków w sprawie uznania nowej granicy wschodniej. Poinformowano także o planach ustanowienia komunistycznego rządu w Warszawie

⁴¹ *Skazanie na śmierć polskich oficerów*, NKW, 17–18 VII 1943, s. 1; *Rekord sensacji wśród emigrantów*, NKW, 21 VII 1943, s. 1.

⁴² „Wszystko inne jest małym...”, GK, 28 VII 1943, s. 1.

⁴³ *W Teheranie chodzi o drugi front*, GK, 4 XII 1943, s. 2; *Czego żądał ZSRR w Teheranie*, GK, 10 XII 1943, s. 1. Sam Goebbels stwierdził, że zawiodły niemieckie źródła informacji dotyczące spotkania przywódców alianckich. Zdaniem ministra propagandy Rzeszy, brakowało jakichkolwiek konkretnych informacji o konferencji mocarstw w Teheranie. Zob.: J. Goebbels, *Dzienniki...*, s. 216.

⁴⁴ *Kontrataki pod Kirowogradem i Berdyczowem*, NKW, 11 I 1944 r., s. 1.

w oparciu o Związek Patriotów Polskich i Wandę Wasilewską. Podkreślano oświadczenie podane przez agencję informacyjną TASS z 11 stycznia 1944 r. w sprawie stosunków polsko-sowieckich, z wyszczególnieniem kwestii wzajemnej granicy, która miała znacznie odbiegać od przedwojennej. Temat granicy wschodniej, jak również relacji polsko-brytyjskich i polsko-sowieckich stale powracał na łamach prasy gadzinowej. Polski rząd był przedstawiany jako bezsilny wobec zależności od Brytyjczyków i całkowicie bezradny w kwestii stosunków z ZSRS⁴⁵.

Równoległe przypomniano polskim czytelnikom o fałszywych zamiarach Brytyjczyków względem polskiej emigracji. W stosunkowo obszernym artykule poruszono kwestie relacji polsko-brytyjskich już od czasów po zakończeniu I wojny światowej. Po raz kolejny podkreślono zależność polskiego rządu od Brytyjczyków: „Pod naciskiem rządu brytyjskiego rząd emigracyjny polski wyraził w ostatnich dniach gotowość przeprowadzenia rokowań z rządem moskiewskim na temat tzw. wschodnich granic”⁴⁶. Zdaniem krakowskiej gadzinówki, w odniesieniu do stanu relacji między obydwojma sojusznikami, dni rządu emigracyjnego można było wręcz uznać za policzone. Powoływano się na zachodnią, komunistyczną gazetę „Daily Worker”: „nie wierzą obecnie ani brytyjskie ani amerykańskie koła, aby rząd emigracyjny mógł jeszcze długo istnieć”⁴⁷.

Tego typu narracja była prowadzona w celu przeciągnięcia społeczeństwa polskiego w GG na stronę okupantów. Nie można przy tym nie zauważyć, że propaganda ta nie opierała się tylko na kłamstwach, zarówno bowiem informacje dotyczące sprawców zbrodni katyńskiej, jak i późniejszych zapowiedzi, że Wielka Brytania odda Polskę pod rządy komunistów podległych Związkowi Sowieckiemu, okazały się prawdziwe. Czytelnicy niemieckiej prasy w języku polskim byli świadomi pewnych zabiegów propagandowych stosowanych przez twórców gazet. Mimo to przytoczone powyżej informacje, powielane zresztą także w pismach konspiracyjnych, zapewne stawały się przyczyną pewnego rodzaju zakłopotania. Co najniżej czytelnicy mogli nawet dochodzić do prostego wniosku, że skoro Niemcy piszą prawdę np. na temat mordu katyńskiego, to nie jest wykluczone, że prawdziwe są również inne informacje.

Na łamach prasy gadzinowej wspomniano również o działalności agentów komunistycznych, funkcjonujących przy rządzie na uchodźstwie. Wymieniano przy tej okazji tzw. Klub Polaków Postępowych Karola Laptera⁴⁸. W połowie lutego pojawiła się informacja o zakazie wydawania w Wielkiej Brytanii „Wiadomości Polskich”, nałożonym przez brytyjskie Ministerstwo Informacji. Jest ciekawe, że w późniejszym czasie, od listopada 1944

⁴⁵ *Machinacje aliantów polskimi obszarami*, GK, 11 I 1944, s. 1; *Kreml myśli o czerwonym rządzie polskim*, NKW, 11 I 1944, s. 1; „*Ostatnie słowo*” *Stalina wobec Polaków*, NKW, 12 I 1944, s. 1; *Moskwa odrzuca wszelkie rokowania nad problemami polskimi*, GK, 19 I 1944, s. 1; *Sowiety nie chcą pertraktować z rządem Mikołajczyka*, NKW, 26 I 1944, s. 1; *Zaostrzenie się konfliktu polsko-sowieckiego*, NKW, 28 II 1944, s. 1.

⁴⁶ *Albion nie zna wierności*, GK, 23–24 I 1944, s. 1–2. Zob. też: *Churchill wyraża zgodę na żądania Stalina*, NKW, 25 II 1944, s. 1.

⁴⁷ „*Dni rządu emigracyjnego są policzone*”, GK, 28 I 1944, s. 1.

⁴⁸ Karol Lapter (1912–2003), przedwojenny działacz Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy, zob.: *Czerwony koń trojański Stalina*, NKW, 23 II 1944, s. 1; „*Klub Polaków Postępowych*”, GK, 23 II 1944, s. 1; S. Zabięło, *O rząd i granice: walka dyplomatyczna o sprawę polską w II wojnie światowej*, Warszawa 1986, s. 151.

do marca 1945 r., Niemcy powołali własne pismo gadzinowe o tej nazwie, kolportowane i skierowane do Polaków na terenie „starej” Rzeszy⁴⁹.

W połowie marca 1944 r. informowano w prasie gadzinowej o planowanych przenosinach (użyto określenia: przesiedleniu) polskiego rządu emigracyjnego z Londynu do Kairu w Egipcie. Powoływano się przy tym na źródła tureckie. Zdaniem gadzinówki decyzja w tej sprawie podyktowana była trudnościami w nawiązaniu poprawnych relacji pomiędzy polskim wychodźstwem a Związkiem Sowieckim, naciskami Stalina i zniecierpliwieniem samych Brytyjczyków. Przy okazji formułowano wizję politycznej śmierci grupy polskich emigrantów, przywołując przykład polityków jugosłowiańskich. Te dywagacje strony niemieckiej się nie sprawdziły⁵⁰.

Na łamach gadzinówek poinformowano również o kolejnych planach przenosin polskich władz uchodźczych, tym razem do Brazylii. Tamtejszy rząd miał udzielić kilkudziesięciu czołowym przedstawicielom wychodźstwa wizj wjazdowych. Z czasem, powołując się na źródła szwajcarskie, stwierdzono, że oferta miała zostać skonkretyzowana i zawierać zastrzeżenie, iż po przyjeździe do Brazylii członkowie polskiego wychodźstwa muszą zaprzestać jakiegokolwiek działalności politycznej⁵¹.

Czytelnik prasy gadzinowej mógł dowiedzieć się o losach polskich żołnierzy, którzy po ewakuacji z terenów Związku Sowieckiego, przez Bliski Wschód i Afrykę dotarli do Włoch. W relacji gadzinówek byli oni wykorzystywani przez Brytyjczyków do najcięższych zadań i służyli za mięso armatnie. W rezultacie mieli się oddawać do niemieckiej niewoli przy pierwszej możliwej okazji. Podkreślano ich antykomunizm. W tej wzmiance nie podano wiadomości ani o charakterze polskich oddziałów, ani o ich dowódcy. Ciężko zatem stwierdzić, czy przeciętny czytelnik mógł wiedzieć, że gadzinówka informuje o żołnierzach gen. Andersa, którzy znaleźli się w południowych Włoszech i brali udział w walkach na Półwyspie Apenińskim. „Goniec Krakowski” zamieścił również informacje o możliwości i sposobie wysyłania listów do jeńców polskich, którzy dostali się do niemieckiej niewoli na froncie wschodnim⁵².

W kontekście działań wojennych we Włoszech pod koniec maja 1944 r. pojawiła się informacja na temat walk żołnierzy polskich pod Monte Cassino. Pisano o udziale w nich „pewnej kompanii polskiej”. Już po pierwszych dniach walk straty wśród Polaków miały wynosić 5 tys. zabitych. Nie wspomniano o zdobyciu Monte Cassino i wkładzie polskich

⁴⁹ *Anglia likwiduje polską prasę emigracyjną*, GK, 13–14 II 1944, s. 1; *Powód zawieszenia polskiego dziennika emigracyjnego*, GK, 15 II 1944, s. 1; *Pod presją Moskwy*, GK, 19 II 1944, s. 1; K. Woźniakowski, *Niemiecka, polskojęzyczna...*, s. 116–117. Kilka dni po ukazaniu się informacji o zlikwidowaniu polskiego dziennika poinformowano o zawieszeniu kolejnej gazety na Wyspach Brytyjskich – „Trybuny Polskiej”. Zob. *Zakaz drukowania „Trybuny Polskiej” w Londynie*, GK, 17 II 1944, s. 1.

⁵⁰ *Polski rząd emigracyjny w Londynie ma być przesiedlony do Kairu*, NKW, 14 III 1944, s. 1. Informacja o rzekomym planowanym przeniesieniu rządu do Kairu pochodziła z przechwyconego przez niemiecki wywiad telegramu radiowego ambasady tureckiej w Moskwie do tureckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Ankarze. Zob.: J. Sobczak, *Polska w propagandzie...*, s. 422.

⁵¹ *Polski rząd emigracyjny przeniesie się z Anglii do Brazylii?*, GK, 15–16 X 1944, s. 1; *Brazylia godzi się na przyjęcie polskiego rządu emigracyjnego*, GK, 15 XI 1944, s. 1.

⁵² *Tułaćka polskich żołnierzy skończyła się we Włoszech*, GK, 21 III 1944, s. 1; *Listy do polskich żołnierzy zagranicą*, GK, 26 IV 1944, s. 1.

żołnierzy w ten sukces. Z kolei w czerwcu pojawiła się wzmianka o powrotach polskich jeńców z frontu włoskiego do domów. Zamieszczono przy tej okazji rozmowę z jednym z nich, niejakim Janem Lubczyńskim, który w relacji gadzinówki przyjechał do Lwowa w kwietniu 1944 r.⁵³

Gazeta streściła również wystąpienie polskiego działacza Stronnictwa Narodowego w Londynie, Tadeusza Bieleckiego⁵⁴. Kategorycznie sprzeciwił się on oddaniu wschodniej Polski pod panowanie bolszewików. Jego wystąpienie szło po linii niemieckich propagandystów, którzy zapoczątkowali wówczas na ziemiach GG akcję „Berta”, czyli rozpowszechnianie treści skierowanych przeciwko Związkowi Sowieckiemu. W jej ramach nierzadko na łamach prasy przywoływano wypowiedzi znanych Polaków, m.in. Ignacego Matuszewskiego, który nieprzychylnie wypowiadał się na temat zawierania przez rząd na uchodźstwie układów z Sowietami⁵⁵.

Na początku czerwca 1944 r. pojawiła się informacja o nacisku Kremla w sprawie usunięcia gen. Kazimierza Sosnkowskiego z funkcji zastępcy Stanisława Mikołajczyka. Wiązało się to z rozdziałem funkcji wojskowych i politycznych, co rzeczywiście nastąpiło 22 maja tego roku. Decyzja ta miała zostać podjęta w wyniku zabiegów Moskwy, kierowanych do władz brytyjskich naciskających na Polaków, nie zaś niezależnym postanowieniem rządu polskiego⁵⁶.

Powstanie Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego również nie umknęło twórcom prasy jawnej GG. Przywoływano wizytę premiera Mikołajczyka w Moskwie, która odbyła się w sierpniu 1944 r. Pisano, że podróż ta nie przyniosła pozytywnych rezultatów, a polski polityk usłyszał, że powinien przyłożyć większą wagę do nawiązania poprawnych relacji z PKWN, nazwanym w gadzinówce „komitetem wyzwoleniczym” lub „Polską Radą Narodową”. W rzeczywistości chodziło o propozycje komunistów, którzy oferowali Mikołajczykowi tekę premiera we wspólnym (emigracyjno-komunistycznym) rządzie w zamian za odrzucenie konstytucji RP z 1935 r. Mikołajczyk, odnosząc się do moskiewskich propozycji, wystosował własne oświadczenie, wyrażając gotowość utworzenia

⁵³ 5.000 żołnierzy polskich poległo pod Cassino, NKW, 26 V 1944, s. 1; *Koniec tułaczki żołnierza polskiego*, GK, 26 V 1944, s. 1. Sam Goebbels w sposób mocno tendencyjny odniósł się do zajęcia Monte Cassino przez oddziały polskie: „Dla nas [natomiast] jest rzeczą głęboko zawstydzającą, że wraz z Anglikami wkroczyli do miasta także Polacy”, J. Goebbels, *Dzienniki...*, s. 313. O powrotach do kraju i relacjach zamieszczonych na łamach gadzinówek zob.: *Szczęśliwy powrót*, GK, 6 VI 1944, s. 1; *Co mówią żołnierze polscy we Włoszech?*, GK, 18–19 VI 1944, s. 2; *Z frontu włoskiego w rodzinne strony*, NKW, 6 VI 1944, s. 2.

⁵⁴ Tadeusz Bielecki (1901–1982), polityk i publicysta narodowy. Stał w opozycji do rządu Sikorskiego. Zwolennik przesunięcia granicy zachodniej Polski na linię Odry i Nysy.

⁵⁵ *Emigranci polscy przeciw ekspansji Sowietów*, GK, 23–24 IV 1944, s. 1; *Nowe machinacje Moskwy i Waszyngtonu*, GK, 18 V 1944, s. 1; *B. min. Matuszewski o celach polityki sowieckiej*, NKW, 24 VII 1944, s. 2. O akcji „Berta” zob.: E.C. Król, *Polska i Polacy...*, s. 464 i n. Ignacy Matuszewski (1891–1946), polityk, publicysta, dyplomata, pułkownik dyplomowany Wojska Polskiego. Był znany ze swoich wypowiedzi o charakterze antybolszewickim. Rzeczywiście sprzeciwiał się jakimkolwiek porozumieniom z Sowietami, trafnie przewidując utratę wschodnich województw i sowietyzację kraju. O nim samym i jego publicystyce zob.: I. Matuszewski, *Nie ma wolności bez wielkości. Pisma wybrane*, t. 1: 1912–1942, wybór, wprowadzenie i opracowanie S. Cenckiewicz, Warszawa 2019; *idem*, *O Polskę całą, wielką i wolną. Pisma wybrane*, t. 2: 1943–1946, wybór i opracowanie S. Cenckiewicz, Warszawa 2019.

⁵⁶ *Pod naciskiem Kremla*, GK, 3 VI 1944, s. 1; *Gen. Sosnkowski pozbawiony stanowiska wicepremiera*, NKW, 3–4 VI 1944, s. 1.

nowego rządu przy udziale komunistów. Prasa odnotowała również długi okres oczekiwania na odpowiedź ze strony Sowietów⁵⁷.

W czasie, gdy toczyły się walki powstańców w Warszawie, tamtejsza gadzinówka, która przeniosła miejsce swojego wydawania do Łodzi, zamieściła artykuł dotyczący losów żołnierzy gen. Andersa. Według tej relacji mieli być oni znużeni wojną wobec rozkazów dowódcy, nakazujących walkę do ostatniego człowieka. Podkreślano kiepskie morale, spowodowane brakiem nadziei na powrót do kraju, jak również informacjami dotyczącymi przyszłych granic i ustroju Polski. W późniejszym czasie, pisząc o polskich formacjach walczących na froncie zachodnim, przekazano informacje, jakoby ich żołnierze wyrazili życzenie niekontynuowania walki z Niemcami⁵⁸.

Prasa polskojęzyczna odnotowała oświadczenie gen. Sosnkowskiego wydane w czasie, gdy toczyło się powstanie warszawskie. Polski Naczelny Wódz oskarżył w nim aliantów o całkowitą bierność względem powstańców. Sprawa ta stała się pożywką dla pism gadzinowych przez najbliższych kilka numerów. Wskazywano na rozłam wewnątrz polskich władz emigracyjnych. Pisano również na temat zabiegów Brytyjczyków, dotyczących odwołania gen. Sosnkowskiego z funkcji Naczelnego Wodza. Dywagowano też nad możliwą dymisją premiera Mikołajczyka, co miało się wiązać z niepowodzeniami powstańców w Warszawie i chęcią udzielenia poparcia przez lewicowo nastawionych członków emigracji zainstalowanym w Lublinie polskim władzom komunistycznym⁵⁹.

Sprawa usunięcia gen. Sosnkowskiego ze stanowiska znalazła swój finał na początku października 1944 r. Wówczas to przewidywania dotyczące jego ustąpienia zostały urzeczywistnione. Informacje o tym przekazano na łamach prasy, podkreślając brak jakiegokolwiek poparcia dla niego ze strony Sowietów. „Nowy Kurier Warszawski” zamieścił nawet ilustrację przedstawiającą Sosnkowskiego stojącego obok brytyjskiego gen. Harolda Alexandra. Po ponad miesiącu poinformowano o wyjeździe polskiego generała do Kanady z komentarzem, jakoby był on związany z obawami wojskowego o podzielenie losu gen. Sikorskiego, który w niewyjaśnionych okolicznościach zginął w katastrofie w Gibraltarze⁶⁰.

W połowie października 1944 r. Mikołajczyk udał się do Moskwy ze swą drugą wizytą w celu podjęcia negocjacji politycznych ze Stalinem i przedstawicielami komunistycznego rządu lubelskiego. W prasie jawnej GG wydarzenie to zostało szeroko zrelacjonowane. W opisie gadzinówek główną przeszkodą uniemożliwiającą zawarcie jakiegokolwiek

⁵⁷ *Mikołajczyk nie przyjął propozycji komunistów*, GK, 15 VIII 1944, s. 1; *Polska emigracja nie ustaliła jeszcze swojego stanowiska wobec Moskwy*, GK, 24 VIII 1944, s. 1; *Komedia pertraktacji moskiewskich*, NKW, 19 VIII 1944, s. 2; *Całkowita kapitulacja Mikołajczyka przed Sowietami*, NKW, 5 IX 1944, s. 1; *Mikołajczyk polemizuje z pupilkami Stalina*, NKW, 6 IX 1944, s. 1; *Mikołajczyk już od miesiąca czeka na odpowiedź Moskwy*, GK, 5 X 1944, s. 1.

⁵⁸ *Przygnębienie wśród wojsk gen. Andersa*, NKW, 9 IX 1944, s. 1; *Wojska polskie nie chcą walczyć po stronie aliantów*, GK, 14 X 1944, s. 1.

⁵⁹ *Generał Sosnkowski oskarża aliantów*, NKW, 7 IX 1944, s. 1; *Sosnkowski oskarża aliantów*, GK, 8 IX 1944, s. 1; *Dalsze echa wystąpienia Sosnkowskiego*, NKW, 10 IX 1944, s. 1; *Anglicy chcą zlikwidować Sosnkowskiego*, NKW, 28 IX 1944, s. 2; *Dymisja Mikołajczyka?*, GK, 10–11 IX 1944, s. 1; *Mikołajczyk proponuje dymisję Sosnkowskiego*, GK, 26 IX 1944, s. 1; *Dni Sosnkowskiego policzone*, GK, 27 IX 1944, s. 1.

⁶⁰ *Usunięcie Sosnkowskiego*, NKW, 3 X 1944, s. 1; *Gen. Sosnkowski usunięty ze swojego stanowiska*, GK, 3 X 1944, s. 1; *Sosnkowski chce uniknąć losu Sikorskiego*, GK, 24 XI 1944, s. 1.

porozumienia była kwestia natychmiastowego uznania nowych granic Polski, wytyczonych przez moskiewskich komunistów. Warunki narzucone przez Sowietów Mikołajczyk odrzucił. Jego wizyta miała w relacji gadzinówki być dla niego samego poniżeniem, ukazującym po raz kolejny bezsilność rządu emigracyjnego wobec Moskwy⁶¹.

Pod koniec listopada prasa jawna GG poinformowała o ustąpieniu Mikołajczyka z funkcji premiera rządu emigracyjnego. Wiązało się to z sytuacją, w jakiej znalazła się sprawa polska w tym okresie, oraz tarciami wewnątrz rządu, spowodowanymi kwestią granicy polsko-sowieckiej, narzuconej przez Stalina. Zdaniem gadzinówki powodem decyzji miało być rozgoryczenie, jakiego polityk doznał w trakcie ostatniej wizyty w Moskwie. Miała ona uzmysłwić mu beznadziejność położenia rządu na uchodźstwie, który został całkowicie porzucony przez swych alianckich sojuszników. W tym kontekście wymieniano już nie tylko Brytyjczyków i Sowietów, ale także Amerykanów, informując o zerwaniu z dotychczasową linią stosowaną przez Stany Zjednoczone wobec Polski⁶².

Później powrócono do tematyki zdrady Polski przez Wielką Brytanię, tym razem w kontekście mowy Winstona Churchilla, wygłoszonej pod koniec 1944 r. w Izbie Gmin, w trakcie której brytyjski premier miał zaprzeczyć jakimkolwiek gwarancjom udzielonym Polsce w sprawie jej wschodnich terenów. Według gadzinówki stanowiło to kolejny przykład bezpardonowej polityki aliantów wobec Polski, a zatem bezprzedmiotowej działalności rządu emigracyjnego w Londynie. Również utrzymanie polskiego wychodźstwa politycznego, w opinii gadzinówki, stawało się dla Brytyjczyków zbyt kosztowne⁶³.

Tekę premiera po Mikołajczyku objął Tomasz Arciszewski. Informację o tym fakcie zamieściła prasa gadzinowa podkreślając, że powołany przez niego rząd raczej nie będzie skłonny zgodzić się na ustępstwa wobec Moskwy. Z tego powodu miał on być od samego początku osamotniony i podlegać krytyce ze strony Sowietów. Stosunki polsko-brytyjskie miały pozostawać napięte do tego stopnia, że nie doszło do nawiązania wzajemnych relacji tuż po utworzeniu gabinetu przez Arciszewskiego⁶⁴. Przewidywano również rychłe ustąpienie Władysława Raczkiewicza z funkcji prezydenta RP na uchodźstwie. Pojawiła się także informacja o wywiadzie udzielonym przez Arciszewskiego jednej z gazet brytyjskich. W wypowiedzi dla „Sunday Times”, przedrukowanej fragmentarycznie przez prasę GG,

⁶¹ *Przedstawiciele lubelskiego komitetu i Mikołajczyk przybyli do Moskwy*, GK, 14 X 1944, s. 1; *Prasa sowiecka witała wyzwiskami Mikołajczyka*, GK, 15–16 X 1944, s. 1; *Niekorzystne perspektywy podróży Mikołajczyka*, GK, 20 X 1944, s. 1; *Mikołajczyk w drodze powrotnej do Londynu*, GK, 24 X 1944, s. 1; *Churchill o wyniku konferencji moskiewskiej*, GK, 31 X 1944, s. 1; *Podróż Mikołajczyka – poniżeniem*, NKW, 5 XI 1944, s. 1; *W Moskwie przedłożono Mikołajczykowi wspólny plan brytyjsko-sowiecki*, 2 XI 1944, s. 1; *Mikołajczyk odrzucił warunki moskiewskie*, GK, 14 XI 1944, s. 1.

⁶² *Premier Mikołajczyk ustąpił*, NKW, 26 XI 1944, s. 1; *Roosevelt odwraca się od Polaków*, NKW, 26 XI 1944, s. 1; *Dymisja Mikołajczyka*, GK, 26–27 XI 1944, s. 1.

⁶³ *Anglia cofa Polakom gwarancje*, NKW, 19 XII 1944, s. 1; *Polski rząd emigracyjny zbyt kosztowny*, GK, 1 XII 1944, s. 1.

⁶⁴ *Arciszewski utworzył nowy polski rząd emigracyjny*, GK, 2 XII 1944, s. 1; *Nowy rząd emigracyjny bez przyjaciół wśród aliantów*, GK, 3–4 XII 1944, s. 1; *Krytyczna sytuacja emigracji polskiej w Londynie*, GK, 5 XII 1944, s. 1; *Kampania agitacyjna Moskwy przeciwko Arciszewskiemu*, GK, 12 XII 1944, s. 1; *Londyn nie nawiązał stosunków z gabinetem Arciszewskiego*, GK, 13 XII 1944, s. 1. Churchill zabiegał o powrót Mikołajczyka na stanowisko premiera. Brytyjczycy zresztą faktycznie nie uważali rządu Arciszewskiego za równorzędnego partnera, ale akceptowali nowy gabinet z braku lepszego rozwiązania. Zob.: E. McGilvray, *Polski rząd...*, s. 180.

dał on wyraz życzeniom dotyczącym powojennego rządu i granic niezależnej Polski, czyli spraw, które jego zdaniem powinny zostać jak najszybciej wyjaśnione. Arciszewski oświadczył również: „Mój rząd jest jedynym i wyłącznym prawowitym rządem narodu polskiego”⁶⁵.

Ostatnie informacje na temat działalności polskiej emigracji politycznej w Wielkiej Brytanii zamieszczono w styczniu 1945 r., tuż przed zakończeniem działalności prasy godzinowej wskutek zajęcia GG przez Armię Czerwoną. Zamieszczono nawet mapkę przedstawiającą linię Curzona, z Wilnem i Lwowem po stronie sowieckiej. Poinformowano również o protestach polskich socjalistów w Londynie i części uchodźstwa we Francji przeciwko działalności komunistów w Lublinie⁶⁶.

Prasa poinformowała również o protestach Arciszewskiego przeciwko sytuacji na terenach Polski opanowanych przez Sowieców. Polski polityk powoływał się na zapisy Karty Atlantyckiej w obawie przed sowiecką taktyką faktów dokonanych. W jednym z ostatnich numerów zawarto z kolei informacje o braku możliwości ponownego wejścia Mikołajczyka do rządu tuż przed planowaną konferencją mocarstw w Jałcie na Krymie. Zamieszczono również wiadomość o rozpoczęciu ofensywy sowieckiej na linii Wisły, co w relacji godzinówki nie miało być żadnym zaskoczeniem i było oczekiwane od dłuższego czasu⁶⁷.

Powyższe ustalenia pokazują wyraźnie, że tematyka rządu emigracyjnego, jak również podlegających mu struktur wojskowych, była obecna na łamach prasy godzinowej przez cały okres ukazywania się tych dzienników. Dobór informacji oraz sposób ich przedstawiania wpisywały się w zawartość niemieckich wydawnictw propagandowych, którymi karmiono społeczeństwo polskie.

Niemieccy propagandziści dyskredytowali i oczerniali działalność polskich władz na uchodźstwie, przedstawiając rząd emigracyjny jako całkowicie zależny od woli głównych mocarstw alianckich. W ten sposób starano się stworzyć wrażenie, że nie ma on żadnego znaczenia ani mocy sprawczej i działa w oderwaniu od rzeczywistości. Ważne ogniwo tej narracji stanowiły relacje polsko-brytyjskie i polsko-sowieckie, przy czym rzeczywiste napięcia w tych stosunkach bardzo ułatwiały pracę twórcom hitlerowskiej propagandy. Ważnym „paliwem napędowym” tej ostatniej było odkrycie zbrodni katyńskiej i jej skutek w postaci zerwania relacji na linii rząd polski w Londynie–Moskwa, a następnie decyzje mocarstw w sprawie powojennych granic i ustroju Polski. Wydarzenia te nie umknęły prasie godzinowej, która starała się wytworzyć wśród czytelników wrażenie beznadziejności sprawy polskiej na Zachodzie.

Wskutek swojej narracji Niemcy wpadli w swoistą pułapkę własnej propagandy. Dyskredytowany przez nich rząd, który według nich działał w sposób całkowicie nie-

⁶⁵ Wywiad z Arciszewskim, NKW, 29 XII 1944, s. 1.

⁶⁶ *Uzurpatorzy*, NKW, 4 I 1945, s. 1; *Polscy socjaliści w Londynie protestują przeciw „rządowi” lubelskiemu*, GK, 11 I 1945, s. 1.

⁶⁷ *Arciszewski żąda zastosowania Karty Atlantyckiej*, GK, 13 I 1945, s. 1. W kontekście działalności komunistów lubelskich w tym okresie zob. np.: *Sowiety wywłaszczają polskiego chłopca*, NKW, 12 I 1945, s. 1; *Zdemaskowane oszustwo lubelskich bolszewików*, NKW, 13 I 1945, s. 1; *Nie ma widoków na udział Mikołajczyka w rządzie emigracyjnym*, GK, 16 I 1945, s. 1; *Bolszewicy rozpoczęli nad Wisłą oczekiwaną ofensywę*, GK, 16 I 1945, s. 1.

legalny i nie miał żadnej mocy sprawczej w stosunkach z mocarstwami, stał się ważnym i przede wszystkim systematycznie pojawiającym się tematem prasy gadzinowej. Jest to swoisty paradoks, jeśli wziąć pod uwagę mnogość treści na temat polskiego wychodźstwa, szczególnie od klęski stalingradzkiej, pomimo jasnej linii dotyczącej nielegalności jakiegokolwiek rządu polskiego, poza niemieckimi władzami okupacyjnymi Generalnego Gubernatorstwa z Hansem Frankiem na czele. Pokazuje to nieustępliwość niemieckich propagandystów, zdolnych wykorzystywać, nierzadko zresztą skutecznie, każdą nadarzającą się okazję do swych celów. Z drugiej jednak strony, dla czytelnika prasy gadzinowej obeznanego w realiach politycznych danego momentu wojny zainteresowanie prasy sprawami emigracyjnego rządu i wojska mogło się jawić jako akt desperacji, spowodowany niepowodzeniami na frontach. Dlatego tak ważna dla niemieckich propagandystów była kwestia relacji polskiego wychodźstwa z Sowietami. Dla twórców prasy gadzinowej rząd na uchodźstwie był zatem niczym więcej jak tylko narzędziem, mającym służyć wytycznym propagandy dla dobra wojennego Niemiec. Brak odpowiednich źródeł i narzędzi badawczych powoduje, że trudno dziś jednoznacznie oszacować, w jakim stopniu zabiegi Niemców przyniosły oczekiwany przez nich efekt.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Prasa

- „Dziennik Radomski”
- „Goniec Krakowski”
- „Kurier Częstochowski”
- „Kurier Kielecki”
- „Kurjer Radomski”
- „Nowy Głos Lubelski”
- „Nowy Kurier Warszawski”

Wydawnictwa propagandowe z czasów wojny

Borkowski H., *Zdradzeni i zaprzędani. Jak oszukano naród polski. Rewelacje w świetle faktów i dokumentów*, Warszawa 1940.

Wspomnienia

- Goebbels J., *Dzienniki*, t. 3, tłum. E.C. Król, Warszawa 2014.
- Landau L., *Kronika lat wojny i okupacji*, t. 3: (lipiec 1943 – luty 1944), Warszawa 1963.

Wydawnictwa źródłowe

Matuszewski I., *Nie ma wolności bez wielkości. Pisma wybrane*, t. 1: 1912–1942, wybór, wprowadzenie i opracowanie S. Cenckiewicz, Warszawa 2019.

- Matuszewski I., *O Polskę całą, wielką i wolną. Pisma wybrane*, t. 2: 1943–1946, wybór i opracowanie S. Cenckiewicz, Warszawa 2019.
- Sündermann H., *Tagesparolen. Deutsche Pressweisungen 1939–1945. Hitlers propaganda und Kriegsführung*, Leoni am Starnberger See 1973.

OPRACOWANIA

- Cytowska E., *Szkice z dziejów prasy pod okupacją niemiecką (1939–1945)*, Warszawa–Łódź 1986.
- Dobroszycki L., *Reptile journalism. The official Polish-Language press under the Nazis, 1939–1945*, Yale University 1994.
- Dobroszycki L., *Założenia i organizacja prasy niemieckiej w języku polskim w tzw. Generalnej Guberni w latach 1939–1945 w świetle dokumentów*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1967, nr 1.
- Duraczyński E., *ZSRR wobec projektów konfederacji polsko-czechosłowackiej (1940–1943)*, „Dzieje Najnowsze” 1997, nr 3.
- Głowiński T., *O nowy porządek europejski. Ewolucja hitlerowskiej propagandy politycznej wobec Polaków w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, Wrocław 2000.
- Góra B., Woźniakowski K., *Bibliografia jawnych druków polskojęzycznych Generalnego Gubernatorstwa 1939–1945*, Kraków 2008.
- Grott W., *Katastrofa na Gibraltarze w ujęciu niemieckiej, polskojęzycznej prasy codziennej Generalnego Gubernatorstwa*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2022, t. XXV, z. 65 (1).
- Jockheck L., *Propaganda im Generalgouvernement. Die NS-Besatzungspresse für Deutsche und Polen 1939–1945*, Osnabrück 2006.
- Johnsson P., *Zbrodnia Stalina w Katyniu i jej następstwa od roku 1940 do dziś*, Warszawa 2018.
- Kamiński M.K., *Edvard Beneš kontra gen. Władysław Sikorski: polityka władz czechosłowackich na emigracji wobec rządu polskiego na uchodźstwie 1939–1943*, Warszawa 2005.
- Kolendo I.T., *Unia polsko-czechosłowacka. Projekt z lat 1940–1943. Ukochane dziecko premiera gen. Władysława Sikorskiego*, Łódź 2015.
- Kołtunowski P., *Prasowy aparat propagandowy III Rzeszy i GG*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1987, nr 1.
- Król E.C., *Polska i Polacy w propagandzie narodowego socjalizmu w Niemczech 1919–1945*, Warszawa 2006.
- Król E.C., *Propaganda i indoktrynacja narodowego socjalizmu w Niemczech 1919–1945*, Warszawa 1999.
- McGilvray E., *Polski rząd na uchodźstwie*, tłum. Z. Kaleta, Warszawa 2011.
- Napora M., *Gadzinowe narracje. Mechanizmy i strategie kreowania propagandowego obrazu świata w „Dzienniku Radomskim” 1940–1944*, Warszawa 2017.
- Piątkowski S., *Okupacja i propaganda. Dystrykt radomski Generalnego Gubernatorstwa w publicystyce polskojęzycznej prasy niemieckiej (1939–1945)*, Lublin–Radom 2013.
- Piątkowski S., *Zbrodnia katyńska i jej konteksty w publicystyce polskojęzycznych dzienników niemieckich Generalnego Gubernatorstwa z lat 1943–1945 [w:] Polska pod okupacją 1939–1945*, t. 3, Warszawa 2019.
- Pośpieszański K.M., *Hitlerowskie „prawo” okupacyjne w Polsce*, cz. 2: *Generalne Gubernatorstwo*, Poznań 1958.

- Rećko J., *Bolesław Wieniawa-Długoszowski. Pierwszy ułan II Rzeczypospolitej*, „Niepodległość i Pamięć” 2009, nr 1.
- Sobczak J., *Polska w propagandzie i polityce III Rzeszy w latach 1939–1945*, Poznań 1988.
- Szarota T., *Jawne wydawnictwa i prasa w okupowanej Warszawie*, „Warszawa lat wojny okupacji” 1972, z. 2.
- Urban T., *Katyń. Zbrodnia i walka propagandowa wielkich mocarstw*, Warszawa 2019.
- Whiteley J., *Śmierć generała Sikorskiego*, tłum. K. Piotrowska-Fletcher, Warszawa 2007.
- Woźniakowski K., *Niemiecka, polskojęzyczna prasa „gadzinowa” czasów II wojny światowej 1939–1945 (próba syntetycznego spojrzenia)*, „Studia Bibliologiczne Akademii Świętokrzyskiej” t. 8, Kielce 2004.
- Wójcik W., *Prasa gadzinowa Generalnego Gubernatorstwa (1939–1945)*, Kraków 1988.
- Zabiełło S., *O rząd i granice: walka dyplomatyczna o sprawę polską w II wojnie światowej*, Warszawa 1986.

Polski rząd na uchodźstwie i Polskie Siły Zbrojne na łamach niemieckiej, polskojęzycznej prasy codziennej Generalnego Gubernatorstwa

Niemiecka prasa tzw. gadzinowa w języku polskim była w okresie II wojny światowej istotnym źródłem informacji dla społeczeństwa polskiego Generalnego Gubernatorstwa. Na jej łamach podejmowano m.in. sprawy dotyczące polskiej państwowości, w tym powstających na emigracji władz Rzeczypospolitej i walk polskich żołnierzy na froncie zachodnim. Niniejszy tekst ma na celu przybliżenie zakresu, sposobu narracji i celów publicystyki obrazującej działalność polskiego rządu na uchodźstwie i Polskich Sił Zbrojnych w okresie II wojny światowej, występującej w niemieckiej prasie codziennej wydawanej w języku polskim. Podstawową bazę źródłową stanowią największe dzienniki: „Goniec Krakowski” i „Nowy Kurier Warszawski”. W omawianych gazetach informowano m.in. o bieżącej działalności rządu emigracyjnego, śmierci gen. Władysława Sikorskiego oraz konfliktach zarówno z Brytyjczykami i Sowietami, jak i wewnątrz władz polskich. Pojawienie się tych publikacji nie było podyktowane troską o zaspokojenie w sposób rzetelny głodu informacji społeczeństwa polskiego w GG, lecz wiązało się z celami niemieckiej propagandy, która starała się poprzez prasę gadzinową wpłynąć na Polaków w celu przekonania ich o beznadziejności sprawy polskiej, a tym samym – o bezcelowości stawiania oporu okupacyjnym władzom niemieckim. Tego typu narracja, dotycząca rządu emigracyjnego, gościła na łamach niemieckiej prasy w języku polskim przez cały okres II wojny światowej.

SŁOWA KLUCZOWE

prasa gadzinowa, propaganda, rząd emigracyjny, Władysław Sikorski, II wojna światowa, okupacja, Generalne Gubernatorstwo, Polskie Siły Zbrojne

The Polish Government-in-Exile in the German, Polish-language Daily Press of the General Government

The German press in Polish, the so-called “gadzinówka”, was an important source of information for Polish society in the General Government during the Second World War. It dealt with, among other things, matters concerning Polish statehood, including the authorities of the Republic emerging in exile and the battles of Polish soldiers on the Western Front. This text aims to provide an overview of the scope, narrative style and objectives of the journalism depicting the activities of the Polish government-in-exile and the Polish Armed Forces during the Second World War, appearing in German daily press published in Polish. The primary source base are major daily newspapers: “Goniec Krakowski” (Cracow Courier) and “Nowy Kurier Warszawski” (New Courier of Warsaw). The newspapers in question reported, for example, on the current activities of the government-in-exile, the death of General Władysław Sikorski, and conflicts both with the British and the Soviets as well as within the Polish government. The publication of these texts was not dictated by a concern to reliably satisfy the hunger for information of the Polish public in the General Government, but it related to the objectives of German propaganda which sought to influence Poles through “gadzinówka” in order to convince them of the hopelessness of the Polish cause and, by extension, the futility of resisting the occupying German authorities. This type of narrative about the government-in-exile was featured in the German press in Polish throughout the entirety World War II.

KEYWORDS

Reptilian press, propaganda, gouvernement-in-exile, Władysław Sikorski, World War II, occupation, General Government, Polish Armed Forces

WOJCIECH GROTT – doktorant historii w Szkole Doktorskiej Nauk Humanistycznych i Społecznych Uniwersytetu Gdańskiego, pracownik Działu Naukowego Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku. Interesuje się niemiecką polskojęzyczną prasą Generalnego Gubernatorstwa, szczególnie w ujęciu treści dotyczących sowieckiej okupacji wschodniej Polski (1939–1941). Autor publikacji poświęconych gen. Janowi Kowalewskiemu.
e-mail: w.grott@muzeum1939.pl, wojciech.grott@phdstud.ug.edu.pl

WOJCIECH GROTT – PhD student in history at the Doctoral School in the Humanities and Social Sciences of the University of Gdańsk, employee of the Scientific Department of the Museum of the Second World War in Gdańsk. He is interested in the German, Polish-language press of the General Government, especially in terms of the content of the Soviet occupation of Poland (1939–1941). Author of publications devoted to General Jan Kowalewski.

JERZY ROHOZIŃSKI

Instytut Pileckiego (Ośrodek Badań nad Totalitaryzmami)

ORCID: 0000-0003-4835-701X

„W HARBINIE DOBRZE BYŁO MIESZKAĆ...”. O POTRZEBIE BADAŃ NAD POWOJENNĄ REEMIGRACJĄ TZW. HARBIŃCÓW DO ZSRS

Harbin, zajmujący około jednej dziesiątej powierzchni strefy eksterytorialnej (*полосы отчуждения*) leżącej wzdłuż Kolei Wschodniochińskiej, założony w 1898 r. przez polskich inżynierów kolejowych, był oknem Rosji na Azję, tak jak Petersburg – na Europę. Podobnie jak przedrewolucyjna stolica Rosji, Harbin ze swoją planową zabudową na błotach i „geometryczną” toponimią, stanowił „projekt cywilizacyjny”, choć nasycenie cerkwiami i *sacrum* upodobiło miasto raczej do starej Moskwy. W literacko-wspomnieniowej mitologii Harbin odgrywał rolę „rosyjskiego Paryża”, „miasta ogromnych możliwości”, „Szczęśliwej Chorwacji” (od nazwiska gen. Dmitrija Chorwata, kierującego od 1903 r. Koleją Wschodniochińską), swoistej przystani dla „ludzi pogranicza” i zakonserwowanego kawałka „starej, dobrej”, przedrewolucyjnej Rosji, który przetrwał do 1945 r.¹

Fenomen specyficznej tożsamości i kulturowego profilu światowej diaspory harbińskiej doczekał się już całkiem sporej liczby opracowań i bogatej literatury wspomnieniowej². W Polsce przedmiotem refleksji naukowej i działalności popularyzatorskiej jest przede wszystkim wkład Polaków w powstanie i rozwój Harbinu jako ważnego węzła Kolei Wschodniochińskiej, a także dzieje tamtejszej Polonii. Wzrost zainteresowania tymi kwestiami znajduje swój wyraz także w rosnącej liczbie publikacji z zakresu „harbińskiej memuarystyki”³. Jej największy zbiór w Polsce zgromadzony jest w zasobach Książnicy

¹ A.A. Забияко, *Дальневосточный фронт в художественном сознании русских эмигрантов* [w:] *Русский Харбин: опыт жизнестроительства в условиях дальневосточного фронта*, Благовещенск 2015, s. 141–154; A. Козырин, *Счастливая Хорватия на Дальнем Востоке, или конец Желтороссии*, „Sibir. Realii”, 22 III 2020 r., <https://www.sibreal.org/a/30497895.html>, dostęp 8 III 2021 r.

² O. Bakich, *Émigré Identity: the Case of Harbin*, „The South Atlantic Quarterly” 2000, nr 1, s. 51–73; *Русская эмиграция в Китае: материалы к библиографии*, Москва 2009.

³ D. Leszczyńska, *Czyżewscy, Harbin i Kolej Wschodniochińska*, Warszawa 2019; E. Kajdański, *Wspomnienia z mojej Atlantydy*, Warszawa 2013; Konstanty Symonowicz – orientalista, dyplomata, opiekun Polonii Mandżurskiej, red. A. Winiarz, Szczecin 2012; *Polskie ślady na Dalekim Wschodzie. Polacy w Harbinie. Materiały*

Pomorskiej w Szczecinie (Zbiory Harbińskie). Z literatury tej wyłania się obraz dynamicznej kolonii polskiej, dominującej w zarządzie kolei, Korpusie Straży Przygranicznej i innych kluczowych instytucjach, jak lokalny oddział Banku Rosyjsko-Chińskiego, a także inwestującej w przemysł: gorzelnię, browary, młyn parowy i cukrownię⁴. Położenie Polaków w Harbinie, wyjątkowe jak na realia państwa carów, można zrozumieć jedynie w ramach logiki unikatowości liberalnego eksperymentu „rosyjskiej wyspy w Mandżurii”.

HARBIN JAKO LIBERALNY WARIANT PRZEDREWOLUCYJNEJ KULTURY MIEJSKIEJ ROSJI

Pierwszy spis mieszkańców Harbinu, przeprowadzony w 1903 r. wykazał, że miasto zamieszkiwało wówczas prawie 16 tys. poddanych rosyjskich i ponad 28 tys. chińskich, przy czym ci pierwsi stanowili grupę bardzo niejednorodną. Pod koniec lat czterdziestych XX w., gdy miasto opanowały ostatecznie komunistyczne Chiny, pozostały w nim 22 cerkwie, dwa kościoły katolickie, trzy *czasownie* staroobrzędowe, dwie synagogi i żydowski dom modlitwy oraz jedna kircha luterańska, jedna cerkiew unicka, jedna kaplica ormiańska i jeden mołokański dom modlitwy. W mieście dobrze prosperowały m.in. społeczności: gruzińska, ormiańska, łotewska i tatarska. Wspólnoty te zajmowały często swoiste nisze gospodarcze. Na przykład Gruzini opanowali bufety dworcowe i wagony restauracyjne Kolei Wschodniochińskiej. Jednak skład etniczno-religijny miasta był czymś więcej niż po prostu wypadkową wieloetnicznego charakteru Imperium Rosyjskiego. Jeśli bowiem spojrzymy na najbardziej liberalne rozwiązania w Rosji, te w duchu kwietniowego ukazu tolerancyjnego Mikołaja II i jego manifestu październikowego (1905), to rzeczywistość Harbinu szła o krok dalej. Od 1907 r. w mieście działał np. Klub Ukraiński, wówczas jedyna ukraińska organizacja oficjalnie uznana przez władze carskie⁵. Specyfika Harbinu jako rosyjskiego przyczółka w Mandżurii opierała się bowiem na dobrej współpracy rosyjskiej administracji i mieszkańców, czego efektem stała się względnie liberalna atmosfera i tolerancja religijna. Odzwierciedlało to zwycięstwo lansowanej przez

z konferencji naukowej zorganizowanej w Szczecinie w dniach 23–24 października 2008 r., red. A. Furier, Szczecin 2008; J. Kil, K. Graczyk, *Kolonia polska w Mandżurii – analiza historycznoprawna*, „Z Dziejów Prawa” 2013, nr 14, s. 105–126; K. Michalewicz, *Wybrane aspekty działalności Polonii harbińskiej w latach 1931–1937 w świetle prasy polonijnej*: „Dalekiego Wschodu”, „Listów Harbińskich”, „Tygodnika Polskiego” oraz „Kwartalnika Wschód”, „Studia Migracyjne. Przegląd Polonijny” 2020, s. 161–185; Kim Yong-Deog, *Życie kulturalne Polaków w Mandżurii w latach 1897–1947*, „Postscriptum Polonistyczne” 2010, nr 6, s. 117–142; J. Załączny, *Polacy w Harbinie w zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie*, „Wrocławskie Studia Wschodnie” 2017, nr 17, s. 79–94; J. Szymański, *Opieka duszpasterska nad Polakami w Harbinie*, „Studia Polonijne” 2017, nr 38, s. 37–59; K. Symonolewicz, *Mała Polska na chińskiej ziemi*, „Azja – Pacyfik” 2014, nr 17, s. 9–24.

⁴ M. Cabanowski, *Tajemnice Mandżurii. Polacy w Harbinie*, Warszawa 1993, s. 11–13, 77; E. Kajdański, *Udział Polaków w budowie i organizacji Kolei Wschodniochińskiej. Wspomnienia inż. Stefana Offenberga*, „Gdańskie Studia Azji Wschodniej” 2016, nr 9, s. 63–89; Archiwum Akt Nowych (AAN), Ministerstwo Spraw Zagranicznych (MSZ), sygn. 10389, 11739, Konsulat Generalny w Harbinie, sygn. 26; M. Borysiewicz, *Współistnienie diaspor polskiej i ukraińskiej na terenie Mandżurii w latach 1898–1950. Zarys problemu*, „Ars Inter Culturalis” 2018, nr 7, s. 35–62.

⁵ О.Г. Гончаренко, *Русский Харбин*, Москва 2009, s. 11, 36, 75, 160; И.К. Капран, *Повседневная жизнь русского населения Харбина (конец XIX в. – 50-е гг. XX в.)*, Владивосток 2011, s. 95–97.

Ministerstwo Finansów, przy wsparciu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, wizji rozwoju bazującej na przyciąganiu przedsiębiorczych przedstawicieli różnych wspólnot etnicznych i religijnych systemem ulg zamiast tradycyjnej rosyjskiej kolonizacji militarno-rolniczej, opartej na sieci fortów obsadzonych garnizonami i kozackich stanic, której zwolennikiem było Ministerstwo Wojny. Szef resortu finansów Siergiej Witte wychodził z założenia, że kolonizacja obcego terytorium, na którym państwo rosyjskie nie dysponowało ani nadziałami ziemi (земельный фонд), ani instrumentami kontroli podatkowej, musi opierać się na innych zasadach niż wewnątrz Imperium. Udało mu się przekonać zarząd Kolei Wschodniochińskiej i rząd do tezy o pozytywnych następstwach zaludnienia terenów wzdłuż linii religijnymi dysydentami (z wyjątkiem przedstawicieli sekt pacyfistycznych)⁶. Założenie to opierało się w dużej mierze na roli potentatów branży tekstylnej z tzw. grupy moskiewskiej – Riabuszyńskich, Morozowów, Mamontowów, Tretiakowów, Chłudowów, Guczkowów, Poliakovów, Kokoriewów, Sołdatenkowów i innych – wywodzących się w dużym stopniu ze środowisk staroobrzędowych, jako reprezentantów rodzimego kapitału i mecenasów kultury rosyjskiej. W okresie zakładania Harbinu dwie trzecie rosyjskiego kapitału pozostawało w rękach przedstawicieli *raskołu*⁷. Ale nie trafił on do Mandżurii. Choć wśród pracowników Kolei Wschodniochińskiej spotykamy także staroobrzędowców, to większa migracja tej społeczności nastąpiła dopiero na początku lat dwudziestych w związku z wojną domową i na początku następnej dekady na skutek kolektywizacji. Z reguły w Harbinie osiadali bardziej otwarci na świat popowcy, a w oddalonych wsiach – przejawiający większy izolacjonizm bezpopowcy⁸.

Natomiast początkowo do Harbinu napłynęli licznie Żydzi, uciekający przed pogromową atmosferą zachodnich guberni Rosji i zachęceni licznymi ulgami przez Wittego, który chciał, by swą przedsiębiorczością zrównoważyli konkurencję Chińczyków. Po przegranej wojnie z Japonią społeczność tę zasilili byli żołnierze narodowości żydowskiej, zdemobilizowani z armii rosyjskiej. Między innymi po powrocie z japońskiej niewoli miasto odwiedził czterokrotnie odznaczony za odniesione podczas wojny rany działacz syjonistyczny Josef Trumpeldor, wygłaszając odczyty propagujące idee migracji ludności żydowskiej do Palestyny. Nie spotkały się one wtedy z żywym odzewem właśnie ze względu na dość liberalną atmosferę Harbinu, w którym Żydzi w miarę swobodnie mogli prowadzić handel czy zajmować się innymi zawodami. Syjonizm zaczął tu zapuszczać korzenie dopiero w latach dwudziestych, kiedy społeczności starozakonnych przewodził lekarz Abram Kaufman, który podczas wojny domowej przeszedł pieszo pustynię Gobi. To nie znaczy, że harbińscy Żydzi w ogóle nie doświadczyli przejawów antysemityzmu. Dał się on odczuć w atmosferze rewolucyjnego chaosu i frustracji wywołanych klęską z Japonią,

⁶ D. Wolff, *Harbin ou le Dernier Avatar de la politique impériale russe*, „Revue des Études Slaves” 2001, nr 2/3, s. 293–303; *idem*, *To the Harbin Station: The Liberal Alternative in Russian Manchuria, 1898–1914*, Stanford 1999.

⁷ A.J. Rieber, *The Imperial Russian Project. Autocratic Politics, Economic Development, and Social Fragmentation*, Toronto–Buffalo–London 2017, s. 105–128; Д. Расков, *Старообрядческое предпринимательство в экономике России (на примере московской промышленности XIX века)*, „Экономическая история России: проблемы, поиски, решения. Ежегодник” 2001, № 3, s. 404–428; К. Кожурин, *Повседневная жизнь старообрядцев*, Москва 2017, s. 413–438.

⁸ А.А. Хисамутдинов, *Старообрядцы: из России в Америку через Китай*, „Вопросы истории” 2011, nr 7, s. 90–102.

a jego źródłem byli głównie rosyjscy oficerowie, jednak nigdy nie doprowadził do erupcji przemocy. Choć Żydów programowo nie zatrudniano na Kolei Wschodniochińskiej, po wojnie domowej, gdy do Harbinu zaczęli masowo napływać biali imigranci, stanowili oni dość wpływowy żywioł. Charakterystyczny jest fragment wspomnień uciekinierki, która pierwsze kroki w nowym miejscu skierowała do jednej z lokalnych gazet, by zamieścić ogłoszenie o poszukiwaniu pracy: „w redakcji, tak jak w biurze, prawie sami Żydzi – siedzą, piszą w paltach i czapkach nasuniętych na czubek głowy”⁹.

Prawdopodobnie to m.in. silna obecność żywiołu żydowskiego zaważyła na międzynarodowym obliczu kapitału w mieście. Konsul Generalny Rosji w Harbinie w swoim sprawozdaniu handlowym za rok 1915 zwracał uwagę na dość słabą pozycję rosyjskich produktów na miejscowym rynku: „widać, że prawie wszystkie towary z wyjątkiem niektórych gatunków cukru są pochodzenia albo japońskiego, albo amerykańskiego. Przed wojną wszystkie zagraniczne towary wwożone do Harbinu były albo pochodzenia niemieckiego (a także austro-węgierskiego), albo sprowadzane za pośrednictwem niemieckim”¹⁰.

Sytuacja taka wynikała z silnego uzależnienia kapitału rosyjskiego od zamówień rządowych i wojskowych. Początki ekspansji domów handlowych rosyjskiej firmy Czurin z centralą w Harbinie tkwią bowiem właśnie w dostawach dla wojska¹¹. Tę spekulacyjną atmosferę towarzyszącą wojnie rosyjsko-japońskiej wyczuwał jej uczestnik, gen. Leon Barszczewski, sfrustrowany niepowodzeniami armii carskiej na froncie. Tak pisał w swym dzienniku pod datą 1 września 1904 r.: „Byłem w Nowym Charbinie na »poszukiwaniu«, ale też nic nie kupiłem – tak wszystko drogo, że pojęcie wszelkie przechodzi! Wziąłem swój zegarek od Chińczyka – zegarmistrza, który za to, że pożyczę wzięty 2 ruble, a jakiś *armiaszka* i Rosjanin chcieli za tę samą robotę 4 ruble. O, żeby ich licho wzięło, co oni tu wyrabiają. Ostrzyc głowę – rubla, ogolić brodę – rubla, wyrwać ząb – 5 rubli!”. W dniu 5 grudnia 1904 r. generał poczynił wszakże dość entuzjastyczną uwagę na temat perspektyw rozwojowych miasta, podkreślając jego znakomite położenie¹².

Od 1908 r. w Harbinie, tak jak w innych miastach położonych w strefie wzdłuż Kolei Wschodniochińskiej, funkcjonował samorząd miejski. Podobnie jak w Petersburgu, Moskwie i Odessie, zgodnie ze statutem, do organów władzy municypalnej mogli być wybierani nie tylko właściciele mieszkań, ale także najemcy płacący rocznie minimum 600 rubli czynszu. W 1911 r. samorząd otworzył się również dla Chińczyków, a w roku 1914 – także dla obywateli innych państw, mieszkających w Harbinie, którzy na podstawie porozumienia z zagranicznymi konsulatami mieli w nim płacić podatki. Jednak największe

⁹ Th. Lahusen, *Se souvenir de la Chine, inventer Israël: mémoires de la difference*, „Revue des Études Slaves” 2001, nr 2/3, s. 283–291; J. Goldstein, *Uphill political struggle: Joseph Trumpeldor in Japan and Manchuria, 1904–1906*, „Israel Affairs” 2018, nr 1, s. 150–166; Д. Вульф, *Евреи Манчжурии: Харбин, 1903–1914 гг.*, „Ab Imperio” 2003, nr 4, s. 239–270; О. Гончаренко, *Русский Харбин*, Москва 2009, s. 35–40; *Китай и русская эмиграция в дневниках И.И. и А.Н. Серебрянниковых 1919–1934*, т. 1, Москва–Стэнфорд 2006, s. 85; Г.В. Мелихов, *Белый Харбин. Середина 20-х*, Москва 2003, s. 212–219.

¹⁰ „Донесения российских консульских представителей за границей по торгово-промышленным вопросам” 1917, nr 13, s. 66 [серыjne wydawnictwo dyplomatyczne].

¹¹ Е.А. Иконникова, *Русская фамилия на улицах Харбина, в коммерции и литературе*, „Азия и Африка сегодня” 2015, nr 8, s. 58–60; Г.В. Мелихов, *Белый Харбин...*, s. 144–149.

¹² L. Barszczewski, *Dziennik z wojny rosyjsko-japońskiej 1904–1905* (rękopis), Archiwum Igora Strojckiego.

dochody budżet miejski czerpał z opłat za przewóz towarów przez stację kolejową. Sam skład towarów na stacji harbińskiej był zelektryfikowany i połączony linią telefoniczną. Za środki z obrotów towarowych stacji kolejowej m.in. wybrukowano ulice, a jakości bruku mogło pozazdrościć niejedno rosyjskie miasto. Władze miejskie zarządzały miejscowym targowiskiem, chłodnią, rzeźnią, a także strażą pożarną (kompetencje przekazane przez kolej). Taki stan rzeczy trwał do 1926 r., kiedy miejscowe organy municypalne przeszły pod jurysdykcję chińską¹³.

BIAŁY HARBIN JAKO WOLNY RYNEK IDEI

Skalę wychodźstwa z Rosji na terytorium Mandżurii trudno jest precyzyjnie ocenić, biorąc pod uwagę ogromną niedoskonałość ówczesnego chińskiego systemu ewidencji ludności i migracji. Źródła chińskie podają 155 tys.¹⁴ jako liczbę ludności rosyjskiego Harbinu w 1922 r. Miasto odegrało istotną rolę podczas wojny domowej i interwencji, a propaganda sowiecka silnie je zmitologizowała jako bastion „wrogich sił”: knujących spiski białych i „japońskich imperialistów”. Wbrew temu mitowi postawy otwarcie wrogie państwu sowieckiemu nie dominowały wśród rosyjskiej emigracji. Prasa rosyjskojęzyczna w mieście, odmalowująca początkowo bolszewików w apokaliptycznych barwach, stopniowo łagodziła swój ton. W 1921 r. rosyjska społeczność Harbinu aktywnie włączyła się w pomoc głodującym mieszkańcom Powołża i innych regionów Rosji. To władze sowieckie przyczyniły się do alienacji diaspory, gdy w reakcji na stopniowe przejmowanie przez Chińczyków kontroli nad Koleją Wschodniochińską pozbawiły obywatelstwa dawnych poddanych Rosji przebywających za granicą dłużej niż pięć lat, a także tych, którzy znaleźli się tam po 7 listopada 1917 r. bez pozwolenia nowych władz, żyli bez ważnych dokumentów lub walczyli przeciw czerwonym w wojnie domowej. I ten wyalienowany Harbin stał się ważnym ośrodkiem życia kulturalnego i intelektualnego rosyjskiej emigracji, przy czym, w odróżnieniu od krajów europejskich, biała emigracja w tym mieście długo nie asymilowała się z chińsko-mandżurskim otoczeniem. Owszem, aż do 1945 r. w Harbinie działały antysowieckie organizacje wojskowe i paramilitarne (głównie kozackie), ale nie reprezentowały one większości postaw politycznych. Największa z nich, filia Rosyjskiego Związku Ogólnowojskowego (ROWS), koncentrowała się głównie na działalności edukacyjno-ideologicznej wśród młodzieży. Najradykałniejszą postawę zajmowały organizacje monarchistyczne i czarnosecinne, jak Bractwo Prawdy Rosyjskiej czy Związek Muszkieterów, a z czasem także faszystowskie i syndykalistyczne. Organizacje tego typu aktywizowały się w miarę zaostrzania się stosunków sowiecko-chińskich pod koniec lat dwudziestych. Poza tym jednak działało wiele stowarzyszeń kulturalnych, naukowych, literackich, edukacyjnych, akademickich, twórczych i organizacji o charakterze branżowo-zawodowym. Najpotężniejszą organizacją białych stał się Harbiński Komitet Pomocy Rosyjskim Uchodźcom, który deklarował co prawda apolityczność, ale

¹³ И.К. Капран, *Повседневная жизнь...*, s. 39, 45; *КВЖД (Китайско-Восточная железная дорога)*, s. 67 i n.

¹⁴ Liczba ta obejmowała także zamieszkujących miasto Chińczyków.

często przychodziło mu zajmować stanowisko wrogie bolszewikom. Podczas okupacji japońskiej działalność Komitetu, istniejącego do 1945 r., słabła i stawała się coraz mniej dostrzegalna, ograniczając się do imprez charytatywnych. Profil białej emigracji harbińskiej znacznie się różnił od tego w Europie i Ameryce: trudno tu było spotkać przedstawicieli arystokratycznej elity carskiej Rosji, a niemal 70 proc. stanowili robotnicy, chłopci i Kozacy. Stanowiła ona poza tym konglomerat prawie 30 różnych narodowości. Z upływem czasu jej skład się zmieniał. Nabierał tempa proces emigracji – głównie chłopów i Kozaków – do Meksyku, USA, Ameryki Południowej, Australii i Kanady, a w latach 1931–1932 przybyło wielu uciekinierów przed kolektywizacją z sowieckiego Dalekiego Wschodu, Syberii i Zabajkala (w obu przypadkach trudno o dokładne liczby). Z drugiej strony Harbin pozostał w latach dwudziestych głównym przyczółkiem japońskiej ekspansji gospodarczej i wywiadowczej na sowiecki Daleki Wschód, co okazało się tragiczne w skutkach dla wielu rosyjskich „harbińców”. W okresie okupacji japońskiej Mandżurii (1932–1945), choć zdarzały się przypadki współpracy i wiernopoddańczych deklaracji ze strony mieszkańców rosyjskiego Harbinu, dominowała jednak – jak się wydaje – daleka od entuzjazmu neutralność, stopniowo ustępująca miejsca niechęci, rosnącej w miarę nasilania się japońskiej kontroli i cenzury. Próby przyciągnięcia rosyjskiej młodzieży do ideologii japońskiego imperializmu „panazjatyckiego”, podejmowane przez okupantów, także nie przyniosły spodziewanych rezultatów. Mimo że po stronie japońskiej walczyły białe formacje rosyjskie, po ataku Niemiec na ZSRS w kręgach emigranckich zaczęła narastać sympatia do „radzieckiej ojczyzny”¹⁵. Konsul Generalny tego kraju w Harbinie Georgij Pawłyczew w ściśle tajnej notatce do zastępców ludowego komisarza spraw zagranicznych Władimira Diekanozowa i Sołomona Łozowskiego z 28 maja 1943 r. konstatował: „Po zdradzieckim ataku faszystowskich Niemiec na Związek Sowiecki i rozpoczęciu wojny niemiecko-sowieckiej w szeregach rosyjskiej emigracji Harbinu zaczął się poważny rozkład. Powstały i szybko rozprzestrzeniały się tak zwane nastroje obronne, które sprowadzały się do tego, że wśród pewnej części emigracji, obserwującej, z jakim heroizmem naród sowiecki powstał do obrony swojej Ojczyzny, narodziły się uczucia patriotyczne, prowadzące do rewizji swojego stosunku do ZSRS i wojny sowiecko-niemieckiej i otwartego opowiedzenia się na pozycji obrony Związku Sowieckiego. W związku z tym ze strony emigrantów dała się zaobserwować fala podań do sowieckiego konsulatu

¹⁵ A.O. Zaleskaia, *The Struggle for Power and Leadership in the Far Eastern Frontier in 1917–1922: Northeast China as a Recipient Region of the Russian White Movement*, „Eurasia Border Review” 2019, nr 1, s. 91–110; Т.И. Краснова, *Миграции в маньчжурию в эпоху революции в России и харбинская печать* [w:] *Любимый Харбин – город дружбы России и Китая*, Владивосток–Харбин 2019, s. 74–79; liczący 800 pozycji spis tytułów prasowych, periodyków, wydawnictw ciągłych i okolicznościowych wydawanych przez diasporę rosyjską w Harbinie znajduje się na stronie <http://emigrantica.ru/category/kharbin>, dostęp 3 III 2021 r.; Г.В. Мелихов, *Белый Харбин...*, s. 326–376; А.А. Забияко, *Ментальность дальневосточного фронта: культура и литература русского Харбина*, Новосибирск 2016; *eadem*, *Русский Харбин: опыт жизнестроительства в условиях дальневосточного фронта*, Благовещенск 2015, s. 141–359; M. Gamsa, *Harbin in comparative perspective*, „Urban History” 2010, nr 1, s. 136–149; Е.А. Иконникова, *Культурные центры Харбина в русской прозе XX века*, „Азия и Африка сегодня” 2018, nr 10, s. 75–79; Я.Н. Дербин, *Проблема верховной власти в Древней Руси в трудах историков-юристов Харбинского центра русской эмиграции*, „Вестник СПбГУ” 2016, nr 1, s. 18–30; *КВЖД (Китайско-Восточная железная дорога)*, s. 131–141, 144–146, 192–199, 248–256, 340–381.

o przyznaniu sowieckiego obywatelstwa i przyjęcia do Armii Czerwonej, a także datków na fundusz obrony ZSRS¹⁶.

Bez wątpienia czynnikiem konsolidującym białą emigrację i podtrzymującym jej emocjonalne związki z Rosją był wzrost chińskiego nacjonalizmu w latach dwudziestych, który jednak w Harbinie nie przybrał agresywno-konfrontacyjnego charakteru. Społeczność rosyjska i – szerzej – europejska odczuwała przede wszystkim dyskomfort z powodu całkowitego przejścia wymiaru sprawiedliwości w mieście przez władze chińskie. Narastała także atmosfera zagrożenia „napaściami Chińczyków na białe kobiety”¹⁷.

W 1929 r konny oddział GPU przekroczył granicę i zaatakował chińskich pograniczników, a następnie urządził krwawe pogromy w kozackich i rosyjskich wsiach na terytorium Chin. Wynikły stąd spór skierował reflektory sowieckiej publicystyki na rosyjską diasporę Harbinu i Mandżurii¹⁸. Autor książki *Po tamtej stronie chińskiej granicy. Biały Harbin* (1930) usiłował scharakteryzować tę społeczność w stylu felietonowo-dziennikarskim: „Niemal od samego początku tych wydarzeń zaczęły docierać relacje o nadzwyczajnej aktywności, a nawet bezpośrednim uczestnictwie w nich, pozostających w Chinach, a zwłaszcza w Harbinie, elementów białogwardyjskich, a z czasem wręcz o wielokrotnych próbach wtargnięcia na terytorium ZSRR przez sformowane naprędce bandy białogwardyjskie. [...] Harbin pełen jest uchodźców, czy też jak teraz przyjęto ich nazywać, emigrantów reprezentujących najróżniejsze typy. Mamy tu tego reagującego panicznie obywatela, który dziesięć lat temu uciekł, nie zdając sobie sprawy, dlaczego to robi. Uciekł, bo po prostu wszyscy uciekali i jako dziwnie, a zarazem straszno było zostawać, gdy wszyscy inni z jakichś powodów uciekają. [...] Ten typ obywatela w przeważającej mierze przejawia postawę całkowicie apolityczną. [...] Drugi typ uchodźcy-emigranta to ludzie »byli« [...] W tej kategorii można spotkać i byłych przywódców arystokracji, i byłych ministrów Kołczaka, profesorów z poglądami i bez, adwokatów z bogatą praktyką, znanych niegdyś działaczy społecznych wszystkich możliwych kierunków, [...] piastujących stanowiska carskich urzędników i właścicieli ziemskich [...]. Ten gatunek ludzi cały czas bruździ, syczy i szkaluje, robiąc wszystko, by uniknąć śmierci politycznej. [...] Wreszcie trzeci gatunek współczesnych emigrantów w Harbinie – ci, którzy uciekli, ale nie po prostu z inercji, czy świadomie, ale aktywnie walczyli przeciw władzy sowieckiej i Armii Czerwonej na froncie wojny domowej i stopniowo wycofywali się na terytorium Chin z bronią w ręku. [...] Szczególny przypadek wśród tej różnorodnej grupy harbińskich emigrantów, złożonej z tych wszystkich kategorii, stanowią ci, którzy dla kawałka chleba i ciepłej posadki, a niekiedy z mocy takich albo innych przekonań politycznych zdradzili nawet ideę umęczonej latami wojny i rewolucji »ojczyzny«. To ludzie, którzy przyjęli chińskie obywatelstwo albo wstąpili na chińską służbę”.

¹⁶ Сут. за: Я.Н. Наземцева, *На дипломатическом уровне. Проблемы правового статуса русских эмигрантов в Китае в советско-китайских отношениях (1920-1940-е гг.)*, Сп.-Петербург 2016, s. 399 i n.

¹⁷ J. Carter, *Struggle for the Soul of a City: Nationalism, Imperialism, and Racial Tension in 1920s Harbin*, „Modern China” 2001, nr 1, s. 91–116; D. Wolff, *Open Jaw: A Harbin-centered View of the Siberian-Manchurian Intervention 1917–1922*, „Russian History” 2009, nr 3, s. 339–359.

¹⁸ О.Г. Гончаренко, *Русский Харбин...*, s. 113 i n.

Odmalowując generalnie emigrację harbińską jako ludzi zdegenerowanych, gnuśnych, pogubionych życiowo bądź bankrutów politycznych, nieraz pogrążonych w ciemnych interesach, płytkich w odbiorze kultury, bezkrytycznych w myśleniu i podatnych na manipulacje, autor przedstawia jeszcze jedną sarkastyczną klasyfikację na „obywateli prehistorycznych” – „mumie w formalinie”, „obywateli normalnych” – takich, „co to lubią sobie dobrze podjeść i pospać po obiedzie”, „obywateli aktywnych bądź spekulujących”, wreszcie „obywateli zamerykanizowanych czyli tańczących fokstrota”¹⁹. Jeśli pobrzmiwają tu do pewnego stopnia tony, w jakich hitleryzm opisywał „dekadencję” Republiki Weimarskiej, po części wynika to z prostego faktu: rezydenci sowieckiego OGPU w Harbinie rekrutowali swoich informatorów głównie w rozmaitych lokalach, restauracjach czy szemranych spelunkach, w których bywało właśnie towarzystwo „tańczące fokstrota” i rozmaici spekulanci, taki więc też obraz emigracji wyłaniał się zapewne po rozmowach z nimi, prowadzonych czasem w oparach opium²⁰. Choć także należy pamiętać, że na opinię wielonarodowego „Chicago Wschodu” zdążył Harbin już sobie zapracować przed rewolucją, a dynamiczna sytuacja polityczna sprawiła, że przemysł, prostytutka, hazard, zorganizowana przestępczość i handel narkotykami zaczęły nadawać miastu specyficzne oblicze. W latach dwudziestych, wzorem Ameryki, zaczęły w nim powstawać prywatne agencje detektywistyczne²¹.

W tym czasie Harbin stał się areną ożywionej działalności misjonarskiej i prozelitycznej różnych odłamów chrześcijaństwa, a publiczne dysputy religijne były częścią miejscowego krajobrazu intelektualnego. Wraz z amerykańskimi interwentami i ludźmi biznesu pojawili się tam baptyści, metodyści i Adwentyści Dnia Siódmego, otwierając swoje domy modlitwy i szkoły. Szczególnie aktywni na polu edukacji okazali się metodyści. Wiele organizacji religijnych i parareligijnych (m.in. YMCA) udzielało finansowej pomocy młodzieży żywo zainteresowanej studiami za granicą²².

W tendencje te wpisała się również katolicka misja mariańska, korzystająca z atmosfery duchowych poszukiwań w środowisku części emigracji rosyjskiej. Misja, konsekwentnie zasilana zakonnikami białoruskimi (a nie polskimi), wzorem innych wyznań chrześcijańskich, uczyniła orężem swej pracy, poza działalnością wydawniczą, przede wszystkim szkolnictwo – prowadzone przez nią Liceum św. Mikołaja stało się z czasem jednym z bardziej prestiżowych w całej Mandżurii. Ponadto misja starała się przyciągać

¹⁹ Ю. Полевой, *По ту сторону китайской границы. Белый Харбин*, Москва–Ленинград 1930, s. 3, 6, 7, 8, 25–27.

²⁰ О.Г. Гончаренко, *Русский Харбин...*, s. 159 i n.

²¹ F. Grüner, *‘The Chicago of the East’: The Cross-Border Activities and transnational Biographies of Adventurers, Shady Characters, and Criminals in the Cosmopolitan City of Harbin*, „Zeitschrift für Globalgeschichte und vergleichende Gesellschaftsforschung” 2013, nr 6, s. 52–75; *idem*, *In the Streets and Bazaars of Harbin. Marketers, Small Traders, and Peddlers in a Changing Multicultural City*, „Itinerario” 2011, nr 3, s. 37–72; określenie pochodzi od brytyjskiego dziennikarza i pisarza Maurice’a Baringa, korespondenta „Morning Post”: „Przyjeżdża się na gigantyczny dworzec w stylu *art-nouveau*, który rozplenił się z Niemiec jak choroba po całej Rosji. [...] Populacja Harbinu składa się niemal w całości z byłych skazańców i Chińczyków. [...] wygląda tak, jakby w Harbinie policja się zupełnie nie liczyła. Harbin nazywają teraz »Chicago Wschodu«. I nie jest to komplement dla Chicago” – M. Baring, *With the Russians in Manchuria*, London 1905, s. 34 i n.

²² Г.В. Мелихов, *Белый Харбин...* s. 85–88, 157–166.

prawosławnych bogatą liturgią z udziałem chóru złożonego ze śpiewaków operowych oraz sprowadzonymi tu specjalnie relikwiami św. Mikołaja. Jednocześnie w kosmopolitycznym środowisku Harbinu wśród zakonników dojrzewała idea białoruskiej świadomości narodowej, która jednak na razie nie przenikała do wiernych²³.

Rosyjska emigracja, pozbawiona wyznania „państwowego”, doświadczała sporów i polemik na linii prawosławie – stary obrzęd, a także wewnętrznej rywalizacji w ramach poszczególnych wspólnot, o czym świadczy list protojereja harbińskiej parafii staroobrzędowej (*семейной*) Joanna Kudrina z 11 kwietnia 1929 r. do współbraci w Buriacji: „[...] tu w Harbinie parafia pomału nabrała przyzwoitego wyglądu, zbudowano wspólną kamienną świątynię. Teraz pretendentów do parafii harbińskiej przybyło i starają się za wszelką cenę mnie zdyskredytować, żebym już nie stał im na drodze. Pojawił się tu duchowny (*священник*), uchodźca znad Amuru, dość młody batiuszka, zięć protojereja Joanna Szadrina. I ten właśnie kapłan umyślił sobie sprzątnąć mnie ze swojej drogi, znajdując solidnego pomocnika w osobie swojego teścia. [...] Ogólnie to mnie tu nie skreślili, środowisko literackie i dziennikarskie mnie przyjęły, pisując do prasy na tematy kościelne, a zwłaszcza staroobrzędowe. [...] społeczeństwo i prasa trzymają stronę starych tradycji, a mi nierzadko przychodzi wysłuchiwać bardzo pochlebne opinie o starym obrzędzie. [...] Słowem, wszystko byłoby dobrze, gdyby tylko nas nie gnębiły wewnętrzne waśnie i wzajemna zawiść”²⁴.

Jak widać Harbin okazał się dynamicznym laboratorium społecznym, w którym na styku działalności prozelitycznej rozmaitych nurtów chrześcijaństwa dojrzewały nowe idee, które w Rosji carskiej nie zdążyły wykiełkować, a w Związku Sowieckim nie miały w ogóle prawa zaistnieć.

„HARBIŃCY” – NOWA KATEGORIA LUDNOŚCI „PODEJRZANEJ”

Okupacja Mandżurii przez Japonię w 1932 r. i przejście trzy lata później sprzedanej przez Sowieków Kolei Wschodniochińskiej przez władze marionetkowego państwa Mandżukuo sprawiły, że w 1935 r. ruszyła pierwsza repatriacja („ewakuacja ludności sowieckiej w obliczu narastającej agresji Japonii”) obywateli ZSRS pracujących na kolei. 20 września 1937 r. wszedł w życie rozkaz ludowego komisarza spraw wewnętrznych Nikołaja Jeżowa nr 00593, rozpoczynający operację przeciwko „działalności terrorystyczno-dywersyjnej i szpiegowskiej agentury japońskiej wśród tzw. »harbińczyków«

²³ J. Kosmowski MIC, *Mariańska misja w Harbinie*, „Ephemerides Marianorum. Studia historyczno-teologiczne” 2012, nr 1, s. 149–168; in: P. Колупаев, *Католическая миссия в Китае*, Moskwa 2004, s. 39–48, 53–106; J. Szymański, *Opieka duszpasterska...*, s. 52; ks. J. Hermanowicz, *Chiny – Sybir – Moskwa. Wspomnienia misjonarza z łagrow sowieckich*, Londyn 1966; Я.Н. Аблова, *КВЖД и российская эмиграция в Китае: международные и политические аспекты истории: Первая половина XX в.*, Moskwa 2005, s. 141–144.

²⁴ *История старообрядцев (семейских) в документах Государственных архивов Байкальского региона (1917–1930-е гг.)*, cz. 2, Улан-Удэ 2020, s. 158 i n; por. А.А. Забияко и др., *Русский Харбин: опыт жизнестроительства в условиях дальневосточного фронта*, Благовещенск 2015, s. 82.

(*харбинцев*)”. W ramach tej operacji w ewidencji NKWD znalazło się prawie 25 tys. osób, określonych jako grupa „złożona w ogromnej większości z byłych białych oficerów, policjantów, żandarmów i członków rozmaitych organizacji emigracyjnych o charakterze szpiegowsko-faszystowskim”, tworząca japońską sieć agenturalną. Do organizacji tych należeć miały m.in.: Chrześcijański Związek Ludzi Młodych, Stowarzyszenie Studentów Rosyjskich, Bractwo Prawdy Rosyjskiej, Czarny Pierścień, Związek Żółty, Chłopska Partia Pracy czy Związek Muszkieterów. Operacja „harbińska”, tak jak i inne „narodowe” operacje NKWD, przebiegała zgodnie z modelowymi procedurami wprowadzonymi w rozkazie nr 00485, uruchamiającym „operację polską”, choć oczywiście dotyczyła ona osób w przeważającej mierze narodowości rosyjskiej (ale również w niewielkim stopniu Koreańczyków, Chińczyków, Mongołów, Tuwińczyków, Ujgurów i Buriatów), traktowanych jako potencjalna V kolumna. Warto zauważyć, że tylko w przypadku operacji „polskiej” i „harbińskiej” stosownym rozkazom towarzyszyły obszerne pisma przewodnie zawierające obszerne omówienia działalności odpowiednio agentury polskiej i japońskiej oraz wyższa sankcja partyjna. Na listę podejrzanych trafiali m.in. pracownicy Kolei Wschodniochińskiej i zagranicznych firm, właściciele i współwłaściciele hoteli i restauracji w Harbinie, osoby z obywatelstwem chińskim, w tym zwłaszcza mające na koncie służbę w chińskiej policji i armii, przemysłowcy, handlarze opium i wszyscy, którzy przekroczyli nielegalnie granice, a także członkowie „kontrewolucyjnych grupiek sekciarskich”. W okresie 1937–1938 rozstrzelano ok. 19 tys. „harbińczyków”, a ponad 10 tys. trafiło na 10–25 lat do poprawczych obozów pracy. Represje w znakomitej większości miały miejsce na terenie Rosyjskiej FSRS, głównie w Kraju Dalekowschodnim. Jeśli chodzi o proporcje, to ok. 40 proc. ofiar przypadło na pracowników Kolei Wschodniochińskiej, a 60 proc. na pozostałych reemigrantów z terytorium Chin. Pod względem liczby osób represjonowanych operacja „harbińska” uplasowała się na trzecim miejscu, po „polskiej” i „niemieckiej”²⁵.

W internetowej bazie danych „Otwarta lista” na 117 osób – ofiar represji politycznych w ZSRR z kategorii „harbińczycy” (dotyczy zarówno okresu 1937–1938, jak i powojennego) – trafiamy na Rosjan, Ukraińców, Białorusinów i zruszczonych przedstawicieli innych narodowości (łącznie 82 osoby), ale również na Azerbejdżan (2), Niemców (3), Żydów (16), Greków (4), Ormian (2), Chińczyków (6), jest także jeden Gruzin i jeden Polak – inżynier kolejowy Adam Janczewski. Jeśli chodzi natomiast o profesje wykonywane po repatriacji do ZSRR, mamy m.in.: szofera NKWD, pomocnika przewodniczącego *oblispołkomu*, kasjera na stacji kolejowej, tenisistę, ekonomistów, księgowych, pracowników kolei, studentów, krawcową, trenera, nauczycieli i wykładowców, urzędników, stróża w fabryce, inżyniera górnictwa i budownictwa, techników i technologów fabrycznych, radiomontera, ślusarzy, brygadzystów, pomocnika naczelnika pogranicznego punktu obserwacyjnego, tłumaczy z języka chińskiego, aktorów, mechaników, drukarza, tokarza, redaktora wydawnictw naukowych, handlarza i dyrektora kombinatu. Skazywano często całe rodziny, stąd obok reprezentantów gałęzi strategicznie ważnych i administracji

²⁵ Н.А. Погапова, „Харбинская” операция НКВД СССР 1937–1938 гг. Механизмы, целевые группы и масштабы репрессий, Сп.-Петербург 2020, s. 38–54, 70, 78, 132 i n, 142, 171–191.

spotykamy także przedstawiciele zawodów na pozór egzotycznych. Wśród uzasadnień wyroków najczęstsze jest „szpiegostwo na rzecz Japonii”, „działalność terrorystyczna”, „sabotaż”, a na liście figuruje także wyjątkowo kuriozalnie brzmiący „członek terrorystycznej organizacji głuchoniemych”²⁶.

Samo miasto fala represji dotknęła w sierpniu 1945 r., kiedy Armia Czerwona zajęła Mandżurię. Co prawda na defiladę wojsk sowieckich w Harbinie wyległy tłumy ludzi, rzucając kwiaty, ale już wkrótce SMIERSZ i NKGB przystąpiły do wyłapywania „kolebtorantów”. Sprzyjał temu nieuregulowany status prawny rosyjskiej diaspory, stanowiący zdaniem NKGB powód do wykorzystywania jej „przez zagraniczne służby wywiadowcze (USA, Chiny) we wrogich wobec ZSRR celach”. 10 listopada 1945 r. władze sowieckie przyznały obywatelstwo „wszystkim dawnym poddanym Imperium Rosyjskiego i osobom, które utraciły sowieckie obywatelstwo, zamieszkującym terytorium Mandżurii” (niedające jednak automatycznie prawa wjazdu do ZSRS), co znacznie rozszerzało możliwości infiltracji diaspory, w skład komisji rozpatrujących wnioski o przyznanie obywatelstwa sowieckiego weszli [bowiem] funkcjonariusze SMIERSZ-a i NKGB. Strona sowiecka odmawiała także współpracy z działającymi na miejscu przedstawicielami Międzynarodowej Organizacji ds. Uchodźców (IRO). Władze chińskie z kolei w ogromnej większości przypadków odmawiały naturalizacji wnioskodawcom, wśród których – poza Rosjanami – byli także Polacy i Żydzi. Poza białymi oficerami represje objęły pisarzy, dziennikarzy, wydawców i działaczy kultury, którzy mieli na swoim koncie jakąkolwiek współpracę z administracją japońską. Aresztowano np. lidera społeczności żydowskiej Abrama Kaufmana, który trafił potem do sowieckich łagrów i został zwolniony dopiero w 1956 r., po licznych interwencjach Gołdy Meir, wówczas ambasador Izraela w ZSRS. Do niewoli trafili również misjonarze mariańscy – administrator apostołski w Harbinie (od 1939 r.) ks. Andrzej Cikoto zmarł w łagrze (1952 r.), ks. Fabiana Abrantowicza zamęczono w murach moskiewskiego więzienia Butyrki (1946 r.), natomiast udało się przeżyć ks. Tomaszowi Podziawo. Aresztowano też wszystkich *tridcatnikow* (тридцатников), czyli zbiegów przed kolektywizacją 1931–1932 r. Kto nie zdążył wcześniej wyjechać do Ameryki Łacińskiej, był oskarżany o „działalność na szkodę kołchozu”. Równocześnie Prezydium Rady Najwyższej ZSRS postanowiło o rozszerzeniu prawa do uzyskania sowieckiego obywatelstwa na wszystkie osoby, które do 7 listopada 1917 r. były poddanymi rosyjskimi i ich dzieci. Wiele osób złożyło wnioski o obywatelstwo i w okresie 1946–1950 nastąpiły masowe i dobrowolne repatriacje mandżurskich Rosjan. Repatrianci podlegali jednak procedurze „filtracji”, a około jednej trzeciej z nich skazano na podstawie art. 58 kodeksu karnego RFSRS na od 10 do 15 lat pozbawienia wolności za „kolebtorację”. W 1946 r. do Harbinu przyjechała także delegacja patriarchatu moskiewskiego Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej, żeby „przywrócić na łono Cerkwi-Matki” tamtejsze duchowieństwo i wiernych. Miejscowy metropolita Nestor (Nikołaj Anisimow) otrzymał

²⁶ Zob. <https://ru.openlist.wiki/>, biogramy dostępne także na <http://1937god.info/>, <http://dostup.memo.ru/>, <http://lists.memo.ru/>, dostęp 3 III 2021 r. Warto odnotować, że w 1927 r. część zamieszkujących Harbin obywateli polskich przyjęła obywatelstwo sowieckie, a 1929 r. odebrano im paszporty polskie – *Grupa Polaków w Charbinie 10.11.1951 r.*, AMSZ/Z-11/W2/t. 36, k. 65.

wtedy godność arcybiskupa eparchii harbińskiej i mandżurskiej oraz egzarchy Azji Wschodniej, ale w 1948 r. władze chińskie aresztowały go i deportowały do ZSRS, gdzie oskarżono go o „działalność antysowiecką” i skazano na osiem lat pozbawienia wolności.

Liberalizacja systemu politycznego ZSRS w drugiej połowie lat pięćdziesiątych zahamowała masowe represje wobec reemigrantów mandżurskich, ale nadal umieszczano ich w ewidencji operacyjno-śledczej KGB. W 1954 r. władze sowieckie zaapelowały do diaspory mandżurskiej o powrót do kraju w związku z wielkim projektem rolniczego zagospodarowywania stepu („oswajanie celiny”), co w połączeniu z rosnącym naciskiem komunistycznych władz chińskich na „obcych” zaowocowało ostatnią wielką falą migracji do ZSRS, ale także do innych krajów, głównie obu Ameryk²⁷.

Takie jest właśnie tło historyczne dwóch przytoczonych niżej relacji o reemigracji osób urodzonych w Harbinie do ZSRS w latach pięćdziesiątych. W czym tkwi ich wartość? W okresie stalinowskim „harbińczycy” stanowili kategorię „podejrzanych” w ewidencji specjalnej NKWD. Chociaż zostali z niej oficjalnie usunięci i byli „zachęcani” do „powrotu do Ojczyzny”, ich obecność objęta była pewnego rodzaju złą milczeniem, a na ich temat nie ukazywały się żadne prace etnograficzne czy socjologiczne. Dlatego tak ważną rolę może w tym przypadku odegrać historia ustna. Prezentowane dwie relacje osób, kobiety i mężczyzny, reprezentujących dwa różne pokolenia, nie mogą oczywiście pretendować do wysnuwania na ich podstawie jakichkolwiek wniosków ogólniejszych, ale z pewnością są w stanie posłużyć do sformułowania kilku pytań badawczych dotyczących funkcjonowania tej grupy w rzeczywistości sowieckiej²⁸.

HARBIN WE WSPOMNIENIACH REEMIGRANTÓW Z KAZACHSTANU

Nr 1

Relacja Witalija Czirkowa

Witalij Czirkow urodził się 11 października 1986 r. w Celinogradzie (obecnie Astana, Kazachstan) w rodzinie mieszanej pod względem narodowościowym. Jego ojciec, Paweł Czirkow (ur. 1954) przyszedł na świat w Chinach, pod Harbinem, jako dziecko emigrantów z Rosji. Po śmierci Stalina rodzice Pawła Czirkowa przenieśli się do ZSRS. Matka Lidia

²⁷ И.С. Ильин, *На службе в советской разведке в тылу у японцев*, „Новый журнал” (Нью-Йорк) 1971, nr 103, s. 169–186; Н. Гребенюкова, *Дело „харбинцев”. Репрессии среди русских эмигрантов из Китая*, „Словесница искусств” 2012, nr 30, <http://www.slovoart.ru/node/1185>, dostęp 15 II 2021 r.; Я.Н. Наземцева, *На дипломатическом уровне...*, s. 287–309; О.Г. Гончаренко, *Русский Харбин...*, s. 97 i n, 109 i n; Г.В. Мелихов, *Белый Харбин...*, s. 217; J. Kosmowski MIC, *Mariańska misja w Harbinie...*, s. 167; КВЖД, s. 147, 426–435.

²⁸ Chciałbym w tym miejscu podziękować osobom, które przyczyniły się do zarejestrowania poniższych relacji: dr. Dmitrijowi Panto (Muzeum II Wojny Światowej), Adamowi Latuskowi (operatorowi filmowemu) i Igorowi Strojckiemu (prawnukowi gen. Leona Barszczewskiego).

Czirkowa z domu Sedeń, pochodziła z obwodu kustanajskiego w Kazachskiej SRS. Rodzice poznali się na studiach w Celinogradzie. Także w Celinogradzie autor poznał swoją żonę, kazachstańską Polkę, Annę z domu Gordziejczuk, ur. w 1980 r. Ma z nią dwoje dzieci. W roku 2020 przybyli do Polski, gdzie chcą otworzyć własny biznes.

Czas i miejsce nagrania: 1 października 2020 r., Środa Wielkopolska, ul. Brodowska 38, ośrodek „Rodak”. Źródło zostało zarejestrowane w języku rosyjskim, poniżej zostało przedstawione w tłumaczeniu na polski sporządzonym przez Jerzego Rohozińskiego.

Mama urodziła się w obwodzie kustanajskim Kazachskiej SRR. [...] Wychowywała się sama, bo rodzice się rozwiedli [...] Ojciec urodził się w Chinach, jak miał dwa miesiące, przyjechał z Chin do ZSRS. Jego rodzice byli potomkami represjonowanych białogwardzistów, którzy mieszkali na Dalekim Wschodzie. Podczas rewolucji uciekli do Chin i zamieszkali koło Harbinu. Z tego, co mówili mi dziadek i ojciec, to zawsze chcieli wrócić do ojczyzny. Ojciec urodził się w 1954 r., już po śmierci Stalina, wtedy zaczęli przyjeżdżać agitatorzy i mówili „Stalin umarł, wracajcie do ojczyzny, czekamy tam na was”²⁹.

Ojcu się trochę udało. Z tego, co mówił dziadek, jechali pociągiem i w pewnym momencie podszedł do niego jeden z eskortujących i powiedział: „Nie jedź do samego końca! Powiedz, że masz chore dziecko i lekarz musi je obejrzeć, i wysiądź wcześniej. Bo jak pojedziesz dalej, to możesz mieć problemy”. No więc oni wysiedli trochę wcześniej i przez dwa lata mieszkali w obwodzie kemerowskim³⁰. Tam dziadkowi powiedzieli: „Nie wychylaj się, pożyj tu cichutko parę lat, tak, żeby cię nikt nie widział i nie słyszał, popracuj, gdzie się da, a potem o wszystkim zapomną”. No a jak się zaczęła odwilż, to przejechali do obwodu omskiego, a później jak ojca przyjeśli do instytutu³¹, to się przenieśli do Kazachstanu. [...] Dziadek miał takie marzenie – bo jego rodzice byli pochowani w Chinach – żeby pojechać na ich groby. [...] Ja niestety nie wiem, gdzie jest to miejsce. [...]

Z mamą poznali się w Celinogradzie, w instytucie. Oboje rodzice z wykształcenia są inżynierami budownictwa. Pobrali się 16 września 1978 r. [...] Ojciec pracował w budownictwie, ale w końcu zajął się biznesem. Kiedy Związek Radziecki się rozpadł,

²⁹ Por. relację staroobrzędowca Prochora G. Martiuszewa, Oregon (USA), maj 1991 r.: „W Chinach zaczęliśmy składać podania o wyjazd za granicę w 1952 r., jeszcze za Stalina. Oczywiście, baliśmy się. Dokumenty dostaliśmy dopiero w 1954 r., Stalina już nie było. [...] A my byliśmy pod nadzorem sowieckiego konsulatu w Pekinie. Jak przedstawiliśmy w konsulacie fotokopie wiz – przyjął nas Paragwaj – i my oświadczyliśmy, że właśnie chcemy jechać za granicę, oni się na nas zdenerwowali. – Dokąd chcecie jechać, do niewoli?! Musicie/Powinniście jechać do Ojczyzny. – No to, chłopcy, pozwólcie nam w takim razie jechać do Ojczyzny. – O nie, nie, Prochorze Grigoriewiczu, na wyjazd do Ojczyzny trzeba zasłużyć! – No to mówię: jak nie zasłużyliśmy, żeby jechać do Ojczyzny, to pozwólcie nam jechać tam. I tak nas przetrzymali do 1957 r., kiedy inicjatywę wzięły w swoje ręce władze chińskie i wszystko, co dotyczyło emigrantów, przeszło w ich kompetencje. A my, choć byliśmy poddanyami sowieckimi, to jednak zagranicznymi poddanymi i mieliśmy prawo odmówić powrotu i jechać, dokąd chcemy. Władze chińskie przyjechały do nas do domu i pytały: dokąd chcecie jechać, do ojczyzny czy za granicę? A my na to: za granicę, już od dawna mamy dokumenty...” – cyt. za: C.A. Зеньковский, *Русское старообрядчество*, т. 1–2, Москва 2016, s. 654 i n.

³⁰ Położony w południowej części Syberii Zachodniej, na terenie Kuźnieckiego Zagłębia Węglowego (Kuzbasu).

³¹ Chodzi o Instytut Inżynierii Budownictwa, obecnie Uniwersytet Eurazjatycki im. Lwa Gumilowa w Nursułtanie.

zrozumiał, że już takiej pracy jak dawniej nie będzie i zajął się drobnym biznesem. Było mu z początku wstyd, bo w czasach radzieckich spekulacja to był przecież ciężki grzech. Musiał więc przemóc sam siebie, żeby rodzina mogła się poczuć bardziej komfortowo. Z początku sprzedawał czekoladki i różne rzeczy, potem części zamienne do samochodów. Tym się zajmował w dzień, a w nocy dorabiał jeszcze jako stróż na parkingu. Rodzice zawsze mówili, że to wszystko dla nas, żebyśmy z bratem mieli zapewniony byt i mogli się uczyć. [...] U nas w szkole 70 proc. stanowili uczniowie niekazachscy: Koreańczycy, Tatarzy, Ukraińcy. Ale nikt nie zwracał uwagi, kto z kim siedzi, to, jakiej kto był narodowości, w ogóle się nie liczyło. [...] W szkole poszedłem do klasy eksperymentalnej, dopiero ją utworzyli. [...] Byli dobrzy nauczyciele, nauczanie stało na wysokim poziomie, wprowadzono nowe przedmioty. [...] Ten eksperyment polegał na intensywniejszej nauce matematyki. [...] Potem poszedłem do liceum humanistyczno-ekonomicznego i zdałem do Wyższej Szkoły Rolniczej na ekonomię. Z żoną poznałem się, jak miałem 18 lat, od razu razem zamieszkaliśmy. Już po dwóch latach proponowała mi, żeby wyjechać do Polski. Wtedy jeszcze nie ukończyłem studiów i nie byłem dość dojrzały, żeby zdecydować się na taki krok i wyjechać do innego kraju. Pierwsza myśl na poważnie, żeby jechać, pojawiła się u nas pięć lat temu. Stwierdziliśmy, że dzieciom trzeba dać dobre wykształcenie, zapewnić dobry zawód i pracę. [...] Ja sam miałem dobrą pracę, [...] ale chcieliśmy, żeby dzieci miały lepsze perspektywy i poczucie bezpieczeństwa. [...] Siedem lat temu składaliśmy dokumenty na zieloną kartę. Rodzice na wieść o naszej decyzji początkowo mocno to przeżywali, mama płakała [...], ale tata zaczął zbierać informacje o Polsce, studiował różne statystyki i raporty, aż w końcu przyznał, że to dobra decyzja. Pojechałem z nim do Polski, objechaliśmy ośrodki adaptacyjne i jemu się bardzo podobało, był pod wrażeniem. Ja byłem wtedy pierwszy raz w Polsce i bałem się rozczarowania, ale byłem pozytywnie zaskoczony, [...] widać, że przez te 30 lat kraj zrobił o wiele większe postępy niż państwa dawnego ZSRR. [...] Mam plan, żeby otworzyć tu swój własny biznes.

Oryginał nagrania w zbiorach Instytutu Pileckiego.

Nr 2

Relacja Tamary Wysockiej z domu Tretjakowej

Tamara Wysocka urodziła się 22 kwietnia 1953 r. w Harbinie. Rodzice, Jewgienij Tretjakow (ur. 1925) oraz Anna Tretjakowa (ur. 1923) z domu Permenowa, wraz z dwuletnią córką przenieśli w 1955 r. się do Kokszetau w Kazachskiej SRS. Tam autorka relacji pracowała jako pielęgniarka w szpitalu obwodowym i w pogotowiu ratunkowym. W 1976 r. wyszła za mąż za Polaka Antoniego Wysockiego, którego rodzinę deportowano w 1936 r. z Żytomierszczyzny. Od 1990 r. wraz z mężem aktywnie uczestniczyła w życiu Polonii. 30 czerwca 1996 r. oboje wyjechali do Polski. Obecnie pani Wysocka jest na emeryturze, jej mąż zmarł sześć lat temu.

Czas i miejsce nagrania: 4 października 2020 r., Luboń, woj. wielkopolskie. Zachowano język oryginalny.

[...] Rodzice mojego taty wyprowadzili się z Rosji, bo mieli swoje posiadłości, a w te czasy były czerwone wojska, zielone, Japończyki, no i uciekli. Wszystko posprzedawali, no i uciekli do Chin. A rodzice mojej mamy byli... ojciec był polowaczem, polował na zwierzęta³² i też tam uciekł, bo w te czasy było niebezpieczno w Rosji. Jak wchodziły czerwone wojska, to gwałcili dziewczyn, czerwone gwiazdy robili na ciele i dlatego ludzie uciekali w te czasy³³. [...] Tata, jak był młody, budował w Chinach drogę kolejową, później już pracował na parowozie pomocnikiem [...] A mama pomagała tam Chińczykom, sprzedawała w sklepie, przebierała owoce, coś takiego. [...] Rodzice pobrali się w 53 roku, w te czasy, jak ja się urodziła. [...] W Harbinie dużo było Rosjan i dobrze było tu mieszkać, ludzie byli życzliwi, no bardzo im tam podchodziło, a później, jak już przeprowadzili się do Rosji, to było trochę ciężko. [...]

Ja miała kilka miesięcy, jak rodzice przeprowadzili się z Chin do Rosji, bo w te czasy, jak Stalin umarł, to pozwolili Rosjanom wrócić na swoją ojczyznę, no i rodzice zdecydowali, szto chcieliby wrócić, chocia w Rosju wrócili w 53 roku, a w 55 wyprowadzili do Kazachstanu. [...] W Rosji przyjechali do Nowosybirsk, na wiosku Kargat³⁴. W Rosji tata przeprowadzał dla takich podrostków, dzieci uczyli się, a mama pracowała w stołówce jako kucharz. [...] W te czasy, jak oni wyprowadzili się z Chin, ktoś wyjechał z rodziny do Australii, ktoś do Ameryki, a ktoś do Kazachstanu i pisali listy, że w Kazachstanie lepiej i dlatego rodzice przeprowadzili się w 55 roku do Kokszetaw³⁵, bo mamy brat mieszkał tam.

³² Myślistwo stanowiło jedno z głównych zajęć ussuryjskich i mandżurskich staroobrzędowców – A.A. Забияко [и др.], *Русский Харбин: опыт жизнестроительства в условиях дальневосточного фронта*, Благовещенск 2015, s. 84; A.A. Хисамутдинов, *‘Охотничайте, пашите, сейте’: русские старообрядцы в Китае и их исход*, „Традиционная культура” 2012, 4, s. 63–68; por. opisy napotkanych w tajdze staroobrzędowców – przewodników i myśliwych Włodzimierza Arsenjewa: W.K. Арсенев, *Дерсу Узала*, tłum. E. Skórska, Poznań 2010, s. 128–134; *idem*, *W Ussuryjskim Kraju*, tłum. eadem, Poznań 2011, s. 120–138.

³³ Por. relację staroobrzędowca Prochora G. Martiuszewa, Oregon (USA), maj 1991 r.: „Kiedy wojska białych wycofały się do Chin, a nowa władza się coraz bardziej umacniała, ruszyły czystki, areszty i rozstrzelanie. Przeciwnicy władzy radzieckiej zaczęli się organizować w oddziały partyzanckie. Nowe władze ogłosiły w tym czasie powszechny pobór do Armii Czerwonej. Młodzież nie stawiała się zgodnie ze spisami w punktach poboru, więc stosunki między władzą a ludnością się zaostrzyły. W niektórych wsiach prowadzono potajemnie nabór do oddziałów białych partyzantów. [...] Kiedy wojska białych stacjonowały na Dalekim Wschodzie, wiele osób otrzymało broń do walki. Sporo było jeszcze takich, u których została broń na polowania. GPU zaczęło ją konfiskować. Zaczęły się areszty, przesłuchania. Niektórzy się wygadali o werbunku do oddziałów białej partyzantki. Tych, którzy na przesłuchaniu się przyznali, tak zwane trójki rozstrzeliwały bez sądu i śledztwa. To okrucieństwo władzy radzieckiej zmusiło niektórych, by wbrew swej woli odchodzili do oddziałów partyzanckich albo zakładali swoje. [...] Ojciec nigdy nie chodził na tajne zebrania, nie wstępował do żadnych organizacji i zawsze mówił: »Władza radziecka wybiła taką silną armię białych! A cóż może zdziałać taki niewielki ruch przeciw takiemu zwierzowowi? A w ogóle to chrześcijanie nie powinni występować przeciw władzy, bo wszelka władza pochodzi od Boga, choćby nawet była taka wicherzycka«» – cyt. za: С.А. Зеньковский, *Русское старообрядчество*, т. 1–2, Москва 2016, s. 644 i n., 647 i n.

³⁴ Kargat – obecnie miasto w obwodzie nowosybirskim na trasie Kolei Transsyberyjskiej, od 1957 r. osiedle robotnicze (*рабочий посёлок*), status miasta od 1965 r.

³⁵ Obecnie Kokszetaw, siedziba administracyjna obwodu akmołińskiego w Kazachstanie, w okresie 1944–1997 centrum administracyjne obwodu kokszetawskiego.

[...] Rodzice kupili działkę i budowali dom i w te czasy wszyscy pomagali rodzinie. Jak sobota, to wszyscy przychodzili i pomagali każdemu z rodziny, budowali, albo do wujka, albo do drugiego wujka, albo do taty. Wszyscy budowali razem, nie było w te czasy, żeby ktoś wynajmował do budowania, sami budowali sobie mieszkanie. [...] Było fajnie, wszyscy się zbierali, starsi ludzie budowali, a my dzieciaki bawili się, u nas było tyle ludzi. [...] W czasy dzieciństwa, jak była niedziela, to mój tata zbierał wszystkich, dzieciaków, sąsiadów, nas, rodzinę i my szli wszyscy w góry, daleko, do lasu, zbierali podśnieżniki, zbierali jagody, grzyby, zawsze z moim tatą. [...] Tata remontował w te czasy wołgi, moskwiczi, on był pierwszy w mieście, który to remontował, nikt jeszcze w te czasy nie remontował, a mama pracowała ochroniarzem w nocy, w takiej remontowej organizacji, szto by być dniami z nami [...] Po rozpadzie Związku Radzieckiego przez kilka lat mąż był bez pracy i syn był bez pracy, ja utrzymywałam całą rodzinę. [...] Nie było ogrzewania, my nie mogli kąpatsa, córka spała z nami, my ją ogrzewali. [...] Mąż był Polakiem, jego rodzice mieszkali koło Żytomierza, w 1936 r. ich wysłali na pierw do Sibiri, do Niżnego Tagiła, a później do Kokszetau. [...] Jego mama nie chciała tu przyjechać, powiedziała: w Kazachstanie lepsi ludzie. [...] Teściowa mówiła po polsko-rosyjsko-ukraiński, taka mieszkanka, trzy języki. Święta oni już tak za bardzo nie obchodzili. [...] Ale Ukraińcy, okazuje się – ja nie wiedziała – to tacy ludzie, prosto chitrusy. Oni teraz tu przyjeżdżają. [...] Córka zajmuje się astrologią i ona mówi, mama widać coś było, może twoje wcielenie kiedyś było w Chinach i dlatego ty się powinna urodzić w Chinach. [...] Ja chciała polecieć do Chin, ale to tyle pieniędzy trzeba. [...] Ja kiedyś marzyła, że pojedę do rodziny w Australii, ale gdzie tam, Australia to takie zamknięte państwo. [...] Babcia zmarła w 1982 r. i ona wysyłała im pisma po rosyjsku, a oni przysyłała paczki z Ameryki, Kanady, a do mojej mamy byli paczki z Australii.

Oryginał nagrania w zbiorach Instytutu Pileckiego.

W obu relacjach można zauważyć zmitologizowaną i pozytywną pamięć o Chinach jako „kraju przodków” (w jednym wypadku z pewną domieszką swoistego postsowieckiego okultyzmu), przeciwstawianą sowieckim represjom i terrorowi bolszewików. Poza tym obie stanowią materiał źródłowy zbyt ubogi, aby na jego podstawie można było scharakteryzować „harbińską” społeczność w sowieckim Kazachstanie. Pozwalają jednak na postawienie pytań pozwalających na ukierunkowanie przyszłych badań nad tą społecznością, grupujących się wokół trzech kwestii. Pierwsza z nich dotyczy samoświadomości grupowej imigrantów z Mandżurii. Czy cechowało ich poczucie odrębności od innych? Wewnętrznej solidarności? Czy pomoc przy budowie domu stanowiła właśnie jej przejaw, czy to tylko sowiecki *subbotnik*? W naszych dwóch przypadkach mamy do czynienia z małżeństwami mieszanymi, a zatem nie ma mowy o endogamii. Należałoby jednak zbadać, na ile częste były małżeństwa mieszane, a na ile – wewnątrzgrupowe (na co mogłyby w jakiejś mierze odpowiedzieć archiwa rejonowych urzędów stanu cywilnego). Nasuwa się też pytanie o odsetek małżeństw z osobami pochodzenia polskiego, a co

za tym idzie – czy nie wchodziło tu w grę podświadome poszukiwanie partnera stojącego niżej w nieoficjalnej hierarchii społecznej (potomkowie „specprzesiedleńców”)³⁶. Co prawda wspomnienia z późnosowieckiej szkoły zawierają obraz „radzieckiej przyjaźni narodów”, a negatywne opinie o Ukraińcach stanowią pokłosie postępowania ojczyzna respondentki, ale nasuwa się pytanie, czy w okresie wcześniejszym nie dochodziło do przypadków stygmatyzacji dzieci „harbińskich”.

Druga grupa pytań dotyczy norm postępowania. Ojciec pani Tamary jako „pierwszy w mieście” zajął się remontowaniem samochodów, a ojciec pana Witalija, po pokonaniu w sobie sowieckich uprzedzeń, zajął się po upadku ZSRS drobnym biznesem. Są to niewątpliwie postawy stojące w sprzeczności z mentalnością *homo sovieticus*, ale nie wiadomo, na ile wynikały z indywidualnych cech charakteru, a na ile stanowiły element specyficznego wychowania i wartości wyniesionych z domu. Czy rzeczywiście reemigranci, którzy nie znali okresu stalinowskiego, a także ich dzieci, wnosili do rzeczywistości sowieckiej wyższą kulturę pracy, zarządzania, innowacyjność, wyższe kompetencje techniczne i etos przedsiębiorczości, który ujawniał się w kluczowych momentach?

Grupa trzecia związana jest z pamięcią o harbińskim pochodzeniu przodków. Czy funkcjonowała ona w obrębie całej społeczności „harbińczyków” i ich sąsiadów, czy cechowała tylko poszczególne rodziny? Czy też kreowała jakąś formę „wspólnoty wyobrażonej”, także w wymiarze globalnym, do czego mogły przyczynić się paczki od rodzin w Australii czy Kanadzie i listy (niewątpliwie kontrolowane i cenzurowane)?

Na te wszystkie pytania pozwolą – miejmy nadzieję – odpowiedzieć badania nad zatrudnieniem, ścieżkami kariery i osiągnięciami „harbińczyków”. Będą to badania trudne, w których indywidualne biografie odtwarzane dzięki nagrywanym relacjom trzeba będzie konfrontować z archiwaliami epoki sowieckiej (dokumentacja pracownicza, edukacyjna *etc.*), ale z pewnością warte podjęcia.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych

Kolonia Polska w Mandżurii, AAN/2/198/0

Ministerstwo Spraw Zagranicznych (MSZ), Konsulat Generalny w Harbinie, AAN/2/10389, AAN/2/11739, AAN/2/26

Archiwum MSZ

Samodzielny Wydział Wschodni 1949–1954, AMSZ/Z-11/w. 2/t. 36)

³⁶ Por. J. Rohoziński, *Pionierzy w stepie? Kazachstańscy Polacy jako element sowieckiego projektu modernizacyjnego*, Warszawa 2021, s. 189–203.

Archiwum Igora Strojckiego

Barszczewski L., *Dziennik z wojny rosyjsko-japońskiej 1904–1905* (rękopis)

Edycje źródłowe i dokumenty dyplomatyczne

Донесения российских консульских представителей за границей по торгово-промышленным вопросам, Ст.-Петербург/Петроград 1912–1917.

История старообрядцев (семейских) в документах Государственных архивов Байкальского региона (1917–1930-е гг.), cz. 2, Улан-Удэ 2020.

Relacje i wywiady

Wywiady w Luboniu, 4 X 2020 r. (realizacja J. Rohoziński, D. Panto, A. Latusek): Tamara Wysocka z d. Tretjakowa ur. 1953 r.

Wywiady w Środzie Wielkopolskiej, 1 I 2020 r. (realizacja J. Rohoziński, D. Panto, A. Latusek): Witalij Czirkow ur. 1986 r., Anna Czirkowa z d. Gordziejczuk ur. 1980 r.

Wspomnienia

Arsenjew W.K., *Dersu Uzala*, tłum. E. Skórska, Poznań 2010.

Arsenjew W.K., *W Ussuryjskim Kraju*, tłum. E. Skórska, Poznań 2011.

Hermanowicz J. ks., *Chiny – Sybir – Moskwa. Wspomnienia misjonarza z łagrów sowieckich*, Londyn 1966.

Kajdański E., *Wspomnienia z mojej Atlantydy*, Kraków 2013.

Symonowicz K., *Mała Polska na chińskiej ziemi*, „Azja – Pacyfik” 2014, nr 17, s. 9–24.

Китай и русская эмиграция в дневниках И.И. и А.Н. Серебrenниковых, 1919–1934, т. 1, Москва–Стэнфорд 2006.

OPRACOWANIA

Bakich O., *Émigré Identity: the Case of Harbin*, „The South Atlantic Quarterly” 2000, nr 1.

Baring M., *With the Russians in Manchuria*, London 1905.

Borysiewicz M., *The Economic Achievements of Polish Diaspora in Manchuria and Inner Mongolia, 1898-1936*, „Res Historica” 2019, nr 47.

Borysiewicz M., *Współistnienie diaspor polskiej i ukraińskiej na terenie Mandżurii w latach 1898-1950. Zarys problemu*, „Ars Inter Culturas” 2018, nr 7.

Cabanowski M.M., *Tajemnice Mandżurii. Polacy w Harbinie*, Warszawa 1993.

Carter J., *Struggle for the Soul of a City: Nationalism, Imperialism, and Racial Tension in 1920s Harbin*, „Modern China” 2001, nr 1.

Gamsa M., *Harbin in comparative perspective*, „Urban History” 2010, nr 1.

Goldstein J., *Uphill political struggle: Joseph Trumpeldor in Japan and Manchuria, 1904-1906*, „Israel Affairs” 2018, nr 1.

Grochowski K., *Polacy na Dalekim Wschodzie*, Harbin 1928.

Grüner F., *In the Streets and Bazaars of Harbin. Marketers, Small Traders, and Peddlers in a Changing Multicultural City*, „Itinerario” 2011, nr 35.

- Grüner F., *'The Chicago of the East': The Cross-Border Activities and transnational Biographies of Adventurers, Shady Characters, and Criminals in the Cosmopolitan City of Harbin*, „Zeitschrift für Globalgeschichte und vergleichende Gesellschaftsforschung” 2013, nr 6.
- Harbin and Manchuria. Place, space and identity*, red. Th. Lahusen, Durham 2001.
- Kajdański E., *Udział Polaków w budowie i organizacji Kolei Wschodniochińskiej. Wspomnienia inż. Stefana Offenberga*, „Gdańskie Studia Azji Wschodniej” 2016, nr 9.
- Kil J., Graczyk K., *Kolonia polska w Mandżurii: analiza historycznoprawna*, „Z Dziejów Prawa” 2013, nr 6.
- Kim Yong-Deog, *Życie kulturalne Polaków w Mandżurii w latach 1897–1947*, „Postscriptum Polonistyczne” 2010, nr 6.
- Konstanty Symonowicz – orientalista, dyplomata, opiekun Polonii Mandżurskiej, red. A. Winiarz, Szczecin 2012.
- Kosmowski J. MIC, *Mariańska misja w Harbinie*, „Ephemerides Marianorum. Studia historyczno-teologiczne” 2012, nr 1.
- Kuromiya H., *Stalin's Great Terror and the Asian Nexus*, „Europe-Asia Studies” 2014, nr 5.
- Lahusen Th., *Se souvenir de la Chine, inventer Israël: mémoires de la difference*, „Revue des Études Slaves” 2001, nr 2/3 .
- Leszczyńska D., *Czyżewscy, Harbin i Kolej Wschodniochińska*, Warszawa 2019.
- Michalewicz K., *Wybrane aspekty działalności Polonii harbińskiej w latach 1931–1937 w świetle prasy polonijnej: „Dalekiego Wschodu”, „Listów Harbińskich”, „Tygodnika Polskiego” oraz „Kwartalnika Wschód”*, „Studia Migracyjne. Przegląd Polonijny” 2020, nr 1, s. 161–185.
- Misiurek J. ks., *Z dziejów duszpasterstwa polonijnego w Harbinie (1901–1925)*, „Studia Polonijne” 1976, nr 1.
- Moustafine M., *Secrets and Spies. The Harbin Files*, London 2002.
- Polskie ślady na Dalekim Wschodzie. Polacy w Harbinie. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej w Szczecinie w dniach 23–24 października 2008 r.*, red. A. Furier, Szczecin 2008.
- Rieber A.J., *The Imperial Russian Project. Autocratic Politics, Economic Development, and Social Fragmentation*, Totonto–Buffalo–London 2017.
- Rohoziński J., *Pionierzy w stepie? Kazachstańscy Polacy jako element sowieckiego projektu modernizacyjnego*, Warszawa 2021.
- Szymański J., *Opieka duszpasterska nad Polakami w Harbinie*, „Studia Polonijne” 2017.
- Wolff D., *Harbin ou le Dernier Avatar de la politique impériale russe*, „Revue des Études Slaves” 2001, nr 2/3.
- Wolff D., *Open Jaw: A Harbin-centered View of the Siberian-Manchurian Intervention 1917–1922*, „Russian History” 2009, nr 3.
- Wolff D., *To the Harbin Station: The Liberal Alternative in Russian Manchuria, 1898–1914*, Stanford 1999.
- Zaleskaia O., *The Struggle for Power and Leadership in Far Eastern Frontier in 1917–1922: Northeast China as Recipient Region of the Russian White Movement*, „Eurasia Border Review” 2019, nr 1.
- Załęczny J., *Polacy w Harbinie w zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie*, „Wrocławskie Studia Wschodnie” 2013, nr 17.

- Аблова Я.Н., *КВЖД и российская эмиграция в Китае: международные и политические аспекты истории: Первая половина XX в.*, Москва 2005.
- Вульф Д., *Евреи Манчжурии: Харбин, 1903–1914 гг.*, „Ab Imperio” 2003, nr 4.
- Гончаренко О.Г., *Русский Харбин*, Москва 2009.
- Гребенюкова Н., *Дело „харбинцев”. Репрессии среди русских эмигрантов из Китая*, „Словесница искусств” 2012, nr 30, <http://www.slovoart.ru/node/1185>, dostęp 15 II 2021 г.
- Дербин Я.Н., *Проблема верховной власти в Древней Руси в трудах историков-юристов Харбинского центра русской эмиграции*, „Вестник СПбГУ” 2016, nr 1.
- Забияко А.А., *Ментальность дальневосточного фронта: культура и литература русского Харбина*, Новосибирск 2016.
- Зеньковский С.А., *Русское старообрядчество*, т. 1–2, Москва 2016.
- Иконникова Е.А., *Культурные центры Харбина в русской прозе XX века*, „Азия и Африка сегодня” 2018, nr 10.
- Иконникова Е.А., *Русская фамилия на улицах Харбина, в коммерции и литературе*, „Азия и Африка сегодня” 2015, nr 8.
- Ильин И.С., *На службе в советской разведке в тылу у японцев*, „Новый журнал” (Нью-Йорк) 1971, nr 103.
- Капран И.К., *Повседневная жизнь русского населения Харбина (конец XIX в. – 50-е гг. XX в.)*, Владивосток 2011.
- Колупаев Р. иг., *Католическая миссия в Китае: Епархия католиков византийского обряда в 1928–1949 гг.*, Москва 2004.
- Кожурин К., *Повседневная жизнь старообрядцев*, Москва 2017.
- Козырин А., *Счастливая Хорватия на Дальнем Востоке, или конец Желтороссии*, „Sibir’ Reali” 22 III 2020 г., <https://www.sibreal.org/a/30497895.html>, dostęp 8 III 2021 г.
- Любимый Харбин – город дружбы России и Китая: материалы международной научно-практической конференции, посвящённой 120-летию русской истории г. Харбина, прошлому и настоящему русской диаспоры в Китае*, Харбин–Владивосток 2019.
- Мелихов Г.В., *Белый Харбин. Середина 20-х*, Москва 2003.
- Наземцева Я., *На дипломатическом уровне. Проблемы правового статуса русских эмигрантов в Китае в советско-китайских отношениях (1920–1940-е гг.)*, Ст.-Петербург 2016.
- Полевой Ю., *По ту сторону китайской границы. Белый Харбин*, Москва–Ленинград 1930.
- Потапова Н.А., *„Харбинская” операция НКВД СССР 1937–1938 гг. Механизмы, целевые группы и масштабы репрессий*, Ст.-Петербург 2020.
- Русский Харбин: опыт жизнестроительства в условиях дальневосточного фронта*, red. A.P. Zabijako, Благовещенск 2015.
- Хисамутдинов А.А., *‘Охотничайте, пашите, сейте’: русские старообрядцы в Китае и их исход*, „Традиционная культура” 2012, nr 4, 48.
- Хисамутдинов А.А., *Старообрядцы: из России в Америку через Китай*, „Вопросы истории” 2011, nr 7.

Netografia

- Доступ к архивам, личное дело каждого*, <http://dostup.memo.ru/>, dostęp 3 III 2021 г.
- Жертвы политического террора в СССР*, <http://lists.memo.ru/>, dostęp 3 III 2021 г.

Открытый список, <https://ru.openlist.wiki/>, dostęp 3 III 2021 r.

Расстрелянное поколение. Или. 37-й и другие годы. Биографический справочник, <http://1937god.info/>, dostęp 3 III 2021 r.

Эмигрантика. Сводный каталог периодических изданий русского зарубежья, <http://emigrantica.ru/category/kharbin>, dostęp 3 III 2021 r.

„W Harbinie dobrze było mieszkać...”. O potrzebie badań nad powojenną reemigracją tzw. harbińców do ZSRS

Tematem stosunkowo mało znanym w Polsce pozostają losy reemigrantów z Harbinu do ZSRS w latach pięćdziesiątych XX w. i ich ewentualny wpływ na powolną erozję systemu sowieckiego. Przedstawiciele tej grupy – jako współmałżonkowie polskich repatriantów z Kazachstanu – trafili w ostatnim okresie do naszego kraju. Trudno powiedzieć, czy małżeństwa takie były częste. Autorowi udało się podczas zbierania relacji kazachstańskich Polaków natrafić na dwie takie osoby, reprezentujące dwa różne pokolenia: kobietę osobę urodzoną jeszcze w Harbinie, która jako małe dziecko przyjechała z rodzicami do ZSRS, i mężczyznę urodzonego w latach osiemdziesiątych, którego ojciec jako dziecko stamtąd wyjechał. Ich wspomnienia rodzinne nie będą do końca zrozumiałe bez ukazania kontekstu historycznego i unikatowej roli Harbinu w społecznej historii Rosji. W okresie przedrewolucyjnym Harbin jako rosyjska enklawa na terytorium chińskim stanowił bowiem swego rodzaju liberalny eksperyment, a po wojnie domowej i częściowo pod okupacją japońską miasto pełniło rolę wolnego rynku idei. Czynniki te sprawiły, że powojenni harbińscy reemigranci do ZSRS przyjeżdżali z bagażem doświadczeń odróżniającym ich całkowicie od mieszkańców kraju, którzy przeżyli stalinizm, stając się grupą z założenia „podejrzaną”.

SŁOWA KLUCZOWE

Harbin, „operacja harbińska” NKWD, biała emigracja w Mandżurii, liberalna atmosfera Harbinu, reemigracja „harbińczyków” do ZSRS w latach pięćdziesiątych XX w.

“It was Good to Live in Harbin ...”. On the Need for Research on the Post-War Re-Emigration of the So-Called Kharbinty to the USSR

The fate of the returnees from Harbin to the USSR in the 1950s and their possible impact on the slow erosion of the Soviet system remain a relatively unknown topic in Poland. Representatives of this group – as spouses of Polish repatriates from Kazakhstan – recently came to our country. It is difficult to say whether such marriages were frequent.

While collecting reports from Kazakh Poles, the author managed to find two such people, representing two different generations: a woman born in Harbin, who came with her parents to the USSR as a small child, and a man born in the 1980s, whose father left the city as a child. Their family memories, however, will not be fully understood without showing the historical context and the unique role of Harbin in the social history of Russia. In the pre-revolutionary period, Harbin, as a Russian enclave in Chinese territory, was a kind of liberal experiment, and after the civil war and partially under Japanese occupation, the city played the role of a free market for ideas. Due to these factors, post-war Harbin emigrants to the USSR came with completely different baggage of experience, becoming a “suspect” group at once.

KEYWORDS

Harbin, NKVD “Harbin operation”, “white” emigration to Manchuria, Harbin’s liberal atmosphere, re-emigration of the “Harbinians” to the USSR in the 1950s.

JERZY ROHOZIŃSKI – doktor nauk humanistycznych, historyk, antropolog kultury, adiunkt w Ośrodku Badań nad Totalitaryzmami (Instytut Pileckiego), interesuje się historią społeczno-religijną Rosji carskiej i ZSRR. Autor książek: *Święci, biczownicy i czerwoni chano- wie. Przemiany religijności muzułmańskiej w radzieckim i poradzieckim Azerbejdżanie* (2005), *Bawełna, samowary i Sartowie. Muzułmańskie okrainy carskiej Rosji 1795–1916* (2014), *Gruzja. Początki państw* (2016), *Narodziny globalnego dżihadu* (2017), *Najpiękniejszy klejnot w carskiej koronie. Gruzja pod panowaniem rosyjskim 1801–1917* (2018) oraz *Pionierzy w stepie? Kazachstańscy Polacy jako element sowieckiego projektu modernizacyjnego* (2021).

JERZY ROHOZIŃSKI – Doctor of Humanities, is a historian, anthropologist of culture and lecturer at the Center for Totalitarian Studies (the Pilecki Institute). His interests focus on the social and religious history of Tsarist Russian and the USSR. He has authored the following books (all in Polish): *Saints, flagellants and red khans. Developments in the sphere of Muslim religiosity in Soviet and post-Soviet Azerbaijan* (2005); *Cotton, samovars and Sarts. The Muslim peripheries of Tsarist Russia 1795–1916* (2014); *Georgia* (series: “Beginnings of States”, 2016); *The birth of global jihad* (2017); *The most beautiful jewel in the tsarist crown. Georgia under Russian rule 1801–1917* (2018) and recently *Pioneers in the steppe? Kazakhstan Poles as an element of the Soviet modernisation project* (2021).

ŁUKASZ DRYBLAK

Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk

ORCID: 0000-0002-7459-5700

SIERGIEJA MIELGUNOWA EMIGRACYJNE SPOTKANIA Z POLSKĄ¹

Siergiej Mielgunow należał do najpłodniejszych rosyjskich historyków tworzących na emigracji. Jego najważniejsze prace dotyczą rosyjskiej rewolucji i wojny domowej, chociaż na początku swojej kariery naukowej zajmował się historią Cerkwi prawosławnej oraz masonerii. Nie był jednak akademikiem, zatem nie pozostawił po sobie uczniów, co po części tłumaczy niewielkie zainteresowanie innych historyków Rosji (nawet rosyjskich) oraz sowietologów jego osobą i badaniami. Co prawda książki Mielgunowa doczekały się wielu wznowień w Federacji Rosyjskiej, jednak jest to raczej efekt mody na emigrację aniżeli szczególnego zainteresowania jego pracami. Odnosili się do nich głównie badacze komunistycznego terroru oraz historii Rosji przełomu XIX i XX w.: Richard Pipes, William C. Fuller, Orlando Figes, Evan Mawdsley, Igor Bunicz czy Adam Bosiacki. W II Rzeczypospolitej uważnym czytelnikiem prac rosyjskiego historyka był profesor Uniwersytetu Stefana Batorego Marian Zdziechowski², po wojnie natomiast kpt. Jerzy Niezbrzycki, piszący najczęściej pod pseudonimem Ryszard Wraga. Wśród badaczy biografii Mielgunowa trzeba wymienić przede wszystkim Jurija Emielianowa, analizującego jego dorobek historiograficzny, oraz Farita Arifulliego, autora pracy kandydackiej poświęconej jego poglądom społeczno-politycznym³. Wciąż jednak brakuje

¹ Artykuł został napisany w wyniku realizacji projektu badawczego nr 2018/31/N/HS3/02180, finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki oraz dzięki stypendium Fundacji Lanckorońskich z Brzezia na pobyt badawczy w Londynie w 2019 r.

² M. Zdziechowski, *W obliczu końca*, Warszawa 1999 (I wyd. 1938); *idem*, *Z historii stosunków polsko-rosyjskich nazajutrz po wojnie* [w:] *Widmo przyszłości*, Warszawa 1999, s. 87–112 (I wyd. 1921).

³ Ю. Емельянов, С.П. Мельгунов, *В России и эмиграции*, Москва 1998; Ф. Арифуллин, *Общественно-политические взгляды С.П. Мельгунова 1900–1956 гг.*, Брянск 2018, mps, <http://listsovet-brgu.ru/wp-content/info/2018/2018-Arifullin-Dissert.pdf>, dostęp 18 VII 2019 r. Praca kandydacka (będąca w Rosji odpowiednikiem polskiego doktoratu) Arifulliego niewątpliwie daje najdokładniejszy zarys biografii i poglądów Mielgunowa, jednakże uwzględniono w niej tylko te materiały archiwalne, które znajdują się w Moskwie (Российская государственная библиотека, Архив Российской Академии Наук, Российский Государственный Архив

pracy dogłębnie analizującej jego aktywność polityczno-publicystyczną na emigracji, a zwłaszcza stosunki z Polakami, które pozostają prawie zupełnie nieznane, co przynajmniej w części wynika z pomijania przez badaczy archiwum emigracyjnego historyka, przechowywanego w The London School of Economics.

Mielgunow był nie tylko naukowcem, ale także redaktorem czasopism, publicystą i działaczem politycznym. Niniejszy szkic będzie dotyczył jego dorobku, zarówno historyograficznego, jak i politycznego, ze szczególnym uwzględnieniem stosunku do Polski i bezpośrednich kontaktów z Polakami.

MIELGUNOW JAKO DZIAŁACZ POLITYCZNY I HISTORYK

Siergiej Mielgunow urodził się 25 grudnia 1879 r. (według kalendarza gregoriańskiego był to 6 stycznia 1880 r.) w Moskwie, zmarł 26 maja 1956 r. w Champigny pod Paryżem. Jego matką była Nadieżda Fiodorowna z polskiego rodu Gruszeckich, a ojcem Piotr Pawłowicz Mielgunow, geograf oraz historyk, wykładowca na Uniwersytecie Moskiewskim. Do jego najbardziej znanych prac należał podręcznik *Первые уроки истории (из бесед с учениками)* oraz *Очерки по истории Русской торговли IX–XVIII веков*. Był także autorem broszury pt. *O rosyjskiej prawdzie i polskiej krzywdzie*, opublikowanej z inspiracji czynników państwowych w celu mobilizowania opinii publicznej przeciwko powstaniu styczniowemu 1863 r.⁴ Kiedy Siergiej miał sześć lat, ojciec porzucił żonę, dwóch synów i trzy córki⁵. Choć nie był silnie związany z ojcem, młody Mielgunow poszedł w jego ślady i w 1899 r. rozpoczął studia na Wydziale Historyczno-Filologicznym Uniwersytetu Moskiewskiego. W 1901 r. uczestniczył w strajkach studenckich; od tego momentu zaczęła się kształtować jego opozycyjna postawa względem caratu⁶. Studia zakończył w 1904 r. pracą kandydacką poświęconą rosyjskim ruchom religijno-społecznym w XVII i XVIII w.⁷ Dzięki znajomościom ojca został dziennikarzem pisma „Русские ведомости”, dla których pracował od 1900 aż do 1916 r.

W 1906 r. wstąpił do partii kadetów, ale już w następnym roku przeniósł się do partii Ludowych Socjalistów, tzw. enesów (skrót od Народные социалисты), którzy postulowali przekształcenie Rosji w republikę, z równymi prawami dla wszystkich obywateli, wolnością słowa, myśli i prasy; uważali, że majątki ziemian, wielka własność należąca do państwa oraz monasterów i Cerkwi powinny zostać skonfiskowane w celu przekształcenia ich we wspólną własność⁸. Ważną rolę w organizacji społeczeństwa miały odgrywać spółdzielnie.

Литературы и Искусства, Государственный Архив Российской Федерации). Pominięto w niej tę część spuścizny, która jest zdeponowana w Hoover Institution oraz przede wszystkim w London School of Economics, a bez której nie można odtworzyć przede wszystkim emigracyjnego okresu jego działalności. Osobny szkic poświęcił Mielgunowowi Eduard Makarewicz (*Заговор профессоров. От Ленина до Брежнева*, Москва 2017).

⁴ L. Piątkowski, *Kwestia polska w publicystyce rosyjskiej doby powstania styczniowego?*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 1993, z. 5, s. 56.

⁵ Ф. Арифуллин, *Общественно-политические взгляды...*, s. 38.

⁶ *Ibidem*, s. 40.

⁷ *Ibidem*, s. 39.

⁸ *Ibidem*, s. 45.

W 1911 r. Mielgunow utworzył spółdzielcze wydawnictwo „Задруга”, które w ciągu jedenastu lat funkcjonowania wydało pięćset tytułów książkowych o łącznym nakładzie przekraczającym 10 mln egzemplarzy⁹. Jako współzałożyciel i redaktor kierował także od 1913 r. ważnym czasopismem historycznym „Голос минувшего”, kontynuującym tradycje takich periodyków jak „Русская старина” i „Русский архив”. Dewiza tego drugiego czasopisma brzmiała „bezpartyjność, tak jak bezpartyjna jest sama nauka”¹⁰ – hasło to dobrze charakteryzowało samego Mielgunowa, który potrafił współpracować z przedstawicielami różnych orientacji politycznych. Periodyk został zamknięty przez władze sowieckie w 1923 r.

W czasie I wojny światowej Mielgunow został historykiem Frontu Zachodniego; słusznie uważał, że udział Rosji w konflikcie światowym doprowadzi ją do rewolucji społecznej¹¹. Po rewolucji lutowej aktywnie angażował się w prace partii enesów, aż do siłowego przejęcia w październiku 1917 r. władzy przez bolszewików, wobec których zajął postawę wrogą. Po raz pierwszy został aresztowany przez WCzK po zamachu na Władimira Lenina przeprowadzonym nocą z 31 sierpnia na 1 września 1918 r.¹² Osadzony na Łubiance, był przesłuchiwany przez samego Feliksa Dzierżyńskiego, który uznał go za niewinnego i zwolnił¹³. Niedługo potem znów znalazł się w areszcie, w którym spędził dwa miesiące. Po raz trzeci został zatrzymany wiosną 1919 r. na dziesięć dni, po raz czwarty zaś w lutym 1920 r. w związku z tzw. sprawą Centrum Taktycznego¹⁴. Mielgunow został wówczas oskarżony o kierowanie wchodzącą w skład Centrum organizacją Związek Odrodzenia Rosji (Союз возрождения России) oraz przygotowywanie na przełomie lata i jesieni 1919 r. powstania, które miało wybuchnąć w momencie podejścia wojsk Denikina pod Moskwę; w rzeczywistości nie był on zaangażowany w zbrojną działalność Związku¹⁵. W sierpniu ogłoszono wyrok, na mocy którego dziesięciu oskarżonych zostało skazanych na śmierć przez rozstrzelanie; karę tę zamieniono im na dziesięć lat więzienia. Sam Mielgunow – dzięki staraniom działaczki narodnickiej Wiery Finger i pisarza Władimira Korolenki – 15 lutego 1921 r., po roku pobytu w więzieniu, wyszedł na wolność¹⁶. Nie był to koniec jego problemów. W maju 1922 r., w związku z procesem eserów, miał zostać wysłany na trzy lata pod nadzór GPU do Republiki Komi; ostatecznie jednak w październiku, tak jak wielu innych intelektualistów, zmuszono go do opuszczenia ZSRS.

Wraz ze swoją żoną Praskowią udał się na emigrację. Tak jak wielu Rosjan zatrzymał się przejazdem w Warszawie. W kawiarni na Nowym Świecie odbył inspirującą rozmowę z właścicielkami lokalu pochodzącymi z terenów wcielonych do ZSRS, którą przytoczył w przedmowie do *Czerwonego terroru*. Jedna z pań zapytała go, dlaczego nie znajdzie

⁹ *Ibidem*, s. 46–47.

¹⁰ *Ibidem*, s. 50–51.

¹¹ *Ibidem*, s. 53.

¹² Wszystkie swoje pobytu w więzieniu opisał dokładnie w drugim tomie wspomnień, zob. С. Мельгунов, *Воспоминания и дневники*, t. 2, Париж 1964.

¹³ Ю. Емельянов, С.П. Мельгунов..., s. 53.

¹⁴ И.А. Полуказакова, С.П. Мельгунов в годы гражданской войны, „Вестник ВГУ” 2011, nr 1, s. 139–142.

¹⁵ Ф. Арифуллин, *Общественно-политические взгляды...*, s. 63.

¹⁶ *Ibidem*, s. 68.

się nikt, kto przeprowadzi zamach na Lenina czy Lwa Trockiego. Dawniej – zauważyła – socjaliści często podejmowali próby zamachów na carów. Mielgunow, zaskoczony tym pytaniem, po namyśle odpowiedział, że różnica polega na skali represji – za zamach na cara kara groziła osobom zaangażowanym w jego organizację, zaś w przypadku próby zabójstwa dygnitarza komunistycznego każdorazowo represje dotyczyły setek albo tysięcy niewinnych osób. Tym samym uchwycił istotę problemu. System komunistyczny poprzez masowość represji paraliżował psychologicznie całe społeczeństwo, które przestawało być zdolne do sprzeciwu. Nie chcę wchodzić w obszerną dyskusję prowadzoną przez badaczy Rosji, na ile ZSRS był kontynuatorem Imperium Rosyjskiego. Poprzestanę na stwierdzeniu, że w obszarze represji powstanie reżimu komunistycznego niewątpliwie oznaczało zmianę zarówno jakościową, jak i ilościową.

Czerwony terror w Rosji 1918–1923 (Красный террор в России 1918–1923), wydany w grudniu 1923 r. w Berlinie, był najgłośniejszą pracą Mielgunowa. Napisał ją, opierając się na komunikatach Wszechrosyjskiej Komisji Nadzwyczajnej do Walki z Kонтрrewolucją i Sabotażem. WCzK publikowała w nich listy rozstrzelanych, stanowiące znakomite potwierdzenie zbrodniczej działalności tej instytucji¹⁷. W następnym roku wydał wersję uzupełnioną o materiały zebrane przez Komisję Badań Zbrodni Bolszewickich, ustanowioną i funkcjonującą w latach 1919–1920 z rozkazu gen. Antona Denikina¹⁸.

Największą załugą książki Mielgunowa było poinformowanie świata o niewyobrażalnych zbrodniach totalitaryzmu sowieckiego. Przedstawiony w niej materiał stanowi również zaprzeczenie mitu, jakoby masowe mordy zaczęto stosować dopiero w okresie stalinizmu, który w rzeczywistości był kontynuacją terroru rozpętanego na polecenie Lenina. Praca ta różni się od pozostałych dzieł Mielgunowa, gdyż powstawała pod presją czasu i osobistych doświadczeń autora, który sam przyznał, że napisał ją pod wpływem własnych przeżyć w więzieniach WCzK. Mimo to, według francuskiego sowietologa Nicolasa Wertha, lista egzekucji zamieszczona w książce Mielgunowa, „choć niekompletna, została dziś w pełni potwierdzona przez najróżniejsze źródła pochodzące od obu walczących stron”¹⁹.

Ze względu na pionierski charakter tej pracy zyskała ona miano pozycji klasycznej. Szybko przetłumaczono ją na język niemiecki (1924), angielski (1925) i francuski (1927). Po polsku *Czerwony terror* został wydany dopiero w 2016 r. (naturalnie polscy specjaliści zajmujący się Rosją znali tę pracę z wydań obcojęzycznych)²⁰. Z prac Mielgunowa w Polsce wydano jeszcze tylko *Pamiętnik Mikołaja II: od roku 1890 do 31 grudnia 1917* (1924), zawierający przedmowę jego autorstwa.

Na emigracji w latach 1923–1928 kontynuował wydawanie miesięcznika „Голос минувшего” („На чужой стороне” / „Голос минувшего на чужой стороне”, najpierw

¹⁷ Jak zauważył Richard Pipes, Mielgunow zebrał dowody dla 882 egzekucji, wykonanych tylko w pierwszym półroczu 1918 r. Jednym z powodów nasilenia się terroru był dekret Lenina z 22 lutego 1918 r., R. Pipes, *Rewolucja rosyjska*, tłum. T. Szafar, Warszawa 1994, s. 646.

¹⁸ N. Werth, *Przemoc, represje i terror w Związku Sowieckim* [w:] *Czarna księga komunizmu. Zbrodnie, terror, prześladowania*, Dębogóra 2017, s. 118. Archiwum Komisji zostało w 1945 r. wywiezione z Pragi do Moskwy.

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ S.P. Mielgunow, *Czerwony terror w Rosji 1918–1923*, tłum. T. Zawadzki, Warszawa 2016.

w Berlinie, następnie w Pradze i Paryżu). W 1923 r. opublikował także monografię pt. *Дела и люди Александровского времени*. W latach 1926–1931 mieszkał w Paryżu. W tym okresie współtworzył tygodnik „Борьба за Россию”, będący organem kierowanej przez niego organizacji o tej samej nazwie, a przez pierwsze cztery lata był także jego redaktorem. Głównym zadaniem, jakie stawiało przed sobą kolegium redakcyjne, było dotarcie do Rosjan w kraju²¹. Próbowano to osiągnąć, kolportując pismo do ZSRS przez granicę polsko-sowiecką, za wiedzą Oddziału II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. Na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych Mielgunow poświęcił się głównie pracy naukowej, publikując kolejno: *N.W. Czajkowski w latach wojny domowej (Н.В. Чайковский в годы гражданской войны: (Материалы для истории русской общественности)*, Paryż 1929); *Na drogach przewrotu pałacowego: Rozmowy przed rewolucją 1917 roku (На путях к дворцовому перевороту. (Заговоры перед революцией 1917 г.)*, Paryż 1931); *Tragedia admirała Kołczaka (Трагедия адмирала Колчака*, Belgrad 1930–1931); „Niemiecki złoty klucz” do bolszewickiej rewolucji („Золотой немецкий ключ” к большевистской революции, Paryż 1940). Po II wojnie światowej wydał jeszcze trzy ważne prace: *Losy imperatora Mikołaja II po abdykacji (Судьба Императора Николая II после отречения*, 1951), *Jak bolszewicy przejęli władzę: październikowy przewrót 1917 roku (Как большевики захватили власть. Октябрьский переворот 1917 года*, 1953) oraz *Marcowe dni 1917 roku (Мартовские дни 1917 года*, 1956). Pośmiertnie ukazały się: *Legenda o oddzielnym pokoju (Легенда о сепаратном мире*, 1957) oraz *Wspomnienia i dzienniki (Воспоминания и дневники*, 1964), przygotowane do druku przez jego żonę Praskowię, obejmujące okres do jego wyjazdu z ZSRS, ponownie wydane w 2003 r. w Moskwie, w wersji uzupełnionej o zapiski z lat 1933 i 1939–1944.

W lutym 1939 r. Mielgunow wraz z żoną wydali oświadczenie, w którym ogłosili, że występują z partii Ludowych Socjalistów. Według Arifulliego w tym czasie związali się z monarchistami i organizacjami prawicowymi²². Rezygnacja z przynależności partyjnej nie łączyła się z radykalną zmianą poglądów czy kontaktów towarzyskich. Mimo dryfu w prawą stronę Mielgunow do końca utrzymywał kontakty z wieloma działaczami socjalistycznymi i demokratycznymi. W obliczu nadchodzącej wojny nie wszedł do obozu propagującego współpracę z Niemcami przeciwko ZSRS, chociaż daleko mu było także do tych emigrantów, którzy kierowani pobudkami patriotycznymi, zaangażowali się na rzecz obrony Związku Sowieckiego. Warto wspomnieć, że jedna z jego siostr w czasie wojny współpracowała z kolaboracyjnym Komitetem Rosyjskim w Warszawie i według relacji jego prezesa Siergieja Wojciechowskiego w 1945 r. mieszkała na Śląsku w rodzinie rosyjskiej, a następnie przeprowadziła się do Warszawy²³.

Kiedy tylko pojawiły się po temu możliwości, Mielgunow, początkowo współpracując z Władimirem Łazarewskim, zaczął wydawać od 1946 r. we Francji czasopismo

²¹ „И если удастся создать орган общения между Россией и эмигрантей, му будем считать свою первую ближайшую задачу решенной”, *Наши задачи*, „Борьба за Россию”, 27 XI 1926.

²² Ф. Арифуллин, *Общественно-политические взгляды...*, s. 185.

²³ London School of Economics, Melgunov Collection (dalej LSE, MC), S. Wojciechowski do S. Mielgunowa, Ravensburg, 10 VII 1948 r., k. 2–3.

„Свободный голос”. Silne wpływy Francuskiej Partii Komunistycznej nie sprzyjały rozwijaniu prasy antykomunistycznej. Ze względu na zakazy publikacji tytuł rosyjskiego czasopisma był zmieniany aż dwanaście razy. Sytuacja ustabilizowała się dopiero po usunięciu komunistów z rządu w 1947 r. Od roku 1948 czasopismo ostatecznie zaczęło już na stałe używać tytułu „Российский демократ”²⁴. W latach 1950–1954 Mielgunow był także redaktorem jednego z najważniejszych kulturalno-politycznych rosyjskich miesięczników emigracyjnych pt. „Возрождение”.

Mielgunow był nie tylko historykiem, publicystą i redaktorem ważnych czasopism rosyjskich, ale także politykiem. W 1948 r. założył Związek Walki o Wolność Rosji, którego został przewodniczącym; była to jedna z najważniejszych organizacji rosyjskich na emigracji²⁵. Amerykanie próbowali zjednoczyć inicjatywy rosyjskie w ramach utworzonego w 1950 r. American Committee for the Liberation of the Peoples of Russia – odpowiednika National Committee for Free Europe. Jednak kierujący nim admirał Alan Goodrich Kirk²⁶ przez długi czas nie był w stanie wciągnąć do współpracy głównych stronnictw politycznych. Rosjanie niechętnie podporządkowywali się Komitetowi²⁷ i planowali przyłączyć się do niego dopiero po wcześniejszym wewnętrznym zjednoczeniu. Jednak, ze względu na różnice zdań w kwestii treści porozumień z organizacjami narodowymi, emigranci rosyjscy podzielili się na dwie grupy: sprzeciwiającą się polityce ustępstw, identyfikowaną z Mielgunowem, oraz naciskającą na porozumienie z Borisem Nikołajewskim na czele²⁸. Dopiero w toku dalszych negocjacji, jesienią 1952 r. doszło do powołania Związku Wyzwolenia Narodów Rosji. Sytuacja ta zmusiła Amerykanów do zorganizowania zjazdu rosyjskich organizacji w Wiesbaden, na którym jedenaście organizacji (w tym sześć narodowych), domagających się niepodległości bez plebiscytów, podpisało wspólną deklarację. Wśród sygnatariuszy znaleźli się Boris Nikołajewski (Liga Walki za Wolność Ludów), Wiktor Bajdałakow (Związek Narodowo-Pracowniczy), Boris Jakowlew (Związek Walki o Wyzwolenie Narodów Rosji) oraz Siergiej Mielgunow (Związek Walki o Wolność Rosji)²⁹.

Mielgunow cieszył się dużym poważaniem wśród emigrantów. Dzięki temu, że uchodził za osobę potrafiącą utrzymywać kontakty z przedstawicielami różnych ugrupowań politycznych, w 1952 r. na październikowym zjeździe w Monachium wybrano go na przewodniczącego Centrum Koordynacyjnego Walki Antybolszewickiej. W następnym

²⁴ „Свободный голос”, 1946, nr 1–3; „Свободное слово” 1946, nr 1 (4); „Независимое слово” 1946, nr 5; „Свободная мысль” 1946, nr 6; „Независимая мысль” 1947, nr 7, „Независимый голос” 1947, nr 8–9; „Свободная мысль” 1947, nr 10; „Россия и эмиграция” 1947, nr 11; „За Россию” 1948, nr 12; „За свободу России” 1948, nr 13; „Борьба за Россию” 1948, nr 14; miesięcznik „Российский демократ” 1948, nr 1–2 (15–16) – 1957.

²⁵ R. Wraga, *Russian emigration after thirty years exile* [w:] *Russian emigre politics*, red. G. Fisher, New York 1951, s. 23, 29.

²⁶ Alan Goodrich Kirk (1888–1963) pełnił, zakończoną w stopniu admirała, służbę w marynarce wojennej, a także w dyplomacji, był m.in. ambasadorem USA w ZSRS (1946–1949) oraz dyrektorem Psychological Strategy Board, który odpowiadał za planowanie i koordynację rządowych operacji psychologicznych.

²⁷ E. Lyons, I. Don Levine, *Письмо Американского Комитета Освобождения Народов России (June 21, 1951)*, „Русская Мысль”, 25 VII 1951.

²⁸ С. Водов, *Координационный центр*, „Русская Мысль”, 29 X 1952.

²⁹ G. Sosin, *Sparks of Liberty: An Insider's Memoir of Radio Liberty*, University Park 1999, s. 277, przyp. 2.

roku organizacja ta podjęła współpracę z Amerykańskim Komitetem (zmieniono wówczas jej nazwę na Centrum Koordynacyjne Wyzwolenia Narodów Rosji), dzięki czemu otrzymała środki na prowadzenie radia „Swoboda” oraz uruchomienie Instytutu Badań nad ZSRS w Monachium³⁰.

Na skutek pogarszającego się stanu zdrowia, spowodowanego rakiem gardła, Mielgunow w ciągu ostatnich dwóch lat życia ograniczył swoją działalność. Zmarł w wieku 76 lat. W licznych listach kondolencyjnych, które napłynęły do jego żony, przedstawiciele różnych opcji politycznych podkreślali jego zasługi dla obrony niepodzielnej Rosji.

KWESTIA POLSKA W PRACACH NAUKOWYCH MIELGUNOWA

Kiedy nastąpiło pierwsze zetknięcie Mielgunowa z Polską? Można powiedzieć, że już latach dziecięcych. Jego matka, z którą – jak wspominał – łączyły go szczególne więzy, pochodziła z polskiego rodu szlacheckiego Gruszeckich, nie wydaje się jednak, by wywarło to szczególny wpływ na poglądy jej syna; przynajmniej on sam o tym nie wspomina. Nie zdradzał szczególnego zainteresowania Polską, a kontakty z Polakami, już na emigracji, były raczej wynikiem jego działalności antykomunistycznej. Z kolei ci ostatni interesowali się nim jako specjalistą w dziedzinie sowieckiego aparatu represji. Mielgunow przez większość życia utożsamiał się z ruchem socjalistycznym, chociaż z wiekiem jego poglądy stawały się coraz bardziej konserwatywne. Był zwolennikiem demokratyzacji Rosji, co czyniło z niego potencjalnie interesującego rozmówcę dla strony polskiej. Ceniono go za obiektywizm w badaniach historycznych oraz krytyczny stosunek nie tylko do ZSRS, ale również caratu. Poza jego pracami historycznymi kwestia polska epizodycznie pojawiała się również w publicystyce. Zdecydowanie więcej miejsca poświęcał ogólnie kwestii narodowościowej w Rosji, jednak nie zaliczał do niej „problemu polskiego”, traktując Polskę jako kraj, który nie powinien wchodzić w skład przyszłej Federacji Rosyjskiej. Analizę stosunku Mielgunowa do Polski trzeba zacząć od jego prac historycznych, przechodząc następnie chronologicznie poprzez kolejne inicjatywy, w których miał okazję zetknąć się z tym problemem.

Na emigracji Mielgunowa, podobnie jak wielu Rosjan, frapowała kwestia, dlaczego „biali” generałowie przegrali. W publicystyce, ale i w historiografii można się było spotkać ze stwierdzeniami, że operujący na północy gen. Nikołaj Judenicz poniósł klęskę, gdyż flota angielska nie udzieliła mu pomocy, adm. Aleksandr Kołczak został „zdradzony” przez Czechów, a gen. Anton Denikin przez Józefa Piłsudskiego. Ta wersja wydarzeń stała się bardzo popularna wśród Rosjan, pozwalała bowiem niejako przerzucić winę za klęskę „białych” poza ich społeczność. W tym miejscu interesuje nas zwłaszcza pogląd głoszony przez Denikina³¹, który obciążył Piłsudskiego winą za swoją przegraną oraz fiasko rozmów prowadzonych przez niego ze stroną polską. Szczególnie interesujący dla Mielgunowa był wątek rokowań

³⁰ *Вокруг координационного центра*, „Русская Мысль”, 3 I 1953.

³¹ Denikin pierwszy raz oskarżył Piłsudskiego, że będzie tym, który uratuje władzę bolszewicką, w liście wystosowanym do niego w listopadzie 1919 r. Publicznie ponowił to oskarżenie w piątym tomie swoich wspomnień (A. Denikin, *Очерки русской смуты*, Berlin 1926), zob.: A. Nowak, *Pierwsza zdrada Zachodu. 1920 – zapomniany appeasement*, Kraków 2015, s. 449–450.

prowadzonych między Polakami i bolszewikami w Mikaszewiczach w październiku i listopadzie 1919 r. Historyk oskarżył Piłsudskiego o to, że uległ namowom swojego dawnego „współpracownika” Marchlewskiego i zawarł, mimo prowadzonych negocjacji z Denikinem, tajne porozumienie z bolszewikami, wstrzymując działania wojenne. Mielgunow uważał, że Piłsudski postąpił tak, gdyż był socjalistą i kierował się rozumowaniem charakterystycznym dla lewicy, która wspierając bolszewików, chciała pogрузić starą Rosję³². Wskazał także na blokadę psychologiczną, która ujawniła się w tamtej chwili: „Сознание необходимости договориться с Польшей проникло решительно всеобщественные круги – сознали это в Польше. И те немее все попытки переговоров наталкивались на непределимую препону в психологической обстановке того времени”³³.

Opisując sprawę Mikaszewicz, Mielgunow dopuścił się kilku nieścisłości. Po pierwsze Marchlewski znał Piłsudskiego, lecz nie był jego dawnym bliskim współpracownikiem i w 1919 r. nie mógł go do niczego przekonać, po drugie nie zawarto wówczas żadnego tajnego porozumienia, wreszcie po trzecie – nie sposób udowodnić, że Armia Czerwona poniosłaby klęskę, gdyby polskie natarcie było kontynuowane w październiku 1919 r. Liczebna przewaga „czerwonych” nad Wojskiem Polskim była wówczas pięciokrotna³⁴. Również motywy, którymi kierował się Naczelnik, wysyłając delegację do Mikaszewicz, były o wiele bardziej złożone, niż w ujęciu Mielgunowa. Jak dzisiaj wiadomo, chodziło o wprowadzenie do gry Ukraińskiej Republiki Ludowej oraz wytworzenie sprzyjającej sytuacji dla tzw. trzeciej (demokratycznej) Rosji Borisa Sawinkowa³⁵. W jednym i drugim przypadku zachowanie silnej pozycji Denikina mogło uniemożliwić wdrożenie tego planu. Jesienią 1919 r. z perspektywy Naczelnika klęska Denikina nie zamykała rozgrywki o władzę w Rosji. Piłsudski realizował dalekosiężny plan mający na celu wytworzenie takiego układu politycznego w Europie Środkowo-Wschodniej, który maksymalnie osłabiłby mocarstwową pozycję Rosji.

Mielgunow, który był raczej sumiennym historykiem, w tym wypadku nie zweryfikował oskarżeń Denikina. Z powodu braku dostępnych źródeł potwierdzających tezę generała oparł się na jego relacji oraz na artykule czołowego sowieckiego propagandysty Karola Radka, poświęconym Julianowi Marchlewskiemu i zamieszczonym w „Prawdzie”. Nie próbował nawet przeprowadzać elementarnej krytyki źródła, doskonale wiedząc, że Radek nie był bezstronnym obserwatorem i stawiając tezę o polsko-sowieckim porozumieniu mógł mieć jakiś ukryty zamysł.

Mielgunow wiedział też, że zarówno Kołczak, jak i Denikin nie traktowali Polski jako pełnoprawnego partnera i nie zamierzali dyskutować nad przynależnością ziem zabranych; dla nich w sposób oczywisty były one częścią Imperium Rosyjskiego i tak powinno być pozostać. Co więcej, Mielgunow zauważył, że również Nikołaj Czajkowski, jeden z nestorów rosyjskiego ruchu socjalistycznego, sceptycznie odnosił się do współpracy z Polakami (w książce przytacza jego rozmowę z Piłsudskim); w propozycjach Naczelnika

³² *Ibidem*, s. 192–193.

³³ С. Мельгунов, *Чайковский в годы гражданской войны*, Париж 1929, s. 190.

³⁴ *Ibidem*, s. 465.

³⁵ A. Nowak, *Polska i trzy Rosje. Studium polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego (od kwietnia 1920 roku)*, Kraków 2001, s. 417–419.

widział pewną dwulicowość, lecz nie przekreślał szans na porozumienie³⁶. Jego zdaniem bardziej entuzjastycznie do współpracy z Polakami był nastawiony Boris Sawinkow.

W ostatniej, wydanej już pośmiertnie książce pt. *Legenda o oddzielnym pokoju*, dotyczącej rewolucji lutowej, Mielgunow podważył tezę, jakoby Mikołaj II oraz jego żona dążyli do zawarcia separatystycznego pokoju z Niemcami. Historyk poświęcił w niej jeden z podrozdziałów kwestii polskiej. Swoją analizę rozpoczął od odezwy wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza do Polaków, opublikowanej 14 sierpnia 1914 r., jak zaznaczył – w odpowiedzi na analogiczne wezwania niemieckie. W kontekście oceny znaczenia tego manifestu przytoczył ciekawą wypowiedź jednego z członków rodziny cesarskiej, wielkiego księcia Mikołaja Michajłowicza, który dziwił się rozentuzjasmowanym Polakom z zaboru rosyjskiego, zwracając uwagę, że odezwa nie została ogłoszona przez cara. Z drugiej strony, Mielgunow, przebywając na froncie południowo-zachodnim, zauważył, że Polacy z Galicji nie wierzyli zapewnieniom Mikołaja³⁷. Na kolejnych stronach historyk analizował poglądy cara, premierów, czołowych polityków rosyjskich oraz środowisk polskich i doszedł do wniosku, że kwestia polska była traktowana przez stronę rosyjską instrumentalnie. Polacy pragnęli niepodległości, chociaż – jak zaznaczył – nie wszyscy mówili o tym głośno, zaś Rosjanie rozważali jedynie autonomię, a i to rozwiązanie było traktowane jako dyskusyjne, gdyż ogół społeczności Imperium nie był przygotowany na rozstrzygnięcie kwestii polskiej: „Надо признать, что не только «официальная Россия» но и политическая общественность демократического отенка до революции к разрешению вопроса в сторону безоговорочного принятия польской независимости”³⁸.

Powołując się na artykuł znanego publicysty Leona Kozłowskiego, Mielgunow zwracał uwagę, że skutkiem podjęcia kwestii polskiej było oswojenie się Rosjan z faktem, że Polska nie jest częścią kresów Rosji, lecz stanowi odrębną całość³⁹.

W momencie wydania (1957) książka była niewątpliwie odkrywcza, ale i dziś materiał źródłowy cytowany przez autora pozostaje interesujący dla badaczy zajmujących się schyłkiem państwa Romanowów. Praca ta zrobiła duże wrażenie również na polskim sowietologu Ryszardzie Wradze, który swoje odczucia z lektury opisał w liście do wdowy po autorze, Praskowii Mielgunow⁴⁰.

KONTAKTY Z POLSKĄ W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM

Głównym kontaktem Mielgunowa w II Rzeczypospolitej był znany, dawniej petersburski krytyk literacki Dmitrij Fiłosofow, na emigracji zaangażowany w działalność polityczną, publicystyczną i redaktorską. To za jego pośrednictwem historyk nawiązywał kontakty z Polakami. Fiłosofow próbował przekonać Mielgunowa do idei współpracy ze stroną polską, liczył także na wsparcie swoich kolejnych inicjatyw prasowych.

³⁶ *Ibidem*, s. 196.

³⁷ С. Мельгунов, *Легенда о сепаратном мире*, Париж 1957, s. 211.

³⁸ *Ibidem*, s. 219.

³⁹ *Ibidem*, s. 220.

⁴⁰ LSE, MC, R. Wraga do P. Mielgunow, [1957 r.?], k. 29.

W jednym z pierwszych listów pisał do niego w sprawie pomocy w kolportażu wydawanego w Warszawie czasopisma „За Свободу!”, wykładając mu swoje poglądy polityczne: „В обще мы, конечно, не априорные полонофобы, как большинство эмиграции, и надеемся на мирное сожительство Польши и будущей России”⁴¹. Myśl tę rozwinął w kolejnych listach. Jego ocena przyczyn klęski „białych” w latach 1919–1920 była bardziej krytyczna wobec Denikina oraz reprezentującego go w Paryżu Siergieja Sazonowa, byłego ministra spraw zagranicznych Rosji. Przestrzegał adresata swojego listu, że pokonanie Sowieców nie może się odbyć bez współpracy z „limitrofami”, zwłaszcza Polską, oraz „separatystami”, zwłaszcza Ukraińcami⁴². Pogląd ten wyrażał jako zwolennik ustroju federacyjnego; na poparcie swojej argumentacji dodawał, że jeżeli Rosjanie nie zechcą współpracować z wymienionymi narodami, to Ukraina zostanie oderwana od Rosji. Zdając sobie sprawę ze śmiałości swoich tez, wyraził nadzieję, że Mielgunow nie zerwie z nim kontaktu. Nie zerwał, wymiana korespondencji trwała do 1930 r. Dzięki niej zarówno Filosofow otrzymał wsparcie Mielgunowa w kwestii kolportażu „За Свободу!” we Francji, jak i Mielgunow Filosofowa w kolportażu „Борьбы за Россию” w Polsce. Za kolportaż tej gazety w II Rzeczypospolitej odpowiadał także płk Michaił Jakowlew⁴³, w tym czasie współpracownik wileńskiej Ekspozytury Oddziału II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. Natomiast przedstawicielem organizacji noszącej tę samą co czasopismo nazwę był płk Władimir Brand, bliski współpracownik Filosofowa oraz „Dwójki”⁴⁴. W lipcu 1930 r. Filosofow zaproponował Mielgunowowi udział w tworzeniu nowego dziennika, który wraz z planowanym powstaniem organizacji (Rosyjski Komitet Społeczny), zrzeszającej różne odłamy emigracji rosyjskiej w Polsce, miał na celu wsparcie Rosyjskiego Związku Ogólnowojskowego (ROWS)⁴⁵. Inicjatywa ta została podjęta przy akceptacji Wydziału Wschodniego Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz Oddziału II SG⁴⁶.

Spora część korespondencji Mielgunowa z Filosofowem, ale także z prof. Marcelim Handelsmanem była poświęcona Konferencji Historyków Państw Wschodniej Europy

⁴¹ LSE, MC, D. Filosofow do S. Mielgunowa, Warszawa, 5 IV 1927 r., k. 6.

⁴² „Вы не считается совершенно с местными усилиями, когда неосторожности Деникина, Сазонова, а сейчас и история с опубликованием документов барона Гревенина подхватываются польской печатью, как доказательство солидарности всех русских в вопросе од «единой и неделимой».

Я так и смотрел на статьи Рысса и Липеровского, не только на свою, как на начало серьезной академической, как говорит Рысс, дискуссии на столь ответственную тему. Для меня лично это вопрос не академический и он связан с главным жизненным вопросом – борьбой с большевиками. Этой борьбе очень препятствует недоверчивое отношение к русским со стороны лимитрофов. Это во первых. А во вторых, надо учитывать, что, так называемый, «сепаратизм», в конечном торжество которого я не верю и который, по моему, является общей болезнью исторического момента, есть очень важная сила для борьбы с большевиками. Вы не подвинете украинцев на борьбу с большевиками, если они будут знать, что все останется по старому, и Вы не сдвинете с места поляков, если сейчас не будете резко отмежевываться от Сазонова и Деникина”, LSE, MC, D. Filosofow do S. Mielgunowa, Warszawa, 13 I 1928, k. 30.

⁴³ LSE, MC, M. Jakowlew do S. Mielgunowa, Wilno, 12 IV 1928 r., k. 1 i n.

⁴⁴ П. Базанов, *Братство Русской Правды – самая загадочная организация Русского Зарубежья*, Москва 2013, s. 163.

⁴⁵ LSE, MC, D. Filosofow do S. Mielgunowa, Warszawa, 31 VII 1930 r., k. 67.

⁴⁶ Szerzej na temat kulis powstania RKS zob.: Ł. Dryblak, *Czy tylko prometeizm? Polityka państwa polskiego wobec wybranych kół emigracji rosyjskiej w latach 1926–1935*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 2016, z. 1, s. 93–94.

i Słowiańszczyzny⁴⁷, odbywającej się w dniach 26–29 czerwca 1927 r. Mieli w niej wziąć udział Mielgunow oraz jego koledzy redakcyjni: Władimir Burcew i Wieniedikt Miakotin. Ten ostatni chciał wygłosić serię odczytów politycznych w Warszawie (podobnie jak Paweł Milukow, starający się o wizę za pośrednictwem Aleksandra Lednickiego), na co nie zgadzał się kierownik Wydziału Wschodniego MSZ Tadeusz Hołówko, wobec czego wspomniani badacze ostatecznie nie wzięli udziału w konferencji⁴⁸. W 1925 r. współpracę z Mielgunowem próbowała nawiązać także redakcja „Przeglądu Politycznego”, proponując mu kolumnę w swoim czasopiśmie, poświęconą informacjom z życia emigracji rosyjskiej. Mielgunow odesłał petentów do swoich znajomych – Nikołaja Kaliszewicza i Nikołaja Wodowozowa, który z kolei skierował ich do Miakotina. Wszyscy odpowiedzieli odmownie⁴⁹.

Korespondencja Fiłosofowa z Mielgunowem została przerwana na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych, prawdopodobnie na skutek wycofania się historyka z czynnej działalności politycznej i skoncentrowania się na pracy naukowej. Niestety, Mielgunow zazwyczaj nie sporządzał kopii własnych listów. Oryginały zaś prawdopodobnie się nie zachowały, gdyż, jak wiadomo, Fiłosofow poprosił dr Zofię Dobrowolską, opiekującą się nim w ostatnich latach jego życia w Otwocku, by po jego śmierci spaliła korespondencję⁵⁰.

STOSUNKI Z POLSKĄ EMIGRACJĄ PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ

Kontakty z Polakami zostały odnowione dopiero po II wojnie światowej. Zazwyczaj zwracano się do Mielgunowa jako specjalisty w zakresie zbrodni sowieckich oraz redaktora ważnych czasopism emigracyjnych. Władysław Pelc wspominał także, że historyk należał do sympatyków Koła Przyjaźni Polsko-Rosyjskiej, funkcjonującego w latach 1947–1953 i kierowanego przez niego oraz Władimira Łazarewskiego⁵¹. Do Mielgunowa pisali Józef Czapski, Jerzy Niezbrzycki (Ryszard Wraga) oraz Kazimierz Zamorski, pojedyncze listy otrzymał również od Jerzego Giedroycia i Jana Kowalewskiego⁵². Kontakt z Zamorskim, przyszłym długoletnim kierownikiem Wydziału Studiów i Analiz Radia Wolna Europa, został nawiązany z inicjatywy rosyjskiego historyka, który poprosił go o przesłanie mu *La justice soviétique*, książki na temat systemu łagrów, napisanej przez niego razem ze Stanisławem Starzewskim⁵³. Po otrzymaniu pozycji napisał na jej temat

⁴⁷ LSE, MC, D. Fiłosofow do S. Mielgunowa, Warszawa, 9 V 1927 r., k. 12–13; M. Hendelsman do S. Mielgunowa, 16 V 1927 r., k. 16.

⁴⁸ LSE, MC, D. Fiłosofow do S. Mielgunowa, Warszawa, 12 IV 1927 r., k. 8.

⁴⁹ LSE, MC, „Przegląd Polityczny” do S. Mielgunowa, Warszawa, 16 V 1925 r., k. 2.

⁵⁰ P. Mitzner, *Trudna przyjaźń: Dmitrij Fiłosofow – Maria Dąbrowska – Stanisław Stempowski*, „Pamiętnik Literacki: czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej” 2012, z. 1, s. 250.

⁵¹ Biblioteka Polska w Paryżu, Akta Władysława Pelca, sygn. tymcz. 1, Koło Przyjaźni Polsko-Rosyjskiej, s. 3.

⁵² LSE, MC, J. Kowalewski do S. Mielgunowa, London, 20 III 1948 r., k. 1. Kowalewski, powołując się na otrzymane od Wragi numer „За Россию”, którego redaktorem był Mielgunow, zaproponował mu współpracę w ramach redagowanego przez niego od 1944 r. czasopisma „East Europe”, w którym Rosjanin miałby zamieszczać krótkie notki z życia emigracji rosyjskiej.

⁵³ LSE, MC, K. Zamorski do S. Mielgunowa, Rzym, 23 III 1946 r., k. 1.

artykuł pt. *Потрясающая книга*, w którym, poza streszczeniem jej treści z uwypukleniem masowych deportacji dokonanych przez Sowietów na zajętych w 1939 r. terenach II Rzeczypospolitej przypomniał, że byli oni także sprawcami zbrodni katyńskiej, i polecił *Wspomnienia starobielskie* Józefa Czapskiego. Przy okazji skrytykował także Rosjan, którzy ze względów patriotycznych uważali, że nie należy czynić rozgłosu ze zbrodni popełnionych przez ZSRS⁵⁴.

Zamorski bezskutecznie próbował wykorzystać nową znajomość, by wydać *The Special Territory of Kolyma* po rosyjsku⁵⁵. Kontakt korespondencyjny między emigrantami był utrzymywany w latach 1946–1947 i dotyczył głównie spraw wydawniczych oraz sowietologicznych. Obaj wspierali się w pozyskiwaniu niedostępnych książek. Na przykład Zamorski poszukiwał *Czerwonego terroru*, prosząc jego autora o pomoc w dotarciu do tej pozycji⁵⁶. Ostatecznie, w listopadzie 1946 r., polskim przyjacielem Mielgunowa został Jerzy Niezbrzycki, na emigracji znany jako Ryszard Wraga, chociaż Zamorski w jednym z listów, chcąc się zaprezentować jako osoba pozbawiona uprzedzeń w stosunku do Rosji (m.in. odrzucał teorię o ciągłości między Imperium Rosyjskim a ZSRS), wystawił mu nie najlepsze świadectwo⁵⁷.

Poza Wragą, z którym wymienił 25 zachowanych listów, Mielgunow najintensywniej korespondował z Józefem Czapskim (18 listów). Obaj Polacy byli współpracownikami „Kultury” Jerzego Giedroycia, który za ich pośrednictwem (zwłaszcza Czapskiego) kontaktował się z emigracją rosyjską i czerpał na jej temat informacje. Należy podkreślić, że w *Autobiografii na cztery ręce* Giedroyc wspominał, że miał okazję wielokrotnie osobiście spotykać się Mielgunowem, który odwiedzał go, gdyż mieszkał niedaleko⁵⁸. Środowisko „Kultury” zaliczało tego Rosjanina do osób, z którymi możliwy jest dialog, mimo że zdawano sobie sprawę, iż jego poglądy na stosunki polsko-rosyjskie daleko odbiegały od tego, czego życzyliby sobie Polacy. Złośliwie, lecz trafnie różnicę między Mielgunowem a niemalą grupą emigrantów rosyjskich opisał Bogdan Konaszewicz: „Polacy teoretycznie pod nomenklaturę »Narodów Rosji« nie podpadają, ale praktycznie, może by warto było pamiętać, że można być innego zdania. Znany ze swego przyjaznego do Polaków stosunku S.P. Mielgunow, nie uznając »pryncypialnie« granic traktatu ryskiego, a rezygnując w imieniu Rosji z pretensji do byłego zaboru austriackiego (broшура *Единая или разчлененная Россия?*), chyba ma na myśli powrót do granic z 1914 roku, a przynajmniej wzięcie ich za podstawę do rozmów o przyszłych polsko-rosyjskich stosunkach. Skoro tak rozumuje stary rosyjski demokrat, chętnie przyznający się do swego litewskiego pocho-

⁵⁴ С. Мельгунов, *Потрясающая книга*, „Свободная мысль” 1946, s. 19–23. Zob. A.M. Jackowska, *Sowiety na ławie oskarżonych. Polskie uczestnictwo w propagandowej zimnej wojnie we Francji w latach 1947–1952*, Warszawa 2018, s. 119. Autorka książki poświęciła dłuższy fragment w swej książce Mielgunowowi.

⁵⁵ LSE, MC, K. Zamorski do S. Mielgunowa, Hereford, 20 IV 1947 r., k. 8.

⁵⁶ LSE, MC, K. Zamorski do S. Mielgunowa, 10 X 1946 r., k. 2.

⁵⁷ „Wśród naszych polskich publicystów, zajmujących się zagadnieniami sowieckimi istnieją dwie szkoły: jedna antysowiecka i antyrosyjska równocześnie, druga tylko antysowiecka. Niestety dziś, sądząc z dotychczasowych publikacji, przewagę ma pierwsza. Przoduje jej Ryszard Wraga, przebywający w Londynie. Posuwa się on do twierdzenia, że bolszewizm jest »krew z krwi, kość z kości« rosyjskim. Przyznaję, że byłem pod dużym jego wpływem. Dziś widzę, że stanowisko to jest błędne”, LSE, MC, K. Zamorski do S. Mielgunowa, 10 X 1946 r., k. 2.

⁵⁸ J. Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce*, oprac. K. Pomian, Warszawa 1994, s. 181.

dzenia, czyni to pewno na podstawie dużej do nas sympatii i najprzychylniejszych uczuć które mu podszeptują jak najgłębsze (choćby do Kalisza) z Polską stosunki. Ale przecież są i mniej przychylni dla nas Rosjanie, których rozpiera duma narodowa, że dziś język ich jest nauczany w szkółce powszechnej od Elby do Pacyfiku”⁵⁹.

Mielgunow nawiązał kontakt z Czapskim dzięki Zamorskiemu, który polecił mu jego *Wspomnienia starobielskie*. Po pierwszym spotkaniu Czapski pisał do rosyjskiego historyka: „Kiedy pomyślę, ile lat był Pan emigrantem i jaką siłę wiary, i jaką młodość przynosi Pan ze sobą, poczułem nieco wstydu i opuściłem Pana z większą odwagą i nadzieją”⁶⁰. Czapski wysłał także Mielgunowowi fragmenty *Na nieludzkiej ziemi* (pierwsze wydanie ukazało się w 1949 r.) oraz artykuł *Maritain miał rację*⁶¹. Odniósł się w nim do dwóch recenzji swojej książki autorstwa publicysty Waclawa Zbyszewskiego, niebędącego specjalistą od zagadnień rosyjskich, z którym miał okazję od dłuższego czasu potykać się łamach prasy emigracyjnej. W artykule tym Czapski zawarł, pod wpływem oskarżeń Zbyszewskiego, swoją deklarację stosunku do Rosji: „Chodzi o stosunek do Rosji. Nie jest on u mnie wcale stosunkiem »wytworzonego« podróżnika, pół-Prousta, jadącego do Rosji z wycieczką, a jest wyrazem stanowiska człowieka i Polaka, który przeżył wiele lat w Rosji, nienawidzi tego, co w Rosji haniebne, podziwia to, co podziwu godne. Stosunek taki wydaje mi się jedynie godny pewnej polskiej tradycji, w piśmiennictwie polskim przecież dominującej tradycji Mickiewiczów, Norwidów, Brzozowskich i tysięcy pomniejszych. Tej tradycji, od której się wyłgać nie możemy, obowiązuje nas, albo musimy ją wyraźnie przekreślić i zwalczać”⁶². Czapski przypominał, że w polskiej literaturze można znaleźć wiele przykładów postaci dobrego Rosjanina, w przeciwieństwie do literatury rosyjskiej, gdzie Polacy traktowani są z nieskrywaną nienawiścią. Jego zdaniem z tej tradycji wyłamywała się publicystyka Zbyszewskiego, która dla takich ludzi jak Jacques Maritain stanowiła dowód płaskiej antyrosyjskości Polaków. Niewątpliwie Czapski i Mielgunow darzyli się nawzajem szacunkiem, nie oznacza to jednak, że miało to proste przełożenie na projekty polityczne, w które byli zaangażowani. Kością niezgody, której jednakże nie poruszano w korespondencji, była kwestia narodowościowa, czyli problem kształtu przyszłej niesowieckiej Rosji. Jak wiadomo, Mielgunow, chociaż opowiadał się za federalnym ustrojem swojej ojczyzny, był przeciwny udzielaniu nadmiernej autonomii innym narodom, co było sprzeczne z polityką Giedroycia, w której realizację zaangażowany był również Czapski.

Z polskich kontaktów Mielgunowa jeden – właśnie z Niezbrzyckim *alias* Wragą – przerodził się w stałą znajomość, a z czasem przyjaźń⁶³, co – jeśli spojrzymy na poglądy obu emigrantów – wydawałoby się trudne. Początkowo znajomość ta miała charakter oficjalny i chodziło w niej, tak jak w innych opisanych powyżej przypadkach,

⁵⁹ B. Konaszewicz, *List z Niemiec*, „Kultura” 1951, nr 10/48, s. 99.

⁶⁰ LSE, MC, J. Czapski do S. Mielgunowa, Paryż, 21 XI 194 r., k. 1.

⁶¹ LSE, MC, J. Czapski do S. Mielgunowa, 14 VII 1949 r., k. 13. J. Czapski, *Maritain miał rację?*, „Kultura” 1949, nr 3/20, s. 55–60.

⁶² *Ibidem*, s. 56.

⁶³ W ostatnich miesiącach życia Mielgunowa Wraga prowadził korespondencję z jego żoną, której pomagał w zdobywaniu trudno dostępnych we Francji leków dla ciężko chorego męża, LSE, MC, R. Wraga do P. Mielgunow, 26 IV 1956 r., k. 17. Pierwszy na ich bliski kontakt zwrócił uwagę Włodzimierz Bączkowski, zob. W. Bączkowski, *Jerzy Niezbrzycki (R. Wraga) 1902–1968*, „Niepodległość” 1990, s. 104.

o współpracę wydawniczą (Wraga publikował w czasopismach Mielgunowa, m.in. na temat Katynia i operacji „Triest”/„Trust”), wymianę kontaktów i informacji. Wraga, podobnie jak Czapski i Zamorski, liczył, że za pośrednictwem Mielgunowa będzie mógł docierać z polskim przekazem do Rosjan, a nawet do szerszego kręgu odbiorców. Niewątpliwie stosunek Mielgunowa do terroru sowieckiego stwarzał pole do współpracy ze wspomnianymi Polakami, którym zależało na propagowaniu prawdy o zbrodniach komunizmu. W ramach tej akcji Wraga, przy udziale Czapskiego, skontaktował Mielgunowa z amerykańskim dziennikarzem polskiego pochodzenia Leopoldem Dende⁶⁴.

Z czasem jednak Wraga postanowił zaproponować Mielgunowowi udział we wspólnym projekcie politycznym. Zanim to jednak zrobił, przesłał mu swój artykuł *Do przyjaciół Rosjan*, argumentując, że jeżeli ograniczyłby się jedynie do opisu jego treści w liście, Mielgunow mógłby mu nie uwierzyć. Napisał w nim: „Droga, którą idą nacjonaści rosyjscy, podobnie zresztą jak inni nacjonaści, z Polakami i Ukraińcami włącznie, droga zabezpieczenia *a priori* jak najszerszych granic dla swych mocarstw, kosztem wolności innych narodów, nie prowadzi do niczyjej wolności. Prowadzi natomiast do uniwersalnego zwycięstwa bolszewizmu”⁶⁵. Deklaracja ta musiała zrobić wrażenie na Mielgunowie, zaczęli bowiem ze sobą ściślej współpracować, co zauważono zarówno po stronie polskiej, jak i rosyjskiej⁶⁶. Wraga, dysponując rozległymi kontaktami wśród emigracji rosyjskiej, prowadził swoją własną politykę, współpracując z działaczami socjalistycznymi oraz zwolennikami federalistycznej koncepcji ustroju przyszłej Rosji, tak jak Mielgunow krytykował skrajnie nacjonalistyczne postawy wśród przedstawicieli narodów Europy Środkowo-Wschodniej⁶⁷, uważając, że najważniejszym zadaniem jest obalenie komunizmu⁶⁸.

W 1949 r. w siedzibie redakcji czasopism „Возрождение” lub „Российский демократ” miało się odbyć spotkanie, na którym miała zostać poruszona kwestia stosunków polsko-rosyjskich. Ze strony polskiej udział mieli w nim wziąć sam Wraga oraz jego znajomy z Polskiej Partii Socjalistycznej Stefan Mrożkiewicz. Dobór uczestników rosyjskich Niezbrzycki pozostawił Mielgunowowi – „пригласите [...] десять людей политически грамотно”⁶⁹. Zachęcając Mielgunowa do zorganizowania tej debaty, Wraga użył oryginalnego argumentu, stwierdzając, że II wojna światowa stworzyła podstawy dla sojuszu polsko-rosyjskiego. Słowa te zapewne należy rozumieć jako podkreślenie wspólnego

⁶⁴ LSE, MC, R. Wraga do S. Mielgunowa, 20 XI 1948 r., k. 19. Wtedy nikt z nich nie przypuszczał, że był on agentem sowieckiej siatki szpiegowskiej kierowanej przez Bolesława Geberta, a następnie Departamentu VII Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, zob.: S. Cenckiewicz, *Długie ramię Moskwy. Wywiad wojskowy Polski Ludowej 1943–1991 (wprowadzenie do syntezy)*, Poznań 2011, s. 115, przyp. 53.

⁶⁵ R. Wraga, *Do przyjaciół Rosjan*, „Wiadomości”, dalej 9 V 1948, s. 2–3.

⁶⁶ „Co do Wragi to rzeczywiście nie znosi on Miłosza, a bardzo blisko pracuje z Mielgunowem i jest stałym współpracownikiem »Wozroždienija«, J. Giedroyc do B. Osadczuka, 23 III 1953 r. [w:] J. Giedroyc, *Emigracja ukraińska. Listy 1950–1982*, oprac. B. Berdychowska, Warszawa 2004, s. 128. LSE, MC, R. Gul do R. Wragi, kopia, 29 V 1950 r., k. 31. Głównym tematem listu Gula jest „oszczerca” kampania Mielgunowa przeciw niemu. Wraga uchodził za osobę tak blisko związaną z Mielgunowem, że Gul próbował za jego pośrednictwem oczyścić się przed nim.

⁶⁷ LSE, MC, R. Wraga do S. Mielgunowa, b.d., k. 21–24.

⁶⁸ „Droga, którą idą nacjonaści rosyjscy, podobnie zresztą jak inni nacjonaści, z Polakami i Ukraińcami włącznie, droga zabezpieczenia *a priori* jak najszerszych granic dla swych mocarstw, kosztem wolności innych narodów, nie prowadzi do niczyjej wolności. Prowadzi natomiast do uniwersalnego zwycięstwa bolszewizmu”, R. Wraga, *Do przyjaciół Rosjan...*, dalej s. 2–3.

⁶⁹ LSE, MC, R. Wraga do S. Mielgunowa, Paryż, 21 VII 1949 r., k. 49.

losu narodów pozostających pod jarzmem sowieckim oraz wspólnego celu jakim było jego zrzucenie. Takie postawienie sprawy przez Polaka wynikało z przekonania o postępującej ofensywie komunizmu i słabości ideowej Zachodu, który – jego zdaniem – nie potrafił zjednoczyć się w obliczu zagrożenia. Czy jednak za deklaracjami poszły jakieś działania? Czy rzeczywiście obaj emigranci nawiązali współpracę na gruncie antysowieckim? Niewątpliwie obu przyświecał jeden cel: poszerzenie wiedzy na temat sowieckich metod dywersji ideologicznej, inspiracji i operacji wpływu wśród narodów świata zachodniego i emigracji politycznych. Artykuły Wragi na łamach „Kultury” i „Возрождения” były jednymi z pierwszych, które głębiej opisywały sprawę słynnej sowieckiej prowokacji o kryptonimie „Trust”.

Możliwe, że nie była to jedyna forma współpracy. W latach 1945–1949 Wraga pracował w Ministerstwie Informacji, kierowanym przez Adama Pragiera. Jak wiadomo z materiałów Departamentu VII MBP, dawny „dwójkarz” był wtedy zaangażowany w projekt utworzenia antykomunistycznej, francuskojęzycznej agencji prasowej⁷⁰, stąd być może obecność na spotkaniu Mroźkiewicza, dobrze zorientowanego w paryskim środowisku prasowym. Skądinąd wiadomo także, że osobę Mielgunowa brano pod uwagę jako jednego z korespondentów agencji prasowej, którą Ministerstwo Informacji chciało powołać w Paryżu⁷¹. Nie do końca wiadomo, czy były to dwa oddzielne projekty, czy też jeden, który ewoluował. Faktem jest, że w archiwum Mielgunowa znajdują się numery „Bulletin de l'Association d'Etudes et d'Information Politiques Internationales”. Pozostaje pytanie, czy był on jedynie odbiorcą kolportowanego przez Wragę biuletynu, czy również dostarczał do niego jakieś materiały.

W styczniu 1948 r. Giedroyc, przygotowując się razem Czapskim i Wragą do wydania rosyjskiego numeru „Kultury”, zwrócił się z propozycją napisania artykułu m.in. do Mielgunowa: „proponujemy Panu Profesorowi albo temat aktualny, który wydaje się nam, że właśnie Pan zaczął propagować obecnie wśród emigracji rosyjskiej, a mianowicie organizację przyszłej Rosji na zasadzie jak najdalej pojętej autonomii poszczególnych prowincji, z tym oczywiście, że prosilibyśmy – jeżeli by Panu taki temat odpowiadał – by zechciał Pan wyraźnie określić, jaką rolę miałyby Pana zdaniem odegrać w tej konstrukcji Polska, jako też jak zdaniem Pana powinny się ułożyć stosunki polsko-rosyjskie w przyszłości”⁷². Niestety odpowiedź na powyższy list nie została udzielona pisemnie lub zaginęła wraz z częścią korespondencji Wragi w czasie jego przeprowadzki do USA. Mielgunow nie napisał również artykułu. Byłby on niewątpliwie bardzo ciekawy, choć naraziłby go na krytykę prasy zarówno polskiej, jak i przede wszystkim rosyjskiej. Ostatecznie, ze względu

⁷⁰ Wraga od 1948 r. w porozumieniu z gen. Władysławem Andersem miał prowadzić agencję prasową Bulletin de l'Association d'études et d'informations politiques internationales. Jest jednak mało prawdopodobne, by w sprawę tę zamieszany był gen. Anders, któremu niejako automatycznie bezpieka przypisywała szereg działań, w rzeczywistości niekoordynowanych przez niego, AIPN 01419/81/D, Naczelnik Wydziału III Dep. VII Jan Kunicki do Nacz. Wyzd. IV Dep. VII płk Brandla, Warszawa, 12 VIII 1949 r., Departament VII MBP Wydział IV, wpłynęło 12 VIII 1949 r., nr 2998/49, k. 11–12 i n.

⁷¹ A.M. Jackowska, *Sowiety na ławie oskarżonych...*, s. 120, przyp. 262.

⁷² Archiwum Instytut Literackiego Kultura w Maisons Laffitte, Papiery osobiste Jerzego Giedroycia 08.01 (PoJG), J. Giedroyc do S.P. Melgunoffa, Paris, 15 I 1948 r.; por. „Kultura” i emigracja rosyjska. W poszukiwaniu zatraczonej solidarności, t. 2, wybór i oprac. P. Mitzner, Paryż–Kraków 2016, s. 9–10.

na sceptyczne podejście do pomysłu autorów reprezentujących obie strony, pomysł wydania tego numeru „Kultury” został odłożony na później.

Poszukując odpowiedzi na pytania, które postawiono Mielgunowowi, można je między wierszami znaleźć w jego publicystyce. Szczególnie interesujący w tym kontekście był wspomniany już artykuł *Единая или разчлененная Россия?*, opublikowany w miesięczniku „Возрождение”, jednym z najważniejszych rosyjskich czasopism kulturalno-politycznych⁷³. Mielgunow jako zwolennik federacyjnego ustroju Rosji (oczywiście nie uważał za taki ustroju ZSRS) stwierdził w nim, że każdy naród powinien mieć swoją formę państwową, a zatem narody Rosji powinny same wypowiedzieć się na ogólnonarodowym zebraniu, czy chcą funkcjonować w ramach państwa rosyjskiego, czy oddzielnie. Zaznaczał jednak, że takie prawo mają kraje bałtyckie, Gruzja i może Armenia. Warto temu oryginalnemu dla rosyjskiej myśli politycznej wywodowi poświęcić więcej miejsca. Przede wszystkim nasuwa się pytanie o Ukrainę i inne terytoria dawnej I Rzeczypospolitej.

Rozwiązanie tej kwestii można znaleźć w polemice Mielgunowa z utworzonym jeszcze w okresie przedwojennym Prometeuszem, a także z Antykomunistycznym Blokiem Narodów (ABN), założonym przez Organizację Ukraińskich Nacjonalistów. Relacjonując ich pogląd na kwestię narodowościową, Mielgunow polemizował z przekonaniem, że po upadku ZSRS narody go zamieszkujące „rozbiegną się w różne strony ze wspólnego domu”⁷⁴. Co ciekawe, tezę tę zestawiał z twierdzeniami cara Aleksandra II i wybitnego historyka Konstantina Pobiedonoscewa, którzy uważali, że liberalizacja ustroju Rosji przyczyni się do rozpadu imperium. Mielgunow dowodził, że było to fałszywe założenie, które zahamowało proces demokracji Rosji i w efekcie doprowadziło do zwycięstwa bolszewików. Tymczasem Rosja nie rozpadłaby się, gdy jego zdaniem nie dla wszystkich była „więzieniem narodów”. Polityka rusyfikacji była wymierzona głównie w zachodnie rubieże Imperium (autor nie pisze wprost, ale można się domyślić, że chodziło mu głównie o Polaków), za co zresztą również krytykuje rosyjską inteligencję, stwierdzając, że była ona obciążona „wrodzonym grzechem pierworodnym imperialistycznej przemocy”⁷⁵. Tezy prometejczyków i ABN nazywał propagandowymi: „Можно молчаливо пройти мимо этой шаблонной пропаганды безответственных самостийников-демагогов”; co ciekawe, w przypisie powołał się na wspomniany powyżej artykuł Zbyszewskiego, który słynął z ostrych tez i ciętego języka, natomiast nie był reprezentantem *sensu stricto* ruchu prometejskiego. Artykuł ten, jak wspomniałem, Mielgunow otrzymał kilka lat wcześniej od Czapskiego⁷⁶, co pokazuje zresztą, że informacje o życiu polskiej emigracji czerpał on głównie z materiałów, które docierały doń od polskich znajomych. Utrzymany w agresywnym tonie artykuł Zbyszewskiego idealnie nadawał się do polemiki pro-

⁷³ С. Мельгунов, *Единая или разчлененная Россия?*, „Возрождение”, maj–czerwiec 1951, s. 130–144.

⁷⁴ *Ibidem*, s. 131.

⁷⁵ *Ibidem*, s. 132.

⁷⁶ Czapski nie raz polemizował ze Zbyszewskim w kontekście Rosji, czasem nawet musiał się z tego tłumaczyć: „trzeba więcej wiedzieć niż ja czy Zbyszewski. I najbardziej ostra krytyka prawosławia nie pozwala przecież na takie mówienie o religii, człowieka afiszującego się swoją religią, jak Zbyszewski! Już pisma rosyjskie w Ameryce to podjęły, Rosjanie w Paryżu najbardziej propolscy rozdzierają szaty i zarzucają nam, że nie umiemy widzieć inaczej Rosjan jak ciasno i nienawistnie”, Muzeum Narodowe w Krakowie, Archiwum Józefa i Marii Czapskich, sygn. 2320, J. Czapski do M. Sokolnickiego, 29 IX 1949 r., k. 24. Zob. W. Zbyszewski, *Czapski o Rosji*, „Wiadomości” 1949, nr 20 (163), s. 3.

wadzonej przez Mielgunowa – „Людям болеющим лихорадкой шовинизма, покажется, конечно, неубедительной и аргументация, что крепким панцырем, защищающим Россию от распада, служит сама российская культура – культура не великорусская, а созданная вековыми усилиями и творчеством разнообразных народов России”⁷⁷. Przytaczając argumenty na rzecz swojej tezy w sposób oryginalny, argumentował, że „bolszewizm” połączył narody Rosji; nie była to jednak pochwała polityki sowieckiej, lecz drwina, gdyż ich jedność miała polegać na jednakowo wrogim nastawieniu wobec komunizmu⁷⁸.

Zdaniem Mielgunowa polityka wschodnia Piłsudskiego w 1920 r. była nieszczęra wobec narodów Imperium. Uważał, że wspieranie ich niezależności od Rosji było „złośliwą radą” i służyło jedynie podzieleniu „odwiecznie konkurującej z Polską” dużej, zjednoczonej Rosji⁷⁹. Dlaczego to działanie nie było w interesie narodów? Odpowiadał: „Не в интересах всех народов России после большевиков пройти еще раз через разрушительную стадию хаоса с неизбежной утерей на более или менее долгое время экономических и культурных ценностей, которые могли быть сохранены и развиты при общей самодеятельности в едином государственном организме”⁸⁰.

Tym samym nie liczył się ze zdaniem narodów (poza wymienionymi powyżej), które nie chciały być częścią Rosji, ani w 1920 r., ani po dekompozycji ZSRS, która ostatecznie – wbrew teom Mielgunowa – zakończyła się utworzeniem dużo większej liczby państwów, niż on sam zakładał. Czy był to jednak efekt liberalizacji ustroju już oficjalnie ZSRS? Raczej wynikało to z chwilowej słabości imperialnego centrum, które nie rezygnowało z tych ziem na zawsze, lecz w celu modernizacji musiało zmienić charakter kontroli nad tymi obszarami, co niosło ze sobą ryzyko utraty niektórych z nich na skutek ich emancypacji narodowej. Mielgunow nie do końca rozumiał także, że Piłsudski za zniewolony przez carat uważał również naród rosyjski, który nie mógł się wyzwolić z tej opresji, paradoksalnie dlatego, że chciał panować na innymi narodami – pogląd ten podzielał również Wraga. Demokratyzacja stosunków społecznych w Rosji nie może się dokonać bez wyzwolenia narodów, gdyż ich kontrola wymaga stosowania metod opresyjnych, co przeczy głównej tezie Mielgunowa, który uważał, że istnieje możliwość zbudowania Rosji liberalnej, o ustroju federalnym.

Gdzie zdaniem Mielgunowa była granica, poza którą Rosja nie powinna wykraczać? Jego zdaniem Rosja nie powinna przejąć po ZSRS Galicji i Rusi Zakarpackiej, chyba że ich mieszkańcy dobrowolnie zechcą przyłączyć się do niej – „Один только общий исторический корень для обособившихся в далеком прошлом национальных групп не может служит взаимной органической связью. Дружная семья народов России, конечно, охотно откроет свои братския объятия, но не славянския мистыка, а строго осозаннныя быгоды (политическия, национальныя, культурныя и экономическия) могут побудить эти национальныя группы, имеющия очень много общаго в психологии и в быте с россиянами, добровольно примкнуть к российской федерации [...]

⁷⁷ С. Мельгунов, *Единая или розчлененная Россия...*, s. 132.

⁷⁸ *Ibidem*, s. 136.

⁷⁹ *Ibidem*, s. 138 i n.

⁸⁰ *Ibidem*.

И могут возникнуть далекия от какого империализма мечты о действительно сильной, единой, федеративной России поистине великой⁸¹.

Z punktu widzenia rosyjskiej myśli politycznej charakterystyczne dla koncepcji Mielgunowa jest ignorowanie odrębności narodów ukraińskiego i białoruskiego. Nie pojawia się u niego również refleksja na temat ziem zabranych w wyniku trzech rozbiorów I Rzeczypospolitej, dokonanych przez Imperium Rosyjskie. Wydaje się, że w ślad za dziewnastowiecznymi historykami rosyjskimi i jeszcze wcześniejszej propagandy carskiej traktował przyłączenie tych ziem jako naturalny etap „zbierania ziem ruskich”. Z treści artykułu wynika, że istnieją „narody rosyjskie”, których kultura stanowi nierozzerwalne spoiwo. Powinny mieć one prawo do federacji, lecz ich odłączenie od Rosji w jego rozumowaniu jest niemożliwe. Niewątpliwie granicą liberalnego – w myśli Mielgunowa – ale jednak nadal imperium, jak można się domyślać, są mniej więcej ziemie Królestwa Polskiego, czy też Polski w granicach wytyczonych na konferencji jałtańskiej. Co jednak, gdyby okazało się, że pewne grupy w Polsce wschodniej odczuwałyby mentalną więź z Rosją? Czy wtedy Moskwa powinna była pochylić się nad ich, może nawet niewyeksplikowanymi, argumentami? Na to pytanie nie uzyskamy odpowiedzi, należy je jednak postawić, by w pełni uzmysłowić sobie specyfikę kultury politycznej Rosjan, dla których przestrzeń stanowi przedmiot ciągłych zmian zależnych od koniunktury politycznej. Oczywiście warto zwrócić uwagę na postulat liberalizacji Rosji i uczynienia przez to stosunków społecznych w niej panujących bardziej sprawiedliwymi oraz zatrzymania ekspansji, a nawet gotowości wyzbycia się ziem, co do których łączności z Rosją Mielgunow miał wątpliwości. Były to jednak rozważania o charakterze taktycznym nieodbiegające zdecydowanie od poglądów większości emigracyjnych środowisk demokratycznych, dopuszczających w latach czterdziestych możliwość pewnej korekty granicy polsko-rosyjskiej w celu zniwelowania kwestii separatyzmu białoruskiego i ukraińskiego. Mimo to rozważania Mielgunowa oswajały Rosjan z istnieniem odrębnych narodów. Rodziły się nowe dylematy, w jaki sposób powinno się je traktować.

PODSUMOWANIE

Mielgunow z jednej strony rozumiał konieczność wypracowania jakiegoś rozwiązania w stosunku do podnoszonego w polskiej myśli politycznej od XIX w. postulatu udzielenia narodom Imperium Rosyjskiego prawa do samookreślenia, z drugiej jednak nie wyobrażał sobie Rosji bez wschodnich województw I Rzeczypospolitej. W jego rozumieniu zostały one przyłączone do niej w ramach długiej rywalizacji dwóch mocarstw. Co więcej, jego zdaniem ziemie te wniosły duży wkład kulturowy w rozwój samej Rosji, w wyniku czego nie mogły one zostać od niej oderwane. Jeżeli jednak narody je zamieszkujące domagałyby się niezależności, powinno im się umożliwić funkcjonowanie na prawach organizmów sfederowanych z Rosją. Mielgunow nie uważał przy tym, by użycie metod siłowych było konieczne w celu utrzymania niepodzielności jego ojczyzny, która według niego obroni się sama, a zatem nie powinno się hamować procesu liberalizacji jej ustroju.

⁸¹ *Ibidem*, s. 144.

Poza federacją miały się znaleźć Polska w granicach jałtańskich, Galicja Wschodnia i Ruś Zakarpacka, do których, jako że należały do Austro-Węgier, Rosja nie miała bezpośrednich praw (choć – według Mielgunowa – jeżeli taka byłaby wola ludności tych ziem, nic nie stało na przeszkodzie, by wcielić je do Rosji). Milczał natomiast w kwestii ziem dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego, uznając jednakże prawo Litwy do niezależności.

Jako historyk i publicysta nie tuszował niewygodnych dla Rosji oraz ZSRS faktów związanych z polityką imperialną czy zbrodniami popełnianymi na różnych narodowościach i grupach społecznych. Jako jeden z nielicznych emigrantów ani na chwilę nie zaangażował się we wspieranie ZSRS w czasie II wojny światowej. Po wojnie zaś, bez zwracania uwagi na głosy krytyczne, starał się nagłośnić sprawę odpowiedzialności sowieckiej za zbrodnię w Katyniu.

Niewątpliwie jego uczciwość prezentowana w pracach historycznych oraz nieprzejętany antykomunizm sprawiły, że został doceniony przez polskich emigrantów. Giedroyc, Czapski czy Niezbrzycki wiedzieli, że Polski nie stać na brak polityki rosyjskiej, nawet w warunkach emigracyjnych. Zdając sobie sprawę z przewagi radykalnych poglądów wśród Rosjan, starali się nawiązywać kontakt z kręgami liberalnymi, które poza postawą antykomunistyczną, patrzyły na historię Rosji w sposób bardziej krytyczny. „Trzecia Rosja” żyła przede wszystkim w umysłach Polaków. Niemniej mozolna praca przynosiła powolną dywersyfikację poglądów i podniesienie w rosyjskim dyskursie politycznym znaczenia narodów ujarzmionych. Uległość emigrantów rosyjskich w tej kwestii była jednak spowodowana presją Związku Sowieckiego. Znamienne jest, że po likwidacji ZSRS wielu emigrantów zradycalizowało swoje poglądy, zaś tezy przedstawicieli organizacji demokratycznych nie zyskały tak dużej popularności jak pisma nacjonalistów, którzy na emigracji stanowili grupę mniej znaczącą.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Archiwum Instytut Literackiego Kultura w Maisons Laffitte

Papiery osobiste Jerzego Giedroycia

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej

IPN BU 01419/81/D

Biblioteka Polska w Paryżu

Akta Władysława Pelca

London School of Economics

Melgunov Collection

Prasa

„Kultura”, 1949–1951.

„Wiadomości”, 1948–1949.

„Борба за Россию”, 1926.

„Борба за Россию”, 1948.

„Возрождение”, 1951.

„За Россию”, 1948.

„За свободу России”, 1948.

„Независимая мысль”, 1947.

„Независимое слово”, 1946.

„Независимый голос”, 1947.

„Россия и эмиграция”, 1947.

„Российский демократ”, 1948.

„Русская Мысль”, 1951–1953.

„Свободная мысль”, 1946, 1947.

„Свободное слово”, 1946.

„Свободный голос”, 1946.

Źródła drukowane

Giedroyc J., *Autobiografia na cztery ręce*, oprac. K. Pomian, Warszawa 1994.

Giedroyc J., *Emigracja ukraińska. Listy 1950–1982*, oprac. B. Berdychowska, Warszawa 2004.

Mielgunow S.P., *Czerwony terror w Rosji 1918–1923*, tłum. T. Zawadzki, Warszawa 2016.

Sosin G., *Sparks of Liberty: An Insider's Memoir of Radio Liberty*, University Park 1999.

Wraga R., *Russian emigration after thirty years exile [w:] Russian emigre politics*, red. G. Fisher, New York 1951, s. 17–32.

Zdziechowski M., *W obliczu końca*, Warszawa 1999.

Zdziechowski M., *Widmo przyszłości*, Warszawa 1999.

Деникин А., *Очерки русской смуты*, Берлин 1926.

Мельгунов С., *Воспоминания и дневники*, t. 2, Париж 1964.

Мельгунов С., *Легенда о сепаратном мире*, Париж 1957.

Мельгунов С., *Чайковский в годы гражданской войны*, Париж 1929.

OPRACOWANIA

Bączkowski W., *Jerzy Niezbrzycki (R. Wraga) 1902–1968*, „Niepodległość” 1990, s. 99–124.

Cenckiewicz S., *Długie ramię Moskwy. Wywiad wojskowy Polski Ludowej 1943–1991 (wprowadzenie do syntezy)*, Poznań 2011.

Dryblak Ł., *Czy tylko prometeizm? Polityka państwa polskiego wobec wybranych kół emigracji rosyjskiej w latach 1926–1935*, „Studia z dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 2016, z. 1.

Jackowska A.M., *Sowiety na ławie oskarżonych. Polskie uczestnictwo w propagandowej zimnej wojnie we Francji w latach 1947–1952*, Warszawa 2018.

- „Kultura” i emigracja rosyjska. W poszukiwaniu zatraconej solidarności, t. 2, wybór i oprac. P. Mitzner, Paryż–Kraków 2016.
- Mitzner P., *Trudna przyjaźń: Dmitrij Filosofow – Maria Dąbrowska – Stanisław Stempowski*, „Pamiętnik Literacki: czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej” 2012, z. 1.
- Nowak A., *Pierwsza zdrada Zachodu. 1920 – zapomniany appeasement*, Kraków 2015.
- Nowak A., *Polska i trzy Rosje. Studium polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego (od kwietnia 1920 roku)*, Kraków 2001.
- Piątkowski L., *Kwestia polska w publicystyce rosyjskiej doby powstania styczniowego*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 1993, z. 5.
- Pipes R., *Rewolucja rosyjska*, tłum. T. Szafar, Warszawa 1994.
- Werth N., *Przemoc, represje i terror w Związku Sowieckim* [w:] *Czarna księga komunizmu. Zbrodnie, terror, prześladowania*, Dębogóra 2017.
- Арифиллин Ф., *Общественно-политические взгляды С.П. Мельгунова 1900–1956 гг.*, Брянск 2018, mps, <http://istsovet-brgu.ru/wp-content/info/2018/2018-Arifullin-Dissert.pdf>
- Базанов П., *Братство Русской Правды – самая загадочная организация Русского Зарубежья*, Москва 2013.
- Макаревич Э., *Заговор профессоров. От Ленина до Брежнева*, Москва 2017.
- Полуказакова И.А., *С.П. Мельгунов в годы гражданской войны*, „Вестник ВГУ” 2011, nr 1.
- Емельянов Ю., *С.П. Мельгунов: В России и эмиграции*, Москва 1998.

Siergieja Mielgunowa emigracyjne spotkania z Polską

Artykuł prezentuje sylwetkę wybitnego rosyjskiego historyka i działacza politycznego Siergieja Mielgunowa, na tle jego zainteresowań Polską i kontaktów z Polakami po jego wyjeździe z ZSRS. Ten mało znany wątek z historii stosunków polsko-rosyjskich na emigracji można traktować jako reprezentatywne studium przypadku obrazujące trudności, które napotykali polscy emigranci, próbując nawiązać dialog z przedstawicielami emigracji rosyjskiej. Z drugiej strony stanowi on również przykład współpracy polsko-rosyjskiej w obszarze propagandy antysowieckiej. Rosyjski historyk utrzymywał na emigracji kontakt z kilkunastoma Polakami, stałe relacje (do śmierci) miał jednak tylko z Ryszardem Wragą, z którym łączyła go przyjaźń. Przykład Mielgunowa dobrze pokazuje również, jak różne znaczenia Polacy i Rosjanie przypisywali hasłu demokratycznej Rosji. Kiedy większość demokratów rosyjskich, tak jak Mielgunow, chciała połączyć ustrój demokratyczny z imperialną pozycją swojego kraju, Polacy uważali, że tylko deimperializacja Rosji może przynieść jej demokrację i wolności przynależne ludziom Zachodu.

SŁOWA KLUCZOWE

Rosja, Polska, biała emigracja, antykomunizm, Mielgunow, Wraga

Sergei Melgunov's Relations with Poles on Emigration

This article presents a profile of the eminent Russian historian and political activist Sergei Melgunov, against the background of his interest in Poland and his contacts with Poles after his departure from the USSR. This little-known thread in the history of Polish and Russian relations in exile can be seen as a representative case study illustrating the difficulties Polish emigrants encountered when trying to establish a dialogue with representatives of the Russian emigrant community. On the other hand, it also provides an example of Polish and Russian cooperation in the area of anti-Soviet propaganda. The Russian historian used to be in touch with several Poles in exile, but he stayed with constant contact only (until his death) with his friend – Ryszard Wraga. The example of Melgunov also shows well how different the understandings of the idea of a democratic Russia were for Poles and Russians. When most Russian democrats, like Melgunov, wanted to combine the democratic system with the imperial position of their country, the Poles believed that de-imperialisation of Russia was the only to bring it the democracy and freedoms of Westerners.

KEYWORDS

Russia, Poland, white emigration, anti-communism, Melgunov, Wraga

ŁUKASZ DRYBLAK – historyk, absolwent studiów doktoranckich w Instytucie Historii PAN, przy którym realizuje grant badawczy NCN Preludium poświęcony stosunkom polsko-rosyjskim na emigracji. Jego zainteresowania badawcze obejmują m.in. historię stosunków polsko-rosyjskich, myśli sowietologicznej oraz polskiej i rosyjskiej emigracji. Autor książki *Pozyskać przeciwnika. Stosunki polityczne między państwem polskim a mniejszością i emigracją rosyjską w latach 1926–1935* (Warszawa 2021). Publikował m.in. w „Studiach z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej”, „Dziejach Najnowszych”, „Przeglądzie Wschodnim”, „Niepodległości”, „Arcanach”, „Teologii Politycznej co Tydzień”.
e-mail: lukaszdryblak7@wp.pl

ŁUKASZ DRYBLAK – a historian, a graduate of doctoral studies at the Institute of History of the Polish Academy of Sciences, where he is pursuing a Preludium National Science Centre research grant devoted to Polish-Russian relations in exile. His research interests include the history of Polish-Russian relations, Sovietological ideology and Polish and Russian emigration. The author of *“Pozyskać przeciwnika”. Stosunki polityczne między państwem polskim a mniejszością i emigracją rosyjską w latach 1926–1935* (Warszawa 2021). His works have been published in *“Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej”, “Dzieje Najnowsze”, “Przegląd Wschodni”, “Niepodległość”, “Arcana”, “Teologia Polityczna Co Tydzień”* and many more.

JULIUSZ JĘDRZEJCZAK

Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń

ORCID: 0000-0001-7452-4091

AMBASADOR BEZNADZIEJNIE SŁUSZNEJ SPRAWY. KAZIMIERZ PAPÉE W WALCE O UTRZYMANIE AMBASADY RP PRZY STOLICY APOSTOLSKIEJ W LATACH 1945–1948

W momencie, w którym II wojna światowa dobiegała końca, a wojska sowieckie, posuwając się na zachód, zajmowały coraz to nowe połacie ziem polskich, wiele osób zostało zmuszonych do udzielenia sobie odpowiedzi na pytanie o stosunek do zmian zachodzących na politycznej mapie Europy. Był to dylemat niełatwy do rozwiązania, gdyż jedną z jego możliwych konsekwencji było trwałe zasilenie szeregów emigracji politycznej i pozbawienie się bezpośredniego kontaktu z krajem. Wśród barwnej mozaiki ludzi próbujących poradzić sobie z tym problemem byli dyplomaci związani z polskim rządem emigracyjnym. Pomimo prowadzonych działań zbrojnych większość podległych mu placówek działała nieprzerwanie. Do jednej z nich należała Ambasada RP przy Stolicy Apostolskiej, na której czele stał Kazimierz Papée (1889–1979).

U schyłku II wojny światowej był on już bardzo doświadczonym dyplomatą. Urodzony 10 stycznia 1889 r., doktor praw Uniwersytetu Jagiellońskiego¹ (1913 r.)², z Ministerstwem Spraw Zagranicznych związał się już w roku 1919, zajmując stanowisko starszego referenta. W ten sposób rozpoczęła się jego wieloletnia praca w polskiej służbie zagranicznej zarówno w kraju, jak i za granicą. Jej przebieg do 1939 r. był różnorodny i obejmował następujące miejsca: Haga (1920–1922), Berlin (1922–1923), Kopenhaga (1924), MSZ w Warszawie (1925–1927), Ankara (1928), Tallin (1929), Królewiec (1930–1931), Wolne

¹ Papieski Instytut Studiów Kościelnych w Rzymie (dalej PISK), Spuścizna Kazimierza Papée (1889–1979), sygn. 8/42 (kopia w AIPN, sygn. 3582/41), Autobiogram Kazimierza Papée, 12 XII 1952 r., k. 1.

² P.M. Żukowski, *Pracownicy i absolwenci Uniwersytetu Jagiellońskiego w polskiej służbie zagranicznej, 1918–1945*, „Zeszyty Historyczne” 2008, nr 165, s. 60.

Miasto Gdańsk (1932–1936), Praga (1937–1939) i Watykan (od 24 lipca 1939 r.)³. Jako ambasador przy Stolicy Apostolskiej Papée reprezentował rząd polski przez cały okres II wojny światowej. W związku z przystąpieniem Włoch do wojny, od 18 czerwca 1940 r. do 12 sierpnia 1944 r. czynił to, mieszkając na terenie samego Watykanu. Tam też zastał go moment wyzwolenia Rzymu przez wojska alianckie. Zmienne koleje losu przez długi czas nie doprowadziły do pozbawienia go pełnionego urzędu, choć od 1959 r. występował oficjalnie jedynie jako „kierownik spraw ambasady”. W tej formie przetrwał aż do roku 1972, kiedy to jego misja oficjalnie dobiegła końca⁴. Zmarł 19 stycznia 1979 r. w Rzymie⁵.

Z przytoczonych powyżej faktów wynika, że Papée pozostał wierny do samego końca emigracyjnemu rządowi polskiemu z siedzibą w Londynie. Podjęcie takiej decyzji pociągnęło za sobą konieczność jej ciągłej obrony, zwłaszcza w momentach krytycznych dla utrzymania ciągłości pracy ambasady. W dostępnych opracowaniach odnoszących się bezpośrednio lub pośrednio do zagadnień związanych z funkcjonowaniem Ambasady RP przy Stolicy Apostolskiej i jej kierownika w latach po II wojnie światowej, w sposób szczególnie uwydatniano kryzysy z lat 1958–1959 oraz 1972. Jest to zupełnie zrozumiałe, gdyż pierwszy z nich połączony był ze zmianą na tronie Piotrowym i ewolucją polityki watykańskiej, zaś drugi zakończył się likwidacją ambasady⁶. Na osobne potraktowanie zasługują także wydarzenia z lat 1945–1948, których suma złożyła się na jeszcze jeden kryzys w funkcjonowaniu polskiego przedstawicielstwa dyplomatycznego przy Stolicy Apostolskiej, mogący doprowadzić do jego likwidacji. Stąd celem niniejszego artykułu jest ukazanie tego okresu z niezwykle interesującej perspektywy samego Kazimierza Papée – ambasadora sprawy słusznej, lecz wówczas zupełnie beznadziejnej – i stworzenie w ten sposób przyczynku do jego biografii.

Podstawą źródłową tego artykułu są nie tylko sporządzone przezeń dokumenty urzędowe, ale także – co zasługuje na szczególne podkreślenie – w zdecydowanej większości niepublikowany dotąd dziennik dyplomaty, w którym na bieżąco pisał on o wydarzeniach dnia codziennego, dzieląc się przy tym wieloma osobistymi i zarazem intymnymi przemyśleniami. Na ten zachowany w rękopisie egodokument składa się pięć tomów. Ich treść w większości odnosi się do wydarzeń, które miały miejsce po nominacji Papée na stanowisko ambasadora przy Stolicy Apostolskiej, jedynie w nielicznych przypadkach traktuje o sytuacjach sprzed lipca 1939 r. Pierwszy wpis powstał 17 lipca tego roku, zaś ostatni datowany jest na 28 czerwca 1975 r. Częstotliwość ich pojawiania się z biegiem lat ulegała zmianie. Do 1945 r. włącznie sporządzane były prawie codziennie, później były nanoszone na karty dziennika z różną częstotliwością. Ich zakres tema-

³ PISK, Spuścizna Kazimierza Papée (1889–1979), sygn. 8/42 (kopia w AIPN, sygn. 3582/41), Autobiogram Kazimierza Papée, 10 VII 1969 r., k. 5. Por. *Rocznik służby zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej według stanu na 1 czerwca 1939 r.*, Warszawa 1939, s. 224.

⁴ D. Wronikowska, *Ludzie, siedziby, archiwa* [w:] *Ambasada RP przy Stolicy Apostolskiej w latach 1919–1976. Materiały do studiów nad historią*, Rzym 2016, s. 183–184, 189–190, 193.

⁵ M. Kornat, *Kazimierz Papée – piętnaście rozmów z papieżem Piusem XII*, „Zeszyty Historyczne” 2006, nr 156, s. 131.

⁶ Zob. np. A. Siwik, *Problem likwidacji ambasady polskiej przy Stolicy Apostolskiej w latach pięćdziesiątych*, „Przegląd Polonijny” 2001, z. 2, s. 91–97; T. Wyrwa, *Likwidacja Ambasady R.P. przy Watykanie w latach 1958 i 1972*, „Zeszyty Historyczne” 1990, nr 93, s. 49–60.

tyczny dotyczył w większości relacji z bezpośrednich spotkań ambasadora z różnymi osobami, jego osobistych refleksji oraz pozyskiwanych ze źródeł zewnętrznych wiadomości o aktualnych wydarzeniach na świecie, które z różnych względów autor dziennika uznał za godne odnotowania. Treść źródła częściowo pokrywa się z treścią dokumentów wytwarzanych w ambasadzie, m.in. regularnie sporządzanych raportów. Jednak partie tekstu odnoszące się do osobistych przemyśleń znacznie wykraczają swoim przekazem poza urzędowy formalizm i pozwalają głębiej przeniknąć do umysłowości ambasadora. Zarówno dokumenty, jak i dziennik znajdują się w Papieskim Instytucie Studiów Kościelnych w Rzymie, a ich cyfrowe kopie są udostępniane przez Instytut Pamięci Narodowej. Zostały zawarte w zbiorach Spuścizna Kazimierza Papée (1889–1979) oraz Ambasada RP przy Stolicy Apostolskiej w Watykanie 1920–1977. Ponadto korzystano z dokumentacji – w oryginale lub zamieszczonej w edycjach źródłowych – pochodzącej z kierowanej przez Papée placówki dyplomatycznej, znajdującej się obecnie w Instytucie Polskim i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie w zbiorze Ambasada RP przy Stolicy Apostolskiej.

Przyjęcie perspektywy – można by powiedzieć – papécentrycznej każe spoglądać na historię oczami osoby, która po wyzwoleniu Rzymu przez wojska alianckie, wraz z innymi Polakami, była oddalona od ojczyzny i zdana na docierające z różnych stron informacje, często o wątpliwej jakości i nierzadko budzące niepokój. Nie inaczej było, gdy ambasador wchodził w ostatni rok II wojny światowej. W swoim dzienniku pod datą 1 stycznia zapisał: „Rok się zaczyna od grubej sensacji: ta swołocz w Lublinie proklamowała się »tymczasowym rządem polskim« [...] Parszywie się ten Nowy Rok zaczął”⁷. Trzy dni później dodawał: „Czuję się fatalnie moralnie i fizycznie. Czarne myśli trapią. Gazety obrzydliwe, przyszłość naszej sprawy wydawałaby się beznadziejna, gdyby nie wiara w Polskę. Ale okropnie nas los doświadcza”⁸.

Czarne myśli ambasadora mogły być jednak częściowo rozjaśniane przez fakt, że w tym samym czasie, pełniąc swoje obowiązki w Watykanie, szedł z nim ramię w ramię. W nim mógł odnaleźć swojego stronnika. W ciągu pierwszego miesiąca 1945 r. wykonywał tę sytuację przede wszystkim po to, aby przekonać Stolicę Apostolską do optyki polskiego rządu emigracyjnego na temat tworzenia zależnych od ZSRS nowych władz Rzeczypospolitej oraz wpływać za jej pośrednictwem na politykę prezydenta Stanów Zjednoczonych Franklina Delano Roosevelta⁹. Papée był bardzo zadowolony ze współpracy w realizacji tego pierwszego celu. Już 2 stycznia zanotował w dzienniku: „Osservatore Rom[ano]¹⁰ podaje wszystko – ta akcja prasowa idzie pierwszorzędnie. Ale też i akcja dyplomatyczna. Sekr[etariat] Stanu daje nam poparcie na całej linii, zresztą

⁷ PISK, Spuścizna Kazimierza Papée (1889–1979), sygn. 8/47 (kopia w AIPN, sygn. 3582/46), Dziennik 1943–1945, t. 3, k. 47.

⁸ *Ibidem*, k. 48.

⁹ *Ibidem*, k. 47–50, 56.

¹⁰ Mowa o oficjalnym watykańskim organie prasowym „L'Osservatore Romano”. Papée zapewne myślał wtedy w szczególności o jego wydaniu z 31 grudnia 1944 r., w którym przedrukowano w dosłownej formie jedno z oświadczeń polskiego rządu, Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie (dalej IPMS), Ambasada RP przy Stolicy Apostolskiej, A.44.49/9, raport nr 49/SA/1, 12 I 1945 r., k. 6.

instrukcje w tym duchu wychodzą od samego papieża”¹¹. Ambasador nie zawiódł się także w przypadku dążenia do realizacji drugiego z wymienionych zamierzeń, które zostało życzliwie przyjęte przez Watykan¹². Doskonałym potwierdzeniem życzliwości Stolicy Apostolskiej względem Papée go był przebieg jego audiencji u papieża Piusa XII (Eugenio Pacellego), która miała miejsce 26 stycznia 1945 r. Papież powiedział mu wtedy, że jeśli to możliwe, przejmuje się sprawą polską tak samo jak Polacy oraz że oburzający jest dla niego widok znikomej garstki komunistów chcącej przewodzić całemu narodowi¹³.

W tej atmosferze ambasador postanowił zwrócić się za pośrednictwem prasy do tak docenianego przez Piusa XII narodu. W pierwszych dniach lutego pracował nad artykułem mającym ukazać się w tygodniku „Orzeł Biały”. Jego tekst wydawał mu się bardzo mocny i zasługujący na miano „bomby”. Nadał mu tytuł „Nakazy chwili”¹⁴. W bardzo klarowny sposób wyłożył w nim swoje postulaty. Dopuszczał dwie możliwości ułożenia politycznych stosunków w Polsce. W jego ocenie mogło się to odbyć poprzez rozmowy polsko-sowieckie jedynie w przypadku, gdy obie strony będą traktowane na równi. Jeżeli nie byłoby to możliwe, dopuszczał opcję przeprowadzenia w kraju wolnych wyborów w warunkach administrowania go przez komisję międzyaliantką. Natomiast w zdecydowany sposób przeciwstawił się polityce faktów dokonanych i jednostronnych decyzji. Papée dał wyraz przekonaniu, że nie skończyły się jeszcze czasy presji i prób wymuszania. Wobec tego apelował, aby skończyć z pozorami rozbicia i, jednocząc się, odpowiedzieć na nakaz koncentracji politycznej. Napisał też bez ogródek, że uznanie przez aliantów rządu zależnego od ZSRS byłoby przekreśleniem niepodległości Polski¹⁵.

Artykuł ten był wyrazem woli walki Papée go z trudną rzeczywistością. W takiej bitwie zdecydowanie łatwiej jest walczyć, jeśli za stronnika ma się państwo, przy którym jest się akredytowanym. Jednak już w czasie powstawania wspomnianej publikacji ambasador zauważył powstającą rysę na obrazie jego harmonijnej współpracy z Watykanem. Gdy 3 lutego 1945 r. rozmawiał z prałatem podsekretarzem stanu Domenico Tardinim na temat memorandum rządu polskiego, przygotowanym na konferencję jałtańską, watykański urzędnik, choć uznawał jego prawną słuszność, zastanawiał się nad tym, jak zahamować w praktyce wzrost sowieckich wpływów. Dodawał, że świat ustępuje przed niesprawiedliwością i tym samym zaprzepaszcza całą ideologię trwającej jeszcze wojny. Dla Papée go za tymi słowami kryło się drugie dno. Przypuszczał, że były one dowodem na to, że Watykan doświadczał gróźb i nacisków mających na celu przytłumić jego głos w obronie sprawy polskiej¹⁶.

¹¹ PISK, Spuścizna Kazimierza Papée (1889–1979), sygn. 8/47 (kopia w AIPN, sygn. 3582/46), Dziennik 1943–1945, t. 3, k. 47.

¹² PISK, Ambasada RP przy Stolicy Apostolskiej w Watykanie 1920–1977, sygn. 8/35 (kopia w AIPN, sygn. 3454/34), telegram szyfrowy nr 4, 4 I 1945 r., k. 4.

¹³ *Ibidem*, telegram szyfrowy nr 35, 26 I 1945 r., k. 27.

¹⁴ PISK, Spuścizna Kazimierza Papée (1889–1979), sygn. 8/47 (kopia w AIPN, sygn. 3582/46), Dziennik 1943–1945, t. 3, k. 66, 68.

¹⁵ *Nakazy chwili*, „Orzeł Biały”, 11 II 1945 r. (nr 6), s. 1.

¹⁶ PISK, Spuścizna Kazimierza Papée (1889–1979), sygn. 8/47 (kopia w AIPN, sygn. 3582/46), Dziennik 1943–1945, t. 3, k. 67; PISK, Ambasada RP przy Stolicy Apostolskiej w Watykanie 1920–1977, sygn. 8/35 (kopia w AIPN, sygn. 3454/34), telegram szyfrowy nr 46, 5 II 1945 r., k. 37.

Niedługo po tamtej rozmowie polski ambasador mógł wielokrotnie weryfikować swoje przypuszczenia. Zanim to jednak nastąpiło, w prasie ukazał się jego artykuł, w którym m.in. sprzeciwiał się polityce faktów dokonanych i jednostronnych decyzji. Jak na ironię nosił datę 11 lutego 1945 r. Już dzień później Papée zanotował w dzienniku: „Dzień ten dobrze trzeba zapamiętać. [...] Przychodzi wiadomość, że konferencja 3 – w Jałcie – zaprzedała nas Moskwie. Wrażenie b[ardzo] ciężkie. Nowy, piąty, podział Polski. Tym razem przez Aliantów. A Karta Atlantycka?”¹⁷. Po sześciu dniach dodał: „Jak ciężko pisać ten dziennik teraz. Wszyscy chodzimy z ciężkim sercem, myśląc, kiedy i jak nas zaczną likwidować. [...] Ach ciężko żyć. W połowie szóstego roku wojny tak jesteśmy źle, jak nigdy”¹⁸.

W ten sposób spełniło się to, czemu sprzeciwiał się dyplomata. Nie pozostało mu nic innego, jak tylko, z ciężkim sercem i myślami o likwidacji ambasady, zwrócić się w stronę swego dotychczasowego watykańskiego sojusznika. Rozpoczęła się wówczas weryfikacja jego przypuszczeń o wywieraniu nacisków na Stolicę Apostolską. Materiałów do rozważań było sporo, gdyż Watykan zaczął się zachowywać w sposób odmienny od dotychczasowego. Jednym z pierwszych tego symptomów była działalność dziennika „L’Osservatore Romano”, z której Papée jeszcze na początku roku był zadowolony. Jednak później, z polecenia Stolicy Apostolskiej, jej oficjalna gazeta albo nie podawała informacji z Polski wcale, albo przedstawiała jej problemy w takim świetle, aby nie drażnić Sowieców, co było motywowane troską o los katolików znajdujących się pod ich rządami¹⁹.

Papée odmawiał słuszności takiej postawie. W jednej z rozmów na ten temat w Sekretariacie Stanu stwierdził, że „głaskanie krokodyla” nie jest sposobem na skłonięcie sowieckiej Rosji do zmiany jej polityki względem religii²⁰. Pisząc do Londynu, zaznaczał, że Watykan przejawiał pewne wahania w kwestii traktowania sprawy polskiej. Jego odmienne od dotychczasowego podejście widział nie tylko w nowej jakości informacji prasowych, lecz także w staraniach o wzmoczoną pomoc moralną i materialną dla Polski. W tej sytuacji dyplomata postanowił wszystkimi siłami zastosować taktykę obronną. Znając nauczanie papieża, zdecydował się wykorzystać je w pewien sposób przeciw niemu samemu. Dostrzegał, że zasadniczą linią dla postępowania Piusa XII i Sekretariatu Stanu było przekonanie o konieczności podjęcia stanowczej obrony cywilizacji chrześcijańskiej przed naporem komunizmu. Zamierzał w tym utwierdzać watykańskich dyplomatów, a każde najmniejsze ich odstępstwo od tej normy mogło zostać przez ambasadora połączone z zarzutem politycznej dwulicowości²¹.

Tak oto na dotychczasowej współpracy Stolicy Apostolskiej z akredytowanym przy niej polskim dyplomatą cieniem położyła się pojałtańska rzeczywistość. Jednak warto

¹⁷ PISK, Spuścizna Kazimierza Papée (1889–1979), sygn. 8/47 (kopia w AIPN, sygn. 3582/46), Dziennik 1943–1945, t. 3, k. 72.

¹⁸ *Ibidem*, k. 74.

¹⁹ Kilka dokumentów pochodzących z Ambasady RP przy Stolicy Apostolskiej, sporządzonych w ciągu 1945 r., przedstawiających dokładniej tę problematykę zebrał i opublikował T. Wyrwa, *Ambasador Papée o nastrojach w Watykanie w latach 1945–1946*, „Zeszyty Historyczne” 1989, nr 87, s. 219–223.

²⁰ J. Żaryn, *Stolica Apostolska wobec Polski i Polaków w latach 1944–1958 w świetle materiałów ambasady RP przy Watykanie (Wybór dokumentów)*, Warszawa 1998, s. 117.

²¹ PISK, Ambasada RP przy Stolicy Apostolskiej w Watykanie 1920–1977, sygn. 8/35 (kopia w AIPN, sygn. 3454/34), telegram szyfrowy nr 79, 28 II 1945 r., k. 59–60.

zaznaczyć, że krótko po konferencji krymskiej Papée otrzymywał z Watykanu sygnały dwojakiemu rodzaju. Z jednej strony były to wspomniane, niepokojące wahania w traktowaniu polskich spraw, z drugiej zaś lojalne ostrzeżenia przed niebezpieczeństwem. Gdy ambasador nosił się z zamiarem wyjazdu do Londynu i rozmawiał na ten temat z Tardinim, usłyszał od niego pytanie, czy jest pewny, że będzie mógł wrócić. Watykański dyplomata dodawał, że Sowieci mają długie ręce i że może zostać przetrzymany przez Anglików. Papée zapisał, że to wszystko dawało mu bardzo do myślenia. Do Rzymu powrócił jednak swobodnie po pobycie w brytyjskiej stolicy trwającym od 8 do 24 marca²².

Wkrótce ambasador mógł się przekonać o popolskim stanowisku Piusa XII, wyrażonym w jednej z jego marcowych mów. Miał jednak świadomość, że względy polityczne nie pozwoliły papieżowi na jego mocne uwydatnienie²³. Niezależnie od tego, podziękował mu za nie osobiście podczas audiencji 10 kwietnia. Ponieważ według Papée go bycie Włochem było równoznaczne z zamiłowaniem do oceniania polityki z praktycznego punktu widzenia, postanowił zagrać właśnie tą kartą. Stwierdził w obecności papieża, że procedura jałtańska nie tylko była nieprawna, ale też wciąż była nieskuteczna, a tym samym nierealna²⁴. Z trwającej ponad godzinę audiencji dyplomata wyniósł wrażenie, że Pius XII przejawiał głęboką troskę o los zagrożonej przez komunizm Europy, przy czym troska o Polskę wybijała się na pierwsze miejsce²⁵. Papée mógł być raczej zadowolony z takiego przebiegu rozmowy, skoro pokrywał się on z zauważaną przez niego już wcześniej zasadniczą linią postępowania papieża i Sekretariatu Stanu.

W tej atmosferze, dokładnie po upływie piętnastu dni od wspomnianej audiencji, w zasięgu oddziaływania ambasadora pojawił się kardynał August Hlond – prymas Polski²⁶. Od września 1939 r. przebywał on poza krajem, a pod koniec wojny znajdował się w niewoli niemieckiej. Wyzwolony przez wojska amerykańskie w kwietniu 1945 r., już 25 dnia tego miesiąca zjawiał się w Rzymie²⁷. Z zapisów w ambasadorskim dzienniku wynika, że obaj wielokrotnie spotykali się i wymieniali myślami aż do przełomowego momentu opuszczenia przez Hlonda Wiecznego Miasta w lipcu 1945 r. Zanim to jednak nastąpiło, ambasadora czekał trudny i pełny domysłów okres pracy.

Na początku maja 1945 r. Papée zapisał: „Czuję się zmęczony, zdenerwowany i wypompowany do ostateczności. Coraz trudniej i ciężiej. Jak długo jeszcze?”²⁸. Mający

²² PISK, Spuścizna Kazimierza Papée (1889–1979), sygn. 8/47 (kopia w AIPN, sygn. 3582/46), Dziennik 1943–1945, t. 3, k. 75, 82.

²³ J. Żaryn, *Stolica Apostolska wobec Polski...*, s. 124–125.

²⁴ M. Kornat, *Kazimierz Papée...*, s. 174–175.

²⁵ PISK, Ambasada RP przy Stolicy Apostolskiej w Watykanie 1920–1977, sygn. 8/35 (kopia w AIPN, sygn. 3454/34), telegram szyfrowy nr 112, 12 IV 1945 r., k. 77.

²⁶ PISK, Spuścizna Kazimierza Papée (1889–1979), sygn. 8/47 (kopia w AIPN, sygn. 3582/46), Dziennik 1943–1945, t. 3, k. 89.

²⁷ J. Pietrzak, *Pełnia prymasostwa. Ostatnie lata prymasa Polski kardynała Augusta Hlonda (1945–1948)*, t. 1, Poznań 2009, s. 9–10, 16.

²⁸ PISK, Spuścizna Kazimierza Papée (1889–1979), sygn. 8/47 (kopia w AIPN, sygn. 3582/46), Dziennik 1943–1945, t. 3, k. 92.

nadejść wkrótce koniec II wojny światowej nie oznaczał dla niego końca wojny nerwów i niepewności o dalszy los jego samego i podległej mu placówki. Nawet fakt zakończenia działań zbrojnych w Europie nie był dla niego pocieszeniem. Gwałtowne załamanie się niemieckiej siły militarnej uważał za tragedię. Najwidoczniej przyjął w tym względzie optykę watykańską. W kolejnych dniach, dzięki otrzymywanym informacjom, snuł domysły na temat dalszego rozwoju spraw polskich. Te dawały mu sporą nadzieję na ich pomyślne rozwiązanie. Niemal euforyczną radość wywołała u niego wiadomość o aresztowaniu przez Sowieców szesnastu przywódców Polskiego Państwa Podziemnego, w następstwie czego doszło do tarć pomiędzy przedstawicielami trzech zwycięskich mocarstw. Papée wobec tego uważał pojmane osoby za bezcenne. Jednocześnie dostrzegał narastające napięcie pomiędzy ZSRS a państwami anglosaskimi oraz zmianę nastawienia brytyjskiej opinii publicznej na korzyść interesów polskiego rządu emigracyjnego. Nie były to zresztą jedyne zauważane przez niego wydarzenia, mogące dodawać otuchy²⁹.

Rozmawiając podczas jednego z tamtych dni z pracownikiem Sekretariatu Stanu i bliskim współpracownikiem papieża Giovannim Battistą Montinim (przyszłym papieżem Pawłem VI), Papée wyjawiał mu, że w sytuacji zaistniałej w polityce światowej liczy na dwa czynniki: sowieckie błędy oraz pomoc świata chrześcijańskiego, zwłaszcza katolickiego. Przy okazji działał na rzecz drugiego z tych czynników, starając się wpływać poprzez Watykan na episkopaty poszczególnych państw³⁰. Jednak pozytywne dla ambasadora momenty były równoważone informacjami o zgoła odmiennym charakterze. W ostatnich dniach maja 1945 r. ambasador zanotował: „Dwa łajdaki – [Joseph] Davies i [Harry] Hopkins – pojechały do Londynu i Moskwy od [Harry’ego] Trumana. B[ardzo] się tego boją. Będą chcieli namówić [Józefa] Stalina, by dał Anglosasom uratować twarz – i koniec³¹. [...] W polityce zagranicznej najwyraźniej idzie próba amerykańska, by zakłajstrować coraz wyraźniej ujawniający się konflikt między W. Brytanią a Sowiecami. Dla nas to bardzo ciężkie czasy. Wszyscy wracają do siebie, tylko my jedni może dopiero naprawdę zaczynamy emigrację³². Mimo wszystko jeszcze 21 czerwca Papée nie sądził, aby dni emigracyjnego rządu polskiego były policzone. Nie przeszkadzało mu to jednak w spekulacjach na temat tego, kiedy może przyjść katastrofa. Podejmował te rozważania, utyskując jednocześnie na wspomnianą linię postępowania „L’Osservatore Romano”, której starał się przeciwdziałać³³ w chwili, gdy – jak sam uważał – „przekreślono całą ideologię tej wojny, zaprzepaszczone jej cele moralne i przegrano pokój, wygrawszy militarnie wojnę³⁴”.

²⁹ *Ibidem*, k. 94–95, 97–98, 100, 102.

³⁰ *Ibidem*, k. 98.

³¹ Tylko druga z wymienionych przez ambasadora osób rozmawiała wtedy bezpośrednio w Moskwie z Józefem Stalinem. Harry Hopkins jako wysłannik prezydenta Stanów Zjednoczonych Harry’ego Trumana 23 maja 1945 r. udał się do stolicy ZSRS, aby tam prowadzić łagodzące rozmowy z przywódcą państwa sowieckiego. Zob. W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski. Okres 1939–1945*, t. 2, Bydgoszcz 1990, s. 481–482.

³² PISK, Spuścizna Kazimierza Papée (1889–1979), sygn. 8/47 (kopia w AIPN, sygn. 3582/46), Dziennik 1943–1945, t. 3, k. 105–106.

³³ *Ibidem*, k. 114–116.

³⁴ *Ibidem*, k. 116.

Powyższa opinia dyplomaty była zbieżna ze stanowiskiem polskiego rządu w Londynie. 29 czerwca, nazajutrz po tym, jak dowiedział się o utworzeniu w Warszawie Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, Papée wysłał do watykańskiego Sekretariatu Stanu notę, którą ocenił jako bardzo mocną³⁵. Była to deklaracja emigracyjnego rządu polskiego przedłożona 25 czerwca rządowi Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, zawierająca jego stanowisko i ocenę ówczesnej sytuacji politycznej. Z tego samego dnia pochodziła też rządowa odezwa do narodu polskiego, a z 29 czerwca – odezwa prezydenta³⁶. Papée każdy z tych dokumentów uważał za wspaniałe. Sam fakt znalezienia się ich w jego rękach uznał za godny odnotowania. Jednak 4 lipca zapisał: „Z Londynu przyszły trzy wspaniałe dokumenty [...]. Teraz cisza, jak gdyby wszystko wygasło. Poszczególni ludzie, nawet przyjaciele, w ogóle nie odpowiadają na listy i depesze”³⁷. Następnego dnia, 5 lipca 1945 r., Stany Zjednoczone i Wielka Brytania cofnęły dotychczasowe uznanie polskiemu rządowi na rzecz władz utworzonych kilka dni wcześniej w Warszawie³⁸. Ambasador dowiedział się o tym następnego dnia z porannej audycji radia BBC. Skomentował to krótko – „okropny dzień”³⁹.

Po upływie doby udał się do Sekretariatu Stanu, aby tam zasięgnąć informacji co do swojego dalszego losu. Miesiące domysłów przeplatanych nadzieją i niepokojem mogły zostać przerwane jedną, ostateczną decyzją Watykanu. Jednak Papée usłyszał, że Stolica Apostolska nie dokona zmiany w swoim stosunku do polskiego rządu w Londynie⁴⁰. Tym samym jego misja nie uległa zmianie i została przedłużona do nieokreślonej przyszłości. Jednak zawieszenie w niepewności było mało komfortową sytuacją. Zapewne ten dyskomfort ambasadora był potęgowany świadomością, że – zgodnie z tym, co napisał do niego 8 lipca minister spraw zagranicznych Adam Tarnowski – jest kierownikiem najważniejszej, pozostającej do dyspozycji rządu placówki⁴¹. Papée zapewnił go, że „broni nie złoży”⁴².

Później dyplomata zauważał, że jego watykański partner nie dochowywał mu wierności i – jak to sam określił – zezował na Lublin⁴³. Nie znalazł też wsparcia u kard. Hlonda. Obecność duchownego o tak dużym autorytecie i pozycji w społeczeństwie polskim mogła potencjalnie znacznie wpłynąć na jakość pracy ambasadora. Kardynał jednak w rozmowie z Papéem 1 lipca, wyjawiał mu, że zamierza wracać do Polski, bo choć „prezydent powinien wytrwać w oparciu o dyplomację i wojsko, ale inni [powinni]

³⁵ *Ibidem*.

³⁶ K. Kersten, *Dyplomacja rządu narodowego protestu* [w:] *Historia dyplomacji polskiej*, t. 5: 1939–1945, red. W. Michowicz, Warszawa 1999, s. 637.

³⁷ PISK, Spuścizna Kazimierza Papée (1889–1979), sygn. 8/47 (kopia w AIPN, sygn. 3582/46), *Dziennik 1943–1945*, t. 3, k. 119.

³⁸ K. Tarka, *Emigracyjna dyplomacja: polityka zagraniczna Rządu RP na Uchodźstwie 1945–1990*, Warszawa 2003, s. 16.

³⁹ PISK, Spuścizna Kazimierza Papée (1889–1979), sygn. 8/47 (kopia w AIPN, sygn. 3582/46), *Dziennik 1943–1945*, t. 3, k. 119.

⁴⁰ *Ibidem*, k. 120.

⁴¹ PISK, Ambasada RP przy Stolicy Apostolskiej w Watykanie 1920–1977, sygn. 8/34 (kopia w AIPN, sygn. 3454/33), telegram szyfrowy nr 176, 8 VII 1945 r., k. 163–164.

⁴² PISK, Spuścizna Kazimierza Papée (1889–1979), sygn. 8/47 (kopia w AIPN, sygn. 3582/46), *Dziennik 1943–1945*, t. 3, k. 121.

⁴³ *Ibidem*.

wracać do kraju i tam walczyć o lepszy rząd (wybory)⁴⁴. Hlond utrzymał swój wyjazd w tajemnicy nie tylko przez wzgląd na opinię polskiego wychodźstwa, lecz także komunistycznej prasy⁴⁵. Na Papée musiałoby to zrobić spore i jednak nieoczekiwane wrażenie, mimo uprzedzenia, skoro 11 lipca zapisał w dzienniku: „Prymas zwiął! List pożegnalny i oświadczenie o motywach wyjazdu, oto wszystko, co zostawił. Oświadczenie mdłe i przygotowujące powrót, ale przynajmniej kładące nacisk na kanoniczny obowiązek powrotu do diecezji”⁴⁶.

Ambasador, który był przeciwny wyjazdowi kardynała⁴⁷, chwycił się rozwiązania pośrednio podsunętego mu przez niego samego. Chcąc umniejszyć polityczne znaczenie wyjazdu Hlonda, komentował go jako wypełnienie obowiązku nałożonego na biskupa przez prawo kanoniczne, nakazujące mu rezydować w macierzystej diecezji⁴⁸. Jednak w tym momencie sytuacja Papée jeszcze bardziej się skomplikowała.

Oprócz kardynała Hlonda w Rzymie przebywał także biskup połowy Wojska Polskiego Józef Gawlina, który w maju 1945 r. został mianowany ordynariuszem dla Polaków przebywających w Niemczech i Austrii⁴⁹. Papée uważał tę nominację za doniosły fakt dla organizacji emigracji⁵⁰, jednak ze strony Gawliny nie doznawał wsparcia w prowadzeniu misji. Po rozmowie z biskupem 7 czerwca zanotował: „B[ardzo] mi się nie podoba tym razem. Biję od niego niewiara w naszą przyszłość, rezygnacja, gotowość Zmikołajczykowania się. Zaakaparovany [zajęty wyłącznie – J.J.] małymi sprawami. Co ten Londyn z ludzi robi!”⁵¹. Ta postawa biskupa wpływała negatywnie na pozycję ambasadora. Zanim to jednak nastąpiło, Papée stopniowo przekonywał się, że był opuszczany przez coraz większą liczbę stronników, pozostawiających go prawie samego na placu boju.

Wspomniani duchowni, podejmując decyzje o powrocie, kierowali się własnym osądem sytuacji, który nie musiał pokrywać się ze zdaniem ambasadora, który – mierząc się z ingerencjami w jego pozycję – poszukiwał wsparcia w polskich władzach przebywających w Londynie. Postanowił nakłonić rząd do publicznej manifestacji swojego istnienia. Jego pierwotną motywacją było wrażenie, że Watykan oczekuje od emigracyjnego rządu jakiegokolwiek przejawu egzystencji⁵². Z zapisów zamieszczonych w dzienniku wynika, że był jeszcze drugi powód: z prowadzonych rozmów Papée wyciągnął wniosek, że nieistnienie rządu jest równoznaczne z nieistnieniem reprezentujących go placówek

⁴⁴ *Ibidem*, k. 117–118.

⁴⁵ J. Żaryn, *Stolica Apostolska wobec konferencji jałtańskiej a prawa polskie do suwerenności* [w:] *Jałta. Szkice i polemiki*, Warszawa 1996, s. 196.

⁴⁶ PISK, Spuścizna Kazimierza Papée (1889–1979), sygn. 8/47 (kopia w AIPN, sygn. 3582/46), Dziennik 1943–1945, t. 3, k. 121.

⁴⁷ PISK, Ambasada RP przy Stolicy Apostolskiej w Watykanie 1920–1977, sygn. 8/35 (kopia w AIPN, sygn. 3454/34), telegram szyfrowy nr 262, 12 VII 1945 r., k. 180.

⁴⁸ *Ibidem*, nienumerowany telegram szyfrowy, b.d., k. 181.

⁴⁹ J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003, s. 40–41.

⁵⁰ PISK, Spuścizna Kazimierza Papée (1889–1979), sygn. 8/47 (kopia w AIPN, sygn. 3582/46), Dziennik 1943–1945, t. 3, k. 111.

⁵¹ *Ibidem*, k. 110.

⁵² PISK, Ambasada RP przy Stolicy Apostolskiej w Watykanie 1920–1977, sygn. 8/35 (kopia w AIPN, sygn. 3454/34), telegram szyfrowy nr 297, 8 VIII 1945 r., k. 211.

dypłomatycznych⁵³. Stąd spowodował, że „L'Osservatore Romano” opublikował komunikat przeczący twierdzeniom o nieistnieniu polskiego rządu na emigracji⁵⁴.

Jak na ironię w tym samym czasie, w którym polski dyplomata nakłaniał swoich zwierzchników do manifestowania przez nich ich istnienia, sam był zmuszany przez Watykan do rzeczy zgoła odmiernej. Radzono mu – co prawda po przyjacielsku – aby zaprzestał prób uzyskania dla siebie papieskiej audiencji. Motywowano to koniecznością niedrażnienia tych, którym z rządem londyńskim nie było po drodze. Ambasadorowi ta sytuacja przywoływała na myśl identyczne doświadczenia z okresu ledwie minionej wojny⁵⁵.

Na domiar złego Papée musiał mierzyć się z presją wywieraną na Stolicę Apostolską przez niektóre państwa alianckie, zmierzającą do likwidacji kierowanej przez niego placówki. W jej efekcie zrezygnował z pełnienia funkcji dziekana korpusu dyplomatycznego, ale nie wyrzekł się posiadanego starszeństwa. Ze strony anglosaskiej takie działania zdarzały się nie tylko w ciągu 1945 r., lecz także – czego Watykan nie ukrywał przed ambasadorem – również w następnym roku⁵⁶. Warto dodać, że także władze Włoch, na których terenie Papée mieszkał, starały się wpływać na Stolicę Apostolską, aby ta ograniczyła zakres jego działalności⁵⁷.

Przytoczone powyżej działania uderzały w polskiego reprezentanta w Watykanie w sposób pośredni. Natomiast bezpośrednio musiał zmierzyć się z nimi podczas rozmowy ze swoim brytyjskim odpowiednikiem Francisem Osborne'em, przeprowadzonej 13 sierpnia 1945 r. Jego rozmówca zamierzał postawić go przed faktami dokonanymi. Papée tak zrelacjonował jej przebieg: „Mówię mu wyraźnie, że nie mam zamiaru się likwidować, jestem uznawany nadal przez Stolicę Apostolską i misja moja trwa. [...] Osborne najwyraźniej wściekły. Przystaje mnie przekonywać, że jestem zlikwidowany od 31 lipca i przyjmuje płaszczyznę rozmowy wyłącznie finansową [...]. Bardzo to wszystko nieprzyjemne, ale nie można było nie dać mu nauczkii”⁵⁸.

Opisane dotąd okoliczności pracy ambasadora ukazują, jak trudne było jego ówczesne położenie. Sam musiał być nim głęboko przejęty, skoro z końcem sierpnia 1945 r. zaprzestał sporządzania osobistych notatek, nie chcąc zapisywać coraz bardziej przykrych myśli. Powrócił do tej czynności dopiero 22 października⁵⁹, gdy pojawiły się pozytywne wiadomości. Ambasador miał wówczas powód do zadowolenia, gdyż spełniło się to,

⁵³ PISK, Spuścizna Kazimierza Papée (1889–1979), sygn. 8/47 (kopia w AIPN, sygn. 3582/46), Dziennik 1943–1945, t. 3, k. 134; PISK, Ambasada RP przy Stolicy Apostolskiej w Watykanie 1920–1977, sygn. 8/35 (kopia w AIPN, sygn. 3454/34), telegram szyfrowy nr 304, 22 VIII 1945 r., k. 218.

⁵⁴ PISK, Spuścizna Kazimierza Papée (1889–1979), sygn. 8/47 (kopia w AIPN, sygn. 3582/46), Dziennik 1943–1945, t. 3, k. 137.

⁵⁵ *Ibidem*, k. 121–122, 124, 126, 130–131, 135–136.

⁵⁶ PISK, Ambasada RP przy Stolicy Apostolskiej w Watykanie 1920–1977, sygn. 8/35 (kopia w AIPN, sygn. 3454/34), telegram szyfrowy nr 299, 10 VIII 1945 r., k. 213; nr 318, 29 VIII 1945 r., k. 229; PISK, sygn. 8/39 (kopia w IPN, sygn. 3454/38), telegram szyfrowy nr 18, 27 IV 1946 r., k. 13.

⁵⁷ M. Pasztor, D. Jarosz, *Nie tylko Fiat. Z dziejów stosunków polsko-włoskich 1945–1989*, Warszawa 2018, s. 41.

⁵⁸ PISK, Spuścizna Kazimierza Papée (1889–1979), sygn. 8/47 (kopia w AIPN, sygn. 3582/46), Dziennik 1943–1945, t. 3, k. 133.

⁵⁹ *Ibidem*, k. 139.

o co zabiegał kilka miesięcy wcześniej – polskie władze w Londynie zmanifestowały swoje istnienie. Doszło do wymiany korespondencji między Piusem XII a prezydentem Władysławem Raczkiewiczem⁶⁰. Właśnie 22 października Papée otrzymał od strony watykańskiej kopię papieskiego listu. Doceniał znaczenie tego wydarzenia, sądząc, że jeszcze dwa miesiące wcześniej byłoby ono niemożliwe⁶¹.

Tłem dla tych wydarzeń była sytuacja polityczna w Polsce, na którą ambasador nie miał bezpośredniego wpływu. W dniu 12 września 1945 r. Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej uznał konkordat z 1925 r. za nieobowiązujący. To posunięcie zostało uzasadnione twierdzeniem o niezgodności niektórych aktów prawnych Stolicy Apostolskiej, ustanowionych w czasie II wojny światowej, z zawartymi w nim zapisami⁶². Papée zakomunikował w Watykanie stanowisko jego rządu o całkowitej bezprawności tego posunięcia. Sam uważał je za moment pozytywny z punktu widzenia bronionych przez siebie interesów. Kilka tygodni później na podstawie prowadzonych obserwacji doszedł do wniosku, że polityka Stolicy Apostolskiej wobec ZSRS pozbawiona jest jakichkolwiek złudzeń. Uznał, że Watykan nie liczy na spełnienie swojego najważniejszego postulatu, czyli zapewnienia wolności religijnej przez Moskwę. W tej sytuacji przestał obawiać się zmiany stosunku Stolicy Apostolskiej do kierowanej przez siebie placówki, oczywiście przy założeniu, że papież i jego najbliższe otoczenie nie zmienią swych politycznych zapatrywań. Miał jednak pełną świadomość tego, że państwo jego akredytacji wołałoby – jak to sam ujął – widzieć pewien tłumik nałożony na działalność ambasady. Nie zawsze chciał się na to zgodzić⁶³.

Wspomniane wydarzenia spowodowały, że przyszłość ambasadora została zdana na łaskę i niełaskę zmian w stosunkach na linii Watykan – państwa bloku wschodniego, ze szczególnym uwzględnieniem komunistycznej Polski. Wiele kluczowych wydarzeń działo się ponad jego głową. Opuszczonemu przez wpływowych duchownych, zredukowanemu w obowiązkach przez papieskich urzędników, podkopywanemu przez niektóre państwa alianckie, polskiemu dyplomacie pozostało stosowanie doraźnych środków zaradczych w nadziei, że pomyślny układ zdarzeń pozwoli mu przetrwać i kontynuować misję. Dlatego zupełnie nie dziwi, że od tamtego momentu w jego dzienniku zaczęło pojawiać się coraz więcej luk spowodowanych natłokiem przykrych myśli i obowiązków. Papée całkowicie zdawał sobie sprawę z sytuacji, w której się znalazł. Pisząc do Londynu, nie ukrywał, że w jego opinii tylko błędy popełnione przez politycznych decydentów w Warszawie spowodowały, że był nadal uznawany przez Watykan. Co więcej, dostrzegał także, że Stolica

⁶⁰ J. Żaryn, *Stolica Apostolska wobec Polski...*, s. 132–133.

⁶¹ PISK, Spuścizna Kazimierza Papée (1889–1979), sygn. 8/47 (kopia w AIPN, sygn. 3582/46), Dziennik 1943–1945, t. 3, k. 140.

⁶² Emigracyjny rząd polski – tak jak Stolica Apostolska – nadal uznawał konkordat z 1925 r. za pozostający w mocy prawa. Jednym z tego przejawów było zwrócenie się w 1946 r. przez Watykan do prezydenta Władysława Raczkiewicza o zgodę na wybrane nominacje biskupie odnoszące się do terytorium Polski, W. Kucharski, *Komuniści i Watykan. Polityka komunistycznej Polski wobec Stolicy Apostolskiej 1945–1974*, Warszawa 2019, s. 25, 36, Z. Zieliński, *Dyplomacja polska wobec Watykanu w latach 1945–1989* [w:] *Historia dyplomacji polskiej*, t. 6: 1944/1945–1989, red. W. Materski, W. Michowicz, Warszawa 2010, s. 895.

⁶³ PISK, Ambasada RP przy Stolicy Apostolskiej w Watykanie 1920–1977, sygn. 8/35 (kopia w AIPN, sygn. 3454/34), telegram szyfrowy nr 328, 15 IX 1945 r., k. 235; nr 338, 25 IX 1945 r., k. 242; nr 350, 4 X 1945 r., k. 248.

Apostolska nie widziała w nim reprezentanta narodu polskiego, tak samo jak nie uważała, aby reprezentantem tego narodu były nowo powołane władze w Warszawie⁶⁴.

W tej sytuacji ambasadorowi pozostało stosowanie kilku środków zaradczych, mających na celu umożliwienie mu kontynuowania misji. Jednym z nich było wpływanie na przybywających do Rzymu polskich hierarchów kościelnych. Już w pierwszych tygodniach 1946 r. rozmawiał z nowo mianowanym kardynałem Adamem Sapiehą, który przybył do Wiecznego Miasta odebrać kardynalski kapelus. Początkowo Stolica Apostolska próbowała nakłonić Papieża, aby nie pojawił się na tej uroczystości, lecz jego sprzeciw i opinia samego Sapiehy wpłynęły na zmianę stanowiska Watykanu. Ambasador m.in. tłumaczył kardynałowi, dlaczego emigracja zdecydowała się nie wracać do kraju oraz o co była gotowa walczyć. Dyplomata doszedł do przekonania, że sposób myślenia duchownego był zbieżny z reprezentowanym przez rząd na uchodźstwie⁶⁵. Podczas następnej wizyty krakowskiego purpurata w stolicy Italii w 1947 r. Papież ponownie starał się wyłożyć mu sens istnienia emigracji, ponieważ zauważył, że kardynał wolałby widzieć jej członków działających raczej w kraju niż poza nim⁶⁶. Dostrzegał również, że Sapieha uważał polskie władze w Londynie za tracące coraz bardziej na realnym znaczeniu w Polsce. Mimo to, po przeprowadzeniu z nim rozmów, ambasador doszedł do przekonania, że kardynał pojmuje rolę polityczną emigracji, rozumianą jako obronę polskiej racji stanu i praw Rzeczypospolitej, w tym dotyczących jej granic wschodniej i zachodniej⁶⁷. Obaj rozmawiali także w roku 1948, gdy Sapieha przybył do Watykanu z wizytą *ad limina apostolorum*⁶⁸.

Niezwykle ważne były rozmowy przeprowadzone przez Papieża z kard. Hlondem. Wymagały też od niego wzmoczonego wysiłku. Prymas przebywał w Rzymie pod koniec 1946 r. oraz na początku roku 1948. Podczas pierwszej wizyty wyłożył ambasadorowi swój stosunek do władz na wychodźstwie. Był wobec nich bardzo krytyczny i nie nadawał im istotnego znaczenia. Ostatecznie Papieżemu udało się, przy pomocy innych osób związanych z emigracją niepodległościową, przekonać kardynała do zajęcia wobec niej bardziej przychylnego stanowiska i docenienia przynajmniej niektórych aspektów jej działalności. Rozwiana została w ten sposób obawa, że Hlond mógłby wpłynąć na papieża w kierunku likwidacji ambasady⁶⁹.

Zapewne niemało nerwów musiały również kosztować dyplomatę kontakty ze wspomnianym już biskupem Gawliną, u którego dostrzegał negatywnie ocenianą skłonność do kompromisu z władzami w Warszawie. Papież zdecydował, że będzie go uświadamiał o ciężającej na nim odpowiedzialności za podejmowane decyzje, strasząc go niejako, że w przyszłości może zostać tą odpowiedzialnością obciążony przez Watykan. Sam Gawlina, zasłaniając się sugestiami płynącymi ze Stolicy Apostolskiej, starał się skłaniać ambasadora do ograniczania działalności kierowanej przez niego placówki. Papież postawił sprawę jasno, mówiąc, że w tej kwestii już doszedł do limitu. Dodał, że Stolica

⁶⁴ J. Żaryn, *Stolica Apostolska wobec Polski...*, s. 153–155, 159–162.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 135–142.

⁶⁶ IPMS, Ambasada RP przy Stolicy Apostolskiej, A.44.122/37, raport nr 122/SA/50, 3 VI 1947 r., k. 66.

⁶⁷ *Ibidem*, raport nr 122/SA/50-a, 6 VI 1947 r., k. 73–75.

⁶⁸ W. Kucharski, *Komuniści i Watykan...*, s. 102–103.

⁶⁹ J. Pietrzak, *Pełnia prymasostwa...*, s. 130, 218, 791–792.

Apostolska w żadnym wypadku nie może oczekiwać od niego samolikwidacji. Watykan dążył do wysłania biskupa do Polski. Ambasador, rozmawiając z Tardinim, przekonywał go, że Gawlina potrzebny jest osobom pozostającym na emigracji, a szanse na jego powrót do kraju są znikome. Ze względu na stanowisko Warszawy powrót biskupa rzeczywiście okazał się niemożliwy. Wpłynęło to na zmianę jego dotychczasowego postępowania⁷⁰. Niewątpliwie Papée mógł być zadowolony z takiego obrotu sprawy.

Drugim środkiem zaradczym stosowanym przez Papée było ciągle motywowanie władz emigracyjnych do manifestowania na zewnątrz swojego istnienia i wykładania własnych racji politycznych. Ambasador miał świadomość, że dla Watykanu formalny legalizm londyńskich polityków nie miał większego znaczenia i mogliby oni zostać poświęceni przez Stolicę Apostolską w celu ułożenia jej stosunków z władzą komunistyczną⁷¹. Dlatego tym bardziej dyplomata zwracał uwagę własnemu rządowi na negatywny wpływ jego wewnętrznych kłótni na realizowane przezeń cele polityczne⁷².

Równoległe z powyższymi czynnościami Papée, pomimo ograniczeń w możliwościach pracy, prowadził regularne rozmowy z papieskimi dyplomatami. Nie tylko starał się przekonywać ich bezpośrednio do politycznych racji polskiego rządu emigracyjnego, lecz także zaopatrywał ich w odpowiednie materiały informacyjne. Czynił to zawsze, gdy uznał, że wymagały tego wydarzenia mające miejsce na arenie politycznej. Sam był zdania, że Watykan był informowany przez ambasadę najdokładniej, w sposób różnorodny i wyczerpujący⁷³.

Wydarzenia polityczne były najważniejszymi czynnikami wpływającymi na szanse kontynuacji uznawania przez Watykan emigracyjnego rządu polskiego i tym samym dalszego działania ambasady. Z tego punktu widzenia lata 1945–1946 były okresem największej niepewności, natomiast od 1947 r. pojawiało się coraz więcej symptomów dających ambasadorowi nadzieję na przetrwanie. Na początku tego roku dyplomata napisał: „Dziś świat inaczej patrzy już na stworzoną przez Zachód rzeczywistość europejską i naszą. Droga może jeszcze daleka, ale świtać zaczyna”⁷⁴. Zauważył także, że tym razem podczas audiencji noworocznej dla korpusu dyplomatycznego nie doszło do dyskryminacji kierowanej przez niego ambasady⁷⁵.

Podczas rozmowy w papieskim Sekretariacie Stanu z Tardinim w połowie 1947 r. Papée podkreślał, że sytuacja międzynarodowa rozwija się zgodnie z jego przewidywaniami. Tłumaczył dalej, że z tego powodu tak ważne jest dla niego trwać nadal jako ambasador. Swoją postawę ujął słowami: „Staram się przyczyniać jak najmniej kłopotów

⁷⁰ PISK, Ambasada RP przy Stolicy Apostolskiej w Watykanie 1920–1977, sygn. 8/42 (kopia w AIPN, sygn. 3454/41), list szyfrowy nr 8, 29 III 1947 r., k. 24; nr 28, 29 IV 1948 r., k. 103; telegram szyfrowy nr 8, 5 V 1947 r., k. 32; 3454/43, notatka z rozmowy z Domenico Tardinim, 20 III 1948 r., k. 8–9.

⁷¹ J. Żaryn, *Stolica Apostolska wobec Polski...*, s. 175.

⁷² K. Tarka, *Emigracyjna dyplomacja...*, s. 45. Por. *idem*, *Ostatnia ambasada. Rząd RP na uchodźstwie i Watykan po II wojnie światowej*, „Ateneum Kapłańskie” 2012, nr 620, s. 83; *idem*, *Rząd Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie i Watykan po II wojnie światowej (1945–1972)* [w:] *Sztuka roztropności. Dyplomacja Stolicy Apostolskiej wobec Rzeczypospolitej, Europy i świata w epoce nowożytnej i XX wieku. Zbiór studiów*, red. K. Ożóg, R. Skowron, Kraków 2020, s. 298.

⁷³ PISK, Spuścizna Kazimierza Papée (1889–1979), sygn. 8/48 (kopia w AIPN, sygn. 3582/47), Dziennik 1945–1971, t. 4, k. 13.

⁷⁴ *Ibidem*, k. 7.

⁷⁵ *Ibidem*, k. 8.

Stolicy Apostolskiej. Zaszedłem dziś tak daleko, że stanowią pewnego rodzaju *modèle d'effacement* [model usuwania się w cień – J.J.]. Półtora roku temu już, z własnej inicjatywy, poinformowałem Sekretariat Stanu, że nie będę wykonywał funkcji Dziekana: od nowego roku nie byłem u Ojca Św.; wizyty moje w Sekretariacie Stanu są celowo znacznie rzadsze jak dawniej; prawie że nie bywam na ceremoniach publicznych. Są jednak wypadki, gdy muszę wyjść z tej rezerwy, którą sobie sam nałożyłem, a to wtedy gdy chodzi o sprawy istotne⁷⁶.

Nie tylko ogólna sytuacja międzynarodowa rozwijała się zgodnie z przewidywaniami Papéego. Ambasador bacznie obserwował wzloty i upadki rozmów Watykanu z komunistycznymi władzami polskimi na temat ułożenia wzajemnych stosunków, których sukces mógł poważnie zagrozić jego pozycji. Warto w tym miejscu wspomnieć o misji Ksawerego Pruszyńskiego, który w styczniu 1947 r. opuścił Polskę, aby dzięki uzyskanej sieci kontaktów i z pewną pomocą władz krajowych dotrzeć do watykańskiego Sekretariatu Stanu oraz samego papieża i przeprowadzić rozmowy celem wysondowania, na jakich warunkach mogłoby dojść do uregulowania stosunków na linii Warszawa–Watykan. Konsultacje kontynuowane były w kwietniu tego roku. W trakcie pierwszych rozmów Stolica Apostolska przedstawiła swoje warunki. Podczas ponownego spotkania z Pruszyńskim w Sekretariacie Stanu Tardini nie ukrywał, że działania warszawskiego rządu nie wyszły naprzeciw watykańskim oczekiwaniom. Ostatecznie rozmowy zakończyły się fiaskiem⁷⁷.

Polityka Stolicy Apostolskiej dotycząca ułożenia stosunków z komunistyczną Polską przestała zdawać egzamin jesienią 1947 r., zaś resztek złudzeń hierarchowie watykańscy wyzbyli się wiosną następnego roku. Był to wynik nagonki na papieża, przypuszczonej przez władze polskie w związku z jego dość niefortunnym listem skierowanym do biskupów niemieckich⁷⁸. List ten, datowany na 1 marca 1948 r., sformułowany w oparciu o materiały przygotowane przez niemiecką hierarchię kościelną, zawierał odniesienia do powojennych wysiedleń Niemców z Europy Środkowo-Wschodniej. W stawianych w nim pytaniach papież rozważał pod kątem chrześcijańskiej moralności – jak to sam ujął – wypędzenie z domów 12 mln ludzi w formie odwetu i wyrażał jednocześnie nadzieję, że rzeczy dokonane mogłyby zostać cofnięte w możliwym zakresie przez wszystkich tym zainteresowanych. Te sformułowania po wyjęciu z kontekstu posłużyły władzom w Warszawie do oskarżania Piusa XII i Stolicy Apostolskiej o popieranie Niemiec, a nie Polski⁷⁹. W tym czasie, 31 marca 1948 r. Papée spotkał się wreszcie z papieżem na osobistej audiencji, co tym razem zostało podane przez Watykan do publicznej wiadomości⁸⁰.

Wobec wspomnianych do tej pory okoliczności działania polskiego ambasadora przy Stolicy Apostolskiej nasuwa się także pytanie o bezpośredni wpływ rzymskich przedstawicieli rządu warszawskiego na jego pozycję i funkcjonowanie. Najwidoczniej

⁷⁶ J. Żaryn, *Stolica Apostolska wobec Polski...*, s. 177–180.

⁷⁷ W. Kucharski, *Komuniści i Watykan...*, s. 53–54, 63–66, 68–69, 76, 109.

⁷⁸ J. Żaryn, *Kościół a władza w Polsce (1945–1950)*, Warszawa 1997, s. 148.

⁷⁹ W. Kucharski, *Komuniści i Watykan...*, s. 86–87.

⁸⁰ PISK, Ambasada RP przy Stolicy Apostolskiej w Watykanie 1920–1977, sygn. 8/42 (kopia w AIPN, sygn. 3454/41), list szefowy nr 24, 31 III 1948 r., k. 99.

musiał być znikomy, bo chociaż Papée obserwował ich działania z niepokojem⁸¹, nie byli w stanie rozpoznać jego rzeczywistej pozycji w Watykanie⁸². Ambasadorem Polski przy Kwirynale był Stanisław Kot, który do Wiecznego Miasta przybył w październiku 1945 r. Powierzono mu przede wszystkim zadanie neutralizacji wpływów polskiego rządu emigracyjnego oraz ośrodka politycznego związanego z gen. Władysławem Anderssem⁸³. Kot, krytyk obozu sanacyjnego cieszący się zażyłymi stosunkami z gen. Władysławem Sikorskim, jeszcze w czasie wojny był blisko związany z polskimi władzami uchodźczymi, które reprezentował jako ambasador w Moskwie⁸⁴. Ponadto, pełniąc przez pewien czas funkcje ministerialne w rządzie Sikorskiego, nadzorował sprawy personalne placówek dyplomatycznych. Był doskonale znany Papéemu⁸⁵. Kot analizował zebrane informacje na temat Watykanu i przesyłał je do Warszawy. Podejmował także wstępne rozmowy po uznaniu konkordatu za nieobowiązujący oraz wspierał Pruszyńskiego na początku jego misji. Odwołany ze stanowiska pod koniec 1947 r., pozostał na emigracji⁸⁶. Inną osobą dawniej związaną z rządem polskim w Londynie, która ówczesnie wspierała komunistyczne władze w Warszawie, był Maciej Loret. W latach 1939–1940 w kierowanej przez Papée placówce był *attaché* kulturalnym⁸⁷. Wiedząc, że jego dawny przełożony wywierał duży wpływ na stosunek Stolicy Apostolskiej do komunistycznych władz polskich, zaangażował się w działalność mającą pomóc tym władzom w normalizacji stosunków z Watykanem. Loret należał do grona informatorów Ambasady RP przy Kwirynale⁸⁸.

Należy dodać, że u schyłku wojny i w okresie bezpośrednio powojennym wspomniany wyżej gen. Anders wywierał dodatni wpływ na działalność polskiego ambasadora przy Stolicy Apostolskiej. Kot z perspektywy Wiecznego Miasta dostrzegał, że generał cieszył się szacunkiem we Włoszech i u samego Piusa XII, co potęgowało ostrożny stosunek Watykanu do komunistycznej Polski. W tym kontekście duże znaczenie miała również obecność w Italii żołnierzy II Korpusu Polskiego⁸⁹. Ten stan dobiegł końca wraz z ich demobilizacją i opuszczeniem Półwyspu Apenińskiego na początku 1947 r. Generał uczynił to już 31 października poprzedniego roku, a Papée utracił oparcie i atut wynikające z obecności polskiego wojska w granicach Włoch⁹⁰. Czynnikiem wpływającym pozytywnie na działalność Ambasady RP przy Watykanie był personel tej placówki. W ciągu pierwszych lat po zakończeniu II wojny światowej jego skład nie przekraczał kilku osób i podlegał zmianom⁹¹.

⁸¹ P. Samerek, *Zarys historii placówki (1919–1976)* [w:] *Ambasada RP przy Stolicy Apostolskiej w latach 1919–1976. Materiały do studiów nad historią*, red. D. Wronikowska, Rzym 2016, s. 95.

⁸² W. Kucharski, *Komuniści i Watykan...*, s. 171.

⁸³ W. Materski, *Proces kształtowania się granic i sojuszy (lipiec 1945 – marzec 1947)* [w:] *Historia dyplomacji polskiej*, t. 6: 1944/1945–1989, red. W. Materski, W. Michowicz, Warszawa 2010, s. 228.

⁸⁴ W. Michowicz, *Organizacja polskiej służby dyplomatycznej w okresie II wojny światowej* [w:] *Historia dyplomacji polskiej*, t. 5: 1939–1945, red. W. Michowicz, Warszawa 1999, s. 50.

⁸⁵ J. Żaryn, *Stolica Apostolska wobec Polski...*, s. 89.

⁸⁶ W. Kucharski, *Komuniści i Watykan...*, s. 80, 475.

⁸⁷ D. Wronikowska, *Ludzie, siedziby, archiwa...*, s. 217.

⁸⁸ W. Kucharski, *Komuniści i Watykan...*, s. 39–40, 72.

⁸⁹ *Ibidem*, s. 38–39.

⁹⁰ P. Samerek, *Zarys historii placówki...*, s. 94.

⁹¹ *Ibidem*, s. 79, 86, 97.

Wraz z upływem czasu pozycja Papieża rosła w siłę. W latach 1947 oraz 1948 pojawiło się na tyle dużo symptomów przemawiających na jego korzyść, że już z perspektywy roku 1949 mógł w raporcie do Londynu tak określić stosunek Watykanu do kierowanej przez niego placówki: „Stosunek ten da się bez przesady określić jako szczerze pozytywny, wręcz sprzymierzeńczy, a pomyślną jego ewolucję stale obserwuję. Sądzę, że w pierwszym okresie, nawet niezależnie od będącej wówczas jeszcze otwartą kwestii ewentualnego uznania Warszawy, istniała tu obawa, że działalność nasza, a nawet samo istnienie może być dla Watykanu źródłem stałych i poważnych kłopotów. Gdy, także na skutek dużej rezerwy obserwowanej przez nas oraz ustania nacisków ze strony anglosaskiej, obawy te okazały się płonne, powróciły, a nawet wzmożyły się dawne zaufanie i życzliwość”⁹². Przełomowy pod tym względem był rok 1948 i okoliczności związane ze wspomnianą nagonką przeprowadzoną na papieża przez komunistyczne władze w Warszawie po jego liście do biskupów niemieckich. Jak już wspomniano, wydarzenie to wpłynęło całkowicie otrzeźwiająco na urzędników watykańskich, którzy mieli już za sobą miesiące bezowocnych rozmów mających w zamyśle doprowadzić do normalizacji stosunków Warszawy z Watykanem. Ponadto nieco wcześniej obie strony w istotny sposób skonkretyzowały swoją politykę międzynarodową. Stolica Apostolska zbliżyła się do Stanów Zjednoczonych, a państwa należące do bloku komunistycznego, najprawdopodobniej po naradzie w Szklarskiej Porębie, odrzuciły koncepcję ułożenia relacji z Watykanem⁹³. Już jesienią 1949 r. nastąpiło apogeum walki z Kościołem w Europie Środkowo-Wschodniej⁹⁴.

Dzięki tym wydarzeniom polskiemu ambasadorowi przy Stolicy Apostolskiej udało się przetrwać jeden z kilku okresów grożących bezpośrednio pełnionej przez niego misji, który miał miejsce w latach 1945–1948. Jego ówczesna sytuacja zależała od gry rozmaitych czynników pozytywnych i negatywnych. Na większość z tych czynników dyplomata nie miał bezpośredniego wpływu i mógł tylko dokładać takie, które przemawiały na korzyść pełnionej przez niego misji. Jego problemy wzmagali fakt, że krótko po uruchomieniu lawiny wycofywania uznania dla polskiego rządu emigracyjnego przez kolejne państwa, został opuszczony przez prawie wszystkich wpływowych sprzymierzeńców. Choć w przekonaniu Papieża walka toczyła się o moralnie słuszną sprawę, nawet w Stolicy Apostolskiej polskiemu dyplomacie – co najmniej w latach 1945–1946 – mogło się wydawać, że nie ma wiele nadziei na jej obronę. Stąd zupełnie nie dziwi, że dość często uskarżał się na zmęczenie i niepokój związany z tą sytuacją. Jednak pomimo wielu przeciwności nie przestał wierzyć w to, co robił. Szczęśliwie dla niego, od 1947 r. sytuacja ewoluowała w kierunku dalszego uznawania jego placówki przez Watykan. Między innymi dlatego postać Kazimierza Papieża zasługuje na pamięć na kartach historii. Sam ambasador wyraził to dobitnie, gdy oceniał rzeczywistość polityczną i tłumaczył się z kolejnej przerwy w pisaniu dziennika: „Dziś świat inaczej patrzy już na stworzoną przez Zachód rze-

⁹² J. Żaryn, *Stolica Apostolska wobec Polski...*, s. 208.

⁹³ W. Kucharski, *Komuniści i Watykan...*, s. 74–75, 78.

⁹⁴ J. Żaryn, *Stolica Apostolska wobec „zimnej wojny” (w pierwszych latach po II wojnie światowej)*, „Dzieje Najnowsze” 1997, nr 2, s. 47.

czywistość europejską i naszą. Droga może jeszcze daleka, ale świtać zaczyna. Zresztą nigdy nie zwątpiłem, tylko nie zawsze miałem siły znów się w tem wszystkim grzebać wieczorem, po całym dniu pracy”⁹⁵.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie

Ambasada RP przy Stolicy Apostolskiej w Watykanie 1920–1977

Spuścizna Kazimierza Papée (1889–1979)

Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie

Ambasada RP przy Stolicy Apostolskiej

Źródła drukowane

Kornat M., *Kazimierz Papée – piętnaście rozmów z papieżem Piusem XII*, „Zeszyty Historyczne” 2006, nr 156.

Rocznik służby zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej według stanu na 1 czerwca 1939, Warszawa 1939.

Żaryn J., *Stolica Apostolska wobec Polski i Polaków w latach 1944–1958 w świetle materiałów ambasady RP przy Watykanie (Wybór dokumentów)*, Warszawa 1998.

Prasa

„Orzeł Biały”, 1945.

OPRACOWANIA

Kersten K., *Dyplomacja rządu narodowego protestu [w:] Historia dyplomacji polskiej*, t. 5: 1939–1945, Warszawa 1999.

Kucharski W., *Komuniści i Watykan. Polityka komunistycznej Polski wobec Stolicy Apostolskiej 1945–1974*, Warszawa 2019.

Materski W., *Proces kształtowania się granic i sojuszy (lipiec 1945 – marzec 1947) [w:] Historia dyplomacji polskiej*, t. 6: 1944/1945–1989, red. W. Materski, W. Michowicz, Warszawa 2010.

Michowicz W., *Organizacja polskiej służby dyplomatycznej w okresie II wojny światowej [w:] Historia dyplomacji polskiej*, t. 5: 1939–1945, red. W. Michowicz, Warszawa 1999.

Pasztor M., Jarosz D., *Nie tylko Fiat. Z dziejów stosunków polsko-włoskich 1945–1989*, Warszawa 2018.

⁹⁵ PISK, Spuścizna Kazimierza Papée (1889–1979), sygn. 8/48 (kopia w AIPN, sygn. 3582/47), Dziennik 1945–1971, t. 4, k. 7.

- Pietrzak J., *Pełnia prymasostwa. Ostatnie lata prymasa Polski kardynała Augusta Hlonda (1945–1948)*, t. 1, Poznań 2009.
- Pobóg-Malinowski W., *Najnowsza historia polityczna Polski. Okres 1939–1945*, t. 2, Bydgoszcz 1990.
- Samerek P., *Zarys historii placówki (1919–1976)* [w:] *Ambasada RP przy Stolicy Apostolskiej w latach 1919–1976. Materiały do studiów nad historią*, red. D. Wronikowska, Rzym 2016.
- Siwik A., *Problem likwidacji ambasady polskiej przy Stolicy Apostolskiej w latach pięćdziesiątych*, „Przegląd Polonijny” 2001, R. 27, z. 2.
- Tarka K., *Emigracyjna dyplomacja: polityka zagraniczna Rządu RP na uchodźstwie 1945–1990*, Warszawa 2003.
- Tarka K., *Ostatnia ambasada. Rząd RP na uchodźstwie i Watykan po II wojnie światowej*, „Ateneum Kapłańskie” 2012, nr 620.
- Tarka K., *Rząd Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie i Watykan po II wojnie światowej (1945–1972)* [w:] *Sztuka roztropności. Dyplomacja Stolicy Apostolskiej wobec Rzeczypospolitej, Europy i świata w epoce nowożytnej i XX wieku. Zbiór studiów*, red. K. Ożóg, R. Skowron, Kraków 2020.
- Wronikowska D., *Ludzie, siedziby, archiwa* [w:] *Ambasada RP przy Stolicy Apostolskiej w latach 1919–1976. Materiały do studiów nad historią*, Rzym 2016.
- Wyrwa T., *Ambasador Papée o nastrojach w Watykanie w latach 1945–1946*, „Zeszyty Historyczne” 1989, nr 87.
- Wyrwa T., *Likwidacja Ambasady R.P. przy Watykanie w latach 1958 i 1972*, „Zeszyty Historyczne” 1990, nr 93.
- Zieliński Z., *Dyplomacja polska wobec Watykanu w latach 1945–1989* [w:] *Historia dyplomacji polskiej*, t. 6: 1944/1945–1989, red. W. Materski, W. Michowicz, Warszawa 2010.
- Żaryn J., *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003.
- Żaryn J., *Kościół a władza w Polsce (1945–1950)*, Warszawa 1997.
- Żaryn J., *Stolica Apostolska wobec konferencji jałtańskiej a prawa polskie do suwerenności* [w:] *Jałta. Szkice i polemiki*, Warszawa 1996.
- Żaryn J., *Stolica Apostolska wobec „zimnej wojny” (w pierwszych latach po II wojnie światowej)*, „Dzieje Najnowsze” 1997, nr 2.
- Żukowski P.M., *Pracownicy i absolwenci Uniwersytetu Jagiellońskiego w polskiej służbie zagranicznej, 1918–1945*, „Zeszyty Historyczne” 2008, nr 165.

Ambasador beznadziejnie słusznej sprawy. Kazimierz Papée w walce o utrzymanie Ambasady RP przy Stolicy Apostolskiej w latach 1945–1948

Niniejszy artykuł stanowi przyczynek do biografii polskiego dyplomaty Kazimierza Papée (1889–1979), który na krótko przed wybuchem II wojny światowej uzyskał nominację na ambasadora Rzeczypospolitej przy Stolicy Apostolskiej. Swoją misję kontynuował przez następne dziesięciolecia, reprezentując w Watykanie polskie władze emigracyjne. Celem niniejszej pracy jest ukazanie z perspektywy tej barwnej postaci kryzysu

w funkcjonowaniu kierowanej przez niej placówki, mającego miejsce w latach 1945–1948, mogącego doprowadzić do jej likwidacji. Wykorzystano w tym celu nie tylko sformułowane przez ambasadora dokumenty urzędowe, lecz także w większości nieopublikowany dotąd dziennik, w którym na bieżąco zapisywał osobiste refleksje. Zrekonstruowana została droga, którą przebył Papée, aby ostatecznie wyjść zwycięsko z kryzysu i kontynuować swoją pracę. Określone zostały czynniki, na które miał wpływ w tym procesie, jak również te, na które wpływu nie miał. Zarysowały się przy tym dwie odrębne fazy tego kryzysu, związane ze zmianami sytuacji międzynarodowej. W tym zakresie istotną cezurę stanowi rok 1947. Od tego momentu zaczęło pojawiać się coraz więcej symptomów dających nadzieję na to, że Ambasada RP przy Stolicy Apostolskiej wraz z jej kierownikiem nie stracą uznania Watykanu.

SŁOWA KLUCZOWE

Kazimierz Papée (1889–1979), Ambasada RP przy Stolicy Apostolskiej, kryzys z lat 1945–1948, polskie władze emigracyjne

An Ambassador of a Hopelessly Righteous Cause. Kazimierz Papée in a Struggle to Maintain the Polish Embassy to the Holy See in 1945–1948

This article is a contribution to the biography of the Polish diplomat Kazimierz Papée (1889–1979), who was appointed Ambassador of the Republic of Poland to the Holy See shortly before the outbreak of World War II. He continued his mission over the following decades, representing the Polish authorities in exile at the Vatican. This paper aims to show, from Papée's perspective, the 1945–1948 crisis faced by the institution he led, which could have led to its dissolution. To that end, it uses not only official documents formulated by the ambassador but also a diary in which he regularly recorded personal reflections and which so far has remained largely unpublished. The article reconstructs the path taken by Papée, which eventually allowed him to overcome the crisis and continue his work. The factors he influenced in the process were identified, as were those he did not. This made it possible to identify two distinct phases of the crisis, which were linked to changes in the international situation. In this respect, the year 1947 was an important landmark. From that moment on, there were more and more signs giving hope that the Polish Embassy to the Holy See, together with its head, would not cease to be recognised by the Vatican.

KEYWORDS

Kazimierz Papée (1889–1979), Polish Embassy to the Holy See, crisis from the years 1945–1948, Polish authorities in exile

JULIUSZ JĘDRZEJCZAK – historyk, doktorant w Szkole Doktorskiej Nauk Humanistycznych, Teologicznych i Artystycznych przy Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Jego zainteresowania badawcze koncentrują się wokół dwudziestowiecznej historii dyplomacji i stosunków międzynarodowych, jak również historii polskiej fonografii. Do jego publikacji zaliczają się między innymi: *Włoska polityka zagraniczna w analizach Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej przy Kwirynale (1933–1938)* („Kolo Historii” 2019) oraz *Działalność Kazimierza Papée na terenie Wolnego Miasta Gdańska i jego kontakty z prezydentem Hermannem Rauschniem w świetle nieznanymi dokumentów z lat 1933–1934* („Przegląd Zachodni” 2020).

JULIUSZ JĘDRZEJCZAK – historian, PhD student in Doctoral School of Humanities, Theology and Arts at the Nicolaus Copernicus University in Toruń. His research interests revolve around history of twentieth-century diplomacy and international relations as well as the history of Polish phonography. His publications include among others: *The foreign policy of Italy in the opinion of Polish Embassy in Rome between 1933-1938* (“Kolo Historii”, 2019) and *The activity of Kazimierz Papée in the Free City of Danzig and his contacts with President Hermann Rauschnig in the light of unknown documents from the years 1933-1934* (“Przegląd Zachodni”, 2020).

OLEKSANDR AVRAMCHUK

Wydział Historii Uniwersytetu Warszawskiego

ORCID: 0000-0003-3470-771X

ZAPOMNIANY „BIAŁY KRUK”. UKRAINA W MYŚLI MARIANA KAMILA DZIEWANOWSKIEGO (1913–2005)¹

W najnowszej historii stosunków polsko-ukraińskich istniała kategoria aktywnych rzeczników porozumienia, których Iwan Kedryn-Rudnycki określił mianem „białych kruków”. Użył tego sformułowania w odniesieniu do polskich intelektualistów, dziennikarzy i polityków, którzy byli sceptycznie nastawieni wobec polityki narodowościowej II Rzeczypospolitej, krytykowali asymilacyjne zapędy jej rządu i brak realizmu w stosunku do mniejszości narodowych. Publicysta miał na myśli przede wszystkim Leona Wasilewskiego, Stanisława Paprockiego, Olgierda Górkę, Tadeusza Hołówkę i Jerzego Giedroycia, zajmujących wobec spraw ukraińskich przychylnie stanowisko. Osobną grupę międzywojennych „białych kruków” stanowili zdaniem Kedryn-Rudnyckiego ci, którzy, jak choćby Stanisław i Jerzy Stempowscy, urodzili się na Ukrainie prawobrzeżnej, a wraz z zakończeniem wojny polsko-bolszewickiej musieli przenieść się do Polski. Zachowali jednak głęboki sentyment do ukraińskiej kultury i wspierali dążenie Ukraińców do politycznego uniezależnienia się od Rosji².

„KRESOWA” KARTA W ŻYCIORYSIE

Marian Kamil Dziewanowski należał do młodszej generacji „białych kruków”, której członkowie, przebywając na emigracji w Stanach Zjednoczonych, przyczynili się do polepszenia stosunków polsko-ukraińskich po II wojnie światowej.

Na tle innych ważnych postaci polskiej historiografii emigracyjnej Marian Kamil Dziewanowski jest w literaturze przedmiotu mniej znany, choć był niewątpliwie jednym ze znaczących przedstawicieli uchodźstwa na polu emigracyjnej polityki i badań

² I. Kedryn, *Białe kruki*, „Kultura” 1977, nr 10 (361), s. 36–40.

historycznych³. Urodził się 27 czerwca 1913 r. w Żytomierzu, w ówczesnej guberni wołyńskiej, w rodzinie zamożnego ziemianina Kamila Dziewanowskiego. Dzieciństwo spędzone na Ziemiach Zabrzanych – najpierw w rodzinnym domu, a później u krewnych w pobliżu Humania – wywarło znaczący wpływ na kształtowanie się postawy młodego Dziewanowskiego, w którego myśli sprawy wschodnie miały w przyszłości zajmować wyjątkowe miejsce. Po latach przyznawał, że pochodzenie związało go emocjonalnie z Kresami Wschodnimi dawnej Rzeczypospolitej: „*Trylogia* [Henryka Sienkiewicza] zrobiła na mnie większe wrażenie niż *Krzyżacy* czy *Placówka* Prusa”⁴.

Wielka Wojna dramatycznie zmieniła sytuację setek tysięcy mieszkających na Ukrainie Polaków. Zawirowania wojenne, a następnie rewolucyjne wniosły w codzienność polskich ziemian grabieżę – na wsiach pojawili się agitatorzy wzywający miejscowych chłopów ukraińskich do „czarnego podziału” majątków bogaczy. Podobnie jak inni ziemianie, Dziewanowscy stali się ofiarą napadu bezrolnych chłopów, którzy w listopadzie 1917 r. najpierw okradli, a następnie podpalili ich folwark. „Anarchia, zadawnione przekleństwo Ukrainy dało o sobie znać w postaci powstania rozmaitych [...] zbrojnych band” – wspominał po latach Dziewanowski⁵. Po klęsce Niemiec Dziewanowscy powrócili do Żytomierza, w którym w trakcie wojny domowej rządu zmieniły się co najmniej dziesięć razy. Obserwacja częstych zmian władzy na Ukrainie stanowiła według uczonego „ponure tło dzieciństwa”, wywierając znaczący wpływ na jego przyszłe postrzeganie historii Europy Wschodniej. We wspomnieniach barwnie opisywał wejście do Żytomierza jednostek ukraińskich Marka Bezruczki w czasie wyprawy kijowskiej wiosną 1920 r. Wtedy przyszły historyk po raz pierwszy zobaczył Józefa Piłsudskiego, z którym odtąd otwarcie sympatyzował, a w konsekwencji poświęcił mu jedną ze swych monografii⁶.

Latem 1920 r. rodzina przeniosła się do Warszawy, chociaż dla naszego bohatera nie był to koniec kresowej przygody. Wraz ze starszym bratem uczęszczał do słynnego Liceum Krzemienieckiego, ale z powodu nagłej śmierci ojca w 1929 r. musiał powrócić do stolicy. W nowej szkole, Gimnazjum Księży Marianów na podwarszawskich (a później warszawskich) Bielanach, również przeważali uczniowie pochodzący ze Wschodu – dzieci zamożnej arystokracji z Ukrainy⁷. Wspomnienie rodzimych stron towarzyszyło mu do końca życia. W jego pisanych już na emigracji wspomnieniach czytamy: „malownicze brzegi Teterewa [rzeka przepływająca przez Żytomierz] przechowałem w pamięci do dziś dnia”⁸. Z perspektywy lat historyk ze zrozumiałym potępieniem odniósł się do dokonywanych przez miejscowych chłopów grabieży majątków na Wołyniu, aczkolwiek w jego opowieści nie brakowało „przyjaznych Ukraińców”, dążących do porozumienia z właścicielami w kwestii podziału gruntów. Należy również odnotować, że w odróżnieniu od wielu

³ Znaczący wkład w „odkrycie” postaci Dziewanowskiego ma Sławomir Łukasiewicz. Na jego publikacjach opieram w znacznym stopniu warstwę biograficzną niniejszego tekstu: S. Łukasiewicz, *Marian Kamil Dziewanowski (1913–2005). Szkic do biografii intelektualnej*, „Zeszyty Historyczne” 2006, z. 155, s. 226–244.

⁴ M.K. Dziewanowski, *Jedno życie to za mało: kartki z pamiętnika niepoprawnego optymisty*, Toruń 1994, s. 59.

⁵ *Ibidem*, s. 20.

⁶ *Idem*, *Joseph Piłsudski: a European federalist, 1918–1922*, Stanford 1969.

⁷ *Idem*, *Jedno życie to za mało...*, s. 57.

⁸ *Ibidem*, s. 26.

innych wypędzonych właścicieli ziemskich, których pamiętniki „kresowe” wypełniały pogarda i nienawiść do miejscowej ludności ukraińskiej, historykowi udało się zachować dystans. Międzywojenna publicystyka obfitowała w teksty ukazujące immanentne barbarzyństwo ukraińskiej „duszy”, wyjątkową wręcz popularność zyskała, wydana w 1922 r., powieść Zofii Kossak-Szczuckiej *Pożoga*, której literackie walory znacząco przyczyniły się do utrwalenia w świadomości polskiego czytelnika czarnej legendy Ukraińców. Z takiej perspektywy umiarkowany osąd Dziewanowskiego, a także jego późniejsze dążenie do przełamania antyukraińskich stereotypów zasługują na szczególny podziw.

Kresowe dzieciństwo niewątpliwie wpłynęło na jego późniejsze poglądy, zainteresowanie Wschodem i przychyłność wobec koncepcji federalizmu. Odnosząc się do postulatu porozumienia polsko-ukraińskiego w liście do ukraińskiego generała Pawła Szandruka z 1949 r., pisał: „Jako człowiek urodzony na Wołyniu i mający wielki sentyment do tamtych stron oraz ludzi, bardzo zawsze bolałem i boleję nad bezpłodnymi sporami, które rujnują oba nasze narody w bratobójczych walkach ku uciesze wrogów”⁹.

Pod tym względem Dziewanowski nie różnił się od redaktora „Kultury” Jerzego Giedroycia, który wyjaśniał dorastaniem na Kresach Wschodnich swą otwartą na wielokulturowość postawę, wspominając: „Decydująca była [...] kresowość naszej rodziny, dla której endecki model Polaka-katolika był po prostu nie do przyjęcia, jak nie do przyjęcia dla niej była idea Polski jednonarodowej i jednowyznaniowej”¹⁰.

OD DZIENNIKARZA DO PROFESORA HISTORII

Po ukończeniu gimnazjum w czerwcu 1932 r. Dziewanowski wstąpił do wojska. Po demobilizacji we wrześniu 1933 r. podjął studia na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego, w trakcie których uczestniczył w zajęciach prowadzonych m.in. przez Tadeusza Manteuffla, Waclawa Tokarza, Stanisława Arnolda i Marcellego Handelsmana. Nie mając widoków na karierę akademicką, w styczniu 1934 r. przeniósł się do Krakowa, gdzie rozpoczął studia prawnicze. We wrześniu 1935 r. powrócił jednak do stolicy i kontynuował studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego oraz w Instytucie Francuskim, dzięki czemu uzyskał dwa dyplomy magisterskie – polski i francuski. W latach 1937–1939 pracował jako korespondent Polskiej Agencji Telegraficznej w Berlinie, obserwował wprowadzanie dyktatury NSDAP w Niemczech i po raz pierwszy bezpośrednio spotkał się z systemem totalitarnym. W przeddzień II wojny światowej powrócił do Warszawy, walczył w 3 Pułku Szwoleżerów Mazowieckich im. J. Kozińskiego stacjonującym przed wojną w Suwałkach, został ranny w głowę. Po klęsce przedostał się, podobnie jak wielu innych polskich żołnierzy, do Francji, a następnie do Wielkiej Brytanii, gdzie zaangażował się w działalność emigracji politycznej. W 1944 r., na zlecenie rządu w Londynie, odbył sześciomiesięczną podróż do Stanów Zjednoczonych, której celem były spotkania

⁹ Archiwum Naukowego Towarzystwa im. T. Szewczenki w Nowym Jorku (dalej: ANTSz), Pawło Szandruk Papers, folder 5, List K. Dziewanowskiego do P. Szandruka, 26 X 1949 r., k. 187.

¹⁰ J. Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce*, oprac. K. Pomian, Warszawa 2006, s. 21–22.

z miejscową Polonią oraz informowanie amerykańskiej opinii publicznej o sprawach europejskich, a zwłaszcza polskich. Po zakończeniu wojny nie przyjął atrakcyjnej oferty pracy w BBC, a w 1947 r. przeniósł się na stałe do Stanów Zjednoczonych¹¹.

Po przyjeździe do Ameryki Dziewanowski, mający wówczas 34 lata, rozpoczął studia doktoranckie na prestiżowym Uniwersytecie Harvarda. Rozprawę doktorską przygotowywał pod kierunkiem rosyjskiego emigranta Michaiła Karpowicza, a jej tematem była geneza Polskiej Partii Komunistycznej. Podczas studiów doktoranckich pracował jako *research fellow* w harwardzkim Ośrodku Badań nad Rosją (1949–1952), gdzie miał okazję poznać Adama Ulama, Richarda Pipesa i Zbigniewa Brzezińskiego. Kontakty Dziewanowskiego z „polskim” środowiskiem sowietologicznym były jednak epizodyczne, o czym świadczy raczej incydentalna korespondencja z jego członkami. Na przykład Pipes w 1950 r., w liście do Marca Raeffa, wspominał przypadkowe spotkanie w Kalifornii, gdy obaj prowadzili kwerendy w Archiwum Instytutu Hoovera. Dodał jednak, nie bez ironii, że zaprosił Dziewanowskiego na kolację „w momencie słabości”¹². Bo też polski historyk nigdy nie wszedł do głównego nurtu amerykańskich badań nad Europą Wschodnią, nie należał też do czołowych badaczy komunizmu. Być może był to skutek faktu, że w swoich poglądach na istotę sowieckiego systemu przyjmował tezy tzw. szkoły totalitarnej, prowadząc gorące dyskusje z intelektualistami lewicowymi, w których ujęciu Związek Sowiecki stanowił swego rodzaju projekt modernizacyjny. Znajomościom z wpływowymi amerykańskimi sowietologami, jak choćby z przyjaznym Polakom wieloletnim profesorem Uniwersytetu Indiana w Bloomington Robertem Byrnesem, zawdzięczał jednak uzyskiwane regularnie stypendia i granty oraz propozycje pracy doradczej. W latach pięćdziesiątych współpracował, jako konsultant programów rosyjskiego i ukraińskiego, z czołową antykomunistyczną rozgłośnią Radio Swoboda, znaną wówczas bardziej jako Radio Wyzwolenie. Gdy w 1978 r. Byrnes znalazł się w Radzie Programowej Komitetu Wolna Europa, zaproponował Dziewanowskiemu objęcie stanowiska dyrektora rozgłośni ds. mniejszości narodowych. Historyk jednak postanowił poświęcić się dydaktyce i badaniom naukowym¹³.

W międzyczasie, po uzyskaniu stopnia doktora, Dziewanowski pracował w Massachusetts Institute of Technology (1952–1953), uczył historii Rosji i Europy Wschodniej w Boston College (1954–1965), Boston University (1965–1978), a u schyłku kariery – na Uniwersytecie Wisconsin (1979–1983). Występował też z gościnnymi wykładami na wielu prestiżowych uczelniach, takich jak Yale i Columbia oraz uniwersytety w Cambridge i Heidelbergu. Zajmując się działalnością naukową, nie rezygnował z dziennikarstwa: epizodycznie pisał dla paryskiej „Kultury” (1948–1968), a jako członek Fundacji Kościuszkowskiej, Instytutu Piłsudskiego (do 1969 r.) i Polskiego Instytutu Naukowego uczestniczył w życiu amerykańskiej Polonii¹⁴. Po przejściu na emeryturę

¹¹ M.K. Dziewanowski, *Jedno życie to za mało...*, s. 67–224.

¹² List R. Pipesa do M. Raeffa, 28 VII 1950 [w:] *Pillars of the Profession. The Correspondence of Richard Pipes and Marc Raeff*, red. J. Daly, Leiden–Boston 2019, s. 86.

¹³ Indiana University Archives, Robert F. Byrnes Papers, box 41, Listy K. Dziewanowskiego do R. Byrnesa, 18 V 1978 r., 28 IX 1978 r.; List R. Byrnesa do K. Dziewanowskiego, 19 X 1978 r.

¹⁴ S. Łukasiewicz, *Marian Kamil Dziewanowski...*, s. 231–232.

w 1983 r. z nawet większą niż wcześniej pasją poświęcił się publicystyce. Na zaproszenie amerykańskich i europejskich ośrodków komentował wydarzenia w Związku Sowieckim i bloku wschodnim, a nawet wystąpił w roli konsultanta telewizji brytyjskiej, gdy ta przygotowywała wielogodzinny program *The Struggle for Poland*. Nadal też brał udział w dorocznych konferencjach Amerykańskiego Towarzystwa Historycznego (AHA), współtworzył wydany wspólnie przez Pentagon i Departament Stanu podręcznik¹⁵ oraz współredagował, z Feliksem Grossem, antologię źródeł do dziejów środkowoeuropejskiego federalizmu¹⁶. Tę aktywność publiczną historyka odnotował wykładający na waszyngtońskim Uniwersytecie Georgetown Jan Karski: „Ciągle o Panu tu słyszymy i czytamy. Jest Pan dumą naszego pokolenia i naszej polskiej powojennej diaspory”¹⁷.

W KRĘGU POWOJENNEGO PROMETEIZMU

Na tle polskiego uchodźstwa okresu zimnej wojny Dziewanowski przejawiał ponadprzeciętne zainteresowanie sprawą ukraińską. Generalnie w polskiej myśli politycznej i historycznej zwolennicy federalizmu często okazywali sentyment do Ukrainy, upatrując w nim głęboką tradycję sięgającą czasów Jagiellonów, a także jedyny ratunek w warunkach fatalnego położenia Polski między Niemcami a Rosją. Biorąc pod uwagę zainteresowania naukowe, związki ze środowiskiem Polskiego Ruchu Wolności „Niepodległość i Demokracja” (PRW „NiD”) oraz oddanie idei federalnej rekonstrukcji Europy Środkowo-Wschodniej, Dziewanowskiego można zaliczyć do szeroko rozumianego intelektualnego obozu piłsudczyków. Federalizm w jego wizji został szczegółowo omówiony przez Sławomira Łukasiewicza¹⁸, zatem zwrócę uwagę wyłącznie na jego wymiar ukraiński. Zrekonstruuje też rolę osobistych relacji z emigrantami ukraińskimi w kształtowaniu zainteresowań badawczych historyka i jego spojrzenia na sprawę ukraińską.

Podobnie jak wielu ludzi związanych z Kresami Wschodnimi, Dziewanowski zachował więź emocjonalną ze Wschodem. Zarazem fascynacja Józefem Piłsudskim przełożyła się na zainteresowanie polityką zagraniczną Marszałka, w szczególności ideą Międzymorza – ścisłego sojuszu mniejszych narodów zamieszkujących między Adriatykiem, Bałtykiem i Morzem Czarnym. Już przebywając na emigracji, Dziewanowski na polecenie PRW „NiD” napisał niewielką broszurę pod wymownym tytułem *Nie jesteśmy sami* (1947), w której przeanalizował polityczne, historyczne i gospodarcze przesłanki „wspólnoty historycznej Czwórmorza”¹⁹. W swojej wizji granic regionu Dziewanowski różnił się od innych

¹⁵ *Poland, a Country Study. Foreign Area Studies. The American University*, Washington 1983, s. 1–94.

¹⁶ Archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku (dalej: AIJP), Archiwum Mariana Kamila Dziewanowskiego (dalej: AMKD), sygn. 73, List of public lectures, Działalność Profesora M.K. Dziewanowskiego z Uniwersytetu Stanu Wisconsin, k. 3, 5; *Plans for European Union in Great Britain and in Exile 1939–1945*, ed. W. Lipgens, Berlin–New York 1986, s. 353–413.

¹⁷ AIJP, AMKD, sygn. 73, List J. Karskiego do K. Dziewanowskiego, 23 IV 1985 r., k. 40.

¹⁸ S. Łukasiewicz, *Trzecia Europa: Polska myśl federalistyczna w Stanach Zjednoczonych 1940–1971*, Warszawa–Lublin 2010, s. 349–368.

¹⁹ Zdaniem historyka region ten obejmował także Grecję, stąd do trzech mórz „tradycyjnych” dodał czwarte – Egejskie. M.K. Dziewanowski, *Nie jesteśmy sami. (O krajach i narodach Międzymorza)*, Londyn 1947.

ówczesnych teoretyków środkowoeuropejskiego federalizmu, jak też od oficjalnej linii „polskiego” Londynu. Rząd na uchodźstwie opowiadał się bowiem jedynie za częściowym rozbiem ZSRS poprzez restytucję granicy wschodniej Polski z 1921 r. i odbudowę państw bałtyckich, których przynależności do Europy Środkowej nie kwestionował²⁰. Powrót do międzywojennego *status quo* postulował też historyk i zagorzały pasjonat federacyjnych rozwiązań Oskar Halecki. Pisząc zza Atlantyku o powojennym kształcie regionu, nie zaliczał doń Ukrainy i Białorusi – wówczas republik Związku Sowieckiego²¹. Dziewanowski po latach podkreślał, że jego własny pogląd na kwestię optymalnego politycznego kształtu Europy Środkowo-Wschodniej kształtował się pod wpływem myśli Haleckiego²², lecz w broszurze *Nie jesteśmy sami* nie zawsze za nim podążał. Wbrew panującym w pierwszych latach po wojnie koncepcjom, uwarunkowanym sytuacją geopolityczną i charakterystycznym dla państw zachodnich spojrzeniem na europejski Wschód, na liście szesnastu narodów Międzymorza Dziewanowski umieścił Białorusinów i Ukraińców. Uzasadniając takie ustalenie granicy wschodniej przyszłej wspólnoty, uczonek podkreślił, że Ukraina i Białoruś „po części geopolitycznie, po części cywilizacyjnie przynależne są do tego regionu”²³. Przy czym wyraził zastrzeżenie: „Postawa tych narodów w czasie nowej »wiosny ludów«, jaka musi przyjść w wyniku rozpoczętych już w świecie przemian, zadecyduje czy zechcą one opowiedzieć się za Wschodem czy Zachodem”²⁴.

Obejmujące Ukrainę i Białoruś ujęcie granic Międzymorza odpowiadało założeniom reanimowanych po wojnie projektów prometejskich. Deklaracja przyjęta na zebraniu Klubu Federalnego Europy Środkowej w Paryżu w grudniu 1947 r. zawierała podkreślenie konieczności wypracowania „konstruktywnego programu przyszłości europejskiego wschodu”, zakładając uznanie „nie tylko prawa narodów ujarzmionych *de facto* w następstwie II wojny światowej, ale także republik wcielonych siłą do Związku Sowieców w Europie czy Azji”²⁵. W stosowanej przez powojenne kręgi prometejskie terminologii dokonano rozróżnienia narodów na „narody prometejskie” i „narody Międzymorza”, a do tych ostatnich zaliczono m.in. Ukraińców, Białorusinów i narody bałtyckie, w których widziano też członków przyszłej wspólnoty federalnej²⁶. Wypracowana przez Dziewanowskiego koncepcja Międzymorza była więc zgodna ze zgłoszonymi przez Klub „Prometeusza” postulatami politycznymi, co zresztą nie powinno dziwić, jeśli weźmiemy pod uwagę prometejskie powiązania niektórych nidowców, m.in. Jerzego Ponikiewskiego. Pewne kontakty z ruchem prometejskim utrzymywał też sam Dziewanowski, który został dokooptowany do polskiego Klubu „Prometeusz” w USA na zebraniu konstytuującym we wrześniu 1951 r.²⁷

²⁰ P. Machcewicz, *Emigracja w polityce międzynarodowej*, Warszawa 1999, s. 40.

²¹ O. Halecki, *East Central Europe in Postwar Organization*, „The Annals of the American Academy of Political and Social Science” 1943, vol. 228, s. 52–59.

²² M.K. Dziewanowski, *Oskar Halecki – Historyk Przedmurza i Międzymorza*, „Wiadomości”, 25 XI 1973, s. 1.

²³ M.K. Dziewanowski, *Nie jesteśmy sami...*, s. 7.

²⁴ *Ibidem*.

²⁵ Archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego w Londynie (dalej: AIJPL), zespół „Prometeusz”,teczka 709/148/5, Deklaracja przedstawicieli niezależnej opinii białoruskiej, bułgarskiej, chorwackiej, litewskiej, polskiej, rumuńskiej, serbskiej i ukraińskiej, zebranych w Paryżu 2 XII 1947 r., k. 409–410.

²⁶ *Ibidem*, Ruch Prometejski a Ruch Międzymorski, grudzień 1948, k. 412.

²⁷ *Ibidem*, List K. Hrabyka do T. Schaetzla, 9 IX 1951 r., k. 134.

Można różnie oceniać sensowność debatowania emigrantów nad koncepcjami Międzymorza w dobie dominacji logiki *Realpolitik*. Publicysta Józef Mackiewicz ironicznie i nie bez racji nazywał te dyskusje „herbatkami z sucharkami”, wskazując na utopijność owych projektów²⁸. Niemniej tytułowe hasło broszury Dziewanowskiego – *Nie jesteście sami* – było nie tylko wezwaniem do przyszłej federalizacji, lecz także apelem o współpracę emigrantów, która miała większe szanse na realizację. Po przeniesieniu się do USA historyk aktywnie zaangażował się w działalność środowisk emigracyjnych, które opowiadały się za polepszeniem stosunków Polaków z sąsiadami. Utrzymywał bliskie kontakty z PRW „NiD” i paryską „Kulturą”, a na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych został jednym z przedstawicieli tej ostatniej w Ameryce. W reakcji na pojawiający się w tym czasie pomysł Jerzego Giedroycia przeniesienia Instytutu Literackiego za ocean Dziewanowski apelował o powołanie w USA czasopisma będącego głosem „ujarzmionych narodów Europy Środkowo-Wschodniej”. Twierdząc, że „w Stanach Zjednoczonych nie ma żadnych szans ani na pismo polskie, ani nawet angielskie dla Polaków”, jedyną możliwość widział w rozpoczęciu wydawania czasopisma środkowoeuropejskiego, nawiązującego do tradycji „Trybuny Ludów” Adama Mickiewicza i utworzonego w 1949 r. Komitetu Wolnej Europy. zaproponował powołanie komitetu czasopisma, do którego weszłoby po jednym przedstawicielu każdego „ujarzmionego narodu”. Komitet Wolnej Europy miałby zostać wydawcą, podczas gdy „Kultura” pełniłaby rolę wicedyrektora²⁹.

Dziewanowski jednak nigdy nie należał do najbliższego kręgu współpracowników paryskiej „Kultury”³⁰, choć najwyraźniej zgadzał się z jej „ukraińskim” programem. Najdobitniej wyraził to w 1965 r., gdy zaangażował się w zorganizowaną przez Instytut Literacki kampanię obrony gen. Pawła Szandruka – ukraińskiego oficera przedwojennego Wojska Polskiego, uczestnika wyprawy kijowskiej 1920 r., który za udział w wojnie obronnej 1939 r. otrzymał z rąk gen. Władysława Andersa Order Virtuti Militari³¹. Negatywna reakcja na tę decyzję władz ZSRS, PRL oraz większości polskich środowisk emigracyjnych wiązała się z trudnym do zaakceptowania epizodem w życiorysie Szandruka: w 1945 r. stanął on na czele utworzonej pod egidą nazistowskich Niemiec Ukraińskiej Armii Narodowej, w której skład weszli byli żołnierze Dywizji Waffen SS „Galizien”³². Paryska „Kultura” jako jedyne polskie środowisko emigracyjne stanęła w obronie ukraińskiego generała, z którym Giedroyc utrzymywał zresztą epizodyczne kontakty³³. W czerwcowym

²⁸ J. Lechoń, *Dziennik*, t. 2, Warszawa 1992, s. 187.

²⁹ Archiwum Instytutu Literackiego, List M. Dziewanowskiego do J. Giedroycia, 14 II 1950 r.

³⁰ Sam Giedroyc przyznawał po latach, że „na pewno nie można go określić jako naszego korespondenta amerykańskiego”. *List J. Giedroycia do S. Łukasiewicza, 27 III 1998 r.* [w:] „*Mam na Pana nowy zamach...? Wybór korespondencji Jerzego Giedroycia z historykami i świadkami historii, 1946–2000*, oprac. S.M. Nowinowski, R. Stobiecki, współpraca A. Brzezińska, M. Przybysz-Godlewska, t. 2, Łódź–Paryż 2019, s. 646.

³¹ Zob. szerzej: R. Stobiecki, „*Sprawa Pawła Szandruka*” na łamach „Kultury” [w:] *Między nauką a sztuką. Wokół problemów współczesnej historiografii*, red. E. Solska, P. Witek, M. Woźniak, Lublin 2017, s. 327–339.

³² Zob. A. Grzywacz, A. Jończyk, *Wojenne losy gen. Pawła Szandruka*, „Zeszyty Historyczne” 2000, z. 134, s. 120–136. Z wnioskiem o nadanie Szandrukowi Orderu Virtuti Militari wystąpił generał Michał Tokarzewski-Karaszewicz, z inspiracji bliźniaczego przyjaciela, Ukraińca Włodzimierza Wisłockiego. ANTSz, Pavlo Szandruk Papers, folder 21, List W. Wisłockiego do P. Szandruka, b.d., k. 28.

³³ Po wojnie Giedroyc liczył na pomoc Szandruka w pozyskaniu ukraińskich prenumeratorów „Kultury”. ANTSz, Pavlo Szandruk Papers, folder 15, List J. Giedroycia do P. Szandruka, 15 XII 1951 r., k. 119.

numerze z 1965 r. zamieszczony został obszerny fragment wspomnień Szandruka, wcześniej opublikowany w ukraińskim czasopiśmie „Wisti Kombatanta” oraz komentarz Dziewanowskiego i stanowisko redakcji w tej sprawie. Odparcie ataku prasy komunistycznej na Ukraińca Giedroyc uznał „za swój obowiązek”. O napisanie komentarza do wspomnień Szandruka poprosił najpierw Piotra Wandycza. Ten, ze względu na obciążenia naukowe, odmówił, sugerując jednocześnie zwrócenie się do Dziewanowskiego, który wyraził zgodę. Giedroyc poprosił generała o przesłanie materiałów Dziewanowskiemu³⁴. Szandruk uczynił to niezwłocznie, informując jednocześnie, że w środowiskach emigracji ukraińskiej przyjęcie przez niego polskiego orderu także spotkało się z niejednoznaczną oceną: „Byłem atakowany za V[irtuti] M[ilitari] i przez mych rodaków z Galicji, lecz pod wpływem opinii zdrowo myślących mych rodaków z W[ielkiej] Ukrainy, głównie przez byłych wojskowych, ta b[ardzo] nieliczna grupka z [Iwanem] Kedrynem-Rudnykim na czele wycofała się ze swego idiotyzmu przez głupawe oświadczenie przeproszenia, które w odpisie posiada p. Giedroyc”³⁵.

Po otrzymaniu tekstu Szandruka Dziewanowski spytał go, czy w czasie wojny współpracował z Armią Krajową, gdyż słyszał o tym od gen. Tadeusza Pełczyńskiego. Skonsultował także z ukraińskim generałem ostateczną wersję swojego komentarza, prosząc o poprawienie drobnych „lapsusów”. Po przeczytaniu tekstu Szandruk napisał do Giedroycia, prosząc o wprowadzenie pewnych zmian, co redaktor z chęcią zrobił³⁶. Sam Dziewanowski starał się utrzymać swój komentarz – o czym napisał do Szandruka – „w tonie jak najbardziej rzeczowym”. Podkreślił, że w kampanii wrześniowej Ukrainiec odznaczył się „odwagą i energią, jak dowodzą tego liczne świadectwa jego polskich kolegów”³⁷. Nie usprawiedliwiając kolaboracji Szandruka z Niemcami, polski uczyony zaprzeczył pogłoskom o rzekomym udziale Ukraińskiej Armii Narodowej w tłumieniu powstania warszawskiego. Pisał: „U.A.N. powstała 17 marca 1945 roku. W Warszawie byli wtedy bolszewicy”³⁸. Stwierdził także, że po internowaniu ukraińskich żołnierzy w Wielkiej Brytanii specjalna komisja do zbadania zbrodni wojennych umorzyła dochodzenie w tej sprawie z braku dowodów³⁹.

W tekście na łamach „Kultury” Dziewanowski podkreślił znaczenie postaci generała dla porozumienia polsko-ukraińskiego, wskazując, że „niewiele mamy przykładów dwukrotnego polsko-ukraińskiego braterstwa broni na wysokim szczeblu”. Zachowanie Szandruka w momencie klęski państwa polskiego w 1939 r. miało być przykładem wierności sojuszom. Zakończył artykuł wymownym apelem do Ukraińców i Polaków: „Między Polakami a Ukraińcami jest ciągle wiele spraw bolesnych i spornych. Ale są też sprawy,

³⁴ List P. Wandycza do J. Giedroycia, 5 II 1965 r. [w:] „Mam na Pana nowy zamach...”, t. 3, s. 548–549; ANTSz, Pavlo Szandruk Papers, folder 25, list J. Giedroycia do P. Szandruka, 27 III 1965 r., k. 1.

³⁵ ANTSz, Pavlo Szandruk Papers, folder 25, List P. Szandruka do K. Dziewanowskiego, 4 IV 1965 r., k. 94.

³⁶ *Ibidem*, foldery 19, 28, Listy K. Dziewanowskiego do P. Szandruka, 7 IV 1965 r., 25 IV 1965 r., k. 195, 13; *ibidem*, folder 28, Szkic listu P. Szandruka do K. Dziewanowskiego, kwiecień 1965 r., k. 20; *ibidem*, folder 19, List P. Szandruka do J. Giedroycia, 27 IV 1965 r., k. 197; *ibidem*, folder 23, List J. Giedroycia do P. Szandruka, 1 V 1965 r., k. 10.

³⁷ M.K. Dziewanowski, *Pamiętniki gen. Szandruka*, „Kultura” 1965, nr 6, s. 104.

³⁸ *Ibidem*, s. 105.

³⁹ *Ibidem*.

które powinny być pewnikami dla ludzi myślących, nie odruchami uczuciowymi, ale długofalowymi kategoriami politycznymi: do tych należy przesłanka, że istnieje niewątpliwa wspólnota losów między obu narodami, a zagrożenie bytu jednego z nich stanowi śmiertelne niebezpieczeństwo dla drugiego. Generał Szandruk jest przykładem, że wśród Ukraińców są ludzie, którzy aksjomat ten rozumieją⁴⁰.

Przy okazji omówienia „sprawy Szandruka” Dziewanowski poruszył szerszą problematykę stosunków polsko-ukraińskich. Zrobił to najwyraźniej zgodnie z sugestią Giedroycia, który z obrony ukraińskiego generała pragnął uczynić „punkt wyjścia dla przedyskutowania stosunków polsko-ukraińskich”⁴¹. Giedroyc poczynił starania, by zainteresować tą problematyką amerykańskie ośrodki naukowe, posiadające możliwości finansowe dla realizacji planów „Kultury”. Redaktor także dopytywał Dziewanowskiego, czy nie zechciałby opracować większego studium poświęconego najnowszej historii stosunków polsko-ukraińskich: „Jest to sprawa bardzo trudna, gdyż z jednej strony wymaga długich i kosztownych studiów, no i autora, który by do tego drażliwego zagadnienia podszedł z całym obiektywizmem. Nie orientuję się w Pana planach naukowych na najbliższą przyszłość, ale czy Pana by ten temat nie zainteresował. Jest on dosyć zbliżony do pracy, którą Pan właśnie teraz ukończył. Niedawno korespondowałem w tej sprawie z Brzezińskim, który się nią zainteresował i pisał mi, że wydaje mu się możliwe uzyskanie poważnego grantu na tę pracę. Gdyby to doszło do skutku, to chętnie wydałbym tę książkę również w języku polskim”⁴².

Historyk na tę propozycję odpowiedział odmownie, a polsko-ukraińskie studium, jak słusznie wskazuje Rafał Stobiecki, pozostało „kolejnym niezrealizowanym pomysłem Redaktora”⁴³. Wypada jednak dodać, że Giedroyc nie spieszył się z wyrzuceniem pomysłu do kosza. Przez następne dziesięciolecia sondował rozmaite możliwości, m.in. poprzez zaangażowanie Ukraińskiego Instytutu Naukowego na Uniwersytecie Harvarda i zlecenie takiej pracy Józefowi Lewandowskiemu. Wśród ewentualnych autorów bądź współautorów opracowania widział również Ukraińców: Iwana Łysiak-Rudnyckiego i Bohdana Osadcuka.

Podczas dyskusji wokół „sprawy Szandruka” Dziewanowski zdecydował się także zabrać głos w obronie generała, którego znał osobiście. Obaj jeszcze w 1949 r. nawiązali kontakt korespondencyjny za pośrednictwem znanego przedwojennego ukrainofila i działacza prometejskiego Stanisława Paprockiego. Licząc na reanimację działalności ruchu za Atlantykiem, Paprocki zachęcił Szandruka do skontaktowania się z Polakami przebywającymi w Stanach Zjednoczonych, m.in. z Dziewanowskim, który „załatwia na terenie USA sprawy Międzymorza”⁴⁴. Z podobną sugestią zwrócił się prawdopodobnie także do Dziewanowskiego, który już wkrótce napisał do generała z propozycją pośrednictwa w nawiązaniu kontaktów z polską emigracją. Podobnie jak Paprocki, Dziewanowski

⁴⁰ *Ibidem*, s. 106.

⁴¹ List J. Giedroycia do K. Dziewanowskiego, 21 III 1965 r. [w:] „Mam na Pana nowy zamach...”, t. 1, s. 575.

⁴² List J. Giedroycia do K. Bagińskiego, 26 I 1966 r.; List J. Giedroycia do K. Dziewanowskiego, 29 IV 1966 r. [w:] *ibidem*, s. 52, 577.

⁴³ R. Stobiecki, „Sprawa Pawła Szandruka”..., s. 337.

⁴⁴ ANTSz, Pavlo Szandruk Papers, folder 5, List S. Paprockiego do P. Szandruka, 15 X 1949 r., k. 178.

liczył na to, że po przyjeździe Szandruka do USA nastąpi aktywizacja ruchu prometejskiego. W liście do Ukraińca pisał: „Jako zwolennik współpracy i porozumienia narodów Europy Środkowo-Wschodniej cieszę się, że grupa przedstawicieli naszej części Europy na terenie Ameryki uległa wzmocnieniu poprzez przybycie tak wybitnego i zasłużonego przedstawiciela idei »Prometejskiej«⁴⁵. Dziewanowski złożył tę deklarację, choć sam nie należał do najaktywniejszych działaczy polskiej sekcji Prometeusza i wcześniej nie miał bliższej styczności z ukraińskim generałem. Mimo to starał się wykorzystać swe nowojorskie znajomości, by znaleźć dla niego pracę⁴⁶. W związku ze swymi zainteresowaniami federalizmem Piłsudskiego poprosił Szandruka o krytyczne uwagi do przygotowywanego w 1949 r. artykułu, licząc na sugestie świadka wydarzeń. Dziewanowskiego szczególnie interesowały uwagi generała dotyczące reakcji ludności Ukrainy na wkroczenie wojsk polsko-ukraińskich wiosną 1920 r., stanu liczebnego oddziałów ukraińskich oraz zarzutów o nielegalność zawartego przez Petlurę porozumienia z Polakami. Jednocześnie podjął starania, by zorganizować dla Ukraińca odczyt na Uniwersytecie Harvarda⁴⁷. Uwagi Szandruka rzeczywiście miały charakter krytyczny, na co Dziewanowski z zadowoleniem odparł: „Trzeba koniecznie wytworzyć dyskusję dookoła tego zagadnienia”⁴⁸. Pokłosiem studiów i korespondencji ze świadkami wydarzeń był obszerny artykuł polskiego historyka, poświęcony polityce federalistycznej Józefa Piłsudskiego w latach 1919–1921, opublikowany w 1950 r. w czasopiśmie „Journal of Central European Affairs”⁴⁹.

Dziewanowski w artykule dla paryskiej „Kultury” powstrzymał się od sformułowania jednoznacznej oceny faktu współpracy ukraińskiego generała z Niemcami, także ze względu na to, że podobnie jak Szandruk, był weteranem wojny obronnej 1939 r. To domniemanie uprawdopodobnia wyrażone wprost stanowisko jednego z polskich przyjaciół Szandruka, który następująco odniósł się do publikacji w „Kulturze”: „Jako żołnierz rozumiem żołnierską decyzję walki – a nie czekania na eksterminację”⁵⁰. Świadectwo żołnierskiej solidarności z generałem zawierały też inne listy od jego polskich znajomych, m.in. mieszkającego w Londynie płk. Włodzimierza Wisłockiego: „Kłamstwa i oszczerstwa, którymi Ciebie obrzucano i ataki na naszych generałów za przyznanie Tobie »Virtuti Militari« znamy. Ukazały się w piśmie »Nasz Znak« wychodzącym w Szwecji i będącym na usługach komunistycznego reżimu w Polsce. Wszystkie te oszczerstwa mają więc wyraźny cel, t.j. wszystkimi sposobami, choćby najobrzydliwszymi, zwalczać emigrację zarówno polską, jak i ukraińską. My na to nie reagujemy i przechodzimy nad obrzydliwością tej roboty do porządku. Uważamy, że zasługuje na największą pogardę i nie jest warta, by się nią zajmować. Nie może to mieć najmniejszego wpływu na nasz stosunek do Twojej osoby, ani w niczym nie umniejsza Twoich zasług, za które zostałeś słusznie odznaczony”⁵¹.

⁴⁵ *Ibidem*, List K. Dziewanowskiego do P. Szandruka, 18 X 1949 r., k. 180.

⁴⁶ *Ibidem*, folder 14, List I. Nurkiewicz do P. Szandruka, 28 III 1950 r., k. 57.

⁴⁷ *Ibidem*, folder 5, List K. Dziewanowskiego do P. Szandruka, 26 X 1949 r., k. 187.

⁴⁸ *Ibidem*, folder 9, List K. Dziewanowskiego do P. Szandruka, 29 XI 1949 r., k. 3.

⁴⁹ M.K. Dziewanowski, *Piłsudski's Federal Policy, 1919–1921*, „Journal of Central European Affairs” 1950, vol. 1, no. 2–3, s. 113–128, 271–287.

⁵⁰ ANTSz, Pavlo Szandruk Papers, folder 13, List do P. Szandruka, b.d. [1965 r.], k. 131.

⁵¹ *Ibidem*, List W. Wisłockiego do P. Szandruka, 16 VIII 1964 r., k. 197.

Sam Szandruk w jednym z listów wskazywał, że „pozytywny polityczny grunt szukania kompromisu [istnieje] najbardziej wśród wojskowych Polaków”⁵². Weteranem, a więc byłym wojskowym, był Dziewanowski i właśnie dlatego miał większe niż wielu „cywilnych” polskich emigrantów zrozumienie dla życiowych wyborów ukraińskiego generała. Twierdził bowiem po latach, że po służbie wojskowej „pozostał zapewne jakiś głębszy ślad na mojej psychice, manierach i całej postawie życiowej”⁵³. Tak więc Pawło Szandruk wśród ukraińskich emigrantów był mu człowiekiem dość bliskim. Na pewno znacznie bliższym niż założony w 1973 r. Ukraiński Instytut Naukowy na Uniwersytecie Harvarda (HURI).

Jako profesor Uniwersytetu w Bostonie Dziewanowski utrzymywał oczywiście kontakty z harwardzką ukrainistyką, lecz były one mało regularne, wręcz luźne. Wiosną 1971 r. twórca ośrodka Omeljan Pritsak zaprosił go do wygłoszenia referatu poświęconego polityce Józefa Piłsudskiego wobec Ukrainy, ale wystąpienie doszło do skutku dopiero w lutym 1974 r.⁵⁴ Następne wystąpienie Dziewanowskiego w HURI miało miejsce w maju 1978 r. i dotyczyło miejsca kwestii ukraińskiej w programach polskich partii politycznych w latach 1890–1939⁵⁵. Jak wynika z korespondencji z Pritsakiem, polski historyk myślał o napisaniu większego studium na temat miejsca Ukrainy w dwudziestowiecznej polskiej myśli politycznej⁵⁶. Na seminarium Pritsak docenił wywody prelegenta i najprawdopodobniej liczył na dalszy ciąg badań i publikację. Nawiązanie współpracy skomplikował standardowy na amerykańskich uniwersytetach wymóg przejścia na emeryturę po osiągnięciu 65. roku życia. Dziewanowski osiągnął ten wiek w końcu maja 1978 r., stając wobec konieczności podjęcia decyzji dotyczącej jego dalszej aktywności. Wybierał między kontynuowaniem pracy dydaktycznej na innej uczelni a rozpoczęciem kolejnego projektu naukowego. Wydaje się, że skłaniał się ostatecznie ku drugiemu rozwiązaniu, gdyż podczas rozmowy, którą w maju 1978 r. odbył z Pritsakiem, przedstawił mu dwa tematy badawcze: sowietologiczny – „Mroczny Monster: Zmieniające się amerykańskie postrzeganie Rosji Sowieckiej” i ukrainistyczny – „Polskie partie polityczne i problem ukraiński w latach 1890–1933” (prawdopodobnie chodzi o rok 1939 – O.A.). Książka, która miała być zwieńczeniem tego ostatniego, miała składać się z siedmiu rozdziałów napisanych w formie eseistycznej: 1) wstęp historyczny zawierający omówienie najważniejszych prądów polskiej myśli w odniesieniu do kwestii ruskiej/ukraińskiej w XVI–XX w.; 2) miejsce Ukrainy w programie i działalności PPS; 3) stosunek Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy, a następnie Komunistycznej Partii Polski do kwestii ukraińskiej; 4) ruch chłopski w jego politycznej różnorodności (galicyjska partia chłopska Bolesława Wysłoucha, Stanisława Stojałowskiego i Jana Stapińskiego oraz trzy nurty ruchu ludowego w międzywojennej Polsce: PSL „Piast”, PSL „Wyzwolenie”

⁵² *Ibidem*, folder 31, List P. Szandraka do S. Żochowskiego, 18 I 1968 r., k. 3.

⁵³ M.K. Dziewanowski, *Jedno życie to za mało...*, s. 102.

⁵⁴ Archiwum Omeljana Pritsaka w Kijowie (dalej: AOP), sygn. 908, List K. Dziewanowskiego do O. Pritsaka, 28 III 1971 r., k. 15; *Minutes of the Seminar in Ukrainian Studies held at Harvard University during the Academic Year 1973–1974*, Cambridge 1974, s. 38–40.

⁵⁵ *Minutes of the Seminar in Ukrainian Studies held at Harvard University during the Academic Year 1977–1978*, Cambridge 1978, s. 75–77.

⁵⁶ AOP, sygn. 831, List K. Dziewanowskiego do O. Pritsaka, 15 XI 1977 r., k. 59.

i Stronnicтво Chłopskie); 5) narodowa demokracja (Roman Dmowski), ONR i ONR „Falanga” wobec kwestii ukraińskiej; 6) ukraińska polityka obozu piłsudczykowski-go od I wojny światowej i wyprawy kijowskiej, przez pacyfikację i normalizację po wybuch II wojny światowej; 7) próba historycznej syntezy postrzegania stosunków polsko-ukraińskich w czasach współczesnych. Przedstawivszy ten projekt Pritsakowi Dziewanowski sondował możliwości otrzymania nań grantu HURI, aby z początkiem lata 1978 r. móc zająć się wyłącznie nim. W liście do Ukrainca pisał: „Jako urodzony na Ukrainie Naddnieprzańskiej i wychowany w tradycji ludzi pokroju Stanisława i Jerzego Stempowskich byłbym tylko rad opracować temat, który pomoże rozwiązać chmury zwi-sające wciąż nad stosunkami polsko-ukraińskimi”⁵⁷.

Pritsak odniósł się życzliwie do projektu Dziewanowskiego i poprosił go o oszacowanie wysokości stypendium potrzebnego na jego realizację⁵⁸. Ostatecznie jednak do finalizacji pomysłu nie doszło. Przyczyną było prawdopodobnie podjęcie przez Dziewanowskiego pracy na Uniwersytecie Wisconsin, którego biblioteka miała bardzo szczupłe zbiory poświęcone Ukrainie⁵⁹. W każdym razie lata 1974–1978 – poprzedzające przeniesienie się historyka na stałe do Milwaukee – były okresem relatywnie częstych kontaktów z ukraińskim Harvardem. W tym czasie Dziewanowski pojawiał się na seminariach, na których występowali znani historycy Europy Wschodniej, m.in. Bernard Weintryb, Jarosław Pełenski i Eric Goldhagen, a także historycy z Polski, tacy jak Marian Małowist, Antoni Mączak oraz Aleksander Gieysztor⁶⁰. Jako członka polsko-ukraińskiej „międzynarodówki” skupionej wokół Harvardu widział go w 1975 r. językoznawca z Polski Bohdan Strumiński, tłumacząc: „zainteresowania Polaków Ukrainą są stare i oczywiste”⁶¹. Ukraińskie kontakty naukowe Dziewanowskiego nie ograniczały się jednak do Harvardu. Wziął on udział, obok Oskara Haleckiego i Piotra Wandycza, w obchodach pięćdziesiątej rocznicy ogłoszenia niepodległości Ukrainy podczas konferencji Ukraińskiej Wolnej Akademii Nauk w roku 1968⁶². Dyskusje z historykami ukraińskimi prowadził też na amerykańskim forum naukowym. Uczestniczył w zorganizowanej na dorocznym spotkaniu AHA w 1971 r. sesji „Ocena traktatu ryskiego: 50 lat później”. Wystąpił wówczas jako polski prelegent obok prowadzącego sesję Piotra Wandycza⁶³.

Wystąpienie Dziewanowskiego na harvardzkim seminarium nie zaowocowało rozpoczęciem projektu ukrainistycznego, przyczyniło się jednak do zainteresowania się polskiego historyka innym zagadnieniem. Niechcący podsunął mu je Pritsak, który zapytał go o zaangażowanie polsko-ukraińskiego historyka i myśliciela konserwatyw-

⁵⁷ Harvard University Archives (dalej: HUA), Records of the Harvard Ukrainian Research Institute, sygn. 858.15.2, box 1, List K. Dziewanowskiego do O. Pritsaka, 6 V 1978 r.

⁵⁸ *Ibidem*, List K. Dziewanowskiego do O. Pritsaka, 19 V 1978 r.

⁵⁹ Sam Dziewanowski wskazywał, że nie znalazł w bibliotece uniwersyteckiej prawie nic na temat Ukrainy na przełomie XIX i XX w. *Ibidem*, box 4, List K. Dziewanowskiego do I. Łysiak-Rudnyckiego, 21 XII 1981 r.

⁶⁰ Obecność Dziewanowskiego została potwierdzona na podstawie protokołów spotkań: *Minutes of the Seminar in Ukrainian Studies held at Harvard University during the Academic Year*.

⁶¹ Archiwum IPN, 00170/884, t. 3, List B. Strumińskiego do I. Strumińskiej, 2 X 1975 r., k. 40.

⁶² UVAN marks independence Anniversary with Conference, „The Ukrainian Weekly”, 1 VI 1968, s. 1.

⁶³ *Ukrainian scholars take part in historical parley*, „The Ukrainian Weekly”, 8 I 1972, s. 1; AIJP, AMKD, sygn. 47, The Treaty of Riga: Fifty Years After. A Polish Point of View, k. 1–9.

nego Wiaczesława Łypyńskiego (Wacława Lipińskiego) w ruch socjalistyczny, o którym polski uczoney wówczas nic nie wiedział. W efekcie Dziewanowski zainteresował się tym polsko-ukraińskim teoretykiem konserwatyizmu, zwłaszcza że pochodził on z Wołynia, a w Żytomierzu uczęszczał do gimnazjum. Do badania życia i dorobku Łypyńskiego Dziewanowski przystąpił niemal natychmiast po rozmowie z Pritsakiem. Po czterech latach, w październiku 1982 r., Polak wziął udział w zorganizowanej na Uniwersytecie Harvarda konferencji poświęconej pamięci Łypyńskiego⁶⁴. Wygłosił referat *Wacław Lipiński/Wiaczesław Łypyński: pochodzenie społeczne i rodzinne*. Po jego wysłuchaniu organizator konferencji, Iwan Łysiak-Rudnycki, zasugerował Dziewanowskiemu dodatkową literaturę, a po konferencji podziękował za udział, zachęcając do publikacji wystąpienia⁶⁵.

Stan zdrowia Dziewanowskiego uniemożliwił przygotowanie referatu do druku. Łysiak-Rudnycki wyraził jednak nadzieję, że będą nadal utrzymywać kontakt, choć nagła śmierć Ukraińca w 1984 r. przerwała obiecującą z naukowego punktu widzenia znajomość⁶⁶. Warto także odnotować, że Dziewanowski uważnie śledził wydawane w kraju publikacje na temat stosunków polsko-ukraińskich, m.in. w kontekście obchodów Tysiąclecia Chrztu Rusi. Przy okazji korespondencji z Łysiak-Rudnyckim odniósł się do artykułu filologa pochodzenia ukraińskiego Włodzimierza Mokrego, opublikowanego na łamach „Tygodnika Powszechnego”⁶⁷.

JÓZEF PIŁSUDSKI – „EUROPEJSKI FEDERALISTA” I UKRAINA

Postać Józefa Piłsudskiego stanowiła dla Dziewanowskiego wzór realistycznego podejścia do spraw wschodnich, a jego zainteresowanie Marszałkiem miało bardzo osobiste podłoże (wspomnienia z dzieciństwa, piłsudczykowski konieksje ojca), zaś swój wyraz znalazło w zaangażowaniu w działalność PRW „NiD”. W anglo-amerykańskim środowisku akademickim z osobą Józefa Piłsudskiego – a wraz z nim z całym dziedzictwem międzywojennej Polski – wiązały się liczne negatywne uprzedzenia. W pracach amerykańskich uczonych pojawiały się często niesprawiedliwe oskarżenia pod adresem ustroju po przewrocie majowym (1926), rzekomej współpracy Polski z nazistowskimi Niemcami (1934–1939) i „niepotrzebnego prowokowania” ZSRS. W sposób szczególnie groteskowy przedstawiano wyprawę kijowską 1920 r., którą pod wpływem propagandy sowieckiej interpretowano jako przejaw „odwiecznego imperializmu polskiego”, jak też polskiego irracjonalnego romantyzmu. Wpływ lewicowych sympatyków ZSRS przez lata określał

⁶⁴ *The Political and Social Ideas of Vjaceslav Lypyn's'kyj*, „Harvard Ukrainian Studies” 1985, vol. 3–4, s. IX; AOP, sygn. 723, List I. Łysiak-Rudnyckiego do O. Pritsaka, 19 VII 1982 r., k. 31.

⁶⁵ AIJP, AMKD, sygn. 73, Listy I. Łysiak-Rudnyckiego do K. Dziewanowskiego, 12 VIII 1982 r., 13 I 1983 r., k. 34–35.

⁶⁶ *Ibidem*, List I. Łysiak-Rudnyckiego do K. Dziewanowskiego, 4 IV 1983 r., k. 33. Obaj poznali się w 1952 r. na uroczystości upamiętniającej Jana Kucharzewskiego. Ukraińiec wówczas zanotował w *Dzienniku*: „Zrobił na mnie wrażenie eleganckiego, ale całkiem powierzchownego fircyka”, I. Лисяк-Рудницький, *Щоденники*, Київ 2019, s. 606.

⁶⁷ *Ibidem*.

sposób interpretacji konfliktu polsko-sowieckiego i nawet rzadkie głosy przychylnie Polakom nie mogły zmienić ogólnej oceny⁶⁸.

Podjmując badania nad polityką wschodnią Józefa Piłsudskiego, Dziewanowski niewątpliwie kierował się koniecznością przełamania stereotypów, ale należy zaznaczyć, że ani jego artykuły, ani późniejsza monografia nie miały charakteru hagiograficznego⁶⁹. W tej ostatniej, podsumowując kilkudziesięcioletnie zainteresowania poglądami Piłsudskiego na federalizm przyznał, że chce „uratować Piłsudskiego zarówno od jego gorliwych zwolenników, jak i krytyków”, zadeklarował również „naukowe, beznamiętne podejście do wydarzeń z lat 1918–1922”⁷⁰. Monografia Dziewanowskiego *Józef Piłsudski – Europejski Federalista* ukazała się drukiem w 1969 r. Zaprezentowane na jej kartach poglądy na politykę wschodnią Marszałka szczegółowo przedstawili Sławomir Łukasiewicz i Rafał Stobiecki, a do wizji Symona Petlury odniósł się Jan Jacek Bruski⁷¹. W prezentowanych rozważaniach podjęte zostaną w pierwszym rzędzie wątki ukraińskie zawarte w tym dziele.

Impulsem do napisania pracy o federalizmie Piłsudskiego nie były dla Dziewanowskiego tylko jego wspomnienia o wejściu wojsk polsko-ukraińskich w maju 1920 r. do Żytomierza, które przywoływał przy różnych okazjach, nawet na konferencjach naukowych⁷². W rozmowie z dziennikarzem polskiej redakcji Radia Wolna Europa Zygmuntem Michałowskim opowiedział historię swojego krótkiego pobytu na Litwie zaraz po przegranej wojnie obronnej 1939 r. Serdeczność i współczucie miejscowej ludności litewskiej przekonały go, że „Rzeczpospolita Obojga Narodów miała być coś bardzo wielkiego i potężnego”, skoro mimo późniejszych konfliktów mogła przetrwać życzliwość⁷³. Uczony widział także praktyczną korzyść ze studium nad tradycją federalizmu ze względu na polityczną potrzebę pokazania „żywotności koncepcji federalnych w Europie”⁷⁴. Pracował nad monografią w USA bez możliwości korzystania z polskich archiwów, choć bogata kolekcja Instytutu Piłsudskiego, jak też innych amerykańskich ośrodków, np. Instytutu Hoovera w Kalifornii i Narodowych Archiwów w Waszyngtonie, pozwoliły odtworzyć całościowy obraz polityki wschodniej Marszałka w latach 1918–1922. Dla zbadania jego powiązań z Ukraińską Republiką Ludową ważne były kwerendy w archiwum Symona

⁶⁸ A.M. Cieniala, *Józef Piłsudski w anglo-amerykańskich informatorach i podręcznikach historycznych po drugiej wojnie światowej. Zagadnienie mitu-stereotypu* [w:] *Polskie mity polityczne XIX i XX wieku*, red. W. Wrzesiński, Wrocław 1994, s. 167–194.

⁶⁹ M.K. Dziewanowski, *Dualism or Trialism? Polish Federal Tradition*, „Slavonic and East European Review” 1963, vol. 41, no. 97, s. 442–466; *idem*, *Joseph Piłsudski. The Bolshevik Revolution and Eastern Europe*, „The Polish Review” 1969, vol. 14, no. 4, s. 14–31.

⁷⁰ M.K. Dziewanowski, *Joseph Piłsudski – A European Federalist...*, s. VIII.

⁷¹ S. Łukasiewicz, *Trzecia Europa...*, s. 363–368; R. Stobiecki, *Klio za wielką wodą: polscy historycy w Stanach Zjednoczonych po 1945 roku*, Warszawa 2017, s. 217–223; J.J. Bruski, *Sojuznik Piłsudskiego. Symon Petlura oczyma Polaków*, „Nowy Prometeusz” 2011, nr 1, s. 118–119.

⁷² Piotr Wandycz odniósł się do jednej takiej wzmianki: „Mam pewne wątpliwości czy nawiązania do Twych wspomnień z Żytomierza, które bardzo zainteresowały słuchaczy, powinno [sic!] figurować w pisanej wersji o historiografii rosyjskiej [wojny 1920 r.]”, *AJJP, AMKD*, sygn. 22, List P. Wandycza do K. Dziewanowskiego, 26 I 2002 r., k. 11.

⁷³ *Rozmowa Zygmunta Michałowskiego z prof. Kamilem Marianem Dziewanowskim – wykładowcą historii na Uniwersytecie Bostońskim – na temat idei federacyjnej Józefa Piłsudskiego*, „Świadkowie historii”, cz. 078, 18 VIII 1966 r., Archiwum RWE.

⁷⁴ *Ibidem*.

Petlury w Paryżu oraz w ukraińskiej Bibliotece im. Tarasa Szewczenki w Sarcelles, które uczony odwiedził jesienią 1960 r. w drodze powrotnej z Międzynarodowego Kongresu Nauk Historycznych w Sztokholmie⁷⁵. Podczas pisania pracy radą służył Jerzy Giedroyc, który pośredniczył także w nawiązaniu kontaktów z ośrodkiem w Sarcelles i zasugerował skontaktowanie się z Romanem Smal-Stockim jako „jednym z nielicznych już »koronnych« świadków polityki federacyjnej Piłsudskiego w stosunku do Ukraińców»⁷⁶. Ponadto Dziewanowski nawiązał korespondencję z żyjącymi świadkami wydarzeń: Bogusławem Miedzińskim, Michałem Sokolnickim i Tadeuszem Schaezlem. Pawło Szandruka prosił o przeczytanie fragmentu poświęconego Ukrainie: „Chciałbym, aby rozdziały te, przed oddaniem do druku, były przejrzone przez paru Ukraińców, zwłaszcza tych, którzy uczestniczyli w wielu opisywanych przeze mnie wypadkach”⁷⁷.

Mimo deklaracji zachowania naukowego dystansu wobec opisywanego przez siebie sporu pomiędzy zwolennikami „Polski jagiellońskiej” i „Polski piastowskiej” Dziewanowski stanął po stronie tych pierwszych. Analizę polityki wschodniej Piłsudskiego poprzedził wstępem, w którym na podstawie opracowań Oskara Haleckiego i Henryka Paszkiewicza przedstawił dzieje polsko-litewsko-ruskich stosunków od czasów średniowiecza. Szczególną uwagę poświęcił unii hadziackiej (1658), której niepowodzenie – jego zdaniem – było jedną z głównych przyczyn upadku państwa polsko-litewskiego⁷⁸. Mimo kresowego rodowodu historyk krytycznie ocenił działalność powstałego w 1918 r. w Warszawie Komitetu Obrony Kresów Wschodnich i głoszoną w jego programie wizję tzw. idei jagiellońskiej. Uważał, że członkowie Komitetu – w tym przyszły Prezydent RP na uchodźstwie Władysław Raczkiewicz i ziemianin Michał Kossakowski – nie zdawali sobie sprawy ze zmiany sytuacji etnicznej, a raczej narodowej na obszarach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej⁷⁹. Odnosząc się do ukraińskiego ruchu narodowego na tych obszarach, podkreślił brak silnego poczucia tożsamości narodowej w społeczeństwie oraz fakt, że elity nie w pełni identyfikowały się ze swym narodem, kierując wzrok ku Moskwie – jak Faust miały „dwie dusze żyjące w piersi”⁸⁰. Dziewanowski nie szczędził krytyki także Polakom, wskazując, że nie potrafili wykazać wystarczającego zrozumienia dla spraw ukraińskich. Z nieskrywanym smutkiem pisał o „gorzkiej walce” o Lwów⁸¹.

W opinii Dziewanowskiego Piłsudski myślał w kategoriach szerszych obszarów regionalnych i osobiście uważał, że przyszłość Europy Wschodniej jest ważniejsza od przynależności państwowej Galicji Wschodniej. Marszałek był nawet gotów zrezygnować z polskich pretensji do tego obszaru, żeby uzyskać wsparcie Ukrainy Naddnieprzańskej – istotnego elementu układanki geopolitycznej w regionie. Prowadząc negocjacje z przedstawicielami rządu Symona Petlury Piłsudski o konieczności włączenia

⁷⁵ List K. Dziewanowskiego do J. Giedroycia, 30 VI 1960 r. [w:] „Mam na Pana nowy zamach...”, t. 1, s. 570.

⁷⁶ List J. Giedroycia do K. Dziewanowskiego, 6 VI 1960 r. [w:] *ibidem*, s. 571.

⁷⁷ List K. Dziewanowskiego do J. Giedroycia, 10 VII 1960 r. [w:] *ibidem*, s. 572; ANTSz, Pavlo Shandruk Papers, folder 27, List K. Dziewanowskiego do P. Szandruka, 17 VI 1965 r., k. 120.

⁷⁸ M.K. Dziewanowski, *Joseph Piłsudski – A European Federalist...*, s. 18–20.

⁷⁹ *Ibidem*, s. 90.

⁸⁰ *Ibidem*, s. 141.

⁸¹ *Ibidem*, s. 236.

Lwowa do Polski, powiedział: „To dla endecji”. Wyjaśniając istotę umowy warszawskiej 1920 r., Dziewanowski porównał ją do porozumienia premiera Królestwa Sardynii Camillo Cavoura z cesarzem Napoleonem III z 1858 r., w którym ten pierwszy zdecydował się na ustępstwa terytorialne, by pozyskać silnego sojusznika. Polski historyk uznał więc, że polsko-ukraiński sojusz był „demonstracją instynktu samozachowawczego”⁸² Ukraińców, i nie ukrywał swej aprobaty dla jego zawarcia: „To był przykład dla innych narodów Europy Wschodniej, udowodnienie, iż współpraca, a nie zwalczanie, ma być symbolem przyszłości”⁸³.

Zdecydowanie krytycznie Dziewanowski ocenił traktat w Rydze z 1921 r., dzieląc poglądy tych Polaków i Ukraińców, którzy postrzegali tę umowę jako „ryski Andruszów”⁸⁴. Zdaniem historyka traktat ostatecznie zamknął w politycznej działalności Piłsudskiego etap prób wprowadzania w życie idei federalizmu, przynosząc klęskę polskiego planu reorganizacji regionu. W Rydze pogrzebana została najważniejsza idea federalistycznej koncepcji Marszałka – idea przywrócenia podmiotowości Europie Środkowo-Wschodniej, a Związek Sowiecki zyskał potężny atut dla poszerzania swych wpływów w regionie⁸⁵.

Monografia przedstawia Marszałka jako polityka, który szczerze i z oddaniem realizował ideę federalizmu Europy Środkowo-Wschodniej. Ta główna teza wyводу Dziewanowskiego zyskała zarówno zwolenników, jak i krytyków. Piotr Wandycz zauważył w swej recenzji, że autor rozumiał iluzoryczność użycia pojęcia „europejski federalista” w odniesieniu do osoby Marszałka⁸⁶. Współcześni znawcy zagadnienia – Jan Jacek Bruski, Andrzej Nowak i Jan Pisuliński – udowadniają natomiast, że Piłsudski, formułując i starając się wprowadzić w życie koncepcję federalistyczną, nie był romantycznym idealistą, lecz pragmatycznie rozgrywał „kartę ukraińską” dla własnych celów politycznych i zgodnie ze swoim rozumieniem polskiej racji stanu⁸⁷.

Naukowego dorobku żadnego historyka nie można rozpatrywać w oderwaniu od jego poglądów politycznych. Także Dziewanowski – gorący zwolennik federalistycznej przebudowy regionu – oceniał działalność Józefa Piłsudskiego z perspektywy własnych przekonań. Stąd w swej książce nie tylko podważał stereotypy zachodniej historiografii, lecz także kontestował słuszność przeciwstawienia idei Międzymorza polskiej racji stanu, dokonywanego przez sympatyków obozu narodowo-demokratycznego. Jednocześnie potępiał „niezdrowe” ambicje imperialne Polski, wskazując, że więcej korzyści przyniosłyby jej dobre stosunki z sąsiadami. Krytyczne uwagi Dziewanowskiego na temat egoizmu polskich elit w ich działaniach wobec Litwy i Ukrainy zostały zauważone przez publicystów ukraińskich. Iwan Kedryn-Rudnycki pochwalił Wandycza, Dziewanowskiego i paryską „Kulturę” za rozsądne – jak wskazał –

⁸² *Ibidem*, s. 252, 271, 274.

⁸³ *Ibidem*, s. 277.

⁸⁴ В. Кедровський, *Ризьке Андрусово: спомини про російсько-польські мирні переговори в 1920*, Вінніпер 1936; HUA, Papers of Omeljan Pritsak, box 2, List A. Kamińskiego do O. Pritsaka, 7 VIII 1970 r.

⁸⁵ M.K. Dziewanowski, *Joseph Piłsudski – A European Federalist...*, s. 326.

⁸⁶ P. Wandycz (rec.), „The Russian Review” 1970, vol. 29, no. 3, s. 344–345.

⁸⁷ J.J. Bruski, *Petlurowcy: Centrum Państwowe Ukraińskiej Republiki Ludowej na wychodźstwie (1919–1924)*, Kraków 2004; A. Nowak, *Polska i trzy Rosje: studium polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego (do kwietnia 1920 roku)*, Kraków 2015; J. Pisuliński, *Józef Piłsudski a Ukraina (1918–1922)*, „Arcana” 2006, nr 68, s. 101–128.

podejście do traktatu ryskiego. Uznał, że obaj historycy, a także środowisko „Kultury”, słusznie dostrzegli w Rydze „nie tylko dla Ukrainy, ale także dla Polski tragiczne wydarzenie, które dało Moskwie »wytchnienie«, pozwoliło jej się wzmocnić i przygotować sojusz z innym historycznym wrogiem Polski – Niemcami”⁸⁸. Jednocześnie ukraiński publicysta zaliczył Dziewanowskiego do: „tej szkoły polskich historyków-rewizjonistów, którzy odnoszą się krytycznie do szlacheckich i całego jagiellońskiego okresu historii Polski i uważają, że pokoje zawarte w Andruszowie i Rydze [, które] podzieliły Ukrainę pomiędzy Polskę i Rosję, były nieszczęściem nie tylko dla ukraińskiego, ale także polskiego narodu”⁸⁹.

Ocena Kedryn-Rudnyckiego nie do końca oddawała rzeczywiste poglądy polskiego historyka. W kluczowej kwestii Ukrainiec miał jednak rację – Dziewanowski reprezentował „rewizjonistyczny” punkt widzenia na zagadnienia ukraińskie, w tym na konsekwencje pokoju ryskiego dla stosunków polsko-ukraińskich.

Praca Dziewanowskiego wywołała żywą reakcję polskich i ukraińskich środowisk na emigracji, była znana w Polsce, ale także miała istotne znaczenie dla przełamania dominacji perspektywy rosyjskiej w amerykańskich badaniach nad „rewolucją rosyjską” i wojną domową (1917–1921). W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych większość amerykańskich badaczy problemu skupiała się bowiem na sytuacji w Moskwie i Petersburgu/Piotrogradzie, z reguły pomijając sytuację innych obszarów Imperium. Przyjąwszy tę perspektywę, zachodni historycy, często sympatyzujący z ZSRS, zwykle bardzo krytycznie oceniali walkę Ukraińców o utworzenie własnego państwa. Socjalista Symon Petlura był przedstawiany jako nacjonalista i zupełnie fałszywie oskarżany o antysemityzm. Właśnie pod pretekstem zemsty za pogromy Żydów na Ukrainie w latach 1919–1920 działający prawdopodobnie z inspiracji służb sowieckich Samuel Szwarzbard zabił Naczelnego Atamana w Paryżu w maju 1926 r. Przeprowadzony po zabójstwie otwarty proces Szwarzbarda przemienił się w sąd nad ukraińskim ruchem narodowym i odbił się szerokim echem w europejskiej prasie. Proces zakończył się uniewinnieniem oskarżonego, którego obrońcom – lewicowym francuskim publicyście – udało się skutecznie przekonać zachodnią publiczność o słuszności oskarżeń Szwarzbarda przeciwko „ukraińskim pogromszczykom”⁹⁰. Publicysta Jerzy Stempowski odnotował po latach wybitnie negatywną rolę komentujących proces publicystów francuskich w tworzeniu wizerunku Ukraińca antysemitę: „Cała historia Ukrainy i rewolucji 1917–1919 została przez nich napisana na nowo na użytek procesu, bez liczenia się z wiarygodnością czy nawet z prawdopodobieństwem”⁹¹.

Także w historiografii amerykańskiej ukraiński ruch wyzwoleny był przedstawiany jako niczym nieuzasadniony i szkodliwy „separatyzm”. Autor jednej z pierwszych w USA publikacji na temat rewolucji ukraińskiej w latach 1917–1921, John Reshetar,

⁸⁸ I. Кедрин, *Життя, події, люди. Спомини і коментарі*, Нью-Йорк 1976, s. 61.

⁸⁹ *Ідет, Михайло Грушевський – не один, а більше їх (Спогади і рефлексії)*, „Український історик” 1984, nr 1–4, s. 251.

⁹⁰ M. Wołos, *Proces Samuela Schwartzbarda w październiku 1927 r. (w świetle prasy francuskiej)*, „Dzieje Najnowsze” 2006, nr 38/4, s. 71–80.

⁹¹ *List J. Stempowskiego do J. Giedroycia, 9 III 1958 r.* [w:] Jerzy Giedroyc – Jerzy Stempowski. *Listy 1946–1969*, oprac. A.S. Kowalczyk, t. 2, Warszawa 1998, s. 21.

wspominał, że na początku lat pięćdziesiątych wpływowy dyplomata amerykański i czołowy specjalista do spraw sowieckich George Kennan pytał go, czy Symon Petlura rzeczywiście był „bandytą”⁹². Reshetar nie ukrywał więc intencji zbadania „lekcwowanego aspektu rewolucji rosyjskiej – ukraińskich prób odzyskania niepodległości”⁹³. Czynił to wspólnie z wybitnymi sowietologami o polskim rodowodzie, którzy – jak Richard Pipes i Adam Ulam – dążyli do uwrażliwienia amerykańskiej Akademii na los nierosyjskich narodów na Wschodzie, podważali normatywną wykładnię zachodniej sowietologii. Wydana w 1969 r. książka Dziewanowskiego pełniła podobną rolę. Opisując dążenia narodów Europy Środkowo-Wschodniej do politycznej podmiotowości, historyk wypowiedział intelektualną wojnę myśleniu w kategoriach *Realpolitik*, które wysunęło się na pierwszy plan na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych wraz z nadejściem epoki *Détente*.

PODSUMOWANIE

W całej swej powojennej karierze Dziewanowski konsekwentnie zabierał głos w dyskusji o przeszłości Europy Środkowo-Wschodniej, która w okresie zimnej wojny toczyła się w amerykańskim środowisku naukowym. W dyskusji tej prominentni intelektualiści amerykańscy winą za słabość systemu wersalskiego, a więc za wybuch II wojny światowej, obarczali „małe” narody żyjące między Niemcami a ZSRS, rzekomo przeszkadzające „żywoznym interesom” silniejszych państw i wywołujące niepotrzebnie wojny⁹⁴. W tej perspektywie region ten nie był jednym z elementów „porządku światowego”, lecz przeszkodą dla jego skutecznego funkcjonowania. Dziewanowski pokazał natomiast, że „małe” narody zamieszkujące region nie były jedynie kłopotliwą „masą ludzką” na pograniczu imperiów, lecz były społecznościami posiadającymi własną tożsamość i słusznie dążącymi do życia we własnych, suwerennych państwach. Analizując w tym ujęciu zderzenie dwóch modeli przebudowy regionu w 1920 r. – modelu Józefa Piłsudskiego i modelu Włodzimierza Lenina – postawił tezę, że by osiągnąć cele stawiane sobie przez Polaków, Ukraińców i Litwinów, narody te musiały wejść w sojusz. Kruchomość pokoju ryskiego wynikała więc nie tyle z niezaspokojonych ambicji Rosji Sowieckiej, ile z klęski federacyjnego projektu Piłsudskiego. Projektu, który – jeżeli zostałby zrealizowany – mógł wyrwać Europę Środkowo-Wschodnią z zakłętego kręgu geopolityki „europejskiego koncertu” mocarstw.

Kariera Dziewanowskiego i jego wizja spraw ukraińskich są też doskonałym przykładem ewolucji agendy prometejskiej, która z ruchu o charakterze politycznym, poniekąd wręcz dywersyjnym, jaką była w dwudziestoleciu międzywojennym⁹⁵, prze-

⁹² Ю. Луцький, *На неперехресті. Спогади*, Луцьк 1999, s. 59.

⁹³ J.S. Reshetar, *The Ukrainian Revolution, 1917–1920: a study in nationalism*, Princeton 1952, s. VII–VIII.

⁹⁴ A. Nowak, *Ryga: interpretacje i konsekwencje w polityce międzynarodowej* [w:] *Zapomniany pokój. Traktat ryski: interpretacje i kontrowersje 90 lat później*, red. S. Dębski, Warszawa 2013, s. 131–132.

⁹⁵ Na temat międzywojennego prometeizmu zob.: P. Libera, *Zarys historii ruchu prometejskiego* [w:] *II Rzeczpospolita wobec ruchu prometejskiego*, Warszawa 2013, s. 31–66.

mieniła się po 1945 r. w swoiście pojętą intelektualną krucjatę. Jej ostrze skierowane zostało w jałtański porządek polityczny, a podstawowym narzędziem było oddziaływanie na zachodnią opinię publiczną poprzez badania naukowe i uzyskanie akademickich awansów. Podjęte przez uczonych-emigrantów z Europy Środkowo-Wschodniej próby redefinicji amerykańskich badań nad regionem – by osiągnąć postawiony cel – miały rewidować zarówno poglądy dominujące na Zachodzie, jak i własne podejścia, obciążone nacjonalistycznymi naleciałościami. Ich sukces bezpośrednio zależał od zdolności znalezienia odpowiedniego języka mogącego przemówić do zachodniego czytelnika, ale również od umiejętności nawiązania współpracy z uczonymi, z którymi dzielili podobny, emigrancki los i swoisty uchodźczy etos. Pomieszczona w rosyjskiej „szufladzie” Ukraina, postrzegana wyłącznie jako wewnętrzny „problem” państwa sowieckiego, stanęła przed znacznie trudniejszym niż kraje satelickie wyzwaniem podniesienia swej symbolicznej rangi w zachodnim dyskursie naukowym i publicznym. Polski prometeizm, przekierowany z działania politycznego na grunt intelektualny, ułatwiał wydostanie się sprawy ukraińskiej z wewnątrzsowieckiego „kotła”, lokując ją w obrębie bliższych Zachodowi „Europy Środkowo-Wschodniej” i „Międzymorza”. Dziewanowski czerpał natchnienie z prometeizmu jako ważnej szkoły myślenia politycznego, a swą pozycję akademicką wykorzystywał na rzecz sprawy ukraińskiej⁹⁶. Jako tytułowy biały kruk wciąż jest postacią rzadko przywoływaną we współczesnej dyskusji o stosunkach polsko-ukraińskich. Erupcja zainteresowania wschodnią polityką Piłsudskiego w ostatnim trzydziestoleciu zdezaktualizowała niektóre z prezentowanych przez Dziewanowskiego poglądów. Mimo to jego myśl, łącząca federalistyczne koncepcje polityczno-historyczne z dostosowanym do współczesnych warunków działaniem prometejskim, nie straciła na aktualności.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego w Londynie

Zespół „Prometeusz”,teczka 709/148/5

Archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku

Archiwum Mariana Kamila Dziewanowskiego, sygn. 22, 47, 73

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej

BU 00170/884

⁹⁶ Na osobne omówienie zasługują sowietologiczne publikacje Dziewanowskiego, w których Ukraina Sowiecka przedstawiana jest jako „Katalonia Związku Sowieckiego”. M.K. Dziewanowski, *A History of Soviet Russia*, New Jersey 1985.

Archiwum Naukowego Towarzystwa im. T. Szewczeni w Nowym Jorku

Pavlo Szandruk Papers, folder 5, 13, 14, 15, 19, 21, 23, 25, 27, 28, 31

Archiwum Omeljana Pritsaka w Kijowie

Sygn. 723, 831, 908

Harvard University Archives

Records of the Harvard Ukrainian Research Institute, sygn. 858.15.2, box 1, 2, 4

Indiana University Archives

Robert F. Byrnes Papers, box 41

Źródła drukowane

Dziewanowski M.K., *A History of Soviet Russia*, New Jersey 1985.

Dziewanowski M.K., *Dualism or Trialism? Polish Federal Tradition*, „Slavonic and East European Review” 1963, vol. 41, no. 97.

Dziewanowski M.K., *Jedno życie to za mało: kartki z pamiętnika niepoprawnego optymisty*, Toruń 1994.

Dziewanowski M.K., *Joseph Piłsudski: a European federalist, 1918–1922*, Stanford 1969.

Dziewanowski M.K., *Joseph Piłsudski. The Bolshevik Revolution and Eastern Europe*, „The Polish Review” 1969, vol. 14, no. 4.

Dziewanowski M.K., *Nie jesteśmy sami (O krajach i narodach Międzymorza)*, Londyn 1947.

Dziewanowski M.K., *Oskar Halecki – Historyk Przedmurza i Międzymorza*, „Wiadomości” 25 XI 1973.

Dziewanowski M.K., *Pamiętniki gen. Szandruka*, „Kultura” 1965, nr 6.

Dziewanowski M.K., *Piłsudski's Federal Policy, 1919–1921*, „Journal of Central European Affairs” 1950, vol. 1, no. 2–3.

Giedroyc J., *Autobiografia na cztery ręce*, oprac. K. Pomian, Warszawa 2006.

Halecki O., *East Central Europe in Postwar Organization*, „The Annals of the American Academy of Political and Social Science” 1943, vol. 228.

Jerzy Giedroyc – Jerzy Stempowski. *Listy 1946–1969*, oprac. A.S. Kowalczyk, t. 2, Warszawa 1998.

Kedryn I., *Białe kruki*, „Kultura” 1977, nr 10 (361).

Lechoń J., *Dziennik*, t. 2, Warszawa 1992.

„Mam na Pana nowy zamach...”. *Wybór korespondencji Jerzego Giedroycia z historykami i świadkami historii, 1946–2000*, oprac. S.M. Nowinowski, R. Stobiecki, współpraca A. Brzezińska i M. Przybysz-Gralewska, t. 1–3, Łódź–Paryż 2019.

Pillars of the Profession. The Correspondence of Richard Pipes and Marc Raeff, ed. J. Daly, Leiden–Boston 2019.

Plans for European Union in Great Britain and in Exile 1939–1945, ed. W. Lipgens, Berlin–New York 1986.

Poland, a Country Study. Foreign Area Studies. The American University, Washington 1983.

Reshetar J.S., *The Ukrainian Revolution, 1917–1920: a study in nationalism*, Princeton 1952.

The Political and Social Ideas of Vjaceslav Lypyns'kyj, „Harvard Ukrainian Studies” 1985, vol. 3–4.
Wandycz P. (rec.), „The Russian Review” 1970, vol. 29, no. 3.

Кедрин І., Життя, події, люди. Спомини і коментарі, Нью-Йорк 1976.

Кедрин І., *Михайло Грушевський – не один, а більше їх (Спогади і рефлексії)*, „Український історик” 1984, nr 1–4.

Кедровський В., *Ризьке Андрусово: спомини про російсько-польські мирні переговори в 1920*, Вінніпег 1936.

Лисяк-Рудницький І., *Щоденники*, Київ 2019.

Луцький Ю., *На перехресті. Спогади*, Луцьк 1999.

Prasa

„The Ukrainian Weekly” (1 VI 1968 r., 8 I 1972 r.).

„Wiadomości” (25 XI 1973 r.).

OPRACOWANIA

Bruski J.J., *Petlurowcy: Centrum Państwowe Ukrainńskiej Republiki Ludowej na wychodźstwie (1919–1924)*, Kraków 2004.

Bruski J.J., *Sojuszник Piłsudskiego. Symon Petlura oczyma Polaków*, „Nowy Prometeusz” 2011, nr 1.

Cieniela A.M., *Józef Piłsudski w anglo-amerykańskich informatorach i podręcznikach historycznych po drugiej wojnie światowej. Zagadnienie mitu-stereotypu* [w:] *Polskie mity polityczne XIX i XX wieku*, red. W. Wrzesiński, Wrocław 1994.

Grzywacz A., Jończyk A., *Wojenne losy gen. Pawła Szandruka*, „Zeszyty Historyczne” 2000, z. 134.

Libera P., *Zarys historii ruchu prometejskiego* [w:] *II Rzeczpospolita wobec ruchu prometejskiego*, Warszawa 2013.

Łukasiewicz S., *Marian Kamil Dziewanowski (1913–2005). Szkic do biografii intelektualnej*, „Zeszyty Historyczne” 2006, z. 155.

Łukasiewicz S., *Trzecia Europa: Polska myśl federalistyczna w Stanach Zjednoczonych 1940–1971*, Warszawa–Lublin 2010.

Machcewicz P., *Emigracja w polityce międzynarodowej*, Warszawa 1999.

Nowak A., *Polska i trzy Rosje: studium polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego (do kwietnia 1920 roku)*, Kraków 2015.

Nowak A., *Ryga: interpretacje i konsekwencje w polityce międzynarodowej* [w:] *Zapomniany pokój. Traktat ryski: interpretacje i kontrowersje 90 lat później*, red. S. Dębski, Warszawa 2013.

Pisuliński J., *Józef Piłsudski a Ukraina (1918–1922)*, „Arcana” 2006, nr 68.

Stobiecki R., *Klio za wielką wodą: polscy historycy w Stanach Zjednoczonych po 1945 roku*, Warszawa 2017.

Stobiecki R., „Sprawa Pawła Szandruka” na łamach „Kultury” [w:] *Między nauką a sztuką. Wokół problemów współczesnej historiografii*, red. E. Solska, P. Witek, M. Woźniak, Lublin 2017.

Wołos M., *Proces Samuela Schwartzbarda w październiku 1927 r. (w świetle prasy francuskiej)*, „Dzieje Najnowsze” 2006, nr 4.

Zapomniany „biały kruk”. Ukraina w myśli Mariana Kamila Dziewanowskiego (1913–2005)

Artykuł przedstawia ukraińską kartę z życiorysu emigracyjnego historyka Mariana Kamila Dziewanowskiego (1913–2005). Na podstawie wcześniej nieznanymi dokumentów z polskich i ukraińskich archiwów w Stanach Zjednoczonych oraz w oparciu o istniejącą literaturę przedmiotu zarysowana została sieć ukraińskich powiązań Dziewanowskiego, przeanalizowano jego wizję dziejów i współczesności Ukrainy na tle polskiej myśli politycznej, tradycji prometeizmu i panujących na Zachodzie stereotypów w odniesieniu do ukraińskiej historii. Czerpiąc z narzędzi stosowanych w historii idei, życiorys intelektualny głównego bohatera przedstawiono w zestawieniu z powojenną ewolucją ruchu prometejskiego, jego taktyką i *modus operandi* w nowych warunkach geopolitycznych, wyznaczonych przez zimną wojnę. Analizie poddano stworzoną przez Dziewanowskiego federalistyczną wizję Europy Środkowo-Wschodniej, której najważniejszą inspiracją była myśl Marszałka Józefa Piłsudskiego. Niniejszy artykuł stanowi część większego studium poświęconego wkładowi polskich historyków-emigrantów w kształtowanie się studiów ukraińskich w Stanach Zjednoczonych po II wojnie światowej.

SŁOWA KLUCZOWE

Marian Kamil Dziewanowski, myśl polityczna, prometeizm, federalizm, wojna polsko-bolszewicka, Józef Piłsudski, Ukraina

The Forgotten “Rare Bird”. Marian Kamil Dziewanowski’s Vision of Ukraine

The article presents a page of Ukrainian history providing an insight into the life in exile of a historian – Marian Kamil Dziewanowski (1913–2005). On the basis of previously unknown documents from Polish and Ukrainian archives in the United States as well as existing literature on the subject, a network of Dziewanowski’s Ukrainian connections was outlined, and his vision of the history and contemporaneity of Ukraine in the context of Polish political thought, the tradition of Prometheism and the stereotypes prevalent in the West with respect to Ukrainian history was analysed. By applying tools used in the history of ideas, the intellectual biography of the protagonist was presented against the post-war evolution of the Promethean movement, its tactics and *modus operandi* in the new geopolitical conditions determined by the Cold War. Analysis concerned the federalist vision of Central and Eastern Europe created by Dziewanowski, for which the most important inspiration was the thought of Marshal Józef Piłsudski. This article is part of a broader study concerning the contribution of Polish historians in exile to the formation of Ukrainian studies in the United States after World War II.

KEYWORDS

Marian Kamil Dziewanowski, political thought, Prometheism, federalism, Polish-Soviet war, Józef Piłsudski, Ukraine

OLEKSANDR AVRAMCHUK – historyk, doktor nauk humanistycznych, absolwent Akademii Kijowsko-Mohylańskiej i Uniwersytetu Warszawskiego. Jego zainteresowania naukowe obejmują dzieje emigracji politycznej z Europy Środkowo-Wschodniej w czasie zimnej wojny oraz historię trójkąta Polska–Ukraina–Rosja w XX wieku.

OLEKSANDR AVRAMCHUK – historian, PhD, graduated from the Kyiv-Mohyla Academy and the University of Warsaw. Among his research interests are an intellectual history of the Cold War, political emigration from East-Central Europe, and the history of the Polish-Ukrainian-Russian “triangle” in the 20th century.

MARTYNA RUSINIAK-KARWAT

Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk

ORCID: 0000-0002-0494-1137

W IMIĘ SOCJALIZMU – POSZUKIWANIE MIEJSCA NA ZIEMI. PRZYPADEK LEONA (LIBERA) GOTLOBA

WSTĘP

Czasem, żeby znaleźć odpowiednie miejsce na ziemi dla siebie i rodziny, trzeba przemierzyć tysiące kilometrów, a także umieć wyciągnąć wnioski ze swoich doświadczeń życiowych i wcześniejszych wyborów. Innym razem o zmianie/wyborze miejsca zamieszkania decyduje splot wydarzeń, na które nie mamy wpływu. W przypadku Leona (Libera, Lipka) Gotloba (Gottloba, Gotlieba) możemy powiedzieć, że wpływ na jego sytuację i miejsce życia miał zarówno on sam, jak i osoby trzecie i ich działania, a także wydarzenia polityczne. Na jego przykładzie chcę pokazać, jak wyglądały losy podobnych do niego żydowskich działaczy socjalistycznych z mniejszych ośrodków, takich jak Tarnów. Podczas II wojny światowej oraz tuż po jej zakończeniu elity Bundu przebywające na Zachodzie często musiały podejmować decyzje, komu w pierwszej kolejności pomóc w wydostaniu się z Europy. W tym wyborze kierowały się m.in. funkcją, jaką dana osoba sprawowała, jej pozycją w hierarchii Partii¹ przed wojną oraz tym, z którego pochodziła ośrodkowa. Zakładano, że dzięki liderom uda się odbudować Bund w nowych realiach i nowym miejscu. W rezultacie działacze z prowincji często czuli się zepchnięci na dalszy plan. To też miało wpływ na ich powojenne losy i wybór miejsc zamieszkania. Ci, którzy wrócili po wojnie do kraju urodzenia, przyczynili się do odbudowy Bundu w Polsce, a po jego likwidacji w 1949 r. życie społeczności żydowskiej rozwijało się nadal właśnie dzięki wielu byłym bundowcom.

Bieg życia Liebera Gottloba² *vel* Leona Gotloba jest podobny do życiorysów wielu przedwojennych działaczy socjalistycznych. Urodził się 17 września 1903 r. w Tarnowie,

¹ Tj. Bundu. W artykule zdecydowałam się na zapis słowa Partia (dużą literą), kiedy jest mowa o Bundzie. W cytowanych źródłach zachowałam oryginalną pisownię.

² Do 1953 r. w dokumentach urzędowych i korespondencji podpisywał się: Lieber Gottlob. W pismach do bliskich osób stosował zdrobniałą formę imienia: Lipek. W 1953 r. urzędowo dokonał zmiany imienia i nazwiska na: Leon Gotlob (Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej ANK) oddział w Tarnowie (Tarnów), Akta stanu

w robotniczej dzielnicy Grabówka. Wywodził się ze środowiska Partii i był wychowywany w duchu jej wytycznych programowych. Jego ojciec Mojżesz Lejb, z zawodu piekarz, związany był z Żydowską Partią Socjaldemokratyczną (ŻPS, ŻPSD) w Tarnowie, która w 1920 r. zjednoczyła się z Bundem³. Sam Liber bardzo szybko zaczął działać w szeregach Partii.

Prawdopodobnie w roku 1922 zdał małą maturę w państwowym gimnazjum ogólnokształcącym w Tarnowie, a w 1924 r. ukończył Akademię Handlową w Krakowie. W tym czasie działał w organizacjach bundowskich u boku Dawida Batysta, z którym blisko współpracował również jego ojciec. Według deklaracji, które składał po wojnie, od 1914 r. należał do „galicyjskiego Bundu” (ŻPSD) i od tego czasu liczył swój staż partyjny⁴. Należał do organizacji sportowej Morgnsztern (jidysz, Jutrzenka), był członkiem organizacji młodzieżowej Jugnt Bund Cukunft (jidysz, Przyszłość) i do 1930 r. – jej przewodniczącym w rodzinnym mieście. Następnie wstąpił do Bundu, w którym w latach 1934–1939 był etatowym sekretarzem Partii, Żydowskiej Rady Zawodowej i Związków Zawodowych Handlowców. W 1934 r. ożenił się z Malką Rauch, córką Jonasa Bergera. Mieli dwie córki: Teofilę (ur. 1935) i Dorę (ur. 1937)⁵.

WYBUCH WOJNY. UCIECZKA Z TARNOWA

Dotychczasowe życie rodzinne i polityczne przerwał wybuch II wojny światowej. Już w pierwszych dniach września Gotlob opuścił Tarnów. W zależności od sytuacji, w jakiej się w późniejszych momentach życia znajdował, podawał różne wersje tamtych wydarzeń. W chwili wstępowania do Armii Polskiej na terenie ZSRS, do zeszytu ewidencyjnego podał, że po wybuchu wojny, od 2 do 18 IX 1939 r., służył w 16 Pułku Piechoty. Od tego momentu liczyła się też jego czynna służba w Wojsku Polskim⁶. Stąd zapewne, w celu uwiarygodnienia złożonych deklaracji, również w listach do Nowego Jorku, do bundowca Emanuela Nowogródzkiego, podtrzymywał tę wersję wydarzeń: „A teraz mam do Was prośbę, już od dnia 2 IX 1939 r. jak wyłądownąłem z Tarnowa tj. od dnia, kiedy zostałem zmobilizowany nie mam żadnych wiadomości od swojej żony i dzieci, pomimo że niezliczone listy z obozu pisałem do nich, nie miałem szczęścia”⁷. Deklaracja o służbie

cywilnego Izraelickiego Okręgu Metrykalnego w Tarnowie, sygn. 17, akt ur. Liebera Gottloba z 17 IX 1903 r., k. 132 (63)). W artykule będę używać tej formy zapisu nazwiska.

³ A. Szporn, *Der Algemajner Jidiszer Arbeter-Bund „Bund” (Zichrojnes wegn torner „Bund”)* [w:] *Torne: Kijem un churbn fun a jidiszder sztot*, red. A. Chomet, Tel Awiw 1954, s. 641–642; na temat połączenia Bundu z ŻPS: A. Wierzcholska, *Relations between the Bund and the Polish Socialists Party from a micro-historical perspective: Tarnów in the interwar period*, „East European Jewish Affairs” 2013, nr 3, s. 298.

⁴ Archiwum Akt Nowych (AAN), Ogólnozydowski Związek Robotniczy „Bund” w Polsce 1900–1948 (Bund), 30/IV-2, t. 6, k. 183. O działalności Bundu w Tarnowie i instytucjach przy nim afiliowanych przed 1939 r.: A. Szporn, *Der Algemajner...*, s. 641–666. Bund w Tarnowie został założony w 1920 r. Wcześniej tarnowscy żydowscy socjaliści należeli do ŻPSD.

⁵ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (AIPN), Kr 07/1694, t. 1, k. 163, 221–222.

⁶ *Ibidem*, k. 223.

⁷ YIVO Institute for Jewish Research (YIVO), Emanuel Scherer Collection (Scherer), Supplement 1 (Sup 1), RG 1478/26, Gotlob do Nowogródzkiego, 21 XI 1942 r. Dokumenty z YIVO nie mają paginacji, stąd brak podanych stron przy dokumentach.

w pierwszych dniach wojny mogła być związana z początkowym odrzuceniem go jako Żyda bez podstawowego przeszkolenia wojskowego, przez komisję mobilizacyjną formującej się Armii Polskiej w Guzar (Uzbekistan)⁸.

Po latach, w swojej nowej ojczyźnie, w spisanych wspomnieniach przedstawił inną wersję wydarzeń: „Jak setki tysięcy ludzi jesienią 1939 roku, szukałem na wschodnich obszarach Rzeczypospolitej ocalenia przed wojskami Trzeciej Rzeszy niemieckiej i przed całym aparatem hitlerowskiej okupacji, terroru i mordów. Z Tarnowa, okupowanego przez armię niemiecką, przedostałem się do Lwowa, okupowanego przez armię sowiecką⁹. Możemy przypuszczać, że właśnie ta wersja wydarzeń przedstawia prawdziwe losy Gotloba.

Jesienią 1939 r., pamiętając represje wymierzone w żydowskich socjalistów podczas I wojny światowej, miasto opuścili także inni bundowcy. Członkowie Partii z południowo-wschodniej Polski znaleźli się we Lwowie, z którego ogniwami bundowskimi, podobnie jak z krakowskimi, łączyły ich bliskie kontakty jeszcze sprzed wojny. Wielu miało tam rodziny i przyjaciół, dlatego łatwo mogli znaleźć we Lwowie schronienie. Wśród uciekinierów był wspomniany Batyst – długoletni przewodniczący Partii w Tarnowie – a także zapewne Gotlob, który prawdopodobnie zatrzymał się u brata. Większość uciekinierów pozostawiła w Tarnowie rodziny, sam Gotlob – żonę z dziećmi. Nikt z nich nie przypuszczał, że większość rozstała się z bliskimi na zawsze¹⁰.

Na podstawie informacji pozyskanych w toku śledztwa prowadzonego po wojnie przeciwko Gotlobowi przez Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie wiemy, że zimą 1939 r. został on aresztowany przez sowiecką Straż Graniczną podczas próby przekroczenia granicy dwóch stref okupacyjnych. Natomiast według danych z Indeksu Represjonowanych aresztowano go w 1940 r. i skierowano do nikolajewskiej obłasti na Ukrainie¹¹. Próba powrotu do rodzinnego miasta po żonę i córeczki zakończyła się niepowodzeniem i rozłączeniem ich na zawsze¹². Po latach Gotlob wspominał: „Po czterech miesiącach pobytu we Lwowie zostałem tam rozpoznany przez komunistów z Tarnowa [...]. Zostałem aresztowany, byłem trzymany w więzieniu na Brygidkach, odesłany stamtąd do więzienia w Chersoniu, a potem do więzienia w Charkowie. Skazany zostałem zaocznym wyrokiem na 8 lat pozbawienia wolności¹³. Odesłany do Archangielska, skierowany zostałem do łagru w Małoszujce w republice autonomicznej

⁸ M. Wenklar, *Poczta* ***, „Karta” 2009, nr 61, s. 149.

⁹ YIVO, Bund Archives (BA), RG 1400 ME 17/96, Gotlob Liber Leon (Gotlob), *Bezpieka* (1), „Robotnik” (*Bezpieka*).

¹⁰ Bundowcy z centralnej Polski znaleźli się m.in. w Białymstoku i innych miastach w obwodzie białostockim, a także w Wilnie. D. Boćkowski, *Losy żydowskich uchodźców z centralnej i zachodniej Polski (bieżeńców) przebywających na terenie obwodu białostockiego w latach 1939–1941*, „Studia Podlaskie” 2006, s. 90–93; M. Rusiniak-Karwat, *Bundists in the Soviet Union during Second World War* [w:] *Bundist Legacy after the Second World War. „Real” Place versus „Displaced” Time*, red. V. Pinto, Leiden–Boston 2018, s. 7–8.

¹¹ Liber Gotlib, Indeks Represjonowanych, <https://indeksrepresjonowanych.pl/int/wyszukiwanie/94,Wyszukiwanie.html>, dostęp 1 X 2021 r.

¹² M. Wenklar, *Poczta*, s. 148.

¹³ Podczas kwerend archiwalnych nie udało mi się zlokalizować akt procesowych przeciwko Gotlobowi, które dałyby odpowiedź na temat okoliczności i przebiegu śledztwa oraz sentencji wyroku.

Komi, gdzie pracowałem w lesie przy wyrąbie drzewa a następnie przy budowaniu nasypu na tor kolejowy¹⁴.

Podobny los spotkał wielu jego przyjaciół bundowców. Miejsce odbywania kary mógł opuścić na mocy „amnestii” po lecie 1941 r. Od tego momentu zaczęła się jego wędrówka do tworzonej Armii Polskiej na Wschodzie, a następnie dalej jako żołnierza Polskich Sił Zbrojnych.

ARMIA POLSKA – WOJENNA WĘDRÓWKA

Gotlob został wcielony 4 kwietnia 1942 r. do Zapasowego Pułku Specjalnego Armii Polskiej w ZSRS dzięki wstawiennictwu Szumskiego – znajomego socjalisty z Tarnowa, który poświadczył za niego. Wtedy też otrzymał przydział do wojska w stopniu podchorążego¹⁵. Następnie przeszedł szlak bojowy z Guzar w obwodzie bucharskim, przez Pahlevi (wrzesień 1942 r.), Irak, Palestynę i Egipt, do Włoch, gdzie wziął udział w walkach o Monte Cassino¹⁶.

W czasie służby wojskowej starał się nawiązywać i utrzymywać kontakty z innymi bundowcami z Tarnowa oraz z członkami Centrali Partii sprzed 1939 r., którzy w trakcie wojny znaleźli się poza okupowaną Polską, głównie w Stanach Zjednoczonych (Emanuel Nowogródzki, Szlomo Mendelsohn) i Wielkiej Brytanii (Lucjan Blit, Leon Oller)¹⁷. Przez cały czas korespondował z bundowcami, których spotkał na szlaku wojennym, w tym z Jerzym Gliksmanem, Abramem Fajnzylberem i Bejniszem Calewiczem¹⁸. Dzięki temu utrzymywał kontakt ze światem zewnętrznym, pozyskiwał informacje o losach dawnych członków Partii pod okupacją niemiecką oraz tych, którzy pozostali w ZSRS¹⁹. W listach podkreślał, że jest nie tylko żołnierzem w mundurze, ale też żołnierzem Partii. Z bundowcami będącymi na froncie dzielił się prasą i publikacjami, które otrzymywał od organizacji Partii, a także za pośrednictwem Adama Ciołkosza od PPS z Londynu²⁰. Podkreślał chęć pomśzczenia za wszelką cenę zbrodni niemieckich, a także krytykował dezercję syjonistów z armii²¹.

¹⁴ YIVO, BA, RG 1400 ME 17/96, Gotlob, *Bezpieka (1)*. Miejsce odbywania kary możemy potwierdzić na podstawie listy deportowanych Żydów, stworzonej przez Jewish Labor Committee w 1941 r. już po ogłoszeniu „amnestii”. Na liście znajdował się jako Lipa Gottlieb, który miał teścia Jonasa Bergera w Nowym Jorku (Hoover Institution Archives, MSZ, Refugees, box 527).

¹⁵ AIPN Kr, 07/1694, t. 1, k. 223, 231. We Włoszech został zdegradowany do stopnia strzelca. Na temat mobilizacji Żydów do Armii Andersa: K. Nussbaum, *Historia złudzeń. Żydzi w Armii Polskiej w ZSRR 1943–1945*, Warszawa 2016, s. 47–63.

¹⁶ YIVO, BA, RG 1400 ME 17/121, Gliksman Jerzy, kalendarzyk Gliksmana na 1942; YIVO, BA, Lucjan Blit Collection (Blit), RG 1458/9, Gotlob do Blita, Guzar, 28 V 1942 r.

¹⁷ YIVO, Scherer Sup 1, RG 1478/26, Gotlob do Nowogródzkiego, 7 IV 1944 r.; YIVO, Gliksman Collection (Gliksman), RG 1464/1, Gotlob do Gliksmana, 5 V 1944 r.

¹⁸ YIVO, BA, Leon Oller Collection (Oller), RG 1487/7, korespondencja z lat 1943–1945.

¹⁹ YIVO, Gliksman, RG 1464/1, Gotlob do Gliksmana, 13 V 1944 r.

²⁰ YIVO, BA, Blit, RG 1458/27, Gotlob do Blita, 19 VIII 1943 r.; YIVO, Scherer Sup 1, RG 1478/26, Gotlob do Nowogródzkiego, 21 XI 1942 r.

²¹ YIVO, BA, Blit, RG 1458/27, Gotlob do Blita, 3 XII 1943 r.

Podczas pobytu na froncie usilnie szukał kontaktu i informacji o żonie i córeczkach. Dzięki pomocy bundowców z Nowego Jorku udało mu się odszukać i we wrześniu 1943 r. nawiązać kontakt z mieszkającymi w Nowym Jorku rodzicami żony²².

Z każdym miesiącem napływało do niego coraz więcej informacji o tragicznym losie Żydów, w tym o śmierci najbliższych. „Od naszej rodziny²³ w domu otrzymujemy bardzo złe wiadomości. Zapłaciliśmy bardzo drogo za świętą walkę, jaką tocymy tam przeciwko okupantom²⁴. Gotlob zdawał sobie sprawę, że informacje, które do niego docierały, były szczątkowe i nie odzwierciedlały całej sytuacji²⁵. Domyślał się, że jego rodzina – nie tylko biologiczna, ale też partyjna – poniosła ogromne straty²⁶.

Mimo że już w 1943 r. posiadał informacje o zagładzie Żydów w okupowanej Polsce, w tym o likwidacji getta w Tarnowie, jeszcze w maju 1944 r., w liście do Nowogródzkiego, prosił go o zaopiekowanie się jego żoną Małą i pozostałą rodziną, gdyby nie powrócił żywy z wojny²⁷. W listach podkreślał, że walcząc, spełniał święty obowiązek: „idę w najbliższych godz. w bój. Jest to bój o naszą wspólną wolność, pomsta za krzywdę naszych braci i bliskich naszej rodziny²⁸”.

Lektura listów, ale też prasy bundowskiej przynosiła kolejne tragiczne wiadomości o stratach w szeregach Partii, w tym o śmierci dwóch jej przywódców – Wiktora Altera i Henryka Erlicha²⁹. W 1943 r., podczas pobytu w szpitalu, otrzymał wiadomość o samobójczej śmierci „Artura” Szmula Zygielbojma³⁰. Latem roku 1944 dowiedział się o śmierci Soni Nowogródzkiej jesienią 1942 r. w obozie zagłady Treblinka³¹.

O ile początkowo w listach do bundowców Gotlob pisał o swoim udziale w odbudowie Partii w powojennej Polsce³², o tyle w miarę upływu czasu i po uzyskaniu informacji o tragicznym losie rodziny coraz częściej wspominał o chęci pozostania na emigracji. W tym celu prosił teściów i bundowców o umożliwienie mu przedostania się do Stanów Zjednoczonych.

Prawdopodobnie na zmianę jego stosunku w kwestii powrotu do Polski od początku 1944 r. wpływ miały także informacje dotyczące ówczesnej sytuacji politycznej kraju, w tym wkroczenia do niego Armii Czerwonej. Warto zacytować dłuższy fragment z listu do Nowogródzkiego, w którym Gotlob pokazuje swoje krytyczne poglądy wobec ZSRS:

²² YIVO, Scherer Sup 1, RG 1478/26, Nowogródzki do Gotloba, 9 IX 1943 r.

²³ Tj. członków Bundu. Jednym z filarów, na którym opierał się Bund, była *bundisze miszpoche* (jidysz, rodzina bundowska). Stąd Gotlob w listach zamiast nazwy Bund używał słowa „rodzina”.

²⁴ YIVO, Scherer Sup 1, RG 1478/26, Nowogródzki do Gotloba, 10 XI 1943 r.

²⁵ *Ibidem*, Gotlob do Nowogródzkiego, 11 I 1944 r. Również: „Otrzymałem list od Ciołkosza, w którym mi pisze okropne rzeczy nt. Kraju. W ogóle jestem w kontakcie z całą grupą Krakowską rodziny Ciołkosza [tj. z członkami PPS], a jest ich sporo na emigracji”. Cyt. za: *ibidem*, Gotlob do Nowogródzkiego, 14 X 1943 r.

²⁶ *Ibidem*, Gotlob do Nowogródzkiego, 26 I 1943 r.; YIVO, BA, Blit, RG 1458/27, Gotlob do Blita, 14 V 1943 r.

²⁷ YIVO, Scherer Sup 1, RG 1478/26, Gotlob do Nowogródzkiego, 20 V 1944 r.

²⁸ *Ibidem*, Gotlob do Nowogródzkiego, 9 XII 1943 r.

²⁹ *Ibidem*, Gotlob do Nowogródzkiego, 20 V 1943 r.

³⁰ YIVO, Glikzman, RG 1464/1, Gotlob do Gliksmiana, b.d.

³¹ YIVO, Scherer Sup 1, RG 1478/26, Gotlob do Nowogródzkiego, 3 VIII 1944 r.

³² „Mój Najukochańszy Przyjacielu Ignacy [...] Już wierzę, [...] że bliski jest czas, kiedy się spotkamy na naszej ziemi i dokończymy dzieło, usuwając wszelkie zło, w której miejsce powstanie wolność w demokratycznej Polsce, o którą tyle sił włożyliśmy”, cyt. za: *ibidem*, Gotlob do Ignacego Aleksandrowicza, 12 XII 1943 r.

„Otóż skoro już czerwona armia wkroczyła na naszą ziemię, chciałbym się Was zapytać, czy zdajecie sobie sprawę, że żołnierz polski walczący na froncie ma jedno-jedyne pytanie? Czy znów się nie powtórzy rok 1939, gdzie ludność nasza zostanie wywieziona w głąb Syberii czy też inne tajgi. Rozbite nasze rodziny. Jednym słowem, gdzie jest gwarancja bezpieczeństwa narodu naszego? [...] Wolność słowa, głosu itp. znów zdławiona, a naród nasz jak cierpi od roku 1939 tak ma dalej cierpieć. [...] My przecież przelewamy krew w imię czyje? W imię naszej ziemi, którą nie tylko pokochaliśmy, ale zdecydowani jesteśmy jako obywatele Rzeczypospolitej-Polskiej nie oddać ani skrawki. Będziemy jej bronić aż do upadłego, przecież to oznacza życie lub śmierć, a każdego z nas woli żyć, jednak nie krępowany i nie kneblowany. Rosja sowiecka całym jej urządzeniem i systemem politycznym daje jedną gwarancję, że wolności nie ma. Ludność rosyjska całkowicie straciła samodzielność i stała się jedynie i wyłącznie automatem biurokracji NKWD. Tak tylko może Azja żyć. Jeżeli świat dalej będzie milczał na to wszystko co się dzieje i na co się zanosi, ze strony rosyjskiej, a przede wszystkim z ich chęciami do Polski, pozostaje tylko jedno powtórzenie roku 1919–1920. Tak mój Kochany. Możecie śmiało to powiedzieć opinii amerykańskiej, nie chcemy niewoli, wystarczyła 2-letnia. Pisząc o tej sprawie, to doprawdy, że człowiek się tak traci z zdenerwowania, że sam nie ma co zrobić. Jednak wierzę, że przed ostatecznym krokiem i pociągnięciem odpowiedzialni czynnicy [sic!], jeszcze pomyślą nad tą sprawą, o ile Rosja-sowiecka sama swoje pretensje i to tak nie rzeczowe nie cofnie”³³.

We wrześniu 1944 r. zostały rozwiane jego wątpliwości dotyczące losu żony i córeczek. Otrzymał informację, że zostały wysłane we wrześniu poprzedniego roku do Auschwitz³⁴. „Smutna to jest wiadomość i tragedia dla mnie osobiście, jednak nie jestem osamotniony, w tym morzu krzywd i ran jakie nas spotkały, spotykają i spotykają w przyszłości będą. [...] Jeżeli chodzi o mnie jestem zdrowy, czuję się nie źle, jednak ostatnia ta wiadomość mnie przybiła, odebrała prawie całą nadzieję, a co najważniejsze otuchę do dalszego życia. Tak jak do tej chwili tj. do chwili otrzymania tej wiadomości byłem pełen humoru i miałem dużo bardzo dużo werwy i energii, muszę się Wam Kochani przyznać, że mię ścięło do maximum”³⁵.

Informacje, wraz z prośbą o dokładniejsze dane na temat obozu, przesłał do Nowogródzkiego: „W każdym razie jakiebyście nie mieli informacje w tym kierunku, proszę mi podać, nie liczy się z tym czy one są trochę z nadzieją lub w ogóle wszystko stracone, gdyż dla mnie jest zrozumiałem (ja osobiście już nie liczę, że żyją), jednak może trochę wygląda ta sprawa inaczej [...], obecnie już wiem, że wszystko straciłem, ale może Wy Drogi posiadacie inne wiadomości w tym kierunku proszę mi podać, prosząc również

³³ *Ibidem*, Gotlob do Nowogródzkiego, 7 IV 1944 r. Z wypowiedzi o ZSRS dowiadujemy się o losach Gotloba po 1939 r.: „Jeżeli chodzi o sąsiada naszego wschodniego, to proszę mi wierzyć, iż już najlepiej go znam. Przecież 19 miesięcy zwiedzałem [sic!] ich dobrobyt poprzez więzienia, lagry, wolność itp. chyba wystarczająco, jeżeli dodam moje stanowisko do Kom[unistów] przed wojną, co z resztą Wam nie jest obcem”, *ibidem*, Gotlob do Nowogródzkiego, 6 XI 1944 r.

³⁴ *Ibidem*, Gotlob do Nowogródzkiego, 4 VIII 1944 r.; Gotlob do Amerykańskiej Reprezentacji Bundu w Polsce, 14 VIII 1944 r.

³⁵ YIVO, BA, Oller, RG 1487/7, Gotlob do Ollera, 29 IX 1944 r.

Was bardzo, byście nic nie taili, bym się nie potrzebował łudzić. Ja dokładnie rozumiem, iż tragedje są i będą nie małe, jestem na wszystko przygotowany, jednak jeżeli jest odrobina nadziei trzeba wszystko zrobić bym Ich wyratować. Jestem nie tylko żołnierzem tutaj na froncie włoskim, jednak jestem żołnierzem naszej rodziny, tragedia moja nie jest kwestją tylko osobistą, jednak wiem i rozumiem, że takich jest miliony na świecie³⁶.

Wiadomości o utracie rodziny spowodowały, że jeszcze bardziej skupił się na Bundzie i jego przyszłości. „Przecież rozumiecie, że mnie nie tylko interesuje sprawa wojenna, jednak nie mniej mnie interesuje sprawa naszej przeszłości, tj. naszej rodziny, a zatem naszego przeszłego wpływu³⁷. Kontakt z bundowcami i myślenie o odbudowie życia partyjnego dawały mu siłę do przetrwania: „Proszę mi wierzyć, iż mnie osobiście to kolosalnie podnosi na duchu. W chwili, kiedy człowiek jest osamotniony, cała rodzina wybita w pień, istnieje przecież jeszcze taka nić, która związała nas nierozzerwalnie i dają rękojmię, iż w przyszłości, gdy los pozwoli to, gdy wrócę cały i zdrowy, przecież będzie do kogo wejść i do kogoś kilka słów zamienić. Przyznam się Wam szczerze, iż wierzę, że dosłownie nikogo w kraju z naszych [nie] spotkamy³⁸”.

Po oswojeniu się z informacjami o śmierci najbliższych coraz więcej miejsca w listach poświęcał również na rozważania nad swoją przeszłością i miejscem zamieszkania: „pozoostałem sam jedyny jak ten palec na tym świecie, więc już teraz chyba mnie raczycie zrozumieć, zdaję sobie dokładnie sprawę, że takich jak ja jest tysięcy, a może gdy kurtyna się otworzy będzie ich miliony, ale czy to wszystko mnie lub innych wyleczy, na pewno, że nie. Więc co mi pozostaje w takiej sytuacji? Do kogo mam wrócić? Dla kogo mam jeszcze dalej ciągnąć ten wóz, co zwie się życie? A do tego jeszcze dochodzi ogólna sytuacja polityczna. Nie wiemy, jak się ułoży, jednak chyba już teraz nie jest to sekretem dla nikogo, że duża część nie wróci, li tylko dlatego, że nie mają dokąd i do kogo, a przecież żaden na pewno nie zechce do »raju« co zwie się ZSRR³⁹”.

W 1945 r. prosił, aby tak jak pozostali bundowcy, on również został wyciągnięty z wojska do pracy na rzecz Partii w Palestynie, skąd chciał wyjechać do Ameryki. W listach do Ollera i innych bundowców wyrażał swoje niezadowolenie z faktu, że z Armii Andersa wzięto głównie działaczy z dużych ośrodków, a zapomniano o prowincji oraz że żydowscy ocalańcy znajdujący się we Włoszech nie otrzymywali należytej opieki ze strony bundowskich organizacji. „Czy tylko istnieje Warszawa i Lublin? A gdzie jest prowincja? Czy doprawdy [Izrael] Zajd zajmował tak odpowiedzialne stanowisko, że On tylko, a nikt inny, mógł być wyciągnięty? Skoro uważaliście, że ja nie wchodzę w rachubę, lub też nie chcieliście, czy też zapomnieliście, to z Tarnowa (a miasto w naszej historii Tarnów, na to zasłużyło) już nie można było innego? że ludność została wymordowana, a może chwilowo, nie jest aktualny Tarnów, to nie oznacza, go ominąć. Zaznaczam, iż ja osobiście

³⁶ YIVO, Scherer Sup 1, RG 1478/26, Gotlob do Nowogródzkiego, 29 IX 1944 r.

³⁷ YIVO, Gliksman, RG 1464/3, Gotlob do Gliksmana, 1 XI 1944 r. Np.: YIVO, Scherer Sup 1, RG 1478/26, Nowogródzki do Gotloba, 24 XI 1944 r.: „Miejmy nadzieję, że piekło szybko się skończy i znowu będziemy zjednoczoną rodziną”.

³⁸ YIVO, Scherer Sup 1, RG 1478/26, Gotlob do Nowogródzkiego, 7 XII 1944 r.

³⁹ YIVO, Gliksman, RG 1464/4, Gotlob do Gliksmana, b.d. W podobnym tonie pisał do Mendelsohna zastanawiając się, czy wracać do Polski (YIVO, Scherer Sup 1, RG 1478/26, Gotlob do Mendelsohna, 17 II 1945 r.).

nigdy tak postawionej sprawy nie zapomnę, jeżeli wrócę zdrowy i cały⁴⁰. Sytuację tę przeciwstawiał staraniom członków PPS, którzy wyciągali z wojska wszystkich swoich⁴¹.

W odpowiedzi na swoje pisma otrzymywał zapewnienia od bundowców z Ameryki, że cały czas pamiętali o nim i czynili starania, aby został zwolniony z wojska i znalazł się w Palestynie. Podkreślali, że dla nich każdy bundowiec, niezależnie od miasta pochodzenia, jest bardzo ważny i drogi⁴², jednak „Otrzymanie wiz w Ameryce w obecnej chwili jest niezmiernie trudne. Myślę, że będziemy musieli zmobilizować Komitet Robotniczy⁴³, aby mógł społecznymi sposobami wizy dla pewnej liczby towarzyszy otrzymać⁴⁴. Pisali, że nie mogli rozpocząć ogólnej akcji pozyskania wiz dla wszystkich, ale gdyby każdy indywidualnie zgłosił się do nich z prośbą o wizę, miał szansę otrzymać od nich pomoc i wsparcie⁴⁵. Przy czym m.in. Nowogródzki i Mendelsohn starali się złagodzić sytuację i w listach do Gotloba podkreślali, że „sprawa ta im leży na sercu⁴⁶ i że rozumieli go oraz innych żołnierzy, którzy mogli się czuć rozgoryczeni, bo dla nich wojna jeszcze się nie skończyła i nadal byli w wojsku. „Mamy nadzieję, że szybko zostaniecie zwolnieni i wtedy my będziemy mogli Was przenieść tam, gdzie stworzymy nasze centrum⁴⁷. W tym samym liście Nowogródzki informował, że Bernard Goldstein (członek podziemnego komitetu Bundu po „stronie aryjskiej” w Warszawie) znajdował się w drodze do Stanów. Informacja ta mogła uciechy Gotloba, ale też utwierdzała go w przekonaniu, że priorytetem było wyciągnięcie przedwojennych liderów Bundu z Warszawy.

Przez cały czas Gotlob starał się pomagać materialnie ocalałym bundowcom i innym Żydom, których spotykał we Włoszech. Przekazywał im środki otrzymane od Bundu z USA, a także przeznaczał na pomoc swój żołd oraz dostarczał prasę i książki⁴⁸. Latem 1945 r. spotkał kolejną osobę ocalałą, pochodzącą z Tarnowa, która przekazała mu informacje o śmierci córeczek, ale też rozbudziła w nim nadzieję, że być może jego żona nadal żyła i podobno 18 stycznia 1945 r., po wyzwoleniu KL Auschwitz, powróciła do Polski⁴⁹. Pomimo tych wiadomości nie zaprzestał prośb o pomoc w emigracji. „Nie ważnem jest to, że później wyjadę do Stanów, czy też tam gdzie będzie nasz center, ważnem jest to, żeby ochłonić trochę z tego. [...] Tak długo jak trwała wojna, to, – to było zrozumiiałem

⁴⁰ YIVO, BA, Oller, RG 1487/7, Gotlob do Ollera, 10 III 1945 r. Także: YIVO, Scherer Sup 1, RG 1478/26, Gotlob do Nowogródzkiego, 10 III 1945 r.; Gotlob do Mendelsohna: 12 IV 1945 r. i 27 IV 1945 r.

⁴¹ YIVO, Scherer Sup 1, RG 1478/26, Gotlob do Nowogródzkiego, 8 IV 1945 r.

⁴² *Ibidem*, Mendelsohn do Gotloba: 23 III 1945 r. i 17 V 1945 r.

⁴³ Tj. Żydowski Komitet Robotniczy (Jewish Labor Committee; JLC) powstał w 1934 r. w Nowym Jorku, w odpowiedzi na dojście Hitlera do władzy. Jego założycielami byli m.in. emigranci bundowscy. Zrzeszał niekomunistyczne środowiska żydowskich robotników, których wspólnym celem była walka z faszyzmem, nazizmem i antysemityzmem. Na temat pomocy dla bundowców podczas wojny i funduszach m.in. na wyjazd do USA oraz polityki USA wobec przyjmowania uchodźców: C. Collomp, *Rescue, Relief and Resistance. The Jewish Labor Committee's Anti-Nazi Operations, 1934–1945*, Detroit 2021, *passim*.

⁴⁴ YIVO, Scherer Sup 1, RG 1478/26, Mendelsohn do Gotloba, 6 IV 1945 r.

⁴⁵ *Ibidem*, Mendelsohn do Gotloba, 20 IV 1945 r.

⁴⁶ *Ibidem*, Mendelsohn do Gotloba, 9 VII 1945 r.

⁴⁷ *Ibidem*, Nowogródzki do Gotloba, 22 VI 1945 r.

⁴⁸ *Ibidem*, Gotlob do Mendelsohna: 23 VI 1945 r. i 24 VI 1945 r.; Tamiment Library/Robert F. Wagner Labor Archives, New York University, Jewish Labor Committee (US), reel 20 box 9/24, Mendelsohn do JLC, 9 VII 1945 r.

⁴⁹ YIVO, Scherer Sup 1, RG 1478/26, Gotlob do Bergerów, 7 VII 1945 r. Pisał o tym również do bundowców i prosił, aby sprawdzili informacje o losach więźniów obozu (*ibidem*, Gotlob do innych bundowców, 7 VII 1945 r.).

dla mnie, niestety obecnie już nie jestem w stanie zrozumieć, tem bardziej, że nie chcę już być na łaskawym chlebie, a moje nerwy już nie są nastawione na wojsko, w dodatku garnizonowe⁵⁰; „Jedno co wiem i bezapelacyjnie zdecydowałem, pozostać na emigracji, z jakich tytułów chyba już wiecie”⁵¹.

W słuszności decyzji o emigracji utwierdzał Gotloba w korespondencji Adam Ciołkosz, który informował o sytuacji w Polsce i jej pozycji na arenie międzynarodowej, a także o tym, że sam postanowił pozostać na obczyźnie, pomimo tęsknoty za krajem⁵².

W sierpniu 1945 r. Gotlob otrzymał *affidavit*⁵³ – namacalny dowód starań bundowców i teściów o jego przyjazd do Ameryki. Z dokumentami miał udać się do amerykańskiego konsula⁵⁴. Niestety, bez zaproszenia od jakiejkolwiek organizacji w Ameryce jego papiery okazały się niewystarczające⁵⁵. Oczekiwał wyjazdu z Włoch, gdyż jak wielokrotnie pisał, pozyskanie tam zgody na emigrację nie było możliwe. „Dla mnie jest jasnym, że teraz nic nie można robić, ostrzegałem kilkanaście razy, że klamka zapadnie, a wówczas reszta pozostałych a między nimi i ja pozostaniemy ofiarami. Jednak trudno, na błędach własnych się uczymy, ja przetrwam wierzę w to, skoro to wszystko przetrwałem i resztę wytrzymam. W sprawie dokumentów już Wam pisałem, że je otrzymałem. Na razie nigdzie się nie mogę ruszyć z zasadniczych powodów a są dwa ku temu: 1) materialnie jestem całkowicie wyczerpany, tak, że jestem bez grosza. Wszystko co miałem, wydałem dla naszych nieszczęśliwych przybyszów z obozów koncentracyjnych. Niektórzy zdołali mnie nawet wyszukać w moim wojskowym obozie tak, że 4½ letnia moja oszczędność pękła całkowicie. To jest jedna strona medalu, druga jest ta, że 19 dni byłem poważnie chory (do 40° gorączki) tak, że obecnie, gdy wyszedłem z niej, jestem tak osłabiony, że na razie 20 metrów łązić nie mogę. Muszę się odżywić, do tego też są potrzebne pieniądze, które u mnie na razie są w myślach. Jednak wszystko to razem mi nie odbiera tupetu, ja chcę żyć, chcę jeszcze pracować społeczno-politycznie, a zatem sam sobie mówię przetrwałem Rosję i moje 2 tyfusy, wytrwam i tutaj, tak ja postanowiłem”⁵⁶.

Oczekując na dalsze dokumenty i wyjazd z Włoch, cały czas starał się poszukiwać i pomagać ocalałym członkom organizacji bundowskich⁵⁷. Latem 1945 r., podczas urlopu, spotkał w Rzymie tarnowiankę Zofię Flaumenhaft z domu Süß⁵⁸. Znali się i swoje rodziny jeszcze przed wojną. Zofia przebywała w KL Mauthausen, który 15 maja 1945 r. został wyzwolony przez Amerykanów. Nie chciała wracać do Polski, która przypominała jej o pobycie w getcie tarnowskim oraz stracie córki i rodziny,

⁵⁰ *Ibidem*, Gotlob do Nowogródzkiego, 15 VII 1945 r.

⁵¹ *Ibidem*, Gotlob do Mendelsohna, 28 VII 1945 r.

⁵² *Ibidem*, Ciołkosz do Gotloba, 12 VII 1945 r.

⁵³ *Affidavit of suport* – pisemne oświadczenie złożone pod przysięgą przez osobę, która zobowiązuje się, że weźmie odpowiedzialność finansową za osobę, która przyjedzie do Stanów Zjednoczonych. Wystawienie tego dokumentu było niezbędne w celu uzyskania wizy amerykańskiej.

⁵⁴ YIVO, Scherer Sup 1, RG 1478/26, Nowogródzki do Gotloba, 14 VIII 1945 r.

⁵⁵ *Ibidem*, Gotlob do Nowogródzkiego: 15 VIII 1945 r., 28 VIII 1945 r.; *ibidem*, Nowogródzki do Gotloba, 22 VIII 1945 r.

⁵⁶ *Ibidem*, Gotlob do Nowogródzkiego, 25 IX 1945 r.

⁵⁷ *Ibidem*, Gotlob do Nowogródzkiego, 6 XI 1945 r.

⁵⁸ *Ibidem*, Gotlob do Nowogródzkiego, 28 VIII 1945 r.

dlatego znalazła się we Włoszech⁵⁹. Być może z jej powodu, pomimo wcześniejszych nacisków w sprawie umożliwienia mu wyjazdu do Ameryki, Gotlob nic więcej nie zrobił w tej sprawie. „Proszę mi odwrotnie napisać, jak długo jest ważny »avidavit« [sic!]? Ja jeszcze nic w tym kierunku nie zrobiłem. Dosłownie dla siebie nie mam 10 minut wolnych”⁶⁰. W listopadzie 1945 r. prosił Nowogródzkiego również o załatwienie affidavitu dla swojej towarzyszki⁶¹. 10 czerwca 1946 r. wzięli ślub w Rzymie⁶².

Przez cały czas otrzymywał kolejne informacje o coraz trudniejszej sytuacji Polski na arenie międzynarodowej, co też się wiązało z trudnościami w pozyskaniu czegokolwiek w Londynie przez Scherera i Blita, którzy związani byli podczas II wojny z rządem polskim na uchodźstwie⁶³. Od bundowców z Ameryki wiedział o powstaniu małego liczbowo „nowego Bundu” w Polsce⁶⁴, a kolejne listy Ciołkosza obrazowały realia Polski powojennej: „Bardzo Was jednak proszę, abyście do nich do Kraju nie pisali, możecie ich tam tylko narazić Waszą korespondencją i polemiką. Są tutaj w Londynie przedstawiciele Bundu (dr Szerer i Blit), są przedstawiciele Bundu w Ameryce – z nimi możecie korespondować, ile chcecie i pisać co chcecie. Ale nie do tych w Kraju. O sytuacji organizacyjnej trudno jest pisać w liście – mogą tylko powtórzyć to, co podała prasa. Uzgodnione już warunki połączenia zostały po długiej zwłoce odrzucone przez PPS p. [Stanisława] Szwalbego. Podjęcie samodzielnej działalności politycznej zostało – jakby wynikało z doniesień radiowych z Warszawy z przed kilku dni – zabronione. Co nastąpi – nie wiemy tutaj, okaże się wkrótce. Decyzje krymskie zapewniały wszystkim stronnictwom demokratycznym i antyhitlerowskim swobodną działalność i udział w wyborach powszechnych. Pod tym warunkiem został uznany rząd tymczasowy. Jeżeli dobrze rozumiem uchwały krymskie to rząd tymczasowy może być przez wielkie mocarstwa uznany za rząd normalny tylko po przeprowadzeniu swobodnych i nieskrępowanych wyborów, przy udziale wszystkich stronnictw demokratycznych i antyhitlerowskich. Tak jak rzeczy obecnie stoją, PPS – stronnictwo bez wątplenia demokratyczne i bez wątplenia antyhitlerowskie – nie może rozwijać swej działalności. Czy reżim, który jest tak łaskawy dla różnych faszystów, sanatorów, endeków i oenerowców dozwoli socjalistom na działalność – okaże przyszłość”⁶⁵.

Podobne informacje na temat sytuacji w Polsce, w tym o liczbie Żydów i ich trudnym położeniu w Krakowie i Tarnowie, otrzymywał od uciekinierów z Polski, którzy znaleźli się pod koniec 1945 r. we Włoszech przed jego wyjazdem na urlop do Palestyny⁶⁶. Po powrocie opublikował artykuł w „Robotniku Polskim w Italii (Biuletynie Polskiej Partii Socjalistycznej)” zawierający uwagi, w tym krytykę ZSRS, które miał wygłosić jako delegat z terenu Włoch podczas ogólnoswiatowego Zjazdu Delegatów Żydowskiej Organizacji

⁵⁹ USC Shoah Foundation (USC SF) wywiad 16833, Z. Gotlob, 3 VII 1996 r., Nowy Jork.

⁶⁰ YIVO, Scherer Sup 1, RG 1478/26, Gotlob do Nowogródzkiego, 9 X 1945 r.

⁶¹ *Ibidem*, Gotlob do Nowogródzkiego, 25 XI 1945 r.

⁶² USC SF, wywiad 16833, Z. Gotlob; YIVO, BA, RG 1400 ME 17/96, *Bezpieka (1)*; AIPN Kr, 07/1694, t. 1, k. 163. USC Tarnów, akt ur. Marka Gotloba z 1949 r.

⁶³ YIVO, Scherer Sup 1, RG 1478/26, Nowogródzki do Gotloba: 25 X 1945 r. i 30 X 1945 r.

⁶⁴ *Ibidem*, Nowogródzki do Gotloba, 6 XI 1945 r.

⁶⁵ *Ibidem*, Ciołkosz do Gotloba, 9 XI 1945 r.

⁶⁶ *Ibidem*, Gotlob do Nowogródzkiego: 18 XI 1945 r. i 6 XII 1945 r. Według zeszytu ewidencyjnego urlop ilościowościowy do Palestyny na 28 dni, nie wliczając podróży, otrzymał do wykorzystania w okresie od 3 XII 1945 r. do 13 III 1946 r. AIPN Kr, 07/1694, t. 1, k. 232.

Socjalistycznej „Bund” na Emigracji, 18 października 1946 r. w Paryżu: „Jeżeli dzisiaj piszemy o tym, jeżeli piszemy i mówimy o bohaterstwie naszego narodu i męczeństwie żydostwa, nie wolno nam ani na chwilę zapominać o tym, że właśnie ci dwaj najwybitniejsi działacze »Bundu«, towarzysze Wiktor Alter i Henryk Erlich, zostali w tym czasie, w 1941 roku, zamordowani na rozkaz dyktatorów Rosji Sowieckiej.

Za co? W czyim interesie? Kim byli towarzysze Alter i Erlich?

Byli to nauczyciele proletariatu żydowskiego. Przez cały okres swojej działalności budzili proletariat ze snu i wzywali go do walki. Całe życie służyli wiernie proletariatowi. To też dokonane na nich przez dyktatorów rosyjskich morderstwo wywołało najostrzejszy protest całego wolnego i swobodnie myślącego proletariatu. [...] Proletariat żydowski, który do dziś dnia nosi w sercach żalobę po zamordowanych towarzyszach, odpowiedział wzmocnieniem szeregów organizacji »Bund«⁶⁷.

Pod koniec pobytu we Włoszech Gotlob został aresztowany i osadzony w więzieniu na kilka-kilkanaście dni. Zarzucano mu „agitację bolszewicką tj. agitację za powrotem do Polski”⁶⁸, choć w tym samym czasie pisał krytycznie o ZSRS i czynił starania w celu wyjazdu z Europy.

W 1946 r. jego nazwisko zaczęło się pojawiać w aktach Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie w związku z jego korespondencją (pomimo rad Ciołkosza) m.in. z Uszerem Bleiweisem (Bund, Tarnów) i Eugeniuszem Sitem (członkiem PPS i prezydentem miasta Tarnowa od 1 czerwca 1945 r. do 22 października 1947 r.)⁶⁹.

WIELKA BRYTANIA – PRYZSTANEK W PODRÓŻY DO...?

W listopadzie 1946 r. Gotlobowie przyjechali do Wielkiej Brytanii. W korespondencji wysyłanej do innych bundowców jako adres zwrotny początkowo figurował High Ash Camp 108 niedaleko Brandon, hrabstwo Norfolk, w grudniu zaś – High Ash Camp 18 niedaleko Thetford, Norfolk⁷⁰. Gotlob 19 grudnia 1946 r. został przyjęty do Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia (PKPR)⁷¹ w stopniu strzelca⁷². W pierwszych miesiącach

⁶⁷ L. Gottlob, *Proletariat żydowski – po ukończonej wojnie*, „Robotnik Polski w Italii (Biuletyn Polskiej Partii Socjalistycznej)”, wrzesień 1946, nr 6, s. 9–10.

⁶⁸ AIPN Kr, 07/1694, t. 2, k. 318.

⁶⁹ *Ibidem*, k. 447. Inna forma zapisu nazwiska Bleiweisa: Blajwajs. Sit, zaliczany do prawicowej frakcji PPS, był bliskim współpracownikiem Ciołkosza. Za: M. Wenklar, *Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Tarnowie w latach 1945–1955. Struktura i główne kierunki działań operacyjnych*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2009, nr 1 (7), s. 91.

⁷⁰ Prawdopodobnie chodzi o Quadrilateral Camp 109 nr Thetford, Norfolk we Wschodniej Anglii, gdzie stacjonowali żołnierze z Karp. (*Carpatian*) PA: <https://www.polishresettlementcampsintheuk.co.uk/PRC/PRC.htm>, dostęp: 1 X 2021 r.

⁷¹ Tj. Polski Korpus Przysposobienia i Rozmieszczenia (ang. *Polish Resettlement Corps*), jednostka armii brytyjskiej, utworzona latem 1946 r. z żołnierzy PSZ w celu ich demobilizacji, pomocy w przygotowaniu do życia cywilnego, osiedleniu w Wlk. Brytanii lub poza jej granicami, w tym zapewnieniu bezpłatnego powrotu do Polski zdemobilizowanym i ich rodzinom. Zasadniczą działalność korpus zakończył w 1949 r. Więcej: ulotka informacyjna: *Polski Korpus Przysposobienia i Rozmieszczenia (Polish Resettlement Corps)*, The War Office, August 1946; J.A. Radomski, *Polski Korpus Przysposobienia i Rozmieszczenia*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2007, nr 4 (219), s. 101–148.

⁷² Informacje na podstawie danych z zeszytu ewidencyjnego, AIPN Kr, 07/1694, t. 1, k. 219–224.

pobytu na Wyspach pisał do bundowców na Zachodzie o wegetacji w obozie oraz o kontynuowaniu starań o wyjazd do Ameryki dla siebie i żony. Losy, zarówno jego, jak innych zdemobilizowanych żołnierzy, nie należały do najłatwiejszych.

Pomimo planów emigracyjnych nadal interesował się sytuacją w Polsce, stąd prosił Blita o przesyłanie mu literatury wydawanej w Polsce, w tym bundowskiego „Folkscajtung” i organu prasowego Cukunftu – „Jugnt Weker”⁷³. Nadal utrzymywał kontakt z bundowcami w kraju, w tym z Bleiweisem, który opisywał mu realia życia w Polsce powojennej, w tym w Tarnowie⁷⁴.

W lutym 1947 r. urodził mu się syn, któremu ku pamięci Erlicha nadał imię Henryk. Według wspomnień żony, Gotlob po narodzinach syna wbrew jej woli podjął decyzję o powrocie do rodzinnego Tarnowa. Zofia nie chciała wracać do przykrych wspomnień i do miejsca, w którym straciła bliskich. Ostrzegła męża, że w komunistycznej Polsce nie ma miejsca na działalność Bundu, oraz obawiała się, że mogą zostać odnowione jego przedwojenne konflikty z komunistami⁷⁵. Mimo to zaczął starania o powrót. Pomagał mu w tym Bleiweis, który w pismach do Centralnego Komitetu Partii prosił o pomoc w załatwieniu formalności i wysłaniu mu zaproszenia, aby mógł otrzymać wizę do Polski⁷⁶. Od kwietnia 1947 r. Gotlob czekał na powrót do kraju⁷⁷ w Weeting Hall Camp 19 Brandon w hrabstwie Suffolk⁷⁸.

Trudno wskazać przyczynę zmiany decyzji i chęci powrotu Gotloba z rodziną do kraju, chociaż podawał motywy chęci jak najszybszego powrotu: „mając warunki istnienia, nie jestem się w stanie oprzeć zrodzonej u mnie tak silnej myśli złączenia się z Wami wszystkimi. Przez tyle lat, oddałem i poświęciłem wszystko co mogłem dla wspólnej IDEI, a teraz, być z daleka byłoby dla mnie ciosem niesamowitem”⁷⁹. W liście z 28 maja 1947 r., adresowanym do CK Bundu, pisał o więzach z krajem, a także podkreślał, że ówczesna Polska była kierowana przez proletariat, a do niego zaliczała się „Matka PROLETARIATU ŻYDOWSKIEGO »BUND«”, która powinna przeciwstawiać się stwarzanej przez syjonistów psychozie ucieczki z Polski. „Całe swoje życie poświęciliśmy w obronie naszej ziemi, przeciw wszystkim tym, co chcieli ją nam odebrać lub też nas z niej wyrugować. Uważamy ziemię Polską za naszą Ojczyznę, gdyż na niej urodziliśmy się i w jej obronie chwyciliśmy za broń, przechodząc wszystkie fronty walcząc z okupantem. Najdrożej zapłaciło właśnie ŻYDOSTWO Polskie w tej wojnie i ziemię tą krwią opłaciło, dlatego też wara

⁷³ YIVO, BA, Blit, RG 1458/27, Gotlob do Blita: 23 XI 1946 r., 9 XII 1946 r. i 18 XII 1946 r.

⁷⁴ AIPN Kr, 07/1694, t. 2, k. 333.

⁷⁵ USC SF, wywiad 16833, Z. Gotlob; YIVO, BA, RG 1400 ME 17/96, *Bezpieka* (1). O tym, że Zofia Gotlob była przeciwna powrotowi do Polski i do Tarnowa, mówił Abraham Leisten (20 III 1949 r.). Bała się, że będą ciągnęły się za nim wszystkie sprawy przedwojenne. Za to, że wrócili, obwiniała też Bleiweisa, który przez dwa lata w listach do Gotloba namawiał go do powrotu. Za: AIPN Kr, 07/1694, t. 1, k. 290.

⁷⁶ AAN, Bund, 30/IV-2, t. 6, k. 107.

⁷⁷ Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (AŻIH), Bund. 1945–1949 (Bund) (sygn. zespołu 334/...), pismo Gotloba do Salo Fiszgrunda, 15 VI 1947 r. (kwerenda w zbiorach wykonana przed uporządkowaniem zespołu, stąd po nadaniu numeracji teczek trudno odnaleźć pojedyncze dokumenty).

⁷⁸ Za: <https://www.polishresettlementcampsintheuk.co.uk/PRC/PRC.htm> – name of unit Karp. P.A.L., adres obozu Weeting Hall Camp 108, Brandon, Suffolk, dostęp 1 X 2021 r.

⁷⁹ AŻIH, Bund, Gotlob do Fiszgrunda, 10 IV 1947 r.

wszystkim spod znaku faszystwu czy też reakcji, którzy nam to prawo odebrać próbują. Wspólnym froncie klasy pracującej bez względu na wyznanie i język przeciwstawić się będziemy każdej próbie. [...] Z całym sercem jestem z Wami KOCHANI TOWARZYSZE w tej ciężkiej walce jaką jeszcze obecnie prowadzicie i na znak mej ofiarności w najbliższych tygodniach będę z Wami, by dalej ciągnąć łańcuch nieskazitelnej i pięknej historii naszej ukochanej PARTII »BUND«⁸⁰.

Przyczyn chęci powrotu do rodzinnego Tarnowa mogło być wiele. Jednym z powodów zmiany decyzji było zapewne poczucie marazmu. Gotlob należał do osób, które nie potrafiły usiedzieć bezczynnie i nie chciał działać z pozycji osoby zepchniętej do drugiego rzędu. Jako bundowiec chciał, aby jego praca była przydatna innym, czego nie gwarantował mu pobyt w Wielkiej Brytanii. W tym czasie trwała już repatriacja żołnierzy i ich rodzin do Polski. Wśród nich znalazł się inny bundowiec – Izrael Zajd. Poza tym podróż z małym dzieckiem (wcześniakiem) do Ameryki byłaby bardziej ryzykowna niż do Polski, zwłaszcza że wciąż nie miał wymaganych dokumentów. W 1947 r. Gotlob miał 44 lata. Łatwiej mu było zacząć wszystko od nowa w rodzinnym mieście, wśród znajomych. Wpływ na niego, jak wskazywała w wywiadzie jego żona, mogli też mieć jego przedwojenni przyjaciele partyjni, którzy w listach wysyłanych z Polski namawiali go do powrotu. Być może przeważała miłość i poświęcenie dla rodziny bundowskiej, którą przedkładał nad własną rodzinę. We wspomnieniach spisanych już po wyjeździe z Polski tak motywował swój powrót: „W roku 1947 powziąłem decyzję powrotu z Anglii do Kraju. Otrzymałem wiadomości, że są w Polsce żydowscy robotnicy i że czynny jest Ogólny Żydowski Związek Robotniczy Bund, którego członkiem byłem od roku 1922, a od roku 1926 byłem sekretarzem komitetu miejscowego Bundu w Tarnowie, zaś od roku 1939 także i radnym miejskim z ramienia Bundu. Uważałem za swój obowiązek, by być razem z robotnikiem żydowskim, nawet jeśli system rządzenia panujący podówczas w Polsce nie odpowiadał mi”⁸¹.

POLSKA – NOWE/STARE ŻYCIE

W latach czterdziestych Tarnów był drugim (po Krakowie) skupiskiem ludności żydowskiej w województwie krakowskim. Ruch emigracyjny i imigracyjny Żydów był duży, stąd ich liczba ulegała zmianom. Wpływ na to miał m.in. brak mieszkań, miejsc pracy i środków do życia, jak też wzrost nastrojów antysemickich wiosną i latem 1945 r. Wielu traktowało miasto jako punkt tranzytowy. Największy wzrost liczby ludności

⁸⁰ *Ibidem*, list Gotloba, 27 V 1947 r.

⁸¹ YIVO, BA, RG 1400 ME 17/96, *Bezpieka* (1). Słowa te znajdują potwierdzenie w wypowiedziach Gotloba, które informatorowi Powiatowego UBP w Tarnowie przekazał A. Leisten: „W Rosji Stalin a w Niemczech Hitler niczem się nie różnili. W Rosji jest faszyzm czerwony, a w Niemczech był faszyzm brązowy, tylko że brązowy faszyzm przynajmniej ludziom dał wszystko i dobrze im było a w Rosji nic nie mieli. Obecnie Rosja położyła rękę na wszystkich państwach słowiańskich i rządzi nimi, że później to nie będzie Polska czy Czechosłowacja, a tylko będzie wszystko razem złane te wszystkie państwa słowiańskie i będzie jedna czerwona dyktatura”. Cyt. za: AIPN Kr, 07/1694, t. 2, k. 197–198.

nastąpił w 1946 r., wraz z przybyciem repatriantów z ZSRS. W kwietniu 1945 r. w mieście mieszkało 246, a rok później 1495 Żydów. Liczby te zaczęły maleć po pogromie w Kielcach oraz na skutek wystąpień antysemitycznych w samym Tarnowie. Stąd pod koniec 1946 r. mieszkało tam 714, a w styczniu 1951 r. – 197 Żydów⁸².

W Tarnowie został zorganizowany Okręgowy Komitet Żydowski, w którego Prezydium z ramienia Bundu zasiadał po powrocie Gotlob. W maju 1946 r. została wznowiona, a nie stworzona od nowa, działalność tarnowskiego komitetu Bundu⁸³. Był to jeden z nielicznych komitetów Partii, który tworzyli rodowici mieszkańcy miasta, przedwojenni członkowie jej lub Cukunftu. Przewodniczącym został wybrany Uszer Bleiweis, osoba związana z Bundem jeszcze przed 1939 r.⁸⁴ W całym okresie powojennego istnienia Partii na 2956 jej legitymacji członkowskich blisko 200 wystawiono dla komitetu tarnowskiego⁸⁵.

Gotlob z rodziną przyjechał do Gdańska z Glasgow 5 września 1947 r. na s/s „Eastern Prince” razem z innymi zdemobilizowanymi polskimi żołnierzami. Transport liczył 1512 repatriantów, w tym 1254 wojskowych, 36 mężczyzn cywilów, 126 kobiet i 56 dzieci⁸⁶.

W rodzinnym mieście, które nie przypominało przedwojennego szteta, spotkał ocalałych towarzyszy partyjnych, a także przeciwników Bundu, z którymi już przed wojną miał zatargi. Dzięki pomocy Partii Gotlobowie otrzymali mieszkanie na Starym Mieście przy ul. Goldhammera 2/4, gdzie mieszkali również inni Żydzi.

Z powrotem bohatera tej pracy Bleiweis wiązał pewne nadzieje. W pismach do CK Bundu podkreślał, że nie tylko wzmocni on szeregi Partii, ale też praca jej tarnowskiego ogniwa jeszcze się polepszy⁸⁷. Gotlob od pierwszych chwil po powrocie do Tarnowa, tj. od 7 września 1947 r., włączył się w prace Bundu i już 9 września został wybrany na sekretarza komitetu tarnowskiego⁸⁸, choć dopiero 11 września złożył deklarację partyjną. Do Partii wstąpiła również jego żona⁸⁹. Gotlob reprezentował Tarnów na obchodach jubileuszowych pięćdziesięciolecia Bundu w Warszawie⁹⁰. Zapisał się także do

⁸² AIPN Kr, 075/214, Spis Żydów zamieszkałych w Tarnowie, 30 I 1951 r., k. 13–16 (w spisie znajduje się Gotlob, który wówczas przebywał w więzieniu); AIPN Kr, 07/1694, t. 2, *passim*; J. Kwiek, *Dzieje ludności żydowskiej w Tarnowie po II wojnie światowej*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2005, nr 3, s. 355–361; A.M. Rosner, *Obraz społeczności ocalałych w Centralnej Kartotece Wydziału Ewidencji i Statystyki CKŻP*, Warszawa 2018, s. 197–198, 261. O sytuacji Żydów w Tarnowie po wojnie: M. Wenklar, *Nie tylko WiN i PSL. Opór społeczny w latach 1945–1956 w powiecie tarnowskim*, Kraków 2009, s. 458–461.

⁸³ Według S. Potępy (*Wielki przewodnik*, t. 10: *Tarnów. Zawale*, Tarnów 2003, s. 247) Bund zarejestrował działalność w Tarnowie w 1945, ale początkowo nie przejawiał większej aktywności, chociaż w styczniu 1946 r. w jego skład wchodziło 100 członków. Była to wówczas największa pod względem liczebności partia żydowska w Tarnowie.

⁸⁴ AIPN Kr, 07/1694, t. 2, k. 147–153; J. Kwiek, *Dzieje ludności żydowskiej...*, s. 362.

⁸⁵ AŻIH, Bund, 334/29, wykaz członków Bundu. O powojennej działalności Bundu w Tarnowie: M. Rusiniak-Karwat, *Nowe życie na zgłiszczach. Bund w Polsce w latach 1944–1949*, Warszawa 2016, *passim*.

⁸⁶ AIPN Kr, 07/1694, t. 2, k. 116; S. Artymowski, *Repatriacja żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych z Europy Zachodniej do Polski w latach 1945–1948*, Poznań 2012.

⁸⁷ AAN, Bund, 30/IV-2, t. 6, Pisma sprawozdawcze Komitetu Bundu w Tarnowie podpisywane przez Bleiweisa do CK Bundu w Warszawie, k. 144 (11 IX 1947 r.), k. 154 (3 IX 1947 r.).

⁸⁸ AIPN Kr, 07/1694, t. 2, k. 233.

⁸⁹ AŻIH, Bund, 334/106, k. 114–115 (deklaracja L. Gotloba), k. 66–67 (deklaracja Z. Gotlob).

⁹⁰ AAN, Bund, 30/IV-2, t. 6, k. 152, 156, 167, 183. Gotlob został wskazany przez Bund w Tarnowie jako jeden z trzech weteranów na jubileuszowy zjazd Bundu w 1947 r., ponieważ jego działalność była liczona od roku 1914.

tarnowskiego klubu PPS. 22 października 1947 r. został wybrany na przedstawiciela Bundu do Miejskiej Rady Narodowej w Tarnowie, w której wielokrotnie sprzeciwiał się uchwałom i wnioskom stawianym przez przedstawicieli PPR. Pracował jako skarbnik w Spółdzielni Pracy Konfekcji Damskiej, Męskiej i Bieliźniarskiej założonej z inicjatywy tarnowskiego Bundu, pełnił też funkcję sekretarza Związku Zawodowego Odzieżowców Oddział Tarnów. Jego aktywność zawodowa została zauważona przez „Dziennik Polski”, w którym podkreślano, że dzięki m.in. jego pracy spółdzielnia zyskała na świetności, a nawet została rozbudowana⁹¹.

Po powrocie Gotloba do Polski nasiliło się zainteresowanie jego osobą przez UB⁹². Było to o tyle łatwiejsze, że inwigilowano wówczas Żydów w Tarnowie m.in. pod kątem działalności Bundu w miejscach pracy, a także nadużyć w spółdzielniach⁹³. 23 stycznia 1948 r. Naczelnik Wydziału IV Departamentu I MBP w Warszawie mjr Włodzimierz Zwierchanowski wysłał do Naczelnika Wydziału I WUBP w Krakowie pismo z poleceniem zebrania bliższych danych o Gotlobie⁹⁴. Powodem był donos wysłany przez Michała Goldberga⁹⁵ z Rzymu 3 października 1947 r., który zawierał m.in. informacje, że „Tenże Gotlieb był oficerem w armii Andersa i będąc w Rzymie opublikował oszczerczy artykuł o Związku Radzieckim⁹⁶. [...] Podejrzewam, że artykułem chciał się »upodobać« swoim przełożonym. Tenże sam Gotlieb miał jechać do Ameryki staraniem amerykańskich »Bundystów«. [...] Kiedy ostatni mu zwrócili uwagę, że do Ameryki nie pojedzie – Gotlieb się wychwalał, »że sobie wszędzie da radę«. [...] Podejrzewam, że Gotlieb pojechał do Kraju z Anglii z jakąś »misją« i jako takiego, trzeba go mieć na oku»⁹⁷.

Od tego momentu starano się pozyskać jak najwięcej informacji o jego aktywności politycznej. W tym celu próbowano dotrzeć do osób, które go znały jeszcze przed wojną, a także do tych, które miały z nim kontakt po powrocie. Jak w przypadku innych rozpracowywanych osób, próbowano zdobyć informacje o jego relacjach towarzyskich w życiu prywatnym i w pracy⁹⁸. Gotlob prawdopodobnie wiedział, że przeciwko niemu było prowadzone śledztwo, chociażby dlatego, że w 1948 r. wielokrotnie był wzywany przez UB na przesłuchania⁹⁹.

Jego powrót do Polski budził podejrzenia wśród wielu działaczy komunistycznych. Przypuszczano, że kierowały nim nieczyste intencje i zapewne „został zwerbowany

⁹¹ AIPN Kr, 07/1694, t. 2, k. 25, 94 (*Współzawodnictwo pracy w konfekcji*, „Dziennik Polski” 1948), 233, 235, 395; AAN, Bund, 30/IV-2, t. 6, pismo z 23 X 1947 r. (k. 161–162), sprawozdanie z działalności w 1947 r. (k. 188–189); YIVO, BA, RG 1400 ME 17/96, *Bezpieka* (1).

⁹² AIPN Kr, 07/1694, t. 2, k. 30; S. Potępa, *Wielki przewodnik...*, t. 10, s. 364–365.

⁹³ *Ibidem*, t. 1, *passim*. Zob.: AIPN, 0192/433, t. 1, Instrukcja dla rozpracowania partii i organizacji działających w społeczeństwie żydowskim, styczeń 1947 r., k. 131–137. O inwigilacji społeczności żydowskiej w woj. krakowskim w latach czterdziestych XX w.: M. Grądzka-Rejak, „Zbierać informacje o akcji przygotowawczej i sytuacji w organizacji...” *Działalność „referenta do spraw żydowskich” przy WUBP w Krakowie w latach 1947–1950*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2021, nr 2 (38), s. 540–561.

⁹⁴ AIPN Kr, 07/1694, t. 2, k. 413

⁹⁵ Brak bliższych danych na jego temat, trudno też ustalić, czy to prawdziwe personalia autora donosu.

⁹⁶ Mowa o wspomnianym artykule L. Gotloba, *Proletariat żydowski...*

⁹⁷ AIPN Kr, 07/1694, t. 2, 418–419.

⁹⁸ *Ibidem*, k. 235.

⁹⁹ YIVO, BA, RG 1400 ME 17/96, *Bezpieka* (1).

przez »dwójkę« andersowską z takim rozliczeniem, że po jego przyjeździe do Polski będzie mógł być wykorzystany dla celów wywiadu¹⁰⁰. Jego zapał do pracy na „ulicy żydowskiej” również był dla wielu osób podejrzany i niezrozumiały. Postawa ta była normą wśród aktywistów Bundu, którzy zawsze chcieli działać w imię Partii. Jednak według ustaleń UB Gotlob był charyzmatyczny, miał zbyt duży wpływ na innych bundowców i tarnowskich Żydów i wszędzie, gdzie był aktywny, próbował realizować „politykę bundowską”¹⁰¹.

Przeciwko Gotlobowi od 12 maja 1948 r. prowadzono równoległe dwie sprawy agencjonalnego rozpracowania o kryptonimach: „Buda” (przez PUBP w Tarnowie)¹⁰² oraz „Igła” (przez WUBP w Krakowie). Do pozyskania informacji o nim wykorzystywano informatorów z jego najbliższego otoczenia (z pracy i Partii oraz z bliskiego sąsiedztwa). Rozpracowanie Gotloba zbiegło się w czasie z procesem zjednoczeniowym Bundu z PPR. Być może szukano dowodów, dzięki którym bezpieczeństwa mogłaby się pozbyć „niewygodnego elementu” i nie dopuścić, aby w ramach trójki partyjnej z Bundu wszedł do PPR. Od samego początku prowadzony był wywiad dotyczący jego przedwojennej działalności i przynależności do „dwójkarzy”, w tym doprowadzenia do aresztowania wielu byłych członków KPP. W związku z powrotem do Polski był podejrzany o współpracę z ośrodkami zagranicznymi¹⁰³.

Przez cały okres od powrotu do Polski aż do aresztowania Gotlob uczestniczył w zjazdach Partii, w tym tych, które były związane z jej likwidacją. Reprezentował tarnowski Bund podczas narady w Łodzi 23–24 października 1948 r., gdy omawiano kwestię złożenia samokrytyki przez bundowców oraz wykluczenia tych działaczy, którzy albo wyemigrowali z Polski, albo byli przeciwni samorozwiązaniu Partii i samokrytyce¹⁰⁴. Warto podkreślić, że wypowiedź Gotloba była jedną z bardziej krytycznych wobec tych, którzy nie chcieli uczestniczyć w procesie samolikwidacji Bundu. Wypowiadając się o jego działaczach na Zachodzie, podkreślał, „jaką szkodliwą działalność prowadzą zagranicą Artuscy, Nowogródscy i inni i to go skłoniło do powrotu do Polski”, a także, że „są oni zdrajcami sprawy robotniczej”, gdyż nie powrócili, aby odbudować socjalizm¹⁰⁵. Słowa te mogą być wyrazem nie tyle krytyki działalności bundowców na Zachodzie, ile wskazaniem na osoby, które obwiniał za swoje niepowodzenia oraz brak pomocy przy wyjeździe do Ameryki. Warto dodać, że w ramach rozpracowania jego osoby starszy referent V Referatu PUBP w Tarnowie¹⁰⁶ Bolesław Rejdych 25 lutego 1948 r. pisał: „jest

¹⁰⁰ AIPN Kr, 07/1694, t. 2, k. 318.

¹⁰¹ *Ibidem*, t. 1, k. 44

¹⁰² Sprawa obejmowała również innych członków tarnowskiego Bundu.

¹⁰³ AIPN Kr, 07/1694, t. 2, k. 11, 100, 177–178, 280, 333. W charakterystyce Gotloba w ramach sprawy „Buda” zawarte są informacje, które wielokrotnie przewijały się na kartach akt oraz były powtarzane podczas rozprawy sądowej, jakoby: „przed 39 r. odznaczał się wrogością do Zw. Radz. i czł. KPP, którą denuncjował. Współpracownik »dwójki«, wrócił z Armii Andersa, gdzie był oficerem. Podejrzany o współpracę z wywiadem obcym”. Cyt. za: AIPN Kr, 07/1694, t. 2, k. 3.

¹⁰⁴ M. Rusiniak-Karwat, *Nowe życie na zgliszczach...*, s. 200–201.

¹⁰⁵ AAN, Spuścizna Szymona Zachariasza, t. 28, k. 202–203, 205.

¹⁰⁶ Od stycznia 1946 r. Sekcja 1 i 2 Referatu V zajmowała się partiami politycznymi. M. Wenklar, *Powiatowy Urząd...*, s. 81–84, 93–94.

antyjednolitifrontowcem, chociaż po powrocie stara się być ostrożniejszym i jest nim. Utrzymuje kontakt z niektórymi pravicowymi czł. PPS. Stosunek jego do obecnej rzeczywistości jest wrogi i przez swoją chytryść nie uwidacznia się z jego właściwą maską oblicza politycznego. Jest w dalszym ciągu chytrym podstępny i niebezpieczny”¹⁰⁷.

Podczas inwigilacji Gotloba docierano do osób, które opisywały jego działalność sprzed 1939 r., w tym wystąpienia antysowieckie. Również zwracano uwagę na jego krytykę KC PPR¹⁰⁸. Z jednej strony wylania się nam obraz Gotloba – zwolennika złożenia samokrytyki przez bundowców i wstąpienia do PPR, a z drugiej – krytyka komunistów. Być może jego oficjalne stanowisko różniło się od prywatnego i było podyktowane pragmatyzmem. Jak wspominała Zofia Gotlob, większość znajomych bundowców w Tarnowie wstąpiła do PZPR, ponieważ zdawano sobie sprawę, że nie było innego wyboru¹⁰⁹.

Zapowiedzią aresztowania Gotloba mogły być inicjatywy z pozoru oddolne, a w rzeczywistości sterowane przez władzę. Do PUBP w Tarnowie wpłynęło pismo z 12 stycznia 1949 r., podpisane przez koło partyjne PZPR w Tarnowie przy Konfekcyjnej Spółdzielni im. Naftalego Botwina oraz Spółdzielni Bieliźniarskiej Razem w Tarnowie z prośbą o usunięcie Gotloba z pracy „jako szkodliwego zdrajcy i profaszysty”, a także żądanie „usunięcia go z wolności i osadzenia go w miejsce bezpieczne celem umożliwienia nam pracy politycznej dla naszych ideałów. Tylko przez usunięcie jego, może nasza praca być korzystna”¹¹⁰.

Z 28 dnia tego miesiąca pochodzi pismo naczelnika Wydziału V WUBP w Krakowie do Szefa PUBP w Tarnowie, w którym tarnowskie UB otrzymało instrukcję, aby przesłać do Krakowa spis wydalonych z Bundu byłych członków, w którym miały być uwzględnione ich powiązania z Gotlobem. Pisano wprost, aby się „porozumieć z Sekretarzem PZPR tow. Pawlakiem, z którym należy uzgodnić nieprzyjęcie do PZPR ob. GOTLOBA”¹¹¹.

Krótko przed zatrzymaniem przez UB, 4 lutego 1949 r. Gotlob został usunięty z Zarządu Oddziału Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Konfekcyjno-Odzieżowego w Tarnowie, a już po aresztowaniu wykluczono go także m.in. z Zarządu Spółdzielni Konfekcyjnej¹¹².

UWIEŻENIE

Cel aresztowania w ramach rozpracowywania sprawy pod kryptonimem „Igła” został wytyczony przez Julię Brystygier – dyrektor Departamentu V MBP w piśmie z 8 marca 1949 r., skierowanym do Naczelnika Wydziału V WUPB w Krakowie. Było nim zdemonstrowanie Gotloba – „Lipka” i ujawnienie prawdziwego powodu jego powrotu do Polski¹¹³.

¹⁰⁷ AIPN Kr, 07/1694, t. 2, k. 15.

¹⁰⁸ *Ibidem*, t. 1, k. 183; *ibidem*, t. 2, k. 125, 128–129, 134.

¹⁰⁹ USC SF, wywiad 16833, Z. Gotlob.

¹¹⁰ YIVO, BA, RG 1400 ME 17/96, Gotlob.

¹¹¹ AIPN Kr, 07/1694, t. 2, k. 285. Podkreślenie w oryginale.

¹¹² *Ibidem*, t. 1, k. 296, 332; *ibidem*, t. 2, k. 135.

¹¹³ *Ibidem*, t. 2, k. 320.

W rezultacie bohater tej pracy został aresztowany 15 marca 1949 r. Jego nagłe zniknięcie spowodowało, że osoby, które go znały i wiedziały o tym, zaczęły się zastanawiać nad swoim bezpieczeństwem i czy nie powinny się przenieść w inne miejsce, gdyż w Tarnowie czuły się niepożądane¹¹⁴.

Gotloba oskarżano o to, że był prawicowcem i utrzymywał kontakt z przedstawicielami Defensywy, a także, że jako sekretarz Związku Zawodowego Odzieżowców w Tarnowie dokonał nadużyć w spółdzielni, czego jednak nie potwierdzono w trakcie śledztwa. Został osadzony w areszcie MBP na Montelupich w Krakowie, gdzie przesłuchiowano go za pomocą brutalnych metod, chcąc, aby przyznał się do postawionych zarzutów. Równolegle prowadzono dalsze śledztwo celem zebrania dowodów przeciw niemu i pozyskania nowych świadków, aby móc wytoczyć mu proces¹¹⁵. Wypuszczono go na krótko na wolność i ponownie aresztowano 7 lipca 1949 r.¹¹⁶, a 16 marca 1950 r. postawiono przed Sądem Wojskowym w Krakowie, w Wydziale III Karnym. Został oskarżony z art. 3 dekretu z 22 stycznia 1946 r. (Dz.U.R.P. nr 5, poz. 46)¹¹⁷, o to, że „w okresie do 1939 r., a w szczególności w 1928 r. i w 1929 r. na terenie m. Tarnowa, idąc na rękę ruchowi narodowo-faszystowskiemu działał na szkodę Narodu Polskiego i Żydowskiego w ten sposób, że denuncjował WESOŁOWSKIEMU Józefowi funkcjonariuszowi policji państwowej komunistów, a między innymi LEISTEN Abrama i WOLFA Meiera, którzy zostali aresztowani”¹¹⁸.

W dniu 20 stycznia 1951 r. został skazany na dwa lata i osiem miesięcy więzienia. „Karę” odbywał w więzieniu we Wronkach¹¹⁹. 29 października 1951 r. odbyła się rozprawa rewizyjna, podczas której sędzia na mocy amnestii złagodził mu wyrok o połowę, „zaliczając na poczet orzeczonej kary okres tymczasowego aresztowania od dnia 15 III 1949 r.”¹²⁰

Kiedy Gotlob siedział w więzieniu, jego żona znalazła się w tragicznym położeniu. Musiała utrzymać siebie i dwójkę małych dzieci. Młodszy Marek urodził się niecałe dwa miesiące przed aresztowaniem ojca. Bezskutecznie próbowała uzyskać zgodę na wyjazd razem z synkami do Izraela, gdzie mieszkał jej brat z rodziną. Nie wiązała przyszłości z Polską jako krajem dalszego zamieszkania dla swojej rodziny¹²¹.

¹¹⁴ *Ibidem*, t. 1, k. 292, Doniesienie źródła „Wróg”, 24 III 1949 r. Bundowiec, należał do bliskiego grona znajomych Gotloba i był u niego w domu, o czym nie wspominał, gdy przekazywał informacje o Gotlobie. AIPN Kr, 009/3416, Teczka personalna informatora ps. „Wróg”, dot. Michał Staszewski; IPN, Kr 056/2. t. 6, k. 584; AIPN Kr, 075/214, k. 124.

¹¹⁵ AIPN Kr, 07/1694, t. 1, 32–33, 122, 163 i in.; *ibidem*, t. 2, k. 311, 316, 319. YIVO, BA, RG 1400 ME 17/96, Gotlob, postanowienie o tymczasowym aresztowaniu. Dekret: Dziennik Ustaw, 1946, nr 5, poz. 46, s. 80–81.

¹¹⁶ AIPN Kr, 075/214, k. 40.

¹¹⁷ Artykuł 3: „Kto, idąc na rękę ruchowi faszystowskiemu lub narodowo-socjalistycznemu, działał w zakresie rozstrzygnięcia w sprawach publicznych na szkodę Narodu lub Państwa Polskiego w sposób inny niż przewidziany w art. 1 lub 2, podlega karze więzienia”

¹¹⁸ YIVO, BA, RG 1400 ME 17/96, Gotlob.

¹¹⁹ *Ibidem*, odpis wyroku z 20 I 1951 r.

¹²⁰ *Ibidem*.

¹²¹ AIPN Kr, 075/214, k. 23–24 („Wykaz wydanych zaświadczeń rejestracyjnych w sprawach paszportowych na wyjazd do Państwa Izrael za czas od 1.09 do 1.11.1949 r.”), k. 214 (odmowa zgody na wyjazd). O sytuacji Zofii i dzieci po aresztowaniu męża, a także chęci emigracji z Polski: USC SE, wywiad 16833, Z. Gotlob. O staraniach na wyjazd w początku lat pięćdziesiątych XX w. do Izraela i liczby odmów: D. Stola, *Kraj bez wyjścia? Migracje z Polski w latach 1949–1989*, Warszawa 2012, s. 60–62.

NA WOLNOŚCI

Liber Gotlob został zwolniony z więzienia 2 listopada 1951 r. Przesiedział dwa lata i osiem miesięcy¹²². Szybko musiał wrócić do pracy, by zapewnić rodzinie godny byt. Po wielu trudnościach otrzymał etat w Spółdzielni Botwina, ale na o wiele gorszych warunkach płacowych niż wcześniej¹²³. Według wiadomości przekazanych 16 czerwca 1953 r. przez informatora ps. „Puszek”, pracował na stanowisku księgowego. Natomiast TW „Wróg” w 1956 r. podawał, że był referentem pracy i płacy¹²⁴.

Po wyjściu Gotloba na wolność nadal interesowano się jego osobą w ramach sprawy obiektowej kryptonim „Trapez” (postanowienie o założeniu z 2 lutego 1951 r.), dotyczącej byłych członków Bundu na terenie powiatu tarnowskiego¹²⁵. 10 marca 1953 r. została założona sprawa obiektowa kryptonim „Zator” (obejmująca m.in. środowisko byłych bundowców) w celu ujawnienia osób, które współpracują z obcym wywiadem i niedopuszczenia ich do wrogiej działalności¹²⁶. W jej ramach początkowo planowano do 10 kwietnia 1953 r.: „Opracować jako kandydata na werbunek b. działacza org. »Bund« GOTLOB Lieber który posiada zaufanie w środowisku i jak wynika z dotychczasowych materiałów zmienił swoje poglądy udzielając się w pracy na terenie spółdzielni »Botwina«”¹²⁷. Z planu czynności operacyjnych z 28 kwietnia 1953 r. wiemy, że postanowiono, iż „nie należy opracowywać na werbunek Gotlob Liebera ponieważ jest on skompromitowany na Waszym terenie jako konfident sanacji i znany, że interesował się nim i interesuje U.B.”¹²⁸.

W ramach rozpracowania z lat pięćdziesiątych i stworzenia charakterystyk byłych członków Bundu powtarzano o Gotlobie informacje, które widniały w sprawozdaniach i charakterystykach jego osoby z poprzedniej dekady. Do rozpracowania go wykorzystywano informatorów wywodzących się spośród byłych bundowców. Nowe informacje dotyczyły jego sytuacji zawodowej oraz tego, że zarówno on, jak i jego żona chcieli wstąpić do PZPR¹²⁹. Z doniesień wynika, że po wyjściu na wolność unikał bliższych kontaktów z ludźmi zarówno w pracy, jak i w życiu prywatnym. TW „Wróg” sprawozdawał: „Obecnie Gotlob Lieber po pracy idzie wraz z żoną i dzieckiem do parku, gdzie można go codziennie spotkać. Wieczorem zaś przychodzi na świetlicę stowarzyszenia”¹³⁰

¹²² YIVO, BA, RG 1400 ME 17/96, Gotlob, świadectwo zwolnienia więźnia.

¹²³ *Ibidem*, Bezpieka (4).

¹²⁴ AIPN Kr, 075/214, k. 41; AIPN Kr, 07/1694, t. 1, k. 271; AŻIH, Archiwum Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce (1950–1967) (TSKŻ), 325/269, k. 7, Imienny skład Zarządu TSKŻ Oddział w Tarnowie.

¹²⁵ AIPN Kr, 075/214, sprawa o kryptonimie „Trapez”.

¹²⁶ *Ibidem*, k. 8. Zob.: A. Sommer, *Działalność służb bezpieczeństwa wobec środowiska żydowskiego na terenie województwa krakowskiego w latach 1949–1954 na przykładzie rozpracowania obiektowego o kryptonimie „Jordan” i „Zator”*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2007, nr 4 (224), s. 435–451.

¹²⁷ AIPN Kr, 075/214, k. 242.

¹²⁸ *Ibidem*, k. 29.

¹²⁹ *Ibidem*, k. 36, 38. Według Z. Gotlob ani ona, ani tym bardziej jej mąż, nie chcieli wstąpić do PZPR (USC SF, wywiad 16833, Z. Gotlob).

¹³⁰ Zapewne mowa o TSKŻ.

i tam zabiera gazetę, by sobie przeczytać w domu, nigdy nie przesiaduje z nikim¹³¹. Również donosiciel „Puszek”¹³² w sprawozdaniu z 1953 r. podkreślał, że Gotlob spotykał się wyłącznie z byłymi bundowcami i osobami należącymi do kongregacji wyznaniowej¹³³.

Z lektury dokumentacji Oddziału Tarnowskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów (TSKŻ) wiemy, że informacje przekazywane przez informatorów do UB miały się z prawdą. Nie tylko Gotlob, ale też jego żona aktywnie działali w Towarzystwie, do którego zapisali się pod koniec 1952 r.¹³⁴ Od listopada roku 1953 Gotlob pełnił w nim funkcję sekretarza i pracował jako pracownik administracyjny. Jesienią 1954 r. został wybrany do Prezydium Zarządu TSKŻ ponownie na stanowisko sekretarza oraz przydzielony do prasy, książki i odczytów. W tym czasie był zaangażowany w przygotowania do konferencji partyjno-ekonomicznej w Spółdzielni Botwina, która miała się odbyć 8 października 1954 r., chociaż nie należał do PZPR¹³⁵. Brał czynny udział w zebraniach Oddziału TSKŻ, a także w spotkaniach kulturalnych i wieczorach towarzyskich¹³⁶, np. 25 grudnia 1953 r. miał wystąpić przed Żydami w Tarnowie „celem obznajomienia wszystkich Żydów w Tarnowie z osiągnięciami naszej Partii i naszego Rządu, żądając równocześnie by członkowie swój wkład w to tak ważne dzieło włożyli”¹³⁷.

Dzięki swojej aktywności, a także zapewne doświadczeniu politycznemu i charyzmie, odniósł sukces podczas akcji werbunkowej na rzecz prenumeraty książki żydowskiej i gazety „Folks Sztyme” na 1954 r.¹³⁸ Jego zaangażowanie podkreślał podczas posiedzenia Prezydium TSKŻ Bleiweis: „akcja jest bardzo dobrze prowadzona przez Ob. L. Gottloba i prawdopodobnie nikt z nas by nie potrafił tak politycznie podejść do tej akcji jak właśnie podchodzi Ob. Gottlob”¹³⁹.

W swoich wypowiedziach Gotlob często odwoływał się do ówczesnej sytuacji politycznej i gospodarczej Polski „ludowej”. Czynnie włączył się w akcję wyborczą do Rady Miejskiej w Tarnowie w 1954 r. i agitował za tym, aby wszyscy Żydzi w mieście wzięli udział w wyborach zgodnie z instrukcjami otrzymanymi „od naszej Partii”¹⁴⁰.

Jego przemówienia były przepojone hasłami propagandowymi i zawierały elementy nowomowy partyjnej. Przykładem tego jest jego wypowiedź sprzed wyborów do nowego Zarządu tarnowskiego oddziału TSKŻ w 1953 r.: „W tym czasie, gdy w świecie ścierają

¹³¹ AIPN Kr, 07/1694, t. 2, k. 299, doniesienie informacyjne od źródła „Wróg” z 8 VII 1952 r.; informację o unikaniu i krótkich wizytach w TSKŻ informator „Wróg” powtórzył w doniesieniu informacyjnym z 2 V 1953 r. (*ibidem*, k. 304).

¹³² Informator „Puszek”, tj. Arnold (Aron) Schildkraut/Szildkraut, ur. w 1917 r. w Tarnowie. Wyemigrował z rodziną z Polski. AIPN, BU 2911/1, Kartoteka ogólnoinformacyjna (AIPN, BU 1516/4, k. 16). Teczka Schildkrauta została zniszczona w 1974 r. (AIPN, BU 0326/453, t. 2, k. 27).

¹³³ AIPN Kr, 075/214, k. 41, 47.

¹³⁴ AŻIH, TSKŻ, 325/266, k. 19.

¹³⁵ *Ibidem*, k. 172, Protokół z posiedzenia Zarządu TSKŻ Oddział w Tarnowie, 24 IX 1954 r., k. 146–149, Protokół z Walnego Zgromadzenia TSKŻ Oddział w Tarnowie, 10 X 1954 r.; *ibidem*, 325/269, k. 2, Wykaz nowo wybranego Zarządu TSKŻ Oddział w Tarnowie, 8 XI 1954 r.

¹³⁶ *Ibidem*, k. 34–35, 42.

¹³⁷ *Ibidem*, k. 26, Protokół z posiedzenia Prezydium TSKŻ Oddział w Tarnowie, 22 XII 1953 r.

¹³⁸ *Ibidem*, k. 28, 45–46.

¹³⁹ *Ibidem*, k. 45–46, Protokół z posiedzenia Prezydium TSKŻ Oddział w Tarnowie, 17 XI 1953 r.

¹⁴⁰ *Ibidem*, k. 141, Protokół z posiedzenia TSKŻ w Tarnowie, 18 X 1954 r.

się wpływy angloamerykańskie i krajów socjalistycznych, my powinniśmy być w pierwszym rządzie bojowników o pokój, o lepsze jutro. Krew naszych bliskich żąda od nas, by kuć nową przyszłość. Czego nigdy nie mogliśmy osiągnąć, to nam dzisiaj daje Państwo Ludowe. Należy żelazem wypalić intrygi i zaszczyć miłość wzajemną. Aktyw wytypował ludzi, którzy Wam na pewno będą odpowiadać, ale generał nie może być bez żołnierzy i Wy musicie pomagać¹⁴¹.

Innym przykładem jest jego wystąpienie podczas wieczoru towarzyskiego urządzonego z okazji akcji werbunkowej na rzecz „*Dos Idisze Buch – Książki Żydowskiej*”, kiedy referował „sprawę uchwały IX Plenum KC PZPR, wskazując na doniosłość tejże w świetle uchwały Rady Ministrów z dnia 14.XI.1953 o częściowej obniżce cen detalicznych na niezliczoną ilość artykułów, co stwierdza o trosce Rządu i Partii o szybsze podniesienie stopy życiowej mas pracujących miast i wsi”. Jak podkreślał w dalszej części przemówienia: „Uchwała niniejsza umożliwia każdemu człowiekowi a w szczególności naszym żonom, co zajmują się gospodarstwem domowym odczuć wzrost swoich realnych dochodów i tem samym umożliwi nam za tą kwotę, którą dysponują zakupować większą ilość produktów. Nie ulega wątpliwości, że jest to wynik naszej bohaterkiej klasy robotniczej, która w wysiłku realizacji Planu 6-cio letniego, realizuje wzrost naszego potencjału gospodarczego oraz jest wynikiem naszej siły politycznej”. Dalej podkreślał wkład ZSRS w powodzenie planu sześcioletniego i krytykował państwa zachodnie, co jest zastanawiające, jeśli się weźmie pod uwagę jego losy i wcześniejsze wypowiedzi na temat Kraju Rad: „Nie do rzeczy będzie, że duży wkład w tą realizację ma WIELKI ZWIĄZEK RADZIECKI swoim PRZYJACIELSKIM BEZINTERESOWNYM ustosunkowaniem się do wszystkich krajów obozu pokoju. Nasze osiągnięcia na tym tle stają się wyraźniejsze i jaśniejsze, kiedy je dorównamy do sytuacji ludu pracującego krajów kapitalistycznych, tam gdzie większość robotników i chłopów wraz ze swoimi rodzinami żyją w nędzy i głodzie, a sytuacja z dnia na dzień coraz więcej staje się beznadziejna, wobec bezrobocia, która jest plagą dla milionów ludzi¹⁴².

Był jednym z tych, którzy skrupulatnie wypełniali zadania ideologiczne ciężące na TSKŻ i kontrolowane przez komitet miejski PZPR w Tarnowie¹⁴³. Wychwalał ZSRS – jako propagatora pokoju, a krytykował Zachód, w tym burżuazyjną Amerykę, dążącą do wywołania III wojny światowej. Odwołując się do czasów II wojny światowej, przypominał o faszystowskich Niemczech – winnych krwi niewinnych istot ludzkich oraz o wyzwoléniczej Armii Czerwonej i ZSRS, którym tak wielu zawdzięczało życie¹⁴⁴.

Jest warte podkreślenia, że podczas zebrania Oddziału 13 czerwca 1955 r., na którym Jakub Paweł zdawał relację z konferencji Zarządu TSKŻ we Wrocławiu i mówił o „histerii emigracyjnej” Żydów, jako pierwszy głos zabrał Gotlob i, odnosząc się do wysłuchanych słów, stwierdził: „Jeżeli chodzi o psychozę emigracyjną, to ten problem w naszym mieście w ogóle nie istnieje¹⁴⁵.

¹⁴¹ *Ibidem*, k. 66, Protokół z posiedzenia TSKŻ, 22 IX 1953 r.

¹⁴² *Ibidem*, k. 45, Protokół z posiedzenia TSKŻ, 17 XI 1953 r.

¹⁴³ O działalności TSKŻ: J. Kwiek, *Dzieje ludności żydowskiej...*, s. 367–371.

¹⁴⁴ AŻIH, TSKŻ, 325/266, k. 116, Protokół z posiedzenia TSKŻ, 14 II 1953 r.

¹⁴⁵ *Ibidem*, 325/267, k. 95, Protokół z posiedzenia Zarządu TSKŻ Oddział w Tarnowie, 13 VI 1955 r.; o wyjazdach z Polski do Izraela: D. Stola, *Kraj bez wyjścia?...*, s. 129–130.

Można mnożyć przykłady jego wystąpień na forum TSKŻ o podobnej treści i brzmieniu. Gotlob włączył się w stu procentach w działalność tej organizacji zarówno pod kątem społecznym, jak i politycznym. Trudno znaleźć dziś odpowiedź na pytanie, czy świadomie popłynął z prądem czasu i wierzył w słuszność swoich działań i to, co mówił, było zgodne z jego przekonaniami, czy był to element strategii przetrwania i uśpienia czujności UB. Jest także możliwe, że w sprawozdaniach TSKŻ protokołowano tylko informacje zgodne z linią partii.

Zofia Gotlob udzielała się w sekcji kobiet TSKŻ. 11 października 1953 r. została wybrana do Zarządu Koła Kobiet w Tarnowie, a w lutym roku następnego – do komisji werbującej nowych członków TSKŻ. Jej przemówienia również były pełne sloganów propagandowych oraz apoteozy ustroju politycznego Polski „ludowej” i Bolesława Bieruta¹⁴⁶.

Przez ten cały czas sytuacja materialna Gotlobów była ciężka, dlatego Liber pracował nie tylko w Spółdzielni im. Botwina, lecz także w sekretariacie technicznym w tarnowskim Oddziale TSKŻ, za co dostawał nieduże wynagrodzenie¹⁴⁷. W Oddziale pracowała również jego żona. W piśmie z 25 lutego 1957 r., wysłanym przed wyjazdem z Polski do Zarządu Głównego TSKŻ z prośbą o otrzymanie odprawy, podkreślała, że jej praca w ramach oddziału „pod każdym względem mogła służyć jako wzór uczciwości i punktualności”¹⁴⁸.

EMIGRACJA

W materiałach operacyjnych Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Krakowie dotyczących Gotloba znajdują się dwie sprzeczne informacje dotyczące jego emigracji do Izraela. Według jednej wyjechał z Polski przed 30 sierpnia 1952 r., gdyż z taką datą jest zapisek na ten temat. W tym czasie tylko nieliczni otrzymywali zgodę na opuszczenie kraju¹⁴⁹. Według innego zapisu wyemigrował przed 6 grudnia 1956 r. Ta ostatnia data figuruje na podaniu, które wpłynęło do kierownika Powiatowego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Publicznego w Tarnowie od oficera operacyjnego z tego samego urzędu. Zawiera ono wniosek o zarejestrowanie Libera Gotloba w ewidencji ogólnoinformacyjnej oraz o przekazanie dotyczących go materiałów do archiwum Departamentu X (Wydziału X), ponieważ osoba ta nie przebywała już w Polsce¹⁵⁰.

Jak pisałam wcześniej, w czerwcu 1955 r. Gotlob na forum TSKŻ wypowiadał się, że w Tarnowie nie ma wśród Żydów psychozy emigracyjnej. Być może takie zdanie

¹⁴⁶ AŻIH, TSKŻ, 325/266, k. 216, Protokół z Akademii z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet w dniu 7 III 1954 r. przez Sekcję Kobiet przy TSKŻ Oddział w Tarnowie, k. 228, Protokół z posiedzenia Zarządu oraz wszystkich komisji TSKŻ w Tarnowie, 13 II 1954 r.

¹⁴⁷ *Ibidem*, 325/270, k. 204, Gotlob do Zarządu Głównego TSKŻ, 21 XII 1954 r.

¹⁴⁸ *Ibidem*, 325/271, k. 3, Prośba Z. Gotlob o odprawę w związku z wyjazdem za granicę do Zarządu Głównego TSKŻ, 25 II 1957 r.

¹⁴⁹ AIPN Kr, 07/1694, t. 1, k. 182. Na temat liczby wydanych zgód na wyjazd z Polski w 1952 r.: D. Stola, *Kraj bez wyjścia?...*, s. 62.

¹⁵⁰ AIPN Kr, 07/1694, t. 1, k. 181.

odzwierciedlało jego ówczesny stosunek do wyjazdu z kraju. Stosunek ten mógł się później zmienić pod wpływem dwóch czynników. Pierwszym był przykład innych Żydów, którzy po rozluźnieniu restrykcji emigracyjnych masowo składali wnioski na zgodę o opuszczenie Polski i otrzymywali pozytywne odpowiedzi. Drugim mogły być wydarzenia 1956 r. oraz wzrost zajęć antysemickich w Polsce „ludowej” i obawy o bezpieczeństwo własne i rodziny¹⁵¹.

Nie wiemy, kiedy dokładnie Gotlobowie zaczęli starania o wyjazd, ponieważ ich akta paszportowe są obecnie niedostępne w Archiwum IPN. Stąd nie wiemy także, jaki kraj docelowy podali oraz do kogo zamierzali się udać. Zapewne starania o emigrację Gotlob prowadził jesienią 1956 r., w związku z czym we wrześniu tego roku jeździł do poselstwa izraelskiego w Warszawie w celu załatwienia formalności wyjazdowych dla siebie i innych tarnowskich Żydów. Jak podkreślał Adler (kierownik PCK w Tarnowie), „Ob. Gotlob agituje Żydów na wyjazd do Izraela, ponieważ twierdzi, że w Polsce są oni prześladowani”¹⁵².

Gotlobowie planowali opuścić Polskę pod koniec marca 1957 r. Przed wyjazdem Zofia starała się otrzymać odprawę z TSKŻ, gdyż jak podkreślała, „sytuacja materialna moja jest bardzo ciężka i uzyskanie od Was tej odprawy, dopomoże mi oraz ulży w moim wyjeździe”¹⁵³. W dalszej części pisma wskazała zapewne jedną z przyczyn emigracji Gotlobów – do wyjazdu szykowali się również inni Żydzi, których znali i z którymi utrzymywali kontakty. W odróżnieniu od większości Żydów Gotlobowie nie wybrali Izraela jako kierunku emigracji. Po latach Zofia wspominała, że ich celem podróży były Stany Zjednoczone. Po drodze (przed majem 1957 r.) zatrzymali się w Paryżu. Tam spotkali się z innymi bundowcami, którzy pomogli im zorganizować miejsce do życia, a Liberowi dali pracę w Bundzie¹⁵⁴.

Czym był wyjazd dla Gotloba, najlepiej odzwierciedlają jego słowa kończące wspomnienia opublikowane w „Robotniku”: „Przesiedziałem w więzieniu 2 lata i 8 miesięcy i jeden dzień. Wyszedłem z więzienia zmaltretowany, ale bardziej niż kiedykolwiek wierny swym przekonaniom socjalistycznym. Komunistycznym oprawcom nie udało się mnie złamać ani spodlić. Z końcem kwietnia 1957 roku znalazłem się w wolnym świecie i mogłem opowiedzieć przyjacielom swe przeżycia”¹⁵⁵.

W Nowym Jorku Gotlob otrzymał pracę w Komitecie Bundu. Działał również w ramach ziomkostwa Żydów tarnowskich¹⁵⁶. Przez cały czas utrzymywał kontakt z Ciołkoszem. Do końca życia pozostał wierny bundowskiemu ideałom. Zmarł 26 marca 1985 r. Zarówno on, jak i jego żona zostali pochowani na cmentarzu żydowskim Montefiore w Nowym Jorku w kwaterze Żydów tarnowskich.

¹⁵¹ Na temat emigracji w latach pięćdziesiątych XX w.: G. Berendt, *Emigracja ludności żydowskiej z Polski w latach 1945–1967*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 2006, s. 40–42, 48–52; D. Stola, *Kraj bez wyjścia?...*, s. 129–140.

¹⁵² AIPN Kr, 07/1694, t. 2, k. 271.

¹⁵³ AŻIH, TSKŻ, 325/271, k. 3, Prośba Z. Gotlob, 25 II 1957 r.

¹⁵⁴ AIPN Kr, 075/214, k. 43–46 (informacje przekazane od inf. ps. „Wróg”); USC SF, wywiad 16833, Z. Gotlob.

¹⁵⁵ YIVO, BA, RG 1400 ME 17/96, Gotlob, *Bezpieka* (4).

¹⁵⁶ L. Gotlob, *Fun der torner landsmanschaft in Niu Jork* [w:] *Tarnow – Torne. Sefer zikaron*, t. 2, red. A. Chomet, J. Kornilo, Izrael 1968, s. 337–338.

ZAKOŃCZENIE

Losy Gotloba są podobne do przeżyć wielu innych żydowskich socjalistów, którzy po wybuchu II wojny światowej postanowili opuścić rodzinę i miejsce zamieszkania, poszukując schronienia przed niemieckim okupantem. Wtedy też rozpoczęła się jego wędrówka w poszukiwaniu miejsca do życia. Przeszedł szlak bojowy z wojskiem gen. Andersa. Informacje o śmierci bliskich spowodowały, że swoją przyszłość zaczął planować w Ameryce, gdzie chciał kontynuować pracę na rzecz Bundu. Umożliwienie mu wyjazdu już w latach czterdziestych do Nowego Jorku pomogłoby nie tylko zakończyć jego wędrówkę, ale także rozpocząć pracę wśród żydowskich socjalistów, być może również w JLC. Z powodu braku tej możliwości Gotlob powrócił do Polski, gdzie kontynuował pracę najpierw w szeregach Bundu, a po 1952 r. w tarnowskim Oddziale TSKŻ. To właśnie tacy ludzie jak on, pochodzący z prowincjonalnych ośrodków, a nie tylko członkowie CK i działacze z dużych miast, mieli wpływ na odbudowę życia społeczności i partii żydowskich, w tym Bundu, w powojennej Polsce. Ponadto także dzięki aktywności działaczy z prowincji obecność Partii była zauważalna nie tylko w ośrodkach, w których działali, ale również poza nimi. Niektórzy, jak Gotlob, zapłacili za to utratą wolności. Aby móc działać, musieli się dostosować do ówczesnych realiów politycznych. Dopiero odwilż 1956 r. umożliwiła wielu Żydom wyjazd i dokonanie wyboru miejsca zamieszkania, a co za tym idzie – możliwość korzystania z wolności słowa.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych

Ogólnożydowski Związek Robotniczy „Bund” w Polsce 1900–1948 (Bund), 30/IV-2, t. 6
Spuścizna Szymona Zachariasza, t. 28

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (Warszawa i Kraków)

0192/433, t. 1; BU 2911/1; BU 1516/4, BU 0326/453, t. 2
Kr 07/1694, t. 1, 2; 056/2. t. 6; 075/214

Archiwum Narodowe w Krakowie Oddział w Tarnowie

Akta stanu cywilnego Izraelickiego Okręgu Metrykalnego w Tarnowie, sygn. 17

Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego

Bund. 1945–1949, 334/29; 334/106; Towarzystwo Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce (1950–1967), 325/266, 267, 269, 270, 271

Urząd Stanu Cywilnego w Tarnowie

akt urodzenia Marka Gotloba z 1949 r.

The Hoover Institution Library and Archives, Stanford University, CA (mikrofilmy w Archiwum Akt Nowych)

Hoover Institution Archives, MSZ, Refugees, box 527

Tamiment Library/Robert F. Wagner Labor Archives, New York University

Jewish Labor Committee (US), reel 20 box 9/24

YIVO Institute for Jewish Research (Nowy Jork)

Bund Archives (BA), RG 1400 ME 17/96, ME 17/121

Emanuel Scherer Collection (Scherer), Supplement 1 (Sup 1), RG 1478/26

Gliksman Collection (Gliksman), RG 1464/1, 1464/3, 1464/4

Leon Oller Collection (Oller), RG 1487/7

Lucjan Blit Collection (Blit), RG 1458/9; 1458/27

Źródła drukowane

Dziennik Ustaw, 1946, nr 5, poz. 46.

Polski Korpus Przystosobienia i Rozmieszczenia (Polish Resettlement Corps), The War Office, August 1946.

„Robotnik Polski w Italii (Biuletyn Polskiej Partii Socjalistycznej)”, wrzesień 1946, nr 6.

Tarnow – Torne. Sefer zikaron, t. 2, red. A. Chomet, J. Kornilo, Izrael 1968.

Torne: Kijem un churbn fun a jidiszder sztot, red. A. Chomet, Tel Awiw 1954.

Źródła internetowe

<https://indeksrepresjonowanych.pl/int/wyszukiwanie/94,Wyszukiwanie.html>, dostęp 1 października 2021 r.

<https://www.polishresettlementcampsintheuk.co.uk/PRC/PRC.htm>, dostęp 1 października 2021 r.

Wywiad

USC Shoah Foundation: wywiad nr 16833 – Zofia Gotlob, 3 lipca 1996 r., Nowy Jork.

OPRACOWANIA

Artymowski S., *Repatriacja żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych z Europy Zachodniej do Polski w latach 1945–1948*, Poznań 2012.

Berendt G., *Emigracja ludności żydowskiej z Polski w latach 1945–1967*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 2006.

Boćkowski D., *Losy żydowskich uchodźców z centralnej i zachodniej Polski (bieżeńców) przebywających na terenie obwodu białostockiego w latach 1939–1941*, „Studia Podlaskie” 2006.

Collomp C., *Rescue, Relief and Resistance. The Jewish Labor Committee's Anti-Nazi Operations, 1934–1945*, Detroit 2021.

- Grądzka-Rejak M., „Zbierać informacje o akcji przygotowawczej i sytuacji w organizacji...”. *Działalność „referenta do spraw żydowskich” przy WUPB w Krakowie w latach 1947–1950*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2021, nr 2 (38).
- Kwiek J., *Dzieje ludności żydowskiej w Tarnowie po II wojnie światowej*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2005, nr 3.
- Nussbaum K., *Historia złudzeń. Żydzi w Armii Polskiej w ZSRR 1943–1945*, Warszawa 2016.
- Potępa S., *Wielki przewodnik*, t. 10: Tarnów. Zawale, Tarnów 2003.
- Radomski J.A., *Polski Korpus Przysposobienia i Rozmieszczenia*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2007, nr 4 (219).
- Rosner A.M., *Obraz społeczności ocalałych w Centralnej Kartotece Wydziału Ewidencji i Statystyki CKŻP*, Warszawa 2018.
- Rusiniak-Karwat M., *Bundists in the Soviet Union during Second World War [w:] Bundist Legacy after the Second World War. „Real” Place versus „Displaced” Time*, red. V. Pinto, Leiden–Boston 2018.
- Rusiniak-Karwat M., *Nowe życie na zgliszczach. Bund w Polsce w latach 1944–1949*, Warszawa 2016.
- Sommer A., *Działalność służb bezpieczeństwa wobec środowiska żydowskiego na terenie województwa krakowskiego w latach 1949–1954 na przykładzie rozpracowania obiektowego o kryptonimie „Jordan” i „Zator”*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2007, nr 4 (224).
- Stola D., *Kraj bez wyjścia? Migracje z Polski w latach 1949–1989*, Warszawa 2012.
- Wenklar M., *Nie tylko WiN i PSL. Opór społeczny w latach 1945–1956 w powiecie tarnowskim*, Kraków 2009.
- Wenklar M., *Poczta ****, „Karta” 2009, nr 61.
- Wenklar M., *Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Tarnowie w latach 1945–1955. Struktura i główne kierunki działań operacyjnych*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2009, nr 1 (7).
- Wiercholska A., *Relations between the Bund and the Polish Socialists Party from a micro-historical perspective: Tarnów in the interwar period*, „East European Jewish Affairs” 2013, nr 3.

W imię socjalizmu – poszukiwanie miejsca na ziemi. Przypadek Leona (Libera) Gotloba

W artykule zostały ukazane koleje życia i wędrówki żydowskiego socjalisty z Bundu Leona (Libera) Gotloba. Są one odzwierciedleniem losu wielu osób z jego pokolenia – których młodość przypadała na lata przed 1939 r. Na jego przykładzie autorka wskazała, że nie zawsze mamy wpływ na miejsce zamieszkania i osiedlenia, a pewne decyzje wymusza na nas sytuacja polityczna i społeczna, a także osoby trzecie. Wybuch wojny w 1939 r. był przyczyną ucieczki Gotloba na wschód przed okupantem niemieckim, co zakończyło się aresztowaniem i zesłaniem do łagru na terenie ZSRS. „Amnestia” latem 1941 r. umożliwiła bohaterowi artykułu wydostanie się z ZSRS i przejście szlaku bojowego w szeregach Armii Andersa. W tym czasie informacje o śmierci najbliższych i Zagładzie Żydów spowodowały, że zaczął wiązać swoje plany życiowe ze Stanami Zjednoczonymi, gdzie zamierzał kontynuować pracę w Bundzie. W związku z niepowodzeniem starań o wyjazd,

przebywając w Wielkiej Brytanii jako zdemobilizowany żołnierz, postanowił z nową rodziną powrócić do Polski, co nastąpiło jesienią 1947 r. Aktywnie uczestniczył w odbudowie komitetu Bundu i życia społeczności żydowskiej w Tarnowie aż do chwili aresztowania w marcu 1949 r. Pomimo wcześniejszej ostrej krytyki ZSRS i komunizmu, doświadczeń utraty wolności podczas wojny i w powojennej Polsce oraz inwigilacji jego osoby, potrafił dostosować się do ówczesnych realiów politycznych. Po wyjściu z więzienia w listopadzie 1951 r., działał w Towarzystwie Społeczno-Kulturalnym Żydów w Polsce. Dopiero wydarzenia roku 1956 w Polsce, a co za tym idzie – również otwarcie drogi do emigracji, pozwoliły mu osiągnąć wcześniejszy cel. Razem z rodziną i przyjaciółmi z Tarnowa znalazł się w Ameryce i w wolnym świecie kontynuował pracę w szeregach Bundu.

SŁOWA KLUCZOWE

emigracja, II wojna światowa, ZSRS – zsyłka, szlak bojowy – Armia Andersa, Bund, emigracja z Polski – 1957 r., Polska, Żydzi, lata 1947–1957

In the Name of Socialism – Searching for a Place in the World. The Case of Leon (Liber) Gotlob

The article presents the life and wanderings of Jewish Bund socialist Leon (Liber) Gotlob. They reflect the fate of many of his generation – who lived their youth before 1939. Using his example, the author proved that we do not always have a say in where we live and settle, and that certain decisions are forced on us by the political and social situation, as well as by third parties. The outbreak of war in 1939 forced Gotlob to escape from the German aggressor to the east, which subsequently led to his imprisonment and deportation to a labour camp in the USSR. The „amnesty” that came in the summer of 1941 gave the protagonist a chance to find a way out of the USSR and follow the combat route in the ranks of the Anders’ Army. This is when the news of the deaths of his loved ones and the Holocaust caused him to tie his life plans to the United States, where he intended to continue his work with the Bund. Following the failure of his efforts to leave for the U.S., while in the UK as a demobilised soldier, he decided to return to Poland with his new family, which happened in the autumn of 1947. He was actively involved in rebuilding the Bund committee and the life of the Jewish community in Tarnów until his arrest in March 1949. Despite his previous harsh criticism of the USSR and communism, the experiences of losing freedom during the war and in post-war Poland, as well as the fact that he was under surveillance, Gotlob was still able to adapt to the political reality of the time. After his release from prison in November 1951, he was an active member of the Social and Cultural Association of Jews in Poland. It was not until the events of 1956 in Poland, and the consequent opening of the road to emigration, that he was able to achieve the goal he set earlier. Together with his family and friends from Tarnów, he found himself in America and continued his work in the ranks of the Bund in the free world.

KEYWORDS

emigration, World War II, the USSR – exile, battle trail – Anders' Army, Bund, emigration from Poland – 1957, Poland, Jews, 1947–1957

DR MARTYNA RUSINIAK-KARWAT – politolog i historyk, adiunkt w Instytucie Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk (Warszawa). Jej główne zainteresowania badawcze, dotyczące współczesnej historii Żydów, oscylują wokół dwóch głównych tematów: represji politycznych wobec przedstawicieli tej grupy etnicznej, zarówno ze strony władz sowieckich podczas II wojny światowej, jak i komunistów w Polsce po 1945 r. oraz emigracji Żydów z Polski podczas II wojny światowej. Kierownik grantu naukowego pt. „Polityka władz sowieckich wobec żydowskich socjalistów – Żydowskiej Partii Robotniczej Bund – w latach 1939–1957” w ramach programu PRELUDIUM 5 z Narodowego Centrum Nauki (2014–2016). Stypendystka Ministra Edukacji i Nauki dla wybitnych młodych naukowców (2022–2024). Autorka licznych artykułów (w jęz. polskim i angielskim) oraz monografii na temat polskich Żydów, w tym: *Obóz zagłady Treblinka II w pamięci społecznej. 1943–1989*, Warszawa 2008; *Nowe życie na zgliszczach. Bund w Polsce w latach 1944–1949*, Warszawa 2016; Marek Edelman, *Nieznane zapiski o getcie warszawskim* (wstęp i opracowanie), Warszawa 2017. Wzięła udział w ponad 60 konferencjach krajowych i międzynarodowych, m.in. w Japonii, Szwecji, Litwie, Kanadzie i Stanach Zjednoczonych.

MARTYNA RUSINIAK-KARWAT – PhD, political scientist and historian, assistant professor at the Institute of Political Studies, Polish Academy of Sciences (Warsaw). Her main research interests in contemporary Jewish history revolve around two main topics: political repression against representatives of this ethnic group, both by the Soviet authorities during World War II and by communists in Poland after 1945, and the emigration of Jews from Poland during World War II. A manager of the research grant called „Polityka władz sowieckich wobec żydowskich socjalistów – Żydowskiej Partii Robotniczej Bund – w latach 1939–1957” (The politics of the Soviet authorities towards Jewish socialists – Jewish Workers Party Bund 1939–1957) as part of the programme PRELUDIUM 5 of Narodowe Centrum Nauki (National Science Center, 2014–2016). Scholarship holder of the Minister of Education and Science for outstanding young scientists (2022–2024). The author of numerous articles (in Polish and English) monographs on Polish Jews, including: *Obóz zagłady Treblinka II w pamięci społecznej. 1943–1989* (Death camp Treblinka II in the social memory 1943–1989), Warsaw 2008; *Nowe życie na zgliszczach. Bund w Polsce w latach 1944–1949* (New life on the ruins. The Bund Party in Poland 1944–1949), Warszawa 2016; Marek Edelman, *Nieznane zapiski o getcie warszawskim* (“The unknown notes about the Warsaw Ghetto”, introduction and analysis), Warsaw 2017. She has participated in over 60 national and international conferences held in Japan, Sweden, Lithuania, Canada and the United States, to name a few.

ARKADIUSZ INDRASZCZYK

Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach

ORCID: 0000-0001-9133-4062

PRASA CENTRALNA STRONNICTWA LUDOWEGO „WOLNOŚĆ” W LATACH 1946–1957

INFORMACJE WSTĘPNE I METODOLOGICZNE

Głównym środkiem przekazu polskich partii politycznych na emigracji była prasa. Korzystano z mediów tzw. ogólnych, komercyjnych lub społecznych, jednak w sposób w pełni kontrolowany i niezależny politycy poszczególnych ugrupowań mogli konstruować swój przekaz wyłącznie na łamach własnych czasopism. Stąd w każdej, nawet efemerycznej organizacji, widzimy dążenia do posiadania własnych tytułów prasowych.

O wielkim znaczeniu gazet i czasopism w życiu społecznym i politycznym emigracji polskiej świadczy choćby liczba tytułów. Jan Kowalik w swej, dzisiaj już klasycznej bibliografii, obejmującej okres od września 1939 r., wymienił ich ponad 5 tys.¹, a wiemy, że spis ten nie jest pełny. Zbigniew Girzyński w pracy o Polonii francuskiej w latach 1944–1956 pisał o ponad 220 czasopismach². Ich żywotność była różna, ale ich liczba świadczy o wielkiej potrzebie obcowania z polskim słowem drukowanym na obczyźnie.

Tak też było w Stronnictwie Ludowym „Wolność” (SLW), powstałym i działającym na emigracji w latach 1945–1970³. Celem niniejszego artykułu jest poznanie systemu

¹ Zob. J. Kowalik, *Bibliografia czasopism polskich wydanych poza granicami Kraju od września 1939 roku*, t. 1–4, Lublin 1976; *idem*, *Bibliografia czasopism polskich wydanych poza granicami Kraju od września 1939 roku*, t. 5: I: 1973–1984, II: *Suplement do tomów 1–4*, Lublin 1988.

² Zob. Z. Girzyński, *Między Londynem a Warszawą. Polacy we Francji w polityce rządu uchodźczego i władz Polski Ludowej w latach 1944–1956*, Toruń 2018, s. 547–557.

³ Informacje o SLW w: R. Turkowski, *Stronnictwo Ludowe „Wolność” w Londynie (1945–1970)*, „Przegląd Polsko-Polonijny” 2011, nr 2, s. 230–251; A. Ciesielczuk, *Życie i działalność Jerzego Kuncewicza*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego” 1995, nr 29, s. 201–202; R. Witalec, *Konsolidacja ruchu ludowego na emigracji* [w:] *Emigracyjne miscellanea. Studia z dziejów polskiej emigracji politycznej 1939–1990*, pod red. S. Łukasiewicza, Warszawa 2017, s. 229–238; J. Gmitruk, *Działalność polityczna ludowców na emigracji (1939–1989)* [w:] *Chłopi, naród, kultura*, t. 2: *Działalność polityczna ruchu ludowego*, Rzeszów 1996, s. 81–83; A. Indraszczyk, „Wolność i Lud” – organ

mediów tego stronnictwa i dokonanie analizy treści poszczególnych czasopism centralnych. Główną bazę źródłową stanowią archiwalia SLW przechowywane w Instytucie Polskim i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie (w zespole Stronnictwo Ludowe Wolność, sygn. 396) oraz numery czasopism stronnictwa, znajdujące się w tym instytucie, a także w zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie, Biblioteki Polskiej w Londynie oraz Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie. W artykule wykorzystano także literaturę przedmiotu.

CHARAKTERYSTYKA SL „WOLNOŚĆ” I TŁO POLITYCZNE JEGO DZIAŁALNOŚCI

Po II wojnie światowej na emigracji ukształtowały się trzy niezależne polskie ośrodki polityczne dążące do objęcia przywództwa emigracji, a nawet całej Polonii. Były to: Prezydent RP i powoływany przez niego rząd, Rada Polityczna (od 1954 r. Tymczasowa Rada Jedności Narodowej, od roku 1962 Rada Jedności Narodowej) oraz Polski Narodowy Komitet Demokratyczny (PNKD) zbudowany przez Stanisława Mikołajczyka⁴.

SLW uznawało prymat obozu prezydenckiego, choć krótko współtworzyło rząd RP na uchodźstwie, przez większość czasu znajdując się w opozycji wobec poczynań prezydenta i kolejnych gabinetów. Stronnictwo to tworzyli ludowcy, którzy nie zgadzali się z polityką realizowaną przez Mikołajczyka jeszcze w czasie jego premierostwa w latach 1943–1944, a nawet wcześniej. Wówczas to powstała grupa oponentów wewnątrz SL z Jerzym Kuncewiczem i Stanisławem Ścigalskim na czele, która we wrześniu 1944 r. utworzyła Tymczasowy Komitet SL „Wolność”, co stało się bezpośrednią przyczyną usunięcia członków tej struktury ze stronnictwa⁵. W 1945 r. politycy ci uznali, że żadne stronnictwo ludowe, które powstało w kraju (ani PSL, ani SL), nie miało prawa uważać się za kontynuatora przedwojennego SL i wojennego SL „Roch” i w związku z tym w grudniu tego roku powołali do życia SLW. Jego władze składały się z: Walnego Zgromadzenia lub

*prasowy Stronnictwa Ludowego „Wolność”, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” (dalej RHPP) 2018, z. 4 (52), s. 8–9; R. Turkowski, *Parlamentaryzm polski na uchodźstwie 1945–1972 w okresie rozbitcia emigracji politycznej w Londynie*, Warszawa 2001, s. 54–65, 73–75, 294–298 (Aneksy nr 3–5); *Oświadczenie*, „Biuletyn Stronnictwa Ludowego Wolność” (dalej BSLW) 1946, nr 1, s. 1–2; *Nasz rodowód i program*, BSLW 1946, nr 1, s. 3–5; *Protokół Komisji Porozumiewawczej Stronnictwa Ludowego „Wolność” i Polskiego Stronnictwa Ludowego w Wielkiej Brytanii*, 8 III 1970 [w:] *Polski ruch ludowy na emigracji (1968–1991), dokumenty i materiały*, cz. 3, nota wydawnicza, wprowadzenie, wybór i opracowanie R. Turkowski, Kielce 2007, s. 204–205; *Protokół Zebrania Zarządu Głównego i prezydium Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego „Wolność”, 10 III 1970 [w:] ibidem, s. 206–207.**

⁴ Na ten temat zob.: D. Górecki, *Polskie naczelne władze państwowe na uchodźstwie w latach 1939–1990*, Warszawa 2002; J. Piotrowski, *Polskie władze naczelne na wychodźstwie w latach 1945–1990 [w:] Rządy bez ziemi. Struktury władzy na uchodźstwie*, pod red. R.P. Żurawskiego vel Grajewskiego, Warszawa 2014, s. 609–626; *Londyńska reduta*, cz. 2, *Prezydenci RP na uchodźstwie i działalność polskiej emigracji niepodległościowej*, red. nauk. J. Kłaczek, M. Golon, K. Kania, Z. Girzyński, Toruń 2017; A. Siwik, *Polska emigracja polityczna lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Problem pojednania*, „Dzieje Najnowsze” 1994, z. 1, s. 77–89; R. Turkowski, *Parlamentaryzm polski na uchodźstwie 1945–1972...; idem, *Parlamentaryzm polski na uchodźstwie 1973–1991 po zjednoczeniu emigracji polskiej w Londynie*, Warszawa 2002.*

⁵ R. Witalec, *Konsolidacja ruchu ludowego...*, s. 230.

Zjazdu Delegatów (nazwy były używane zamiennie) jako organu kolegialnego prawodawczego i wybierającego władze, Rady Naczelnej jako kolegialnego organu prawodawczego, Zarządu Głównego (ZG) jako organu kolegialnego wykonawczego, Sądu Partyjnego oraz Komisji Rewizyjnej. Strukturami terenowymi partii były koła i okręgi. Te ostatnie utworzono w Wielkiej Brytanii, Belgii, Francji, Kanadzie, Niemczech, Palestynie, Szwecji i USA⁶. Nie wiemy, czy wszystkie funkcjonowały od początku istnienia stronnictwa ani do kiedy działały. Schemat ich władz był kopią systemu centralnych organów partii.

Pierwszym prezesem ZG SLW został Kuncewicz, który piastował to stanowisko do połowy lat sześćdziesiątych, kiedy to wycofał się z życia politycznego. Jego następcą był Jan Kazimierski, wcześniej sekretarz, a następnie wiceprezes, faktycznie rządzący partią z uwagi na to, że Kuncewicz na początku lat pięćdziesiątych wyemigrował do USA i praktycznie przestał pełnić obowiązki prezesa. Kazimierski pozostał prezesem aż do zakończenia samodzielnej działalności SL w 1970 r., kiedy to stronnictwo połączyło się z PSL Franciszka Wilka. Do głównych polityków SLW należeli ponadto: Stanisław Ścigalski, Zygmunt Rusinek, Bogumił Domański, Stanisław Dziegielewicz, Franciszek Krakowski, Franciszek Skowyra, Adam Gaś oraz Stanisław Zybala. Nie będziemy tu pisać o myśli politycznej stronnictwa, ten aspekt wynikać będzie bowiem z analizy treści jego czasopism.

SYSTEM PRASOWY SLW

System prasowy partii politycznej powinien się składać z wydawanych równocześnie biuletynów wewnętrznych przeznaczonych dla członków stronnictwa oraz periodyków adresowanych przede wszystkim dla osób spoza niego. W dorobku SLW znajdują się takie czasopisma (w tabeli 1 przedstawiono ukazywanie się ich w ujęciu chronologicznym), jednak, poza nielicznymi wyjątkami, nie były one wydawane w tym samym czasie.

Tabela 1. Prasa SLW wg chronologii ukazywania się.

Daty ukazywania się	Tytuł	Numery (znane autorowi)	Rodzaj/format	Wydawca
Pisma centralne				
maj 1946 – czerwiec 1947	„Biuletyn Stronnictwa Ludowego »Wolność«”	1, maj–czerwiec 1946 2, lipiec–sierpień 1946 3, listopad 1946 4, luty 1947 5, kwiecień 1947 6, maj–czerwiec 1947	wewnętrzne, otwarte(?); maszynopis powielany/ 25,4 x 20,4 cm; 32,7 x 20 cm	ZG

⁶ Zob. *Kronika organizacyjna*, BSLW 1946, nr 2, s. 19–20; R. Turkowski, *Stronnictwo Ludowe »Wolność«*..., s. 233; A. Ciesielczuk, *Życie i działalność Jerzego Kuncewicza*..., s. 201. Nie podają oni jednak dat powstania i zakończenia działalności poszczególnych struktur SL „Wolność”.

Daty ukazania się	Tytuł	Numery (znane autorowi)	Rodzaj/format	Wydawca
1947–1949	„Instrukcja Polityczna”	1, lipiec 1947 r 5, 1949	wewnętrzne; maszynopis powielany	ZG
marzec 1948 – czerwiec 1949	„Wolność i Lud”	1–10, 1948 1–6, 1949 numeracja ciągła 1–16	otwarte, druk/ 31 cm	ZG
październik 1949 – kwiecień 1952(?)	„Przegląd Polityczny”	1–3, 1949 4–8/9, 1950 3/1951 1/1952 1, 7 października 1949 4/W, 15 stycznia 1950 7/W, 15 maja 1950 8/9/W, 15 lipca 1950 3/51, 15 lipca 1951 1/52, kwiecień 1952	wewnętrzne; maszynopis powielany/ 33 x 20 cm	ZG
maj 1953 – kwiecień 1954	„Wolność i Lud”	1–8 1953 1 (1954) numeracja ciągła 17–26	otwarte; druk/ 31 cm	ZG, okręgi
kwiecień – lipiec 1954	„Biuletyn”	Nienumerowane, kwiecień, maj, lipiec 1954	wewnętrzne; maszynopis powielany	ZG
marzec 1955 – listopad 1957	„Biuletyn Stronnictwa Ludowego Wolność”	1/55, marzec 1955 2/55, maj 1955 3/55, lipiec 1955 4, sierpień 1955 5, październik 1955 1, styczeń 1956 2, maj 1956 3, wrzesień 1956 4, grudzień 1956 5, kwiecień 1957 6, listopad 1957	wewnętrzne; maszynopis powielany/ 32,7 x 20 cm	ZG
Pisma terenowe				
1947 – październik 1953	„Komunikat Okręgu Wielkobrytyjskiego Stronnictwa Ludowego Wolność”	2, 15 grudnia 1947 6, 7 lipca 1948 2/49, lipiec 1949 3/49, wrzesień 1949 5/52, 12 lipca 1952 7/52, 15 listopada 1952	wewnętrzne; maszynopis powielany	ZO WLB

Daty ukazowania się	Tytuł	Numery (znane autorowi)	Rodzaj/format	Wydawca
		9-10/53, styczeń–luty 1953 4/53, marzec 1953 12/53, lipiec–sierpień 1953, 1/13/53, wrzesień–październik 1953		
1947	„Komunikat”	2	wewnętrzne; maszynopis powielany	ZO Niemcy
1955–1957	„Informator Stronnictwa Ludowego »Wolność« w Stanach Zjednoczonych”	1, grudzień 1955 1, marzec 1956 3, grudzień 1957	wewnętrzne; maszynopis powielany	ZO USA
1958–1959	„Biuletyn Stronnictwa Ludowego »Wolność« w Niemczech”	wrzesień 1958 7/8, październik, listopad, grudzień 1959	tylko dla członków, na prawach rękopisu	

Źródło: opracowanie własne na podstawie znanych autorowi numerów czasopism.

Jak widać, system prasowy SLW składał się z czasopism centralnych, wydawanych przez Zarząd Główny, oraz terenowych, publikowanych przez zarządy okręgowe. Prasa centralna nie była rozbudowana, tj. w zasadzie w jednym czasie wychodziło jedno czasopismo główne oraz pisma o charakterze pomocniczo-organizacyjnym, jak okólnik organizacyjny czy „Instrukcja Polityczna”, wydawane okazjonalnie. Potwierdzeniem tego stanu jest informacja dla czytelników „Biuletynu”, podana w pierwszym numerze „Wolności i Ludu”, z której wynika, że nowy miesięcznik miał zastąpić „Biuletyn”, a nie być wydawany równoległe z nim⁷. Oczywiście, teza ta może ulec zmianie w miarę odnajdywania kolejnych numerów czasopism wymienionych w tabeli.

Natomiast wszystkie czasopisma wydawane przez struktury terenowe SLW miały charakter pism wewnętrznych i – podobnie jak tytuły centralne – miały krótki żywot (zrezygnowano z ich omówienia z powodu ograniczonej objętości niniejszego artykułu).

Ta polityka prasowa SLW nie była zamierzona, lecz wynikała ze słabej kondycji finansowej stronnictwa oraz niewielkiej liczby członków piszących do jego periodyków. Wyjaśniano to w sprawozdaniu z działalności ZG za okres od 1944 r. do 1949 r. Po wydaniu sześciu numerów „Biuletynu” zaprzestano jego drukowania z powodów finansowych.

⁷ Do prenumeratorów, czytelników i przyjaciół „Biuletynu”, „Wolność i Lud” (dalej WiL) 1948, nr 1, s. 16.

Zamiast niego co jakiś czas publikowano „Instrukcję Polityczną”, której wydano pięć numerów oraz okólnik organizacyjny⁸. Ukazywanie się w latach 1948–1949 otwartej gazety – miesięcznika „Wolność i Lud”, w podtytule mającego informację, że jest to „miesięcznik niezależnego ruchu ludowego” – było możliwe dzięki, jak to określono w sprawozdaniu ZG, zaistnieniu „w Niemczech pewnych okazyjnych możliwości wydawniczych i pomocy tamtejszego Okręgu oraz pracy kol. J[ana] Krawca jako redaktora – [dzięki temu] ZG był w stanie wydawać miesięcznik”. Wydano wówczas dziesięć numerów, ostatni w lutym 1949 r., po czym możliwości publikowania się zakończyły. Kolejny, łączony numer 3–6/1949 za marzec–czerwiec 1949 r. „z wielkim wysiłkiem finansowym” wydał ZG w Londynie⁹.

Ze znanych nam pięciu tytułów prasy centralnej stronnictwa tylko miesięcznik „Wolność i Lud” był przeznaczony zarówno dla członków stronnictwa, jak i osób spoza niego. Pozostałe były typowymi pismami wewnętrznymi. Jednakże ponieważ SLW uczestniczyło w rozgrywkach politycznych polskiej emigracji, czasopisma te musiały być również czytane przez osoby spoza stronnictwa, z czego jego członkowie musieli zdawać sobie sprawę (a prawdopodobnie sami im je przekazywali w celu zapoznania się z ich treścią).

Omawiany system prasowy był podobny do systemu mediów innej, niedużej partii ruchu ludowego na emigracji – Polskiego Stronnictwa Ludowego – Odłamu Jedności Narodowej. Ono także nie miało rozwiniętych struktur prasowych i także w krótkim okresie wydawało jedno czasopismo otwarte – „Zielony Sztandar” (1952–1953). Ponadto stronnictwo to wydawało biuletyny o nazwach: „Zielony Sztandar. Biuletyn informacyjny Polskiego Stronnictwa Ludowego – Odłam Jedności Narodowej” (1952–1955) i „Polskie Stronnictwo Ludowe – Odłam Jedności Narodowej New York. Biuletyn” (1953–1954)¹⁰.

Zdolności wydawnicze SLW różniły się natomiast od możliwości PSL Mikołajczyka, które przez cały okres swego istnienia posiadało otwartą gazetę – tygodnik (później dwutygodnik) „Jutro Polski”, wydawany w Londynie przez Franciszka Wilka. Ponadto w latach 1946–1947 francuskie struktury PSL wydawały „Gazetę Ludową” oraz francuskojęzyczny miesięcznik „Messenger de Pologne”, które były pismami otwartymi, ale ich żywot był krótki. Także inne zarządy terenowe tej partii z większym lub mniejszym powodzeniem wydawały własne czasopisma o charakterze wewnętrznym, jak np. „Biuletyn Informacyjny Polskiego Stronnictwa Ludowego we Francji” (1949–1952), „Nasza Myśl” z podtytułem „Biuletyn Dyskusyjno-Informacyjny Polskiego Stronnictwa Ludowego w Holandii” (1965–1967), „Nasz Głos” (1955?), „Biuletyn Koła PSL w Leeds”, „Ludowy Biuletyn Informacyjny” (1949?–1955?) wydawany przez Sekretariat Naczelny PSL

⁸ Instytut Polityczny i Muzeum Sikorskiego (dalej IPMS), Stronnictwo Ludowe Wolność (dalej SLW), sygn. 396, Sprawozdanie organizacyjno-polityczne Zarządu Głównego SLW za okres działalności od 1944 r. do listopada 1949 r., s. 7.

⁹ IPMS, SLW, sygn. 396, Sprawozdanie organizacyjno-polityczne..., s. 7.

¹⁰ A. Indraszczyk, *Prasa ruchu ludowego na emigracji w latach 1945–1989. Próba katalogu*, RHPP 2013, t. XVI, z. 1 (31), s. 172, 183, 185. Na temat PSL-OJN zob.: P. Stanek, *Polskie Stronnictwo Ludowe – Odłam Jedności Narodowej [w:] Chłopskie partie polityczne z Europy Środkowo-Wschodniej na emigracji 1945–1989*, red. A. Indraszczyk, Warszawa 2009, s. 67–87.

w Waszyngtonie, „Biuletyn Wewnętrzny Europejskiej Rady Polskiego Stronnictwa Ludowego” (1954) oraz miesięcznik „Orka” z podtytułem „Biuletyn informacyjny Polskiego Stronnictwa Ludowego i Związku Przyjaciół Wsi Polskiej w Ameryce” (1955–1969), główny wówczas organ ludowców w USA¹¹. Należy jednak zaznaczyć, że PSL na emigracji było znacznie większą partią niż SLW. Dysponowało nie tylko większym potencjałem kadrowym, ale również środkami finansowymi – subwencjami otrzymywanymi od Amerykanów *via* NKW PSL lub Komitet Wolnej Europy, które wprawdzie nie były wystracające, ale uwzględniano w nich m.in. środki na wydawanie „Jutra Polski”.

W przytoczonym powyżej sprawozdaniu przedstawiony został również problem braku autorów i redaktorów czasopism w SLW. W pierwszym okresie, kiedy wydawano „Biuletyn”, spośród członków ZG tylko Kuncewicz był publicystą i propagandzistą i to na jego barki spadła większość obowiązków w tym zakresie. Słowa te wskazują, że Kuncewicz prawdopodobnie pisał większość materiałów do „Biuletynu”. W 1948 r. sytuacja się poprawiła. Jako redaktor i publicysta doszedł Jan Krawiec z Niemiec, wskutek czego – jak to określono – możliwości „personalno-pisarskie SLW znacznie się poprawiły”¹². Znalazło to odzwierciedlenie w liczbie autorów publikujących w „Wolności i Ludzie”.

OMÓWIENIE TREŚCI CZASOPISM

Lektura treści czasopism centralnych SLW prowadzi do wniosku, że w zasadzie dotyczyły one kilku grup tematycznych, a zawartość periodyków późniejszych stanowiła kontynuację tych wychodzących wcześniej. Do tych grup należały: informacje o SLW i jego programie, organizacja kierownictwa politycznego emigracji niepodległościowej, sprawy międzynarodowe, wydarzenia w Polsce, sprawy całości Polonii oraz informacje organizacyjne (wydarzenia z życia SLW, takie jak zakładanie nowych kół, organizacje zjazdów, konferencji itp.). Tylko te ostatnie miały swoje stałe miejsce w strukturze czasopism, zazwyczaj bowiem umieszczano je na końcu numerów. Pozostałe grupy tematyczne nie były ani nazwane, ani wyodrębniane wewnątrz czasopism, w zasadzie nie miały też swoich stałych miejsc, a ich kolejność zależała od aktualności i ważkości spraw poruszanych w poszczególnych artykułach.

„BIULETYN STRONNICTWA LUDOWEGO »WOLNOŚĆ«” (1946–1947)

Pierwszy numer „Biuletynu Stronnictwa Ludowego »Wolność«” (BSLW) ukazał się z datą maj–czerwiec 1946 r. Początkowo winieta była czarna. W numerze 4 z lutego 1947 r. tytuł zapisano kolorem zielonym, a w numerze 6 za maj–czerwiec 1947 r. cała winieta miała ten kolor, wprowadzono też pomiędzy tytułem a paskiem informacyjnym element

¹¹ Na temat tych czasopism zob. A. Indraszczyk, *Prasa ruchu ludowego...*, s. 167–181; *idem*, „Biuletyn Informacyjny Polskiego Stronnictwa Ludowego we Francji” w latach 1949–1952, „Rocznik Historyczny Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego” 2006, nr 22, s. 131–148; M. Ptaszińska-Wójcik, *Emigracyjna prasa ludowa 1945–1989. Zarys [w:] Represje wobec wsi i ruchu ludowego (1944–1989)*, t. 4: *Między apologią a negacją*, pod red. nauk. J. Gmi-truka, E. Leniart, Warszawa 2010, s. 239–247.

¹² IPMS, SLW, sygn. 396, Sprawozdanie organizacyjno-polityczne..., s. 7.

graficzny w postaci czterolistnej koniczyny usytuowanej pośrodku, od której z dwóch stron odchodziły kłosa zboża skierowane ziarnami i wąsami na zewnątrz, ku marginesom karty. Był to ostatni numer „Biuletynu” z jego pierwszego okresu wydawniczego.

Zawartość pierwszego numeru BSLW wyróżniała się licznymi artykułami natury organizacyjnej. W publikowanym na stronie tytułowej *Oświadczeniu* ZG uzasadniano konieczność powołania SLW do życia. Zanegowano działalność stronnictw powstałych w Polsce po wojnie – SL i PSL – w zakresie kontynuacji przez nie tradycji i ciągłości przedwojennego ruchu ludowego. Zarzucono im akceptowanie narzuconych przemocą granic Polski i rządów oraz odstępowanie od założeń programowych ruchu ludowego. Siebie natomiast przedstawiono jako wiernych ideałom „nieskażonego Stronnictwa Ludowego”. Wyjaśniając nazwę stronnictwa, podano: „ponieważ główną cechą naszego programu była obrona wolności człowieka i obywatela, dodaliśmy do naszej tradycyjnej nazwy Stronnictwa Ludowego słowo »Wolność«”¹³.

Kolejny artykuł pt. *Nasz rodowód i program* zawierał skrócony wykład genezy i ideologii stronnictwa. Autorzy wskazywali, że ruchy ludowe wykształciły się w wielu częściach świata, a ich kolebką były ziemie Europy Środkowej. Wymieniono ruchy amerykański, kierowany przez A. Walleaca, francuski prowadzony przez Agricola Eleurenta, rewolucyjny ruch na Ukrainie dowodzony przez atamana Nestora Machnę, głęboko rozbudowany ruch w Czechosłowacji, a także w Polsce, gdzie kierowali nim Wincenty Witos, Maciej Rataj i Bruno Gruszka. Wskazywano wspólne charakterystyczne cechy tych ruchów, do których należały: „Praca na własnym kawałku ziemi, ścisły związek z naturą, zrozumienie roli sił przyrody, swoboda bytu wiejskiego, szacunek dla sąsiadów, miłość rodziny, przywiązanie do obyczaju, kultury, języka, głęboka tolerancja, ciekawość życia, zdolność do dobrowolnej współpracy, umiowanie wolności jednostki”¹⁴.

W dalszej części przedstawiono specyficzne cechy polskiego ruchu ludowego, do których zaliczono patriotyzm, poświęcenie, zdolność do współpracy, równouprawnienie ludzi pod względem języka, kultury i religii, walkę z ciemnizycielami ludu oraz walkę o jego prawa i wolności. Na tej kanwie w kolejnej części wywodu zanegowano możliwość uważania PSL i SL w Polsce za kontynuatorów ruchu ludowego z uwagi na kapitulanski charakter ich działalności. Jako cele SLW wskazano: pielęgnowanie tradycji ruchu ludowego, tworzenie wizji nowego, lepszego świata, który pokona dyktatury kapitalistyczne i proletariatu, tworzenie nowego porządku międzynarodowego opartego na wolności i równości narodów, „zabezpieczających człowieka przed strachem, głodem i prześladowaniami politycznymi”¹⁵.

W pierwszym numerze „Biuletynu” zamieszczono także Statut Tymczasowy SLW, w którym opisano struktury partii, organa władzy, a także prawa i obowiązki członków¹⁶. Nie różniły się one znacząco od istniejących we wcześniejszych i współczesnych partiach ludowych, nie ma więc potrzeby ich omawiania.

¹³ Zarząd Główny Stronnictwa Ludowego „Wolność”, *Oświadczenie*, BSLW 1946, nr 1, s. 1–2.

¹⁴ Stronnictwo Ludowe „Wolność”, *Nasz rodowód i program*, BSLW 1946, nr 1, s. 3.

¹⁵ *Ibidem*, s. 4–5.

¹⁶ *Statut Tymczasowy Stronnictwa Ludowego „Wolność”*, *ibidem*, s. 8.

W kolejnych numerach BSLW dominowała problematyka sytuacji międzynarodowej i na jej tle sprawa Polski, ale przede wszystkim kwestia rywalizacji z Mikołajczykiem i jego PSL. Podawanie w wątpliwość lub wręcz negowanie Mikołajczyka i PSL jako części ruchu ludowego było dla SLW o tyle istotne, że wyjaśniało sens jego powstania. Dlatego utrzymywano narrację o zdradzie ideałów ludowych i Rzeczypospolitej przez Mikołajczyka i jego zwolenników i ich obojętnej współpracy z komunistami, sprzedawaniu ziem polskich, zdradzie „pobratymców zza Buga” itd. Mikołajczyka i PSL oskarżano także o kłamliwą propagandę, wciąganie ludzi do współpracy z komunistami i narażanie ich na terror. Za jedyną nadzieję na uniknięcie dalszych pogromów przez ludność w kraju uznawano jak najszybsze rozwiązanie PSL¹⁷. Temu też miały służyć obszernie artykuły zatytułowane *W walce o wolność*, w których autor Jan Twardziel (pseudonim Kuncewicz) opisywał dzieje walki politycznej Polaków w czasie wojny i po niej¹⁸.

W „Biuletynie” znalazły się także artykuły z dziedziny, jak można by to nazwać, filozofii polityki. Omawiano w nich ideologie i doktryny polityczne istniejące na świecie, wskazując na ich pozytywne i negatywne cechy. Skupiano się oczywiście na rozwoju liberalizmu, demokracji oraz ideologiach totalitarnych – faszystom i komunizmowi. Wnioskowano, że świat wszedł na drogę starcia pomiędzy liberalizmem i demokracją a totalitaryzmem (komunizmem i faszystami) oraz że każdy naród będzie musiał się opowiedzieć po którejś z tych dwóch stron. Prezentując na tym tle ruch ludowy, pisano, że jego idee to wolność człowieka, silne państwo, ale bez nadmiernej ingerencji w życie obywateli i bez czynienia z nich niewolników władz. Jednoznacznie stwierdzano, że ruch ludowy wybiera stronę demokracji przeciwko totalitaryzmowi, a wszelkie próby kompromisu z tym ostatnim określano jako samobójcze¹⁹.

Omawiając sprawy międzynarodowe, informowano o narastającym konflikcie pomiędzy byłymi aliantami. Pisano, że Wielka Brytania i Ameryka, które chciały szybkiego pokoju i powrotu do pokojowego życia, wolnego handlu itd., i dlatego zgodziły się na Teheran i Jałtę, zrozumiały swój błąd. ZSRS nie okazał się pokojowym partnerem, wręcz przeciwnie, rozpoczął rozpowszechnianie komunizmu poza swe granice, nie zadowolając się Europą Środkową, lecz wyciągając ręce ku Azji Południowo-Wschodniej. Wolny Świat Zachodu zrozumiał swój błąd i zaczął się przeciwstawiać polityce Stalina²⁰.

„WOLNOŚĆ I LUD” 1948–1949

Czasopismem, które zastąpiło „Biuletyn”, był miesięcznik „Wolność i Lud” (WiL). Jak już pisałem, w tym okresie było ono drukowane w Niemczech przy pomocy Jana Krawca i tylko jego ostatni numer z tego czasu wydano w Londynie. Czasopismo to było już

¹⁷ Zob. *Bankructwo jednej polityki*, BSLW 1946, nr 2, s. 1–6; *Lasy i wybory*, BSLW 1947, nr 4, s. 1–3.

¹⁸ J. Twardziel [J. Kuncewicz], *W walce o wolność*, BSLW 1946, nr 2, s. 7–18; *idem*, *W walce o wolność (ciąg dalszy)*, BSLW 1946, nr 3, s. 7–16.

¹⁹ Inż. N. Roh, *Współczesne ideologie polityczne*, BSLW 1946, nr 3, s. 6–8.

²⁰ *Położenie międzynarodowe a sprawa Polska*, BSLW 1946, nr 3, s. 9–16; *Czekamy na dalsze etapy*, BSLW 1947, nr 5, s. 1–2.

omawiane w polskiej historiografii²¹, dlatego w tym artykule ograniczymy się do uwag podsumowujących jego zawartość.

W czasie, kiedy zaczęło się ono ukazywać, na emigracji ponownie znalazł się Mikołajczyk, który poniósł klęskę w wyborach do sejmu w Polsce w styczniu 1947 r. i, zagrożony aresztowaniem, musiał uciekać z kraju. Mogłoby się wydawać, że fiasko jego misji w Polsce sprzyjać będzie pojednaniu SLW z Mikołajczykiem. Jednak politycy i działacze tego stronnictwa ze zdwojoną siłą przystąpili do atakowania wspomnianego polityka. Dobrze rozumieli, że pogodzenie się z Mikołajczykiem oznaczałoby wchłonięcie SLW przez większe PSL. Sprzyjała temu polityka Mikołajczyka, który nie chciał przyznać się do błędów i nie kwapił się do pojednania z „polskim Londynem”, lecz wybrał własną drogę dalszej pracy na obczyźnie, tworząc ośrodek polityczny pod własnym przywództwem. W WiL kontynuowano więc rozpoczętą w „Biuletynie” kampanię skierowaną przeciw niemu. Do tematów poruszanych w BSLW i przypomnianych w WiL doszło jeszcze obwinianie Mikołajczyka o klęskę demokracji w Polsce oraz szkodzenie sprawie zjednoczenia emigracji politycznej²².

Drugim, niezwykle ważnym tematem dla Kuncewicza, poruszonym na łamach miesięcznika, było propagowanie programu przemiany w mentalności człowieka i w organizacji świata. Dla prezesa SLW najwartościowszy był człowiek, który pracował twórczo, a więc wytwarzał dobra. Wzorem była praca chłopów i innych ludzi, którzy bezpośrednio obcowali z naturą. Kuncewicz zdecydowanie przeciwstawiał się wielkim fabrykom, w których robotnicy sprowadzeni zostali tylko do roli obsługi maszyn, a więc nie pracowali twórczo, czyli nie mogli się rozwijać. Pomoc w osiągnięciu najlepszych warunków dla rozwoju człowieka miała rekonstrukcja polityczna świata w kierunku jego federalizacji. Powstawanie światowego państwa miało następować stopniowo, poprzez tworzenie federacji lokalnych, potem regionalnych i – być może – kontynentalnych. W wyniku tego procesu miała powstać tzw. Republika Globu, w której nie byłoby konfliktów pomiędzy państwami i narodami. Nad całością miały czuwać organa globalne, a podstawowym podmiotem stosunków politycznych miały stać się federacje, a nie państwa narodowe. W takim świecie, wolnym od strachu przed wojną, głodem i wyzyskiem, człowiek mógłby rozwijać swe umiejętności²³. Możliwość rozpoczęcia tego procesu Kuncewicz upatrywał w II wojnie światowej, która zrujnowała cały świat, dokonała wielkich zmian w jego organizacji politycznej, a w wielu miejscach ludzie musieli rozpoczynać swe życie niemal od zera. W dużym skrócie, nie trzeba było wiele zmieniać, lecz po prostu budować świat według nowych założeń²⁴.

²¹ Zob. A. Indraszczyk, „Wolność i Lud”..., s. 6–26.

²² J. Kuncewicz, *Prawo Jałty*, WiL 1948, nr 2, s. 1–2; *Głos przestrogi*, WiL 1948, nr 1, s. 4–5; F T K, *Co dalej?*, WiL 1948, nr 3/4, s. 22, 24; Z. Rusinek, *Zręby*, WiL 1948, nr 5/6, s. 3–5; W. Piechota, *Zła krew*, WiL 1949, nr 1, s. 1–2; J. Twardziel [J. Kuncewicz], *Niepoprawni bankruci*, *ibidem*, s. 4–5; *Oświadczenie Stronnictwa Ludowego „Wolność”*, WiL 1949, nr 2 (12), s. 2; *idem*, *Komitet Patriotów*, WiL 1949, nr 3–6 (13–16), s. 3–4.

²³ Swe przemyślenia na ten temat Kuncewicz przedstawił w następujących artykułach: J. Kuncewicz, *Wolność i Lud*, WiL 1948, nr 1, s. 1–2; *idem*, *Rzeczy elementarne*, WiL 1948, nr 3/4, s. 1–2; *idem*, *Ichtiografia wyginęły*, *ibidem*, s. 6–7; *idem*, *Polska wobec Rosji*, WiL 1948, nr 8, s. 4; *idem*, *O polską ideę federacyjną*, WiL 1948, nr 9, s. 3; *idem*, *Spojrzenie w przyszłość*, WiL 1953, nr 1 (17), s. 4.

²⁴ Obszerny wywód w tym zakresie Kuncewicz przedstawił w swej książce *O pełne wyzwolenie człowieka*, Londyn 1945.

„PRZEGLĄD POLITYCZNY” 1949–1952?

Po ustaniu wydawania WiL w 1949 r. ZG SLW rozpoczął wydawanie niewielkiego pod względem objętości pisma wewnętrznego o tytule „Przegląd Polityczny” (PP). Drukowano w nim informacje i wywody dotyczące najważniejszych, zdaniem władz partii, wydarzeń w życiu politycznym emigracji polskiej. Na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych życie to zdominowane było sporami w jej łonie i próbami politycznego zjednoczenia.

Ponieważ SLW, pozostając w obozie prezydenckim, była reprezentowana w Radzie Narodowej, organie doradczym prezydenta i kontrolnym wobec rządu, wiele miejsca na łamach PP poświęcano omawianiu prac tego organu. Wskazywano na nieobecność w nim Stronnictwa Narodowego, Polskiej Partii Socjalistycznej oraz Polskiego Ruchu Wolnościowego Niepodległość i Demokracja. Podawano, że SN krytykuje Radę za formę jej powołania – na wniosek rządu, podczas gdy miała ona ten rząd kontrolować. Polemizując z tą opinią, argumentowano, że Rada powoli staje się organem kontrolnym wobec władz RP na obczyźnie²⁵. Relacjonowano także zapowiedzi polityków dotyczące rozszerzania jej kompetencji, tak by mogła reprezentować całą emigrację i wpływać na politykę prezydenta i rządu²⁶. Kuncewicz podkreślił doniosłość aktu powoływania Rady z wyboru przez obywateli polskich przebywających na obczyźnie. Upatrywał w tym podniesienia ich zaangażowania politycznego, jak też zwiększenia aktywności ugrupowań politycznych i społecznych. W 1950 r. informowano, że Rada utworzyła Skarb Narodowy²⁷ oraz relacjonowano dyskusję w jej łonie nad projektem ordynacji wyborczej do niej. W tym czasie podano też, że Rada dyskutowała nad projektem dekretu o Sądach Obywatelskich na obczyźnie, które miałyby orzekać w sprawach o czyny sprzeczne z obowiązkami obywatelskimi lub polskim interesem publicznym popełnione po 1 września 1939 r., o naruszenie czci w związku z działalnością polityczną i o roszczenia cywilne²⁸.

W lipcu 1951 r. w obszerniejszym materiale podsumowywano dokonania III Rady Narodowej. Kuncewicz wskazał, że poprzez nadanie jej kompetencji decydowania w sprawach budżetowych stała się ona nie tylko organem doradczym, lecz także zyskała wpływ na politykę rządu. Podkreślił też jawność jej obrad, co miało według niego sprzyjać wiązaniu opinii publicznej z działaniami polityków. Z kolei Jadwiga Dobrucka mówiła na ostatnim posiedzeniu III Rady o konieczności systematycznego informowania kraju o tym, co się dzieje na świecie, i o działalności polskiej emigracji politycznej. Należało to robić za pośrednictwem radia (Dobrucka wskazała na rozgłośnię z Madrytu). Podano także informację o przyjętych zasadach wyboru do IV Rady Narodowej, które jednak nadal miały się odbywać na zasadzie powołania przez prezydenta RP, ale spośród kandydatów przedstawionych mu przez partie polityczne, ugrupowania społeczne i Kościoły²⁹.

²⁵ Rada Narodowa, „Przegląd Polityczny” (dalej PP) 1949, nr 1, s. 1–2; Krytyka Rady Narodowej, *ibidem*, s. 2–3.

²⁶ Nowy Rok u Prezydenta Rzeczypospolitej, PP 1950, nr 4, s. 1–2; Z obrad Rady Narodowej, PP 1950, nr 7, s. 1–5.

²⁷ 16 posiedzenie Rady Narodowej, PP 1950, nr 4, s. 5.

²⁸ Z obrad Rady Narodowej RP, PP 1950, nr 8/9, s. 3–4.

²⁹ Zakończenie prac III Rady Narodowej, PP 1951, nr 3, s. 4–7.

Kolejnym tematem było omawianie opinii partii politycznych dotyczących formy i konstrukcji ośrodka kierowniczego emigracji polskiej. Informowano, że SN i PPS stoją na stanowisku legalizmu, tj. Konstytucji kwietniowej z 1935 r. i umowy paryskiej, oraz zarzucają prezydentowi, iż nie dotrzymał tych umów. Partie te domagały się zbudowania ośrodka kierowniczego na zasadzie demokratycznego quasi-parlamentu. Odnośnie do PSL informowano, że odrzucało ono zasadność opierania się na Konstytucji kwietniowej, a więc że odrzucało legalizm. W komentarzu wskazano, że taką postawę przyjął PKWN w 1944 r., sugerując w ten sposób, iż polityka Mikołajczyka była zbieżna z polityką komunistów. Z nieukrywaną przyjemnością podawano także informacje o problemach w rozmowach pomiędzy SN a PSL i PPS w kwestii wejścia SN do Porozumienia Stronnictw Demokratycznych (PSD)³⁰.

Informując o powstaniu Rady Politycznej, wskazywano, że nie mieści się ona w żadnej konstrukcji prawno-politycznej – ani w Konstytucji kwietniowej, ani w tradycji z czasów II wojny światowej. Dowodząco, że pomimo deklaracji organizatorów Rady o uznawaniu legalizmu, obchodzono prawo³¹. Przy okazji polemiki z Radą Polityczną nie omieszkano zauważyć, że jej powstanie wieścił koniec PSD, z którego odeszła PPS, wchodząc w sojusz z SN³².

Omawiając rozmowy w sprawie zjednoczenia politycznego emigracji, wskazywano na dobrą wolę partii i ugrupowań popierających władze RP, a złą – opozycji, czyli stronnictw z Rady Politycznej. Wskazywano, że żądania opozycji wychodzą poza zapisy Konstytucji kwietniowej, a więc godzą w ciągłość prawną państwa polskiego. W szczególności piętnowano pomysły pozbawienia realnej władzy prezydenta RP na rzecz gremium złożonego z przedstawicieli partii politycznych. SLW stało na stanowisku legalizmu i bezwzględniego przestrzegania Konstytucji kwietniowej, stąd nie godziło się na pomysły jej obchodzenia. Swoje stanowisko stronnictwo przedstawiło w pięciu punktach: 1 – uznanie, że następcę prezydenta mogą uzgodnić stronnictwa polityczne, ale nie może być mowy o usunięciu urzędującego prezydenta; 2 – brak zgody na likwidację Rady Narodowej; 3 – zgoda na żądania opozycji odnośnie do organizacji Skarbu Narodowego; 4 – dążenie do wybierania Rady Narodowej drogą wyborów powszechnych; 5 – dążenie do zachowania przez Radę Narodową kontroli politycznej i finansowej rządu oraz zachowania jawności życia politycznego władz i emigracji³³.

Ponieważ rozmowy w sprawie zjednoczenia wielokrotnie były zrywane, za każdym razem, gdy pojawiały inicjatywy ich wznowienia, SLW uznawało je za dobre i konieczne. Nie zapomniano przy tym informować, że jedności politycznej chce większość emigracji oraz niemal wszystkie partie polityczne prócz Mikołajczyka i jego grupy³⁴.

W kwietniu 1952 r. na łamach PP powrócono do kwestii jawności życia publicznego i politycznego, a w tym jawności finansowej. SLW wyznawało pogląd, iż przyjmowanie

³⁰ *Stronnictwo Narodowe w układzie politycznym emigracji*, PP 1949, nr 1, s. 3–4; *Stanowisko PPS, ibidem*, s. 4, *Mikołajczyk & Company, ibidem*, s. 4–5; *Rozbite rokowanie PSD z PSL, ibidem*, s. 5

³¹ *Rada Polityczna*, PP 1950, nr 4, s. 6.

³² *Koniec „Porozumienia Stronnictw Demokratycznych”*, PP 1950, nr 4, s. 6–7.

³³ *O jedność polityczną polskiej emigracji*, PP 1950, nr 8/9, s. 4–7.

³⁴ *Uwagi o zjednoczeniu narodowym*, PP 1951, nr 3, s. 1.

środków finansowych od państw lub agencji musi skutkować konsultowaniem, a nawet uzależnianiem się ugrupowań politycznych od sponsorów. Podawano, że taki pogląd podziela również prezydent RP. Zwracano na to uwagę w kontekście trwających rozmów zjednoczeniowych oraz pojawiających się w prasie informacji na temat przyjmowania subwencji od Amerykanów przez stronnictwa Rady Politycznej. SLW wyrażało obawy, by jawność i wolność finansowa nie padły ofiarą zjednoczenia politycznego stronnictw na obczyźnie³⁵.

W PP podawano także przykłady własnej działalności na polu emigracji politycznej i ogólnej. Informowano więc o udziale Zygmunta Rusinka i Bogumiła Domańskiego w posiedzeniu Komitetu Porozumiewawczego Polskich Organizacji Społecznych w Cambridge i o przyjęciu prezesa SLW na audiencji przez papieża³⁶. Podkreślano aktywność Kuncewicza jako wiceprzewodniczącego Rady Narodowej³⁷, a także ministra do spraw obywateli polskich na uchodźstwie Rusinka, który w 1949 r. wydał z okazji Roku Świętego Apelu do Polaków katolików³⁸.

Ciekawy, z punktu widzenia myśli politycznej SLW, jest artykuł wstępny z numeru 4 PP z 15 stycznia 1950 r., zatytułowany *Na progu Nowego Roku*. Zwrócono w nim uwagę na to, że Zachód (alianci zachodni, wolny świat) nie chce stosować w polityce międzynarodowej zasad moralności. Wprowadzenie takich zasad do dyplomacji było jednym z postulatów Kuncewicza, który swój program przebudowy świata uzależniał m.in. właśnie od postępowania ludzi i państw bazującego na zasadach moralnych. Ich brak w polityce, zdaniem autora materiału, mógł skutkować dalszym rozprzestrzenianiem się komunizmu na świecie, na co wskazywać miało np. uznanie komunistycznego rządu w Chinach³⁹.

W porównaniu z wiadomościami z życia emigracji sprawy międzynarodowe zajmowały stosunkowo niewiele miejsca. W lipcu 1950 r. omawiano wybuch wojny w Korei i jej wpływ na oczekiwaną przez emigrantów zmianę polityki mocarstw zachodnich wobec ZSRS. Wskazywano, że wojna ta jednoznacznie powinna wykazać mocarstwom, czym jest Rosja (tak nazywano Związek Sowiecki) i jej polityka dążąca do opanowania jak największej liczby państw na świecie. Początek wojny w Korei i stanowisko Rady Bezpieczeństwa ONZ o wsparciu Korei Południowej emigranci, nie tylko ludowcy z SLW, chcieli widzieć jako początek walnej rozprawy z ZSRS i komunizmem. Ponieważ partia wspierała w tym czasie rząd RP, cytowano oświadczenia wygłoszone przez ministrów na posiedzeniu Rady Narodowej 6 lipca 1950 r. Minister spraw zagranicznych Mieczysław Sokołowski informował na nim Radę o tym, że na polecenie premiera przesłał przewodniczącemu Rady Bezpieczeństwa ONZ oświadczenie, w którym poinformowano, że rząd RP na wygnaniu w pełni popiera decyzje przez nią podjęte.

³⁵ *Jedność a niezależność*, PP 1952, nr 1, s. 1–3.

³⁶ *Min. Z. Rusinek i członek Rady Naczelnej B. Domański na zebraniu obywatelskim w Cambridge*, PP 1949, nr 1, s. 5–6; *Prezes Kuncewicz i Papież*, *ibidem*, s. 6.

³⁷ *Echa pobytu w Niemczech i Belgii wiceprzewodniczącego Rady Narodowej RP Prezesa J. Kuncewicza*, PP 1950, nr 4, s. 3–4; *Prezes Kuncewicz na Kontynencie*, PP 1950, nr 7, s. 7; *Podróż Prezesa Kuncewicza do Francji i Szwajcarii*, PP 1951, nr 3, s. 7.

³⁸ *Apel Ministra Z. Rusinka*, PP 1950, nr 4, s. 8; *Minister Rusinek w Niemczech i we Francji*, PP 1951, nr 3, s. 7.

³⁹ *Na progu Nowego Roku*, PP 1950, nr 4, s. 1.

Dalej cytowano oświadczenia ministra obrony narodowej i kierownika Ministerstwa Spraw Wewnętrznych gen. Romana Odzierżyńskiego, który zwracając się do Rady i do narodu polskiego, przypominał, że naród ten, znajdujący się w niezwykle trudnym położeniu okupacji komunistycznej, nie może sam podejmować żadnych zrywów zbrojnych, które powinny być wynikiem przygotowanej, międzynarodowej akcji politycznej. Ostrzegano Polaków, by nie dali się sprowokować i nie podejmowali działań bez uzgodnienia z władzami RP w Londynie⁴⁰.

W 1951 r. informowano członków SLW o tym, że nadal nie ma przełomu w polityce mocarstw wobec Rosji. Zarazem wskazywano na coraz większe zbrojenia, które zdaniem Sebastiana Haffnera, przedstawionym w londyńskim „Observerze”, muszą prowadzić do wybuchu III wojny światowej. Jako niepokojącą rzecz w tym kontekście wskazywano brak programu *Pax America* na czas po tej wojnie⁴¹.

„WOLNOŚĆ I LUD” 1953–1954

PP, jako pismo wewnętrzne, nie mógł zastąpić periodyku adresowanego do osób spoza SLW. Adam Gaś pisał o tym w 1950 r. do członków Prezydium Rady Naczelnej: „Odczuwamy wielki brak własnego organu prasowego – jak wznović wydawanie »Wolności i Ludu«? Czy poszczególne Okręgi mogłyby podjąć się finansowania jednego czy kilku numerów na przemian? Bez prasy działalność nasza utyka”⁴². Propozycja modelu finansowania została przyjęta i zrealizowana dopiero w 1953 r., co pozwoliło na wznowienie wydawania WiL. W tym okresie na uwagę zasługuje publikacja projektu programu politycznego dla Stronnictwa Ludowego autorstwa Kuncewicza pt. *Na nowych drogach*. Był to przedruk wydania z 1933 r. Redakcja informowała, że nastąpiło to wskutek zainteresowania tym programem i że w przedruku nie dokonano żadnych zmian⁴³. W ten sposób propagowano myśl polityczną stronnictwa, którą uznawano za wciąż aktualną.

Drugim wiodącym tematem w tym okresie była problematyka organizacji kierownictwa politycznego emigracji. SLW niezmiennie opowiadało się za zjednoczeniem politycznym emigracji (oprócz Mikołajczyka), w którym znalazłoby się miejsce zarówno dla historycznych partii politycznych, jak i nowych partii oraz organizacji społecznych. Proponowano utworzenie Rady Rzeczypospolitej jako quasi-organu parlamentarnego⁴⁴. Informowano także o działaniach stronnictwa w Radzie Narodowej RP⁴⁵.

⁴⁰ Sytuacja ogólnopolityczna oraz stanowisko Rządu RP, PP 1950, nr 8/9, s. 1–3.

⁴¹ *Gdzie jesteśmy*, PP 1951, nr 3, s. 2.

⁴² IPSM, Stronnictwo Ludowe Wolność, sygn. 396, Pismo Adama Gasia do członków Prezydium Rady Naczelnej, Londyn, 30 kwietnia 1950 r.

⁴³ J. Kuncewicz, *Na nowych drogach*, cz. 1, WiL 1953, nr 3 (19), s. 8–9; cz. 2, WiL 1953, nr 5 (21), s. 6–7; cz. 3, WiL 1953, nr 6–7 (22–23), s. 8–9; cz. 4, WiL 1953, nr 8 (24), s. 8–9; cz. 5, WiL 1954, nr 1 (25–26), s. 8–9.

⁴⁴ Sprawy jednoczenia emigracji poruszano w: *Podstawy zjednoczenia*, WiL 1953, nr 1 (17), s. 6, 12; *Taktyka czy zasady*, *ibidem*, s. 1, 4; J. Kuncewicz, *Zjednoczenie*, WiL 1953, nr 3 (19), s. 1; *Narady w sprawie zjednoczenia*, *ibidem*, s. 10, 15; J. Kuncewicz, *Wybory*, WiL 1953, nr 5 (21), s. 1; J. Twardziel, *O niezależność polskiej myśli i czynu*, WiL 1953, nr 8 (24), s. 1–2; J.K., *Rada Rzeczypospolitej*, *ibidem*, s. 2.

⁴⁵ *Sprawy Uchodźstwa na Radzie Narodowej RP*, WiL 1953, nr 2 (18), s. 4–5; *Klub Ludowy w debacie budżetowej*, *ibidem*, s. 9–12; *Klub Ludowy w Radzie Narodowej*, WiL 1953, nr 3 (19), s. 14; *Klub Ludowy w Radzie Narodowej*, WiL 1953, nr 6–7 (22–23), s. 12.

Natomiast stosunkowo niewiele miejsca poświęcano sprawom organizacyjnym SLW, a także życiu polonijnemu. Publikowano za to informacje o sytuacji w Polsce, a także w innych państwach położonych za żelazną kurtyną⁴⁶.

„BIULETYN” 1954

W archiwaliach SLW znajdują się trzy numery opatrzone tytułem „Biuletyn” i datami: kwiecień, maj i lipiec 1954 r. Nie posiadają one numerów. Taka forma czasopisma utrzymała się w 1954 r., a już w marcu następnego roku ukazał się pierwszy numer „Biuletynu Stronnictwa Ludowego Wolność”, który nazwą powrócił do pisma wydawanego w latach 1946–1947. Odnowienie tego tytułu wskazuje na to, że „Biuletyn” z 1954 r. był formą przejściową, której wydawanie rozpoczęto, gdy nie było już funduszy na kontynuację WiL, ale zapewne liczone jeszcze na jego reaktywację. Nadzieje te musiały upaść w 1955 r., skoro rozpoczęto wydawanie biuletynu w nowej, numerowanej formie.

„Biuletyn” z kwietnia 1954 r. został w całości poświęcony akcji zjednoczenia emigracji polskiej, zakończonej przez gen. Kazimierza Sosnkowskiego opracowaniem Aktu Zjednoczenia i podpisaniem go przez większość partii i ugrupowań politycznych. Była to kontynuacja tematyki z ostatniego numeru WiL, w którym przedstawiono analizę Aktu Zjednoczenia⁴⁷. W „Biuletynie” wyjaśniano przyczyny niepodpisania tego dokumentu przez przedstawicieli SLW w wyznaczonym przez gen. Sosnkowskiego dniu 14 marca 1954 r. Wskazano, że po pierwsze ZG zwrócił się do członków Rady Naczelnej stronnictwa o ich opinie⁴⁸, a po drugie niektóre postanowienia Aktu budziły zastrzeżenia. Zarzucano, że miał on tylko uzupełniać Konstytucję kwietniową, a w rzeczywistości zmieniał jej postanowienia odnośnie do prerogatyw prezydenckich. Ostatecznie SLW podpisało ten dokument 5 kwietnia 1954 r.⁴⁹

Informowano także o przebiegu realizacji zjednoczenia. Pisano, że Komisja Porozumiewawcza ośmiu stronnictw i grup domagała się realizacji Aktu po objęciu przez gen. Sosnkowskiego funkcji prezydenta i o tym, że PPS domagała się, by August Zaleski jak najszybciej ustąpił i prezydenturę objął gen. Sosnkowski. Skonstatowano, że w zasadzie zaraz po podpisaniu Aktu Zjednoczenia rozpoczęły się nowe kłótnie w obozie emigracji⁵⁰.

Także numer z lipca 1954 r. był w całości poświęcony realizacji Aktu Zjednoczenia i kontrowersji wokół niego. Opisywano chwiejną i układną wobec Rady Politycznej postawę gen. Sosnkowskiego w ostatnich miesiącach negocjacji, zarzucając mu w szczególności

⁴⁶ E. Brzytwiński, *Bezdomni rolnicy w Kraju*, WiL 1953, nr 5 (21), s. 20–21; *Reforma rolna w Czechosłowacji*, WiL 1948, nr 7s. 7; *Ku kolektywizacji w Czechach*, *ibidem*, s. 7; T.M., *Reforma rolna według recepty komunistów*, *ibidem*, s. 10–11; Piotr, *Tępienie przedsiębiorczości prywatnej*, WiL 1948, nr 9, s. 6; *Zza stalowych wrót*, WiL 1953, nr 3 (19), s. 7; J. Kuczawa, *Ziemia Chin zbroczona chłopską krwią*, WiL 1953, nr 8 (24), s. 5.

⁴⁷ *Oświadczenie złożone Rządowi RP w imieniu SLW*, WiL 1954, nr 1 (25–26), s. 2.

⁴⁸ Przedstawiono ją na łamach tegoż „Biuletynu”. Większość członków RN opowiedziała się za podpisaniem aktu. *Opinia Rady Naczelnej SLW*, „Biuletyn”, kwiecień 1954, s. 4–5.

⁴⁹ *Akcja zjednoczeniowa*, „Biuletyn”, kwiecień 1954, s. 1–2.

⁵⁰ *Realizacja Aktu zjednoczenia*, *ibidem*, s. 2–4.

ustępstwa w sprawie możliwości przystępowania do Aktu „jałtańczyków”⁵¹. W kolejnych materiałach przedstawiano stanowiska rządu, Komisji Porozumiewawczej, Prezydenta oraz samego SLW wobec zaistniałej sytuacji. SLW zarzucało Komisji Porozumiewawczej stosowanie nacisków na ugrupowania polityczne i demagogię wobec społeczeństwa⁵². Odnośnie do prezydenta Zaleskiego wyliczono różne wydane przez niego deklaracje, w których popierał postanowienia Aktu, w tym deklarację o ustąpieniu z urzędu w dniu 9 czerwca 1954 r. i wyznaczeniu następcy w osobie Sosnkowskiego. Na tym tle decyzję prezydenta o nieustąpieniu SLW uznało za błędną i niegodną osoby Pierwszego Obywatela, który tym samym złamał dane wcześniej słowo. W tej sytuacji władze stronnictwa uznały, że prezydent „prze staje być ośrodkiem, skupiającym siły obozu niepodległościowego, że wyznaczenie następcy Prezydenta RP jest obowiązkiem, nałożonym na Prezydenta RP przez ustawę konstytucyjną i że wreszcie społeczeństwo nie może pogodzić się z faktem poniesienia przez Prezydenta RP dotrzymania dobrowolnie przyjętego zobowiązania do ustąpienia z urzędu po upływie lat siedmiu”⁵³. Odnośnie do własnego stanowiska podano, że Komisja Porozumiewawcza odrzuciła akces do jej grona SLW, które zaproponowało zebranie obozu niepodległościowego celem znalezienia wyjścia z sytuacji, co nie zostało przez Komisję przyjęte. Stwierdzono, że pomimo stwierdzenia wad w postępowaniu prezydenta, SLW nie może się zgodzić na uznanie, iż jego kadencja wygasła, postępował on bowiem zgodnie z konstytucją⁵⁴.

„BIULETYN STRONNICTWA LUDOWEGO WOLNOŚĆ” 1955–1957?

Jak wspomniano wyżej, wydawanie BSLW wznowiono w marcu 1955 r. Zachowano format i szatę graficzną z lat 1946–1947, z tym że winieta w kolorze zielonym pojawiła się dopiero w nr. 2 z 1956 r. Objętość pisma oscylowała wokół siedmiu–ośmiu stron na czterech kartach.

Choć redakcja nie stosowała żadnego podziału periodyku na działy, możemy jego treść ująć w kilka grup tematycznych: polska emigracja polityczna, wydarzenia z Kraju, przyszłość świata, Polska i sprawy międzynarodowe, sprawy emigracji (niepolitycznej). Objętość pisma poświęcona poszczególnym tematom była zróżnicowana i zależała od tego, co dla SLW było w danym czasie najważniejsze.

W sprawach emigracji politycznej i zarobkowej w numerze za maj 1956 r. Zygmunt Rusinek odnosił się do tendencji do odchodzenia emigrantów od działalności politycznej i społecznej. Zauważał, że zapewne jedną z przyczyn tego stanu rzeczy jest wewnętrzne skłócenie emigracji politycznej i wynikająca stąd niewiara w możliwość skutecznego działania Polaków na arenie międzynarodowej. Pomimo to apelował do Polaków emigrantów, podkreślając, że cele wychodźstwa wciąż pozostały te same, a ich realizacja wymaga od nich jak największego zaangażowania. W końcu, jak pisał, nic nie zwalnia Polaków z obowiązku prowadzenia przez nich walki o wolność ojczyzny⁵⁵.

⁵¹ *Starania o realizację Aktu Zjednoczenia*, „Biuletyn”, lipiec 1954, s. 1–2, *General Sosnkowski przestaje być bezstronny*, *ibidem*, s. 2.

⁵² *Komisja Porozumiewawcza*, *ibidem*, s. 3–4.

⁵³ *Stosunek Prezydenta Rzeczypospolitej do Zjednoczenia*, *ibidem*, s. 4–5.

⁵⁴ *Stanowisko Stronnictwa Ludowego „Wolność”*, *ibidem*, s. 5–6.

⁵⁵ Z. Rusinek, *Przed wyjazdem*, BSLW 1956, nr 2, s. 1.

Do tego tematu powrócono w kwietniu 1957 r. Pisano: „Po prawie osiemnastoletnim pobycie na emigracji, zgodnie z prawami życia, większość emigracji politycznej zmieniła się w emigrację zarobkową”. To wymuszało, w opinii SLW, zastanowienie się nad dalszą rolą wychodźstwa. W podejmowaniu pracy przez emigrantów politycznych stronnictwo nie widziało nic złego, przeciwnie, uważało, że to dobrze, ponieważ emigranci zyskiwali własne podstawy bytu i nie musieli być zależni od obcych wpływów. SLW nadal stało na stanowisku, że „obciążeniem życia emigracyjnego są zawodowi politycy czerpiący z obcych funduszy, a przeto związani ze światem nieodwracalnej przeszłości”. W szczególności stronnictwo wskazywało na szkodliwą działalność instytucji w postaci np. Komitetu Wolnej Europy, które – jako pisano – „nawet jeżeli nie żądały usług agenturalnych, to stanowiły tamę dla rozwoju naturalnego grup politycznych, lub jednostek”⁵⁶. Było to bardzo radykalne stanowisko, utrzymywane od początku istnienia SLW, i wobec KWE chyba mocno przesadzone.

Emigracji wyznaczano rolę „rzecznika interesów polskich na Zachodzie oraz czynnika zbliżenia organizacyjnego z narodami podbitymi przez Rosję”. To pierwsze wydaje się zrozumiałe, natomiast to drugie miało polegać na propagowaniu konieczności dokonania przez państwa ujarzmione przez komunistów integracji. Przewidywano, że w warunkach długotrwałej ewolucji sytuacji międzynarodowej „istnieje tylko małe prawdopodobieństwo zrealizowania federacji środkowoeuropejskiej bez związku z Rosją”. Słuszność idei integrowania państw Europy Wschodniej uzasadniano przykładem postępów i korzyści gospodarczych osiągniętych przez państwa Europy Zachodniej, które takie procesy podjęły⁵⁷.

Przemianom polskiej emigracji politycznej towarzyszyły zmiany w środowisku międzynarodowym, które również wpływały na sytuację wychodźstwa. Odrzucono już tezę o możliwości rychłego wybuchu wojny pomiędzy Zachodem a Wschodem, a postawiono inną – że wolność Polski uzyskana zostanie w drodze ewolucji dokonującej się w kraju oraz poprzez aktywność polityczną emigracji. Podtrzymano natomiast stanowisko dotyczące legalizmu i uznawania jedynie „legalnych” władz na emigracji, sformułowano także tezę, że emigracja może uznawać władze administracyjne w Polsce za administrację okresu przejściowego⁵⁸. Poglądy takie były wynikiem przemian październikowych w kraju.

Na ten czas przypadła także realizacja tzw. ponownej repatriacji, podjętej przez władze komunistycznej Polski. Akcja ta rozpoczęła się w 1954 r. i przyniosła rządzącym w PRL kilka spektakularnych sukcesów, m.in. powrót premierów rządów RP w Londynie Hugona Hankego czy popularnego publicyisty Stanisława Cata-Mackiewicza. SLW swoje stanowisko wobec tych wydarzeń chyba najlepiej przedstawiło poprzez tytuł pierwszego artykułu w „Biuletynie” z października 1955 r., który brzmiał: *Repatriacja – kapitulacja*. Redakcja jednoznacznie oceniła akcję za mogącą przynieść pożytek wyłącznie komunistom. Co ciekawe, w ocenie SLW wznowienie repatriacji miało dowodzić, że emigracja

⁵⁶ J.K., *Pod rozważę*, BSLW 1957, nr 5, s. 1.

⁵⁷ *Ibidem*.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 1–2.

polityczna nadal miała znaczenie i była poważnie traktowana przez władze PRL, które się jej bały. Dlatego próbowały one podzielić społeczność emigracyjną poprzez umożliwienie niektórym jej przedstawicielom powrotu do kraju⁵⁹. W kolejnych numerach informowano o spektakularnych powrotach ważnych Polaków, nie pozostawiając w komentarzach suchej nitki na moralności owych ludzi⁶⁰.

W grupie artykułów poświęconych sytuacji w kraju od końca 1956 r. przeważały oceny wydarzeń czerwcowych i październikowych. W numerze wrześniowym przedstawiono rozważania nad wprowadzoną przez Nikitę Chruszczowa destalinizacją w obozie komunistycznym. Konkludowano, że na razie jest to tylko zmiana jednostkowa, a po jednym tyranie może nastąpić inny⁶¹.

W tym samym numerze odniesiono się także do wystąpień ludności Poznania w czerwcu 1956 r., publikując wspólne *Oświadczenie* SLW, PSL – OJN, PSL i Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej. Padły w nim słowa o solidarności z narodem, wsparciu duchowym dla walczących rodaków, o tym, że wystąpienia robotników odsłoniły obłudną propagandę komunistów i obnażyły grozę systemu komunistycznego oraz że „naród polski pozostaje niezachwianym bastionem zachodniej cywilizacji i że swym ofiarnym oporem hamuje rozlew komunistycznego barbarzyństwa”. W dokumencie znalazły się także apele, by polityka emigracyjna wzniosła się ponad swe kłótnie i stała się godna narodu⁶².

Zauważano, że po ponownym dojściu Władysława Gomułki do władzy zaprzestano szkodliwej polityki kolektywizacji wsi i rolnictwa. Podawano, iż znacznie zmniejszyła się liczba spółdzielni produkcyjnych, a w wydanych nowych wytycznych dla rolnictwa wzrost produkcji mógł się dokonywać także z udziałem gospodarstw indywidualnych, przy utrzymaniu wielu dotychczasowych ograniczeń odnoszących się do tych gospodarstw⁶³. Cytowano także „Tygodnik Powszechny” i podawane w nim oceny najnowszych wydarzeń, np. to, że wybory w 1957 r. odbyły się bez przymusu i ponad 92% uprawnionych do głosowania poparło „program października”. W samym istnieniu „Tygodnika Powszechnego”, noszącego podtytuł „Katolickie pismo społeczno-kulturalne”, doszukiwano się pozytywnych zmian w postawach komunistów wobec Kościoła i religii, chociaż zaznaczano, że nie da się pogodzić poglądu marksistowskiego z „prawdami wyznawanymi przez katolików”⁶⁴.

Jednak już kilka miesięcy później, w numerze 6 BSLW z listopada 1957 r. pierwszy artykuł nosił tytuł *Bez złudzeń*. Dowodzone w nim, że nie doszło do prawdziwych zmian w Polsce i że nie ma szans na samostanowienie narodu polskiego, a poglądy o możliwościach pracy dla kraju w kraju okazały się złudzeniem. Przyczyną tego złudzenia był fakt, że po dojściu Gomułki do władzy faktycznie zniesiono wiele elementów jaskrawo wskazujących

⁵⁹ *Repatriacja – kapitulacja*, BSLW 1955, nr 5, s. 1–2.

⁶⁰ *Nie mieliśmy złudzeń*, BSLW 1956, nr 3, s. 4.

⁶¹ *Destalinizacja*, BSLW 1956, nr 3, s. 1–2.

⁶² *Wypadki w Poznaniu*, BSLW 1956, nr 3, s. 3.

⁶³ ZG SLW, *Stronnictwo Ludowe Wolność wobec wydarzeń w kraju*, BSLW 1956, nr 4, s. 1; *Zmiany w Polsce*, *ibidem*, s. 1–2; *Sytuacja na wsi i w rolnictwie polskim po październiku*, BSLW 1957, nr 5, s. 2–3.

⁶⁴ *Katolicy w Polsce a linia Gomułki*, BSLW 1957, nr 5, s. 3–5.

na zależność Polski od Związku Sowieckiego i jej komunistyczny charakter, m.in. odwołano z naczelnego stanowiska w armii marsz. Konstantego Rokossowskiego, zaprzestano forsownej kolektywizacji, złagodzano politykę wobec Kościoła katolickiego oraz pozwolono na większą swobodę prasy. Jednak PZPR utrzymała prymat nad innymi partiami i organizacjami, zaczęto również na nowo ograniczać wolność prasy, czego dowodem było zamknięcie tygodnika „Po Prostu”⁶⁵.

W grupie artykułów dotyczących organizacji władz RP na emigracji, w lipcu 1955 r. tłumaczono, dlaczego zabrakło przedstawicieli SLW w nowo utworzonej Radzie Rzeczypospolitej. Najpierw przypomniano, że to ta partia żądała utworzenia Rady w drodze wyboru jej członków przez ogół emigrantów, a nie nominowania ich przez prezydenta. Następnie poddano krytyce sposób przeprowadzenia wyborów do Rady, który uznano za pełen wad i niezgodny z prawem. Głównie chodziło o wydłużanie i skracanie terminów poszczególnych składowych procesu wyborczego. W rezultacie SLW nie było w stanie dotrzeć do większej części społeczności polonijnej⁶⁶. Zarzuty stawiane przez autora artykułu zapewne miały swe podstawy, ale o nieuzyskaniu mandatów przez członków SLW na pewno zadecydował fakt, że stronnictwo to było bardzo małe i zajmowało miejsce na marginesie londyńskiej, polskiej sceny politycznej.

We wrześniu 1956 r. informowano, że SLW nie zamierza brać udziału w politycznej walce toczonyj wewnątrz emigracji, której skutkami były: pomniejszenie znaczenia legalnych władz RP, ośmieszenie jej instytucji, obniżenie moralności politycznej, rozbite Skarbu Narodowego oraz zmniejszenie zainteresowania polityką pośród emigrantów⁶⁷. Był to plon kryzysu politycznego – poróżnienia się PPS, SN, PRW „NiD” z obozem prezydenckim i fiaska misji zjednoczeniowej gen. Sosnkowskiego, pomimo podpisania Aktu Zjednoczenia (bezpośrednim powodem było odmówienie ustąpienia z prezydentury przez Augusta Zaleskiego). Dowodzono, że niewiara w polityków pośród emigrantów najbardziej uderza w SLW, gdyż to w jego programie silnie akcentowano moralność polityczną, niezależność finansową od obcych oraz dążenie do demokratyzacji władz politycznych poprzez wciąganie emigrantów spoza partii politycznych do Rady Rzeczypospolitej. Jednocześnie informowano, że wydarzenia w kraju – wystąpienia robotników w Poznaniu w czerwcu 1956 r. i dalsze domaganie się zmian w Polsce – skłaniają do dalszej wytrwałości w pracy politycznej emigracji. Postulowano, aby zamiast kłócić się o władzę, poszukiwać rozwiązań mających na celu pomoc dla rodaków w kraju⁶⁸.

W kwietniu 1957 r. w BSLW nadal poruszano sprawy organizacji władz RP na wygnaniu. Przytaczano fragmenty artykułu Ksawerego Glinki pt. *Na naszym podwórku*, opublikowanego na łamach „Pod Światło” (nr 7 z 29 marca 1957 r.). Według autora artykułu niedawno utworzona Rada Rzeczypospolitej dążyła do przekraczania swych kompetencji,

⁶⁵ Bez złudzeń, BSLW 1957, nr 6, s. 1; Z rozważań o Kraju, *ibidem*, s. 1–2; Za co zamknięto „Po prostu”, *ibidem*, s. 3.

⁶⁶ Dlaczego nie ma nas w Radzie Rzeczypospolitej, BSLW 1955, nr 3, s. 1–2.

⁶⁷ J.K. [J. Kuncewicz?], Nasza pozycja, BSLW 1956, nr 3, s. 1.

⁶⁸ J.K., Nasz pozycja..., s. 1. Zob. też, Stanowisko gen. Sosnkowskiego, *ibidem*, s. 4–5; Skutki nieprzeprzeżania prawa, *ibidem*, s. 5–6.

i chciała mieć wpływ na powoływanie emigracyjnych władz RP. W komentarzu redakcja BSLW stwierdziła, że według stronnictwa Rada Rzeczypospolitej powinna być reprezentacją partii politycznych i organizacji społecznych oraz mieć realne uprawnienia, a nie tylko być ciałem konsultacyjnym. Byłaby wtedy widowym znakiem demokracji władz RP⁶⁹. Bo choć SLW stało na stanowisku legalizmu, tj. oparcia działalności na konstytucji z 1935 r., było jednak przeciwne nadmiernie rozbudowanym kompetencjom Prezydenta RP. Jednak zmiany winny nastąpić z poszanowaniem konstytucji, tj. jako wynik porozumienia grup politycznych i prezydenta.

Odnosnie do sytuacji na świecie w numerze z sierpnia 1955 r. analizowano sytuację międzynarodową w dobie porozumienia między Zachodem a ZSRS. Oceniając konferencję genewską, starano się przekonać czytelnika, że w zasadzie niewiele się zmieniło w stosunkach między nimi, które przybrały formę „po zimnej wojnie zimny pokój”⁷⁰. Z kolei na początku 1956 r. dowodzono, że nic w polityce komunistów się nie zmieniło i nadal prowadzą oni politykę podbijania nowych państw. Przytaczano przykłady przenikania ideologii komunistycznej na Środkowy Wschód i do Azji Południowo-Wschodniej. Wyrażano też nadzieję, że te wypadki otworzą w końcu oczy politykom Zachodu i pozbawią ich złudzeń co do możliwości porozumienia z komunistami⁷¹.

W kwietniu 1957 r. SLW ostatecznie chyba rezygnowało z myśli o wojnie pomiędzy Zachodem i Wschodem, albowiem, jak tłumaczono, konflikt zbrojny „w warunkach broni atomowej grozi zagładą wszystkich”. Dlatego też pisano, że „walka o niepodległość i całość Polski staje się raczej sprawą zmagania ideologicznych i przemian ewolucyjnych niż starcia zbrojnego”⁷².

W listopadzie 1957 r. pisano, że powoli państwa zachodnie zaczynają dostrzegać perfidność i kłamliwość polityki Chruszczowa, czego dowodem miało być potępienie ZSRS na forum ONZ za wypadki na Węgrzech w 1956 r.⁷³

W „Biuletynie” informowano również o innych społecznościach emigrantów z Europy Środkowej i Wschodniej na Zachodzie. Miało to pokazywać potencjał międzynarodowego oporu przeciwko komunistom i podtrzymywać nastroje walki pośród własnych członków. W listopadzie 1957 r. przedstawiano emigrację ukraińską. Scharakteryzowano jej ośrodki polityczne oraz uwypuklono poglądy, jak je nazwano, Ukraińskiego Centrum Państwowego. Pisano, że ma ono program doprowadzenia do szerokiej współpracy pomiędzy Polakami a Ukraińcami, zapomnienia o różnicach w imię wspólnej walki o wolność z komunizmem. Redakcja „Biuletynu” podkreślała, że taki program to dopiero faza pragnień i mów na forach politycznych, ale warta zauważenia i przygotowania własnej na nie odpowiedzi⁷⁴.

Nie zabrakło w BSLW negowania prawomocności innych organizacji ruchu ludowego, w kraju i na emigracji, jako kontynuatorów polskiego ruchu ludowego. Między innymi

⁶⁹ *O demokratyczny podział władzy*, BSLW 1957, nr 5, s. 6–7.

⁷⁰ *Zmiana formy – treść ta sama*, BSLW 1955, nr 4, s. 1.

⁷¹ *Może już koniec złudzeń*, BSLW 1956, nr 1, s. 1.

⁷² *Pod rozważę*, BSLW 1957, nr 5, s. 1.

⁷³ *Ze Świata*, BSLW 1957, nr 6, s. 3–5.

⁷⁴ *Z życia emigracji ukraińskiej*, BSLW 1957, nr 6, s. 5–7.

wskazywano, że program i polityka ZSL, zbieżne z komunistyczną wizją przemian, były związane z wieloma odstępstwami od dorobku politycznego i myśli gospodarczej ludowców w Polsce⁷⁵.

PODSUMOWANIE

W SLW przykładano wagę do posiadania własnej prasy, jednak z powodów finansowych większość tytułów miała charakter wewnętrzny, formę maszynopisu powielanego, a wszystkie tytuły cechował dość krótki żywot.

W treści czasopism przeważa tematyka organizacji i działalności emigracji politycznej, kontestacja polityki Mikołajczyka i jego PSL. Publikowano również materiały związane z Kuncewiczowską wizją przebudowy świata. W ostatnim czasopiśmie, „Biuletynie Stronnictwa Ludowego Wolność”, którego ostatnie znane numery wydano w 1957 r., od jesieni roku 1956 sporo miejsca poświęcano wydarzeniom w Polsce, tj. przemianom październikowym. Początkowo dominował pogląd o możliwym dokonaniu faktycznego przełomu politycznego w Polsce, jednak już wiosną 1957 r. skonstatowano, że do niczego takiego nie dojdzie.

Zaskakujące jest zaprzestanie wydawania „Biuletynu” w 1957 r. Mogło to być spowodowane odchodzeniem od czynnej działalności politycznej Kuncewicza, jednak oprócz niego w stronnictwie byli członkowie, którzy potrafili pisać, jak Jan Kazimierski, Bogumił Domański i inni.

Prasa SLW stanowi dobry materiał źródłowy do poznania jego myśli politycznej, kondycji finansowej i miejsca w emigracji niepodległościowej po 1945 r.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Instytut Polityczny i Muzeum Sikorskiego

Stronnictwo Ludowe Wolność, sygn. 396

Źródła drukowane

Polski ruch ludowy na emigracji (1968–1991), dokumenty i materiały, cz. 3, nota wydawnicza, wprowadzenie, wybór i opracowanie R. Turkowski, Kielce 2007.

Prasa

„Biuletyn” 1954.

„Biuletyn Stronnictwa Ludowego »Wolność«” 1946–1947, 1955–1957.

⁷⁵ ZSL w Kraju nie jest kontynuacją Stronnictwa Ludowego, BSLW 1957, nr 6, s. 7–8.

- „Instrukcja Polityczna” 1948–1949.
„Przegląd Polityczny” 1949–1952.
„Wolność i Lud” 1948–1949, 1953–1954.

OPRACOWANIA

- Ciesielczyk A., *Życie i działalność Jerzego Kuncewicza*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego” 1955, nr 29.
- Girzyński Z., *Między Londynem a Warszawą. Polacy we Francji w polityce rządu uchodźczego i władz Polski Ludowej w latach 1944–1956*, Toruń 2018.
- Gmitruk J., *Działalność polityczna ludowców na emigracji (1939–1989)* [w:] *Chłopi, naród, kultura*, t. 2: *Działalność polityczna ruchu ludowego*, Rzeszów 1996.
- Górecki D., *Polskie naczelne władze państwowe na uchodźstwie w latach 1939–1990*, Warszawa 2002.
- Kowalik J., *Bibliografia czasopism polskich wydanych poza granicami Kraju od września 1939 roku*, t. 1–4, Lublin 1976.
- Kowalik J., *Bibliografia czasopism polskich wydanych poza granicami Kraju od września 1939 roku*, t. 5: I: 1973–1984, II: *Suplement do tomów 1–4*, Lublin 1988.
- Indraszczyk A., „Biuletyn Informacyjny Polskiego Stronnictwa Ludowego we Francji” w latach 1949–1952, „Rocznik Historyczny Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego” 2006, nr 22.
- Indraszczyk A., *Prasa ruchu ludowego na emigracji w latach 1945–1989. Próba katalogu*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2013, t. 16, z. 1 (31).
- Indraszczyk A., „Wolność i Lud” – organ prasowy Stronnictwa Ludowego „Wolność”, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2018, t. 21, z. 4 (52).
- Kuncewicz J., *O pełne wyzwolenie człowieka*, Londyn 1945.
- Londyńska reduta, 2, Prezydenci RP na uchodźstwie i działalność polskiej emigracji niepodległościowej*, red. nauk. J. Kłaczek, M. Golon, K. Kania, Z. Girzyński, Toruń 2017.
- Piotrowski J., *Polskie władze naczelne na wychodźstwie w latach 1945–1990* [w:] *Rządy bez ziemi. Struktury władzy na uchodźstwie*, red. R.P. Żurawski vel Grajewski, Warszawa 2014.
- Ptasińska-Wójcik M., *Emigracyjna prasa ludowa 1945–1989. Zarys* [w:] *Represje wobec wsi i ruchu ludowego (1944–1989)*, t. 4: *Między apologią a negacją*, pod red. nauk. J. Gmitruka, E. Leniart, Warszawa 2010.
- Siwik A., *Polska emigracja polityczna lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Problem pojednania*, „Dzieje Najnowsze” 1994, z. 1.
- Stanek P., *Polskie Stronnictwo Ludowe – Odłam Jedności Narodowej* [w:] *Chłopskie partie polityczne z Europy Środkowo-Wschodniej na emigracji 1945–1989*, red. A. Indraszczyk, Warszawa 2009.
- Turkowski R., *Parlamentaryzm polski na uchodźstwie 1945–1972 w okresie rozbitcia emigracji politycznej w Londynie*, Warszawa 2001.
- Turkowski R., *Parlamentaryzm polski na uchodźstwie 1973–1991 po zjednoczeniu emigracji polskiej w Londynie*, Warszawa 2002.
- Turkowski R., *Stronnictwo Ludowe „Wolność” w Londynie (1945–1970)*, „Przegląd Polsko-Polonijny” 2011, nr 2.
- Witalec R., *Konsolidacja ruchu ludowego na emigracji* [w:] *Emigracyjne miscellanea. Studia z dziejów polskiej emigracji politycznej 1939–1990*, red. S. Łukasiewicz, Warszawa 2017.

Prasa centralna Stronnictwa Ludowego „Wolność” w latach 1946–1957

Stronictwo Ludowe „Wolność” było partią polityczną powstałą i działającą na emigracji w latach 1945–1970. W latach 1946–1957 publikowało kilka tytułów prasy centralnej: „Biuletyn Stronnictwa Ludowego »Wolność«”, „Przegląd Polityczny”, „Instrukcja Polityczna”, „Wolność i Lud”, „Biuletyn”. Większość z nich miała charakter periodyków wewnętrznych i wydawana była w formie maszynopisu powielanego. Tylko jedno pismo, miesięcznik „Wolność i Lud”, miało charakter otwarty i było publikowane w formie normalnej gazety. Pisma te nie ukazywały się jednocześnie. Po zakończeniu wydawania jednego tytułu, po jakimś czasie podejmowano trud wydawania kolejnego. Wynikało to ze słabej kondycji finansowej stronnictwa, a w pierwszych latach także z powodu małej liczby osób piszących artykuły i materiały do pism. Głównymi tematami poruszonymi w prasie były: uzasadnienie celowości powstania stronnictwa, organizacja i forma kierownictwa politycznego emigracji, kontestacja działalności Stanisława Mikołajczyka i kierowanego przez niego Polskiego Stronnictwa Ludowego, myśl polityczna stronnictwa, informacje o sytuacji w Polsce i innych państwach uzależnionych od ZSRR, przemiany październikowe w Polsce.

SŁOWA KLUCZOWE

prasa polityczna, emigracja polityczna, „Biuletyn Stronnictwa Ludowego »Wolność«”, „Przegląd Polityczny”, „Instrukcja Polityczna”, „Wolność i Lud”, „Biuletyn”

The Central Press of the People’s Party “Freedom” in the 1946–1957 Period

The People’s Party “Freedom” was a political party established in exile and active between 1945 and 1970. Between 1946 and 1957, it published several central press titles: “Biuletyn Stronnictwa Ludowego ‘Wolność’” (The Bulletin of the People’s Party “Freedom”), “Przegląd Polityczny” (Political Revue), “Instrukcja Polityczna” (Political Instruction), “Wolność i Lud” (Freedom and People) and “Biuletyn” (Bulletin). Most were in-house periodicals published in typescript form. Only the “Wolność i Lud” monthly was published openly as a normal newspaper. The magazines were not published simultaneously. Only after one title ceased to be published would the party undertake to issue another one sometime later. This was due to the party’s poor financial condition, and in the early years, also due to the small number of article and content authors willing to write for the magazines. The main issues covered in the party’s press included justifying the purposefulness of the party’s existence, discussing the organisation and form of the émigré political leadership, contesting the activities of Stanisław Mikołajczyk and the

Polish People's Party he led, presenting the political thought of the party, presenting information about the situation in Poland and other countries dependent on the USSR, as well as the October 1956 transition in Poland.

KEYWORDS

political press, political émigré circles, "Biuletyn Stronnictwa Ludowego 'Wolność'", "Przegląd Polityczny", "Instrukcja Polityczna", "Wolność i Lud", "Biuletyn"

ARKADIUSZ INDRASZCZYK – doktor habilitowany, historyk i politolog, profesor uczelni w Instytucie Nauk o Polityce i Administracji na Uniwersytecie Przyrodniczo-Humanistycznym w Siedlcach; kierownik Instytutu Ruchu Ludowego w Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego; zainteresowania naukowe: ruchy i partie chłopskie i ludowe w Polsce i na świecie, ruchy społeczne, społeczeństwo obywatelskie, historia i przyszłość integracji europejskiej, systemy bezpieczeństwa zbiorowego w Europie; autor czterech monografii: *Adam Bień 1899–1998. Działalność społeczna i polityczna* (2005), *Zielona Międzynarodówka. Współpraca partii chłopskich z państw Europy Środkowej i Wschodniej* (2008), *Polski ruch ludowy wobec integracji europejskiej* (2014), *Polskie Stronnictwo Ludowe we Francji (1946–1990)* (2020).

ARKADIUSZ INDRASZCZYK – habilitated doctor, historian and political scientist, university professor at the Institute of Political Science and Public Administration of the Siedlce University of Natural Sciences and Humanities; head of the Institute of the Peasant Movement at the Museum of the History of the Polish Peasant Movement. His research interests include peasant and popular movements and parties both in Poland and around the world, social movements, civil society, the history and future of European integration and collective security systems in Europe. He authored four monographs: *Adam Bień 1899–1998. Działalność społeczna i polityczna* (Adam Bień 1899–1998. Political activity, 2005), *Zielona Międzynarodówka. Współpraca partii chłopskich z państw Europy Środkowej i Wschodniej* (Green International. Co-operation of the peasants parties from the countries of the Central and East Europe, 2008), *Polski ruch ludowy wobec integracji europejskiej* (Polish people's movement towards the European integration, 2014) and *Polskie Stronnictwo Ludowe we Francji (1946–1990)* (Polish People's Party in France (1946–1990), 2020).

CECYLIA KUTA

IPN Kraków; Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

ORCID: 0000-0001-9485-3239

RELACJE MIĘDZY EMIGRACJĄ A DRUGIM OBIEGIEM WYDAWNICZYM W PRL W LATACH 1976–1989/1990

WPROWADZENIE

Na temat drugiego obiegu wydawniczego funkcjonującego w PRL w latach 1976–1989/1990 ukazało się kilka publikacji¹. Dotąd jednak nie powstało opracowanie, w którym poddano by szerszej analizie zagadnienie obecności literatury emigracyjnej w niezależnym obiegu wydawniczym i jej oddziaływania na rynek wydawniczy w Polsce. Tematyka ta traktowana była dotąd marginalnie. Zajmowano się nią głównie w kontekście dystrybucji wydawnictw z Zachodu do Polski². Poruszano ją też niejako przy okazji, analizując dorobek drugoobiegowych oficyn wydawniczych, ale w niewielkim zakresie próbowano spojrzeć na tę problematykę przez pryzmat wydawanych tytułów. Skupiano się przeważnie na ich liczbie, nie zastanawiano się natomiast nad oddziaływaniem literatury emigracyjnej

¹ Na temat drugiego obiegu wydawniczego w ostatnich latach pisali m.in.: J. Błażejowska, *Papierowa rewolucja. Z dziejów drugiego obiegu wydawniczego w Polsce 1976–1989/1990*, Warszawa 2010; *Drugi obieg w PRL na tle samizdatu w państwach bloku sowieckiego po 1956 roku*, red. P. Gasztold-Seń, N. Jarska, J. Olszsek, Warszawa 2016; J. Olszsek, *Rewolucja powielaczy. Niezależny ruch wydawniczy w Polsce 1976–1989*, Warszawa 2015; P. Sowiński, *Zakazana książka. Uczestnicy drugiego obiegu 1977–1989*, Warszawa 2011; C. Kuta, *Niezależny ruch wydawniczy 1980–1989* [w:] NSZZ „Solidarność” 1980–1989, t. 2: *Ruch społeczny*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010; D. Pazio-Włazłowska, *Wydawnictwa niezależne lat 1976–1989* [w:] *Opozycja i opór społeczny w Polsce po 1956 roku*, red. T. Kozłowski, J. Olszsek, t. 1, Warszawa 2011; C. Kuta, *Niecenzurowane. Z dziejów drugiego obiegu wydawniczego w Krakowie w latach 1976–1990*, Kraków 2019 (tamże stan badań nad drugim obiegiem wydawniczym w Polsce z uwzględnieniem dorobku na temat prasy niezależnej); M. Krzek-Lubowiecki, *Wydawnictwo Myśli Nieinternowanej. Dzieje niezależnej oficyny w latach 1982–1989*, Kraków 2021.

² M. Choma-Jusińska, *Wolne słowo z Zachodu. Projekt dystrybucji książek za żelazną kurtyną na przykładzie Polski (rekonesans badawczy)* [w:] *Drugi obieg w PRL...*, s. 499–515; A.A. Reisch, *Nieznany front zimnej wojny. Tajny program dystrybucji książek za żelazną kurtyną*, tłum. P. Poniatowska, red. M. Choma-Jusińska, Warszawa 2015; P. Sowiński, *Zakazana książka...*; *idem*, *Europa George’a Mindena*, „Wolność i Solidarność” 2013, nr 5, s. 168–181; *idem*, *Z ziemi włoskiej do Polski*, „Wolność i Solidarność” 2014, nr 7, s. 58–73.

na drugi obieg w Polsce ani nie analizowano nastawienia emigracji do niezależnego ruchu wydawniczego. A przecież to właśnie dzięki niezależnym oficynom wydawniczym niedostępna dotąd dla większości Polaków literatura emigracyjna docierała do szerszego grona czytelników. Nie badano też, w jaki sposób literatura emigracyjna wpływała na ówczesną opozycję antykomunistyczną i społeczeństwo. Niewątpliwie na pełny obraz zainteresowań czytelniczych wpływ miały nie tylko książki wydawane w wydawnictwach emigracyjnych czy krajowym drugim obiegu, lecz także w obiegu oficjalnym, jak również lektura prasy³. Tematem tabu ciągle pozostaje kwestia związana z rozliczaniem środków płynących w ramach pomocy z Zachodu dla podziemnych struktur wydawniczych w Polsce w latach osiemdziesiątych.

W niniejszym tekście dokonano analizy niezależnej działalności wydawniczej w PRL pod kątem oddziaływania na nią literatury emigracyjnej. Zwrócono uwagę na to, jakie dzieła wydawano, jakich twórców oraz jaki był stosunek emigracji do drugiego obiegu. Podstawą badań była internetowa baza Biblioteki Narodowej *Książki polskie podziemne 1976–1989* oraz dokonane w oparciu o nią wyliczenia badaczy⁴. Analizując zjawisko drugiego obiegu wydawniczego, trzeba pamiętać, że pierwsze wzmianki na ten temat pojawiały się nie tylko w prasie powstającej w kraju poza zasięgiem cenzury, lecz także w pismach emigracyjnych. Publikowano w nich również pierwsze spisy i wykazy wydawnictw niezależnych⁵.

ZANIM POWSTAŁ DRUGI OBIEG

Obieg niezależnych publikacji, podobnie jak w XIX w., swój początek zawdzięcza emigracji. Od momentu pojawienia się drugiego obiegu wydawniczego w połowie lat siedemdziesiątych XX w., aż do jego końca wraz z upadkiem PRL, polska emigracja polityczna stanowiła jego istotne źródło i zaplecze. Zdaniem Pawła Sowińskiego „była nawet czymś więcej – integralną częścią drugiego obiegu, jego przedłużeniem i genezą”⁶.

Zanim w Polsce powstał drugi obieg literatury, niektórzy publikowali na Zachodzie, głównie w „Kulturze” paryskiej. Kontakty z emigracją były wówczas trudniejsze niż w późniejszym okresie. Nie wszyscy też odważyli się publikować pod własnym nazwiskiem, podpisując się pseudonimami. Wśród tych, którzy przecierali szlaki, byli: Stanisław Cat-Mackiewicz, January Grzędziński, Stefan Kisielewski (pod pseudonimem Tomasz

³ Próbę analizy zainteresowań czytelniczych opozycji w PRL podjęli Natalia Jarska i Jan Olaszek. Zob. N. Jarska, J. Olaszek, *Co czytała opozycja? Książki drugiego obiegu jako wyraz tożsamości politycznej, ideowej i kulturowej opozycji w PRL (1976–1989)* [w:] *Drugi obieg w PRL...*, s. 145–162. O przenikaniu i wpływie obu obiegu wydawniczych: oficjalnego i podziemnego pisał P. Sowiński, *Zakazana książka...*, s. 136–147.

⁴ C. Kuta, *Niezależny ruch wydawniczy...*, s. 282–296; P. Sowiński, *Zakazana książka...*, s. 297–303.

⁵ Maria i S-ka [pseud.], *Spis wydawnictw podziemnych*, cz. 1, „Kontakt” (Paryż) 1986, nr 11, s. 144–159, *idem*, *Uzupełnienie spisu wydawnictw podziemnych zamieszczonego w nr 11/86 „Kontakt”*, „Kontakt” (Paryż) 1987, nr 3, s. 160; *idem*, *Spis wydawnictw podziemnych*, cz. 2, „Kontakt” (Paryż) 1987, nr 1-2, s. 241–255; *Niezależna prasa i wydawnictwa w Kraju*, „Kultura” (Paryż) 1978, nr 5 (368), s. 61–63.

⁶ P. Sowiński, *Zakazana książka...*, s. 75.

Staliński), Jerzy Działak (pod pseudonimem Flemming), Zbigniew Florczak (pod pseudonimem Pelikan)⁷.

Już w latach pięćdziesiątych XX w. Kisielewski rozpoczął nieformalną współpracę z „Kulturą”, dostarczając jej cennych informacji o sytuacji w kraju. Był jej stałym recenzentem, śledząc pilnie zamieszczane w niej treści i przelewając swoje refleksje oraz spostrzeżenia na papier. W listopadzie 1971 r. pisał do Jerzego Giedroycia: „Chciałem Panu powiedzieć rzecz naprawdę dla mnie najważniejszą. Otóż zawdzięczam Panu to, że »u zmierrchu życia« (przepraszam za patetyczne sformułowanie) otworzyła się przede mną perspektywa, o której już nawet nie marzyłem: pisanie i wydawanie tego, co chcę napisać. [...] Proszę mi wierzyć, że jest to dla mnie sprawa najistotniejsza, i bardzo głęboko ważna, wszelkie inne pisanie, w »Tygodniku« np. to tylko przykrywka, zarobkowanie *etc.* Wiem, że nie zawsze Pan kontent z tych moich książek, postaram się »poprawić«, chcę jednak [...] napisać Panu, jak bardzo to dla mnie sprawa doniosła, jak ogromnie jestem Panu wdzięczny za danie mi tej możliwości swobodnego, twórczego oddychania!”⁸.

Stalą współpracę z „Kulturą” Kisielewski rozpoczął w 1976 r. Początkowo, w dziale „Wołanie na puszczy”, publikował w niej felietony, które pisał do „Tygodnika Powszechnego”, a które zostały zdjęte przez cenzurę. Potem pisał już specjalnie dla „Kultury”, a ponadto w Instytucie Literackim w Paryżu opublikował kilka swoich powieści⁹. Wspominał: „napisałem, z niczym się nie licząc, moje 5 powieści o Polsce współczesnej. Napisałem i wydałem w Paryżu – tyle, że mało kto je tutaj czytał, ale wszystkiego widać naraz mieć nie można”¹⁰.

Literaci i publicyści piszący do wydawnictw emigracyjnych musieli zachować szczególną ostrożność, by nie wpaść w ręce komunistycznych tajnych służb. Swoje teksty przemykali na Zachód, czasem w tajemnicy nawet przed najbliższymi. Zbigniew Florczak wspominał po latach: „Nawet żona nie wiedziała, że piszę do »Kultury«. Robiłem to najczęściej w nocy, ustawivszy maszynę na rozkładanym stole w kuchni. Używając najcieńszego papieru, peluru i pisząc na jeden ząbek [chodzi o ząbki wałka maszyny do pisania; odpowiednie manipulowanie wałkiem pozwalało na pisanie bez interlinii, a zatem umieszczenie na stronie możliwie najdłuższego tekstu – C.K.], żeby przesyłka była jak najlżejsza”¹¹.

⁷ *Ibidem*, s. 79.

⁸ *List Stefana Kisielewskiego do Jerzego Giedroycia, 13 XI 1971 r.* [w:] J. Giedroyc, S. Kisielewski, *Listy 1946–1991*, wstęp A. Michnik, oprac. i przypisy Ł. Garbal, posłowie R. Habielski, Warszawa 2020, s. 183.

⁹ K. Kamińska-Chelminiak, *Stefana Kisielewskiego związki z paryską „Kulturą”*, „Zeszyty Prasoznawcze” 2017, t. 60, nr 3, s. 590. Szerzej na temat związków Stefana Kisielewskiego z „Kulturą” zob. I. Hofman, *Dwugłós o Peerelu. Dzienniki Stefana Kisielewskiego i Mariana Brandysa*, Lublin 1999; *eadem*, *Felietonista i Redaktor. Stefan Kisielewski w „Kulturze”* [w:] *eadem*, *Szkice o paryskiej „Kulturze”*, Toruń 2004, s. 73–90; *eadem*, *Stefan Kisielewski w Kulturze*, „Studia Medioznawcze” 2012, nr 3, s. 81–95; R. Habielski, *Kusy, Łysy i Książę* [w:] *Stefan Kisielewski. Kisiel 1911–1991–2011*, red. R. Habielski, M. Jabłonowski, Warszawa 2011, s. 165–192; A.S. Kowalczyk, *Debata z Kisielewskim. „Sprawy dawne, zupiorzale od złych namiętności”* [w:] *idem*, *Wena do polityki. O Giedroyciu i Mięroszewskim*, t. 2, Warszawa 2014, s. 198–218.

¹⁰ S. Kisielewski, *Dzienniki*, Warszawa 1997, s. 902.

¹¹ Z. Florczak, *Grypsy i reminiscencje*, Londyn 1995, s. 12.

Za kolportaż wydawnictw emigracyjnych w PRL groziły surowe sankcje, łącznie z karą więzienia. W 1950 r. Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk wydał zakaz rozpowszechniania paryskiej „Kultury” w Polsce¹². W roku 1958 za upowszechnianie wydawnictw Instytutu Literackiego w Paryżu Hanna Rewska, były żołnierz Armii Krajowej i uczestniczka powstania warszawskiego, została skazana na karę trzech lat pozbawienia wolności z tzw. małego kodeksu karnego¹³. W maju 1961 r. aresztowany został Andrzej Markiewicz, początkujący literat, były pracownik Stowarzyszenia PAX, który pod pseudonimem opublikował reportaże w „Kulturze” oraz utrzymywał korespondencyjny kontakt z redaktorem paryskiego miesięcznika, za co otrzymał wyrok trzech lat więzienia¹⁴. Kilka miesięcy później, 4 września 1961 r. za podpisanie z Jerzym Giedroyciem umowy na przekład książki Feliksa Grossa *The Seizure of Political Power in a Century of Revolutions (O przechwyceniu władzy politycznej w stuleciu rewolucji)* aresztowana została Anna Rudzińska, sekretarz Klubu Krzywego Koła. Następnie, 7 lutego 1962 r. została skazana na rok pozbawienia wolności¹⁵. W ocenie Małgorzaty Ptasieńskiej-Wójcik: „Uderzenie w krajowe kontakty paryskiej »Kultury« miało przede wszystkim odciąć ją od Polski i pozbawić wpływu na środowiska inteligenckie”¹⁶. Natomiast Mirosław Supruniuk, stwierdził, że represje za posiadanie i rozpowszechnianie „Kultury”, a zwłaszcza procesy sądowe, odegrały ważną rolę w utrwalaniu legendy paryskiego pisma „tak w Polsce, jak i (bardzo specyficznie) w Maisons-Laffitte”¹⁷.

Mimo groźących kar, na długo przed pojawieniem się drugiego obiegu czasopisma i książki wydawane na emigracji różnymi kanałami docierały do czytelników w kraju. Paradoksalnie zakazane publikacje można było przeczytać legalnie w bibliotekach naukowych. Adam Michnik wspominał: „W ósmej klasie zacząłem chodzić na wagary do czytelni Biblioteki Narodowej i tam z wypiekami czytałem kolejne numery »Kultury«, książki Instytutu Literackiego, jakieś wydawnictwa londyńskie. Przypadkiem dowiedziałem się, że wprawdzie nie wolno ich było wypożyczać do domu, ale bez żadnych ceregieli wydawano je do czytelni”¹⁸. Podobnie Marcin Król, korzystając ze znajomości rodziców z dyrektorem Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, miał dostęp do książek zakazanych przez władze¹⁹.

Piotr Jegliński do wydawnictw emigracyjnych dotarł w bibliotece ZBoWiD. Wspominał: „W 1973 r. przez różnych znajomych, kolegów mojej mamy z konspiracji,

¹² K. Kamińska-Chełmniak, *Stefana Kisielewskiego związki...*, s. 583.

¹³ Szerzej zob. *Sąd orzekł...*, Paryż 1972; A. Friszke, *Sprawa Hanny Rewskiej*, „Zeszyty Historyczne” 1996, z. 117, s. 185–191.

¹⁴ K. Tarka, *Wyrok za tłumaczenie. Sprawa Amy Rudzińskiej*, „Wolność i Solidarność” 2016, nr 9, s. 69; M. Ptasieńska-Wójcik, *Z dziejów Biblioteki Kultury 1946–1966*, Warszawa 2006, s. 302.

¹⁵ A. Rudzińska, *O moją Polskę. Pamiętniki 1939–1991*, Łódź–Warszawa 2003, s. 159–174, 316; A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980*, Londyn 1994, s. 176; W. Jedlicki, *Klub Krzywego Koła*, Paryż 1963, s. 144–148; K. Tarka, *Wyrok za tłumaczenie...*, s. 61–71.

¹⁶ M. Ptasieńska-Wójcik, *Inwigilacja Instytutu Literackiego przez Służbę Bezpieczeństwa w czasach Gomułki [w:] Aparat bezpieczeństwa wobec emigracji politycznej i Polonii*, red. R. Terlecki, Warszawa 2005, s. 137.

¹⁷ M. Supruniuk, *Zobaczyć inną Polskę. Pomoc paryskiego Instytutu Literackiego dla Polski w latach 1946–1990. Koncepcje i realizacja*, Toruń 2011, s. 107; K. Tarka, *Wyrok za tłumaczenie...*, s. 69, przyp. 37.

¹⁸ A. Michnik, J. Tischner, J. Żakowski, *Między panem a plebanem*, Kraków 1995, s. 58.

¹⁹ M. Król, *Nieco z boku. Autobiografia niepolityczna*, Warszawa 2008, s. 28.

dzięki swoistemu »łańcuszkowi świętego Antoniego« dotarłem do bibliotekarza biblioteki ZBoWiD w Warszawie, która mieściła się przy Alejach Ujazdowskich (róg ulicy Pięknej). Zostałem wprowadzony przez jakiegoś AK-owca, który poinformował mnie, że tam są całe szafy książek, tak zwanych prohibitów, a opiekuje się nimi ten właśnie bibliotekarz. On lubił dość ostro wypić, więc ja zostałem poinstruowany, jak się w takiej sytuacji zachować, by się nie upić (generalnie należało zjeść coś tłustego). Każda wizyta to flaszka wódki, którą musiałem z nim opróżnić, bo inaczej on tych szaf nie otworzył. Była to chyba najcięższa próba w moim życiu. Bibliotekarz okazał się dość sympatycznym starszym panem. Zaprowadził mnie do długiego korytarza, gdzie w szafach były książki, a ja dostałem oczopląsu. Było w tym miejscu zgromadzonych tyle tytułów wydawnictw emigracyjnych, że można było wybierać do woli. On mnie spytał: »No synku, co chcesz sobie poczytać?«. Ja w tym momencie coś bąknąłem nieśmiało, a on mi mówi, że mogę sobie wybrać, co chcę. W takiej sytuacji zacząłem oglądać zawartość tych szaf, zastanawiając się, co wybrać. A był tam [Oskar] Halecki, [były] książki Instytutu Literackiego [Jerzego] Giedroycia, »Kultura«, wydawnictwa oficyn londyńskich – wszystko, co celnicy wylapywali na przejściach granicznych od Polaków wracających do kraju z Zachodu. Miałem ze sobą skórzaną torbę i zacząłem w nią pakować interesujące mnie książki. Pamiętam, że pierwszą był *Inny świat* [Gustawa] Herlinga-Grudzińskiego. Bibliotekarz ów raczej nie był zainteresowany tym, co sobie pakuję do torby, więc postanowiłem po jej wypełnieniu jeszcze coś upchać za przysłowiową pazuchę, aczkolwiek zdawałem sobie sprawę, że gdy to wypadnie mi na chodnik, to mogę mieć poważne kłopoty. Mogło mi grozić nawet parę lat, zwłaszcza że niektóre książki opieczetowane były przez WOP czy urząd celny; były też pieczęcie ZBoWiD. Książki te trafiły najpierw do mojego warszawskiego mieszkania, a następnie zawiozłem je do Lublina, by pokazać Januszowi [Krupskiemu] i Bogdanowi [Borusewiczowi]. Niektóre z nich zostały sfotografowane i puszczone w wyżej opisany obieg. Byłem w tej bibliotece jeszcze kilka razy. Ponieważ formalnie ja pożyczałem te książki, więc bałem się, że bibliotekarz mógł gdzieś zanotować ten fakt. W takiej sytuacji większość z nich oddawałem, ale stopniowo coraz mniej ich trafiało na półki ZBoWiD-owskiej biblioteki²⁰.

Literaturę emigracyjną dostawali pocztą dygnitarze państwowi. Korzystając ze znajomości z nimi, wypożyczali ją inni. Na przykład Irena Lasota, jako licealistka, w latach sześćdziesiątych publikacje wydawane przez Instytut Literacki pożyczała od wujka, który był posłem na sejm²¹. Wacław Holewiński w rozmowie z Justyną Błażejowską wspominał, że »regularny dostęp do paryskiej »Kultury«, i to od czternastego roku życia, zawdzięczał matce, nauczycielce syna wyższego oficera BOR²². Jak zauważa Paweł Sowiński, »Zakazana literatura stała się wtedy znakiem rozpoznawczym osób i grupek nastawionych kontestatorsko. Punktem wyjścia późniejszego drugiego obiegu – największego w całym obozie socjalistycznym. Książki były dla takich ludzi kanałem komunikacyjnym i noś-

²⁰ P. Jegliński, *Placówka w Paryżu*, „Scriptores” 2011, nr 39, s. 59–60.

²¹ P. Sowiński, *Zakazana książka...*, s. 81.

²² J. Błażejowska, *Papierowa rewolucja...*, s. 264, przyp. 29.

nikiem duchowej energii. Pożyczano je zaufanym osobom – w obawie nie tylko przed policją, ale także przed ich zaginięciem²³.

Emigracyjne publikacje docierały do funkcjonariuszy resortów siłowych. Zbigniew Kluczyński²⁴, funkcjonariusz krakowskiej bezpieki, przyznawał: „Czytałem Solżenicyna, »Kulturę« paryską. Nikt się z tym nie krył. Stały sobie u mnie w szafce egzemplarze ładnie poukładane, ładny papier, ładne okładki, ładnie to nawet wyglądało”²⁵.

Przez pewien czas, po październikowej odwilży 1956 r., można też było przesyłać książki do kraju oficjalną pocztą. Ze względów konspiracyjnych często wysyłano je w innych, fałszywych okładkach bądź bez strony tytułowej. Format tych publikacji – ze względów praktycznych, by można ich było zabrać lub przesłać jak najwięcej – był niewielki, kieszonkowy. Stąd niekiedy tego typu wydawnictwa nazywano żartobliwie książeczkami do nabożeństwa²⁶. Później małe formaty cechowały także książki wytwarzane w drugim obiegu²⁷.

Książki emigracyjne trafiały też do antykwariatów i na bazy, gdzie niekiedy osiągały zawrotne ceny. Na przykład w 1960 r. cena książki Artura M. Swinarskiego *Sasza i bogowie* dochodziła do tysiąca złotych²⁸, co stanowiło połowę ówczesnej średniej pensji²⁹.

Wydawnictwa emigracyjne przemycali do kraju literaci, artyści, dyplomaci, bibliotekarze czy też marynarze³⁰. Pod koniec lat sześćdziesiątych XX w. kilku wspinaczy wysokogórskich, nazwanych w późniejszym procesie sądowym „grupą tatarników”, przemycali z Polski przez Tatry maszynopisy, drukowane później przez Instytut Literacki w Paryżu, a przynosili do kraju wydawnictwa emigracyjne. Ich działalność przerwały aresztowania i proces sądowy, w którego rezultacie niektórzy skazani zostali na kilkuletnie więzienie³¹.

²³ P. Sowiński, *Zakazana książka...*, s. 81.

²⁴ Zbigniew Kluczyński (ur. 1944) – funkcjonariusz komunistycznego aparatu represji, m.in. od 4 VIII 1975 r. zastępca naczelnika Wydziału III KW MO w Krakowie, od 16 IV 1980 r. zastępca naczelnika Wydziału III Departamentu III MSW, od 1 II 1987 naczelnik Wydziału III Departamentu III MSW. Pełny przebieg służby zob. W. Frazik, F. Musiał, M. Szpytma, M. Wenklar, *Ludzie bezpieki województwa krakowskiego. Obsada stanowisk kierowniczych Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w województwie krakowskim w latach 1945–1990. Informator personalny*, Kraków 2009, s. 319–320.

²⁵ *Trzech kumpli. Przypis do historii PRL*, oprac. A. Ferens, E. Stankiewicz, Kraków 2008, s. 74.

²⁶ P. Sowiński, *Zakazana książka...*, s. 85–86; M. Ptańska-Wójcik, *Z dziejów Biblioteki...*, s. 164.

²⁷ Jak zauważył Paweł Sowiński, wykorzystano tu pomysł z okresu Wielkiej Emigracji, kiedy to *Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego* Adama Mickiewicza wydano w formie kieszonkowej, by ułatwić ich przemyt. Zob. P. Sowiński, *Zakazana książka...*, s. 86.

²⁸ M. Ptańska-Wójcik, *Z dziejów Biblioteki...*, s. 259.

²⁹ P. Sowiński, *Zakazana książka...*, s. 83.

³⁰ M. Ptańska-Wójcik, *Z dziejów Biblioteki...*, s. 126–127; P. Sowiński, *Zakazana książka...*, s. 84; J. Gawłowicz, *Byłem kurierem Giedroycia*, Szczecin 1998, s. 20, 25, 30, 52–53.

³¹ W sprawie tzw. tatarników aresztowano blisko pięćdziesiąt osób, ale w głównym procesie toczącym się w latach 1969–1970 sądzono pięć: Jakuba Karpińskiego, Macieja Kozłowskiego, Małgorzatę Szpakowską, Krzysztofa Szymborskiego i Marię Tworowską. Zapadły wyroki od 3 do 5 lat więzienia. Szerzej o tym procesie zob.: AIPN, 0204/23, t. 1–41, SOR „Turysta”; AIPN, 0582/20, t. 1–20, Akta śledztwa przeciwko Maciejowi Kozłowskiemu i innym; AIPN, 1666/493, t. 1–3, Akt oskarżenia przeciwko Maciejowi Kozłowskiemu, Marii Tworowskiej, Krzysztofowi Szymborskiemu, Jakubowi Karpińskiemu, Marii Małgorzacie Szpakowskiej, Warszawa, 1969 r.; AIPN, 01334/698, Wyrok w sprawie Macieja Kozłowskiego i innych z dnia 24 II 1970 r.; *Proces przeciw książkom*, „Kultura” (Paryż) 1971, nr 11, s. 98–113; J. Karpiński, *Taternictwo nizinne*, Lublin 2002,

ERA OŻYWIONYCH KONTAKTÓW

Po powstaniu w Polsce drugiego obiegu wydawniczego związki niektórych pisarzy krajowych z wydawnictwami emigracyjnymi osłabły. Nadal bowiem publikacje wydawane na Zachodzie docierały do kraju w ograniczonym zakresie, do niewielkiego kręgu odbiorców, natomiast prasa niezależna i podziemne oficyny wydawnicze trafiały do coraz szerszego grona czytelników. Nie było to oczywiście równoznaczne z osłabieniem bądź zakończeniem przerwania literatury emigracyjnej do kraju, wręcz przeciwnie. Powstanie w połowie lat siedemdziesiątych zorganizowanych, jawnych grup opozycyjnych wpłynęło na ożywienie kontaktów z emigracją. Sytuacja zmieniła się jednak o tyle, że przemysł działał w obie strony, a publikacje wydawane w drugim obiegu w Polsce trafiały też na Zachód. W kraju powstawać zaczęły prywatne biblioteki książek zakazanych. Jak podaje Paweł Sowiński, pierwszą z nich i zarazem największą była biblioteka prowadzona przez Teresę Bogucką w Warszawie; jej początki sięgały już końca lat sześćdziesiątych³². Na łamach wydawanego w drugim obiegu pisma literackiego „Zapis” informowano, że w bibliotece tej zgromadzonych jest 167 tytułów w języku polskim, 106 numerów „Kultury” paryskiej, 18 „Zeszytów Historycznych” i komplet wydanych dotąd numerów „Aneksu”³³.

W latach siedemdziesiątych podobne biblioteki i wypożyczalnie powstawały w środowiskach młodzieży akademickiej. W Krakowie i we Wrocławiu działały biblioteki Studenckiego Komitetu Solidarności³⁴. Literatura emigracyjna stanowiła istotne uzupełnienie wiedzy zdobytej podczas studiów uniwersyteckich.

Niewątpliwie rozwój niezależnego ruchu wydawniczego w Polsce byłby utrudniony i przebiegał zgoła odmiennie bez wsparcia emigracji. Od narodzin opozycji i drugiego obiegu szukano sposobów, by przemieścić już nie tylko książki, lecz także sprzęt drukarski. Paweł Sowiński ocenia, że był to „znamienny moment”, bo „jeszcze parę lat wcześniej wysyłanie powielaczy do Polski znajdowało się poza horyzontem myślenia, zarówno w kraju, jak i na emigracji”. Zdaniem badacza „powstanie KOR i uruchomienie pierwszych krajowych wydawnictw otwierało nowe możliwości przemytu, ale i podnosiło poprzeczkę jego emigracyjnym organizatorom”³⁵.

Jeszcze przed powstaniem opozycji, latem 1974 r. Piotr Jegliński, który wraz z innymi studentami Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Bogdanem Borusewiczem i Januszem Krupskim, próbował tworzyć zręby niezależnego ruchu wydawniczego, wyjechał na Zachód z zamiarem sprowadzenia sprzętu poligraficznego. Początkowo jego zabiegi były bezskuteczne. Gdy trafił do Francji, nawiązał kontakt z Janem Nowakiem-Jeziorańskim,

s. 21–31; B. Kaliski, *Przerzut od Giedroycia*, „Karta” 2004, nr 40, s. 99–131; *Proces taterników*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1997, nr 121, s. 89–97.

³² P. Sowiński, *Zakazana książka...*, s. 89.

³³ *Biblioteka książek zakazanych*, „Zapis” 1978, nr 5, s. 131–132.

³⁴ J. Szarek, *Czarne Juwenalia. Opowieść o Studenckim Komitecie Solidarności*, Kraków 2007, s. 97–98; *Opozycja małopolska w dokumentach 1976–1980*, oprac. A. Roliński, współprac. K. Bielawska, M. Orski, wstęp T. Gąsowski, Kraków 2003, s. 265–273; L. Budrewicz, *Z PRL do Polski. Wspomnienia z niejednego podwórka (1976–1989)*, Wrocław 2008, s. 42.

³⁵ P. Sowiński, *Zakazana książka...*, s. 91.

a następnie z Jerzym Giedroyciem. Początkowo nie uzyskał jednak od nich wsparcia, uznali bowiem działania studentów z Lublina za zbyt ryzykowne. Jegliński wspominał: „Miałem od nich wsparcie w przypadku wysyłki książek, bo różnymi sposobami robili to sami, jednak kiedy powiedziałem im o moich planach powielaczowych, to energicznie próbowali mnie od tego odwieść. Z dzisiejszej perspektywy wydaje się to bardzo dziwne, ale tak na początku faktycznie było. Oni się bali, że kiedy zaczniesz się w Polsce drukować w podziemiu, to rozpoczną się masowe aresztowania i kolejne pokolenie ideowej młodzieży trafi na lata do więzienia. Uważali, że powielanie w tamtym czasie jest jak broń używana w latach 40. [...] Dyrektor RWE przysłał mi nawet list, w którym zabrania mi wysłania powielacza do Polski. Wszystko się zmieniło, kiedy oni zobaczyli te nasze niebieskie (od denaturatu) druki, które im przesałem po otrzymaniu z Polski. Zorientowali się, że władza owszem szykanuje, konfiskuje, czasem zatrzymuje, ale wielkich procesów politycznych za bibułę nie ma”³⁶.

Historyk Jan Olaszek uważa, że „za stanowiskiem Giedroycia i Nowaka-Jeziorańskiego stały jednak istotne racje”. Uzasadnia: „Mimo że w swoich działaniach kierowali się oni chęcią realizacji idealistycznych celów, pozostawali realistami politycznymi. Zdawali sobie sprawę, że samo użycie powielacza może być przez władzę PRL bardzo surowo ukarane. Dla Giedroycia nie bez znaczenia pozostawało zapewne doświadczenie sprzed kilku lat, kiedy to grupa współpracujących z nim młodych ludzi – nazwanych później »taternikami« – którzy przemycali emigracyjne publikacje z Czechosłowacji do PRL, przechodząc przez »zieloną granicę« w górach, trafiła na kilka lat do więzień”³⁷.

Dopiero po półtora roku starań udało się Jeglińskiemu zakupić powielacz spirytusowy. Do Lublina przywiózł go w 1976 r. Wit Wojtowicz, członek teatru akademickiego KUL, powracający z występów w Londynie. Po latach wspominał: „podczas jakiejś próby, w głębokim półmroku, jak to w teatrze Mądzika jest w zwyczaju, usłyszałem zza kotary sceniczny szept: »Czy to ty jesteś Wit?« i tak poznałem Piotra Jeglińskiego. Umówiłem się z nim na przedmieściach Londynu u jego przyjaciół, u których wówczas się zatrzymał. Tam, przy zachowaniu pełnych środków bezpieczeństwa, w trochę przyciasnych rękawiczkach gumowych, żeby nie zostawiać odcisków palców – uczyłem się demontować i ponownie składać zakupiony przez Piotra powielacz, który wówczas zobaczyłem pierwszy raz w życiu. Postanowiłem, że dla bezpieczeństwa całej akcji i Teatru, którego w żaden sposób nie chciałem narażać – oraz oczywiście własnego – przewiozę go przez granice w częściach. I tak też się stało. Umieściłem je w różnych skrzynkach wśród śrubek, blaszek i drutów, zabrudzone celowo jakimś smarem, oblepione fragmentami polskiej gazety [i] w ten sposób »postarzone«, aby nie kłuły w oczy swą nowością. Przy sobie miałem ten największy element – bęben, na który dla zmylenia celników pracowicie i starannie nawinałem pewnie kilka kilometrów żyłki wędkarskiej tak, że znakomicie udawał dużą szpulkę. Wraz z nim w podręcznej torbie był także pojemnik na denaturat, w którym było coś do picia na drogę. Miałem ogromny stres, czy to wszystko bezpiecznie przewiozę, czy uda mi się później odnaleźć rozproszone części i właściwie je zmontować. W końcu

³⁶ P. Jegliński, *Placówka...*, s. 65–66.

³⁷ J. Olaszek, *Rewolucja powielaczy...*, s. 22.

powielacz trafił do Polski. Przewiozłem go przez NRD [...] prawie na nim siedząc. Ale szczęśliwie udało się i dotarliśmy bezpiecznie do Lublina. Pamiętam, że przyjechaliśmy wieczorem. Był to zapewne 10 maja 1976 r.³⁸

Powielacz uruchomiono jeszcze przed czerwcowymi protestami robotniczymi, a według relacji pierwszym drukiem wykonywanym na nim był *Folwark zwierzęcy* George'a Orwella³⁹. Podczas wakacji 1976 r. Wojtowicz ponownie wyjechał do Londynu i Paryża. Pobyt w Maisons-Laffitte wspominał następująco: „Zachowując zasady konspiracji, dotarliśmy z Piotrem Jeglińskim do tego cudownego domu na spotkanie z panem Jerzym Giedroyciem. Rozmawialiśmy o sytuacji w Polsce, o posiadanym przez nas powielaczu, o konieczności budowania niezależnej poligrafii. [...] Pan Jerzy Giedroyc przekazał wówczas na ręce Piotra pieniądze na zakup kolejnego powielacza dla opozycji w Polsce”⁴⁰.

Przedsięwzięcia związane z przemitem sprzętu musiały być szczegółowo zaplanowane i znacznie bardziej zakonspirowane. Jerzy Giedroyc, dzieląc się swoimi przemyśleniami nad możliwościami przewozu do Polski maszyn drukarskich, w liście do Jana Nowaka-Jeziorańskiego pisał w grudniu 1977 r.: „Sprawa powielaczy dla kraju jest sprawą najważniejszą. Niestety, tu jest sprawa pieniędzy oraz przerzucania do kraju. Najprostsze by było zrobienie tego przez jakąś firmę amerykańską czy szwedzką, która buduje w kraju. No, ale jak do nich dotrzeć?”⁴¹.

Nowak-Jeziorański nie podzielał poglądu Giedroycia, w odpowiedzi na jego list pisał: „Zabiegam więc o fundusze na publikowanie książek, pisanych w kraju, o nagrody, stypendia i zaproszenia dla niekonformistycznych pisarzy i artystów, wystawy ich książek czy dzieł sztuki, filmów itd. O uzyskaniu wprost środków na takie cele, jak powielacze, kseroksy itd. mowy nie ma. W obecnym klimacie wszystko, co zatracą jakąkolwiek *covert operation*, czyli podziemną robotą, budzi zgrozę”⁴².

Okazało się, że bez wsparcia finansowego i organizacyjnego krajów zachodnich przewóz maszyn, a tym samym rozwój niezależnej poligrafii w Polsce, będzie niemożliwy. Pomoc płynąca z Zachodu w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych od tamtejszych potężnych central związkowych, polskich ośrodków emigracyjnym czy specjalnie powołanych fundacji⁴³, a nawet od Kongresu Stanów Zjednoczonych i CIA, miała ogromne znaczenie⁴⁴. Niezależny ruch wydawniczy w Polsce wspierały: Wolna Europa,

³⁸ W.K. Wojtowicz, „Francuzka” w Lublinie, „Scriptores” 2011, nr 39, s. 229–230.

³⁹ Wypowiedzi P. Jeglińskiego [w:] *Co nam zostało z tych lat?... Opozycja polityczna 1976–1980 z dzisiejszej perspektywy*, red. J. Eisler, Warszawa 2003, s. 51–52 i J. Krupskiego [w:] W. Grochola, *Słowo jak dynamit*, „Karta” 2006, nr 49, s. 86; P. Nowacki, „Zapis”, „Spotkania” i *potyczki z Kuroniem*, „Biuletyn IPN” 2005, nr 7/8, s. 137–138, s. 137; W.K. Wojtowicz, „Francuzka”..., s. 230.

⁴⁰ W.K. Wojtowicz, „Francuzka”..., s. 231.

⁴¹ *List Jerzego Giedroycia do Jana Nowaka Jeziorańskiego, 11 XII 1977 r.* [w:] J. Nowak-Jeziorański, J. Giedroyc, *Listy 1952–1998*, oprac. i wstęp D. Platt, Wrocław 2001, s. 420.

⁴² *List Jana Nowaka Jeziorańskiego do Jerzego Giedroycia, 22 XII 1977 r.* [w:] J. Nowak-Jeziorański, J. Giedroyc, *Listy...*, s. 421–422.

⁴³ A. Riechers, *Pomoc dla Solidarności. Przykłady pomocy zachodniemieckiego społeczeństwa i państwa w latach 1980–1982*, [Warszawa 2005]; *Polcul Fundation. Niezależna Fundacja Popierania Kultury Polskiej*, [b.m.d.w.]; H. Bukowski, K. Cieślak-Graef, *Konwoje z Niemiec*, „Karta” 2002, nr 36, s. 124–132.

⁴⁴ P. Sowiński, *Kontrabanda. Na pomoc podziemnym wydawcom w stanie wojennym* [w:] *Bibuła 1976–1989. Od wolnego słowa do wolności*, red. W. Borowik, Warszawa 2009, s. 38–42; J. Błażejowska, *Papierowa rewolucja...*, s. 210.

Głos Ameryki, polski program BBC oraz „Kultura” Jerzego Giedroycia, które informowały o tym, co działo się w kraju, nagłaśniały represje władz, tworzyły obieg niezależnej informacji. Pomocy podziemnym wydawnictwom udzielali ówczesni polscy emigranci, m.in.: Aleksander Smolar w Paryżu, Nina i Eugeniusz Smolarowie w Londynie, w Nowym Jorku Irena Lasota (i prowadzony przez nią w tym celu Instytut na rzecz Demokracji w Europie Wschodniej – Institute for Democracy in Eastern Europe)⁴⁵, w Sztokholmie Elżbieta i Jakub Świącicy, a w Kolonii Andrzej Chilecki⁴⁶. Od lipca 1982 r. pomoc materialna w postaci pieniędzy i sprzętu płynęła do Polski w ramach powstałego wówczas w Brukseli Biura Koordynacyjnego NSZZ „Solidarność”. Organizowali ją i odpowiadali za nią pracownicy biura Mirosław Chojecki i Marian Kaleta⁴⁷.

Osoby zaangażowane w transport sprzętu drukarskiego wykazywały się niejednokrotnie dużą kreatywnością, szukając ciągle nowych kanałów przetrzutu i sposobów na jego ukrycie, często rodem z filmów szpiegowskich. Demontowano go i ukrywano w samochodach, pociągach, na statkach, czasem nawet między książkami, a zdarzało się, że i wewnątrz nich⁴⁸.

Przerzut maszyn i akcesoriów drukarskich dla grup opozycyjnych w Polsce od końca lat siedemdziesiątych do zablokowania go w 1986 r. przez SB organizował wspomniany Marian Kaleta, przebywający w Szwecji⁴⁹. W wydanych po latach wspomnieniach przyznawał: „W ciągu dziesięciu lat szmuglowania sprzętu drukarskiego ze Szwecji do Polski wysłałem nielegalnie do kraju około dwustu pięćdziesięciu maszyn drukarskich. Nie prowadziłem statystyk – bardzo szkoda i bardzo źle. [...] Bez tej pomocy, która może rzeczywiście była za mała w stosunku do zgłaszanych z kraju potrzeb, która może nie zawsze była tak doskonała, jak byśmy chcieli, Solidarność miałaby o wiele, wiele trudniej”⁵⁰.

Nie zawsze wysyłany sprzęt trafiał do odbiorców. Kaleta wspominał, że transport dwóch offsetów i sześciu powielaczy, który latem 1983 r. przesłał do Krakowa, nie dotarł do adresatów. Pisał: „Dziś wiem, że żadne podziemne pismo krakowskie nie dostało z tego transportu ani jednej maszyny. [...] Męczy mnie pytanie: gdzie się to podziało?”⁵¹.

⁴⁵ I. Lasota, *Instytut na Rzecz Demokracji w Europie Wschodniej (IDEE) w Nowym Jorku*, „Kultura” (Paryż) 1990, nr 4/511, s. 118–119.

⁴⁶ W. Grochola, *Słowo...*, s. 125. Por. P. Sowiński, „Wola”, czyli wolność: Międzyzakładowy Komitet Koordynacyjny NSZZ „Solidarność”, tygodnik, Grupa Polityczna [w:] *Solidarność podziemna 1981–1989*, red. A. Friszke, Warszawa 2006, s. 539.

⁴⁷ Według wykazu sporządzonego przez biuro do Polski kanałem szwedzkim trafiły m.in. w 1984 r. 2 offsety i 12 powielaczy, a w 1985 r. – 6 offsetów i 13 powielaczy, z których większość trafiła do Warszawy. Innymi kanałami w 1985 r. przewieziono 17 offsetów i 30 powielaczy, które przypadły innym ośrodkom. Szerzej zob. A. Friszke, *Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność” (1982–1987)* [w:] *Solidarność podziemna...*, s. 141–142; *idem*, *Regionalny Komitet Wykonawczy Mazowsze. Powstanie, struktura, działalność (1981–1986)* [w:] *Solidarność podziemna...*, s. 454–459; M. Kaleta, *Powielacze na szmuglerskim szlaku. Fragmenty wspomnień emigracyjnych*, „Sowiniec” 2005, nr 27, s. 169–180.

⁴⁸ M. Choma-Jusińska, *Współpraca środowiska „Spotkań” z emigracją...*, s. 192–194; P. Sowiński, *Zakazana książka...*, s. 91.

⁴⁹ Szerzej o działalności Mariana Kalety zob.: M. Kaleta, *Emigracyjna spółka „Szmugiel”. Wspomnienia dostawcy sprzętu poligraficznego przemycanego do Polski dla opozycji antykomunistycznej w latach 1978–1989*, Warszawa 2015; *idem*, *Powielacze na szmuglerskim szlaku...*, s. 169–180.

⁵⁰ M. Kaleta, *Emigracyjna spółka „Szmugiel”...*, s. 195.

⁵¹ *Ibidem*, s. 126.

Można domniemywać, że sprzęt przejęła SB, która rozpracowywała i kontrolowała większość kanałów przerzutowych⁵². W pracy resortowej pt. *Polska emigracja polityczna a grupy antysocjalistyczne w Polsce w latach 1976–1984* jej autorzy, ppłk Feliks Bielak i ppłk Andrzej Peplowski, stwierdzali: „Większość sprzętu poligraficznego i elektronicznego dla »podziemia« krajowego jest przerzucana drogą lądową, ukryta w przesyłkach w ramach pomocy charytatywnej. Przewoźnikami są najczęściej obywatele państw przekazujących pomoc z Holandii, Belgii, Francji, RFN i Szwecji. Sprzęt jest ukryty w kartonach z odzieżą (np. papier), w fabrycznie zamykanych puszkach z żywnością (np. farba lub chemikalia drukarskie), w aparatach medycznych (np. radiostacje, wzmacniacze), w specjalnie skonstruowanych skrytkach w pojazdach ciężarowych. Pojedynczy transport ma przeciętną wartość około dziesięciu, dwudziestu tysięcy dolarów. [...] Oprócz przewoźników, zapewniających dostawę sprzętu poligraficznego i elektronicznego, działają kurierzy przewożący pocztę między regionami podziemnej Solidarności w kraju a biurem koordynacyjnym, zamówienia na sprzęt, pocztę prywatną, egzemplarze prasy podziemnej ukazującej się na danym terenie, zdjęcia z demonstracji lub działań sił porządkowych, nagrania radia Solidarność. Przewożą także instrukcje, informacje o nadchodzącym sprzęcie, pieniądze itp. [...] Z reguły nielegalne przesyłki trafiają do obiektów sakralnych lub szpitali i tam są odbierane przez adresatów. Niekiedy jednak przesyłka jest rozładowywana »na adresie prywatnym«⁵³.

Fakt kontrolowania przez SB przywożonego z zagranicy sprzętu i środków finansowych potwierdził komunistyczny generał Czesław Kiszczak: „Cenniejsze były dla nas informacje. Sprawozdania rozszyfrowywały nam struktury podziemne, plany, zamierzenia. To samo robiliśmy ze sprzętem. Do części podłączaliśmy sygnalizatory i wiedzieliśmy, gdzie są drukarnie. Niektóre drukarnie były opanowane przez nas⁵⁴.

W 2006 r. w rozmowie z Justyną Błazejowską i Pawłem Wieczorkiewiczem powtórzył: „Nie wszystko można było zatrzymać, bo wpadłby kanał. Na przykład szło dwadzieścia powielaczy ze Szwecji, puszczałyśmy połowę. Każdy z nich miał nadajnik, wiedzieliśmy, gdzie, w jakiej piwnicy pracuje. To były subtelne urządzenia, zminiaturyzowane, wpasowane w sprzęt. To wystarczyło, by nam przekazywały sygnał, on dochodził, wiedzieliśmy, gdzie jest powielacz. Odbiorcy sprzętu nie wiedzieli o nadajnikach⁵⁵.

Irena Lasota, organizująca pomoc dla podziemia w Polsce, wspominała: „Tajemnicą poliszynela było [...] to, że trafiały do Polski offsety z nadajnikami umożliwiającymi lokalizację tych offsetów. Ja o takim przypadku byłam powiadomiona w 1984 r.”⁵⁶. W połowie lat osiemdziesiątych o esbeckich nadajnikach informowała też podziemna prasa⁵⁷.

Kontrolowanie kanałów przerzutu było opłacalne dla bezpieki, pozwalało jej bowiem przechwytywać fundusze i wysokiej klasy sprzęt zachodni, którego używała potem na

⁵² J. Błazejowska, *Papierowa rewolucja...*, s. 262.

⁵³ AIPN, 12/1369, F. Bielak, A. Peplowski, *Polska emigracja polityczna a grupy antysocjalistyczne w Polsce w latach 1976–1984*, Warszawa 1986, s. 144.

⁵⁴ W. Bereś, J. Skoczylas, *Generał Kiszczak mówi... prawie wszystko*, Warszawa 1991, s. 203.

⁵⁵ Cyt. za: J. Błazejowska, *Papierowa rewolucja...*, s. 231.

⁵⁶ Milewski, *czyli tajemnica poliszynela. Wywiad z Ireną Lasotą*, „Nowy Świat”, 26 V 1992, s. 2.

⁵⁷ *Mieszanka informacyjna: Ubeckie nadajniki do namierzania drukarni*, „Baza” 1985, nr 6 (czerwiec), s. 27.

własne potrzeby⁵⁸. Rozpracowanie dróg i sposobów przewożenia sprzętu i pieniędzy z zagranicy było jednym z istotnych elementów zwalczania przez SB drugiego obiegu w Polsce⁵⁹.

POLITYKA WYDAWNICZA

Emigracja z uwagą obserwowała rozwój drugiego obiegu wydawniczego w kraju. Na początku 1978 r. redakcja paryskiej „Kultury” stwierdzała: „Rosną szeregi intelektualistów, którzy dość mają ograniczeń, postanawiają mówić całą prawdę w czasopiśmie i wydawnictwach niecenzurowanych. Obok nich pracują ich koledzy, którzy »powstrzymując się od pewnych gestów« starają się poszerzyć względną niezależność polskiej humanistyki w obrębie władania cenzury. Nie odmawiamy zasług drugim, ale czy można się dziwić, że większe zainteresowanie i większe nadzieje na przyszłość budzą w nas pierwsi? Bo (i tu prawdopodobnie tkwi sedno sporu) istnienie niecenzurowanych pism w Polsce jest dla nas czymś grubo więcej niż »jeszcze jednym faktem dokonany zwiększającym odrębność Polski, faktem w szeregu innych«. Dla nas jest ono faktem o zupełnie innej jakości”⁶⁰.

Na łamach „Kultury” informowano o pojawieniu się wszystkich ważniejszych tytułów prasy drugiego obiegu w Polsce⁶¹. Oprócz krótkich opisów zawartości poszczególnych numerów paryski periodyk zamieszczał także dłuższe artykuły recenzyjne, niekiedy polemizujące z niektórymi tekstami krajowych autorów⁶². Jakub Świącicki w jednym ze swoich stałych przeglądów bezdebitowej prasy krajowej pisał, że pomimo szykan i represji Służby Bezpieczeństwa wobec uczestników niezależnego ruchu wydawniczego „rosną nakłady, doskonalą się technika, poprawia się czytelność druku, rozszerza się sieć dystrybucji. Jest to zupełnie niezwykły rozwój obiegu niezależnej informacji, publicystyki i utworów literackich w ciągu bardzo krótkiego czasu, rozwój, o którym jeszcze niedawno nikt po prostu nie marzył”⁶³.

Współpracujące z Instytutem Literackim największe wydawnictwo drugoobiegowe Niezależna Oficyna Wydawnicza NOWA wydało wybór artykułów „Kultury” z 1978 r. We wstępie do tej publikacji podkreślano, że „w znacznej mierze paryskiej »Kulturze« [...] zawdzięcza polska inteligencja przechowanie ciągłości myśli politycznej, nonkonformistyczny model kultury narodowej, »hamburską giełdę« postaw i wartości”⁶⁴. Stąd też

⁵⁸ E. Zając, H. Głębocki, „Ketman” i „Monika” – żywoty równoległe, „Aparat Represji w Polsce Ludowej” 2005, nr 1, s. 101.

⁵⁹ Według Justyny Błażejowskiej dzięki swojej agenturze SB kontrolowała 80 proc. transportów wysyłanych z Zachodu dla podziemnej „Solidarności” (J. Błażejowska, *Papierowa rewolucja...*, s. 230). Szerzej zob. G. Wołk, *Służba Bezpieczeństwa wobec pism i wydawnictw drugiego obiegu w latach 1980–1990* [w:] *Drugi obieg w PRL...*, s. 430; C. Kuta, *Niecenzurowane...*, s. 456–457.

⁶⁰ Redakcja, *Obserwatorium. Listy z Kraju*, „Kultura” (Paryż) 1978, nr 3 (366), s. 67–68.

⁶¹ J. Świącicki, *Polskie periodyki poza cenzurą*, „Kultura” (Paryż) 1980, nr 10 (397), s. 60–65.

⁶² Np. M. Broński [W. Skalmowski], „Zapis”, „Kultura” (Paryż) 1977, nr 10 (361), s. 99–104; W. Odojewski, *Głos młodego pokolenia*, „Kultura” (Paryż) 1978, nr 3 (366), s. 119–123.

⁶³ J.Ś. [Jakub Świącicki], *Niecenzurowana prasa krajowa*, „Kultura” (Paryż) 1978, nr 10 (373), s. 99–101.

⁶⁴ *Krajowe wydanie „Kultury”*, „Kultura” (Paryż) 1979, nr 9 (394), s. 82.

ów wybór publicystyki miał być „nie tylko propozycją pasjonującej lektury dla krajowego czytelnika”, lecz także „świadectwem wdzięczności polskiej opozycji demokratycznej wobec tych kilku osób [z redakcji „Kultury” – przyp. C.K.], bez których wysiłku polskie życie umysłowe byłoby tylekroć uboższe”⁶⁵.

W Polsce przedrukowywano wydawnictwa emigracyjne, a jednocześnie Instytut Literacki wydawał publikacje autorów krajowych. W 1977 r. w ramach Biblioteki „Kultury” zainicjowano nową serię wydawniczą „Bez cenzury”, w ramach której wydawano utwory m.in. Stanisława Barańczaka, Kazimierza Brandysa, Ryszarda Krynickiego i Bogdana Madeja. Seria ta została zawieszona po wprowadzeniu stanu wojennego, kiedy niektórzy pisarze żyjący dotąd w kraju wybrali emigrację, a podział na literaturę krajową i emigracyjną przestał być funkcjonalny⁶⁶.

Należy wspomnieć też, że wiele drugoobiegowych pism nawiązywało do tematyki emigracyjnej i działalności Instytutu Literackiego. Na przykład na łamach pisma „Res Publica”, wydawanego w latach 1978–1981, zamieszczano wywiady z Giedroyciem i Zofią Hertz, teksty Józefa Czapskiego, omawiano także publicystykę Juliusza Mieroszewskiego⁶⁷.

W okresie szesnastu miesięcy legalnego funkcjonowania Solidarności, gdy nastąpił znaczący rozwój podziemnej poligrafii, poszerzyły się też możliwości odbioru literatury emigracyjnej. Jerzy Giedroyc w liście do Jana Nowaka-Jeziorańskiego z 2 maja 1981 r. stwierdzał: „W tej chwili są ogromne możliwości wysyłania książek do Polski. Duża w tym zasługa Nagrody Nobla Miłosza, która była taranem, nie tylko jeśli idzie o Polskę. [...] Zapotrzebowania są tak wielkie, że już nie dają rady”⁶⁸.

Podobnie pisał kilka miesięcy później w liście do Jana M. Ciechanowskiego: „Z zainteresowaniem problematyką historyczną w Kraju ciągle się spotykam, ale niestety nie jestem w stanie zaspokoić zapotrzebowania. Teraz niezależne wydawnictwo »Krağ« wznawia wydawanie »Zeszytów Historycznych« od nr 1, więc to może to zapotrzebowanie trochę zaspokoić”⁶⁹.

Po wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego środowisko „Kultury” zaangażowało się w stworzenie na emigracji Funduszu Pomocy Niezależnej Literaturze i Nauce Polskiej, którego zadaniem było wydawanie książek autorów krajowych oraz opracowań dotyczących tematyki polskiej, a zwłaszcza najnowszej historii Polski⁷⁰. Jerzy Giedroyc wspomagał finansowo m.in. NOWĄ, wydawnictwo CDN, „Tygodnik Mazowsze” oraz periodyki zajmujące się ważną dla niego problematyką obszaru Europy Środkowo-

⁶⁵ *Ibidem*, s. 82–83.

⁶⁶ M. Tyrchan, *Paryska „Kultura” wobec konfliktów politycznych w Polsce (1976–1989)*, Poznań 2011, s. 203; B. Toruńczyk, *Rozmowy w Maisons-Laffitte, 1981*, Warszawa 2006.

⁶⁷ Leopolda [R. Zimand], *All that jazz*, „Kultura” (Paryż) 1985, nr 7–8 (454–455), s. 92–97; J. Andrzejewski [Andrzej Paczkowski], *O poprzednim wcieleniu „Res Publici”, czyli klerk i polityka w socjalizmie*, „Res Publica” 1988, nr 8, s. 9–17; M. Tyrchan, *Paryska „Kultura”...*, s. 200.

⁶⁸ *List Jerzego Giedroycia do Jana Nowaka-Jeziorańskiego, 2 V 1981 r.* [w:] J. Nowak-Jeziorański, J. Giedroyc, *Listy 1952–1998...*, s. 573.

⁶⁹ *List Jerzego Giedroycia do Jana M. Ciechanowskiego, 15 X 1981 r.* [w:] „Mam na Pana nowy zamach...” Wybór korespondencji Jerzego Giedroycia z historykami i świadkami historii 1946–2000, t. 1, wybór i oprac. S.M. Nowinowski i R. Stobiecki przy współpracy A. Brzezińskiej i M. Przybysz-Gralewskiej, Łódź–Paryż 2019, s. 301.

⁷⁰ *Fundusz Pomocy Niezależnej Literaturze i Nauce Polskiej*, „Kultura” (Paryż) 1982, nr 6 (417), s. 35–36.

-Wschodniej, jak „Niepodległość”, „ABC” czy „Obóz”. Wspierał też liczne krajowe podziemne biblioteki gromadzące niezależne publikacje, zaopatrywał je także w wydawnictwa emigracyjne⁷¹.

Niezależne oficyny wydawnicze obficie korzystały z dorobku emigracji i dokonywały przedruków publikacji. Najczęściej sięgano po wydawnictwa Instytutu Literackiego w Paryżu, który swoje prawa wydawnicze i autorskie przekazał wydawnictwu NOWA, na mocy umowy zawartej w październiku 1981 r. Zgodnie z tą umową jedynie edycje poszczególnych dzieł Gombrowicza i Miłosza wymagały oddzielnego porozumienia. Pozostałe wydawnictwa, chcąc dokonać przedruku, zobowiązane były do przekazania NOWEJ kwot w wysokości 3 proc. wartości przedrukowywanego nakładu. Należności te zasilać miały Fundusz Kultury Paryskiej w Polsce⁷².

Przedrukowywano także publikacje innych emigracyjnych ośrodków wydawniczych: paryskiego Editions Spotkania, londyńskiego „Aneksu”, „Pulsu”, Polonia Book Fund Ltd., Polskiej Fundacji Kulturalnej, „Kontra”, „Odnowy” i „Veritasu”⁷³. Były przypadki, że niezależne oficyny nie umieszczały w swoich publikacjach informacji o przedruku, co w 1988 r. wytknął im Instytut Literacki⁷⁴.

Zasadniczo starano się przestrzegać praw autorskich. Renomowane, duże oficyny nie mogły pozwolić sobie na samowolę w tej sprawie. Poszanowanie praw autorskich i zasad etyki zawodowej było bowiem jednym z warunków uzyskania wsparcia finansowego z Funduszu Wydawnictw Niezależnych. Zdarzały się jednak przypadki, że drukarze na własną rękę wydawali książki⁷⁵. Zwykle autorzy zrzekali się honorariów albo przekazywali je na potrzeby wydawnictw podziemnych.

W drugim obiegu wydawniczym najczęściej drukowano publikacje dotyczące aktualnej sytuacji polityczno-społecznej, historii najnowszej, wypowiedzi liderów opozycji oraz teksty publicystyczne. Beletrystyka zajmowała dalsze miejsca. Z czasem dzieła literackie budziły coraz mniejsze zainteresowanie podziemnych wydawców. Wynikało to z faktu pojawienia się w oficjalnym obiegu tekstów niektórych pisarzy emigracyjnych i krajowych, których dzieła były wcześniej blokowane przez cenzurę⁷⁶.

⁷¹ M. Tyrchan, *Paryska „Kultura”...*, s. 294; C. Bielecki, *Książę Witold w podziemiu* [w:] Jerzy Giedroyc. *Redaktor. Polityk. Człowiek*, oprac. K. Pomian, Lublin 2001, s. 96–106.

⁷² „Kultura” (Paryż) 1981, nr 11, s. 4–5; B. Dorosz, *Literatura i krytyka literacka w drugim obiegu (1977–1989). Rekonstrucja bibliograficzna w zakresie druków zwartych* [w:] *Piśmiennictwo – systemy kontroli – obiegi alternatywne*, t. 2, red. J. Kostecki, A. Brodzka, Warszawa 1992, s. 345–346.

⁷³ J. Kamińska [Władysław Chojnacki, Wojciech Chojnacki], *Bibliografia publikacji podziemnych w Polsce 13 XII 1981 – VI 1986*, Paryż 1988, s. 23; W. Chojnacki, M. Jastrzębski, *Bibliografia publikacji podziemnych w Polsce*, t. 2: *I I 1986 – 31 XII 1987*, Warszawa 1993, s. 17–18.

⁷⁴ W artykule zamieszczonym na łamach paryskiej „Kultury” pisano: „Niezależne oficyny zaczynają coraz częściej przedrukowywać książki wydane przez Instytut Literacki nie tylko nie pytając o zgodę, ale nawet – dość często – nie podając, że jest to przedruk z wydania Instytutu Literackiego. To są złe obyczaje. [...] Bardzo się cieszymy, że nasze książki będą przedrukowywane w kraju, ale dopiero po uzyskaniu naszej zgody” (Redaktor, *Do naszych autorów w kraju*, „Kultura” (Paryż) 1988, nr 10, s. 2).

⁷⁵ K. Bieliński wspominał, że drukarz NOWEJ Roman Wojciechowski pseud. „Romaszko” na własną rękę wydał książkę Instytutu Literackiego, „skopiował matryce i [...] wydrukował 500 egzemplarzy i sprzedał, co nie stanowiło żadnego problemu; zarobił na tym pięciomiesięczną pensję” (W. Grochola, *Słowo jak dynamit ...*, s. 117).

⁷⁶ C. Kuta, *Niezależny ruch wydawniczy...*, s. 289.

Rzeczywistość komunistycznego państwa wymuszała na kontestujących ją zaangażowanie raczej pragmatyczne. Skutkiem takiego podejścia mogło być stopniowe odchodzić od drukowania literatury. Zestawienie publikacji emigracyjnych i wydawanych w drugim obiegu w kraju pokazuje, że wolne od bieżących problemów z peerelowską rzeczywistością uchoźstwo interesowało się tworzeniem różnych koncepcji ideowych i politycznych, natomiast krajowe podziemie raczej – chociaż przecież nie wyłącznie – koncentrowało się na pragmatyce działania w opresyjnej rzeczywistości dnia codziennego. Warto jednocześnie zwrócić uwagę na fakt, że publikowana i poszukiwana w drugim obiegu literatura piękna w dużym stopniu obnażała istotę systemu komunistycznego czy – szerzej – totalitarnego (*Folwark zwierzęcy*, *Archipelag Gułag*, *Zniewolony umysł*), podobnie jak publikacje z dziedziny filozofii czy myśli politycznej (*Kłopoty z socjalizmem*, *Krótki traktat sowietologiczny*, *Bezsilność publicystyki*), co również miało wymiar pragmatyczny⁷⁷.

Współzałożyciel Niezależnej Oficyny Wydawniczej, a w latach osiemdziesiątych jej szef, Grzegorz Boguta, wspominał: „Pierwszą determinantą naszego profilu wydawniczego była technika. Musieliśmy mierzyć siły na zamiary; im byliśmy silniejsi, tym śmieiej planowaliśmy potężne dzieła. Argument mało merytoryczny, ale bardzo istotny w pierwszych latach. Druga była czysto polityczna: cokolwiek ta władza wyrzucała z krwiobieg społeczno-politycznego, należało do niego przywrócić – literaturę emigracyjną, środkowo-europejską, krajową, nawet protokoły porozumień helsińskich, które wydano oficjalnie w tak małym nakładzie, że nikt nie wiedział, o co w nich chodzi”⁷⁸.

Autorami, których dzieła wydawano najczęściej (przynajmniej dwadzieścia pozycji), byli: Czesław Miłosz, Leszek Kołakowski, Witold Gombrowicz, Józef Mackiewicz, Jakub Karpiński, Leszek Moczulski, ks. Jerzy Popiełuszko, Aleksander Sołżenicyn, George Orwell, Adam Michnik, Leszek Nowak, Gustaw Herling-Grudziński, Stanisław Barańczak, Marek Hłasko, Stefan Kisielewski, Ryszard Zieliński, Władimir Bukowski, Tadeusz Żenczykowski, Ryszard Kukliński, Michał Heller, Józef Kuśmierek, Władysław Bruliński, Roman Dmowski, Sławomir Mrożek, Jan Paweł II (Karol Wojtyła), Władysław Bartoszewski, Jan Józef Lipski, Jan Nowak-Jeziorański, Józef Piłsudski, Adam Ciołkosz, Jerzy Łojek, Stefan Bratkowski, Marek Nowakowski, Stefan Kurowski, Aleksander Niekricz, Piotr Wierzbicki, Stefan Żeromski, Alain Besançon, Krystyna Kersten, Stefan Wyszyński i Paweł Zaremba⁷⁹. Większość z nich była emigrantami, obcokrajowcami bądź osobami nieżyjącymi. Zaledwie kilku z nich w omawianym okresie przebywało w Polsce⁸⁰. Popularność Miłosza (131 publikacji) jest zrozumiała w związku z otrzymaną przez niego Nagrodą Nobla. Wysokie miejsca w rankingu zajmowały dzieła zakazanych w PRL pisarzy emigracyjnych: Witolda Gombrowicza (71 publikacji), Józefa Mackiewicza (61), Gustawa Herlinga-Grudzińskiego (41), Marka Hłaski (38) czy Sławomira Mrożka (28)⁸¹. Nie jest

⁷⁷ C. Kuta, *Niecenzurowane...*, s. 369.

⁷⁸ Wypowiedź Grzegorza Boguty [w:] *Obieg NOW-ej*, wybór i oprac. Ł. Bertram, Warszawa 2013, s. 73.

⁷⁹ Szczegółowy wykaz liczby wydań dzieł poszczególnych autorów zob. C. Kuta, *Niezależny ruch wydawniczy...*, s. 286–289. Por. P. Sowiński, *Zakazana książka...*, s. 299–300.

⁸⁰ P. Sowiński, *Zakazana książka...*, s. 263.

⁸¹ *Ibidem*, s. 299–300; C. Kuta, *Niezależny ruch wydawniczy...*, s. 286–289; por. J. Błażejowska, *Papierowa rewolucja...*, s. 282–283.

to zaskakujące, gdyż ich publikacje cieszyły się dużym zainteresowaniem. Wojciech Karpiński w liście do Jerzego Giedroycia z 29 października 1981 r. pisał: „Ciekawość intelektualnego dorobku emigracji jest wśród młodzieży ogromna, równa chyba tylko ignorancji w tej sprawie. Głód jest wielki i wszystko prawie zostaje do zrobienia”⁸².

Również jeśli chodzi o najczęściej wydawane w drugim obiegu tytuły, prym wiodły twory emigrantów. Na pierwszym miejscu pod względem liczby wydań znalazł się wywiad z Ryszardem Kuklińskim *Wojna z narodem widziana od środka*, opublikowany w paryskiej „Kulturze”, powielany w kraju w formie broszurowej (26 razy). Na szczycie rankingu plasowały się także: *Dzienniki* Witolda Gombrowicza (25 razy), *Zniewolony umysł* Czesława Miłosza (22 razy). Po dwanaście wydań miały: *Dziennik pisany nocą* Gustawa Herlinga-Grudzińskiego oraz *Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów* Józefa Mackiewicza, a po dziesięć – *Kurier z Warszawy* Jana Nowaka-Jeziorańskiego, *Inny świat* Gustawa Herlinga-Grudzińskiego oraz *Wspomnienia starobielskie* Józefa Czapskiego⁸³.

Analizując dorobek drugiego obiegu wydawniczego w kontekście współpracy z emigracją, warto zwrócić również uwagę na fakt, że sposób myślenia Jerzego Giedroycia i jego środowiska na temat polityki wschodniej był bliski niektórym grupom opozycyjnym w kraju. Podnoszone przez „Kulturę” koncepcje nowej polityki wschodniej, które sformułował w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych Juliusz Mieroszewski⁸⁴, znalazły odzwierciedlenie w niektórych pismach drugiego obiegu. Punktem wyjścia było założenie trwałości i niezmienności istniejących granic oraz uznania prawa do samostanowienia wszystkich narodów⁸⁵. Koncepcje Mieroszewskiego komentowane i rozwijane były w kraju na łamach publikacji niezależnych. Przedmiotem dyskusji było zarówno położenie geopolityczne Polski i innych krajów Europy Środkowo-Wschodniej po II wojnie światowej, jak i ułożenie wzajemnych relacji pomiędzy nimi po odzyskaniu w przyszłości przez Polskę niepodległości. Świadomość istnienia wspólnego wroga skłaniała do myślenia o nawiązaniu współpracy pomiędzy zniewolonymi narodami państw bloku sowieckiego oraz krajami wchodzącymi w skład ZSRS⁸⁶.

⁸² List Wojciecha Karpińskiego do Jerzego Giedroycia, 29 X 1981 r. [w:] „Mam na Pana nowy zamach...”..., t. 2, s. 25.

⁸³ Szczegółowy wykaz najczęściej wydawanych tytułów zob. Baza Biblioteki Narodowej, Książki polskie podziemne (1976–1989), <http://mak.bn.org.pl/cgi-bin/makwww.exe?BM=2>, 28 VII 2021 r.; N. Jarska, J. Olaszek, *Co czytała opozycja...*, s. 159–161; C. Kuta, *Niezależny ruch wydawniczy...*, s. 290–295; P. Sowiński, *Zakazana książka...*, s. 301–303; J. Błażejowska, *Papierowa rewolucja...*, s. 282–284.

⁸⁴ Szerzej m.in. J. Mieroszewski, *Rosyjski „kompleks polski” i obszar ULB* [w:] *idem, Finał klasycznej Europy*, wybór, wstęp i oprac. R. Habielski, Lublin 1997, s. 352–361.

⁸⁵ J. Skórzyński, *Nowy Prometeizm. Polska opozycja antykomunistyczna wobec Europy Środkowo-Wschodniej (1967–1989)* [w:] *W poszukiwaniu programu. Studia i szkice z dziejów opozycji politycznej w PRL*, red. Ł. Sołtyśnik, G. Waligóra, Warszawa–Wrocław 2020, s. 71; *idem, Polska opozycja wobec Europy Środkowo-Wschodniej – koncepcje i struktury* [w:] *idem, Na przekór geopolityce. Europa Środkowo-Wschodnia w myśli politycznej polskiej opozycji demokratycznej 1976–1989*, Warszawa 2014, s. 14–15; A. Friszke, *Między Niemcami, Rosją a ULB. Program polityczny paryskiej „Kultury”* [w:] *idem, Przystosowanie i opór. Studia z dziejów PRL*, Warszawa 2007, s. 357; K. Łabędź, *Koncepcje współpracy opozycji krajów bloku wschodniego wysuwane w publikacjach opozycji polskiej w latach 80. XX wieku* [w:] *Solidarność i opozycja polityczna w Europie Środkowo-Wschodniej w latach 80. XX wieku. Wybrane zagadnienia*, red. J.R. Sielezin, M. Golińczak, Wrocław 2012, s. 47–48.

⁸⁶ G. Waligóra, *Solidarność Walcząca wobec współpracy opozycji krajów bloku wschodniego* [w:] *Autonomiczny Wydział Wschodni Solidarności Walczącej*, red. C. Kuta [w druku].

W drugiej połowie lat siedemdziesiątych o problematyce wschodniej pisali publicyści Polskiego Porozumienia Niepodległościowego. W pierwszym programie, ogłoszonym maju 1976 r., opowiadano się za ideą zjednoczenia Niemiec oraz poparciem walki o wolność, toczoną przez Ukraińców, Litwinów i Białorusinów. Program PPN zakładał nienaruszalność ówczesnych granic i rezygnację z jakichkolwiek roszczeń terytorialnych⁸⁷. Wątki te rozwijano w kolejnych publikacjach PPN. Mimo że dyskusja o Europie Wschodniej znajdowała się raczej na marginesie zainteresowań opozycji przedsierpniowej, generalnie w podejściu do tej problematyki na łamach różnych pism – takich jak „Głos”, „Krytyka”, „Spotkania”, „Res Publica”, „Biuletyn Dolnośląski” czy „Bratniak” – prezentowano stanowisko zbieżne z głównymi тезami Mieroszewskiego⁸⁸.

NSZZ „Solidarność” w oficjalnych wypowiedziach nie podejmowała wątku Europy Środkowo-Wschodniej jako wspólnoty antykomunistycznej. Wyjątkiem było przyjęte przez I Krajowy Zjazd Delegatów we wrześniu 1981 r. *Posłanie do ludzi pracy Europy Wschodniej*⁸⁹, będące w całej dekadzie lat osiemdziesiątych ważnym, wręcz symbolicznym punktem odniesienia dla dyskusji programowych, które toczyły się na łamach pism drugiego obiegu.

Po wprowadzeniu stanu wojennego w publicystyce podziemnej obecny był również inny nurt rozważań i refleksji nad miejscem Polski w Europie Środkowo-Wschodniej. Na łamach drugoobiegowych pism, jak też w wydawanych oświadczeniach propagowano hasło współpracy narodów tego regionu, które wynikało z przekonania, że tylko ich wspólne wystąpienie może skutecznie wpłynąć na zmianę sytuacji politycznej. Postulaty takie wysuwały przede wszystkim organizacje niepodległościowe powstałe po 13 grudnia 1981 r., które zakładały niereformowalność systemu komunistycznego i przewidywały rozpad ZSRS. W „prometejskiej” szkole myślenia o Europie Środkowo-Wschodniej ważną rolę odgrywała utworzona w połowie 1982 r. z inicjatywy Kornela Morawieckiego Solidarność Walcząca. Koncepcja „Międzymorza”, czyli współpracy narodów położonych pomiędzy Bałtykiem, Adriatykiem i Morzem Czarnym, postulowana była także przez: Liberalno-Demokratyczną Partię „Niepodległość”, Konfederację Polski Niepodległej, Solidarność Polsko-Czechosłowacką, Ruch Polityczny Wyzwolenie, Organizację Wolność-Sprawiedliwość-Niepodległość oraz Grupę Polityczną „Wola”. W latach osiemdziesiątych problematykę Europy Środkowej i Wschodniej podejmowały pisma podziemne: „Obóz”,

⁸⁷ P. Kowal, *Za wolność naszą i waszą. Ukraina, Litwa, i Białoruś w myśli politycznej środowisk opozycyjnych w latach 1976–1980* [w:] *Narody i historia (seria: Studia i Analizy)*, red. A. Rzegocki, Kraków 2000, s. 239–293; *Program Polskiego Porozumienia Niepodległościowego, maj 1976 r.* [w:] *Opozycja Demokratyczna w Polsce 1976–1980. Wybór dokumentów*, red. Z. Hemmerling, M. Nadolski, Warszawa 1994, s. 55.

⁸⁸ J. Skórzyński, *Nowy prometeizm...*, s. 71–80; *idem, Na przekór geopolityce...*, s. 18–32; K. Rogaczewska, *Europa Środkowo-Wschodnia w myśli politycznej polskiej opozycji w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku* [w:] *Europa Środkowo-Wschodnia w polskiej myśli politycznej*, red. M. Dymarski, J. Juchnowski, Wrocław 2004, s. 179–184; J. Kufel, *Między konfliktem a współdziałaniem. Linie różnicowania programowego Komitetu Obrony Robotników i Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w latach 1976–1980*, Toruń 2017, s. 126–159; Ł. Jasiński, *Kwestie międzynarodowe w myśli opozycji demokratycznej w PRL 1976–1980*, Gdańsk 2009, s. 49–100.

⁸⁹ J. Skórzyński, *Nowy prometeizm...*, s. 80. Pełny tekst dokumentu zob. *I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność”. Stenogramy*, t. 1: *I tura*, oprac. G. Majchrzak, J.M. Owsiniński, Warszawa 2011, s. 1044–1045; O okolicznościach uchwalenia dokumentu zob. szerzej G. Majchrzak, *Niebezpieczny dokument. Posłanie do ludzi pracy Europy Wschodniej, „Wolność i Solidarność”* 2011, nr 2, s. 95–102.

„ABC. Adriatyk, Bałtyk, Morze Czarne”, „Nowa Koalicja”, „Argumenty do Dialogu Polsko-Białoruskiego”, „Dialog”, „Dialogi. Biuletyn Polsko-Ukraiński”, „Europa”, „Międzymorze” i „Zona”⁹⁰.

PODSUMOWANIE

Wydawnictwa działające w drugim obiegu odegrały istotną rolę w upowszechnianiu literatury emigracyjnej. Przybliżyły polskim czytelnikom dzieła światowej klasyki, nieobecne w obiegu oficjalnym, ujawniały niewygodne dla władzy treści i przywracały świadomość historyczną. Publikowane przez nie książki krajowych i emigracyjnych pisarzy, zarówno polskich, jak i zagranicznych, stanowiły alternatywę wobec oferty księgarskiej, ograniczonej zapisami cenzorskimi i polityką kulturalną władz komunistycznych. Podziemni wydawcy zdawali sobie sprawę z tego, że bez wsparcia finansowego i rzeczowego przez środowiska emigracyjne rozwój ich działalności będzie utrudniony, a może nawet niemożliwy. Z drugiej strony dzięki kontaktom z nimi ośrodki emigracyjne miały łączność z krajem, zdobywały informacje o jego sytuacji politycznej, społecznej i kulturalnej. W pewnym zakresie miały też swój udział w krajowej konspiracji. Spisy, wykazy i bibliografie bezdebitowych książek, publikowane na łamach pism emigracyjnych, miały nie tylko doraźny wymiar informacyjny, lecz także dokumentacyjny. W pismach tych komentowano rozwój drugiego obiegu i przedrukowywano fragmenty wydawanych w nim publikacji. Oprócz tego zamieszczano w nich akty założycielskie i programowe grup opozycyjnych powstających w Polsce, przedrukowywano listy protestacyjne, apele i oświadczenia, uchwały i deklaracje oraz wyroki sądowe skazujące działaczy opozycji. Pisma emigracyjne nie tylko rejestrowały i komentowały zachodzące wydarzenia, lecz także wywierały wpływ na kształt myśli politycznej środowisk opozycyjnych w Polsce.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej

AIPN 0204/23, t. 1–41, SOR „Turysta”

⁹⁰ T. Szczepański, *Wyspecjalizowane inicjatywy na rzecz Wschodu i problematyki narodowościowej w latach 1981–1989*, „Mazowieckie Studia Humanistyczne” 2008, nr 1–2; *idem*, *Mniejszości narodowe w myśli opozycji polskiej w latach 1980–1989*, Toruń 2008, s. 209–223; K. Łabędź, *Koncepcje współpracy...*, s. 48–50; M. Golińczak, *Piśsudczykowska koncepcja Międzymorza jako projekt integracji środkowoeuropejskiej w programach i publicystyce Konfederacji Polski Niepodległej w latach 1979–1989* [w:] *Epigoństwo, czy twórcza ciągłość. Ideowe dziedzictwo głównych nurtów politycznych Drugiej Rzeczypospolitej po zakończeniu II wojny światowej*, red. E. Krasucki, T. Sikorski, A. Wątor, Toruń 2011, s. 225–238; G. Waligóra, *Solidarność Walcząca...*

- AIPN 0582/20, t. 1–20, Akta śledztwa przeciwko Maciejowi Kozłowskiemu i innym
AIPN 1666/493, t. 1–3, Akt oskarżenia przeciwko Maciejowi Kozłowskiemu, Marii Tworckowskiej,
Krzysztofowi Szymborskiemu, Jakubowi Karpińskiemu, Marii Małgorzacie Szpakowskiej,
Warszawa, 1969 r.
AIPN 01334/698, Wyrok w sprawie Macieja Kozłowskiego i innych z dnia 24 II 1970 r.
AIPN 12/1369, F. Bielak, A. Peplowski, *Polska emigracja polityczna a grupy antysocjalistyczne
w Polsce w latach 1976–1984*, Warszawa 1986

Bibliografie, katalogi, spisy druków zwartych drugiego obiegu

- Chojnacki W., Jastrzębski M., *Bibliografia publikacji podziemnych w Polsce*, t. 2: 1 I 1986 – 31 XII
1987, Warszawa 1993.
Kamińska J. [Władysław Chojnacki, Wojciech Chojnacki], *Bibliografia publikacji podziemnych
w Polsce 13 XII 1981 – VI 1986*, Paryż 1988.

Pamiętniki, dokumenty opublikowane

- Florczyk Z., *Grypsy i reminiscencje*, Londyn 1995.
Giedroyc J., Kisielewski S., *Listy 1946–1991*, wstęp A. Michnik, oprac. i przypisy Ł. Garbał, posłowie
R. Habielski, Warszawa 2020.
Nowak-Jeziorański J., Giedroyc J., *Listy 1952–1998*, oprac. i wstęp D. Platt, Wrocław 2001.
Kisielewski S., *Dzienniki*, Warszawa 1997.
„*Mam na Pana nowy zamach...*”. Wybór korespondencji Jerzego Giedroycia z historykami i świadka-
mi historii 1946–2000, t. 1–2, wybór i oprac. S.M. Nowinowski i R. Stobiecki przy współpracy
A. Brzezińskiej i M. Przybysz-Gralewskiej, Łódź–Paryż 2019.
Mieroszewski J., *Finał klasycznej Europy*, wybór, wstęp i oprac. R. Habielski, Lublin 1997.
Opozycja demokratyczna w Polsce 1976–1980. Wybór dokumentów, red. Z. Hemmerling, M. Nadolski,
Warszawa 1994.
Opozycja małopolska w dokumentach 1976–1980, oprac. A. Roliński, współpraca K. Bielawska,
M. Orski, wstęp T. Gąsowski, Kraków 2003.
I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność”. Stenogramy, t. 1: *I tura*, oprac. G. Majchrzak,
J.M. Owsiniński, Warszawa 2011.
Rudzińska A., *O moją Polskę. Pamiętniki 1939–1991*, Łódź–Warszawa 2003.
Sąd orzekł..., Paryż 1972.

Prasa

- „Kontakt”, Paryż, 1986, 1987.
„Kultura”, Paryż 1971, 1978, 1979, 1980, 1981, 1982, 1985, 1988, 1990.
„Zapis”, 1978.

OPRACOWANIA

- Andrzejewski J. [Andrzej Paczkowski], *O poprzednim wcieleniu „Res Publici”, czyli klerk i polityka
w socjalizmie*, „Res Publica” 1988, nr 8.
Bereś W., Skoczylas J., *Generał Kiszczak mówi... prawie wszystko*, Warszawa 1991.

- Bielecki C., *Książę Witold w podziemiu* [w:] Jerzy Giedroyc. Redaktor. *Polityk. Człowiek*, oprac. K. Pomian, Lublin 2001.
- Błażejowska J., *Papierowa rewolucja. Z dziejów drugiego obiegu wydawniczego w Polsce 1976–1989/1990*, Warszawa 2010.
- Budrewicz L., *Z PRL do Polski. Wspomnienia z niejednego podwórka (1976–1989)*, Wrocław 2008.
- Bukowski H., Cieślak-Graef K., *Konwoje z Niemiec*, „Karta” 2002, nr 36.
- Co nam zostało z tych lat... Opozycja polityczna 1976–1980 z dzisiejszej perspektywy*, red. J. Eisler, Warszawa 2003.
- Dorosz B., *Literatura i krytyka literacka w drugim obiegu (1977–1989). Rekonesans bibliograficzny w zakresie druków zwartych* [w:] *Piśmiennictwo – systemy kontroli – obiegi alternatywne*, t. 2, red. J. Kostecki, A. Brodzka, Warszawa 1992.
- Drugi obieg w PRL na tle samizdatu w państwach bloku sowieckiego po 1956 roku*, red. P. Gasztold-Seń, N. Jarska, J. Olaszek, Warszawa 2016.
- Frazik W., Musiał F., Szpytma M., Wenklar M., *Ludzie bezpieki województwa krakowskiego. Obsada stanowisk kierowniczych Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w województwie krakowskim w latach 1945–1990. Informator personalny*, Kraków 2009.
- Friszke A., *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980*, Londyn 1994.
- Friszke A., *Przystosowanie i opór. Studia z dziejów PRL*, Warszawa 2007.
- Friszke A., *Regionalny Komitet Wykonawczy Mazowsze. Powstanie, struktura, działalność (1981–1986)* [w:] *Solidarność podziemna 1981–1989*, red. A. Friszke, Warszawa 2006.
- Friszke A., *Sprawa Hanny Rewskiej*, „Zeszyty Historyczne” 1996, z. 117.
- Friszke A., *Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność” (1982–1987)* [w:] *Solidarność podziemna 1981–1989*, red. A. Friszke, Warszawa 2006.
- Gawłowicz J., *Byłem kurierem Giedroycia*, Szczecin 1998.
- Golińczak M., *Piłsudczykowska koncepcja Międzymorza jako projekt integracji środkowoeuropejskiej w programach i publicystyce Konfederacji Polski Niepodległej w latach 1979–1989* [w:] *Epigoństwo, czy twórcza ciągłość? Ideowe dziedzictwo głównych nurtów politycznych Drugiej Rzeczypospolitej po zakończeniu II wojny światowej*, red. E. Krasucki, T. Sikorski, A. Wątor, Toruń 2011.
- Grochola W., *Słowo jak dynamit*, „Karta” 2006, nr 49.
- Hofman I., *Dwugłós o Peereleu. Dzienniki Stefana Kisielewskiego i Mariana Brandysa*, Lublin 1999.
- Hofman I., *Stefan Kisielewski w Kulturze*, „Studia Medioznawcze” 2012, nr 3.
- Hofman I., *Szkice o paryskiej „Kulturze”*, Toruń 2004.
- Jasiński Ł., *Kwestie międzynarodowe w myśli opozycji demokratycznej w PRL 1976–1980*, Gdańsk 2009.
- Jedlicki W., *Klub Krzywego Koła*, Paryż 1963.
- Jegliński P., *Placówka w Paryżu*, „Scriptores” 2011, nr 39.
- Kaleta M., *Emigracyjna spółka „Szmugiel”. Wspomnienia dostawcy sprzętu poligraficznego przemianego do Polski dla opozycji antykomunistycznej w latach 1978–1989*, Warszawa 2015.
- Kaleta M., *Powielacze na szmuglerskim szlaku. Fragmenty wspomnień emigracyjnych*, „Sowiniec” 2005, nr 27.
- Kaliski B., *Przerzut od Giedroycia*, „Karta” 2004, nr 40.

- Kamińska-Chełminiak K., *Stefana Kisielewskiego związki z paryską „Kulturą”*, „Zeszyty Prasoznawcze”, 2017, t. 60, nr 3.
- Karpiński J., *Taternictwo nizinne*, Lublin 2002.
- Kowal P., *Za wolność naszą i waszą. Ukraina, Litwa, i Białoruś w myśli politycznej środowisk opozycyjnych w latach 1976–1980* [w:] *Narody i historia*, red. A. Rzegocki, Kraków 2000 („Studia i Analizy”).
- Kowalczyk A.S., *Wena do polityki. O Giedroyciu i Mieroszewskim*, t. 2, Warszawa 2014.
- Król M., *Nieco z boku. Autobiografia niepolityczna*, Warszawa 2008.
- Krzek-Lubowiecki M., *Wydawnictwo Myśli Nieinternowanej. Dzieje niezależnej oficyny w latach 1982–1989*, Kraków 2021.
- Kufel J., *Między konfliktem a współdziałaniem. Linie zróżnicowania programowego Komitetu Obrony Robotników i Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w latach 1976–1980*, Toruń 2017.
- Kuta C., *Nieczenzurowane. Z dziejów drugiego obiegu wydawniczego w Krakowie w latach 1976–1990*, Kraków 2019.
- Kuta C., *Niezależny ruch wydawniczy 1980–1989* [w:] *NSZZ „Solidarność” 1980–1989*, t. 2: *Ruch społeczny*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010.
- Łabędź K., *Koncepcje współpracy opozycji krajów bloku wschodniego wysuwane w publikacjach opozycji polskiej w latach 80. XX wieku* [w:] *Solidarność i opozycja polityczna w Europie Środkowo-Wschodniej w latach 80. XX wieku. Wybrane zagadnienia*, red. J.R. Sielezin, M. Golińczak, Wrocław 2012.
- Majchrzak G., *Niebezpieczny dokument. Posłanie do ludzi pracy Europy Wschodniej*, „Wolność i Solidarność” 2011, nr 2.
- Michnik A., Tischner J., Żakowski J., *Między panem a plebanem*, Kraków 1995.
- Mieszanka informacyjna: Ubeckie nadajniki do namierzania drukarni*, „Baza” 1985, nr 6.
- Milewski, czyli tajemnica poliszynela. Wywiad z Ireną Lasotą, „Nowy Świat”, 26 V 1992 r.
- Nowacki P., „Zapis”, „Spotkania” i potyczki z Kurokiem, „Biuletyn IPN” 2005, nr 7/8.
- Obieg NOW-ej, wybór i oprac.* Ł. Bertram, Warszawa 2013.
- Olaszek J., *Rewolucja powielaczy. Niezależny ruch wydawniczy w Polsce 1976–1989*, Warszawa 2015.
- Pazio-Włazłowska D., *Wydawnictwa niezależne lat 1976–1989* [w:] *Opozycja i opór społeczny w Polsce po 1956 roku*, red. T. Kozłowski, J. Olaszek, t. 1, Warszawa 2011.
- Proces taterników*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1997, nr 121.
- Ptasińska-Wójcik M., *Inwigilacja Instytutu Literackiego przez Służbę Bezpieczeństwa w czasach Gomułki* [w:] *Aparat bezpieczeństwa wobec emigracji politycznej i Polonii*, red. R. Terlecki, Warszawa 2005.
- Ptasińska-Wójcik M., *Z dziejów Biblioteki Kultury 1946–1966*, Warszawa 2006.
- Reisch A.A., *Nieznany front zimnej wojny. Tajny program dystrybucji książek za żelazną kurtyną*, tłum. P. Poniatowska, red. M. Choma-Jusińska, Warszawa 2015.
- Riechers A., *Pomoc dla Solidarności. Przykłady pomocy zachodniemieckiego społeczeństwa i państwa w latach 1980–1982*, [Warszawa 2005].
- Rogaczewska K., *Europa Środkowo-Wschodnia w myśli politycznej polskiej opozycji w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku* [w:] *Europa Środkowo-Wschodnia w polskiej myśli politycznej*, red. M. Dymarski, J. Juchnowski, Wrocław 2004.

- Skórzyński J., *Na przekór geopolityce. Europa Środkowo-Wschodnia w myśli politycznej polskiej opozycji demokratycznej 1976–1989*, Warszawa 2014.
- Skórzyński J., *Nowy Prometeizm. Polska opozycja antykomunistyczna wobec Europy Środkowo-Wschodniej (1967–1989)* [w:] *W poszukiwaniu programu. Studia i szkice z dziejów opozycji politycznej w PRL*, red. Ł. Sołtysik, G. Waligóra, Warszawa–Wrocław 2020.
- Sowiński P., *Europa George'a Mindena, „Wolność i Solidarność”* 2013, nr 5.
- Sowiński P., *Kontrabanda. Na pomoc podziemnym wydawcom w stanie wojennym* [w:] *Bibuła 1976–1989. Od wolnego słowa do wolności*, red. W. Borowik, Warszawa 2009.
- Sowiński P., „Wola”, czyli wolność: Międzyzakładowy Komitet Koordynacyjny NSZZ „Solidarność”, tygodnik, Grupa Polityczna [w:] *Solidarność podziemna 1981–1989*, red. A. Friszke, Warszawa 2006.
- Sowiński P., *Zakazana książka. Uczestnicy drugiego obiegu 1977–1989*, Warszawa 2011.
- Sowiński P., *Z ziemi włoskiej do Polski, „Wolność i Solidarność”* 2014, nr 7.
- Stefan Kisielewski. *Kisiel 1911–1991–2011*, red. R. Habielski, M. Jabłonowski, Warszawa 2011.
- Supruniuk M., *Zobaczyć inną Polskę. Pomoc paryskiego Instytutu Literackiego dla Polski w latach 1946–1990. Koncepcje i realizacja*, Toruń 2011.
- Szarek J., *Czarne Juwenalia. Opowieści o Studenckim Komitecie Solidarności*, Kraków 2007.
- Szczepański T., *Mniejszości narodowe w myśli opozycji polskiej w latach 1980–1989*, Toruń 2008.
- Szczepański T., *Wyspecjalizowane inicjatywy na rzecz Wschodu i problematyki narodowościowej w latach 1981–1989, „Mazowieckie Studia Humanistyczne”* 2008, nr 1–2.
- Tarka K., *Wyrok za tłumaczenie. Sprawa Anny Rudzińskiej, „Wolność i Solidarność”* 2016, nr 9.
- Toruńczyk B., *Rozmowy w Maisons-Laffitte, 1981*, Warszawa 2006.
- Trzech kumpli. Przypis do historii PRL*, oprac. A. Ferens, E. Stankiewicz, Kraków 2008.
- Tyrchan M., *Paryska „Kultura” wobec konfliktów politycznych w Polsce (1976–1989)*, Poznań 2011.
- Waligóra G., *Solidarność Walcząca wobec współpracy opozycji krajów bloku wschodniego* [w:] *Autonomiczny Wydział Wschodni Solidarności Walczącej*, red. C. Kuta [w druku].
- Wojtowicz W.K., „Francuzka” w Lublinie, „Scriptores” 2011, nr 39.
- Zając E., Głębocki H., „Ketman” i „Monika” – *żywoty równoległe, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989”* 2005, nr 1.

NETOGRAFIA

Baza Biblioteki Narodowej, Książki polskie podziemne (1976–1989), <http://mak.bn.org.pl/cgi-bin/makwww.exe?BM=2>

Relacje między emigracją a drugim obiegiem wydawniczym w PRL w latach 1976–1989/1990

Text stanowi syntezę najważniejszych aspektów relacji na linii emigracja–kraj w kontekście niezależnej działalności wydawniczej prowadzonej w Polsce w latach 1976–1989/1990. Opisano, jak kształtowały się te kontakty przed powstaniem drugiego obiegu wydawniczego, w jaki sposób przy wsparciu emigracji budowano zręby niezależnej poligrafii w kraju oraz jak wyglądał dobór prac publikowanych w drugim obiegu. Szczególną uwagę zwrócono na rolę

emigracji i jej wpływ na podziemie wydawnicze w Polsce. Ośrodki emigracyjne, utrzymujące łączność z krajem, nie tylko były poinformowane o jego aktualnej sytuacji politycznej, społecznej i kulturalnej, lecz także w pewnym stopniu uczestniczyły w krajowej konspiracji. Na łamach pism emigracyjnych komentowano zachodzące wydarzenia, zamieszczano dokumenty programowe ugrupowań opozycyjnych działających w Polsce, przedrukowywano listy protestacyjne, apele, oświadczenia, uchwały czy deklaracje, a jednocześnie periodyki te wywierały wpływ na kształtowanie się myśli politycznej opozycji w kraju.

SŁOWA KLUCZOWE

drugi obieg wydawniczy, emigracja, wydawnictwa niezależne, wydawnictwa podziemne, Jerzy Giedroyc, niezależna działalność wydawnicza

Relations Between the Emigration and the Second Circulation (Pol. “drugi obieg”) Publishing in the People’s Republic of Poland in 1976–1989/1990

The following is a synthesis of the most important aspects of emigration and national relations in the context of the independent publishing activities in Poland between 1976 and 1989/1990. It describes how these contacts were shaped before the second circulation publishing circuit was established, how the foundations of independent printing in the country were built with the support of the emigrants, and what the selection of works published in the second circulation looked like. The role of emigration and its impact on the clandestine press in Poland was particularly emphasised. The refugee centres, which used to be in touch with the country, were not only informed about its current political, social and cultural situation, but also participated in the domestic conspiracy – at least to some extent. The emigrant periodicals commented on events, published programme documents of opposition groups operating in Poland, reprinted letters of protest, appeals, statements, resolutions or declarations, while at the same time these periodicals affected the formation of opposition political thought in Poland.

KEYWORDS

Second publishing circuit, emigration, independent publishing, clandestine press, Jerzy Giedroyc, independent publishing activity

CECYLIA KUTA – doktor habilitowany nauk humanistycznych, naczelnik Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Krakowie, adiunkt na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie, członek Komisji Historycznej PAN Oddział w Katowicach oraz Stowarzyszenia Profesjonalistów Informatyki, członek redakcji periodyków naukowych „Pamięć i Sprawiedliwość”,

„Zeszyty Historyczne WiN-u”, „Nasza Przeszłość”. Zajmuje się badaniami dziejów organizacji katolików świeckich po II wojnie światowej oraz środowisk twórczych i opozycji w PRL. Autorka wielu publikacji naukowych i popularnonaukowych poświęconych najnowszej historii Polski, m.in. książek: „Działacze” i „Pismaki”. *Aparat bezpieczeństwa wobec organizacji katolików świeckich w Krakowie w latach 1957–1989* (Kraków 2009); *Nieczenzurowane. Z dziejów drugiego obiegu wydawniczego w Krakowie w latach 1976–1990* (Kraków 2019).

e-mail: cecyliakuta@gmail.com; cecylia.kuta@ipn.gov.pl

CECYLIA KUTA – a holder of a post-doctoral degree in humanities, head of the Historical Research Office in Krakow of the Institute of National Remembrance, assistant professor at the The Pontifical University of John Paul II in Cracow, member of the Historical Commission of the Katowice Branch of the Polish Academy of Sciences and of the SPI (Information Professionals Association). They are also a member of the editorial board of the following scientific periodicals “Pamięć i Sprawiedliwość”, “Zeszyty Historyczne WiN-u”, “Nasza Przeszłość”. She researches the history of the Catholic lay association after the Second World War and of the creative and opposition communities in the Polish People’s Republic (PRL). Author of many academic and popular science publications on contemporary Polish history, including the books: “Działacze” i “Pismaki”. *Aparat bezpieczeństwa wobec organizacji katolików świeckich w Krakowie w latach 1957–1989* (“Activists” and “Writers”: The security apparatus towards the organisation of lay Catholics in Krakow in the years 1957–1989), Cracow 2009; *Nieczenzurowane. Z dziejów drugiego obiegu wydawniczego w Krakowie w latach 1976–1990* Un-censored. From the history of the second publishing circuit in Cracow 1976–1990), Cracow 2019.

KRZYSZTOF KLOC

Instytut Historii i Archiwistyki

Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie

ORCID: 0000-0003-0330-2728

IGNACY MATUSZEWSKI. PIŁSUDCZYK, CZYLI KTO?

Ignacy Matuszewski trafił pod bezpośrednią komendę Józefa Piłsudskiego dość późno. W czerwcu 1917 r., choć osobiście nie znał Komendanta, służył bowiem m.in. pod rozkazami gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego, zainicjował uznanie Piłsudskiego honorowym przewodniczącym powołanego wówczas Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego, o czym zresztą Piłsudski zawsze później wdzięcznie pamiętał¹. W 1918 r., już po aresztowaniu Komendanta, Matuszewski pręźnie działał na Wschodzie, w Komendzie Naczelnej III Polskiej Organizacji Wojskowej, gdzie m.in. z Bogusławem Miedzińskim trafnie odczytywał zagrożenia, które z kierunku rosyjskiego miały rychło nadejść dla przyszłej, odrodzonej Polski². Tam też Matuszewski poznał główne osobistości środowiska

¹ „Robiliśmy wszystko co można – wspominał Melchior Wańkowicz – by popularność Piłsudskiego zwiększyć, doły nauczyły się go wielbić, mówiło im się, że się połączymy z legionistami – i nagle urzędowo uznani przedstawiciele tego kierunku, zaślaniając się wielkim imieniem, szermując nakazami kraju, występowali przeciw tworzeniu armii polskiej. Przemówienia nieskazitelnego Polaka, oficera o pięknym stażu bojowym osobistego męstwa, Ignacego Matuszewskiego, których przez trzy tygodnie wysłuchiwał ogólnorosyjski Zjazd Wojskowych Polaków pod kompromisowym przewodnictwem Władysława Raczkiewicza, pociągały żarem ideowym, piękną wyśłowieniem, ale przede wszystkim przygważdżały stanowczym imperatywnym zakazem tworzenia armii walczącej z Niemcami, rzekomo podanym przez Piłsudskiego (M. Wańkowicz, *Spory o monopol – przykład z roku 1917/1918* [w:] *Niepodległa na lamach „Kultury” 1947–1962*, wybór i wstęp M. Żebrowski, Paryż–Kraków 2018, s. 210).

² M.K. Pawlikowski, *Epizod miński 1918 roku* [w:] *Niepodległa na lamach „Kultury” 1947–1962*, wybór i wstęp M. Żebrowski, Paryż–Kraków 2018, s. 306–309. Latem 1918 r. Matuszewski miał mówić Miedzińskiemu: „Gdybym był na twoim miejscu, wziąłbym sobie za cel bić w Warszawie w wielki dzwon alarmu. Klęska państw centralnych nie da jeszcze wolności Polsce; od pierwszej chwili trzeba będzie się przygotować do odparcia najazdu ze wschodu,

piłsudczyków, w tym – po aresztowaniu Piłsudskiego – członków politycznego kierownictwa tego obozu, prędko wchodząc z nimi w zażyłe relacje i przyjaźnie. Szybko zatem, nie tylko jako dobry kompan, lecz przede wszystkim jako żołnierz i analityk, Matuszewski piął się w górę ówczesnej piłsudczykowskiej hierarchii. Rzecz nie jest do końca zbada-
na, ale można sądzić, że po powrocie Piłsudskiego z Magdeburga to właśnie ta grupa – „wschodnia” – będzie stanowić bardzo bliskie zaplecze Komendanta. O ile jednak takie nazwiska jak Józef Beck, Adam Koc, Leopold Lis-Kula, Bogusław Miedziński, Michał Sokolnicki czy Bolesław Wieniawa-Długoszowski łatwo nam odnaleźć już wcześniej wśród członków Związków Strzeleckich czy Legionów Polskich, Matuszewski, zjawiając się w tym gronie niejako z „zewnątrz”, był swego rodzaju fenomenem, tym bardziej że od samego początku jego kontaktów z Piłsudskim, tj. mniej więcej od końca 1918 r., stał się jednym z jego najbardziej zaufanych podkomendnych. Znalazł się wręcz w tej bardzo wąskiej grupie, która pozwalała sobie polemizować ze swym Komendantem w sprawie swych awansów i przydziałów, odmawiać mu nawet, a także sugerować ruchy personalne. W grudniu 1918 r., u progu wybuchu powstania wielkopolskiego, Matuszewski był wysłannikiem Piłsudskiego do Poznania, następnie organizował polski wywiad wojskowy, przy tej okazji współpracując z najważniejszymi wśród piłsudczyków, członkami Drużyny Komendanta, jak Walery Sławek. W krytycznym momencie wojny polsko-sowieckiej miał wraz z Adamem Kocem i Wacławem Stachiewiczem organizować dywersję na tyłach bolszewickich (na co Piłsudski się nie zgodził), następnie był Matuszewski człowiekiem Komendanta w Rydze, w której pertraktowano w sprawie pokoju Polski z sowiecką Rosją. W 1926 r. stał się szarą eminencją Piłsudskiego w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, następnie był posłem polskim w Budapeszcie, miał też być szefem placówki w Belgradzie – oczywiście zawsze jako zaufany Piłsudskiego. W końcu został kierownikiem Ministerstwa Skarbu, mając jednak ambicje na tekę premiera. Powody jego późniejszej niełaski u Marszałka wciąż są przedmiotem naukowych dociekań³.

Po krótkim przeglądzie „piłsudczykowskiego” *curriculum vitae* Matuszewskiego chciałbym wyjaśnić problem, który postawiłem w tytule niniejszego artykułu. Tytuł ten można rozumieć dwojako. Po pierwsze, wynikać zeń może próba prześledzenia biografii

który musi przyjść i przyjdzie. Dopiero odparcie tego najazdu, dopiero wygranie wojny polsko-rosyjskiej da nam naprawdę niepodległość” (B. Miedziński, *Wojna i pokój (I)*, „Kultura” 1966, nr 5, s. 116).

³ Korzystałem z: S. Cenckiewicz, „Hiram” w poetyckiej klamrze. O literacko-politycznych żywiołach płk. Ignacego Matuszewskiego (1891–1946) [w:] I. Matuszewski, *Pisma wybrane*, t. 1: *Nie ma wolności bez wielkości 1912–1942*, wprowadzenie, wybór i opracowanie S. Cenckiewicz, Warszawa 2019, s. 15–198; F. Demel, W. Lipiński, *Pułkownik Leopold Lis-Kula*, przedmowa A. Piłsudska, Warszawa 1932; *Dlaczego czcimy dzień szósty sierpnia*, Warszawa 1919, s. 17; S. Fedorowicz, *Pułkownik Barta. Patriotyczna i niepodległościowa działalność pułkownika Przemysława Berthel de Weydenthal (1893–1919)*, Kraków 2014; R. Gorczyńska, W. Jędrzejewicz, *Kronikarz epoki Piłsudskiego. Rozmowa z Wacławem Jędrzejewiczem*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1985, z. 77, s. 3–31; K. Iranek-Osmecki, *Ostatnie bitwy płk. Lisa-Kuli*, „Tydzień Polski” 1959, nr 7, s. 3; K. Kloc, *Michał Sokolnicki (1880–1967). Piłsudczyk – historyk – dyplomata*, Kraków 2018, s. 371–394; *idem, Piłsudski. Studium fenomenu Komendanta*, Kraków 2021; J. Łaptos, *Dyplomaci II RP w świetle raportów Quai d’Orsay*, Warszawa 1993, s. 18, 168–169, 175–176, 181, 211–212, 214; B. Miedziński, *Sprostowania spoza grobu (ze wstępem Tadeusza Świącickiego)*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1972, z. 22, s. 134–144; P. Olstowski, M. Wołos, *Rola militarna i polityczna Polskiej Organizacji Wojskowej w odzyskaniu niepodległości. Próba bilansu*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2018, nr 1–2, s. 159–192; A. Peplowski, *Wywiad w wojnie polsko-bolszewickiej*, Warszawa 1999; W.A. Zbyszewski, *Ignacy Matuszewski*, „Wiadomości” (Londyn) 1946, nr 28, s. 1.

Ignacego Matuszewskiego, zaliczonego przez Andrzeja Micewskiego w poczet tzw. piłsudczyków miarodajnych, trochę na zasadzie, że piłsudczyk „jaki jest, każdy widzi”⁴. Traktowałbym wtedy samo pojęcie „piłsudczyk” jako określenie jego przynależności do obozu politycznego Marszałka⁵. Ta strona problemu nie będzie mnie jednak interesować, była zresztą obiektem badań innych autorów, ostatnio próbę swojej interpretacji – z którą rzecz jasna można polemizować – przedstawił Sławomir Cenckiewicz w swej obszernej przedmowie do *Pism wybranych* Matuszewskiego⁶. W takim ujęciu należałoby także poddać głębszym studiom związek i relację bohatera tego tekstu z Piłsudskim oraz pochylić się szczególnie nad jego miejscem i pozycją w hierarchii podkomendnych Komendanta⁷.

Jest wszelako i druga możliwość rozumienia tytułu tego artykułu. Jest to pytanie o filozofię polityczną Matuszewskiego i o to, co w niej oznaczało bycie piłsudczykiem. Innymi słowy jest to próba ukazania poprzez Matuszewskiego i jego przemyślenia zindywidualizowanego portretu tegoż zjawiska; refleksja – inaczej – nad treścią, jaką sam Matuszewski nadawał pojęciu „piłsudczyk” oraz konsekwencjom przynależności do zwolenników Marszałka, w obszarze obowiązków i zadań, dla niego samego, dla innych piłsudczyków oraz szerzej – Polaków w ogóle.

Pojęcie „piłsudczyk” pojawiło się jesienią 1914 r. Początkowo oznaczało żołnierza służącego pod bezpośrednimi rozkazami Komendanta⁸, później jednak ewoluowało wraz ze zmianami w życiu politycznym i w wojsku Polski Odrodzonej⁹. W styczniu 1919 r., w programowym artykule ogłoszonym na pierwszych stronach „Rządu i Wojska”, konstatowano: „Minęły już te czasy, gdy Piłsudczykiem nazywano żołnierza I Brygady Leg. Pol. Józefa Piłsudskiego. Pierwsza brygada dziś nie istnieje, jej żołnierze i oficerowie rozproszeni są po licznych już dziś pułkach naszej armii; jej wódz zajął stanowisko tak wysokie, że o dawniejszym bezpośrednim kontakcie żołnierza ze swym komendantem nie może być mowy. I mimo to, mimo tej zasadniczej zmiany warunków – Piłsudzycy istnieją w dalszym ciągu, zadań swych za skończone nie uważają, wpływy swe przez Legiony, POW i wojsko rozszerzyli na całe społeczeństwo i, nie stanowiąc żadnej organizacji, żadnego

⁴ A. Micewski, *W cieniu marszałka Piłsudskiego. Szkice z dziejów myśli politycznej II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1968, s. 330.

⁵ Por. uwagi W. Parucha, *Podstawy i uzasadnienie tożsamości politycznej obozu piłsudczykowskiego (1926–1939)*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 1997, Sectio K, vol. 4, s. 27–45.

⁶ S. Cenckiewicz, „Hiram”...

⁷ Zob. K. Kloc, *Piłsudski. Studium fenomenu...*, rozdziały *Piłsudzycy, czyli kto?* oraz *„Drużyna Komendanta”. Próba hierarchizacji*.

⁸ Przykłady można mnożyć, por. Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie (dalej IPMS), Kolekcja Jakuba Hoffmana, kol. 18/32, list L. Holzera do J. Hoffmana z 29 VII 1962 r.; *ibidem*, list J. Hoffmana do S. Bóbr-Tybingo z 26 III 1963 r.; W. Broniewski, *Pamiętnik 1918–1922*, Warszawa 1987, s. 61; J. Dąbski, *Wojna i ludzie. Wspomnienia z lat 1914–1915. Fragmenty*, do druku przygotował, wstępem i przypisami opatrzył S. Giza, Warszawa 1969, s. 82; *Dziennik Juliusza Zdanowskiego*, t. 1: 22 VI 1915–29 IV 1917, t. 2: 15 X 1918–23 VI 1919, przedmowa i oprac. J. Faryś, T. Sikorski, H. Walczak, A. Wątor, Szczecin 2013, s. 107; J. Grzędziński, *Maj 1926*, wyd. 2, Paryż 1965, s. 105 i n.; J. Kaden-Bandrowski, *Piłsudzycy*, wydanie nowe, Warszawa 1936, s. 7–15; Londyńczyk, *Kronika angielska. Spowiedź ideowego piłsudczyka*, „Kultura” 1965, nr 12, s. 56; A. Nowaczyński, *Kiedy byłem piłsudczykiem. W pierwszym pułku pierwszej brygady*, „Wiadomości Literackie” 1933, nr 55, s. 18; S. Romin, *Józef Piłsudski*, Paryż–New York 1926, s. 49; M. Zdziechowski, *Ze wspomnień o Piłsudskim i jego epoce* [w:] *idem, Wybór pism*, wstęp, wybór i redakcja M. Zaczynski, Kraków 1993, s. 46.

⁹ Szerzej zob.: K. Kloc, *Piłsudski. Studium fenomenu...*, s. 150 i n.

zrzeszenia, żadnej wyraźnej grupy, rozsypani po całym kraju, niezwiązani żadnym rozkazem, służą tej samej sprawie, tym samym ideałom, co dawniej¹⁰.

Z czasem znaczenie tego terminu rozmyło się w potoku nowych interpretacji, obejmując osoby różniące się stosunkiem do Piłsudskiego, poglądami na rzeczywistość i wzajemnymi relacjami. W 1917 r. ci, którzy nie złożyli wraz z Komendantem przysięgi, „uważali siebie za piłsudczyków *strictioris observantiae*”¹¹; później doszli: „istotni piłsudzczycy”, których cechowało „przekonanie o jakiejś »nadnaturalnej« mocy nakazu wodza” i „podporządkowujący się ślepo jego rozkazom”¹²; piłsudzczycy „belwederczycy”¹³; „piłsudzczycy, piłsudzczycy dla kariery lub bezkrytyczni jego wyznawcy”¹⁴; piłsudzczycy „narodowi”¹⁵; „adoptowani” piłsudzczycy (przez samego Komendanta)¹⁶ i piłsudzczycy „Dorskakiewiczze”¹⁷; piłsudzczycy nie „pułkownicy”, nie legionieści, nie działacze BBWR wreszcie, a po prostu sympatycy Marszałka¹⁸. Koniec końców Konrad Wrzos był gotów, ażeby piłsudczykiem mógł się nazwać każdy Polak, który „szedł za Marszałkiem – czynem i myślami”¹⁹. Można do tego dodać jeszcze dzisiejsze próby definicji i podziałów obozu piłsudczycyńskiego oraz samych piłsudczyków, proponowane przez uczonych historyków i politologów²⁰, przekraczałyby to jednak ramy niniejszego artykułu. Pora zatem, po tym krótkim, acz koniecznym wprowadzeniu, oddać głos i pozwolić się wypowiedzieć samemu bohaterowi tego artykułu – Ignacemu Matuszewskiemu.

Powiązanie części piłsudczyków z tym ich pierwszym, wojennym czasem było bardzo silne także w późniejszych latach, czemu wielokrotnie dawali wyraz, zarówno w międzywojennym dwudziestoleciu, jak też w latach 1939–1945 i później na wychodźstwie.

¹⁰ *Piłsudzczycy*, „Rząd i Wojsko”, nr 4 z 26 I 1919, s. 1. Po latach Jan Kowalewski napisał: „Nie jestem historykiem ani wojskowym, ani »piłsudczykiem« w takim sensie, jak piłsudczycami są ludzie pokolenia, które walczyły pod jego rozkazami albo budowało Polskę pod jego kierownictwem. Jestem jednak piłsudczykiem w pewnym specjalnym sensie tego określenia: jestem wyznawcą »ideologii obozu Piłsudskiego«” (J. Kowalewski, „*Ja was przemasz, panowie!*”, „Tydzień Polski” 1963, nr 26, s. 3).

¹¹ M. Zdziechowski, *Ze wspomnień o Piłsudskim...*, s. 46.

¹² M. Porczak, *Dyktator Józef Piłsudski i „piłsudzczycy”*, Kraków 1930, s. 27.

¹³ M. Rataj, *Pamiętniki 1918–1927*, do druku podał J. Dębski, Warszawa 1965, s. 96.

¹⁴ W. Studnicki, *Józef Piłsudski. Czy był największy?* [w:] *idem, Pisma wybrane*, t. 3: *Ludzie, idee i czyny*, do druku przygotował, wstępem i przypisami opatrzył J. Gzella, Toruń 2001, s. 57.

¹⁵ M. Sioma, *Spór o konsolidację narodową w okresie zagrożenia wojennego (1938–1939)*, „Res Historica” 2011, 31, s. 182.

¹⁶ „Pyta mnie Pan o genealogię polityczną! – powiadał Stanisław Car w wywiadzie z Konradem Wrzosem – Ależ ja jestem piłsudczykiem adoptowanym, adoptowanym co prawda przez samego Marszałka, ale bądź co bądź adoptowanym. I to jest prawda! Wyznanie tego jest niezbędne, jeśli nazwisko moje ma figurować w serii piłsudczyków. Musiałem to panu powiedzieć – dodał – spadł mi kamień z serca (K. Wrzos, *O Piłsudskim i piłsudczykach. Piłsudski i piłsudzczycy. Marszałek Edward Smigły-Rydz. Pułkownik Józef Beck*, przedmowa i oprac. P. Cichoracki, Łomianki b.d., s. 222).

¹⁷ W.T. Drymmer, *Zespoły dyskusyjne i organizacje tajne*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1972, z. 22, s. 126–127.

¹⁸ T. Osieński, *Marszałek Piłsudski w oświeceniu Akademii Historii Międzynarodowej*, Warszawa 1930, s. 7.

¹⁹ K. Wrzos, *O Piłsudskim i piłsudczykach...*, s. 34. W zgoła innym kontekście na rzecz całą spoglądał legionista i żołnierz I Brygady Leon Holzer w liście do Jakuba Hoffmana, pisząc: „Kuba, czy uważasz to za słuszne, że się Piłsudczycami zwiemy, wszak piłsudczykiem mógł być każdy, kto z Jego stanowiska i pod Jego płaszczem karierę robił, lub się dla celów utylitarnych obozowi Piłsudskiego przypochlebiał” (IPMS, Kolekcja Jakuba Hoffmana, kol. 18/32, list L. Holzera do J. Hoffmana z 29 VII 1962 r.).

²⁰ K. Kloc, *Piłsudski. Studium fenomenu...*, s. 150 i n. Powyższe rozważania dotyczące genezy pojęcia „piłsudczyk” pochodzą z mojego studium: *ibidem*.

Kontekst kombatanctwa – strzeleckiego, legionowego czy związanego z POW – wybijał się rzecz jasna na pierwszy plan, wszelako zaraz za nim, niczym cień, podążało przekonanie, że w sierpniu 1914 r. piłsudczycy ruszyli w pole, pragnąc „Polski ludowo-demokratycznej i praworządnej”²¹. Wszystko to, a zatem Wielka Wojna, strzelcy, Komendant, „Szef” i obywatele, I Brygada i POW, stało się dla piłsudczyków nie tylko fundamentem ich polityki pamięci oraz kartą w rozgrywce o rząd dusz i legitymizację władzy nad Wisłą, lecz także bardzo ważnym punktem odniesienia w późniejszej hierarchizacji tego środowiska oraz przyczynkiem do dyskusji nad ideową genezą ich obozu politycznego. Starzy piłsudczycy, jak sami się z czasem przezwali słowami Tadeusza Schaetzla²², w tym peowiak Matuszewski, często będą do tych czasów wracać. Ten ostatni pisał na początku lat dwudziestych: „Piłsudczycy nie reprezentują również programu społecznego. Są demokratami, ponieważ demokratyczny ustrój Polski leży w interesie narodowym, nie dlatego zaś, aby mieli wierzyć we frazesy czy błagę liberalną. Są demokratami, ale są przede wszystkim Polakami. Są ludźmi, którzy wyrzekli się swoich interesów stanowych, ekonomicznych, osobistych, aby służyć i bronić jedyne go tylko interesu – interesu państwa. I między tymi właśnie obozami odbywa się walka najistotniejsza – walka o duszę polską. Walka ta skończyć się musi naszym zwycięstwem. Kiedy Piłsudski w roku 1914 ruszył z Oleandrów, dusza polska opanowana była prawie niepodzielnie przez endecję. Filozofię tchórzostwa, pasywności, trójlojalności i czekania, filozofię reprezentowaną przez endecję potwierdziły wówczas stulecia niewoli i groźna siła każdej maszerującej po drogach polskich obcej dywizji. Ale dzień po dniu, godzina po godzinie słuszość stawała po stronie męstwa, nie zaś trwogi. Z garstki szaleńców – wyrosły zastępy żołnierzy, z tych kadr – wojsko polskie, co bagnetem nakreśliło granice Rzeczypospolitej. Daremnie kaznodzieje Narodowej Demokracji wołali po wszystkich zaułkach, aby czekać, daremnie tłumaczyli, że każdy czyn Piłsudskiego jest szaleństwem, ba, może zdradą. Instynkt narodu mówił co innego. Zwycięskie sztandary owiane kurzawą bitew mówiły głośniejszy niż łajdacka plotka”²³.

W innym miejscu, już z większej perspektywy czasu, dodawał: „O cóż szli walczyć w roku 1918 ci, co walczyć wtedy poszli? O cóż walczyli przed nimi inni? O Polskę? Tak. A więc o co właśnie?”

Ci, co szli walczyć, nie szli bowiem zmagać się tylko o granice, tylko o jakieś własne, tak czy inaczej pomyslane władze i urzędy, tylko o własnego żandarma czy własny sejm, własne koleje i własne podatki. Pragnęli czegoś więcej jeszcze. Gdyby darowano im bez ran i krwi dawną Polskę sprzed pierwszego rozbioru – zapłakaliby gorzkimi łzami rozpacz. Nie przeciw trzem – lecz przeciw **czterem** zaborcom rozpoczynała się

²¹ Londyńczyk, *Kronika angielska...*, s. 56.

²² Archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego w Londynie (dalej AIJP/L), Archiwum Tadeusza Schaetzla, kol. 43/4, list T. Schaetzla do J. Łukasiewicza z 8 IV 1947 r. Podobnie: AIJP/L, Archiwum Michała Sokolnickiego, kol. 52/10/6b, list K. Sosnkowskiego do M. Sokolnickiego z 24 XI 1959 r.; K. Sosnkowski, *Aleksandra Piłsudska*, „Tydzień Polski” 1963, nr 45, s. 3. Konrad Wrzos (*O Piłsudskim i piłsudczykach...*, s. 34) „najstarszym piłsudczykiem” nazywał prezydenta Ignacego Mościckiego. Marian Porczak z kolei poczynił bardzo ciekawą uwagę, że „pierwszym »piłsudczykiem« jest sam Piłsudski”, (M. Porczak, *Dyktator Piłsudski...*, s. 27).

²³ I. Matuszewski, *Filozofia łęku i bezsily [w:] idem, Pisma wybrane*, t. 1..., s. 314–315.

wojna. Czwartym, najgroźniejszym, najgłębiej sięgającym szponami władzy, najbardziej podstępny, najokrutniej despotycznym – była **przeszłość** polska. Nie tylko sto trzydzieści lat **niewoli**, lecz i sto pięćdziesiąt poprzednich lat **rozkładu**. Nie tylko to, co było na zewnątrz, lecz i straszniejsze to, co było **wewnątrz**. Nie tylko przeciw obcym, lecz i przeciw sobie rozpoczynała się 11 listopada 1918 r. ostatnia bitwa. Nie tylko o granicę, ale i o charakter polski, nie tylko o formę, lecz i o **treść**, jaka ma formę wypełnić.

To zamglone, niejasne marzenie o Polsce, najdoskonalszym kraju świata, jakie dźwigali w tornistrach młodzi chłopcy defilujący boso przed oczami swego Naczelnego Wodza i w jego oczy siwe ze szczęściem i nadzieją patrzący – to marzenie właśnie, nienazwane albo nazwane niezdarnie pożyczonymi słowy – to ono stanowić miało o Polsce²⁴.

Stosunek do idei Polski ludowej, rzeczywista wiara w ten ideał, a nie tylko koniunkturalne, w zależności od sytuacji kraju, odwoływanie się do demokratycznych haseł i postulatów w urzędowaniu gmachu państwowego, będzie także bardzo istotnym punktem na osi podziału piłsudczyków. Rzecz upraszczając: bliżej sztandaru demokracji stali ci piłsudczycy, którzy wywodzili się z ruchu strzeleckiego i przed 1914 r. zamieszkiwali Galicję, niż ci, którzy przed wojną mieszkali w Królestwie, przeszli przez armię carską i z czasem dopiero dołączyli do legionów bądź POW. Oczywiście były liczne wyjątki od tej reguły, zarówno z jednej, jak i drugiej strony²⁵. Czy należał do nich Matuszewski? Kwestie ustrojowe (jeszcze do tego wrócimy) były dlań wtórne. Sprawą pierwszorzędą była odnowa moralna polskiego społeczeństwa po latach zaborów oraz wychowanie nowego typu Polaka²⁶.

Faktem jest, że w pierwszej dekadzie międzywojnia Matuszewski był jednym z pierwszych, najostrzejszych piłsudczykowskich piór. Front jego walki nie obejmował tylko, jak to widzieliśmy, endecji, lecz przyznać trzeba, że pojedynkował się on bez pardonu z narodowymi demokratami bardzo często. Pisał m.in.: „Niepodległość – to znaczy odpowiedzialność za swoje czyny, odpowiedzialność aż do końca, aż do zwycięstwa lub klęski. Niepodległość – to brak opiekunów, wszystko jedno – ze wschodu czy zachodu, do których schronić się można w godzinę próby. Niepodległość – to napięcie wszystkich swoich sił w ciągłej walce o prawo do życia i przeto do rozwoju. Niepodległość – to znaczy, iż nie wolno gnić rozważnie, pleśnieć »narodowo«, rezygnować »realnie«. Niepodległość to ciągła próba wartości, bezustanne hartowanie”²⁷.

Zaraz po tym dodawał: „Psychologia endecka nie znosi zgiełku prawdziwej walki, ugięła się pod ciężarem rzeczywistej odpowiedzialności. Psychologia endecka musi komuś służyć nie dlatego, aby chciała się sprzedawać za pieniądze, ale dlatego, że nie wierzy we własne siły. Bezpieczna czuje się dopiero, kiedy ma opiekuna, który może być **potężny**, ponieważ jest **obcy**. Psychologia endecka szukała tego opiekuna w roku 1914 w Petersburgu, w 1918 roku w Paryżu, a w roku 1920 ponoć w Berlinie. Nie miłość do Moskali włóczyła

²⁴ *Idem*, 11 XI 1918 [w:] *idem*, *Pisma wybrane*, t. 1..., s. 462. Podkreślenia w oryginale.

²⁵ J. Grzędziński, *Maj 1926...*, *passim*.

²⁶ I. Matuszewski, 11 XI 1918, s. 463.

²⁷ *Idem*, *Dno sprawy* [w:] *idem*, *Pisma wybrane...*, s. 312.

Dmowskiego po przedpokojach Goremykina, ale **niewiara w siebie**. I nie miłość do bolszewików każe „Gazecie Warszawskiej” wypisywać dytyramby na cześć Cziczierina – ale **strach**.

Nie twierdzę, iż endecy to nie są patrioci, twierdzę tylko, że to są **tchórze**²⁸.

Następnie, sprowadzając wywód do rozgrywki personalnej i przeciwstawiając politykę narodowej demokracji działalności Piłsudskiego, konkludował: „Ich walka przeciwko Piłsudskiemu jest walką przeciw żywej, wciąż istniejącej zmurze. Przeciw zaprzeczeniu ich dogmatom, iż Polska zbyt jest słaba – aby istnieć samodzielnie. Każdemu twierdzeniu »realnej« polityki Narodowej Demokracji zaprzeczył ten »romantyk« i »ryzykant« – rzeczywistością. Muszą go nienawidzić, jak się nienawidzi głos sumienia, jak się nienawidzi prawdę wówczas, kiedy kłamstwo stało się już warunkiem istnienia.

Budowa Polski Piłsudskiego, Polski, która chce istnieć bez »najjaśniejszej gwarantki«, jest dla Narodowej Demokracji straszliwa. Nie mogą poczuć się bezpieczni, kiedy osłoną ich domu mają być **własne**, nie zaś **obce** siły. To jest dno sprawy. Tu tkwi przyczyna i motyw kierujący polityki endeckiej w Polsce niepodległej²⁹.

Podobny ton i styl wywodu pojawiał się wówczas u Matuszewskiego dość często. Już po zamachu majowym, w 1928 r., polemizując z narodowymi demokratami w sprawie faszyzmu, stwierdzał, a właściwie – i to nie pierwszy raz³⁰ – groził: „Módlmy się raczej o to, abyśmy my, my właśnie nie uznali za właściwe przetransportowania na grunt polski metod faszystowskich. Bo gdybyśmy zechcieli, pomyślcie? Moglibyśmy na waszych głowach połamać wszystkie sękowate [sic!] gałęzie z Puszczy Białowieskiej i przez żołądki wasze przepuścić całe morze oleju rycynowego. Nie zrobiliśmy tego, bo dotychczas nie uważaliśmy tego za potrzebne. Ale gdyby ku wielkiemu naszemu zmartwieniu okazało się, że nie można się bez tego obyć, potrafimy (z ubolewaniem) uciec się nawet do tych namacalnych metod, których nie uważamy ani za główne znamię, ani za specjalnie dodatnią stronę ruchu faszystowskiego. Zechcecie panowie mieć to na uwadze³¹.

Artykuły Matuszewskiego były czytane, a ich treść odbijała się szerszym echem niż tylko pomiędzy piłsudczykowską i endecką ścianą. Jego wynurzenia były stale wykorzystywane w bieżącej walce politycznej w Polsce przez każdą ze stron, a poglądy – traktowane jako miarodajne stanowisko całego obozu piłsudczykowskiego. Inna rzecz, że w tym konflikcie zwykle nie wazono, co było głosem – ostrym bo ostrym, lecz jednak publicysty – a co zapowiedzią rzeczywistego politycznego programu. Nic zatem dziwnego,

²⁸ *Ibidem*, s. 312–313. Podkreślenia w oryginale.

²⁹ *Ibidem*. Podkreślenia w oryginale.

³⁰ Przypominając narodowym demokratom konflikt z Naczelnikiem Państwa z lata 1922 r., Matuszewski pisał: „Wy, hałasem, wyzywaniem i »pochodami« próbowaliście zastraszyć człowieka, który umie patrzeć w twarz Historii, ślepi i głusi nie czuliście, jak ta młoda Polska, Polska nie sklepikarzy, ale byłych żołnierzy, byłych więźniów i »czynnych« inwalidów, chodzi koło was po ulicach i walczy. Nie czuliście, że wasze tłumy, krzyczące i głupie, byłyby rozbite w mgnieniu oka, rozpędzone na cztery wiatry – gdyby było wolno, gdyby nie nasza nieznośna, straszna dyscyplina – dyscyplina ludzi, którzy **umieją** słuchać, bo **chcą** słuchać. I wtedy ocalała wasz wola jednego człowieka – człowieka, którego nienawidzicie”, *idem*, *Terror czy dyscyplina* [w:] *idem*, *Pisma wybrane...*, s. 321 (podkreślenia w oryginale).

³¹ *Idem*, *Maskarada* [w:] *idem*, *Pisma wybrane...*, s. 347.

że powołując się na Matuszewskiego, Adam Ciołkosz w ferworze notował: „Wolno nam sanacyjny system rządzenia nazwać faszystowskim, bo tak go nazwali nie byle jacy ideologowie tego systemu: p. Ogiński *verte* Matuszewski w »Głosie Prawdy« w 1926 r. [*sic!*] i p. Miedziński w sejmowej debacie budżetowej w 1934. Możemy więc śmiało mówić o sanacji jako o polskim odpowiedniku faszyzmu. Jeżeli Mussolini zapowiadał trwanie faszyzmu na cały wiek XX, jeżeli Hitler mówił o tysiącu lat Trzeciej Rzeszy, to i faszyzm polski przemyślał o tym, jak wrosnąć w polską glebę tak, by przetrwać w niej dłuższy szmat czasu”³².

Można powiedzieć, że Matuszewski język przeżyć ewidentnie przedkładał nad język pojęć. Toteż wydaje się, że w swych tekstach celowo rezygnował z próby ścisłego i wąskiego zdefiniowania pojęcia „piłsudczyk” na rzecz pewnych cech i przymiotów, które winny piłsudczyka charakteryzować. Gdy studiujemy bogatą spuściznę Matuszewskiego, na plan pierwszy wybijają się – moim zdaniem – cztery podstawowe elementy, cztery obszary, którym warto przyjrzeć się z bliska. Są to odpowiednio:

- 1) stosunek do Józefa Piłsudskiego,
- 2) stosunek do niepodległości,
- 3) stosunek do państwa,
- 4) spinające całość klamrą odejście od doktrynerstwa politycznego na rzecz realnej polityki.

Tadeusz Schaetzel pisał onegdaj do Juliusza Łukasiewicza: „Każdy ze starych piłsudczyków musi sobie stawić pytanie, jakie zadania przed nim jeszcze stoją i jakie ciążą na nim obowiązki specjalne, wynikające z faktu służenia pod rozkazami Komendanta. Ten fakt bezpośredniego stosunku do Józefa Piłsudskiego różni starych piłsudczyków od młodszego pokolenia i tych, którzy piłsudczykami nie byli i nie są”³³.

Sądzę, że Matuszewski podpisałby się pod tymi słowami niezależnie od tego, czy mógłby je przeczytać w pierwszych latach Niepodległej, u progu II wojny światowej, czy też wtedy, kiedy rzeczywiście powstały, gdy przedwojenny świat runął bezpowrotnie. Próbując dociec istoty stosunku bohatera naszego tekstu do Piłsudskiego, trzeba postarać się rozróżnić Matuszewskiego twórcę od Matuszewskiego polityka. Zadanie to nie należy do najprostszych, jako że nie mamy po temu zbyt wielu odpowiednich narzędzi. Niemniej stwierdzić wypada, że Matuszewski kreślił swym piórem obraz Piłsudskiego w jak najwspanialszych barwach, portretując go skrajnie jednostronnie, dokładając tym sposobem w ciągu całego międzywojnia niejedną cegiełkę do budowy przez współczesnych „złotej legendy” Komendanta³⁴. Na przykład: „Rzeczpospolita Polska jest czynem Józefa Piłsudskiego. Nie znaczy to, że jeden człowiek stworzył państwo polskie, państwo, dzieje którego dobiegają tysiąclecia. Ale znaczy to, że człowiek ten wy dobył z narodu jego siły żywotne, że zgromadził je i skupił, że potrafił zapewnić im zwycięstwo”³⁵.

³² AAN, Akta Adama Ciołkosza, sygn. 1459/365/III-3, k. 58–60 (tekst przedarty).

³³ AIJP/L, kol. Tadeusza Schaetzla, kol. 43/2, list T. Schaetzla do J. Łukasiewicza z 8 IV 1947 r.

³⁴ P. Cichoracki, *Legenda i polityka. Kształtowanie się wizerunku marszałka Józefa Piłsudskiego w świadomości zbiorowej społeczeństwa polskiego w latach 1918–1939*, Kraków 2005, s. 176–194.

³⁵ I. Matuszewski, *Piłsudski* [w:] *idem, Pisma wybrane*, s. 444.

Tym samym: Piłsudski „wszedł w życie nasze: moje i twoje, i każdego dnia codziennego z nami właśnie, z nami przede wszystkim się zмага. Oto jego walka największa – ta, która codziennie w naszych odgrywa się piersiach. Wszedł w życie nasze – złamał je, zmienił, przeinaczył. Kimkolwiek jesteś, każdej godziny dotykasz tuż obok siebie, we własnych myślach, postępkach, przedmiotach – jego woli. Co dnia”³⁶.

Piłsudski tworzył przy tym przyszłość: „w jedynym dostępnym tworzywie – w teraźniejszości. Pokolenia, które napotkał, nie są celem – są środkiem, są narzędziem. Ich rękami, ich wysiłkiem i tylko w ten sposób można już **dziś** wykuwać **przyszły** los narodu. [...] Dlatego **dziś mu** zawsze słuszość przyznaje za **wczoraj**, a **jutro** za **dziś** przyzna”³⁷.

Owo „wczoraj” to nic innego jak czasy, gdy: „to oni jedni **nie byli** romantykami. Oni właśnie, małą garstką strzelecką idący **świadomie w nieznane**. Z wodzów prowadzących szereg ludzkie na śmierć – był ich wódz, wódz najmniejszej armii walczącego świata. On jeden bowiem nie poddał się złudzeniu rachunku. On jeden poza schematami łatwych cyfr – słyszał i rozumiał głuchą mowę podziemnych sił, których nie sposób zmierzyć, a które przecież **są**. On jeden nie zapomniał o wieczystej **zmienności** wszystkich elementów każdego obliczenia. Dlatego razem ze słupem granicznym pod Krakowem kompania kadrowa waliła na ziemię znak graniczny między iluzją panującą wówczas na świecie a prawdą, której szła służyć”³⁸.

Przyszłość z kolei to: „Drogowskaz żywota Marszałka, hasło: romantyzm celów, pozytywizm środków, wyraża najlepiej zespolenie w jego osobie dwóch epok dziejowych Polski. Pierwsza jego część to Mickiewiczowska zasada »mierz siły na zamiary«. Druga – zagubiony skarb zapobiegliwości i twardego łamania przeciwności, których ceną weszła ongiś Polska XIV i XV wieku między mocarstwa Europy”³⁹.

Puentą zaś niech będą te słowa Matuszewskiego: „Zygmunt Krasiński mógł powiedzieć o Mickiewiczu: »My wszyscy z niego«, lecz była to droga promieniowania geniuszu i kwestia jego pokrewieństwa ze współczesnymi. Jeśli my powtarzamy te słowa, myśląc o Piłsudskim, to wiemy, iż zjawisko jest innego typu: ogrom pracy, konsekwentny wysiłek wychowawczy Marszałka – leży u jego podstawy”⁴⁰.

Widzimy zatem, że teksty te śmiało mogłyby być sygnowane nazwiskiem Bogusława Miedzińskiego, Adama Skwarczyńskiego czy Wojciecha Stpiczyńskiego. Przypomnę raz jeszcze, że dla przywołanego Ciołkosza był Matuszewski wiarygodnym barometrem nastrojów i opinii całego obozu piłsudczykowskiego. Natomiast jeśli ta próbka nie wystarcza, a nie chcę Czytelników zanudzać jeszcze większą liczbą cytatów, można sięgnąć do dwóch opasłych tomów *Pism wybranych* Matuszewskiego i wyszukać w indeksie całą masę innych tekstów bądź wzmianek o Piłsudskim, utrzymanych w dokładnie takim samym tonie. Jednakowoż jest i druga strona medalu, dlatego pozwoliłem sobie wpierw na wyświetlenie tych legendotwórczych wątków w pisarskiej biografii

³⁶ *Idem, Obecność Piłsudskiego* [w:] *idem, Pisma wybrane...*, s. 409.

³⁷ *Ibidem*, s. 410.

³⁸ *Idem, 6 VIII 1914* [w:] *idem, Pisma wybrane...*, s. 421.

³⁹ *Idem, W dniu 19 marca* [w:] *idem, Pisma wybrane...*, s. 535.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 536.

Matuszewskiego. Mianowicie w faktycznej relacji z Piłsudskim nasz bohater potrafił mieć swoje zdanie, wchodzić w polemikę. Łatwość sporu⁴¹, brak zgody na zajęcie stanowiska naczelnika Wydziału Wschodniego MSZ⁴², początkowa odmowa objęcia poselstwa polskiego w Budapeszcie⁴³, skuteczne przeforsowanie na swoje miejsce w Departamencie Administracyjnym MSZ Waława Jędrzejewicza⁴⁴ – to już bardzo dużo!

Swego czasu Tadeusz Katelbach w rozmowie z Adamem Kocem bardzo obrazowo przeprowadził linię podziału wśród piłsudczyków⁴⁵. „Twój stosunek – mówił Katelbach do Koca – jak stosunek Sławka, Prystora i wielu, wielu innych, najlepiej chyba oddają słowa: bezkrytyczna adoracja, jakby do jednego z Pańskich świętych. Ja też adorowałem i adoruję Komendanta – dodawał dalej – ale widziałem, że popełnia błędy, co bynajmniej nie umniejsza jego wielkości; przełomowej roli, jaką odegrał w życiu narodu”⁴⁶.

Jestem zdania, że z punktu widzenia tego podziału bliżej było Matuszewskiemu do Katelbacha niżli do Koca. Wszelako nie zgadzam się ze stwierdzeniem Waława A. Zbyszewskiego, że „Matuszewski nie był wcale typowy dla piłsudczyzny”⁴⁷. Ależ był, za życia Piłsudskiego – był. Przyznam za to rację Zbyszewskiemu, gdy ten pisał, iż Matuszewski „nie miał w sobie nic z adiutanta ani dworaka”⁴⁸. To prawda, tylko że cechy te inaczej się uwidoczniły w jego życiu i postępowaniu wobec Piłsudskiego, a inaczej względem tych, którzy przejęli po nim władzę w państwie. Tutaj zaszła rzeczywista różnica⁴⁹. W bezpośredni rozkaz Piłsudskiego Matuszewski święcie wierzył i ufał, w wolę i wskazania zmarłego, w jego nieskonkretyzowany i ciągle na nowo interpretowany przez środowisko marszałka Śmigłego-Rydza i gen. Sławoja Składkowskiego testament – już nie. Jeszcze przed śmiercią Piłsudskiego Matuszewski daleki był od aprobaty polityki, w której determinantą były sformułowania: „tak chce Komendant”, „wołą Komendanta jest”, „Komendant uważa”, padające z ust pośredników w pasie transmisyjnym rozkazodawstwa, którego pierwszym ogniwem miał być Piłsudski.

W styczniu 1960 r. przyjaciel Matuszewskiego Waław Jędrzejewicz w liście do byłego polskiego ambasadora w Turcji Michała Sokolnickiego pisał: „Ma Pan zapewne *Wybór pism* Matuszewskiego. Jest tam artykuł »*Na śmierć Sławka*«⁵⁰. Wydaje mi się, że Ignacy dobrze w tym artykule rozgraniczył linię podziału Piłsudczyków. Nie mam tej książki tutaj i już

⁴¹ W.A. Zbyszewski, *Ignacy Matuszewski...*, s. 1.

⁴² S. Cenckiewicz, „*Hiram*”..., s. 23.

⁴³ „Marszałek proponował mi już dwukrotnie placówkę w Budapeszcie. Matuszewski powiadomił mnie o tym, dorzucając, że nie ma ochoty wyjeżdżać na Węgry. Kiedy jednak po raz trzeci Marszałek powrócił do tej propozycji, Matuszewski czuł się zmuszony okazać posłuszeństwo” (J. Łaptos, *Dyplomaci II RP...*, raport L. Mathieu de Vienne do A. Brianda na temat nowego posła polskiego w Budapeszcie z 28 VI 1928 r., s. 175).

⁴⁴ R. Górczyńska, W. Jędrzejewicz, *Kronikarz epoki Piłsudskiego...*, s. 26.

⁴⁵ Por. tekst S. Mackiewicza – Cat, *Kto to są „pułkownicy*”, „*Słowo*” z 5 V 1936 r., nr 123, s. 1.

⁴⁶ T. Katelbach, „*Szlachetny*” (*Wspomnienia o Adamie Kocu*), „*Zeszyty Historyczne*” (Paryż) 1969, z. 16, s. 170.

⁴⁷ W.A. Zbyszewski, *Ignacy Matuszewski...*, s. 1.

⁴⁸ *Ibidem*.

⁴⁹ W innym miejscu Zbyszewski pisał: „Rozstawił się [po 1935 r. – K.K.] z Matuszewskim ówczesne koła rządowe zupełnie nie zdawały sobie sprawy, że z tą chwilą straciły jakiegokolwiek oparcie w opinii publicznej, że od tej chwili stały się zorganizowaną koterią oficersko-urzędniczą” (*idem*, „*Lwów i Wilno*”, „*Kultura*” 1950, nr 12, s. 106).

⁵⁰ I. Matuszewski, *Śmierć Sławka* [w:] *idem*, *Pisma wybrane...*, s. 705–708.

nie jestem pewien, co Matuszewski napisał, a co omawialiśmy wspólnie podczas pisania tego artykułu, ale istota rzeczy była tam, może po raz pierwszy, właściwie postawiona⁵¹.

W przywołanym przez byłego ministra artykule Matuszewski, pisząc o Sławku podnosił, że: „ten strzał, wymierzony samemu sobie i ta śmierć, złożona w ofierze dla narodu wykazuje, że byli ludzie wychowani przez Piłsudskiego w kulcie prawdy, którzy widzieli rzeczywistość. Ten strzał był ostrzeżeniem danym przez człowieka Piłsudskiemu najbliższego”⁵².

W innym miejscu Piłsudski i – w domyśle – jego najbliżsi podkomendni ze Sławkiem na czele zostali przeciwstawieni piłsudczykom kierującym państwem polskim po 1935 r. „Wina spadkobierców Piłsudskiego w Polsce na tym polega – przekonywał Matuszewski – że reagowali oni na przebieg wydarzeń tak samo, jak reagowały inne kraje Europy. Polska nie była gorsza niż Francja czy Anglia – Polska stała się taka sama. I to właśnie było jej winą”⁵³.

Zgadzam się ze Sławomirem Cenckiewiczem, że Matuszewski po śmierci Komendanta należał do tej grupy, która lidera piłsudczyków, a przez to i naturalnego kandydata do przejęcia władzy w państwie, widziała w Walerym Sławku, i za złe miał temu ostatniemu, jak też Beckowi czy Miedzińskiemu, że nie wykorzystali ówczesnej sytuacji⁵⁴. Czy jednak rzeczywiście, jak twierdzi Cenckiewicz, Matuszewski już z perspektywy wojny „swoje prawdziwe przekonania i oceny przeszłości starał się w różny sposób łagodzić lub wręcz ukrywać”?⁵⁵ Trudno rzecz tę przesądzać. W jego filozofii politycznej Komendant wciąż był głównym punktem odniesienia, polityczną busolą i to bynajmniej nie dlatego, że nowe polskie władze na wychodźstwie od samego początku stawiały na kartę antylegendy Piłsudskiego, widząc w nim i w maju 1926 r. iskrę, która stała się główną przyczyną późniejszego, wrzeńskiego pożaru. Ponadto Matuszewski nie był pierwszym ani ostatnim, który uważał, że w listopadzie 1936 r., gdy gen. Śmigły-Rydz został marszałkiem, dokonano się „przestępstwo przeciw buławie”. Krytykował politykę Obozu Zjednoczenia Narodowego, nie podobało mu się zarządzanie polską gospodarką przez Eugeniusza Kwiatkowskiego⁵⁶, czy też – jak tego chce w kontrze do Marka Kornata Sławomir Cenckiewicz – polityka zagraniczna ministra Becka w przededniu wojny światowej⁵⁷. Jednakże, podobnie jak ogół piłsud-

⁵¹ Archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego w Ameryce, Archiwum ambasadora Michała Sokolnickiego, kol. 91/31, list W. Jędrzejewicza do M. Sokolnickiego z 19 I 1960 r.

⁵² I. Matuszewski, *Śmierć Sławka* [w:] *idem, Pisma wybrane...*, s. 705.

⁵³ *Ibidem*, s. 707.

⁵⁴ S. Cenckiewicz, „Hiram”..., s. 68–69.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 69.

⁵⁶ Jeśli idzie o kwestie gospodarcze, T. Sołowij nazwał Matuszewskiego „ortodoksyjnym liberałem” (*Życie ekonomiczne w Polsce*, „Kultura” 1949, nr 9, s. 110). Stanisław Swianiewicz z kolei charakteryzował Matuszewskiego jako „głównego chorążego polityki deflacyjnej”, będącego równocześnie „człowiekiem bardzo inteligentnym oraz doskonałym publicystą, lecz nowicjuszem w sprawach polityki gospodarczej” (*Witold Staniewicz*, „Kultura” 1967, nr 6, s. 18).

⁵⁷ S. Cenckiewicz, „Hiram”..., s. 66 i n. Por. uwagi: *idem*, „Ten Studnicki to kompletny wariat”, czyli kilka uwag na marginesie Polski za linią Curzona [w:] W. Studnicki, *Polska za linią Curzona*, oprac. i wstęp S. Cenckiewicz, Warszawa 2021, s. 87–89. Zob. też M. Kornat, *O prawdę o Ignacym Matuszewskim (fragmenty recenzji pracy p. Cenckiewicza)*, <https://www.facebook.com/photo?fbid=3985932254773792&set=pcb.3985936348106716>, dostęp 23 II 2022 r.; S. Cenckiewicz, *Na zakończenie widowiska*, <https://twitter.com/cenckiewicz/status/1337090420057255940>, dostęp 23 II 2022 r.

czyków, był Matuszewski zdania, że są to problemy wewnątrzobozowe, że jest to kłótnia w rodzinie. Pewnych rzeczy zatem robić nie wypada, nie godzi się, „nie wolno tego czynić w szczególności nam – jak pisał Michał Sokolnicki w polemice z gen. Składkowskim – dawnym towarzyszom czy podkomendnym Piłsudskiego, nam z Jego obozu, do którego przynależnością obaj ze Sławojem się szczycimy”⁵⁸. Matuszewski, mimo wszystko, przynależność tę również uważał za zaszczyt. I jeszcze jedna refleksja, która tutaj się narzuca. Występując publicznie w obronie obozu piłsudczykowskiego, Matuszewski bronił jednocześnie przedwrześniowego państwa polskiego. „To Polacy – pisał on, mając na myśli ekipę Władysława Sikorskiego na czele ze Stanisławem Kotem i Izydorem Modelskim – uniesieni przez zawód, albo zaślepieni przez nienawiść, mówili światu, że Polska była źle rządzona, źle przygotowana, źle broniona, że Polska była winna. To Polacy – stwierdzał dalej – głosili i głoszą jeszcze światu całemu, że klęsce polskiej winien jest Piłsudski, to Polacy przecież największego może człowieka swoich dziejów usiłują przedstawić jako lichy odpowiednik Hitlera, wybawiciela zrobić tyranem, budowniczego niszczycielem”⁵⁹.

Drugim fundamentem myśli piłsudczykowskiej Matuszewskiego był stosunek do niepodległości. Zagadnienie to, wraz z problemami suwerenności i niepodzielności polskiego terytorium państwowego, było dlań granicą, poza którą dla państwa i narodu pozostawała tylko przepaść. Zastanawiając się nad problematyką niepodległości i stosunku do niej, Matuszewski wracał do początków wychodzącej z Wielkiej Wojny, odradzającej się Polski i stawiał pytanie: „Dlaczego [...] naród poszedł za Piłsudskim i jemu właśnie dał w ręce rzecz najważniejszą, jaką każdy naród posiada: to jest **prawo rozporządzanie krwią polską?**”⁶⁰

Po czym odpowiadał: „Dlatego, że Piłsudski rozumiał wolność jako niepodległe Państwo Polskie, a naród polski także rozumiał i rozumie swoją wolność jako **niepodległe Państwo Polskie**”⁶¹.

Matuszewski odrzucał jurydyczne teorie dotyczące niepodległości. Stanowczo podkreślał, że „ważne jest to, co naród polski **odczuwa** jako niepodległość. To odczucie bowiem – przekonywał – nie zaś prawne wywody, decydować będzie o stanowisku i **czynach** Polaków”⁶².

W dalszych przemyśleniach wracał do piłsudczykowskiej koncepcji rządu i wojska. Pisał: „Dla Polaków Państwo Polskie jest państwem niepodległym, wówczas gdy rządzi się prawami, jakie **samo sobie nadaje**, oraz kiedy posiada wojsko, zależne wyłącznie od własnego rządu i rząd, którego skład i zmiany **zależą** wyłącznie od przemian zachodzących w samym narodzie polskim”⁶³.

Swe refleksje na ten temat kończył wyraźnie akcentując, że „**wolność w ogóle** jest dla Polaków uwarunkowana posiadaniem **wolności politycznej**”⁶⁴.

⁵⁸ M. Sokolnicki, *Odpowiedzialność*, „Tydzień Polski” 1959, nr 39, s. 5.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 125–126.

⁶⁰ *Idem*, *Prawdy polskie* [w:] *idem*, *Pisma wybrane*, t. 1..., s. 669. Podkreślenie w oryginale.

⁶¹ *Ibidem*. Podkreślenie w oryginale.

⁶² *Ibidem*. Podkreślenia w oryginale.

⁶³ *Ibidem*. Podkreślenia w oryginale.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 670.

Rzecz trzecia w refleksji Matuszewskiego to państwo, którego dobro, subiektywnie je kreśląc, stawał – podobnie jak Piłsudski – konsekwentnie ponad inne czynniki je określające, jak choćby ustrój. „Wojna o demokrację? Cóż za niesamowita bzdura. Bijemy się o to, co już istniało, zanim urodziło się słowo parlament”⁶⁵ – pisał swego czasu. Natomiast w październiku 1941 r. ogłosił na łamach „Wiadomości Polskich” jeden ze swych najbardziej znanych tekstów, o którym stwierdził, że przedstawiana przezeń w nim opinia „może być uważana za opinię wszystkich Piłsudczyków”⁶⁶. Innymi słowy, kreślone przezeń stanowisko, które artykułował jako piłsudczyk i w imieniu piłsudczyków, traktował po prostu jako najlepsze prowadzenie spraw polskich w tamtym czasie. Był zdania, że dziedzictwo Piłsudskiego i jego myśl realizowana przez jego spadkobierców, wśród których za lidera uważał gen. Kazimierza Sosnkowskiego, to jedyne *remedium* na polski dramat II wojny światowej⁶⁷. Według Matuszewskiego: „Pieśń *Pierwszej Brygady*, przy której dźwiękach wojsko żegnało na Bliskim Wschodzie gen. Sikorskiego przed jego odlotem w ostatnią drogę – wskazuje, jaką drogą iść musi zawsze żołnierz do wielkości swojej Ojczyzny. Drogą jedyną, na którą wyprowadził naród polski Józef Piłsudski: drogą walki bez kompromisów z kimkolwiek, niezłomności wobec wrogów, równości wobec możnych, prawdy wobec przyjaciół, wierności wobec wiernych, opieki wobec słabych”⁶⁸, co jego zdaniem winno stanowić *credo* zarówno dla piłsudczyków, jak i dla Polaków w ogóle. Pisał: „Polska nie ustąpi. Dopóki istnieć będzie żołnierz polski, dopóty strzelać będzie we łby zaborcy tak samo pod Lwowem jak pod Grudziądzem, tak samo w Zbąszyniu jak w Stołpcach – wszystko jedno, czy na tym łbie będzie hełm stalowy czy śpiczasta czapka. Nie dlatego odrzucaliśmy hitlerowskie propozycje »drogi przez Pomorze«, plebiscytów na Pomorzu – aby z kimkolwiek dyskutować na podobne tematy inaczej niż ogniem karabinów maszynowych”⁶⁹.

Matuszewski bowiem problem zadań przywołanych kilka akapitów wyżej przez Schaetzla zarysowywał bardzo szeroko: „Ludziom czerpiącym wskazania z życia Piłsudskiego nie chodzi i chodzić nie może o gesty, lecz o czyny. Ludziom tym jest całkowicie wszystko jedno, czy tytuły premierów i ministrów noszą politycy bliscy czy dalsi im przeszłością, zgodni czy niezgodni z nimi w poglądach na rzeczy drugorzędne. Natomiast chodzi im o to, jaką prowadzą politykę i jaki wykazują charakter. Ludziom naprawdę z życia Piłsudskiego usiłującym czerpać wskazania, nie chodzi i nie może chodzić o stosunek **do nich**, chodzić natomiast ma o stosunek **do sprawy**”⁷⁰.

Podobnie jak Piłsudski, definiował ów stosunek poprzez imponderabilia, które stawał na pierwszym planie swych poczynań, tłumacząc to zjawisko jako „coś, co się nie da zmierzyć ani zważyć – a co istnieje jako nastrój w umysłach ludzkich”⁷¹. Widać to wyraźnie w powyższej myśli, która w swym propaństwowym wydźwięku bliska jest bardzo postawie

⁶⁵ S. Cenckiewicz, „Hiram”..., s. 92.

⁶⁶ I. Matuszewski, *Ucieczka od prawdy* [w:] *idem, Pisma wybrane...*, s. 723–724.

⁶⁷ *Idem, Pakt* [w:] *idem, Pisma wybrane...*, s. 692.

⁶⁸ *Idem, Żniwo śmierci* [w:] *idem, Pisma wybrane*, t. 2: *O Polskę całą, wielką i wolną 1943–1946*, wybór i oprac. S. Cenckiewicz, Warszawa 2019, s. 117–118.

⁶⁹ I. Matuszewski, *Wola Polski*, „Wiadomości Polskie” 1941, nr 40, s. 2.

⁷⁰ *Idem, Muzyka i polityka* [w:] *idem, Pisma wybrane*, t. 2..., s. 107. Podkreślenia w oryginale.

⁷¹ *Idem, Pakt* [w:] *idem, Pisma wybrane*, t. 1..., s. 700.

Walerego Sławka. Tutaj dygresja. Przypomina się bowiem epizod z przygotowywania konstytucji 1935 r., zrelacjonowany po latach w jednym z listów przez Bohdana Podoskiego: „Konstytucja Kwietniowa zrodziła się z pobudek najczystszych, gdyby nie nadużywano tak tego słowa – powiedziałbym z najczystszej miłości Ojczyzny. Nie zapomnę do końca życia sceny, która rozegrała się na jednym z zamkniętych zebrań poświęconych omówieniu zagadnień konstytucyjnych. Jeden z jego uczestników (płk B. Miedziński) rzucił pod adresem głównych twórców Konstytucji pytanie: »Czy nie zapomnieliście Panowie o zabezpieczeniu w nowej Konstytucji władzy dla naszego obozu«. Twarz płk. Sławka, uszlachetniona głębokimi bliznami od ran, skamieniała na chwilę; oczy zabłysły mu gniewem. Opanował się i powiedział z głęboką powagą w głosie: »Uchylam dyskusję na ten temat. Konstytucję piszemy dla Polski«; dodał następnie w formie wyjaśnienia: »Jeżeli obóz okaże się niezdolny do prowadzenia Państwa, niech od władzy odejdzie«⁷².

Myślę, że postawa ta wiernie oddaje także filozofię polityczną Matuszewskiego.

Na koniec słów kilka o pierwszeństwie polityki nad doktrynerstwem w myśli Matuszewskiego, czy – szerzej – myśli piłsudczykowskiej. Nie jest to opinia nowa. Dobitnie wyraził ją kiedyś przyglądający się nieco z boku temu zjawisku Adam Ciołkosz: „Mówiono wiele o ideologii Marszałka Piłsudskiego, ale takiej ideologii nie było. Była tylko osoba Marszałka Piłsudskiego i była jego polityka”⁷³.

Wtórował mu Adam Pragier, stwierdzając, że jedynym stałym czynnikiem obozu Piłsudskiego „Miał pozostać sam Piłsudski, nieposiadający »doktryny rządzenia«, choć wciąż mówiło się o »ideologii Marszałka«⁷⁴.

W podobnym tonie wypowiadał się przyjaciel Matuszewskiego Wacław Jędrzejewicz. Przekonywał on, że np. Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem wręcz „Był [...] ubogi pod względem ideologicznym”, siły zaś „Piłsudski szukał nie w partiach politycznych, lecz w zgrupowaniu ludzi, często o bardzo różnych zapatrywaniach i politycznych i społecznych, których łączy wspólna odpowiedzialność za bezpieczeństwo i losy państwa”⁷⁵.

Zdanie to w mojej opinii oddaje pogląd na istotę sprawy samego Matuszewskiego. Tak też odczytuję jego słowa: „Całe życie Piłsudskiego było walką ze zmorą orientacji, tragicznym spadkiem czasów saskich, czasów stanisławowskich, czasów niewoli. Największym zwycięstwem Piłsudskiego jest może to zwycięstwo, że naród polski ma dziś jedną orientację: Polskę”⁷⁶.

Naród polski bowiem, według Matuszewskiego „nie umie współżyć z niewolą, nie umie oddychać półwolnością, odrzuca wszelką zależność. I wszystko jedno, czy jest to dobre czy złe, rozumne czy szaleństwo. To jest fakt. Kto więc zamyka na to oczy, kto w słowach »walczyć o Polskę wolną« słyszy frazes tylko, ten oszukuje siebie i innych”⁷⁷.

⁷² Cyt. za: K. Kloc, *Piłsudski. Studium fenomenu...*, s. 323.

⁷³ A. Ciołkosz, *List do Redakcji*, „Zeszyty Historyczne” 1966, z. 10, s. 233.

⁷⁴ Cyt. za: T. Katelbach, *Przeobrażenia Adama Pragiera*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1967, z. 11, s. 202.

⁷⁵ W. Jędrzejewicz, *Wypadki majowe w Polsce w 1926 roku*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1967, z. 12, s. 227–228.

⁷⁶ I. Matuszewski, *Muzyka i polityka* [w:] *idem, Pisma wybrane*, t. 2..., s. 107.

⁷⁷ *Idem, Prawdy polskie* [w:] *idem, Pisma wybrane*, t. 1..., s. 667.

Matuszewski był przekonany, że: „Nie da się tego zmienić. Czy to źle, czy dobrze – tak już jest. Mogą inne narody czuć inaczej i inaczej postępować. My nie możemy. Nie umiemy widać liczyć spokojnie szkód i zysków, strat i korzyści. Nie jest do pomyślenia, aby Polacy potrafili prowadzić taką na przykład politykę, jaką dziś prowadzi, dumny przecież, naród węgierski: politykę pseudoniedległości. Tym bardziej niemożliwe były w Polsce takie zjawiska, jak miały miejsce w Czechach i w Danii: przyjęcie bez oporu cudzej władzy, poddanie się bez przelewu krwi. [...] kiedy Kościuszko podnosił broń przeciw trzem zaborcom, przeciw uchwale sejmu grodzieńskiego, przeciw akcesowi Stanisława Augusta do Targowicy, położenie Polski było o wiele trudniejsze niż położenie Czech w 1939 roku, niż położenie Danii w 1940 roku. Ład bowiem Europy oparty był wówczas na tych właśnie co Polskę zabijali. A jednak w historii naszej jest Kościuszko.

Jeśli potrzeba wolności jest szaleństwem, w takim razie naród polski jest szalony”⁷⁸.

Czy w tym wszystkim były pierwiastki ideologii? Oczywiście, że tak. Znaleźć je można choćby w tłumaczonych wyżej przez Matuszewskiego imponderabiliach. Idea jednak różni się od ideału. Ten ostatni jest wyrozumowany, tak właśnie jak wizja niepodległego państwa w wyobrażeniu Matuszewskiego. Innymi słowy, motywacja ideologiczna to nie doktrynerstwo i tak właśnie było w jego przypadku. I tak jak ich widział Matuszewski – pilsudczyków w ogóle.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych w Warszawie

Akta Adama Ciołkosza

Archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego w Ameryce

Akta ambasadora Michała Sokolnickiego

Archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego w Londynie

Archiwum Michała Sokolnickiego

Archiwum Tadeusza Schaezbla

Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie

Kolekcja Jakuba Hoffmana

Źródła drukowane

Ciołkosz A., *List do Redakcji*, „Zeszyty Historyczne” 1966, z. 10.

⁷⁸ *Ibidem*, s. 666–667.

Dlaczego czcimy dzień szósty sierpnia, Warszawa 1919.

Dokumenty do historii stosunków polsko-sowieckich 1918–1945, t. 1: 1918–1926, red. J.J. Bruski, M. Wołos, cz. 1: *Polska między Rosją „białą” a „czerwoną” (listopad 1918–marzec 1921)*, Warszawa 2021.

Łaptos J., *Dyplomaci II RP w świetle raportów Quai d’Orsay*, Warszawa 1993.

Matuszewski I., *11 XI 1918* [w:] *idem, Pisma wybrane*, t. 1: *Nie ma wolności bez wielkości 1912–1942*, wprowadzenie, wybór i opracowanie S. Cenckiewicz, Warszawa 2019.

Matuszewski I., *6 VIII 1914* [w:] *idem, Pisma wybrane*, t. 1: *Nie ma wolności bez wielkości 1912–1942*, wprowadzenie, wybór i opracowanie S. Cenckiewicz, Warszawa 2019.

Matuszewski I., *Dno sprawy* [w:] *idem, Pisma wybrane*, t. 1: *Nie ma wolności bez wielkości 1912–1942*, wprowadzenie, wybór i opracowanie S. Cenckiewicz, Warszawa 2019.

Matuszewski I., *Filozofia lęku i bezsilny* [w:] *idem, Pisma wybrane*, t. 1: *Nie ma wolności bez wielkości 1912–1942*, wprowadzenie, wybór i opracowanie S. Cenckiewicz, Warszawa 2019.

Matuszewski I., *Maskarada* [w:] *idem, Pisma wybrane*, t. 1: *Nie ma wolności bez wielkości 1912–1942*, wprowadzenie, wybór i opracowanie S. Cenckiewicz, Warszawa 2019.

Matuszewski I., *Muzyka i polityka* [w:] *idem, Pisma wybrane*, t. 2: *O Polskę całą, wielką i wolną 1943–1946*, wybór i oprac. S. Cenckiewicz, Warszawa 2019.

Matuszewski I., *Obecność Piłsudskiego* [w:] *idem, Pisma wybrane*, t. 1: *Nie ma wolności bez wielkości 1912–1942*, wprowadzenie, wybór i opracowanie S. Cenckiewicz, Warszawa 2019.

Matuszewski I., *Pakt* [w:] *idem, Pisma wybrane*, t. 1: *Nie ma wolności bez wielkości 1912–1942*, wprowadzenie, wybór i opracowanie S. Cenckiewicz, Warszawa 2019.

Matuszewski I., *Piłsudski* [w:] *idem, Pisma wybrane*, t. 1: *Nie ma wolności bez wielkości 1912–1942*, wprowadzenie, wybór i opracowanie S. Cenckiewicz, Warszawa 2019.

Matuszewski I., *Prawdy polskie* [w:] *idem, Pisma wybrane*, t. 1: *Nie ma wolności bez wielkości 1912–1942*, wprowadzenie, wybór i opracowanie S. Cenckiewicz, Warszawa 2019.

Matuszewski I., *Śmierć Sławka* [w:] *idem, Pisma wybrane*, t. 1: *Nie ma wolności bez wielkości 1912–1942*, wprowadzenie, wybór i opracowanie S. Cenckiewicz, Warszawa 2019.

Matuszewski I., *Terror czy dyscyplina* [w:] *idem, Pisma wybrane*, t. 1: *Nie ma wolności bez wielkości 1912–1942*, wprowadzenie, wybór i opracowanie S. Cenckiewicz, Warszawa 2019.

Matuszewski I., *Ucieczka od prawdy* [w:] *idem, Pisma wybrane*, t. 1: *Nie ma wolności bez wielkości 1912–1942*, wprowadzenie, wybór i opracowanie S. Cenckiewicz, Warszawa 2019.

Matuszewski I., *W dniu 19 marca* [w:] *idem, Pisma wybrane*, t. 1: *Nie ma wolności bez wielkości 1912–1942*, wprowadzenie, wybór i opracowanie S. Cenckiewicz, Warszawa 2019.

Matuszewski I., *Wola Polski*, „Wiadomości Polskie” 1941, nr 40.

Matuszewski I., *Żniwo śmierci* [w:] *idem, Pisma wybrane*, t. 2: *O Polskę całą, wielką i wolną 1943–1946*, wybór i oprac. S. Cenckiewicz, Warszawa 2019.

Studnicki W., *Józef Piłsudski. Czy był największy?* [w:] *idem, Pisma wybrane*, t. 3: *Ludzie, idee i czyny*, do druku przygotował, wstępem i przypisami opatrzył J. Gzella, Toruń 2001.

Wrzos K., *O Piłsudskim i piłsudczykach. Piłsudski i piłsudzczy. Marszałek Edward Śmigły-Rydz. Pułkownik Józef Beck*, przedmowa i oprac. P. Cichoracki, Łomianki b.d.

Źródła memuarystyczne

Broniewski W., *Pamiętnik 1918–1922*, Warszawa 1987.

- Dąbski J., *Wojna i ludzie. Wspomnienia z lat 1914–1915. Fragmenty*, do druku przygotował, wstępem i przypisami opatrzył S. Giza, Warszawa 1969.
- Dziennik Juliusza Zdanowskiego*, t. 1: 22 VI 1915–29 IV 1917, t. 2: 15 X 1918–23 VI 1919, wstęp i opracowanie J. Faryś, T. Sikorski, H. Walczak, A. Wątor, Szczecin 2013.
- Gorczyńska R., Jędrzejewicz W., *Kronikarz epoki Piłsudskiego. Rozmowa z Wacławem Jędrzejewiczem*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1985, z. 77.
- Grzędziński J., *Maj 1926*, wyd. 2, Paryż 1965.
- Nowaczyński A., *Kiedy byłem piłsudczykiem. W pierwszym pułku pierwszej brygady*, „Wiadomości Literackie” 1933, nr 55.
- Pawlikowski M.K., *Epizod miński 1918 roku [w:] Niepodległa na łamach „Kultury” 1947–1962*, wybór i wstęp M. Żebrowski, Paryż–Kraków 2018.
- Rataj M., *Pamiętniki 1918–1927*, do druku podał J. Dębski, Warszawa 1965.
- Wańkiewicz M., *Spory o monopole – przykład z roku 1917/1918 [w:] Niepodległa na łamach „Kultury” 1947–1962*, wybór i wstęp M. Żebrowski, Paryż–Kraków 2018.
- Zdziechowski M., *Ze wspomnień o Piłsudskim i jego epoce [w:] idem, Wybór pism*, wstęp, wybór i redakcja M. Zaczyński, Kraków 1993.

Prasa

- Cat, *Kto to są „pułkownicy”*, „Słowo”, 5 V 1936 (nr 123).
- Piłsudczycy*, „Rząd i Wojsko”, 26 I 1919 (nr 4).

OPRACOWANIA

- Cenckiewicz S., *„Hiram” w poetyckiej klamrze. O literacko-politycznych żywiołach płk. Ignacego Matuszewskiego (1891–1946) [w:] I. Matuszewski, Pisma wybrane*, t. 1: *Nie ma wolności bez wielkości 1912–1942*, wprowadzenie, wybór i opracowanie S. Cenckiewicz, Warszawa 2019.
- Cenckiewicz S., *„Ten Studnicki to kompletny wariat”, czyli kilka uwag na marginesie Polski za linią Curzona [w:] W. Studnicki, Polska za linią Curzona*, oprac. i wstęp S. Cenckiewicz, Warszawa 2021.
- Cichoracki P., *Legenda i polityka. Kształtowanie się wizerunku marszałka Józefa Piłsudskiego w świadomości zbiorowej społeczeństwa polskiego w latach 1918–1939*, Kraków 2005.
- Demel F., Lipiński W., *Pułkownik Leopold Lis-Kula*, przedmowa A. Piłsudska, Warszawa 1932.
- Drymmer W.T., *Zespoły dyskusyjne i organizacje tajne*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1972, z. 22.
- Faryś J., *Piłsudski i piłsudczycy. Z dziejów koncepcji polityczno-ustrojowej (1918–1939)*, Szczecin 1991.
- Fedorowicz S., *Pułkownik Barta. Patriotyczna i niepodległościowa działalność pułkownika Przemysława Berthel de Weydenthal (1893–1919)*, Kraków 2014.
- Iranek-Osmecki K., *Ostatnie bitwy płk. Lisa-Kuli*, „Tydzień Polski” 1959, nr 7.
- Jędrzejewicz W., *Wypadki majowe w Polsce w 1926 roku*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1967, z. 12.
- Kaden-Bandrowski J., *Piłsudczycy*, wydanie nowe, Warszawa 1936.
- Katelbach T., *Przeobrażenia Adama Pragiera*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1967, z. 11.
- Katelbach T., *„Szlachetny” (Wspomnienia o Adamie Kocu)*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1969, z. 16.
- Kloc K., *Michał Sokolnicki (1880–1967). Piłsudczyk – historyk – dyplomata*, Kraków 2018.

- Kloc K., *Piłsudski. Studium fenomenu Komendanta*, Kraków 2021.
- Kowalewski J., „*Ja was przepraszam, panowie!*”, „Tydzień Polski” 1963, nr 26.
- Londyńczyk [J. Mieroszewski], *Kronika angielska. Spowiedź ideowego piłsudczyka*, „Kultura” 1965, nr 12.
- Micewski A., *W cieniu marszałka Piłsudskiego. Szkice z dziejów myśli politycznej II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1968.
- Miedziński B., *Sprostowania spoza grobu (ze wstępem Tadeusza Święcickiego)*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1972, z. 22.
- Miedziński B., *Wojna i pokój (I)*, „Kultura” 1966, nr 5.
- Olstowski P., Wołos M., *Rola militarna i polityczna Polskiej Organizacji Wojskowej w odzyskaniu niepodległości. Próba bilansu*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2018, nr 1–2.
- Osiński T., *Marszałek Piłsudski w oświetleniu Akademii Historii Międzynarodowej*, Warszawa 1930.
- Paruch W., *Podstawy i uzasadnienie tożsamości politycznej obozu piłsudczykowski (1926–1939)*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 1997, Sectio K, vol. 4.
- Peplowski A., *Wywiad w wojnie polsko-bolszewickiej*, Warszawa 1999.
- Romin S., *Józef Piłsudski*, Paryż–New York 1926.
- Sioma M., *Spór o konsolidację narodową w okresie zagrożenia wojennego (1938–1939)*, „Res Historica” 2011, 31.
- Sokolnicki M., *Odpowiedzialność*, „Tydzień Polski” 1959, nr 39.
- Sołowij T., *Życie ekonomiczne w Polsce*, „Kultura” 1949, nr 9.
- Sosnkowski K., *Aleksandra Piłsudska*, „Tydzień Polski” 1963, nr 45.
- Swianiewicz S., *Witold Staniewicz*, „Kultura” 1967, nr 6.
- Zbyszewski W.A., *Ignacy Matuszewski*, „Wiadomości” (Londyn) 1946, nr 28.
- Zbyszewski W.A., *„Lwów i Wilno”*, „Kultura” 1950, nr 12.

Internet

- Cenckiewicz S., *Na zakończenie widowiska*, <https://twitter.com/cenckiewicz/status/1337090420057255940>, dostęp 23 II 2022 r.
- Kornat M., *O prawdę o Ignacym Matuszewskim (fragmenty recenzji pracy p. Cenckiewicza)*, <https://www.facebook.com/photo?fbid=3985932254773792&set=pcb.3985936348106716>, dostęp 23 II 2022 r.

Ignacy Matuszewski. Piłsudczyk, czyli kto?

Artykuł jest próbą odpowiedzi na pytanie, co oznaczało bycie piłsudczykiem w myśli oraz w filozofii politycznej Ignacego Matuszewskiego. Autor pominał biografię i działalność polityczną bohatera artykułu jako już stosunkowo dobrze znane, skoncentrował się natomiast na jego wypowiedziach na temat przedstawiony w tytule artykułu, zawartych w ogromnym dorobku pisarskim Matuszewskiego, powstałym zarówno w okresie międzywojennym, jak i na uchodźstwie po 1945 r. Przedstawiony został stosunek piłsudczyków do osoby Józefa Piłsudskiego, do państwa, do niepodległości, a także do dogmatyzmu w myśleniu politycznym, do czego piłsudzczy, w tym sam Matuszewski, mieli stosunek

negatywny. Autor wskazał, że w omawianym okresie rozumienie pojęcia „piłsudczyk” w polskiej myśli politycznej ewoluowało od nazwy żołnierzy służących pod komendą Piłsudskiego do określenia wszystkich Polaków, którzy podzielali idee kierujące pierwszym marszałkiem Polski.

SŁOWA KLUCZOWE

Ignacy Matuszewski, Józef Piłsudski, piłsudczyk, piłsudczycy, państwo, niepodległość

Ignacy Matuszewski. Who is a Piłsudskiite?

This article attempts to answer the question of what it meant to be a Piłsudskiite in the thought and political philosophy of Ignacy Matuszewski. The author omitted the biography and political activity of the article's protagonist as they are already relatively well known, and instead focused on his comments on the topic stated in the title of this article that can be found in Matuszewski's enormous body of works, produced both in the inter-war period and in exile after 1945. The paper presents the attitude of Piłsudskiites towards Józef Piłsudski, the state, independence, and the phenomenon of dogmatism in political thought towards which the Piłsudskiites, including Matuszewski himself, showed great reluctance. The author indicated that during the period in question, the understanding of the term "Piłsudskiite" in Polish political thought evolved from the name of soldiers serving under Piłsudski's command to a label denoting all Poles who shared the ideas guiding the First Marshal of Poland.

KEYWORDS

Ignacy Matuszewski, Józef Piłsudski, Piłsudskiite, Piłsudskiites, state, independence

KRZYSZTOF KLOC (ur. 1989) – doktor, historyk. Interesuje się dziejami polskiej irredenty XIX/XX w. oraz historią polityczną Polski odrodzonej ze szczególnym uwzględnieniem obozu piłsudczykowskiego, dziejami Krakowa, a także biografistyką tego okresu. Stypendysta Jerzy Peterkiewicz Educational Foundation (2013), Fundacji z Brzezia Lanckorońskich (2016, 2018), ministra nauki i szkolnictwa wyższego (2016) oraz finalista Nagród Naukowych tygodnika „Polityka” (2015). Laureat Konkursu im. Władysława Pobóg-Malinowskiego na Najlepszy Debiut Historyczny Roku, nagrody głównej w Konkursie Historycznym Ministra Spraw Zagranicznych na najlepszą książkę z zakresu historii polskiej dyplomacji oraz Nagrody Prezesa Rady Ministrów (*Michał Sokolnicki (1880–1967). Piłsudczyk – historyk – dyplomata*). Ostatnio wydał: *Piłsudski. Studium fenomenu Komendanta* (Kraków 2021).

KRZYSZTOF KLOC (born 1989) – doctor, historian. He is interested in the history of Polish irredentism at the turn of the 19th and 20th centuries as well as the political history of Reborn Poland with particular emphasis on the camp of Józef Piłsudski, the history of Cracow and the biographical studies of the period. Scholarship holder from the Jerzy Peterkiewicz Educational Foundation (2013), the De Brzezine Lanckoronski Foundation (2016, 2018), the Minister of Science and Higher Education (2016) and finalist of the Scientific Awards of the "Polityka" weekly (2015). For his book *Michał Sokolnicki (1880–1967). Piłsudczyk – historyk – dyplomata* (Michał Sokolnicki (1880–1967). Piłsudskiite – historian – diplomat), winner of the Władysław Pobóg-Malinowski Competition for the Best Historical Debut of the Year, the Main Prize in the Competition of the Minister of Foreign Affairs for the best book on the history of Polish diplomacy and the Prime Minister's Award. He has recently published: *Piłsudski. Studium fenomenu Komendanta* (Piłsudski. Of the phenomenon of the Comander), Ośrodek Myśli Politycznej, Cracow 2021.

MARIUSZ WOŁOS

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie
ORCID: 0000-0001-6943-1069

MARSZAŁEK JÓZEF PIŁSUDSKI I PUŁKOWNIK IGNACY MATUSZEWSKI. KILKA REFLEKSJI O WZAJEMNYCH RELACJACH

Wbrew pozorom nie tak łatwo odtworzyć na podstawie zachowanych źródeł relacje łączące Józefa Piłsudskiego i Ignacego Matuszewskiego. Dokumentów bezpośrednio odnoszących się do określonego w tytule artykułu problemu jest niewiele, a nadto ich większość pochodzi od osób trzecich.

Krótko po przedwczesnej śmierci Ignacego Matuszewskiego, jeszcze w sierpniu 1946 r., powstał tekst wspomnieniowy zatytułowany „Dzieciństwo i młodość Ignacego Matuszewskiego (Wspomnienia przyjaciela)”. Maszynopis zachował się w zbiorach Instytutu Józefa Piłsudskiego w Ameryce, w jakże bogatej spuściźnie Matuszewskiego. Czyjąś ręką, może Wacława Jędrzejewicza, dopisano na nim datę i imię oraz nazwisko autora – Stanisława Kuszelewska. Była to pierwsza żona Matuszewskiego, która znała go od wczesnej młodości, a po jego śmierci stała się jednym ze strażników spuścizny po nim¹. Waga słów zawartych w zakończeniu tego tekstu jest wielce znacząca, tym bardziej że wyszły one spod pióra kobiety, która spędziła z Matuszewskim wiele lat życia i była matką ich jedynej córki – Ewy, pseudonim „Mewa”, zamordowanej przez Niemców podczas Powstania Warszawskiego. Pozwolę sobie je przytoczyć, przy czym zaznaczam, że odnoszą się do pierwszych dni niepodległości Polski jesienią 1918 r.: „Ignacy Matuszewski mógł zameldować się nareszcie u swego Komendanta, którego wtedy zobaczył chyba po

¹ H. Filipkowska, *Kuszelewska 1. v. Matuszewska, 2. v. Rayska Stanisława* [w:] *Polski Słownik Biograficzny* (dalej *PSB*), t. 16, Wrocław–Warszawa–Kraków 1971, s. 306–307; A. Holiczenko, *Żołnierze tajnego frontu. Lista imienna KN3 POW–Wschód, 1914–1921*, Olsztyn 2012, s. 179; S. Cenckiewicz, „Rola zajęcy na miedzy”. *Stanisława Kuszelewska-Rayska (24 XII 1894–24 I 1966)* [w:] S. Kuszelewska-Rayska, *Kobiety. Dziwy życia*, posłowie S. Cenckiewicz, Poznań 2014, s. 389–429.

raz pierwszy, którego kochał od najwcześniejszej młodości – nawet wtedy kiedy go jeszcze nie rozumiał. Kochał największą miłością swego życia².

To bezkrytyczne, może nawet apologetyczne czy idylliczne, a i zapewne dyktowane legendą wspomnienie, traktować należy z daleko posuniętą ostrożnością, aczkolwiek niełatwo z nim polemizować. Matuszewski bowiem, wbrew rozwojowi wypadków, do końca swych dni pozostał wiernym żołnierzem Pierwszego Marszałka Polski, nie bacząc na to, że Piłsudski zrezygnował ze współpracy z nim na niwie politycznej na cztery lata przed swoją śmiercią.

Nazwisko Matuszewskiego mogło być znane Piłsudskiemu na długo przed odzyskaniem niepodległości. Mógł je kojarzyć z Ignacym Erazmem Matuszewskim seniorem, w którego domu w Warszawie przy ul. Leopoldyny 4 (później Emilii Plater) bywali tacy współpracownicy przyszłego Marszałka, jak Wacław Sieroszewski czy Gustaw Daniłowski, innymi słowy pisarze, którzy założyli później legionowe mundury. O Ignacym Matuszewskim juniorze Komendant Główny usłyszał zapewne na krótko przed swoim aresztowaniem przez Niemców i osadzeniem w magdeburgskiej twierdzy, kiedy to dotarły do niego informacje o I Ogólnym Zjeździe Delegatów Wojskowych Polaków w Piotrogradzie w dniach 7–22 czerwca 1917 r. Zapewne nie bez satysfakcji Piłsudski skonstatował, że ma zwolenników nie tylko w gronie byłych legionistów i aktywistów, ale także wśród rodaków, którzy przeszli przez szeregi armii rosyjskiej i znajdują się po drugiej stronie wciąż wówczas istniejącego frontu wschodniego.

Nieco więcej wiemy o stosunku Ignacego Matuszewskiego do Piłsudskiego jeszcze przed wybuchem szczęśliwej dla Polaków Wielkiej Wojny. W cytowanym wyżej wspomnieniu, w odniesieniu do lata 1913 r., przytoczono następującą rozmowę prowadzoną przez młodych warszawiaków: „Idzie wojna – rozmyślał głośno Matuszewski. – Są Polacy, a nie będzie żadnej polskiej siły ani polskiego głosu. Przecie w jakiś sposób trzeba zadokumentować przed światem nasze istnienie, trzeba pokazać WOLĘ POLSKI [podkreślenie w tekście – M.W.]. A może by tak w razie wojny skrzyknąć kilkuset zuchów, okopać się gdzieś pod Sandomierzem albo w Tatrach, wywiesić polski sztandar i bić się do ostatniego? Po prostu dla symbolu polskiej woli. Może to lepiej niż umierać w obcych mundurach jeden z ręki drugiego? – Ech, szaleństwo – powiedział ktoś z obecnych. – Wiem, ale szaleństwo może także mieć swoją wymowę polityczną. Zamyślił się potem, dodał nagle – Ciekawym, co by o tym Piłsudski powiedział?

– A kto to jest Piłsudski? – zagadnął naiwnie jakiś młody głos.

– Wstyd, że nie wiesz. To jedyny człowiek, który rozumie niepodległość Polski³.

² Archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego w Ameryce, Nowy Jork (dalej: AIJP/NJ), Archiwum Pułkownika Ignacego Matuszewskiego (dalej: AIM), sygn. 1, Dzieciństwo i młodość Ignacego Matuszewskiego. (Wspomnienia przyjaciela), k. 77.

³ *Ibidem*, k. 69.

Czy relacja pisana *ex post* niesie w sobie ładunek prawdy? Jeśli tak, to potwierdza zbieżność politycznych myśli Piłsudskiego i Matuszewskiego jeszcze na długo przed wybuchem Wielkiej Wojny. Być może bowiem nie wszyscy wiedzą, że Komendant Główny 1 Pułku Piechoty Legionów Polskich, potem I Brygady, podczas ofensywy rosyjskiej pod koniec 1914 r. rozważał możliwość przejścia dowodzonych przez siebie oddziałów do walki partyzanckiej w Tatrach i obrony ostatnich skrawków polskiej ziemi przed armią rosyjską do samego końca – właśnie po to, aby pokazać światu polski miecz rzucony na szalę dziejów. Na szczęście nie okazało się to konieczne, bo ofensywa rosyjska została odparta pod bramami Krakowa, a legionieści nie musieli bronić Wrocławia, Pragi czy Wiednia, czego tak bardzo obawiał się Piłsudski. Być może jednak cytowany przekaz to refleks późniejszych poglądów Matuszewskiego, na co mogłyby wskazywać podkreślone słowa „Wola Polski”, które są tytułem jednego z najbardziej znanych jego tekstów, po raz pierwszy ogłoszonego 5 października 1941 r. na łamach londyńskich „Wiadomości Polskich”, potem jeszcze dwukrotnie przedrukowywanego⁴.

Nawet jeśli po wybuchu Wielkiej Wojny Matuszewski nosił się z zamiarem dezercji z armii rosyjskiej i przejścia na stronę oddziałów Piłsudskiego, jego stosunek do przekształcenia formacji strzeleckich w Legiony Polskie był krytyczny. W jednym z listów z frontu Matuszewski napisał: „Z dwojga złego, wolę być żołnierzem którejkolwiek obcej armii, niż profanować polskiego orzełka pod obcą komendą”⁵. Sytuacja ta uległa zmianie później, kiedy Legiony zaczęły coraz bardziej być postrzegane przez Polaków jako wojsko narodowe, a popularność Piłsudskiego w społeczeństwie rosła. Dochodziła to tego pewna nutka tragedii, kiedy 298 Mściśławski Pułk Piechoty wchodzący w skład 75 Dywizji Piechoty sił zbrojnych Imperium Rosyjskiego, w którym służył Matuszewski, znajdował się na tych odcinkach frontu, gdzie walczyli legionieści – w okolicach Kozienic, pod Laskami czy nad Nidą. On sam i jego żołnierze odczytywali wówczas polskie nazwiska na mogiłach wrogów. Jednak nie zdecydował się wtedy na przejście pod sztandary Piłsudskiego. Przy niedostatku wiarygodnych przekazów trudno rozstrzygnąć, czy był to efekt przedstawionego powyżej poglądu, czy braku dość dobrej okazji.

O powiązaniu Matuszewskiego z polityczną drogą Piłsudskiego bezsprzecznie świadczy dopiero znany fakt zgłoszenia przezeń kandydatury byłego komendanta I Brygady na honorowego prezesa I Ogólnego Zjazdu Delegatów Wojskowych Polaków w Rosji, który odbył się w dniach 7–22 czerwca 1917 r. w Piotrogradzie. Zgromadzeni przyjęli tę kandydaturę oklaskami. Miało to wówczas swoją polityczną wagę, jak słusznie zauważył Kazimierz Wierzyński⁶. Warto jednak zaznaczyć, że Matuszewski podczas zjazdu nie występował w imieniu partii czy organizacji reprezentującej lub choćby wspierającej polityczną orientację Piłsudskiego. Do dziewięcioosobowego Konwentu Seniorów został wybrany jako „przedstawiciel centrum”. Takim też mianem charakteryzowano go w oficjalnym sprawozdaniu ze zjazdu. W imieniu partii, do której należał Piłsudski, przemawiał

⁴ I. Matuszewski, *Nie ma wolności bez wielkości. Pisma wybrane*, t. 1: 1912–1942, wprowadzenie, wybór i oprac. S. Cenckiewicz, Warszawa 2019, s. 619–642.

⁵ AIJP/NJ, AIM, sygn. 1, Dzieciństwo i młodość Ignacego Matuszewskiego. (Wspomnienia przyjaciela), k. 69.

⁶ K. Wierzyński, *Pamiętnik poety*, oprac., wstępem i przypisami opatrzył P. Kądziała, Warszawa 2018, s. 179.

Kazimierz Pużak, określony w tym samym źródle jako członek „Fracji Rewolucyjnej PPS”. W protokole przesłuchania spisany 20 lipca 1920 r. Matuszewski zeznawał na temat swojej ówczesnej taktyki:

„Na zjazd petersburski byłem wysłany jako delegat Związku Wojskowych Polaków frontu zachodniego. Działalność moja na zjeździe obracała się około sprawy niedopuszczenia do rozłamu drogą wysuwania na plan pierwszy konieczności organizacyjnych wojska, nie zaś podkładu politycznego tej sprawy. Starłem się wielokrotnie pośredniczyć pomiędzy prawicą i lewicą, widząc tu i tam szereg ludzi dobrej woli i uważając za złe, iż tak zw. prawicą powodowała dla swych celów politycznych narodowa demokracja, tak zw. lewicą obozy jej na emigracji przeciwne. Obóz centrum, który zorganizowałem i reprezentowałem nie stał w styczności z żadnym ugrupowaniem politycznym na emigracji”⁸.

W czerwcu 1917 r. stał zatem pośrodku między prawicą a lewicą, starając się godzić przeciwstawne nurty dla dobra wojska, a co za tym idzie – dla sprawy polskiej. Był politycznie niezależny. Niewątpliwie jednak fakt zgłoszenia Piłsudskiego właśnie przez Matuszewskiego dowodzi coraz bliższego pokrewieństwa z ideami jego obozu już w tym okresie. Biograf Pułkownika, Sławomir Cenckiewicz, zasadnie datuje „metamorfozę i wybór Piłsudskiego za przewodnika” na przełom roku 1917 i 1918. Rysuje przy tym Matuszewskiego jednoznacznie jako piłsudczyka nieortodoksyjnego, bo od samego początku zdystansowanego wobec własnego obozu, zwłaszcza wobec jego „szaleństw, patologii i błędów”, kroczącego własnymi ścieżkami wytyczanymi niezależnością myśli i klarownością poglądów⁹. Cytuje też odpowiedź bohatera tego artykułu na pytanie o sposób, w jaki godził swój zimny realizm z romantyzmem Piłsudskiego: „Każdy młody jest romantykiem i każdy kocha swoją młodość. Później przychodzą rozczarowania i trzeba sobie zdać sprawę, że rzeczywistość nigdy nie odpowiada marzeniom i nadziejom”¹⁰. Tylko czy Piłsudski był jedynie lub może przede wszystkim romantykiem?

Kiedy zatem Matuszewski na trwałe związał się z obozem piłsudczykowskim? W tym przypadku odpowiedź jest jasna, bo udzielona przez niego samego. Był to moment zetknięcia się z emisariuszami Polskiej Organizacji Wojskowej (POW), którzy w pierwszych miesiącach 1918 r. zaczęli pojawiać się wśród żołnierzy I Korpusu Polskiego dowodzonego przez gen. Józefa Dowbora-Muśnickiego. Matuszewski służył wówczas w sztabie tej wielkiej jednostki. W cytowanym już protokole zeznań widnieją następujące frazy: „W tymże czasie przybyli do Korpusu pierwsi wysłannicy od POW. Po zetknięciu się z nimi ujrzałem, iż miałem słuszość, oceniając POW rosyjską znajdującą się pod kierownictwem p. [Franciszka] Skąpskiego, do którego przystąpić poprzednio nie chciałem, za idącą po linii wadliwej i mylnej, rezygnującą bowiem z walki czynnej o niepodległość

⁷ A. Miodowski, *Sprawozdanie z I Ogólnego Zjazdu Delegatów Wojskowych Polaków w Rosji (7.06–22.06.1917 R.)*, „Studia Podlaskie” 2000, t. 10, s. 233–279.

⁸ AIJP/NJ, Sprawy sądowe i honorowe generałów i wyższych dowódców, sygn. 4, Protokół przesłuchania ppłk. Sz. Gen. Ignacego Matuszewskiego spisany dnia 20 lipca 1920, k. 93.

⁹ S. Cenckiewicz, „Hiram” w *poetyckiej kłamrze. O literacko-politycznych żywiołach płk. Ignacego Matuszewskiego (1891–1946)* [w:] I. Matuszewski, *Nie ma wolności bez wielkości...*, s. 19.

¹⁰ W.A. Zbyszewski, *Gawędy o ludziach i czasach przedwojennych*, wybór, wstęp i oprac. A. Garlicki, Warszawa 2000, s. 264.

z każdym wrogiem; przekonałem się natomiast, że POW w Kraju prowadzi całą swoją pracę w myśl tej zasady. Zgłosiłem wówczas natychmiast swój akces¹¹”.

Innymi słowy, Matuszewski z dużą dozą krytycyzmu odnosił się do działań obozu piłsudczykowskiemu reprezentowanego przez stosunkowo słabą i niemrawą POW, istniejącą niemal od początku wojny w głębi Imperium Rosyjskiego¹², zupełnie zaś inaczej do reprezentantów ścisłej elity peowiackiej i zarazem piłsudczykowskiej, skupionych wiosną 1918 r. w Komendzie Naczelnej 3 w Kijowie, bo to właśnie stamtąd przyjeżdżali do I Korpusu emisariusze tej organizacji. Dostrzegł zupełnie inną jakość zgłaszanych przez nich propozycji politycznych i planów dalszej walki o niepodległość ojczyzny. To był właśnie przełomowy moment w jego politycznej marszrucie. Wówczas sam zdeklarował się jako piłsudczyk, może z akcentem na pozytywny stosunek nie tyle do osoby Komendanta, ile do kierunku działania obozu polityczno-wojskowego, któremu on przewodził w kroczeniu drogą ku niepodległości Polski.

O ideowej tożsamości możemy bez wątpienia mówić podczas znanej, nieudanej próby przejęcia władzy przez peowiaków w I Korpusie w maju 1918 r. Obok Leopolda Kuli „Lisa” i Przemysława Barthel de Weydenthala „Barty”, to właśnie Matuszewski był jednym z inicjatorów i głównych wykonawców zakończonego porażką przewrotu. Przyglądając się szczegółom, warto dodać, że z piłsudczykami na trwałe związał się organizacyjnie już nieco wcześniej, włączając się do ich pracy politycznej i wojskowej w ramach Związku Broni, do którego – obok Matuszewskiego – należeli m.in. Stefan Hubicki, por. Stanisław Małagowski, por. Tadeusz Lechnicki, rtm. Bronisław Romer oraz Melchior Wańkiewicz. Organizacja ta została następnie przekształcona w Związek Walki Czynnej, będący w rzeczywistości agendą POW¹³. Definiując postawę ludzi takich jak Matuszewski w owym czasie, odwołam się do mało znanego źródła, jakim jest raport „Barty” do komendanta POW płk. Edwarda Rydza „Śmigłego” z 20 czerwca 1918 r., a zatem napisany niespełna miesiąc po próbie dokonania przewrotu w Bobrujsku i przejścia przez piłsudczyków dowództwa nad I Korpusem Polskim: „mianowałem Lisa komendantem Piłsudczyków w I Korpusie i ustanowiłem zasadę wyraźnej hierarchii o jednostkowej odpowiedzialności, co szczególnie w tutejszych zanarchizowanych a mało zdolnych do czynu warunkach było nadzwyczaj ważne. Sam uważałem się za odpowiedzialnego komendanta wszystkich Piłsudczyków na tutejszym terenie – ich za podwładnych, którymi dysponuję”¹⁴.

Można dywagować, co miał na myśli „Barta”, używając określenia „piłsudzczycy”, pisarnego zresztą przez niego konsekwentnie wielką literą. Nie ulega natomiast wątpliwości,

¹¹ AIJP/NJ, Sprawy sądowe i honorowe generałów i wyższych dowódców, sygn. 4, Protokół przesłuchania ppłk. Sz. Gen. Ignacego Matuszewskiego spisany dnia 20 lipca 1920, k. 95.

¹² Szerzej na ten temat: P. Olstowski, M. Wołos, *Rola militarna i polityczna Polskiej Organizacji Wojskowej w odzyskaniu niepodległości. Próba bilansu*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2018, nr 1–2 (263–264), s. 159–192.

¹³ H. Bagiński, *Wojsko Polskie na Wschodzie 1914–1920*, Warszawa 1900, s. 318–320; M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny podczas pierwszej wojny światowej 1914–1918*, Warszawa 1990, s. 333–334, 413–415; M. Gałęzowski, *Wierni Polsce. Ludzie konspiracji piłsudczykowskiej 1939–1947*, Warszawa 2005, s. 238–239; J. Piotrowski, *Generał Stefan Hubicki. Żołnierz, polityk, lekarz (1877–1955)*, Wrocław 2009, s. 79–82; M. Wańkiewicz, *Przez cztery klimaty*, Warszawa 1976, s. 15–20.

¹⁴ *Raport Pułkownika Barty do Pułkownika Rydza Śmigłego o P.O.W. w Rosji 20 VI 1918* (dokument przygotowany do druku przez J. Gierowską-Kałaaur i M. Wołosa).

że do grona podwładnych „Lisa” należał wówczas także Matuszewski, określony mianem „piłsudczyka” przez emisariusza POW, który nieprzypadkowo raporty słał do Krakowa do „Śmigłego” i sam podkreślał, że pełni w Rosji i na Ukrainie rolę „reprezentanta korpusu oficerskiego spod komendy Józefa Piłsudskiego” lub też „mianowanego pełnomocnika głównego wodza Józefa Piłsudskiego”¹⁵. Matuszewski włączył się w pracę POW Komendy Naczelnej 3 z siedzibą w Kijowie, dając poważny wkład w budowę jego wywiadu skierowanego w pierwszym rządzie przeciwko Niemcom i Austriakom. Przydały mu się doświadczenia z okresu pracy w tzw. płytkim wywiadzie podczas służby w armii rosyjskiej w warunkach frontowych¹⁶.

O stosunku Piłsudskiego do Matuszewskiego w pierwszych latach niepodległości świadczą przede wszystkim fakty, ponieważ przekazów bezpośrednich jest niewiele. W pierwszym rządzie mam na myśli powierzanie bohaterowi publikacji odpowiedzialnych zadań i stanowisk, których obsada nie była możliwa bez akceptacji Naczelnika Państwa i zarazem Naczelnego Wodza. Świadczyły one bez najmniejszej wątpliwości o docenianiu zdolności, intelektu i cech charakteru Matuszewskiego przez Piłsudskiego. Godziły też w pokutujący w jakiejś mierze po dzień dzisiejszy stereotyp, wedle którego powierzał on najważniejsze zadania znanym sobie już wcześniej oficerom legionowym ze wskazaniem na ich pierwszobrygadową proveniencję. Wcześniej Piłsudski nie znał Matuszewskiego, który z kolei nigdy nie służył w kolebce piłsudczyków, jaką była I Brygada Legionów Polskich, a mimo to trafił do Adiutantury Generalnej Naczelnego Wodza, a potem na najwyższe stanowiska w wywiadzie. Naczelnik Państwa wysoko stawiał grupę peowiacką działającą w Komendzie Naczelnej 3 POW w okresie jego pobytu w Magdeburgu. Znając dobrze Rosję – z jej specyfiką, ogromnymi przestrzeniami i mentalnością ludzi – wiedział, jak wiele trudu, zawsze graniczącego z ryzykiem, trzeba było włożyć w jakiegokolwiek działania na rzecz niepodległości Polski właśnie na wschodzie, na dodatek w okresie wojennej zawieruchy i rewolucyjnej anarchii. Jeśli prześledzimy drogi karier osób z tego kręgu – w tym Józefa Becka, Leopolda Kuli „Lisa”, Bogusława Miedzińskiego, Tadeusza Schaetzla, Bolesława Wieniawy-Długoszowskiego – bez trudu dostrzeżemy ów fenomen. Mieści się w nim także kariera Matuszewskiego. Było coś jeszcze – w środowisku wojskowym pamiętano o jego bohaterskiej służbie frontowej, mimo że walczył w rosyjskim mundurze po przeciwnej stronie niż legionieści. Jeden z oficerów wywiadu odrodzonej Rzeczypospolitej, ale i kolega Pułkownika z ławy szkolnej, zanotował w autobiografii: „Matuszewski jest ze służby rosyjskiej, był dwukrotnie ranny, ma rozszarpany podbródek i fałd bohatera”¹⁷.

Znów kilka faktów. Już w pierwszych tygodniach niepodległości Matuszewski został wysłany na teren zaboru pruskiego, gdzie miał rozpoznać położenie wojskowe zarówno strony niemieckiej, jak i polskiej. Działo się to na krótko przed wybuchem powstania wielkopolskiego, a wartość przekazanych przez niego informacji jeszcze

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ A. Holiczenko, *Żołnierze tajnego frontu...*, s. 206.

¹⁷ S.Z. Zakrzewski, *Na wozie i pod wozem. Autobiografia oficera wywiadowczego „Dwójki” 1890–1945*, oprac. L.J. Zakrzewski, Warszawa 2010, s. 202.

dziś trudno przecenić. Matuszewski konferował m.in. z ppor. Mieczysławem Paluchem i ppor. Bohdanem Hulewiczem na temat zorganizowania systemu periodycznego przekazywania do Warszawy meldunków z terenu zaboru pruskiego, zorganizowania łączności między Poznaniem a stolicą Polski, wreszcie przetrzutu broni oraz przysłania nad Wisłę stu podoficerów Polaków z armii niemieckiej, zapewne w celu wzmocnienia kadry tworzącego się Wojska Polskiego¹⁸. To on udzielał poznaniakom instrukcji na temat sposobów informowania Warszawy o sytuacji w Wielkopolsce. Do Piłsudskiego zaczęły płynąć stamtąd raporty już w połowie grudnia 1918 r. Wysłanie Matuszewskiego w Poznańskie przeczy tezie o braku zainteresowania obozu belwederskiego przyszłością ziem polskich zaboru pruskiego i losami mieszkających tam rodaków. Przedstawiciele Naczelnej Rady Ludowej nie tylko wiedzieli o wielkopolskiej misji Matuszewskiego, ale doskonale zdawali sobie sprawę, kogo tam reprezentuje. Do emisariusza Belwederu odnosili się z widoczną nieufnością. Oddajmy głos Jerzemu Hulewiczowi, bratu Bohdana, który w liście do Naczelnika Państwa napisał: „Komisariat [Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu – M.W.] zaniepokoił się konferencją „mojego brata i Palucha i maj[ora] Matuszewskiego i zażądał, aby rozmowę tę uznano za nieistniejącą. Jak Komisariat twierdzi, major winien był konferować z Radą Ludową. Odpowiedź brata była odmowna”¹⁹.

Dodać jednak trzeba, że usunięcie z Warszawy w połowie grudnia 1918 r. posła niemieckiego Harry’ego hr. Kesslera, równoznaczne z zerwaniem relacji dyplomatycznych z Niemcami²⁰, zostało przyjęte niemalże z entuzjazmem nawet przez wielkopolskich przeciwników Piłsudskiego. Matuszewski tymczasem wysoko cenił wielkopolski porządek, chętnie odwiedzał tereny dawnego zaboru pruskiego i stawiał je za wzór dla pozostałych ziem polskich, co bynajmniej nie było regułą wśród przedstawicieli obozu belwederskiego, potem zaś pomajowego²¹.

28 grudnia 1918 r. Matuszewski został kierownikiem Biura Wywiadowczego w Oddziale VI Informacyjnym Naczelnego Dowództwa²². Niespełna cztery miesiące później nielubiany przez piłsudczyków szef tego oddziału mjr Karol Bołdeskuł wychwalał pracę swojego podwładnego, pisząc o Biurze Wywiadowczym, iż „już dziś wydaje tak pokaźne rezultaty, że mogłaby się nimi niejedna ze starych armii poszczycić”²³. Gdyby Piłsudski był niezadowolony z pracy wywiadowczej Matuszewskiego, nigdy nie zgodziłby

¹⁸ Wojskowe Biuro Historyczne im. gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego/Centralne Archiwum Wojskowe, Warszawa, Wojskowe Biuro Historyczne, sygn. I.341.1.234, raport mjr. I. Matuszewskiego do Szefa Sztabu Generalnego, 24 grudnia 1918, k. 142–143; zob. A. Czubiński, Z. Grot, B. Miśkiewicz, *Powstanie wielkopolskie 1918–1919. Zarys dziejów*, Warszawa–Poznań 1988, s. 161–162; Z. Dworecki, *Poznańskie i Piłsudski*, Poznań 2008, s. 94.

¹⁹ AIJP/NJ, Adiutantura Generalna Naczelnego Wodza, t. 701/2/1, listy J. Hulewicza do J. Piłsudskiego, 16 i 17 grudnia 1918, k. 188–194.

²⁰ H. Kessler, *Moja polska misja. Z Dziennika 1918*, wybór i oprac. K. Ruchniewicz, M. Zybur, Poznań 2018, s. 130–146.

²¹ W.A. Zbyszewski, *Ignacy Matuszewski*, „Wiadomości”, 13 października 1946, nr 28, s. 1.

²² Najpewniej spod jego pióra, jako współautora, w drugiej połowie stycznia 1919 r. wyszło kapitalne opracowanie przygotowane przez Oddział VI na temat istoty bolszewizmu i zagrożenia płynącego z tej strony dla Polski, AIJP/NJ, Adiutantura Generalna Naczelnego Wodza, t. 701/2/15, *Bolszewizm a sprawa polska*, między 15 stycznia a 1 lutego 1919 r., k. 105–117.

²³ AIJP/NJ, *Sprawy sądowe i honorowe generałów i wyższych dowódców*, sygn. 4, pismo mjr. K. Bołdeskuła do Komisji Kwalifikacyjnej dla Oficerów Sztabu Generalnego, 18 kwietnia 1919, k. 83.

się mianować go najpierw zastępcą szefa, a następnie szefem Oddziału II Sztabu Ścisłego Naczelnego Wodza, potem Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. Bohater tego tekstu pełnił tę funkcję przez trzy lata, począwszy od najtrudniejszego okresu wojny polsko-sowieckiej w lipcu 1920 r.

Był to najlepszy dowód na to, że akcje Matuszewskiego w obozie piłsudczyków poszybowwały w górę, choć już wcześniej stały wysoko²⁴. O pozycji w hierarchii – tej formalnej i tej nieformalnej – decydował Piłsudski, bo to on powierzał swoim zaufanym oficerom funkcje, kierował na misje, zlecał wykonywanie zadań. Dwa przykłady obrazują relacje łączące Piłsudskiego i Matuszewskiego na początku lat dwudziestych. Pierwszy to zdarzenie z 6 sierpnia 1920 r., w najtrudniejszym okresie wojny polsko-sowieckiej. Rocznica wymarszu Pierwszej Kompanii Kadrowej z krakowskich Oleandrów w kierunku Królestwa Polskiego i obalenia w Michałowicach słupów granicznych już rok wcześniej była dość hucznie obchodzona po raz pierwszy w odrodzonej Rzeczypospolitej. Teraz jednak pod Warszawą stały wojska bolszewickie i istniało poważne niebezpieczeństwo utraty ledwie odzyskanej niepodległości oraz kielkującego państwa. Piłsudski na prośbę zainteresowanych zgodził się przyjąć na krótkiej, półgodzinnej audyencji grupkę oficerów w dniu tak ważnej dla niego i dla nich rocznicy. Warto dodać, że był to zarazem dzień podjęcia przez niego decyzji o wykonaniu słynnego kontrataku znad Wieprza. Dla naszych rozważań najważniejsze jest jednak to, że w imieniu zebranych przemawiał właśnie Matuszewski, który nie tylko nie był żołnierzem Pierwszej Kompanii Kadrowej, ale nawet nie służył w Legionach Polskich. Obok niego stały wiarusy epopei legionowej, towarzysze broni Piłsudskiego od 1914 r., można by rzec – piłsudzczy ortodoksyjnej proweniencji. Dowodzi to niemałego zaufania tych ostatnich wobec Matuszewskiego. Propozycję, ażeby skierować grupę młodych oficerów, nie wyłączając zebranych, na północny odcinek frontu, gdzie pojawiły się oznaki załamania morale wśród walczących wojsk, Piłsudski odrzucił i stanowczo stwierdził, że potrzebuje ich na dotychczas zajmowanych stanowiskach. Planu kontrofensywy nie zdradził, ale oznajmił, iż opanowanie sytuacji uważa za zapewnione, dając tym samym do zrozumienia zapowiedź rychłych zmian na froncie²⁵.

Kilka miesięcy później – od listopada 1920 do marca 1921 r. – Matuszewski wraz z mjr. Wacławem Jędrzejewiczem był ekspertem wojskowym podczas rokowań w Rydze, zmierzających do zawarcia pokoju z sowiecką Rosją i Ukrainą. Zgodzić się trzeba z opinią Janusza Ciska i Włodzimierza Sulei, że w stolicy Łotwy bohater tego artykułu występował nie tylko w charakterze reprezentanta Wojska Polskiego i jego Naczelnego Dowództwa,

²⁴ Już w październiku 1919 r. Jerzy Iwanowski stojący na czele Misji Handlowo-Przemysłowej do Południowej Rosji i Kaukazu, analizując obsadę personalną Polskiej Misji Wojskowej z gen. Aleksandrem Karnickim na czele, posłanej do Sił Zbrojnych Południa Rosji, pisał do Aleksandra Prystora: „Otóż pierwszym zadaniem byłoby przysłanie tu sprytnego i pewnego zastępcę szefa misji. Musi to być koniecznie człowiek naszych [podkreślenie w tekście – M.W.] poglądów, gdyż stanowisko jest trudne i utrzymać czystość linii politycznej jest nielatwo. Ja bym widział takiego kandydata w majorze Matuszewskim” (AIJP/NJ, Adiutantura Generalna Naczelnego Wodza, t. 701/2/30, list J. Iwanowskiego do A. Prystora, 10 października 1919, k. 473).

²⁵ „Mam na Pana nowy zamach...”. *Wybór korespondencji Jerzego Giedroycia z historykami i świadkami historii 1946–2000*, t. 2, wybór i oprac. S.M. Nowinowski i R. Stobiecki przy współpracy A. Brzezińskiej i M. Przybysz-Gralewskiej, Łódź–Paryż 2019, list B. Miedzińskiego do J. Giedroycia, 11 listopada 1969 r., s. 789–790.

ale także jako mąż zaufania Naczelnego Wodza²⁶. Gruntowna analiza przesyłanych przez Matuszewskiego raportów oraz telegramów prowadzi do wniosku, że był on okiem i uchem Piłsudskiego, pozwalając sobie na krytykę postawy osób od lat blisko związanych z Naczelnikiem Państwa, jak chociażby Leon Wasilewski. W jednym z pierwszych raportów wysłanych z Rygi do Warszawy zawarł znamienne słowa: „Wobec absolutnego braku realnych wiadomości oraz instrukcji ze Sztabu Gen[eralnego] w sprawach nas obchodzących, a także wobec wewnętrznych stosunków tu w Rydze melduję dla zreferowania Komendantowi”²⁷.

W innym raporcie adresowanym do Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego, którego kopia trafiła do Belwederu, pisał na temat postawy i działań dyplomacji sowieckiej w trakcie pertraktacji ryskich: „Jedynie obecność Komendanta na stanowisku Naczelnego Wodza i znana im zdolność do pobierania przezeń mocnych decyzji stwarza ten pewien strach, jaki jeszcze w stosunku ich do nas się kołacze”²⁸.

Piłsudskiego nie zawiódł, będąc zaangażowanym w cały szereg inicjatyw o charakterze tajnym, wychodzących bądź od niego samego, bądź – z jego aprobatą – od ścisłego grona współpracowników, a wysokie oceny, wystawione później przez Naczelnego Wodza naszemu wywiadowi za okres wojny polsko-sowieckiej, są powszechnie znane. Po latach Matuszewski opowiadał swoim przyjaciołom, że kiedy Piłsudski przypinał mu po zakończeniu działań wojennych krzyż *Virtuti Militari*, powiedział: „Dzięki panu po raz pierwszy od trzystu lat mieliśmy więcej informacji o nieprzyjacielu niż nieprzyjaciel o nas”²⁹. Marszałek doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że jedną z głównych składowych zwycięstwa – postrzeganego z subiektywnej perspektywy także jako jego osobista wiktoria – nad Armią Czerwoną i bolszewicką Rosją była praca wywiadu, w tym radiowywiadu. Człowiek stojący na czele Oddziału II musiał w oczach Piłsudskiego tylko zyskiwać. I to bardzo wiele. Tak właśnie Matuszewski zdobywał u swojego wodza kredyt zaufania na przyszłość. Powtarzał też, że cytowane wyżej słowa o jego pracy na stanowisku szefa wywiadu i kontrwywiadu sam traktował jako panaceum w czasie, gdy kierowano przeciwko niemu ataki³⁰.

Nie będzie przesadą stwierdzenie, że w latach 1918–1922 Matuszewski należał do wąskiej grupy najbardziej zaufanych i najbliższych współpracowników Naczelnika Państwa. Warto podkreślić, że był przełożonym wielu współtowarzyszy Piłsudskiego z okresu przed Wielką Wojną i z legionowych szlaków. Piął się nadzwyczaj szybko po szczeblach nieoficjalnej hierarchii obozu belwederskiego. Nie znaczy to jednak, że kierowanie wywiadem przez Matuszewskiego było oceniane przez Marszałka w samych superlatywach. Uwaga ta odnosi się zwłaszcza do czasu rządów gen. Władysława Sikorskiego

²⁶ J. Cisek, W. Suleja, *Ignacy Matuszewski w rokowaniach ryskich* [w:] *Traktat ryski 1921 roku po 75 latach*, studia pod red. M. Wojciechowskiego, Toruń 1998, s. 75–86.

²⁷ AIJP/NJ, Adiutantura Generalna Naczelnego Wodza, t. 701/2/32, raport nr 3a ppłk. I. Matuszewskiego do Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego, 22 listopada 1920 r., k. 672.

²⁸ *Ibidem*, raport nr 4 ppłk. I. Matuszewskiego do Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego, 26 listopada 1920 r., k. 647.

²⁹ W.A. Zbyszewski, *Gawędy o ludziach...*, s. 63.

³⁰ *Ibidem*.

jako premiera, a zatem okresu od grudnia 1922 do maja 1923 r. Znow odwołam się do cytatu, tym razem z wydanych kilka lat temu przez Pawła Dubera i Włodzimierza Suleję uzupełnień do *Diariusza* Kazimierza Świtalskiego. Pod datą 19 maja 1931 r. ten ostatni zanotował: „Powód nieufności Komendanta do Matuszewskiego nie przestaje być dla nas niezrozumiały. Istniały wprawdzie dawniej zadrażnienia między Komendantem jeszcze za czasów premierostwa Sikorskiego i pomocy, jaką dawał wtedy Sikorskiemu Matuszewski w charakterze szefa II Oddziału, z czego Komendant nie był zadowolony, i było rozdrażnienie Komendanta, że Matuszewski, z powodów zupełnie nieistotnych, nie chciał obejmować stanowiska naczelnika Wydziału Wschodniego MSZ dlatego, ponieważ mu to »rangowo« nie odpowiadało – ale ocena pracy Matuszewskiego dosyć obiektywna i słuszna była u Komendanta zarówno podczas mego premierostwa, jak potem podczas premierostwa Komendanta, kiedy nawet na Radzie Gabinetowej chwalił Matuszewskiego za jego robotę. Nieufność rozpoczęła się dopiero po powrocie z Madery i nabrała ostrych i niemiłych form”³¹.

Odnosząc się do cytowanego źródła, chciałbym podkreślić, że zarzuty ze strony Piłsudskiego trudno uznać za w pełni zasadne. Po pierwsze, nie sposób sobie wyobrazić, aby oficer stojący na czele wywiadu i kontrwywiadu nie wspierał urzędującego premiera czy szefa Sztabu Generalnego w sprawach dotyczących bezpieczeństwa państwa. Współpraca Matuszewskiego z Sikorskim rzeczywiście układała się dobrze. Wedle zachowanych przekazów Pułkownik miał go nawet uważać za najlepszego szefa Sztabu Generalnego, z jakim przyszło mu współpracować. Matuszewski miał swój udział w przygotowaniu kluczowego dokumentu, jakim był opracowany w styczniu 1922 r. memoriał Sikorskiego pt. *Polityka zagraniczna z punktu widzenia bezpieczeństwa państwa*. Zawarto w nim fundamentalne wytyczne polityki zagranicznej Rzeczypospolitej, w tym podstawy późniejszej koncepcji zachowania równej odległości między Berlinem a Moskwą. Memoriał stał się podstawą uchwał Rady Ministrów³². We wrześniu 1922 r. Matuszewski towarzyszył gen. Sikorskiemu w podróży do Francji, brał udział w rozmowach z generalicją francuską i uczestniczył wraz z szefem polskiego Sztabu Generalnego w manewrach wojskowych w Coëtquidan³³. Zawsze jednak Sikorski stał za Marszałkiem – miał nawet usłyszeć od bohatera tej pracy wymowne słowa: „pan wojny z Piłsudskim nigdy nie wygra. Niech pan czeka spokojnie, aż po nim przyjdzie na pana kolej”³⁴. Po wtóre, po przewrocie majowym Matuszewski do centrali MSZ w końcu trafił, nie zajmując w jej strukturach kluczowych pozycji, bo najpierw był naczelnikiem wydziału, potem pełniącym obowiązki dyrektora Departamentu Ogólnego, a dopiero później dyrektorem Departamentu Administracyjnego³⁵.

³¹ K. Świtalski, *Diariusz. Uzupełnienia z lat 1919–1932*, przedmowa i przygotowanie do druku P. Duber, W. Suleja, Warszawa 2012, s. 141–142.

³² *Dokumenty z dziejów polskiej polityki zagranicznej 1918–1939*, t. 1: 1918–1932, red. T. Jędruszcak, M. Nowak-Kielbikowa, Warszawa 1989, s. 182–191.

³³ *Journal du général Edmond Buat 1914–1923*, présenté et annoté par F. Guelton, préface G.-H. Soutou, Paris 2015, s. 1236–1237; M. Kornat, M. Wołos, *Józef Beck 1894–1944. Biografia*, Kraków 2020, s. 157.

³⁴ W.A. Zbyszewski, *Gawędy o ludziach...*, s. 53.

³⁵ S. Cenckiewicz, *Pułkownik Ignacy Matuszewski 1891–1946*, Warszawa 2017, s. 16; Z. Landau, *Matuszewski Ignacy Hugo Stanisław* [w:] *PSB*, t. 20, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1975, s. 233; „Dziennik Urzędowy

To Matuszewski wraz z Romanem Knollem, niebawem po objęciu władzy przez Piłsudskiego na drodze zamachu stanu w maju 1926 r., rozpoczął prace nad reorganizacją Ministerstwa Spraw Zagranicznych³⁶. Marszałek o tym wiedział i wcześniej musiał dać swoją aprobatę dla takich działań. O uprzywilejowanej i wyjątkowej pozycji Pułkownika u boku pierwszego po zamachu majowym ministra spraw zagranicznych Augusta Zaleskiego krążył nawet dowcip w postaci rozwiązania skrótu „MSZ” – „Matuszewski strzeże Zaleskiego”³⁷. Przez tych, którzy go wymyślili i rozpowszechniali, był zatem postrzegany jako zaufany człowiek Marszałka w strukturach resortu spraw zagranicznych przy ministrze, który skądinąd do obozu aktywistów przynależał co najmniej od początków I wojny światowej, choć nigdy nie zajmował wysokiej pozycji w hierarchii piłsudczyków. Nie był też – jak Matuszewski – „mężem zaufania” Piłsudskiego, na co zwracał już przed wojną uwagę Władysław Studnicki³⁸ i z czym bynajmniej nie polemizuje biograf Zaleskiego, Piotr Wandycz³⁹. Z kolei Maciej Rataj w posyłaniu do ministerstw „aniołów stróżów” widział metodę uprawiania polityki po zamachu majowym. Wskazywał też rozmaite tego przykłady. W jego opinii Matuszewski został posłany do Ministerstwa Spraw Zagranicznych właśnie w charakterze takiego „anioła stróża” „dla dysponowania personaliami i funduszem dyspozycyjnym”⁴⁰. Słabo zorientowany w polskich realiach dyplomata francuski Emile Dard w przesłanym do Paryża raporcie w styczniu 1928 r. nie wahał się nawet nazwać Matuszewskiego „przyjacielem Piłsudskiego”, rysując go zarazem zwierzchnikom jako „człowieka całkowicie oddanego rządowi włoskiemu”⁴¹. Abstrahując od zasadności tego typu uwag, Pułkownik wielu obserwatorom sceny politycznej w Polsce jawił się w pierwszych miesiącach i latach po zamachu majowym jako obdarzony kompletnym zaufaniem akolita Piłsudskiego.

Aby oddać sposób postrzegania bohatera artykułu przez niektóre przynajmniej kręgi dyplomatyczne II Rzeczypospolitej, zwłaszcza zaś relacje łączące go z Piłsudskim u schyłku lat dwudziestych, oddajmy jeszcze głos posłowi na Węgrzech Janowi Zygmuntowi Michałowskiemu, który o swoim następcy mówił: „Matuszewski pochodzi z byłego zaboru rosyjskiego. Był oficerem. Jest bardzo dobrze widziany przez Marszałka Piłsudskiego. [...] Marszałek proponował mu już dwukrotnie placówkę w Budapeszcie. Matuszewski powiadomił mnie o tym, dorzucając, że nie ma ochoty wyjeżdżać na Węgry. Kiedy jednak po raz trzeci Marszałek powrócił do tej propozycji, Matuszewski czuł się zmuszony

Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej”, 30 listopada 1926, nr 9, s. 15 (tu jako p.o. Dyrektora Departamentu Ogólnego); „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej”, 31 grudnia 1926, nr 11, s. 1 (tu jako p.o. Dyrektora Departamentu); S. Schimitzek, *Drogi i bezdroża minionej epoki. Wspomnienia z lat pracy w MSZ (1920–1939)*, Warszawa 1976, s. 170–171 (tu znamienne słowa o Matuszewskim: „człowiek o dużych zdolnościach organizacyjnych, który dzięki swym wpływom umiał z biegiem czasu zapewnić Ministerstwu budżet, jakiego nigdy ani przedtem, ani potem nie posiadało”).

³⁶ J. Łaptos, *Dyplomaci II RP w świetle raportów Quai d’Orsay*, Warszawa 1993, s. 20; H. Bartoszewicz, *Roman Knoll. Polityk i dyplomata*, Warszawa 2018, s. 124–125, 142 (przypis 5).

³⁷ J. Łaptos, *Dyplomaci II RP...*, s. 18 (przypis 43).

³⁸ W. Studnicki, *Ludzie, idee i czyny*, Warszawa 1937, s. 48–50.

³⁹ P. Wandycz, *Z Piłsudskim i Sikorskim. August Zaleski minister spraw zagranicznych w latach 1926–1932 i 1939–1941*, Warszawa 1999, s. 43.

⁴⁰ M. Rataj, *Pamiętniki*, do druku przygotował J. Dębski, Warszawa 1965, s. 416.

⁴¹ J. Łaptos, *Dyplomaci II RP...*, s. 168.

okazać posłuszeństwo. [...] Marszałek pragnął mieć w Budapeszcie swojego człowieka. I będzie go miał w osobie Matuszewskiego – to rzecz pewna, podobnie jak i to, że nowy poseł będzie korespondował bezpośrednio z Marszałkiem⁴²”.

Jeśli ten przekaz jest ścisły, podkreślić należy, że Matuszewski dwukrotnie odmówił propozycjom Marszałka, na co stać było niewiele. Mogli się na to zdobyć tacy ludzie jak Wieniawa-Długoszowski (nie chciał przejść do dyplomacji, upierając się przy pozostawieniu go w kawalerii, a dokładnie na czele 1 pułku szwoleżerów), którzy należeli do najściślejszego kręgu współpracowników Piłsudskiego, cieszyli się jego bezgranicznym zaufaniem, ale też mieli znacznie dłuższy niż bohater tego tekstu staż u boku swojego Komendanta. Ta dwukrotna odmowa oddaje zatem relacje łączące pod koniec lat dwudziestych Marszałka z Matuszewskim. Pułkownik, stojąc na czele wywiadu, przez kilka lat niemal codziennie widywał Piłsudskiego. Dostrzegał też i trafnie oceniał zachodzące w nim zmiany, zwłaszcza zaś wstrząs, jakim było zabójstwo prezydenta Gabriela Narutowicza. To właśnie Matuszewski podkreślał, że do tego tragicznego wydarzenia Marszałek patrzył mimo wszystko w przyszłość z optymizmem, ufał ludziom, nieobce było mu nastawienie liberalne. Później zaś „stał się znacznie bardziej podejrzliwy, gniewny, niecierpliwy, nieskłonny do dyskusji i do wysłuchiwanie sprzeciwów czy choćby tylko odmiennych zdań⁴³”.

Przedłożona przez formującego swój gabinet Kazimierza Świątalskiego wiosną 1929 r. propozycja powierzenia Matuszewskiemu resortu skarbu została przyjęta początkowo ze zdziwieniem zarówno przez Piłsudskiego, jak i prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego, nie mówiąc już o szerszych kręgach politycznych. Świadczyć to mogło o tym, że Marszałek nie bardzo kojarzył Pułkownika z gospodarką, a raczej jako nadzwyczaj zdolnego oficera wywiadu, sprawnego organizatora i dobrego dyplomatę. O zgodzie na nominację zadecydowały jednak cechy wyróżniające Matuszewskiego – wielka inteligencja, nieszablonowe myślenie, wreszcie doskonale rozwinięte umiejętności polemiczne, przydatne podczas starć z opozycją – a może także z przedstawicielami własnego obozu – w sprawach kluczowych, tj. budżetu państwa⁴⁴. Można zatem sformułować twierdzenie, że Piłsudski, wyrażając zgodę na objęcie przez Matuszewskiego ministerstwa skarbu, podjął pewne ryzyko, dając tym samym kredyt zaufania zarówno Świątalskiemu, jak i Matuszewskiemu. Obserwujący wydarzenia w Polsce z kowieńskiej perspektywy Michał Römer zwrócił uwagę w swoim dzienniku na jeszcze jeden element sprzyjający nominacji Matuszewskiego – wspólnotę poglądów z Piłsudskim, charakteryzującą się „usposobieniem skrajnie antysejmowym” oraz zdecydowaniem „na rzecz rządów bezpośrednich, niebawiających się w żadne ceremonie⁴⁵”. Była to jedna z cech wyróżniających w ramach obozu pomajowego tzw. grupę pułkowników, która stanowić miała tron nowego gabinetu.

⁴² *Ibidem*, s. 175–176.

⁴³ W.A. Zbyszewski, *Gawędy o ludziach...*, s. 38–39.

⁴⁴ K. Świątalski, *Diariusz 1919–1935*, do druku przygotowali A. Garlicki, R. Świątek, Warszawa 1992, s. 372–373; I. Mościcki, *Autobiografia*, słowo wstępne L. Wałęsa, wstęp, przypisy i oprac. M.M. Drozdowski, Warszawa 1993, s. 217.

⁴⁵ M. Römer, *Dzienniki*, t. 4: 1920–1930, wybór J. Sienkiewicz, red. A. Knyt, Warszawa 2018, s. 612.

Matuszewski przez kilka dni wahał się z przyjęciem proponowanej mu misji. Jego wstrzemięźliwy stosunek do nowych obowiązków wyrażał się po pierwsze w objęciu i utrzymaniu w kolejnych gabinetach stanowiska kierownika resortu, nie zaś ministra⁴⁶, a po wtóre w zachowaniu możliwości powrotu do Budapesztu w charakterze posła w celu kontynuowania rozpoczętej misji, do czego jeszcze powrócił⁴⁷. Lewicowa część opozycji, coraz ostrzej atakująca obóz pomajowy, widziała w tym sprytny wybieg mający na celu uchylenie się od odpowiedzialności za ewentualny krach finansów państwa⁴⁸.

Szybko jednak przekonano się, że Matuszewski dobrze sobie radzi na nowym stanowisku i doskonale orientuje się w sprawach finansów państwa, co znalazło swój wyraz w jego pracy w aż pięciu kolejnych gabinetach, kierowanych przez Kazimierza Świtalskiego, Kazimierza Bartla, Walerego Sławka, Józefa Piłsudskiego i ponownie Walerego Sławka – od kwietnia 1929 do maja 1931 r. Współpraca pomiędzy Piłsudskim i Matuszewskim układała się do czasu wyjazdu Marszałka na Maderę jeśli nie harmonijnie, to przynajmniej dobrze. Rzecz jasna, czasami dochodziło do zgrzytów, co znajduje swój wyraz w licznych źródłach ze wskazaniem na przywoływany już diariusz Świtalskiego. Dowodem na to jest również zdanie wypowiedziane przez Piłsudskiego w sierpniu 1929 r. w Druskiennikach, że „Matuszewskiemu trzeba ścinać kanty”⁴⁹. Co więcej, przynajmniej w niektórych kręgach opozycyjnych panowało – idące skądinąd zbyt daleko – przekonanie, że w okresie kierowania gabinetem przez Bartla państwem tak naprawdę rządziły trzy osoby: Matuszewski, Bronisław Pieracki i Stanisław Zaćwilichowski (ten ostatni jako reprezentant Oddziału II Sztabu Głównego). Opinię taką głosił poseł z ramienia Polskiej Partii Socjalistycznej Artur Hausner⁵⁰. Być może nawet Pułkownik był optymalnym ministrem skarbu w wyjątkowo niesprzyjających rozwojowi gospodarczemu warunkach galopującego kryzysu o globalnym wymiarze⁵¹. Znow kilka przykładów. Zaraz po objęciu nowego stanowiska – 8 maja 1929 r. – na posiedzeniu Rady Ministrów Piłsudski stanowczo nawoływał do poparcia dla szefa resortu skarbu w jego staraniach o zwiększenie oszczędności, przestrzegając go wręcz przed naciskami kolegów z rządu będących „w niewoli

⁴⁶ E. Krasucki, *Gabinet Kazimierza Świtalskiego 14 kwietnia–7 grudnia 1929* [w:] *Od Moraczewskiego do Składkowskiego. Gabinety Polski Odrodzonej 1918–1939*, red. J. Faryś, A. Wątor, H. Walczak, Szczecin 2011, s. 265–284; A.A. Urbanowicz, *Piąty gabinet Kazimierza Bartla 29 grudnia 1929–17 marca 1930* [w:] *Od Moraczewskiego do Składkowskiego*, s. 285–292; T. Kenar, *Pierwszy gabinet Walerego Sławka 29 marca–23 sierpnia 1930* [w:] *Od Moraczewskiego do Składkowskiego*, s. 293–300; J. Faryś, T. Kenar, *Drugi gabinet Józefa Piłsudskiego 25 sierpnia–4 grudnia 1930* [w:] *Od Moraczewskiego do Składkowskiego*, s. 301–308; T. Kenar, *Drugi gabinet Walerego Sławka 4 grudnia 1930–26 maja 1931* [w:] *Od Moraczewskiego do Składkowskiego*, s. 309–314.

⁴⁷ Po odwołaniu Matuszewskiego placówką budapeszteńską kierował przez blisko dwa lata (21 czerwca 1929–1 czerwca 1931 r.) Otmar Łazarski jako *chargé d'affaires*. Był to stan tymczasowości niemal dokładnie pokrywający się z okresem pełnienia funkcji kierownika Ministerstwa Skarbu przez Matuszewskiego, zob. *Aneks II. Obsada osobowa polskich placówek dyplomatycznych za granicą* [w:] *Historia dyplomacji polskiej*, t. 4: 1918–1939, red. P. Łossowski, Warszawa 1995, s. 641.

⁴⁸ *Komunikaty Informacyjne Komisariatu Rządu na m.st. Warszawę*, t. 3, z. 2: (3 kwietnia 1929–28 czerwca 1929), red. I. Marczak, Warszawa 1994, s. 468.

⁴⁹ K. Świtalski, *Diariusz. Uzupelnienia...*, s. 87.

⁵⁰ S. Kalbarczyk, *Kazimierz Bartel (1882–1941). Uczony w świecie polityki*, Warszawa 2015, s. 623–624.

⁵¹ Były także opinie całkiem przeciwnie na ten temat, formułowane przez znajomych Pułkownika, zob. S.Z. Zakrzewski, *Na wozie i pod wozem...*, s. 314–315, 370 (tu określenie „pupil Marszałka”).

u urzędników⁵². To Matuszewski był tym, z którym Marszałek omawiał sprawę obsady gabinetu na krótko przed rozprawą z opozycją, zakończoną osadzeniem jej przywódców w twierdzy brzeskiej i tzw. pacyfikacją Małopolski Wschodniej. Z zapisek gen. Sławoja Felicjana Składkowskiego jasno wynika, że to właśnie „po rozmowie sobotniej [23 sierpnia 1930 r. – M.W.] z ministrem skarbu Matuszewskim” Piłsudski zdecydował się stanąć na czele rządu, powierzając wszakże „sprawy codzienne” wicepremierowi Józefowi Beckowi⁵³. Po półtora roku pracy Pułkownika w rządzie, już w okresie głębokiego kryzysu gospodarczego, Piłsudski nie krył wyrazów sympatii dla niego, choć nie zawsze zgadzał się z nim odnośnie do stosowanego *modus operandi*⁵⁴. Nieprzerwanie obdarzał go też kredytem zaufania, choć strofował za nadmierną w jego przekonaniu uległość wobec finansowych żądań urzędników. W listopadzie 1930 r. na posiedzeniu Rady Gabinetowej Piłsudski powiedział: „Pan Matuszewski przedstawił mi swój projekt obciążenia budżetu do 130 milionów. Ja rozumiem ostrożność pana Matuszewskiego, ale moim staraniem iść należy w kierunku zmniejszenia obcinania budżetu, przynajmniej do możliwego stopnia [...] Jeśli panu Matuszewskiemu skreśliłem coś, to pan na to zasłużył! Bo jak pan nie wyda dwudziestu milionów, to po co panu to w budżecie? [...] Sprawę uzgodnienia szczegółów budżetu aż do końca zostawiam zupełnie panu Matuszewskiemu i zostawiam mu najzupełniej moje pełnomocnictwa co do drobnych uzgodnień, z tym że powstała stąd nadwyżka nie przekroczy jednego miliona na całość. [...] To dobry projekt pana Matuszewskiego, by wzrost budżetu zatrzymać przez usunięcie trzech dziur w worku budżetowym: sprawy urzędniczej, interwencji zbożowej i bezrobocia”⁵⁵.

Pojawienie się gwałtownej niechęci Piłsudskiego do Pułkownika było zaskoczeniem nawet dla najbliższego kręgu przyjaciół, znajomych i współpracowników obu polityków. Jeszcze wczesną wiosną 1931 r. w pomajowych elitach władzy krążyły pogłoski o rychłym powierzeniu bohaterowi tego artykułu teki premiera⁵⁶. Jako źródła rozdzwieńki i nagle uwidocznionego nadzwyczaj krytycznego stosunku Marszałka do Matuszewskiego wskazuje się zasadniczo dwie przyczyny. W starszej literaturze akcentowano różnice w ocenie warunków udzielenia Polsce tzw. pożyczki zapałczanej, negatywnie ocenianych przez Piłsudskiego, a aprobatywnych przez Matuszewskiego. Z kolei w nowszej literaturze uwypukla się redukcję budżetu armii, wymuszoną ograniczeniami wydatków z powodu szalejącego wielkiego kryzysu gospodarczego. Nie odrzucając obu poglądów, akcent położyć pragnę na inny element tej skomplikowanej układanki dociekań, być może umykający dotąd badaczom z pola widzenia. Nie ulega wątpliwości, że obcięcie budżetu armii o 64–70 mln złotych wywołało u Piłsudskiego odruch niezadowolenia, czemu dał wyraz krótko po powrocie z Madery. Stan jego można określić mianem irytacji wobec Matuszewskiego i braku zaufania do jego osoby, nawet jeśli premier Sławek oceniał, że Piłsudski nie miał racji, ponieważ w coraz trudniejszych

⁵² F.S. Składkowski, *Strzępy meldunków*, przedmową opatrzył A. Garlicki, Warszawa 1988, s. 63–64.

⁵³ *Ibidem*, s. 99–100.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 113–115.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 116–131.

⁵⁶ K.J. Zamorski, *Dzienniki (1930–1938)*, oprac. R. Litwiński, M. Sioma, Warszawa 2011, s. 90 (zapis z 1 kwietnia 1931).

warunkach kryzysu dokonano cięć we wszystkich resortach i pomijanie Ministerstwa Spraw Wojskowych byłoby co najmniej zastanawiające, a na pewno trudne do uzasadnienia wobec opinii publicznej⁵⁷. Piłsudskiego dało się w końcu przekonać do konieczności przeprowadzenia cięć w resorcie spraw wojskowych, czemu Marszałek dał wyraz 19 maja 1931 r., mówiąc: „można żyć i z tymi 64 milionami, ale bez Matuszewskiego”⁵⁸. Zatem nie chodziło o zasadność samych cięć, ale o sposób ich dokonania – pod nieobecność Piłsudskiego i bez jakiegokolwiek z nim konsultacji. Starzejący się Marszałek musiał to odebrać jako działania prowadzone za jego plecami w sprawach bądź co bądź kluczowych, nadto dotyczących jego oczka w głowie, jakim pozostawała armia, na które świadomie nie pozwalał nawet najbardziej zaufanym współpracownikom. Niewykluczone, że decyzje Matuszewskiego o redukcji budżetu wojska potraktował w kategorii działań wymierzonych w niego osobiście przy wykorzystaniu nadarzającej się okazji w postaci długiej nieobecności w kraju, dyktowanej m.in. pogarszającym się stanem zdrowia. Stąd gwałtowność reakcji wobec Matuszewskiego, a w efekcie usunięcie go z ław rządowych. Nie tyle zatem treść działań ministra skarbu, ile ich czas i forma zabolowały Piłsudskiego. Idę zatem o pół kroku dalej niż Włodzimierz Suleja, wskazujący w swojej biografii Marszałka, jako przyczynę odsunięcia Matuszewskiego, „otwarte kwestionowanie” zaleceń Piłsudskiego, czego ten ostatni tolerować nie mógł i nie chciał, podobnie jak tolerować nie mógł nawet skądinąd zasadnych „prób racjonalizowania” jego własnych decyzji. Nie powiodły się podjęte przez przyjaciół Pułkownika zabiegi mające na celu przeczekanie kryzysu równoznaczne z przeczekaniem irytacji przywódcy obozu pomajowego względem Matuszewskiego⁵⁹. W moim przekonaniu przyczyny utraty zaufania były nieco głębsze. Nie chodziło bowiem tylko o „otwarte kwestionowanie”, ale i okoliczności oraz sposób, w jaki zostało to uczynione. W źródłach znaleźć można potwierdzenie postawionej tutaj tezy. Niemal rok później, podczas pobytu Piłsudskiego w Egipcie, dobrze orientujący się w stosunkach panujących wewnątrz obozu pomajowego ks. Bronisław Żongołłowicz zapisał znamienne słowa ze swojej rozmowy z Janiną Prystorową, żoną ówczesnego premiera: „Żona się boi, że on [tj. premier Aleksander Prystor – M.W.] się załamie, że sam »tworzy rewolucję« – rozwiązując ministerstwa, wyrzucając ludzi na bruk... Robić to chce bez Marszałka, w jego nieobecność, zaś Marszałek zmęczony, kapryśny, może to zdezawuować, gdy wróci... Wówczas Olek będzie skończony, jak Matuszewski i wielu innych... Uspokajałem ją, że być może Olek ma wskazówki od Piłsudskiego, albo ma je Prezydent. Nie wierzę, by ich posunięcia Marszałek miałby przekreślić”⁶⁰. *Casus Matuszewskiego* pozostawał zatem swoistego rodzaju *memento* dla sztandarowych postaci elity władzy.

Najlepiej przyczyny zmiany stosunku Piłsudskiego do bohatera tego artykułu znał sam Marszałek i właśnie Matuszewski. Żaden z nich nie pozostawił jednak świadectwa bezpośrednio odnoszącego się do tej kwestii. Mamy jedynie przekaz z drugiej ręki,

⁵⁷ K. Świtalski, *Diariusz. Uzupelnienia...*, s. 131, 133.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 141.

⁵⁹ W. Suleja, *Mundur na nim szary... Rzecz o Józefie Piłsudskim (1867–1935)*, Warszawa 2018, s. 336–339.

⁶⁰ B. Żongołłowicz, *Dzienniki 1930–1936*, oprac. D. Zamojska, Warszawa 2004, s. 309.

który jest punktem widzenia Matuszewskiego – czy jednak kompletnym i wiernym? Przyjaźniący się z nim i bardzo go ceniący Wacław Alfred Zbyszewski w treść swoich wspomnień wpisał taki oto passus, wedle jego relacji zasłyszany kilkakrotnie i pochodzący od samego Pułkownika: „Jako oficer sztabu generalnego powiem, że nasz budżet wojskowy powinniśmy nie podwoić, ale co najmniej potroić. Musimy mieć więcej zapasów amunicji, lepszy transport kolejowy i drogowy, motoryzację, elektryfikację, przemysł wojenny poza zagrożonym Śląskiem, nie mówiąc o czołgach i lotnictwie. Ale jako minister skarbu wiem, że już obecny nasz budżet wojskowy przerasta nasze możliwości ekonomiczne. Rosjanie mogą sobie pozwolić na to, że cała ich ludność głoduje, my – nie. Nalegałem na Marszałka, by zgodził się na zmniejszenie wydatków wojskowych, które *de facto* wzrosły szalenie na skutek deflacji i spadku cen, ale nie chciał za nic o tym słyszeć. Narzekał na mnie wobec Sławka i Prystora, mówiąc: On się ciągle kłóci, i wreszcie na tle budżetu wojskowego się ze mną rozstał”⁶¹.

Jest mało prawdopodobne, aby Matuszewski powiedział Zbyszewskiemu wszystko i wyłuszczył do końca przyczyny gniewu Piłsudskiego. Trudno uwierzyć i w to, że sam ich do końca nie znał. Zbyt dobrze rozumiał Marszałka i potrafił czytać jego nastroje, aby gwałtowną zmianę relacji tłumaczyć wysuwanymi przezeń oskarżeniami o kłótniowość. Co innego określenie „tło budżetu wojennego”. Jest ono o wiele bardziej pojemne, zwłaszcza zaś pierwsze z tych trzech słów, i może kryć w sobie celowe niedopowiedzenia, skrywane przez Matuszewskiego w trakcie rozmów ze Zbyszewskim. Ten ostatni uważał, że odsunięcie Pułkownika było największym błędem personalnym Marszałka, zrzucając zresztą tę decyzję na karb starości i choroby trwającej już wówczas Piłsudskiego. Zbyszewski właśnie w Matuszewskim widział jedyne, który byłby w stanie pokierować obozem pomajowym, przedłużając jego istnienie. W jego opinii – już po śmierci Marszałka – na przeszkodzie stanęły snobizm, zaślepienie, krótkowzroczność piłsudczykowskich decydentów, ale i nietypowość Pułkownika dla „piłsudczyzny”, która w latach trzydziestych minionego wieku stała się nade wszystko „grupą dygnitarsko-urzędniczą”⁶². Może warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden element – kondemnatka nałożona Matuszewskiemu przez Piłsudskiego wiosną 1931 r. była niepisana, ale za to świętą wskazówką dla jego następców. W niemalym stopniu przesądzała o wykluczeniu go z pozycji startowej do walki o władzę po maju 1935 r.

Sławomir Cenckiewicz wskazuje jeszcze jedną przyczynę usunięcia z rządu Matuszewskiego – spory między zwolennikami etatyzmu ze wskazaniem na prezydenta Mościckiego i wiernego mu Eugeniusza Kwiatkowskiego, a jego przeciwnikami, do których niewątpliwie zaliczał się Pułkownik⁶³. Nie przeceniałbym tego czynnika co najmniej z kilku powodów. Po pierwsze, Piłsudski nie był ekonomicznym dogmatykiem i wcale nie trzymał strony rzeczników etatyzmu, a raczej starał się równoważyć pojawiające się w obozie pomysły na gospodarkę, chętnie narzucając własną wolę. Po

⁶¹ W.A. Zbyszewski, *Gawędy o ludziach...*, s. 264–265.

⁶² *Idem*, *Ignacy Matuszewski...*, s. 1.

⁶³ S. Cenckiewicz, „Hiram” ..., s. 23; zob. W. Paruch, *Mysł polityczna obozu piłsudczykowskiego 1926–1939*, Lublin 2005, s. 557–562 (także przypis 310).

wtóre, usunięcie Matuszewskiego z rządu co prawda z pewnością było na rękę takim ludziom jak Mościcki (miał o nim mówić nie bez ironii: „Zrobić go wiceministrem, a jutro będzie rządził całym gabinetem”⁶⁴) czy Kwiatkowski, ale ich wpływ na decyzję Piłsudskiego w omawianej sprawie był żaden. Marszałek w takich kwestiach nie liczył się z opinią zależnego od siebie prezydenta, a tym bardziej Kwiatkowskiego, którego nadto nie lubił. Nieprzypadkowo kariera tego ostatniego nabrała rumieńców dopiero po śmierci Piłsudskiego, kiedy też wzrosła pozycja jego politycznego patrona, tj. Mościckiego. Po trzecie wreszcie, zmiana stosunku Marszałka do Matuszewskiego dokonała się zbyt gwałtownie, aby jej przyczyn doszukiwać się w procesach ścierania się koncepcji ekonomicznych, politycznych czy nawet światopoglądowych. Tkwiły one w psychice Piłsudskiego i szukać ich należy w cechach jego charakteru, nastrojach – słowem we wnętrzu.

O tym, jak głęboka była teraz niechęć Piłsudskiego do Matuszewskiego, świadczy również obsada placówki dyplomatycznej w Budapeszcie. Jak pisałem wyżej, Pułkownik liczył na możliwość powrotu na Węgry w charakterze posła Rzeczypospolitej. Kalkulacje te okazały się złudne i z dniem 1 czerwca 1931 r. kierownictwo placówki objął Stanisław Łepkowski, bynajmniej nie jako *chargé d'affaires*, ale jako poseł i minister pełnomocny. Dwuletni stan tymczasowości zlikwidowano. I o tym zdecydować musiał osobiście Piłsudski, który trzymał w swoich rękach decyzje o obsadzie kierownictwa polskich placówek dyplomatycznych. Innymi słowy, to on nie dał zgody na powrót Matuszewskiego do Budapesztu zaraz po dymisji ze stanowiska kierownika resortu skarbu. Trudno odmówić racji francuskiemu posłowi na Węgrzech, który uważnie obserwował tamtejszą placówkę sojuszniczego państwa. W raporcie do ministra spraw zagranicznych Aristide’a Brianda napisał 26 czerwca 1931 r.: „Wiadomo oczywiście, że kierownik tej placówki – [Ignacy] Matuszewski – został wezwany przez Marszałka w celu objęcia nowej funkcji w rządzie i, że korzystając ze specjalnych względów, zatrzymał dla siebie miejsce w Budapeszcie jako zabezpieczenie przed ewentualnym ryzykiem. Jego kalkulacja musiała być dobra, skoro przyniosła wzmiankowany efekt. Problem w tym, że bazowała jedynie na stałości uczuć Marszałka. Tej stałości chyba zabrakło, skoro Matuszewski przestał być członkiem rządu i nie wrócił do Budapesztu”⁶⁵.

Specjalne względy przestały istnieć, a „stałości uczuć Marszałka” rzeczywiście zabrakło. Mowy być nie mogło o powrocie na jakiegokolwiek wyższe stanowisko państwowe. Pułkownik znalazł się poza ścisłym kręgiem kierowniczym państwa, do którego wszedł niemalże przebojem. Piłsudski nie odmówił wszakże Matuszewskiemu dalszej pracy dla Polski. Najpewniej nie chciał tego robić, chociaż mógł. Świadczą o tym wydarzenia, które rozegrały się jeszcze za życia Marszałka. W styczniu 1932 r. Matuszewski wszedł do Komisji Uzdrawienia Gospodarki Komunalnej, zaś w grudniu roku 1934 został przewodniczącym

⁶⁴ W.A. Zbyszewski, *Ignacy Matuszewski...*, s. 1. W swojej autobiografii Mościcki nie szczędzi uszczypliwości pod adresem Matuszewskiego, zob. I. Mościcki, *Autobiografia...*, s. 217 („Nie miałem podstaw bronić osoby Matuszewskiego, bowiem nie oczekiwałem już od niego potrzebnego Państwu ożywienia gospodarki finansowej. Jego wyjątkowa elokwencja i dobre pióro nie były wystarczające do pracy na tak odpowiedzialnym i trudnym stanowisku”).

⁶⁵ J. Łaptos, *Dyplomaci II RP...*, s. 211.

Centralnej Komisji Oszczędnościowo-Oddłużeniowej dla Samorządów⁶⁶. Wiosną 1932 r. wiceminister spraw zagranicznych Józef Beck skorzystał z dyplomatycznych zdolności Matuszewskiego w zakresie sondowania stanowiska Moskwy, a dokładnie przeprowadzenia rozmów z sowieckim posłem (*połpredem*) w Rzeczypospolitej Władimirem Antonowem-Owsiejenką, w sprawie podpisania wynegocjowanego już paktu o nieagresji⁶⁷. Pułkownik zajmował się też organizowaniem polsko-rumuńskiej konferencji międzyrządowej⁶⁸. Trudno sobie wyobrazić, aby czynił to za plecami Piłsudskiego. Matuszewski uczestniczył również w pracach nad przygotowaniem nowej konstytucji⁶⁹. Miał dostęp do pomajowej elity władzy⁷⁰. Należał do grona czołowych publicystów prorządowej „Gazety Polskiej”, na której łamach regularnie publikował⁷¹. Krzewił też kult Piłsudskiego jeszcze za jego życia. W artykule opublikowanym w imieniny Marszałka 19 marca 1934 r. napisał: „Rzeczpospolita Polska jest czynem Józefa Piłsudskiego. Nie znaczy to, że jeden człowiek stworzył państwo polskie, państwo, dzieje którego dobiegają tysiąclecia. Ale znaczy to, że człowiek ten wydobyl z narodu jego siły żywotne, że zgromadził je i skupił, że potrafił zapewnić im zwycięstwo. Gdy obchodzić ściany domostwa, gdzie mieszkamy, gdy nieśmiały rękami dotykać żywicą jeszcze spływające belki, z których dźwignięty jest dom nasz – na każdym zrębie widać zacięcia potężnego topora; to samo ramię znaczyło ślad swój i od północy i od południa, od wschodu i od zachodu⁷²”.

Wierny ideałom Piłsudskiego pozostał do końca. Smutne i zapewne zaskakujące dla Matuszewskiego wydarzenia z wiosny 1931 r. niczego w tym względzie nie zmieniły.

Piłsudski nie miał zwyczaju przywracania do łask, a co za tym idzie do kręgu swoich najbliższych współpracowników osób, które z takiej czy innej przyczyny z niego wypadły lub zostały usunięte. Matuszewski znalazł się na bocznym torze, na politycznym marginesie. Mimo skromnego udziału w życiu politycznym oraz gospodarczym, większego zaś w życiu publicznym, zwłaszcza w żurnalistyce, stan ten na dobrą sprawę trwał nie tylko do końca życia Marszałka, ale i po jego śmierci. Wielki potencjał tego nieprzeciętnego człowieka nie został w pełni wykorzystany na niwie państwowej, co nie znaczy, że był zaprzepaszczoney. Matuszewskiego czytano, niektórzy piłsudczycy i nie tylko piłsudczycy wciąż wsłuchiwali się w jego głos, kierowali formułowanymi przezeń radami. Tymczasem Pułkownik do kresu swych dni pozostał wierny ideom głoszonym

⁶⁶ Z. Landau, *Matuszewski Ignacy Hugo Stanisław...*, s. 233.

⁶⁷ B. Miedziński, *Droga do Moskwy*, „Kultura” 1963, nr 6 (188), s. 74–76.

⁶⁸ K.J. Zamorski, *Dzienniki...*, s. 145 (zapis z 10 lutego 1932 r.).

⁶⁹ S. Cenckiewicz, „Hiram”..., s. 24.

⁷⁰ Przykładowo: J. Hoppe, *Wspomnienia, przyczynki, refleksje*, Londyn 1972, s. 75, 136; W.M. Zawadzki, *Dziennik*, wstęp i oprac. J. Mierzwa, Kraków 2010, s. 33, 37, 44, 90, 96, 98, 128–129, 157.

⁷¹ Wiktor Tomir Drymmer, sam zdeklarowany piłsudczyk, w swoich wspomnieniach zaliczył nawet Matuszewskiego – obok Bogusława Miedzińskiego – w okresie redagowania „Gazety Polskiej” do „wybitnych, nieprzeciętnie utalentowanych »wodzów« piłsudczyzny” (W.T. Drymmer, *W służbie Polsce. Wspomnienia żołnierza i państwowca z lat 1914–1947*, Kraków 2014, s. 244).

⁷² I. Matuszewski, *Piłsudski [w:] I. Matuszewski, Nie ma wolności bez wielkości...*, t. 1, s. 444.

przez Piłsudskiego. Kulturował pamięć o nim. Wyrazem tego były znane fakty, jak choćby aktywny udział w założeniu i pracach nowojorskiego Instytutu Józefa Piłsudskiego w Ameryce. Nieprzerwanie swoim ostrym piórem i klarowną myślą czy to jeszcze w kraju, czy już na emigracji bronił polityki Piłsudskiego, a także odpierał ataki wymierzone z różnych stron w jego uczniów oraz współpracowników, by wymienić Józefa Becka⁷³. Piłsudski był dla Matuszewskiego najważniejszym punktem odniesienia, począwszy od czasów I wojny światowej aż do przedwczesnej śmierci Pułkownika w sierpniu 1946 r. Tymczasem Matuszewski był dla Piłsudskiego jednym z wielu. Należał do drugiej generacji współpracowników, wywodzących się z pokolenia żołnierzy Legionów i POW, którzy w okresie Wielkiej Wojny lub tuż po jej zakończeniu zastąpili wcale licznych działaczy towarzyszących przyszłemu Marszałkowi na drodze do niepodległości jeszcze na przełomie XIX i XX stulecia. Matuszewski dołączył do wspomnianej grupy stosunkowo późno, ale nadzwyczaj szybko, w zaiste sprinterskim tempie, zajęł w niej wybitną pozycję, o czym zdecydowały jego nieprzeciętne zdolności, niestandardowe myślenie, tytaniczna praca, dążenie do jasno określonych celów, umiejętność działania na różnych polach – w publicystyce, dziennikarstwie, wojsku, wywiadzie, dyplomacji, polityce, wreszcie gospodarce i finansach – słowem cechy przynależne człowiekowi renesansu w najlepszym rozumieniu tego pojęcia.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego w Ameryce, Nowy Jork

Adiutantura Generalna Naczelnego Wodza
Archiwum Pułkownika Ignacego Matuszewskiego
Sprawy sądowe i honorowe generałów i wyższych dowódców

Wojskowe Biuro Historyczne im. gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego/Centralne Archiwum

Wojskowe, Warszawa
Wojskowe Biuro Historyczne

Źródła drukowane, dzienniki, pamiętniki, wspomnienia

Diariusz i teki Jana Szembeka (1935–1945), t. 2, oprac. T. Komarnicki, London 1965.

Diariusz i teki Jana Szembeka (1935–1945), t. 4, oprac. J. Zarański, London 1972.

⁷³ *Diariusz i teki Jana Szembeka (1935–1945)*, t. 2, oprac. T. Komarnicki, London 1965, s. 354; *Diariusz i teki Jana Szembeka (1935–1945)*, t. 4, oprac. J. Zarański, London 1972, s. 226 (tu wymowny zapis wiceministra Jana Szembeka z 20 lipca 1938 r.: „Min. Matuszewski podkreślił, że nasza polityka zagraniczna jest najjaśniejszym momentem w całym państwowym życiu Polski”; I. Matuszewski, *Pamięci Józefa Becka* [w:] I. Matuszewski, *O Polskę całą, wielką i wolną...*, s. 302–312.

- Dokumenty z dziejów polskiej polityki zagranicznej 1918–1939*, t. 1: 1918–1932, red. T. Jędruszczak, M. Nowak-Kielbikowa, Warszawa 1989.
- Drymmer W.T., *W służbie Polsce. Wspomnienia żołnierza i państwowca z lat 1914–1947*, Kraków 2014.
- „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej”, 1926.
- Hoppe J., *Wspomnienia, przyczynki, refleksje*, Londyn 1972.
- Journal du général Edmond Buat 1914–1923*, présenté et annoté par F. Guelton, préface G.-H. Soutou, Paris 2015.
- Kessler H., *Moja polska misja. Z Dziennika 1918*, wybór i oprac. K. Ruchniewicz, M. Zybura, Poznań 2018.
- Komunikaty Informacyjne Komisariatu Rządu na m.st. Warszawę*, t. 3, z. 2: (3 kwietnia 1929–28 czerwca 1929), red. I. Marczak, Warszawa 1994.
- Laptos J., *Dyplomaci II RP w świetle raportów Quai d’Orsay*, Warszawa 1993.
- „Mam na Pana nowy zamach...”. *Wybór korespondencji Jerzego Giedroycia z historykami i świadkami historii 1946–2000*, t. 2, wybór i oprac. S.M. Nowinowski i R. Stobiecki przy współpracy A. Brzezińskiej i M. Przybysz-Gralewskiej, Łódź–Paryż 2019.
- Matuszewski I., *Nie ma wolności bez wielkości. Pisma wybrane*, t. 1: 1912–1942, wprowadzenie, wybór i oprac. S. Cenckiewicz, Warszawa 2019.
- Matuszewski I., *O Polskę całą, wielką i wolną. Pisma wybrane*, t. 2: 1943–1946, wybór i oprac. S. Cenckiewicz, Warszawa 2019.
- Miedziński B., *Droga do Moskwy*, „Kultura” 1963, nr 6 (188).
- Miodowski A., *Sprawozdanie z I Ogólnego Zjazdu Delegatów Wojskowych Polaków w Rosji (7.06–22.06.1917 R.)*, „Studia Podlaskie” 2000 t. 10.
- Mościcki I., *Autobiografia*, słowo wstępne L. Wałęsa, wstęp, przypisy i oprac. M.M. Drozdowski, Warszawa 1993.
- Raport Pułkownika Barty do Pułkownika Rydza Śmigłego o P.O.W. w Rosji 20 VI 1918* (dokument przygotowywany do druku przez J. Gierowską-Kałużur i M. Wołosą).
- Rataj M., *Pamiętniki*, do druku przygotował J. Dębski, Warszawa 1965.
- Römer M., *Dzienniki*, t. 4: 1920–1930, wybór J. Sienkiewicz, red. A. Knyt, Warszawa 2018.
- Schimitzek S., *Drogi i bezdroża minionej epoki. Wspomnienia z lat pracy w MSZ (1920–1939)*, Warszawa 1976.
- Składkowski F.S., *Strzępy meldunków*, przedmową opatrzył A. Garlicki, Warszawa 1988.
- Studnicki W., *Ludzie, idee i czyny*, Warszawa 1937.
- Świtalski K., *Diariusz 1919–1935*, do druku przygotowali A. Garlicki, R. Świątek, Warszawa 1992.
- Świtalski K., *Diariusz. Uzupełnienia z lat 1919–1932*, przedmowa i przygotowanie do druku P. Duber, W. Suleja, Warszawa 2012.
- Wańkiewicz M., *Przez cztery klimaty*, Warszawa 1976.
- Wierzyński K., *Pamiętnik poety*, oprac., wstępem i przypisami opatrzył P. Kądziela, Warszawa 2018.
- Zakrzewski S.Z., *Na wozie i pod wozem. Autobiografia oficera wywiadowczego „Dwójki” 1890–1945*, oprac. L.J. Zakrzewski, Warszawa 2010.
- Zamorski K.J., *Dzienniki (1930–1938)*, oprac. R. Litwiński, M. Sioma, Warszawa 2011.
- Zawadzki W.M., *Dziennik*, wstęp i oprac. J. Mierzwa, Kraków 2010.

Zbyszewski W.A., *Gawędy o ludziach i czasach przedwojennych*, wybór, wstęp i oprac. A. Garlicki, Warszawa 2000.

Zbyszewski W.A., *Ignacy Matuszewski*, „Wiadomości”, 13 października 1946 (nr 28).

Żongołłowicz B., *Dzienniki 1930–1936*, oprac. D. Zamojska, Warszawa 2004.

OPRACOWANIA

Bagiński H., *Wojsko Polskie na Wschodzie 1914–1920*, Warszawa 1900.

Bartoszewicz H., *Roman Knoll. Polityk i dyplomata*, Warszawa 2018.

Cenckiewicz S., „Hiram” w poetyckiej klamrze. O literacko-politycznych żywiołach płk. Ignacego Matuszewskiego (1891–1946) [w:] I. Matuszewski, *Nie ma wolności bez wielkości. Pisma wybrane*, t. 1: 1912–1942, wprowadzenie, wybór i oprac. S. Cenckiewicz, Warszawa 2019.

Cenckiewicz S., *Pułkownik Ignacy Matuszewski 1891–1946*, Warszawa 2017.

Cenckiewicz S., „Rola zajęcy na miedzy”. Stanisława Kuszelewska-Rayska (24 XII 1894–24 I 1966) [w:] S. Kuszelewska-Rayska, *Kobiety. Dziwy życia*, posłowie S. Cenckiewicz, Poznań 2014.

Cisek J., Suleja W., *Ignacy Matuszewski w rokowaniach ryskich* [w:] *Traktat ryski 1921 roku po 75 latach*, studia pod red. M. Wojciechowskiego, Toruń 1998.

Czubiński A., Grot Z., Miśkiewicz B., *Powstanie wielkopolskie 1918–1919. Zarys dziejów*, Warszawa–Poznań 1988.

Faryś J., Kenar T., *Drugi gabinet Józefa Piłsudskiego 25 sierpnia–4 grudnia 1930* [w:] *Od Moraczewskiego do Składkowskiego. Gabinety Polski Odrodzonej 1918–1939*, red. J. Faryś, A. Wątor, H. Walczak, Szczecin 2011.

Filipkowska H., *Kuszelewska 1. v. Matuszewska, 2. v. Rayska Stanisława* [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 16, Wrocław–Warszawa–Kraków 1971.

Gałęzowski M., *Wierni Polsce. Ludzie konspiracji piłsudczykowskiej 1939–1947*, Warszawa 2005. *Historia dyplomacji polskiej*, t. IV: 1918–1939, red. P. Łossowski, Warszawa 1995.

Holiczenko A., *Żołnierze tajnego frontu. Lista imienna KN3 POW–Wschód, 1914–1921*, Olsztyn 2012.

Kalbarczyk S., *Kazimierz Bartel (1882–1941). Uczony w świecie polityki*, Warszawa 2015.

Kenar T., *Drugi gabinet Walerego Sławka 4 grudnia 1930–26 maja 1931* [w:] *Od Moraczewskiego do Składkowskiego. Gabinety Polski Odrodzonej 1918–1939*, red. J. Faryś, A. Wątor, H. Walczak, Szczecin 2011.

Kenar T., *Pierwszy gabinet Walerego Sławka 29 marca–23 sierpnia 1930* [w:] *Od Moraczewskiego do Składkowskiego. Gabinety Polski Odrodzonej 1918–1939*, red. J. Faryś, A. Wątor, H. Walczak, Szczecin 2011.

Kornat M., Wołos M., *Józef Beck 1894–1944. Biografia*, Kraków 2020.

Krasucki E., *Gabinet Kazimierza Świtalskiego 14 kwietnia–7 grudnia 1929* [w:] *Od Moraczewskiego do Składkowskiego. Gabinety Polski Odrodzonej 1918–1939*, red. J. Faryś, A. Wątor, H. Walczak, Szczecin 2011.

Landau Z., *Matuszewski Ignacy Hugo Stanisław* [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 20, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1975.

Olstowski P., Wołos M., *Rola militarna i polityczna Polskiej Organizacji Wojskowej w odzyskaniu niepodległości. Próba bilansu*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2018, nr 1–2 (263–264).

Paruch W., *Mysł polityczna obozu piłsudczykowskiego 1926–1939*, Lublin 2005.

- Piotrowski J., *General Stefan Hubicki. Żołnierz, polityk, lekarz (1877–1955)*, Wrocław 2009.
- Suleja W., *Mundur na nim szary... Rzecz o Józefie Piłsudskim (1867–1935)*, Warszawa 2018.
- Urbanowicz A.A., *Piąty gabinet Kazimierza Bartla 29 grudnia 1929–17 marca 1930 [w:] Od Moraczewskiego do Składkowskiego. Gabinety Polski Odrodzonej 1918–1939*, red. J. Faryś, A. Wątor, H. Walczak, Szczecin 2011.
- Wandycz P., *Z Piłsudskim i Sikorskim. August Zaleski minister spraw zagranicznych w latach 1926–1932 i 1939–1941*, Warszawa 1999.
- Wrzosek M., *Polski czyn zbrojny podczas pierwszej wojny światowej 1914–1918*, Warszawa 1990.

Marszałek Józef Piłsudski i pułkownik Ignacy Matuszewski. Kilka refleksji o wzajemnych relacjach

Ignacy Matuszewski zadeklarował się jako zwolennik obozu politycznego Józefa Piłsudskiego stosunkowo późno, bo dopiero na przełomie 1917 i 1918 r. Szybko awansował w formalnej i nieformalnej hierarchii tegoż obozu. Już w grudniu 1918 r. został oficerem wywiadu, a nieco ponad półtora roku później – w lipcu 1920 r. – szefem wywiadu. Tym samym stał się jednym z najbliższych współpracowników Piłsudskiego w czasie wojny polsko-sockiekiej, zyskując kredyt zaufania na przyszłość. Po odzyskaniu władzy przez Piłsudskiego w wyniku zamachu stanu w maju 1926 r. Matuszewski pracował na odpowiedzialnych stanowiskach w dyplomacji. W latach 1929–1931 był kierownikiem Ministerstwa Skarbu. Jego współpraca z Marszałkiem układała się dobrze, mimo trwającego wielkiego kryzysu gospodarczego. Jednak wiosną 1931 r. Piłsudski nakazał usunąć Matuszewskiego z rządu i odmówił mu jakiegokolwiek możliwości pracy w dyplomacji. Przyczyny tej zmiany stanowiska nie są do końca jasne. Zapewne były one spowodowane nie tyle ograniczeniem przez Matuszewskiego budżetu dla wojska, ile uczynieniem tego pod nieobecność Piłsudskiego i bez jego zgody. W opinii Marszałka było to złamanie zasad obowiązujących w jego obozie władzy i najwyższy wyraz nielojalności. Mimo to Matuszewski pozostał wierny ideałom Piłsudskiego do końca życia.

SŁOWA KLUCZOWE

Józef Piłsudski, Ignacy Matuszewski, polska elita polityczna 1918–1939

Marshal Józef Piłsudski and Colonel Ignacy Matuszewski. A Few Reflections on their Relationship

Ignacy Matuszewski declared himself a supporter of Józef Piłsudski's political camp relatively late, namely at the turn of 1917 and 1918. He was quickly promoted in both the formal and informal hierarchy of this camp. As soon as in December 1918, he

became an intelligence officer and little over half a year later, in July 1920, became the head of the intelligence. Thus, he turned into one of Piłsudski's closest associates during the Polish-Soviet war and gained a trust loan for the future. After Piłsudski regained power by a coup d'état in May 1926, Matuszewski worked in responsible positions in diplomacy. In the years 1929–1931 he was the head of the Ministry of the Treasury. His cooperation with Piłsudski was positive, even despite the ongoing great economic crisis. In the spring of 1931, however, Piłsudski ordered the removal of Matuszewski from the government and refused him any opportunity to work in diplomacy. The reasons for this change of position are not entirely clear. Most likely, it was caused not so much by Matuszewski's limiting the budget for the army as by his doing so in the absence of Piłsudski and without obtaining his consent. In Piłsudski's opinion, this was a breach of the rules in force in his power camp and the highest expression of disloyalty. Despite this, Matuszewski remained faithful to Piłsudski's ideals until the end of his life.

KEYWORDS

Józef Piłsudski (1867–1935), Ignacy Matuszewski (1891–1946),
Polish political elites 1918–1939

PROF. DR HAB. MARIUSZ WOŁOS – pracownik Instytutu Historii i Archiwistyki Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie oraz Instytutu Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk w Warszawie. W latach 2007–2011 dyrektor Stacji Naukowej Polskiej Akademii Nauk w Moskwie i równocześnie Stały Przedstawiciel PAN przy Rosyjskiej Akademii Nauk. W kadencji 2016–2020 prorektor ds. nauki Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie. Prowadzi badania z zakresu historii dyplomacji w XX w., biografistyki, dziejów Związku Sowieckiego, polskiej irredenty przed i w trakcie I wojny światowej, współczesnej historiografii rosyjskiej i polskiej, mniejszości narodowych w Europie. Jest autorem blisko 250 prac naukowych, w tym następujących monografii: *Alfred Chłapowski (1874–1940). Biografia ambasadora Polski we Francji* (1999, 2001); *Generał dywizji Bolesław Wieniawa-Długoszowski. Biografia wojskowa* (2000, 2008); *Francja–ZSRR. Stosunki polityczne w latach 1924–1932* (2004); *Треугольник Москва–Варшава–Берлин. Очерки истории советско-польско-германских отношений в 1918–1939 гг.* (2011; współautor Julia Kantor); *O Piłsudskim, Dmowskim i zamachu majowym. Dyplomacja sowiecka wobec Polski w okresie kryzysu politycznego 1925–1926* (2013); „*Ojczyźnie służyć*”. *Damian Stanisław Wandycz (1892–1974)* (2015); *Przerwana droga do Niepodległej. Kazimierz Piątek „Herwin” (1886–1915)* (2016); *Józef Beck. Biografia* (2020; wspólnie z Markiem Kornatem); edytor źródeł: *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1931* (2008); *Dokumenty do historii stosunków polsko-sowieckich 1918–1945*, t. I: *1918–1926*, cz. 1–2 (2020; wspólnie z Janem Jackiem Bruskim). e-mail: mariusz.wolos@gmail.com; mariusz.wolos@up.krakow.pl

PROF. DR HAB. MARIUSZ WOŁOS – an employee of the Institute of History and Archival Studies of the Pedagogical University of Cracow, and of the Tadeusz Manteuffel Institute of History of the Polish Academy of Sciences (PAS) in Warsaw. From 2007 to 2011, director of the Research Station of the Polish Academy of Sciences in Moscow and at the

same time Permanent Representative of the PAS to the Russian Academy of Sciences. In the 2016–2020 term of office, he was Vice-Rector for Research of the Pedagogical University of Cracow. He conducts research in the field of the history of diplomacy in the 20th century, biographical studies, the history of the Soviet Union, Polish irredentism before and during the First World War, contemporary Russian and Polish historiography, and national minorities in Europe. He is the author of nearly 250 scientific works, including the following monographs: *Alfred Chłapowski (1874–1940). Biografia ambasadora Polski we Francji* (Alfred Chłapowski (1874–1940). Biography of the Polish Ambassador to France, 1999, 2001); *Generał dywizji Bolesław Wieniawa-Długoszowski. Biografia wojskowa* (General Bolesław Wieniawa-Długoszowski. Military biography, 2000, 2008); *Francja–ZSRR. Stosunki polityczne w latach 1924–1932* (France–USSR. Political relations 1924–1932, 2004); *Треугольник Москва–Варшава–Берлин. Очерки истории советско-польско-германских отношений в 1918–1939 гг.* (Triangle Moscow–Warsaw–Berlin. History of the Soviet–Polish–German relations 1918–1939, 2011; co-author Julia Kantor); *O Piłsudskim, Dmowskim i zamachu majowym. Dyplomacja sowiecka wobec Polski w okresie kryzysu politycznego 1925–1926* (About Piłsudski, Dmowski and the coup d'etat in May 1926. Soviet diplomacy towards Polish during the political crisis of 1925–1926, 2013); *“Ojczyźnie służy”. Damian Stanisław Wandycz (1892–1974)* (“It serves the homeland.” Damian Stanisław Wandycz (1892–1974), 2015); *Przerwana droga do Niepodległej. Kazimierz Piątek „Herwin” (1886–1915)* (Interrupted road to Independence. Kazimierz Piątek “Herwin” (1886–1915), 2016); *Józef Beck. Biografia* (Józef Beck. Biography, 2020; together with Marek Kornat); source editor: *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1931* (Polish Diplomatic documents 1931, 2008); *Dokumenty do historii stosunków polsko-sowieckich 1918–1945* (Documents on the history of the Polish–Soviet relations) vol. I: 1918–1926, part. 1–2 (2020; together with Jan Jacek Bruski).

OLAF KRYSOWSKI

Uniwersytet Warszawski

ORCID: 0000-0001-7778-856X

IGNACY ERAZM MATUSZEWSKI – KRYTYK I FILOZOF LITERATURY

Ignacy Erazm Stanisław Matuszewski, ojciec pułkownika Ignacego Hugona Stanisława – estetyk, historyk i krytyk literatury, publicysta, z wykształcenia finansista – literaturą oraz filozofią zajmował się głównie z upodobania. Mimo to zasłynął jako rzetelny krytyk oraz popularyzator sztuki łączący w wystąpieniach programowych elementy pozytywistycznej postawy krytycznej z zamiłowaniem do modernistycznej, czyli – jak to określał – „nowej” estetyki.

Z domu rodzinnego wyniósł zainteresowanie naukami ścisłymi oraz szacunek dla tradycji niepodległościowych. Jego ojciec, również Ignacy, buchalter w browarze wilanowskim, ożeniony z Eufemią z Lisieckich, brał udział w powstaniu styczniowym. Zesłany na Syberię, zmarł w roku 1876, niedługo po powrocie na ziemie polskie. Okazując uznanie dla patriotycznej postawy ojca, Matuszewski, jako uczeń warszawskiego gimnazjum realnego, wstąpił do konspiracyjnego koła samokształceniowego. Tam poznał m.in. przyszłego działacza oświatowego Mieczysława Brzezińskiego oraz późniejszego dramatopisarza Jana Gądomskiego. W latach 1875–1878 uczył się w Szkole Handlowej im. Leopolda Kronenberga w Warszawie, słyszącej z wykładów m.in. historyka pozytywisty Tadeusza Korzona oraz historyka literatury i publicysty Romana Pleniewiczza. Po ukończeniu szkoły Kronenberga, która wzbogaciła jego kontakty z humanistyką, odbył studia handlowe w Öffentliche Handels-Lehranstalt w Lipsku. Tam poznał filozofię Kanta, którą początkowo interpretował w duchu pozytywistycznym, uznając zawarte w niej koncepcje metafizyczne i subiektywistyczne za relatywne, równoważąc je kultem wiedzy i wiarą w obiektywizm poznawczy. W 1880 r. zakończył naukę w Niemczech i po powrocie do Warszawy objął posadę w Banku Handlowym Kronenberga.

Pełniąc funkcję urzędnika bankowego, równolegle rozpoczął karierę jako krytyk literacki. W warszawskim „Przeglądzie Tygodniowym” publikował artykuły sprawozdawcze pod hasłem *Bieżące piśmiennictwo niemieckie* (1883–1892). Wykładał na tzw. Uniwersytecie Latającym, nieformalnej wyższej uczelni założonej w Warszawie w 1885 r.,

kształcącej (głównie kobiety, dla których oficjalnie wiedza akademicka była niedostępna) w kierunkach: filologiczno-historycznym, pedagogicznym i matematyczno-przyrodniczym. W latach 1898–1907 pełnił funkcję kierownika literackiego w „Tygodniku Ilustrowanym”. Na łamach tego pisma starał się popularyzować literaturę modernistyczną. Brał udział w licznych projektach wydawniczych, m.in. włączając się w prace nad *Encyklopedią powszechną* Orgelbranda, *Wielką encyklopedią ilustrowaną* oraz serią wydawniczą Biblioteki Dzieł Wyborowych. Od 1912 do 1915 r. zajmował stanowisko prezesa Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy, w 1916 r. został członkiem Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Obok działalności literackiej, naukowej i dziennikarskiej rozwijał zainteresowania dydaktyczne. Wykładał m.in. literatury polską i powszechną na kursach pedagogicznych Jana Miłkowskiego i Leontyny Rudzkiej (od 1907 r.) oraz w Towarzystwie Kursów Naukowych (w latach 1909–1919). Powołany w 1919 r. na stanowisko profesora Uniwersytetu Warszawskiego, nie zdążył objąć posady, zmarł przed rozpoczęciem roku akademickiego¹.

Charakterystyczną cechą programu krytycznoliterackiego Matuszewskiego był eklektyzm ideowy wynikający m.in. z faktu, że autor formował go w warunkach przełomu pozytywistyczno-modernistycznego. Ten eklektyzm wyrażał się przede wszystkim w tendencji do zespalania pozytywistycznej – polihistorycznej i genetyczno-kulturowej – metodologii badań nad tekstami z subiektywizmem krytycznym, sceptyczną oceną empiryzmu, scjentyzmu, materializmu oraz waloryzowaniem zjawisk metafizycznych, irracjonalnych, podyktowanym zainteresowaniami modernistycznymi. Rozgłos przyniosły Matuszewskiemu przede wszystkim obszernie rozprawy, w których ten program realizował i rozwijał.

W pracy *Diabeł w poezji. Studium krytyczno-porównawcze*, opublikowanej w 1893 r. (data wyd. 1894), ujawnia się charakterystyczne dla wczesnych poglądów Matuszewskiego stanowisko pozytywistyczne, inspirowane m.in. myślą Hippolyte’a Taine’a, ujednociające perspektywę krytycznej refleksji wobec dzieł dawnych i współczesnych (polihistoryzm), traktujące każdy tekst, nie tylko z zakresu literatury pięknej, ale też publicystyki czy filozofii, jako genetyczny wytwór historii i dokument kultury (metodologia genetyczno-kulturowa). Historia literackich obrazów diabła została przedstawiona w tej rozprawie metodą porównania motywów zawartych w utworach i dokumentach pochodzących z różnych epok oraz kręgów kulturowych – polskich i obcych. Ukazując zagadnienie zła w perspektywie dziejów ludzkiej myśli – od piśmiennictwa ludów przedchrześcijańskich aż po utwory Charles’a Baudelaire’a i dekadentów drugiej połowy XIX w. – Matuszewski dał wyraz postawie filozoficzno-krytycznej, którą w charakterystyce pism Taine’a określił jako zwyczaj doszukiwania się „poza zmiennymi zjawiskami [...] praw stałych, ogólnych”².

¹ Ignacy Erazm Stanisław Matuszewski nie doczekał się, jak dotąd, wyczerpującej monografii biograficznej. Sylwetkę krytyka prezentują wydawnictwa o charakterze encyklopedycznym. Zob. H. Markiewicz, *Matuszewski Ignacy Erazm Stanisław* [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 20, z. 85, Wrocław–Warszawa–Kraków 1975, s. 229–232; J.Z. Jakubowski, *Matuszewski Ignacy* [w:] *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 1984, t. 1, s. 644; I. Teresińska, *Matuszewski Ignacy* [w:] *Dawni pisarze polscy: od początków piśmiennictwa do Młodej Polski. Przewodnik biograficzny i bibliograficzny*, t. 2, Warszawa 2001, s. 437–438.

² I. Matuszewski, *Pisma pośmiertne Hipolita Taine’a*, „Gazeta Polska” 1894, nr 263, s. 2.

Metoda badawcza zastosowana w *Diable w poezji* odzwierciedlała próbę ścisłej, naukowej systematyzacji i oceny faktów kulturowych (estetycznych i ideowych) związanych ze sferą wyobrażeń metafizycznych, charakterystycznych dla estetyki romantyzmu czy modernizmu. Ówczesna postawa krytyczna Matuszewskiego odpowiadała bowiem tendencjom do badania wyobraźni artystycznej przy użyciu narzędzi indukcyjnych. Funkcjonowała w obrębie koncepcji scjentyistycznych sformułowanych m.in. przez Piotra Chmielowskiego w rozprawie *Artyści i sztuka*, według których nauka, nawet jeśli wyprawdza „na jaw diabły, upiory, strachy i czarodziejstwa”, winna twórczość artystyczną „rozjaśnić i pewniejsze drogi dla niej nakreślić”³.

Kolejna praca Matuszewskiego, *Czarnoksiężstwo i mediumizm. Studium historyczno-porównawcze* (1896), w sferze tematycznej znacznie odbiegała od założeń światopoglądowych pozytywizmu. Magia, okultyzm, nekromancja, wątki literackie i zjawiska niepopularne wśród pozytywistów, za to chętnie podejmowane przez artystów młodopolskich, ufających irracjonalnym środkom poznania, stały się przedmiotem krytyki środowiska pozytywistycznego, z którego poglądami estetycznymi Matuszewski wcześniej się identyfikował. Publicyści, wśród których znaleźli się Piotr Chmielowski, Cezary Jellenta, Julian Ochorowicz, Aleksander Świętochowski czy Józef Karol Potocki, sceptycznie ocenili nie tyle sposób, w jaki autor *Czarnoksiężstwa i mediumizmu* nakreślił opisywane zagadnienia, ile samo zainteresowanie tematyką ulotną, społecznie mało użyteczną, trudną do naukowego przedstawienia i sprecyzowania⁴.

Zwrot ku charakterystycznemu dla modernizmu estetyzmowi w krytyce, a przy tym rozwinięcie komparatystycznej metody przedstawiania zjawisk artystycznych (talent do kojarzenia i porównywania motywów literackich Matuszewski zaprezentował zarówno w *Diable w poezji*, jak i w *Czarnoksiężstwie i mediumizmie*) można zaobserwować w pracy *Słowacki i nowa sztuka (modernizm). Twórczość Słowackiego w świetle poglądów estetyki nowoczesnej. Studium krytyczno-porównawcze* (1902). Autor nie tylko rozszerzył w niej pozostającą poza obszarem zainteresowań pozytywistów perspektywę badań nad metafizycznym wymiarem sztuki. Zaprezentował też nową koncepcję metodologii krytyczno-literackiej. Na przykładzie romantyzmu i modernizmu pokazał, że cenne wyniki badawcze można osiągnąć, zestawiając ze sobą tendencje estetyczne ujawniające się w dwóch pozornie odległych, nienastępujących po sobie okresach literackich. Nie stronił przy tym od kojarzenia poetyki tekstów ze stylistyką obrazowania w dziełach plastycznych.

³ P. Chmielowski, *Artyści i sztuka*, „Niwa” 1873, nr 47, s. 264–265.

⁴ Józef Karol Potocki, współredaktor czasopisma „Głos” w recenzji rozprawy *Czarnoksiężstwo i mediumizm* pod pseud. „B. Darski” pisał: „Autor postanowił zrobić dla czarodziejów i czarownic to, co w swoim czasie Charcot [Jean Martin Charcot (1825–1893) – francuski neurolog, jako metodę leczniczą stosował hipnozę – O.K.] zrobił dla opętanych: odnaleźć w zjawiskach rzeczywistych realne jądro wiary w czarnoksiężstwo. Dla Charcota takim realnym jądrem dawnego opętania była, jak wiadomo, historia; dla p. Matuszewskiego faktyczna podstawa »czarów« tkwi w mediumizmie. Różnica między dwoma badaczami polega na tym, że pierwszy tłumaczył rzeczy nieuznawane i wątpliwe przez uznane i bardziej zrozumiałe, co zaś do naszego autora, to w tak szczęśliwym położeniu znajdował się on o tyle tylko, o ile szukał tłumaczenia czarów w zjawiskach hipnotyzmu; poza tym objaśniać musiał rzeczy nieznanne i wątpliwe przez inne również nieuznawane jeszcze od ogółu badaczy naukowych” (B. Darski, *Ignacy Matuszewski, Czarnoksiężstwo i mediumizm. Studium historyczno-porównawcze*, Warszawa, Gebethner i Wolf 1896, „Głos” 1896, nr 3, s. 58).

Koncepcję takiej komparatystyki interdyscyplinarnej zaprezentował wcześniej w szkicu *Żywioły plastyczne w poezji Słowackiego* („Ateneum” 1901, t. 2). Sytuując w *Słowackim i nowej sztuce* twórczość poety w perspektywie estetyki modernistycznej, której Juliusz Słowacki, jak sądził, był prekursorem, stworzył interpretację nowatorską, znacząco wzbogacającą skromny w pierwszej dekadzie XX w. stan badań na temat późnego, tzw. genyzyjskiego okresu w pisarstwie autora *Króla-Ducha*.

Mimo że moderniści przyjęli książkę z dużą rezerwą, widząc w niej zbyt wiele sprawozdawczości, trzeźwości i bezstronności, a za mało apostołstwa i odwagi w propagowaniu „nowej sztuki”, równolegle nie szczędzili jej słów uznania, podkreślając erudycyjność oraz trafność rozpoznania przez autora romantycznych źródeł estetyki modernistycznej⁵. Tymczasem w badaniach literaturoznawczych praca Matuszewskiego odegrała rolę przełomową, zyskując status analogiczny do rozprawy Stanisława Witkiewicza *Mickiewicz jako kolorysta* („Wędrowiec” 1885). Odkrywała przed odbiorcami malarską wyobraźnię Słowackiego, wskazując, że mimo dekoracyjnego stylu poety, światło i barwy nie służyły mu do celów ozdobnych, lecz miały znaczenia symboliczne, odzwierciedlały niewidzialny świat ducha, uczuć, pomagały unaoczniać wizje⁶. Matuszewskiemu udało się przekonująco dowieść, że sposób obrazowania Słowackiego jest pod wieloma względami prekursorski wobec symbolizmu modernistycznego, łączącego konkret, wyobrażenie zmysłowe z metafizycznymi „otchłaniami nieskończoności”⁷. Autor objaśniał zasadę funkcjonowania symbolu mistycznego u Słowackiego, z jednej strony zestawiając go z poglądami i praktyką twórczą Maurice’a Maeterlincka czy Stanisława Przybyszewskiego, z drugiej zaś odwołując się do przedstawionej przez poetę metafory „dywanika”, w której światło świat przypomina kobierzec ukazujący zmysłom jedynie bezkształtną płataninę nitek, gdy po jego drugiej stronie znajduje się właściwy, niewidoczny dla oka rysunek⁸. Kontekst „nowej sztuki”, który Matuszewski nakreślił dla dzieł Słowackiego, oraz wyjaśnienie praw rządzących tą sztuką sprawiły, że zarówno dawni, jak i dzisiejsi historycy literatury dostrzegają w nim nie tylko wartościowego badacza, lecz także, a może przede wszystkim, znakomitego estetyka⁹.

Jako twórca studiów z zakresu teorii krytyki i estetyki Matuszewski ogłosił zbiory: *Swoi i obcy. Pokrewieństwa i różnice. Zarysy literacko-estetyczne* (1898), *Twórczość i twórcy. Studia i szkice estetyczno-literackie* (1904) oraz *Studia o Wyspiańskim* (1916). Pośmiertnie ukazały się jeszcze *Studia o Żeromskim i Wyspiańskim* (1921). Szkice, publikowane m.in. na łamach „Przeglądu Tygodniowego”, „Tygodnika Ilustrowanego”, „Gazety Polskiej”, „Biblioteki Warszawskiej”, „Ateneum”, „Ogniwa”, „Sfinks” i „Myśli Polskiej”, oraz te,

⁵ Por. S. Sandler, *Matuszewski o Słowackim i nowej sztuce* [w:] I. Matuszewski, *Słowacki i nowa sztuka (modernizm). Twórczość Słowackiego w świetle poglądów estetyki nowoczesnej. Studium krytyczno-porównawcze*, oprac. S. Sandler, Warszawa 1965, s. 12–13.

⁶ I. Matuszewski, *Słowacki i nowa sztuka...*, s. 169–173.

⁷ *Ibidem*, s. 253.

⁸ *Ibidem*, s. 253–257.

⁹ Charakterystyczną opinię na temat warsztatu krytycznego Matuszewskiego wyraził Michał Głowiński. Stwierdził on, że pisarz ten był „w pełni świadom narzędzi, jakimi się posługuje, był bowiem znakomitym teoretykiem swojej profesji”. Co więcej, krytyka nie stanowiła dla niego „odosobnionej sfery działalności, była częścią estetyki” (M. Głowiński, *Język krytyczny Ignacego Matuszewskiego*, „Pamiętnik Literacki” 1967, z. 2, s. 486).

które po raz pierwszy ukazały się w wymienionych zbiorach, pozwalają zrekonstruować powolną ewolucję myśli autora.

Wśród tekstów poświęconych teorii krytyki i myśli estetycznej charakter rozprawek programowych mają niektóre artykuły z cyklu *Bieżące piśmiennictwo niemieckie*, a także prace: *Subiektywizm w krytyce* („Biblioteka Warszawska” 1897, t. 2), *Artyści i krytycy. Przyczynek do psychologii krytyki* (w: *Twórczość i twórcy*), *Cele sztuki* (*Twórczość i twórcy*; rozszerzona wersja artykułu *Sztuka i społeczeństwo*, „Tygodnik Ilustrowany” 1899, nr 10–12), *Miara estetyczna w polemice* („Tygodnik Ilustrowany” 1899, nr 51–52) oraz *O krytyce polskiej* („Tygodnik Ilustrowany” 1905, nr 39). W latach osiemdziesiątych w *Bieżącym piśmiennictwie niemieckim* Matuszewski występował zrazu jako zwolennik normatywizmu w estetyce i krytyce literackiej. Wysoko cenił twórczość utrzymaną w zgodzie z zasadami obiektywizmu, prawdopodobieństwa, regułami gatunkowości, umiaru językowo-stylistycznego. Koncepcję tak pojętego normatywizmu zaczął modyfikować w latach dziewięćdziesiątych. W artykule *Subiektywizm w krytyce* zaczął głosić prawo do indywidualistycznej oceny twórczości artystycznej. Odwołując się w nim m.in. do Kantowskiej *Krytyki władzy sądu*, nazwał sąd krytyczny „szczerą spowiedzią z wrażeń indywidualnych, ale spowiedzią motywowaną”¹⁰. Dużą rolę w odczytywaniu znaczeń zawartych w tekście literackim przypisał intuicji, a także odczuciom psychicznym (psychologizm krytyczny). Równocześnie podkreślił, że spór o to, „czy krytyka powinna być subiektywną, czy obiektywną”, wynika „z nieporozumienia”, albowiem „każdy rodzaj krytyki ma rację bytu, ale – we właściwej chwili i na właściwym miejscu”¹¹. Sądził zatem, że nie należy rezygnować z nauki jako obiektywnego środka badania literatury. Jednak zarazem był przekonany, że te właściwości dzieła, których niepodobna zbadać i określić w sposób naukowy, należy poznawać, dopuszczając do głosu odczucia subiektywne. Twierdził, że „granice subiektywizmu w krytyce kończą się tam, gdzie się kończy analiza czysto estetyczna, a zaczyna naukowa lub moralna”¹². W *Subiektywizmie w krytyce* zawarł też jeden z odważniejszych poglądów, sytuujących go wśród entuzjastów impresjonistycznej, artystowskiej teorii krytyki. Mianowicie, powołując się na pisma młodej generacji francuskich literatów „z Anatolem France’em i Juliuszem Lemaître’em na czele”, stwierdził, iż coraz więcej argumentów przemawia za tezą, „że krytyka nie jest nauką, lecz sztuką, krytyk zaś nie może być zimnym badaczem, lecz uzdolnionym artystycznie pośrednikiem pomiędzy poetą a ogółem”¹³. Przekonania te następnie zweryfikował w szkicu *Artyści i krytycy. Przyczynek do psychologii krytyki*. „Krytyk – pisał – jeśli jest krytykiem z powołania, nie z przypadku – musi prócz poczucia piękna posiadać ciekawość intelektualną [...]. Ta ciekawość, ta żądza poznania i zrozumienia mechanizmu twórczości i wrażliwości estetycznej [...] wyróżnia krytyka od innych osobników miłujących sztukę i piękno, a więc i od artystów”¹⁴.

¹⁰ I. Matuszewski, *Subiektywizm w krytyce*, „Biblioteka Warszawska” 1897, t. 2, s. 102.

¹¹ *Ibidem*, s. 103.

¹² *Ibidem*, s. 101.

¹³ *Ibidem*, s. 96.

¹⁴ I. Matuszewski, *Artyści i krytycy. Przyczynek do psychologii krytyki* [w:] *idem, Twórczość i twórcy. Studia i szkice estetyczno-literackie*, Warszawa 1904, s. 55.

Teoretyczne rozważania Matuszewskiego o krytyce literackiej kształtowały się na fundamencie przemyśleń na temat istoty, form i celów sztuki. Pozytywistyczne i modernistyczne koncepcje estetyczne w niezwykle sposób koegzystują ze sobą w rozprawie *Cele sztuki*, ogłoszonej początkowo pod tytułem *Sztuka i społeczeństwo* w odpowiedzi na programowy tekst Stanisława Przybyszewskiego *Confiteor*. Ujawniają się one w postaci rozbieżności między pojmowaniem celów sztuki z perspektywy świadomości artysty i użyteczności społecznej. Jak pisał Matuszewski, nawiązując do słów Przybyszewskiego, „dla artysty sztuka jest i powinna być sama sobie celem”¹⁵. Jednak, przyjmując w tym samym szkicu społeczny punkt widzenia, w definiowaniu celów twórczości artystycznej zbliżał się do organicznikowskich koncepcji Auguste’a Comte’a i twierdził, iż „w organizmie społecznym samoistność i swoboda rozwoju nauki, moralności i sztuki może wyjść jedynie na korzyść nie tylko każdego z tych odłamów twórczości, ale i samego społeczeństwa, którego wzrost i dobrobyt duchowy zależy od nieprzerwanego i dokładnego wcielania się w czyn wszystkich idealnych aspiracji, jakie w łonie ludzkości drzemią”¹⁶. Zatem sztuka dla artysty może być sama w sobie celem, absolutem. Gdy jednak spojrzeć na nią z perspektywy zbiorowości stanowiącej rozwijający się organizm – ma cel, którego artysta, jako jednostka spełniająca w nim określoną rolę, nawet nie musi sobie uświadamiać. Jest nim gwarantowanie postępu duchowego społeczeństwa.

Od inspiracji założeniami filozoficzno-estetycznymi myślicieli romantycznych, pozytywistycznych czy modernistycznych Matuszewski uwalniał się w krótkich impresjach krytycznych, stanowiących spontaniczne refleksje na temat stylów wypowiedzi literackich lub wartości merytorycznych konkretnych publikacji. Do takich lapidarnych rozprawek można zaliczyć *Miarę estetyczną w polemice*, w której przestrzegał przed zaobserwowaną w tekstach publicystycznych, zgubną dla ich spójności intelektualnej skłonnością do posługiwania się językiem imitującym „urojony szal bachiczny lub arystofanesowski humor”, pełnym barokowej ornamentyki, „najwspanialszych frazesów”¹⁷, które bynajmniej nie podwyższają wartości wypowiedzi – przeciwnie, najczęściej burzą ich logikę. Inny przykład takiej miniaturowej refleksji stanowi artykuł *O krytyce polskiej* będący omówieniem dzieła Wilhelma Feldmana *Piśmiennictwo polskie (1880–1904)*, a ściślej jego czwartego tomu, prezentującego współczesną krytykę literacką w Polsce. Autor powrócił w nim do tematu krytyki jako jednej z kategorii twórczości, podkreślając, że „o ile przedtem krytyk grał rolę karciciela i sędziego, o tyle teraz, zwłaszcza wobec wielkich i prawdziwych dzieł sztuki literackiej, musi być niejako współtwórcą”¹⁸. Zwracają uwagę wyrazy uznania dla pracy Feldmana, który zdaniem Matuszewskiego dostrzegł tę prawidłowość wśród wielu prądów współczesnego piśmiennictwa krytycznego, a przy tym potrafił ją opisać z precyzją godną wrażliwego obserwatora.

Publicystyka krytyczna Matuszewskiego obejmowała także analizę konkretnych utworów literackich. W tego typu szkicach autor rozpatrywał teksty poszczególnych pisarzy na

¹⁵ *Idem*, *Sztuka i społeczeństwo*, „Tygodnik Ilustrowany” 1899, nr 11, s. 202.

¹⁶ *Idem*, *Cele sztuki* [w:] *idem*, *Twórczość i twórcy...*, s. 40.

¹⁷ *Idem*, *Miara estetyczna w polemice*, „Tygodnik Ilustrowany” 1899, nr 52, s. 1031.

¹⁸ *Idem*, *O krytyce polskiej*, „Tygodnik Ilustrowany” 1905, nr 39, s. 717.

tle własnej koncepcji estetycznej oraz zjawisk i prądów artystycznych znamienych dla epok, w których utwory te powstawały. W polu jego obserwacji znalazły się dzieła pisarzy polskich i obcych, zarówno romantycznych, pozytywistycznych, jak i modernistycznych. Do prac o profilu krytycznoliterackim należą: *Z dogmatem. Eliza Orzeszkowa: „Dwa bieguny”*, powieść. Petersburg 1893 („Przegląd Tygodniowy” 1893, nr 41), Bolesław Prus. *Sylwetka („Emancypantki”*, powieść) („Przegląd Tygodniowy” 1894, nr 10), H. Sienkiewicz: *„Rodzina Połanieckich”* („Przegląd Tygodniowy” 1895, nr 19–20), *Nowy zwrot w twórczości Prusa. Studium* („Przegląd Tygodniowy” 1897, nr 6–14), *Lord Byron i wpływ jego na literaturę polską (Swoi i obcy*, pierwodruk w wersji skróconej – dodatek do „Przeglądu Tygodniowego” 1889, półr. 1), *Mistyka Słowackiego (Swoi i obcy)*, *Przemysł w powieści (W.S. Reymonta „Ziemia obiecana”)* („Tygodnik Ilustrowany” 1899, nr 48–49), *Stanowisko Mickiewicza w literaturze wszechświatowej* („Tygodnik Ilustrowany” 1902, nr 1–9), *Powieść nasza w ostatniej chwili. Impresja* („Ogniwo” 1902, nr 1), *„Próchno” [W. Berenta]* („Tygodnik Ilustrowany” 1903, nr 12–13), *Żeromski i „Dzieje Grzechu”. Studium* („Sfinks” 1908, t. 1–2), *„Król Duch” czy „Królowie Duchy” (przyczynek do wyjaśnienia niektórych punktów niedokończonej epepeji Słowackiego)* („Sfinks” 1909, t. 7), *Weyssenhoff i „laury” Wyspiańskiego (Szkice polemiczne z powodu felietonów krytycznych o Wyspiańskim)* („Sfinks” 1910, t. 9), *Wyspiański i Hamlet* („Myśl Polska” 1915, t. 1).

Eklektyczny, łączący elementy organicyzmu społecznego i scjentyzmu z subiektywizmem oraz szacunkiem dla niezależności twórczej, charakter myśli krytycznej Matuszewskiego odzwierciedlają rozważania na temat prozy Elizy Orzeszkowej, Henryka Sienkiewicza i Bolesława Prusa. Szkic *Z dogmatem. Eliza [kursywa] Orzeszkowa: „Dwa bieguny”* przyniósł refleksję dotyczącą zjawiska tendencyjności w literaturze XIX w. Zdaniem autora nie ma niczego złego w podejmowaniu przez artystów tematyki ogólnospołecznej, jednak nie powinna ona być przedstawiana w sposób tendencyjny. Z dzieła – twierdził – nie można robić trybuny czy kazalnicy, podporządkowując „wymogi artystyczne hasłom partii, doktryny lub szkoły”¹⁹. Wówczas bowiem twórca sprzeniewierza się samemu sobie i staje niewolnikiem aktualnych kierunków myślowych w etyce, polityce itp. Każdy pisarz powinien wyrażać własne przekonania moralne, społeczne, bo to czyni go wolnym, a jego teksty – wartościowymi. O autentyczność artystycznego przekazu walczył również, oceniając *Rodzinę Połanieckich* Sienkiewicza. Dostrzegł mianowicie i potępił fałsz literacki ujawniający się w dążeniu do apologetycznego przedstawienia mentalnego wizerunku głównego bohatera powieści. Charakterystyczne dla pozytywizmu waloryzowanie poznawczych wartości literatury pojawiło się w *Nowym zwrocie w twórczości Prusa*. Matuszewski, chwając zaprezentowane w *Faraonie* „rozległe horyzonty dziejowe, społeczne i myślowe”²⁰, ze szczególnym uznaniem odniósł się do wstępu, który – jego zdaniem – mógłby nawet przyczynić się do popularyzacji egiptologii wśród czytelników. Już zresztą wcześniej dostrzegł Matuszewski w Prusie wybitnego przedstawiciela realizmu w literaturze, polskiego Balzaca. „Są to – pisał – niejako natury »kongenialne«. Balzac

¹⁹ *Idem, Z dogmatem. Eliza Orzeszkowa: „Dwa bieguny”, powieść. Petersburg 1893, „Przegląd Tygodniowy” 1893, nr 41, s. 440.*

²⁰ *Idem, Nowy zwrot w twórczości Prusa. Studium, „Przegląd Tygodniowy” 1897, nr 14, s. 163.*

nad Wisłą stałby się może Prusem, Prus nad Sekwaną – Balzakiem...²¹. Odnajdował też w autorze *Lalki* znakomitego psychologa²².

Jak wskazuje rozprawa *Słowacki i nowa sztuka*, zainteresowania Matuszewskiego literaturą modernizmu kierowały jego myśl w stronę estetyki romantycznej. Artykuły publikowane w periodykach również odzwierciedlają tę tendencję. W *Subiektywizmie w krytyce* znalazł się np. pogląd, że „realiści, naturaliści i tak zwani »moderniści« wyciągnęli tylko konsekwencje z postulatów romantyzmu, stosując je do życia teraźniejszego”²³. W związku z takim przekonaniem Matuszewski, pisząc o literaturze współczesnej, chętnie odwoływał się do koncepcji myślowych Johanna Gottfrieda Herdera, Augusta Wilhelma i Friedricha Schleglów, cytował fragmenty poezji Adama Mickiewicza. W szacunku dla tradycji romantycznej posunął się nawet dalej – niektóre z tekstów poświęcił w całości ciągle aktualizującym się – jak mniemał – teoriom i zjawiskom artystycznym pierwszej połowy XIX w. W szkicu *Lord Byron i wpływ jego na literaturę polską*, nawiązując do romantycznych postaw twórczych, starał się przeciwstawić postulatowi wyrażającym dążenia do odwzorowywania w dziełach rzeczywistości w sposób mechaniczny. Przekonywał, że artysta nie może ujmować świata wyłącznie przedmiotowo. Powinien odwoływać się do własnych wrażeń i uczuć, dzięki nim „potęgować i koncentrować rzeczywistość”, w przeciwnym wypadku nie będzie twórcą, lecz „zwykłym fotografem i modelatorem”²⁴. W innym artykule (*Stanowisko Mickiewicza w literaturze wszechświatowej*) wyjaśniał, że w procesie kreacji należy zachować równowagę między tendencją do indywidualnego ujmowania zjawisk i potrzebą wyrażania idei ogólnonarodowych czy ogólnospołecznych. Jak pisał, „sam indywidualizm poety [...] nie zdoła zbudować nic pomnikowego”²⁵. Mickiewicz był według niego przykładem artysty, który potrafił łączyć obie te tendencje i przez pryzmat własnego „ja” ukazywać dążenia ideowe epoki. Nie tylko jednak o Mickiewiczu Matuszewski tak sądził. W podobny sposób wypowiadał się o Słowackim, przekonując, że analiza twórczości geniuszów może przynieść rozpoznanie specyfiki uczuć i myśli tkwiących w narodzie (*Mistyka Słowackiego*). W artykule „*Król Duch*” czy „*Królowie Duchy*” zauważył, że artysta może wprawdzie stylizować życie, ale „żaden z rzetelnych poetów nie oderwał się nigdy od życia zupełnie”²⁶.

Równowaga między indywidualizmem artystycznego przekazu i dążeniem do realistycznego przedstawiania świata urosła ostatecznie do rangi wartości, do której Matuszewski chętnie się odwoływał, oceniając prozę młodopolską. Dlatego m.in. w artykule *Przemysł w powieści*, nie tając uznania dla malowniczo-opisowego talentu Władysława Stanisława Reymonta, nie mógł pogodzić się z tym, że w *Ziemi obiecanej* zabrakło psychologicznego i socjologicznego realizmu. Rozważając w *Powieści naszej*

²¹ *Idem*, Bolesław Prus. Sylwetka, „Przegląd Tygodniowy” 1894, nr 10, s. 113.

²² Zwróciła na to uwagę m.in. K. Kłosińska w pracy: *Powieści o „wieku nerwowym”*, Katowice 1988, s. 65.

²³ I. Matuszewski, *Subiektywizm w krytyce...*, s. 92.

²⁴ *Idem*, *Lord Byron i wpływ jego na literaturę polską* [w:] *idem*, *Swoi i obcy (pokrewieństwa i różnice)*. Zarysy literacko-estetyczne, Warszawa 1903, s. 253.

²⁵ *Idem*, *Stanowisko Mickiewicza w literaturze wszechświatowej*, „Tygodnik Ilustrowany” 1902, nr 9, s. 169.

²⁶ *Idem*, „*Król Duch*” czy „*Królowie Duchy*” (przyczynek do wyjaśnienia niektórych punktów niedokończonyj epopei Słowackiego), „Sfinks” 1909, t. 7, s. 359.

w *ostatniej chwili* sytuację, w której nowatorska, służąca wyrażaniu wartości metafizycznych estetyka gwałtownie rozwijającej się poezji Młodej Polski mogła zostać przeniesiona na prozę i zaszkodzić jej artystycznemu poziomowi, z zadowoleniem zauważał, że tak jednak się nie stało, że proporcje między neoromantycznym uduchowieniem i realistycznym zbliżeniem do świata zewnętrznego zostały w powieści współczesnej zachowane, a zwrot do kunsztownych form ekspresji oddziałał na prozę „odżywczo, przeduchowił ją, wysubtelnił, wyzwolił z jarzma banalności”²⁷. W tym kontekście oceniał Matuszewski Wacława Berenta jako pisarza, który w *Próchnie* w sposób umiejętny połączył prezentację własnego kunsztu artystycznego z wnikliwym przedstawieniem – jak to określił – ludzkiej nędzy duchowej. W końcu, przy okazji refleksji poświęconych Stefanowi Żeromskiemu i *Dziejom grzechu*, wyzwolił się od obaw o to, że moderniści zerwą z realizmem w literaturze, przyznając, że w zasadzie „nie ma utworu artystycznego, choćby o najbardziej subiektywnym charakterze, gdzie by nie można odnaleźć wrażeń świata zewnętrznego, zwanego realnym”²⁸.

Osobną kwestię w dorobku krytycznoliterackim Matuszewskiego stanowiła analiza twórczości Stanisława Wyspiańskiego. Autor *Powieści naszej w ostatniej chwili*, koncentrujący uwagę na zjawiskach literackich znamionujących prozę modernistyczną, nie miał wielkiego doświadczenia w refleksji nad współczesną sztuką dramatyczną. Faktem tym można tłumaczyć m.in. wyraźną niespójność metodologiczną, pojawiającą się w szkicu *Wyspiański i Hamlet*, którego treścią jest zestawienie psychologicznego portretu twórcy *Wesela* z osobowością Hamleta, bohatera tragedii Szekspira. Artykuł, nawiązujący do teatrologicznego studium Wyspiańskiego o *Hamlecie*, okazał się niespójną z jego rzeczywistym tematem, kontrowersyjną w konstrukcji charakterystyką Wyspiańskiego jako wzorcowego modernistycznego artysty – pełnego metafizycznych rozterek, borykającego się z różnymi sprzecznościami tkwiącymi w jego własnej osobowości. Mimo iż Matuszewski w ocenach dramaturgii Wyspiańskiego nie był oryginalny (jego wypowiedzi na ten temat przypominają opinie Chmielowskiego), w polemicznym tekście *Weyszenhoff i „laury” Wyspiańskiego* wystąpił w obronie artystycznego talentu autora *Wyzwolenia*. Józefa Weyszenhoffa, który w 1909 r. na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” przeciwstawiał się przesadnemu kultowi Wyspiańskiego – nie umniejszając przy tym rangi jego pisarstwa – potraktował jak ignoranta w dziedzinie historii literatury i metodologii uprawiania krytyki.

Postawa krytyczna Matuszewskiego, naznaczona myślowym eklektyzmem i niekiedy wynikającymi z niego niekonsekwencjami, stanowiła wyraz poglądów znamienych dla umysłowości rozwijającej się w warunkach intensywnych przemian kulturowych końca XIX w. Wykształcony w atmosferze szacunku dla empirycznego indukcyjizmu oraz obiektywizmu estetycznego i krytycznego, autor *Diabła w poezji* modyfikował poglądy w taki sposób, że umożliwiały zarazem analizę dorobku literackiego pozytywistów i ocenę skoncentrowanej na wartościach metafizycznych twórczości romantyków i modernistów. Ta elastyczność dała Matuszewskiemu sposobność do

²⁷ *Idem*, *Powieść nasza w ostatniej chwili*. *Impresja*, „Ogniwo” 1902, nr 1, s. 10.

²⁸ *Idem*, *Żeromski i „Dzieje Grzechu”*. *Studium*, „Sfinks” 1908, t. 1, s. 356.

objęcia refleksją sztuki jako całości, niezależnie od utrwalonych podziałów historycznych, genologicznych czy różnic między poszczególnymi dyscyplinami artystycznymi. Sprawiała, że jego opinie nabrały charakteru sądów wieloperspektywicznych, uniwersalnych, odpornych na zmieniające się mody w krytyce. Śmierć pisarza 10 lipca 1919 r., którą poprzedziło odejście w okresie I wojny światowej wielu krytyków i artystów modernistycznych (w roku 1914 Ludwika Marii Staffa, w 1915 Stanisława Witkiewicza i Jerzego Żuławskiego, w 1916 Henryka Sienkiewicza, w 1917 Tadeusza Jaroszyńskiego, w 1918 Lucjana Rydla, Jana Augusta Kisielewskiego, Tadeusza Micińskiego i Tadeusza Nalepińskiego) i z którą zbiegły się końcowe fazy życia Wilhelma Feldmana (zm. 25 października 1919 r.) czy Tadeusza Dąbrowskiego (zm. 22 listopada 1919 r.), przyczyniła się do powstania pewnego rodzaju luki w polskim życiu literackim na początku dwudziestolecia międzywojennego. W związku z tą luką Ignacy Erazm Matuszewski bywa niekiedy nazywany „wielkim nieobecnym”²⁹ krytyki literackiej niepodległej Polski.

Zainteresowania literackie Ignacego Erazma Stanisława Matuszewskiego odbijały się szerokim echem w życiu jego dzieci, a szczególnie syna, pułkownika Ignacego Hugona Stanisława³⁰. Wokół ojca, krytyka i historyka literatury, współzałożyciela czasopisma „Ognio” (1902), a w latach 1898–1907 kierownika literackiego „Tygodnika Ilustrowanego”³¹, gromadziło się wielu literatów. Prowadził on z żoną, Anielą Bein, salon towarzyski w Warszawie przy ul. Leopoldyny 4 (obecnie Emilii Plater). Jak zauważył Sławomir Cenckiewicz, w domu tym znajdowała się imponująca biblioteka, licząca ok. 10 tys. woluminów. Toczyły się w nim dysputy na różne tematy: artystyczne, filozoficzne, historyczne, odbywały seanse spirytystyczne (odpowiadające „mediumicznemu” zainteresowaniom gospodarza), a gośćmi bywali m.in. Gustaw Daniłowski, Bolesław Prus, Julian Ochorowicz, Waław Sieroszewski czy Stefan Żeromski³². Ignacy Erazm utrzymywał też od czerwca 1892 r. żywy kontakt z Władysławem Stanisławem Reymontem. Był jednym z najwcześniejszych czytelników i recenzentów jego prozy³³. Artystyczne tradycje

²⁹ J. Jakóbczyk, *Późne tropy Młodej Polski (1914–1939)*, Katowice 2009, s. 20.

³⁰ Ignacy Erazm Matuszewski miał z Anielą Bein pięcioro dzieci: Janusza, który zmarł w wczesnym dzieciństwie; Ignacego Hugona – polityka, pułkownika Wojska Polskiego, zwolennika Józefa Piłsudskiego; Tadeusza – biologa; Halinę – urzędniczkę w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz Marię – aktywistkę zaangażowaną w działalność Polskiej Organizacji Wojskowej w latach 1915–1918.

³¹ Ignacy Erazm próbował się także jako poeta. Jego wiersz *Taniec szkieletów* został opublikowany w czasopiśmie „Echo Muzyczne i Teatralne” (1887).

³² Por. S. Cenckiewicz, „Hiram” w poetyckiej klamrze. O literacko-politycznych żywotach płk. Ignacego Matuszewskiego (1891–1946) [w:] I. Matuszewski, *Nie ma wolności bez wielkości. Pisma wybrane*, t.1: 1912–1942, wprowadzenie, wybór i opracowanie S. Cenckiewicz, Warszawa 2019, s. 40 i n. Co istotne, autor, śledząc literackie inspiracje i powinowactwa pułkownika Matuszewskiego, prostuje „nieprawdziwą informację, która od dziesiątek lat jest powielana w różnych biogramach i tekstach o Ignacym Matuszewskim. Chodzi o Bolesława Prusa (Aleksandra Głowackiego), który miał być rzekomo ojcem chrzestnym Ignacego. W Archiwum Państwowym w Warszawie zachował się do naszych czasów akt urodzenia Matuszewskiego, w którym wymienia się Aleksandrę Biron i Zygmunta Kiltynowicza jako rodziców chrzestnych” (*ibidem*, s. 40, przyp. 71).

³³ J. Sztachelska, „Reporteryje” i reportaże. Dokumentarne tradycje polskiej prozy w 2. połowie XIX i na początku XX wieku (Prus – Konopnicka – Dygasiński – Reymont), Białystok 1997, s. 120.

przekazane przez ojca zaważyły w dużej mierze na lekturach, literackich marzeniach i przyjaźniach Ignacego Hugona. Świadectwem jego eksperymentów z poezją są utwory, takie jak sonet *Róże* czy poemat *Statek pijany*, paralelny, a jednocześnie polemiczny wobec dzieła Arthura Rimbauda³⁴. Dowodem głębokich zainteresowań literaturą były także przyjaźnie Matuszewskiego syna ze skamandrytami: Janem Lechoniem i Kazimierzem Wierzyńskim. Literacki testament, który pozostawił po sobie Ignacy Erazm, najpełniej wybrzmiewa jednak w osobistej wrażliwości na poezję oraz sposobie pisania pułkownika Matuszewskiego, który – niezależnie od podejmowanej problematyki (społecznej, politycznej, historycznej itd.) – posługiwał się częściej wyniesioną z rodzinnego domu wyobraźnią pisarza humanisty niż surowym stylem, jakiego można by oczekiwać od żołnierza publicysty.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA DRUKOWANE I OPRACOWANIA

- Cenckiewicz S., „Hiram” w poetyckiej klamrze. O literacko-politycznych żywiołach płk. Ignacego Matuszewskiego (1891–1946) [w:] I. Matuszewski, *Nie ma wolności bez wielkości. Pisma wybrane*, t. 1: 1912–1942, wprowadzenie, wybór i opracowanie S. Cenckiewicz, Warszawa 2019, s. 15–198.
- Chmielowski P., *Artyści i sztuka*, „Niwa” 1873, nr 47.
- Darski B. [właśc. Potocki Józef Karol], *Ignacy Matuszewski, Czarnoksiężstwo i mediumizm. Studium historyczno-porównawcze*, Warszawa, *Gebethner i Wolf* 1896, „Głos” 1896, nr 3.
- Głowiński M., *Język krytyczny Ignacego Matuszewskiego*, „Pamiętnik Literacki” 1967, z. 2.
- Jakóbczyk J., *Późne tropy Młodej Polski (1914–1939)*, Katowice 2009.
- Jakubowski J.Z., *Matuszewski Ignacy* [w:] *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 1984, t. 1.
- Kłosińska K., *Powieści o „wieku nerwowym”*, Katowice 1988.
- Markiewicz H., *Matuszewski Ignacy Erazm Stanisław* [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 20, z. 85, Wrocław–Warszawa–Kraków 1975.
- Matuszewski I., *Artyści i krytycy. Przyczynek do psychologii krytyki* [w:] *idem, Twórczość i twórcy. Studia i szkice estetyczno-literackie*, Warszawa 1904.
- Matuszewski I., *Bolesław Prus. Sylwetka („Emancypantki”, powieść)*, „Przegląd Tygodniowy” 1894, nr 10.
- Matuszewski I., *Cele sztuki* [w:] *idem, Twórczość i twórcy. Studia i szkice estetyczno-literackie*, Warszawa 1904.
- Matuszewski I., „*Król Duch*” czy „*Królowie Duchy*” (przyczynek do wyjaśnienia niektórych punktów niedokończonej epepei Słowackiego), „Sfinks” 1909, t. 7.
- Matuszewski I., *Lord Byron i wpływ jego na literaturę polską* [w:] *idem, Swoi i obcy (pokrewieństwa i różnice). Zarysy literacko-estetyczne*, Warszawa 1903.
- Matuszewski I., *Miara estetyczna w polemice*, „Tygodnik Ilustrowany” 1899, nr 52.

³⁴ Więcej na ten temat zob. S. Cenckiewicz, „Hiram”..., s. 50 i n.

- Matuszewski I., *Nowy zwrot w twórczości Prusa. Studium*, „Przegląd Tygodniowy” 1897, nr 14.
- Matuszewski I., *O krytyce polskiej*, „Tygodnik Ilustrowany” 1905, nr 39.
- Matuszewski I., *Pisma pośmiertne Hipolita Taine’a*, „Gazeta Polska” 1894, nr 263.
- Matuszewski I., *Powieść nasza w ostatniej chwili. Impresja*, „Ogniwo” 1902, nr 1.
- Matuszewski I., *Słowacki i nowa sztuka (modernizm). Twórczość Słowackiego w świetle poglądów estetyki nowoczesnej. Studium krytyczno-porównawcze*, oprac. S. Sandler, Warszawa 1965.
- Matuszewski I., *Stanowisko Mickiewicza w literaturze wszechświatowej*, „Tygodnik Ilustrowany” 1902, nr 9.
- Matuszewski I., *Subiektywizm w krytyce*, „Biblioteka Warszawska” 1897, t. 2.
- Matuszewski I., *Sztuka i społeczeństwo*, „Tygodnik Ilustrowany” 1899, nr 11.
- Matuszewski I., *Z dogmatem. E. Orzeszkowa „Dwa bieguny”, powieść. Petersburg 1893*, „Przegląd Tygodniowy” 1893, nr 41.
- Matuszewski I., *Żeromski i „Dzieje Grzechu”. Studium*, „Sfinks” 1908, t. 1.
- Sandler S., *Matuszewski o Słowackim i nowej sztuce* [w:] I. Matuszewski, *Słowacki i nowa sztuka (modernizm). Twórczość Słowackiego w świetle poglądów estetyki nowoczesnej. Studium krytyczno-porównawcze*, oprac. S. Sandler, Warszawa 1965.
- Sztachelska J., *„Reporteryje” i reportaże. Dokumentarne tradycje polskiej prozy w 2. połowie XIX i na początku XX wieku (Prus – Konopnicka – Dygasiński – Reymont)*, Białystok 1997.
- Teresińska I., *Matuszewski Ignacy* [w:] *Dawni pisarze polscy: od początków piśmiennictwa do Młodej Polski. Przewodnik biograficzny i bibliograficzny*, t. 2, Warszawa 2001.

Ignacy Erazm Matuszewski – krytyk i filozof literatury

Postawa krytyczna Ignacego Erazma Matuszewskiego, ojca pułkownika Ignacego Hugona Matuszewskiego, była naznaczona ideowym eklektyzmem i wynikającymi z niego niekiedy niekonsekwencjami. Jego poglądy można uznać za znamienne dla umysłowości rozwijającej się w warunkach intensywnych przemian kulturowych końca XIX w. Autor rozprawy *Diabeł w poezji*, wykształcony w atmosferze szacunku dla empirycznego indukcyjizmu oraz obiektywizmu estetycznego i krytycznego, modyfikował poglądy w taki sposób, że umożliwiały zarówno analizę dorobku literackiego pozytywistów, jak i ocenę skoncentrowanej na wartościach metafizycznych twórczości romantyków i modernistów. Ta elastyczność pozwoliła Matuszewskiemu wypowiadać się o sztuce jako całości, niezależnie od utrwalonych podziałów historycznych, genealogicznych czy różnic między poszczególnymi dyscyplinami artystycznymi. Sprawiała, że jego opinie nabrały charakteru sądów uniwersalnych, odpornych na zmieniające się mody w krytyce. Śmierć pisarza 10 lipca 1919 r., którą poprzedziło odejście w okresie I wojny światowej wielu krytyków i artystów modernistycznych, przyczyniła się do powstania luki w polskim życiu literackim na początku dwudziestolecia międzywojennego. W związku z tą luką Matuszewski bywa niekiedy nazywany „wielkim nieobecnym” krytyki literackiej niepodległej Polski.

SŁOWA KLUCZOWE

Ignacy Erazm Matuszewski, literatura, sztuka, krytyka, estetyka, metafizyka, romantyzm, pozytywizm, modernizm

Ignacy Erazm Matuszewski – a Critic and Philosopher of Literature

The critical attitude of Ignacy Erazm Matuszewski, the father of the colonel Ignacy Hugo Matuszewski, was hallmarked by ideological eclecticism and inconsistencies that sometimes resulted from it. His ideas can be considered as characteristic for a mind developed in the conditions of intense cultural changes of the late nineteenth century. The author of the dissertation *Devil in Poetry*, educated in an atmosphere of respect for empirical inductivism, aesthetic and critical objectivity, modified his views such, that they allowed both the analysis of literary works of positivists and the assessment of the works of romantics and modernists who focused on metaphysical values. This flexibility let Matuszewski talk about art as a whole, regardless of established historical and genological divisions or differences between individual artistic disciplines. This flexibility also made his views universal, resistant to changing fashions in criticism. The writer's death on 10 July 1919, which was preceded by deceases of many critics and modernist artists during World War I, created a gap in the Polish literary life at the beginning of the interwar period. Due to this gap, Matuszewski is sometimes called the “great absentee” of literary criticism after Poland gained independence.

KEYWORDS

Ignacy Erazm Matuszewski, literature, art, criticism, aesthetics, metaphysics, romanticism, positivism, modernism

OLAF KRYSOWSKI – doktor habilitowany, prof. UW, historyk literatury, od 2017 r. kierownik Zakładu Literatury Romantyzmu na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego. Specjalizuje się w badaniach nad literaturą i kulturą romantyzmu, w szczególności nad twórczością Mickiewicza i Słowackiego. Zajmuje się także komparatystyką, m.in. zagadnieniami syntezy i korespondencji sztuk. Jest autorem książek *„Słońce ogromnych kręgi...” Malarskie inspiracje Słowackiego* (2002); *Tradycja bizantyjska w twórczości Mickiewicza* (2009); *Pogranicza romantyzmu – romantyzm pogranicza* (2016), a także redaktorem naukowym monografii zbiorowych (m.in. *Religie i religijność w literaturze i kulturze romantyzmu*, 2008; *Śladami romantyków*, 2010; *Tradycje bizantyjskie. Romantyzm i inne epoki*, 2014; *Romantyzm warszawski 1815–1864*, 2016; *Życie codzienne romantyków*, 2017; *Pamięć Juliusza Słowackiego*, 2021).

DR HAB. OLAF KRYSOWSKI – professor at the University of Warsaw and literary historian, since 2017 Head of the Department of Romantic Literature at the Faculty of Polish Studies of the University of Warsaw. He specialises in the study of Romantic literature and culture, in particular the works of Mickiewicz and Słowacki. He is also involved in comparative studies, including issues related to the synthesis and correspondence of the arts. He is the author of the books *"Słońc ogromnych krąg..." Malarskie inspiracje Słowackiego*, (Suns of huge circles..." Słowacki's painting inspirations, 2002); *Tradycja bizantyjska w twórczości Mickiewicza* (Byzantine tradition in the work of Mickiewicz, 2009); *Pogranicza romantyzmu – romantyzm pogranicza* (Borderlands of Romanticism – Romanticism of the Borderland, 2016), as well as the scientific editor of several collective monographs (including *Religie i religijność w literaturze i kulturze romantyzmu* (Religions and Religiosity in Romantic Literature and Culture, 2008); *Śladami romantyków* (In the footsteps of the Romantics, 2010); *Tradycje bizantyjskie. Romantyzm i inne epoki* (Byzantine traditions. Romanticism and other eras, 2014); *Romantyzm warszawski 1815–1864* (Warsaw romanticism 1815–1864, 2016); *Życie codzienne romantyków* (Everyday life of romantics, 2017); *Pamięć Juliusza Słowackiego* (Memory of Juliusz Słowacki, 2021).

MAREK MIKOŁAJCZYK

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

ORCID: 0000-0003-3991-9340

OLGA MOROZOVA

Czarnomorski Uniwersytet Narodowy im. Petra Mohyły w Mikołajowie

ORCID: 0000-0002-4627-2189

BITWA WARSZAWSKA 1920 R. W OPINIACH I KOMENTARZACH ZACHODNICH UCZESTNIKÓW I OBSERWATORÓW

Wojna polsko-bolszewicka, a w szczególności obrona Warszawy w roku 1920, miały zasadnicze znaczenie dla procesu odbudowy niepodległej Polski po zakończeniu I wojny światowej. Ewentualna przegrana w najlepszym wypadku oznaczałaby zapewne włączenie większości jej ziem do Rosji bolszewickiej i utworzenie okrojonego państwa polskiego. Nie można było jednak wykluczyć znacznie gorszego scenariusza, a mianowicie zwycięskiego pochodzenia bolszewików na zachód i opanowania przez nich całej Europy. Taką ewentualność brał pod uwagę chociażby brytyjski dyplomata Edgar Vincent wicehrabia D'Abernon, który w 1920 r. był ambasadorem Wielkiej Brytanii w Berlinie. Do Warszawy przybył 25 lipca tego roku jako członek francusko-brytyjskiej Misji Międzysojusznicej. W książce, którą opublikował w roku 1931, Bitwę Warszawską zaliczył do osiemnastu najważniejszych batalii w dziejach świata¹.

¹ E.V. D'Abernon, *Osiemnasta decydująca bitwa w dziejach świata. Pod Warszawą 1920 r.*, Warszawa 1990. Jak jednak przypomina A. Nowak, D'Abernon „wyczyścił” swój raport do Londynu i towarzyszącą mu korespondencję z najbardziej krytycznych uwag pod adresem Polaków. Na przykład w liście z 9 sierpnia do sekretarza premiera Davida Lloyd George'a pisał, że jeśli nie potraktuje się Polaków jak egipskich fellachów, nigdy nie zbudują zdolnego do funkcjonowania kraju (A. Nowak, *Pierwsza zdrada Zachodu. 1920 – zapomniany appeasement*, Kraków 2015, s. 185).

W 1920 r. gościła w Polsce stosunkowo nieliczna grupa zachodnich dyplomatów, którzy starali się informować na bieżąco swoje rządy o przebiegu wydarzeń. Ich zadaniem było również organizowanie pomocy militarnej dla Polski oraz poszukiwanie dyplomatycznych rozwiązań w celu zakończenia jej wojny z bolszewikami. W czasie tego konfliktu w Polsce przebywali również oficerowie państw zachodnich. Zdecydowaną większość z nich stanowili Francuzi wchodzący w skład Francuskiej Misji Wojskowej przybyłej do Polski w roku 1919². Poza informowaniem swoich przełożonych w Paryżu o przebiegu walk, wspomagali polskie dowództwo w przygotowywaniu planów operacyjnych. Część z nich wzięła bezpośredni udział w walkach.

Zachodni dyplomaci i oficerowie przebywający w Polsce w 1920 r. pozostawili po sobie zarówno oficjalne dokumenty, jak i osobiste zapiski oraz listy, w których nie tylko przedstawili przebieg wojny, lecz także starali się oddać nastroje społeczne oraz sytuację polityczną kraju stojącego w obliczu śmiertelnego zagrożenia. Byli to m.in.: Francesco Tommasini – poseł (minister pełnomocny) Włoch w Polsce w latach 1919–1923³, poseł (minister pełnomocny) Stanów Zjednoczonych w Polsce w latach 1919–1924 Hugh S. Gibson⁴, szef Brytyjskiej Misji Wojskowej gen. Adrian Carton de Wiart⁵ czy późniejszy prezydent Francji, a w roku 1920 członek Francuskiej Misji Wojskowej w Polsce, mjr Charles de Gaulle⁶. W ich relacjach nie brakuje osobistych ocen, często krytycznych, na temat sytuacji w Polsce i zachowania rządzących. Ale są też słowa podziwu i uznania dla narodu, który potrafił przeciwstawić się nawałnicy bolszewickiej.

Celem niniejszego tekstu jest pokazanie, w jaki sposób przedstawiciele państw zachodnich opisywali – zarówno na bieżąco, jak i po latach – przebieg wojny polsko-bolszewickiej w kluczowym dla niej momencie, tj. podczas obrony Warszawy. Autorzy zamierzają też odpowiedzieć na pytanie, na ile relacje bezpośrednich obserwatorów i uczestników wydarzeń związanych z tą wojną miały wpływ na politykę ich rządów wobec Polski, w szczególności na ich gotowość niesienia pomocy jej mieszkańcom.

PAŃSTWA ZACHODNIE WOBEK WOJNY POLSKO-BOLSZEWICKIEJ

Po zakończeniu I wojny światowej państwa Ententy, z uwagi na zagrożenie ze strony bolszewików, żywo interesowały się sytuacją na wschodnich rubieżach Europy. 12 lutego 1919 r. do Warszawy przyjechała Misja Międzysojusznicza, w której skład weszli

² T. Schramm, *Francuskie misje wojskowe w państwach Europy Środkowej: 1919–1939*, Poznań 1987, s. 23–24.

³ F. Tommasini, *Odrodzenie Polski*, tłum. P. Grzegorzcyk, Warszawa 1928.

⁴ H.S. Gibson, *Amerykanin w Warszawie. 1919–1924. Niepodległa Rzeczpospolita oczami pierwszego ambasadora Stanów Zjednoczonych*, wybór i oprac. M.B. Biskupski, J. Böhler, J.R. Potocki, V.H. Reed, tłum. A. Ehrlich, Kraków 2018.

⁵ A. Carton de Wiart, *Moja odyseja. Awanturnik, który pokochał Polskę*, tłum. K. Skonieczny, Warszawa 2016.

⁶ Ch. de Gaulle, *Lettres, notes et carnets* (dalej LNC), t. 1: 1905–1941, Paris 2010. 1 listopada 1920 r. de Gaulle opublikował anonimowo w „Revue de Paris” artykuł *La bataille de la Vistule, carnet de campagne d’un officier français*, który jest zapisem jego wrażeń z udziału w wojnie polsko-bolszewickiej (Ch. de Gaulle, *Le fil de l’épée et autres écrits*, Paris 1994, s. 565–583).

przedstawiciele Francji, Włoch, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych⁷. Na jej czele stał były ambasador Francji w Rosji Joseph Noulens. Polacy wierzyli, że członkowie misji pomogą w odbudowie silnej Rzeczypospolitej. W rzeczywistości mieli oni przede wszystkim informować swoje rządy o sytuacji w kraju, a także powstrzymywać rosnące ambicje terytorialne Polski pod rządami Józefa Piłsudskiego, do którego początkowo państwa Ententy odnosiły się z pewnym lekceważeniem i nieufnością⁸.

W obliczu narastającego konfliktu Polski z bolszewikami między aliantami zachodnimi zarysowały się istotne różnice w podejściu do jej bezpieczeństwa⁹. Najbardziej przyjazne stanowisko zajęła Francja, której władze, mimo pewnych zastrzeżeń uznały, że sojusz z odrodzoną Polską mógłby zastąpić dotychczasowy alians z Rosją wymierzony przeciwko Niemcom, a ponadto stanowiłby zabezpieczenie przed ekspansją bolszewizmu¹⁰. W memorandum sporządzonym we francuskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych 20 grudnia 1918 r. czytamy: „bezpieczeństwo Francji wymaga, aby u wschodnich granic Niemiec znajdowało się silne mocarstwo” i dalej: „Polska stanowi obecnie przegrodę między bolszewizmem a rewolucją niemiecką”¹¹. Francja nie zamierzała jednak wspierać polskiej polityki wschodniej bezwarunkowo. W kwietniu 1919 r. wicedyrektor departamentu Europy we francuskim MSZ Jules Laroche przygotował notę zatytułowaną *Sur les frontières orientales de la Pologne*. W dokumencie tym tereny Litwy, Białorusi i Ukrainy określił jako zdobyte przez Rzeczypospolitą „prawem podboju”. W Paryżu w osobie Piłsudskiego widziano tę część Polaków, którzy w imię idei nacjonalistycznych, kierując się aspiracjami imperialistycznymi, dążyli do przywrócenia granic swego kraju z 1772 r.¹²

Pierwszy transport z Francji z pomocą militarną dla Polski wysłany został 12 kwietnia 1919 r.¹³ Jeszcze w tym samym miesiącu podpisana została konwencja w sprawie udzielenia Rzeczypospolitej pożyczki na zakup sprzętu wojskowego¹⁴. U progu 1920 r. w Polsce przebywało 732 oficerów oraz 2120 podoficerów i szeregowych armii francuskiej w ramach Misji Wojskowej¹⁵. Mimo ostrzeżeń francuskiego posła w Warszawie Eugène'a Pralona, który donosił o megalomańskich planach wojennych Piłsudskiego w postaci zbudowania wielkiej Polski na Wschodzie¹⁶, do kraju docierały kolejne dostawy uzbrojenia francuskiego. W Paryżu rosło bowiem przekonanie o rychłym upadku

⁷ S. Sierpowski, *Działalność Misji Międzysojuszniczej w Polsce w 1919 r.*, „Dzieje Najnowsze” 2013, nr 3, s. 3–24.

⁸ M. Gmurczyk-Wrońska, *Pozyskać Francję. Zabiegi Józefa Piłsudskiego o wsparcie Francji po I wojnie światowej*, „Dzieje Najnowsze” 2019 nr 2, s. 249.

⁹ M. Gmurczyk-Wrońska, *Stanisław Patek w dyplomacji i polityce (1914–1939)*, Warszawa 2013, s. 62–70.

¹⁰ J.-C. Allain, P. Guillen, G.-H. Soutou, L. Theis, M. Vaisse, *Historie de la diplomatie française*, t. 2: *De 1815 à nos jours*, Paris 2007, s. 297–303; J. Kukulka, *Francja a Polska po traktacie wersalskim 1919–1922*, Warszawa 1970, s. 31–32.

¹¹ Cyt. za: J. Pajewski, *Wokół sprawy polskiej. Paryż–Lozanna–Londyn 1914–1918*, Poznań 1970, s. 96–98.

¹² M. Gmurczyk-Wrońska, *Pozyskać Francję...*, s. 258.

¹³ W. Mazur, *Zbrojeniowa uwertura. Francja i Wielka Brytania wobec dostaw sprzętu wojskowego dla Polski (listopad 1918 r. – marzec 1920 r.)* [w:] E. Kowalczyk, K. Rokicki, *1920 – wojna światów*, t. 1: *Studia przypadków w stulecie Bitwy Warszawskiej*, Warszawa 2021, s. 177–178.

¹⁴ *Ibidem*, s. 181–182.

¹⁵ A. Nowak, *Pierwsza zdrada Zachodu...*, s. 77.

¹⁶ *Documents Diplomatiques Français* (dalej DDF), 1920, t. 1: (10 janvier–18 mai), Paris 1997, s. 46–47.

białej Rosji i tym samym konieczności wzmocnienia roli Polski we francuskim systemie bezpieczeństwa¹⁷.

O możliwym ataku ze strony bolszewików już pod koniec grudnia 1919 r. pisał z Warszawy szef Francuskiej Misji Wojskowej generał Henrys. Także następca Pralona Hector de Panafieu na początku marca 1920 r. przestrzegał przed rosnącym zagrożeniem z ich strony, chociaż jednocześnie krytykował Polaków, którzy – „zahipnotyzowani ideą możliwie jak największej Polski” – poświęcali całą swoją energię na podtrzymanie wysiłku militarnego, który niebezpiecznie przekraczał ich możliwości. Zdaniem francuskiego dyplomaty za tymi planami stały megalomańskie ambicje polskich przywódców¹⁸.

Z wypowiedzi Francuza nie wynika jednoznacznie, jakie stanowisko miał zająć jego kraj w wypadku wojny¹⁹. Premier Alexandre Millerand w połowie lutego 1920 r. wyraził przekonanie, że pokój z bolszewikami nie zapewni Polsce bezpieczeństwa, gdyż z ich strony będzie to jedynie wybieg taktyczny²⁰. Jednocześnie był zdecydowanym przeciwnikiem polskich działań ofensywnych w celu przywrócenia granicy przedrozbiorowej²¹. Tymczasem Warszawa w nocy przekazanej Francuzom 13 marca 1920 r. w sprawie warunków zawarcia pokoju z bolszewicką Rosją jako jeden z warunków uznała przywrócenie granicy wschodniej z 1772 r.²² Również we francuskich kręgach wojskowych polska akcja militarna przeciwko bolszewikom miała spore grono przeciwników, do których należał m.in. marsz. Ferdinand Foch²³.

W przeciwieństwie do Francuzów, Brytyjczycy odnosili się do przyszłości Polski z dużą rezerwą²⁴. Nie będzie chyba przesadnym stwierdzenie, że dla przeciętnego Brytyjczyka sprawa polska była odległa i słabo znana, mogła nawet budzić negatywne skojarzenia poprzez uproszczone porównanie z sytuacją w Irlandii. Polacy często byli postrzegani jako ci, którzy chcieli burzyć ład polityczny, uciekając się przy tym nawet do środków terrorystycznych. Nawet jeśli walczyli o wolność, przypominano, że w dużym stopniu utracili ją z własnej winy. Ponadto w latach I wojny światowej w Wielkiej Brytanii ukształtował się negatywny obraz Polski jako kraju mającego imperialne zamiary.

Premier David Lloyd George wierzył w możliwość dogadania się z bolszewikami i starał się nakłonić rząd polski do podjęcia z nimi rozmów²⁵. Deklarował przy tym, że osobiście lubił Lenina i Trockiego²⁶. Szczególnie interesowała go normalizacja stosunków handlowych z nową Rosją, która miała stanowić ogromny rynek zbytu dla brytyjskich towarów. Roszczenia Polski w sprawie granic uznał za „ekstrawaganckie”, a podjęte przez

¹⁷ A. Nowak, *Pierwsza zdrada Zachodu...*, s. 84–93 i 124–125.

¹⁸ DDF, 1920, t. 1, s. 318–321.

¹⁹ M. Gmurczyk-Wrońska, *Stanisław Patek...*, s. 85–89.

²⁰ DDF, 1920, t. 1, s. 197.

²¹ *Ibidem*, s. 293–295, instrukcja dla Panafieu z 4 marca 1920 r.

²² *Dokumenty do historii stosunków polsko-sowieckich 1918–1945*, t. 1: 1918–1926, cz. 1: *Polska między Rosją „białą” a „czerwoną” (listopad 1918–marzec 1921)*, red. M. Wołos, J.J. Bruski, Warszawa 2020, s. 314.

²³ DDF, 1920, t. 2: *(19 mai–23 septembre)*, Paris 1999, s. 28.

²⁴ M. Baumgart, *Wielka Brytania a odbudowa Polski 1914–1923*, Szczecin 1990, s. 19–54.

²⁵ A. Nowak, *Pierwsza zdrada Zachodu...*, s. 58–62.

²⁶ A. Chwalba, *Przegrane zwycięstwo. Wojna polsko-bolszewicka 1918–1920*, Wołowiec 2020, s. 153.

nią działania zbrojne na wschodzie za „prowokacyjne”²⁷. Pod koniec stycznia 1920 r. rząd brytyjski przyjął stanowisko, zgodnie z którym państwa graniczne musiały same wziąć odpowiedzialność za wojnę i pokój. Lloyd George, zapewniając o swojej przyjaźni dla Polski, dał jednocześnie wyrażnie do zrozumienia, że nie ma ona co liczyć na brytyjską pomoc. Od tej pory aż do połowy lipca temat Polski nie był w zasadzie obecny w brytyjskiej debacie politycznej²⁸.

Zastanawiając się nad motywami, jakimi Lloyd George kierował się w swojej polityce wobec Polski, Andrzej Nowak zauważył, że brytyjski premier nie wiedział o niej zbyt wiele. Jako liberał był co prawda zwolennikiem odrodzenia państwa polskiego, ale pod warunkiem, że podporządkuje się ono polityce Wielkiej Brytanii jako element szerszej układanki²⁹. Nieco inaczej widzi to Norman Davies. Jego zdaniem stosunek brytyjskiego premiera do Rzeczypospolitej był nie tyle wrogi, ile ambiwalentny. Jako Walijczyk rozumiał cierpienia małych narodów, chwalił polski patriotyzm i zapał, ale był zdecydowanie przeciwny ambicjom Warszawy³⁰.

Jedynym członkiem gabinetu, który gotów był się przeciwstawić premierowi w omawianej kwestii, był sekretarz stanu War Office Winston Churchill. Uważał on bolszewików za największe zagrożenie cywilizacyjne i chciał wspierać Polskę, jeśli miałoby to ich powstrzymać³¹. Jak jednak podkreśla Davies, kraj ten interesował go jedynie jako instrument do walki z bolszewikami³². Ponadto pozycja Churchilla w rządzie była zbyt słaba, by liczono się z jego zdaniem.

Lloyd George miał wsparcie dla swojej polityki w Izbie Gmin. Opozycyjna Labour Party, podobnie jak liberałowie, opowiadała się za jak najszybszym pokojem z Rosją Lenina i nie chciała słyszeć o pomocy dla zagrożonej Polski. Rząd wspierała także opinia publiczna. Od lutego 1920 r. organizowano kampanie pod nazwą „Ręce precz od Rosji”. W jej ramach dokerzy odmawiali załadunku dostaw sprzętu wojskowego do Polski³³.

To stanowisko Brytyjczyków niepokoiło polskiego posła w Londynie Eustachego Sapiehę. W swojej misji nieustannie musiał zmagać się z brakiem elementarnej wiedzy o Polsce, jak też z wrogą propagandą, zwłaszcza w brytyjskiej prasie, która rozpisywała się o panującym w niej „białym terrorze”³⁴. Na początku lutego 1920 r. pisał: „Obawiam się, że przy pierwszej dyskusji w Parlamencie w sprawach zagranicznych będzie zrobiony zarzut Polsce bądź przez Lloyd George’a bądź przez lewicę, że zajmujemy nie-polskie terytoria. Byłoby pożądane oficjalne wypowiedzenie się rządu polskiego co do motywów narodowych, ekonomicznych, etycznych, upoważniających nas do zajmowania terytorjów wschodnich z podkreśleniem faktu, że ludność Kresów nas wezwała

²⁷ N. Davies, *Orzeł biały, czerwona gwiazda. Wojna polsko-bolszewicka 1919–1920*, tłum. A. Pawelec, Kraków 1997, s. 90.

²⁸ N. Davies, *Lloyd George i Polska 1919–1920. Lloyd George and Poland 1919–1920*, Gdańsk 2000, s. 24–28.

²⁹ A. Nowak, *Pierwsza zdrada Zachodu...*, s. 319–321.

³⁰ N. Davies, *Lloyd George i Polska...*, s. 12.

³¹ A. Nowak, *Pierwsza zdrada Zachodu...*, s. 324–328.

³² N. Davies, *Lloyd George i Polska...*, s. 18.

³³ A. Chwalba, *Przegrane zwycięstwo...*, s. 224–225; A. Nowak, *Pierwsza zdrada Zachodu...*, s. 355–367.

³⁴ A. Chwalba, *Przegrane zwycięstwo...*, s. 224–225; A. Nowak, *Pierwsza zdrada Zachodu...*, s. 355–367.

i żąda naszego pozostania. Konieczność przyjscia z pomocą rodakom dała bodźca do militarnego narodowego wysiłku³⁵. W brytyjskich kręgach rządowych silne było także przekonanie, że odrodzona Polska nie utrzyma swojej suwerenności i będzie państwem sezonowym. Ponadto w Polakach widziano awanturników skłonnych do anarchii, a nie ludzi zdolnych do stworzenia nowoczesnego, postępowego państwa³⁶.

Mimo tego stanowiska rządu w Londynie, pod koniec 1919 r. szef brytyjskiej Misji Wojskowej w Warszawie gen. Carton de Wiart wyraził nadzieję, że „alianci znajdą sposób, by wspomóc Polskę odzieżą dla wojska. Właśnie zaczęły się mrozy, a polska dyscyplina nie wytrzyma bez ciepłej odzieży; istnieje wielkie niebezpieczeństwo, że żołnierze przejdą na stronę bolszewików lub udadzą się do miast, co przyniesie katastrofalne skutki. Uważamy, że ta sprawa jest ważniejsza niż jakkolwiek inna sprawa obecnie dotycząca Polski³⁷. Z informacji generała wynikało, że konfrontacja Polski z bolszewikami jest nieunikniona i w związku z tym obawiał się o stan jej armii. Trudno mu było sobie wyobrazić, że stawi ona czoła bolszewikom: „Polskiemu wojsku brakowało zwartości – nie dość, że było zlepkiem żołnierzy wywodzących się z armii niemieckiej, austriackiej i rosyjskiej, w których obowiązywały odmienne regulaminy i wyszkolenie, to jeszcze uzbrojenie polskiej armii pochodziło ze wszystkich możliwych źródeł. Na domiar złego, wśród dowódców wywodzących się z różnych armii panowały często niesnaski wynikające z odmiennej mentalności czy poglądów politycznych³⁸.”

Propolskie stanowisko w czasie wojny polsko-bolszewickiej zajął także Horace Rumbold, zawodowy dyplomata, pierwszy poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Wielkiej Brytanii w Warszawie od 2 października 1919 do 8 listopada 1920 r.³⁹ W jego ocenie Polska nie była białą, gotową do zapisania kartą, lecz miała swoją tożsamość i długą tradycję, chociaż jej położenie było najmniej godne zazdrości. Z dużym uznaniem odnosił się do Piłsudskiego, którego wyżej sobie cenił niż Ignacego J. Paderewskiego. O samych Polakach pisał, że są dumni i wrażliwi. Widział w nich patriotów odpornych na propagandę komunistyczną. Dostrzegał również ich wady. Pisał, że są niedoświadczeni, przewrotni, impulsywni, drażliwi, skłonni do przesady, nieodpowiedzialni, ale zarazem zachwycający w towarzystwie, niezwykle inteligentni i bardzo gościnni.

Rumbold od początku swojej misji starał się przekonać szefów brytyjskiej dyplomacji, że władze polskie nie prowadzą polityki imperialnej wobec Rosji radzieckiej, gdyż ich celem jest konsolidacja wewnętrzna kraju w warunkach pokojowych. W Polsce widział zaporę, która miała skutecznie powstrzymać marsz bolszewików na zachód, stąd opowiadał się za aktywnym wsparciem jej przez aliantów. Zaproponował nawet wysłanie do niej delegacji parlamentarzystów brytyjskich, by mogli lepiej zapoznać się z miejscowymi

³⁵ *Depesze Poselstwa Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie*, t. 1: czerwiec 1919–marzec 1923, oprac. W. Rojek, J. Łaptos przy współpracy A. Suchcitz, Kraków 2019, s. 86.

³⁶ J. Mysiakowska-Muszyńska, *Wojna polsko-bolszewicka w opiniach przedstawicieli sfer rządowych Wielkiej Brytanii w latach 1919–1920* [w:] E. Kowalczyk, K. Rokicki, *1920 – wojna światów...*, s. 146–157.

³⁷ Cyt. za: W. Mazur, *Zbrojeniowa uwertura...*, s. 189.

³⁸ A. Carton de Wiart, *Moja odyseja...*, s. 145.

³⁹ N. Davies, *Sir Horace Rumbold w Warszawie, 1919–1920*, „Dzieje Najnowsze” 1971, nr 3, s. 39–52; A. Nowak, *Pierwsza zdrada Zachodu...*, s. 280–310.

problemami. Jednakże wszystkie podejmowane przez niego próby przekonania brytyjskiego rządu do weryfikacji oceny Polski na nic się zdały, co prędko miało go doprowadzić do frustracji.

Mniejsze znaczenie dla sytuacji Polski w obliczu bolszewickiego zagrożenia miało stanowisko Włoch. Podobnie jak Francuzi i Brytyjczycy, w czasie wojny polsko-bolszewickiej Włosi mieli w Polsce swoją Misję Wojskową. Rząd w Rzymie, obawiając się dominacji Francji w Europie, stosował politykę lawirowania między nią a Wielką Brytanią. Taka postawa przyjmowana była w Polsce z rozczarowaniem, gdyż liczone na większą życzliwość Włochów. W przeciwieństwie do czynników politycznych, członkowie Misji Wojskowej wypowiadali się o sprawach polskich bardzo przychylnie. Już pod koniec stycznia 1920 r. nie tylko informowali o zagrożeniu bolszewickim, lecz także apelowali o pomoc wojskową dla Polski⁴⁰. Podobne opinie głosił w tym czasie Tommasini.

W przeciwieństwie do Francji, Wielkiej Brytanii czy nawet Włoch, Stany Zjednoczone z mniejszą uwagą przypatrywały się konfliktowi polsko-bolszewickiemu. Wilsonowska idea bezpieczeństwa zbiorowego zakładała, że „małe narody”, takie jak Polska, nie miały same troszczyć się o swoje bezpieczeństwo, gdyż miała nad nim czuwać Liga Narodów. Z kolei w stosunku do bolszewików administracja Woodrowa Wilsona wychodziła z założenia, że nie da się ich pokonać siłą militarną, ale poprzez odbudowę ekonomiczną i moralną. W tej sytuacji Polska powinna była czekać na linii Bugu na upadek komunizmu w Rosji. Zdaniem amerykańskiego prezydenta jakakolwiek jej samodzielna akcja na początku 1920 r. mogła przynieść Europie Wschodniej tylko szkody. Kiedy 19 marca tego roku amerykański Senat odrzucił traktat wersalski, był to wyraźny sygnał, że Ameryka oddala się od Europy⁴¹.

Na początku 1920 r. Hugh S. Gibson zakładał dwa możliwe scenariusze przebiegu ewentualnej wojny polsko-bolszewickiej: zawarcie pokoju między obu stronami albo podbój Polski przez bolszewików. Nie przewidywał natomiast polskiej ofensywy na wschodzie. Wobec zagrożenia bolszewickiego uważał za niezbędne udzielenie Polsce pomocy materialnej przez państwa zachodnie. Poseł, który od początku swojej misji starał się wspierać interesy Rzeczypospolitej, z uznaniem wypowiadał się na temat ducha bojowego jej armii. Był przekonany, że jeśli da się go utrzymać dzięki wsparciu materialnemu, Polska stawia skuteczny opór bolszewikom. Przestrzegał przy tym, że ewentualny sukces bolszewików w wojnie z Polską zapewni im triumf w Europie Wschodniej i znacznej części Azji, a także przyczyni się do wzmocnienia ich ruchu na całym świecie⁴². Ostrzeżenia dyplomaty nie zrobiły jednak większego wrażenia w Waszyngtonie. Sekretarz stanu Robert Lansing dał mu do zrozumienia, że Polska nie może liczyć na wojskową i ekonomiczną pomoc ze strony Stanów Zjednoczonych⁴³.

Sytuacji w Polsce i jej konfliktowi z bolszewikami uważnie przyglądały się Niemcy. Już na początku 1920 r. pojawiły się pierwsze sygnały mówiące, że rząd w Berlinie był

⁴⁰ M. Gmurczyk-Wrońska, *Stanisław Patek...*, s. 155–156.

⁴¹ A. Nowak, *Pierwsza zdrada Zachodu...*, s. 50–51.

⁴² H. Gibson, *Amerykanin w Warszawie...*, telegram z 17 stycznia 1920 r., s. 228.

⁴³ A. Nowak, *Pierwsza zdrada Zachodu...*, s. 50–51.

zainteresowany zbliżeniem z Rosją Lenina. Oba kraje dążyły do nawiązania stosunków handlowych, zawarły także umowę w sprawie wymiany jeńców wojennych⁴⁴. Władze niemieckie liczyły się z wybuchem wojny polsko-bolszewickiej wiosną 1920 r. Berlińskie MSZ pod koniec kwietnia rozpatrywało możliwość uderzenia Armii Czerwonej na zachód „nie tyle pod kątem wsparcia Polski, ile wspierania stanowiska Reichswehry o uchylenie krępujących postanowień traktatu wersalskiego, zwłaszcza gdy wojska sowieckie staną u granic Rzeszy”⁴⁵. Szef sztabu armii niemieckiej gen. Hans von Seeckt, który był zdecydowanie przeciwny utworzeniu niepodległego państwa polskiego, w lutym 1920 r. na odprawie dowódców wojskowych powiedział, że tylko w oparciu o Wielką Rosję Niemcy mają szansę na odzyskanie pozycji mocarstwowej. Według niego to nie bolszewicy, ale Polska była największym wrogiem Niemiec i dlatego nie wyobrażał sobie, by mogły one przyjąć jej z pomocą. Myślą przewodnią jego polityki wschodniej było unicestwienie Rzeczypospolitej, także poprzez współdziałanie niemiecko-sowieckie. Jednocześnie ostrzegał, że bolszewizm był śmiertelnym zagrożeniem dla Niemiec⁴⁶.

WALKI O WARSZAWĘ

Data rozpoczęcia konfliktu polsko-bolszewickiego nie jest jasno określona w historiografii, co jest skutkiem faktu, że żadna ze stron formalnie nie wypowiedziała wojny. W starszej literaturze mówiło się o połowie lutego 1919 r.⁴⁷ Jak jednak dowodzi Andrzej Chwalba, do pierwszych starć między oddziałami polskimi i bolszewickimi doszło już późną jesienią poprzedniego roku, kiedy to w głębi Rosji doszło do walk między Armią Czerwoną a 4 Dywizją Strzelców Polskich⁴⁸. Z uwagi na olbrzymi teren działania i szczupłe siły obu stron wojna miała specyficzny charakter. Walki toczyły się zrywami, chaotycznie. Łatwiej było atakować, niż się bronić. Udana ofensywa mogła się przesunąć front nawet o kilkaset kilometrów⁴⁹.

W kwietniu 1919 r. w wyniku udanej ofensywy siły polskie odbiły z rąk bolszewików Wilno, a w lipcu zajęły Mińsk. W tym czasie ich liczebność zbliżała się do 600 tys. żołnierzy, podczas gdy w listopadzie 1918 r. było ich zaledwie 30 tys.⁵⁰ Przyczyny kontynuowania wojny zostały przedstawione w komunikacie prasowym inspirowanym przez rząd, ogłoszonym 23 września. Czytamy w nim, że bolszewizm jest zamaskowanym imperializmem, zatem Polska, walcząc z nim, ratuje Europę. Nie może jednak w tej walce liczyć na pomoc Ententy. Jej brak zmusi ją do zaprzestania walk i zawarcia pokoju z Sowiecami⁵¹.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 29–34.

⁴⁵ K. Jonca, *Wojna polsko-sowiecka 1920 roku w dokumentach niemieckiej dyplomacji*, Wrocław 2002, s. 38.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 25–28.

⁴⁷ W. Suleja, *Józef Piłsudski*, Wrocław 1995, s. 198 i n.

⁴⁸ A. Chwalba, *Przebrane zwycięstwo...*, s. 13.

⁴⁹ N. Davies, *Orzeł biały, czerwona gwiazda...*, s. 31–32.

⁵⁰ J. Pajewski, *Budowa Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1926*, Kraków 1995, s. 62.

⁵¹ *Dokumenty do historii stosunków polsko-sowieckich...*, t. 1, cz. 1, s. 161.

Część historyków uważa, że gdyby jesienią 1919 r. Piłsudski zdecydował się podjąć wspólne działania przeciwko bolszewikom wraz z wojskami „białej” armii rosyjskiej gen. Antona Denikina, czego oczekiwały od niego kraje zachodnie, zostałyby oni zapewne rozbici⁵². Teza ta jest jednak równie trudna do udowodnienia, jak opinia przeciwna⁵³. Zdaniem Tommasiniego Piłsudski rozważał celowość kontaktów z Moskwą, ale nie ufał bolszewikom, których podejrzewał o złą wolę. W szczególności obawiał się intensyfikacji ich propagandy w Polsce dzięki posiadaniu przez nich znacznych środków⁵⁴. Na temat możliwej współpracy Piłsudskiego z „białymi” wypowiedział się także Carton de Wiart. Kiedy na prośbę swojego dawnego dowódcy gen. Briggsa poruszył tę kwestię w rozmowie z Naczelnikiem Państwa, ten zachnął się i odparł, iż nie dość, że Denikinowi nie udało się zdobyć Moskwy, to niedługo zostanie zmuszony do odwrotu nad Morze Czarne. Wobec szybkich postępów ofensywy „białych” uwaga ta wydała się Brytyjczykowi całkowicie nieprawdopodobna. Jednak później sam przyznał, że Piłsudski miał fenomenalną intuicję i prawie nigdy się nie mylił⁵⁵.

Pod koniec stycznia 1920 r. Rada Komisarzy Ludowych z Leninem na czele w specjalnym orędzii oświadczyła, że nie podejmie żadnych działań wymierzonych przeciwko Polsce, z którą szczerze pragnie porozumienia⁵⁶. Warszawa nie wierzyła jednak w te zapewnienia, napływały bowiem informacje o wzroście aktywności sił bolszewickich na froncie polskim. Poszukując sojusznika do walki z bolszewikami, Piłsudski postanowił wykorzystać kartę ukraińską. Na początku grudnia 1919 r. udał się do Warszawy przewodniczący Dyktoriau Ukraińskiej Republiki Ludowej ataman Symon Petlura. Miał on rozmawiać z Piłsudskim na temat ewentualnej współpracy⁵⁷. Jednocześnie Polacy starali się przekonać państwa Ententy do swoich racji w kwestii możliwości zawarcia pokoju z bolszewikami, napotykali jednak wiele przeszkód. 8 grudnia 1919 r. Rada Najwyższa Konferencji Pokojowej zaproponowała tymczasową granicę między Polską a Rosją na tzw. linii Curzona, która odzwierciedlała granice z 1795 r., co dla strony polskiej było nie do przyjęcia⁵⁸. W styczniu 1920 r. zawieszona została blokada handlowa wobec Rosji, do

⁵² Istotne informacje na temat stanu relacji między Polakami i Denikinem dostarcza raport szefa Polskiej Misji Wojskowej przy głównodowodzącym Siłami Zbrojnymi Południa Rosji przygotowany po 3 listopada 1919 r. oraz pismo głównodowodzącego Siłami Zbrojnymi Południa Rosji do Naczelnika Państwa z 29 listopada (*ibidem*, s. 217 i 259).

⁵³ A. Chwalba, *Przegrane zwycięstwo...*, s. 154–156; W. Suleja, *Józef Piłsudski...*, s. 211; A. Nowak, *Pierwsza zdrada Zachodu...*, s. 449–483.

⁵⁴ L. Monzali, *Francesco Tommasini. L'Italia e la rinascita della Polonia indipendente*, Roma 2018, s. 53–54.

⁵⁵ A. Carton de Wiart, *Moja odyseja...*, s. 164–165.

⁵⁶ *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 2: *Listopad 1918–kwiecień 1920*, oprac. W. Gostyńska et al., przy współpracy H. Adalińskiej et al., Warszawa 1961, s. 499–500.

⁵⁷ Kwestia współpracy polsko-ukraińskiej w latach 1919–1920 jest także szeroko omawiana w literaturze ukraińskiej. A. Rukkas w swojej najnowszej publikacji podkreśla rolę Polaków w tworzeniu armii ukraińskiej, w tym szczególnie zasługi Józefa Piłsudskiego w tym zakresie: *idem, Razem z Wojskiem Polskim. Armia Ukraińskiej Republiki Ludowej w 1920 r.*, Warszawa 2020. Na ten temat zob. także O.C. Морозова, *Дослідження історії України першої половини ХХ ст. в сучасній польській історіографії: напрямки, концепції, дискусії*, Миколаїв 2020, s. 166–176; І. Срібняк, *Військова співпраця УНР та Польської Республіки у другій половині 1919–1920 рр.: організаційно-мобілізаційний аспект* [w:] *Польсько-українська військова співпраця протягом історії. Матеріали конференції*, Київ 2018, s. 151–176.

⁵⁸ M. Gmurczyk-Wrońska, *Stanisław Patek...*, s. 61.

czego dążył Lloyd George⁵⁹. Decyzja ta wywarła w Warszawie bardzo złe wrażenie⁶⁰. Z kolei na konferencji w Londynie w dniach 12 i 23 lutego 1920 r. przywódcy Ententy odrzucili politykę interwencji wobec Rosji, chociaż jednocześnie zadeklarowali pomoc państwom, które zostałyby zaatakowane przez bolszewików⁶¹. Jak zauważył Tommasini, Polska w coraz mniejszym stopniu mogła liczyć na wsparcie Ententy. 30 marca w rozmowie z Piłsudskim poseł włoski usłyszał, że nie ma on wielkich oczekiwań wobec negocjacji z bolszewikami i wolałby zakończyć konflikt z nimi militarnym zwycięstwem, ale postawa wielkich mocarstw to uniemożliwiła⁶².

Rozmowy polsko-ukraińskie doprowadziły do podpisania 21 kwietnia 1920 r. umowy politycznej, a trzy dni później doszło do zawarcia konwencji militarnej, w myśl której wojska polskie i ukraińskie miały prowadzić wspólnie akcje jako wojska sprzymierzone⁶³. Porozumienie z Petlurą było wstępem do ofensywy na Kijów, która ruszyła 25 kwietnia pod osobistym dowództwem Piłsudskiego. W tym czasie Wojsko Polskie liczyło ok. 800 tys. żołnierzy, a Armia Czerwona ponad 3 mln, z tym że większość sił polskich skoncentrowana była na froncie wschodnim, który dla Rzeczypospolitej był najważniejszy, podczas gdy dla bolszewików front polski był jednym z wielu⁶⁴.

Początkowo Polacy odnosili błyskawiczne sukcesy. 7 maja pod wieczór wkroczyli do Kijowa, co wywołało w kraju prawdziwą euforię. Dwa dni później w mieście odbyła się defilada. Nie było jednak tłumów ani entuzjazmu. Oddziały polskie wkraczające na Ukrainę były traktowane przez ludność miejscową jako kolejne siły okupacyjne. Szybko też się okazało, że Petlura nie może liczyć na szersze poparcie w swoim kraju⁶⁵. Co więcej, w trakcie ofensywy Piłsudskiemu nie udało się rozbić sił bolszewickich, które unikały decydującego starcia. Tym samym cel operacyjny wyprawy kijowskiej nie został zrealizowany.

Chwilowo jednak Piłsudski mógł triumfować. Jak wspomina Tommasini, kiedy 18 maja Naczelnny Wódz powrócił do Warszawy, zgotowano mu uroczyste przyjęcie, odśpiewano *Te Deum*, a sejm na specjalnym posiedzeniu oddał cześć zwycięskiemu wodzowi⁶⁶. Włoski poseł był przekonany, że celem Piłsudskiego było stworzenie państw ukraińskiego i białoruskiego jako swego rodzaju buforu między Polską i Rosją. Powodzenie tego projektu zależało jednak w głównej mierze od możliwości pozyskania poparcia ludności ukraińskiej i białoruskiej, ale w ocenie posła takiej możliwości nie było. Osoby, na które postawił Piłsudski – Petlura i gen. Stanisław Bułak-Bałachowicz – były tylko marionetkami w jego ręku, niemającymi żadnych poważnych zwolenników w swoich krajach. Tommasini krytycznie oceniał ofensywę kijowską. Uważał, że była niewłaściwie przygotowana i przedwczesna. Przed jej podjęciem Polacy winni byli przede

⁵⁹ A. Nowak, *Pierwsza zdrada Zachodu...*, s. 350–352.

⁶⁰ L. Monzali, *Francesco Tommasini...*, s. 54.

⁶¹ *Ibidem*, s. 82–83.

⁶² *Ibidem*, s. 57.

⁶³ *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich...*, t. 2, s. 745–747, 749–753.

⁶⁴ A. Chwalba, *Przeegrane zwycięstwo...*, s. 184.

⁶⁵ A. Garlicki, *Józef Piłsudski 1867–1935*, Kraków 2017, s. 342–344.

⁶⁶ F. Tommasini, *Odrodzenie Polski...*, s. 22.

wszystkim wzmocnić zajmowane wcześniej pozycje. Ponadto, podejmując ofensywę na wschodzie, pokazali, że nie zamierzają poważnie rozmawiać o pokoju z bolszewikami. W ten sposób Polska „obróciła przeciw sobie opinie całego świata, który przypisywał jej zamiary mętnego imperializmu. [...] Z drugiej strony należy jednak uznać, że późniejsze doświadczenie wykazało, że również i rząd sowiecki nie miał szczyrych zamiarów pokojowych” – pisał Tommasini⁶⁷.

Państwa zachodnie przyjęły polskie sukcesy na Ukrainie z mieszanymi uczuciami. Z jednej strony oddalały one perspektywę marszu bolszewików na zachód. Z drugiej jednak obawiano się polityki faktów dokonanych prowadzonej przez Piłsudskiego. W niemal całej Europie przeciwko poczynaniom Polski protestowała lewica. Było to szczególnie widoczne w Wielkiej Brytanii⁶⁸. Jak donosił z Londynu Sapieha, „powodzenia wojskowe polskie w kołach będących pod wpływem ekstremistów wywołały burzę protestów. Statek mający przewieźć broń i amunicję z Anglii wstrzymany z powodu protestacyjnej odmowy robotników ładowania. Rząd angielski zachowuje się lojalnie i wyczekująco. Gdy się upewni o trwałości sukcesu polskiego i konsekwentnym stanowisku Rządu polskiego w dążeniach politycznych, spodziewam się życzliwego traktowania naszych postulatów. Konserwatywne koła, szerszy ogół i sfery wojskowe przyjęły powodzenia Polski życzliwie, miejscami entuzjastycznie”⁶⁹.

Rząd brytyjski odmówił oficjalnych komentarzy na temat polskich działań, ale prywatnie Winston Churchill był wściekły, że Piłsudski postanowił uderzyć na bolszewików w pojedynkę, chociaż mógł to uczynić kilka miesięcy wcześniej z lepszym skutkiem wraz z Denikinem. Z kolei Rumbold w raporcie rocznym z Polski datowanym na 12 maja 1920 r. pozytywnie wyrażał się o Piłsudskim, którego uważał za „najwybitniejszą postać współczesnej Polski”. Jednocześnie w dokumencie tym znalazła się uwaga, że prawdziwym testem jego kompetencji jako męża stanu będzie czas po zakończeniu wojny z bolszewikami, kiedy trzeba będzie się zająć odbudową kraju⁷⁰. Natomiast Francuzi zdecydowanie wypowiedzieli się przeciwko jakiegokolwiek formie uznania niepodległego rządu w Kijowie⁷¹.

Operacją kijowską była zainteresowana także Liga Narodów. Jak wynika z raportu poselstwa polskiego w Londynie, jej przedstawiciel wyraził dwie zasadnicze obawy. Pierwsza z nich dotyczyła Petlury, do którego Liga nie miała zaufania. Druga związana była z realnymi możliwościami sił polskich w stosunku do przedsięwzięcia, którego się podjęły na Ukrainie⁷².

W drugiej połowie maja bolszewicy przeszli do kontrofensywy, zmuszając siły polskie do odwrotu. Polacy opuścili Kijów w nocy z 10 na 11 czerwca. W kolejnych tygodniach Armia Czerwona zajęła Wilno i Mińsk, po czym rozpoczęła szybki marsz w kierunku Warszawy. Odwrót sił polskich stawał się coraz bardziej chaotyczny, a w wojsku upadło

⁶⁷ *Ibidem*, s. 130–131.

⁶⁸ A. Chwalba, *Przegrane zwycięstwo...*, s. 224.

⁶⁹ *Depesze Poselstwa...*, s. 126, depesza z 13 maja 1920 r.

⁷⁰ A. Nowak, *Pierwsza zdrada Zachodu...*, s. 304–305.

⁷¹ DDF, 1920, t. 2, s. 112.

⁷² *Dokumenty do historii stosunków polsko-sowieckich...*, t. 1, cz. 1, s. 366.

morale, co tłumaczono słabym wyszkoleniem żołnierzy, którzy radzili sobie w ofensywie, ale nie w defensywie⁷³.

Chcąc stawić czoła rosnącemu zagrożeniu, 1 lipca sejm jednogłośnie powołał Radę Obrony Państwa jako instytucję nadrzędną i wyposażył ją w rozległą władzę. Na jej czele stanął Piłsudski jako Naczelnik Państwa. Był on jednak coraz ostrzej atakowany i oskarżany o doprowadzenie do stanu bezpośredniego zagrożenia państwa⁷⁴. Zauważył to Tommasini, który pisał, że nie tylko uległa zachwianiu pozycja polityczna Piłsudskiego, lecz także on sam podupadł fizycznie. Mimo to „marzył jeszcze o odwecie na wrogu, ale zdawał sobie sprawę, że kraj jest zdemoralizowany i że nawet stronnictwa lewicowe, wśród których miał tylu przyjaciół osobistych, domagały się pospiesznego zawarcia pokoju”⁷⁵. W raporcie z 8 lipca Tommasini pisał, że do pogorszenia się sytuacji militarnej Polski doszło z dwóch zasadniczych powodów. Pierwszym z nich była demoralizacja wojsk polskich, przestraszonych terrorem bolszewickim, drugim natomiast brak materiałów wojennych, spowodowany skuteczną propagandą bolszewicką w krajach zachodnich. Kryzys w Polsce miał jednak także głębsze przyczyny. Piłsudski był przekonany, że Wojsko Polskie w porównaniu z armią bolszewicką jest na tyle silne, że Warszawa będzie w stanie sama decydować o zmianach terytorialnych. To doprowadziło do poważnego błędu, jakim była operacja kijowska. Niejednoznaczna była też polityka Zachodu wobec konfliktu polsko-bolszewickiego⁷⁶.

W pierwszych dniach lipca niepokojące informacje o przebiegu wojny przekazywali do Londynu Rumbold i Carton de Wiart. Brytyjski poseł pisał w alarmistycznym tonie o krytycznej sytuacji i upadku ducha bojowego w polskiej armii⁷⁷.

W obliczu nadciągającej ofensywy bolszewickiej nastroje w Polsce uległy wyraźnemu pogorszeniu. Na dodatek niepokojące informacje dochodziły z konferencji w Spa, która rozpoczęła się 5 lipca. Polska delegacja bezskutecznie przekonywała aliantów zachodnich o polskich zasługach w walce z bolszewikami. 10 lipca brytyjski premier zażądał od premiera Władysława Grabskiego wycofania wojsk polskich na linię Curzona i zaproponował zwołanie konferencji z udziałem Rosji bolszewickiej. Francuzi zajęli stanowisko wyczekujące. Millerand nie miał złudzeń, że celem bolszewików jest zajęcie Polski, a nie pokój. W rozmowie z Lloydem Georgem przekonywał, że trzeba bronić Polskę, ale ma to być użyteczne i praktyczne. Grabski, po rozmowie z Fochem, z której wynikało, że nie można liczyć na pomoc Francji, musiał przyjąć warunki zaproponowane przez Lloyda George'a w nadziei na szybki rozejm⁷⁸. Następnego dnia w nocy do rządu sowieckiego rząd brytyjski przedstawił warunki rozejmu, przebiegu linii demarkacyjnej i negocjacji pokojowych z Polską⁷⁹.

⁷³ J. Pajewski, *Budowa Drugiej Rzeczypospolitej...*, s. 71.

⁷⁴ W. Suleja, *Józef Piłsudski...*, s. 235.

⁷⁵ F. Tommasini, *Odrodzenie Polski...*, s. 24.

⁷⁶ L. Monzali, *Francesco Tommasini...*, s. 63–64.

⁷⁷ *Dokumenty do historii stosunków polsko-sowieckich...*, t. 1, cz. 1, s. 395, raport radcy posła polskiego w Londynie z 4 lipca 1920 r.

⁷⁸ A. Nowak, *Pierwsza zdrada Zachodu...*, s. 150–158, 394–399; M. Gmurczyk-Wrońska, *Stanisław Patek...*, s. 169–180.

⁷⁹ *Dokumenty do historii stosunków polsko-sowieckich...*, t. 1, cz. 1, s. 403.

Davies dowodzi, że stanowiska brytyjskiego premiera w Spa podyktowane było świadomością, że Francuzi się wahają. Ostatecznie rozmowa z Fochem i Millerandem przekonała go, że nie mógł liczyć na ich wsparcie, gdyby zaangażował się w sprawę Europy Wschodniej⁸⁰.

Na początku lipca de Gaulle pisał, że po euforii i poczuciu triumfu po zwycięstwie kijowskim nie było już w Warszawie śladu. Polska stanęła w obliczu bezpośredniego zagrożenia ze strony bolszewików. Jej przyszłość wydawała mu się ponura, o ile w krótkim czasie nie wydarzy się coś, co doprowadzi do zmiany sytuacji. Francuza niepokoił nie tyle odwrót wojska, ile panujące w Polsce zamieszanie. Przywódcy polityczni w obliczu wspólnego zagrożenia, zamiast wspierać rząd, prowadzili swoje intrygi. Od utraty Kijowa rosło w Polsce niezadowolenie, w coraz większym stopniu dawały o sobie znać ambicje i urazy. Zerwanie rozmów dyplomatycznych oddaliło perspektywę zawarcia pokoju. De Gaulle zastanawiał się, czy w tej sytuacji Francuzi podejmą zbrojną interwencję przeciwko Rosji. Z drugiej strony na ulicach Warszawy nie widać było paniki. Ulice były spokojne, bez krzyków i wzburzonego tłumu⁸¹.

W tym samym czasie prasa francuska na ogół powstrzymywała się z krytyką wyprawy na Kijów. Pierwsze oceny sprowadzały się do oskarżenia aliantów o „pozostawienie własnemu losowi państwa, które sami stworzyli”⁸². Szczególnie ostro krytykowani byli Brytyjczycy. Pojawiły się wezwania do wysłania wojsk francuskich do Polski. Przeciwno takiemu rozwiązaniu zdecydowanie opowiedział się szef Sztabu Generalnego Francuskich Sił Zbrojnych gen. Maxime Weygand. Także socjaliści zapowiedzieli, że nie dopuszczą do wysłania francuskich żołnierzy do Polski⁸³.

Pierwszy sekretarz Ambasady USA w Warszawie Jay Pierrepont Moffat w raporcie z 20 lipca podkreślał nadzwyczajny spokój panujący w stolicy Polski mimo wieści o szybko zbliżających się wojskach bolszewickich. Pisał również o niezwykłym porywie patriotyzmu, który sprawił, że w ciągu zaledwie kilku dni 300 tys. ochotników zgłosiło się do armii dowodzonej przez gen. Józefa Hallera. Amerykański dyplomata odniósł jednocześnie wrażenie, że w tych trudnych chwilach Polacy odwrócili się od Piłsudskiego, zapominając, co dla nich zrobił wcześniej. Sam Naczelnik Państwa parokrotnie wspominał o swojej dymisji. Zdaniem Moffata wydawało się to jednak niemożliwe, gdyż nie było nikogo, kto mógłby go zastąpić⁸⁴.

Bardziej pesymistyczny w tonie był raport amerykańskiego *attaché* wojskowego ppłk. Elberta Farmana, który 20 lipca donosił o postępującej w Polsce niepewności, będącej wynikiem militarnych porażek. Ludzie, przeczuwając zbliżającą się katastrofę, stawali się apatyczni i zdawali się wierzyć, że jedynie coś nieuchwytnego poprawi ich sytuację: „Ludzie, rząd, w mniejszym stopniu prasa wydają się nie rozumieć powagi położenia Polski – całkowitego pogromu i demoralizacji części armii (1 Armii), przeciwko której został skierowany główny atak bolszewików oraz możliwej okupacji Warszawy

⁸⁰ N. Davies, *Lloyd George i Polska...*, s. 29–31.

⁸¹ Ch. de Gaulle, LNC, t. 1, s. 499, list do matki z 3 lipca 1920 r.

⁸² „L’Action Française”, 3 VII 1920 r.

⁸³ J. Laptos, *Francuska opinia publiczna wobec spraw polskich w latach 1919–1925*, Wrocław 1983, s. 67.

⁸⁴ J. Cisek, *American Reports on the Polish-Bolshevik War 1919–1920*, Warszawa 2010, s. 208.

przez bolszewików. Ciągłe wiara w Wielką Polskę nie została porzucona i jest głupia i słaba nadzieja, że wszystko się ułoży. Polski patriotyzm jest niepodważalny, ale nie ma kierunku lub też jest źle skierowany. Kraj wydaje się niezdolny do podjęcia decyzji, czy patriotyzm powinien prosić o pokój, by uratować go przed terytorialną i finansową ruiną czy też powinien wymusić militarny i dyplomatyczny opór przeciwko bolszewikom, przygotowując swoje własne zbawienie poprzez walkę zbrojną. W międzyczasie trwa szaleńcze wzajemne wzywianie do patriotyzmu, z potępianiem każdej opozycyjnej koncepcji tego, co dobro kraju wymaga. Polski brak zdolności do współpracy nigdy nie był bardziej jasno pokazany⁸⁵.

Farman, podobnie jak Moffat, podkreślał szybki spadek popularności Piłsudskiego. Wyprawa kijowska była przez wszystkich krytykowana i uznawana za przyczynę wszelkich problemów. Piłsudski był oskarżany o egoizm i megalomanię. Ciągłe jednak pozostawał silnym człowiekiem. Farman przewidywał, że Naczelnny Wódz nie będzie mógł dłużej przewodzić jednocześnie sprawom cywilnym i wojskowym. Nie wykluczał, że zostanie pozbawiony jednego i drugiego przywództwa. Nie widział jednak nikogo, kto mógłby go zastąpić. Amerykański oficer informował też, że w Polsce dało się odczuć silne pragnienie zawarcia pokoju, jednak Piłsudski był temu przeciwny i zamierzał kontynuować walkę. Problem polegał na tym, że nie było kim walczyć. Dowódcy armii opowiadali się za rozejmem. Zawarte w podsumowaniu wnioski były skrajnie pesymistyczne. W ocenie Farmana sytuacja Polski była krytyczna, rząd nie był zdolny do sprawowania władzy, system rządzenia miał wiele defektów, a armia ponosiła porażkę⁸⁶.

W obliczu zagrożenia, przed którym stanęła Polska, Gibson zwrócił się z apelem do prezydenta Wilsona, by zechciał zmobilizować swoim osobistym wystąpieniem zachodnich aliantów, w szczególności Wielką Brytanię, do podjęcia odpowiednich kroków. Ten jednak odmówił, gdyż nie wierzył w skuteczność takiej interwencji. Jak podkreślił Andrzej Nowak, była to ze strony Wilsona deklaracja bezradności⁸⁷.

Pod wpływem niepowodzeń militarnych i ostrych ataków ze strony prasy Piłsudski gotów był ustąpić ze stanowiska. Oświadczenie takie złożył 19 lipca na posiedzeniu Rady Obrony Państwa, ale jego dymisja nie została przyjęta. 24 lipca powstał Rząd Obrony Narodowej pod przewodnictwem Wincentego Witosa⁸⁸.

Następnego dnia do Warszawy przybyli przedstawiciele francusko-brytyjskiej Misji Międzysojusznicej. Tworzyli ją ambasador Wielkiej Brytanii w Berlinie D'Abernon oraz ambasador Francji w Stanach Zjednoczonych Jean Jules Jusserand, a ponadto generałowie Percy Radcliffe i wspomniany Weygand⁸⁹. Misja miała charakter dyplomatyczno-wojskowy i – jak pisze Nowak – jej głównym zadaniem było jak najszybsze zmuszenie Polski do zawarcia rozejmu z Rosją sowiecką⁹⁰. Szef gabinetu premiera Maurice Hankey, który był jej członkiem, pisał do Lloyda Geорга, że przez całą drogę do Warszawy starał

⁸⁵ *Ibidem*, s. 214.

⁸⁶ *Ibidem*.

⁸⁷ A. Nowak, *Pierwsza zdrada Zachodu...*, s. 99.

⁸⁸ A. Garlicki, *Józef Piłsudski...*, s. 348–349.

⁸⁹ W. Suleja, *Józef Piłsudski...*, s. 239.

⁹⁰ A. Nowak, *Pierwsza zdrada Zachodu...*, s. 405.

się to wpoić D'Abernonowi oraz Jusserandowi i Weygandowi, podkreślając, że militarne wsparcie dla Polski stanowi tylko alternatywę, i to złą, gdyby celu tego nie udało się zrealizować⁹¹. Jak pisze Davies, Hankey nie miał żadnej wiedzy o Polsce i wyjechał z Misją jako „prywatne oko” Lloyda Georga w Polsce⁹².

Członków Misji na dworcu kolejowym w Warszawie powitali dyplomaci z Francji i Wielkiej Brytanii oraz nieliczna delegacja rządu polskiego. D'Abernon zanotował: „Przyjęcie, jakie nam zgotowano, było poprawne, choć niezbyt serdeczne i bez cienia entuzjazmu”. To, co jeszcze tego samego dnia zobaczył w polskiej stolicy, zaskoczyło go: „Pierwsze wrażenie, jakie odniosłem, przejeżdżając przez miasto w drodze z dworca do Poselstwa Angielskiego, było zdziwienie, wywołane normalnym, codziennym nastrojem ludzi. Na ulicach ani śladu alarmu, czy paniki [...]. Jedynym zjawiskiem niezwykłym były liczne procesje religijne”⁹³. Brytyjczyk nie miał jednak wątpliwości, że położenie, w jakim znajdowała się Polska, było „w najwyższym stopniu niebezpieczne” z uwagi na szybko przemieszczające się wojska bolszewickie. Armia polska wydawała mu się zniechęcona i niezdolna do poważnej kontrakcji. Na usprawiedliwienie tego stanu rzeczy przypomniał, że armia ta została utworzona w pierwszych miesiącach 1919 r. i rekrutowała się z elementów rozbieżnych, a nierzadko nawet wrogich wobec siebie, które w czasie I wojny światowej walczyły przeciwko sobie⁹⁴.

D'Abernon wspomina również o chaosie, jaki Misja zastała w Warszawie⁹⁵. W związku z tym uważał, że najlepszym rozwiązaniem byłoby wykorzystanie przez szefów polskiej armii strategicznego i taktycznego doświadczenia Weyganda. Kiedy zaproponował to rozwiązanie, dano mu do zrozumienia, że Piłsudski był temu przeciwny, chociażby z uwagi na różnice między prowadzeniem wojny na froncie zachodnim i walkami na Wschodzie. D'Abernon przyjął to wyjaśnienie z pewną wątpliwością, chociaż jednocześnie zauważył, że Piłsudski cieszył się w Polsce ogromnym autorytetem i jak nikt inny znał miejscowe warunki. Z uwagi jednak na jego skłonność do tajnych działań oraz używania metod strategicznych niezgodnych z podręcznikami sztuki wojennej, współpraca z nim była trudna. Było to szczególnie widoczne w relacjach z Weygandem, którego spokojne i pełne ładu działania stały w sprzeczności z dziką taktyką konspiratora, jakim był Piłsudski⁹⁶.

Zaraz po przyjeździe do Warszawy członkowie Misji spotkali się z posłami i szefami misji wojskowych Wielkiej Brytanii i Francji. Po tym spotkaniu Hankey zawiadomił premiera, że plan usunięcia Piłsudskiego w celu uzdrowienia sytuacji w Polsce jest niemożliwy do zrealizowania. Jak zgodnie oświadczyli Rumbold, Carton de Wiart, de Panafieu i Henrys, oznaczałoby to wojnę domową w Polsce. Henrys wręcz wychwalał Piłsudskiego i zdecydowanie bronił jego strategii. Pojawiła się więc propozycja, by Weygand stanął na czele polskiego sztabu. Jednakże podczas spotkania z Naczelnikiem Państwa usły-

⁹¹ *Ibidem*, s. 406–407.

⁹² N. Davies, *Sir Maurice Hankey and the Inter-allied Mission to Poland, July-August 1920*, „The Historical Journal” 1972, nr 3, s. 553.

⁹³ E.V. D'Abernon, *Osiemnasta decydująca bitwa...*, s. 28.

⁹⁴ *Ibidem*, s. 29–32.

⁹⁵ E.V. D'Abernon, *Versailles to Rapallo 1920-1922. The Diary of an Ambassador*, New York 1929, s. 75.

⁹⁶ E.V. D'Abernon, *Osiemnasta decydująca bitwa...*, s. 40–46.

szeli, że był on przeciwny kontroli ze strony oficerów alianckich z powodu trudności językowych. Ponadto Piłsudski nie wierzył w szczerą intencję Moskwy w kwestii rozejmu. Najwidoczniej słowa te nie przekonały Hankeya, który pisał do premiera, że to nie bolszewicy, lecz Polacy opóźniają zawarcie rozejmu. Z kolei w liście do żony z 27 lipca sekretarz brytyjskiego gabinetu szydził z przedstawicieli polskich władz, a całą misję uważał za stratę czasu, gdyż „dzika Polska” nie jest warta obrony⁹⁷.

Weygand, który ostatecznie 27 lipca został mianowany doradcą polskiego Sztabu Generalnego, nie zamierzał narzucać swojej osoby Piłsudskiemu. Zaraz po przybyciu do Warszawy zorientował się, że odsunięcie go od władzy było niewykonalne z uwagi na jego olbrzymią popularność. Nie widział zresztą osoby, która mogłaby go zastąpić na czele państwa. Pisząc do marsz. Focha o długiej rozmowie z Naczelnikiem Państwa, Weygand nie krył, że polski przywódca wywarł na nim silne wrażenie dzięki jego bystrości umysłu, a w dziedzinie wojskowej – intuicji oraz zmysłowi manewru i akcji⁹⁸. Jednocześnie żalił się na współpracę z Polakami, gdyż ani Piłsudski, ani Rozwadowski nie przyjmowali jego sugestii w kwestii dalszego prowadzenia wojny.

D'Abernon ubolewał, że władze polskie nie okazywały Weygandowi należytej pomocy. Brytyjskiego dyplomata uderzyła niechęć Polaków do oficerów obcych wojsk. Jego zdaniem było to wynikiem obaw, iż ich władza zostanie ograniczona, a ponadto obcy przypiszą sobie ewentualne zasługi. Poza tym ogromną rolę odgrywały trudności w porozumiewaniu się w obcym języku. D'Abernon liczył jednak, że w obliczu grożącego niebezpieczeństwa ulegnie to zmianie. Pierwszym tego przejawem było dopuszczanie oficerów francuskich do linii frontu. Za największy problem Polaków uważał brak dobrego dowództwa armii. Wrogie stosunki panujące między zwolennikami austriackich, niemieckich i rosyjskich metod wojennych, jak też animozje polityczne, utrudniały wybór odpowiednich generałów na dowódców poszczególnych frontów⁹⁹. Zdaniem dyplomaty szybkiemu marszowi bolszewików na Warszawę sprzyjały dwa czynniki: znaczny wzrost liczby ich żołnierzy oraz wielki zastęp szpiegów, propagatorów, emisariuszy i sekretnych przyjaciół działających na terenach polskich¹⁰⁰. Brytyjski dyplomata zaproponował wysłanie nad Wisłę 20 tys. żołnierzy brytyjskich. W tym samym czasie Rumbold zasugerował wypowiedzenie wojny Rosji przez Londyn. Obie propozycje zostały odrzucone przez rząd brytyjski¹⁰¹.

Pod koniec lipca pojawiły się pierwsze pogłoski o możliwości ewakuacji rządu z Warszawy do Poznania lub Krakowa¹⁰². Zwolennikiem takiego rozwiązania był Rumbold¹⁰³. Przestrzegał on jednocześnie, że celem bolszewików nie jest tylko Polska, ale cała Europa. W jego przekonaniu wojna polsko-bolszewicka była konfliktem w obronie

⁹⁷ A. Nowak, *Pierwsza zdrada Zachodu...*, s. 408–412.

⁹⁸ Z.M. Musiałik, *Rola Marszałka Józefa Piłsudskiego w bitwie nad Wisłą 1920 r. w ocenie publikacji zachodnich [w:] Wojna polsko-sowiecka 1920 roku. Przebieg walk i tło międzynarodowe. Materiały sesji naukowej w Instytucie Historii PAN 1–2 października 1990 r.*, red. A. Koryn, Warszawa 1993, s. 130.

⁹⁹ E.V. D'Abernon, *Osiemnasta decydująca bitwa...*, s. 56–59.

¹⁰⁰ *Ibidem*, s. 40–46.

¹⁰¹ A. Chwalba, *Przebrane zwycięstwo...*, s. 236.

¹⁰² E.V. D'Abernon, *Osiemnasta decydująca bitwa...*, s. 45.

¹⁰³ A. Chwalba, *Przebrane zwycięstwo...*, s. 243.

cywilizacji zachodniej¹⁰⁴. Jak jednak już wcześniej podkreślono, jego ostrzeżenia czy propozycje nie znajdowały posłuchu w Londynie. Inaczej było w przypadku Hankeya¹⁰⁵. Po kilkudniowym pobycie w Warszawie sporządził on raporty dla Lloyd George'a, w których zawarł uwagi na temat morale armii polskiej, Piłsudskiego, przyszłej brytyjskiej polityki wobec Polski oraz perspektyw tego kraju¹⁰⁶. Jak zapewniał, swoje przemyślenia opierał na relacjach z miejsc wydarzeń. W rzeczywistości były to raczej pogłoski, gdyż autor raportu nie zadał sobie trudu, by zweryfikować zasłyszane relacje¹⁰⁷. Sekretarz gabinetu premiera pisał, że żołnierze polscy byli lepsi od bolszewickich, ale byli też bardziej zmęczeni. Negatywnie oceniał Piłsudskiego, którego uważał za niekompetentnego przywódcę bez prawdziwego wykształcenia wojskowego. W jego raporcie Naczelnik Państwa został przedstawiony jako „wyjątkowy mizerak, najwyraźniej w głębokiej depresji, krótko ostrzyżony na niemiecki fason. [...] ograniczony, podstępny i wyjątkowo próżny [...], któremu się wydaje, że jest Napoleonem”. Jego popularność w społeczeństwie polskim była jednak tak wielka, że nie mogło być mowy o usunięciu go z zajmowanego stanowiska. Hankey wątpił też, czy Weygand będzie w stanie coś zdziałać z uwagi na mur niekompetencji i próżność w polskim dowództwie¹⁰⁸. Nie pozostawiał żadnych złudzeń co do brytyjskiego punktu widzenia na temat wojny polsko-bolszewickiej: „Jeśli Rosja Sowiecka będzie kontynuować ofensywę, nasze wysiłki zmierzające do ocalenia Polski zapewne spełzną na niczym. Musimy zrobić wszystko, co w naszej mocy, by uzyskać dla niej przyzwoite warunki; musimy uznać, że spotkał ją los, który sama sobie wybrała wbrew naszym ostrzeżeniom”¹⁰⁹. Hankey zakładał, że trwała egzystencja Polski między Niemcami i Rosją będzie problematyczna, nawet jeśli pokona ona obecny kryzys. We wniosku końcowym zalecał wycofanie się Wielkiej Brytanii z wszelkich zobowiązań militarnych wobec Warszawy¹¹⁰.

30 lipca Tommasini informował, że bolszewicy znajdowali się sto kilometrów od stolicy Polski. Sytuacja wewnętrzna w kraju była zdominowana przez niepewność i mimo publicznych deklaracji o solidarności narodowej, każda partia, każdy człowiek próbowali uwolnić się od odpowiedzialności za obecną sytuację, zrzucając ją na innych. Za szczególnie szkodliwy poseł uważał konflikt między środowiskiem bliskim endecji, do którego – poza Dmowskim – zaliczył także Paderewskiego, Hallera i Dowbor-Muśnickiego, a zwolennikami Piłsudskiego. O ile Ignacy Daszyński, którego Włoch uważał za faktycznego przywódcę koalicji rządowej, szczerze opowiadał się za pokojem z bolszewikami, o tyle Piłsudski niechętny był polityce pokojowej, gdyż marzył o wojskowej chwale¹¹¹.

Ofensywa Armii Czerwonej w kierunku Warszawy była także przedmiotem analiz Berlina. 20 lipca Niemcy zadeklarowały neutralność w wojnie polsko-bolszewickiej. Jak

¹⁰⁴ J. Mysiakowska-Muszyńska, *Wojna polsko-bolszewicka w opiniach...*, s. 166.

¹⁰⁵ N. Davies, *Orzeł biały, czerwona gwiazda...*, s. 175.

¹⁰⁶ A. Nowak, *Pierwsza zdrada Zachodu...*, s. 183–184.

¹⁰⁷ J. Mysiakowska-Muszyńska, *Wojna polsko-bolszewicka w opiniach...*, s. 158–159.

¹⁰⁸ Z.M. Musiałik, *Rola Marszałka Józefa Piłsudskiego...*, s. 129–130.

¹⁰⁹ Cyt. za: N. Davies, *Orzeł biały, czerwona gwiazda...*, s. 175.

¹¹⁰ A. Nowak, *Pierwsza zdrada Zachodu...*, s. 184.

¹¹¹ L. Monzali, *Francesco Tommasini...*, s. 67.

zauważył Karol Jonca, na tej decyzji zaważyły nie tyle wydarzenia na froncie, ile rozwój sytuacji wewnątrz Niemiec, w szczególności obawy przed nastrojami rewolucyjnymi oraz silne resentymy antypolskie¹¹². 25 lipca władze w Berlinie podjęły także decyzję o zakazie tranzytu przez terytorium Niemiec broni i amunicji, co uderzało w Polskę.

Głównym źródłem informacji z Polski dla niemieckiego MSZ były doniesienia *chargé d'affaires* poselstwa w Warszawie, którym był zawodowy dyplomata Alfred graf von Oberndorff. Swoje obowiązki przejął on 31 marca 1920 r. Od tego momentu był baczny obserwatorem polskiej sceny politycznej oraz komentatorem konfliktu Polski z bolszewikami. Kilka dni wcześniej pierwszym sekretarzem poselstwa niemieckiego został Herbert von Dirksen¹¹³

1 lipca von Oberndorff informował, że „każdy dzień zwiastuje nowe nieszczęście z frontu polskiego. [...] Niedawne zwycięskie nastroje upadają szybko. Niektóre zastraszone umysły widzą już czerwone hordy na ulicach Warszawy”. On sam jednak uważał, że takie obawy były przedwczesne i że trzeba mieć nadzieję na pomyślny rozwój wydarzeń. Dowodził, że nawet w wypadku odparcia bolszewików, należy się liczyć z wewnętrznymi rozruchami w Polsce. Przestrzegał, że gdyby bolszewicy zajęli Polskę, to na tym nie poprzestaną i ruszą dalej na zachód, a ich kolejnym celem będą Niemcy. Dlatego w interesie Niemiec było zwycięstwo Polski. Niemiecki dyplomata doradzał ostrożne działania i sugerował zachowanie przez Niemcy neutralności¹¹⁴.

Pod koniec lipca von Dirksen w obszernym raporcie nazwał polską wyprawę na Kijów awanturnictwem. Zarzucał młodemu polskiemu generałowi dyktando, które obniżało morale polskiego żołnierza. Informował o „beładnych ucieczkach” na wielu odcinkach frontu. Szansy na pokonanie bolszewików upatrywał w wyszkolonych ochotnikach oraz w patriotycznym uniesieniu, które cechowało Polaków w krytycznych momentach. Uważał, że załamanie na froncie ma charakter militarny, a nie moralny¹¹⁵. Von Oberndorff w rozmowie z polskim ministrem spraw zagranicznych Eustachym Sapiehą zapewnił, że „żaden rozsądny człowiek w Niemczech nie chce zwycięstwa bolszewików [...]. Czy chcemy tego, czy nie, łączy nas wspólny wróg. Gdyby Polska teraz poległa, najbliższym zagrożonym państwem byłyby Niemcy”¹¹⁶. Poglądy wyrażane przez niemieckiego *chargé d'affaires* pozostawały jednak w całkowitej sprzeczności z antypolskimi nastrojami panującymi w tym czasie w Niemczech. Dowódca Reichswery gen. von Seeckt z zadowoleniem przyjmował kolejne informacje o sukcesach Armii Czerwonej w wojnie z Polakami. Zakładał, że bolszewicy zostaną powstrzymani przez armię niemiecką na granicy z 1914 r.¹¹⁷ W tym czasie strona polska zabiegała o zneutralizowanie postawy Niemiec¹¹⁸.

¹¹² K. Jonca, *Wojna polsko-sowiecka...*, s. 34–35.

¹¹³ *Ibidem*, s. 9–10.

¹¹⁴ *Ibidem*, s. 39.

¹¹⁵ A. Jung, *Od Kesslera do Moltkego. Dzieje Poselstwa i Ambasady Niemiec w Warszawie w latach 1918–1939*, Łódź 2012, s. 94.

¹¹⁶ Cyt. za: *ibidem*, s. 69.

¹¹⁷ P. Madajczyk, *Niemcy wobec wojny polsko-radzieckiej 1920 r.* [w:] *Wojna polsko-sowiecka 1920 roku...*, s. 174; A. Chwalba, *Przegrane zwycięstwo...*, s. 225.

¹¹⁸ *Dokumenty do historii stosunków polsko-sowieckich*, t. 1, cz. 1, s. 431, instrukcja ministra spraw zagranicznych dla pośła polskiego w Berlinie z 28 lipca 1920 r.

2 sierpnia poselstwo niemieckie tak pisało w obszernym raporcie o wycofujących się siłach polskich: „Armia polska znajduje się obecnie w pewnej części w stanie rozkładu. Jednostki są przemieszane. Większość wojska przesiąknięta życzeniem, by dostać się do domu, ucieczka odbywa się w beładzie, szybko, tak iż całymi dniami na poszczególnych odcinkach frontu nie oddaje się ani jednego strzału”. Winą za ten stan rzeczy Niemcy obarczyli głównie korpus oficerski. Inną przyczyną rozkładu armii było morale wojsk. Jak podkreślono w raporcie, nawet dobre jednostki poznańskie zostały zdemoralizowane, gdyż nie wiedziały, o co walczą. Do tego dochodziły liczne działania propagandowe podejmowane przez bolszewickich agitatorów, którzy zapewniali, że w przypadku wycofania się do dawnych granic, Polska może liczyć na dobre warunki pokoju. Mimo tych problemów „wszyscy obserwatorzy są zgodni co do tego, że polski materiał żołnierski jest dobry i jest też obecnie, po odwróceniu, zdolny do użycia, jeśli będzie dobrze uzbrojony i dowodzony”. W konkluzji stwierdzono, że głównym celem polskiego naczelnego dowództwa jest utrzymanie za każdą cenę linii obrony od Mławy po Serock, utrzymanie linii Wisły oraz przegrupowanie wojsk na zachód od Warszawy¹¹⁹.

3 sierpnia w telegramie przesłanym do Berlina von Dirksen morale bolszewików ocenił jako mierne, a prognozy dla Polski jako dobre, zwłaszcza że państwa Ententy obiecały pomoc techniczną i uzbrojenie¹²⁰. Trzy dni później poselstwo niemieckie pociągiem specjalnym opuściło Warszawę, w której został jedynie von Oberndorff. W kolejnych dniach spotkał się on m.in. z polskim ministrem spraw zagranicznych oraz nuncjuszem papieskim, którzy sondowali możliwość udzielenia przez Niemcy pomocy Polsce. Jednak Berlin nie zamierzał udzielić jej żadnego wsparcia. Ostatecznie niemiecki *chargé d'affaires* opuścił Warszawę 13 sierpnia wraz z dyplomatami angielskimi i francuskimi¹²¹.

W czasie wojny zachodni obserwatorzy zwracali uwagę na liczne oskarżenia o wspieranie bolszewików, kierowane pod adresem Żydów. Skutkiem tej propagandy było najpierw zwolnienie z wojska żydowskich lekarzy i pielęgniarek, a następnie internowanie w Jabłonnej kilkunastu tysięcy żołnierzy narodowości żydowskiej, których uznano za element niepewny¹²². Decyzja ta wzbudziła rozczarowanie Żydów. Ich przedstawiciel zapewniał w sejmie 24 lipca 1920 r., że byli oni gotowi na równi z wszystkimi obywatelami złożyć ofiary niezbędne dla obrony Polski i zapewnienia jej warunków trwałego rozwoju¹²³. Jednak na terenach zajętych przez bolszewików zdarzały się przypadki okazywania poparcia przez Żydów władzy radzieckiej oraz ataki na Polaków. Informacje na ten temat były jednak trudne do zweryfikowania. Farman pisał, że po zajęciu przez Polaków Kijowa doszło do wrogich działań przeciwko siłom polskim ze strony młodych Żydów w Berdyczowie¹²⁴. De Gaulle, pisząc o Żydach na terenach objętych walkami, zanotował pod datą 30 lipca, że żyli oni w ciągłym strachu,

¹¹⁹ K. Jonca, *Wojna polsko-sowiecka...*, s. 45–46.

¹²⁰ *Ibidem*, s. 46.

¹²¹ *Ibidem*, s. 47–48.

¹²² A. Chwalba, *Przebrane zwycięstwo...*, s. 364–366.

¹²³ T. Schramm, *Żydzi wobec odradzania się państwowości polskiej* [w:] T. Schramm, *Długie i krótkie stulecie. Szkice z historii XIX i XX wieku*, pod red. M. Praczyk, Poznań 2019, s. 290–291.

¹²⁴ J. Cisek, *American Reports...*, s. 125.

nienawidząc tak samo kozaków Budionnego i polskich ułanów¹²⁵. Z kolei D'Abernon, przyglądając się na początku sierpnia przygotowaniom Warszawy do obrony zauważył, że przy robotach obronnych pracowali głównie Żydzi. Było to dla niego pewnym zaskoczeniem, gdyż – jak podkreślił – uważano ich w Polsce za element przyjaźnie nastawiony do bolszewików¹²⁶.

W wyniku nowego poboru w lipcu i sierpniu stan Wojska Polskiego zwiększył się o 175 tys. żołnierzy, z czego połowę stanowili ochotnicy. Nad rekrutacją czuwał Generalny Inspektorat Armii Ochotniczej kierowany przez gen. Józefa Hallera. Ten zryw Polaków dostrzegli zachodni obserwatorzy. Tommasini pisał, że widok ostatecznego niebezpieczeństwa wstrząsnął narodem polskim, który z podziwu godnym zapałem chwycił za broń; jedynie chłopci nie chcieli porzucić swoich gospodarstw w czasie żniw¹²⁷. Nie wątpił, że poprawiło się wyraźnie morale wojska w miarę przybywania na front formacji ochotniczych. Ponadto skrócenie się linii obronnych oraz zbliżanie się operacji wojennych do centrum kraju ułatwiała stronie polskiej organizację oporu¹²⁸.

Pozytywne zmiany w postawie Polaków dostrzegł również D'Abernon. 1 sierpnia pisał, że w ciągu tygodnia, który upłynął od jego przyjazdu, chociaż stan rzeczy był jeszcze krytyczny, armia polska zaczęła przejawiać postępy w stawianiu wzmoczonego oporu. Brytyjski dyplomata uważał, że dużą rolę odegrała w tym Misja Międzysojusznicza, jednak przede wszystkim była to zasługa samych Polaków. Mimo pozytywnych zmian był jednak zdania, że szanse na utrzymanie Warszawy były nikłe¹²⁹. Raziła go beztroška ludności, która zachowywała się tak, jakby bolszewicy byli daleko od granic Polski. Kiedy 2 sierpnia wybrał się w północne okolice Warszawy, nigdzie nie dostrzegł wojsk. Nie było też widać żadnych poważniejszych przygotowań do obrony. Wszyscy uważali, że w zasadzie nic złego stać im się nie może, a jeśli komuś zło jest przeznaczone, to nadejdzie i nie ma na to lekarstwa. Dlatego najmądrzej w takich warunkach było nic nie robić¹³⁰. W czasie tego wyjazdu D'Abernonowi towarzyszył Aleksander Łubieński, polski oficer łącznikowy przy MSZ, który w raporcie przygotowanym 3 sierpnia obszernie cytował słowa brytyjskiego dyplomaty¹³¹. Armia polska, szczególnie nowe formacje, zrobiła na nim dobre wrażenie. Uważał, że będzie w stanie odnieść sukces w walce z bolszewikami, którzy byli już mocno zmęczeni i niezdolni do większego wysiłku. W ocenie Brytyjczyka Polakom brakowało dobrych oficerów i dlatego powinni jak najwięcej wykorzystywać oficerów francuskich. Szczególnie namawiał do bliskiej współpracy z gen. Weygandem, który był jednym z najlepszych generałów w Europie i do tego był nadzwyczaj przychylnie nastawiony do Polski. D'Abernon sugerował nawet przekazanie mu kierownictwa nad wojskiem. Brytyjczyk nie wierzył w pokój z bolszewikami, przewidywał jedynie chwilowy rozejm. Zapewniał, że jeśli do pokoju z bolszewikami nie dojdzie z ich winy, Polska

¹²⁵ Ch. de Gaulle, *La bataille de la Vistule...*, s. 576.

¹²⁶ E.V. D'Abernon, *Osiemnasta decydująca bitwa...*, s. 60.

¹²⁷ F. Tommasini, *Odrodzenie Polski...*, s. 25.

¹²⁸ *Ibidem*, s. 127.

¹²⁹ E.V. D'Abernon, *Osiemnasta decydująca bitwa...*, s. 54.

¹³⁰ *Ibidem*, s. 60.

¹³¹ *Dokumenty do historii stosunków polsko-sowieckich...*, t. 1, cz. 1, s. 435.

będzie mogła liczyć na wsparcie zachodnich aliantów w postaci materiałów wojennych, środków technicznych i oficerów.

Patriotyczny zryw wśród Polaków docenił również de Gaulle, który podkreślał, że towarzyszyły mu wielkie uroczystości patriotyczne i msze. W tej religijnej i patriotycznej egzaltacji widział polską duszę, ale także wyższość mas nad polskimi elitami. Kiedy pod koniec lipca de Gaulle trafił na front, odnotował wzrost autorytetu dowódców i większą dyscyplinę wśród polskich żołnierzy, chociaż nadal panował permanentny chaos w myśl zasady, że wszystko jakoś się ułoży. Jednak ponownie pojawiła się wola zwycięstwa. Już nie mówiło się o ucieczce przed Budionnym, ale o zaatakowaniu jego sił¹³².

4 sierpnia premier Francji, coraz bardziej zaniepokojony postawą rządu brytyjskiego, który parł do zawarcia pokoju z bolszewikami kosztem Polski, pisał do francuskiego posła w Londynie Paula Cambona, że będzie się stanowczo domagał udzielenia Polsce pomocy¹³³. Lloyd George nie zamierzał jednak zmienić swojego stanowiska. W liście do Wilsona z 5 sierpnia 1920 r., usprawiedliwiając swoją decyzję o porzuceniu Polaków, napisał, że są oni wcieleniem perwersyjnej nieudolności¹³⁴. Z kolei 8 sierpnia podczas rozmowy z Millerandem stwierdził bez ogródek, że zachodni alianci „muszą zmierzyć się z faktem ostatecznego upadku Polski”. Co więcej, był przekonany, że w pewnym sensie to Polacy są największymi wrogami. Dodał: „Kto, na przykład, pokłada jakiegokolwiek zaufanie w Piłsudskim? [...] Problem polega na tym, że Polakom nie można ufać, a Piłsudski jest tak potężny, że nie da się go usunąć. [...] Co więcej, Polacy nie stawiają żadnego oporu [bolszewickiemu najazdowi], nie próbują nawet walczyć”¹³⁵. Podczas rozmowy z Millerandem Lloyd George oczekiwał od Polaków pozbawienia dowództwa Piłsudskiego i przekazanie zwierzchnictwa nad polskimi siłami Weygandowi. W zamian za to gotów był wyrzucić presję na Rosję bolszewicką, by zechciała uszanować niepodległość Polski¹³⁶.

Po spotkaniu z Millerandem, 9 sierpnia Lloyd George przekazał Rumboldowi instrukcje w sprawie Polski. Jak zapewniono radcę poselstwa polskiego w Londynie Jana Ciechanowskiego, rząd brytyjski nie był zwolennikiem rozbrojenia Polski, gdyż proponował utrzymanie jej sił zbrojnych na poziomie pełnych 22 dywizji. Jednak dwa dni później poseł brytyjski otrzymał nowe instrukcje, w myśl których Polska miała wyrazić zgodę na warunki zawieszenia walk przedstawione 10 sierpnia w liście Kamieniewa do premiera rządu brytyjskiego. Kiedy polski dyplomata zauważył, iż nowe instrukcje są sprzeczne z poprzednimi i naruszają suwerenność Polski, usłyszał w odpowiedzi, że Foreign Office samo było tym zaskoczone. Ministerstwu nie były znane powody zmiany stanowiska, gdyż była to decyzja samego premiera. Zdaniem polskiego dyplomaty przyczyną zmiany instrukcji były naciski ze strony Labour Party¹³⁷. Było to już widać

¹³² Ch. de Gaulle, *La bataille de la Vistule...*, s. 573–578.

¹³³ DDF, 1920, t. 2, s. 376–377.

¹³⁴ A. Nowak, *Pierwsza zdrada Zachodu...*, s. 102–103.

¹³⁵ Cyt. za: *ibidem*, s. 190–191.

¹³⁶ *Ibidem*, s. 418.

¹³⁷ W depeszy z 7 sierpnia Ciechanowski pisał, że Partia Pracy pod wodzą jej sekretarza generalnego Hendersona rozpoczęła ogromną akcję przeciw interwencji Ententy na rzecz Polski. Nie wykluczał on demonstracji i strajków (*Depesze Poselstwa...*, s. 173).

10 sierpnia w wystąpieniu Lloyd George'a w Izbie Gmin, kiedy to przedstawił on swoją własną interpretację wojny polsko-bolszewickiej, z której wynikało, że agresorem była Polska. Mówił też o konieczności podjęcia rozmów pokojowych między Polską i Rosją, których podstawą miały być warunki zaproponowane przez bolszewików¹³⁸.

Rumbold, któremu przypadł przykry obowiązek przekazania Polakom stanowiska rządu brytyjskiego, nie zgadzał się z polityką prowadzoną przez premiera wobec Polski. Jego protesty na nic się jednak zdały, gdyż Wielka Brytania nie była zainteresowana Europą Wschodnią. Nie mogąc pełnić misji w zgodzie ze swoim zawodowym kodeksem, chciał jak najszybciej wyjechać z Polski¹³⁹.

W Warszawie wiadomość o stanowisku rządu brytyjskiego w sprawie rozmów pokojowych wywołała przygnębienie, a w Paryżu szok. Przyjęcie przez Polaków warunków przedstawionych przez bolszewików oznaczałoby sowietyzację Polski. Kiedy 11 sierpnia wieczorem poseł angielski przedstawił polskiemu ministrowi spraw zagranicznych zalecenie swojego rządu, by Rzeczpospolita przyjęła warunki zaproponowane przez bolszewików, Sapieha odparł, że tej rady nawet nie zakomunikuje polskiemu rządowi, chcąc w ten sposób dać Brytyjczykom czas na wycofanie się z tego stanowiska¹⁴⁰. Millerand powiadomił de Panafieu, że Francja nie godzi się na przyjęcie przez Polskę warunków bolszewików, gdyż oznaczałoby to dla niej dostanie się w ich ręce¹⁴¹.

Tymczasem w Warszawie D'Abernon zanotował kolejne pozytywne zmiany w organizacji polskiej obrony. Zauważył również poprawę współpracy między Polakami i Weygandem. Za atut strony polskiej uznał bardzo dobre warunki strategiczne. Polacy rozporządzali sporą ilością dróg wewnętrznych i linii kolejowych, podczas gdy bolszewicy, rozrzućeni na dużym obszarze, nie mieli rezerw oraz gęstej sieci kolejowej. Przestrzegał jednak, że wszystko to nie zda się na nic, jeśli gruntownie nie poprawi się morale Wojska Polskiego. Źródeł jego słabości doszukiwał się przede wszystkim w oficerach i wyższych dowódcach¹⁴². D'Abernon przewidywał, że siły polskie opuszczą Warszawę bez walk, gdyż nie da się jej obronić. Zakładał, że Polacy będą cofać się na zachód, by tam przygotować się do podjęcia ofensywy¹⁴³.

11 sierpnia w Warszawie wprowadzono stan wyjątkowy. Plan jej obrony zakładał niedopuszczenie do okrążenia, a następnie podjęcie szybkiego manewru przez grupę uderzeniową znad dolnego Wieprza w celu rozciągnięcia sił wroga¹⁴⁴. Weygand, chociaż uznał ten plan za słuszny, miał wobec niego zastrzeżenia. Przede wszystkim nie wierzył w nadzwyczajną mobilizację i koncentrację sił polskich, gdyż „nawet żołnierz francuski tego nie potrafi”¹⁴⁵.

¹³⁸ *Dokumenty do historii stosunków polsko-sowieckich*, t. 1, cz. 1, s. 459, raport radcy ambasady polskiej w Londynie z 15 sierpnia 1920 r. w sprawie debaty w Izbie Gmin oraz prosowieckiej i antypolskiej postawy Labour Party.

¹³⁹ A. Nowak, *Pierwsza zdrada Zachodu...*, s. 418.

¹⁴⁰ *Depesze Poselstwa...*, s. 178.

¹⁴¹ DDF, 1920, t. 2, s. 423.

¹⁴² E.V. D'Abernon, *Osiemnasta decydująca bitwa...*, s. 69–73.

¹⁴³ *Ibidem*, s. 73–74.

¹⁴⁴ W. Suleja, *Józef Piłsudski...*, s. 242–243.

¹⁴⁵ A. Chwalba, *Przebrane zwycięstwo...*, s. 244.

Kiedy 12 sierpnia pojawiła się pogłoska o utracie Radzyna, zagraniczni dyplomaci zaczęli szykować się do opuszczenia miasta. W Warszawie nie było jednak paniki ani jakiegóż szczególnej mobilizacji. W mieście panował porządek. Potwierdza to chociażby von Oberndorff, który opuszczał je następnego dnia. Mimo to niemiecki dyplomata przewidywał upadek stolicy i ewentualne przeniesienie rządu pod kierownictwem Ignacego Paderewskiego do Poznania. W Krakowie mógłby natomiast działać Piłsudski¹⁴⁶. Tego samego dnia francuski generał Gaston Billotte pisał, że nie zauważył ani u żołnierzy, ani u wyższych oficerów wycucia tego, że „bitwa, która się toczy pod Warszawą, jest bitwą decydującą, i że trzeba pozostać w okopach i tam zginąć”¹⁴⁷.

13 sierpnia gen. Girolamo Romei Longhena, szef włoskiej misji wojskowej w Polsce, zapewnił Tommasiniego, że przez dwadzieścia cztery godziny Warszawa będzie bezpieczna. Włoski dyplomata postanowił więc zostać w stolicy. Następnego dnia rano spotkał się z Daszyńskim, któremu przekazał, że zgodnie z otrzymanymi instrukcjami pozostanie w Warszawie do ostatniej chwili. Z korpusu dyplomatycznego, oprócz niego, pozostali jeszcze nuncjusz apostolski, *chargés d'affaires* Stanów Zjednoczonych i Danii, a także radca poselstwa Wielkiej Brytanii¹⁴⁸.

Pod datą 13 sierpnia D’Abernon zanotował: „Sytuacja wygląda następująco: siły polskie skoncentrowane są w odległości 20 kilometrów od Warszawy. Właśnie teraz rozpoczyna się bitwa. Weygand utrzymuje, iż wojska polskie są dostatecznie silne, by móc przeciwstawić się skutecznie atakowi nieprzyjaciela, z tem jednak zastrzeżeniem, że dowódcy nie potracą głów, a żołnierze dzielnie spełniać będą rozkazy”. Brytyjski dyplomata Warszawę opuścił w nocy z 13 na 14 sierpnia. W mieście nie było śladów paniki, co tłumaczył tym, że ludność Warszawy przyzwyczajona była do okupacji przez obce wojska. Nie przerażał jej nawet fakt, że tym razem mogli to być bolszewicy¹⁴⁹. Po ewakuacji z Warszawy D’Abernon znalazł się w Poznaniu, gdzie, jak pisał 15 sierpnia, panował doskonały nastrój. Poprzedniego dnia odbyły się wielkie manifestacje na cześć Francji i Wielkiej Brytanii jako wyraz wdzięczności za okazaną pomoc. W stolicy Wielkopolski zakładano, że w przypadku upadku Warszawy to właśnie Poznań stanie się najodpowiedniejszą bazą dla dalszych działań strategicznych¹⁵⁰.

CZYJE ZWYCIĘSTWO?

Po kilku dniach zaciętych walk pod Warszawą siłom polskim udało się powstrzymać bolszewików. 16 sierpnia oddziały polskie przystąpiły do kontrofensywy. Atak grupy uderzeniowej poprowadził osobiście Piłsudski. Tak pisał o tym Carton de Wiart: „Bolszewickie natarcie z północnego-wschodu postępowało, nie napotykając silniejszego oporu, aż do chwili, kiedy »czerwoni« znaleźli się zaledwie czternaście mil od Warszawy.

¹⁴⁶ Cyt. za: A. Jung, *Od Kesslera do Moltkego...*, s. 79.

¹⁴⁷ Cyt. za: A. Chwalba, *Przebrane zwycięstwo...*, s. 251.

¹⁴⁸ L. Monzali, *Francesco Tommasini...*, s. 71.

¹⁴⁹ E.V. D’Abernon, *Osiemnasta decydująca bitwa...*, s. 83–87.

¹⁵⁰ *Ibidem*, s. 97–98.

Wtedy Polacy przeprowadzili kontratak. Bolszewicy byli już wyczerpani; kiedy tylko odczuli się polskiego oporu i zorientowali się, że Polacy są gotowi do dalszej walki, rozpoczęli odwrót i wycofali się tak, aż wreszcie poprosili o pokój¹⁵¹.

18 sierpnia Tommasini zakomunikował Rzymowi, że sytuacja militarna uległa całkowitej zmianie na korzyść Polaków. Gratulując wicepremierowi Daszyńskiemu sukcesu, nie krył obaw, że radykalna zmiana sytuacji na korzyść Polski może osłabić pokojowe dyspozycje jej rządu. W jego ocenie kluczowym elementem polskiego zwycięstwa była patriotyczna postawa chłopów, którzy chwycili za broń przeciwko bolszewikom. Świadczyło to o ich uczuciach patriotycznych, ale mogło też być załączkiem nowych problemów wewnętrznych, jeśli chłopci zażądają przyznania im ziemi¹⁵².

Kłeskę wojsk bolszewickich skomentował także von Oberndorff. W raporcie wysłanym do niemieckiego MSZ 21 sierpnia pisał: „Jeszcze przed kilkoma dniami wydawało się, że tylko cud mógłby ocalić Warszawę. Odtąd nagle polski Heeresbericht melduje daleko idące sukcesy, Polacy podnoszą głowę i żyją znowu nadzieją, że udało się bitwę nad Wisłą przekształcić w »bitwę nad Marną«”. Dalej jednak niemiecki dyplomata przestrzega: „Jeszcze zwycięstwo nie zostało wywalczone, a już jutro nadzieja może ustąpić rozpacz, jeśli wyczerpana armia Rosjan raz jeszcze zdobędzie się na wysiłek, by raz jeszcze odrzucić na wały stolicy polskie dywizje zagrzewane przez Piłsudskiego, mądrze doradzane przez generała Weyganda. Nikt nie może powiedzieć, co przyniosą następne dni, w chwili obecnej ponownie musimy z powagą liczyć się z możliwością, że Polska w niedalekiej przyszłości zawrze znośny pokój z Rosją”. Von Oberndorff nie miał wątpliwości, że pokój ucieszy Anglię i Francję, natomiast należy liczyć się w Polsce z nienawiścią i pogardą wobec Niemiec, „owych sojuszników bolszewików”¹⁵³.

Bitwa Warszawska jeszcze się nie skończyła, a już pojawił się spór o to, kto był ojcem sukcesu. Szybko rozpoczął się także proces jej mitologizacji. 14 sierpnia ukazał się tekst Stanisława Strońskiego *O cud Wisły*. W kolejnych dniach zaczęto mówić o „cudzie nad Wisłą”. Taką interpretację wydarzeń zaczęli rozpowszechniać w szczególności przeciwnicy Piłsudskiego. Podchwyciła to również część zachodnich obserwatorów. I tak Carton de Wiart pisał: „Bitwa pod Warszawą została nazwana »Cudem nad Wisłą« i trzeba powiedzieć, że nigdy cud nie zdarzył się w odpowiedniejszej chwili, bowiem gra toczyła się o ogromną stawkę. Gdyby Warszawa upadła, Polska, a także większa część Niemiec i Czechosłowacji stałyby się krajami komunistycznymi”¹⁵⁴. Z kolei Tommasini zauważył, że wypadki musiały wydawać się cudowne tylko tym, którzy nie śledzili ich z bliska i nie byli wtajemniczeni w sprawy zakulisowe. On sam nie miał wątpliwości, że „nagłą zmianę zawdzięczać należy reakcji narodu polskiego przeciw panice, która ogarnęła wojsko cofające się przez blisko dwa miesiące bez planu i porządku. Wystarczyło, żeby entuzjazm patriotyczny kraju udzielił się wojsku i żeby sztab generalny porzuciwszy zgubny fatalizm, okazał zdecydowaną wolę działania, aby przemienić z gruntu sytuację”¹⁵⁵.

¹⁵¹ A. Carton de Wiart, *Moja odyseja...*, s. 148.

¹⁵² L. Monzali, *Francesco Tommasini...*, s. 72–73.

¹⁵³ K. Jonca, *Wojna polsko-sowiecka...*, s. 48–49.

¹⁵⁴ A. Carton de Wiart, *Moja odyseja...*, s. 148.

¹⁵⁵ F. Tommasini, *Odrodzenie Polski...*, s. 128.

Byli i tacy, którzy za ojca zwycięstwa w Bitwie Warszawskiej uznali gen. Weyganda¹⁵⁶. Szczególnie we Francji przypisywano mu opracowanie planu strategicznego, reorganizację armii polskiej, a nawet dowodzenie podczas bitwy¹⁵⁷. O Piłsudskim w zasadzie nie wspomniano. Ta interpretacja pojawiła się jednak z czasem, w pierwszych dniach na wieść o zwycięstwie pod Warszawą w prasie francuskiej powszechnie bowiem były pochwały pod adresem polskiego dowództwa i żołnierzy, a zarazem krytyczne wobec rządu francuskiego, który wahał się i szukał półśrodków. Do wyjątków należał tekst *La Marne polonaise – miracle de la Vistule*, opublikowany 19 sierpnia przez „Le Gaulois”. Jego autor pisał: „Powiedzmy sobie bez pychy, ale z dumą, że za heroicznym uporem ludu, który nie chce, używając określenia Milleranda, zejść do grobu, znajduje się zimny kalkulator i sprytny taktyk, jakim jest gen. Weygand. Nie mogliśmy wysłać naszym przyjaciołom lepszego wsparcia”¹⁵⁸.

Sam Weygand w swoich wypowiedziach starał się podkreślić zasługi Polaków, minimalizując swoją rolę. „Kurier Warszawski” z 22 sierpnia 1920 r. zamieścił wywiad, w którym francuski generał zaprzeczył, by to on był zbawcą Warszawy: „Nie ma w tym ani słowa prawdy. [...] To zwycięstwo, które jest powodem wielkiego święta w Warszawie, jest zwycięstwem polskim. Przewidujące operacje wojskowe zostały wykonane przez generałów polskich na podstawie polskiego planu operacyjnego. Moja rola, jak też rola oficerów z misji francuskiej, ograniczyła się do wypełnienia kilku braków w szczegółach wykonania. [...] To bohaterski naród polski sam siebie uratował”¹⁵⁹. Słowa te powtórzył tuż przed swoim wyjazdem z Warszawy korespondentowi gazety „Le Temps”¹⁶⁰. Także wiele lat po bitwie napisał, że „zwycięstwo było polskie, plan polski, armia polska”¹⁶¹. Co jednak istotne, w swoich wypowiedziach pomijał rolę Piłsudskiego¹⁶².

D’Abernon wielokrotnie zwracał uwagę na lekceważący stosunek Piłsudskiego i polskich generałów do Weyganda. Miał przy tym żal do Polaków, że tylko w niewielkim stopniu wykorzystali jego doświadczenie. Starali się to naprawić tuż przed jego wyjazdem

¹⁵⁶ O roli Weyganda w Bitwie Warszawskiej pisze obszernie Z.M. Musialik, którego zdaniem rola francuskiego generała w przygotowaniu założeń planu bitwy była marginalna, natomiast znacząca była jego pomoc, jeśli chodzi o jego aspekt techniczny. Ponadto sama obecność Weyganda w Warszawie miała istotne znaczenie z moralnego punktu widzenia, gdyż działała motywująco na polskich przywódców, była też dowodem na wsparcie ze strony Francji. Z.M. Musialik przypomina także, że Bitwa Warszawska nie kończyła wojny polsko-bolszewickiej, która toczyła się dalej już po wyjeździe Weyganda (Z.M. Musialik, *General Weygand and the Battle of the Vistula 1920*, London 1987, s. 99–101).

¹⁵⁷ Jeszcze wiele lat po wojnie polsko-bolszewickiej byli we Francji historycy, którzy przypisywali Weygandowi pierwszoplanową rolę w Bitwie Warszawskiej (P.S. Wandycz, T. Schramm, *Pilsudski et Weygand à la bataille de Varsovie*, „Revue d’histoire diplomatique” 2001, nr 3, s. 203).

¹⁵⁸ J. Łaptos, *Francuska opinia publiczna...*, s. 70.

¹⁵⁹ *Zwycięstwo 1920. Warszawa wobec agresji bolszewickiej*, red. M.M. Drozdowski, H. Eychhorn-Szwankowska, J. Wiechowski, Paris 1990, s. 151.

¹⁶⁰ „Le Temps”, 28 VIII 1920.

¹⁶¹ M. Weygand, *Mémoires*, t. 2, Paris 1957, s. 166.

¹⁶² Piłsudski swoją wersję wydarzeń przedstawił w 1924 r. w pracy *Rok 1920*. Została ona szybko przetłumaczona na język francuski, dzięki czemu zachodni historycy mogli zapoznać się z jego stanowiskiem. Na przykład gen. Louis Faury, który w czasie wojny polsko-bolszewickiej przebywał w Warszawie, w pracy wydanej w 1937 r., zatytułowanej *Le Maréchal Piłsudski*, napisał, że plan Bitwy Warszawskiej był wyłącznie dziełem Marszałka. Podobne opinie pojawiły się w tym czasie w tekstach kilku innych historyków francuskich (Z.M. Musialik, *Rola Marszałka Józefa Piłsudskiego...*, s. 134–135).

z Polski, przyznając mu order *Virtuti Militari* oraz obdarowując go szablą honorową, która była kiedyś własnością króla Polski Stefana Batorego¹⁶³.

Na temat roli Weyganda w czasie wojny 1920 r. wypowiedział się też Tommasini: „Mniemam jednak, że się nie mylę, twierdząc, że gen. Weygand, oddając z wielkim taktem i z czarującą prostotą do dyspozycji sztabu polskiego swe doświadczenie i swą wiedzę, wprowadził do działalności tego ostatniego na powrót zharmonizowanie całej akcji, jak również, że oficerowie francuscy przydzieleni do rozmaitych oddziałów, przyczynili się bardzo do utrzymania łączności i do skoordynowania patriotycznych wysiłków wojsk niedoświadczonych i prawie że zaimprovizowanych”. I zaraz po tym dodał: „W każdym bądź razie naród polski w chwili niebezpieczeństwa wyczuł wartość moralną i techniczną pomocy generała Weyganda oraz jego oficerów i składał mu gorące hołdy, wznosząc okrzyki na cześć Francji”. Ambasador zauważył jednak, że Polakom wydawało się rzeczą ciężką, by dzielić się z cudzoziemcami laurami zwycięstwa. Starano się więc usilnie zmniejszyć zasługi Weyganda. Niektórzy ze zwolenników Piłsudskiego, chcąc wzmocnić jego popularność, przypisywali mu wyłączne zasługi w uratowaniu ojczyzny. Włoski dyplomata przypuszczał, że oceny te były zgodne z oczekiwaniami samego Naczelnika Państwa¹⁶⁴.

Jak na polskie zwycięstwo pod Warszawą zareagowali Brytyjczycy? 20 sierpnia lord D'Abernon pisał, że „w całej historii armia najeźdźców nie doznała boleśniejszej klęski”¹⁶⁵. W swoich listach wysyłanych z Warszawy już po zwycięstwie podkreślał, że wygrana jest przede wszystkim zasługą polskich żołnierzy¹⁶⁶. Kiedy w Londynie informacje o polskim zwycięstwie ostatecznie się potwierdziły, Ciechanowski w depeszy z 23 sierpnia donosił, że brytyjskie sfery rządowe, przyjmując z zadowoleniem polskie zwycięstwa, jednocześnie wykazują zaniepokojenie o dalsze plany rządu polskiego i obawy dotyczące dalszego posuwania się Polski na wschód oraz odwlekania zawarcia pokoju. W związku z tym uważał za bardzo potrzebne jak najszybsze wydanie deklaracji o polskich celach wojennych oraz o chęci zawarcia pokoju i głównych zasadach, na jakich Polacy gotowi są go zawrzeć¹⁶⁷.

Premier Wielkiej Brytanii, odnosząc się w komunikacie z 22 sierpnia 1920 r. do zwycięstwa pod Warszawą, nie tylko że nie pogratulował Polakom, lecz także ani słowem nie wspomniał o Piłsudskim. Polskie zwycięstwo nie zrobiło na nim wrażenia. Oświadczył, że gdyby Rosja chciała zmiażdżyć Polskę, to by to zrobiła. Zasugerował również, że główną rolę w odniesieniu zwycięstwa odegrały osobiste talenty D'Abernona i Weyganda¹⁶⁸. Kiedy 22 i 23 sierpnia Lloyd George spotkał się w Lucernie z premierem Włoch Giovannim Giolittim, obaj przywódcy krytycznie ocenili politykę Polski. Rząd włoski, podobnie jak brytyjski, zarzucał Polakom imperializm i awanturnictwo¹⁶⁹.

Norman Davies, który bardzo surowo ocenił stanowisko rządu Wielkiej Brytanii w czasie wojny polsko-bolszewickiej, przypomniał, że zaraz po jej zakończeniu, gdy Polska

¹⁶³ E.V. D'Abernon, *Osiemnasta decydująca bitwa...*, s. 132.

¹⁶⁴ F. Tommasini, *Odrodzenie Polski...*, s. 286.

¹⁶⁵ N. Davies, *Lloyd George i Polska...*, s. 42.

¹⁶⁶ A. Nowak, *Pierwsza zdrada Zachodu...*, s. 424–425.

¹⁶⁷ *Depesze Poselstwa*, s. 186, depesza z 23 sierpnia 1920 r.

¹⁶⁸ N. Davies, *Orzeł biały, czerwona gwiazda...*, s. 227.

¹⁶⁹ L. Monzali, *Francesco Tommasini...*, s. 75.

poprosiła o kredyt z uwagi na trudną sytuację gospodarczą, brytyjski minister spraw zagranicznych George Curzon powiedział: „Polacy zupełnie utracili sympatię gabinetu na skutek własnej lekkomyślności, niekompetencji i głupoty”¹⁷⁰. Brytyjski historyk nie miał wątpliwości, że gdyby Polacy przegrali pod Warszawą, musiałoby dojść do wznowienia interwencji i tym samym polityka Lloyd George’a ległaby w gruzach. Tak więc paradoksalnie to nie Lloyd George uratował Polaków w 1920 r., ale Polacy uratowali jego¹⁷¹.

Zwycięstwo nad bolszewikami kosztowało Polskę wiele wysiłku. Wojna przyczyniła się do znacznego pogorszenia sytuacji gospodarczej kraju. Ziemie, na których się toczyła, zostały spustoszone, zbiory zniszczone lub zagarnięte przez najeźdźcę. Ponadto, jak zauważa Tommasini, „wielka liczba obywateli przez dłuższy przeciąg czasu była oderwana od zwykłego warsztatu pracy. Napływ uchodźców z Ukrainy, który rozpoczął się po wyprawie kijowskiej oraz działania wojenne rozsiały po Polsce najrozmaitsze choroby zakaźne”. Wojna odbiła się także negatywnie na finansach państwa¹⁷². W ocenie włoskiego posła wydarzenia z lata 1920 r. pokazały, że zagrożeniem dla Polski są nie tylko bolszewicy, ale także Niemcy. Rząd polski powinien to mieć na uwadze i dążyć do jak najszybszego zawarcia pokoju z Moskwą. Był też przekonany, że w interesie samych Polaków było określenie granic w oparciu o zasadę etniczno-narodową.

Charles de Gaulle miał nadzieję, że sukces w wojnie z bolszewikami nie zwiększy próżności armii polskiej ani też nie sprawi, że poczuje się ona u szczytu swoich sił¹⁷³. Mimo polskiego zwycięstwa nie miał złudzeń, że potrzeba będzie wiele czasu i wysiłku, aby Wojsko Polskie stało się poważną siłą. Z kolei Gibson, który powrócił do Polski już po zakończeniu Bitwy Warszawskiej, odniósł wrażenie, że wydarzenia ostatnich tygodni w Polsce otrzęwiły rząd i ludzi. Co prawda polska opinia publiczna uważała, że pokój z bolszewikami byłby jedynie dłuższym lub krótszym zawieszeniem broni, ale z uwagi na panujące w kraju warunki wydawał się on dla rządu konieczny. Ambasadora niepokoił stan Polski: „Kraj jest wyczerpany działaniami wojennymi. Całą energię spożytkowano na działania militarne, rząd przestał pełnić wiele ze swoich cywilnych funkcji i wszystko wskazuje na to, że bankructwo jest nieuniknione, jeżeli ludność nie zacznie na powrót produktywnie pracować”¹⁷⁴.

Analiza wspomnień, zapisków osobistych, raportów oraz listów zachodnich uczestników i obserwatorów wojny polsko-bolszewickiej roku 1920 pozwala na wysunięcie kilku wniosków. Przede wszystkim można zauważyć, że w większości przypadków oceniali oni krytycznie decyzje i działania władz polskich. Zwracali głównie uwagę na wszechobecny chaos i polityczne spory, jak też błędy w dowodzeniu polskimi siłami. Mimo tych uwag w większości przypadków oczekiwali od swoich rządów udzielenia Polsce zdecydowanie większego wsparcia w walce z bolszewikami. Będąc bowiem w Warszawie, dużo lepiej

¹⁷⁰ N. Davies, *Orzeł biały, czerwona gwiazda...*, s. 246.

¹⁷¹ N. Davies, *Lloyd George i Polska...*, s. 47.

¹⁷² F. Tommasini, *Odrodzenie Polski...*, s. 29–30.

¹⁷³ Ch. de Gaulle, LNC, t. 1, s. 500, list do pułkownika Abela Clément-Grandcourta z 24 sierpnia 1920 r.

¹⁷⁴ H.S. Gibson, *Amerykanin w Warszawie...*, telegram z 2 września 1920 r., s. 283.

rozumieli sens i znaczenie tej walki niż politycy przebywający w Londynie czy Paryżu. Czy w związku z tym ich przekazy miały jakiś wpływ na decyzje podejmowane w stolicach państw zachodnich? W świetle tego, co udało się ustalić, odpowiedź brzmi – nie. Było to szczególnie widoczne w przypadku przedstawicieli Wielkiej Brytanii, którzy – z dużym zaangażowaniem i nie kryjąc swojej sympatii dla Polaków – starali się przekonać rządzących w Londynie do udzielenia Polsce wsparcia militarnego. Ich apele pozostały bez odpowiedzi. Podobnie było w przypadku Włoch. Tomassini nie był w stanie zmienić niechętnego nastawienia swojego rządu do Polski. Stany Zjednoczone, mimo wezwań Gibsona o pomoc militarną, ograniczyły się do akcji humanitarnej¹⁷⁵. Jedynie Francja, mimo zastrzeżeń, od początku wojny polsko-bolszewickiej udzielała Polsce wsparcia bez względu na to, jakie informacje były przekazywane z Warszawy przez jej stosunkowo licznych przedstawicieli cywilnych i – przede wszystkim – wojskowych.

Z perspektywy czasu zastanawiać może pesymistyczna ocena możliwości obrony Warszawy przed bolszewicką nawałą. Jak widzieliśmy, w raportach i relacjach domino wało przekonanie o rychłym zajęciu polskiej stolicy przez bolszewików. Brano też pod uwagę możliwość przeniesienia siedziby władz polskich do innego miasta. Jednocześnie we wszystkich relacjach, zarówno dyplomatów, jak i wojskowych, podkreślano wielki, patriotyczny zryw Polaków i ich spokój w obliczu zagrożenia.

W analizowanych tekstach bardzo często przewija się postać Józefa Piłsudskiego. Z jednej strony podkreślana jest jego wielkość w porównaniu z innymi polskimi przywódcami, z drugiej jednak nie brakuje krytycznych uwag na temat cech jego charakteru czy braku wiedzy wojskowej. Niezwykle ciekawe są także spostrzeżenia dotyczące trudnych stosunków Piłsudskiego z przedstawicielami państw zachodnich. Autorzy omawianych relacji i raportów zauważali również znaczący spadek popularności Naczelnika Państwa w społeczeństwie wraz z pogarszaniem się sytuacji na froncie. Coraz bardziej bezpardonowo atakowany przez przeciwników politycznych, musiał niemalże samotnie stawić czoła zagrożeniu.

Dla oficerów zachodnich, którzy zdobywali doświadczenie w czasie I wojny światowej, walki polsko-bolszewickie, mające zupełnie inny charakter niż Wielka Wojna i rządzące się własnymi prawami, były często niezrozumiałe. Doceniając wysiłek żołnierza polskiego, nie mieli wątpliwości, że ogólny poziom armii polskiej pozostawał jeszcze wiele do życzenia.

I wreszcie ostatnia sprawa. Bitwa Warszawska zapewniła Polsce zwycięstwo, ale niewątpliwie w wymiarze propagandowym Piłsudski poniósł porażkę. W kraju zaczęto mówić o cudownym wstawiennictwie Matki Bożej, z kolei w krajach zachodnich sukces najczęściej przypisywano geniuszowi gen. Weyganda. O roli Piłsudskiego w zwycięstwie nad bolszewikami pod Warszawą albo w ogóle nie wspomniano, albo ją minimalizowano. Sama bohaterska obrona stolicy została na Zachodzie dość szybko zapomniana. I na niewiele się zdało zaliczenie jej przez lorda D'Abernona do osiemnastu najważniejszych bitew świata.

¹⁷⁵ 24 lutego 1919 r. Kongres Stanów Zjednoczonych powołał Amerykańską Administrację Pomocy, której podstawowym zadaniem miała być koordynacja pomocy dla państw europejskich. Na jej czele stanął przyszły prezydent USA Herbert C. Hoover. W ciągu trzech lat w ramach amerykańskiej pomocy do Polski dotarło 751 tys. ton towarów, głównie żywności, ale także odzieży i towarów przemysłowych (H. Parafianowicz, *Zapomniany prezydent. Biografia polityczna Herberta Clarka Hoovera*, Białystok 1993, s. 56–58).

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła drukowane

- Cisek J., *American Reports on the Polish-Bolshevik War 1919–1920*, Warszawa 2010.
- De Gaulle Ch., *Lettres, notes et carnets*, t. 1: 1905–1941, Paris 2010.
- Depesze Poselstwa Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie, t. 1: czerwiec 1919 – marzec 1923, oprac. W. Rojek, J. Łaptos przy współpracy A. Suchcitz, Kraków 2019.
- Documents Diplomatiques Français*, 1920, t. 1: (10 janvier–18 mai), Paris 1997; t. 2: (19 mai–23 septembre), Paris 1999.
- Dokumenty do historii stosunków polsko-sowieckich 1918–1945*, t. 1: 1918–1926, cz. 1: Polska między Rosją „białą” a „czerwoną” (listopad 1918 – marzec 1921), red. M. Wołos, J.J. Bruski, Warszawa 2020.
- Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 2: Listopad 1918 – kwiecień 1920, oprac. W. Gostyńska et al przy współpracy H. Adalińskiej et al., Warszawa 1961.
- Gibson H.S., *Amerykanin w Warszawie. 1919–1924. Niepodległa Rzeczpospolita oczami pierwszego ambasadora Stanów Zjednoczonych*, wybór i oprac. M.B. Biskupski, J. Böhler, J.R. Potocki, V.H. Reed, tłum. A. Ehrlich, Kraków 2018.
- Jonca K., *Wojna polsko-sowiecka 1920 roku w dokumentach niemieckiej dyplomacji*, Wrocław 2002.

Wspomnienia

- Carton de Wiart A., *Moja odyseja. Awanturnik, który pokochał Polskę*, tłum. K. Skonieczny, Warszawa 2016.
- De Gaulle Ch., *La bataille de la Vistule* [w:] idem, *Le fil de l'épée et autres écrits*, Paris 1994.
- Tommasini F., *Odrodzenie Polski*, tłum. P. Grzegorzczak, Warszawa 1928.
- Weygand M., *Mémoires*, t. 2: Paris 1957.

OPRACOWANIA I ARTYKUŁY

- Allain J.-C., Guillen P., Soutou G.-H., Theis L., Vaisse M., *Historie de la diplomatie française*, t. 2: De 1815 à nos jours, Paris 2007.
- Baumgart M., *Wielka Brytania a odbudowa Polski 1914–1923*, Szczecin 1990.
- Chwalba A., *Przegrane zwycięstwo. Wojna polsko-bolszewicka 1918–1920*, Wołowiec 2020.
- D'Abernon E.V., *Osiemnasta decydująca bitwa w dziejach świata. Pod Warszawą 1920 r.*, Warszawa 1990.
- D'Abernon E.V., *Versailles to Rapallo 1920–1922. The Diary of an Ambassador*, New York 1929.
- Davies N., *Lloyd George i Polska 1919–1920. Lloyd George and Poland 1919–1920*, Gdańsk 2000.
- Davies N., *Orzeł biały, czerwona gwiazda. Wojna polsko-bolszewicka 1919–1920*, tłum. A. Pawelec, Kraków 1997.
- Davies N., *Sir Horace Rumbold w Warszawie, 1919–1920*, „Dzieje Najnowsze” 1971, nr 3.
- Davies N., *Sir Maurice Hankey and the Inter-allied Mission to Poland, July-August 1920*, „The Historical Journal” 1972, nr 3, s. 553.

- Garlicki A., *Józef Piłsudski 1867–1935*, Kraków 2017.
- Gmurczyk-Wrońska M., *Pozyskać Francję. Zabiegi Józefa Piłsudskiego o wsparcie Francji po I wojnie światowej*, „Dzieje Najnowsze” 2019, nr 2.
- Gmurczyk-Wrońska M., *Stanisław Patek w dyplomacji i polityce (1914–1939)*, Warszawa 2013.
- Jung A., *Od Kesslera do Moltkego. Dzieje Poselstwa i Ambasady Niemiec w Warszawie w latach 1918–1939*, Łódź 2012.
- Łaptos J., *Francuska opinia publiczna wobec spraw polskich w latach 1919–1925*, Wrocław 1983.
- Madajczyk P., *Niemcy wobec wojny polsko-radzieckiej 1920 r.* [w:] *Wojna polsko-sowiecka 1920 roku. Przebieg walk i tło międzynarodowe. Materiały sesji naukowej w Instytucie Historii PAN 1–2 października 1990 r.*, red. A. Koryn, Warszawa 1993.
- Mazur W., *Zbrojeniowa uwertura. Francja i Wielka Brytania wobec dostaw sprzętu wojskowego dla Polski (listopad 1918 r. – marzec 1920 r.)* [w:] E. Kowalczyk, K. Rokicki, *1920 – wojna światów*, t. 1: *Studia przypadków w stulecie Bitwy Warszawskiej*, Warszawa 2021.
- Monzali L., *Francesco Tommasini. L'Italia e la rinascita della Polonia indipendente*, Roma 2018.
- Musialik Z.M., *General Weygand and the Battle of the Vistula 1920*, London 1987.
- Musialik Z.M., *Rola Marszałka Józefa Piłsudskiego w bitwie nad Wisłą 1920 r. w ocenie publikacji zachodnich* [w:] *Wojna polsko-sowiecka 1920 roku. Przebieg walk i tło międzynarodowe. Materiały sesji naukowej w Instytucie Historii PAN 1–2 października 1990 r.*, red. A. Koryn, Warszawa 1993.
- Mysiakowska-Muszyńska J., *Wojna polsko-bolszewicka w opiniach przedstawicieli sfer rządowych Wielkiej Brytanii w latach 1919–1920* [w:] E. Kowalczyk, K. Rokicki, *1920 – wojna światów*, t. 1: *Studia przypadków w stulecie Bitwy Warszawskiej*, Warszawa 2021, s. 146–157.
- Nowak A., *Pierwsza zdrada Zachodu. 1920 – zapomniany appeasement*, Kraków 2015.
- Pajewski J., *Budowa Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1926*, Kraków 1995.
- Pajewski J., *Wokół sprawy polskiej. Paryż – Lozanna – Londyn 1914–1918*, Poznań 1970.
- Parafianowicz H., *Zapomniany prezydent. Biografia polityczna Herberta Clarka Hoovera*, Białystok 1993.
- Rukkas A., *Razem z Wojskiem Polskim. Armia Ukraińskiej Republiki Ludowej w 1920 r.*, Warszawa 2020.
- Schramm T., *Francuskie misje wojskowe w państwach Europy Środkowej: 1919–1939*, Poznań 1987.
- Schramm T., *Żydzi wobec odradzania się państwowości polskiej* [w:] T. Schramm, *Długie i krótkie stulecie. Szkice z historii XIX i XX wieku*, pod red. M. Praczyk, Poznań 2019.
- Sierpowski S., *Działalność Misji Międzynarodowej w Polsce w 1919 r.*, „Dzieje Najnowsze” 2013, nr 3.
- Suleja W., *Józef Piłsudski*, Wrocław 1995.
- Wandycz P.S., Schramm T., *Piłsudski et Weygand à la bataille de Varsovie*, „Revue d'histoire diplomatique” 2001, nr 3.
- Zwycięstwo 1920. Warszawa wobec agresji bolszewickiej*, red. M.M. Drozdowski, H. Eychhorn-Szwankowska, J. Wiechowski, Paris 1990.
- Морозова О.С., *Військова співпраця часів Директорії* [в:] *Дослідження історії України першої половини ХХ ст. в сучасній польській історіографії: напрямки, концепції, дискусії*, Миколаїв 2020.

Срібняк І., *Військова співпраця УНР та Польської Республіки у другій половині 1919–1920 рр.: організаційно-мобілізаційний аспект* [в:] *Польсько-українська військова співпраця протягом історії. Матеріали конференції*, Київ 2018.

Bitwa Warszawska 1920 r. w opiniach i komentarzach zachodnich uczestników i obserwatorów

Wojna polsko-bolszewicka, a w szczególności obrona Warszawy w roku 1920 miały zasadnicze znaczenie dla procesu odbudowy niepodległej Polski po zakończeniu I wojny światowej. Ewentualna przegrana w najlepszym przypadku oznaczałaby zapewne włączenie ziem polskich do państwa bolszewików. Istniał też znacznie gorszy scenariusz – opanowanie przez bolszewików całej Europy. Taką możliwość brali pod uwagę zachodni dyplomaci i oficerowie przebywający w Polsce w roku 1920, którzy pozostawili po sobie oficjalne dokumenty, osobiste zapiski i listy. Przedstawili w nich nie tylko przebieg samej wojny, ale również starali się oddać nastroje społeczne oraz sytuację polityczną kraju stojącego w obliczu śmiertelnego zagrożenia. Artykuł pokazuje, w jaki sposób przedstawiciele państw zachodnich opisywali przebieg wojny polsko-bolszewickiej w kluczowym dla niej momencie – podczas obrony Warszawy; odpowiada także na pytanie, na ile relacje bezpośrednich obserwatorów i uczestników wydarzeń związanych z tą wojną miały wpływ na politykę ich rządów wobec Polski, w szczególności na gotowość niesienia przez nie pomocy Polakom oraz prezentuje w oparciu o analizowane źródła nastroje społeczne, które w czasie wojny 1920 r. ulegały gwałtownym zmianom.

SŁOWA KLUCZOWE

wojna polsko-bolszewicka, Bitwa Warszawska, zachodni dyplomaci i oficerowie, polityka państw zachodnich

Battle of Warsaw 1920 in the Opinions and Comments of Western Participants and Observers

The Polish-Bolshevik war, and in particular the defence of Warsaw in 1920, were of fundamental importance for the process of rebuilding an independent Poland after the end of World War I. If Poland had lost the battle, it would have meant at best the incorporation of Polish territories into the Bolshevik state. In a much worse scenario, the Bolsheviks would have taken control of the whole of Europe. This possibility was taken into account by western diplomats and officers who stayed in Poland in 1920 and left official documents, personal notes and letters. They presented not only the course of the war itself but also tried to reflect the social mood or the political situation of the country facing a deadly threat. The article shows how the representatives of Western

countries described the course of the Polish-Bolshevik war at a key moment during the defence of Warsaw. It answers the question to what extent the accounts of direct observers and participants in the events connected with this war influenced the policy of their governments towards Poland, especially their readiness to help Poles; and, based on the analysed sources, presents social moods which underwent rapid changes during the war of 1920.

KEYWORDS

Polish-Bolshevik war, Battle of Warsaw, Western diplomats and officers, policy of Western countries

MAREK MIKOŁAJCZYK – doktor habilitowany, prof. UAM, pracownik Wydziału Historii Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu, specjalizuje się w badaniach nad integracją europejską, historią najnowszej Polski, stosunkami międzynarodowymi, współpracą polsko-ukraińską w XX i XXI w. Autor m.in.: *Polityka Francji wobec ZSRR w latach 1944–1955* (2004); *Jean Monnet. Inspirator zjednoczenia Europy* (2007); *Rola Francji w procesie integracji europejskiej w latach 1946–1958* (2011); *François Mitterrand i Europa w latach 1981–1995* (2014); *Człowiek, naród, państwo wobec wyzwań XX wieku* (2016); *Od polityki splendid isolation do członkostwa w EWG. Wielka Brytania wobec integracji europejskiej w latach 1950–1973* (2016); *De Gaulle i Polska – relacje wyjątkowe?* (2018).

OLGA MOROZOVA – doktor habilitowany, profesor Czarnomorskiego Uniwersytetu Narodowego im. Petra Mohyły w Mikołajowie, kierownik katedry socjologii i politologii oraz dyrektor Ukraińsko-Polskiego Instytutu Naukowo-Badawczego Czarnomorskiego Uniwersytetu Narodowego im. Petra Mohyły w Mikołajowie, specjalizuje się w badaniach nad historią Ukrainy XIX–XXI w., stosunkami ukraińsko-polskimi i współpracą ukraińsko-polską w XX–XXI w., a także współczesną historiografią polską. Autorka książki *Дослідження історії України першої половини XX ст. в сучасній польській історіографії: напрямки, концепції, дискусії* (2020). Współautorka książek: *Голодомор. Документальні свідчення трагедії на Миколаївщині* (2008); *Z badań (czeskich) nad Polską i (polskich) nad Ukrainą* (2016); *Майдан від першої особи. Регіональний вимір, ч. 2* (2018), *Чорноморський національний університет імені Петра Могили. Документи і матеріали. Історія та становлення* (2019).

DR HAB. MAREK MIKOŁAJCZYK – professor at AMU and employee of the Faculty of History at Adam Mickiewicz University in Poznań, specialises in research on European integration, contemporary Polish history, international relations, Polish-Ukrainian cooperation in the 20th and 21st centuries. His works include *Polityka Francji wobec ZSRR w latach 1944–1955* (Politics of France towards the USSR in 1944–1955, 2004); *Jean Monnet. Inspirator zjednoczenia Europy* (Jean Monnet. The inspirer of the unification of Europe, 2007); *Rola Francji w procesie integracji europejskiej w latach 1946–1958* (France's role in the process of European integration 1946–1958, 2011); *François Mitterrand i Europa w latach 1981–1995* (François Mitterrand and Europe 1981–1995, 2014); *Człowiek, naród, państwo wobec wyzwań XX wieku* (Man, nation, state in the face of the challenges of the twentieth century, 2016); *Od polityki splendid isolation do członkostwa w EWG. Wielka Brytania wobec*

integracji europejskiej w latach 1950–1973 (From splendid isolation policy to EEC membership. The United Kingdom and European integration in the years 1950–1973, 2016); *De Gaulle i Polska – relacje wyjątkowe?* (De Gaulle and Poland – exceptional relations?, 2018).

DR HAB. OLGA MOROZOVA – a professor at the Petro Mohyla Black Sea State University in Mykolaiv and Head of the Department of Sociology and Political Science and Director of the Ukrainian-Polish Scientific and Research Institute at the Petro Mohyla Black Sea State University in Mykolaiv. She specialises in research on the history of Ukraine in the XIX–XXI century, Ukrainian–Polish relations and Ukrainian–Polish cooperation in the XX–XXI century, as well as contemporary Polish historiography. The author of *Дослідження історії України першої половини ХХ ст. в сучасній польській історіографії: напрямки, концепції, дискусії* (Research of the history of Ukraine in the first half of the twentieth century. in modern Polish historiography: directions, concepts, discussions, 2020). She co-wrote: *Голодомор. Документальні свідчення трагедії на Миколаївщині* (Holodomor. Documentary evidence of the tragedy in the Mykolaiv region, 2008); *Z badań (czeskich) nad Polską i (polskich) nad Ukrainą* (From the Czech researches on Poland and the Polish ones on Ukraine, 2016); *Майдан від першої особи. Регіональний вимір, Ч. 2.* (Maidan in the first person. Regional dimension, 2018), Чорноморський національний університет імені Петра Могили. Документи і матеріали. Історія та становлення (Petro Mohyla Black Sea State University. Documents and materials. History and formation, 2019).

TOMASZ TOBOREK

Instytut Pamięci Narodowej, Oddział Łódź

ORCID: 0000-0002-8148-9762

OBÓZ PRZY UL. PRZEMYSŁOWEJ W ŁODZI I POWOJENNE ROZLICZENIA Z JEGO HISTORIĄ

Dzieje obozu przy ul. Przemysłowej w Łodzi, choć opisywane już wielokrotnie, w ostatnich latach zostały mocno nagłośnione i spopularyzowane¹. Jednak wiedza o tym miejscu i świadomość tego, czym ono było, ciągle rozmija się z ustaleniami historyków, a do świadomości społecznej dociera często najbardziej przejawiony i nie zawsze prawdziwy przekaz zawarty w popularnych, nacechowanych emocjonalnie publikacjach². Dlaczego tak się dzieje i jaka jest prawda o Polen-Jugendverwahrlager der Sicherheitspolizei in Litzmannstadt?

W niniejszym artykule chciałbym skupić się na powojennych rozliczeniach z historią obozu – przede wszystkim na procesach nadzorców, które odegrały dużą rolę w kształtowaniu pamięci o nim. Odniosę się także do jedynej monografii poświęconej historii Polen-Jugendverwahrlager autorstwa Józefa Witkowskiego³. Jest to konieczne dla zrozumienia roli, jaką ten temat odegrał w procesie rozliczania niemieckich zbrodni. Witkowski był bowiem nie tylko autorem książki, lecz także byłym więźniem obozu oraz świadkiem na najważniejszym procesie dotyczącym Przemysłowej – przeciwko Eugenii Pol.

¹ W listopadzie 2013 r. w archikatedrze łódzkiej odsłonięto tablicę upamiętniającą ofiary obozu (niestety z kuriozalnie zawyżoną liczbą ofiar). Zorganizowano także „Marsz pamięci”, który od tego czasu odbywa się corocznie. W dniu 21 V 2021 r. podpisano natomiast list intencyjny w sprawie utworzenia Muzeum Dzieci Polskich – ofiar totalitaryzmu.

² Historia obozu została rozpropagowana przede wszystkim za sprawą publikacji B. Torańskiego i J. Sowińskiej-Gogacz, *„Mały Oświęcim”. Dzieciący obóz w Łodzi*, Poznań 2020. Ma ona z założenia formę reportażu, jednak jest przede wszystkim zbiorem relacji, niestety często mało wiarygodnych i niesprawdzonych.

³ J. Witkowski, *Hitlerowski obóz koncentracyjny dla małoletnich w Łodzi*, Wrocław 1975.

PIEKŁO DLA NAJMŁODSZYCH

Polen-Jugendverwahrlager der Sicherheitspolizei in Litzmannstadt był miejscem wyjątkowym, głównie dlatego, że przeznaczony był wyłącznie dla nieletnich⁴. Skala represyjności i metody zbliżone do stosowanych w obozach koncentracyjnych w zestawieniu z wiekiem całkowicie bezbronnych więźniów składają się na przerażający obraz tego miejsca.

Obóz istniał od początku grudnia 1942 r. do chwili wkroczenia do Łodzi Armii Czerwonej, 19 stycznia 1945 r., a więc nieco ponad dwa lata. W pierwszej kolejności trafiły tam dzieci z różnego typu placówek opiekuńczych z ziem wcielonych do Rzeszy. Był to element realizacji rasistowskiej polityki zakładającej oddzielenie dzieci polskich od ich niemieckich rówieśników. Do Łodzi przywożono więc nieletnich z Pomorza, Śląska, Zagłębia Dąbrowskiego czy Wielkopolski.

W uzasadnieniu koncepcji utworzenia obozów prewencyjno-izolacyjnych dla polskich dzieci Heinrich Himmler pisał⁵: „Na naszych wschodnich terenach Niemiec, szczególnie w »Okręgu Warty«, zaniedbanie młodzieży polskiej rozwinęło się poważnie i stanowi groźne niebezpieczeństwo dla młodzieży niemieckiej. Przyczyny tego zaniedbania leżą przede wszystkim w nieprawdopodobnie prymitywnym standardzie życia Polaków. Wojna rozbiła wiele rodzin, a uprawnieni do wychowywania nie są w stanie spełniać swych obowiązków, polskie zaś szkoły zamknięto. Stąd też dzieci polskie, walczące się bez jakiegokolwiek nadzoru i zajęcia, handlują, żebrzą, kradną, stając się źródłem moralnego zagrożenia dla młodzieży niemieckiej”.

Jedynym miejscem, w którym wspomniana koncepcja została zrealizowana, okazała się placówka przy ul. Przemysłowej w Łodzi. Osadzano w niej także – według oficjalnej niemieckiej wersji – potomstwo „niebezpiecznych bandytów”. W praktyce często chodziło o dzieci osób zaangażowanych w działalność konspiracyjną, które zostały aresztowane. Umieszczenie w obozie nie zawsze było karą za działalność rodziców, ale wynikiem pozostawienia dzieci bez opieki, a tym samym pozbawienia środków do życia. Znane są też przypadki umieszczenia w obozie potomstwa osób, które odmówiły podpisania volkslisty. Na Przemysłową można było także trafić za drobne wykroczenia, jak jazda bez biletu, nielegalne próby zdobycia jedzenia czy kart żywnościowych. Procedura osadzenia w obozie ograniczała się do krótkiego wniosku właściwej terytorialnie jednostki policji kryminalnej. Przykładowe „uzasadnienia” brzmiały: „Ojciec nie żyje, matka w areszcie, rodzeństwo na robotach w Rzeszy. Chłopiec włóczy się, nie ma dachu nad głową”; „Ojciec na robotach w Rzeszy, matka w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu,

⁴ Funkcjonowały oczywiście także inne niemieckie zakłady karne, w których przetrzymywano polską młodzież – w: Dzierżoniowie, Grudziądzu, Lubawie, Malborku, Nowogardzie, Olsztynie, Sztumie i Wołowie. Nie były to jednak obozy przeznaczone wyłącznie dla dzieci i młodzieży (R. Hrabar, Z. Tokarz, J.E. Wilczur, *Czas niewoli, czas śmierci. Martyrologia dzieci polskich w okresie okupacji hitlerowskiej*, Warszawa 1979, s. 55).

⁵ R. Hrabar, *Obóz dla dzieci i młodzieży w Łodzi przy ul. Przemysłowej (Polen-Jugendverwahrlager der Sicherheitspolizei in Litzmannstadt)* [w:] *Zbrodnie hitlerowskie wobec dzieci i młodzieży Łodzi oraz okręgu łódzkiego*, Łódź 1979, s. 122.

dzieciom grozi zaniedbanie” lub „Znalezione w wieku 3 lat dziecko, które przebywało w sierocińcu w Katowicach, jest kaleką. Trudne do wychowania, trzęsie głową, moczy łóżko, ma skłonności do kradzieży”⁶.

Łódzka placówka powstała na pięciu hektarach terenu wydzielonego z Litzmannstadt Getto. Nazwa „obóz przy ul. Przemysłowej” utrwaliła się w pamięci Łódzian, ponieważ główna brama znajdowała się właśnie przy tej ulicy. Z trzech pozostałych stron obóz otaczały getto i cmentarz żydowski. Teren lagru podzielono na część dla chłopców i dziewcząt. Istniała także jego filia w Dzierżąnej, w powiecie zgierskim, gdzie pracowały wyłącznie dziewczynki. W lipcu 1944 r., a więc w momencie, gdy obóz osiągnął najwyższy stan osobowy, w obu tych miejscach przebywało łącznie ok. 1,2 tys. więźniów⁷.

Na śniadanie i kolację dzieci jadły kromkę chleba z kubkiem czarnej kawy, na obiad zupę – najczęściej z brukwi lub liści buraków. To miało im wystarczyć do życia. Tymczasem głównym ich zajęciem była ciężka praca, trwająca każdego dnia dwanaście godzin, często wyniszczająca ich siły. Gdy praca była źle oceniana, dzieci spotykały szykany i kary. Gdy nie były w stanie wykonać norm, główną karą było pozbawienie posiłku. To z kolei powodowało brak sił do pracy i kolejne represje, np. bicie przez „wychowawców”. Sytuację dzieci pogarszały jeszcze bardziej fatalne warunki higieniczne. W obozie nie było praktycznie żadnych urządzeń sanitarnych. Pompa do mycia znajdowała się na dworze. Dzieci nie dostawały środków czystości, nie było także możliwości prania i parowania bielizny. Przy wszystkich tych okolicznościach małoletni więźniowie byli karani także za brak higieny.

Jak wspomniano, karanie małych więźniów często nierzadko przybierało formę bicia, a nawet pastwienia się nad nimi. Wśród tzw. wychowawców znalazły się bowiem osoby znęcające się fizycznie nad podopiecznymi.

W obozie istniało coś takiego jak izba chorych, jednak trafiające tam dzieci automatycznie dostawały o połowę mniejsze racje żywnościowe. Nie miały też zapewnionej opieki medycznej, albowiem w obozie nie było lekarza.

Nic zatem dziwnego, że dzieci, pozbawione opieki dorosłych, głodzone i zmuszane do pracy ponad siły, często nie wytrzymywały trudów obozowego życia. Wypadki śmierci wiążą się najczęściej ze stopniowym pogarszaniem się stanu zdrowia małych więźniów, niedających sobie rady w obozowej rzeczywistości, zostały jednak potwierdzone także przypadki spowodowania śmierci więźniów przez sadystycznych członków załogi obozu. Najokrutniejsza z obozowych oprawczyń, Sydonia Bajer, miała powtarzać: „trudno – dzieci mogą zdychać, najważniejsi są żołnierze [niemieccy] na froncie”.

Śmiertelność w łódzkim obozie była bardzo duża. Wzywany z getta lekarz zeznał w powojennym procesie Sydonii Bajer, że tygodniowo umierało jedno lub dwoje dzieci⁸.

⁶ R. Hrabar, Z. Tokarz, J.E. Wilczur, *Czas niewoli, czas śmierci...*, s. 74–75.

⁷ A. Ossowski, *Proces Eugenii Pol a historia Polen-Jugendverwahrlager* [w:] T. Toborek, M. Trębacz, *Łódź pod okupacją 1939–1945*, Łódź–Warszawa 2018, s. 348.

⁸ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej dalej AIPN), Główna Komisja (dalej GK), 209/1166, Specjalny Sąd Karny na Okręg Apelacyjny Warszawski z siedzibą w Łodzi, Akta w sprawie: Sydonia Bajer, oskarżona o to, że idąc na rękę władzom niemieckim, będąc kierowniczką nazistowskiego obozu dla dzieci znęcała się fizycznie i psychicznie nad osadzonymi, Protokół rozprawy głównej, 6 IX 1945 r., k. 44.

Obóz istniał prawie 110 tygodni, zatem liczba zmarłych zgadzałaby się z ustaleniami określającymi liczbę ofiar obozu na sto kilkadziesiąt osób.

Jak wspomniano, najwyższy stan liczbowy w obozie to 1200 dzieci, przy czym jeszcze w kwietniu 1943 r. było ich niespełna 400. Liczba ta rosła do połowy 1944 r., a później stopniowo malała, gdyż nie przybywało już zbyt wielu nowych więźniów. Część dzieci po skończeniu 16 lat trafiała do pracy przymusowej lub innych miejsc odosobnienia. Kilku chłopców zostało przeniesionych do więzienia policyjnego na Radogoszczu, gdzie zginęli w największej zbrodni tamtego czasu – spaleniu żywcem więźniów w momencie wycofywania się Niemców z Łodzi⁹.

Po ucieczce obozowej załogi na Przemysłowej pozostawało ok. 900 dzieci. Liczby te, wbrew powtarzanym w niektórych publikacjach informacjom, są udokumentowane i tworzą całkowicie logiczną całość. Biorąc pod uwagę te dane oraz pamiętając o dzieciach, które w obozie zmarły bądź opuściły go w czasie wojny, można być pewnym, że przez obóz nie przeszło więcej niż 2 tys. więźniów (najprawdopodobniej było to ok. 1600–1800 dzieci). Świadczą o tym także zeznania świadków, z których zdecydowana większość przebywała w lagrze po kilkanaście miesięcy. Rotacja więźniów była więc znacznie mniejsza, niż sugerują to niektóre publikacje.

SOCJALISTYCZNE POCZUCIE PRAWNE

Wydaje się, że wpływ procesów sądowych na kształtowanie pamięci o obozie był równie duży jak literatury dotyczącej tematu – chociażby ze względu na oddźwięk społeczny i medialny tych wydarzeń. Mowa tutaj o trzech procesach obozowych oprawców: dwóch bezpośrednio po wojnie – Sydonii Bajer¹⁰ i Edwarda Augusta¹¹ – oraz dwuetapowego procesu Eugenii Pol z lat 1972–1976¹². Pierwsze dwa należały do powojennych rozliczeń nacechowanych emocjami, a przede wszystkim wyrażających chęć odwetu na oprawcach. Trzeci proces – Eugenii Pol – wpisywał się już bardziej w kontekst polityczny, choć również towarzyszyły mu emocje i pewna presja dotycząca rozliczenia nieukaranych win. To proces tej ostatniej w znacznej mierze ukształtował pamięć o obozie i warunkach w nim panujących. Aby jednak prześledzić kształtowanie się pamięci o Przemysłowej, trzeba sięgnąć do wydarzeń wcześniejszych, czyli procesów przeprowadzonych natychmiast po zakończeniu działań wojennych. Kwerenda akt procesowych z 1945 r. pozwala bowiem

⁹ A. Galiński, *Zbrodnicza likwidacja więzienia w Radogoszczu 17–18 I 1946 r.*, „Biuletyn Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Łodzi-IPN”, 1989, t. 1, s. 64–70.

¹⁰ AIPN, GK, 209/1165-1166, Specjalny Sąd Karny na Okręg Apelacyjny Warszawski z siedzibą w Łodzi, Akta w sprawie: Sydonia Bajer...

¹¹ AIPN, GK, 209/1167-1168, Specjalny Sąd Karny na Okręg Apelacyjny Warszawski z siedzibą w Łodzi, Akta w sprawie: Edward August, oskarżony o to, że idąc na rękę władzom niemieckim, przynależał do nazistowskiej formacji zbrojnej SS, działał na szkodę Państwa Polskiego i ludności cywilnej.

¹² AIPN Łódź (dalej AIPN Łd), 503/106, Sąd Wojewódzki w Łodzi, Akta prokuratora w sprawie przeciwko: Pol/Pohl Eugenia, wychowawca i nadzorca niemieckiego obozu dla dzieci i młodzieży polskiej przy ul. Przemysłowej w Łodzi, podejrzana o uczestnictwo w zabójstwach oraz fizyczne i psychiczne znęcanie się nad więźniami obozu, tj. o czynny z art. 1 pkt 1 Dekretu PKWN z dnia 31 VIII 1944 r., t. 1–4.

zauważyć, jak nierzetelne i ogólnikowe potraktowanie materiału dowodowego przez tzw. Specjalny Sąd Karny utrudniało późniejsze rozliczenia z historią obozu.

Specjalne Sądy Karne, powołane we wrześniu 1944 r., miały za zadanie rozpatrywać sprawy niemieckich zbrodniarzy oraz osób współpracujących z okupantem¹³. Nie ukrywano, że celem wydawanych przez nie wyroków była naturalna potrzeba społeczna skutecznego i szybkiego wymierzenia sprawiedliwości zbrodniarzom wojennym, nie bez znaczenia były także przemiany ustrojowe, które miały miejsce w Polsce od 1944 r. W rezultacie uproszczono procedurę, ułatwiając szybkie skazanie podsądnych: wprowadzono jednoinstancyjność, oskarżenie nie wymagało uzasadnienia, zamiast śledztwa wprowadzono dochodzenie, którego wyniki odczytywano podczas rozprawy. Wyroki, które ogłaszano natychmiast po naradzie, były ostateczne i prawomocne. Ograniczono rolę sędziów śledczych na rzecz prokuratorów. Jerzy Sawicki, ówczesny sędzia i teoretyk prawa, pisał: „Ustrój i procedura Sądów Specjalnych stanowią wypadkową emocjonalnych potrzeb chwili i nowych tendencji demokratycznego sądownictwa”¹⁴.

O wyrokach często przesądzali ławnicy – w liczbie dwóch, którzy mogli w razie potrzeby przegłosować sędziego¹⁵. Ówczesny prezes Sądu Najwyższego tak uzasadniał obowiązujące procedury: „Sędziowie polscy, choć w większości lojalni w stosunku do obecnej [tj. komunistycznej] rzeczywistości, są przeważnie jeszcze dalecy od szczerze demokratycznego, względnie socjalistycznego poczucia prawnego. Dlatego należy dać w sądach karnych przewagę ilościową ławników nad sędziami państwowymi. Dopóki nie będziemy mieli dostatecznej ilości sędziów o socjalistycznym poczuciu prawnym [...], musimy ich zastępować uspołecznionym elementem ławniczym”¹⁶.

Ławnicy stali się więc narzędziem kontroli sądów, co pozwalało wpływać na wyroki w sprawach ważnych dla władzy z politycznego punktu widzenia.

ZBRODNIARZE UKARANI

W takich właśnie realiach odbyły się procesy dwojga członków załogi obozu: Sydonii Bajer i Edwarda Augusta. Przesłuchania tej pierwszej rozpoczęto już w marcu 1945 r. Zebrano zeznania siedmiu świadków, z których czterech opowiadało o biciu w obozie. Trójka pozostałych wypowiadała się o obozowej nadzorczyńni pozytywnie bądź obojętnie.

¹³ Sądy te działały na podstawie Dekretu PKWN z 31 sierpnia 1944 r. (stąd potoczna nazwa „sierpniówka”) „o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego”. M. Birt, *Dekret sierpniowy PKWN z 1944 roku jako instrument legalizacji władzy komunistycznej w Polsce* („Acta Universitatis Wratislaviensis – Studia nad autorytaryzmem i totalitaryzmem” 2019, t. 41, nr 4, s. 65–85).

¹⁴ J. Sawicki, *O prawie sądów specjalnych* [w:] *Wymiar sprawiedliwości w odrodzonej Polsce*, Warszawa 1945, s. 60.

¹⁵ E. Romanowska, *Przekształcenia w powszechnym wymiarze sprawiedliwości w Polsce w latach 1944–1956*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2016, t. 68, z. 2, s. 37–40.

¹⁶ Wystąpienie prezesa Sądu Najwyższego Kazimierza Bzowskiego: Potrzeba wydatnego udziału czynnika społecznego w wymiarze sprawiedliwości w sprawach karnych, cyt. za E. Romanowska, *Przekształcenia w powszechnym wymiarze...*, s. 38.

W akcie oskarżenia sporządzonym z datą 11 lipca 1945 r. zarzucono jej, że „idąc na rękę okupacyjnej władzy niemieckiej jako kierowniczką obozu karnego dla dzieci polskich, brała udział w znęcaniu się nad nimi, a w szczególności przyczyniła się do śmierci dwóch dziewczynek: Urszuli Kaczmarek i Danuty Jakubowskiej”¹⁷. Warto dodać, że przytoczony cytat stanowi całość aktu oskarżenia. Dla jego potwierdzenia na rozprawę wezwano pięcioro świadków, z których stawilo się czworo – trójka dzieci oraz lekarz, który jednak nie obciążał Bajerowej swoimi zeznaniami.

Pierwsza z dziewczynek potwierdziła fakt znęcania się nad Danutą Jakubowską. Zeznający po niej chłopiec stwierdził, że był świadkiem bicia, ale nie przez oskarżoną. Trzeci świadek – osiemnastoletnia dziewczyna – potwierdziła fakt bicia jednej z więźniarek, ale z jej zeznań wynika, że najprawdopodobniej myliła ze sobą dwie dziewczynki, które zmarły w obozie. Sąd nie miał jednak wątpliwości co do winy oskarżonej. Po pięciogodzinnym procesie Sydonia Bajer została skazana na karę śmierci¹⁸.

Śledztwo w sprawie Edwarda Augusta rozpoczęto nieco później – w maju 1945 r. W jego przypadku nie ma żadnych wątpliwości, że był jednym z najgorszych obozowych oprawców o sadystycznych skłonnościach, a za swoje czyny bez wątpienia zasłużył na najsurowszy wyrok. Wiemy to m.in. z późniejszych relacji. Pomimo to sposób jego skazania budzi spore wątpliwości. Podczas dochodzenia przesłuchano trzech świadków, a w czasie rozprawy – łącznie sześć osób. Trzy z nich były świadkami obrony i podkreślały pozytywny stosunek Augusta do Polaków. Mówiły np., że ostrzegał je przed działalnością donosicieli. Trzy pozostałe były sąsiadami oskarżonego i zeznawały na temat jego nienawiści do Polaków, straszenia bronią oraz gróźb pod adresem mieszkańców kamienicy, w której mieszkał. Żaden ze świadków nie był więźniem obozu przy ul. Przemysłowej, a oskarżenie o zbrodnie w Polen-Jugendverwahrlager opierało się wyłącznie na relacji niejakiego Jana Grzanki, który zeznał, że podczas transportu pociągiem do innego obozu spotkał czternastoletniego chłopca, nieznanego mu z imienia i nazwiska, który miał być więziony na Przemysłowej i opowiadał mu o zbrodniach Augusta.

Po trwającej nieco ponad trzy godziny rozprawie (razem z przygotowaniem i odczytaniem wyroku) August otrzymał karę śmierci¹⁹. Charakterystyczne jest uzasadnienie wyroku, w którym sąd, lekceważąc zeznania świadków broniących Augusta, uznał je za mało wiarygodne, gdyż ludzie ci nie byli więźniami obozu. To, że świadkowie oskarżający hitlerowca o zbrodnie również nigdy nie byli na Przemysłowej, nie miało dla sądu większego znaczenia.

Charakter opisanych procesów w żaden sposób nie pozwala na stwierdzenie, że podsądni byli niewinni, ale pokazuje, jak działał ówczesny system sądownictwa. Dla tematu niniejszego artykułu ważne jest to, że nie zgromadzono praktycznie żadnego rzetelnego materiału dowodowego, który mógłby być przydatny w późniejszych badaniach. Co więcej, wydaje się, że niektóre wydarzenia zostały w ten sposób zafałszowane.

¹⁷ AIPN, GK, 209/1165-1166, Specjalny Sąd Karny na Okręg Apelacyjny Warszawski z siedzibą w Łodzi, Akta w sprawie: Sydonia Bajer, Akt oskarżenia, 11 VII 1945 r., k. 5. Wyrok wykonano 12 XI 1945 r.

¹⁸ *Ibidem*, Sentencja wyroku w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej, k. 42. Wyrok wykonano 28 I 1946 r.

¹⁹ AIPN, GK, 209/1167-1168, Specjalny Sąd Karny na Okręg Apelacyjny Warszawski z siedzibą w Łodzi, Akta w sprawie: Edward August, Sentencja wyroku w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej, 29 XII 1945 r., k. 33.

MONOGRAFIA ZE SKAZĄ

Rozliczenie dwojga najbardziej brutalnych obozowych oprawców zaspokoili zarówno oczekiwania władzy, jak i społeczną emocjonalną potrzebę ukarania oczywistych win.

Do sprawy powrócono dopiero w połowie lat sześćdziesiątych za sprawą działalności byłego więźnia obozu Józefa Witkowskiego²⁰. Zanim więc przejdę do omówienia procesu przeciwko Eugenii Pol, chciałbym zatrzymać się przez chwilę na przygotowanej przez niego monografii. Ukazała się drukiem już po procesie tej ostatniej, jednak została oparta na badaniach przeprowadzonych wcześniej, a ich rezultat miał – i ma nadal – znaczący wpływ to, co pisze i mówi się o historii obozu. Autor odegrał też istotną rolę podczas wspomnianego procesu.

Witkowski bez wątpienia wykonał ogromną pracę, docierając do wielu świadków i dokumentów. Pytaniem pozostaje – jaki był jego cel? Jest dla mnie bezdyskusyjne, że było nim – wpisując się w ówczesną politykę historyczną – podkreślenie skali niemieckich zbrodni oraz cierpienia niewinnych dzieci, co oczywiście samo w sobie było potrzebne tym bardziej że historia obozu nie była wówczas powszechnie znana²¹. Jeszcze raz powtórzę, że zarówno same zbrodnie, jak i traumatyczne przeżycia dzieci są faktem bezspornym. Pozostaje jednak sprawa skali opisywanego zjawiska i manipulacji dokonywanych przez Witkowskiego. Ograniczę się tutaj do najbardziej wyrazistego przykładu, czyli zawiązania liczby ofiar. To głównie za sprawą Witkowskiego w wielu publikacjach – także niestety z ostatnich lat – pojawia się szacunkowa liczba 12–15 tys. rzekomych ofiar obozu. Trzeba zadać pytanie – dlaczego, skoro akty zgonów zachowały się w przypadku 76 więźniów, a na podstawie materiałów archiwalnych i relacji świadków potwierdzono 136 przypadków śmierci²².

Wydaje się, że trudności z ustaleniem podstawowych faktów, wynikające z braku wyczerpującej dokumentacji obozowej, stały się pożywką dla manipulacji. Trudno nazwać inaczej niektóre zabiegi Witkowskiego, który znał wszystkie zachowane źródła i cytował je obficie tam, gdzie odpowiadały jego tezie, a w innych miejscach opuszczał ich istotne fragmenty. Na przykład przytaczanie relacji lekarza Leona Urbańskiego, załączonej do procesu z 1945 r., zakończył dokładnie w momencie, gdy medyk stwierdził, iż w obozie umierało tygodniowo jedno dziecko bądź dwoje. Mając do dyspozycji zeznania z procesu Sydonii Bajer, pominął wypowiedź więźniarki, która opowiadając o swoim siedmiomiesięcznym pobycie w obozie, napisała, że w tym czasie zmarły dwie

²⁰ Jak ustalił Artur Ossowski – Józef Witkowski do 1961 r. używał innego nazwiska, stąd podczas procesu pojawiły się wątpliwości, czy rzeczywiście był więźniem obozu. Witkowski ujawnił więc swoje prawdziwe nazwisko – Józef Gacek s. Szymona, ur. 6 IV 1929 r. w Tenczynku. Do listopada 1948 r. służył w Powiatowym Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Brzegu nad Odrą jako wartownik, później pracował w Wydziale „A” WUBP we Wrocławiu. Po zwolnieniu ze służby rozpoczął opracowywanie historii obozu i został zatrudniony w Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich we Wrocławiu (A. Ossowski, *Proces Eugenii Pol...*, s. 341–376).

²¹ O dziejach obozu jako elemencie polityki pamięci historycznej: A. Czyżewski, *Obóz dziecięcy w Łodzi jako element polityki pamięci historycznej PRL* [w:] T. Toborek, M. Trębacz, *Łódź pod okupacją...*, s. 377–413.

²² A. Ossowski, *Proces Eugenii Pol...*, s. 349.

dziewczynki²³. Witkowski zestawia natomiast ze sobą dwie liczby. Podaje, że z 13 tys. dzieci, które przeszły przez obóz (co jest liczbą wielokrotnie zawyżoną), ocalało łącznie około tysiąca²⁴. Daje to więc liczbę 12 tys. ofiar. Przyjmując skalę śmiertelności podaną przez Witkowskiego, musielibyśmy uznać, że w obozie umierało szesnaścioro dzieci dziennie. Niestety od czasu wydania książki tego autora, pomimo licznych sprostowań i polemik, autorzy popularnych publikacji odwołują się właśnie do Witkowskiego. Uzasadnieniem jest często fakt, że to jedyna monografia obozu, więc należy z niej czerpać podstawowe informacje.

Witkowski, który był w tym czasie ekspertem Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich we Wrocławiu, miał także duży udział w skazaniu kolejnej obozowej nadzorczyńi – Eugenii Pol. Uważał ją za winną zbrodni na dzieciach w stopniu porównywalnym ze skazaną wcześniej Sydonią Bajer. To on zawiadomił prokuraturę o przestępstwie i domagał się aresztowania Polowej, które nastąpiło w grudniu 1970 r.

PROCES EUGENII POL

Sprawa Eugenii Pol trwała z przerwami do stycznia 1976 r. W dniu 10 lipca 1970 r. wszczęto postępowanie przygotowawcze, którego podstawą były zeznania zgromadzone przez Okręgową Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Łodzi, złożone przez byłych więźniów obozu, starających się najczęściej o urzędowe potwierdzenie faktu pobytu w Polen-Jugendverwahrlager²⁵.

W toku postępowania przesłuchano 77 byłych więźniów obozu oraz 33 inne osoby i 15 września 1971 r. do Sądu Wojewódzkiego skierowano akt oskarżenia. Podczas procesu trwającego z przerwami od 8 lutego do 27 marca 1972 r. sąd zarzucił Eugenii Pol zabójstwo sześciu więźniarek, przy czym podawano nazwiska tylko trzech z nich. Była w tym gronie Urszula Kaczmarek (za której zabicie – przypomnę – skazano już Sydonię Bajer) oraz Teresa Jakubowska (mylona z żyjącą Danutą Jakubowską, która zresztą była świadkiem na procesie). Jak z tego wynika, w 1945 r. Bajerowa formalnie została skazana za udział w zabójstwie żyjącej osoby.

Proces Eugenii Pol miał nie tylko rozstrzygnąć o jej winie, lecz także być w pewnym sensie rozliczeniem z bolesną historią obozu. Stanowił też ważny element ówczesnej polityki historycznej. Witkowskiego powołano na świadka, choć nie widział żadnego zabójstwa dokonanego przez Polową i jedynie słyszał o jej zbrodniach od innych więźniów²⁶.

Proces odbywał się już w bardziej „cywilizowanych” realiach niż rozprawy Bajerowej i Augusta. Dlatego m.in. nonszalanckie potraktowanie materiału dowodowego przez

²³ AIPN, GK, 209/1166, Specjalny Sąd Karny na Okręg Apelacyjny Warszawski z siedzibą w Łodzi, Akta w sprawie: Sydonia Bajer, Protokół rozprawy głównej (zaznania Krystyny Kolasy), 6 IX 1945 r., k. 41.

²⁴ J. Witkowski, *Hitlerowski obóz koncentracyjny...*, s. 114.

²⁵ AIPN Łd, 225/52, Korespondencja Biura Okręgowej Komisji Nadania Zbrodni Hitlerowskich w Łodzi w sprawie wydawania zaświadczeń o pobycie w obozie dla dzieci i młodzieży przy ul. Przemysłowej w Łodzi w okresie okupacji niemieckiej za lata 1967–1971, t. 1–2.

²⁶ T. Kozłowicz, *Karny obóz pracy dla dzieci i młodzieży w Łodzi [w:] Zbrodnie hitlerowskie na dzieciach i młodzieży polskiej 1939–1945*, Warszawa 1969.

prokuraturę sprawiło, że obrońca z urzędu Stanisław Maurer²⁷ nie miał problemu ze skutecznym podważeniem oskarżeń i okazał się dla oskarżycieli trudnym przeciwnikiem. Ponadto świadkowie, którzy opisywali swoje traumatyczne przeżycia z dzieciństwa po blisko trzydziestu latach, popełniali podstawowe błędy. Prokurator Zbigniew Piechota²⁸ w sprawozdaniu dla swoich przełożonych pisał, że byli więźniowie „relacjonowali inaczej przedstawione przez siebie fakty niż w toku śledztwa. Zmieniali niektóre okoliczności, wprowadzali i przedstawiali nowe poprzednio nieznanne przypadki” oraz „podawali inne osoby jako sprawców określonych zdarzeń”. Niektórzy nie potwierdzali zeznań ze śledztwa, odczytanych im na procesie. Prokurator zauważał, że na taką postawę świadków wpłynęła atmosfera procesu, która wywierała na nich ujemny i deprymujący wpływ: „procesowi przysłuchiwały się tłumy ludzi na sali, niejednokrotnie bardzo żywo reagujących na wypowiedzi świadków, co denerwowało ich i peszyło”. Sytuację prokuratury jeszcze bardziej utrudniał fakt, że wielu świadków po okazaniu im zdjęć obozowych „wychowawczyń” myliło Eugenię Pol z Sydonią Bajer²⁹.

Obrońca podkreślała też, że w zeznaniach składanych wcześniej przed Okręgowymi Komisjami Badania Zbrodni Hitlerowskich świadkowie w ogóle nie wspominali Eugenii Poli dopiero w prokuraturze przedstawiali ją jako „sprawcę określonych zdarzeń”³⁰.

Wątpliwości nasuwały się nie tylko z powodu pomyłek, lecz także oczywistych konfabulacji. Część z zeznających osób, które miały być naoczными świadkami zabójstwa Urszuli Kaczmarek, trafiła do obozu już po śmierci tej dziewczynki. Adwokat Eugenii Pol konsekwentnie eksponował wszystkie te niejasności. Sprzeczne odpowiedzi świadków ułatwiały podważanie całości zeznań i interpretowanie wątpliwości na korzyść Polowej.

Prokurator Piechota komentował: „Przebieg procesu wykazał nadto, że przeważająca część świadków zgłoszona przez oskarżenie to ludzie z poważnymi ułomnościami fizycznymi i psychicznymi. [...] byli więźniowie obozu to ludzie chorzy, na których pobyt w obozie w okresie ich dzieciństwa pozostawił [...] trwałe ślady”. Podkreślał także zdecydowanie odmienny charakter kameralnych przesłuchań od atmosfery publicznego procesu, podczas którego świadkowie – ludzie z reguły prości, niewykształceni i podatni na sugestie – często się gubili. Zauważał też, że waga sprawy powodowała, iż „czując się w obowiązku udzielenia odpowiedzi na każde zadane im pytanie, czynili to bez względu na to, czy określona okoliczność była im bardziej lub mniej znana, względnie czy słyszeli o niej tylko z opowiadań”³¹.

Wskazane w sprawozdaniu prokuratora okoliczności miały bez wątpienia kluczowe znaczenie dla przebiegu procesu. Trudno nie zgodzić się z ich wymową – zarówno w kwestii zawartych ocen, jak i opisu sytuacji świadków. Fatalny stan fizyczny i psychiczny tych ostatnich, spowodowany pobytem w obozie, nie podlegał dyskusji. Bez wątpienia traumatyczne przeżycia spowodowały, że byli mało wiarygodnymi świadkami obozowych wyda-

²⁷ Stanisław Maurer (1932–2020) to wybitna postać łódzkiej palestry – obrońca w procesach politycznych stanu wojennego, działacz NSZZ „Solidarność”, w latach 1991–1993 członek Trybunału Stanu.

²⁸ Z. Piechota pełnił w tym czasie funkcję prokuratora wojewódzkiego.

²⁹ AIPN Łd, 540/1, Akta śledztwa przeciwko: Eugenia Pol, t. 9, Notatka-sprawozdanie, k. 156.

³⁰ *Ibidem*.

³¹ AIPN Łd, 540/1, Akta śledztwa przeciwko: Eugenia Pol, t. 9, Notatka-sprawozdanie, k. 158.

rzeń. Nie zwalnia to jednak od pytania, czy w takim razie zasadne było dać im wiarę i na ich podstawie oskarżyć Eugenię Pol o najcięższe zbrodnie. Uwagi prokuratora dostarczają poważnych wątpliwości, czy tak powinno się stać. Niekonsekwentny opis obozowej rzeczywistości to zresztą nie wszystko. Dyskusyjna była także powojenna historia niektórych więźniarek i np. ich związki z oskarżoną. Otóż okazało się, że część z nich spotykała się z Eugenią Pol po wojnie na gruncie towarzyskim. Mało tego – niektórzy z represjonowanych pożyczili od niej duże sumy pieniędzy, co również podważało ich wiarygodność³².

Nic dziwnego, że przygotowane wcześniej dowody zostały w znacznym stopniu podważone i nie wystarczyły do uznania Polowej za winną zarzucanych jej czynów. 27 marca 1972 r. sąd zwrócił akta prokuraturze, nakazując uzupełnienie postępowania³³.

Na tę decyzję prokuratura złożyła zażalenie rozpatrzone przez Sąd Najwyższy w dniu 27 maja 1972 r. w sposób kompromisowy. Zlecił on prokuratorze uzupełnienie śledztwa, jednak częściowo uznał jej argumenty: „Sąd Najwyższy – dzieląc częściowo motyw zażalenia prokuratury, wskazał jednak na potrzebę uzupełnienia śledztwa w tej sprawie”. W praktyce doszło jednak nie do „uzupełnienia”, ale raczej do okrojenia i uporządkowania materiału tak, by nie zawierał oczywistych sprzeczności. Dokonano pod tym kątem konfrontacji zeznań świadków oraz uzupełniono materiały o opinie biegłych psychologów. Oskarżona, której przedłużono areszt tymczasowy³⁴, miała być nadal traktowana jako podejrzana³⁵.

Wydawało się wówczas, że presja na pozytywne z punktu widzenia władzy zakończenie procesu jest tak silna, że sprawa musi wkrótce zostać sfinalizowana wyrokiem skazującym. 4 maja 1973 r. w Prokuraturze Generalnej PRL w Warszawie odbyła się burzliwa narada, podczas której Ludomir Anders (dyrektor Departamentu II Prokuratury Generalnej) oświadczył, że „sprawa Eugenii Pol, uwzględniając jej charakter, w żadnym wypadku nie może się zakończyć wynikiem niepomysłnym dla prokuratury”. Podkreślił, że „należy uczynić wszystko, aby w toku ponownej rozprawy sądowej nie wystąpiły żadne nieprzewidziane dla oskarżenia okoliczności, jak to miało miejsce poprzednio”³⁶. Podczas narady mówiono też o politycznym charakterze sprawy i o tym, że należy podkreślić charakter Polen-Jugendverwahrlager jako obozu koncentracyjnego³⁷.

Proces wznowiono 12 marca 1974 r. Co ciekawe, tym razem zrezygnowano z propagandowego nagłaśniania. Prezes Sądu Wojewódzkiego w Łodzi zarządził wprowadzenie imiennych kart wstępu na salę rozpraw, co znacznie zmniejszyło frekwencję i ograniczyło nieprzewidziane komentarze ze strony publiczności. Przesłuchano dwanaście kolejnych osób i zlecono nowe ekspertyzy lekarskie.

³² A. Ossowski, *Proces Eugenii Pol...*, s. 361.

³³ AIPN Łd, 503/106, t. 15, Akt prokuratora w sprawie przeciwko: Pol/Pohl Eugenia, Sąd Wojewódzki w Łodzi 1972, Postanowienie, 27 III 1972 r., k. 163.

³⁴ AIPN Łd, 91/206, Wniosek o przedłużeniu tymczasowego aresztu Eugenii Pohl z 1973 r. (sprawa prowadzona przez Wydział IV Sądu Okręgowego w Łodzi), k. 4–20; AIPN Łd, 91/220, Wniosek o przedłużeniu tymczasowego aresztu Eugenii Pohl z 1974 r. (sprawa prowadzona przez Wydział IV Sądu Okręgowego w Łodzi), k. 4–20.

³⁵ AIPN Łd, 503/106, t. 16, Akt prokuratora w sprawie przeciwko: Pol/Pohl Eugenia, k. 25.

³⁶ AIPN Łd, 540/1, t. 7, Akta śledztwa przeciwko: Pol Eugenia, Notatka służbowa, 9 V 1973 r., k. 101.

³⁷ W tym celu dodatkową opinię sporządził dr Roman Hrabar z Katowic. AIPN Łd, 503/106, t. 2, Akta prokuratora w sprawie przeciwko: Pol/Pohl Eugenia, Orzeczenie uzupełniające, k. 291–295.

Zdaniem sądu zeznania świadków były tym razem nieco bardziej przekonujące i jednoznaczne, a Eugenię Pol uznano winną zarzucanych jej czynów. 2 kwietnia 1974 r. skazano ją na 25 lat pozbawienia wolności. W uzasadnieniu wyroku podkreślano, że „była jedną z najbardziej okrutnych nadzorczyń w obozie łódzkim, która w ramach realizacji głównego celu politycznego wyniszczenia dzieci nie tylko wymierzała dzieciom tym kary chłosty i to w sposób wyjątkowo wyrachowany i bezwzględny, ale sama z własnej inicjatywy inspirowała innego rodzaju najróżniejsze kary i szykany wobec więźniów, czyniąc ich los jeszcze bardziej tragicznym i beznadziejnym”³⁸. Eugenii Pol nie udowodniono bezpośredniego zabójstwa jednak uznano, że „przyczyniła się do spowodowania śmierci” trzech dziewczynek: Kaczmarek, Jakubowskiej i Bammes. W przypadku pierwszej z nich pisano: „Do skrócenia życia Urszuli Kaczmarek bezpośrednio przyczyniła się oskarżona Pol *vel* Pohl, realizując dla wyższych celów politycznych zasadę biologicznego wyniszczenia dzieci”³⁹.

Nieco niejasna formuła, zgodnie z którą Polowa „przyczyniła się do spowodowania śmierci” wymienionych dziewczynek, nie była przypadkowa, ponieważ w chwili śmierci dwóch z nich (w kwietniu 1944 r.) oskarżona od ponad miesiąca nie pracowała już na Przemysłowej, ale w filii obozu w Dzierżąnej. Trzeba więc było bronić tezy, że do śmierci dziewczynek doprowadziło długotrwałe znęcanie się, w którym oskarżona miała swój udział. Wymienione okoliczności sprawiły jednak, że adwokat oskarżonej w skardze rewizyjnej zakwestionował ustalenia sądu⁴⁰. Argumenty przeciwko wyrokowi były tak mocne, że nawet silne parcie na sfinalizowanie procesu wyrokiem skazującym ponownie nie spowodowało jego zakończenia. Sąd Najwyższy wyrokiem z 25 stycznia 1975 r. uchylił decyzję sądu wojewódzkiego i skierował sprawę do ponownego rozpoznania⁴¹.

Ta decyzja oraz trudności, które eksponował wcześniej w swoim sprawozdaniu prokurator Piechota, mogły z kolei sugerować, że sprawa zakończy się po myśli oskarżonej. Tak się jednak nie stało, najprawdopodobniej za sprawą zdecydowanych już nacisków politycznych. Sąd wojewódzki wydał 27 czerwca 1975 r. ponownie wyrok skazujący. Uznano, że Pol „brała udział w zabójstwach nieletnich więźniów, świadomie i systematycznie stosując wobec nich metody zmierzające celowo do zupełnego ich wyniszczenia przez ciągłe bicie, głodzenie, polewanie wodą w dni zimne i mroźne, w wyniku których to działań spowodowała między innymi śmierć Urszuli Kaczmarek w maju 1943 roku oraz Teresy Jakubowskiej i Janiny Bammes w kwietniu 1944 roku”⁴². W stosunku do poprzedniego wyroku w uzasadnieniu oraz materiale dowodowym niewiele się zmieniło, jednak kolejna rewizja nie została już uwzględniona i 30 stycznia 1976 r. Sąd Najwyższy utrzymał wyrok w mocy. Eugenię Pol uznano winną „brania udziału w zabójstwie” dwóch z trzech wymienionych dziewczynek⁴³.

³⁸ AIPN Łd, 503/106, Sąd Wojewódzki w Łodzi, Akta prokuratora w sprawie przeciwko: Pol/Pohl Eugenia, t. 2, Uzasadnienie, k. 436.

³⁹ *Ibidem*, k. 444.

⁴⁰ AIPN Łd 540/1, Akta śledztwa przeciwko: Eugenia Pol, t. 9, Rewizja, 7 V 1974 r., k. 111.

⁴¹ *Ibidem*, Wyrok w imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, 25 I 1975 r., k. 132–148.

⁴² *Ibidem*, Wyrok w imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, 27 VI 1975 r., k. 210.

⁴³ W przypadku śmierci Janiny Bammes wątpliwości były tak duże, że zrezygnowano z tego fragmentu oskarżenia (*ibidem*, Wyrok w imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, 30 I 1976 r., k. 219).

HISTORII CIĄG DALSZY

Trudna i skomplikowana sprawa zakończyła się więc ostatecznie po myśli władz. Eugenia Pol została skazana, jednak pewne kwestie z historii obozu są nadal otwarte, a wątpliwości pozostały. Wynika to zarówno ze sposobu przeprowadzania wcześniejszych procesów, w tym Sydonii Bajer, której pospieszne osądzenie i skazanie utrudniło weryfikację wielu faktów, jak również z okoliczności, w jakich toczył się proces Eugenii Pol.

Niedomówienia znalazły niestety wyraz w kolejnych przekłamaniach, których świadkami jesteśmy do dzisiaj. Historia obozu ożyła na nowo kilka lat temu, nagłośniona w mediach przez osoby, które nie zadały sobie trudu zweryfikowania podawanych informacji i odwoływały się wybiórczo do najbardziej przeszacowanych danych i drastycznych opisów. Postępowanie takie prowadzi do niezrozumiałych i ahisterycznych ocen, które już niemal zadomowiły się w dyskursie o Przemysłowej. Ze wspomnianych mediów mogliśmy się dowiedzieć, że książka Witkowskiego jest białym krukiem, a brak wznowień tej publikacji – celowym działaniem⁴⁴, podobnie zresztą jak rzekoma rezygnacja z upamiętnienia obozu. W tej ostatniej ocenie nie przeszkadza fakt, że nieopodal miejsca, w którym znajdował się obóz, powstał tzw. pomnik pękniętego serca przypominający o tragicznej obozowej historii, a teren byłego lagru upamiętniono betonowymi słupami stylizowanymi na słupy obozowego ogrodzenia.

Przy tym Józef Witkowski jest przedstawiany jako osoba, która wbrew polityce władz starała się napisać prawdę o obozie. Autor jedynej monografii Przemysłowej, dodajmy – co nie jest w tym miejscu bez znaczenia – były funkcjonariusz Urzędu Bezpieczeństwa, w żadnym wypadku takiej roli jednak nie odegrał. Teza ta jest całkowicie ahisteryczna, podobnie jak kuriozalne sugestie, z których miało wynikać, że w PRL tuszowało się niemieckie zbrodnie.

Oczywiście można dyskutować nad tym, czy obóz jest w wystarczający sposób obecny w świadomości mieszkańców Łodzi (i nie tylko) i czy nie ma w tej dziedzinie pewnych zaniedbań. Dyskusyjne jest także to, czy naukowe publikacje poświęcone jego historii mogły wystarczająco rozpropagować jego dzieje. Na pewno tę rolę spełniło kilka popularnych publikacji, w tym wydana niedawno książka „Mały Oświęcim”. Pytanie jednak – jakim kosztem? W tym wypadku przekaz został zdominowany przez najbardziej skrajne i drastyczne opisy obozowej rzeczywistości. Nie byłoby w tym nic złego, gdyby opisy były prawdziwe. Tymczasem w książce zamieszczono wszystkie najbardziej skrajne i niewiarygodne relacje, które już pół wieku temu, podczas procesu Eugenii Pol, zostały zakwestionowane. Odrzucił je sam prokurator, uznając za całkowicie niewiarygodne i sprzeczne z zeznaniami innych więźniów. Ostatecznie nie weszły nawet do aktu oskarżenia, o wyroku nie wspominając. W książce przeczytamy jednak relacje Marii Gapińskiej o tym, jak czeska dziewczynka Novaczkowa została utopiona w stawie Dzierżaznej⁴⁵, choć nic takiego się nie wydarzyło⁴⁶. Jadwiga Pawlikowska, relacjonująca znęcanie się

⁴⁴ Wywiad z J. Sowińską-Gogacz w tygodniku „W Polityce”, <https://wpolityce.pl/polityka/170349-lodz-przywraca-pamiec-oboz-koncentracyjny-na-przemyslowej-ktorego-hitlerowskim-tworem-ktoregoego-zwozono-polskie-dzieci-z-calego-kraju>, dostęp 17 VI 2019 r.

⁴⁵ B. Torański, J. Sowińska-Gogacz, „Mały Oświęcim”..., s. 55, 115, 161.

⁴⁶ AIPN Łd 540/1, Akta śledztwa przeciwko: Eugenia Pol, t. 9, Notatka-sprawozdanie, k. 160.

nad Urszulą Kaczmarek, przybyła do obozu dwa miesiące po śmierci tej dziewczynki⁴⁷. Cytowane obficie w książce relacje Marii Migacz⁴⁸ i Janusza Prusinowskiego⁴⁹ uznane zostały przez prokuraturę „za całkowicie nieprzydatne dla dalszego toku postępowania”⁵⁰. Z podobnych powodów nie brano od uwagę zeznań Jana Woszczyka⁵¹ o zmuszeniu jednego z chłopców do wypicia wiadra kawy, co spowodowało jego śmierć⁵².

Wszystkie wymienione relacje w wydanej blisko pół wieku po procesie książce mają być dowodem bestialstwa i sadyzmu Eugenii Pol, jednak w istocie kreują fałszywy obraz obozowej rzeczywistości. Z jednej strony mamy więc do czynienia z niewątpliwie potrzebnym przypominaniem gehenny niewinnych dzieci. Z drugiej dzieje się to kosztem rzetelności i uczciwości przekazu, który w słusznym dążeniu do nagłośnienia historii obozu gubi to, co najważniejsze – prawdę o opisywanej historii.

Trudno nie odnieść wrażenia, że tragedia dzieci z obozu przy ul. Przemysłowej była wielokrotnie wykorzystywana instrumentalnie, w zależności od potrzeb chwili i kontekstu politycznego. To prawda, że na podstawie zachowanych dokumentów trudno ustalić definitywnie wszystkie fakty i okoliczności. Nie znaczy to jednak, że na podstawie tych materiałów nie możemy przedstawiać logicznych i rzetelnych wniosków. Tymczasem zarówno pół wieku temu, jak i dzisiaj doszło do sytuacji, w której społeczna pamięć rozmija się – niestety – z ustaleniami historyków.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej

209/1165–1166, Specjalny Sąd Karny na Okręg Apelacyjny Warszawski z siedzibą w Łodzi, Akta w sprawie: Sydonia Bajer

209/1167–1168, Specjalny Sąd Karny na Okręg Apelacyjny Warszawski z siedzibą w Łodzi, Akta w sprawie: Edward August

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział Łódź

225/52, Korespondencja Biura Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Łodzi w sprawie wydawania zaświadczeń o pobycie w obozie dla dzieci i młodzieży przy ul. Przemysłowej w Łodzi w okresie okupacji niemieckiej za lata 1967–1971, t. 1–2

540/1, Akta śledztwa przeciwko: Pol Eugenia, t. 1–23

⁴⁷ *Ibidem*, k. 157.

⁴⁸ B. Torański, J. Sowińska-Gogacz, „Mały Oświęcim”..., s. 46, 51, 146, 152.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 52, 77.

⁵⁰ AIPN Łd, 540/1, Akta śledztwa przeciwko: Eugenia Pol, t. 9, Notatka-sprawozdanie, k. 182.

⁵¹ B. Torański, J. Sowińska-Gogacz, „Mały Oświęcim”..., s. 53–54.

⁵² AIPN Łd, 540/1, Akta śledztwa przeciwko: Eugenia Pol, t. 9, Notatka-sprawozdanie, k. 200.

91/206, Sąd Wojewódzki w Łodzi

503/106, t. 1-28, Akt prokuratora w sprawie przeciwko: Pol/Pohl Eugenia

ŹRÓDŁA DRUKOWANE I OPRACOWANIA

- Birt M., *Dekret sierpniowy PKWN z 1944 roku jako instrument legalizacji władzy komunistycznej w Polsce*, „Acta Universitatis Wratislaviensis – Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” 2019, t. 41, nr 4.
- Czyżewski A., *Czerwono-biało-czerwona Łódź. Lokalne wymiary polityki pamięci historycznej w PRL*, Warszawa 2021.
- Czyżewski A., *Eugenia Po(h)l i „Mały Oświęcim” w Łodzi*, „Sensus Historiae”, vol. 43 (2021/22).
- Czyżewski A., *Obóz dziecięcy w Łodzi jako element polityki pamięci historycznej PRL* [w:] *Łódź pod okupacją 1939–1945*, red. T. Toborek, M. Trębacz, Łódź–Warszawa 2018.
- Galiński A., *Zbrodnicza likwidacja więzienia w Radogoszczu 17–18 I 1946 r.*, „Biuletyn Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Łodzi-IPN”, 1989, t. 1.
- Hrabar R., Tokarz Z., Wilczur J.E., *Czas niewoli, czas śmierci. Martyrologia dzieci polskich w okresie okupacji hitlerowskiej*, Warszawa 1979.
- Hrabar R., *Obóz dla dzieci i młodzieży w Łodzi przy ul. Przemysłowej (Polen-Jugendverwahrlager der Sicherheitspolizei in Litzmannstadt)* [w:] *Zbrodnie hitlerowskie wobec dzieci i młodzieży Łodzi oraz okręgu łódzkiego*, Łódź 1979, s. 113–134.
- Kozłowicz T., *Karny obóz pracy dla dzieci i młodzieży w Łodzi* [w:] *Zbrodnie hitlerowskie na dzieciach i młodzieży polskiej 1939–1945*, red. Z. Tokarz, Warszawa 1969.
- Łódź przywraca pamięć. Obóz koncentracyjny „na Przemysłowej” był hitlerowskim tworem, do którego zwożono polskie dzieci z całego kraju*, wywiad z J. Sowińską-Gogacz w tygodniku „W Polityce”, <https://wpolityce.pl/polityka/170349-lodz-przywraca-pamiec-oboz-koncentracyjny-na-przemyslowej-byl-hitlerowskim-tworem-do-ktorego-zwozono-polskie-dzieci-z-calego-kraju>, dostęp 17 VI 2019 r.
- Ossowski A., *Proces Eugenii Pol a historia Polen-Jugendverwahrlager* [w:] *Łódź pod okupacją 1939–1945*, red. T. Toborek, M. Trębacz, Łódź–Warszawa 2018.
- Romanowska E., *Przekształcenia w powszechnym wymiarze sprawiedliwości w Polsce w latach 1944–1956*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2016, t. 68, z. 2.
- Sawicki J., *O prawie sądów specjalnych* [w:] *Wymiar sprawiedliwości w odrodzonej Polsce*, Warszawa 1945.
- Torański B., Sowińska-Gogacz J., *„Mały Oświęcim”. Dziecięcy obóz w Łodzi*, Poznań 2020.
- Witkowski J., *Hitlerowski obóz koncentracyjny dla małoletnich w Łodzi*, Wrocław 1975.

Obóz przy ul. Przemysłowej w Łodzi i powojenne rozliczenia z jego historią

P olen-Jugendverwahrlager der Sicherheitspolizei in Litzmannstadt zwany potocznie obozem przy ul. Przemysłowej w Łodzi, funkcjonujący od grudnia 1942 do 19 stycznia 1945 r., był miejscem wyjątkowym. Tylko tutaj bowiem, w warunkach porównywalnych do obozów koncentracyjnych, przetrzymywano wyłącznie dzieci.

Artykuł przybliży sytuację, w jakiej znaleźli się małoletni więźniowie, oraz historię tego okrutnego miejsca. Najważniejszym tematem jest jednak powojenne rozliczenie z historią obozu, głównie w postaci procesów sądowych oprawców znęcających się nad dziećmi. Poznajemy także, w jaki sposób w czasach powojennych manipulowano historią obozu w celu osiągnięcia pożądanych efektów propagandowych i jak w instrumentalny sposób traktowano jego historię i ofiary. Autor odnosi się bardzo krytycznie do treści jedynej monografii obozu autorstwa Józefa Witkowskiego oraz szczegółowo opisuje głośną sprawę sądową Eugenii Pol z lat 1970–1976. Została ona wówczas skazana na 25 lat więzienia. Do dzisiaj trudno stwierdzić, czy obozowa nadzorkczyni była faktycznie bezwzględna oprawczynią, czy ofiarą sądowej zbrodni. Nie rozstrzygając definitywnie tej kwestii, autor pokazuje, w jaki sposób nierzetelne prowadzenie procesu sądowego Eugenii Pol utrudnia dzisiaj poszukiwanie prawdy i jest pretekstem do kolejnych przekłamań i manipulacji.

SŁOWA KLUCZOWE

obóz przy ul. Przemysłowej, *Jugendverwahrlager*, okupacja, Łódź, Specjalne Sądy Karne, „sierpniówki”, Eugenia Pol *vel* Genowefa Pohl

German Labour camp for Polish Children on Przemysłowa Street in Łódź and the Reckoning with its Post-War History

Polen-Jugendverwahrlager der Sicherheitspolizei in Litzmannstadt commonly referred to as the camp on Przemysłowa Street in Łódź, in operation between December 1942 and 19 January 1945 was a very special place. This is because it was the only place where exclusively children were held under conditions comparable to concentration camps.

The article takes a closer look at the reality that minor prisoners had to face and the history of this cruel place. The most important theme, however, is the post-war reckoning with the history of the camp, mainly in the form of trials of child abusers. We also learn how the history of the camp was manipulated in the post-war era to achieve the desired propaganda effect and how its history and victims were being exploited. The author is highly critical of the content of the only monograph on the camp by Józef Witkowski and describes in detail the notorious court case of Eugenia Pol from 1970–1976. She was then sentenced to 25 years in prison. To this day, it is difficult to determine whether the camp supervisor was in fact a ruthless torturer or a victim of a judicial crime. Without settling the issue definitively, the author presents how the unreliable conduct of Eugenia Pol's trial today hinders the search for the truth and is a pretext for further misrepresentations and manipulations.

KEYWORDS

camp on Przemysłowa Street, *Jugendverwahrlager*, occupation, Łódź, Special Criminal Courts, "August decree", Eugenia Pol *vel* Genowefa Pohl

TOMASZ TOBOREK (ur. 1970) – doktor nauk humanistycznych, pracownik Okręgowego Biura Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej w Łodzi. Zajmuje się historią Polski w latach 1939–1989 ze szczególnym uwzględnieniem dziejów podziemia niepodległościowego w trakcie II wojny światowej i po niej. Na ten temat opublikował dwie książki: *Stanisław Sojczyński i Konspiracyjne Wojsko Polskie* (Łódź 2006) oraz *Warszyc. Wyklęty bohater* (Warszawa 2013). Jest także współautorem biografii emigracyjnego historyka Tadeusza Wyrwy (*Tadeusz Wyrwa. Partyzant z natury*, Łódź 2007) oraz autorem książki o Edwardzie Pfeifferze – łódzkim bohaterze walk o niepodległość Polski (*Edward Pfeiffer „Radwan”*, Łódź 2009). Dorobek uzupełniają współredagowane przez Tomasza Toborka prace zbiorowe: *Mity i stereotypy w stosunkach polsko-ukraińskich* (Warszawa 2012), *Łódź w 1939 r.* (Łódź 2011), *Łódź pod okupacją 1939–1945* (Łódź–Warszawa 2018) oraz „*Łódź czerwona*” – *prawda czy mit?*, (Łódź–Warszawa 2020).

Drugim obszarem jego zainteresowań jest szeroko rozumiana kultura młodzieżowa w latach 1945–1989 oraz relacje między władzą a twórcami w tym okresie. Jest współautorem książki *Jarocin w obiektywie bezpieki* (Warszawa 2004), zawierającej opis inwigilacji Festiwalu Muzyków Rockowych w Jarocinie przez tajną policję polityczną, oraz autorem albumu *Niezależna Muzyka Rockowa* (Łódź 2010).

TOMASZ TOBOREK (born 1970) – holder of a doctoral degree in humanities; an employee of the Historical Research Office of the Institute of National Remembrance, Łódź Branch. His research work concentrates on the history of Poland from 1939 to 1989 with a particular focus on the history of the Polish pro-independence underground organisations during and after the Second World War. He has published two books on the subject: *Stanisław Sojczyński i Konspiracyjne Wojsko Polskie* (Stanisław Sojczyński and the Conspiracy PPolish Army, Łódź 2006) and *Warszyc. Wyklęty bohater* (“Warszyc”. Cursed hero, Warsaw 2013). He also co-authored a biography of the émigré historian Tadeusz Wyrwa (*Tadeusz Wyrwa. Partyzant z natury*; “Tadeusz Wyrwa. Partisan by nature, Łódź 2007) and wrote a book about Edward Pfeiffer – a native of Łódź who was involved in the fight for Poland’s independence (*Edward Pfeiffer “Radwan”*, Łódź 2009). T. Toborek’s publication record also includes joint publications that he co-authored: *Mity i stereotypy w stosunkach polsko-ukraińskich* (Myths and stereotypes in Polish-Ukrainian relations, Warsaw 2012), *Łódź w 1939 r.* (Łódź in 1939, Łódź 2011), *Łódź pod okupacją 1939–1945* (Łódź under occupation, Łódź–Warsaw 2018), as well as “*Łódź czerwona*” – *prawda czy mit?* (“Red Łódź” – truth or myth?, Łódź–Warsaw 2020). His second area of interest is youth culture in its broadest sense between 1945 and 1989 and the relationship between the authorities and artists during this period. He co-authored *Jarocin w obiektywie bezpieki* (Jarocin in the eyes of Security Service, Warsaw 2004), a book describing the surveillance of the Jarocin Rock Festival by the secret political police; he is also the author of the album *Niezależna muzyka rockowa* (Independent rock music, Łódź 2010).

KRZYSZTOF KOSIŃSKI

Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk

ORCID: 0000-0002-6349-9238

PRAWICOWOŚĆ NAZIZMU? UWAGI NA MARGINESIE NIEMIECKIEJ EDYCJI *MEIN KAMPF* ADOLFA HITLERA ORAZ INNYCH PUBLIKACJI DOTYCZĄCYCH NARODOWEGO SOCJALIZMU. PROBLEM BADAWCZY

W ostatnich latach ukazało się co najmniej kilkadziesiąt monografii dotyczących różnych aspektów historii III Rzeszy, a także edycji źródłowych, w tym dzienników i pamiętników, częściowo również w polskich przekładach. Publikacje, które wyznaczają główny kierunek badań nad narodowym socjalizmem, łączy w wielu przypadkach postrzeżenie nazizmu jako formacji prawicowej, względnie skrajnie prawicowej.

Nasuwa się wątpliwość, czy kwestia przynależności narodowego socjalizmu do prawej strony sceny politycznej została ostatecznie i przekonująco rozstrzygnięta i czy kwalifikowanie NSDAP jako prawicy (radykalnej prawicy) nie świadczy raczej o pewnej tendencji we współczesnej historiografii. Warto też zadać pytanie, co oznacza prawicowość w różnych krajach bądź kręgach kulturowych. Czy badacz niemiecki oraz polski rozumieją pod pojęciami „prawica” i „radykalna prawica” te same (podobne) postawy, programy i wizje polityczne?

Przykładowo polski ruch narodowy (endecję) na ogół przedstawia się również jako formację prawicową, co zresztą spotyka się z wątpliwościami części historyków idei wskazujących, że ta kwalifikacja zaciera istotne różnice między Stronnictwem Narodowym (SN) a odłamami narodowo-radykalnymi. Skoro więc polski czytelnik dowiaduje się z literatury przedmiotu oraz edycji źródeł, że NSDAP była ruchem prawicowym, staje wobec problemu: czy endecja jest lustrzanym odbiciem nazizmu? Temat „endecja a nazizm” czy „endecja a faszyzm” wymagałby osobnych studiów. Warto na wstępie zaznaczyć, że przed wojną SN odrzucało nazizm, piętnując jego „neopogański” charakter, a także stopniowo dystansowało się wobec włoskiego faszyzmu, traktowanego przy tym jako zjawisko

różne od nazizmu, wprost wskazując w drugiej połowie lat trzydziestych na bankructwo polityki Mussoliniego¹.

W niniejszym artykule przytoczone zostaną przykłady z teorii i praktyki narodowego socjalizmu, które skłaniają do pytania o zasadność jego kwalifikowania jako zjawiska prawicowego bądź skrajnie prawicowego. Celem tej pracy nie jest wyczerpująca analiza politologiczna, która wymagałaby rozpoznania ewolucji znaczeń pojęć „prawicowość” czy „lewicowość” od czasu rewolucji francuskiej w różnych krajach europejskich, szczególnie w Niemczech, lecz zasygnalizowanie problemu badawczego, który powoduje częste nieporozumienia zarówno na gruncie naukowym, jak i publicystycznym.

W 2016 r. Institut für Zeitgeschichte w Monachium opublikował krytyczną edycję *Mein Kampf* Adolfa Hitlera. Przygotowała ją redakcja złożona z Christiana Hartmanna, Thomasa Vordermayera, Othmara Plöckingera, Romana Töppela we współpracy z Pascalem Treesem, Angeliką Reizle i Martinem Seewaldem-Mooserem. Wraz z przypisami, słownikiem pojęć, indeksami i bibliografią całość liczy blisko 2 tys. stron. To bez wątpienia doniosłe dokonanie niemieckiej historiografii w istotny sposób poszerzyło wiedzę o narodowym socjalizmie.

W tym czasie Eugeniusz C. Król, znakomity tłumacz i historyk, przygotował polski przekład *Mein Kampf*, który zapewne stanie się tematem osobnych analiz². W tłumaczeniu i opracowaniu tego badacza wydano także część dzienników Josepha Goebbelsa. Ich lektura nie pozostawia wątpliwości, że należałoby opublikować je po polsku w całości, choć edycja z pewnością przekraczałaby możliwości pojedynczego historyka.

Warto by też rozważyć przetłumaczenie chronologicznie pierwszej enuncjacji programowej Hitlera pt. *Adolf Hitler. Sein Leben Seine Reden* z 1923 r. Jak wynika z ustaleń niemieckiego historyka Thomasa Webera, formalny autor i wydawca tej książki, Adolf-Viktor von Koerber, był jedynie figurantem, a w rzeczywistości opracował ją sam Hitler³, który w latach dwudziestych miał szerzej zakrojone plany pisarskie⁴. Brakuje też przekładu istotnego dla zrozumienia mentalności Hitlera utworu Dietricha Eckarta pt. *Bolschewismus von Moses bis Lenin. Zwgespräch zwischen Adolf Hitler und mir* (1924), stylizowanego na dialog ucznia i mistrza. Lista tego rodzaju lektur jest zresztą dłuższa, a znalazłyby się na niej zapewne *Der Mythos des 20. Jahrhunderts* Alfreda Rosenberga (1930) czy *Die philosophischen Grundlagen des National-Sozialismus* (1934) w opracowaniu szefa prasy NSDAP Ottona Dietricha.

W przedmowie do niemieckiej edycji *Mein Kampf* NSDAP przemienne określaną jest jako formacja „prawicowa”, „radykalnie prawicowa” bądź przynależna do „obozu niemieckiej prawicy”. W przypisach do tekstu źródłowego mowa jest np. o sile integracyj-

¹ Zob. np. R. Dmowski, *Militaryzacja polityki* [w:] *idem, Od Obozu Wielkiej Polski do Stronictwa Narodowego. (Przemówienia, artykuły i rozprawy z lat 1925–1934)*, Częstochowa 1934, s. 249–270; W. Wasiutyński, *Bluff XX-go wieku. Antymarks*, „Prosto z Mostu” 1936, nr 51, s. 8; J. Giertych, *O wyjście z kryzysu*, przedm. K. Kowalski, Warszawa 1938, s. 121; J. Dobraczyński, *Rewolucja, która trwa*, „Myśl Narodowa” 1939, nr 29, s. 432; K.S. Frycz, *Na widowni*, „Myśl Narodowa” 1938, nr 46, s. 709.

² A. Hitler, *Mein Kampf. Moja walka. Edycja krytyczna*, tłum. i oprac. E.C. Król, Warszawa 2020.

³ *Wer schrieb „Sein Leben und seine Reden”?*, <https://www.welt.de/geschichte/article160311381/Wer-schrieb-Sein-Leben-und-seine-Reden.html>, dostęp 23 II 2021 r.

⁴ T.W. Ryback, *Prywatna biblioteka Hitlera. Książki, które go ukształtowały*, tłum. M. Szubert, Warszawa 2010, s. 102 i 107.

nej NSDAP w „obozie prawicowym”⁵, o roli grup *völkisch* w ramach „obozu radykalnie prawicowego”⁶ czy o postrzeganiu Związku Sowieckiego przez nazistów jako typowym dla „prasy prawicowej”⁷. W zbliżony sposób narodowy socjalizm ujmuje Ian Kershaw w biografii Hitlera. Opisując Bawarską Republikę Rad (1919), brytyjski historyk stawia tezę, że jej obraz został „zmontowany i szeroko rozpowszechniony przez prawicową propagandę”, na czym skorzystali „jedynie radykalni prawicowcy, którym dano do ręki płonąca żagiew, aby rozpalali wśród bawarskiego chłopstwa i klasy średniej strach i nienawiść do bolszewizmu”. W rezultacie Bawaria stała się „bastionem konserwatywnej prawicy i magnesem przyciągającym prawicowych ekstremistów z całych Niemiec”, kształtując specyfikę narodowego socjalizmu⁸. Inny biograf Hitlera, Volker Ullrich, kwalifikuje NSDAP najpierw jako partię „radykalnie prawicową”, dalej jako „nacjonalistyczną prawicę”, partię „na prawym skrzydle politycznej sceny”, następnie przedstawia Hitlera jako „prawicowego populistę”, choć zarazem cytuje zapisek Rudolfa Heßa z początku 1923 r., zdający się świadczyć o poczuciu odrębności nazistów względem prawicy⁹. Martin Kitchen uznaje NSDAP za „skrajnie prawicową”¹⁰. Nicholas Goodrick-Clarke używa określenia „ekstremalnie prawicowy ruch”¹¹. Michael Hesemann określa Towarzystwo Thule (kolebkę NSDAP) jako „prawicowo-ekstremistyczne”, a jednocześnie pisze o nim jako „ludowej łoży”, wzorowanej na masońskiej, której jednym z celów było stworzenie nowej, antychrześcijańskiej religii, czyli „gnostyckiego wotanizmu”¹². W ujęciu Timothy’ego W. Rybacka NSDAP to partia „skrajnie prawicowa”, a Hitler to „skrajny prawicowiec”, choć już literatura gromadzona w Instytucie Narodowosocjalistycznym określona została przez niego jako „prawicowa”¹³. Nie inaczej czyni Eugeniusz C. Król w przypisach do dzienników Goebbelsa, w których pojawia się wzmianka o „środowiskach prawicowych, w tym również nazistowskich”¹⁴. Podobnych przykładów dałoby się wskazać o wiele więcej.

Roger Scruton w swoim słowniku myśli politycznej wskazuje, że w XIX i XX w. przyjęło się wiązać z prawicowością następujące poglądy: konserwatyzm w kwestii tradycji, obyczajów, narodowości, więzi społecznych; legitymizm władzy; opór przeciw rozdzielaniu prawa i moralności, ustawodawstwa i prawa naturalnego; uznawanie zasady dziedziczenia oraz jego przenoszenia; poszanowanie własności prywatnej i swobodnej przedsiębiorczości; przedkładanie indywidualizmu ponad kolektywizm; uwzględnianie niedoskonałości, ułomności i grzeszności natury ludzkiej; odrzucanie utopii społecznych¹⁵.

⁵ A. Hitler, *Mein Kampf. Eine kritische Edition*, oprac. C. Hartmann, T. Vordemayer, O. Plöckinger, R. Töppel, współpraca P. Trees, A. Reizle, M. Seewald-Mooser, Monachium-Berlin 2016, s. 1168, przypis 44.

⁶ *Ibidem*, s. 1668, przypis 89.

⁷ *Ibidem*, s. 1672, przypis 95.

⁸ I. Kershaw, *Hitler. 1889–1936. Hybris*, tłum. P. Bandel, wstęp M. Zmierzak, Poznań 2004, s. 100–101, 118.

⁹ V. Ullrich, *Hitler. Narodziny zła. 1889–1939*, tłum. M. Antkowiak, Warszawa 2015, s. 103, 126, 175, 178.

¹⁰ Np. M. Kitchen, *Trzecia Rzesza. Charyzma i wspólnota*, tłum. L. Otrębski, Warszawa 2012, s. 67.

¹¹ N. Goodrick-Clarke, *Okultystyczne źródła nazizmu*, tłum. J. Prokopiuk, Warszawa 2010, s. 11.

¹² M. Hesemann, *Pius XII wobec Hitlera*, tłum. R. Zajączkowski, Kraków 2010, s. 70, 74; *idem, Religia Hitlera*, tłum. A. Walczy, Warszawa 2011, s. 172.

¹³ T.W. Ryback, *Prywatna biblioteka Hitlera...*, s. 72, 84, 164.

¹⁴ J. Goebbels, *Dzienniki*, t. 3: 1943–1945, oprac. i tłum. E.C. Król, Warszawa 2014, s. 685, przypis 9.

¹⁵ R. Scruton, *The Palgrave Macmillan Dictionary of Political Thought*, wyd. 3, New York 2007, s. 601.

Wedle Scrutona do powyższej listy można by dopisywać kolejne idee, charakterystyczne dla danej kultury. Nie muszą one zresztą iść w parze, niekiedy mogą pozostawać w konflikcie, jak np. tradycjonalizm oraz leseferyzm. Być może Scruton patrzy na prawicowość nadmiernie z anglosaskiej perspektywy, niemniej odnosi się on do wartości charakterystycznych dla cywilizacji zachodniej, choć polski historyk z pewnością mocniej zaakcentowałby kwestię chrześcijaństwa jako źródła norm i wartości oraz stosunek do Kościoła katolickiego. Kryteria prawicowości w pewnej mierze zależą od specyfiki danego kraju oraz jego doświadczeń historycznych. Inaczej wszak kształtowało się pojęcie narodu oraz państwa w wielkoniemieckiej Rzeszy, jednoczonej przez protestanckie Prusy, inaczej zaś w Polsce rozbitej na trzy zabory. Tym bardziej warto ponawiać pytanie, które z cech tradycyjnie kojarzonych z prawicowością spełniał narodowy socjalizm. Zwłaszcza że za prawicową czy centroprawicową część niemieckiej sceny politycznej uchodziły przed 1933 r. takie partie, jak Deutschnationale Volkspartei (DNVP), Deutsche Volkspartei (DVP), Bayerische Volkspartei (BVP) oraz Zentrum (dwie ostatnie oscyływały między centrum a prawicą).

VÖLKISCH – NARODOWY CZY LUDOWY?

Jedną z przyczyn nieporozumień może być znaczenie słowa *völkisch*, o którym autorzy niemieckiego wydania *Mein Kampf* piszą dość szeroko zarówno we wprowadzeniu, jak i w przypisach, wychodząc przy tym z założenia, że termin ten odnosi się do zjawiska prawicowego. Przekład rzeczownika *Volk* oraz przymiotnika *völkisch* na polski, a także na angielski, wciąż przysparza problemów. Szczególnie trudnym wyzwaniem pozostaje przymiotnik *völkisch*, który nie dość, że może oznaczać i „narodowy”, i „ludowy” (raczej z akcentem na to drugie), to jeszcze zawiera w sobie złożone sensy (w tym antychrześcijańskie), których przybywało na przełomie XIX i XX w.¹⁶ Jego wieloznaczność sprawiła, że polscy historycy i tłumacze ukuli neologizm „volkistowski”. Określenie to zdaje się jednak zanikać, ustępując pozornie prostszemu słowu „narodowy” (czy nawet „nacjonalistyczny”), co widać też w angielskich opracowaniach, których polskie przekłady tym bardziej utrwalają *völkisch* jako „narodowy” (bądź „nacjonalistyczny”), zrównując przy tym przymiotniki *völkisch* i *national*.

Akurat tym dwóm słowom Hitler poświęcał sporo uwagi, a jego wywody na ich temat warte byłyby dalszej analizy. Używał np. wyrażen: *national fühlendes Volk* czy *der nationalsozialistische völkische Staat*¹⁷. Inne charakterystyczne sformułowanie to: *dem Volke das völkische und nationale Rückgrat zu zerschneiden*, świadczące o różnicowaniu przez Hitlera obu przymiotników¹⁸. Osobno stosował on przymiotnik *nationalistisch*, np. w odniesieniu do ruchu wszechniemieckiego w Austrii przed I wojną światową¹⁹, innym razem

¹⁶ O wielorakich znaczeniach pojęcia *völkisch*: G.L. Mosse, *The Crisis of German Ideology. Intellectual Origins of the Third Reich*, New York 1981; zob. też A. Hitler, *Mein Kampf. Eine kritische Edition...*, s. 738, przypis 5.

¹⁷ A. Hitler, *Mein Kampf. Eine kritische Edition...*, s. 939, 1516.

¹⁸ *Ibidem*, s. 643.

¹⁹ *Ibidem*, s. 361.

zaś dla podkreślenia stopnia zespolenia społecznego²⁰. Trzeba uwzględnić i to, że o ile Hitler stale posługiwał się rzeczownikiem *Volk*, o tyle od połowy lat dwudziestych – jak zauważają niemieccy wydawcy *Mein Kampf* – malała częstotliwość stosowania przezeń przymiotnika *völkisch*, co miało związek z ówczesnymi przetasowaniami na niemieckiej scenie politycznej²¹.

Używając zaś przymiotnika *national*, Hitler zespajał go z przymiotnikami *sozial* oraz *sozialistisch*. W *Sein Leben Seine Reden* twierdził nawet, że *national* i *sozial* to pojęcia identyczne²². Oczyszczony z marksizmu, a w jego rozumieniu również z wpływów żydowskich, socjalizm niemiecki stanowić miał podstawową metodę formowania narodu i zarządzania nim²³. *Nationalsozialistisch* to zatem krok ku wartości nadrzędnej dla Hitlera, zarazem pierwotnej dla wszystkich innych pojęć przezeń stosowanych, czyli m.in. rasy.

AUTODEFINICJA HITLERA

Raczej rzadko we współczesnej historiografii natrafia się na pytanie o to, czy Hitler sam siebie postrzegał jako polityka prawicowego i co on sam rozumiał pod pojęciem prawicy. Opisując w *Sein Leben Seine Reden* swoje pierwsze kroki ku polityce, Hitler przedstawił siebie jako otoczonego książkami samotnika pochłoniętego namysłem nad odrodzeniem niemieckości. Miał rozmyślać również nad tym, jak lud niemiecki, zagubiony i zwodzony pośród ulicznego zgiełku „z lewa, z prawa i ze środka”, mógłby odnaleźć właściwą drogę²⁴. Pozycjonowanie siebie obok tradycyjnych nurtów politycznych (o nie tu bowiem chodzi) powracało w wypowiedziach Hitlera dość często. Stąd jego charakterystyczne wyrażenia w rodzaju „ci z lewicy” i „ci z prawicy”²⁵. Tradycyjną lewicę i prawicę obciążał pospołu odpowiedzialnością za „zbrodnię listopadową” 1918 r.²⁶

O odmienności NSDAP względem tradycyjnej prawicy świadczyć miała tytulatura. Zrezygnowano ze zwracania się do publiczności formułą *Damen und Herren*, w zamian zaś wprowadzono *Volksgenosse und -genossinen*, a między działaczami – *Parteigenosse*. Hitler przyznał w *Mein Kampf*, że z punktu widzenia prawicy mogło to wydawać się „jakąś marksistowską zmorą”²⁷. Rozważał przyjęcie przez NSDAP flagi czarno-czerwono-złotej z 1848 r., jednak uprzedzili go „marksściści” oraz partia Zentrum. Ostatecznie zastosował kolor czerwony, który przyciągał uwagę, odciągał ją zaś od plakatów SPD, USPD czy KDP, a zarazem zapowiadał oryginalnie niemiecki socjalizm, o czym pisał dość szeroko w *Mein Kampf*²⁸. To on też uczynił swastykę kanciąstą i lewoskrętną²⁹. Natomiast kolor uniformów

²⁰ *Ibidem*, s. 877.

²¹ *Ibidem*, s. 928, przypis 178.

²² A.-V. von Koerber, *Adolf Hitler. Sein Leben Seine Reden*, München 1923, s. 29.

²³ H. Rauschning, *Rozmowy z Hitlerem*, tłum. J. Hensel, R. Turczyn, Warszawa 1994, s. 201, 205.

²⁴ A.-V. von Koerber, *Adolf Hitler...*, s. 4.

²⁵ Np. *ibidem*, s. 24, 76, 92.

²⁶ Np. *ibidem*, s. 93.

²⁷ A. Hitler, *Mein Kampf. Eine kritische Edition...*, s. 1225.

²⁸ *Ibidem*, s. 1243, 1245, 1253.

²⁹ M. Hesemann, *Religia Hitlera...*, s. 196.

NSDAP i SA był przypadkowy – okazjnie zakupiono z demobilu koszule i kurtki po oddziałach kolonialnych. W języku polskim przyjęło się określać je jako „brunatne”, od niemieckiego słowa *braun*, w rzeczywistości były jasnobrązowe³⁰.

Monarchizm – w XIX w. jeden z wyznaczników tradycyjnej prawicy – Hitler stanowczo odrzucał. Wyjątkiem był Fryderyk Wielki, którego wskazywał jako wzorzec władcy. Jego przeciwieństwem był, wedle Hitlera, Franciszek Józef, „najżałośniejszy monarcha wszech czasów”³¹. Już na początku lat dwudziestych uważał, że prawica nie dość jasno określa różnicę między pojęciami „narodowy”, „dynastyczny”, „monarchistyczny”³². Również z tego względu zespolił przymiotnik „narodowy” z „socjalistycznym”, co miało rozstrzygnąć na przyszłość o kwestiach ustrojowych³³. Wrogość do monarchii narastała w latach trzydziestych, a wśród elity NSDAP wyróżniał się pod tym względem Goebbels („dworska banda”³⁴, „monarchia – gówno”³⁵).

Alternatywą dla monarchii, a także demokracji parlamentarnej, miała być „demokracja germańska”. Hitler zastrzegał, że nie czuje się dyktatorem, lecz wodzem ludu (stąd „referenda ludowe”) oraz obieralnym przywódcą partii³⁶. Jego następcę – i kolejnych Führerów – wybierać miał bliżej nieokreślony na razie „senat”. Co więcej, po wygranej wojnie odbyć się miała „wielka uroczystość wyborcza”³⁷. Republika wodzowska miała mieć zatem sankcję demosu, którego mentalność uformowała partia narodowo-socjalistyczna.

PRZECIWKO PRAWICOWEMU MIESZCZAŃSTWU

Podczas lektury *Mein Kampf* zwraca uwagę nawracająca krytyka „mieszczaństwa”, określanego też jako „burżuazja”³⁸. Pojęcia te stały się swoistą kliszą, wręcz fetyszem, również w języku marksistowsko-leninowskim. Hitler zarzucał mieszczaństwu gnuśność, brak „narodowej dumy”³⁹, niedostatecznie antysemitcki stosunek do Żydów⁴⁰, uległość wobec marksizmu i niezdolność do oporu⁴¹, zawężenie horyzontów politycznych⁴², nudę mieszczańskich gazet⁴³, poprzestawanie na hurrapatriotyzmie⁴⁴. Tak

³⁰ D. Stratigatos, *Dom Hitlera*, tłum. J. Dzierżgowski, Warszawa 2017, s. 98.

³¹ A. Hitler, *Rozmowy przy stole 1941–1944. Rozmowy w Kwaterze Głównej zapisane na polecenie Martina Bormanna przez jego adiutanta Heinricha Heima*, tłum. A.D. Tauszyńska, Warszawa 1996, s. 312.

³² A.-V. von Koerber, *Adolf Hitler...*, s. 26.

³³ *Ibidem*, s. 83.

³⁴ J. Goebbels, *Dzienniki*, t. 1: 1923–1939, s. 457, zapisek z 7 V 1938 r.

³⁵ *Ibidem*, t. 2: 1939–1943, s. 125, zapisek z 25 XII 1940 r.; zob. też *idem*, t. 2: 1939–1943, s. 578, zapisek z 21 I 1943 r., *idem*, t. 3: 1943–1945, s. 171, zapisek z 16 IX 1943 r.

³⁶ H. Rauschning, *Rozmowy z Hitlerem...*, s. 213.

³⁷ J. Goebbels, *Dzienniki*, t. 2: 1939–1943, s. 466, zapisek z 20 VIII 1942 r.

³⁸ H. Rauschning, *Rozmowy z Hitlerem...*, s. 122.

³⁹ A. Hitler, *Mein Kampf. Eine kritische Edition...*, s. 155.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 199.

⁴¹ *Ibidem*, s. 857, 1373.

⁴² *Ibidem*, s. 991.

⁴³ *Ibidem*, s. 1199.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 1643–1645.

sportretowane niemieckie mieszczaństwo Hitler uznawał za podglebie tradycyjnych partii prawicowych⁴⁵.

Recepty na wyrwanie mieszczaństwa ze stanu konserwatywnej inercji upatrywał doraźnie w obudzeniu w nim „nacjonalizmu”, który miał być półśrodkiem umożliwiającym docelowo wyzwolenie „fanatycznego ducha walki” oraz zdolności do „ekstremy”, która dla Hitlera była wartością pozytywną, jeśli motywowała do czynów na historyczną skalę, te zaś dalece wykraczały poza kwestię odbudowy Niemiec⁴⁶. Dlatego doceniał tych, którzy mieli swój „ekstremalny światopogląd”, nawet rozbieżny z jego własnym, bo mimo wszystko przedkładał „fanatyzm” nad mieszczańską miałkość. W komunistach niebędących Żydami, szczególnie młodych, gotów był dostrzec zwiedzionych i omamionych Aryjczyków, których było można, a nawet należało nawrócić na właściwą drogę (przykładem Ernst Torgler)⁴⁷. Znamienną drogę do narodowego socjalizmu przebył Goebbels, który w młodości marzył o rewolucyjnym chaosie na miarę rewolucji francuskiej, pisał o sobie jako „niemieckim komuniście”⁴⁸, Lenina zaś postrzegał jako „największego ducha komunistycznej myśli” i „przywódczy umysł Europy”⁴⁹, a jako funkcjonariusz NSDAP uznawał oczyszczony z „żydowskich” wpływów socjalizm za „ostatni cel naszej walki”⁵⁰.

Hitler piętnował mieszczańską prawicę za niedoceniając socjalizmu⁵¹. Nie dostrzegając „różnicy między socjalizmem a marksizmem”, prawica, uważał Hitler, pomogła socjaldemokratom oraz komunistom „pochwycić w swoją sieć” miliony niemieckich robotników⁵². Zamierzał odwrócić ten proces, powtarzając uporczywie, że marksizm to zaledwie „żydowskie” oszustwo zamaskowane socjalnymi frazesami, a prawdziwy socjalizm urzęczywistni NSDAP. Stawiało go to w opozycji do lewicy, lecz nie oznaczało prawicowości.

Już na początku lat dwudziestych XX w. Hitler podkreślał, że „każda prawdziwa myśl narodowa jest ostatecznie socjalną”, a kto to pojął, „ten jest socjalistą”⁵³. W *Mein Kampf* szeroko rozwodził się, jak sam doszedł do właściwego, jego zdaniem, rozpoznania kwestii społecznej podczas pobytu w Wiedniu⁵⁴. Wedle Augusta Kubizeka Hitler już jako dziewiętnastolatek opracował projekt „państwa idealnego” w połączeniu z „reformą społeczną”, przy czym realizację jednego i drugiego miała umożliwić „burza rewolucyjna”⁵⁵.

⁴⁵ Zob. też H. Rauschnig, *Rozmowy z Hitlerem...*, s. 219;

⁴⁶ A. Hitler, *Mein Kampf. Eine kritische Edition...*, s. 969, 979–981.

⁴⁷ A. Hitler, *Rozmowy przy stole...*, s. 50–51, 98, 163; zob. też D. Irving, *Wojna Goebbelsa. Triumf intelektu*, tłum. B. Zborski, wyd. 2, Międzyzdroje–Kraków 2010, s. 310.

⁴⁸ J. Goebbels, *Dzienniki*, t. 1: 1923–1939, s. 18.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 36, zapisek z 24 I 1924 r.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 66, zapisek z 16 IV 1925 r.; s. 67, zapisek z 22 V 1925 r.; s. 68, zapisek z 15 VI 1925 r.

⁵¹ A. Hitler, *Mein Kampf. Eine kritische Edition...*, s. 1721.

⁵² *Ibidem*, s. 1225.

⁵³ A.-V. von Koerber, *Adolf Hitler...*, s. 49.

⁵⁴ A. Hitler, *Mein Kampf. Eine kritische Edition...*, s. 153, 171, 173, 177–179.

⁵⁵ Jak wynika z przekazu Kubizeka, „idealne państwo niemieckie” miało być jednym z ulubionych wyrażen nastoletniego jeszcze Hitlera, a także jednym z głównych tematów ich rozmów po przeprowadzce do Wiednia (A. Kubizek, *Adolf Hitler. Mój przyjaciel z młodości*, tłum. J.W. Sawicki, wstęp M. Kornat, Czerwonak 2014, s. 328, 409, 432). Co więcej, dziewiętnastoletni Hitler miał tworzyć projekty „zdrowych” mieszkań robotniczych, akademików dla studentów, a także fabryki tanich mebli dla młodych małżeństw (*ibidem*, s. 323, 412, 432, 433).

Swoją młodzieńczą wizję Hitler urzeczywistniał po 1933 r., czego symbolem stały się świadczenia socjalne, wczasy pracownicze, samochód ludowy, autostrady, standaryzacja i potaniecie sprzętów gospodarstwa domowego, a także 1 maja jako święto państwowe łączące konwencję starogermańską oraz socjalistyczną⁵⁶.

GOSPODARKA PLANOWA

Realizacja niemieckiego socjalizmu wymagała gospodarki planowej, rosnącej roli administracji i partii na co dzień, a tendencję tę wzmocniły dodatkowo zakrojone na wielką skalę zbrojenia. Jednomyślność i dyscyplinę uzyskiwano z pomocą aparatu przemocy. W świadomym przeciwieństwie do bolszewizmu preferowano jednak pozyskiwanie czy przekupywanie mas.

Kwestiom gospodarczym Hitler poświęcał sporo uwagi, przeciwstawiając się tradycyjnej ekonomii. Odrzucał parytet złota⁵⁷, a nawet rozważał zlikwidowanie pieniądza⁵⁸. W praktyce oznaczało to poluzowanie dyscypliny finansowej – tak dalekie, że pod koniec 1938 r., jak pisał Goebbels w dzienniku, sytuacja finansowa Rzeszy stała się „katastrofalna”⁵⁹. Hitler dość otwarcie przyznawał później wobec współpracowników, że rozpoczęcie wojny umożliwiło zawieszenie bądź niedotrzymanie zaciągniętych długów⁶⁰.

Swoje ekonomiczne *credo* Hitler określał następująco: „Sensowne wykorzystanie sił narodu można osiągnąć tylko przez centralną gospodarkę planową”⁶¹. W praktyce polityka gospodarcza III Rzeszy okazywała się, jak ujął to Allan Bullock, „rewolucją na raty”, nieco podobnie jak „dawkowanie” w Związku Sowieckim w tym czasie⁶². Wskutek doświadczeń wojennych, szczególnie po zamachu na Hitlera 20 lipca 1944 r., zamierzano przeprowadzić wywłaszczenia, w pierwszej kolejności posiadaczy majątków ziemskich⁶³. Miała też jeszcze wzrosnąć rola NSDAP pod hasłem związania „gospodarki z partią”⁶⁴.

Gospodarka planowa – z Berlinem jako głównym urzędem planowania – objąć miała całą nową Europę⁶⁵. W tym kierunku popychał kierownictwo NSDAP Goebbels, mając poparcie innych przywódców partyjnych. W marcu 1945 r., tuż przed upadkiem III Rzeszy, ogłosił „nasz program przyszłej Europy, oparty na podstawie nowego porządku socjalistycznego na kontynencie”⁶⁶. Wprawdzie słowem „Europa” Goebbels posługiwał się wówczas instrumentalnie, ujawniał jednakże dalekosiężny cel narodowego socjalizmu.

⁵⁶ M. Burleigh, *Trzecia Rzesza. Nowa historia*, tłum. G. Siwek, Kraków 2010, s. 265.

⁵⁷ A. Hitler, *Rozmowy przy stole...*, s. 420, zapis z 19 V 1944 r.

⁵⁸ H. Rauschning, *Rozmowy z Hitlerem...*, s. 30, 225.

⁵⁹ J. Goebbels, *Dzienniki*, t. 1: 1923–1939, s. 531, zapisek z 13 XII 1938 r.

⁶⁰ A. Hitler, *Rozmowy przy stole...*, s. 346, zapis z 11 VIII 1942 r.

⁶¹ *Ibidem*, s. 48, zapis z 27/28 VII 1941 r.

⁶² A. Bullock, *Hitler i Stalin. Żywoty równoległe*, t. 1, tłum. J. Mianowski, Warszawa 1994, s. 453.

⁶³ J. Goebbels, *Dzienniki*, t. 3: 1943–1945..., s. 474, zapisek z 2 XII 1944 r.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 408, zapisek z 3 IX 1944 r.

⁶⁵ H. Rauschning, *Rozmowy z Hitlerem...*, s. 35; A. Hitler, *Rozmowy przy stole...*, s. 48, zapis z 27/28 VII 1941 r.

⁶⁶ J. Goebbels, *Dzienniki*, t. 3: 1943–1945, s. 619, zapisek z 10 III 1945 r.

ZAMIAST PRAWICY I LEWICY

W rozdziale 14 drugiej części *Mein Kampf* – kluczowym dla zrozumienia narodowosocjalistycznej geopolityki – Hitler postawił pytanie: jak ma kształtować NSDAP, skoro masy członkowskie stanowią zarówno ludzie z prawicy, jak i lewicy? Szczególnie niepokoiło go to, że do NSDAP wstępowały osoby mające już ugruntowane wyobrażenia o polityce zagranicznej, zwłaszcza o Rosji i Wschodzie. „Nie dotyczy to tylko ludzi, którzy przychodzą do nas z lewa” – pisał⁶⁷. Chciał przewyciężyć dotychczasowe rozumienie prawicowości oraz lewicowości i zespolić ogół Niemców w jeden organizm zgodnie budujący socjalne państwo dobrobytu i dążący do aryjskiej utopii. Spodziewał się, że nowa polityka wobec Wschodu, powiązana z ugodą z Imperium Brytyjskim, może okazać się czynnikiem, który pozwoli przekroczyć archaiczne w jego odczuciu podziały.

To nie „nacjonalizm” był dla Hitlera ostatecznym celem politycznym. Wedle Rauschninga Führer zapowiadał, że „wkrótce wykroczymy poza granice dzisiejszego ciasno pojmowanego nacjonalizmu”⁶⁸. Innym razem miał zaś dowodzić, że „pojęcie narodu stało się pojęciem pustym”, musiał „od niego zacząć ze względu na taki, a nie inny moment historyczny”, niemniej „naród” to zaledwie „pomocniczy środek demokracji i liberalizmu”, a docelowo należy „zlikwidować to fałszywe pojęcie i zastąpić go niez użytym jeszcze politycznie pojęciem rasy”⁶⁹. Zarówno w *Sein Leben Seine Reden*, jak i w *Mein Kampf* można zauważyć, że Hitler chętniej niż pojęciem „nacjonalizm” posługiwał się wyrażeniem „narodowy fanatyzm”⁷⁰, „fanatyczny duch walki”⁷¹ czy po prostu „fanatyzm”⁷². W odniesieniu do publicznych wystąpień Hitlera i innych działaczy NSDAP zwracała na to uwagę naoczny świadek i kronikarz Victor Klemperer⁷³.

Hitler poszukiwał mechanizmu umożliwiającego scalenie jednostki z kolektywem, a w rezultacie dokonywanie czynów, dzięki którym bieg historii zmieniłby kierunek i nastąpiłaby nowa epoka będąca zarazem właściwym końcem historii⁷⁴. Byłoby to utworzenie – a wedle historiozofii i antropologii narodowosocjalistycznej odtworzenie – aryjskiego imperium, rozciągającego się od Morza Północnego po Wołgę i od Skandynawii po Alpy, w którym Niemcy byłiby podmiotem przewodzącym innym ludom germańskim, a zarazem przyciągającym niczym magnes te spośród konglomeratu etnosów środkowo- i wschodnioeuropejskich, które zachowały rasową, choć nieświadomioną łączność z Germanami, np. będąc rzekomo potomkami Gotów. Tym samym dokonałoby się zjednoczenie Europy, czym propaganda niemiecka epatowała zwłaszcza po przegranej bitwie o Moskwę⁷⁵. Co więcej,

⁶⁷ A. Hitler, *Mein Kampf. Eine kritische Edition...*, s. 1627.

⁶⁸ H. Rauschning, *Rozmowy z Hitlerem...*, s. 49.

⁶⁹ *Ibidem*, s. 248–249.

⁷⁰ Np. A.-V. von Koerber, *Adolf Hitler...*, s. 76.

⁷¹ A. Hitler, *Mein Kampf. Eine kritische Edition...*, s. 969.

⁷² Np. *ibidem*, s. 905, 1083, 1369–1371.

⁷³ V. Klemperer, *LTI. Notatnik filologa*, tłum. J. Zychowicz, Warszawa 2014, s. 62.

⁷⁴ A. Hitler, *Mein Kampf. Eine kritische Edition...*, s. 877–879.

⁷⁵ Zob. np. J. Goebbels, *Dzienniki*, t. 2: 1939–1943, s. 184, zapisek z 5/6 I 1942 r.

przebudzenie elementu aryjsko-germańskiego miało mieć skutki globalne⁷⁶. Germanizacji (wedle Hitlera – regermanizacji) mogłyby ulec Stany Zjednoczone, które – zachowując segregację rasową i dominację elementu anglosaskiego uzupełnionego o potomków imigrantów niemieckich – stałyby się elementem nowego ładu światowego⁷⁷. Do Niemców zaś miała należeć troska o „czystość krwi” i wznoszenie się Aryjczyków ku coraz wyższej doskonałości, u kresu której jest z jednej strony zdolność twórcza, z drugiej zaś – gotowość poświęcenia swojego „ja” na rzecz przetrwania wspólnoty, co wedle Hitlera stanowić miało warunek kultury i polityki zarówno w sensie pierwotnym, jak i nowoczesnym⁷⁸. Zbyteczne dodawać, że w tej wizji nie było miejsca dla Słowian, a tym bardziej dla Żydów.

JAKO WIECZNA REWOLUCJA

Narodowy socjalizm był ruchem rewolucyjnym. „Uczyłem się od bolszewików”, „jesteśmy wieczną rewolucją” – przyznawał Hitler⁷⁹. Jego deklaracyjny antykomunizm, a raczej antymarksizm, motywowany bardziej rasowo niż ideowo, nie oznaczał kontrrewolucji, lecz raczej rewolucję przeciwko rewolucji.

Odrzucając „burżuazyjny świat politycznych pojęć”⁸⁰, Hitler czynił wyjątek: zachował formę klasycyzującą w architekturze i sztuce, przy czym w osobliwy sposób łączył własną pruderię z promowaniem nagości w malarstwie i rzeźbie, co wiązało się z neopogańskim w istocie kultem (aryjskiego) ciała, czemu najpełniej dała wyraz Leni Riefenstahl w filmie *Olympia*⁸¹. Niechętnie odnosił się do zmiany ról społecznych kobiet i mężczyzn, choć w praktyce wymusiła je polityka zbrojeniowa oraz wojna, wskutek czego Niemki musiały podejmować pracę w przemyśle czy zaopatrzeniu.

Poza tym rewolucja narodowosocjalistyczna objęła wszystkie inne sfery życia, nie pozostawiając swobody historycznym krajom, takim jak katolicka Bawaria. Związły przegląd rewolucyjnych zmian daje *Historia społeczna Trzeciej Rzeszy* Richarda Grunbergera.

⁷⁶ Zob. też H. Rauschning, *Rozmowy z Hitlerem...*, s. 134.

⁷⁷ Hitler miał ambiwalentny stosunek do USA, doceniał w *Mein Kampf* stosowaną tam inżynierię społeczną i stawiał ją za wzór Niemcom zastrzegając, że „nie brzmi to dla wielu przyjemnie” (A. Hitler, *Mein Kampf. Eine kritische Edition...*, s. 1115–1117). Prawdopodobnie wpływ na poglądy Hitlera wywarły prace amerykańskiego antropologa Madisona Granta, szczególnie *The Passing of the Great Race* z 1916 r., dostępna w niemieckim przekładzie od 1925 r.; T.W. Ryback, *Prywatna biblioteka Hitlera...*, s. 117. W projektach geopolitycznych Hitlera i jego planach podboju Wschodu widać oddziaływanie teorii Granta dotyczącej ludów określonych jako *pre-teutonic nordic*, a także sugestywnie nakreślonych przezeń map przedstawiających ich ekspansję (M. Grant, *The Passing of the Great Race. The Racial Basis of European History*, Suzeteo Enterprises 2019, s. 85, 120–123). Z kolei na antyżydowskie nastawienie Hitlera oddziaływał, do czego przyznawał się w pierwszych wydaniach *Mein Kampf*, Henry Ford, przemysłowiec, autor książki pt. *The International Jew. The World's Foremost Problem*, dostępnej po niemiecku od 1921 r. (A. Hitler, *Mein Kampf. Eine kritische Edition...*, s. 1619). Nazwisko Forda zniknęło z wydań *Mein Kampf* po 1931 r. (*ibidem*, s. 1618–1619, przypis 186).

⁷⁸ A. Hitler, *Mein Kampf. Eine kritische Edition...*, s. 767, 769, 771.

⁷⁹ Cyt. za: H. Rauschning, *Rozmowy z Hitlerem...*, s. 20, 189–190.

⁸⁰ *Ibidem*, s. 122.

⁸¹ H. Hoffmann, *Mój przyjaciel Hitler. Wspomnienia fotografa Hitlera*, tłum. K. Skawran, wyd. 2, Warszawa 2020, s. 185, 215; J. Trimbom, *Riefenstahl. Niemiecka kariera*, tłum. A. Kowaluk, K. Kuszyk, Warszawa 2008, s. 177; zob. też R. Gerwarth, *Kat Hitlera. Biografia Reinharda Heydricha*, tłum. A. Wojtasik, Kraków 2013, s. 95.

Towarzyszyła im rewolucja lingwistyczna, opisana przez Klemperera, mająca determinować nową *Weltanschauung*.

Życie społeczne zostało podporządkowane państwu, jednostka – kolektywowi. Podobnie jak w przypadku komunizmu, celem rewolucji narodowosocjalistycznej było osłabienie bądź zniesienie indywidualizującego wpływu rodziny, atomizacja tradycyjnych zbiorowości i powtórne ich zespolenie w nowoczesny organizm społeczny z pomocą organizacji w rodzaju Hitlerjugend, najlepiej pod wodzą wybitnej osobowości, zdolnej wskazać właściwy kierunek historii⁸². Intencje narodowych socjalistów oddaje zapisek Goebbelsa z 1929 r.: „Musimy przestać myśleć w prymitywnych kategoriach rodziny”⁸³. W rezultacie reżim narodowosocjalistyczny, jak pokazał Grunberger, „stworzył cały arsenał nacisków kruszących spoiwość rodziny”⁸⁴.

Relatywizowano bądź wprost odrzucano tradycyjną moralność. Aż do tzw. nocy długich noży Hitler tolerował rozpowszechniony w SA homoseksualizm, a Ernsta Röhma usprawiedliwiał jego długotrwałym pobytem w tropikach⁸⁵. Później wykorzystywał jednak oskarżenia o praktyki homoseksualne jako pretekst do porachunków czy szantażu, szczególnie w przypadku księży⁸⁶. Sam wiódł życie nieuregulowane, co wywoływało różnorakie plotki⁸⁷. Propaganda narodowosocjalistyczna epatowała obrazami szczęśliwych rodzin niemieckich przede wszystkim ze względów socjotechnicznych, stąd też zdjęcia Hitlera w towarzystwie dzieci. Wysoka dzietność rodzin – przy czym dobór par nadzorować powinno państwo w oparciu o ustawodawstwo rasowe i eugeniczne – miała umożliwić realizację imperialnych celów. Wiązał się z tym zakaz aborcji, przy jednoczesnym zalegalizowaniu i promowaniu aborcji eugenicznej (do szóstego miesiąca ciąży) oraz sterylizacji dzieci i dorosłych uznanych za niepełnowartościowych biologicznie, później zaś przymus aborcji w stosunku do kobiet na ziemiach okupowanych (m.in. Polek), zwłaszcza robotnic przymusowych⁸⁸. Narodowy socjalizm przyzwalała na związki nieformalne czy „patchworkowe” pod warunkiem, że dostarczały państwu obywateli niebudzących zastrzeżeń pod względem rasowym, wspierał też samotne macierzyństwo⁸⁹. Celem udoskonalenia rasy oraz zwiększenia populacji utworzono w 1936 r. *Lebensborn*, na czele z Himmlerem, w późniejszym okresie służący także germanizacji dzieci odbieranych rodzicom na terenach okupowanych, o ile spełniały kryteria rasowe⁹⁰.

⁸² A. Hitler, *Mein Kampf. Eine kritische Edition...*, s. 909.

⁸³ J. Goebbels, *Dzienniki*, t. 1: 1923–1939..., s. 124, zapiszek z 1 III 1929 r.

⁸⁴ R. Grunberger, *Historia społeczna Trzeciej Rzeszy*, tłum. W. Kalinowski, Warszawa 1994, s. 291–293. Również pod tym względem widać znaczne podobieństwa z ideologią marksistowsko-leninowską oraz praktyką sowiecką, zob. A. Walicki, *Marksizm i skok do królestwa wolności. Dzieje komunistycznej utopii*, Warszawa 1996, s. 143, 359–360, 489.

⁸⁵ H. Hoffmann, *Mój przyjaciel Hitler...*, s. 44; zob. też A. Rosenberg, *Dzienniki 1934–1944*, oprac. J. Matthäus, F. Bajohr, tłum. M. Antkowiak, Warszawa 2016, s. 144, zapiszek z 7 VII 1934 r.

⁸⁶ Zob. np. J. Goebbels, *Dzienniki*, t. 1: 1923–1939..., s. 330, zapiszek z 29 V 1936 r.

⁸⁷ *Ibidem*, s. 138, zapiszek z 6 XII 1929 r.

⁸⁸ M. Burleigh, *Trzecia Rzesza...*, s. 375, 380–381; S. Maiwald, G. Mischler, *Seksualność w cieniu swastyki. Świat intymny człowieka w polityce Trzeciej Rzeszy*, tłum. R. Wojnakowski, Warszawa 2003, s. 88.

⁸⁹ P. Longerich, *Himmler. Buchalter śmierci*, tłum. S. Szymański, J. Skowroński, Warszawa 2014, s. 457.

⁹⁰ R. Grunberger, *Historia społeczna...*, s. 297; I. Heinemann, *Rasa, ziemia, niemiecka krew. Główny Urząd Rasy i Osadnictwa SS i nowy porządek rasowy Europy*, tłum. J. Górny, Gdańsk 2014, s. 93.

Co za tym idzie, polityka demograficzna III Rzeszy przypominała hodowlę, co zresztą Hitler zapowiedział w *Mein Kampf* w rozdziale *Volk und Rasse*, przenosząc na relacje międzyludzkie obserwacje ze świata zwierząt, czy wręcz zacierając granice między ludźmi a zwierzętami⁹¹. Wskutek tego aryjski organizm społeczny przypominał zwierzę rasowe, zagrożone przez zwierzęta nieszlachetne (np. słowiańskich „podludzi”) oraz przez pasaży (zwłaszcza Żydów czy Romów)⁹². Wizji tej starano się nadać podbudowę teoretyczną, czerpaną z socjologii oraz biologii⁹³.

W tym kontekście należy przywołać pojęcie *Volkskörper*, któremu, jak się wydaje, Hitler nadawał dwojakie znaczenie⁹⁴. Z jednej strony oznaczało ono masy ludowe, nastawione patriotycznie, lecz nieświadome politycznie⁹⁵. Z drugiej – organizm społeczny będący bytem zbiorowym, w którym poszczególni ludzie byli zaledwie pojedynczymi komórkami, sami z siebie nieistotni, lecz wspólnie dysponujący energią zasilającą „wołę mocy” ucieleśnianą przez Führera. W takim ujęciu „my” stawało się „ja” i na odwrót. Przeobrażeniu mas ludowych w organizm społeczny, złączony wspólną krwią, towarzyszyć miało oczyszczanie z krwi obcej, zwłaszcza niearyjskiej. Ci, którzy nie pasowali do nowego organizmu społecznego, mieli zostać usunięci niczym chora tkanka. Śmierć pojedynczego człowieka traciła znaczenie, liczyło się co najwyżej to, czy upust krwi nie zagraża funkcjonowaniu organizmu jako całości. Stąd brały się kalkulacje, ilu Niemców może poleć w czasie wojny bez szkody dla Niemiec⁹⁶.

Zakrojona na szeroką skalę polityka socjalna miała na celu poprawę losu nie tyle poszczególnych jednostek, ile ogólnej kondycji organizmu⁹⁷. Stąd charakterystyczne dla języka Hitlera sformułowania, jak np. „poprawa zdrowia *Volkskörper*”⁹⁸. W takim ustroju prawo własności, pomnażanie indywidualnych talentów czy podążanie ku innym celom, niż określone przez państwo, stanowiły zagrożenie dla organicznej zbiorowości.

Propagowano tężyznę fizyczną oraz postawy prozdrowotne i ekologiczne, w czym przodowali Hitler oraz jego zastępca (do 1941 r.) Rudolf Heß, zdeklarowani abstynenci i wegetarianie. Stąd brały się kampanie przeciwalkoholowe, antynikotynowe, projekty zastąpienia mięsa wegetariańskimi substytutami, promowanie farm ekologicznych⁹⁹. Radykalny ekologizm wiązał się z kultem germańskiej przyrody – ważnego składnika ideologii narodowosocjalistycznej, a wcześniej ruchów *völkisch*. Przede wszystkim chodziło o wzmocnienie żywotności *Volkskörper*. Skutkowało to większym podporządkowaniem życia prywatnego państwu.

⁹¹ Np. *ibidem*, s. 737; H. Rauschning, *Rozmowy z Hitlerem...*, s. 42–43.

⁹² A. Hitler, *Mein Kampf. Eine kritische Edition...*, s. 853; A. Hitler, *Rozmowy przy stole...*, s. 58, zapis z 14/15 IX 1941 r.

⁹³ Jeszcze przed dojściem do władzy Hitler dokonał wyliczenia, że „gdyby w Niemczech przybywało co roku milion dzieci i jednocześnie ubywało 700–800 tysięcy najsłabszych, wtedy ostatecznym wynikiem byłoby wzmocnienie siły narodu”; cyt. za: M. Burleigh, *Trzecia Rzesza...*, s. 405.

⁹⁴ Kontrowersyjne wydaje się tłumaczenie „ciało narodowe”, jak np.: J. Osterhammel, *Historia XIX wieku. Przeobrażenie świata*, tłum. J. Kałużny, Poznań 2013, s. 1131.

⁹⁵ A. Hitler, *Mein Kampf. Eine kritische Edition...*, s. 859.

⁹⁶ J. Goebbels, *Dzienniki*, t. 2: 1939–1943, s. 255, zapisek z 23 IX 1941 r.; t. 3: 1943–1945, s. 204, zapisek z 2 XI 1943 r.

⁹⁷ H. Rauschning, *Rozmowy z Hitlerem...*, s. 190.

⁹⁸ A. Hitler, *Mein Kampf. Eine kritische Edition...*, s. 189.

⁹⁹ A. Hitler, *Rozmowy przy stole...*, s. 158, zapis z 28/29 XII 1941 r. i s. 222, zapis z 22 I 1942 r.; J. Goebbels, *Dzienniki*, t. 2: 1939–1943, s. 179, zapisek z 17 VI 1941 r.; zob. też M. Hesemann, *Religia Hitlera...*, s. 206.

RACJONALIZM I GNOSTYCYZM

Hitler postrzegał narodowy socjalizm jako projekt racjonalny, oparty na osiągnięciach nauk przyrodniczych i społecznych. Stąd jego sceptycyzm po 1933 r. wobec przeobrażenia nazizmu w quasi-religię czy nadawania jemu samemu statusu nowego Buddy¹⁰⁰, co z kolei było echem zainteresowania buddyzmem części elit NSDAP, a pośrednio także samego Hitlera, który inspirował się buddystycznymi poszukiwaniami swoich intelektualnych i artystycznych mistrzów – Arthura Schopenhauera i Richarda Wagnera¹⁰¹. Wprawdzie niektóre wystąpienia Führera czy wielkie inscenizacje NSDAP mogły sprawiać wrażenie naśladowania bądź parodiowania zgromadzeń liturgicznych, jednak ważniejszymi punktami odniesienia dla Hitlera były doświadczenia wyniesione z cesarskiego Wiednia, obserwacje technik propagandowych socjaldemokratów i komunistów, spektakle wagnerowskie w Bayreuth, jego wyobrażenia o imperialnym Rzymie, a także nowoczesne techniki zarządzania emocjami i psychiką tłumu (*Massensuggestion*)¹⁰².

Dyskusyjne wydają się ujęcia nazizmu jako „świeckiej religii” czy „totalitarnej religii politycznej”, które mimowolnie zacierają właściwy sens religii, szczególnie z katolickiego punktu widzenia¹⁰³. Uwaga ta odnosi się zwłaszcza do niewątpliwie cennej pracy o okultystycznych źródłach nazizmu autorstwa Goodricka-Clarke’a, który na początku książki zdaje się niuansować quasi-religijne przesłanki narodowego socjalizmu, wskazując na ich w istocie antychrześcijański charakter, dalej uznaje tę ideologię za „na wół religijną wiarę”, by potem stwierdzić, że „krucjata nazistowska miała charakter z istoty religijny”, a do tego jeszcze przestrzec w zakończeniu przed „wzrostem religijnego nacjonalizmu pod koniec XX wieku”, co nie tylko przeczy jego wcześniejszym wywodom, lecz także sprawia wrażenie zrównywania nazizmu z tradycyjnymi religiami¹⁰⁴.

Jednak Hitler pożądał władzy świeckiej, a nie quasi-religijnej¹⁰⁵. Dystansował się wobec restytucji starogermańskich obrzędów oraz bóstw¹⁰⁶, choć doceniał ich rolę w zdzieraniu z Niemiec „chrześcijańskiej polityry”, co miało m.in. pomóc chłopom w odkryciu ich pierwotnych instynktów¹⁰⁷. Nie oponował też, gdy Himmler właśnie z germańskiego neopogaństwa uczynił składnik mistyki SS¹⁰⁸.

¹⁰⁰ J. Goebbels, *Dzienniki*, t. 2: 1939–1943, s. 45, zapisek z 28 XII 1939 r.

¹⁰¹ U. App, *Richard Wagner und der Buddhismus*, Rorschach–Kyoto 2011, s. 16–17.

¹⁰² Stąd też popularność w kręgu Hitlera *Psychologii tłumu* Gustava Le Bona (1895); zob. A. Hitler, *Mein Kampf. Eine kritische Edition...*, s. 1159, przypis 27 i s. 1210, przypis 99.

¹⁰³ Zob. np. M. Hesemann, *Religia Hitlera...*; I. Kershaw, *Mit Hitlera. Wizerunek a rzeczywistość w III Rzeszy*, tłum. J. Lang, Warszawa 2009; M. Burleigh, *Święta racja. „Świeckie religie” XX wieku*, tłum. M. Jatczak, Warszawa 2011; *idem*, *Trzecia Rzesza...*, 13–30; M. Kitchen, *Trzecia Rzesza...*, s. 207.

¹⁰⁴ N. Goodrick-Clarke, *Okultystyczne źródła nazizmu...*, s. 259–260.

¹⁰⁵ Zob. np. A. Speer, *Dzienniki ze Spandau*, tłum. L. Czyżewski, Warszawa 2010, s. 15–16.

¹⁰⁶ A. Hitler, *Mein Kampf. Eine kritische Edition...*, s. 929; zob. też wyjaśnienia na ten temat, *ibidem*, s. 926, przypis 172 i s. 928, przypis 174.

¹⁰⁷ H. Rauschning, *Rewolucja nihilizmu. Kulisy i rzeczywistość Trzeciej Rzeszy*, tłum. S. Łukomski, wyd. 2, Warszawa 1939, s. 75; *idem*, *Rozmowy z Hitlerem...*, s. 61, 64; zob. też projekty „odchrystianizowania” chłopstwa niemieckiego, *ibidem*, s. 66.

¹⁰⁸ P. Longerich, *Himmler...*, s. 351; N. Goodrick-Clarke, *Okultystyczne źródła nazizmu...*, s. 257.

Podczas lektury pism Hitlera można odnieść wrażenie, że najchętniej odwoływał się on do pruskiego oświecenia. W ciągu 25 lat swojej kariery politycznej konsekwentnie wskazywał Fryderyka Wielkiego, racjonalistę i ateistę, jako wzorzec władcy. Biografowie Hitlera wskazują, że postrzegał warstwę junkierską, z której rekrutował się w pewnej mierze korpus oficerski, w sposób ambiwalentny, a w miarę niepowodzeń wojennych – coraz bardziej nienawistny. Niemniej to wokół Prus – co Hitler podkreślał w *Mein Kampf*¹⁰⁹ – krystalizowała się po 1866 r. niemiecka tożsamość, z właściwą dla niej orientacją radykalnie antykatolicką, zarazem podlegająca dość szybkiej laicyzacji¹¹⁰. Przykładem gen. Erich Ludendorff, towarzysz Hitlera podczas puczu w 1923 r., który domagał się od NSDAP otwartego zerwania z chrześcijaństwem, a sam kierował w Monachium wydawnictwem publikującym literaturę neopogańską, antykatolicką i antyżydowską¹¹¹. Nieprzypadkowo też agresja nazistów po porażce puczu skierowała się przeciwko arcybiskupowi Monachium i Fryzycji Michaelowi Faulhaberowi¹¹².

Zarazem racjonalizm Hitlera w specyficzny sposób łączył się z gnostycznym wyobrażeniem o początkach wszechświata, odwiecznym starciu sił jasności i ciemności, czego przejawem miała też być – określająca kształt Europy – rywalizacja rasy aryjskiej i żydowskiej, nieskazitelnej germańskiej przyrody i kosmopolitycznego miasta. Z tego punktu widzenia klęska Niemiec w 1918 r. nabierała cech apokaliptycznych, oto bowiem najlepsza część rasy aryjskiej, czyli germańska, znalazła się u progu zagłady, a odrodzić ją mógłby jedynie powrót do źródeł. Pozostaje kwestią sporną, w jakiej mierze na wizję tę wpływ wywarli teozofowie i ariozofowie w rodzaju Georga Lanza von Liebenfelsa, Guido von Lista, Franza Hartmanna, a zwłaszcza Rudolf von Sebottendorf, twórca Towarzystwa Thule, którego członkiem był mistrz Hitlera – Dietrich Eckart¹¹³.

Pomieszenie scjentyzmu i gnozy – z akcentem na to drugie – szczególnie wyraźnie widoczne jest w *Der Mythos des 20. Jahrhunderts* Rosenberga¹¹⁴. Czołowy ideolog narodowego socjalizmu zamierzał m.in. przywrócić postać Jezusa Chrystusa światu aryjskiemu oraz ukazać chrześcijaństwo jako żydowską sektę ustanowioną przez św. Pawła Apostoła celem rozsadzenia świata antycznego. Zakłóciła ona następnie, sądził Rosenberg, duchowość germańskich Aryjczyków, przed którymi stanęło oto zadanie odkrycia w sobie pierwiastka prawdziwie twórczego, aryjskiego geniuszu, co jednak jest niemożliwe bez przestrzegania czystości krwi, inaczej zagraża bastardyzacja, a zatem ponowna infiltracja chrześcijańska, a więc i żydowska¹¹⁵. Odrzucając chrześcijaństwo, postulował jednak

¹⁰⁹ Hitler określał „organizację państwa brandenbursko-pruskiego jako wzorzec i jądro nowej Rzeszy”; A. Hitler, *Mein Kampf. Eine kritische Edition...*, s. 1641.

¹¹⁰ M. Burleigh, *Trzecia Rzesza...*, s. 275.

¹¹¹ G. Kucharczyk, *Chrystofobia. 500 lat nienawiści do Jezusa i Kościoła*, Warszawa 2020, s. 287.

¹¹² M. Burleigh, *Święta racja...*, s. 173–174. Warto dodać, że nuncjusz Eugenio Pacelli (późniejszy papież Pius XII) kilka dni później przesłał do Watykanu poufny raport *O antykatolickim charakterze rozruchów nazistowskich w Monachium*, a pół roku później w piśmie dla Sekretariatu Stanu określił narodowy socjalizm jako „prawdopodobnie najgorszą herezję naszej epoki” (M. Hesemann, *Pius XII wobec Hitlera...*, s. 81 i 83).

¹¹³ N. Goodrick-Clarke, *Okultystyczne źródła nazizmu...*, s. 249–257; zob. też przegląd badań dotyczących tego zagadnienia: R. Weikart, *Hitler's Religion. The Twisted Beliefs That Drove The Third Reich*, Washington 2016.

¹¹⁴ D. Kinney, R.K. Wittman, *Dziennik diabła. Alfred Rosenberg. Człowiek, który stworzył Hitlera*, tłum. G. Siwek, Kraków 2018, s. 82, 132.

¹¹⁵ Warto też odnotować, że słowa „bastard” bądź „bastardyzacja” kilkadziesiąt razy pojawiają się w *Mein Kampf*, zob. np. A. Hilter, *Mein Kampf. Eine kritische Edition...*, s. 737, 855, 1023, 1031, 1427, 1621.

stopniowanie dechrystianizacji: najpierw unieważnienie Starego Testamentu, następnie oczyszczenie Nowego Testamentu z wpływów żydowskich, potem usunięcie z przestrzeni publicznej symboli chrześcijańskich, szczególnie krzyży oraz wizerunków Matki Bożej, a na koniec ustanowienie niemieckiego (państwowego) Kościoła. Podobnie jak Hitler¹¹⁶, Rosenberg doceniał wkład Marcina Lutra w renesans niemieckiej, a zarazem w dejudyzację i germanizację chrześcijaństwa, tym bardziej że – jak pisał – Luter wskazał drogę, którą podążyli Goethe, Kant, Schopenhauer, Nietzsche i Lagarde. Za ich spadkobierców uważali się narodowi socjaliści¹¹⁷.

DECHRYSZTIANIZACJA EUROPY

Można odnieść wrażenie, że we współczesnej literaturze przedmiotu – co widać również w niemieckiej edycji *Mein Kampf* – niedostatecznie zważa się na to, iż ostatecznym celem narodowego socjalizmu była dechrystianizacja Europy i anihilacja Kościoła katolickiego. Wyjątkiem jest tu Michael Hesemann, niemiecki publicysta i historyk, który jednak przykłada nadmierną chyba wagę do quasi-religijnych uroszczeń narodowego socjalizmu, z premedytacją wysuwanych przez Goebbelsa w celu wzmocnienia przekazu propagandowego, co osłabia ich antyreligijną w istocie wymowę¹¹⁸.

W rozmowie z Rauschniem w 1933 r. Hitler miał stwierdzić, że nic go nie powstrzyma, żeby „w Niemczech wypłenić chrześcijaństwo z korzeniami do ostatniego włókienka”¹¹⁹. Jednak do czasu zamierzał stosować wybiegi polityczne bądź retoryczne, nasilając przy tym bądź hamując represje¹²⁰, co miało też związek z podziałem religijnym Niemców (w przybliżeniu dwie trzecie protestantów i jedna trzecia katolików), antykatolickim resentymentem, widocznym szczególnie wśród protestantów pruskich, a także faktem, że poparcie NSDAP było wyraźnie wyższe w landach protestanckich niż katolickich¹²¹. Wspomnianymi wybiegami były: wspieranie proreżimowego ruchu *Deutsche Christen*, próba utworzenia Kościoła Rzeszy w oparciu o ten ruch, taktyczny konkordat z Watykanem, wypieranie chrześcijaństwa i jego symboli z przestrzeni publicznej, a także prześladowanie katolików oraz protestantów niechętnych reżimowi¹²². Dlatego też Hitler dystansował się wobec publikacji Rosenberga, zarazem powierzając

¹¹⁶ *Ibidem*, s. 573.

¹¹⁷ A. Rosenberg, *Der Mythos des 20. Jahrhunderts. Eine Wertung der seelisch-geistigen Gestaltenkämpfe unserer Zeit*, München 1934, s. 6; zob. też O. Dietrich, *Die philosophischen Grundlagen des National-Sozialismus. Ein Ruf zu den Waffen deutschen Geistes*, Breslau 1935, s. 8.

¹¹⁸ M. Hesemann, *Religia Hitlera...*, s. 245, 249, 251, 399.

¹¹⁹ H. Rauschnig, *Rozmowy z Hitlerem...*, s. 58; zob. też M. Burleigh, *Święta racja...*, s. 179.

¹²⁰ Jak podaje Kershaw, represji doświadczyła co najmniej jedna trzecia duchowieństwa katolickiego (I. Kershaw, *Mit Hitlera...*, s. 122).

¹²¹ *Ibidem*, s. 116–117. Według Kershawa w regionach z przewagą katolików powszechna była pogarda dla NSDAP, choć niekoniecznie szła ona w parze z krytyką samego Hitlera. Niektórzy sądzili, że NSDAP prowadzi antykościelną politykę bez wiedzy Hitlera czy nawet wbrew niemu (*ibidem*, s. 126).

¹²² M. Hesemann, *Religia Hitlera...*, s. 261–264; M. Kitchen, *Trzecia Rzesza...*, s. 208–209; V. Ullrich, *Hitler. Narodziny zła...*, s. 827.

mu kolejne kluczowe stanowiska w partii i państwie. Sam Rosenberg tak ujął jego intencje i taktykę: „Führer przez lata osłaniał moje konsekwentne stanowisko, jak tylko pozwalała mu na to jego pozycja. Nieraz śmiejąc się, podkreślał, że zawsze był poga- ninem, a teraz nadszedł czas, by skończyć z chrześcijańskim zatruciem”¹²³. Z kolei Goebbels sądził, że „Führer jest głęboko religijny, ale całkowicie antychrześcijański”¹²⁴.

Tymczasowe półśrodki prowadzić miały do celu zasadniczego – kresu chrześcijań- stwa, co zarazem miało być aktem wyzwolenia aryjskiego ducha, decydującym krokiem ku „wolności”, rozumianej przez Hitlera po nietzscheańsku jako dionizyjska radość życia¹²⁵. Hitler liczył też na bezpośredni zysk polityczny, na co Rauschning zwrócił uwagę w *Rewolucji nihilizmu*: zanik chrześcijaństwa oznaczałby zarazem „totalne zniszczenie ostatniego i najgłębszego oparcia sił restauracji”, czyli tradycyjnej prawicy¹²⁶. W dzieło dechrystianizacji, a zarazem regermanizacji zaangażowany był aparat NSDAP na czele z Alfredem Rosenbergiem oraz Martinem Bormannem¹²⁷, a przede wszystkim SS, którego szef, Heinrich Himmler, kierował się przekonaniem, że „żyjemy w epoce ostatecznego konfliktu z chrześcijaństwem”¹²⁸.

Wypowiedzi Hitlera, szczególnie z okresu wojny, wskazują na to, że konfrontację z chrześcijaństwem postrzegał jako najtrudniejsze wyzwanie, które zwieńczy jego życie. Pod koniec 1941 r. mówił: „Wojna kiedyś się skończy. Wtedy za moje ostatnie życiowe zadanie będę uważał wyjaśnienie problemu Kościoła”¹²⁹. Sam porzucił wiarę jako nasto- latek i nigdy do niej nie wrócił. W Kościele katolickim doceniał co najwyżej organizację, która potrafiła przetrwać stulecia. Nadal różnicował jednak retorykę publiczną i nieofic- jalną, zdając sobie sprawę z tego, że pochopne gesty mogą działać demobilizująco na żoł- nierzy. Zarazem dostrzegał, że jego dywizje SS, które zostały „całkowicie odościelnione”, „z wielkim spokojem duszy idą na śmierć”, co tym mocniej utwierdzało go w przekonaniu, że przekroczenie „ja” i przezwyciężenie lęku przed śmiercią można uzyskać nie z pomo- cą religii, lecz narodowosocjalistycznego „fanatyzmu”, łączącego racjonalność z utopią.

Nie wchodząc tu w szczegóły, warto zwrócić uwagę na postrzeganie przez Hitlera dziejów. Dostrzegał trzy epoki: 1) starożytną Grecję i Rzym, 2) destrukcyjne „żydow- skie chrześcijaństwo”, 3) odnowienie starożytności za sprawą nowoczesnego aryjskiego imperium germańskiego. Z tego punktu widzenia 1500 lat historii chrześcijańskiej Europy było zaledwie „przerwą w ludzkim rozwoju, który dopiero teraz zaczyna odzyskiwać swój poprzedni charakter”¹³⁰. Nie był to oryginalny pogląd Hitlera – inspirację mógł czerpać m.in. z *Antychrysta* Nietzschego¹³¹ – niemniej to on jako pierwszy podjął się przełożenia tej wizji na polityczną praktykę, a pod koniec 1941 r., gdy zapowiadał ostateczną rozpra- wę z Kościołem katolickim, był o krok od jej urzeczywistnienia.

¹²³ A. Rosenberg, *Dzienniki 1934–1944...*, s. 141, zapisek z 28 VI 1934 r.

¹²⁴ J. Goebbels, *Dzienniki*, t. 2: 1939–1943, s. 46, zapisek z 29 XII 1939 r.

¹²⁵ H. Rauschning, *Rozmowy z Hitlerem...*, s. 54, 58, 300.

¹²⁶ H. Rauschning, *Rewolucja nihilizmu...*, s. 124, 410.

¹²⁷ V. Koop, *Bormann. Pierwszy po bestii*, Warszawa 2015, s. 142.

¹²⁸ P. Longerich, *Himmler. Buchalter śmierci...*, s. 327, 332.

¹²⁹ A. Hitler, *Rozmowy przy stole...*, s. 150.

¹³⁰ *Ibidem*, s. 18 i 21; zob. też H. Rauschning, *Rozmowy z Hitlerem...*, s. 239.

¹³¹ F. Nietzsche, *Antychryst*, tłum. J. Dudek, E. Kiresztura-Wojciechowska, Kraków 2020, s. 101, 105–106.

WNIOSKI

Podsumujmy cechy narodowego socjalizmu: najbardziej radykalna – obok rewolucji francuskiej oraz marksizmu-leninizmu – próba likwidacji cywilizacji chrześcijańskiej; socjalizm jako metoda organizacji i modernizacji społeczeństwa; gospodarka planowa oraz relatywizacja prawa własności; teoria rasowa i inżynieria społeczna (w praktyce eugenika, eutanazja, ludobójstwo); materializm i kult ciała; relatywizacja bądź odrzucenie tradycyjnej moralności; odejście od Dekalogu oraz prawa rzymskiego; podporządkowanie prawa naturalnego prawu stanowionemu; racjonalistyczno-gnostyczna antropologia i historiozofia; ekologia motywowana germańskim stosunkiem do przyrody. Przypomnijmy, że sam Hitler pozycjonował się obok tradycyjnej prawicy oraz lewicy.

Natomiast w świetle wypowiedzi programowych polityków i publicystów SN (endecji) z końca lat trzydziestych oraz z okresu wojny można wskazać następujące założenia programowe tej formacji: przynależność narodu i państwa polskiego do cywilizacji łańskiejskiej (katolickiej); prawo własności jako fundament gospodarki oraz gwarancja niezależności; odrzucenie wodzowskiego modelu rządu; krytyka socjalizmu oraz etatyzmu; potępienie komunizmu; reforma rolnictwa poprzez upowszechnienie samodzielnych gospodarstw prywatnych; odbudowa polskiego mieszczaństwa; rozwój samorządu oraz organizacji społecznych; poszanowanie władzy rodzicielskiej; szkolnictwo prywatno-publiczne i autonomia uczelni wyższych; polityka zagraniczna obliczona na podtrzymanie sojuszu z Wielką Brytanią (wcześniej z Francją) oraz porozumienie z Czechosłowacją jako zwornik Międzymorza rozdzielającego Niemcy od Rosji. Wpisanie pojęcia „naród” w katolicki uniwersalizm stanowiło zaporę przed uchodzącą wówczas za nowoczesną inżynierią społeczną. Stosunek do Żydów, choć przeważnie negatywny, motywowany był na ogół socjologicznie, ekonomicznie bądź kulturowo, a nie rasowo. Czyni to endecję dość bliską definicji prawicy, przedstawionej przez Rogera Scrutona, zarazem pod wieloma względami biegunowo przeciwstawną wobec narodowego socjalizmu. Osobnej refleksji wymagałyby odłamy narodoworadykalne.

Klasyfikowanie narodowego socjalizmu jako prawicy zdaje się możliwe pod warunkiem redukcji prawicowości do dwóch cech: nacjonalizmu i antysemityzmu, przy jednoczesnym założeniu, że nacjonalizm i antysemityzm w różnych krajach europejskich, np. w Niemczech i Polsce, to podobne czy wręcz te same zjawiska, wynikające z podobnych czy identycznych przesłanek, abstrahując przy tym od kontekstów historycznych, społecznych czy gospodarczych właściwych dla danego regionu. Należałoby także pominąć fakt, że akurat Roman Dmowski uznawał „nacjonalizm” za pojęcie „nieszcześnie” i przestrzegał przed jego nadużywaniem¹³², oraz to, że termin „antysemityzm” powstał w 1879 r. w Niemczech jako specyficzny dla tego właśnie obszaru kulturowego i właściwego mu rozumienia nauki¹³³.

¹³² R. Dmowski, *Polityka narodowa w odbudowanym państwie. Mowy i rozprawy polityczne z lat 1919–1934*, Częstochowa 1939, s. 103; T. Bielecki, *W szkole Dmowskiego. Szkice i wspomnienia*, Londyn 1968, s. 223.

¹³³ M. Burleigh, *Trzecia Rzesza...*, s. 109–110.

Redukcja ta wydaje się pochodną dążenia do „europeizacji”, tj. upodobnienia do siebie historii poszczególnych państw naszego kontynentu. Szczególnie w Polsce oraz Niemczech prowadzić to może do nieporozumień lub, co gorsza, usilnego szukania wspólnego mianownika dla opisu m.in. kwestii narodowej w obu tych krajach, co powoduje usunięcie w cień skutków protestantyzmu oraz postępującego w XIX w. na jego gruncie procesu sekularyzacji, objawiającego się m.in. podatnością na hasła „germanizacji chrześcijaństwa”, teoriami rasowymi, darwinizmem społecznym, scjentyzmem, progresizmem czy materializmem – ideami sprzecznymi z nauczaniem Kościoła katolickiego, które z kolei wywarło silny wpływ na postrzeganie wspólnoty narodowej przez Polaków.

Z pewnością niebagatelnym czynnikiem jest tu fakt, że reżim Hitlera z różnych pobudek zaakceptowała, zarówno w samych Niemczech, jak i w krajach im podporządkowanych, część środowisk konserwatywno-patriotyczno-narodowych, upatrujących w Hitlerze zapory przed komunizmem, „trzeciej drogi” między faszyzmem a komunizmem bądź kierujących się swoiście rozumianym realizmem politycznym, czego przykładami pozostają, przy wszystkich różnicach pomiędzy nimi: Heinrich Brüning i Franz von Papen w Niemczech, Philippe Pétain we Francji, Léon Degrelle w Belgii i ks. Jozef Tiso na Słowacji. Inna rzecz, że i w tym wypadku konieczne byłoby niuansowanie problemu: tzw. rewolucja narodowa realizowana we Francji po 1940 r., jak zauważa Robert O. Paxton, „czerpała więcej z oświecenia i ze zbioru wartości dziewiętnastowiecznego liberalizmu niż z wartości dziewiętnastowiecznej Restauracji”¹³⁴.

Można też odnieść wrażenie, że w zachodniej historiografii ignoruje się odrębność takich krajów jak Polska bądź z góry zakłada wtórność występujących w nich zjawisk i postaw wobec zachodnich prądów ideowych oraz wzorców. Przykładem nieporozumień może być artykuł niemieckiego historyka Stephana Lehnstaedta pt. *Wunder an der Weichsel*, opublikowany we „Frankfurter Allgemeine Zeitung” 18 sierpnia 2020 r. Autor streścił w nim główne tezy swojej książki pt. *Der vergessene Sieg. Der Polnisch-Sowjetische Krieg 1919–1921 und die Entstehung des modernen Osteuropa* (2020), twierdząc, że wojna roku 1920 przedstawiana jest na ogół jako obrona cywilizacji chrześcijańskiej przed bolszewicką agresją zamiast jako starcie nacjonalizmu z socjalizmem. Takie spojrzenie zawiera sugestię o podobieństwie między NSDAP a endecją i Hitlerem a Dmowskim, przy okazji relatywizując unikalność niemieckiego narodowego socjalizmu¹³⁵.

Należy uwzględnić i to, że na postrzeganie Polski w niemieckim dyskursie pewien wpływ wywierają publikacje w rodzaju *Prześląonej rewolucji* Andrzeja Ledera, ukazujące, jak w danym przypadku, Polaków jako współuczestników i głównych beneficjentów Holocaustu, co gorsza niezadowolonych – rzekomo w przeciwieństwie do współczesnych Niemców – do rozliczenia się ze swoją „koszmarną” przeszłością¹³⁶. Tego rodzaju ujęć – motywowanych prze-

¹³⁴ R.O. Paxton, *Francja Vichy. Stara gwardia i nowy ład. 1940–1944*, tłum. J. Lang, Wrocław 2011, s. 286.

¹³⁵ S. Lehnstaedt, *Wunder an der Weichsel*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 18 VIII 2020, https://www.faz.net/aktuell/politik/die-gegenwart/magisch-als-polen-1920-die-rote-armee-zurueckschlug-16897238.html?printPageArticle=true#pageIndex_8, dostęp 25 IX 2020 r.

¹³⁶ A. Leder, *Prześląona rewolucja. Ćwiczenie z logiki historycznej*, Warszawa 2014, s. 17, 22–23, 44; wyd. niemieckie: *idem, Polen im Wachtraum. Die Revolution 1939–1956 und ihre Folgen*, wstęp F. Ackermann, tłum. S. Ewers, Osnabrück 2019.

słankami pozanaukowymi – można by wskazać znacznie więcej; dość wspomnieć o publicystce Jana T. Grossa czy Jana Grabowskiego i bezkrytycznych recenzjach ich twórczości¹³⁷.

Równolegle ewoluuje postrzeganie komunizmu. Leder intencjonalnie określa ustrój PRL jako „narodowo-socjalistyczno-katolicki”, co zwłaszcza dla niemieckiego czytelnika brzmi jak „nazistowsko-katolicki”. Lehnstaedt przedstawia komunizm jako „międzynarodową, niereligijną ideologię”, poniekąd wyprzedzając swój czas, atrakcyjną szczególnie dla Żydów, co z kolei skutkuje zrównaniem antykomunizmu z antysemityzmem. W komentarzach historyków w niemieckiej edycji *Mein Kampf*, podobnie jak w pracach m.in. Kershawa, zauważyć można relatywizowanie zagrożenia ze strony Związku Sowieckiego w okresie międzywojennym czy bagatelizowanie znaczenia Bawarskiej Republiki Rad na czele z rosyjsko-żydowskimi komunistami Eugenem Levinem, Maxem Leveniem i Tobiasem Axelrodem, choć wiele wskazuje na to, że komunistyczna rewolta w Monachium dla wielu Niemców była szokiem, miała też wpływ na mentalność Hitlera¹³⁸. Słabnie pamięć o tym, że przed 1939 r. najbardziej zbrodniczym reżimem na świecie był Związek Sowiecki, a łączna liczba ofiar komunizmu znacznie przewyższa liczbę ofiar nazizmu, nie wspominając już o włoskim faszyzmie.

Odwrotnie zmienia się pamięć historyczna o postawie Kościoła katolickiego i Piusa XII w okresie wojny, czy w ogóle postrzeganie chrześcijaństwa w Europie. Papież, na którego cześć nawrócony na wiarę katolicką rabin Rzymu Izrael Zolli przyjął w 1945 r. imię Eugenio, i którego m.in. przywódcy Izraela żegnali w 1958 r. jako obrońcę ofiar, „mówiącego donośnie o wielkich prawdach moralnych ponad zgłębkiem toczącego się konfliktu”¹³⁹, w ciągu następnych kilku dekad uległ przeobrażeniu w wariację skrajnym w sojusznika Hitlera, a w wersji łagodniejszej – biernego widza¹⁴⁰. Kościół katolicki, który najdobitniej przeciwstawił się dwudziestowiecznym totalitaryzmom (komunizmowi, nazizmowi, faszyzmowi) i postrzegany był po wojnie jako moralny zwycięzca – stąd też decydująca rola katolickich polityków, jak Robert Schumann, Alcide De Gasperi i Konrad Adenauer w tworzeniu zjednoczonej Europy opartej na etyce chrześcijańskiej – we współczesnej historiografii redukowany bywa do roli rzekomego rozsądnika antysemityzmu bądź anty-judaizmu, czego kulminacją jakoby stała się nienawiść Hitlera do Żydów¹⁴¹.

W powyższym artykule nie chodzi o podważanie budzącego szacunek dorobku większości przywoływanych autorów, szczególnie edytorów *Mein Kampf*, lecz o wskazanie

¹³⁷ Zob. np. J.T. Gross, *Die Osteuropäer haben kein Schamgefühl*, „Die Welt”, 13 IX 2015 r., <https://www.welt.de/debatte/kommentare/article146355392/Die-Osteuropaer-haben-kein-Schamgefuehl.html>, dostęp 25 XI 2020 r.; J. Caus, *So halfen polnische Bauern beim Judenmord*, 9 VI 2015 r., <https://www.welt.de/geschichte/zweiter-weltkrieg/article142180592/So-halfen-polnische-Bauern-beim-Judenmord.html>, dostęp 25 XI 2020 r.

¹³⁸ Wskazują na to niektórzy niemieccy historycy, np.: R.G. Reuth, *Hitlers Judenhass. Klischee und Wirklichkeit*, Monachium 2009, s. 103.

¹³⁹ Słowa ówczesnej minister spraw zagranicznych Izraela Goldy Meir, cyt. za: M. Heseemann, *Pius XII wobec Hitlera...*, s. 6; zob. też P. Blett, *Pius XII i druga wojna światowa w tajnych archiwach watykańskich*, tłum. E. Król-Celbulska, Katowice 2000, s. 430–431.

¹⁴⁰ Zob. np. J. Cornwell, *Papież Hitlera. Sekretna historia Piusa XII*, tłum. A. Grabowski, Kraków 2014; M. Kit-chen, *Trzecia Rzesza...*, s. 219.

¹⁴¹ Przykładem skrajnie tendencyjne ujęcie: D.J. Goldhagen, *Niedokończony rozrachunek. Rola Kościoła katolickiego w Holocaustie i niedopełniony obowiązek zadośćuczynienia*, tłum. H. Jankowska, Warszawa 2005.

problemu, który wydaje się jedną z ważniejszych przyczyn nieporozumień, zwłaszcza między Polakami a Niemcami, tym bardziej że oddziaływanie niemieckiej historiografii na polską jest znaczące, a wpływ mediów niemieckich bądź z niemieckim kapitałem na debatę publiczną w Polsce – jeszcze większy. To również pytanie, jak dalece można podążać w kierunku uniwersalizacji historii, czy zjawiska historyczne w poszczególnych krajach Europy, nie wspominając już o Stanach Zjednoczonych, wolno mierzyć wspólną miarą, a ostatecznie i o to, kto w przyszłości ma określać kryteria oceny przeszłości.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA I OPRACOWANIA

- App U., *Richard Wagner und der Buddhismus*, Rorschach–Kyoto 2011.
- Bielecki T., *W szkole Dmowskiego. Szkice i wspomnienia*, Londyn 1968.
- Blett P., *Pius XII i druga wojna światowa w tajnych archiwach watykańskich*, tłum. E. Król-Cebulska, Katowice 2000.
- Bullock A., *Hitler i Stalin. Żywoty równoległe*, t. 1, tłum. J. Mianowski, Warszawa 1994.
- Burleigh M., *Święta racja. „Świeckie religie” XX wieku*, tłum. M. Jatczak, Warszawa 2011.
- Burleigh M., *Trzecia Rzesza. Nowa historia*, tłum. G. Siwek, Kraków 2010.
- Dietrich O., *Die philosophischen Grundlagen des National-Sozialismus. Ein Ruf zu den Waffen Deutschen Geistes*, Breslau 1935.
- Dmowski R., *Militaryzacja polityki [w:] idem, Od Obozu Wielkiej Polski do Stronnictwa Narodowego. (Przemówienia, artykuły i rozprawy z lat 1925–1934)*, Częstochowa 1934.
- Dmowski R., *Polityka narodowa w odbudowanym państwie. Mowy i rozprawy polityczne z lat 1919–1934*, Częstochowa 1939.
- Dobraczyński J., *Rewolucja, która trwa*, „Myśl Narodowa” 1939, nr 29.
- Frycz K.S., *Na widowni*, „Myśl Narodowa” 1938, nr 46.
- Gerwarth R., *Kat Hitlera. Biografia Reinharda Heydricha*, tłum. A. Wojtasik, Kraków 2013.
- Giertych J., *O wyjście z kryzysu*, przedmowa K. Kowalski, Warszawa 1938.
- Goebbels J., *Dzienniki*, t. 1–3, oprac. i tłum. E.C. Król, Warszawa 2013–2014.
- Goodrick-Clarke N., *Okultystyczne źródła nazizmu*, tłum. J. Prokopiuk, Warszawa 2010.
- Grant M., *The Passing of the Great Race. The Racial Basis of European History*, Suzeteo Enterprises 2019.
- Grunberger R., *Historia społeczna Trzeciej Rzeszy*, tłum. W. Kalinowski, Warszawa 1994.
- Heinemann I., *Rasa, ziemia, niemiecka krew. Główny Urząd Rasy i Osadnictwa SS i nowy porządek rasowy Europy*, tłum. J. Górny, Gdańsk 2014.
- Hesemann M., *Pius XII wobec Hitlera*, tłum. R. Zajązkowski, Kraków 2010.
- Hesemann M., *Religa Hitlera*, tłum. A. Walczy, Warszawa 2011.
- Hitler A., *Mein Kampf. Eine kritische Edition*, oprac. Ch. Hartmann, T. Vordemayer, O. Plöckinger, R. Töppel, współpraca P. Trees, A. Reizle, M. Seewald-Mooser, Monachium–Berlin 2016.
- Hitler A., *Mein Kampf. Moja walka. Edycja krytyczna*, tłum. i oprac. E.C. Król, Warszawa 2020.

- Hitler A., *Rozmowy przy stole 1941–1944. Rozmowy w Kwaterze Głównej zapisane na polecenie Martina Bormanna przez jego adiutanta Heinricha Heima*, tłum. A.D. Tauszyńska, Warszawa 1996.
- Hoffmann H., *Mój przyjaciel Hitler. Wspomnienia fotografa Hitlera*, tłum. K. Skawran, wstęp R. Moorhouse, wyd. 2, Warszawa 2020.
- Irving D., *Wojna Goebbelsa. Triumf intelektu*, tłum. B. Zborski, wyd. 2, Międzyzdroje–Kraków 2010.
- Kershaw I., *Hitler. 1889–1936. Hybris*, tłum. P. Bandel, wstęp M. Zmierzak, Poznań 2004.
- Kinney D., Wittman R.K., *Dziennik diabła. Alfred Rosenberg. Człowiek, który stworzył Hitlera*, tłum. G. Siwek, Kraków 2018.
- Kitchen M., *Trzecia Rzesza. Charyzma i wspólnota*, tłum. L. Otrębski, Warszawa 2012.
- Klemperer V., *LTI. Notatnik filologa*, tłum. J. Zychowicz, Warszawa 2014.
- Koerber A.-V. von, *Adolf Hitler. Sein Leben Seine Reden*, München 1923.
- Koop V., *Bormann. Pierwszy po bestii*, tłum. B. Nowacki, Warszawa 2015.
- Kubizek A., *Adolf Hitler. Mój przyjaciel z młodości*, tłum. J.W. Sawicki, wstęp M. Kornat, Czerwonak 2014.
- Kucharczyk G., *Chrystofobia. 500 lat nienawiści do Jezusa i Kościoła*, Warszawa 2020.
- Longerich P., *Himmler. Buchalter śmierci*, tłum. S. Szymański, J. Skowroński, Warszawa 2014.
- Maiwald S., Mischler G., *Seksualność w cieniu swastyki. Świat intymny człowieka w polityce Trzeciej Rzeszy*, tłum. R. Wojnakowski, Warszawa 2003.
- Mosse G., L., *The Crisis of German Ideology. Intellectual Origins of the Third Reich*, New York 1981.
- Nietzsche F., *Antychryst*, tłum. J. Dudek, E. Kiresztura-Wojciechowska, Kraków 2020.
- Osterhammel J., *Historia XIX wieku. Przeobrażenie świata*, red. nauk. W. Molik, tłum. I. Drozdowska-Broering, J. Kałużny, A. Peszke, K. Śliwińska, Poznań 2013.
- Paxton R.O., *Francja Vichy. Stara gwardia i nowy ład. 1940–1944*, tłum. J. Lang, Wrocław 2011.
- Rauschning H., *Rewolucja nihilizmu. Kulisy i rzeczywistość Trzeciej Rzeszy*, tłum. S. Łukomski, wyd. 2, Warszawa 1939.
- Rauschning H., *Rozmowy z Hitlerem*, tłum. J. Hensel, R. Turczyn, Warszawa 1994.
- Rosenberg A., *Der Mythos des 20. Jahrhunderts. Eine Wertung der seelisch-geistigen Gestaltenkämpfe unserer Zeit*, München 1934.
- Rosenberg A., *Dzienniki 1934–1944*, oprac. J. Matthäus, F. Bajohr, tłum. M. Antkowiak, Warszawa 2016.
- Ryback T.W., *Prywatna biblioteka Hitlera. Książki, które go ukształtowały*, tłum. M. Szubert, Warszawa 2010.
- Scruton R., *The Palgrave Macmillan Dictionary of Political Thought*, wyd. 3, New York 2007.
- Speer A., *Dzienniki ze Spandau*, tłum. L. Czyżewski, Warszawa 2010.
- Stratigatos D., *Dom Hitlera*, tłum. J. Dzierżgowski, Warszawa 2017.
- Trimborn J., *Riefenstahl. Niemiecka kariera*, tłum. A. Kowaluk, K. Kuszyk, Warszawa 2008.
- Ullrich V., *Hitler. Narodziny zła. 1889–1939*, tłum. M. Antkowiak, Warszawa 2015.
- Walicki A., *Marksizm i skok do królestwa wolności. Dzieje komunistycznej utopii*, Warszawa 1996.
- Wasiutyński W., *Bluff XX-go wieku. Antymarks*, „Prosto z mostu” 1936, nr 51, s. 8.
- Weikart R., *Hitler's Religion. The Twisted Beliefs That Drove The Third Reich*, Washington 2016.

Prawicowość nazizmu? Uwagi na marginesie niemieckiej edycji *Mein Kampf* Adolfa Hitlera oraz innych publikacji dotyczących narodowego socjalizmu. Problem badawczy

Współczesna literatura przedmiotu przeważnie ujmuje niemiecki narodowy socjalizm jako zjawisko „prawicowe” bądź „radycznie prawicowe”. Tendencja ta szczególnie wyraźna jest w historiografii niemieckiej oraz anglosaskiej. Przykłady z teorii i praktyki narodowego socjalizmu wskazują jednak, że ideologia ta pod wieloma względami stanowiła przeciwieństwo tradycyjnej prawicy. Enuncjacje programowe Hitlera dowodzą, że sam pozycjonował się poza tradycyjną prawicą i lewicą. Odmienne rozumienie prawicowości i lewicowości w różnych krajach Europy czy Stanach Zjednoczonych skutkuje nieporozumieniami w dyskursie naukowym i publicystycznym. Szczególnie jest to widoczne w przypadku Niemiec i Polski. Ubocznym skutkiem tego zjawiska jest stawianie znaku równości przez część historyków i publicystów między niemieckim nazizmem a polską narodową demokracją, jako rzekomo dwoma wariantami nacjonalizmu, mimo biegunowo przeciwstawnej aksjologii. Dalekosiężnym celem narodowego socjalizmu było przewyżczenie i obalenie cywilizacji chrześcijańskiej, co w pewnej mierze łączyło tę ideologię z rewolucją francuską oraz rewolucją bolszewicką.

SŁOWA KLUCZOWE

Niemcy, prawica, lewica, narodowy socjalizm, Adolf Hitler, oświecenie, Prusy, Fryderyk Wielki, gnoza, chrześcijaństwo

Right-Wing Nazism? Notes on the Margins of the German Edition of Adolf Hitler's *Mein Kampf* and Other Publications on National Socialism. Research Problem

Contemporary literature on the subject predominantly regards German National Socialism as a “right-wing” or “radical right-wing” phenomenon. This trend is particularly evident in German and Anglo-Saxon historiography. However, examples from the theory and practice of National Socialism show that this ideology was in many ways the opposite of the traditional right. Hitler's programme pronouncements demonstrate that he himself positioned himself outside the traditional right and left. Different understandings of rightism and leftism in different countries in Europe and in the United States result in misunderstandings in scientific and journalistic discourse. This is particularly evident in the case of Germany and Poland. A side effect of this phenomenon is the fact that some historians and publicists draw an analogy between German Nazism and Polish National

Democracy, as allegedly two variants of nationalism, despite their polar opposite axiology. The far-reaching goal of National Socialism was to overcome and overthrow Christian civilisation, which, to some extent, linked this ideology to the French Revolution and the Bolshevik Revolution.

KEYWORDS

Germany, right wing, left wing, National Socialism, Adolf Hitler, enlightenment, Prussia, Frederick the Great, gnosis, Christianity

KRZYSZTOF KOSIŃSKI (ur. 1974) – doktor habilitowany, historyk, pracownik naukowy Instytutu Historii PAN. Autor książek i artykułów poświęconych najnowszej historii Polski. Ostatnio opublikował książkę „*Ekonomia krwi. Konspiracja narodowa w walczącej Warszawie: 1939–1944–1990* (2020).

DR HAB. KRZYSZTOF KOSIŃSKI (born 1974) – a historian, researcher at the Institute of History of the Polish Academy of Sciences. Author of books and articles on recent Polish history. His latest publication is “*Ekonomia krwi. Konspiracja narodowa w walczącej Warszawie: 1939–1944–1990*” (“Blood economy”. Nationalist conspiracy in fighting Warsaw: 1939–1944–1990, 2020).

MARCELA GRUSZCZYK

Uniwersytet Śląski w Katowicach

ORCID: 0000-0002-5063-8235

POWSTANIE I DZIAŁALNOŚĆ TOWARZYSTW PRZYJAŹNI POLSKO-SŁOWIAŃSKIEJ W DRUGIEJ POŁOWIE LAT CZTERDZIESTYCH XX WIEKU

Przez cały okres istnienia Polski „ludowej” fundamentami porządku politycznego były trzy systemy – administracji, represji i propagandy – tworzące nierozzerwalną całość. Miały one szczególne znaczenie w pierwszych latach powojennych, które były czasem współistnienia realiów kształtującego się nowego ustroju społeczno-politycznego ze światem ideałów, wyobrażeń i pojęć z lat przedwojennych i wojennych.

Głównym zadaniem państwowego aparatu propagandowego było przekonanie społeczeństwa polskiego o zdecydowanej wyższości socjalizmu nad kapitalizmem, a co za tym idzie – o konieczności ścisłego sojuszu i współpracy odrodzonej Polski ze Związkiem Sowieckim oraz pozostałymi krajami socjalistycznymi¹. W tym celu aparat ten nie tylko wytwarzał treści propagandowe, które pomagały budować pożądany obraz rzeczywistości i odpowiadał za ich transfer do społeczeństwa, lecz także rozporządzał środkami

¹ Po zakończeniu II wojny światowej i pomyślnej realizacji jednego z celów polityki ZSRS, którym było zaangażowanie narodów słowiańskich do wspólnej walki z III Rzeszą, niezbędne stało się wyznaczenie – w warunkach pokoju – zasad dalszej współpracy i współdziałania Słowian. Władze sowieckie robiły wszystko, by przekonać opinię międzynarodową, że jednym z głównych filarów bezpieczeństwa jest ścisła współpraca narodów słowiańskich, a sam ZSRS jest najważniejszym rzecznikiem utrzymania *status quo* i gwarantem pokoju w Europie Środkowo-Wschodniej. W rzeczywistości chodziło wyłącznie o zabezpieczenie interesów politycznych Moskwy. Potwierdzają to nieznane wcześniej dokumenty najwyższych władz sowieckich, opublikowane na przełomie wieków. Zob. m.in.: *Восточная Европа в документах российских архивов 1944–1953*, т. 1: 1944–1948, ред. Т.В. Волокитина и др., Новосибирск 1997; *Советский фактор в Восточном еврействе 1944–1953*, т. 1: (1944–1953). *Документы*, ред. Т.В. Волокитина и др., Москва 1999; *НКВД и польское подполье 1944–1945 (По «личным папкам» И. В. Сталина)*, изд. А. Носкова, Москва 1994; *Из Варшавы. Москва, товарищу Берия... Документы НКВД СССР о польском подполье. 1944–1945 гг.*, ред. А. Носкова, Москва–Новосибирск 2001.

propagandowymi i je nadzorował². Do licznych instytucji wspierających go w tych zadaniach należały rozmaite organizacje społeczne³. W pierwszych latach po wojnie wyjątkową pozycję wśród nich zajmowały cztery stowarzyszenia zajmujące się krzewieniem bliskich związków Polski z innymi krajami słowiańskimi: Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej (TPPR), Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Jugosłowiańskiej (TPPJ), Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej (TPPCz) oraz Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Bułgarskiej (TPPB). Wszystkie towarzystwa miały ten sam cel: pogłębianie „przyjaźni i braterstwa” między narodami, realizowane poprzez kreowanie pożądanego obrazu dwustronnych stosunków, tuszowanie braku suwerenności oraz eksponowanie korzyści wynikających z sojuszniczych układów. Organizacje te, zwłaszcza TPPR, zaprojektowane zostały jako instytucje masowe, a nawet powszechne, co mocno odróżniało je od podobnych stowarzyszeń z okresu międzywojennego, które przyciągały zazwyczaj jedynie zainteresowanych⁴. Elitarny charakter miał natomiast patronujący im Komitet Słowiański (KS), założony w sierpniu 1945 r., skupiający przede wszystkim przedstawicieli środowisk naukowych. W jego składzie nie brakowało osób ściśle powiązanych z aparatem politycznym, jednak nie rzucały się one w oczy, piastując zazwyczaj mało eksponowane stanowiska⁵. Reżim komunistyczny potrzebował naukowej legitymacji, autorytetów, które potwierdziłyby istnienie wspólnej ogólnosłowiańskiej tradycji, sankcjonując jednocześnie dominującą pozycję ZSRS w regionie i przypisując mu rolę obrońcy całej Słowiańszczyzny przed zakusami ze strony Zachodu⁶. Narzucona przez Moskwę władza, walcząca o legitymizację, potrzebowała organizacji propagujących zbliżenie między państwami bloku sowieckiego⁷.

² Zob. M. Czyżniewski, *Propaganda polityczna władzy ludowej w Polsce 1944–1956*, Toruń 2005, s. 38–41; A. Krawczyk, *Pierwsza próba indoktrynacji. Działalność Ministerstwa Informacji i Propagandy w latach 1944–1947*, Warszawa 1994; M. Mazur, *O człowieku tendencyjnym... Obraz nowego człowieka w propagandzie komunistycznej w okresie Polski Ludowej i PRL 1944–1956*, Lublin 2009, 224–317; idem, *Paradygmat tzw. demokracji ludowej na przykładzie polskiego stalinizmu* [w:] *Demokracja – centrum i peryferie. Procesy modernizacyjne państwa w polskiej myśli politycznej XX–XXI wieku*, red. A. Bałaban, J. Faryś, T. Sikorski, P. Słowiński, Szczecin 2008, s. 159–180; M. Mazur, S. Ligarski, *Cywilizacja komunizmu. Odmiana nadwiślańska 1944–1956*, Warszawa 2016, s. 99–179; P. Osęka, *Rytuály stalinizmu. Oficjalne święta i uroczystości rocznicowe w Polsce w latach 1944–1956*, Warszawa 2007, s. 31–178; J. Wojsław, *Obraz teraźniejszości w propagandzie komunistycznej Polski lat 1949–1954. Zarys problematyki*, Gdańsk 2009, s. 72–79.

³ W podziale struktur propagandowych PRL, zaproponowanym przez Łukasza Kamińskiego, wchodzi one w skład tzw. struktur wykonawczych. Zob. Ł. Kamiński, *Struktury propagandy PRL* [w:] *Propaganda PRL. Wybrane problemy*, red. P. Semkow, Gdańsk 2004, s. 10–13.

⁴ Takimi organizacjami były m.in. działające w latach 1923–1939 Towarzystwo Polsko-Czechosłowackie w Poznaniu czy Towarzystwo Polsko-Czechosłowackie funkcjonujące w latach 1932–1939 na terenie województw krakowskiego i kieleckiego. Zob. J. Januszewska-Jurkiewicz, *Zaolzie w polityce rządu i opinii społeczeństwa polskiego (1925–1937)*, Katowice 2001, s. 133–137; G. Nycz, *Towarzystwa przyjaźni międzynarodowej – przeszłość i teraźniejszość w III RP*, „*Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Politologica*” 2015, t. 14, s. 166–167; J. Kozeński, *Towarzystwo Polsko-Czechosłowackie w Poznaniu w latach 1923–1939*, „*Przegląd Zachodni*” 1960, nr 2, s. 337–346.

⁵ Szerzej o składzie osobowym KS zob. M. Gruszczyk, *Idea w służbie propagandy. Komitet Słowiański w Polsce 1945–1953 na tle ruchu nowosłowiańskiego*, Katowice 2019, s. 73–84.

⁶ Pojawiły się również pomysły stworzenia nowych ośrodków badawczych, skupiających zwolenników ruchu nowosłowiańskiego (m.in. Instytutu Słowianoznawstwa). T.P. Rutkowski, *Nauki historyczne w Polsce 1944–1970. Zagadnienia polityczne i organizacyjne*, Warszawa 2007, s. 129–135; J. Szumski, *Polityka a historia ZSRR wobec nauki historycznej w Polsce w latach 1945–1964*, Warszawa 2016, s. 108–110.

⁷ Warto odnotować, że Towarzystwo Przyjaźni Radziecko-Polskiej powstało dopiero w grudniu 1957 r. Miało swoje oddziały przede wszystkim w republikach graniczących z Polską i funkcjonowało jedynie na papierze.

Trzeba tu dodać, że w latach 1944–1948 hasło solidarności politycznej Słowian było nadzwyczaj mocno eksploatowane przez władze komunistyczne. Wynikało to z odrodzenia ideologii słowiańskiej w czasie II wojny światowej pod auspicjami Moskwy w postaci tzw. ruchu nowosłowiańskiego⁸. Chcąc uniknąć analogii do najszerzej znanej postaci tej idei, czyli wielkoruskiej doktryny imperialnej, którą niewątpliwie był panslawizm, kłamiwie akcentowano równouprawnienie wszystkich narodów słowiańskich, nienaruszalność ich terytoriów oraz prawo do samodzielnego rozstrzygnięcia kwestii związanych z ich przyszłym ustrojem społeczno-politycznym⁹. Sytuacja ta sprzyjała powstawaniu organizacji o profilu słowiańskim, które miały się koncentrować na działalności społeczno-kulturalnej. Pełniąc funkcje typowo wykonawcze, stały się one dla obozu rządzącego przykrywką w walce o „rząd dusz”.

Oficjalnie stowarzyszenia te powstały w wyniku oddolnych inicjatyw społecznych, podejmowanych przez przedstawicieli środowisk ludzi nauki i kultury, którzy chcieli w ten sposób dać wyraz swej euforii wobec „wyzwolicielskich” poczynań oddziałów Armii Czerwonej i „ludowego” Wojska Polskiego lub byli zainteresowani pielęgnowaniem oraz upowszechnianiem kultury i historii poszczególnych państw słowiańskich wśród szerokich kręgów społeczeństwa polskiego. W rzeczywistości wszystkie powstały wskutek odgórnych decyzji politycznych, a ukrywanie tego faktu przed opinią publiczną miało umożliwić przyciągnięcie w ich szeregi jak największej liczby członków. Wśród najważniejszych metod ich pracy można wymienić szerzenie organizowanej i kontrolowanej przez władze rozrywki masowej oraz organizację propagandowych imprez ideologicznych.

W 1958 r. liczyło ponad 250 członków zbiorowych, a dekadę później – nieco ponad 3 tys. A. Kijas, J. Morzy, J. Ochmański, *Zarys dziejów ZSRR*, Warszawa 1984, s. 414–415.

⁸ Idea słowiańska zbudowana została na gruncie językowego, kulturowego i plemiennego pokrewieństwa Słowian. Przewidywała nadejście nowego okresu w dziejach ludzkości – ery słowiańskiej. Ponieważ zakładała, że ludy te mają do odegrania szczególną rolę w przyszłości, legła u podstaw wielu koncepcji politycznych (m.in. panslawizmu czy austrosławizmu). W ZSRR ideą tą zajmował się m.in. utworzony na początku 1947 r. Instytut Słowianoznawstwa (następnie przekształcony w Instytut Słowianoznawstwa i Bałkanistyki) Akademii Nauk ZSRS. Dzielił się on na dwa zasadnicze pionierzy. Przedmiotem badań pierwszego była historia narodów słowiańskich, drugiego – filologia słowiańska. Zasadniczym celem działania tego instytutu było naukowe potwierdzenie jedności losów narodów słowiańskich na przestrzeni wieków, a także uzasadnienie historycznej roli Rosji i ZSRS w procesie zjednoczenia całej Słowiańszczyzny. Ponadto instytut koordynował prace różnych podmiotów naukowo-badawczych, działających w tym czasie w pozostałych krajach słowiańskich. Razem ze Wszechzwiązkowym Towarzystwem Łączności Kulturalnej z Zagranicą (WOKS), Radzieckim Biurem Informacyjnym (Совинформбюро), Ambasadą ZSRR w Warszawie, Komitetem Wszechsłowiańskim i jego polskim odpowiednikiem – Komitetem Słowiańskim oraz towarzystwami przyjaźni polsko-słowiańskiej odpowiadał za propagowanie idei solidarności słowiańskiej w jej najnowszej postaci na gruncie polskim. Zob. A.K., *Instytuty naukowe za granicą*, „Przegląd Socjologiczny / Sociological Review” 1948, s. 655–656; W. Choriew, *Ingerencja ZSRR w życie kulturalne Polski (1944–1953)*, „Napis. Pismo poświęcone literaturze okolicznościowej i użytkowej” 2000, s. 257–265; S. Fertacz, *Komitet Wszechsłowiański w Moskwie 1941–1947*, Katowice 1991, s. 46–61; M. Gruszczyk, *Idea w służbie propagandy...*, s. 15–55.

⁹ Zob. V. Clementis, *Panslavism. Past and Present*, tłum. P. Selver, London 1943, s. 21–31; Z. Chyra-Rolicz, *Panslawizm – idea żywa czy zapomniana?* [w:] *Panslawizm wczoraj, dziś, jutro*, red. Z. Chyra-Rolicz, T. Rokosz, Siedlce 2016, s. 13–43; P. Eberhardt, *Rosyjski panslawizm jako idea geopolityczna*, „Przegląd Geopolityczny” 2010, t. 2, s. 43–64; H. Kohn, *Pan-Slavism. Its History and Ideology*, New York 1960, s. 10–13; W. Lednicki, *Panslavism* [w:] *European Ideologies. A Survey of 20th Century Political Ideas*, red. F. Gross, New York 1948, s. 905–911; L. Moroz-Grzelak, *Bracia Słowianie. Wizje wspólnoty a rzeczywistość*, Warszawa 2011, s. 25–85; A. Walicki, *W kręgu konserwatywnej utopii. Struktury i przemiany rosyjskiego słowianofilstwa*, Warszawa 1964, s. 399–340.

Jako pierwsze, już jesienią 1944 r., w różnych miejscowościach i pod różnymi nazwami, zaczęły powstawać związki społeczne, które miały krzewić przyjaźń polsko-sowiecką, nawiązując jednocześnie osobiste kontakty z żołnierzami Armii Czerwonej. Każdorazowo podkreślano, że podstawy tej przyjaźni narodziły się już w pierwszych dniach „wolności” i były związane z chęcią zmanifestowania wdzięczności wobec żołnierzy bratniej armii. Rezultatem tych inicjatyw było powstanie TPPR, które powołano do życia 22 listopada 1944 r. w Lublinie. Oficjalnie założyli je pisarze Helena Boguszewska i Jerzy Kornacki¹⁰ oraz aktywny działacz koncesjonowanej PPS i pierwszy rektor Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie Henryk Raabe¹¹. Cała trójka знаła się m.in. z posiedzeń KRN, której była członkami. Na pierwszego prezesa TPPR wybrano Józefa Wasowskiego (właśc. Józefa Wassercuga), znanego w okresie międzywojennym dziennikarza i publicystę, po wojnie stalinowskiego aktywistę odpowiedzialnego za resort informacji i propagandy najpierw w PKWN, a następnie w Rządzie Tymczasowym¹². Na stanowiska wiceprezesów powołano wspomnianego Henryka Raabego oraz Mieczysława Rogalskiego, zastępcę kierownika resortu spraw zagranicznych PKWN i członka KRN z ramienia PPR¹³. Towarzystwo funkcjonowało w oparciu o Prawo o stowarzyszeniach z dnia 27 października 1932 r. i zostało wpisane do Rejestru Stowarzyszeń i Związków Urzędu Spraw Wewnętrznych Prezydium Rady Narodowej m.st. Warszawy pod numerem 28.

W tzw. okresie lubelskim działalność TPPR ograniczyła się do zorganizowania zaledwie kilku lokalnych akademii i odczytów, m.in. z okazji rocznicy urodzin Józefa Stalina czy śmierci Włodzimierza Lenina. Na początku 1945 r. towarzystwo przeniosło się do Warszawy. Od lipca tego roku jego oficjalną siedzibą był budynek przy alei Stalina 26 (obecnie Aleje Ujazdowskie), prezent od Prezydium Rady Ministrów i prezydenta m.st. Warszawy Stanisława Tołwińskiego. W tym czasie wszystkie wysiłki skupiono na opracowaniu statutu oraz przygotowaniu wstępnego planu pracy na najbliższe miesiące.

¹⁰ Helena Boguszewska i Jerzy Kornacki byli parą – nie tylko prywatnie, lecz także w życiu zawodowym. Tworzyli spółkę autorską, wspólnie napisali m.in. powieści *Jadą wozy z cegłą* (1935) oraz *Ludzie śród ludzi* (1946). Po II wojnie światowej oboje głęboko zaangażowali się w życie polityczne Polski „ludowej”. Kornacki był inicjatorem i założycielem Instytutu Pamięi Narodowej, zaś w latach 1946–1947 pełnił funkcję dyrektora Funduszu Kultury Narodowej przy Prezydium Rady Ministrów. Z kolei Boguszewska uczestniczyła w pracach PKWN, działała też w Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Krakowie i w Warszawie. K. Ptak, *Twórcy „Przedmieścia” – Helena Boguszewska, Jerzy Kornacki [w:] Prozaicy dwudziestolecia międzywojennego. Sylwetki*, red. B. Faron, Warszawa 1974, s. 52–73.

¹¹ Henryk Raabe (1882–1951) – z wykształcenia zoolog, działacz społeczny i polityk (od 1926 r. członek PPS). W latach 1939–1941 profesor Uniwersytetu we Lwowie, organizator i pierwszy rektor Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie (1944–1948). W latach 1944–1945 pełnił funkcję wiceprzewodniczącego Centralnego Komitetu Wykonawczego i Rady Naczelnej koncesjonowanej PPS. Poseł do KRN i na Sejm Ustawodawczy. Ambasador TRJN w Moskwie (1945–1946). Od 1948 r. działacz PZPR. Zwolennik utrzymania autonomii i samorządności wyższych uczelni, co doprowadziło do konfliktu z władzami, w wyniku którego utracił zajmowane stanowiska i przedwcześnie odszedł na emeryturę. L. Maliszewski, *Henryk Raabe – materialista, idealista, praktyk. Przyczynki do lubelskiej biografii pierwszego rektora Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej [w:] Henryk Raabe 1882–1951. Pierwszy rektor Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej*, red. M. Szumiło, J. Wrona, Z. Zaporowski, Lublin 2017, s. 89–112; Z. Wójcik, *Biografia Henryka Raabego*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1985, nr 1, s. 176–178.

¹² *Polska pod reżimem komunistycznym. Sprawozdanie z sytuacji w kraju (1944–1949)*, wstęp i oprac. J. Mysiakowska-Muszyńska, W.J. Muszyński, Warszawa 2015, s. 145.

¹³ E. Wojnowski, *Warmia i Mazury w latach 1945–1947. Kształtowanie się stosunków politycznych*, Olsztyn 1968, s. 32–33.

Struktura wewnętrzna prezentowała się bowiem nader skromnie: istniały zaledwie dwa wydziały – Wydział Organizacyjny i Wydział Programowy, oba z Anną Wróblewską jako kierownikiem¹⁴. Według przyjętego w sierpniu statutu najwyższym organem TPPR był Krajowy Zjazd Delegatów, który miał się odbywać nie rzadziej niż raz w roku, najpóźniej w czerwcu. W okresie między zjazdami pracami towarzystwa miała kierować Rada Naczelna i powoływany przez nią siedmioosobowy Zarząd Główny (ZG). W terenie czyniły to Zjazdy i Zarządy Okręgów (później Województw), Zjazdy i Zarządy Oddziałów Powiatowych, Miejskich i Dzielnicowych oraz Komisje Rewizyjne tych samych szczebli. Jako podstawowe jednostki organizacyjne działały koła terenowe¹⁵. W tym czasie wyznaczono również nowy ZG, na którego czele stanął minister sprawiedliwości Henryk Świątkowski. Pełnił on funkcję przewodniczącego przez cztery lata. Jesienią 1945 r., na krajowej konferencji aktywu TPPR, zrodziła się myśl wydawania własnego organu prasowego – w ten sposób na rynku pojawiło się czasopismo „Przyjaźń”.

Wytyczone cele statutowe otwierały szeroką przestrzeń do działania. Głównymi zadaniami TPPR stały się: pogłębianie „harmonijnego współżycia” Polski i narodów ZSRS, rozwijanie współpracy gospodarczej, społecznej i kulturalnej między oboma państwami oraz praca na rzecz umocnienia zasad pokojowego współżycia i przyjaźni narodów, w szczególności słowiańskich. W założeniach statutowych można wyraźnie zauważyć odwołanie do wspomnianej powyżej ideologii ruchu nowosłowiańskiego, powstałego w czasie II wojny światowej pod auspicjami Moskwy¹⁶. W rzeczywistości zadekretowaną z góry przyjaźń między Słowianami podporządkowano partykularnym interesom ZSRS¹⁷. Wzmianka o współpracy słowiańskiej nie pojawiła się więc w dokumencie programowym TPPR przypadkowo. W drugiej połowie lat czterdziestych XX w., tj. w okresie największej

¹⁴ Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych (dalej AMSZ), Ambasada RP w Moskwie, sygn. 27, t. 136, w. 9, Informacja o Towarzystwie Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, 1945 r., k. 1–2; *Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej za okres od listopada 1944 do 30 sierpnia 1945 r.* (30 sierpnia 1945 r., Warszawa) [w:] *Polsko-radzieckie stosunki kulturalne 1944–1949. Dokumenty i materiały*, red. W. Balcerak, Warszawa 1984, s. 58–61; D. Zamiatała, *Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej* [w:] *Encyklopedia „białych plam”*, t. 14, red. M.R. Górniak et al., Radom 2016, s. 178–183; *Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej pracuje!*, „Głos Ludu” 24 XI 1944 r., s. 1.

¹⁵ Warto dodać, że w latach 1955–1957 obowiązywała nieco zmieniona struktura. Miejsce Rady Naczelnej zajął Zarząd Główny, zakres kompetencji i działalności Zarządów Okręgów i Oddziałów przejęły Zarządy Wojewódzkie i Zarządy Powiatowe, a koła terenowe zastąpiono Komisjami Koordynacyjnymi. D. Zamiatała, *Towarzystwo Przyjaźni...*, s. 179–182.

¹⁶ Zob. przypis 7.

¹⁷ Rozpowszechnianie idei jedności słowiańskiej w ramach tzw. ruchu nowosłowiańskiego, dzięki usilnym staraniom władz sowieckich, stało się przedmiotem kampanii propagandowych w wielu krajach Europy Środkowo-Wschodniej. Działaniem tym towarzyszyło często manipulowanie historią, m.in. poprzez tworzenie własnych interpretacji zamierzczłych konfliktów germańsko-słowiańskich, a także popularyzowanie programu reslawizacji dawnych ziem słowiańskich. Korespondowało to z próbą wzmocnienia (upolitycznionego) wzorca „germańskiego najeźdźcy”, ukazywanego jako odwiecznego wroga wszystkich Słowian. Z. Mazur, *Obraz Niemiec w polskich podręcznikach szkolnych do nauczania historii 1945–1989*, Poznań 1995, s. 112–116; L.S. Pręcikowski, *Propaganda słowiańska w Polsce Ludowej w latach 1944–1947 ze szczególnym uwzględnieniem roli Komitetu Słowiańskiego w Polsce*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 2005, s. 295–313; J. Szumski, *Polityka a historia...*, s. 103–107; M. Zmierczak, *Obraz Niemców i Niemiec w „Przeglądzie Zachodnim” w latach 1945–1990*, „Przegląd Zachodni” 2014, nr 3, s. 63–69.

popularności idei słowiańskiej, stowarzyszenie to było głównym – obok KS – podmiotem odpowiedzialnym za transmisję tej koncepcji do szerokich mas¹⁸.

Towarzystwo rozwijało się pomyślnie zarówno pod względem organizacyjnym, jak i osobowym. W dniach 1–3 czerwca 1946 r., przy udziale przedstawicieli najwyższych władz politycznych i państwowych, odbył się jego I Kongres. Uczestniczyło w nim ponad 2,5 tys. osób, w tym delegacja Wszechzwiązkowego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą¹⁹, głównego partnera TPPR po stronie sowieckiej²⁰. Uchwalony wówczas manifest był pierwszą ideowo-programową deklaracją Towarzystwa. W jego tekście nie zabrakło krytyki pod adresem państw zachodnich ani pochwały sowieckiej „pomocy” w czasie II wojny światowej. Poza tym przedstawiano ZSRS jako jedyne gwaranta granicy zachodniej na Odrze i Nysie Łużyckiej²¹. Rzecz jasna, całe zgromadzenie było starannie wyreżyserowanym spektaklem propagandowym, powtarzającym (z coraz większym rozmachem) w kolejnych latach, TPPR wyrosło bowiem na jedną z najbardziej masowych i zarazem eksponowanych organizacji w Polsce „ludowej”. Według oficjalnych statystyk już w połowie 1950 r. zrzeszało prawie 3 mln członków, na początku 1951 r. – ponad 4 mln, a dwa lata później aż 7 mln²².

KS, w świetle zapisów jego statutu, odpowiadał za „koordynację wszelkich poczynań w dziedzinie zbliżenia i współpracy narodów słowiańskich”, a także opiniował tworzenie nowych organizacji o profilu słowiańskim²³. To właśnie z jego inicjatywy utworzono w 1946 r. – niejako w pośpiechu i bez rozmachu – kolejne fasadowe towarzystwa krzewiące przyjaźń z Jugosławią (TPPJ), Czechosłowacją (TPPCz) oraz Bułgarią (TPPB). Powstały one w celu intensyfikacji działań na rzecz zbliżenia między Warszawą z jednej strony a Belgradem, Pragą i Sofią z drugiej, realizowanego poprzez wymianę kulturalną, działalność popularyzatorską oraz inicjatywy polityczne. W zamyśle organizatorów miały one rozwinąć się w sposób zbliżony do TPPR i podobnie jak ono stać się organizacjami masowymi. Doskonale wpisywały się więc w plany sowietyzacji społeczeństwa polskiego za pomocą rozmaitych form uczestnictwa w życiu społecznym i kulturalnej rozrywki.

¹⁸ Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), Komitet Słowiański w Polsce z siedzibą w Warszawie (dalej KSwP), sygn. 858, t. 1, Protokół z I-go Walnego Zjazdu KS w Polsce, sierpień 1945 r., k. 3–5; S.L. Pręciowski, *Polska w „nowym ruchu słowiańskim”. Z działalności Komitetu Słowiańskiego w Polsce w latach 1945–1947*, „Acta Universitatis Lodzianae. Folia Historica” 2000, t. 69, s. 178–180; M. Gruszczyk, *Idea w służbie propagandy...*, s. 59–72.

¹⁹ Jak wspominałam w przypisie 6, Towarzystwo Przyjaźni Radziecko-Polskiej powstało w Moskwie dopiero w grudniu 1957 r. E. Basiński, *Polska-ZSRR. Kronika faktów i wydarzeń 1944–1971*, red. T. Cieślak, Warszawa 1973, s. 208. Szerzej zob. M. Golon, *Między stalinowską propagandą a upowszechnianiem kultury. Działalność Wszechzwiązkowego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą (WOKS) wobec Polski w latach 1945–1956*, „Dzieje Najnowsze” 2006, nr 4, s. 123–145.

²⁰ J. Wasowski, *Po Kongresie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej*, „Przyjaźń” 1946, nr 5, s. 3–22; *Kongres Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Warszawie, 18.06.1946, Manifestacja przyjaźni polsko-radzieckiej*, „Głos Wielkopolski”, 4 VI 1946, s. 1; *Kongres Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Warszawie (18 VI 1946)*, Repozytorium Cyfrowe Filмотeki Narodowej – Instytutu Audiowizualnego (FINA), <http://www.repozytorium.fn.org.pl/?q=pl/node/4407>, dostęp 15 I 2021 r.

²¹ *Manifest uchwalony na I Kongresie TPPR (3 czerwca 1946 r., Warszawa)* [w:] *Polsko-radzieckie stosunki kulturalne...*, s. 152–155.

²² *Rozwój TPPR*, „Życie Słowiańskie” 1951, nr 4, s. 199; *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 10: *Styczeń 1950–grudzień 1955*, oprac. W. Balcerak et al., Warszawa 1982, s. 253–254.

²³ AAN, KSwP, sygn. 858, t. 12, Statut Komitetu Słowiańskiego w Polsce, 1946 r., k. 79–80.

Jako pierwsze z trzech stowarzyszeń wymienionych powyżej powstało TPPJ. 10 stycznia 1946 r. „grupa przyjaciół Jugosławii” zawiązała Komisję Organizacyjną (KO), której zadaniami były: opracowanie statutu oraz zwołanie zebrania założycielskiego. Prace nad dokumentem programowym ukończono 26 stycznia, a 10 lutego odbyło się spotkanie inicjujące powstanie i działalność TPPJ. Wzięło w nim udział kilkadziesiąt osób, w tym przedstawiciele komunistycznej władzy, zarządu m.st. Warszawy, władz KS i jugosłowiański ambasador Božidar (Božo) Ljumović²⁴. Spomiędzy obecnych wyłoniono ZG, który liczył początkowo czternaście osób. Na prezesa wybrany został Jan Grubecki, członek koncesjonowanego SL (później ZSL), poseł (do KRN i na Sejm Ustawodawczy), a także wiceprzewodniczący KS. W skład Zarządu weszli ponadto m.in.: Henryk Smuga-Ładosz (I wiceprzewodniczący), Antoni Bida (II wiceprzewodniczący), Eugeniusz Skudniewski (skarbnik) oraz Zuzanna Sobierajska (sekretarz). Smuga-Ładosz był radnym Rady Narodowej m.st. Warszawy (1945–1952) oraz kierownikiem jej Wydziału Oświaty, Kultury i Sztuki, Bida – dyrektorem jednego z departamentów w Ministerstwie Informacji i Propagandy, Skudniewski zaś – działaczem PPR i współzałożycielem Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Pracami sekretariatu kierowała żona Wiesława Sobierajskiego, ówczesnego naczelnika Wydziału Południowo-Wschodniego MSZ. Również pozostających członków wybrano wedle klucza partyjnego²⁵. Chlubny wyjątek w tej grupie stanowił profesor historii sztuki Vojeslav (Wojśław) Molè, z pochodzenia Słoweniec, który przeprowadził się do Polski w 1925 r., by objąć kierownictwo Katedry Historii Sztuki Narodów Słowiańskich w tworzonym wówczas Studium Słowiańskim na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Pozostawał on jednym z najaktywniejszych członków TPPJ przez cały okres jego istnienia²⁶. Towarzystwo opierało swoje działania na pracy społecznej członków. Można domniemywać, że gdyby większość ZG wybrano z uwagi na zainteresowania i kompetencje, nie zaś przez wzgląd na przynależność partyjno-polityczną, działalność organizacji miałyby większe znaczenie.

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej ukonstytuowało się w czasie, gdy relacje pomiędzy obu krajami dalekie były od pożądanej przyjaźni. Kość niezgody stanowiło Zaolzie, oderwane od Polski w styczniu 1919 r. i pozostające poza jej granicami do roku 1938²⁷. W czasie II wojny światowej odłożono na bok animozje. Rząd polski na emigracji zabiegał wówczas o realizację idei federacji środkowoeuropejskiej, a jej fundamentem miała być konfederacja polsko-czechosłowacka. Choć w teorii zbliżenie Warszawy i Pragi wydawało się wykonalne, w praktyce na drodze do jego realizacji stały zarówno krzywdy związane ze sprawą cieszyńską, jak i odmienne poglądy odnośnie do kształtu

²⁴ AAN, Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Jugosłowiańskiej. ZG w Warszawie (dalej TPPJ)], sygn. 176, t. 2, Sprawozdanie z działalności TPPJ (powstanie stowarzyszenia), 10 II 1946 r., k. 37–38.

²⁵ Poza Janem Grubeckim członkiem władz KS była również Zuzanna Sobierajska (sekretarz). AAN, KSwP, sygn. 858, t. 84, Władze TPPJ, 1946 r., b.p.

²⁶ A. Malkiewicz, *Z dziejów polskiej historii sztuki. Studia i szkice*, Kraków 2005, s. 50.

²⁷ Szerzej o konfliktach polsko-czechosłowackich (dotyczących Śląska Cieszyńskiego oraz Spiszu i Orawy) zob.: A. Chmielarz, *Walka o Śląsk Cieszyński w 1918 i 1919 roku* [w:] *Stosunki polsko-czesko-słowackie 1918–2005*, red. J. Gmitruk, A. Stawarz, Warszawa 2006, s. 63–86; A. Malinowski, *Trudne sąsiedztwo. Wybrane aspekty polskiej polityki zagranicznej wobec Czechosłowacji w okresie międzywojennym* [w:] *Stosunki polsko-czesko-słowackie...*, s. 9–18; M.K. Kamiński, *Konflikt polsko-czeski 1918–1921*, Warszawa 2001.

przyszłego sojuszu. Nie bez znaczenia pozostawało też stanowisko ZSRS, który nie poparł planów konfederacji obu państw²⁸. Po 1945 r. Zaolzie znalazło się ponownie w granicach Czechosłowacji, a mieszkających tam Polaków (szczególnie osiedlonych po 1938 r.) dotknęły represje. Stosunki Warszawa–Praga znów były napięte. Eskalację sporu powstrzymał Związek Sowiecki, który nakazał zaniechać działań zbrojnych i podjął się mediacji.

Spotkanie założycielskie TPPCz, zainicjowane przez władze KS, odbyło się 31 marca 1946 r. Uczestniczyło w nim ponad 90 osób, w tym poseł Czechosłowacji w Warszawie Josef Hejret. Wygłosił on inauguracyjne przemówienie na temat znaczenia przyjaźni narodu polskiego z narodem czeskim i słowackim. O sytuacji na Zaolziu nie wspominał ani słowem, podobnie jak przemawiający po nim prezes KS, Mieczysław Michałowicz²⁹. W obszernym wystąpieniu tego ostatniego nie zabrakło za to odniesień do podobnych towarzystw działających w czasach II Rzeczypospolitej m.in. w Poznaniu i Warszawie. Michałowicz kilkakrotnie podkreślił, że ich aktywność została powstrzymana wskutek polityki Józefa Becka wobec Czechosłowacji. Jego zdaniem odprężenie na linii Warszawa–Berlin, potwierdzone podpisaniem 26 stycznia 1934 r. polsko-niemieckiej deklaracji o niestosowaniu przemocy, doprowadziło do zahamowania tempa, ograniczenia zakresu tych inicjatyw i *de facto* całkowitego ich załamania. Jedynie istniejące od 1925 r. Warszawskie Towarzystwo Polsko-Czechosłowackie zdołało przetrwać ten trudny okres. Nie zaprzestało ono działalności również po 1939 r., choć ze względu na okoliczności musiało przenieść swą aktywność do podziemia³⁰.

²⁸ Zob. T. Kisielewski, *Federacja środkowoeuropejska. Pertraktacje polsko-czechosłowackie 1939–1943*, Warszawa 1991; D. Miszewski, *Zaolzie w stosunkach polsko-czechosłowackich w czasie II wojny światowej*, „Wieki Stare i Nowe” 2018, t. 13, s. 219–246; J. Němeček, *Czechosłowacko-polskie koncepcje federacyjne w okresie drugiej wojny światowej* [w:] *Europa unii i federacji. Idea jedności narodów i państw od średniowiecza do czasów współczesnych*, red. K. Ślusarek, Kraków 2004, s. 343–365; M. Pułaski, *Edward Beneš o projektach konfederacji czechosłowacko-polskiej w latach II wojny światowej* [w:] *Z dziejów Europy Środkowej w XX wieku. Studia ofiarowane Henrykowi Batowskiemu w 90. rocznicę urodzin*, red. M. Pułaski et al., Kraków 1997, s. 153–169; J.R. Sielezin, *Idea federacji polsko-czechosłowackiej jako element gry politycznej w latach 1939–1943* [w:] *Europa Środkowo-Wschodnia w polskiej myśli politycznej*, red. M. Dymarski, J. Juchnowski, Wrocław 2004, s. 137–151.

²⁹ Mieczysław Michałowicz (1876–1965) – lekarz, działacz polityczny i społeczny. W młodości związany z PPS (1890–1906) oraz z PPS–Frakcją Rewolucyjną (1906–1916). Kierownik szpitala fabrycznego huty „Hantke” w Rakowie k. Częstochowy (1905–1908), współzałożyciel Częstochowskiego Towarzystwa Kultury Polskiej. W 1908 r. aresztowany za działalność patriotyczną i skazany na dwuletnie wysiedlenie w trybie administracyjnym z granic Cesarstwa Rosyjskiego. Po wyjściu z więzienia przebywał w Austrii, Francji i Niemczech, gdzie odbył szereg praktyk zawodowych i staży naukowych. W czasie I wojny światowej lekarz wojskowy w armii austriackiej w szpitalach garnizonowych w Krakowie (nr 15) i Ołomuńcu na Morawach. W latach 1918–1919 starszy ordynator Oddziału Chorób Wewnętrznych Szpitala Ujazdowskiego, następnie dyrektor Departamentu Opieki nad Matką i Dzieckiem w Ministerstwie Zdrowia Publicznego. W 1920 r. mianowany profesorem nadzwyczajnym Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Warszawskiego, a siedem lat później profesorem zwyczajnym, potem był kolejno rektorem i prorektorem tej uczelni. W latach 1935–1938 senator z ramienia sanacji. Prywatnie przyjaciel Józefa Piłsudskiego i lekarz jego córek. Współzałożyciel Stronnictwa Demokratycznego. W czasie II wojny światowej więziony przez Niemców. Po 1944 r., przy współudziale wolnomularzy, podjął szeroką akcję tworzenia Klubów Demokratycznych, a następnie SD. Prezes Rady Naczelnej tej partii (1945–1949), poseł do KRN i do Sejmu Ustawodawczego. M. Nowakowska-Zamachowska, *Mieczysław Michałowicz 1876–1965* [w:] *Monumenta Universitatis Varsoviensis. Portrety uczonych. Profesorowie Uniwersytetu Warszawskiego 1915–1945. M–Ż*, red. W. Baraniewski, T. Kizwalter, P.M. Majewski et al., Warszawa 2016, s. 41–50.

³⁰ AAN, KSwP, sygn. 858, t. 82, Sprawozdanie z działalności TPPCz w Warszawie, 9 XI 1946 r., k. 70–73; AAN, KSwP, sygn. 858, t. 82, Rzut oka na dzieje i działalność Towarzystw Polsko-Czechosłowackich w Polsce (1924–1945), 31 III 1946 r., k. 29–30.

Najważniejszym punktem spotkania był wybór władz na zasadzie porozumienia międzypartyjnego. W skład ZG weszło ostatecznie piętnaście osób, m.in. ówczesny minister komunikacji Jan Rabanowski³¹ w roli przewodniczącego, redaktorzy Czesław Skoniecki i Marian Kubicki jako wiceprzewodniczący (pierwszy kierował pracami redakcji organu prasowego PPR „Chłopska Droga”, drugi – oficjalnego organu SL „Dziennika Ludowego”), bezpartyjna Jadwiga Babińska jako sekretarz oraz działacz Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego Stanisław Dobrowolski w charakterze skarbnika. Warto odnotować, że w składzie władz TPPCz znaleźli się także dwaj członkowie przedwojennego Towarzystwa Polsko-Czechosłowackiego: Józef Herman oraz Adalbert Chomicz³². Ich obecność w ZG może być traktowana jako deklaracja chęci kontynuacji przez TPPCz przedwojennych akcji na rzecz zbliżenia polsko-czechosłowackiego.

Znacznie lepiej układały się w tym czasie stosunki między Polską a Bułgarią. TPPB ukonstytuowało się 12 maja 1946 r. Spotkanie założycielskie, tak jak w przypadku TPPJ i TPPCz, odbyło się w lokalu zajmowanym przez KS, a władze Komitetu były jego głównym inicjatorem i organizatorem³³. Na prezesa wybrano działacza PPR, wiceministra przemysłu i handlu Eugeniusza Szyra. Jego zastępcami zostali: językoznawca i sławista, zawodowo związany z Uniwersytetem Warszawskim prof. Stanisław Słowski oraz minister pełnomocny Bułgarii w Polsce Paweł Tagaroff³⁴. Pierwszy z wiceprzewodniczących był zaangażowany w działalność Towarzystwa Bułgarsko-Polskiego, które popularyzowało kulturę polską w Bułgarii w dwudziestolecie międzywojennym. W 1939 r. uzyskał tytuł doktora *honoris causa* Uniwersytetu Sofijskiego³⁵. Funkcję sekretarza pełniła Aleksandra Boczkowska-Magerowa (PPR), zaś skarbnikiem mianowano inspektora oświatowego Czesława Rutkowskiego. Poza wymienionymi w skład ZG weszło dziesięć osób³⁶. Wśród

³¹ Jan Rabanowski (1907–1958) – z wykształcenia inżynier elektryk, autor m.in. unikatowego w owym czasie projektu instalacji elektrycznych dla nowego warszawskiego głównego dworca kolejowego (1937–1939). Na początku II wojny światowej znalazł się w ZSRS, gdzie otrzymał stanowisko zastępcy kierownika elektrowni przemysłowej w Marijńsku (Syberia Zachodnia). W latach 1943–1944 służył w 1 Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki. Działacz ZPP. Kierownik resortu Komunikacji, Poczty i Telegrafów w PKWN (1944), następnie minister komunikacji (1945–1951). Twórca planu odbudowy zniszczonego transportu lądowego, wodnego i lotniczego. Zainicjował również rozpoczęcie działań na rzecz elektryfikacji linii kolejowych. Na przełomie 1944 i 1945 r. oddelegowany do „pracy” w SD przez PPR. J. Kubiakowski, *Rabanowski Jan* [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 29, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1988, s. 540–541; J. Wrona, *System partyjny w Polsce 1944–1950*, Lublin 1995, s. 79–80.

³² AAN, KSwP, sygn. 858, t. 82, Władze TPPCz, 31 III 1946 r., k. 249. W następnych latach skład ZG się powiększył, a nowym prezesem został profesor fizyki Wacław Szymanowski, poseł na Sejm Ustawodawczy z ramienia „lubelskiego” SL. AAN, KSwP, sygn. 858, t. 82, Lista członków ZG TPPCz w 1948 r., luty 1949 r., k. 136.

³³ Wraz z nawiązaniem stosunków dyplomatycznych (16 lipca 1945 r. na szczeblu poselstw) stworzono dogodne warunki do wznowienia przerwanej w czasie wojny współpracy, także w dziedzinie nauki i kultury, co zaowocowało m.in. powstaniem TPPB. Więcej na temat polityki międzynarodowej Bułgarii po II wojnie światowej w: Y. Sygkelos, *Nationalism from the Left. The Bulgarian Communist Party during the Second World War and the Early Post-War Years*, Leiden 2011, s. 119–160.

³⁴ AAN, KSwP, sygn. 858, t. 81, Protokół z zebrania założycielskiego ZG TPPB, 12 V 1946 r., b.p.; W. Balcerak, *Polska i Bułgaria w okresie budowania socjalizmu*, Warszawa 1981, s. 264–265.

³⁵ Zob. K. Wierzbicka, *Z zagadnień polsko-bułgarskich związków kulturalnych. Geneza Towarzystwa Polsko-Bułgarskiego w Sofii oraz Bułgarsko-Polskiego w Warszawie* [w:] *Slawistyczne studia literaturoznawcze poświęcone VII Międzynarodowemu Kongresowi Sławistów*, red. J. Śliżiński, Wrocław 1973, s. 232–234.

³⁶ AAN, KSwP, sygn. 858, t. 80, Członkowie Zarządu ZG TPPB, 12 V 1946 r., b.p.; *Protokół TPPB*, „Życie Słowińskie” 1948, nr 7–8–9, s. 363.

nich na uwagę zasługuje Trifon Puchlew – jeden z trzech pracowników administracyjno-konsularnych poselstwa Bułgarii w Warszawie, którzy w 1939 r. utworzyli konspiracyjną „Grupę B”, zajmującą się nielegalnym przetrzutowaniem dokumentów, zdjęć i pieniędzy między Sofią, Warszawą, Berlinem, Budapesztem i Bukaresztem. Jak wskazuje Łukasz Chimiak, Puchlew, korzystając z papieru firmowego i blankietów poselstwa bułgarskiego, wystawiał Polakom fałszywe zaświadczenia o zatrudnieniu w ambasadzie, chroniące ich przed niemieckimi łapankami. Uratowano w ten sposób około 40 osób³⁷.

Początkowo stowarzyszenia te miały się zasadniczo nie różnić od TPPR³⁸, któremu formalnie były równe pod względem prawnym. Podlegały nadzorowi KS, który koordynował ich aktywność, zatwierdzał (w porozumieniu z przewodniczącymi lub upoważnionymi przez nich członkami ZG) plany prac oraz nadzorował (wspólnie z właściwymi komisjami rewizyjnymi) gospodarkę finansową³⁹. Oczywiście sam Komitet nie był instytucją suwerenną, a jedynie kolejnym instrumentem w rękach władz, dlatego jego działalność podlegała ścisłemu nadzorowi ze strony aparatu partyjno-państwowego. Wszystkie towarzystwa miały podobny profil: propagowanie idei przyjaźni, zrozumienia i pomocy wzajemnej między narodami wśród szerokich mas społecznych, a także zaznajomienie Polaków z ich bogatą kulturą, historią i tradycjami. Od początku jednak, jak już wspomniano, na pierwszy plan wybijało się TPPR – zarówno pod względem zakresu działania oraz struktury organizacyjnej, jak i liczby członków. Ponieważ sojusz z ZSRS przedstawiano jako polską rację stanu i zarazem zadanie stanowiące moralny obowiązek, właśnie „przyjaźń” z Moskwą traktowano priorytetowo. Nie dziwi zatem, że losy pozostałych trzech towarzystw potoczyły się zupełnie inaczej. Żadne z nich nie rozwinęło aktywności w stopniu choćby zbliżonym do TPPR. Żadne nie miało własnej odznaki, emblematu organizacyjnego ani sztandaru. Żadne też nie mogło się pochwalić własnym organem prasowym. Ich sprawozdania, relacje i materiały ukazywały się na łamach „Życia Słowiańskiego”, periodyku wydawanego przez KS w latach 1946–1953⁴⁰.

Choć cele ich działań były analogiczne do celów TPPR, nie mogły liczyć na wsparcie aparatu partyjnego i państwowego oraz mediów oficjalnych w takim samym zakresie. Przede wszystkim zaś dysponowały zdecydowanie mniejszymi budżetami, przez co ich oddziaływanie na otoczenie było wyraźnie mniejsze. Według statutów środki na działalność tych organizacji pochodziły z kilku źródeł: subwencji oraz darowizn, składek członkowskich, a także dochodów z wydawnictw i wszelkiego rodzaju imprez⁴¹. Władze

³⁷ Poza nim w skład „Grupy B” wchodził Krum Tsokoff i Władysław Ikonow. Zob. Ł. Chimiak, „Adam Tarnowski – nasz poseł w Sofii”. *Przyczynek do dziejów współpracy polsko-bułgarskiej w latach 1939–1941*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2014, nr 2 (24), s. 232–235.

³⁸ Dopiero w 1974 r. TPPR uznano za stowarzyszenie wyższej użyteczności, tj. takie, którego rozwój jest szczególnie użyteczny dla interesu państwowego i społecznego. *Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 5 listopada 1974 r. w sprawie uznania „Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej” za stowarzyszenie wyższej użyteczności*, Dz.U. 1974 nr 41 poz. 244.

³⁹ AAN, KSWP, sygn. 858, t. 12, Regulamin wewnętrzny Komitetu Słowiańskiego w Polsce, 1947 r., k. 5–6.

⁴⁰ Więcej na temat działalności wydawniczej KS zob. M. Gruszczyk, *Idea w służbie propagandy...*, s. 125–144.

⁴¹ Warto przy tej okazji odnotować, że czytając statuty TPPJ, TPPCz oraz TPPB, można odnieść wrażenie, że brzmią niemal identycznie. Różnią je wyłącznie detale, co niewątpliwie świadczy o tym, że były tworzone przez tę samą grupę ludzi, najprawdopodobniej wywodzących się z grona członków bądź współpracowników KS. AAN,

partyjno-państwowe zakładały, że zarówno KS, jak i towarzystwa przyjaźni będą w stanie w ten sposób samodzielnie pokryć koszty swojego funkcjonowania. Braki w materiałach źródłowych skutecznie uniemożliwiają przedstawienie rzetelnego obrazu sytuacji majątkowej i finansowej towarzystw. Z zachowanych dokumentów wiadomo jednak, że TPPJ, TPPCz i TPPB borykały się z poważnymi kłopotami finansowymi, a największy problem stanowił brak własnych środków. W praktyce były całkowicie zależne od dotacji z budżetu państwa⁴². Tymczasem TPPR regularnie otrzymywało subwencje.

Oprócz tego ważnym problemem ograniczającym działalność towarzystw, poza TPPR, był brak zaangażowania kierujących nimi osób w ich prace. Najważniejsze funkcje we władzach centralnych i terenowych tych stowarzyszeń zajmowały zazwyczaj osoby dobrane z klucza partyjnego, niezbyt zainteresowane profilem organizacji, w której przyszło im zasiadać, a przede wszystkim zaangażowane w prace na zajmowanych przez nie stanowiskach państwowych. Był to główny powód małej aktywności TPPB; w latach 1949–1950 ograniczyła się ona *de facto* do bardzo rzadkich (rzadziej niż raz na kwartał) spotkań ZG. Jego wieloletni (1946–1950) prezes Eugeniusz Szyr, ze względu na nawal prac państwowych (początkowo był wiceministrem przemysłu i handlu, a od 1949 r. wiceprzewodniczącym Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego), nie traktował swoich obowiązków prezesa TPPB zbyt gorliwie i pozostał bierny właściwie przez cały okres piastowania tej funkcji. Kolejni prezesi: Stanisław Skrzyszewski (1950) i Witold Jarosiński (1950–1951), pełniący równocześnie funkcję ministra oświaty, niewiele się od niego różnili pod tym względem⁴³. Nie bez znaczenia był również brak realnego udziału „zwykłych” działaczy w tworzeniu planów pracy towarzystw czy zakładania kolejnych oddziałów. W Polsce „ludowej” wiele zależało bowiem od odgórnego, ideologicznego organizacji społeczeństwa, mniej zaś od indywidualnych decyzji jednostek.

Aktywność TPPR koncentrowała się na popularyzacji wszechstronnej wiedzy o Związku Sowieckim za pomocą szerokiego wachlarza imprez propagandowych⁴⁴ oraz na utrzymaniu wysokiej dynamiki dwustronnych kontaktów pomiędzy władzami i społeczeństwami Polski i ZSRS (tzw. pociągi, autobusy i rejsy przyjaźni). Dużą wagę przywiązywano do propagandy żywego słowa, stąd masowa akcja odczytów, wykładów, pogadanek, zebrań i wieców w każdym zakątku kraju. Spośród różnych form działań kulturalno-propagandowych TPPR największy rozmach miał cykl imprez w ramach

TPPJ, sygn. 176, t. 3, Statut TPPJ, 1946 r., k. 42–56; AAN, KSwP, sygn. 858, t. 82, Statut TPPCz, 1946 r., k. 2–13; AAN, KSwP, sygn. 858, t. 80, Statut TPPB, 1946 r., b.p.

⁴² AAN, KSwP, sygn. 858, t. 83, Sprawozdanie z wykonania budżetu TPPCz za okres od 1 stycznia do 31 grudnia 1949 r., 14 II 1950 r., k. 5–11; AAN, KSwP, sygn. 858, t. 83, Zestawienie finansowe TPPCz za okres od 1 stycznia do 31 lipca 1950 r., 1 VIII 1950 r., k. 32–34; AAN, KSwP, sygn. 858, t. 81, Sprawozdanie finansowe ZG TPPB za okres od dnia 1 I do dnia 31 XII 1948 r., 24 II 1949 r., b.p.; AAN, KSwP, sygn. 858, t. 81, Sprawozdanie z wykonania budżetu za okres od 1 I do 31 XII 1949 r., 17 I 1950 r., b.p.

⁴³ AAN, KSwP, sygn. 858, t. 80, Sprawozdanie z działalności ZG TPPB za rok 1950, czerwiec 1951 r., b.p.

⁴⁴ Najbardziej prestiżowym wydarzeniem współorganizowanym przez TPPR był Festiwal Piosenki Radzieckiej w Zielonej Górze. Pod tą nazwą wydarzenie funkcjonowało od 1965 r., jednak już w 1962 r. w Zielonej Górze odbył się amatorski konkurs na najlepsze wykonanie piosenki radzieckiej. Zob. D. Gorzków, *Festiwal Piosenki Radzieckiej w Zielonej Górze. Rozrywka dla mas czy narzędzie komunistycznej propagandy?*, „Studia Zachodnie” 2016, t. 18, s. 225–236; A. Marczak, *Festiwal Piosenki Radzieckiej w Zielonej Górze w latach 1962–1989*, Łomianki 2017.

Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, od 1948 r. co roku hucznie celebrowanego w październiku⁴⁵. Ulicami miast szły wówczas pochody, a w szkołach i zakładach pracy odbywały się okolicznościowe akademie. Imprezy na cześć ZSRS organizowały wtedy niemal wszystkie instytucje państwowe, polityczne, zawodowe, społeczne, naukowe i kulturalno-oświatowe. Czynn timer biernie uczestniczyło w nich prawie całe społeczeństwo⁴⁶. Żadne z pozostałych towarzystw nie mogło się pochwalić w swoich sprawozdaniach organizacją cyklicznej imprezy o podobnym znaczeniu i rozmachu. Najczęstszą formą ich samodzielnej aktywności, stosowaną także przez TPPR, była organizacja odczytów i wieczorów literackich, nie wymagało to bowiem dużych nakładów pieniężnych ani wysiłków organizacyjnych. Poza tym angażowały się one również w inne przedsięwzięcia artystyczno-kulturalne, takie jak wystawy, pokazy filmowe, konkursy, koncerty i spotkania literackie, ale w ich przypadku to na KS spoczywał ciężar odpowiedzialności za najważniejsze sprawy organizacyjne, a towarzystwa jedynie wspomagały realizację. Przykład imprezy realizowanej wspólnie z KS to wystawa fotografii pt. „Czechosłowacja 1938–1945”, która miała premierę w warszawskim Muzeum Narodowym w październiku 1946 r. W mało wyszukany oraz dosadny sposób obrazowała ona trud walki narodu czeskiego i słowackiego z niemieckim okupantem. Wystawa trwała około trzech tygodni, a w późniejszym terminie odwiedziła też inne polskie miasta⁴⁷. W grudniu 1946 r., podczas obrad pierwszego powojennego Kongresu Słowian w Belgradzie, premierę miała także druga – zdecydowanie bardziej efektowna – ekspozycja pt. „Słowiańszczyzna w walce o wolność i odbudowę”. W opracowanie jej polskiej części duży wkład pracy włożyły wszystkie towarzystwa⁴⁸.

Znaczącą rolę w umacnianiu przyjacielskich relacji odgrywały wzajemne wizyty delegacji partyjno-rządowych i różnych grup społeczno-zawodowych. Weszły one na stałe do krajobrazu Polski „ludowej”, a za ich organizację współodpowiedzialne były towarzystwa. Obfitował w nie szczególnie rok 1947. Na przełomie maja i czerwca tego roku Polskę odwiedziła m.in. grupa literatów z ZSRS, Jugosławii i Czechosłowacji. Delegacji czeskich i słowackich pisarzy przewodniczył wybitny poeta František Halas, którego przy tej okazji odznaczono Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski za zasługi w zbliżeniu polsko-czechosłowackim. Odwiedził on wówczas Polskę po raz pierwszy i zarazem ostatni⁴⁹. Latem w ramach wymiany młodzieżowej do Warszawy przyjechały: licząca 50 osób Bułgarska Młodzieżowa Brygada Pracy im. Georgi Dimitrowa oraz złożona z 65 członków brygada z Jugosławii, oficjalnie po to, by pomóc w odbudowie

⁴⁵ W latach 1946–1947 podobne imprezy organizowano pod nazwą Miesiąca Polsko-Radzieckiej Wymiany Kulturalnej; trwały od połowy września do połowy października.

⁴⁶ *Program Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej 7 października–7 listopada 1948 r., przygotowany przez TPPR (15 sierpnia 1948 r., Warszawa)* [w:] *Polsko-radzieckie stosunki kulturalne...*, s. 368–381; M. Brodala, A. Lisiecka, T. Ruzikowski, *Przebudować człowieka. Komunistyczne wysiłki zmiany mentalności*, red. M. Kula, Warszawa 2001, s. 128–138; E. Świętochowska, *Miesiące Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w woj. białostockim w latach 1949–1956*, „Studia Łomżyńskie” 2017, nr 27, s. 143–151.

⁴⁷ AAN, KSwP, sygn. 858, t. 82, Sprawozdanie z działalności ZG TPPCz za rok 1947, 14 I 1948 r., k. 81–83.

⁴⁸ M. Gruszczyk, *Idea w służbie propagandy...*, s. 113–116.

⁴⁹ AAN, KSwP, sygn. 858, t. 80, Sprawozdanie z działalności TPPCz w roku 1947, maj 1948 r., k. 131; *Literaci czechosłowaccy w Krakowie*, „Echo Krakowa” 1947, nr 145, s. 8.

Warszawy⁵⁰. Młodzieży wysłanej do Polski nie poinformowano o prawdziwym celu podróży – spodziewała się wyjazdu turystycznego, a nie pracy fizycznej. Nie zaopatrzonej w odpowiednie ubrania i narzędzia, nie otrzymała również prowiantu na drogę. Po przyjeździe nikt nie poddał młodych badaniom lekarskim, by wyłapać ewentualne przeciwwskazania do pracy fizycznej, a miejsca ich pobytu pozostawiały wiele do życzenia pod względem warunków bytowych⁵¹.

Władze Polski „ludowej” przywiązywały wagę do organizacji obchodów ważnych dla ruchu komunistycznego świąt państwowych i rocznic wydarzeń historycznych. O nadaniu świętu określonej rangi decydował oczywiście Związek Sowiecki. W myśl wytycznych płynących z Moskwy wykreślono zatem z kalendarza obchodów niektóre daty upamiętniające ważne chwile z życia narodu polskiego (takie jak 3 maja czy 11 listopada), zastępując je nowymi świętami, uwieczniającymi wydarzenia sankcjonujące władzę sowieckich namiestników (m.in. 9 maja – Narodowe Święto Zwycięstwa i Wolności, 7 listopada – rocznica rewolucji październikowej)⁵². Kalendarz oficjalnych świąt państwowych i narodowych Słowian był długi. Z rozmachem celebrowano m.in. rocznice podpisania poszczególnych układów o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej z: Czechosłowacją (10 marca), Jugosławią (18 marca), ZSRS (21 kwietnia) oraz Bułgarią (29 maja). Okazję do podkreślenia przyjaźni łączącej państwa słowiańskie dawały także rocznice urodzin ich przywódców. Z niebywałym natężeniem propagandowym obchodzono więc rocznice urodzin Lenina (22 kwietnia) i Stalina (21 grudnia), traktując je jako pretekst do intensyfikacji ich kultu w Polsce. Pamiętano także o urodzinach Edvarda Beneša i Josipa Broz-Tita, które wypadały w maju, oraz Georgi Dimitrowa, przypadających na czerwiec. Uroczyste obchodzono m.in. rocznicę powstania Armii Czerwonej (23 lutego), Dzień Wyzwolenia Bułgarii (3 marca) oraz jubileusz uchwalenia Deklaracji Narodu Słowackiego (30 października)⁵³. W 1947 r. celebrowano trzydziestą rocznicę rewolucji październikowej, a rok później m.in. jubileusz sześćsetlecia istnienia Uniwersytetu Karola w Pradze oraz setną rocznicę urodzin poety Christo Botewa (1848–1876)⁵⁴. W przygotowanie wymienionych uroczystości wciągnięte były zarządy główne i ogniwa towarzystw przyjaźni, to właśnie na ich strukturach terenowych spoczywał główny ciężar przygotowań⁵⁵.

⁵⁰ AAN, KSwP, sygn. 858, t. 80, Sprawozdanie z działalności ZG TPPB za rok 1947, luty 1948 r., b.p.; W. Balcerak, *Polska i Bułgaria...*, s. 266–267.

⁵¹ AAN, KSwP, sygn. 858, t. 84, Sprawozdanie z działalności ZG TPPB za okres 1947, 14 VII 1948 r., b.p.

⁵² Zob. M. Brodała, A. Lisiecka, T. Ruzikowski, *Przebudować człowieka...*, s. 123–182; A. Głowacki, *Polskie wychództwo cywilne w ZSRR wobec tradycji trzeciomajowej (1940–1946)* [w:] *Konstytucja 3 Maja w tradycji i kulturze polskiej*, red. A. Barszczewska-Krupa, Łódź 1991, s. 395–415; I. Main, *Trudne świętowanie. Konflikty wokół obchodów świąt państwowych i kościelnych w Lublinie (1944–1989)*, Warszawa 2004, s. 33–45; P. Osęka, *Rytuály stalinizmu...*, s. 31–178.

⁵³ AAN, KSwP, sygn. 858, t. 20, Kalendarz oficjalnych świąt państwowych i narodowych Słowian i krajów demokracji ludowej, 1950 r., b.p.

⁵⁴ AMSZ, Departament Polityczny, sygn. 6, t. 34, w. 540, Uchwała Prezydium Komitetu Wszechsłowiańskiego z dn. 26–28 kwietnia 1947 r., 4 V 1947 r., k. 6; AAN, KSwP, sygn. 858, t. 82, Protokół z zebrania prezydium i kierowników sekcji TPPCz, 9 I 1948 r., k. 187–191; AAN, KSwP, sygn. 858, t. 17, Sprawozdanie z działalności KS za rok 1948, 1949 r., b.p.; AAN, KSwP, sygn. 858, t. 14, Sprawozdanie z pracy KS za 1949, 4 VII 1950 r., b.p.; L. Rubach, *Towarzystwo TPPB ku czci Christo Botewa*, „Życie Słowiańskie” 1949, nr 4 (dodatek), s. 255–256.

⁵⁵ AAN, KSwP, sygn. 858, t. 75, Instrukcja obchodów 30. rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej, 1947 r., k. 13–14; AAN, KSwP, sygn. 858, t. 17, Sprawozdanie z działalności KS za rok 1948, 1949 r., b.p.

Ostatecznie o losach towarzystw zdecydowało uzależnienie ich aktywności od aktualnych stosunków międzynarodowych oraz planów ZSRR. Rzeczywistość okazała się bardziej złożona od propagandowych sloganów, a stosunki między państwami słowiańskimi bywały często dalekie od oficjalnie deklarowanej przyjaźni⁵⁶. Ponadto po 1947 r. proces unifikacji politycznej i ideologicznej bloku wschodniego znacząco przyspieszył. Od tego momentu władze sowieckie nie były już skłonne tolerować odmiennych dróg budowy socjalizmu w różnych krajach. Poskutkowało to m.in. odsunięciem od władzy w Czechosłowacji prezydenta Beneša w 1948 r. i tzw. kryzysem jugosłowiańskim, który doprowadził do całkowitego zamrożenia działań TPPJ w Polsce⁵⁷. W konsekwencji tych wydarzeń wygaszono też całkowicie słowiańską akcję propagandową – odegrała już swoją polityczną rolę – i zastąpiono ją koncepcją wspólnoty państw socjalistycznych.

Oficjalnie koniec działania towarzystw przyspieszyło powstanie w lipcu 1950 r. wyspecjalizowanej komórki zajmującej się utrzymywaniem i rozwijaniem współpracy kulturalnej z wszystkimi państwami – Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą⁵⁸. Utworzenie go miało usunąć wielotorowość w wymianie kulturalnej, a także – co istotniejsze – nadać jej wyraźny charakter polityczny. W rezultacie z początkiem 1951 r. TPPJ, TPPCz i TPPB przestały istnieć, a ich dokumentację i pozostałe zasoby materialne – m.in. książki, sztandary, plakaty i zdjęcia – przejęła nowo powstała instytucja⁵⁹. Pozostało tylko TPPR, które pod tą nazwą przetrwało 47 lat. W 1991 r. zostało przemianowane na Stowarzyszenie Polska–Związek Radziecki, a rok później na Stowarzyszenie Współpracy Polska–Wschód i pod tą nazwą działa do dnia dzisiejszego⁶⁰.

Choć pozostałe towarzystwa istniały zaledwie kilka lat i nie rozwinęły szerszej działalności, warto o nich pamiętać. Po pierwsze dlatego, że starały się poprzez swoją działalność promować kulturowy dorobek Słowiańszczyzny. Po drugie, bez ich wkładu i pomocy KS nie mogłyby sprawnie funkcjonować. Stanowiły jego zaplecze osobowe, umożliwiające mu aktywność na szeroką skalę mimo elitarnego charakteru.

⁵⁶ Zob. 1948 sierpień 31. – *Pismo zastępcy szefa Zarządu VII Głównego Zarządu Politycznego Sił Zbrojnych ZSRR B. Sapożnikowa do I zastępcy kierownika Wydziału Propagandy KC WKP(b) Borysa Ponomariowa wraz z doniesieniem Zarządu Politycznego Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej o nieprzychylnym stosunku niektórych pracowników Wydziału Propagandy KC PPR do gazety Armii Radzieckiej dla ludności Polski „Wolność” oraz do Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej [w:] Polska–ZSRR. Struktury podległości. Dokumenty WKP(b) 1944–1949, oprac. G.A. Bordiugow, A. Kochański, A. Koseski et al., Warszawa 1995, s. 218–220.*

⁵⁷ AAN, TPPJ, sygn. 176, t. 3, Sprawozdanie z działalności TPPJ za rok 1948–1949, 13 XII 1949 r., k. 36–37; M. Gruszczyk, *Idea jedności słowiańskiej w aspekcie kryzysu jugosłowiańskiego na przykładzie zmian w funkcjonowaniu Komitetu Słowiańskiego w Polsce* [w:] *Europa XX–XXI wieku. Społeczno-polityczne konsekwencje kryzysów*, red. M. Gruszczyk, L. Krzyżanowski, M. Skrzypek, Katowice 2017, s. 137–150; Z. Rutyna, *Jugosławia na arenie międzynarodowej*, Warszawa 1981, s. 338–361.

⁵⁸ *Ustawa z dnia 18 lipca 1950 r. o powołaniu Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą*, Dz. U. 1950 nr 36, poz. 324.

⁵⁹ AAN, KSwP, sygn. 858, t. 13, Protokół z zebrania przedstawicieli Towarzystw Przyjaźni Polsko-Słowiańskiej zwołanego przez Komitet Słowiański, 16 III 1950 r., k. 22–26.

⁶⁰ G. Nycz, *Towarzystwa przyjaźni międzynarodowej...*, s. 168.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych

Komitet Słowiański w Polsce z siedzibą w Warszawie

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Jugosłowiańskiej. Zarząd Główny w Warszawie

Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych

Ambasada RP w Moskwie

Departament Polityczny

Źródła drukowane

Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich, t. 10: *Styczeń 1950–grudzień 1955*, oprac. W. Balcerak *et al.*, Warszawa 1982.

Polska pod reżimem komunistycznym. Sprawozdanie z sytuacji w kraju (1944–1949), wstęp i oprac. J. Mysiakowska-Muszyńska, W.J. Muszyński, Warszawa 2015.

Polska–ZSRR. Struktury podległości. Dokumenty WKP(b) 1944–1949, oprac. G.A. Bordiugow, A. Kochański, A. Koseski *et al.*, Warszawa 1995.

Polsko-radzieckie stosunki kulturalne 1944–1949. Dokumenty i materiały, red. W. Balcerak, Warszawa 1984.

Восточная Европа в документах российских архивов 1944–1953, т. 1: *1944–1948*, ред. Т.В. Волокитина и др., Новосибирск 1997.

Из Варшавы. Москва, товарищу Берия... Документы НКВД СССР о польском подполье. 1944–1945 гг., ред. А. Носкова, Москва–Новосибирск 2001.

НКВД и польское подполье 1944–1945 (По «личным папкам» И. В. Сталина), изд. А. Носкова, Москва 1994.

Советский фактор в Восточном еврействе 1944–1953, т. 1: *(1944–1953). Документы*, ред. Т.В. Волокитина и др., Москва 1999.

Źródła audiowizualne

Repozytorium Cyfrowe Filмотeki Narodowej – Instytutu Audiowizualnego.

Prasa

„Echo Krakowa” 1947.

„Głos Ludu” 1944.

„Głos Wielkopolski” 1946.

„Przyjaźń” 1946.

„Życie Słowiańskie” 1948, 1949, 1951.

OPRACOWANIA

- A.K., *Instytuty naukowe za granicą*, „Przegląd Socjologiczny / Sociological Review” 1948, t. 10.
- Balcerak W., *Polska i Bułgaria w okresie budownictwa socjalizmu*, Warszawa 1981.
- Basiński E., *Polska–ZSRR. Kronika faktów i wydarzeń 1944–1971*, red. T. Cieślak, Warszawa 1973.
- Brodala M., Lisiecka A., Ruzikowski T., *Przebudować człowieka. Komunistyczne wysiłki zmiany mentalności*, red. M. Kula, Warszawa 2001.
- Chimiak Ł., „Adam Tarnowski – nasz poseł w Sofii”. Przyczynek do dziejów współpracy polsko-bułgarskiej w latach 1939–1941, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2014, nr 2 (24).
- Chmielarz A., *Walka o Śląsk Cieszyński w 1918 i 1919 roku [w:] Stosunki polsko-czesko-słowackie 1918–2005*, red. J. Gmitruk, A. Stawarz, Warszawa 2006.
- Choriew W., *Ingerencja ZSRR w życie kulturalne Polski (1944–1953)*, „Napis. Pismo poświęcone literaturze okolicznościowej i użytkowej” 2000, t. 6.
- Chyra-Rolicz Z., *Panslawizm – idea żywa czy zapomniana? [w:] Panslawizm wczoraj, dziś, jutro*, red. Z. Chyra-Rolicz, T. Rokosz, Siedlce 2016.
- Clementis V., *Panslavism. Past and Present*, tłum. P. Selver, London 1943.
- Czyżniewski M., *Propaganda polityczna władzy ludowej w Polsce 1944–1956*, Toruń 2005.
- Eberhardt P., *Rosyjski panslawizm jako idea geopolityczna*, „Przegląd Geopolityczny” 2010, t. 2.
- Fertacz S., *Komitet Wszechsłowiański w Moskwie 1941–1947*, Katowice 1991.
- Głowacki A., *Polskie wychodźstwo cywilne w ZSRR wobec tradycji trzeciomajowej (1940–1946) [w:] Konstytucja 3 Maja w tradycji i kulturze polskiej*, red. A. Barszczewska-Krupa, Łódź 1991.
- Golon M., *Między stalinowską propagandą a upowszechnianiem kultury. Działalność Wszechzwiązkowego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą (WOKS) wobec Polski w latach 1945–1956*, „Dzieje Najnowsze” 2006, nr 4.
- Gorzków D., *Festiwal Piosenki Radzieckiej w Zielonej Górze. Rozrywka dla mas czy narzędzie komunistycznej propagandy?*, „Studia Zachodnie” 2016, t. 18.
- Gruszczyk M., *Idea jedności słowiańskiej w aspekcie kryzysu jugosłowiańskiego na przykładzie zmian w funkcjonowaniu Komitetu Słowiańskiego w Polsce [w:] Europa XX–XXI wieku. Społeczno-polityczne konsekwencje kryzysów*, red. M. Gruszczyk, L. Krzyżanowski, M. Skrzypek, Katowice 2017.
- Gruszczyk M., *Idea w służbie propagandy. Komitet Słowiański w Polsce 1945–1953 na tle ruchu nowosłowiańskiego*, Katowice 2019.
- Januszewska-Jurkiewicz J., *Zaolzie w polityce rządu i opinii społeczeństwa polskiego (1925–1937)*, Katowice 2001.
- Kamiński Ł., *Struktury propagandy PRL [w:] Propaganda PRL. Wybrane problemy*, red. P. Semkow, Gdańsk 2004.
- Kamiński M.K., *Konflikt polsko-czeski 1918–1921*, Warszawa 2001.
- Kijas A., Morzy J., Ochmański J., *Zarys dziejów ZSRR*, Warszawa 1984.
- Kisielewski T., *Federacja środkowoeuropejska. Pertraktacje polsko-czechosłowackie 1939–1943*, Warszawa 1991.
- Kohn H., *Pan-Slavism. Its History and Ideology*, New York 1960.
- Kozeński J., *Towarzystwo Polsko-Czechosłowackie w Poznaniu w latach 1923–1939*, „Przegląd Zachodni” 1960, nr 2.

- Krawczyk A., *Pierwsza próba indoktrynacji. Działalność Ministerstwa Informacji i Propagandy w latach 1944–1947*, Warszawa 1994.
- Kubiawski J., *Rabanowski Jan* [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 29, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1988.
- Lednicki W., *Panslavism* [w:] *European Ideologies. A Survey of 20th Century Political Ideas*, red. F. Gross, New York 1948.
- Main I., *Trudne świętowanie. Konflikty wokół obchodów świąt państwowych i kościelnych w Lublinie (1944–1989)*, Warszawa 2004.
- Malinowski A., *Trudne sąsiedztwo. Wybrane aspekty polskiej polityki zagranicznej wobec Czechosłowacji w okresie międzywojennym* [w:] *Stosunki polsko-czesko-słowackie 1918–2005*, red. J. Gmitruk, A. Stawarz, Warszawa 2006.
- Maliszewski L., *Henryk Raabe – materialista, idealista, praktyk. Przyczynek do lubelskiej biografii pierwszego rektora Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej* [w:] *Henryk Raabe 1882–1951. Pierwszy rektor Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej*, red. M. Szumiło, J. Wrona, Z. Zaporowski, Lublin 2017.
- Małkiewicz A., *Z dziejów polskiej historii sztuki. Studia i szkice*, Kraków 2005.
- Marczak A., *Festiwal Piosenki Radzieckiej w Zielonej Górze w latach 1962–1989*, Łomianki 2017.
- Mazur M., *O człowieku tendencyjnym... Obraz nowego człowieka w propagandzie komunistycznej w okresie Polski Ludowej i PRL 1944–1956*, Lublin 2009.
- Mazur M., *Paradygmat tzw. demokracji ludowej na przykładzie polskiego stalinizmu* [w:] *Demokracja – centrum i peryferie. Procesy modernizacyjne państwa w polskiej myśli politycznej XX–XXI wieku*, red. A. Bałaban, J. Faryś, T. Sikorski, P. Słowiński, Szczecin 2008.
- Mazur S., Ligarski S., *Cywilizacja komunizmu. Odmiana nadwiślańska 1944–1956*, Warszawa 2016.
- Mazur Z., *Obraz Niemiec w polskich podręcznikach szkolnych do nauczania historii 1945–1989*, Poznań 1995.
- Miszewski D., *Zaolzie w stosunkach polsko-czechosłowackich w czasie II wojny światowej*, „Wieki Stare i Nowe” 2018, t. 13.
- Moroz-Grzelak L., *Bracia Słowianie. Wizje wspólnoty a rzeczywistość*, Warszawa 2011.
- Němeček J., *Czechosłowacko-polskie koncepcje federacyjne w okresie drugiej wojny światowej* [w:] *Europa unii i federacji. Idea jedności narodów i państw od średniowiecza do czasów współczesnych*, red. K. Ślusarek, Kraków 2004.
- Nowakowska-Zamachowska M., *Mieczysław Michałowicz 1876–1965* [w:] *Monumenta Universitatis Varsoviensis. Portrety uczonych. Profesorowie Uniwersytetu Warszawskiego 1915–1945. M–Ż*, red. W. Baraniewski, T. Kizwalter, P.M. Majewski et al., Warszawa 2016.
- Nycz G., *Towarzystwa przyjaźni międzynarodowej – przeszłość i teraźniejszość w III RP*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Politologica” 2015, t. 14.
- Oseka P., *Rytuály stalinizmu. Oficjalne święta i uroczystości rocznicowe w Polsce 1944–1956*, Warszawa 2007.
- Pręcikowski L.S., *Polska w „nowym ruchu słowiańskim”. Z działalności Komitetu Słowiańskiego w Polsce w latach 1945–1947*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 2000, t. 69.
- Pręcikowski L.S., *Propaganda słowiańska w Polsce Ludowej w latach 1944–1947 ze szczególnym uwzględnieniem roli Komitetu Słowiańskiego w Polsce*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 2005.

- Ptak K., *Twórcy „Przedmieścia” – Helena Boguszewska, Jerzy Kornacki* [w:] *Prozaicy dwudziestolecia międzywojennego. Sylwetki*, red. B. Faron, Warszawa 1974.
- Pułaski M., *Edward Beneš o projektach konfederacji czechosłowacko-polskiej w latach II wojny światowej* [w:] *Z dziejów Europy Środkowej w XX wieku. Studia ofiarowane Henrykowi Batowskiemu w 90. rocznicę urodzin*, red. M. Pułaski et al., Kraków 1997.
- Rutkowski T.P., *Nauki historyczne w Polsce 1944–1970. Zagadnienia polityczne i organizacyjne*, Warszawa 2007.
- Rutyna Z., *Jugosławia na arenie międzynarodowej*, Warszawa 1981.
- Sielezin J.R., *Idea federacji polsko-czechosłowackiej jako element gry politycznej w latach 1939–1943* [w:] *Europa Środkowo-Wschodnia w polskiej myśli politycznej*, red. M. Dymarski, J. Juchnowski, Wrocław 2004.
- Sygelos Y., *Nationalism from the Left. The Bulgarian Communist Party during the Second World War and the Early Post-War Years*, Leiden 2011.
- Szumski J., *Polityka a historia ZSRR wobec nauki historycznej w Polsce w latach 1945–1964*, Warszawa 2016.
- Świętochowska E., *Miesiące Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w woj. białostockim w latach 1949–1956*, „Studia Łomżyńskie” 2017, nr 27.
- Walicki A., *W kręgu konserwatywnej utopii. Struktury i przemiany rosyjskiego słowianofilstwa*, Warszawa 1964.
- Wierzbicka K., *Z zagadnień polsko-bułgarskich związków kulturalnych. Geneza Towarzystwa Polsko-Bułgarskiego w Sofii oraz Bułgarsko-Polskiego w Warszawie* [w:] *Slawistyczne studia literaturoznawcze poświęcone VII Międzynarodowemu Kongresowi Sławistów*, red. J. Śliżyński, Wrocław 1973.
- Wojnowski E., *Warmia i Mazury w latach 1945–1947. Kształtowanie się stosunków politycznych*, Olsztyn 1968.
- Wojsław J., *Obraz teraźniejszości w propagandzie komunistycznej Polski lat 1949–1954. Zarys problematyki*, Gdańsk 2009.
- Wójcik Z., *Biografia Henryka Raabego*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1985, nr 1.
- Wrona J., *System partyjny w Polsce 1944–1950*, Lublin 1995.
- Zamiatała D., *Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej* [w:] *Encyklopedia „białych plam”*, t. 14, red. M.R. Górniak et al., Radom 2016.
- Zmierzak M., *Obraz Niemców i Niemiec w „Przeglądzie Zachodnim” w latach 1945–1990*, „Przegląd Zachodni” 2014, nr 3.

Powstanie i działalność towarzystw przyjaźni polsko-słowiańskiej w drugiej połowie lat czterdziestych XX wieku

Tekst przybliża w możliwie szerokim zakresie okoliczności powstania, założenia ideowo-programowe i rolę czterech towarzystw przyjaźni polsko-słowiańskich w latach 1945–1951. Analizę porównawczą Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej (TPPR),

Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Jugosłowiańskiej (TPPJ), Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej (TPPCz) i Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Bułgarskiej (TPPB) przeprowadzono przy użyciu metody krytycznej analizy źródeł historycznych. Jako masowe organizacje kulturalne były dobrym nośnikiem treści politycznych i instrumentem ukrytej propagandy. W omawianym okresie wszystkie pełniły funkcje pomocnicze wobec działań Komitetu Słowiańskiego, który miał charakter elitarny, opierając się głównie na środowiskach intelektualnych. Stąd szczegółowej charakterystyce poddano relacje łączące TPPR, TPPJ, TPPCz i TPPB ze wspomnianym Komitetem, a także rzeczywisty cel ich działalności. W studium podjęto również próbę odpowiedzi na pytanie, dlaczego jedynie TPPR przetrwało zmiany w dziedzinie organizacji współpracy kulturalnej z zagranicą, które nastąpiły w Polsce „ludowej” u progu lat pięćdziesiątych.

SŁOWA KLUCZOWE

współpraca kulturalna, Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Jugosłowiańskiej, Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej, Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Bułgarskiej, propaganda komunistyczna

Establishment and Activity of Polish-Slavic Friendship Associations in the Second Half of the 1940s

The paper broadly discusses the circumstances of the establishment, ideological program, and the social-political role of four Polish-Slavic friendship associations from 1945 to 1951. A comparative analysis of the Polish-Soviet Friendship Society (TPPR), Polish-Yugoslav Friendship Society (TPPJ), Polish-Czechoslovak Friendship Society (TPPCz), and Polish-Bulgarian Friendship Society (TPPB) was conducted by a critical analysis of historical sources. As mass cultural organisations, they were perfect for disseminating political matters, and a hidden propaganda tool. In the given period all of them supported operations of the Slavic Committee, which alone was an exclusive organisation based primarily on intellectual communities. Therefore, the real objectives, together with the connections of TPPR, TPPJ, TPPCz, and TPPB with the abovementioned Committee were reviewed in detail. The work also attempts to answer why the TPPR was the only friendship association which endured the changes of cultural collaboration overseas, which took place in Polish People's Republic in the early 1950s.

KEYWORDS

cultural collaboration, Polish-Soviet Friendship Society (TPPR), Polish-Yugoslav Friendship Society (TPPJ), Polish-Czechoslovak Friendship Society (TPPCz), Polish-Bulgarian Friendship Society (TPPB), communist propaganda

MARCELA GRUSZCZYK – doktor nauk humanistycznych, adiunkt w Instytucie Historii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, historyk. Od lat prowadzi badania na temat współpracy międzynarodowej państw słowiańskich w XX w. (przede wszystkim w ramach realizacji idei jedności słowiańskiej), interesuje się również udziałem kobiet w życiu publicznym II RP. Koordynator Uniwersytetu Śląskiego dla Nauczycieli, sekretarz redakcji czasopisma naukowego „Wieki Stare i Nowe”, skarbnik Górnośląskiego Towarzystwa Historycznego. Autorka kilkunastu artykułów naukowych oraz książki *Komitet Słowiański w Polsce 1945–1953 na tle ruchu nowosłowiańskiego* (Katowice 2019).

MARCELA GRUSZCZYK – PhD in humanities, lecturer at the Institute of History at the University of Silesia in Katowice, historian, tutor. For years, her research focused on international collaboration of Slavic countries in the XX century (mainly at the topic of Slavic unity and its fulfilment). Her area of interest is also women's participation in the public life of Second Polish Republic. Coordinator in Open University at University of Silesia in Katowice for teachers' courses. Editorial secretary of the scientific magazine "Wieki Stare i Nowe", treasurer of the historical association Górnośląskie Towarzystwo Historyczne. The author of a dozen of academic articles and the book *Komitet Słowiański w Polsce 1945–1953 na tle ruchu nowosłowiańskiego* (Katowice 2019).

RAZH DEN CHIKHORIA

Uniwersytet Jana Kochanowskiego, Kielce

ORCID: 0000-0003-1258-4560

SPRAWA POWROTU DO POLSKI EMISARIUSZY GRUZIŃSKIEGO RZĄDU EMIGRACYJNEGO SZALWY BERISZWILEGO ORAZ DAWITA ERKOMAISZWILEGO JESIENIĄ 1930 ROKU

W numerze 10 „Nowego Prometeusza” z 2018 r. ukazała się publikacja Grzegorza Gilewskiego poświęcona specjalnej misji emisariuszy gruzińskiego rządu emigracyjnego do Gruzji latem 1930 r.¹ Materiał przedstawiony przez Autora został oparty na dokumentach Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, odnalezionych w Rosyjskim Państwowym Archiwum Wojskowym. W niniejszym artykule mam zamiar wyjaśnić wiele szczegółów i okoliczności powrotu tej grupy do Warszawy w świetle korespondencji członków gruzińskiej emigracji politycznej.

Początek historii sięga kwietnia 1930 r., kiedy to trójka gruzińskich emigrantów (Szalwa Beriszwili², Dawit Erkomaiszwili³ i Artimon Kikwadze⁴) przybyła do Polski, aby

¹ Zob. G. Gilewski, *The origins, course and consequences of an intelligence operation held in the Georgian Soviet Socialist Republic, organised by Office No. 2 of the Second Department of Main Staff of the Polish Armed Forces and Georgian Military Organisation in 1930*, „Nowy Prometeusz” 2018, nr 10, s. 63–85.

² Szalwa (Szaliko) Beriszwili (1898–1989), ps. Homer. Członek Gruzjińskiej Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej. Od 1924 r. na emigracji. Siostrzeniec Noego Ramiszwilego.

³ Dawit (Datiko) Erkomaiszwili (1900–1957), członek Gruzjińskiej Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej.

⁴ Artimon Kikwadze (1887–1930), członek Gruzjińskiej Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej.

przejsć szkolenie dywersyjne i strzeleckie⁵, a następnie wyruszyć do sowieckiej Gruzji w celu nawiązania stałej łączności z podziemnymi ośrodkami tamtejszych partii politycznych. Strona polska podjęła się przygotowania i finansowania tej grupy.

Po przejściu szkoleń wysłannicy wyjechali do Stambułu. 11 lipca 1930 r. udało im się nielegalnie przekroczyć gruziński odcinek granicy sowiecko-tureckiej⁶. Już na terenie sowieckiej Gruzji grupa trafiła w zasadzkę bolszewików. W wyniku strzelaniny Kikwadze został zabity, pozostałym udało się uciec.

Ocalali emisariusze nawiązali łączność z podziemnymi organizacjami na terenie Gruzji⁷. Początkowo zakładali, że ich pobyt w kraju potrwa co najmniej rok, ale po dwóch miesiącach, prawdopodobnie ze względów bezpieczeństwa, postanowili wyostać się z kraju. Na początku września 1930 r., razem z osobami towarzyszącymi (do grupy dołączył rodzony brat Szalwy Beriszwilego – Tite Beriszwili⁸ oraz daleki krewny Lazare Beriszwili⁹) ponownie przekroczyli granicę sowiecko-turecką, ale tym razem zostali zatrzymani przez władze tureckie i odwiezieni do miasta Kars na przesłuchanie u gubernatora regionu.

Podczas pobytu w Karsie wysłannicy starali się uwolnić, podejmując różne kroki. Okoliczności opuszczenia przez nich aresztu nie są do końca jasne. Według wersji strony gruzińskiej zostali wypuszczeni dopiero po ujawnieniu władzom tureckim swoich prawdziwych nazwisk oraz celów wyprawy. Natomiast, jak twierdził radca polskiego MSZ Karol Dubicz¹⁰, Gruzini zostali uwolnieni po tym, jak do gubernatora Karsu nadeszła depecha z polskiej ambasady w Stambule.

Na początku października 1930 r. emisariusze wydostali się z Karsu i 6 października przybyli do Stambułu¹¹. Byli przekonani, że strona polska nie miała żadnego udziału w ich uwolnieniu, dlatego byli bardzo niezadowoleni z jej rzekomej bierności. Stąd po przybyciu do Stambułu dowódca misji Szalwa Beriszwili nie zwrócił się do ambasady polskiej (jak to przewidywał scenariusz ustalony na początku misji), lecz wysłał telegram do przedstawicieli gruzińskiego rządu emigracyjnego, przebywającego w Paryżu, z prośbą o przygotowanie dla członków misji francuskich wiz¹². Dopiero gdy nadeszła odpowiedź, że gruzińskie władze nie są w stanie zdobyć bezpośrednich wiz do Francji, Beriszwili został zmuszony do zwrócenia się do polskiej placówki w Stambule.

Polakom nagły powrót wysłanników z sowieckiej Gruzji wydał się podejrzany. Wątpliwości wzrosły, kiedy po przybyciu do Stambułu emisariusze zwrócili się do nich

⁵ To szkolenie zostało bardzo szczegółowo opisane – zob. *II Rzeczpospolita wobec ruchu prometejskiego*, oprac. P. Libera, „Wojskowe Teki Archiwalne” 2013, t. 4, s. 175–181.

⁶ Narodowe Archiwum Gruzji. Centralne Archiwum Historyczne (dalej NAG), Rząd Demokratycznej Republiki Gruzji, fond. 2118, op. 1, sprawa 90, Mdiwani do Ramiszwilego, 22 VII 1930 r., k. 99.

⁷ F. Thom, *Beria: oprawca bez skazy*, Warszawa 2016, s. 89.

⁸ Tite Beriszwili (1902–1943), członek gruzińskiej Partii Narodowych Demokratów. Brat Szalwy Beriszwilego oraz siostrzeniec Noego Ramiszwilego.

⁹ Lazare Beriszwili (1899–1972), daleki krewny Szalwy Beriszwilego.

¹⁰ Karol Dubicz-Penther (1892–1945), mjr dypl., radca ministerialny w Wydziale Wschodnim Polskiego MSZ od 31 X 1929 r. do 1 XI 1932 r.

¹¹ NAG, Rząd Demokratycznej Republiki Gruzji, fond 2130, op. 1, dz. 68, List Ramiszwilego do Mdiwaniego, 6 X 1930 r., k. 118–119.

¹² *Ibidem*, fond 2118, op. 1, dz. 90, List Mdiwaniego do Ramiszwilego, 30 X 1930 r., k. 119.

nie od razu, lecz z kilkudniowym opóźnieniem. Warto zaznaczyć, że pierwsze niepokojące sygnały dotyczące misji pojawiły się jeszcze w maju 1930 r., na etapie jej przygotowywania, kiedy to jeden z uczestników zaangażowany w przerzut emisariuszy przez granicę, Symon Gogitauri¹³, rozpowiadał o szczegółach akcji niejakiemu Achmedowi Bejowi¹⁴. Doprowadziło to do poważnych komplikacji. Gdy tylko Achmed Bej dowiedział się, że misja odbywa się ze wsparciem strony polskiej, natychmiast zaczął szantażować jej uczestników, podnosząc cenę za swoją pomoc w przerzuceniu ich przez granicę¹⁵. Wywołało to oburzenie kierownika akcji kpt. Stefana Nowaczka¹⁶, który o swoich podejrzeniach zapewne zameldował swoim przełożonym z Ekspozytury 2 Oddziału II Sztabu Generalnego.

Mimo że Beriszwili zwrócił się w końcu do polskiej placówki, powrót do Warszawy się odwlekał. Strona polska argumentowała, że nie mogła wydać bezpośrednich wiz, gdyż trzeba było uzyskać także wizy tranzytowe przez Rumunię i Bułgarię. Można przypuszczać, że zwłoka w tej sprawie wynikała również stąd, że polskie władze potrzebowały czasu na weryfikację swoich podejrzeń oraz wątpliwości. Według krążących plotek „gruzińscy emisariusze rzekomo w ogóle nie przebywali w Gruzji”¹⁷. Jeden z liderów gruzińskiej emigracji, Noe Ramiszwili¹⁸, przypisywał autorstwo tych plotek członkowi Komitetu Niepodległości Kaukazu Mustafie Wekilemu¹⁹. Ta informacja prawdopodobnie miała pochodzić bezpośrednio od Beriszwilego, który podczas pobytu w Gruzji, a następnie w Turcji, pozostawał w ścisłym kontakcie z Ramiszwilim, korespondując z Sandro Menagariszwilim²⁰. Warto zaznaczyć, że Beriszwili był siostrzeńcem Ramiszwilego, który całkowicie mu ufał i podzielał jego opinię, że radca polskiego MSZ, wspomniany Karol Dubicz, znalazł się pod wpływem Wekilego, w związku z czym celowo odwlekał powrót gruzińskich emisariuszy ze Stambułu²¹.

Według Ramiszwilego jedyną godną zaufania osobą pozostawał koordynator akcji prometejskiej w Wydziale Wschodnim MSZ Stanisław Zaćwilichowski²². Stosunek przedstawicieli rządu gruzińskiego do tego ostatniego był wyjątkowo pozytywny, jednak Zaćwilichowski zginął w wypadku samochodowym 24 października 1930 r. Na jego miejsce został mianowany Dubicz, wobec którego w środowisku gruzińskiego rządu emigracyjnego istniały mocne uprzedzenia – zarzucano mu sympatie do gruzińskich narodowych demokratów.

¹³ Symon Gogitauri, właśc. Besarion Żgenti (1872–1951), gruziński działacz polityczny.

¹⁴ Szczegółów biografii nie udało się ustalić.

¹⁵ Zob. G. Gilewski, *The origins...*, s. 72–72.

¹⁶ Stefan Nowaczek (1896–1940), kpt., referent w referacie Narodowościowym MSZ w latach 1929–1932.

¹⁷ NAG, Rząd Demokratycznej Republiki Gruzji, fond 2130, opis 1, dz. 68, Ramiszwili do Mdiwaniego, 26 X 1930 r., k. 120–121.

¹⁸ Mustafa bəy Vəkilov (Vəkili) (1896–1965), jeden z liderów azerbejdżańskiej Partii Musawat. Przedstawiciel polityczny Azerbejdżańskiego Centrum Narodowego w Turcji.

¹⁹ Noe Ramiszwili (1881–1930), minister spraw wewnętrznych Demokratycznej Republiki Gruzji w latach 1918–1921. Od marca 1921 r. na emigracji, członek Biura Zagranicznego Gruzjińskiej Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej.

²⁰ Sardion (Sandro) Menagariszwili (Menagari) (1895–1959), sekretarz Centrum Narodowego Gruzji.

²¹ NAG, Rząd Demokratycznej Republiki Gruzji, fond 2130, opis 1, dz. 68, List Noego Ramiszwilego do Symona Mdiwaniego z 26 X 1930 r., k. 120–121.

²² Stanisław Zaćwilichowski (1902–1930), porucznik, od 1 maja 1930 r. Radca Ministerialny Wydziału Wschodniego polskiego MSZ.

Na przełomie października i listopada 1930 r., po uzyskaniu zezwolenia władz rumuńskich na przejazd, Beriszwili i Erkomaiszwili wyjechali ze Stambułu i 6 listopada przybyli do Warszawy²³. Po ich powrocie do Polski przeprowadzono z nimi długie rozmowy, po czym mieli sporządzić raport z wykonanej pracy.

W dniu 18 listopada, w celu zapoznania się z sytuacją w środowisku emigracji politycznej, do Paryża wyjechał Dubicz²⁴, który 24 tego miesiąca spotkał się z delegacją gruzińską²⁵, a 27 wrócił do Warszawy. Możliwe, że Ramiszwili i Dubicz potrafiliby się dogadać, jednak 7 grudnia 1930 r. w Paryżu zdarzyła się kolejna tragedia – Ramiszwili został zamordowany. Zabójcą byłego ministra okazał się gruziński emigrant Parmen Czanukwadze. Jako jeden z motywów zabójstwa morderca wskazał to, że miał on zostać jednym z tych emisariuszy, którzy mieli być wysłani przez gruziński rząd emigracyjny do Sowieckiej Gruzji. Z tego powodu Czanukwadze zostawił prace, jednak zamiast niego do Gruzji pojechała inna osoba, co stało się przyczyną rozgoryczenia Czanukwadzego.

W swoim opracowaniu Gilewski postawił pytanie, na które nie znalazł odpowiedzi w pozyskanych dokumentach: „Jak Symon Mdiwani²⁶ dowiedział się o szczegółach akcji?”²⁷.

Należy zaznaczyć, że Mdiwani był jedną z głównych postaci tej akcji od samego początku. To dzięki jego działaniom udało się załatwić sprawy organizacyjne. Mdiwani przez długi czas przebywał w Turcji, najpierw, jako ambasador Gruzjińskiej Republiki Demokratycznej, a w 1921 r. został nieoficjalnym przedstawicielem rządu gruzińskiego na uchodźstwie i był aktywnie zaangażowany w tworzenie systemu łączności z sowiecką Gruzją. W 1928 r., na nieoficjalne żądanie Kremla, Mdiwani został wydalony przez władze tureckie²⁸.

Na przełomie marca i kwietnia 1930 r. przybył do Polski jako przedstawiciel Centrum Narodowego Gruzji i miał się zająć koordynowaniem działalności gruzińskich emisariuszy z Warszawy. Wobec braku możliwości wyjazdu do Stambułu, utrzymywał kontakt, prowadząc korespondencję ze swoim wieloletnim współpracownikiem w Turcji S. Gogitaurim, który był bezpośrednio zaangażowany w akcję przerzutu Gruzinów przez granicę. Załączona poniżej korespondencja klarownie przedstawia ten stan rzeczy.

Celem niniejszej publikacji jest wprowadzenie do obiegu naukowego listów, które przetłumaczyłem na język polski w celu zaprezentowania ich polskiej publiczności, gdyż w tej korespondencji znajdują się wiadomości o wielu ciekawych i mało znanych aspektach współpracy polsko-kaukaskiej na odcinku prometejskim, widzianych z perspektywy strony gruzińskiej.

²³ NAG, Rząd Demokratycznej Republiki Gruzji, fond 2113, opis 1, dz. 316, List Mdiwaniego do Żordanii, 7 XI 1930 r., k. 92–94.

²⁴ NAG, Rząd Demokratycznej Republiki Gruzji, fond 2118, opis 1, dz. 90, List Mdiwaniego do Ramiszwilego, 14 XI 1930 r., k. 133–135.

²⁵ *II Rzeczpospolita wobec ruchu prometejskiego...*, s. 174.

²⁶ Symon Mdiwani (1876–1937), poseł Demokratycznej Republiki Gruzji w Ankarze (1921 r.), przedstawiciel gruzińskiego rządu na emigracji w Turcji (1924–1928).

²⁷ G. Gilewski, *The origins...*, s. 70.

²⁸ Zob. J. Czainskij, *Tevfik Rüstü i polska polityka prometejska w kontekście sprawy wydalenia Simona Mdiwaniego z Turcji w 1928 r.*, „Nowy Prometeusz” 2014, nr 6, s. 103–118.

Nr 1

1930 wrzesień 10, Warszawa – List generała Aleksandre Zakariadzego¹ do przedstawiciela Centrum Narodowego Gruzji Symona Mdiwaniego²

Wielce Szanowny P[an]ie Symonie!

W sobotę otrzymałem telegram z Karsu: Nasi się przedostali: towarzyszy im Lazare Beriszwili oraz jakiś Azerbejdżanin: telegram został wysłany stamtąd 6 [dnia] bieżącego miesiąca. Bardzo się pospieszyli, co nie sprawia dobrego wrażenia. I czas jest zły. Wiesz, że teraz tu [w Warszawie] nikogo nie ma. Dzisiaj został wysłany telegram do Dubicza, aby dopomógł. Chyba do Konstantynopola żadnej pomocy nie będą mogli udzielić. Dotąd [do Konstantynopola] muszą dotrzeć jako wszyscy uciekinierzy. Swego adresu nie podają. Pewnie w tych dniach otrzymam od nich jakiś list. W Konstantynopolu pewnie zwrócą się do Symona [Gogitauriego]. Muszą tam odebrać paszport Nansenowski. Mają specjalne znaki [rozpoznawcze]. Te znaki muszą pokazać Dubiczowi. Ich [Polaków] konsulat wyda wizę, aby tu przyjechali. Symonie, natychmiast napisz stosowny list do Symona. Poza tym koniecznie napisz swojski list do Dubicza, aby dopomógł i przycisnął tutaj w kwestii wsparcia materialnego. Wiesz, że tu jest to ciężko. Stąd pewnie musimy wyprawić ich do Francji.

Powtarzam, ich pośpiech wywołał niedobre wrażenie. Wszystkie moje nadzieje polegają na tym, że pewnie przekażą nam coś ciekawego. Ma się rozumieć ich [Polaków] to też interesuje. Tym nieco złagodziłem niedobre wrażenie. Zobaczymy, z czym przyjadą i co wykonali. Może to nam pomoże. Ach, jeśli okazemy się samochwałami.

Serdecznie pozdrawiam
Al[eksandre] Zakariadze

Źródło: Narodowe Archiwum Gruzji. Centralne Archiwum Historyczne, Rząd Demokratycznej Republiki Gruzji, fond 2118, op. 1, dz. 104, k. 3, rkps. Przekład z języka gruzińskiego Razhden Chikhoria.

¹ Aleksandre (Sandro) Zakariadze (1884–1957), generał, przedstawiciel wojskowy gruzińskiego rządu emigracyjnego w Polsce.

² Na początku września 1930 r. Symon Mdiwani przebywał w Paryżu, wobec czego doniesienia z Warszawy otrzymywał od Aleksandra Zakariadzego.

Nr 2

1930 wrzesień 11 – List członka Biura Zagranicznego Gruzjińskiej Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Noego Ramiszwilego do przedstawiciela Centrum Narodowego Gruzji Symona Mdiwaniego

Bracie Symonie! Witaj!

Na wczorajszy list od razu Ci odpisałem. Przyjadę, jeśli otrzymam depeszę, a poza tym jeśli Kocja¹ wyśle mi pieniądze – 1500 franków. Bez tego nie mogę się ruszyć.

Teraz odnośnie do depeszy Szalwy. Przedostali się [przez granicę]: Szalwa Beriszwili, Datiko Erkomaiszwili, brat Szalwy – Tite Beriszwili oraz nieznana nam czwarta osoba, prawdopodobnie przewodnik Nusret².

To, że ich wyjście było konieczne, widać z tego, że wydostali się i Szalwa, i Datiko. Ani jednemu nie zarzucisz ani pośpiechu, ani tchórzliwości. Moim zdaniem jest tam trudno znaleźć pożywienie i dlatego ciężko się utrzymać. Przyjadą i opowiedzą.

Co mamy teraz zrobić? Szalwa poprzednio pisał, że „dla całej trójki – dla mnie, Datiko i mego brata przygotujcie wizę³”. Pieniądze tam pożyczyci od jego brata i w ten sposób załatwili sprawę. Dlatego my: Noe³, ja i Sandro [Menagariszwili] jesteśmy umówieni, aby wszystkich trzech wywieźć. Tylko teraz jest niemożliwe wykluczyć czwarte-go. Najważniejsze jest, aby uzyskać wizę na wjazd tu [do Francji]. Jeżeli powierzmy to zwykłą drogą Legacji, potrwa to co najmniej trzy miesiące. Dlatego musimy tę sprawę przyspieszyć. Legacja musi natychmiast oświadczyć rzecz następującą: dwie osoby – Datiko i Szalwa przez naszą organizację zostali wysłani do Gruzji z misją polityczną. Wraz z nimi wydostały się jeszcze dwie osoby – Tite Beriszwili i Nusret. Za całą czwórkę jesteśmy odpowiedzialni ze swej strony pod względem (materialnym) i pomocy. Jeżeli nie damy takiej gwarancji, ludzie ci zostaną zatrzymani gdzieś w Turcji osmańskiej i cała dotychczasowa praca pójdzie na marne.

Do tej sprawy musimy natychmiast dołączyć K. Gwardzaładzego⁴. Niech pisemnie zwróci się do Renaudela⁵ i reszty, aby za ich sprawą udało się to się załatwić.

Poza tym bądź pewny, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nam odmówi.

¹ Konstatyn (Kocja) Kandelaki (1883–1958), minister finansów i handlu Demokratycznej Republiki Gruzji w latach 1919–1921. Od marca 1921 r. na emigracji. Sekretarz Rządu Narodowego Gruzji na emigracji.

² Nie udało się ustalić szczegółów biografii.

³ Noe Żordania (1868–1953), przewodniczący Rządu Demokratycznej Republiki Gruzji w latach 1918–1921. Od marca 1921 r. na emigracji, przewodniczący Biura Zagranicznego Gruzjińskiej Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej.

⁴ Konstantine (Kocja) Gwardzaładze (1883–1969), członek Zgromadzenia Konstytucyjnego Demokratycznej Republiki Gruzji w latach 1919–1921 z ramienia Gruzjińskiej Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej. Od marca 1921 r. na emigracji. Od 1929 r. przedstawiciel Gruzjińskiej Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej w Komitecie Wykonawczym Międzynarodówki Socjalistycznej.

⁵ Pierre Renaudel (1871–1935), deputowany francuskiego parlamentu w latach 1924–1935.

Następnie Szalwa i Datiko muszą zajechać do Warszawy, złożyć tam raport, a następnie przyjadą do Paryża. Teraz co się tyczy pieniędzy. Jakoś i w tej sprawie muszą nam pomóc przyjaciele, jeśli nie całkowicie, to chociażby częściowo.

Najważniejsza jest wiza. Powierzam Ci tę sprawę. Piszę również do Kocji oraz Sandra [Menagariszwilego]. Zabierzcie się do tego razem. O pozostałym osobiście, jeśli będę mógł stąd wyruszyć.

Wszystkich waszych najserdeczniej pozdrawiam
Z przyjacielskimi pozdrowieniami
N[oe] Ramiszwili

PS Po przyjeździe Zać[wilichowskiego] musimy w dwójkę wraz z Noem [Żordanią] wydać obiad. Jest to konieczne. Ten człowiek jest dla nas bardzo ważny.

N.R.

Źródło: Narodowe Archiwum Gruzji. Centralne Archiwum Historyczne, Rząd Demokratycznej Republiki Gruzji, fond 2130, op. 1, dz. 68, k. 116-117, rkps. Przekład z języka gruzińskiego Razhden Chikhoria.

Nr 3

1930 wrzesień 21, Warszawa – List generała Aleksandre Zakariadzego do przedstawiciela Centrum Narodowego Gruzji Symona Mdiwaniego

Drogi Symonie!

Wczoraj wieczorem otrzymałem list z Karsu, który tutaj załączam. Dzisiaj zapoznałem Nowaczka z jego treścią. Bardzo się zaniepokoił i przyrzekł udzielić wszelkiej pomocy. Tylko jedną rzecz mi powtórzył, że dopóki oni nie przybędą do Konstantynopola, ich interwencja najpewniej będzie niemożliwa. Pamiętasz, jak nalegał Szyszko¹, aby wysłać tam naszego oficera? Jakże by on nam się teraz przydał! Teraz cała nadzieja w Twoim liście do Dubicza. Może da radę zrobić coś z własnej inicjatywy. Inaczej, bardzo się obawiam. Szyszki tu jeszcze nie ma. Nie wiem, od kogo pożyczyć pieniądze dla Jesego². Wiesz, że Charasza³ tu też nie ma. Powiedz Jesemu, że pożyczysz od Joseba⁴, niezręcznie, abym się angażował. Nie widziałem dzisiaj Jesego. I nie wiem, co mam robić. Jutro będę się z nim widział. Jego praca przebiega normalnie.

Symonie, nie zwlekaj zbyt długo. Może dowiesz się, co robi tu Misza Dadiani⁵, bo jedna rzecz się wydarzyła i mam pewne podejrzenia. Nie mogę Ci w liście napisać. Jak przyjedziesz, to Ci opowiem.

Pozdrowienia dla rodziny i wszystkich naszych
Z głębokim szacunkiem
Twój Al[eksandre] Zakariadze

PS Dzisiaj odwiedził mnie Szalikaszwili⁶ i prosił, żebym przyjął go tu do wojska. Jakiś Polak powiedział mu, że niby to ode mnie zależy. Wiesz, jak ta sprawa w ogóle wygląda. Moim zdaniem, jeśli nasi starsi oficerowie dostaną emeryturę, to rząd będzie mieć moralne prawo formalnie podnieść kwestię przyjęcia kilku nowych oficerów. Dużych nadziei nie mam, ale może coś z tego wyjdzie. Poza tym, oczywiście, rząd musi przesłać listę i wykaz osiągnięć każdego kandydata.

¹ Nie udało się zidentyfikować osoby.

² Jese Keczekmadze (?–1939), członek gruzińskiej partii socjalfederalistycznej.

³ Edmund Charaskiewicz (1895–1975), kpt., szef Ekspozytury 2 Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego w latach 1928–1939.

⁴ Joseb Salakaja (1881–1940), członek Zgromadzenia Konstytucyjnego Demokratycznej Republiki Gruzji w latach 1919–1921 z ramienia Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej. Od marca 1921 r. na emigracji. W latach 1922–1932 prezes Komitetu Gruzjińskiego w Polsce.

⁵ Micheil (Misza) Dadiani (1899–1974), oficer kontraktowy, ppor. 14 Pułku Ułanów Jazłowieckich. Małżonka Symona Mdiwaniego, Neli (z domu Nakaszidze), była kuzynką Micheila Dadianiego.

⁶ Dawit Szalikaszwili (1886–1940), ppor. kolonialnej armii francuskiej w Maroku, brat Dmitrija Szalikaszwilego.

Al[eksandre] Zakariadze
Adres naszych chłopaków w Karsie: Şalva Nestorogli, Göl Başında İbrahim Halil, Kars.

Źródło: Narodowe Archiwum Gruzji. Centralne Archiwum Historyczne, Rząd Demokratycznej Republiki Gruzji, fond 2118, op. 1, dz. 104, k. 3, rkps. Przekład z języka gruzińskiego Razhden Chikhoria.

Nr 4

1930 październik 30, Warszawa, Chmielna 25 m. 14 – List przedstawiciela Centrum Narodowego Gruzji Symona Mdiwaniego do członka Biura Zagranicznego Gruzjińskiej Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Noego Ramiszwilego

Witaj, bracie Noe!

Całkiem niespodziewanie i nieprzewidywanie zginął młody przyjaciel. 23 bieżącego miesiąca, w czwartek w południe, ułożyliśmy plan tego, co mieliśmy zrobić w piątek i sobotę. Tegoż samego dnia wieczorem nagle postanowił jechać do Bydgoszczy. Przeszkodził mu, a wszakże dopiął swego. W piątek rano wyjechał w towarzystwie puł[kownika] Tatory¹, szefa sekcji w Oddziale Drugim (również jest bardzo ceniony jako mądry i doświadczony pracownik). Obaj byli dobrymi i doświadczonymi kierownikami. Siedzieli razem. Kierowca (prawdziwy) siedział z tyłu. Zać[wilichowski] prowadził samochód jak wariat. Na drodze zauważył jakiś rów i próbował go ominąć. Obrócił kierownicę, aby skręcić samochodem. Potem pułk[ownik] po raz drugi obrócił kierownicę. Nie wiadomo, czy zrobił to przez przypadek, czy pomyślał, że Zać[wilichowski] nie zauważył miejsca objazdu. Kierownica została więc dwa razy z rzędu skręcona. Silne skręcenie kierownicy szybko jadącego samochodu, zwłaszcza dwa razy, ta całkiem niewyobrażalna okoliczność rzuciła samochód daleko na bok, przez co uderzył w stojące kilka metrów od drogi drzewo. Prawdziwy kierowca przeżył, pułkownik zginął na miejscu. Zaćwilichowski przez kilka godzin leżał nieprzytomny na miejscu wypadku. Niedaleko znajdowała się szkoła. Nauczyciel [miejscowy] podjął wszystkie czynności. Stosunkowo wcześniej pojawił się lekarz. Ponadto z Warszawy wyjechał dobry lekarz w towarzystwie małżonki [Zaćwilichowskiego]. Pomimo to nie udało się go uratować. Kiedy po raz pierwszy odzyskał przytomność, myśleli, że przeżyje. Postanowili przeto niezwłocznie odwieźć go do Warszawy. Zresztą, nie wyglądał, jakby coś mu było, nogi, ręce i głowa nie były uszkodzone. Dobrze zniósł drogę. Znajdował się w odległości stu kilometrów [od Warszawy]. Jak tylko przywieźli go do Warszawy, nagle mu się pogorszyło i w ciągu godziny zmarł. Sekcja zwłok wykazała, że kręgosłup został złamany na pół.

27 dnia bieżącego miesiąca został pochowany. Pogrzeb miał godny, wiele osób nadeszło wieniec. Obecni byli wszyscy ministrowie. Zaleski², Pełczyński³ i inni zabrali głos. Tadeusz⁴ był nieobecny, została odczytana jego depesza. Wszyscy jednogłośnie przyznawali, że stracili wielką przyszłość. Życie ludzkie to bajka i nikt nie wie, kiedy i jak ta bajka się skończy.

¹ Jan Tata (1897–1930), ppłk, od 29 I 1930 r. p.o. szefa III wydziału Oddziału II Sztabu Głównego.

² August Zaleski (1883–1972), minister spraw zagranicznych RP w latach 1926–1932.

³ Tadeusz Pełczyński (1892–1985), ppłk dypl., szef oddziału II Sztabu Głównego w latach 1929–1932.

⁴ Tadeusz Hołwko (1889–1931), naczelnik Wydziału Wschodniego MSZ RP od 1 III 1927 r. do lipca 1930 r.

Znowu porobił się bałagan. Nie wiem, jak moje zszargane nerwy wytrzymają ponowne rozpoczęcie sprawy. Na razie jego zastępcą został mianowany Dubicz. Jak Dubicz może być jego zastępcą? Wraz z jego śmiercią jeszcze bardziej wyraźne stało się, jaką moc i wpływ miał ten młody człowiek. Swą pozycję zdobył, nie popisując się, ale całkowicie zasłużenie. Szczególnie zdumiewająca była atencja Bartła⁵.

Co mam zrobić z Beno⁶? Kto będzie mógł zakończyć tę sprawę? Przyjechałem dziewiętego rano, tegoż samego dnia w południe odwiedziłem go [Začwilichowskiego]. Po rozmowie o sprawie Szalwy oraz o Gdańsku przypomniałem mu o Beno. Odpowiedział: „Nie bój się, dotrzymam słowa. Po powrocie z Gdańska przypomnij mi i wtedy to załatwię”. W niedzielę udałem się do Gdańska, a w piątek wieczorem wróciłem⁷. Zač[wilichowskiego] już tu nie zastałem. Wyjechał w sprawach do Gdyni i Gdańska. Wrócił rano w poniedziałek 19 bieżącego miesiąca. Jak tylko pojawił się w biurze, też przyszedłem. Znowu rozmawiałem z nim o sprawie Szalwy. Po powrocie czekał na mnie list Sandra [Menagariszwilego]. W sobotę otrzymałem także depezę. We wtorek nie miał czasu, wydawał obiad. Do piętnastu osób zaproszono na cześć Szulhyna⁸. W środę miał jakieś tarapaty z bolszewikami. Obiecał więc w czwartek pójść ze mną do urzędu emigracyjnego. Przeszedłem na wyznaczoną godzinę. Miał przygotowaną dla mnie wiadomość: „Przed chwilą dzwonił do mnie [August] Zaleski, zaprasza na spotkanie”. Mieli narady z Gawrońskim⁹, który po operacji szykował się do wyjazdu do Stambułu. „Jutro, czyli w piątek nie będę miał czasu. Rano może znów będę mieć rozmowę z Gawrońskim. Zajdź wieczorem, zajmiemy się innymi sprawami. W sobotę rano nikomu nic nie zrobię, dopóki tam nie pójdziemy i nie załatwimy sprawy”. Co po tym się wydarzyło, piszę powyżej.

Więc tak naprawdę załatwiona sprawa zawałiła się. Gdyby wniosek został złożony lub co najmniej raz udałoby się nam przyjść, to może potem ktoś byłby w stanie [sprawę] przedłużyć i doprowadzić do końca. A teraz nie wiem, co Ci napisać. Trzeba trochę przemyśleć i zobaczyć perspektywę najbliższej przyszłości. Poza wyborami teraz nikt niczym innym się nie interesuje¹⁰.

A tak w ogóle muszę Ci powiedzieć, że sprawy znów zastałem skomplikowane i prawie ze zmienionymi okolicznościami. Zač[wilichows]ki zaś został oszukany. Już napisałem o tym Noemu [Żordanii]. Chciałbym jeszcze dodać.

Muszę Ci szczerze powiedzieć, mam podejrzenie, że po przybyciu do Stambułu Szalwa nie poszedł do Dubicza. To dlatego piszę, że przed moim wyjazdem do Paryża nadeszła depeza Szalwy. Wróciłem tu [do Warszawy] i pokazano mi depezę Dubicza z datą 6 X. Zawiadamił, że na razie jeszcze nie przyjechali. Dlaczego Szalwie potrzebne było żądanie bezpośredniej wizy do Paryża, kiedy, jak oświadczył mi Dubicz, nasi zostali zwolnieni

⁵ Chodzi o to, że Stanisław Začwilichowski pełnił funkcję szefa gabinetu Prezesa Rady Ministrów Kazimierza Bartła (1882–1941).

⁶ Benjamin (Beno) Ramiszwili (1907–1989), starszy syn Noego Ramiszwilego.

⁷ W dniach 13–15 października w Gdańsku odbywała się konferencja Unii Stowarzyszeń Ligi Narodów.

⁸ Oleksandr Szulhyn (1889–1960), minister spraw zagranicznych emigracyjnego rządu Ukraińskiej Republiki Ludowej w latach 1926–1936.

⁹ Jan Gawroński (1892–1983), radca Poselstwa (od 1930 r. Ambasady) RP w Turcji w latach 1928–1932.

¹⁰ W listopadzie 1930 r. w Polsce odbywały się wybory do sejmu (16 listopada) i senatu (23 listopada).

z Karsu dopiero po tym, jak na imię wali¹¹ Karsu nadeszła depesza z polskiej ambasady. Zatem może Dubicz nie kłamie, twierdząc, że zobaczył ich dziesięć dni przed swym wyjazdem. Szalwa pewnie czekał na pisemną odpowiedź z Paryża i do tego czasu się nie zjawiał. Gdy Szalwa się przekonał, że nie ma już możliwości dostać się do Paryża, wtedy zwrócił się do Dubicza. Według naszych informacji, nasi w Stambule byli w pierwszych dniach [miesiąca], zaś oni [Polacy] twierdzą, że zjawili się dopiero w połowie [miesiąca]. Dubicz twierdzi, że Szalwa był niezadowolony, ponieważ „nie wydałem mu natychmiast wizy, jak się zjawiał. Czekałem na wizę rumuńską”. Po przyjeździe sprawdź tę okoliczność. Główny [bohater] bałaganu, jeśli chodzi o tę sprawę, ma się rozumieć, jest inny. Piszesz o Mustafie. Nie ma mowy, Mustafa zrobił wszystkie paskudztwa, jak mu to przystało w ogóle. Nie ulega wątpliwości, że krążące po Paryżu pogłoski od razu przekazał Dubiczowi. Ale Mustafa nic by nam nie zrobił, gdyby nie miał u boku naszych rodaków. Oni i tutaj maczają swe palce.

Moje spotkanie z Zać[wilichowskim] było bardzo złe. Pamiętasz, jak wszystko mu wytłumaczyliśmy. Prawie był zadowolony. A tu jak ponownie go spotkałem, poruszył tę kwestię, robiąc z niej przedmiot wielkiej sprzeczki i zatargu. Dobrze pamiętam rzucone następujące zdanie: „Nie mamy pieniędzy na wędrowki”. I naprawdę tu rozsiały się wszelakie pogłoski: Szalwa nie był w Gruzji, jest to zjazd rodzinny Ramiszwilich, tyle pieniędzy zostało wydanych i tak dalej. Do tego znów pojawiła się kwestia zmiany polityki rządu, współpracy z nowo powstałym Centrum Górali¹².

Pierwsza sprzeczka zakończyła się pogróżką z mej strony: „Jeśli nie chcecie, żeby oni tu przyjechali, to natychmiast wyprawię ich do Paryża”. Do tego dorzuciłem, że „osobiście przestanę z Wami pracować, bo, jak widzę, nie ma już między nami zaufania”. Wtedy spuścił z tonu.

Cóż za pech! Czy zostałem wysłany do syzyfowej pracy? Jak tylko się odwrócę, ktoś mi albo wbija nóż w plecy, albo rzuca kamieniem.

Ponieważ przekabaciłem Zać[wilichowskiego], miałem nadzieję, że wszystko znów wróci na stare tory. Nadzieję na to dawał mi zmarły [Zaćwilichowski]. Teraz takiego pomocnika już nie mam. Teraz praca oczywiście znacznie się utrudni. Zmarły wszystkim wskakiwał na głowy i na przekór [trudnościom] forsował pracę.

Jak pisałem Noemu [Żordanii], po rozmowie Zać[wilichowski] wystąpił przeciwko rozpowszechnianym plotkom, no i właśnie wysłałem depeszę *regler*¹³.

W tej chwili przeszkodą jest tylko rumuńska wiza tranzytowa. Oni [Polacy] podjęli naprawdę wszelkie kroki, aby znaleźć im drogę wyjazdu. Twój list do Aleksandre [Zakariadzego] przyniósł nam nową wiadomość. Już i na wizę nie mają pieniędzy. O tym z Aleksandre na razie tylko rozmawialiśmy. Gawrońskiemu powierzono wyjaśnienie tej kwestii. Gawroński przybędzie do Stambułu dopiero w poniedziałek. Stamtąd zawiadomi depeszą, ile jest potrzebne. Brak pieniędzy opóźni przyjazd jeszcze o kilka dni. Nie wydaje mi się, aby tu przyjechali do końca przyszłego tygodnia. Koniecznie przekaz tę wiadomość Noemu [Żordanii], bo napisałem mu, że będą tu za pięć-sześć dni.

¹¹ Wali – w Turcji osmańskiej urząd gubernatora prowincji.

¹² Rada Narodowa Górali Kaukazu.

¹³ Oplacona (fr).

Aleksandre przeczytał mi Twój list o łączności. Czekam na przyjazd Szalwy i wtedy napiszę Ci moje ostateczne zdanie. Po listach Atabegowa¹⁴ nie wydaje mi się, aby kie-runek Tabrizu¹⁵ był dla Was jeszcze wiele nadziei dający. Tam, gdzie będziemy, trzeba będzie przejść na system ukryty. Musimy zrezygnować z legalnego życia oraz korzystania z poczty. Przed[stawiciel] Azerbejdżanu (Musawat) został wydalony z Turcji.

Doniesienia Atabegowa są częściowo prawdziwe. Kiedy powstawał nasz Komitet [Niepodległości Kaukazu], Mirzy Baly¹⁶ tam nie było. Jego doniesienia bardziej odnoszą się do czasów Sultanowa¹⁷.

Dumbadze¹⁸ pewnie już tam [w Paryżu] bawi. Tutaj jego sprawa dobrze się poukła-dała. Podziwiam, skąd Ewgeni¹⁹ uzyskał informację, którą z wielką arogancją przedstawił na posiedzeniu rządu. Między nami mówiąc, przydarzył mu się wielki skandal.

Amiradzibi²⁰ przyjechał. Zaczęła się krzątanina wśród jego zwolenników. Widocznie zostanie tu na długo. Ma nadzieję załapać się do Komitetu [Gruzińskiego]. W kręgach naszych przeciwników [panuje] wielkie podniecenie. Znow pojawiła się jakaś nadzieja. Na razie nie wiadomo, dzięki komu.

Dubicz przywiózł nam nową wiadomość. Mustafa ujawnił, że chce reprezentować Komitet [Niepodległości Kaukazu] w Stambule. Dubicz mu przytakuje. Przed chwil-łą Szamil²¹ powiedział mi to przez telefon. Jesteśmy umówieni z Szamilem wyczerpać kwestię współpracy z nami Mustafy. W tych dniach pokonferujemy z Rasulem²². Ja się oczywiście nie zgodzę na współpracę z nim [Wekilim] ani tu [w Warszawie], ani tam [w Stambule]. Nadszedł czas na jego ostateczne usunięcie. Napisz mi, co o tym sądzisz.

Jedyna dobra wiadomość, którą ten list Ci przyniesie, jest taka, że kwestia „wyciągania” reszty się zakończyła. Wymagane ... [słowo *nieczytelne*] zostało wysłane i listopadowy kurier przywiezie około 20–25.

Pozdrowienia i wielkie uszanowanie dla p[ani] Maro²³ ze swym licznym gronem.

Twój Symon

PS Miałem ten list zanieść na pocztę, kiedy zjawił się Aleksandre [Zakariadze] i wrę-czył mi Twój list z 26 X.

¹⁴ Wasyl Atabegow (Atabegiszwili) (1886–1939).

¹⁵ Tabriz – miasto w północno-zachodnim Iranie.

¹⁶ Mirzə Bala Məmmədžadə (1898–1959), azerbejdżański dziennikarz i publicysta.

¹⁷ Xosrov bəy Sultanov (1879–1947), azerbejdżański działacz polityczny. Od 1923 na emigracji.

¹⁸ Wasyli (Waso) Dumbadze (1881–1943), przedstawiciel dyplomatyczny gruzińskiego rządu emigracyjnego w Waszyngtonie w latach 1929–1933.

¹⁹ Ewgeni Gegeczkori (1881–1954), minister spraw zagranicznych Demokratycznej Republiki Gruzji w latach 1918–1921. Od marca 1921 r. na emigracji, członek Biura Zagranicznego Gruzińskiej Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej.

²⁰ Szalwa Amiredzibi (1887–1943), członek Zgromadzenia Konstytucyjnego Demokratycznej Republiki Gru-zji w latach 1919–1921 z ramienia Partii Narodowych Demokratów. Od 1924 r. na emigracji.

²¹ Muhammad Said Szamil (1901–1981), sekretarz generalny Ludowej Partii Górali Kaukaskich.

²² Məhəmməd əmin Rəsulzadə (1884–1955), przewodniczący Azerbejdżańskiego Centrum Narodowego w latach 1929–1939.

²³ Mariam (Maro) Ramiszwili z domu Gogiaszwili (1888–1972), małżonka Noego Ramiszwilogo.

Odnosnie do Szalwy piszę wyżej. Sprawa Topczybaszewa²⁴ z powodu śmierci Zaćwilichowskiego na długi czas pozostanie zamrożona. Biedak obiecał mi i Szamilowi, że wkrótce go [Topczybaszę] usatysfakcjonuje. Bardziej szczegółowo napiszę Akakiemu Czchenkeli²⁵. Odnosnie do zwołania zebrania w przyszłym tygodniu, będziemy mieć obrady. Powiadomię Cię o rezultacie.

Teraz co się tyczy przykrej wiadomości. Ten Urusadzze, ma się rozumieć, jest bratem Nika Urusadzego²⁶, ale w tej wiadomości jedna rzecz jest oczywistym kłamstwem. W czasie mego pobytu w Paryżu nie było żadnego zebrania naszej partii. Niko Urusadzze do dziś jest niezadowolony, zarówno ze mnie, jak i z ciebie, że ukryliśmy przed nim jako członkiem Biura wyjazd D. Erkomaiszwilego. Nigdy nie rozmawiałem z Niko Urusadzem o kosztach i warunkach jego [Erkomaiszwilego] wyjazdu. Jego brata w ogóle nie widziałem. O ile się nie mylę, w tamtym czasie, kiedy bawiłem w Paryżu, nawet go tam nie było. Wziąć w cugle Seweriana Urusadzego jest bardzo łatwo. Niestety trudno jest przygasić innych. O tutejszych pogłoskach piszę wyżej. Sandro²⁷ wraz z tym listem otrzymał z Paryża list Sz. Nikoladze²⁸, gdzie mówi się, że postanowiono przyjąć trzydziestu ludzi. Na pewno ma na myśli plan przyjęcia do pol[skiej] armii czterestu podoficerów oraz młodszych oficerów. Mówiłem o tym na posiedzeniu rządu. Sami sprawdźcie, kto wnosi takie wiadomości na zewnątrz. O żadnym postanowieniu mowy nie było. Mówiłem tylko o naszym pragnieniu i intencji. Myślałem, że posiedzenie rządu tę intencję zachowa w tajemnicy do stosownego czasu. O sprawę N. Urusadzego zapytaj Szaradze²⁹, i on Ci powie.

Źródło: Narodowe Archiwum Gruzji. Centralne Archiwum Historyczne, Rząd Demokratycznej Republiki Gruzji, fond 2118, op. 1, dz. 90, k. 116–123, rkps. Przekład z języka gruzińskiego Razhden Chikhoria.

²⁴ Əlimardan bəy Topçubaşov (Topçubaşi) (1863–1934), przewodniczący Azerbejdżańskiego Centrum Narodowego w latach 1927–1929.

²⁵ Akaki Czchenkeli (1874–1959), pełnomocny przedstawiciel Gruzji we Francji w latach 1921–1933. Członek Biura Zagranicznego Gruzjińskiej Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej.

²⁶ Nikoloz (Niko) Urusadzze (1900–2000), członek gruzińskiej partii socjalfederalistycznej. Od 1925 r. na emigracji.

²⁷ Mowa najprawdopodobniej o Aleksandre Zakariadze.

²⁸ Szota Nikoladze (1899–1963).

²⁹ Filipe Szaradze (1897–1968), członek gruzińskiej partii socjalfederalistycznej. Od 1925 r. na emigracji.

Nr 5

1930 listopad 7, Warszawa, Chmielna 25 m. 14 – List przedstawiciela Centrum Narodowego Gruzji Symona Mdiwaniego do Przewodniczącego Rządu Narodowego Gruzji na emigracji Noego Żordanii

Wielce Szanowny Panie Noe,

Szalwa i D. Erkomaiszwili wczoraj rano przybyli ze Stambułu. Towarzyszące im dwie osoby pozostały tam. Powodem ich pozostania stał się brak pieniędzy. Jak pisałem N. Ramiszwilemu, pojawiła się w ostatnim czasie kwestia pieniędzy. Stąd do Stambułu wyjechał radca Pol[skiej] Legacji Gawroński, któremu po przybyciu tam powierzono wyjaśnienie sprawy kosztów. Po jego odjeździe, z powodu jakichś spraw, zaszła potrzeba wyjazdu do Stambułu jednego oficera¹. Otrzymał prawo i możliwość bez pozwolenia zabrać naszych tu [do Polski]. W dniu wyjazdu stąd tej osoby depeszą ze Stambułu zawiadomili nas o wyjeździe Sz[alwy] i D[atiko]. Jak tylko przyszło pozwolenie rządu rumuńskiego, tegoż samego dnia ta dwójka wyruszyła. Tyle pieniędzy mieli na drogę, że ledwo dotąd dotarli. Oczywiście z tak wielu wysiłków są niezadowoleni. Staram się ich uspokoić. Na prośbę przyjaciół pozostaną tu do 21 bieżącego miesiąca. Do tego czasu wróci w tej chwili nieobecny tu oficer, który chce z nimi porozmawiać. Chciałbym ich pokazać także Tadeuszowi [Hołówce], jeśli go złapię, od czasu do czasu przyjeżdża.

Na razie jeszcze nie zdołałem ich dobrze rozpytać. To, co mi przekazali, można podzielić na dwie kategorie. Pierwsza, doniesienia o samej Gruzji, są bardzo dobre i ekscytujące, mimo że Gruzja znajduje się w nieopisanych i nieznośnych warunkach. Druga, w sprawie naszej emigracji, wiele czego złego, obrzydliwego i przygnębiającego.

Pozostałą dwójkę trzeba jak najprędzej zabrać ze Stambułu. T. Beriszwili jest nac[jonal] demokratą. Chociaż zabraną pocztę partyjną już wysłał W. Zurabiszwilemu², ale trzeba jednak, aby ten chłopak jak najprędzej znalazł się tam [w Paryżu]. We własnej partii odwalił dużo roboty, a przy tym bardzo dobrze zna nastroje ludzi. Wszystkim dostarczy dużo i ciekawych informacji.

Oni już co prawda mają gotowe wizy, aby tu przyjechać, ale pozostawiać ich tutaj już nie jest właściwe, natomiast ich przyjazd tu wymaga jeszcze więcej kosztów. Dlatego wolną wizą zaprosić ich do Paryża. Gdyby się nie udało, wtedy natychmiast mnie zawiadomcie.

Dubicz ze Stambułu przywiózł dla nas nieoficjalną propozycję Turków. Przyjazd i osiedlenie w Stambule gruzińskiego działacza politycznego będzie możliwe, gdy znajdziemy taką osobę, której imię nie ma wielkiego piętna, ale jednocześnie jest dość przygotowana do tej roli. Wysyłany działacz ma być wybrany nie spośród Nac[jonal] Dem[okratów] i Soc[jal] Dem[okratów], lecz spośród Soc[jal]federalistów. Nac[jonal]

¹ Mowa najprawdopodobniej o Stefanie Nowaczku.

² Iwane (Wano) Zurabiszwili (1872–1940), publicysta. Od marca 1921 r. na emigracji. Członek Narodowego Centrum Gruzji z ramienia Partii Narodowych Demokratów.

Dem[okratów] odrzucają dlatego, że wśród nich niektórzy są zwolennikami Rządu oraz Centrum Narodowego, a niektórzy nie (to ma być opinia przyjaciół, a nie Turków). Wobec Soc[jal] Demokratów istnieje jeszcze pewna uraza z powodu zesłorocznego memorandum oraz zajęć, które miały miejsce w Międzynarodówce. Działacz musi mieć jakieś handlowe lub innej placówki przedstawicielstwo. Nie będzie miał bezpośredniego związku z Turkami. Z pomocą i pośrednictwem przyjaciół załatwi każdą sprawę.

Taka jest propozycja. Możliwe, że niebawem Dubicz przybędzie do Paryża. Pragnie osobiście porozmawiać ze wszystkimi. W stosownym czasie powiadomimy Pana o tym.

Oprócz tego Szalwa też wiezie cały szereg propozycji otrzymanych od Turków. To wszystko Pan pozbiera, a potem podejmie decyzję.

Przeciwko pogłoskom rozsianym w Turcji osmańskiej na razie zostały zrobione następujące rzeczy: w „Odlu Yurt”, [który] jest azerbejdż[ąńskim] organem i ukazuje się w Stambule, w N[umerze] 20 zamieszczony został artykuł Rasula Zadego pod pseudonimem Azeri w sprawie kwestii narodowej, dotyczący walki Soc[jal] Demok[ratycznej] Partii Gruzji pod przywództwem Żordanii z ruskimi oraz Soc[jal] Internacjonalą. W drugim N[umerze –] 21 zamieszczony został czołowy artykuł „Głosu Walki” N[umer] 6 przetłumaczony na turecki. Niech Pan poprosi Mechtiewa³ lub Megaramowa⁴ o przetłumaczenie na rosyjski pierwszego artykułu.

Oprócz tego tłumaczona jest Pana książka: *Notre divergences*⁵ na język turecki. Będziemy ją wydawać.

Z wielkim uszanow[aniem]
S. Mdiwani

Źródło: Narodowe Archiwum Gruzji. Centralne Archiwum Historyczne, Rząd Demokratycznej Republiki Gruzji, fond 2113, opis 1, dz. 316. k. 92-94, rkps. Przekład z języka gruzińskiego Razhden Chikhoria.

³ Mir Yaqub Mehdiyev (1891–1952), zastępca przedstawiciela delegacji Azerbejdżanu w Paryżu w latach 1929–1934.

⁴ Məhəmməd Məhərrəmov (1895–1982), członek Centrum Narodowego Azerbejdżanu.

⁵ Nasze rozbieżności (fr).

Nr 6

1930 listopad 8, Warszawa, Chmielna 25 m. 14 – List przedstawiciela Centrum Narodowego Gruzji Symona Mdiwaniego do członka Biura Zagranicznego Gruzińskiej Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Noego Ramiszwiliego

Witaj, bracie Noe!

Mam nadzieję, że otrzymałeś mój list z 30 X [19]30 [r.]. Dnia 6 bieżącego miesiąca, w czwartek rano, przyjechali wreszcie ze Stambułu Sz[alwa] i D[atiko]. Są obrażeni na nas wszystkich. Zwłaszcza na mnie i na Ciebie. Co prawda nie powiedzieli mi tego wprost, ale widzę, że są dość niezadowoleni, bo zjeździli całą Gruzję, przeżyli grad kul, a kiedy się dostali w bezpieczne miejsce, nie zdołaliśmy dać im drogi tu przyjechać. W ciągu tych dwóch dni trochę się zmiękczyli i miejsce zajęła ironia: „zanim przekazaliśmy kopię dokumentów, otrzymywaliśmy od niego listy i wszystkie dobre rzeczy. Potem zaś w ogóle się nie odzywał”. Poważniej obrażeni są na działania przyjaciół. D[ubicz] porządnie ich pomęczył. Do niego osobiście się zwrócili [dnia] 6 zeszłego miesiąca, tego samego dnia, kiedy, jak Ci pisałem, nadszedł tu [do Warszawy] telegram Dubicza. Możliwe, że telegram wysłał, zanim się z nimi widział. Do ostatniego czasu biednego Symona [Gogitauriego] nawet nie przyjmował. Rolę Wekilowa przedstawia zupełnie inaczej, niby mu [Dubiczowi] nawet pomógł. Jego [Wekilowa] sztuczki wystarczające mu [Dubiczowi] wytłumaczyłem.

Tu [w Warszawie] pozostaną dwa tygodnie. Przyjaciele proszą. Tę wiadomość już napisałem Noemu [Żordanii]. W ciągu tego czasu całkowicie ich uspokojmy. Niestety teraz tu nikt nie ma czasu, aby uważnie wysłuchać dość ciekawych doniesień, które przywieźli. Dziś we trójkę (ja, Sz[alwa] i D[atiko]) spotkamy się i wypracujemy plan działania. Na razie im postawili tego samego oficera¹, który ich szkolił. Udzielił mu obszernych informacji. Potem osobiście mam zamiar zaprowadzić ich do Pił[sudskiego] i omówić z nim perspektywy i przyszłe możliwości z wojennego punktu widzenia. Następnie postaram się złapać Tadeusza [Hołówkę], aby Szalwa obszernie i powszechnie wyjaśnił mu stronę polityczną, zwłaszcza rolę naszej opozycji (ma zabójcze doniesienia) również posiada wiadomości o sąsiadach. O tym też lojalnie przekazemy informację. Z sąsiadami porozmawiamy osobno i pokażemy ich słabe strony.

W tej chwili nie można zgłaszać żadnych propozycji. Nikt nie może tego wchłonąć poważnie, dopóki nie spadnie wyborcza gorączka. Z doniesień dostarczonych przez Szalwę, możemy złożyć konkretną propozycję pod koniec grudnia albo jeszcze lepiej w styczniu. Taki mam zamiar. Nie wiem, jak to zostanie dzisiaj rozwiązane.

Wyznaczam styczeń, bo do tego czasu po wyborach sytuacja się wyklaruje. Mianowicie będziemy wiedzieć, czy przeniosą się do sejmu Tadeusz [Hołówko] i Schaet[zel]², obaj są

¹ Mowa najprawdopodobniej o Stefanie Nowaczku.

² Tadeusz Schaetzel (1891–1971), płk dypl. Od 1 V 1930 r. do 18 XII 1930 r. szef gabinetu Prezesa Rady Ministrów Walerego Sławka oraz Józefa Piłsudskiego.

kandydatami. Wtedy będzie jasne, z kim będziemy mieć do czynienia. Jak byłoby dobrze, gdyby nieżyjący [Zaćwilichowski] był żywy. On był wolny od wyborów oraz miał możliwość przekazania wiadomości bezpośrednio do góry.

Pozostała dwójka nadal przebywa w Stambule. Tych ludzi trzeba koniecznie wywieźć bezpośrednio do Paryża. Tite [Beriszwili] okazał się Nac[jonal] Demokratą. Od dłuższego czasu nielegalnie pracuje w partii. Jego przyjazd ukaże się wszystkim jako niebiańska manna. Przywiezie rozsądne i prawidłowe informacje na temat każdej sprawy. Wniesie odnowienie w szeregi Nac[jonal] Demokratów. To wielu z nas też przebudzi. Co prawda byłoby lepiej, gdyby nie był twoim siostrzeńcem, ale tego teraz nie możemy zmienić, aby zadowolić niektóre zagubione osoby. Wystarczy wysłać darmową wizę. Piśzę Noemu [Żordanii] o pieniądzach na drogę. Myślę, że już nie potrzebuję wielu dowodów na to, że szybki przyjazd Titego jest korzystny dla sprawy. Kto wie, jeżeli tego też już nie damy rady zrobić, przedtem pospiesznie dajcie mi znać i zabierzemy go tu [do Warszawy]. Wizy mają gotowe.

Poza tym to, że obecność Titego jest Wam potrzebna jak powietrze, proszę nie zapominać, iż ludzie, których wysłaliśmy, wrócili za sprawą jego pomocy. Zamiast małego podziękowania nie uduście ich tam.

Zetknięcie z milicją niedaleko Gór Surebskich było prawdziwym działaniem militarnym. Zawiadomienie wraz z imionami i nazwiskami władze bol[szewików] miały wcześniej z Paryża. Prawie ich okrążyli i zabiliby całą trójkę, gdyby Datiko nie otworzył ognia i nie wywołał zamieszania w ich szeregach. Datiko bardzo zachwala Szalwę z racji wykazania przez niego dużej odwagi podczas starcia. Potyczka zakończyła się tym, że po ich stronie [bolszewików] było zabitych trzech lub czterech milicjantów oraz kilka koni. Okrążenie zostało przerwane, a w bezpieczne miejsce dostali się prawie żywi. Szalwa nie zostawił pakunku, zabrał go. Datiko w spodniach i płaszczu zabitego milicjanta odszukał drogę do namiotu Twego zięcia.

Źródło: Narodowe Archiwum Gruzji. Centralne Archiwum Historyczne, Rząd Demokratycznej Republiki Gruzji, fond 2118, opis 1, dz. 90. k. 124-126, rkps. Przekład z języka gruzińskiego Razhden Chikhoria.

Nr 7

1930 listopad 14, Warszawa, Chmielna 25 m. 14 – List przedstawiciela Centrum Narodowego Gruzji Symona Mdiwaniego do członka Biura Zagranicznego Gruzińskiej Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Noego Ramiszwilego

Witaj, bracie Noe!

Dubicz wyjedź stąd we wtorek i będzie tam [w Paryżu] w czwartek nad ranem. Nie wie, gdzie się zatrzyma, przeto w czwartek rano zapytaj Polską Legację i ona Ci wskaże jego mieszkanie. Koniecznie spotkaj się z nim pierwszy i dobrze zapoznaj go z naszymi sprawami. Ja ze swej strony uczyniłem wszystko, aby go jakoś przekabacić. Teraz Ty się zajmij. Koniecznie pokaż mu dużego Noego. Już głosi, że „do dziś nie znałem sprawy. Nauczcie mnie, a ja nie mam strasnych umiejętności zdobycia wiedzy”.

Nie mogę powiedzieć z pewnością, ale według tych doniesień, które posiadam, jest kandydatem Schaetzla i zapewne w końcu zajmie miejsce Zać[wilichowskiego]. Jedzie, aby zapoznać się z tamtejszą [sytuacją]. Chodzi o to, że podczas pobytu w Stambule Mustafa [Vekilli] pomieszał prawdę z nieprawdą odnośnie do Szamila i w ten sposób przekazał Dubiczowi. Dubicz przybył ze Stambułu przestraszony. Według Mustafy obok Szamila nie ma poważnej osoby, że ze wszystkimi się pokłócił i tak dalej. Pewnie Dubicz się podzielił swymi obawami z Schaetzlem.

Ta okoliczność rozgniewała Szamila. Ja też wybrałem moment i postawiliśmy sprawę Mustafy. Nie będzie mógł wrócić do pracy z nami. Jeśli teraz w sprawach Górali też się potknie, wtedy zepsują się mu relacje z przyjaciółmi, i historia Mustafy się skończy.

Dubicz już zna moje zdanie o Centrum stworzonym przez Chakandokowa¹ i Kilicza². Nie uważam go za poważną organizację. Wśród nich można tylko wybrać dwie osoby, których połączenie z Szamilem jest pożądane.

Oczywiście, nie dasz wyczuć Dubiczowi, że wyżej wymienianą informację dostałeś ode mnie. Nie zaczynaj z nim gadać o Mustafie. Im mniej o tym wspominamy, tym lepiej.

Dubicz nie widział się z Szalwą. Moim zdaniem, wstydzi się z nim spotkać. Ty też nie czepiaj się w kwestii opóźnień wizowych. Już Ci pisałem, jaka jest oficjalna odpowiedź. O wszystko obwinia Rumunów. I teraz na tym zakończymy. Tak zakręć i w szczególności przekaż mu nasze możliwości. W sprawie Szamila bądź uważny. Wszystko, co mu [Dubiczowi] powiesz, pewnie zostanie przekazane Schaetzlowi. Właśnie z jego polecenia wyjeżdża.

Jeśli dacie radę, to wydajcie mu małe śniadanie. Zostanie przez trzy, cztery dni. Ma też się spotkać z Akakiem Czchenkelim.

¹ Konstantin (Edyk) Chogondokow (1871–1958), generał dywizji Cesarskiej Armii Rosyjskiej. Od 1919 r. na emigracji.

² Sultán Klicz Girej (1880–1947), północnokaukaski działacz polityczny. Od 1921 r. na emigracji.

Szalwa, jak tylko załatwi tu swe sprawy, to wyjedzie. Mam nadzieję, że po jego raporcie i po wyborach sytuacja się poprawi. Sprawa łączności w pełni przejdzie do dowództwa wojskowego i zostanie szeroko zorganizowana. Dubicz niedużo wie na ten temat i nie będzie miał wiele do powiedzenia. Ogólnie jednak będziesz musiał porozmawiać o szybkim rozwiązaniu sprawy.

Szalwa już nie potrzebuje wizej. Przybędzie tak, jak stamtąd przyjechał. Więc teraz jest w porządku. Przekazałem mu dzisiaj Twój list. „Wstydzilem się moich towarzyszy, którzy byli zaskoczeni naszą niemocą”. Jak Ci pisałem, jest całkowicie uspokojony. Wszystko mu wytłumaczyłem, a Twój list mi potwierdził.

Odnosnie do łączności i wysyłania ludzi, przestań gadać, jesteśmy otoczeni przez krąg „wolnych” i wynajętych informatorów. Szalwa przyjdzie i Ci opowie. Wiezie z Gruzji wieści o paryskich ... [*słowo nieczytelne*]. W Karsie doznał przykrości. Dotyczy to Topczybaszy. W lutym czy w marcu bieżącego roku ten pan, wraz z Asatianim³ i Bamatem⁴, przekazali rządowi tureckiemu memorandum-donos w naszej sprawie. Zostaliśmy ochrzczeni brytyjskimi agentami i zdrajcami spraw narodowych. To memorandum Turcy pokazały Szalwie w Karsie i zażądali pisemnej odpowiedzi. Są 24 artykuły oskarżenia. Szalwa udzielił pisemnej odpowiedzi.

Od dzisiaj ani słowa nie powiem na korzyść Topczybaszy. Jutro napiszę o tym także Akakiemu.

Szamil jest niezadowolony, że prowadzisz rozmowy z Namitkiem⁵ i Abukowem⁶. Zanim otrzymał Twój list, miał wiadomości. Wytłumaczyłem mu Twoją rolę, ale nadal obstaje przy swoim. Napisałem już o tym Noemu [Żordanii]. Po tych doniesieniach, które przywiózł Szalwa, nie tylko wśród Górali, ale także wśród nas jest dość ograniczone grono zaufanych osób. Nie zdziw się, jeśli się dowiesz, że nikomu już nie można ufać.

Sugerowałbym Wam przestać rozmawiać z tymi ludźmi. Nic nie wyjedzie. Szalwa ma projekt wobec Centrum Górali. W tych dniach rozmawiamy z Szamilem. Postaramy się, aby Szamil stworzył Centrum zgodnie z tym.

Co za pech przydarzył się Samsonowi⁷. Czekam na list od Filipe [Szaradzego]. Co ugryzło W. Zurabiszwilego? Zapewne Odiszaria⁸ ich irytuje. Trochę cierpliwości. Wszyscy wrócą na właściwe tory. Nadchodzi sąd.

³ Aleksandre Asatiani (1889–1954), członek Zgromadzenia Konstytucyjnego Demokratycznej Republiki Gruzji w latach 1919–1921 z ramienia Partii Narodowych Demokratów. Od 1922 r. na emigracji. Redaktor pisma „Samszoblo” („Ojczyzna”) wydawanego w latach 1929–1939.

⁴ Haidar Bammate (1890–1965), minister spraw zagranicznych republiki Górskiej Północnego Kaukazu w latach 1918–1919. Od marca 1921 r. na emigracji. Redaktor pisma „Nezawisimiyi Kavkaz” („Niezależny Kaukaz”) wydawanego w latach 1929–1931.

⁵ Aitek Namitok (1892–1963), członek Ludowej Partii Górali Kaukaskich.

⁶ Magomed Abukow (1887–?), członek Ludowej Partii Górali Kaukaskich.

⁷ Samson Pircchalawa (1872–1952), członek Zgromadzenia Konstytucyjnego Demokratycznej Republiki Gruzji w latach 1919–1921 z ramienia partii socjalfederalistycznej. Od października 1922 r. na emigracji. Redaktor pisma „Sachalcho sakme” (Sprawa Narodowa) wydawanego w latach 1926–1939.

⁸ Szalwa Odiszaria (1903–1947), członek gruzińskiej Partii Narodowych Demokratów. Od 1925 r. na emigracji.

Ja nie dam spokoju Waso [Dumbadzemu] w sprawie Beno. Przygotowują się do przyszłych rozmów. Szukają lokalu na biuro.

Pozdrowienia i uszanowanie dla wszystkich Waszych. Nie mam żadnych wieści odnośnie do mojej rodziny. Rozstaliśmy się. Nie znalazłem pieniędzy na wynajem mieszkania ani listu nie piszę. Taka jest moja osobista i rodzinna sprawa.

Trzymaj się.
Twój Symon

Źródło: Narodowe Archiwum Gruzji. Centralne Archiwum Historyczne, Rząd Demokratycznej Republiki Gruzji, fond 2118, opis 1, dz. 90. k. 133-135, rkps. Przekład z języka gruzińskiego Razhden Chikhoria.

Nr 8

1930 listopad 28, Warszawa, Chmielna 25 m. 14 – List przedstawiciela Centrum Narodowego Gruzji Symona Mdiwaniego do członka Biura Zagranicznego Gruzjińskiej Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Noego Ramiszwilego

Witaj, bracie Noe!

Mam nadzieję, że otrzymałeś moje dwa listy z 8 i 14 listopada. Dostałem Twój ostatni list z 7 listopada. Od tego czasu nic od Ciebie nie słyszałem. W sprawie Dubicza szczególnie Ci napisałem. Dubicz bawił tam [w Paryżu] przez tydzień. Wczoraj już wrócił. Dziś rozmawiałem z nim przez telefon. Jutro rano będę się z nim widział. Nie wiem, czym się skończyła Wasza rozmowa i jaki rezultat uzyskałeś. Czy mam uwierzyć, że też znienawidziłeś pisać tak jak ja?

Wyjazd Szalwy znacznie się przedłużył. Napisanie, przetłumaczenie i przedrukowanie raportu zajęło sporo czasu. Raport jest znakomity, obszerny i interesujący. Rozciągnięty na 60 stron. Zawiera obszerny plan łączności. Trzy dni temu został przedstawiony kierownictwu. Teraz czytają. Potem wraz z nami odbędą się obrady. Po zakończeniu obrad zostanie podjęta decyzja o ich wyjeździe do Paryża. Obecnie wędrowcy bardzo dobrze się czują. Są uspokojeni. Załagodzeni. Są gotowi do walki w Paryżu. Tu przeciwników wyeliminowali.

W końcu przyszło to, na co czekaliśmy. Dzisiaj odebrałem. Niestety okazało się mniej. O szczegółach osobiście. Dziś wysłałem Ci pocztą 2500. Pokwitowanie załączam do tego listu. Nie zgub, może będziemy potrzebowali. Poczcie zdarza się spóźniać, nie bój się.

Waso Dumbadze kontynuuje rozmowy. Teraz już wszystko pójdzie szybciej. Przypomniałem mu o sprawie Beno i się nieco obraził. „Dlaczego mi przypominać, kiedy sam pamiętam”.

Tadeusz [Hołówko] awansował, ale gdybyś wiedział jak! W swym okręgu otrzymał stuprocentowe wyniki. Aeroplanem leci do premierostwa. Obecnie został wybrany towarzystwem przewodniczącego klubu [parlamentarnego]. Po otwarciu sejmu Sławek¹ wróci na Prez[esa] Rządu, Tadeusz zaś zajmie jego miejsce. Przecież wybory przekroczyły wszystkie wyniki. Urwałem od Jozefa [Salakaja] sto złotych.

Pozdrowienia i uszanowania dla p[an]i Maro i dzieci.

Nasze chłopaki przechorowali grypę.

Cześć
Twój Symon

Źródło: Narodowe Archiwum Gruzji. Centralne Archiwum Historyczne, Rząd Demokratycznej Republiki Gruzji, fond 2118, opis 1, dz. 90. k. 130, rkps. Przekład z języka gruzińskiego Razhden Chikhoria.

¹ Walery Sławek (1879–1939), od 29 III 1930 r. do 23 VIII 1930 r. Prezes Rady Ministrów RP.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Narodowe Archiwum Gruzji. Centralne Archiwum Historyczne

Rząd Demokratycznej Republiki Gruzji, fond 2113, op. 1, dz. 316; fond 2118, op. 1, dz. 90; fond 2118, op. 1, dz. 104; fond 2130, op. 1, dz. 68

Źródła publikowane

II Rzeczpospolita wobec ruchu prometejskiego, oprac. P. Libera, „Wojskowe Teki Archiwalne” 2013, t. 4.

OPRACOWANIA

Czainskij J., *Tevfik Rüştü i polska polityka prometejska w kontekście sprawy wydalenia Simona Mdiwaniego z Turcji w 1928 r.*, „Nowy Prometeusz” 2014, nr 6.

Gilewski G., *The origins, course and consequences of an intelligence operation held in the Georgian Soviet Socialist Republic, organised by Office No. 2 of the Second Department of Main Staff of the Polish Armed Forces and Georgian Military Organisation in 1930*, „Nowy Prometeusz” 2018, nr 10.

Thom F., *Beria: oprawca bez skazy*, tłum. K. Antkowiak, Warszawa 2016.

Sprawa powrotu do Polski emisariuszy gruzińskiego rządu emigracyjnego Szalwy Beriszwilego oraz Dawita Erkomaiszwilego jesienią 1930 roku

Artykuł poświęcony jest historii powrotu z Turcji do Polski gruzińskich emigrantów, którzy jako emisariusze gruzińskiego rządu emigracyjnego latem 1930 r. potajemnie dostali się na teren sowieckiej Gruzji w celu prowadzenia nielegalnej działalności politycznej. Misja była skutkiem wspólnej pracy przedstawicieli emigracji gruzińskiej w Paryżu oraz władz polskich, a w szczególności Oddziału II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. Członkowie ekspedycji mieli za zadanie przywrócenie łączności z Gruzją poprzez stworzenie sieci komunikacyjnej. Zainstalowanie ośrodka łączności przewidywało, że emisariusze przez dłuższy czas mieli pozostać w Gruzji, jednakże ich nagły powrót (po niespełna dwóch miesiącach) wzbudził podejrzenia władz polskich. Dodatkowo komplikował sytuację fakt, że emisariusze po wydostaniu się z terytorium sowieckiej Gruzji wpadli w ręce władz tureckich. W warunkach polepszających się stosunków pomiędzy Ankarą i Moskwą istniało zagrożenie, że władze tureckie wydadzą Gruzynów stronie sowieckiej. Nie do końca wiadomo, co

skłoniło Turków do uwolnienia gruzińskich emisariuszy, którym udało się dostać do Stambułu. Emisariusze byli przekonani, że wykonali wszystkie powierzone im zadania, w przeciwieństwie do strony polskiej, która nie pomogła w ich uwolnieniu z tureckiego aresztu. Ze swojej strony polskie czynniki podejrzewały, że gruzińscy emisariusze lekkomyślnie odnosili się do powierzonych zadań, co przyczyniło się do skomplikowania sytuacji.

SŁOWA KLUCZOWE

Gruzja, Polska, Turcja, Ruch Prometejski, rząd gruziński na emigracji,
Oddział II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego

The Case of the Return to Poland of the Emissaries of the Georgian Government in Exile, Shalva Berishvili and Davit Erkomaishvili in the Autumn of 1930

The article is devoted to the history of the return from Turkey to Poland of Georgian emigrants who, as emissaries of the Georgian government in exile, secretly entered the territory of Soviet Georgia in the summer of 1930 to pursue illegal political activity. The mission was the result of the joint work of the representatives of the Georgian emigration in Paris and the Polish authorities, in particular the Branch II of the General Staff of the Polish Army. The members of the expedition were tasked with re-establishing contact with Georgia by creating a communication network. The installation of the communications center provided that the emissaries would remain in Georgia for a longer period, but their too sudden return (after only two months of stay) aroused the suspicions of the Polish authorities. The situation was additionally complicated by the fact that the emissaries, after leaving the territory of Soviet Georgia, fell into the hands of the Turkish authorities. In the conditions of improving relations between Ankara and Moscow, there was a risk that the Turkish authorities would hand over the Georgians to the Soviet side. It is not fully known what prompted the Turks to release Georgian emissaries who managed to get to Istanbul. Georgian emissaries were convinced that they had performed all the tasks entrusted to them, unlike the Polish side, which did not help in their liberation from the Turkish arrest. For their part, Polish factors suspected that Georgian emissaries were reckless with the tasks entrusted to them, which made the situation more complicated.

KEYWORDS

Georgia, Poland, Turkey, Promethean Movement, Georgian Government in Exile,
Branch II of the General Staff of the Polish Army

RAZHDEN CHIKHORIA – absolwent Studium Europy Wschodniej UW, obecnie doktorant w Uniwersytecie Jana Kochanowskiego w Kielcach. Interesuje się gruzińską emigracją polityczną w okresie międzywojennym. Ostatnio opublikował: *Sprawa wydalenia Szalwy Amiredżibiego z Polski w 1931 roku*, „Nowy Prometeusz” 2022, nr 16.

RAZHDEN CHIKHORIA – a graduate of the Eastern European Studies at the University of Warsaw, currently a doctoral student at the Jan Kochanowski University in Kielce. He is interested in Georgian political emigration in the interwar period. Recently posted: *Sprawa wydalenia Szalwy Amiredżibiego z Polski w 1931 roku* The case of the expulsion of Shalva Amiradjibi from Poland in 1931, “Nowy Prometeusz”, nr 16, April 2022.

RECENZJE

DOI: 10.48261/pis223928

„Drugie życie” zapisków z okupowanego Lwowa, czyli
garść refleksji na temat *Notatek lwowskich 1944–1946*
Ryszarda Gansińca w redakcji naukowej *Radości*
Gansiniec i Krzysztofa Królczyka, Warszawa 2020, 422 s.

UWAGI WSTĘPNE

Pamiętniki, dzienniki, notatki i relacje mają szczególną wartość przede wszystkim ze względu na fakt, że ich autorami są bezpośredni świadkowie wydarzeń i procesów historycznych. Dzięki temu można w nich natrafić na istotne szczegóły, niedostępne w źródłach normatywnych. W przypadku historii Lwowa w XX w. (zwłaszcza w okresie międzywojennym i w latach II wojny światowej) dysponujemy obecnie wieloma publikacjami o takim charakterze. Nie powinno to dziwić – jak się szacuje, od momentu zniknięcia ograniczeń cenzorskich w 1989 r. opublikowano ponad 500 książek na temat historii miasta¹. Spory odsetek wśród nich zajmują publikacje o charakterze wspomnieniowym, często nadmiernie idealizujące dawny Lwów. Pośród nich rzadkością są opracowania przedstawiające lata II wojny światowej praktycznie dzień po dniu. Do wyjątków można zaliczyć m.in. *Kronikę 2350 dni wojny i okupacji Lwowa 1 IX 1939–5 II 1946* pióra Grzegorza Mazura, Grzegorza Skwary i Jerzego Węgierskiego². Autorzy, na podstawie różnych źródeł, zrekonstruowali przebieg najistotniejszych z ich punktu widzenia wydarzeń w mieście w ciągu ponad sześciu lat okupacji. Zbiór relacji kombatantów lwowskich, dotyczących lat wojny, opublikował także polski Konsulat Generalny działający w tym mieście³.

¹ Zob. *O Lwowie bez uprzedzeń – rozmowa z prof. Stanisławem Sławomirem Nicieją*, <https://www.tygodnikprzeglad.pl/o-lwowie-bez-uprzedzen-rozmowa-prof-stanislawem-s-nicieja/>, dostęp 7 IV 2021 r.

² G. Mazur, J. Skwara, J. Węgierski, *Kronika 2350 dni wojny i okupacji Lwowa 1 IX 1939–5 II 1946*, Katowice, 2007.

³ *Kombatanci lwowscy*, oprac. J. Łokietko, K. Szymański, Łódź 2014.

Nieco krótszemu okresowi (1944–1946) poświęcone są zapiski profesora Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie Ryszarda Gansińca, dotyczące osobistych przeżyć Autora. Sytuacja widziana z perspektywy jednego człowieka dostarcza badaczowi znacznie więcej materiału do analizy, aniżeli wspomniane, krótkie notatki o charakterze informacyjnym. Pierwsze wydanie książki (w nakładzie tysiąca egzemplarzy) ujrzało światło dzienne w 1995 r.⁴ Zarówno wówczas, jak i w późniejszym okresie zapotrzebowanie na to dzieło było jednak o wiele większe. Po upływie kilkunastu lat *Notatki lwowskie* stały się istnym białym krukiem, pozycją niezwykle trudno dostępną, nawet w krajowych bibliotekach uniwersyteckich. Najlepszym dowodem niech będzie fakt, że osobiście uzyskałem do nich dostęp poza granicami dzisiejszej Polski, we Lwowie. Wyraźnie wskazywało to na potrzebę ponownego wydania zapisków Gansińca, przede wszystkim w celu umożliwienia zapoznania się z ich treścią szerszemu gronu odbiorców.

Długo oczekiwana pozycja ukazała się w grudniu 2020 r. nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego. Jest ona znacznie bardziej obszerna od pierwotnej wersji, liczy bowiem aż 422 strony. Redakcji naukowej tekstu podjęła się córka Autora, Radość Gansiniec, wraz z Krzysztofem Królczykiem, pracownikiem naukowym UAM.

STRUKTURA KSIĄŻKI

Nowa wersja *Notatek lwowskich* podzielona została na cztery zasadnicze rozdziały: listy sprzed uwięzienia, listy dotyczące więzienia, relacja z uwięzienia oraz listy-dzienniki (składające się z siedmiu części). Całość uzupełniają posłowie, epilog oraz osiem aneksów. W książce zamieszczono także biografie Zofii i Ryszarda Gansińców, sporządzone przez Radość Gansiniec, jak również indeks osób i wykaz ilustracji.

Listy sprzed uwięzienia ukazują przede wszystkim życie codzienne w okupowanym Lwowie. Autor przedstawia w nich warunki egzystencji, ceny podstawowych produktów żywnościowych, trudności w ich zakupie oraz funkcjonowanie wyższych uczelni. Większa część korespondencji została zapisana w formie poetyckiej, co jeszcze mocniej oddaje ówczesne realia.

Rozdział drugi zawiera dwa listy. Adresatką pierwszego jest małżonka uczonego, zaś autorem Stefan Inglot. List zawiera opis starań podjętych w celu wcześniejszego zwolnienia Gansińca z aresztu. Towarzyszy mu list samego profesora, skierowany do Marii Tyszkowskiej, w którym został pokrótce przedstawiony moment jego zatrzymania i życie codzienne w areszcie.

Podobny, choć znacznie szerszy charakter ma trzeci rozdział *Notatek lwowskich*. Uczony napisał relację z uwięzienia jeszcze podczas pobytu we Lwowie. Nie miała ona jednak charakteru ciągłego dziennika, lecz powstawała wieloetapowo, na osobnych kartach, niekiedy wręcz strzępach papieru. Całość uporządkowała po latach Radość Gansiniec. Odmianą zaletą tej części pracy jest dodanie przed każdym fragmentem dokładnej daty dziennej jego powstania. Redaktorka poprawiła również pewne uchybienia, głównie

⁴ R. Gansiniec, *Notatki lwowskie 1944–1946*, Wrocław 1995.

w zakresie pisowni nazwisk poszczególnych osób, dodając także w przypisach ich krótkie biografie.

Najobszerniejszy jest czwarty rozdział recenzowanej książki, poświęcony korespondencji prof. Gansińca z małżonką. Dzieli się on na siedem części, z których każda zawiera zapiski z kolejnych okresów: od maja do grudnia 1945 r.; od grudnia 1945 r. do 5 stycznia 1946 r.; od stycznia do ostatnich dni lutego 1946 r.; następnie trzy tygodnie marca 1946 r.; przełom marca i kwietnia 1946 r.; miesiąc na przełomie kwietnia i maja 1946 r. oraz od maja do 6 czerwca 1946 r., tj. do dnia wyjazdu uczonego ze Lwowa.

Niezwykle interesujące (a dotychczas nieznanne) wiadomości zostały również zamieszczone w aneksie. Znajdziemy tam bowiem wiele informacji na temat życia i działalności Gansińca już po opuszczeniu Lwowa. Są to: listy w sprawie objęcia katedr na uczelniach w Łodzi i Poznaniu, dwa teksty naukowe (artykuł i biogram) oraz powojenna korespondencja uczonego z wychowankami zamieszkałymi wówczas w Warszawie i Lwowie. W tej części książki zamieszczono także treść oryginalnych listów, w których dziesięć osób podzieliło się swoimi refleksjami po lekturze pierwszego wydania publikacji. Nie brakuje również wykazu wzmianek o prof. Gansińcu w powojennych publikacjach oraz listy recenzji pierwszego wydania *Notatek lwowskich* (łącznie dziewięć), opublikowanych w polskich periodykach naukowych na przełomie lat dziewięćdziesiątych i dwutysięcznych.

Zasadnicza część nowego wydania *Notatek lwowskich* nawiązuje do swego pierwowzoru, opublikowanego w 1995 r. Treść została jednak znacznie poszerzona, szczególnie w zakresie pobytu Autora w lwowskim więzieniu w okresie od stycznia do maja 1945 r. Powyższego uzupełnienia dokonano na podstawie nowych zapisków Gansińca, odnalezionych już po opublikowaniu pierwszego wydania książki.

Omawiana publikacja w znaczący sposób wpływa na poszerzenie wiedzy o realiach ówczesnego więziennictwa radzieckiego we Lwowie. W czasie pobytu w areszcie, Gansiniec był poddawany licznym przesłuchaniom prowadzonym przez funkcjonariuszy Zarządu Ludowego Komisariatu Bezpieczeństwa Państwowego (UNKGB) w obwodzie lwowskim. Równocześnie śledczy zbierali inne materiały dowodowe, które mogłyby ewentualnie obciążyć uczonego, a w konsekwencji doprowadzić do postawienia go przed sądem. Chodziło przede wszystkim o zeznania innych osób, znających Gansińca zarówno z ówczesnej, jak i wcześniejszej (z lat II RP oraz okupacji niemieckiej) działalności zawodowej. Tak się jednak nie stało i po kilkumiesięcznym pobycie w areszcie profesor opuścił więzienie.

Cały materiał z prowadzonego śledztwa zdeponowano wówczas w archiwum resortowym radzieckich organów bezpieczeństwa. Przez kilkadziesiąt lat teczka osobowa Gansińca nie była udostępniana badaczom. Piszący te słowa był pierwszym historykiem, który uzyskał dostęp do materiałów wytworzonych w toku śledztwa. Obejmują one dokładny przebieg całego postępowania (od zatrzymania, poprzez przeszukanie mieszkania, przesłuchania oskarżonego i świadków, aż do decyzji o zakończeniu śledztwa i zwolnieniu profesora z aresztu). Nie ulega wątpliwości, że publikacja treści tych materiałów w drugim wydaniu *Notatek lwowskich* przyczyniłaby się do jeszcze większego rozszerzenia ustaleń dotyczących pobytu uczonego w więzieniu.

Nie należy jednak czynić zarzutu z nieobecności w książce powyższych materiałów, a to z kilku powodów. Po pierwsze, wielu polskich zawodowych historyków zwyczajnie

nie wie o istnieniu obwodowych archiwów SBU na Ukrainie i ogranicza się do badania zasobów Wydzielonego Państwowego Archiwum Służby Bezpieczeństwa Ukrainy (HDA SBU) w Kijowie. Po drugie, materiały te w dużej mierze zostały udostępnione historykom dopiero w ostatnich kilku latach, kiedy zdjęto z nich klauzulę tajności. Jest to zdecydowanie zbyt krótki okres, aby można było wprowadzić je do obiegu naukowego na tyle szeroko, by wyraźnie zasygnalizować fakt ich istnienia. Wreszcie, ostatnie kilkanaście miesięcy, związane z sytuacją epidemiologiczną, a co za tym idzie, istotnymi problemami nie tylko w przekraczaniu granicy polsko-ukraińskiej, ale także zamknięciem archiwów, zdecydowanie nie sprzyjało prowadzeniu badań naukowych.

Niemniej piszący te słowa przekazał współredaktorce książki, córce Autora, wykonane przez siebie kilka lat temu kopie cyfrowe tzw. indywidualnej sprawy kryminalnej Ryszarda Gansińca, spełniając w ten sposób obowiązek każdego historyka.

MATERIAŁY Z ARCHIWUM SBU

Teczka, o której mowa wyżej, zawiera wiele informacji na temat procesu karnego prof. Gansińca. Postępowanie toczyło się od 4 stycznia do 30 kwietnia 1945 r. Zwraca uwagę fakt, iż uczony opuścił areszt niemal miesiąc po zamknięciu śledztwa – 24 maja 1945 r.⁵ Ponad trzy tygodnie przebywał więc w więzieniu pomimo podjęcia formalnej decyzji o zwolnieniu go.

Pierwsze karty tzw. indywidualnej sprawy kryminalnej, prowadzonej przeciwko Gansińcowi, dotyczą samej decyzji o zatrzymaniu oraz motywacji, która przyświecała radzieckim śledczym w tym zakresie. Głównym zarzutem był fakt częstych wizyt Polaka w siedzibie lwowskiego Gestapo podczas okupacji niemieckiej⁶. Jako powód przemawiający za aresztowaniem profesora wskazywano możliwość ukrywania się oskarżonego, a tym samym uchylania się od śledztwa, jak również obawę matactwa⁷.

Kolejne dokumenty znajdujące się w teźce dotyczą standardowych czynności, podejmowanych przez funkcjonariuszy UNKGB w obwodzie lwowskim przy zatrzymaniu podejrzanego. Są to: ankieta osobowa, zgoda na przeprowadzenie rewizji w mieszkaniu oraz pusta koperta, zawierająca dawniej zarekwirowane dokumenty osobiste. Sugeruje to, że zostały one zwrócone prof. Gansińcowi po uwolnieniu z aresztu bądź skonfiskowane przez funkcjonariuszy UNKGB.

Niezwykle ciekawie prezentuje się zachowany protokół rewizji mieszkania uczonego we Lwowie przy ul. Obertyńskiej 22/5. Jak wynika z treści dokumentu, przeszukanie nadzorował lejtnant Timofiejew, zaś w charakterze świadków uczestniczyli w nim także radca prawny *domouprawy* (zarządu budynków mieszkalnych) Włodzimierz Majer oraz dozorczeni domu Katarzyna Jarycka. W mieszkaniu Gansińca zarekwirowano pieniądze

⁵ Архів Служби Безпеки України у львівській області (dalej: АСБУЛО), Архівна Кримінальна Справа № П-2572 – Дело № 195 – по обвинению Ганшинец Рышарда Игнатовича по ст. 55-1 «а» УК УССР.

⁶ *Ibidem*, k. 3, Постановление на арест, гор. Львов, 25 января 1945 г.

⁷ *Ibidem*, k. 4, Постановление (об избрании меры пресечения), b.d.

na łączną sumę 840 rubli, radziecki paszport nr 5/17348, legitymację nr 472021 oraz potwierdzenie z Uniwersytetu im. Iwana Franki nr 204, świadectwo urodzenia, a także różnego rodzaju zapiski⁸. W *Notatkach lwowskich* Gansiniec wspomniał, że udało mu się zniszczyć (podrzeć, a następnie wrzucić do muszli klozetowej i spuścić wodę) własne listy oraz prowadzony dziennik⁹. Możliwe zatem, że mimo wszystko część zapisków została zarekwirowana, choć mogły to być pisma nieprzedstawiające żadnej wartości dla śledztwa, niezawierające też informacji, które mogłyby zaszkodzić innym osobom.

W powyższym protokole zabrakło jednak wiadomości na temat innych przedmiotów zabranych z mieszkania uczonego. Chodziło tutaj o materiały niezbędne do prowadzenia wykładów i pracy naukowej, a także koperty z adresami oraz przedmioty skórzane: teczkę na akta i etui na klucze. Po wyjściu na wolność Gansiniec domagał się ich zwrotu, podobnie jak kilku innych sprzętów z wyposażenia swojego mieszkania¹⁰.

Uwagę zwraca również fakt dopisania nieco później, innym rodzajem ołówka, siódmej pozycji, pod którą umieszczono zegarek marki „Omega”. Fakt ten potwierdził również prof. Gansiniec – z jego relacji wynika, że śledczy Timofiejew odebrał mu zegarek dopiero w siedzibie UNKGB, mówiąc, że Polak miał zostawić ten przedmiot w domu¹¹.

Pierwszy zachowany protokół przesłuchania jest kopią dokumentu powstałego w wyniku spotkania Gansińca ze śledczymi jeszcze 12 października 1944 r. w Mościskach. Wówczas uczonego był przesłuchiwany przez funkcjonariuszy Smierszu przez nieco ponad trzy godziny (od 15:30 do 18:35). Stawiane wtedy pytania dotyczyły przede wszystkim okresu okupacji niemieckiej: przyczyn pozostania profesora na „tymczasowo okupowanym terytorium”¹² oraz jego ówczesnej aktywności zawodowej. Śledczych interesowały również liczne wizyty Gansińca w siedzibie Gestapo, a także rewizja jego mieszkania, przeprowadzona przez tę służbę¹³.

Zwraca uwagę fakt, że przesłuchanie przeprowadzono jesienią 1944 r., a więc blisko dwa i pół miesiąca przed zatrzymaniem uczonego, które nastąpiło dopiero 4 stycznia 1945 r. Wówczas sporządzone zostały wspomniane wyżej dokumenty rozpoczynające śledztwo przeciwko profesorowi.

Podczas przebywania w areszcie był on przesłuchiwany czterokrotnie. Zachowane protokoły zeznań datowane są na: 20 stycznia, 21 marca, 28 marca oraz 24 kwietnia 1945 r. Pierwsze spotkanie ze śledczymi trwało niespełna półtorej godziny (od 14:55 do 16:20). Prowadzący je lejtant Donczenko zażądał wówczas jedynie przedstawienia

⁸ *Ibidem*, k. 9, Протокол обыска, 4 января 1945 г., г. Львов.

⁹ R. Gansiniec, *Notatki lwowskie 1944–1946*, red. R. Gansiniec, K. Królczyk, Warszawa 2020 (dalej *Notatki lwowskie* 2020), s. 63–64.

¹⁰ *Ibidem*, s. 79.

¹¹ Por. АСБУЛЮ, П-2572, к. 9; R. Gansiniec, *Notatki lwowskie* 2020, s. 66.

¹² W ten sposób w ZSRR określano dawne ziemie wschodnie II RP, które w latach 1939–1941 znalazły się pod okupacją radziecką. W wyniku przeprowadzonych jesienią 1939 r. fikcyjnych wyborów i skierowanej do władz najwyższych ZSRR „prośby” o włączenie tych ziem w skład Związku Radzieckiegotamtejsze prawodawstwo zaczęło uznawać terytorium dawnych wschodnich województw II RP za legalne obwody w ramach ZSRR. Stąd zmianę okupanta latem 1941 r. uznano za „tymczasową okupację niemiecką”.

¹³ АСБУЛЮ, П-2572, к. 15–17, Протокол допроса, 1944 года, октября 12 дня, г. Мостиск [Mościska].

autobiografii oraz informacji o aktywności w czasie okupacji niemieckiej¹⁴. Było to więc przesłuchanie o charakterze wyraźnie wprowadzającym do dalszego śledztwa. Stąd trwało ono dość krótko jak na ówczesne normy przyjęte przez radzieckie organy bezpieczeństwa państwowego, potrafiące przesłuchiwać oskarżonych nawet przez kilkanaście godzin.

Na kolejne spotkanie ze śledczymi Gansiniec musiał czekać ponad dwa miesiące. Dopiero bowiem 21 marca 1945 r. ponownie zasiadł naprzeciwko dwójki funkcjonariuszy UNKGB w obwodzie lwowskim. Przesłuchanie trwało wówczas blisko pięć godzin (od 12 do 16:40) i było znacznie bardziej rozbudowane w porównaniu z pierwszym. Tematyka dotyczyła w zasadzie wyłącznie spotkań z Gestapo w czasie okupacji niemieckiej¹⁵.

Po upływie tygodnia – 28 marca 1945 r. – przeprowadzono kolejne przesłuchanie uczonogo. Tym razem śledczy wprost zasugerowali mu współpracę z niemieckimi organami bezpieczeństwa, czemu jednak ten konsekwentnie zaprzeczał¹⁶. Mimo to, już kolejnego dnia, 29 marca 1945 r., śledczy odczytali profesorowi oficjalne zarzuty. Dotyczyły one popełnienia czynów przewidzianych w artykule 54-1 „a” Kodeksu Karnego USRR (działalności kontrrewolucyjnej). Polski uczony kolejny raz jednak stanowczo zaprzeczył, jakoby kiedykolwiek dopuścił się pracy na rzecz obcego wywiadu lub organów bezpieczeństwa¹⁷.

Wobec takiej postawy, kolejny miesiąc w areszcie upłynął bez przesłuchań. Ostatnie odbyło się dopiero 24 kwietnia 1945 r. Tym razem śledczy sugerowali współpracę oskarżonego z wywiadem angielskim, nawiązaną rzekomo jeszcze przed wybuchem II wojny światowej. Pytali więc o podróże Gansińca do Europy Zachodniej oraz kontakty z tamtejszymi uczonymi¹⁸.

Zasadniczy wpływ na przebieg śledztwa miały jednak zeznania innych osób, przesłuchiwanych w charakterze świadków w sprawie uczonogo. 27 kwietnia 1945 r. naprzeciw śledczych zasiadli: Stanisław Łempicki¹⁹ oraz Jerzy Manteuffel²⁰. Obaj zdecydowanie zaprzeczyli domniemanej współpracy Gansińca z niemieckimi organami bezpieczeństwa oraz angielskim wywiadem. Mało tego, wspomnieli także o postawie uczonogo w okresie międzywojennym, gdy występował on przeciwko *numerus clausus* na Uniwersytecie Jana Kazimierza²¹.

Zeznania obu uczonych okazały się wystarczające do tego, aby zakończyć proces karny i uniewinnić Gansińca od zarzucanych mu czynów. Oficjalna decyzja w tej sprawie zapadła we Lwowie 30 kwietnia 1945 r. W uzasadnieniu zapisano, iż sformułowane prze-

¹⁴ *Ibidem*, k. 18–19, Протокол допроса к делу № [brak numeru], 20 января 1945 г. в 14 час, 55 мин.

¹⁵ *Ibidem*, k. 20–23, Протокол допроса арестованного Ганшинец Рышарда Игнатевица от 21 марта 1945 года, г. Львов.

¹⁶ *Ibidem*, k. 24–26, Протокол допроса арестованного Ганшинец Рышарда Игнатевица от 28 марта 1945 года, г. Львов.

¹⁷ *Ibidem*, k. 39, Протокол допроса арестованного Ганшинец Рышарда Игнатевица от 29 марта 1945 года, г. Львов.

¹⁸ *Ibidem*, k. 27–29, Протокол допроса арестованного Ганшинец Рышарда Игнатевица от 24 апреля 1945 года, г. Львов.

¹⁹ Stanisław Łempicki (1886–1947) – polski historyk literatury, profesor UJK we Lwowie, po II wojnie światowej zatrudniony na UJ w Krakowie.

²⁰ Jerzy Manteuffel (1900–1954) – polski historyk i filolog klasyczny, profesor UJK we Lwowie, po II wojnie światowej osiadł w Warszawie.

²¹ Por. АСБУЛО, П-2572, к. 30–34, Протокол допроса от 27 апреля 1945 года, г. Львов [Stanisława Łempickiego]; *ibidem*, k. 35–36, Протокол допроса от 27 апреля 1945 года, г. Львов [Tadeusza Manteuffla].

ciw niemu zarzuty (ściśła współpraca z Gestapo podczas okupacji niemieckiej, a także przynależność do niemieckiego i angielskiego wywiadu w późniejszym okresie) zostały całkowicie oddalone. Jako podstawę tej decyzji wskazywano zeznania samego oskarżonego, jak również świadków Łempickiego i Manteuffla. Potwierdzili oni, że Gansiniec jeszcze w czasach II RP wielokrotnie aktywnie zwalczał wszelkie przejawy antysemityzmu. Miał być także politycznym przeciwnikiem pilsudczyków i wrogo odnosić się do III Rzeszy. Tego rodzaju informacje, w warunkach ustroju radzieckiego, niewątpliwie przemawiały na korzyść oskarżonego. W związku z tym śledczy podjęli decyzję o zakończeniu procesu i uwolnieniu uczonego²².

Na tym zakończono prowadzenie dokumentacji w procesie karnym Gansińca. Jak jednak wynika z treści *Notatek lwowskich*, profesor opuścił areszt niemal miesiąc później (24 maja 1945 r.). Nie wiadomo, co działo się z nim w okresie od 30 kwietnia do 24 maja 1945 r. poza tym, że przebywał wówczas w więzieniu. Zwraca również uwagę fakt, że zachowana w teczce osobowej koperta, w której przechowywano zarekwirowane dokumenty i zapiski osobiste, jest pusta. Część przedmiotów została więc zapewne zwrócona aresztantowi przy zwolnieniu, zaś pozostałe przepadły w toku śledztwa.

NOWE TREŚCI

W porównaniu z pierwszym wydaniem sprzed 26 lat obecna wersja książki jest znacznie bogatsza. Rozszerzeniu uległ zarówno sam tekst, jak i liczba oraz jakość dodatków. Na kartach nowego wydania zamieszczono zdecydowanie więcej fotografii (kolorowych, w przeciwieństwie do czarno-białych w pierwszej wersji pracy). Szczególnie cenne są w tym zakresie dokumenty z okresu okupacji Lwowa, zarówno niemieckiej, jak i radzieckiej.

Oprócz tego w książce zamieszczono także korespondencję profesora w sprawie objęcia katedr uniwersyteckich w Łodzi i Poznaniu, listy otrzymywane od byłych studentów i czytelników pierwszego wydania *Notatek lwowskich*. W aneksie znajdują się również dwa teksty naukowe, autorstwa Gansińca oraz fragmenty wybranych recenzji pierwotnej wersji książki z 1995 r. Wszystkie, opublikowane na przestrzeni kilku lat, zgodnie podkreślały wagę tej publikacji w połowie lat dziewięćdziesiątych XX stulecia.

Znacznie rozszerzone zostało również wprowadzenie do treści książki. W nowej wersji zamieszczono dwie przedmowy, notę wydawniczą autorstwa Krzysztofa Królczyka, a także niezwykle interesujący tekst *Jak powstały „Notatki lwowskie 1944–1946”*, oparty na referacie wygłoszonym przez Radość Gansiniec na konferencji naukowej poświęconej pamięci uczonego z 1997 r. Dokładnie wyjaśniono w nim okoliczności powstawania zapisków, które nie były oparte na prowadzonym dzienniku, gdyż ten został zniszczony w trakcie aresztowania. Fakt ten tym bardziej ukazuje ogromne trudności w przygotowaniu do druku obu wydań *Notatek*, opartych przede wszystkim na korespondencji prywatnej, kierowanej do żony profesora, Zofii Gansiniec. Ten fragment omawianej książki opatrzony został kilkoma niezwykle cennymi fotografiami z sierpnia 1944 r., przedstawiającymi

²² *Ibidem*, k. 39, Постановление (о прекращении дела), гор. Львов, 30 апреля 1945 г.

dokumenty okupacyjne i czteroosobową rodzinę Gansińców (wówczas niekiedy stosowano również zapis nazwiska w formie Ganszyniec).

Szerzej przedstawiony został również pobyt profesora w więzieniu. W książce opublikowano bowiem zapis nieoficjalnych rozmów uczonego z funkcjonariuszami UNKGB. Ze zrozumiałych względów nie zostały one w żaden sposób zaprotokołowane w przytoczonych wyżej oficjalnych materiałach z prowadzonego śledztwa. Jako przykład przytoczyć można szyderstwa, jakich doświadczył Gansiniec ze strony radzieckiego fryzjera podczas strzyżenia²³.

W nowym wydaniu książki zamieszczono także zdecydowanie bardziej obszerne przypisy niż w pierwotnej wersji. Dotyczą one zarówno krótkich biogramów wielu osób (przede wszystkim polskich inteligentów ze Lwowa), wyjaśnienia pojęć (zaczepniętych w dużej mierze z języka łacińskiego i greckiego, a także rosyjskiego i ukraińskiego), jak również określeń wykorzystywanych w ówczesnej polszczyźnie, które dla współczesnego czytelnika mogą być już niezrozumiałe. Nie we wszystkich przypadkach udało się dokładnie ustalić pełne personalia osób występujących w zapiskach. Jest to jednak w pełni zrozumiałe, biorąc pod uwagę lakoniczne i skrótowe podawanie informacji, odnoszących się przede wszystkim do bliższych i dalszych znajomych uczonego.

Na końcu książki umieszczono również indeks osób (nie było go w pierwszym wydaniu), który znacznie ułatwia poszukiwanie na jej kartach poszczególnych postaci.

W pracy opublikowano także list autorstwa Bazylego Pastuszyna z 9 lipca 1946 r., kierowany do prof. Gansińca, w którym wyjaśnia on dalsze losy lwowskiego mieszkania uczonego. Pierwotnie ów Ukrainiec miał zająć lokum w porozumieniu z dotychczasowym właścicielem. Okazało się jednak, że pod koniec czerwca 1946 r. do mieszkania wprowadził się radziecki oficer Malczykow, któremu nadano tzw. *order* (przydział) właśnie na ten lokal. Większość wyposażenia pozostała na miejscu – udało się uratować jedynie pojedyncze przedmioty²⁴. Nie był to zresztą odosobniony przypadek w ówczesnym Lwowie, gdyż przejmowanie mieszkań opuszczonych przez Polaków było w środowisku radzieckich oficerów utartą praktyką. Natomiast w przypadku, gdy dotychczasowi właściciele pozostali w dotychczasowym miejscu zamieszkania, w zależności od jego metrażu, musieli się liczyć z dokwaterowaniem nowych, często niezwykle uciążliwych, lokatorów. Zazwyczaj byli to urzędnicy państwowi, zajmujący najlepsze pokoje mieszkań lub części domów jednorodzinnych. Prowadziło to do licznych konfliktów i napięć do tego stopnia, że korzystanie z łazienki urastało do rangi wielkiego wyzwania.

KONKLUZJA

Omówione wyżej drugie wydanie książki *Notatki lwowskie 1944–1946* stanowi opracowanie niezwykle istotne i potrzebne wszystkim badaczom podejmującym tematykę z zakresu historii Lwowa i okolic w latach II wojny światowej. Ma ono duże znaczenie zarówno ze względu na trudności w dostępie do pierwotnej wersji książki, jak również

²³ R. Gansiniec, *Notatki lwowskie* 2020, s. 73–74.

²⁴ *Ibidem*, s. 320–321.

dlatego, że zostało znacznie rozszerzone w porównaniu z pierwszym wydaniem. Choć tematyka lwowska, a co za tym idzie, również historiografia tego miasta, ma już wielu badaczy (i zyskuje kolejnych), wciąż na rozwiązanie oczekują liczne problemy związane z jego dziejami w okresie II wojny światowej. Trzeba zatem wyrazić nadzieję, że drugie wydanie zapisków prof. Gansińca przyczyni się do rozwiązania choćby niektórych z nich.

Gdyby jednak kiedyś miało dojść do kolejnego, trzeciego wydania *Notatek lwowskich*, warto byłoby je uzupełnić o zaprezentowane w niniejszym tekście materiały wytworzone przez sowieckie służby specjalne, zdeponowane w lwowskim archiwum Służby Bezpieczeństwa Ukrainy. W ten sposób jeden z najistotniejszych rozdziałów wspomnień – pobyt w więzieniu – zyska niewątpliwie znacznie szerszy obraz.

Piotr Olechowski

Biuro Badań Historycznych IPN w Warszawie

ORCID: 0000-0003-4108-2682

PIOTR OLECHOWSKI – absolwent uniwersytetów w Szczecinie i Rzeszowie. Historyk, sowietolog, nauczyciel akademicki, dr nauk humanistycznych. Pracownik Biura Badań Historycznych IPN, wykładowca Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie. Autor kilkudziesięciu tekstów naukowych w językach polskim, rosyjskim i ukraińskim. Stypendysta Rządu RP (dwukrotnie), Fundacji „Kronos” im. Augusta hr. Cieszkowskiego, Centrum Historii Miejskiej Europy Środkowo-Wschodniej we Lwowie. Zainteresowania naukowe obejmują dzieje Polaków w ZSRR po II wojnie światowej, sowietyzację regionu, historię i kulturę Europy Wschodniej oraz działalność radzieckich służb specjalnych.
e-mail: piotrolechowski@o2.pl

PIOTR OLECHOWSKI – PhD, a graduate of universities in Szczecin and Rzeszów. Historian, sovietologist, academic teacher. Employee of the Historical Research Office of the Institute of National Remembrance and lecturer at the Military University of Technology in Warsaw. Author of several dozen scientific texts in Polish, Russian and Ukrainian. Scholarship holder of the Polish Government (twice), the Count August Cieszkowski Foundation and “Kronos”, and the Centre for Urban History of East Central Europe in Lviv. His research interests include the history of Poles in the USSR after World War II, sovietisation of East-Central Europe, as well as European history and culture

ŁUKASZ BERTRAM,
*Bunt, podziemie, władza. Polscy komuniści
i ich socjalizacja polityczna do roku 1956,*
Instytut Studiów Politycznych PAN, Wydawnictwo
Naukowe Scholar, Fundacja Kultura Liberalna,
Warszawa 2022, 745 s.

Analiza doświadczeń przedwojennych działaczy komunistycznych, którzy po 1944 r. znaleźli się w elicie władzy, stanowi tematykę niejednej monografii. Z pewnością pionierska w tym względzie jest praca Jaffa Schatza, który stworzył socjologiczny portret formacji pokoleniowej polskich komunistów żydowskiego pochodzenia¹. Znaczenie generacji KPP można także odnaleźć w badaniach Mirosława Szumiły, który podejmował próby nakreślenia socjologicznego obrazu elity władzy PRL². Pewne elementy analizy doświadczeń byłych członków KPP, którzy po II wojnie światowej pełnili najważniejsze funkcje państwowe, zostały poruszone również w pracach o charakterze biograficznym³.

Najnowsza książka Łukasza Bertrama także dotyczy byłych działaczy KPP, którzy znaleźli się w elicie władzy PPR/PZPR, ale przedmiot badań jest znacznie wyraźniej sprecyzowany. Omawiana praca to pozycja z pogranicza historii i socjologii, której celem jest analiza procesu socjalizacji politycznej, rozumianej jako proces przyswajania wartości, poglądów i postaw wobec polityki⁴. Przedmiot analizy stanowi grupa, którą autor pracy określa terminem EPP, czyli elita partyjno-państwowa okresu stalinizmu i destalinizacji. Książka jest podzielona na trzy części, odzwierciedlające poszczególne

¹ J. Schatz, *Pokolenie. Wzlot i upadek polskich Żydów komunistów*, Warszawa 2020.

² M. Szumiło, *Elita władzy w Polsce 1944–1989. Studium socjologiczne* [w:] *Władza w PRL. Ludzie i mechanizmy*, red. K. Rokicki, R. Spalek, Warszawa 2011; *idem*, *Pierwsi sekretarze komitetów wojewódzkich PZPR w latach 1948–1970 – portret socjologiczny* [w:] *Partia, państwo, społeczeństwo*, red. K. Rokicki, Warszawa 2016; *idem*, *Kierownictwo Polskiej Partii Robotniczej (1944–1948) – portret historyczno-socjologiczny*, „Kwartalnik Historyczny” 2014, nr 2; *idem*, *Kobiety jako „szare eminencje” w komunistycznej elicie władzy w Polsce*, „Res Historica” 2018, nr 45.

³ A. Sobór-Świdarska, *Jakub Berman. Biografia komunisty*, Warszawa 2009; M. Szumiło, *Roman Zambrowski 1909–1977. Studium z dziejów elity komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2014.

⁴ Ł. Bertram, *Bunt, podziemie, władza. Polscy komuniści i ich socjalizacja polityczna do roku 1956*, Warszawa 2022, s. 39.

etapy socjalizacji politycznej bohaterów monografii. Pierwszy z nich, „Socjalizacja-do-ruchu”, to najwcześniejszy etap kształtowania się politycznych osobowości komunistów, dotyczy bowiem okresu przed przystąpieniem do środowiska komunistycznego. Drugą część książki – „Socjalizację-w-ruchu” – autor poświęcił na badanie etapu zaangażowania działaczy w podziemny ruch komunistyczny w czasach II Rzeczypospolitej i II wojny światowej. Ostatni z rozdziałów dotyczy czasu, w którym ludzie ci stanowili elitę władzy, czyli okresu między Kongresem Założycielskim PZPR w 1948 r. a VIII Plenum Komitetu Centralnego tej partii w październiku 1956 r.⁵

Przedmiotem analizy poszczególnych etapów socjalizacji politycznej są życiorysy 214 działaczy komunistycznych, którzy w okresie stalinowskim (1948–1956) znajdowali się w elicie władzy. Bertram, operacjonalizując pojęcie elity, stworzył listę stanowisk, do której zakwalifikował następujące funkcje: członkowie i zastępcy członków KC PZPR oraz węższych ciał kierowniczych, członkowie prezydium Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej, przewodniczący Centralnej Komisji Rewizyjnej, kierownicy wydziałów KC i ich zastępcy, ministrowie i wiceministrowie, prezydent, marszałkowie i wicemarszałkowie sejmu, członkowie Rady Państwa, kierownictwo Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego oraz szefowie kilku wybranych urzędów lub instytucji (Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, Najwyższa Izba Kontroli, Urząd ds. Wyznań, Urząd Rady Ministrów, Główny Zarząd Polityczny Wojska Polskiego oraz redakcja „Trybuny Ludu”).

Sporządzenie selekcji stanowisk uznanych za elitę partyjno-państwową było w tej pracy konieczne. Bezsprzeczne jest także prawo Autora do dokonania własnego wyboru. Niemniej jednak warto zastanowić się nad propozycją Łukasza Bertrama. Moje wątpliwości dotyczące kwalifikacji do stanowisk elitarnych są związane z funkcjami, które nie odgrywały istotnej roli w życiu partii czy państwa, czyli: przewodniczący CKR oraz członkowie Rady Państwa⁶. Dużo większe znaczenie w systemie partyjnym i państwowym należy przypisać choćby pierwszym sekretarzom komitetów wojewódzkich (KW) PPR/PZPR. Jak przedstawił Mirosław Szumiło, sekretarze KW w hierarchii partyjnej znajdowali się na równi z kierownikami wydziałów KC (których Bertram zalicza do elity partyjno-państwowej). Choć ich pozycja zależała od kilku czynników, to zazwyczaj posiadali oni istotny zakres samodzielności w zarządzaniu swoim województwem⁷. Niejednokrotnie pierwsi sekretarze KW znaleźli się w grupie elity polityczno-partyjnej stworzonej przez Bertrama, ponieważ równocześnie pełnili inne funkcje. Niemniej zabrakło choćby Witolda Konopki (Goldmana) – I sekretarza KW w Gdańsku (1948–1950) czy I sekretarza KW w Białymstoku (1948–1949) Mieczysława Tureńca.

⁵ Każdy z rozdziałów „badawczych” recenzowanej pracy jest poprzedzony fragmentem wyjaśniającym ramy kontekstowe.

⁶ Rada Państwa była organem, który *de facto* miał stanowić zabezpieczenie interesów partii na wypadek niepokorności sejmu. Posiedzenia tego gremium nie miały większego znaczenia w układzie władzy. Jedynym wyjątkiem w dziejach PRL może być okres od 1985 r., kiedy funkcję jej przewodniczącego objął gen. Wojciech Jaruzelski. Od tego momentu Rada Państwa stała się ważnym ośrodkiem władzy. Zob. J. Wrona, *Kompetencje i hierarchia urzędów. Formalna a rzeczywista pozycja polityczna marszałka sejmu, przewodniczącego Rady Państwa, prezesa Rady Ministrów* [w:] *Władza w PRL...*, s. 39–43.

⁷ M. Szumiło, *Pierwsi sekretarze...*, s. 258.

Bertram, po wyselekcjonowaniu wspomnianych 214 osób, podzielił ich biografie na sześć kategorii związanych z formą i intensywnością zaangażowania w środowisko w okresie międzywojennym. Najbardziej oddanych sprawie rewolucjonistów Autor określił jako „funkcjonariuszy”, a osoby zaangażowane w działalność KPP/KZMP na niskich szczeblach organizacji – jako „dołowych”. „Życiowcy” to działacze zaangażowani w ruch w ramach komunistycznej organizacji studenckiej⁸, a „legalni” to komuniści znajdujący się na wysokim szczeblu sfer społecznych II RP, co wiązało się z ich balansowaniem między dwoma światami. Do tego dochodzą kategorie działaczy „luźnych”, których działalność w ruchu była niewielka lub fragmentaryczna, oraz „kominternowców”, czyli komunistów, którzy znaczną część okresu przedwojennego spędzili w ZSR.

Według tego podziału Bertram dokonał analizy socjalizacji politycznej polskich komunistów, co w moim przekonaniu jest jedną z największych zalet jego książki. Dzięki temu można się dowiedzieć, dla których komunistów wydarzeniem formacyjnym była I wojna światowa i rewolucja bolszewicka, a dla których wielki kryzys gospodarczy lat trzydziestych. Autor książki udowodnił także, że nie wszyscy komuniści, także sprawujący władzę po 1944 r., byli wyobcowani ze społeczeństwa. Bertram, analizując m.in. życie codzienne działaczy świata komunistycznego, zwrócił uwagę na to, że np. „dołowi”, w przeciwieństwie do „funkcjonariuszy”, prowadzili normalne życie i nocowali w swoich miejscach zamieszkania, a nie w lokalach konspiracyjnych. Z kolei „życiowcy” wiodli zwykłe życie studenckie, nawiązując relacje z przedstawicielami innych ugrupowań, część z nich utrzymywała bliskie kontakty towarzyskie z socjalistami. Komunistyczne biografie różnią się także pod względem doświadczeń sowieckich czy stopnia policyjnej inwigilacji. Podczas gdy „funkcjonariusze” mogli spędzić w więzieniach nawet kilka lat, to dla „życiowców” kończyło się zazwyczaj na kilku dniach odosobnienia. Autor wykazał także odmienny habitus fanatycznie oddanych dla sprawy „funkcjonariuszy” w porównaniu choćby z „luźnymi”, którzy nie stawiali działalności politycznej ponad dobro własnej rodziny⁹. Bertram zdemitologizował obraz komunisty sprawującego władzę po 1944 r., najczęściej utożsamianego z typem „zawodowego rewolucjonisty”. Jak można się domyślić na podstawie omawianej książki, w elicie partyjno-państwowej PRL znajdowali się także mniej zaangażowani działacze.

Bertram odniósł się do wyżej wymienionego podziału, analizując również postawę komunistów po objęciu władzy w Polsce. Z książki można się dowiedzieć, przedstawicie-

⁸ Termin „życiowcy” odnosi się do Organizacji Młodzieży Socjalistycznej „Życie”, gromadzącej komunistyczną młodzież studencką. W 1924 r. w Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej nastąpił rozłam. Działacze o poglądach komunistycznych nie zaakceptowali przystąpienia ZNMS do międzynarodówki socjaldemokratycznej. W rezultacie zorganizowali własny zjazd, na którym utworzyli organizację ZNMS „Życie”, która pod koniec lat dwudziestych przekształcała się w Organizację Młodzieży Socjalistycznej „Życie”. Zob. Ł. Bertram, *Rewolucja inżynierów. Komunistyczni studenci na uczelniach II Rzeczypospolitej i ich doświadczenia formacyjne*, „Sensus Historiae” 2021, nr 2, s. 15–19.

⁹ Autor przywołuje definicję habitusu autorstwa Patrice’a Bonnewitza, który uznaje to pojęcie za „system trwałych dyspozycji, które jednostka nabywa w procesie socjalizacji i które generują oraz organizują praktyki, identyfikacje i wyobrażenia”. Bertram zwraca także uwagę na fakt, że koncepcja habitusu pozwala na pewną elastyczność w badaniach, wedle niej bowiem poszczególne jednostki pod wpływem określonych doświadczeń są podatne na modyfikacje swoich przekonań. Zob. Ł. Bertram, *Bunt, podziemie, władza...*, s. 41–42.

le której kategorii komunistycznej biografii wypowiadali się z mniejszym lub większym radykalizmem w czasie plenów KC PZPR w 1949 r. W tym kontekście warto także docenić badacza za umiejętność odczytania komunistycznego żargonu i kodu językowego na podstawie oficjalnych protokołów KC PZPR.

Bezdyskusyjną zasługą Autora jest zgromadzenie bardzo dużej bazy źródłowej i bibliograficznej. Choć głównym przedmiotem analizy były materiały zgromadzone w Centralnej Kartotece KC PZPR lub Zbiorze Akt Osobowych Działaczy Ruchu Robotniczego¹⁰, Autor odwołał się także do wielu innych źródeł pamiętnikarskich bądź rzadko przywoływanej anglojęzycznej literatury przedmiotu, poświęconej działalności polskich komunistów. Dzięki zgromadzeniu szerokiej bazy danych Bertram nie miał tego problemu co choćby Mariusz Mazur, który w pracy poświęconej aspektom psychologiczno-mentalnościowym żołnierzy podziemia antykomunistycznego, z racji ubogiej bazy źródłowej, musiał niejednokrotnie posiłkować się metodą *per analogiam* lub indukcyjną¹¹.

Co więcej, zgromadzenie obszernej bazy danych z teczek CK PZPR i ZAODRR pozwoliło Autorowi na stworzenie 126 tabel, w których zestawiał statystyki dotyczące m.in. pochodzenia, wieku, wykształcenia, a także powodu pobytu w ZSRR, doświadczenia wojennego czy ścieżek kariery po 1944 r. Dzięki tym danym Bertram był w stanie udowodnić różnorodność komunistycznych biografii, przedstawiając np. liczbowo zupełnie inny stopień inwigilacji „funkcjonariuszy” i „życiowców”. Wydaje się, że materiał statystyczny opracowany przez Autora posłuży także innym badaczom.

Choć istotną zasługą Łukasza Bertrama jest demitologizacja obrazu komunistycznych elit jako odizolowanych od społeczeństwa, fanatycznych „funkcjonariuszy”, to z drugiej strony w pracy znajdziemy także ustalenia Autora, które budzą moje wątpliwości.

Według Bertrama posługiwanie się kategoriami zdrady w odniesieniu do polskich komunistów z początków II RP jest problematyczne, ponieważ ich celem była rewolucja w skali światowej, a nie polska niepodległość¹². Tym samym Autor pominał wiele działań komunistów, które należy uznać za wrogie wobec państwa polskiego, a zgodne z interesem Rosji Sowieckiej. Można tu wymienić np. zwalczanie Rady Obrony Państwa, opowiadanie się za oderwaniem Górnego Śląska od Polski, wzywanie do buntu żołnierzy przeciwko władzom państwa czy instalowanie własnego, komunistycznego i związanego z Moskwą rządu w postaci Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski (30 lipca 1920 r.)¹³.

Kontrowersyjne tezy znajdziemy w kolejnych fragmentach omawianej pracy. Można zgodzić się z Bertramem, że samo powstanie SDKPiU i nurtu komunistycznego w polskim ruchu robotniczym nie było przykładem oddziaływania rosyjskich wpływów w Polsce. Jednak Autor recenzowanej książki idzie o krok dalej, twierdząc, że „polski marksizm, również w wydaniu komunistycznym był autentycznym ruchem umysłowym, a nie kopią teorii i praktyki rosyjskiej. Trudno mi zatem przyjąć pogląd, że odniesienia do systemu

¹⁰ Akta znajdują się w Archiwum Akt Nowych.

¹¹ M. Mazur, *Antykomunistycznego podziemia portret zbiorowy 1945–1956: aspekty mentalno-psychologiczne*, Lublin 2019.

¹² Ł. Bertram, *Bunt podziemie, władza...*, s. 204.

¹³ K. Trembicka, *Między utopią a rzeczywistością. Myśl polityczna Komunistycznej Partii (1918–1939)*, Lublin 2007, s. 43–45.

radzieckiego były jedynym kryterium samookreślenia KPP już w pierwszych latach jej istnienia¹⁴. Tego typu stanowisko sugeruje czytelnikowi, że w pewnej części polski ruch komunistyczny był bytem niezależnym, co nie jest zgodne z prawdą.

W przeciwieństwie do ruchu socjalistycznego KPP, a następnie PPR były organizacjami ideowo, finansowo i personalnie uzależnionymi od czynników zewnętrznych (władze KPZS lub Komintern)¹⁵. Polscy komuniści już w 1921 r. przyjęli tezę Zinowiewa-Apfelbauma, wskutek czego ich partia uzależniła się od decyzji Kremla, np. poprzez konieczność uzgadniania swojego programu czy przymusu wykonywania postanowień Kominternu. Według Karola Sacewicza ten fakt oraz inne powiązania działaczy KPP z sowieckimi służbami realnie zagrażały polskiej niepodległości, ponieważ tym samym komuniści realizowali wrogą Polsce politykę zagraniczną ZSRS¹⁶. Natomiast Krystyna Trembicka zwracała uwagę na to, że o ile w latach dwudziestych komuniści swoją pozycję w partii zawdzięczali własnym umiejętnościom, to później o awansie w partii decydowała przede wszystkim dyspozycyjność wobec Moskwy¹⁷. Warto dodać, że od połowy lat dwudziestych polscy komuniści nie proponowali własnych, odrębnych dokumentów programowych, lecz przede wszystkim powielali uchwały Międzynarodówki Komunistycznej, co również świadczy o upadku ich samodzielności¹⁸.

Mało przekonujące jest również stanowisko Bertrama dotyczące związków komunistów z tradycją patriotyczną i poczuciem tożsamości narodowej. Napisał on: „Wśród komunistów spotykamy zarówno ludzi, którzy w silnym stopniu przyswoili tożsamość internacjonalistyczną, jak i tych, którzy na różne sposoby starali się łączyć rewolucyjne przekonania z przywiązaniem nie tylko do polskiej kultury, tożsamości narodowej, lecz także do idei – komunistycznego – państwa polskiego. Byłoby więc krzywdzącym uproszczeniem rozciąganie kategorii narodowego nihilizmu na wszystkich komunistów”¹⁹. Jako argumentację swoich rozważań Bertram wymienia to, że działacz SDKPiL i KPP Zdzisław Leder ofiarował swojemu synowi „Trylogię”, by ten, przebywając w ZSRS, mógł czytać w języku polskim, a także fakt deklamowania utworów Mickiewicza przez komunistyczne więźniarki²⁰. Przytoczenie tylko dwóch przykładów, w mojej ocenie mało reprezentatywnych, w dodatku nie dotyczących liderów czy elit omawianego środowiska, nie udowadnia tezy o zróżnicowaniu członków ruchu komunistycznego w kwestii przywiązania do polskiej tożsamości narodowej.

Za dyskusyjne należy także uznać stanowisko Bertrama w kwestii terroru politycznego i stosowania przemocy. Autor zgodził się z kwestią, iż komuniści posługiwali się

¹⁴ Ł. Bertram, *Bunt, podziemie, władza...*, s. 205.

¹⁵ K. Sacewicz, *Wstęp* [w:] *Antykomunizm socjalistów. Polska Partia Socjalistyczna wobec Komunistycznej Partii Robotniczej Polski/Komunistycznej Partii Polski. Wypisy z prasy i dokumentów (1918–1938)*, oprac. K. Sacewicz, Olsztyn–Białystok–Warszawa 2019, s. 48.

¹⁶ K. Sacewicz, *Kilka uwag o podporządkowaniu KPRP/KPP Kominternowi i ZSRS*, Przystanek Historia, <https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/komunizm/51832,Kilka-uwag-o-podporzadkowaniu-KPRPKPP-Kominternowi-i-ZSRS.html>, dostęp 10 V 2022 r.

¹⁷ K. Trembicka, *Między utopią...*, s. 68.

¹⁸ *Ibidem*, s. 268.

¹⁹ Ł. Bertram, *Bunt, podziemie, władza...*, s. 232.

²⁰ *Ibidem*.

przemocą jako metodą dojścia do władzy, ale jednocześnie wskazał, że na przełomie XIX i XX w. tego typu działaniami posługiwali się także socjaliści, których organizacja bojowa zabijała rosyjskich żołnierzy czy agentów policyjnych²¹. Bertram nie dodał jednak, że w przeciwieństwie do ruchu socjalistycznego, przemoc dla komunistów miała być trwałym środkiem sprawowania władzy, związanym z koncepcją dyktatury proletariatu.

Recenzowaną pracę niewątpliwie warto przeczytać, ponieważ jej autor ukazał nowy obraz habitusu komunisty. Do tej pory, także w historiografii, charakterystyka komunisty utożsamiana była głównie z typem „funkcjonariusza” – głęboko zakonspirowanego, pozostającego poza normalnym życiem społecznym, permanentnie prześladowanego przez sanacyjne władze. Dzięki książce dowiadujemy się, że w powojennej elicie politycznej znaleźli się nie tylko dawni „zawodowi rewolucjoniści”, ale także osoby luźno związane z polskim ruchem komunistycznym, które przed 1944 r. nie były odizolowane od społeczeństwa. Choć zapewne jednym z celów książki miała być demitologizacja obrazu polskiego komunisty, wydaje się, że niekiedy Autor poszedł o krok za daleko w usprawiedliwianiu bądź relatywizowaniu czynów tego środowiska. Moje wątpliwości budzą zwłaszcza jego ustalenia dotyczące samodzielności i autonomii polskiego ruchu komunistycznego czy zrównywanie działalności komunistów i innych ugrupowań (zwłaszcza socjalistów) pod kątem stosowania przemocy i terroru politycznego. Uważam także, że podział na komunistów posiadających tożsamość internacjonalistyczną i narodową jest w ujęciu przedstawionym przez Bertrama nieprzekonujący i wymaga dalszych, pogłębionych badań.

Piotr Juchowski

Instytut Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego

ORCID: 0000-0002-1622-3407

PIOTR JUCHOWSKI (ur. 1994) – doktorant w Instytucie Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Przygotowuje pracę doktorską „Socjaliści w systemie rządów PRL (1948–1970): działacze – mentalność – tradycja”. Publikował między innymi na łamach „Pamięci i Sprawiedliwości” oraz „Studiów Polonijnych”.

PIOTR JUCHOWSKI (born 1994) – a PhD student at the Institute of History of the Jagiellonian University. He is preparing a doctoral thesis entitled “Socialists in the governmental system of the Polish People’s Republic (1948–1970): activists – mentality – tradition”. He was published in “Pamięć i Sprawiedliwość” and “Studia Polonijne”, among others.

²¹ Na temat stosowania metod terroru przez PPS zob. szerzej: W. Potkański, *Koncepcja terroryzmu w programie i działalności PPS do 1908 r.* [w:] *O niepodległość i socjalizm. Studia i szkice z dziejów Polskiej Partii Socjalistycznej*, red. K. Piskała, M. Żuczkowski, Warszawa 2020, s. 98–126. W. Potkański wskazał, że kwestia stosowania metod terrorystycznych przez członków PPS była w partii dyskutowana i nie każdy działacz ją popierał.

Oświadczenie dr. Michała Kuchciaka dotyczące monografii *Warszawska Brygada Pancerno-Motorowa jako zaporowy związek taktyczny w 1939 roku*

Niniejszym pragnę przeprosić Pana dr. hab. Andrzeja Wesołowskiego za pominięcie w monografii mojego autorstwa *Warszawska Brygada Pancerno-Motorowa jako zaporowy związek taktyczny w 1939 roku*, wydanej przez Wydawnictwo Instytutu Pamięci Narodowej, informacji, że część dokumentów dotyczących brygady, na które powołuję się w swojej pracy, podając jedynie sygnatury archiwalne, opublikowana została wcześniej w wydawnictwie pt. *Warszawska Brygada Pancerno-Motorowa*, Warszawa 2014 („Wojskowe Teki Archiwalne”, t. 5). Przepraszam również za pominięcie jego nazwiska jako redaktora tej publikacji.

Przyznaję również, że poświęciłem zbyt mało miejsca omówieniu wyników badań Pana Doktora we wstępie do mojej książki. Zapewniam jednak, że nie było moją intencją przypisywanie sobie wyników badań Pana dr. hab. Andrzeja Wesołowskiego, ani ewentualne zawłaszczenie praw autorskich. Był to niezamierzony błąd, który powstał przez niedopatrzenie, nad czym bardzo ubolewam.

Chciałbym również zapewnić, że w kolejnych wydaniach mojej książki wszelkie zauważone braki zostaną uzupełnione.

INFORMACJA DLA AUTORÓW „PAMIĘCI I SPRAWIEDLIWOŚCI”

Redakcja zwraca się do wszystkich autorów o stosowanie następujących zasad, dotyczących formy tekstów nadsyłanych do druku w naszym piśmie.

1. Wszystkie teksty należy przysyłać w wersji elektronicznej na adres pocztowy lub e-mailowy.

2. Odnośniki do przypisów powinny być umieszczone w tekście przed znakami interpunkcyjnymi: kropką kończącą zdanie (z wyjątkiem sytuacji, gdy kończy je skrót r. – rok lub podobny) lub przecinkiem, średnikiem wewnątrz zdania (z wyjątkiem sytuacji, gdy muszą być umieszczone między słowami, których nie oddziela znak interpunkcyjny).

3. W bibliografii i przypisach powinien być zachowany następujący schemat opisu:

a) przypis archiwalny: nazwa archiwum, po przecinku nazwa zespołu, sygnatura, ewentualnie tom, tytuł dokumentu, data, karta;

b) druki zwarte: inicjał imienia, nazwisko autora, po przecinku tytuł (kursywą), po przecinku ewentualnie tom, po przecinku miejsce i rok wydania, po przecinku strony; po tytule publikacji zamieszczonej w pracy zbiorowej piszemy: [w:] tytuł pracy i jw.;

c) artykuły w czasopismach: inicjał imienia, nazwisko autora, po przecinku tytuł (kursywą), po przecinku tytuł czasopisma w cudzysłowie, dalej – bez przecinka – rok wydania, po przecinku tom (zeszyt, numer, część), po przecinku strony. W opisach stosujemy cyfry arabskie;

d) stosujemy oznaczenia: *ibidem*, *idem* (*eadem*), *passim*, *op. cit.*, *loc. cit.* (kursywą).

4. W tekstach zasadniczych przyjmujemy ogólnie przyjęte skróty (np., itp., m.in., rkps, mps, t., z. itd.), a także z reguły: r. (rok) i w. (wiek), dopuszczalne są inne skróty, przyjęte w historycznych opracowaniach specjalistycznych, jednak z wyjaśnieniem ich znaczenia. W tekście głównym zapis daty: 3 lipca 1969 r.; w przypisach nazwy miesięcy podajemy cyfrą rzymską, wówczas gdy występują wraz z dniem i rokiem (bez oddzielających je kropek), w innych przypadkach słownie.

5. W recenzji nad tekstem należy umieścić kolejno: imię (w formie rozwiniętej) i nazwisko autora recenzowanej pracy, jej tytuł i ewentualnie podtytuł (według strony tytułowej); jeśli recenzja dotyczy pracy zbiorowej, wówczas po tytule należy podać imię i nazwisko redaktora; następnie – w przypadku pracy wielotomowej – liczbę tomów lub części (np. t. 1–2) cyframi arabskimi i dalej: nazwę wydawcy, miejsce i rok wydania, na ostatnim miejscu liczbę stron. Imię i nazwisko autora recenzji – na końcu tekstu z prawej strony.

6. Redakcja zastrzega sobie możliwość odesłania tekstu autorowi do właściwego przygotowania i ponownego przepisania w wypadku, gdy będzie on odbiegał zewnętrzną formą od powyższych zasad.

7. Tekst powinien liczyć nie więcej niż 50 tys. znaków (wraz ze spacjami). Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów w porozumieniu z autorem.

8. Redakcja prosi o dołączenie do artykułu:

a. abstraktu (streszczenia) w języku polskim o objętości od 1000 do 1300 znaków (ze spacjami). Abstrakt powinien zawierać podane w zwięzły sposób: cele i pytania badawcze, zastosowane metody, rezultaty i wnioski. Abstrakt powinien zawierać wszystkie słowa kluczowe;

b. słów kluczowych w języku polskim i angielskim (max. 5–7 słów lub fraz);

c. bibliografii załącznikowej w alfabecie łacińskim. Wszelkie opisy w cyrylicy lub innych alfabetach powinny zostać poddane transliteracji na alfabet łaciński zgodnie z zasadami angielskimi;

d. noty o autorze w języku polskim i angielskim (do 500 znaków): zawód lub tytuł naukowy, podstawowe miejsce pracy, zainteresowania badawcze, najważniejsze publikacje, aktualny adres e-mail;

e. tytułu w języku angielskim;

f. wypełnionego oświadczenia autorskiego.

Oświadczenie

Przedłożone dzieło (tytuł)

.....
.....

nie było dotychczas publikowane ani złożone w innej redakcji w celu opublikowania.

Dzieło ma charakter oryginalny i nie narusza w żaden sposób praw autorskich osób trzecich. Wszystkie osoby, które przyczyniły się do powstania dzieła, zostały ujawnione jako współautorzy lub w podziękowaniach zamieszczonych w publikacji.

Wymienione zostały podmioty finansujące powstanie dzieła, a także ujawniono wkład instytucji naukowo-badawczych, stowarzyszeń i in.

Zapoznałem/-łam się z objaśnieniem dotyczącym zapewnienia rzetelności edytorskiej (m.in. przeciwdziałania przypadkom „ghostwritingu” i „guest authorshipu”) dostępnym na stronie internetowej „Pamięci i Sprawiedliwości”.

Wyrażam zgodę na dokonanie koniecznych zmian dzieła, wynikających z opracowania redakcyjnego.

.....

data i podpis Autora